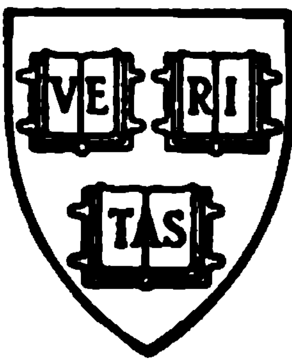



VE RI
TAS

WILLIAM SHAKESPEARE.

HAMLET

PRINCE OF DANEMARK.

EDITED AND TRANSLATED, WITH INTRODUCTION, NOTES AND SUPPLEMENTS

BY

WLADYSLAW MATLAKOWSKI M. D.



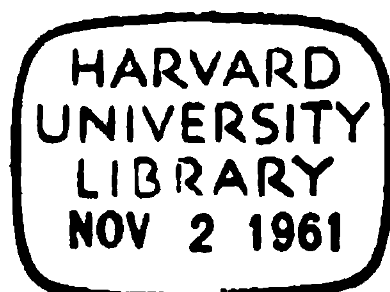
CRACOW.

TYPES OF THE TYPOGRAPHY OF THE JAGELLONIAN UNIVERSITY

Manager A. M. Kosterkiewicz.

1894.

Julji Matlakowskiej.


HARVARD
UNIVERSITY
LIBRARY
NOV 2 1961

WSTĘP.

Gdy podczas wycieczki swojej do Glubbdubdrib zażądał Gulli-ver od czarodzieja, aby mu wywołał Homera i Arystotelesa na... wszystkich wykładaczy, zjawiła się ich moc taka, że nie... zapełnili pałac czarownika, lecz seciny musiały stać na ...rcu. „Wnet zauważyłem, dodaje sławny podróżnik, iż obaj ... ludzie byli zupełnie obcymi dla tej gromady; nigdy ich ...dtem nie widzieli, ani nawet nie słyszeli o nich; objaśniacze ...em trzymali się zawsze w najodleglejszych miejscach w świe-... podziemnym, zdala od tych sławnych mężów, a to przez po-...ie wstydu i winy z powodu, że tak okropnie poprzekręcali ... tych pisarzy. Wprowadziwszy do Homera Didymus'a i Eu-...us'a, wymogłem na nim, aby traktował ich lepiej, niż na ... może zasłużyli, wnet bowiem przekonał się, iż zbywało ... na gienjuszu, koniecznym do wniknięcia w ducha poety. Arys-... wyszedł poprostu z granic cierpliwości, gdym mu opowie-... o wyjaśnieniach Skota i Ramus'a, a gdym ich przedstawił, ...tał się, czy i pozostali z gromady byli takimiż samymi bał-...ami jak oni“. „Wielki filozof otwarcie przyznał się do swoich ...ów na punkcie filozofji przyrody, wynikłych ztąd, że w wielu ...zach opierał się na konjekturach, jak zresztą z konieczności ... wszyscy ludzie; uważał, iż licho weźmie wiry Decartes'a; ... sam los przepowiedział teorji ciążenia, poczem dodał, iż nowe ...maty o Naturze są tylko coraz nowemi modami (fashions), ... zmieniają się w każdym wieku; nawet te, które sobie ro-... pretensją, iż wspierają się na zasadach matematycznych, ...nąć będą czas jakiś, poczem utracą swój rozgłos«.

W ten sposób jasny, logiczny, jak stal ostry umysł gie-...ego dziekana osądził wszystkie zakusy pojęcia i objaśnienia ...inej strony wielkich gienjuszy, z drugiej, samej przyrody. ... niezaślepiony, z orlem spojrzeniem na przeszłość, przyznać ..., iż w słowach tych mieści się wiele prawdy, a na spodzie drży ...chnienie nad niemocą rozumu i objęcia ludzkiego, nad nie-...dwymiernością umysłu i wszechświata. Sąd ten, wynikły ze

spojrzenia wstecz na przebieżone drogi i wysiłki badania, wynurzający się raz poraz u rozmaitych pisarzy, nie odstraszył wszelako żadnego wielkiego umysłu, a i w przyszłości żadnego nie zniechęci do nowych wysiłków; z pełną samowiedzą nieudolności swej ludzkość wciąż podejmuje przerwane, poczyna świeże poszukiwania, poprawia stare, nowe dźwiga teorje na zgliskach zburzonych, a przez to bicie mózgiem w świat, jak nadbrzeżnej fali w opokę, osiąga jeśli nie końcowy cel, — ostateczne rozwiązanie, to chociaż ciągłe doskonalenie i nieustanny postęp w górę. Jest to wrodzona właściwość umysłu, iż zaczepia o zjawiska i zastanawia się nad niemi. »I umyśliłem w sercu mojem szukać i dowiadywać się mądrze o wszystkiem, co się dzieje pod słońcem: tę zabawkę nágorszą dał Bóg synom człowieczym, aby się nią bawili« [1]).

Te uwagi dziekana szczególniej nastręczają się myśli, gdy się bierze do ręki Szekspira, a osobliwie Hamleta. Poczet pracowników nad nim i wykładaczy jest nieprzeliczony; nie pomieściłoby ich rodzinne miasto poety; tylko Zakon Stary, Arystoteles, Homer i Dante stoją z nim w jednym rzędzie. Nie jestto czysty przypadek, że te wielkie, największe płody umysłu znalazły się obok siebie. Źródłem tego mnóstwa wykładów i dociekań jest w części niedokładność doszłych do nas tekstów, pełnych omyłek, lub miejsc niezrozumiałych dla przeistoczenia swego; lecz z drugiej strony tkwi ono bez porównania głębiej, bo w wielkości, w nadzwyczajnym gienjuszu tych arcydzieł. Myśl w nich zawarta, ta myśl wiecznie żywa, mówiąca do nas zza wieków nieprzejrzanej ściany, utrzymuje je w ustawicznym interesie; są one ciągle jak energja napięta, rada co chwila się wyzwolić. Najmniejszy świeżo wydobyty szczegół wywołuje większe lub mniejsze uskoki słojów uskutecznionego badania; oto odkrywa Kenyon rękopism Arystotelesowej Politei; a wnet zagotowywa się jak w kotle między filologami i myślicielami nad rozbiorem największego filozofa i przyrodnika przed Darwinem. Wyobraźmy sobie, coby się działo, gdyby naraz odkryto stary dramat o Hamlecie, o którym wzmiankują źródła z XVI w., lub jakiś stary pargamin któregoś z proroków! Bo człowiek z równą miłością bada przeszłość jak przyszłość, te dwa nieznane brzegi widnokręgu dziejowego.

I.

Nakład pracy umysłowej z powodu Szekspira i samego nawet Hamleta jest poprostu ogromny. Furness, założywszy sobie, podać w streszczeniu wszystko, co napisano z powodu tego

1) Et proposui in animo meo quaerere et investigare sapienter de omnibus, quae fiant sub sole. Hanc occupationem pessimam dedit Deus filiis hominum, ut occuparentur in ea. Koheleth. I, 13.

dramatu, poświęcił temu dwa olbrzymie tomy po 400 stronic ogromnej ósemki, zatłoczonej drobniutkiemi czcionkami, lecz w ciągu pracy swej w obec ogromu zadania odstąpił od zamiaru. Im bliżej nas, tem ilość prac rośnie, a zebranie ich i wyłowienie z czasopism i rozpraw wymaga dużo czasu i pobytu co najmniej w Londynie, Filadelfji, Berlinie lub Lipsku. »Pomiędzy wszystkiemi dramatami Szekspira nie ma drugiego, któryby w ciągu trzystu lat na scenie i przy stoliku, sprawiał tak głębokie wrażenie i tak przykuwał uczucia i myśli ludzkie. Przemijający wpływ tego rodzaju mógłby być wynikiem prostego przypadku, ale wpływ trwający trzy stulecia, jest faktem, który musi mieć [illegible] podstawy. Co większa, wpływ ten nie ogranicza się do [illegible] tłuszczy: owszem najpierwsze umysły wszech narodów [illegible]gały najsilniej temu wrażeniu, a nawet sumienny krytyk, [illegible] tylko co, z ołówkiem w ręku, znalazł coś niecoś do wyjaśnienia w każdej niemal scenie, jeśli na chwilę położy ołówek [illegible]da się całkowicie sztuce, ulegnie znowu wpływowi z resztą [illegible]uta« [1]).

Pracowników nad poetą podzielić można na dwa wielkie [illegible], co do swego celu, zupełnie różne. Jedni zajmowali się [illegible]szczeniem z błędów typograficznych, zestawieniem i kojarzeniem zachowanych tekstów, w jeden możliwie najlepszy. Pomyślmy, że dzieła Szekspira tłoczone były w czasach, kiedy zaczynała się ustalać niedołężna pisownia angielska, owoc kazi[illegible] zastosowania łacińskiego abecadła do fonetyki języka co [illegible] dwa razy bogatszego w dźwięki, które zawiodło grafikę [illegible]lska, podobnie jak polską, w grzęzawisko bez wyjścia;—że w owej dobie, jak to często bywa i dzisiaj, typografowi wcale [illegible] chodziło o czystość druku, jeno o zysk, więc tekst pozostawał [illegible] łasce czysto mechanicznej roboty składacza;—że wiele czcionek było podówczas do siebie podobnych; — że w owej epoce, [illegible]tkowo brzemiennej w gienjusze i arcydzieła dramatyczne, [illegible] ich, zajęci pisaniem, mało dbali o wierność, o zgodność [illegible] druku z rękopismem; — że kwitło korsarstwo i ciche pod[illegible]ranie cudzych płodów literackich jednych autorów przez dru[illegible] jednych teatrów przez drugie; — że biedak poeta, bojując [illegible] kawałek chleba, zawalony zamówieniami z dnia na dzień dla [illegible]cha-publiki, oczekującej mniej więcej co dziesięć dni nowej [illegible] płatnej licho, częstokroć w walce z chorobą i nędzą [illegible] Jonson) nie mógł dbać o swoje dzieła, których dziesiątki [illegible]ki zaginęły, spłonęły w piecu kucharza Warburtonowego, [illegible] w pożodze Londynu; — że w nowych przedrukach starze[illegible] się wyrazy zostały dowolnie zamienione — pomyślmy to [illegible]szystko, a wtedy ze czcią, z wdzięcznością ocenimy tę olbrzy[illegible]ą robotę, którą przeprowadzono od pierwszego krytycznego

[illegible] Julian Schmidt. Neue Bilder aus dem geistigen Leben unserer Zeit. Leipzig 1873.

[1]) Ktoby chciał przeczytać o tem bliższe szczegóły znajdzie je w ślicznie [illegible] po literacku obrobionej dla szerokiej publiki, książce Symmonds'a »Shakespere's Predecessors in the english Drama. London. 1884. Rozdział VIII.

wydania w 1709 r. aż do dni naszych. Rowe, Pope, Theobald, Hanmer, Warburton, Johnson, Steevens, Capell, Jennens, Mackenzie, Malone, Mason, Caldecott, Singer, Douce, Knight, Collier, White, Hudson, Dyce, Lloyd, Halliwell, Staunton, Walker, Cartwright, Clarke, Corson, Hunter, i inni[4]), Elze, Delius, Tschischwitz i dziesiątki innych przemyśleli nad każdym wyrazem, ważyli każdy przecinek lub wykrzyknik tekstu. Rozmaity los spotkał przedłożone poprawki, łatania Szekspira. Przez pewien czas kwitła i rozwielmożniła się choroba dowolnego zmieniania tekstu i podstawiania swoich domysłów; krytyk nie rozumiał dobrze ustępu, raził go, lub nie dogadzał mu jakiś wyraz; to wystarczało do poprawiania i oczyszczania tekstu. Poszukiwania Collier'a o teatrze za czasów Elżbiety i dawniej, ogłoszenie mnóstwa szczegółów ze starych rękopism, rzuciły światło szczególniej na Hamleta, zawierającego dużo alluzyj do dawnego teatru. Pamięć doskonałą jest u wyjątkowych jednostek; ludzkość właściwie obraną jest z pamięci (ach gdyby ją miała!); kilka przewrotów w dziejach i sztuce, kilkanaście pokoleń pogrzebanych, a już szczątki doszłe do nas są niezrozumiałe przez zwyrodnienie ich w drodze tradycji, i wyrwanie z miejsc właściwych a skojarzenie z rozmaitemi naleciałościami; chcąc zrozumieć całość potrzeba poszukiwań gromadnych przez dziejopisarzy, aby odtworzyć obraz wieku z resztek metodą równie żmudną i powolną, jaką paleontologowie dochodzili do odbudowania zaginionych światów gieologicznych. Zwolna dopiero dojrzało to przekonanie, iż nie należy nic zmieniać w tekście, choćby się chwilowo coś niezrozumiałem wydawało, bo dalsze badanie nieraz rzecz wyświetla. Wiele dawnych wydań krytycznych należało do gruntu pleć z poprawek, nim dostało się do względnie dobrego tekstu nowożytnego.

Nieoszacowaną usługę nietylko dla zwykłych czytelników, lecz dla najpoważniejszych badaczy oddał Alex. Schmidt swoim wiekopomnym słownikiem[5]); w tem dziele, wzorze niemieckiej cierpliwości i sumienności, zawarł wszystkie wyrazy, znalezione w uznanych za prawe utworach Szekspira, i przywiódł przykłady w zdaniach, wyczerpawszy wszystkie przypadki, w których dany wyraz został użyty. Tej benedyktyńskiej pracy dokonał, wychodząc z tej słusznej zasady, iż poeta powinien być przedewszystkiem sam swoim objaśnicielem; że to najwłaściwsza droga oddalenia wszelkich przedwziętych zdań, i podporządkowania wszystkich zewnętrznych środków informacji temu, co sam wieszcz o sobie dostarcza.

4) Wyraził u nas ktoś nieprawdę, że dopiero kontynent otworzył rodakom oczy na wielkość i piękność Szekspira; z tego spisu choćby widzi czytelnik, iż od dwóch wieków Anglicy pracują, wydają, fotografują, zbierają materjały do poznania go, a i zachwycają się swoim ziomkiem. Że tak gienjalny naród, jak Niemcy, włożywszy w tę rzecz ogromny nakład wysiłku umysłowego, pogłębili ją i wywarli wpływ na Anglików, to jasna; lecz o zakresie jego można jeszcze powiedzieć niejedno; zdaje się, iż go np. Friesen (Briefe über Shakespere's Hamlet Leipzig. 1864) przecenia, S 29 i następne.

5) Shakespeare - Lexicon. Berlin Reimer. 1886.

Krytyczne wydania spółczesnych Szekspirowi poetów, pod- ... staraniem Towarzystwa Szekspirowego, a dokonane przez Hazlitt'a, Collins'a, Bullen'a i innych, pozwoliły potwierdzić lub ...enić wykład niejasnych dotychczas wyrazów. Prawdą jest, ... Szekspir rzuca światło na wszystkich dramaturgów swojej ..., którzyby bez niego nigdy ani tak opracowani, ani tak ...ieni nie zostali:—lecz również pewnem jest, iż poznanie jego ...warzyszy i poprzedników niezmiernie ułatwia zrozumienie tego, ...ry między nimi był najgłębszy i najzawilszy. Niejednokrotnie ...kałem się do cytat ze współczesnych mu poetów, jak to czy- ...ik łatwo dostrzeże. Właściwie chcąc Szekspira dobrze poznać pojmować, należy obznajmić się jak najdoskonalej z pisarzami ...ałej tej wielkiej doby Elżbietańskiej; stanowią bowiem ze sobą ... spokrewnioną rodzinę, tak gęsty posiew, że wyrwanie i po- ...anie jednego z nich musi koniecznie za sobą pociągnąć nie- ...ność badania. Lecz i na tem nie ograniczyło się poszu- ...wanie, które rozpalił duch poety. Pozostawały wciąż jeszcze ... ...goły w tekście, które tłómaczono sobie jako zepsucie, jako ...łki drukarskie, lub jako błąd samego Szekspira. Dopiero po- ...ięcie badań daleko w przeszłość angielszczyzny, wydanie sta- ...ch pomników (prof. Skeat—Wiliama z Palerne, Layamon'a itd.) ...wem historja języka angielskiego, pozwoliły rozstrzygnąć, iż ... co przez pokolenia uważanem było za wyjątek, za błąd, — ...t prawidłem; że tylko zupełna utrata fleksji i stopniowa za- ...iana języka na analityczny stała się powodem, iż nawet An- ... nie mogli zdać sobie sprawy z tych śladów, odcisków ...trnebów dawnego teutońskiego języka, napotykanych u wiel- ...go poety. Abbott, wydaniem swojej nieocenionej gramatyki, ... której objął wszystkie te mniemane błędy i nieprawidłowości napotykane w Szekspirze, ułatwił całkowicie czytanie poety*).

Nie tak płodny jest wynik pracy drugiej, pewnie znacznie ...niejszej grupy pisarzy, nad Szekspirem, krytyków estetycznych, ...mnatorów poety, naszych nieproszonych cyceronów. Hazlitt, Lamb, Coleridge, Swinburne, Russell, Strachey, Lowel, Mozley, Minto, Hudson, Moberly, Lewis, Maudsley, Ward, Dowden, Weiss, ... Symmonds, między anglikami; Lessing, Goethe, Schlegel, Tieck, Klein, Gervinus, Ulrici, Kreyssig, Friesen, Doering, Rü- ...in, Sievers, Bodenstedt, Elze, Werder, wśród niemców; Voltaire, Chateaubriand, Guizot, V. Hugo, Chasles, Montégut, Taine, Cour- ...vaux, Onimus, między francuzami; Turgieniew; Kraszewski, Krasiński, Koźmian, Tarnowski, Struve, Spasowicz, — co najwy- ...jsi, lub co najsławniejsi; w tej liczbie ilu gienjuszy, ile ta- ...tów! A iluż mimochodem rzuciło o Hamlecie skrzydlate słowo, ...k zachwytu, myśl głęboką; a raczej, komu z myślących ...owolnie nie wydarło się z serca westchnienie lub uwaga? ... ...dzi się chyba nikt, żeby ci ludzie, tak różnego charakteru ...owego, tak odmiennej krwi plemiennej, dzieci tak rozmai-

*) A Shakespearian Grammar. An attempt to illustrate some of the diffe...es between Elizabethan and modern English. 1888. London. Macmillan.

tych epok i prądów, mogli jednakowo pojmować i oceniać poetę. Istnieje tu istny zamęt; ale jakżeż być może inaczej? Czy może być jednakowym sąd Voltaire'a i Taine'a, Dryden'a i Swinburne'a? Wielu to drażni i pociąga do sporów i niepotrzebnych napadań. Wszyscy ci gienjalni i utalentowani pisarze, byli tylko wielkimi improwizatorami; kreślili piękne, lub głębokie fantazje nad temi cudnemi operami, które stworzył Szekspir. Niezmierną jest rozkosz czytania poety; lecz i przyjemność napawania się mistrzowskim rzutem oka, przeniknięciem w jaki zaułek dramatu, oryginalnem lub zgoła niespodziewanem zbliżeniem, Coleridge'a, Russel'a lub Werder'a, jest swoją drogą nie mała. Poglądy rozmaitych ludzi na ten sam przedmiot nie są fotograficznemi odbiciami tego samego zdjęcia, a jeśli pracownie mózgowe u pospolitych ludzi różnią się wielce (quod capita) — dwóch gienjuszy, wielkich artystów, dwóch pisarzy obdarzonych migotliwą wyobraźnią, jak De Quincey, Carlyle, Renan, różnić się może biegunowo. Pojmowania takich dwóch ludzi nie pokrywają się jak dwa równe trójkąty; a choćby się i stykały granicami, odskakują głębiną, natężeniem i zabarwieniem objęcia, odczucia i wysłowienia; poruszają w nas inne skojarzenia obrazów i śladów i w końcu dają inne wstrząśnienia duszne. Nikt lepiej nie odmalował stosunku krytyka estetycznego do wielkiego arcydzieła, nad Anatole France'a: »Krytyka, podobnie jak filozofja i historja stanowią rodzaj nowelli dla użytku ciekawych umysłów; każda zaś nowella, jeśli na nią patrzeć we właściwem świetle, jest autobiografją. Dobry krytyk opowiada przygody duszy swojej śród arcydzieł[7]. Nie ma wcale przedmiotowej krytyki, jak nie ma przedmiotowej sztuki; ci co sobie wyobrażają, iż wkładają w dzieła swoje coś innego, prócz siebie samych, znajdują się pod wpływem najbardziej zwodniczego złudzenia. To jest prawdą, iż nie jesteśmy w stanie wyjść z siebie, wypełznąć poza siebie. To jest jedno z największych źródeł niedoli naszej. Czegożbyśmy nie dali, by módz spojrzeć na niebo i ziemię, na jednę jedyną chwilkę okiem muchy i prostym mózgiem orangutana? Nie możemy jak Tejrezijasz być mężczyzną i pamiętać, żeśmy byli żeńszczyzną. Zamknięciśmy w swojej osobowości, jak w nieustannem więzieniu. Najlepsze, co uczynić możemy, zdaje mi się, jest uznać z całą otwartością to straszliwe położenie, przyznać, że opowiadamy o sobie, kiedy już nie mamy siły usiedzieć w spokoju. Chcąc być zupełnie szczerym, krytyk powinienby rzec: »Panowie! zamierzam mówić o sobie z racji Szekspira, Paskala, lub Goethe'go; jest to doskonały pretekst«[8])

Podmiotowość krytyki, ścisła jej zależność od panujących poglądów w danym czasie sprawia, iż razem z nimi przemija jej znaczenie, a wielkie dzieła pozostają zawsze świeże, jak sama

7) Ciekawa rzecz, iż tę samę myśl przyrównania krytyki estetycznej do podróży po państwie Szekspira, znajdujemy już i dawniej u bezimiennego pisarza z Blackwood Magazine.

8) Child. Literary Par's Harpers Monthly Magazin. 1892. za Sierpień.

przyroda. Każdy inteligentny człowiek jest swoim najlepszym przewodnikiem i może obejść się bez wszelkiej krytyki estetycznej. By zachwycać się Szekspirem nie potrzeba bynajmniej wiedzieć, co powiedział ten, lub ów krytyk sławny, trzeba tylko wrażliwości na to, co piękne, oryginalne, oraz uprawy umysłowej, osiągalnej przez znajomość arcydzieł literatury powszechnej, tak jak nie trzeba być Taczanowskim, by zasłuchiwać się w śpiew raszki lub wywielgi śród ostępu z kloniny i grabiny, zalanej czerwcowem słońcem. Wartość krytyki artystycznej, zależną jest nie od erudycji, nie od uczoności, lecz jedynie od talentu pisarza, zupełnie jak wartość rozbieranego dzieła. Lecz przyjmując nawet ograniczoną i względną jej wartość, nie da się zaprzeczyć, iż krok w krok z pogłębianiem się ludzkiego sądu o przyrodzie, o duszy ludzkiej, i krytyka estetyczna ulega rozwojowi, staje się szerszą i głębszą, a wzięta dziejowo jako całość wyobraża ogromny postęp. Dość porównać francuską krytykę z zeszłego stulecia z rozbiorami Taine'a albo Hennequin'a, Lemaitre'al ub Faguet'a. Pozbyła się zarozumiałości i pyszałkostwa, ciasnoty będącej wynikiem albo wązkości duszy, czułej tylko na pewne obręby piękna, lub nieświadomości i nieuctwa krytyka. Stara się coraz bardziej zrozumieć warunki tworzenia, postawić się w położeniu poety, i przekonać się, czy z jego punktu istotnie tak świat wyglądał; bada, o ile artysta zdołał podpatrzyć przyrodę, o ile umiał ją opanować i w swojem odtworzyć dziele; i ta krytyka, oprócz swej piękności czysto zewnętrznej, zależnej od stylu, dowcipu i talentu pisarza, przedstawia jeszcze wartość, jako wysiłek ludzkiego umysłu do wejścia i w tej dziedzinie na przyrodniczę ścieżyny. Ostatecznie bowiem nie istnieje bezdenna przepaść między dziełem uczonego i dziełem poety; są to dwa różne sposoby, ujęcia jednej i tej samej rzeczy, przyrody. „Prawdziwy badacz musi mieć zawsze coś ze spojrzenia artysty, z rzutu oka, który wiódł także Goethego i Lionarda da Vinci do wielkich myśli naukowych. Obaj, artysta i badacz, dążą, aczkolwiek w różny sposób, do odkrycia nowych zależności, praw nowych. Tylko próżniaczego marzenia i dzikiego fantazjowania nie trzeba wystawiać za artystyczne spojrzenie *). Nie może nas to drażnić, że o Szekspirze i o Hamlecie wciąż i wciąż płyną nowe wysiłki lepszego pojęcia. Szekspir, to cząstka Natury. Tak jak około niej, tak i naokoło jej cząstek zaczarowanych w arcydziełach wielkich poetów, umysły wiekuiście krążyć będą, jak ćmy dookoła lampy śród nocnej ciemnicy. Istnieje niewytłumaczony pociąg do tego. Próżne są żale nad wyłożoną, niby na marne, pracą mózgową tylu setek, czy tysięcy ludzi; to zagłębianie się w poecie jest rozkoszą duszy, wytchnieniem wśród „mąk tego twardego świata".

Krytyka każdego z trzech wielkich narodów, które najwięcej zajmowały się Szekspirem, nosi na sobie odmienne piętno.

*) Helmholtz. Die Thatsachen in der Wahrnehmung. 1879 s. 44.

jak wszystko, co te narody stworzyły. U angielskich pisarzy przeważa największa przedmiotowość, uwzględnianie faktów, drobiazgowy rozbiór szczegółow, i praktyczna filozofja. Niemiecki duch brania rzeczy jak najgłębiej i najpowszechniej trzyma i krytykę Hamleta przeważnie w zależnośći od filozoficznych poglądów, religijnych i moralnych względów; zdrowie i moc giermańskiego plemienia stawia u obu tych narodów względy tego rodzaju przed estetycznemi; z nadzwyczajną zaciekłością i surowością ścigają duszę bohatera i innych osobistości wobec ogólnych poglądów na bieg i prawa, rządzące zjawiskami tego świata; Hamlet jestto tylko, poszczególny przypadek, który rozbiera się z punktu ogólnej teorji. Historja krytyki niemieckiej nad Hamletem jest ciekawą sama w sobie; z giermańskim uporem potrącała i zgłębiała każdy szczegół dotyczący charakteru księcia; każda ważniejsza teza, postawiona przez wybitnego krytyka, była punktem wyjścia do nowych rozbiorów i zastanowień; mocując się z wielu zagadkami, przewracając od początku do końca przedmiot, biorąc co raz to nowe wyrzeczenie poety jako klucz do rozwiązania głównego charakteru, krytyka niemiecka nadzwyczajnie przyczyniła się do znajomości Hamleta, który przez nią głównie nabrał wielkiego filozoficznego znaczenia; dzięki tej krytyce, Hamlet stał się tak popularnym w Niemczech. „O Szekspirze nie można wcale mówić, wobec niego wszystko jest niewystarczające“ rzekł Goethe [10]), a takie powiedzenie takiego człowieka w Niemczech jest niemilknącą pobudką do zastanawiania się nad Hamletem póty, aż wreszcie zagadka rozwiązaną zostanie. I krytyka ta nie jest bynajmniej jałową; gdzie do rozbioru dzieła krytyk wnosi, przy talencie, coraz to szersze spojrzenie, krytyka staje się łatwą sposobnością do potrącania o najważniejsze pytania ludzkości.

Krytyka francuska o Szekspirze jest w oryginalne poglądy ubogą, pochodną raczej od niemieckiej i angielskiej niż samodzielną, a gdzie taką być usiłuje bywa często dziwaczną. Francuzowi było i jest trudno przełknąć tak obcą, odmienną, dziwną rzecz, jak Hamlet i cały Szekspir, którego taki wielki, taki do rdzenia kości francuski umysł, logiczny i jasny, ale ograniczony, — jak Wolter, jeszcze zwał głośno barbarzyńcą. Francuz nie może pochwycić związku, objąć tworów Szekspira i odczuć ich jako całość; pewne szczegóły (jakaś scena cmentarna, jakaś grubjańska rozmowa itp.) dławią go i sprawiają uczucie zmory. Po długiej uprawie pod wpływami angielskim i niemieckim, po uwielbieniu dla giermańskiego ducha, które przelewały do Francji najtęższe umysły: Stael, Renan, Taine [11]) wielbiciele głębokości, powagi i niezależności myśli niemieckiej, francuz nie może dziś ignorować tego gienjusza teutońskiego plemienia; Szek-

10) Man kann über Shakespeare gar nicht reden, es ist Alles unzulänglich. Ich habe in meinem Wilhelm Meister an ihm herumgetupft, allein das will nicht viel heissen.

11) Przypominam uwielbienie Taine'a dla Hegel'a; zobacz ogromny wpływ Niemców na Renan'a w jego dziele „L'Avenir de la science“ i innych. 7. wydanie 1890.

…r i Goethe przygnietli go swoją olbrzymiością, lecz sądy fran…ckie o Hamlecie acz stylistycznie świetne i poczytne, odzna…ają się szczególną niespójnością i dziwactwem, jakimś niepo…iem; czasami ponad wszystko wylatuje jak świetna raca mi…liwy frazes, który uprzyjemnia czytanie, ale z którym nie wiadomo co począć. Takich paradoksów dużo u V. Hugo, lecz …brak w każdej francuskiej krytyce (np. jedna z ostatnich …rque'a).

Wiele poglądów na Hamleta ma dzisaj jedynie historyczne …czenie. Dawno temu, Boerne powiedział: „Nie dziwiłbym się …, gdyby był Niemiec napisał Hamleta; Niemiec robi kopje …ie samego, i Hamlet gotów [12]). Wnet podchwytuje tę ideę …rath, i w ślicznym wierszu widzi w Hamlecie uosobienie cierpiących, rozdartych, leniwych (nibyto) do czynu i zemsty na …eczaym wrogu, a wciąż filozofujących Niemiec [13]). Gervinus z patosem rozwija tę samę myśl, która pokutuje już wciąż aż do …gromu francuzów. Dziś już i sami niemcy nazywają „tę tyradę …wdziwem roccoco" [14]), lecz dla nieuprzedzonego postrzegacza, … typowi niemcy: Luter, Fryderyk pseudo-Wielki, Goethe, są …by cieniem cienia Hamletowego? Lub może Zakon Krzyżowy … spadkobiercy — prusacy?

Biorąc się do rzeczy tak trudnej, jak hamletologja, nie chciał… wydać się zuchwałym polskiemu czytelnikowi, obeznanemu z przedmiotem w obcych językach; praca objęcia wszystkiego, … poprzednicy dokonali, tak jak się praktykuje w naukowych …łach, jest ponad moje siły; wymagałoby to olbrzymiej pracy w zgoła innych warunkach osobistych niż moje, w jakiemś wiel… ognisku umysłowem, do którego dostęp dla mnie jest nie…eństwem, wymagałoby też osobnego dzieła poważnych roz…rów, chcieć sumiennie przedstawić, co inni myśleli i udo… przyczyny odmiennego od nich poglądu. Wychwytywanie …ań jaskrawych i najgrawanie się z autora, bezbronnego, wy…ając go jako niedołęgę, jest dla mnie wstrętne. Nawet naj…niejszy pogląd, jeśli uczciwie się weń wczytać, spokojnie …, nie wydaje się niedorzecznym. Przyznając się wszelako niewspółwymierności swojej z zadaniem, nie mogłem po…rmać się, żeby podając społeczności swojej jedno z naj…jszych i olśniewających piór tego Żar-ptaka, Szekspira, …poprzedzić go krótkim wstępem.

Hamlet nie pod jednym względem jest wyjątkowo zajmują… dramatem; krytyka poruszyła niezmiernie wiele ciekawych …. Podczas gdy osobistości z Lira, Otella, Makbeta, z Hen…a IV są wyraziste, jak twarze z obrazów Matejki lub Riepina, … że je się widzi przed oczyma ciała, drugorzędne osobistości …tego dramatu mają „pewne zmienne zabarwienie", jak

12) Gesammelte Schriften «Dram. Blätter. 2 Abth. — 1829; lecz Doering … iż rzecz ta była napisaną jeszcze w 1816 r. (wiadomość z Furness'a. … 292

13) Znany wiersz «Hamlet ist Deutschland» (z 1844).

14) Werder. Vorlesungen über Shakespeare's Hamlet. 1893. s. 18.

powiada Rümelin [15]), są jakby dwuznaczne; Laertes jest dzielnym, otwartym, rycerskim, a nie waha się brać udziału w podłym spisku i zdradzie przeciw Księciu, Król, zabiwszy ojca Hamletowego, okazuje na początku tragiedji ciepłe ojcowskie uczucie względem Księcia; przynajmniej na mnie zrobiły wrażenia ciepła i szczerości jego odezwania się do synowca. I inni uczynili tę samę uwagę: March [16]) znajduje „brak żywszego scharakteryzowania podrzędnych charakterów; niektórzy z nich mówią dużo, lecz słowa ich nie pozostawiają po sobie wrażenia“. Nie upatruje też głębszej treści w nich i francuski dramaturg Becque [17]).

Zapatrywanie się na budowę dramatu, na znaczenie pojedynczych ubocznych epizodów jest także nadzwyczaj rozmaitem. „Po najdokładniejszem zbadaniu, po najdojrzalszem zastanowieniu, odróżniam w układzie tej sztuki, mówi Goethe, dwie rzeczy: pierwszą — to wielkie wewnętrzne stosunki osób i zdarzeń, potężne wyniki, powstające z charakterów i czynności figur głównych, te są poszczególe wyborne, a kolej, w jakiej zostały wystawione, w niczem poprawić się nie da. Żaden rodzaj obrobienia nie może ich zburzyć, ba, ledwie że nie skoszlawić. Teto każdy widzieć pragnie, tych nikt tknąć się nie waży; w tem tylko zbłądzono, że drugą rzecz, na jaką w sztuce tej zwrócić należy uwagę, t. j. zewnętrzne stosunki osób, kiedy z jednego miejsca na drugie się przenoszą, albo też w ten czy w ów sposób w skutek pewnych przypadkowych wydarzeń wchodzą ze sobą w związek — poczytywano za zbyt mało znaczące, mówiąc o nich mimochodem tylko, lub nawet całkiem je odrzucając. Nici te są wprawdzie cienkie i odosobnione, ale przenikają przecież całą sztukę i trzymają w kupie to, coby się bez nich rozpadło i rozpada się istotnie, jeśli się je odetnie, mniemając, że się zrobiło, co potrzeba, kiedy się ich końce zostawiło. Do tych stosunków liczę: rozruchy w Norwegji, wojnę z młodym Fortynbrasem, poselstwo do starego stryja, załagodzenie rożterki, wyprawę młodego Fortynbrasa do Polski, jego powrót itd. [18]). Te epizody, nawet całe sceny, epizod z piratami, scena cmentarna znalazły zagorzałych przyganiaczy i surowych sędziów, wywołały dowolne przeróbki, zmiany i obcięcia przy wystawieniu na scenie. Dziś zdaje się nie potrzeba dowodzić, jak potwornej rzeczy dokonywa każdy, kto waży się kaleczyć dzieło takiego twórcy, jak Szekspir, można tylko ubolewać, iż inteligentni reżyserowie scen naszych nie podniosą się ponad podłą rutynę; jeśli teatr ma środki na wystawienie kosztownego baletu z przeróżnemi hecami, mógłby wysadzić się na danie Hamleta w całej rozciągłości, z całą poezją scen nocy, morza, ciemności, cmentarza i t. d. Lecz i o literackiej krytyce tych podrzędnych nici można się spierać.

15) Shakespearestudien. Stuttgart. 1866. s. 91.
16) Streszczony u Furness'a. T. II, s. 186.
17) Der wahre Hamlet. Tłumaczenie z Figaro w «Das Magazin für Litteratur», 1891. Nr. 37.
18) Wilhelm Meister. Tłumaczenie prof. Chmielowskiego, s. 228.

Akcja dramatu, począwszy od czwartego aktu, podlegała napaściom, jakoby słabła i leniwiała aż do końca; jeszcze wno i u nas prof. Spasowicz przychylił się do tego poglądu, wraz ze Schlegel'em trzymać się tej utartej zasady, iż akcja skupiać się powinna li tylko w głównej osobistości dra- w takim razie, akcja ku końcowi Hamleta wolnieje; lecz dzi tu, zdaniem mojem, pierwszorzędne pytanie: czy ta jest słuszna, czy ona nie jest jak tyle i tyle przez tysiące gruntowanych zasad ciasną, a wynikłą z naszej ograniczo- w stosunku do natury? Czy w niej istnieje coś podobnego głównéj? czy nie jest to sztuczny wytwór? Szekspir cie, zdaje mi się, dał nowy przykład rozszerzenia este- poglądów i prawideł i rozwiązał podstawowe pytanie zeniu dodatniem, iż akcja główna dramatu może prze- z jednej osobistości na drugą, zgodnie z prawdą w ży- uszczerbku dla dramatu. Tylko my dusze swoje mu- stroić do tego, a nie stereotypowo powtarzać: akcja bo oto wpadamy w sprzeczność bez wyjścia: właśnie dramatu w czwartym akcie akcja pędzi wściekłym nur- k, że ludzie którzy ją rozniecili, porwani są jak żagwie pożodze, jak młyńskie koła po odsunięciu zastawki

Wszystkie te pytania wypuścić muszę z niniejszej pracy, wszystkiem wszelkie zachwyty zarówno szczere, wyry- się pisarzowi zpod serca, jak i wyrozumowane na tej iż co Szekspir napisał jest nieomylnie wielkie, piękne kie. Zapewne wartoby bardzo było, u nas zwłaszcza, prze- przez sito rozwagi utarte i wytarte poglądy o drugorzę- osobach z dramatu. Nietylko na scenie są one, z wyjąt- Hamleta i Ofelji, przedstawione wstrętnie i wypaczone ieludęstwa aktora; lecz i w krytyce wciąż ukazują się jako owe figury [1]). Zastanowienie się jednak nad tem wszyst- zawiodłoby do obszernych rozbiorów, na które tu nie ma

[1]) Do takich należy ustalone przekonanie o królu, którego rola powierzaną ... ilom, a sam on przedstawiony jako zbój gruby i brodaty. ... i reżyserja powinna sobie wybić przedewszystkiem z głowy wia- ... pełnił zbrodnią, stanąć na jedynym, możliwym, historycznym punk- ... patrzą Duńczycy, jego dworzanie i dostojnicy, którzy go obrali. My razem z duchem i opatrznością wiemy, iż on zabił brata — ale dla ... zlematkowania w V. akcie, on był zgoła innym. W całem postępo- ... wagi, rozumu, zręczności dyplomatycznej; co do charakteru, dziel- ... mu pozazdrościć mogą rzeczywiści dziejowi króle: Łysi, Laskonodzy, ... — popychadła w ręku drugich. Zarzucają mu niektórzy zaciekli ... nie wojownik, że tylko dyplomatyzuje — a proszę, co robi w drama- ... Henryk IV, w części I ej? Klaudjusz jestto największa postać ... się należy, iż taki umysł, jak Spasowicz, dał się złapać na ... Kto nie umie stłumić w sobie od samego początku wiadomo- ... brata, że Jago usidli Otella itp., kto wciąż z temi wiadomości ... wypadków, ten zgoła nie potrafi ani napawać się drama- ... oceniać postępków osób w nim, które przecież są wynikiem wy- ... jego wyrywającej się naprzód wiadomości. Dla tego to, Hamleta ... , że niedołęga, wiedząc z góry tajemnicę, że król zabójca.

Z umysłu mimochodem zaczepiam tylko o dane chronologiczne. Każdy przedmiot z literatury dawniejszej, filologji, i t. d dźwiga przy sobie ogromne brzemię najróżnorodniejszych pytań sporów, twierdzień i zaprzeczeń. I hamletologja niesie ze sobą wielki balast tego rodzaju dociekań, które wydały mi się dotychczas jałowemi. Pytanie np. co do roku utworzenia Hamleta jest bardzo ważne; gdyby był napewno wiadomy rok ten, możnaby wyprowadzić wiele ważnych wniosków o dramacie; na nieszczęście jak prawie wszystko, dotyczące Szekspira, rok ten zgoła jest niewiadomy, a więc wszystkie wnioski i przypuszczenia są zbudowane na lotnym piasku. Nieraz się dziwić przychodzi, jak z danych zgoła nie wystarczających, snują autorowie twierdzienia, które inni zbijają, i z tego lepi się gruby bałwan, jaki dzieci toczą ze śniegu; przychodzi słońce ścisłej krytyki, a bałwan taje w błoto.

Te wszystkie, różnorodne strony dramatu pomijam, aby mieć więcej miejsca do zajęcia się samym bohaterem, który zresztą wypełnia sobą całą sztukę, pozostawiając dla innych osobistości mało zakresu. Jestto pod tym względem wyjątkowa tragiedja; w wielu innych sztukach działa obok siebie po dwie, po kilka prawie równorzędnych osób: Percy, Henryk IV, Książe Henryk i Falstaff są prawie równe znaczeniem; Gloster, Kent, Edward, Kordelja, jej siostry nie giną bynajmniej w cieniu otchłani nieszczęść i cierpienia, w jakiem brodzi Lir; obok Brutusa, Antonjusz, Kassjusz, Porcja i Cezar przykuwają uwagę; Jago i Desdemona przesłaniają znaczeniem bohatera tragedji, i tak bez końca, — tylko w jednym Hamlecie zachodzi stosunek słońca satelitów.

W innym też względzie, bez porównania donioślejszym, iHamlet stoi samotny w przeciwstawieniu do trzydziestu kilku pozostałych utworów dramatycznych Szekspira. Byle kto dopatrzy rychło, czasami w pierwszej scenie, gdzie tkwi sprężyna, waga, co porusza całą maszynerją akcji; poprzez przejrzystą budowę sztuki oko widza pada odrazu na owo serce zarodka, na *primum i ultimum movens*. Ambicja Makbetów, popędliwość starcza Lira, miłość Romeo, itd. są jak struna grzbietowa, przenizująca kręgi tych utworów; inna sprawa z Hamletem; tego się nie przenika od jednego rzutu, a niebrak poważnych krytyków, którzy zgoła przeczą, by się udało podpatrzeć tajemnicę nawet po mozolnem badaniu i dociekaniu tylu ludzi; Hamlet jest zagadką, tajemnicą. Podobien jest, powiada Schlegel, do irracjonalnego równania, w którem pozostaje zawsze ułamek nieznanej wielkości, którego w żaden sposób nie podobna rozwiązać. Najnaturalniejszem jest przypuszczenie, iż niezwykłej potędze gienjuszu udało się schwycić i zamknąć w tej sztuce życie najgłębiej i ta głąb' jest zródłem zagadkowości; życie, przyroda, ze swemi szeregami splątanych zjawisk, zgmatwanemi i zadzierzgniętemi, nie pozwala się także odgadnąć, a usilne badanie wiekowe rozjaśniło ledwie najprostsze, grubo mechaniczne zjawiska. Trudno jest uwierzyć tym, co utrzymują, iż tajemniczość jest dobro-

…em złudzeniem; gdzie tylu i tak uważnie patrzy, trudno …uścić, iżby się mylili. Nie filozoficzne pytania, o które po… nie głębokość myśli, które wypowiada Hamlet i inni — …ch garściami porozrzucał wielki czarodziej po wszystkich …rach (Burza, Jak wam się podoba, Henrykowie), a w Lirze …akbecie, jest ich połów cudowny, lecz zagadkowy charakter …a era stanowi przynętę tego dramatu, który będąc najgłęb… dla myśliciela, jest jednocześnie najpopularniejszym, naj…niejszym dla szerokiej publiki, o czem świadczy liczba do…nych jego wystawień we wszystkich krajach. Zadziwiające i ra… zjawisko, żywe zaprzeczenie tej marnej teorji, która powo… …e okupić chce lizaniem się przeciętnemu widzowi (Sarcey). …t i Henryk IV są najcharakterystyczniejszymi utworami …twórczości Szekspira; Makbet, Cezar, Lir i Otello są dosko…nni jako dzieła piękna, lecz Hamlet ciekawszy, budzi wciąż …szy interes, pobudzając do rozmyślania nad wielkiemi zagad…ami. Nie będzie w tem żadnej przesady, której właśnie …Szekspirze starannie wystrzegać się należy, by nie powta…sanna za drugimi, gdy powiem, iż Hamlet jest jedyne …ko w literaturze wszystkich ludów i czasów. Wyposażyw…bohatera wielkimi przymiotami serca i umysłu, dawszy mu niezbyty rozumem, nadział gienjuszu, uczyniwszy go …niem jednej strony swojego ducha, który był wcieleniem …i wyjątkowo wielkiej doby dziejowej, powstałej ze skrzyżo…a tajemniczych wspaniałych Średnich Wieków i wskrzeszo… z mogiły Świata Greckołacińskiego, postawiwszy go umy… na węzłowym punkcie jedynego w dziejach przecięcia się … skrajnie różnych umysłowości, — dał mu zarazem do …nia zadanie, które on gorąco podejmuje, ciągle o niem … zabiera się do wykonania i ginie, trafunkiem tylko do…ając do skutku to, co miał do spełnienia. Ta sprzeczność …na, oraz szczególne zachowanie się królewica poprzez całą …, a w szczególności w pewnych scenach, jak po rozmowie …em, w scenie z Ofelją, zostawienie króla modlącego się …życiu, a zabicie wnet potem przez pomyłkę dworzanina, …y ton w rozmowie z matką, bierne poddanie się zesłaniu …glji, i rychła ucieczka z rąk piratów do Danji, gdzie go nieunikniona zguba, skazanie na śmierć swoich towarzyszy …ści, niewzruszenie spokojne zachowanie się w scenie na …a w przededniu klęski, udany czy rzeczywisty obłęd, oto …ałek lub ciemnych miejsc, niewytłomaczonych zaułków … duszy ludzkiej. Poprzez całą sztukę wzrokiem duszy …raźni swojej (niestety skutkiem wadliwego wystawienia …ych teatrach nie wzrokiem ciała), ścigamy księcia, który …e i dwoi: chwilami ginie człowiek, pasujący się z towa…ami na tarasie, szarpiący się w mogile z bratem ukocha…, wykradający po nocy listy z puzderka towarzyszy — a po…wielka postać abstrakcyjna monologu aktu trzeciego, roz…a na cmentarzu, oswobadza się, wychodzi z ciała człowieka …owego; a za każdem słowem, które pada z ust jego,

b*

postać rośnie, potężnieje, olbrzymieje, jak budowle, krajobrazy, sama przestrzeń, która pęczniała, rozrastała się do rozmiarów niepojętych, niewysłowionych, nieskończonych, w marzeniach pożeracza opium De Quincey. Skończona dusza ludzka urasta na wielkość nieskończoną, nieosobistą, nieśmiertelną, przed którą ustępują zawory czasu, tają pieczęcie tajemnicy apokaliptycznej; z szumem wichru widzenia Ezechielowego przebiegamy z tym duchem wielkie zagadki ludzkości, wisimy razem z umysłem jego nad przepaściami, ważymy się; chwilami zdaje się widzieliśmy w błyskawicznie krótkiej chwili prawdę; rzeczone do nas było wielkie słowo; lecz wnet mieszają się, jak przedzimowe obłoki na szczytach Tatr, zarysy i światła, mrok przesłania jasny obraz i spadamy z uczuciem lęku i zatrzymania tchu, jak w męczącym śnie zmory nocnej. I znowu abstrakcyjny człowiek wszedł w swój kadłub, widzimy go żywego rozmawiającego z matką ze sztyletami na ustach, a dygocącem sercem w zanadrzu; i oto zbiera się w nim wielka siła, jak wezbrań wód wielkich; i jego i nas zdejmuje nieopanowane wzruszenie, które wybucha tą straszną skargą, że w tłustości tych dychawicznych czasów sama nawet cnota od występku błagać musi przebaczenia. A od strasznego natężenia tej i innych scen, zdaje nam się, iżeśmy żyli w nich, i cierpieli, i myśleli wieki, czas niepojęty [20]).

Nad całem powstaniem i tworzeniem Hamleta zaległa tajemnica, milczenie wyżyn tybetańskich. Ani jeden szczegół, ani jedno świadectwo nie rzuca na nią światła. Czy Szekspir widział tę dwoistość i mienienie się Hamleta, czy ją umyślnie utworzył; czy nie podołał zadaniu zlania pierwiastków własnej duszy i nowelli; czy sam przecierpiał w życiu to, na co skarży się książę; czy mu następowały na duszę i raniły ją światowe bąble burzowiny, szlaka światowej fabrykacji, grasująca poprzez wszystkie wieki, i panująca nad ludzkością, — czy tylko wieszczą intuicją odgadł to wszystko i włożył w swój poemat; czy dramat zapłodniony i rodzący się w jego duszy wyleciał jak piękny motyl pod słońce, czy jest owocem mąk, bólu i zmagania się gieniuszu z tworzywem, wynikiem powolnych rozmyślań, obróbek i przekształceń; czy może zaląg dojrzał wśród nocnych rozpraw, marzeń i wynurzeń w kole gienialnych poetów, uczęszczających do tawerny pod Syreną: w tej jedynej atmosferze, w której kipiały brzemienne myśli, pływały zaczyny poematów, gdzie zbierali się najwięksi poeci, tak mało znani przez dzisiejsze pokolenie?

...........„What things have we seen
„Done at the Mermaid! heard words that have been
„So nimble, and so full of flame,
„As if that every one from whence they came

20) «Whatever exalts the vital activities, and so makes mental impressions stronger, exaggerates the conceptions of durations». Herbert Spencer. The Principles of Psychology. T. I, s. 217.

„Had meant to put his whole wit in a jest
„And had resolved to live a fool the rest
„Of his dull life“.

Jeśli tak odczuł te zebrania Master Francis Beaumont, cóż [illegible] czuć, myśleć Szekspir za dni młodości — dni burz i łama[illegible] się? Jak zgęszczone, nasycone, zelektryzowane, przejęte dra[illegible]yzmem, musiało być życie tej gromadki, która z takiem [illegible]domieniem wtłaczała cały rozum w jeden żart, gotową była [illegible]ocić całe życie z błysku gienjuszu, skazać je na głupotę, [illegible]ły ten skarb przedzięrgnąć w słoneczną chwilkę. Taka improwiza[illegible] Mickiewicza i okoliczności, jakie o niej nas doszły, może nam niejakie pojęcie o sile wrzenia gienjuszu w pewnych [illegible]ach, przez które zwyczajny, gruby, senny, leniwy, niena[illegible]uwy mózg zwyczajnego *Homo sapiens*, *Lin.* nigdy nie przechodzi. Na wszystkie te pytania nie ma odpowiedzi. Nie było [illegible]y we zwyczaju pisać wstępy do dzieł swoich, lub rozbierać [illegible]cznie sposób swego tworzenia, odkrywać tajemnice fabry[illegible] jak Edgar Poe, lub Zola. Na wszystko zapadła pomroka [illegible] wieków, która starła wszystkie ślady, a dla nas pozostała [illegible]dka, która jak wielki jaz, zabity wpoprzek umysłowej rzeki [illegible]ości, zatrzymuje przy sobie prawie każdy wybitniejszy [illegible]d.

II.

Tak jak na przyrodę setki ludzi patrzy i nie dostrzega, lub [illegible]wa niejasno jakiś związek w plątaninie zjawisk, bo za[illegible] ich i różnorodność wciąż przesłaniają nić związku oczom, [illegible]nym powierzchownem migotaniem lub przypadkowem za[illegible]niem prawidłowości, aż przychodzi wyższy umysł, który [illegible]ka fantasmagorją i odnajduje zależność, prawo — tak [illegible] świecie sztuki, pomimo, iż Hamletem zajmowano się gorąco [illegible] lat, dopiero GOETHE dał pierwsze głębokie, jasne a względnie [illegible]le określenie całości dramatu. Urodzony na tronie, szla[illegible]y, obdarzony przymiotami umysłu, wykształcony, stworzony [illegible]szczęścia Hamlet, spotyka się na progu swego życia z okrop[illegible]czynem. „Rozlega mu się w uszach straszne oskarżenie [illegible]w stryjowi, wezwanie do zemsty i uporczywie powtarzana [illegible] pamiętaj o mnie! A kiedy duch zniknął, kogóż przed [illegible] widzimy? Młodego bohatera, co dyszy zemstą? Urodzonego [illegible]ię, który czuje się szczęśliwym, że został wezwany prze[illegible] uzurpatorowi swojej korony? Nie! podziw i melancholja [illegible]a osamotnionego; staje się cierpkim względem uśmiechnię[illegible]anów, przysięga, że nie zapomni o zmarłym i kończy zna[illegible]m westchnieniem: czas wyszedł ze swych fug; biada mi, się zrodził, by go naprawiać. W tych słowach leży, jak mi [illegible]dzi, klucz dla całego zachowania się Hamleta i dla mnie [illegible] jest rzeczą, iż Szekspir chciał wystawić wielki czyn, wło[illegible]na duszę, która do czynu tego nie dorosła. I w tem zro-

zumieniu opracowaną została konsekwentnie cała sztuka mojem zdaniem. Zasadzonym tu został dąb w cenne naczynie, które powinnoby było przyjmować w łono swoje tylko śliczne kwiaty; korzenie się rozszerzają i naczynie pęka. Istota piękna, czysta, szlachetna, wysoce moralna, bez siły zmysłowej, tworzącej bohatera, ginie pod ciężarem, którego nie może ani unieść, ani odrzucić; każdy obowiązek jest dlań świętym, ale ten zaciężkim. Zażądano od niej rzeczy niemożliwej, nie niemożliwej samej w sobie, ale takiej, która dla niej jest niemożliwą. Jak on się wije, szamoce, lęka, to występuje naprzód, to cofa się, doświadcza, sam sobie wciąż przypomina, a w końcu prawie traci z oczu swój zamiar, ale nigdy nie doznaje uczucia radości [21]).

Krytyka ta wywarła na zapatrywania się następnych pokoleń aż do Werdera, wpływ niezmierny; obarczyła Hamleta nieudolnością, niemocą, położyła na nim piętno słabości, z którem już w literaturze pokutuje; jak biegły lekarz, odnalazła w nim nieuleczalną ranę, a przez jasne ujęcie kwestji, stała się punktem wyjścia licznego szeregu poglądów, będących tylko jej rozwinięciem. Tymczasem zgodziwszy się na pojmowanie Goethe'go, nie trudno dostrzedz, iż ono wcale nie rozwiązuje zagadki, choć ją wyraziście wyodrębnia z dramatu; rodzi się bowiem pytanie, co jest źródłem tej niemocy do »wielkiego« czynu? Na pytanie to, pomimo uwielbienia Carlyle'a, tłumacza Wilhelma Meistra i Macaulay'a dla powyższego określenia, nieprzeliczony poczet krytyków, aż do dni naszych sili się odpowiedzieć wystarczająco.

Pierwszy - HERDER podejmuje nierozstrzygniętą zagadkę i w prześlicznym rzucie oka podaje na nie taką odpowiedź, w której brzmi już znaczący odcień; podczas gdy według Goethe'go Hamletowi nie dostaje siły zmysłowej, Herder zgodnie z faktami dramatu powiada: »Nie zbywa mu ani na woli, ani na sile, o czem świadczy cios wymierzony Polonjuszowi, walka z Laertesem, oraz monologi. Lecz zabicie króla nie przysłużyłoby się ani poecie, ani tragiedji, której celem jest wwieść widza w samą głębią duszy bohatera«. I w tem zachodzi druga, podstawowa różnica od poglądu poprzedzającego, zwlekanie bowiem z czynem zjawia się jako niezależne od Hamleta. Po otrzymanych ciosach przez śmierć ojca i zamężcie matki »przyszłość i całe widowisko ludzkości zawisły przed jego oczyma zamazane i żałobne. Będąc oddany studjom, czuje się odtąd sierotą przy ojcowskiem ognisku. Doskonale wiadomo, jaki czarujący wpływ wywiera akademicki zapał do metafizyki na młodzieńców z charakterem Hamleta. Królowa mniema, iż syn w Wittenbergu wpadł w melancholją, błaga go tedy, by tam nie wracał. Z takiem usposobieniem ducha, należy on raczej do spekulacyjnej, niż czynnej części ludzkości — szczęśliwa idea, którą poeta bierze z naszego Wittenberga, z giermańskiego zamiłowania do meta-

21) Wilhelm Meister. T. I, księga IV; s. 187. Tłumaczenie prof. Chmielowskiego z 1893 r. Oryginał z 1795.

Temu zawdzięczamy metafizyczny nastrój, dźwięczący przez całą sztukę, oraz sławny monolog. Z Francji, przyjaciel ...tów, Laertes przywozi żywszy charakter. W tym metafizy... nastroju nawet widmo ojcowe staje się przedmiotem po...ności, czy nie było złym duchem. Nie podłe tchórzostwo ...ry zemstę, lecz, jak to Hamlet sam często wypowiada, ...puł metafizyczny, płynący z sumienia«. Tymczasem zbro... ubiega go, wysyłając po śmierć do obcego kraju; prze...nie wkracza w swoje prawa i ostatecznie rozgrywa stawkę, ...ą przez ludzi [22]). Przedewszystkiem przyjąwszy nawet, iż ...nce w sławnym monologu, znaczy sumienie (co zdaniem ... nie jest), skrupuł sumienia w tym razie odnosi się li ... do samobójstwa, a nie do wszelakiego czynu (3. 1. 83 itd.); ...wrot w 5. 2. 67 nie mówiż Hamlet najwyraźniej w świecie, właśnie odpłacenie zbrodniarzowi jego własną miarą byłoby ...skonalszem sumieniem? Z drugiej strony dziwi w Herderze ...prowadzenie metafizyki dramatu z niemieckiego źródła, pod... gdy nie wiadomo zgoła, aby Szekspir znał język niemiecki, ...działały na niego niemieckie kierunki myślowe, w epoce na ...sta lat przed Kantem i rojem filozofów niemieckich. Czy ...rzeczywiście pierwiastek metafizyczny, t. j. jak ja go tu pojmuję, ...ność do głębszego rozmyślania jest powodem Hamletowego ...liwego postępowania, okaże się to przy rozbiorze niżej.

Niezależnie od Herdera, wątpię bowiem, aby w owej burz... epoce wojen i odmiennych warunków rozpowszechniania ... ludzkiej, tak szybko przedostawały się nawet sławniejsze ...ory pisarzy kontynentu na brytański ostrów, COLERIDGE [23]) wy... ...ie z podobnym poglądem na źródło bezczynności Hamleta. ... charakter Hamleta musi mieć pewien związek z powszech... podstawowemi prawami naszej natury, godzi się wnosić ...tąd, iż Hamlet stał się ulubieńcem każdego kraju, w któ... pielęgnują literaturę angielską. Do zrozumienia go rzeczą ...ej wagi jest zastanowienie się nad budową swego własnego ...du. Człowiek różni się tem bardziej od zwierzęcia, im bar... ...i myśl przeważa nad zmysłami; lecz w zdrowych stanach ...ności umysłu stale się utrzymuje równowaga między ...raniami od świata zewnętrznego, a wewnętrznem działaniem ...; jeśli bowiem zachodzi przewaga zdolności rozmyślają... człowiek staje się stworzeniem czystego rozmyślania i traci ...rodzoną potęgę działania. Jednym ze sposobów tworzenia ...akterów u Szekspira jest: pomyśleć jakąś umysłową lub

---

22) Litteratur & Kunst, 1800; przetłumaczone u Furness'a, T. II, s. 277.

23) Notes and Lectures upon Shakespeare; sama książka wyszła znacznie ..., ... wykłady swoje wypowiedział Coleridge jeszcze w prelekcjach w 1808; ... podobieństwo zapatrywania się w wielu szczegółach ze Schlegel'em ... wywołało posądzenie autora o plagjat, — lecz świadectwo Hazlitt'a, który ... Coleridge'a przed jego podróżą do Niemiec, przedtem niż mógł cokolwiek ... niemieckiego, gdyż nie umiał wówczas tego języka, zupełnie usuwają te po... Mnie szczególniej wcale nie dziwi ten zbieg podobieństw w poglądach; ... tyle pisało o Hamlecie, musi co krok zachodzić to zjawisko, zu... naturalne.

moralną właściwość, jakiś przymiot w chorobliwym nadmiarze, i postawić takiego kalekę, lub chorego człowieka w danych okolicznościach. W Hamlecie, zdaje się, Szekspir chciał dać przykład moralnej konieczności należytej równowagi pomiędzy uwagą dla przedmiotów naszych zmysłów, — a rozmyślaniem nad pracą naszego umysłu — równowagi między światem rzeczywistym a światem wyobraźni. W Hamlecie ta równowaga jest zakłócona: myśli i obrazy wyobraźni są daleko żywsze niż rzeczywiste percepcje, a same wrażenia, przechodząc natychmiast przez środowisko jego rozmyślań, przybierają postać i barwę nienaturalną dla nich. Ztąd to widzimy wielką, prawie nadmierną działalność umysłową, i odpowiednią odrazę do działania rzeczywistego ze wszystkiemi ich przejawami i towarzyszącemi im właściwościami. Charakter ten stawia Szekspir w takich okolicznościach, że obowiązany jest działać pod ostrogą chwili: Hamlet jest odważny i nie dba o śmierć; lecz chwiejnym jest z wrażliwości (sensibility) i zwleka skutkiem rozmyślania, zatracając siłę działania w energji postanowienia. W ten sposób tragedja ta przedstawia proste przeciwieństwo z Makbetem; jeden postępuje ze skrajną powolnością, drugi z dychawiczną szybkością. Skutek przewagi potęgi imaginacyjnej jest prześlicznie wyilustrowany w wiekuistem marzeniu, zastanawianiu się i zbytecznych czynnościach umysłu Hamleta, który wysadzony ze zdrowych stosunków, ustawicznie zajęty jest światem wewnętrznym i oderwanym od świata zewnętrznego, — dając substancją cieniom, a napędzając mgłę na wszystkie ubite aktualności. Jestto przyrodzona cecha myśli, iż jest nieokreśloną, bez końca — określoność przynależy jedynie obrazom, postaciom zewnętrznym. Ztąd właśnie powstaje poczucie wzniosłości, nie z widoku zewnętrznego przedmiotu, lecz z rozważania nad nim widza; — nie ze zmysłowego wrażenia, lecz z odbicia w wyobraźni. Niemało ludzi widzi sławny jakiś wodospad nie bez uczucia pokrewnego rozczarowaniu; dopiero następnie obraz powraca do umysłu w całej pełni i przynosi ze sobą łańcuch wielkich i pięknych skojarzeń. Czuje to Hamlet; zmysły jego są w stanie uniesienia, zachwytu; patrzy na rzeczy zewnętrzne jak na hieroglify. Monolog: ‚Och żeby to zbyt trwałe ciało itd.' wypływa z tego pożądania nieskończoności, z pragnienia za tem, co nie jest, a co najsnadniej ogarnia umysł ludzi gienjuszu; a samozłudzenie, zwykłe umysłom tego nastroju jest wybornie uwydatnione w rysach, które Hamlet podnosi w monologu: ‚Muszę mieć gołębią wątrobę' itd. Mylnie bierze widzenie pęt swoich za złamanie ich, odkłada działanie póty, aż staje się ono bezużytecznem, i ginie jako ofiara jedynie okoliczności i przypadku«.

W kilka lat później Coleridge [24]) jeszcze raz powrócił do ulubionego przedmiotu: »Pierwsze pytanie jakie zadać sobie winniśmy, jest: Co myślał Szekspir kreśląc charakter Hamleta? Ni-

24) Seven Lectures on Shakespeare and Milton. London. 1856. ale pochodzą z 1812 r.

nie napisał niczego bez jakiegoś zamiaru; jakiż miał zamiar, zasiadając do utworzenia tej sztuki? Jestem przekonany, że Szekspir zawsze patrzył na historją powieści, którą wziął do ...robienia, zanim zaczął pisać, w ten sam sposób, jak malarz ...ze na płótno, zanim zacznie malować: jako na proste podłoże dla swych myśli, jako na grunt, na którym miał pracować. Jaki był punkt, ku któremu dążył w Hamlecie? Szekspir za...ł sobie w nim odmalować podobiznę osobnika, w którego ...ach świat zewnętrzny i wszystkie jego wydarzenia i przed...ty byłyby względnie przyćmione i bez żadnego interesu same ... sobie, a który zaczyna się zajmować niemi dopiero, skoro ...aną odbite w zwierciedle jego umysłu. Hamlet patrzał na ...zy zewnętrzne w ten sam sposób, jak ktoś z żywą wyobraźnią, kiedy zamknie oczy i przypatruje się czemuś, co przedtem ...warło na niego wrażenie przez zmysły. Stawia go poeta wśród ...zności najbardziej podniecających, w jakich tylko znaleźć może ludzka istota. Jest domniemanym wedle dziedzictwa ...pcą tronu; ojciec odumiera go w podejrzany sposób; matka ...ucza go od tronu, poślubiając stryja. Niedość na tem; wprowadzony zostaje duch ojca by upewnić syna o zbrodni. Jakiż ...k tego wszystkiego? natychmiastowe działanie i zemsta? ...ajmniej: rozumowanie i wahanie bez końca, stałe naglenie ...anie umysłu do czynu i również stałe wymykanie się ...działania; nieustanne wyrzuty sobie samemu za gnuśność ...ibałość, podczas gdy cała energja postanowienia rozwiewa ... w tych wymówkach. Nie z tchórzostwa, odrysowany bowiem ... jeden z najodważniejszych swego czasu, — nie z braku ...widywania lub powolności pojmowania, przenika bowiem ...rot dusze otaczających go, lecz jedynie z odrazy do działa..., która przeważa u tych, co noszą świat w sobie«. »Szekspir chciał wdrożyć w nas tę prawdę, że działanie jest głównym ...a istnienia,—że przymioty umysłu, niech sobie będą, nie wiem ... świetne, nie mogą być uważane za cenne, a nawet raczej nieszczęściem, jeśli odciągają nas od czynu, lub sprawiają nam odrazę do działania, a wiodą nas do rozmyślania, i roz...ania o czynieniu póty, aż upłynie czas, kiedyśmy mogli ... dokonać skutecznie. Stawiając i podkreślając tę moralną ...się, Szekspir wykazał pełność i siłę swej potęgi. Wszystko, ...st sympatycznego i wyborowego w naturze, zostało połączone w Hamlecie z wyjątkiem jednego przymiotu. Jest to człowiek żyjący w rozmyślaniu, powoływany do działania przez ...wszystkie pobudki ludzkie i boskie, lecz wielki przedmiot jego ... zostaje unicestwiony przez ustawiczne decydowanie się do ...u a nieczynienie niczego prócz decydowania«. — Pogląd ...arówno w swem jądrze jak i w łupinie i szczegółach, zdaje ...się błędnym. Hamlet nietylko nie jest sennym w przyjmowaniu wrażeń ze świata otaczającego, lecz owszem odbiera je ... drażliwością najczulszej fotograficznej kliszy; ztąd płynie nie...ma trafność i prawda w uwagach o teatrze, o dworakach ...ki) itd.; Hamlet to nie senny lunatyk, to zawsze przytomny,

naostrzony, naelektryzowany, wszystko widzący i słyszący ja trawa rośnie. Żeby ta jego siła, iż pobudki i wrażenia zewnętrzn budzą w umyśle jego i niesłychanie dłuższe, i barwniejsze, i roz maitsze szeregi skojarzeń, a za niemi osnowy uogólnień, — żeby ta siła miała przeszkadzać do działania — temu trudno uwie rzyć. Nie wiemy zgoła, co sobie Szekspir myślał, pisząc dramat, a odgadywanie jego zamiarów jest jałową robotą. Bajką jes jakoby Hamlet zajęty był światem wewnętrznym, wytworami i ro botą własnego umysłu — on zawsze i ciągle snuje rozmyślani nad faktami i ich następstwami: nad zamężciem matki, śmierci ojca i t. d. — one ciągle w nim kotłują się i przewracają. W dając nad Hamletem wyrok nieudolności do czynu, krytyk zap mniał, iż Hamlet w dramacie zwleka tylko z jednym czynem co nie upoważnia do tak bezwzględnego rozciągnięcia wniosk na wszystkie dziedziny. Coleridge wraz z Goethe'm nie zwróci najmniejszej uwagi na naturę czynu żądanego od bohatera, cał moc swej obserwacyjnej zdolności zwróciwszy na zachowani się Hamleta; dlatego nie dotknęli źródła, z którego płynie os bliwe jego obchodzenie się ze zemstą. W ten sposób znakomit morał i nauka, właściwa każdemu pisarzowi angielskiemu, są dla mnie oderwanie, nie wynikając z rozbieranego przedmiotu.

W Niemczech już najbliższy krytyk, sławny przekładc dramatu, SCHLEGEL, nie jest tak przychylnego sądu o księciu, ja Goethe i Herder „Prawda, jestto umysł wysoce uprawiony, czło wiek form królewskich, obdarzony delikatnem poczuciem, ni obcy szlachetnej ambicji, w najwyższym stopniu szczery w swoi zachwycie dla doskonałości w drugich, na których mu zbywa Rolę pomieszańca odgrywa z nieporównaną wyższością. Lec w postanowieniach, które tak często czyni, a zawsze pozostawi niewykonanemi, oczywistą jest słabość woli. Nietylko koni czność położenia znagla go do podstępu i udawania, lecz sa on posiada wrodzoną skłonność chodzenia krętemi drogami; względem siebie jest obłudnikiem; daleko sięgając skrupuły są często dlań pokrywką do osłonięcia braku postano wienia. Potępiano go głównie za twardość serca, zdradzającą s w odepchnięciu miłości Ofelji, oraz o nieczułość na jej zgo Lecz on zanadto pochłonięty przez własny smutek, aby mó mieć współczucie dla drugich: jego obojętność nie daje na miary wewnętrznego zakłócenia, jakiemu uległ. Z drugiej stron dostrzegamy w nim złośliwą radość, gdy mu się powiodło o czepić się od swoich nieprzyjaciół raczej skutkiem musu i prz padku, które same jedne są w stanie przynaglić go do prędkie i decydujących kroków, niż skutkiem zasługi własnej odwag Hamlet nie posiada niezachwianej wiary w siebie, ani w ni innego; od wynurzeń ufności religijnej przechodzi do wątpli wości skeptycznych; wierzy w ducha ojcowego, gdy go widz lecz aliści ten zniknął, wydaje mu się prawie jako ułuda. Za szedł nawet tak daleko, że może rzec: ‚nie ma nic ani dobrego ani złego, lecz myślenie czyni je takiem'. Schlegel pierws (przed Rümelin'em!) zauważył sprzeczność między słowami mo

...gu 3. 1.) »nie odkryty kraj, z którego granic żaden nie ...a pątnik« i zjawieniem się ducha, i z tego wyprowadza ...n zarzut, iż »Szekspir umyślnie chciał okazać, iż Hamlet ... może oprzeć się na żadnem przekonaniu jakiego-...wiek rodzaju«[25]. Wpływ Schlegel'a był ogromny, to też ... Niemczech niemal aż do Werder'a Hamlet kroczył obarczony ... brzemieniem; u nas dzieje się to dotychczas, gdyż krytyka ...owicza stoi wciąż na stanowisku Schlegel'owem. Słabość ... moralnie zły i spaczony charakter, zajęty samolubnie swo-... cierpieniem, krańcowy skeptycyzm i niedowiarstwo! Odtąd ...powo powtarzać się będą wciąż i wciąż te same zarzuty, ... coraz śmielej wypowiadane, i coraz jaskrawiej udawa-...ne. W fikcji Chamisso Peter Schlemil stracił cień swój; tu ...a odnalazła ciekawszą rzecz, oto cień Hamleta tłucze się ...świecie, ale jego samego, woli nie ma! O ile niesprawiedli-... krzywdzącym jest taki pogląd, okaże się w dalszym ciągu ... zastanowienia się nad przedmiotem.

Około tego samego czasu w Anglji nadaje rozgłos i prze-... pokrewnemu poglądowi na Hamleta HAZLITT[26]) w sław-...nych studjach. Ci dwaj ludzi Schlegel i Hazlitt na długie ... ustanowili pewną normę sądu o nieszczęsnym królewicu.

»Charakter Hamleta jest sam czystym wylewem gienjuszu. ...Jestto charakter odznaczający się siłą woli, lub nawet na-...ości, lecz subtelnością myśli i uczucia. W Hamlecie jest ...mało z bohatera jak tylko być może; jestto młody, książęcy ...ąż, pełen wysokiego zapału i żywej wrażliwości, — ...ka okoliczności, walczący z dolą i subtylizujący własne ...a, zbity z toru przyrodzonej skłonności swego usposobienia ...osobliwość swojej sytuacji. Wydaje się niezdolnym do obmyś-... działania, popychany jedynie ku ostatecznościom pod wpły-...dźca danego wydarzenia, gdy nie ma czasu do zastanawiania ...ak n. p. w scenie zabójstwa Polonjusza, lub na okręcie z Rosen-...em i Gildensternem. W innych razach, gdy najbardziej ...ązany działać, staje zmieszany, niezdecydowany, skeptyczny, ...ze swemi zamiarami póty, aż sposobność przechodzi, a za-... znajduje jakąś wymówkę, dzięki której popada w lenistwo, ...telstwo. Dlatego odmawia zabicia króla w czasie mo-... Jestto książę filozoficznych spekulatorów; ponieważ ...może mieć zemsty doskonałej, według wyrafinowanej idei, ... sobie może wytworzyć jego pragnienie, zaniechuje jej zu-... Ma skrupuły, czy zaufać podszeptom ducha, knuje scenę ...owiskiem u dworu, by mieć pewniejszy dowód winy króla, ...tem zadawala się potwierdzeniem i powodzeniem swego ...idczenia miasto działania na tej podstawie. Jednakowoż ...wrażliwy na własną słabość, gani się za nią i usiłuje się ... wydobyć przez rozumowanie. Mimo to nic nie czyni; ...go rozmyślanie nad własną ułomnością dostarcza mu no-

25) Vorlesungen über die dramatische Literatur. 1809. Wyjmki tłuma-...Furness'a, oraz u Werder'a.

26) Characters of Shakespeare's Plays. Londyn 1817. Wyjątek u Furness'a. ... 115.

wej sposobności do ustąpienia jej. Nie z braku przywiązan do ojca, nie ze zgrozy mordu nad nim, Hamlet jest opieszały, lecz przypada mu bardziej do smaku folgować swej wyobraźn by zastanawiać się nad potwornością zbrodni i rafinować plan zemsty, niż przyoblec je w natychmiastowe wykonanie. Panu jącą namiętnością Hamleta jest rozmyślać, nie działać, i każ błaha wymówka, schlebiająca tej skłonności natychmiast wraca go od poprzednich zamiarów. Moralna doskonałość Ha mleta podawaną była w wątpliwość od tych, jak mniemam którzy go nie zrozumieli. Jest on bardziej zajmującym niż zg dnym z prawidłami, sympatycznym, chociaż nie bez winy. Et czne wizerunki tego szlachetnego i liberalnego kazuisty, jak sł sznie nazwano Szekspira, nie wystawiają ponurych barw kw kierskiej moralności. Brak punktualnej ścisłości w jego p stępowaniu ma swe źródło albo w swobodzie owej epoki (XVI albo też jest zależną od nadmiaru umysłowego wysubtylizowan w Hamlecie, które sprawia, iż powszednie prawidła życia, le na nim luźno tak, jak własne jego zamiary. Rzec o nim możn iż może być pociągniętym jedynie przed trybunał własnej myśli; za bardzo przejęty powietrznym światem rozmyślania k kłaść tyle nacisku, jakby winien, na praktyczne następstwa r czy. Jego zwykłe podstawy działania wyszły z zawias i ze staw na równi z czasem....«

Rzucone przez Herder'a słowo: metafizyka, niedługo p trzebowało czekać na oddźwięk i rozwinięcie. GANS, dziś zap mniany, nie przytaczany przez nikogo, po zjadliwem wyszydz niu przez Klein'a, pochwycił Herder'owe rozwiązanie bezczyn ności Hamleta i tryumfująco ogłosił światu n i c o ś ć r o z w a g n i c o ś ć z a s t a n o w i e n i a (reflexio): »Jeśliby chodziło o scha rakteryzowanie Hamleta jednem słowem, rzekłbym, iż to je tragedja Nicości Rozwagi, czyli zmieniając nieco wyrażenie, tr gedja Umysłu (intellectum). Tragiczny pierwiastek umysłu pole na tem, że intelekt wydaje się rzeczywistym, a przecież jest n rzeczywistym; nie jest ani czemś istotnem (substantial), ani n znosi nic istotnego, lecz jedynie jest siłą rozszczepiającą, roz członkowywującą, pod szturmami której upadłby świat, gdyb rozum nie obracał tej zaprzecznej potęgi na swoje usługi. Z dr giej strony umysł (intellectum) jest najwyższą, najsilniejszą po tęgą, tą potęgą, która człowieka, czyni człowiekiem; jest ludz kim klejnotem i koroną; a przeto walka między umysłem a tem co jest istotne i rozumne, jest polem, w obrębie którego pad wszystko rzeczywiste, i wszystko rzeczywiste rodzi się na nowo Dlatego to, obok Fausta, Hamlet jest tragiedją najgłębszą, naj śmielszą, najcharakterystyczniejszą, ponieważ bohater jej uleg nie przez to, co zkądinąd słusznie zowią ludzką słabością, lec od tego, co musimy z konieczności nazywać ludzką siłą« itd. [27] Nie zatrzymywałbym się dłużej nad pogrzebionym krytykiem, n

---

27) Vermischte Schriften. Berlin. 1834. t. II, s. 270. wyjątek wedle Fur ness'a.

..n odbił się wpływ wszechwładnego Hegel'a, gdyby nie to, ..wna myśl nicości rozwagi nawskróś przenika studjum Ger-..a, który taki wielki wpływ wywierał w Niemczech, a szcze-.. u nas (Komierowski, Kraszewski, Spasowicz). Nie jestem ..n, czym sprawiedliwie przełożył ustęp Gans'a, mając go ..znaczeniu angielskiem; a niechciałbym wyrządzić krzywdy ..owi, wypaczając jego myśli.

Odmienny od dotychczasowych i oryginalny pogląd wygłasza ..y szekspirolog, ULRICI; w pewnych, ważnych względach jego ..na i głęboka krytyka przenika do jądra rzeczy: „Hamle-..nie brak ani odwagi, ani energji; nie zbywa mu ani na ..ni na stanowczości (resolutio); jeśli mimo to jest opie-..m do czynu, nieskorym w rozstrzygającem postanowieniu, ..dzi to jedynie ztąd, że wolę jego prowadzi sąd (rozum). ..atury jestto duch filozoficzny, posiadający chęć i siły do speł-..a wielkich rzeczy, lecz musi to przyjść do skutku w posłu-..wie rozkazom własnych myśli i za pośrednictwem własnej ..nej, oryginalnej i twórczej energji. Z tego to powodu .. wręcz wpoprzek jego usposobieniu spełnić czyn, którego ..ny są dla niego zewnętrznemi, który został mu narzucony ..z zewnętrzne okoliczności, choćby nawet wykonanie wcale ..ało poza obrębem jego środków". Gdy w ten sposób Ulrici ..wadza leniwość do czynu królewica z niewolniczego trzy-..się swego zdania, swego sądu o rzeczach, w czem, jak zobaczymy, idzie za nim Struve, w bliższem rozwinięciu ..dzi na chrześcjański punkt widzenia, gdy powiada: „Opie-.. w uwierzeniu słowom ducha mogłaby się wydać skep-..zmem, gdyby nie to, iż cała budowa oparta jest na ideach re-..h i moralnych naukach chrześcjanizmu. Zgodnie z temi .. nie może to być duch czysty, z nieba, co błąka się po ..by pobudzać swego syna do zemsty. Nawet gdy Hamlet ..nał się o królewskiej winie za pomocą widowiska, wciąż .. waha się i nie czyni żadnego postanowienia; wciąż je-..blegają go wątpliwości i skrupuły, lecz przedewszystkiem ..e wątpliwości i moralne skrupuły. I najsłuszniej w świe-..zoby król był potrójnym bratobójcą, w chrześcjańskiem byłby to jeszcze grzech zabijać go własną ręką i bez ..ez wytoczenia sprawy. W Hamlecie przeto, patrzymy na ..anina walczącego z człowiekiem natury. Ten ostatni pod-.. do natychmiastowego działania, obrzuca jego wątpli-.. mianem tchórzostwa i niezdecydowania; chrześcjański — chociaż w istocie, raczej jako poczucie niż jako prze-.. — wstyd go odciąga. Waha się tedy, odkłada, męczy .. płonnem usiłowaniem pogodzenia tych walczących ze sobą ..w i zachowania między niemi własnej swobody woli ..". Rozumowanie Ulrici'ego obraca się, jak zobaczymy ni-..do istoty rzeczy; aż do najnowszych czasów nikt tak głę-..nie wniknął w duszę bohatera, i nikt tak sprawiedliwie do .. stopnia nie przeczuł przyczyn jego wahania się, lecz ..l jest o tyle niezgodny z prawdą, iż nigdzie w dramacie

nie ma ani wzmianki o tem, iżby Hamlet unikał zemsty z względów chrześcjańskich; walczą w nim siły daleko głęb- i niekoniecznie wyłącznie chrześcjańskiej natury; o grzechu za bicia, o wytoczeniu sądu nie ma wcale mowy. Co się tyczy za rozumiałości, że chce w czynach swoich iść li tylko za swoim własnym sądem (jeśli dobrze pojąłem autora), uważam to księci za najwyższą zaletę i zasługę; człowiek, który w swoich postę- kach idzie za wpływami postronnemi, za rozkazami choćby naj- większej powagi danej osoby, lub nauki, teorji, dogmatu, — bez przywłaszczenia ich sobie i wcielenia w siebie jako własne prze- konanie, nie jest człowiekiem doskonałym; to dziecko, lub nie- rzędzie. — W Ulrici'm widnieje podstawowy odskok od Schle- gel'a co do charakteru księcia, gdy powiada: „Umysł Hamleta — o tyle szlachetny i piękny, o ile potężny i poważny, a wielki o ile tylko dosiądz może wielkość człowiecza, — walczy na za bój o utrzymanie władztwa, jakie sąd-rozum nieodbicie winien dzierżeć nad wolą, kształtując i prowadząc cały bieg życia. Mimo to celu tego chybia; naprzekor bowiem całej wielkości i prze- dniości, umysł jego zordynarniał w tem ziemskiem istnieniu; gorsza, nieświadomie podsycana a harda żądza chcieć i móc zapomocą twórczej energji i doskonałości myśli, rządzić i kszta- tować do woli powszechny bieg rzeczy nosi na licu swojem plugawą zmazę grzechu, gdyż to jest nimniej-niwięcej, tylko chcieć odrzucić przewodnictwo ręki Boga, a z woli człowieczej uczynić absolutny zakon — znaczy to pożądać być samym bo- giem". Poczem zgoła niezrozumiale dla mnie kończy Ulrici „Zgodnie z tem, cokolwiek Hamlet kona, dzieje się to nie pod tchnieniem rozważnego sądu rozumu, lecz raczej pod wpływem żaru namiętności lub chwilowego popędu"[28]). Gdzież zatem po- działa się wola prowadzona przez sąd, gdzie skryła się straż rozumu! Więc istotnie Ulrici przekonany, że wielki umysł w ziem- skiem istnieniu tylko bruka się i nikczemnieje, zamiast skąpany w wysiłkach i czynach zajaśnieć udoskonaleniem; więc wciąż jeszcze Prometejowe usiłowania są grzechem; co to jest przewo- dnictwo boże, czy ono zawarte w protestantyzmie, czy islami- mie, czy u Konfucjusza? Zgoła są to ogólniki, lub utarte, umó- wione formy, które zanim się wyciągnie jako argument, nale- żałoby rozważyć i wyjaśnić.

*P*od zmienioną nazwą, głosi **ROETSCHER** to samo twierdze- nie, co Gans: „Hamlet — to wielki szczególny charakter. Uo- biony w nim został ni mniej-ni więcej, jeno n i e d o s t a t e k t e- o r y z u j ą c e j ś w i a d o m o ś c i, która niezdolną jest zdecydowa się na działanie, niezdolna przejść z szerokiej roztoczy myśli n ciasną ścieżynę działania, dlatego, że gubi się w bezgranicznem rozważaniu (reflexio), i chce działać jedynie wtedy, skoro my- stanie się zupełnie jasną, t. j. gdy upewni się o bezwzględne czystości swego działania i wszelkich płynących z niego na- stępstw". „Charakter Hamleta jest wiekuisty, bezustannie p-

28) Shakespeare's Dramatische Kunst. Halle. 1839. Wyimki u Furness'a

...ający się na świecie. W nim Szekspir, jak prorok, uchwy... naturę charakteru giermańskiego w najgłębszem jego znaczeniu. Siła Hamleta i jego słabość są siłą i niemocą narodu niemieckiego. Tak jak Hamlet, stoi on wysoko między wszystkiemi ...dami dla swej przyrody idealnej, głęboko refleksyjnej. Głębiej niż inne ludy, przeszukał naturę umysłu, zstąpił w otchłani ...wiedzy, i przemierzył jej głębiny; rzucił się w spory teo...nych sprzeczności i opanował je; wyzwolił się zpod mocy ... kościelnej, zatrząsł religijnemi instytucjami; dzięki po... ...ności swego umysłu skarby wszech narodów uczynił włas... . choć wróg wszystkiemu, co podłe w słowie i czynie, je... nie ma ducha i mocy pogodzić rzeczywistości z obrazem, ...osi w sobie, obrazem wielkości i wolności. Nie może za... przepaści, dzielącej wiedzę od rzeczywistego świata" itd.[39]), ... którą czytać można spokojnie, złośliwie uśmiechając się ...samozłudzeniem zagorzałego niemca.

Już w tym czasie znaleźć można w angielskiej krytyce ...niejsze zapatrywania na Hamleta w pracy bezimiennego ...a w Kwartalnym Przeglądzie[40]). Pomijam subtelne a praw... ...odczucie dramatu, np. samego początku, który wydaje ...jednemu jako obojętna rozmowa warty, lecz przez wmy... ...się i ożywienie w wyobraźni krytyka staje jako wspa... obraz[41]); a przechodzę do samego bohatera. „Powszech... ...geniuszu Szekspira odbiła się do pewnego stopnia w Ham... Posiada umysł mądry i dowcipny, oderwany a praktyczny; ...szerszy zasiąg filozoficznego rozmyślania, zmieszany z naj...bystrzejszą bystrością w sprawach życiowych: zabawny żart, ...jąca satyra, skrzące odcięcie się, przy najgłębszej, ponurej ... jaka tylko może wstrząsać człowiekiem. Wszystkich swych różnorodnych zdolności używa ze sprawnością zadziwiającą. ... wysiłku przechodzi od czegoś poważnego do wesołego, od ...go do surowego, od codziennego charakteru do uosobionego ... Z chyżością błyskawicy odgaduje naturę i pobudki tych, ...rymi się styka; w ocemgnieniu przystosowywuje swoje za...wanie się do ich osobistych właściwości; zarówno jest u sie...czy z ukrytem szyderstwem drwi z Polonjusza, lub rozpra... ...dosne marzenia Ofelji, tub miętosi gąbki sarkazmem i zja...wymi wyrzutami, lub rozmawia eufuistycznym żargonem ...siem; czy też wygłaszając mądre wyrzeczenia, lub wita... ...torów z facecyjną uprzejmością — sondując zanadrza dusz ...h, lub zgłębiając tajemnice własnej. Filozofja jego błyszczy ... świetnych przymiotów, walczących ze sobą o zwierzchni...

[39]) Cyclus dramatischer Charactere. Berlin. 1844. tamże.

[40]) Quarterly Review. 1847. Vol. XXIX. Wyjątki u Furness'a. T. II,

[41]) Ciekawem jest jak Otto Ludwig, w podobny sposób, świetnie, inteli...ta...a, maluje, rozwałkowywa, uprzystępnia, odsłania przeróżne widno... ...początku 5 sceny 1 aktu. Shakespeare-Studien Leipzig. 1872. Tak ...reżyserowi czytać aktorom sztukę, naciskając na wszystkie klawisze i wsłu...długo, co za ton, co za akordy rozbrzmiewają!

czę panowanie. Ten przymiot nadaje właśnie wagę i godno- pozostałym; miesza się do wszystkich jego czynności. Za na błahszemi wydarzeniami śledzi aż do ich praw ogólnych. Z prz rodzonego usposobienia lubi zatapiać się w rozmyślaniu. Myśl wybiega poza świat. Najpospolitsze idee, przebiegające prz jego umysł, odziewają się w szatę cudownej świeżości i oryg nalności. Rozmyślania na cmentarzu odbywają się nad utarty przedmiotem, że wszelka ambicja wiedzie do mogiły; a co z natężenie, zagęszczenie, rozmaitość, co za malowniczość; co r potężny mroczny smętek! Jestto najsubtelniejsze kazanie prze ciw marnościom życia tego, jakie kiedykolwiek kto wygłosił — Dotąd, zdaje się nam, wszyscy są w zgodzie. Lecz pobudk skłaniające Hamleta do zwłoki z zemstą, są wciąż jeszcze prze miotem rozpraw, i być może pozostaną nim na zawsze. Ul bioną doktryną ostatniej doby jest, że rozmyślająca strona Ham leta przeważała, opanowawszy czynną, — że o ile był wielk w spekulacji, o tyle chwiejny i słaby w wykonaniu. Gdyby teorja była popartą przez jego postępowanie w ogóle, bez w pienia dostatecznie tłumaczyłaby odkładanie sprawy do jutr lecz nic nie ma, co by podtrzymywało tę teorją, owszem wi ją zbija. Szekspir dał księciu obszerny nadział energji woli. N może być poważniejszej stanowczości, jak opuścić wszystkie ce istnienia, by módz tem swobodniej poświęcić się zemście, b pęt, bez przeszkody. Druzgoce swą namiętność ku Ofel i trzyma ją pod nogami poprzez wszystkie okoliczności najba dziej wystawiające go na próbę, z taką nieugiętą stałością. pewien wymowny krytyk poważnie zapytywał, ażali rzeczywiśc była skłonność ku niej ze strony księcia. Stanowczość chara teru ukazuje się znowu wobec śmierci Polonjusza. Śmierć byłaby była zastanowiła, jeśli nie przestraszyła umysł nies nowczy. Hamlet żegna go kilku wzgardliwemi słowy, jakby kt strzepnął muchę. Z jeszcze większą obojętnością mówi o Ro i Gild. W tych i wszystkich okolicznościach wykazuje krótką i ab solutną drogę, która właściwą jest jedynie duszom stanowczyn Nawet rysy rozwinięte w samem wahaniu się co do zabic króla nie dają się spoić z przekonaniem, iż ręka odmawia wy konania tego, co knuje głowa. Zamiast szukać jakiego wykręt wciąż usiłuje dowieść i wmówić w siebie przekonanie, że jego obowiązek. Dzika radość zdejmuje go, gdy widowisko d starcza mu niewątpliwego dowodu stryjowej winy („is't not pe fect conscience to quit him itd.). Nie brak mu, to jasna, a woli, ani nerwów, by wymierzyć cios. Jedno, być może, prz puszczenie zadowalniająco objaśnić zdoła wszystkie objaw posiada ono dla nas zaletę, że, jak mniemamy, jest rozwiąz niem podsuniętem przez samego Szekspira. Hamlet w monolog obrzuca odwłokę mianem ‚bydlęcej niepamięci lub jakieg tchórzliwego skrupułu myślenia zbyt ściśle o wyniku'. Zap mnienie, jest tylko skutkiem pierwotnej przyczyny, — owe skrupułu — t. j. sumienia, które czyni go tchórzem. Stryj, bą co bądź, to król, to brat ojców, małżonek matczyn; nieuniknion

... że wzdrygał się w chwilach chłodniejszych przed popeł-...iem zabójstwa. Nienawiść ku stryjowi, który zbeszcześcił ro-...ę i udaremnił jego ambicją, dodaje Hamletowi osobistych ...t do zemsty, które jednak tępią później jego zamiar, wiodąc ... powątpiewania o czystości swoich pobudek. Widmo rzuca ... napomnienie, by nie kalał swej duszy ścigając cel — ...; aliści duch rozwiał się, a już Hamlet wzywając pomocy ... nadprzyrodzonych, woła: ‚O wy zastępy niebieskie! O zie-...Czyż innego? Mamże dołączyć piekło? Ach fuj!' Lecz pie-... którego poparcie odrzuca, wciąż powraca do jego umysłu, ...usza sumienie. To skłania go, że szuka potwierdzenia w wi-...ku teatralnem, gdyż być może zły duch go zwodzi. To ro-...patja, którą on zwie bydlęcem zapominalstwem, bezczyn-...nowiem daje folgę powątpiewaniu. To właśnie wytwarza ...n niezgodność, niespokojność, sumienie bowiem wzywa go ...ne drogi: a gdy jest posłuszen jednemu kierunkowi, do-... uczucia, że powinien był pójść za innym. Rozważając ...enie czynu, który zzewnątrz wygląda bardziej na mord ...na prawne ukaranie, drży, aby, pomimo wszystko, nie po-...ł wyrodnej zbrodni; z drugiej strony, gdy zwraca wzrok ... stryjowskie bezeceństwa, wyobraża sobie, iż więcej jest tchó-...skiej skrupulatności niż sprawiedliwości w jego zwlekaniu, ...em wybucha wyrzutami przeciw sobie, za słabość swojego ...nia. I tak mógłby bez końca marudzić między dwoma prze-...nami, gdyby sam król, przebrawszy miarę bezprawi, nie ...ał precz jego skrupułów".

Widzimy, że autor podobnie jak Ulrici dociera do jądra ...ki i jak on przyczynę odwlekania upatruje w sumieniu bo-... Jeszcze wyraźniej kładzie nacisk na walkę sumienia ...żonym obowiązkiem, HUDSON.[32])

„Właściwie mówiąc, Hamletowi nie brak siły woli, jak ...torzy dowodzili, lecz jedynie siły samowoli; t. j. jego wola ...e podlega rozumowi i sumieniu, i jest zazwyczaj bezsilną, ... przychodzi do rozterki z niemi; gdy te nie stają wpo-...k jego wolowości. Hamlet wydaje się, jak się rzekło, uoso-...em woli. Skłonniśmy oceniać siłę woli w ludziach według ... czego dokonywują; lecz nieraz winniśmy oceniać ją wedle ... czego nie robią, powstrzymać się bowiem często wymaga ... większej mocy woli niż pędzić naprzód; osobliwość tego ...stawienia rzeczy polega na tem, że bohater tak został po-...ony, iż wola jego znajduje właściwe zużycie, zastosowanie ... w działaniu, co w myśleniu. Tym sposobem praca ca-...go umysłu uczynioną została tak nieprawidłową, anoma-... jak jego położenie, które jest właśnie takiem, jakiego wy-... przedmiot sztuki. Prócz tego, przy doskonałej harmonji ... rozumu, siła woli naturalnie zniknęłaby zupełnie; gdyż, ...m przypadku, skoro wola stałaby się całkowicie poddanką

---

32) Lectures on Shakespeare. New York. 1848. Wyjątki u Furness'a. ... 170.

c

prawu, w postępowaniu naszem nie byłoby widać niczego prócz prawa; a przecież zachować lub przywrócić tę harmonją woli i rozumu jest niewątpliwie największą zdobyczą, najwspanialszym krokiem w zakresie ludzkiej potęgi. Tym sposobem najwyższe możliwe zużytkowanie woli leży w wyrzeczeniu się siebie samej, a miasto tego we wzięciu za kierownika prawa; tak że, choć to może wydać się parodoksem, o tym słusznie rzec można, iż posiada najwięcej siły woli, — kto nie ma, lub raczej nie okazuje jej wcale. Hamlet dorósł do wysokości spełnienia każdego obowiązku, lecz nie do pogodzenia obowiązków nie dających się pogodzić; nie może działać z tej prostej przyczyny, że posiada równy szacunek dla wszystkich obowiązków swego położenia. Jednem słowem, jego niezdolność jest rodzaju czysto moralnego, a nie ustrojowego, t. j. nie leży w jego budowie, czyli złożeniu (complexio), a niezdolność ta jest tylko innem nazwiskiem na najwyższy gatunek siły". „Prawda, że ustawicznie obarcza siebie winą swego położenia. W tem zawarty jeden z najdelikatniejszych rysów w całym wizerunku. Istotna cnota nigdy nie rozgłasza się; ona nawet nie zna siebie samej; choć promienieje z serca poprzez wszystkie czynności życia, jej przejawy są tak swobodne, łagodne a głębokie, że wymykają się uchu samowiedzy. Dlatego to zazwyczaj ludzie bywają świadomemi swej cnoty w stosunku jak jej nie mają. Skłonniśmy oceniać zasługę dobrych uczynków miarą walk, jakie przechodzimy, dokonywując ich; tymczasem im większa nasza cnota, tem mniej mamy do zwalczenia przy spełnianiu czegoś; tylko słabość i niedoskonałość naszej cnoty czyni tak trudnem spełnianie dobrego. Według tego, jestem zdania, że kto nie spełnia żadnego obowiązku bez ostrego bodźca do niego, przeświadczony jest o tem, że ma więcej cnoty, niż jej posiada; tymczasem, kto spełnia każdy obowiązek jako rzecz zwykłą, jako przedmiot rozkoszy, jest nieświadom swej cnoty, po prostu, dlatego, że ma jej tak wiele. Prócz tego, w tem starciu obowiązków, Hamlet naturalnie mniema, że pokrzywdził jeden z nich; upominania się bowiem o swe prawa obowiązków, którym podoływa, zostają wnet uciszone skutkiem zadosyćuczynienia im, podczas gdy uroszczenia tych, których zaniedbuje, wzmagają się skutkiem zawodu. Pobudki zatem, którym opiera się, przekrzykują te, którym jest posłuszen, tak, że nie słyszy nic prócz głosu obowiązku zaniedbanego. Zazwyczaj nie odczuwamy prądu, z którym płyniemy, lecz czujemy prąd, przeciw któremu idziemy, po samej walce, której nas kosztuje. Tą drogą Hamlet dochodzi do mylnego brania skrupułów sumienia za brak sumienia, i przez wrażliwość dla zasady usiłuje wyrozumować w sobie przeświadczenie winy. Tymczasem jeśliby był rzeczywiście winien tego, o co się uskarża, usiłowałby wynaleźć, lub czynić tłumaczenia, któreby uśpiły jego sumienie. Zły bowiem usiłuje ukryć przed sobą złość swoję, dobry dobroć; gwoli czego pierwszy szuka dla swego sumienia narkotyków, drugi bodźców. Dobry gotów mniemać, że nie ma dosyć sumienia, bo go ono nie niepokoi; zły naturalnie

że ma więcej sumienia niż mu potrzeba, dlatego że ono chwilę nie daje mu spokoju". „Przewodnią ideą Hamleta świadoma pełnia umysłu (intellectum), w połączeniu z nad- zwyczajną delikatnością i pełnią wrażliwości (sensibility), na ...zy górującego nad niemi poczucia moralnej słuszności i pra- wa".

Pomijając poruszony stosunek woli do sumienia i prawa, wkraczający w dziedzinę kazuistyki moralności, nietrudno zau- ważyć, iż autor wpada w sprzeczność z faktami, utrzymując, iż ...a Hamleta podlega ściśle rozumowi i sumieniu; jeśli te sprze- ...ały się zabiciu króla, winny były zapobiedz przedewszyst- ...m działaniu naślepo, jak w przypadku z Polonjuszem. Tak ...rawe przedstawienie Hamleta jako uosobienie walki sprzecz- ...n obowiązków jest za suche i za niezgodne z rzeczywistą ...ra i oświetleniem postępków, pobudek i czynników odmalo- ...h w dramacie, które nie noszą cech ani specyficznie chrze- ...ńskich, ani ścisłych obowiązków, lecz są innej głębszej, ogól- ...szej natury, wkraczając w głębiny podstaw, zadatków wro- ...ych natury człowieczej. Hamlet nie jest zbrodniarzem niż- ...m co do stopnia tylko od Klaudjusza, lecz nie jest też uoso- ...iem stoickiej lub chrześciańskiej cnoty i ogniskiem walk ...wiązków.

„Uogólnienia Hamleta, powiada inny znany pisarz, STRA- ...HEY, są rzeczywiście wyciągnięte z nadmiernego rozmyślania ...ad swym charakterem i okolicznościami, a następnie zastoso- ...ane do otaczających ludzi i rzeczy. Oczywista, iż on to sam ...st oryginałem tego opisu człowieka (1. 4. 23 itd.), w którym ...ma natura albo okoliczności nienależycie rozwinęły jakowąś ...mość charakteru aż do naruszenia właściwej i rozumnej rów- ...wagi i harmonji całości, przez co skutkiem tego niedostatku, ...a który nie jest odpowiedzialny i raczej winienby być żało- ...any niż ganiony, podlega przyganie, choćby były doskonałemi ...stkie inne przymioty, jak tylko niemi być mogą. Coleridge nie ...ważył, jak ściśle ten opis zgadza się z jego własną oceną ...jaśnieniem charakteru Hamleta, a taka dostrzeżona wypad- ...a zgodność stanowi silne potwierdzenie, jeśliby jakiego było ...zeba, prawdziwej przenikliwości wielkiego krytyka". „Roz- ...charakteru Hamleta jest tak bystry, że nie może być uwa- ...y jako zwyczajne otwarcie historji i akcji sztuki. Kolejne ...zania się Hamleta na scenie nie są (jak to się dzieje z in- ...mi osobami) po prostu kolejnemi stronicami w księdze, ...rej czytamy to, co zostało dawno już temu napisane; lecz ...ornie szybkim rozrostem, w naszych oczach, rośliny pod- ...ej działaniu zwrotnikowego dżdżu i słońca. Między wszyst- ...mi odmianami charakterów Szekspira nie ma ani jednego, ...którymby wziął sobie za zadanie odrysować człowieka gie- ...szu tak czysto i odpowiednio jak w Hamlecie; w Hamlecie ...ny sam gienjusz przez się, nie tak jak ujawnia się, gdy ...posiadacz używa go jedynie do osiągnięcia jakiegoś ze- ...ętrznego celu; gienjusz ten wybucha nagłem i cudownem

rozpostarciem się w dziedzinie czystego umysłu z chwilą, gdy spokojny bieg przez poprzednie kanały zwykłego życia odważnego, wykształconego i szlachetnego królewica został gwałtownie powstrzymany przez wiadome nam okoliczności. I oto Hamlet ukazuje się w charakterze, który właściwie — chociaż nie według popularnego zastosowania słowa — zowią skeptycznym. Częścią dlatego, że odcięte ma wszelkie prawowite ujście dla swej umysłowej energji, częścią z instynktowej chęci odwrócenia się od szarpiącego go rozmyślania nad sobą i okolicznościami, stawia siebie w postawie gapia (bystander) — pozieracza (σκέπτικος) wszczgiełkliwego świata dookoła siebie. Podobnie jak inni tacy skeptycy widzi, że coraz mu trudniej i trudniej działać, w miarę jak jego wiedza coraz bardziej się rozszerza, obejmując coraz większe koła, że coraz trudniej mu wziąć udział w sprawach świata, którego całość, zdaje mu się, widzi, i podobnie jak oni dorzuca satyryczny ton do swych postrzeżeń nad ludźmi, którzy są niżsi od niego umysłem, wciąż przypominają mu, że on marzy, gdy oni działają.“ Omawiając zakończenie dramatu Strachey powiada; „Oto jeszcze raz Hamlet spotyka się z królem; przyszedł bez żadnego planu wykonania zemsty, lecz co lepsza z wiarą, że sposobność nastręczy się po temu i z postanowieniem skorzystania z niej natychmiast. Istotnie sposobność ta przedstawia się z chwilą, gdy dostrzega w swej dłoni rapier niestępiony i zatruty na skutek spisku króla z Laertesem, i gdy jednocześnie dostaje ostrogę, słysząc, że matka i on sam już są zatruci; widzi, iż wybiła godzina zemsty i wymierza cios ostateczny. Jeśli to jest słuszny pogląd na końcowy akt karjery Hamleta, musimy nietylko całkowicie odrzucić przeświadczenie, iż zabija w końcu króla, by pomścić siebie a nie ojca, — chociaż gotowiśmy przyznać, iż zdrada pomogła mu zaostrzyć ostrogę konieczną do przynaglenia go do natychmiastowego działania — lecz musimy również dojść do wniosku, iż niesłusznem jest zapatrywanie Coleridge'a i innych wielkich krytyków, jakoby Hamlet odkładał czyn póty, aż działanie staje się dlań zgoła bezpożytecznem, i umiera jako ofiara okoliczności i czystego przypadku. Prawda, iż póty odwlóczył zemstę, aż wreszcie wymiar jej nie przynosi mu już żadnej korzyści, prawda że zgodził się nosić okowy póty, aż nakoniec przeszła pora nacieszenia się swobodą i życiem; bez wątpienia jest to cząstka morału sztuki, że byśmy rozpoznali w tym niedostatku jego charakteru źródło jego tragicznej i nieszczęsnej doli. Powinienby żyć, by nacieszyć się swojem zwycięztwem, — lecz zwyciężył, choć przez śmierć swoją. Gdyby nie był zwyciężył, gdyby był nie dokonał dzieła, zanim padła noc wielka, lecz do końca pozostał tylko próżniakiem i marzycielem, moglibyśmy rozstawać się z nim z innem uczuciem niż z owym rodzajem politowania, które w połowie jest naganą i pogardą? A tymczasem nie jest-że nasze rzeczywiste dlań uczucie, szacunkiem, spółczuciem?“ [33])

[33] Shakespeare's Hamlet: An attempt to find the key to a great Moral Problem by Methodical Analysis of the Play. Londyn, 1848.

Każdy człowiek czyni postrzeżenia i wyprowadza wnioski ... swoich rozmyślań i swojej jaźni i rozciąga je na innych lu... innej drogi wglądania w cudze świadomości nie ma, bo ... ma przedmiotowego badania duszy; nie stanowi zatem Ham... w tym względzie wyjątku; że wnioski jego są ogólniejsze ...ebsze — jest to wynikiem jego umysłowości. Strachey, na...ając obraz z 1. 4. do Hamleta, odrywa go, od przypadku, ... którego był zastosowany przez księcia; a nadto powtarza za ... tylko odmiennemi słowami błędne zapatrywanie o szkod... przewadze rozmyślania, którego przecież nie można na ... z pijaństwem uważać za wadliwe znamię rodzime — ...ome vicious mole". A już zgoła niewiernem jest przyrównanie ... do obojętnego widza, który mimochodem zetknął się ...akiemś wydarzeniem, i odźwierciedla je w sobie, poziera na ... jak pierwotnie grecki wyraz oznacza; on skamieniały z bo... na widok upadku matki i śmierci ojca, on co odczuwa tak ... wszystko, jak najczulszy galwanometr, on, co gotówby ...rzyć aktora za szarpanie namiętności w strzępy; i to ten ...wiek, co tak słodko, czule odzywa się do Horacego, którego ... porusza wojsko Fortynbrasa, w pochodzie do Polski po pła... ziemi, co kipi od oburzenia jak widzi jętkę wodną rozpie... się u dworu — i ten człowiek jest bystander — σκέπτικος! ... uogólnienia krytyków, bolejących nad uogólnieniami niby to ...owanemi Hamleta. On gdy odrywa coś od postrzeżeń — dzierży ... ramionach rzeczywiście Proteja — wy skoro oderwiecie coś ... faktów macie w dłoniach majaki. — Natomiast pogląd na ...knięcie dramatu jest bardzo słuszny.

„Po wyjawieniu tajemnicy przez ducha, powiada w nie...nie ciekawym artykule MOZLEY[34]), Hamlet posiada żywe po... szczególnej krzywdy, jaką wyrządzono, i ślubuje sobie ...ać ją. Lecz oto przychodzi pierwiastek filozoficzny. Przycho... mu na myśl, że bądź co bądź, ten straszliwy czyn, doko... z taką przebiegłością i panowaniem nad sobą, jest tylko ... obszernego systematu krzywdy i niesprawiedliwości w tym ...ualnym stanie rzeczy. Król i królowa wyobrażają w jego ...śle wielką potęgę zła, tkwiącą w systemacie. Dwór duński, ...na ich zbrodni i pomyślności — to świat; jego sprawy ...ztowania, wśród których w niepamięć poszła dola ojca — ... troska i zgiełk światowy, gnębiące w sobie myśl i pokrywa... wszelką krzywdę, ledwie co popełnioną; dworacy — to próż... i nietroszcząca się o nic masa ludzkości, która przygląda ...ak widzowie niesprawiedliwości, ale ją to nic nie obchodzi. ... wszystko rozpościera się, rozciąga przed oczyma jego duszy, ... żadna krzywda zosobna nie przykuwa go do siebie; od po...nczego wznosi się do powszechnego, od konkretnego do ...wanego; i myśli wciąż o systemacie, o hurtownej intrydze ... pod słońcem; nie może pomyśleć o niczem, by w ocemgnie... nie myśleć o całym świecie. Danja jest więzieniem, — to

34) The Christian Remembrancer. Za Styczeń.. 1849 r. Wyjątki u Furness'a.

i świat jest więzieniem. Skoro świat spoczciwiał — dzień sądu za pasem. Cały świat wyszedł ze stawu; itd. We wszystkich monologach zastanawia się nad ogólnościami, potrąca o rozdźwięki w porządku rzeczy wziętych jako całość. Za tą żyłką uogólnienia idzie natychmiast wstrząśnienie woli we względzie co do zadania zemsty. Zdaje się bowiem mówić, to i cóż z tego że dokonam zemsty? Ten czyn przemocy to tylko jeden z tysiąca. Może się naprawić jeden poszczególny przypadek, lecz systemat krzywd pójdzie swoją koleją; jest on poza granicą twojego dosięgu; rób, co możesz, nie zdołasz go dotknąć; rzeczywiste zło nienamacalne, wszędzie istniejące, wciąż szydzi z ciebie jak powietrze. Naprawić jeden przypadek byłoby to tylko zaplątać się w zrobienie tego samego z innemi, ad infinitum, i jąć się zadania niemożliwego. I w ten sposób Hamlet wlecze dzieło zemsty; to ima się go, to odkłada, stosownie do nastroju chwili; igra z nim, a gdy mógłby łatwo je dokonać, odstawia je dla marnego powodu, który nie zaważyłby i piórka gdyby Hamlet zechciał być praktycznie poważnym. Przywdziana lotność, dziwaczność i obojętność są tylko wyrazem dla beznadziejności, jaką wytworzył w nim szeroki obzor rzeczy. Szczytny przeżuwacz wewnątrz wystawia się na zewnątrz, jak dowcipniś, kpiarz i cudak; nie poprzestając na lekkości udaje szaleństwo, jak gdyby chciał ułatwić sobie możność cieszenia się fantastycznem odosobnieniem od świata i społeczności ludzkiej, a żyć samemu sobie. A gdy nakoniec dokonywa dzieła, wydaje się jakby to zrobił przypadkiem i pod natchnieniem chwilowego nastroju a nie ze stałości pierwotnego zamiaru. Tak ukazuje się wyjaśnienie Hamletowej słabości i niestanowczości. Prawdą jest bowiem, że umysł łacno może być za szerokim do sprawności w czynach, a energja ucierpieć może od rozpostarcia się pola widzenia. . . Do powodzenia bowiem w działaniu potrzeba pewnej wązkości i ścieśnienia umysłu. Jeśli człowiek ma zrobić coś dobrze, musi być przejęty myślą o doniosłości swego dzieła. Ma on z konieczności tę myśl silnie zakorzenioną dopóty, póki szczegółowa scena, na której działa, jest całym dlań światem i dlatego, póki tak myśli, póty jest sprawnym i skutecznym w działaniu; lecz niech rozszerzy się jego widzenie i ukaże mu, że jego pole pracy jest wspólne dlań z tysiącami innych ludzi, że on sam jest jednym z rzeczy, liczącej tysiące; niech, że tak rzec, urzeczywistni się dlań świat i jego obszar, wnet przestanie być pochłoniętym przez swe zadanie, napadną nań pokusy zobojętnienia i niesmaku ku niemu; u całej klasy ludzi, których zowią biegłymi, w dziedzinie spraw publicznych lub handlu, można widzieć, jak przejęci są ideą niezmiernej doniosłości swoich oddzielnych zakresów działania aż do przesady, i dzieje się to z pożytkiem — tak to mądra opatrzność przez uroszczenia każdego zakresu spraw świata do wyłącznej ważności, zabezpiecza najskuteczniejszą rękojmią pewnego i starannego obsłużenia całości, i obraca nieświadomość i ciasnotę ludzkości w każdym osobniku na wielką korzyść i dobrodziejstwo zbiorowej całości.

Jeśli tedy bodziec ciasnoty jest nieodzownym dla mocy ielności działania, Hamletowi zbywa na tej sile, gdyż w nim .e ma tej ciasnoty. Brak dzielności nie pochodzi w nim z braku ętności, ma jej bowiem do pełna, lecz z nieustosunkowanej rokości umysłu. Nie uczucia w nim za mało, lecz myśli za u. Nigdy nie zadawala się, nigdy nie poprzestaje na uczuciu, ch będzie silne jak chce, lecz natychmiast przenosi je w obręb łowy (intellectual). Najżywszy popęd (impuls) skutkiem jagoś zadziergu w jego umyśle przybiera natychmiast ekspanną postać ogólnego rozmyślania. Zawsze myśli tylko o ca- rzeczy, a każda oddzielna robota wydaje się mu niczem. ysł ludzki z zadowoleniem wprządz się musi w jarzmo zdro- ciasnoty, przedzierzgnąć się w istotę złożoną, praktyczną elektualną. Szerokość jego, bez takiego hamulca zmierza niemocy. Umysł Hamleta w całości leży zdala, jak morze, o powszechne zwierciadło, reflektor, lecz brak mu samorzut- zasady. Marzenie, rozważanie i szyderstwo nad całym świai zastępuje miejsce działania, a zadanie ulatnia się w filozofją".

Gdy czytam takie śliczne, jak ten, wylewy myśli, mimo- daję się porwać autorowi, by potem tembardziej odczuć jaki mi sprawia niesprawiedliwy wyrok na Hamleta. To co ada Morley o konieczności ścieśnienia się, gdy się imać za zadanie, jest świetne, głębokie, i psychologicznie prawdziwe, z nie odnosi się do przypadku Hamleta. Przedewszystkiem mogę pojąć, aby szerokie objęcie rzeczy, gienjalne wstawie- w ogólne równanie wszelkich spółczynników (coefficiens), ienie wszelkich poprawek mogło szkodzić rzeczy; toć ono wnia tylko bliższe prawdy rozwiązania. Czy przez gienjalne ie i wzięcie w rachubę niezliczonych faktów, — straciły co mienia Darwina; raczej jeśli okażą się błędnemi, to jedy- że nie ogarnęły więcej faktów; zwykły to los wszystkich Prawda, w praktycznem życiu i działaniu samo wystąe, czyn, wytwarza od siebie nowe położenie rzeczy, które sza poprzednią równowagę faktów i okoliczności, która a brana pod uwagę, i na tej nowo wytworzonej podstawie korzyści dla siebie wyciągać, jak to się dzieje w bitwach; nigdy i najgienjalniejszy wódz nie gardził danemi, ani za- owieniem się (Moltke i jego plany). Tylko, że sprawa roz- ania u ludzi gienjuszu wojennego trwa krótko (Napoleon), e odbywa się w obrębach nieświadomych umysłu, na któ- jawną wynurza się już gotowy wniosek. Zresztą w przy- ku Hamleta rzadko mamy do czynienia z właściwem, ścisłem mowaniem, zastanowieniem, rozwagą, jak o tem jeszcze bę- dzie. — Mozley, tak jak prawie wszyscy wielcy angielscy arze, z wyjątkiem osobliwej, zjawiskowej pływającej wysepki ów Elżbietańskich, zapatruje się na dramat z czysto moral- punktu widzenia, co jest stanowiskiem za specyficznem a ciasnem w stosunku do sztuk Szekspira; oczywiście można eba zapatrywać się na nie i z tego punktu, lecz błędem nie wedrzeć się na inne stanowiska.

Z następującym pisarzem wpływamy na nowy prąd w hamletologji, któryby nazwać można było politycznym, gdyby nie to, iż nie stanowi on wyłącznego pierwiastku w poglądzie, który owszem skupia w sobie i godzi wiele innych wypowiedzianych dawniej zapatrywań, czasami nie łatwych do pogodzenia. GERVINUS [36]) właśnie połączył rozmaite prądy nurtujące literaturę niemiecką o Hamlecie, a więc szlachetność z Goethe'go, zepsucie, niemoc woli ze Schlegel'a, nicość zastanowienia z Gans'a itd. Autor, głośny twórca 4-tomowego dzieła o Szekspirze, historji literatury itd. był powagą w Niemczech póki ciągle świeża, czynna myśl tego narodu, a szczególniej wypadki 1870—71, nie obróciły w nicość jego wywodów; u nas wciąż jeszcze cieszy się uznaniem. Postępuje on w osobliwy sposób; bez względu na związek i sytuacją bez względu na osobę, która coś wypowiada, Gervinus rozskubał dramat na oddzielne zdania, wyrzeczenia; zarówno to co mówi Hamlet, czy w szale uniesienia, czy spokojnie do Horacego, i to co mówi jego wróg, i to co wypowiada Gonzaga lub jego żona, klown itd. znajduje się jako kamuszek, gotowy do budowy; żadna heterochronja i heterotopja nie zatrzymuje autora; z tych kamuszków układa mozajkę barwną, nie zapomniawszy o niczem, sprowadziwszy wszystko do pożądanej zgody. Począwszy od strony cielesnej, przechodzi do temperamentu, do wrodzonych skłonności, obyczajów, usposobienia, a kończy z obrazowaniem umysłu, inteligencji i charakteru. Na mnie robi ten Hamlet Gervinus'a wrażenie sławnego niemieckiego profesora dawnej daty poczciwego, bez pruskich aspiracyj i bez dzisiejszej żyły karyjerowicza. Występuje jako „otyły, krótkiego tchu, mężczyzna dojrzały (30 lat), temperamentu spokojnego, cichego, flegmatyk", bez żółci, z cierpliwego spokoju podobny do turkawki (ach żeby to autor raz na dębie widział namiętne zachowanie się turkawki!) drażliwy jednak, ale ta drażliwość daje bodźca w ostateczności dopiero potrzebie „tej ciężko poruszalnej naturze". Niemiec ten ma z przyrodzenia w naturze swej zmieszane żyłkę: dowcipną satyryczną i elegijno-sentymentalną, dochodzącą do przejawów głębokiej zadumy i smutku. Lubi go porównywać Gervinus z ks. Harrym (Henryk IV). „Hamlet przy swem cichem niewieściem usposobieniu nie puściłby sie na grzeszki młodości Henryczka, ale też zato nie osiągnie jego cnót męzkich". Wyposażony „we wszystkie łagodne cnoty, delikatne i miękkie uczucia"; król nawet wyróżnia jego słodką i miłą naturę. Przejęty czcią i nabożeństwem ku zgasłemu ojcu, bólem z zaślubin matki, doznaje

35) Shakespeare 1849; korzystałem z 4-go wydania przez Genée. 1872 T. II, str. 95.

36) „Hamlet jest poezją i tragedją temperamentu melancholicznego" „W charakterze Hamleta temperament melancholiczny stanowi naturalną podwalinę na której spoczywa cała moralna postać. Nie da się zaprzeczyć, iż flegma musi być uważana jako jeden z pierwiastków tego melancholicznego temperamentu. Pow[illegible] słabość i melancholja są istotnemi pierwiastkami jego działalności, czyli raczej zdecydowanej bezczynności. Flegma jego jest powracającym wciąż wytworem jego melancholji, a on powraca ustawicznie do melancholji po przez tę flegmę" i t d. Vehse: Shakespeare als Protestant, Politiker, Psycholog 1854. W ten sposób zwol[illegible] ukleił się Hamlet fikcyjny, nie rzeczywisty, nie Szekspirowski.

...szy w zatrzymywaniu się nad ponuremi obrazami, roz-
...wa się w myślach nad samobójstwem i rozkładem po śmierci.
... głęboka i subtelnie obyczajowa natura wydziera się ku
...ocie, nienawidzi fałszu. Włożone nań zadanie wywołuje
...nim rozdarcie wewnętrzne, rozszczepienie: powstaje bowiem
... wyższego prawa (jakiego?) z przyrodzonem prawem zem-
..., delikatniejszych uczuć obyczajowych z instynktem krwi.
... decyzji polega nie wyłącznie na słabości, lecz istotnie na
... ennności i cnocie, a to właśnie niesłychanie szczęśliwe po-
...nie czyni z Hamleta charakter tak wybitnie tragiczny. Wąt-
... co do pewności faktu i słuszności zemsty, łagodność
..., która nieświadomie jeży się przeciw środkom wiodącym
..., skłonność umysłu do rozmyślania nad skutkami czynu—
... skrupuły paraliżujące siły czynne. Pod względem inteli-
... jestto gienjalna głowa; monologi tego księcia filozofji spe-
...jnej są arcydziełami rozmyśliwania; jestto istny uczony,
...dzi zapiski: w trzydziestym roku życia jeszcze jest na
...nicy i tam się wydziera; nie tak, jak Laertes do Paryża,
... do Wittenberga, który w sercach protestanckich w Anglji
...ował najwznioślejszy oddźwięk. Jestto znawca teatru, sam
... i aktor. Po przedstawieniu cieszy go nie odkrycie winy
...owej, lecz własna sztuka, która ten skutek sprawiła; ta żyłka
...atru niemało popchnęła go do odegrywania roli obłąkańca;
... siebie lub wmyśliwać się w położenie aktora stanowi
...rony rys jego charakteru; celuje wymową, wie że to jego
...; w monologu a. 2. obrzuciwszy się przezwiskami, woła:
...ja Janek-marzyciel nie mogę nic—możnaby się spodziewać,
...nie: zdziałać—nie: rzec za królem itd. Duch tak opanował
...omie i nieświadomie tego człowieka wewnętrznego życia,
...arą rzeczy jest dlań myśl. Cnota i występek, czyn dobry
..., nie sam przez się, lecz dopiero przez okoliczności, cele
...rone zadatki (anlage) charakteru nabierają prawdziwego
...enia. nie Co, lecz Jak rozstrzyga o wartości lub nicości
...ku. ‚Nic nie jest dobrem itd. 2. 2. 245: w tem zdaniu
...źródło wszystkich wątpliwości, które zatrzymują i szamocą
...em; dla niego rzecz ta sama przez się nie jest zdecydo-
... dobra lub zła; lecz według Szekspirowego przedstawienia
...u okoliczności zamieniają ją na obowiązek dla prawego
... i sędziego w kraju, jakim winien być Hamlet, na akt kary
...iw jawnej winie; lecz myślenie czyni ten obowiązek i ten
... dla Hamleta pełnym wątpliwości i trudności. Za zbyt ściśle
...ażanie wyniku tego kroku, budzi najprzód moralną wątpli-
..., by nie być niesumiennym i zbyt skorym, a dalej rozbu-
...roztropność i oględność, by w wykonaniu dzieła iść na
...o a ostrożnie. Flegmatyczna natura sprawia, że dla obu
... względów — dla sumienności i ostrożności dzieje się za
... — dla czynu i zadania zgoła nic". A dalej zaślepiony
...owem położeniem Niemiec i zajęciem pewnej klasy uczo-
... niemieckich, wypisuje Gervinus kosztem Szekspira taką
...ę: Cała mądrość Szekspira każe nam o czynnem pojmowa-

niu życia; głęboko był on przejęty i przeświadczony, że jednostronna uprawa głowy i umysłu musi odrętwiać czynne siły człowieka; że mędrkowanie wobec wezwania do czynu nie jest lepsze od snu; że męzkość i honor otoczone racjami dają serce zajęcze, że rozsądek i oględność czynią wątrobę bladą, a siłę życiową — zwiędłą. W Hamlecie poeta wyraziście postawił świetnie zadanie wykazania olbrzymiej przepaści między poczuciem obowiązku a spełnieniem go, między chcieć i czynić, między przenikliwością i postanowieniem, między postanowieniem a czynem. Poeta postawił sobie za zadanie rozwinąć przed nami stosunek pięknej duszy do wielkiego charakteru, czuciowo duchowej natury do natury praktycznej, sił umysłowych do potęgi działającej. Pokazuje nam, jak przy jednostronnem kształceniu ducha, paraliżuje się czynna strona naszej natury, jak najdelikatniejsza uprawa umysłu jest bezowocną dla siły czynu, jeśli zaniedbanem zostaje kształcenie woli. Słowem przez kontrapoemat ten tem świetniej uwydatnia sławę i chwałę natury działającej. Za Hamletem stoi nietylko cześć, honor, lecz zakon, prawo; w grę wchodzi osobiste bezpieczeństwo i życie, lecz mimo to wszystko wytworzona sobie samemu wątpliwość ze strony rozsądku zniszczyła w nim poped krwi; duch wygrywa w nim instynkt, to istotnie prawdziwe źródło działania na pewno. Przez swą nadczułość i nerwy, przez wielką siłę myśli i wiedzy a osłabienie mięśni (jakże tu przypomina się Taine!) Hamlet jest wyprzedzeniem na dwa wieki obrazu nowożytnego człowieka naszych czasów. Jestto idealista, który nie dorósł do świata rzeczywistego, który odepchnięty odeń nietylko elegijnie biada nad jego niedostatkami i ułomnościami, lecz rozgorycza się i zobrzydza sobie wszystko aż do zepsucia swego charakteru z tak szlachetnemi zadatkami. W końcu widzimy w Hamlecie człowieka, który poszarpał najlepsze swe przymioty. Względem najbliższych swemu sercu stał się w samolubstwie twardym i okrutnym, ucieka się do krzywych dróg chytrego zmyślania i łudzącego udawania. Lekkomyślnie bierze na swe barki los Rosenkrancz i Gildensterna. Podkładanie min i kopanie wilczodołów przypada do jego natury więcej niż czyn prosty, otwarty; złośliwie raduje się na te sztuczki; w szczęśliwem udaniu się ich sofistycznie upatruje palec boży. I w ten sposób co do skrytej złości i chytrości schodzi na stanowisko swojego stryja. Nie mniej zasługuje na wyrzuty za swoje postępowanie z Ofelją, która dłań niewinnie pada ofiarą. Jeśli jednak ona ginie, jak Rosenkranc i Gildenstern — poetycka sprawiedliwość zdaje się przez śmierć tych niewinnych została obrażoną — dzieje się to jedynie, by tem surowiej dotknęła Hamleta karząca sprawiedliwość. Sumienność, ostrożność i rozwaga, które powstrzymały Hamleta od mordu, od sprawiedliwego ukarania jednej osoby, grzebią za jednym zamachem winnych i niewinnych [37]). Celem poety było

37) Słusznie wykrzykuje ze zgrzytem Werder przy tych słowach: »Immer Gewissenheit und diese Misere das Resultat!«

uzyskać te bezpożyteczną krwawą kąpiel do scharakteryzowania i do ukarania bohatera, który nie miał odwagi przelać krwi koniecznej. Jestto skutek moralnej ułomności bohatera. Czego mistrz zemsty, nie chciał uczynić, mianowicie wymieść ... to zrobił Hamlet swojem niefortunnem wykonaniem. Hamlet jest obrazem dzisiejszego niemieckiego pokolenia (1849!). Hamlet to Niemcy! gdyż, zupełnie jak on staliśmy aż do ostatnich czasów między zadaniem twardo na nas napierającem ... praktycznej natury i nałogowem odzwyczajeniem się od ... i działania. Jak jego, tak samo i nas zapełniało życie ... w poezji i teatrze, a gdy przyszło rozwiaząć polityczne ... nie potrafiliśmy nic. Obraz, który my niemcy dostrzegamy w tem zwierciedle jest do nas przerażająco podobny; od... to i zauważyły tysiące". — W tem poruszeniu nawija się ...nusowi morał, wymysły, żal, jarzmo francuskie, weltschmerz i t. d.

Nie mogę ani w całej rozciągłości podać poglądu Gervi... ani szczegółowo go zbijać, wykazując nieprawdę, dla ... miejsca. Sposób działania i usposobienie księcia, według ... poglądu, robią na mnie wrażenie czegoś ślamazarnego, flegmatycznego: jakże daleka od tego smutna „aż do śmierci", smu... ale ognista, rzutka, błyskotliwa, strzelająca skrami dowcipu ...nych uwag, natura księcia. Poniżenie, napadanie, obrzucanie wyrzutami rozwagi, myśli, jest z gruntu fałszem; jakożby ...um, rozsądek miały przestać być siłą wielką i zbawienną; ...mus w zapamiętaniu o praktyczność, o powodzenie, o wy... — aż apeluje do instynktu; a przecież cały rozwój usposobienia, co więcej, uczłowieczenia polegał na przejściu od ...ów instynktu, od ślepych automatycznych ruchów, do działań pod wpływem uświadomionych, rozważonych, każdorazowo ...umowanych racyj, zgodnie z coraz bardziej wikłającym labiryntem okoliczności w życiu. Powiedzieć, że Hamleta powstrzymywała od czynu zbytnia rozwaga jest facecją, że zbytnia ...ność jest nieprawdą, o tyle że on sam o tem nigdzie nie ... Ocena charakteru jest ujemniejsza niż u Schlegel'a. A więc szlachetny książę postawiony na równi ze zbrodniarzem — ...czego? Zkąd autor wie, iż zabicie Klaudjusza nie pociągnie większego krwi rozlewu, straszniejszej jeszcze *quarry* ... Autor z gruntu myli się w sądzie o Hamlecie tak samo, ... w swoim sądzie i potępieniu Niemiec; gorącej krwi a płyt... objęcia wypadków dziejowych, nie widzi, iż zjednoczenie ..., odwet na Francuzach, były sprawami nie jednej doby, ... w obrębie chcenia, naparcia się choćby wszystkich Niemców. W tem wzięły udział wszystkie siły i wszystkie mocarstwa europejskie. Nie ma żadnego pojęcia o trudności zadania z jednej, a z drugiej nie wie, że właśnie czekanie, filozofja, nauka, ...tura, poezja, muzyka, udoskonalenie się, praca wewnętrzna, uświadomienie sobie swej przeszłości i wielkości, przygotowały ...ecki tryumf w sojuszu z tysiącami innych odwiecznych przyczyn.

Że Gervinus nie miał jasnego pojęcia o zadaniu Niemiec to mnie nie dziwi; na to potrzeba być albo wielkim myślicielem albo co rzadsza wielkim politykiem, — ale że nie mógł objąć trudności zadania włożonego na Hamleta — to mnie zastanawia; powiada on „Hamlet jest bezprawnie odepchnięty spadkobierca i sędzia w kraju“. Nieprawda! Steevens jeszcze w zeszłym wieku dowiódł, co zresztą dla każdego dziś jasne, że tron w Danji Hamletowej był obieralny, a powaga prawnicza Black Stone, obalił przypuszczenie, jakoby król był przywłaszczycielem uzurpatorem; on jest prawy, legalny król i sędzia — a nie Hamlet. O przywłaszczycielstwie w dramacie nie ma ani słowa. „Ojciec Hamleta znajduje się u wszystkich w żywej pamięci, więc mógłby się upomnieć o swoje prawa; tymczasem cał dwór w dramacie, jak w życiu najzupełniej pogodzony z nowym królem; zgodnie ze starą zasadą: le roy est mort, vive le roy

Jeszcze bezwzględniej i jaskrawiej, chwilami z oburzeniem mówi KREYSZIG o moralnej małej wartości biednego księcia „Hamlet stoi wobec zadania, które wprawdzie jest twarde i po ważne, lecz dla zdrowego, prawidłowego męzkiego charakteru bynajmniej nie nadmiernie trudne, nie mówiąc zgoła o tem, żeby miało być nierozwiązalnie tragicznego znaczenia. Jest on urodzonym najwyższym sędzią, który ma wymierzyć karę (zapewne na drodze niezwykłej); jest prawowitym spadkobiercą tronu, ulubieńcem ludu. Tymczasem miasto sztyletu, wydobywa notatnik miasto: śmierć zbrodniarzowi — mówi: ‚adieu, adieu! pamiętaj o mnie!‘ Robi się obłąkańcem, a nie ma do pokonania żadnego Tarkwinjusza, lecz króla gałganków, z którym wedle naszego poczucia mógłby rozprawić się bez ceremonji, wcale nie uciekając się aż do nadludzkiej bohaterskiej odwagi. Posiada dostateczne męztwo i przenikliwość. Niedostatek leży w woli, w sile postanowienia. Dwa miesiące udawania służy jedynie do zapewnienia mu osobistego bezpieczeństwa, i dla tego marnego celu poświęca ofiarę, na którą nie zdecydowałaby się nigdy rzeczywiście zdrowa męzka natura. Hamlet metodycznie i z zimną krwią poświęca szczęście ukochanej. Od sceny do sceny uwagi jego stają się dowcipniejsze, świetniejsze, głębsze, a tymczasem sumienność jego schodzi do słabości zaledwie osłoniętej, od słabości do sofistycznego przekręcenia wszystkich najprostszych podstawowych pojęć, aż wreszcie dowcipna czułostkowość (geistreich Sentimentalität) dochodzi do czynów, których moralnemu rodowodowi trzeba się przypatrzyć bardzo ściśle, by je odróżnić od występku“. „W oponę cios wymierza, bo mu wobec wroga zbrakło m odwadze. A co dla moralności tego przesubtylizowanego wykształcenia jest bardzo znaczącem, to to, iż wobec ofiary nie przychodzi mu myśl żalu. Szydzi z niej; za dużo tej inteligentnej roli i tragicznej sceny, którą chciał odegrać z matką. Cał rozmowa z tą ostatnią nie przyszłaby do głowy nawet siak tako praktycznemu człowiekowi. Znajduje się ona nawet w grubej sprzeczności z całem jego kramarzeniem się z tajemnicą. Biedny duch musi robić znowu daleką drogę z czyśćca. Stary

ma jednak więcej w sobie z natury swojej gienjalnej od- niż pozwala to przypuścić świetne zobrazowanie siły starego pana, dane przez syna. To tak wygląda, jakby się do samego Hamleta, gdy widzimy jak duch dobrze sobie ei znanego synka nagle uspakaja i napomina, by się zajął Mógłby przecież wiedzieć, że w tym kierunku czegoś nad ostre słowa nie ma się co po nim obawiać". Zda- Kreyszig'a, Rosenkranc i Gildenstern służą królowi, wcale, nz swego przekonania, nie szkodząc księciu; tego prostego żenia nie może zrobić przeinteligentny filozof, Hamlet. nteligentnego człowieka intrygowanie stało się przyjemno- potrzebą. Od głośnej sumienności spada do bezwzględnego ... Bez zatrzymania się spada coraz niżej ten sła- który przecież tak wspaniale umie określać prawdziwą ... Z rozwagą wywarta złość względem Rosenkranca i Gil- -rna nie może poruszyć oczu jeszcze wilgotnych od czu- wosci bolejącej nad światem. Ale to są przecież pospolite ...tne dusze, na których zagubie nic znowu nie zależy. Nu- ...vły wielmożnemu panu". „Chorobliwa próżność wirtuoza i słowa przechodzi siebie samę w niedorzecznych wybu- ... wobec żalu Laertesowego. Z całą obojętnością ten dosko- poświęcił ukochaną swojemu inteligentnemu kaprysowi, ...rież jej obłęd, jej śmierć nie poruszyły go, o ile można ...edz. Lecz przychodzi ktoś i użala się nad jej stratą, jako ... miłość własna wybranego gienjusza oburza się na myśl, ...en ktoś nazwał swoją tę, którą on raczył łaskawie swo- ...spółczuciem, choć tylko mimochodem. Najgrubszą atoli płata niepowściągliwość zależna od podmuchów humoru, Hamlet bezpośrednio po najkrwawszych postanowieniach ...tem króla, udaje się do rozegrania pojedynku ku jego ...h, poprostu dla rozrywki. Tu wreszcie spotyka przy grze ...i postacią złodziejskiego przypadku (!?) tego, którego ża- ...wezwanie nie zdołało skłonić, by stanął oko w oko z prze- ...eniem do uczciwego boju. Zemsta tak długo odkładana ...aje wreszcie wymierzoną, w gorączce, bo przychodzi za- ... i dla niego i dla kraju. Okazuje się, iż słabość bez woli, ...r przybrała się w płaszcz najsubtelniejszej bystrości umy- ...najbogatszego wykształcenia, więcej sprowadza nieszczęść ...bezwzględny gwałt i samowola".[38]) Nie jestto już krytyka, ...niknięcie w nastrój dramatu i w duszę bohatera, nawet ...sąd ostry, bezwzględny, lecz oburzenie, szyderstwo, nai- ...wanie się nad nim, i nad tragiedją zarazem, której rozbiór ...doprowadzić do podziwu i do uwielbienia Szekspira.

A jednak Kreysziga przewyższył jeszcze Karol ROHRBACH, ...r spastwia się nad królewicem; podaję z niego tylko naj- ...czniejsze, wprost wyrwane zdania, zmuszony do liczenia ...ze szczupłością miejsca: „Gdy duch ukazał się Hamletowi, ...ilko nie lęka się doń przemawiać, lecz wydziera się za nim,

38 Vorlesungen über Shakespeare. Berlin. 1858. Według wyjątków Werder'a.

odpychając przyjaciół; jakżeż pogodzić to z uprzednim brakiem decyzji? Najdoskonalej! Gdyby chodziło o dokonanie czegoś na serjo na tarasie, np. o jaki bój, Hamlet byłby pewnie nie poszedł, byłoby mu się zrobiło słabo na sercu, jak przed walką z Laertesem. Ale tu chodziło tylko o zaklęcie ducha, a do tego nie potrzeba znowu wiele odwagi, tembardziej skoro widział, że jego towarzysze stali oko w oko z widmem i nie ponosili od tego żadnego szwanku, a w dodatku wiedział, że będą tuż w pobliżu. Jak wszyscy słabi ludzie, jest uparty, i dlatego sprzeciwianie się przyjaciół popycha go tembardziej do pójścia za widmem". — „Po przybyciu towarzyszy gra szaleńca, pełen wesołości i dowcipów; tak szybko zmienia się jego nastrój, a raczej tak szybko jest zdolen przedstawić się innym niż jest. Byłby dobrym aktorem, postępowanie bowiem z towarzyszami jest grą, którą potem powtarza przed każdym. Udaje warjata. Cóż za szkoda, że był zrodzon do tronu! Byłby zrobił fortunę na scenie; nawet wie o tem doskonale i dumny z tego; na tych rzeczach zna się lepiej niż na wykonaniu najmniejszego czynu. Gdyby był osiągnął tron, byłby był koronowanym aktorem, a przy zgonie mógłby z Augustem sprawiedliwie rzec: ‚Oklaskujcie itd." „Zdawałoby się, że udawanie szaleńca powinien był rozpocząć przed stryjem lub co najwyżej z matką. Bynajmniej! Rozpoczyna od niewinnej Ofelji. Dlaczego? z tchórzostwa!" „Jak okrutne było jego zachowanie się względem Ofelji—a tymczasem cóż za napuszone frazesy wygłasza nad jej trumną. Dlaczego? Bo to tanie i nie kosztuje nic prócz trochy tchu. A o tyle, o ile chodzi o słowa, umie on dobrze działać z dystynkcją". „Rozsławiony monolog: To be or i t. d., któremu zazwyczaj grubo za wiele przypisują wartości, nie jest w niczem wyższy od innych, chyba w tem, że jest całkowicie ogólnikowym. Hamlet boi się śmierci, a raczej tego, co następuje po niej. Podziwiać należy jasność i głębokość myśli, oraz znajomość własnego położenia. Hamlet usprawiedliwia się, a potem osłabia to usprawiedliwienie wyznaniem, że to tylko pokrywka jego tchórzostwa. Monolog ten nazywają *point* całego dramatu prawdopodobnie dlatego, że tak czysto filozoficzny, lub że w zamknięciu daje klucz do charakteru bohatera. Lecz za wiele przypisują mu doniosłości; dlaczego? Dlatego że się zaczyna od zagadułki[39]): To be or.... To brzmi tak interesująco! Ludzie są osobliwi, i mają swe fantazje! Wielu nie wie nawet, co te słowa znaczą, i myślą o zabiciu starego Hamleta. Gdy sztuka w teatrze dochodzi do tego monologu, możesz zauważyć, jak słuchacze natychmiast nastawiają uszy. Weszło to w zwyczaj, żeby uważać to za doniosły ustęp. Zaciekawienie słabnie pod koniec monologu, bo tu już nie ma zagadułki". „Wciąż gada więcej niż potrzeba; udaje warjata, gdyż pod tą maską może dać folgę

39) Conundrum = zagadka oparta na jakiemś fantastycznem podobieństwie między rzeczami niepodobnemi; użyłem wyrazu ludowego, podsuniętego mi łaskawie przez prof. Karłowicza.

…towi. a ten bardziej niż użycie rąk ponad wszystko odpo- … ła jego naturze. Gdyby to był cały człowiek a nie słabeusz, … chciał jąć się mądrze dzieła, nie trzymałżeby przynaj- … języka za zębami". ‚Rozmyślanie i myśli miłości' nie- … są chyże, lecz oraz ciche i spokojne. W tem dziele Szeks- … jest niewyczerpalna spójność, tak wszystko trzyma się ku- … „Po zabiciu Polonjusza wnet zawraca do ulubionego … do rzeczy, na którą ma zawsze czas i środki — miano- … wypala mówkę. Zaniedbuje własnego szczególnego obo- … u, a bierze się do czytania lekcji matce o szóstem przy- … Wie, że odjazd jego naznaczony na jutro, że nie ma … do stracenia, a jednak miasto działania, każe. Jeśli nie … m. to byłby doskonałym kaznodzieją, gdyż kazanie, jak … uje ta próbka, nie może być lepszem". „W drodze na … spotyka go ostrzeżenie ze strony przeznaczenia (Fortyn- … z wojskiem); powinno by go to ocucić ze snu; lecz jak … poprzednie pojawienia się widma tak i to ostrzeżenie nie … żadnego skutku; w świetnym monologu wykazuje jasno, że … szczególnym tchórzem; zamiast z orężem wrócić do zamku, … spokojnie na pokład; jak gdyby nie miał broni przy so- … A zawsze głowa, i tylko głowa jest czynną, nie ręce. Jestto … owisko godne politowania patrzeć, jak uporczywie pcha siebie … innych do zguby, lecz niestety malowidło jest zbyt dokładnie … z życia. Legjony Hamletów są na ziemi: rzadcy w Pół- … nej Ameryce, lecz w Niemczech bardzo liczni. I dlatego to … znem jest, czemu tak wielu krytyków nie chce uznać, iż … spir miał zamiar w Hamlecie odmalować wizerunek sła- … gadatliwego bohatera, i za świadectwem Ofelji uważają … wzorzec męzkiej cnoty. Dlatego Fortynbrasa mienią po- … kim barbarzyńcą, a Hamleta skończonym chrześcijaninem. … gdyby to mógł usłyszeć Master Wiljam, dopierożby otwo- … swą książkę, a wskazując palcem zapytał: macież wy lu- … oczy?" „W zamknięciu wszystkiego, co się rzekło o głó- … osobie dramatu, potrzeba jeszcze w krótkości to skreślić. … let filozofuje doskonale, wie jak mówić, zna siebie, może … hamować, nie ma wiary w siebie ani odwagi; od wszyst- … co ma zrobić, cofa się, zwłaszcza, gdy trzeba to zrobić … białego dnia. Lubi noc i jej tajemniczość. Względem … bez wdzięczności i bez miłości, i okazuje to aż do gru- … twa. Okrutny i mściwy, jak to widać w morderstwie Ro- … ranca i Gildensterna. Dziecinnie niedołężny nad mogiłą … nad którą nie może ścierpieć emfazy Laertes'a, która go … tu nie dotyczyła, ponieważ go nie widziano. Jestto słaby … Gdy mówi: Kruchości, twoje imię kobieta, mógłby po- … własne swoje imię. Godny syn ojca gadatywusa i słabej … Nie jest ambitnym, nie pozwoliłby bowiem, żeby korona … na stryja. Nie był też z natury żądnym chwały, jednakże … ał sławy innym". „Można przytoczyć dwa zdania o jego … akterze, które zdają się przeczyć temu wszystkiemu, a mia- … e sąd Ofelji i Fortynbrasa. Ofelja rozpływa się nad nim

w pochwałach: to jest naturalne. Można zgodzić się na wszystko co powie, a Hamlet mimo to zostaje tym samym, nie mówi bowiem wcale o jego niedostatkach. Chwali jego oko, zgoda! jego język, oczywiście rapirę, które jest rzeczywiście zręczne, ale ma tak przewyższającej siły, itd. W polu, między pokrzywami, samotny oset jest rzeczywiście wyróżniającym się kwiatem. Wszystko na ziemi jest względne, we wszystkich krajach i po wszystkie czasy doskonali ludzie są wielką rzadkością. Musimy być zadowoleni, gdy większość jest chociaż znośna. Tak też jest i w dramacie. Ofelja nic nie mówi o jego odwadze; ma więc zupełną słuszność, a Hamlet na przekór jej pochwałom pozostaje ideałem". — „Inaczej rzecz się ma z sądem Fortynbrasa. Sprawia mi to przykrość czytać tego: wolałbym raczej znieść zarzut, iż sąd Norwegczyka potępia jako mylne, wszystko co wyżej powiedziałem. Lecz mniejsza o to. Muszę uchylić zasłony, chociażbym wiedział, że Szekspir pogniewałby się gdyby dostrzegł, iż czytelnikom odkrywam jego karty. Lecz prawda powinna wyjść na wierzch, a jeślim zaszedł już tak daleko, żem powiedział, com rzekł w celu obudzenia słusznego uczucia dla Hamleta, mogę pójść jeszcze dalej. Kto nie domyśla się, co mam powiedzieć, uśmiechnie się na ten długi wstęp do krótkiego słowa, wartość którego może wydać się bardzo małą; rzeczy bowiem tego rodzaju mają cenę w oczach wynalazcy a nie w oczach nabywcy. Wiadomo, że Fortynbras kończy dramat słowy: ‚Let four captains bear Hamlet like a soldier to the stage; for he was likely, had he been put on, to have prove most royally'. Tu leży perła". Otóż to ważne odkrycie Rohrbacha polega na tem: że niby na chwilkę Fortynbrasowi podnosi się z oblicza przyłbica, i autor dostrzega twarz Szekspira uśmiechniętą i mrugającą na niego, poczem przyłbica znów opada, ale w tej krótkiej chwilce autor w oczach poety dojrzał taki wykład słów Fortynbrasa: „Niech czterech kapitanów poniesie Hamleta jakby jakiego żołnierza na scenę, bo gdyby był na niej postawiony, gdyby był los powołał go do sceny nie do tronu, byłby na niej okazał się prawdziwie po królewsku; gdyż dla niej był stworzony". W ten sposób *stage*, tu w znaczeniu = wywyższenie, widownia, rusztowanie, *stage*, została wykręconą na scenę, a nadto Rohrbach odnalazł i drugą różnicę, oto Szekspir wyraził się *like a soldier*, — gdyby zaś miał na myśli, iż Hamleta powinni ponieść jako żołnierza, byłby napisał *as a soldier*. Lecz zrażony przykładem Delius'a, tym subtelnościom niemieckim nad obcym językiem nie wierzę; z tych subtelności anglicy głośno w książkach się naśmiewają [40].

W ten sposób traktuje Rohrbach cały dramat, żadnemu nie przepuszczając ustępowi. Oto np. z powodu słów Marcella ‚Widmo się obraziło' (I. 1. 50) powiada: „Dlaczego? Dlatego, że biorą je nie za rzeczywistego ducha, lecz za sztuczkę maska-

40) Shakespeare's Hamlet erlautert. Berlin 1859. Obszerne wyjątki u Furness'a. T. II. str. 304.

rady. Obaj Hamletowie, ojciec i syn, mają osobliwe humory. Syn obraża się, dlatego że w jego obecności drugi, który zresztą go nie widzi, przechwala się, gdy on Hamlet *junior*, może to uczynić lepiej; a Hamlet *senior* obraża się, że mu nie wierzą, iż jest duchem". I w ten sposób obrabia się cały poemat, a potem kończy się pochwałami i zachwytami nad mistrzowstwem Szekspira, że to wszystko potrafił tak sprytnie pomieścić w sztuce, i tak chytrze, iż krytycy aż do Rohrbach'a nie dojrzeli tego. — W dodatku myśl tylokrotnie rozwałkowana, iż Hamlet był aktorem nie jest oryginalną, lecz wziętą z Gervinus'a.

Pogląd tylko co wymieniony stanowi *climax* w krytyce nad Hamletem; od tej pory spotyka się coraz sprawiedliwszą ocenę jego charakteru, a co ważniejsza, coraz słuszniejsze zapatrywanie się na sam dramat. Już u VISCHER'A [41]) królewic ukazuje się w innem oświetleniu; nie mamy już przed oczyma ladaco, nicponia, aktora, gaduły, nędznika, równego prawie Klaudjuszowi, jak nam go stopniowo wyobrazili Schlegel, Gervinus, Kreyszig i Rohrbach. Choć zgadza się z Gansem, przypisując zwlekanie księcia nadmiarowi refleksji, rozmyślającemu rodzajowi umysłu, lecz zwraca uwagę na nadużycia krytyki, która biednego, wahającego się młodzieńca przedstawiła jako z gruntu zepsutego, jako dworaka bez sumienia, płochego księcia, nadętego arystokratę umysłowego. Nie, to nie jest Hamlet! W każdym okresie swego istnienia rzeczywisty Hamlet jest zawsze wielkim, szlachetnym, prawdziwym, jednym z tych karanych i wybranych od Pana, na których winniśmy się uczyć, by nie wynosić siebie samych, a którzy są za dobrzy, za nieszczęśliwi, by zostali sprawiedliwie ocenieni od świata". „Niedostatek jego spoczywa w półmroku, w który rzuca każdy prawdziwy poeta tragiczny, ułomności swego bohatera. Chociażeśmy zagniewani na księcia, musimy litować się nad nim i zgoła nie wiemy, cośmy powinni odczuwać bardziej: gniew, czy litość; patrzymy w ciemną otchłań, w której tajemniczo zmieszane są odpowiedzialna swoboda i nieprzezwyciężalne wrodzone zapory charakteru". „Hamlet żyje w świecie niesłychanie złym; miał prawo pogardzać nim, a ponieważ był to jego świat, możemy zrozumieć i przebaczyć mu, gdy za daleko rozciąga swoje wrażenie wstrętu i obejmuje w to pole widzenia, świat cały". „Szekspir ośmielił się uczynić środkową postacią dramatu bohatera, który wciąż waha się i odkłada. Sukces tego śmiałego usiłowania przypisują powszechnie okoliczności, że im bardziej bohater się wzdryga i cofa, tembardziej pcha go otoczenie, aż nareszcie miażdży go, lecz jednocześnie dopędza do celu. Niewątpliwie jestto wielkie rozwiązanie, dzięki któremu staje się możliwą tragiedja z takim bohaterem; jestto jakby olbrzymia śruba, przykręcająca się coraz szczelniej i szczelniej, i zmuszająca nakoniec biernego bohatera do takiego odczynu (*reactio*), że i śruba i jej ofiara roz-

41) Kritische Gänge. Stuttgart. 1861.

w pochwałach i to jest naturalne. Można zgodzić się na wszystk co mówi, a Hamlet mimo to zostaje tym samym, nie mów bowiem wcale o jego niedostatkach. Chwali jego oko, zgodź jego język, owszem! ramię, które jest rzeczywiście zręczne, al mu brak popychającej siły, itd. W polu, między pokrzywami samotny oset jest rzeczywiście wyróżniającym się kwiatem Wszystko na ziemi jest względne, we wszystkich krajach i p wszystkie czasy, doskonali ludzie są wielką rzadkością. Musimy być zadowoleni, gdy większość jest chociaż znośna. Tak też je i w dramacie. Ofelja nic nie mówi o jego odwadze; ma wię zupełną słuszność, a Hamlet na przekór jej pochwałom poz staje słabeuszem". — „Inaczej rzecz się ma z sądem Fortynbras Sprawia mi to przykrość dotykać tego; wolałbym raczej zmi zarzut, iż sąd Norwegczyka potępia jako mylne, wszystko wyżej powiedziałem. Lecz mniejsza o to. Muszę uchylić zasłon choćbym wiedział, że Szekspir pogniewałby się gdyby dostrzeg iż czytelnikom odkrywam jego karty. Lecz prawda powinn wyjść na wierzch, a jeślim zaszedł już tak daleko, żem powi dział, com rzekł w celu ożywienia słusznego uczucia dla Ha mleta, mogę pójść jeszcze dalej. Kto nie domyśla się, co ma powiedzieć, uśmiechnie się na ten długi wstęp do krótkiego sł wa, wartość którego może wydać się bardzo małą; rzeczy b wiem tego rodzaju mają cenę w oczach wynalazcy a nie w oczac nabywcy. Wiadomo, że Fortynbras kończy dramat słowy: ‚L four captains bear Hamlet like a soldier to the stage; for l was likely, had he been put on, to have prove most royall Tu leży perła". Otóż to ważne odkrycie Rohrbacha polega tem: że niby na chwilkę Fortynbrasowi podnosi się z oblic przyłbica, i autor dostrzega twarz Szekspira uśmiechniętą i mr gającą na niego, poczem przyłbica znów opada, ale w tej kró kiej chwilce autor w oczach poety dojrzał taki wykład słó Fortynbrasa: „Niech czterech kapitanów poniesie Hamleta jak jakiego żołnierza na scenę, bo gdyby był na niej postawion gdyby był los powołał go do sceny nie do tronu, byłby na ni okazał się prawdziwie po królewsku; gdyż dla niej był stw rzony". W ten sposób *stage*, tu w znaczeniu = wywyższenie, w downia, rusztowanie, *étage*, została wykręconą na scenę, a nad Rohrbach odnalazł i drugą różnicę, oto Szekspir wyraził się *li a soldier*, — gdyby zaś miał na myśli, iż Hamleta powinni p nieść jako żołnierza, byłby napisał *as a soldier*. Lecz zrażo przykładem Delius'a, tym subtelnościom niemieckim nad obcy językiem nie wierzę; z tych subtelności anglicy głośno w ksią kach się naśmiewają [40]).

W ten sposób traktuje Rohrbach cały dramat, żadnem nie przepuszczając ustępowi. Oto np. z powodu słów Marcell ‚Widmo się obraziło' (I. 1. 50) powiada: „Dlaczego? Dlateg że biorą je nie za rzeczywistego ducha, lecz za sztuczkę mask

40) Shakespeare's Hamlet erläutert. Berlin 1859. Obszerne wyjątki u F nes'a. T. II. str. 304.

Obaj Hamletowie, ojciec i syn, mają osobliwe humory. ... obraża się, dlatego że w jego obecności drugi, który zresztą ... widzi, przechwala się, gdy on Hamlet *junior*, może to ... lepiej; a Hamlet *senior* obraża się, że mu nie wierzą, ... duchem". I w ten sposób obrabia się cały poemat, a po- ... kończy się pochwałami i zachwytami nad mistrzowstwem ... -pira, że to wszystko potrafił tak sprytnie pomieścić w ... i tak chytrze, iż krytycy aż do Rohrbach'a nie doj- ... tego. — W dodatku myśl tylokrotnie rozwałkowana, iż ... był aktorem nie jest oryginalną, lecz wziętą z Ger- ...

Pogląd tylko co wymieniony stanowi *climax* w krytyce ... Hamletem; od tej pory spotyka się coraz sprawiedliwszą ... jego charakteru, a co ważniejsza, coraz słuszniejsze za- ... anie się na sam dramat. Już u VISCHER'A [41]) królewic uka- ... się w innem oświetleniu; nie mamy już przed oczyma la- ... ncponia, aktora, gaduły, nędznika, równego prawie Klaud- ... jak nam go stopniowo wyobrazili Schlegel, Gervinus, ... i Rohrbach. Choć zgadza się z Gansem, przypisując ... księcia nadmiarowi refleksji, rozmyślającemu rodza- ... umysłu, lecz zwraca uwagę na nadużycia krytyki, która ... wahającego się młodzieńca przedstawiła jako z gruntu ... jako dworaka bez sumienia, płochego księcia, nad- ... arystokratę umysłowego. Nie, to nie jest Hamlet! W każ- ... okresie swego istnienia rzeczywisty Hamlet jest zawsze ... szlachetnym, prawdziwym, jednym z tych karanych ... od Pana, na których winniśmy się uczyć, by nie ... siebie samych, a którzy są za dobrzy, za nieszczęśliwi, ... zostali sprawiedliwie ocenieni od świata". „Niedostatek jego ... w półmroku, w który rzuca każdy prawdziwy poeta ... ułomności swego bohatera. Chociażeśmy zagniewani ... księcia, musimy litować się nad nim i zgoła nie wiemy, ... powinni odczuwać bardziej: gniew, czy litość; patrzymy ... otchłań, w której tajemniczo zmieszane są odpowie- ... swoboda i nieprzezwyciężalne wrodzone zapory charak- ... „Hamlet żyje w świecie niesłychanie złym; miał prawo ... gardzić nim, a ponieważ był to jego świat, możemy zrozumieć ... wybaczyć mu, gdy za daleko rozciąga swoje wrażenie wstrętu ... obejmuje w to pole widzenia, świat cały". „Szekspir ośmielił ... uczynić środkową postacią dramatu bohatera, który wciąż ... i odkłada. Sukces tego śmiałego usiłowania przypisują ... okoliczności, że im bardziej bohater się wzdryga ... tembardziej pcha go otoczenie, aż nareszcie miażdży go, ... jednocześnie dopędza do celu. Niewątpliwie jestto wielkie ... wanie, dzięki któremu staje się możliwą tragiedja z takim ... rem: jestto jakby olbrzymia śruba, przykręcająca się co- ... szczelniej i szczelniej, i zmuszająca nakoniec biernego bo- ... do takiego odczynu *(reactio)*, że i śruba i jej ofiara roz-

[41]) Kritische Gänge. Stuttgart. 1861.

padają się w atomy. Lecz to nie jest wszystko; przy takiem zapatrywaniu się bohater, wciąż cofający się, byłby zawsze niedramatycznym. I dlatego Szekspir uciekł się do drugiego jeszcze sposobu, by z takiego niezwykłego tworzywa zbudować dramat". Jestto nadzwyczajnie trafny pogląd Vischer'a; który po raz pierwszy zwraca uwagę na pierwiastek poetycko-tragicznej konieczności, z którym liczyć się musi każdy dramaturg, a cóż dopiero Szekspir — reformator; za nimi, być może niezależnie idą Friesen, a zwłaszcza Baumgart w pięknem studjum, o którem rzecz będzie niżej.

„Przypatrz się bliżej księciu, a dostrzeżesz naturę namiętną, gwałtowną, ulżywającą sobie w strasznem wrzeniu i wybuchach, poważną, przypadkowo nawet w szale złośliwą. Hamlet jest wulkanem, lecz cała gwałtowność jego istnieje wewnątrz, nie zewnątrz; na zewnątrz wyrzuca on jedynie różnokolorowe światła, skry dowcipu, nagle błyskawiczne mignięcia, a od czasu do czasu straszliwy potok lawy wybucha z fatalnym skutkiem, podczas gdy wewnętrzny grzmot i ryk słychać ciągle, zapowiadające, że zaparta siła nie może znaleźć sobie wyłomu". Od czasu Ulrici'ego nikt tak trafnie nie odmalował natury królewica; jestto wręcz przeciwne temu co nam prawili o limfatycznem usposobieniu, o flegmie, Gervinus, Vehse. To zapatrywanie znajduje zwolennika w OECHELHAEUSER'ze który powiada: „Hamlet nie jest wcale melancholikiem lub flegmatykiem, ani czemściś w tym rodzaju, lecz naturą potężną i zdrowo wyposażoną najświetniejszemi darami umysłu i serca, instynktowym wstrętem do kłamstwa, obłudy i udawania". — Ale wracamy do Vischer'a „samo myślenie nigdy nie wiedzie do działania; nie ma mostu od myślenia do spełnienia myśli. Kiedy wszystko zostało pomyślane o danem czynie do spełnienia, jedyna rzecz, która pozostaje, jest schwycić właściwą chwilę. Przychodzi moment który wydaje się stosownym, ale kto może powiedzieć, że następny moment nie będzie stosowniejszym. Pojęcie stosowności chwili jest względne, myśl szuka absolutnie stosownego momentu, a takiego nie ma i nigdy nie przyjdzie. Dla tego, czyja wewnętrzna natura jest skłonną do myślenia, Teraz jest straszliwem. Co szczególniej podziwiamy w czynie śmiałym i rozstrzygającym, to to, że człowiek, który się nań odważył, schwycił owo Teraz, obrał swe stanowisko na krawędzi momentu, jak na ostrzu noża. Przejście od myślenia do działania jest irracjonalne; jestto skok, przerwa w łańcuchu bez końca. W jaki sposób skok ten staje się możliwym? Skutkiem innej siły niż myśl, lecz siły, która musi być związana z myślą, siły, która jest ślepą wobec myśli, a która działa nieświadomie. Ta siła nie pyta się już dalej, czy chwila jest już tak przyjazną, że inna przyjaźniejsza nie może być zgoła pomyślana. Dosyć że jest przyjazną; chwytajże tedy ją czemprędzej i dalej! czym się zdecydował? a może się czyn nie powiedzie? Nie mogę mieć żadnego żalu, gdyż rzekę sobie, że w tych okolicznościach, o ile sięga rozum ludzki, byłem obowiązany

tę chwilę za odpowiednią. Ta tylko awanturnicza siła ...strzygnięcie, wyzwolenie, tak że nakoniec wylatują po... a co jest w środku, wyłamuje się nazewnątrz jako czyn, ...się rzeczywistością. Brak tej siły Hamlet zowie gnuśno...wierzęcem zapomnieniem, skarży się, że mu brak żółci. ...prawda! Nie brak mu żółci, lecz nie wypływa ona we ...wej chwili, w momencie, gdy podnosi ramię do ciosu; za ...owiem myślenia jest w drodze i jego wściekłość nie zo...władowaną przez myśl, należycie wymierzoną w czyn. ...wszystkiem, co jest koniecznem do pomyślenia, myśl jego nie ...dławioną, że tak rzec, przez tę drugą siłę, której zadaniem ...przeprowadzić myśl w rzeczywistość". „Tę drugą siłę, w którą ...powinna być przeniesioną, nazywamy instynktem, nazy...namiętnością, czyli wrodzoną siłą umysłu: ostatecznie ona ...naturą w umyśle. Namiętności specjalnie biorąc Hamle...nie brak, lecz brak mu siły w samem zanadrzu jego istoty; ...szy ona myśli w ustroju ludzkiej natury, w postaciach ...tych bez końca; czyn powstaje tylko, gdy obie siły spoty...we właściwej chwili, i myśl przepada w popędzie siły ...nej. Właśnie wtedy gdy chodzi o najwyższą sprawę, ...większy przedmiot w jego życiu, natura Hamleta rozprasza ...umieje, pojmana w sieć myśli, uwięziona w zaczarowanej ... refleksji; dowód, że nieskojarzalność myśli i instynktu ...głęboko, w najwewnętrzniejszej jego organizacji; faktem ... się nigdy nie spotykają ze sobą". „Sprawiedliwość ...dem Hamleta wymaga, żebyśmy sobie jasno zdali sprawę, ...to jest rzec, że ów stosowny krok, jest wynikiem wyższego ...nia myślenia i sił czynnych, i jak trudno jest osiągnąć ...wzajemnie? Człowiek bez głębokości może snadno pochwycić ...ą chwilę, i postąpić właściwie; gdy głębokość dosięga ...go stopnia, ustaje owa dobra gwiazda lekkomyślności. ...z mózgiem posiadają w swej słabości siłę, która powin...alić ich od śmieszności; żałujemy ich, lecz w ich nie...ści nadto tragiczna wielkość, wobec której szacunek mie...e do naszej litości. W Hamlecie słusznie upatrywano typ ...ckiego charakteru; Francuz, nowożytny Anglik, śmieją się ...ua naszego braku decyzji. Pierwszy jest bardziej lekko... zwrotniejszy w swej organizacji, drugi ciaśniejszy i tward... obaj, gdy ośmieszają nas, mają niewyraźne podejrzenie, ...jednakże w nas coś, na co nie posiadają ołowianki. Zre...narody nie są osobami. Hamlet który jest narodem, prze...śmieszność i dla niego przyjdzie być może czas, gdy będzie ... powiedzieć „*bien rira....*" Krótko mówiąc, prawdziwie Ha...ska irrezolucja wystawiła nas na pośmiewisko i wzgardę ...: lecz gdy Laertes—Francja wymierzy w nas pchnięcie ... sztyletem, Hamlet—Giermanja przeżyje pchnięcie i od...groźba wypowiedziana w 1861!).

...ały ten rozbiór, aczkolwiek ułomny, wzbudza szacunek ...ważnego traktowania i sympatji dla bohatera i dramatu. ...strunę analizy, subtelnie i głęboko przeprowadzonej, sta-

nowi dość przestarzałe pojęcie o psychologicznej sprawie, odby-wającej się w naszej jaźni w chwili wyzwalania czynu. Lecz ważniejszy od tego zarzut, którybym się ośmielił zrobić autorowi, jest błędne zapatrywanie na źródło nierozstrzygawczości i nieczynności Hamletowej; tu nie chodzi o niemożliwość zejścia się, spotkania, koincydencji, owego instynktu, owego popędu (impulsu), płynącego z głębin natury, z myślą w odpowiedniej chwili. W Hamlecie, o ile mi się zdaje, to spłynięcie się tych dwóch sił, nigdy nastąpić nie może, albowiem w najgłębszych słojach jego duchowej przyrody zalegly siły tego rodzaju, które na krok zabicia króla nigdy swego *placet* wydać nie mogą. O tem zresztą niżej.

Jakby zapowiedź nowego Werderowskiego poglądu na Hamleta zjawia się krytyka **SCHIPPER'A**, który zwraca uwagę na bardzo ważną stronę w dramacie. „Gdyby Szekspir, powiada autor, uważał zabójstwo mordercy za jedyne zadanie Hamleta, gdyby był pragnął okazać, w jak wahający, niestanowczy, krętny sposób Hamlet przystępuje do spełnienia go, gdyby był taki zamiar poety, dlaczegoż poprzez całą tragiedją, nastręcza się tylko jedna jedyna sposobność i to tylko na jednę chwilę, sposobność przyjazna do spełnienia czynu, którą w dodatku gwoli dobrych racyj a nie dla braku stanowczości, Hamlet przepuszcza, nie skorzystawszy z niej? Z łatwością dałoby się wprowadzić przeróżne sposobności, w których można było przedstawić Hamleta cofającego się bez dostatecznych powodów od spełnienia czynu, a które byłyby wykazały w nim tak niepoprawnego i chwiejnego zwłóczyciela. Sam ten fakt, że Szekspir nie wprowadził ani jednej nadającej się sposobności tego rodzaju, może nas całkowicie zadowolnić, że zamiarem sztuki nie jest okazać, iż Hamletowe odkłada nie wypływa z braku stanowczości". (Tu Furness dodaje od siebie „owszem, wprowadzone są wydarzenia świadczące z jaką szybkością i energiją Hamlet zdolen był postępować"). Zadawalniające rozwiązanie tego punktu znajdziemy, jeśli się przypuści, iż poeta miał na myśli coś więcej niż proste zabójstwo w zadaniu włożonem na Hamleta. Kaźń, na którą Klaudjusz zasłużył w pełnej mierze, i której domagałaby się poetycka sprawiedliwość, była tego rodzaju, że za swą złość i obłudę, powinien być, że tak rzec, publicznie postawion pod pręgierzem, za uwiedzenie pozbawion miłości tej, którą uwiódł, a za mord i przywłaszczycielstwo, powinien był utracić koronę i życie". [42])

Praca Flathe'go stanowi dziki odskok od całego kierunku dotychczasowej krytyki. Mniej nawet rażącym jest pogląd **GERTH**'a który postawił sobie za zadanie obronę Hamleta z religijnego punktu widzenia, utrzymując, iż postępowanie księcia wypływa ze skrupułów sumienia, przejętego poczuciem religijnem; podstawę całej tragiedji stanowić ma ustęp z biblji, który nawet daje się oznaczyć z wielką ścisłością. (Pred. Sal. t. j. Ecclesiastes

42) Shakespeare's Hamlet. Münster 1862; wyjątek u Furness'a.

zd. V. werset 1—7)[49]; co zaś ważniejsza, ona sama została ...sana dla wysławienia pod postacią głęboko pomyślanej alle... zasady religji protestanckiej wobec błędów i zbrodni pa...nu. Nie obchodzi to wcale protestanckiego gorliwca, iż właś... krytyka wszystkich krajów wykazała zadziwiające stanowisko ...spira, trzymającego się zupełnie zdala od wszelkich zacie...sporow, rozterek, alluzyj religijnych, które podówczas roz...ały trzewa Europy i gromadziły materjały do straszliwych ...n religijnych.

FLATHE jest przekonania, iż cała fabuła Hamleta, zbrodnia ...wska i wyrastające z niej zadanie, które duch wkłada na ...ti bohaterowi, jest po prostu ogon w tragiedji, z którego ...ny zrobili istny kołtun. „Stosunek Hamleta i Polonjusza do ...bie, to jest najważniejszy punkt dramatu, wobec którego Klaud... jego zbrodnia i jej następstwa, oraz zemsta, którą ma wy...rzyć królewic, stoją na tylnym planie w porównaniu z Po...szem. Okazuje się to z tego choćby faktu, że znachodzą długie ustępy w sztuce, w których nie ma i słowa o królu ... sprawie". „Zapewne powinien Hamlet króla z tronu zrzu... ukarać; jestto nietylko jego prawo, lecz obowiązek jako ...na i człowieka; że tego zaniedbuje, winą nie jest wcale ...stko, co dotychczas przytaczano, lecz jedynie jego spaczony ...ąd na świat, który go czyni umysłowo chorym, obłąkanym, ...nym na wszystko rzeczywiste. Główną rzeczą w sztuce ... rzeczywisty i prawdziwy obłęd, o którym Hamlet sam wie ...n u tragiedji (5. 2. 215 i następne), kiedy go choroba opu...i". (Według lekarskiej ekspertyzy, którą podam niżej, Ha... z każdym aktem zapadać ma coraz głębiej w obłęd). Ten ...aczony pogląd na świat określa Flathe w ten sposób: „Skoro ... zaczniemy uważać ludzkość i życie człowiecze jako czcze ...jako parę, wyziew bez żadnego związku ze światem wyż..., niedalecyśmy od tego by dojść do zapatrywania się na ...akie myślenie i postępowanie w jeden i ten sam sposób, ... na rzeczy bez żadnego użytku i celu, wszystko jedno, jaki ...a kierunek, ku niebu czy ku piekłu. Kłam stać będzie dla ...w tej samej linji co i prawda, niecna wina co i niewinność, ...jedna nie ma żadnej większej wartości nad drugą, skoro ...wane są ze sobą spólną obu niewartością. W tym przypadku ... nie znajduje się Hamlet, i nie może być inaczej". „Nie ...nstę chodzi Szekspirowi; co chciał nam przedstawić, co ... właściwym przedmiotem, prawdziwym celem sztuki, to mia...nowicie tragika ludzkiego na świat poglądu w obu głównych ...unkach idealnego, jako duchowo prawdziwego, i realnego,

[49] Jak zdolen jest Gerth naciągać tekst do idei wykręconej, niech po...ża dowodzi, że wyraz »slings« (3. 1. 58) zdaniem jego, niemca, nie znaczy ...lecz liny i łańcuchy, na których umocowane są w portach t. z. boné, t. j. ...więj beczki pływające, do których przyczepiają okręty stojące w porcie, ... służą do oznaczenia skał i mielizn. Hamlet zatem, jak taka beczka miotan... ...ry nawałności. Arrows są pociski które jak sępy Prometeja ranią boha...tera związanego owemi linami — *slings*.

jako powszednio rzeczywistego; tamten wyobraża Hamlet, t[illegible] rodzina Polonjuszowa. To są główni działacze w sztuce; [illegible] stoi w trzecim rzędzie. Idealny pogląd na świat i życie [illegible] przez się nie jest tragicznym, ponieważ wola skierowaną [illegible] ku prawdzie, dobru i pięknie; lecz może stać się tragiczn[illegible] jeśli człowiek życzenia i wymogi ducha pojmuje i stosuje w s[illegible] sób niebezpiecznie fałszywy. Tak robi Hamlet. Na stronie rz[illegible] czywistości pierwiastek tragiczny znajduje się daleko bliżej; [illegible] bowiem zmysłowe uważa za punkt środkowy i cel bytu, te[illegible] ono szybko stanie za wszystko". Jako skutek obu tych zapatr[illegible] wań zjawia się obłęd. Zdaniem Flathe'go, stary Polonjusz [illegible] na samej krawędzi pomieszania, a dowód widzi w zagadko[illegible] ustępie (3. 2. 359 ,czy widzisz tę tam chmurę? itd.), który w[illegible] kłada w następujący sposób: „Rozważani z wyższego punk[illegible] widzenia, wszyscy członkowie rodziny Polonjusza zawsze b[illegible] durniami; głupcami bowiem są wszyscy ludzie rozumu z [illegible] obłędem, że życie dostało im się w udziale po to jedynie, [illegible] mogli z niego wydobyć jak najwięcej użytkowości (Nutzbarlic[illegible] keit). Stary Polonjusz postrzega, że nadzieje pokładane w m[illegible] łości Hamleta ku Ofelji mogą być złudzeniem; na myśl o te[illegible] miesza mu się w głowie i znajduje się na najlepszej drodze d[illegible] obłędu. Dlatego zaczynają już się rzeczy kręcić koło nie[illegible] i oszałamiać go; dlatego to rzeczywiście widzi ten sam obło[illegible] to jako wielbłąda, to jako łasicę, to znowu jako wielory[illegible] Obłęd nie zdołał go ogarnąć całkowicie, spotkała go bowie[illegible] śmierć tymczasem". Co do obłędu Hamleta powiada Flathe „Królewic już jako młodzieniec jest olbrzymem pod względ[illegible] męzkiej śmiałości i męzkiego uporu; wżył się w świat duch[illegible] wy; jest do gruntu młodzieńcem idealnym; ta dusza ogni[illegible] pragnie, żeby już to ziemskie życie naszego rodzaju, nie zam[illegible] cone od ducha przeciwieństwa, płynęło jako niewinne fale prz[illegible] źroczystego potoku. Jeśli ludzkość i życie mają mieć dla nie[illegible] jakie znaczenie, winny być niczem więcej jak czystym zwierc[illegible] dlanym odbiciem idei. Zachodzi więc tu pomyłka niezrozumie[illegible] nia świata i życia. Ziemski czas jest dla rodzaju ludzkiego je[illegible] dynie miejscem zapasów i walki gwoli rzeczy duchowych, ni[illegible] może przeto ukazać tego w całej jasności. Hamlet zapoznaj[illegible] że ziemski świat ma być sługą tylko i przygotowawcą świa[illegible] wyższego; nie dostrzega tego co przecież jest tak łatwe, że zł[illegible] jest dopuszczeniem bożem gwoli swobody". — „Na widok wy[illegible] szydzenia swoich ideałów przez rzeczywistość, ogarnia go na[illegible] zupełniejsze zwątpienie. Wszelakie myślenie i czynienie wyda[illegible] mu się bez znaczenia, obojętne; kłamstwo i prawda, wina i nie[illegible] winność są dlań zarówno nicością. Wypaczył sobie świat i ży[illegible] cie. Chciał się trzymać wyłącznie duchowego pierwiastku, lec[illegible] zaszedł z tem na manowce. Nie zna się już wcale. Gdy mniema iż żywi w sobie uczucie zemsty i jej plany, w rzeczywistośc[illegible] nic podobnego się nie dzieje. Cóż go to obchodzi, że król zab[illegible] mu ojca, że padł Polonjusz z jego ręki, że inni przezeń pog[illegible] nęli, że burzy zakon wśród swego narodu, dozwalając bratob[illegible]

...u podlcowi rządzić spokojnie krajem i ludźmi? Istotna ...yna, która go powstrzymuje od wystąpienia przeciw kró... — potrzebuje bowiem tylko usta otworzyć, żeby rozbito ...wo cienia; cała sztuka woła to dziesięciu językami — ...na przyczyna tedy, która go powstrzymuje, a której on nie ...ż odszukać, choć leży tak blizko, jest ta: że świat i życie ...warte dlań zgniłego jabłka. Gdy król zabijał brata, nie uczy... przez to nic, a skoro nic nie uczynił, byłoby to nic, gdyby ...ał za to występować przeciw niemu".

A zatem powiada Werder wszystko się wyjaśnia; natu... skoro nic nie ma, czyż potrzeba jakiego wyjaśnienia; ...sposobem wszystkie sprzeczności w działaniu i słowach ...leta zostają usunięte, ponieważ wszystko dlań ma wydawać ...obojętnem, jednakowo niewartem.

Nie mniej z gruntu fałszywym jest pogląd Flathe'go na ...ków rodziny Polonjusza. „Rodzina ta, powiada Flathe, nie ...rzuciła się na stronę tych, którzy na duńskim tronie szu... jedynie przyjemności. Wszyscy przejęci ambicją blasku i wiel... To, do czego zmierzają, stoi jasno przed nimi. Ni mniej ...ecej dążą do królewskiej władzy i majestatu. Przedewszyst...m ku temu celu ma być użytą miłość Hamleta ku Ofelji. Wszystko, czego dostarcza życie i okoliczności, istnieje dla mą..., który umie skorzystać. Członkowie rodziny tej widzą smu... Hamleta po zawczesnym i nagłym zgonie ojca, lecz to ich ...frasuje bynajmniej, a nawet spieszą się zgotować mu inny ...ek, który, jak mniemają, jest konieczny do umieszczenia ...w domu w królewskim pałacu. Serca ich są otoczone lodem; ... dbają na cudzy smutek; jedynym dla nich celem jest sukces ...owaniach". „Cały tok tragiedji okazuje jasno, że Polo... prędzejby zwątpił o istnieniu świata niż o miłości Hamleta ... córce. To przeświadczenie, na którem wisi cała nadzieja kró...skości, umocowana silnie jak skała w jego sercu". „Polonju...e spekulują na cierpieniu Hamleta. Z bólu ludzkiej istoty ...by wyciągnąć splendor dla swego domu. Jeden cel mają ... wydobycia z życia — powodzenie. Nie mają nic do czynie... z bezpożytecznemi czułościami. Nawet Ofelja nie dba o bo... młodzieńca, którego zowie swoim kochankiem. Ludzie tej ...iny, o tyle o ile pozwala przyzwoitość, snują swoje na pół ...ańskie rachuby na głos" i td. Najzabawniejsze ze wszyst... że Flathe dał swej pracy nagłówek: Szekspir rzeczywisty *), ...niem bowiem jego „świat krytyki dotychczas miał w głowie ...ekspira nierzeczywistego, Szekspira własnego wytworu".

*) Shakespeare in seiner Wirklichkeit. Lipsk 1863; cytaty wedle miejsc ...ych się u Werder'a i u Furness'a.

III.

Nie stanowi praca **FRIESEN'A**,[45]) aczkolwiek rozpoczynam od niej nowy ustęp, jakiegoś przełomu w krytyce nad Hamletem, choć dla Niemców ma doniosłe znaczenie, iż w zwięzłej formie podała wiele cennych danych, dotyczących źródła bajki dramatu, stanu i zepsucia tekstu, przedstawiania tragiedji w Anglji i Niemczech itp. szczegółów, które badanie wydobyło na wierzch, lecz które skutkiem rozprószenia były mniej dostępne dla zwyczajnego czytelnika; w każdym razie praca ta daje trzeźwy pogląd i rozbiór dramatu, korzystnie odbijający od chimer, za któremi gonili dwaj poprzedni autorowie. Przypomina Friesen, iż utrata ojca w nagły sposób, zaślubiny matki ze wstrętnym krewniakiem, wreszcie straszna wiadomość o zbrodni, spadają na Hamleta z przerażającą siłą. W tych faktach staje przed nami potęga, nie mniejsza w swójej tragiczności od losu domu Lajosowego lub rodziny Atrydów. Samo to jednakowoż zesłanie tych nieszczęść (*Schicks*...) nie jest jeszcze przeznaczeniem (*Verhängniss*); dopiero dola ... w połączeniu z namiętnościami osób dają tragizm. Nie w cnocie jednych lub w występnej dążności innych osób, nie w filozoficznej głębokości umysłu i w podłej polityce Klaudjusza, nie w religijności tej lub w bezbożności innej osoby dramatu, szukać należy pierwszego warunku przemiany owej doli w nieubłagalne przeznaczenie; leży on w namiętności, która każdego według miary jego charakteru wiedzie do zguby. Klucz do charakteru Hamleta a zarazem wierny obraz królewica widzi Friesen w słowach Ofelji (3. 1. 150 itd. cóżby na to powiedział Rohrbach!), które według Szekspira stanowią nić przewodnią dla naszego o nim sądu. W całej sztuce nie można znaleźć ani jednego miejsca, któreby przemawiało przeciw temu nadzwyczajnemu ocenieniu; owszem co krok spotykamy niezaprzeczalne dowody, że to nie jest przecenienie. Oko dworaka — oznacza delikatne poczucie dla wszystkiego, na czem polega honor dworu, ztąd zgorszenie i rozgoryczenie nad sromotnem małżeństwem matki jest jedną z pobudek jego namiętności. Język uczonego — oznacza filozoficzną głębokość umysłu, które dla wielu stanowi środkowy punkt poglądu na Hamleta; ztąd to królewic chce wrócić do swych studjów do Wittenberga, gdzie jak przypuszcza Herder łatwo mógł odwyknąć od warunków życia, w których się urodził. Nazywając Hamleta ramieniem wojownika, Szekspir chciał przezto odsunąć wszelką myśl, wszelkie przypuszczenie, które czyni z niego samochwalczego bohatera w słowach, słabego tchórza; kto może go tak nazywać, widząc jego zachowanie się wobec pojawienia się ducha? Aczkolwiek wciąż zawodzi nas nadzieja—(z pewnością nie bez zamiaru ze strony poety)—gdy spodziewamy się, iż

45) Hermann Friesen: Briefe über Shakespere's Hamlet. Lipsk 1864, w ... gruba książka bo 343 strony.

zważań księcia wypłynie jakieś heroiczne postanowienie, mi-
:r całe postępowanie jego daje dostateczne świadectwo o jego
odze i nieustraszoności, usprawiedliwiającej końcowe słowa
-nbrasa. Nie jest to bez znaczenia w tym względzie właśnie,
Szekspir nawet zdaleka nie przytacza powodu dziwnego uda-
ia obłędu, powodu, który podano zarówno w powieści Belle-
st'a jako i w historji Saxo Gramatyka. A przecież Hamlet
zi się każdej chwili obawiać o swoje życie ze strony czło-
-ka, który w zdradziecki sposób zabił jego ojca. Czemu nie
kzi przed grożącem co chwila niebezpieczeństwem, owszem
ego powiększa je nawet swojem zachowaniem się? Niejest
wykonanie owej sztuki teatralnej zuchwałem wyzwaniem wro-
Dlaczego nakoniec dobrowolnie powraca po bitwie morskiej,
:e stoczonej, w paszczę niebezpieczeństwa? Na wszystkie
ania nie ma odpowiedzi, jeśli nie uświadomimy sobie, że
et niebezpieczeństwa grożącego jego życiu nie uważał za
ększy ciężar na szali swoich rozważań.

„The glass of fashion, and the mould of form, the ob-
-et of all observers" — które Friesen zgodnie z tłumaczami
mieckimi wykłada jako „zwierciadło obyczajów i wzór ukształ-
cel do patrzenia dla wszystkich uważających" — ozna-
-a sumę szlachetnych przymiotów, idealny odcień w całej
stocie, jakiś ton, który w tajemniczy sposób skłania serca
emu i budzi współczucie u wszystkich.

Friesen zbija przypuszczenie, jakoby Hamlet był uosobie-
-n bólu wszechświatowego (*Weltschmerz*). „Jeśli bliżej zajrzeć
myśli w oczy, znajdziemy się zapędzeni w ciasne opłotki
-h konieczności, z których jedna wydaje się bardziej odpy-
-ająca od drugiej. Albo musimy — i to przypuszczenie jest naj-
-sze — w owej wszechświatowej boleści widzieć przestrasza-
-ą powierzchowność uczucia, słabowitą lękliwość, zniechęcenie
samolubne rozdelikacenie, krótko mówiąc rozdźwięk, który
stan przejściowy w duchowym rozwoju jednostki w każdym
e jest dopuszczalny, a nawet może mieć swoję poetycką
-e skoro dotknie go gienjusz, jak Goethe w Werterze, lecz
-lko tkwi w bezwolnem i słabem zaprzeczeniu, by mógł
za węgielny kamień wielkiego charakteru tragicznego.
też musimy przyjąć takie ukształtowanie epoki, że samo
usprawiedliwia zwątpienie bez ratunku. Którąkolwiek alter-
-wę wybierzemy, staniemy najkategoryczniej w sprzeczności
-istotniejszemi wymogami wielkiego tragicznego wydarzenia
tragicznego charakteru. Nadewszystko musi odbywać się walka
-dy z koniecznością, jeśli ma się w nas wzbudzić uczucie
-czności. Choćby ta konieczność wystawioną była nie wiem
-kazująco, choćby nie wiem jak ostro została zaakcento-
-a zawsze winna być dopuszczalną tylko w łączności oso-
-a z wydarzeniem. Nigdy nie może i nie wolno jej od sa-
początku zjawiać się w ten sposób, żeby była wykluczoną
-lka swoboda czynu, żeby było miejsce jeno dla zwątpienia.
-adnej tragiedji starożytnej tragiczne wydarzenie nie jest

przedstawione w ten sposób, żeby katastrofa była nie do uni
knienia we wszystkich możliwych okolicznościach". „Wymagam
nietylko ostro wyrażonej osobistości, indywidualności, którab
wychodziła z granic ogólnych wymogów od gatunku, lecz zara
zem takiej, która w pełni swych sił życiowych posiada środk
uniknięcia katastrofy. Taką osobistością nie byłby Hamlet b
lejący bolem świata. Aczkolwiek w jednym punkcie jego istot
leżeć musi warunek tragicznej zguby, nie można jednakże przy
jąć, by cała jego istota podlegała chorobliwemu rozkładow
który oznaczany bywa słowem boleść wszechświatowa (*Wel*
schmerz). To jest wstrząsające, tragiczne w mycie o dzieciac
Nioby, że strzały bogów porywają je w pełni sił, a nie jak
chorowite stworzenia". Co stanowi w Hamlecie ów punkt słab
który stanowi o tragiczności w jego życiu? Friesen mniema, i
idzie za wskazówką samego Szekspira, przypuszczając, iż punk
ten polega na okoliczności, że królewic pod naporem swego prz
znaczenia przybiera rolę obłąkanego. „Odrzucam wszelką ide
żeby tu wolno było przypuszczać rzeczywisty obłęd. Przyjmują
coś podobnego, wpadamy w sprzeczność z pojęciem, jakieśm
sobie o gienjuszu Szekspira wytworzyć zdołali, innemi słow
z najistotniejszemi wymogami tragiczności. Oprócz niniejsze
sztuki mamy dwa przypadki, w których poeta przedstawił rze
czywisty rozstrój umysłowy w postaci obłędu: Lira i Lady Mak
bet. Lecz w obu przypadkach obłęd jest następstwem tragiczne
akcji, która rozegrała się przed naszymi oczyma, a która zn
sząc pierwiastkową swobodę działających osób, doprowadził
ich do zguby. A Ofelja? I w niej, jak w tamtych, obłęd zjaw
się na końcu jej działania i staje się środkiem do jej zguby. In
nemi słowy, obłęd występuje w chwili, gdy już rozstrzygnię
została klęska swobody w boju z namiętnościami. Lecz tu
w Hamlecie dopiero ma się rozpocząć działanie, dlatego jest ni
do pojęcia, aby Szekspir pomyślał naczelną osobę dramatu w sta
nie, który niszczy wszelką swobodę działania a z nią wszelk
poczytalność, który wstrząsa posadami tragicznego charakter
całości aż do głębi. Nie można wątpić ani na chwilę, że każd
nieuprzedzony musi uznać powyższe względy. Skoro jednak wcią
wracają usiłowania nowego wykładu lub wypośrodkowania nie
pojętego, musimy w tem uznać objaw, że właśnie ta okoliczność
najbardziej działa na umysły. W tem przypuszczam jeden z naj
głębszych, jeśli nie najgłębszy zamiar poety. Im dłużej, im uważ
niej rozbieramy ten straszliwy zamiar Hamleta przywdziania ni
się roli obłąkańca, tem ciężej, tem bardziej nasuwa się przygnię
tające pytanie: jak że to stać się mogło, żeby człowiek wy
kształcony, ten sam człowiek, którego nieporównane zalety tylk
cośmy widzieli, żeby czczony książę, szlachetny potomek boha
terskiego króla, członek królewskiego dworu, mógł wziąć na sie
bie srom pomieszania? W tem bez wątpienia leży zagadka, któr
napróżno usiłują całkowicie zgłębić; tajemnica duszy, w które
głęboką bezdeń zdołał zajrzeć tylko największy poeta. Tyle tylk
przyznać musimy, że tu jako czynnik musiała działać potęż

:ku, boleść duszy w najstraszliwszym stopniu. Lecz co wy-cierpiała dusza Hamleta, jakie koleje smutku przebiedz musiała, ...m doszła do tego druzgocącego postanowienia, tego zgłębić ... zdoła żaden rozum, choćby nie wiem jak bystry. Z tego punktu widzenia, o ile mi się zdaje, każde usiłowanie by odna-... wyjaśnienie w paraleli z życia zwyczajnego, lub w rozczłon-kowaniu oddzielnych sił duszy, choćby było nie wiem jak prze-...iwe, musi okazać się bezużytecznem. Stojemy wobec osobi-..., która wzbija się ponad wszystko powszednie, a jednak ...ązana z ludzką naturą niezliczonemi i najdelikatniejszemi ...ny. I co serce nasze wciąż nanowo przykuwa, to to, że przy ... zajrzeniu w głąb', wszystkie wielkie i wzniosłe przymioty ...eta, nietylko nie przepadają wyżarte przez obłęd, lub ze-... i okaleczone przez chorobliwe zbytnie natężenie (*Ueber-...*), egzaltacją, lecz owszem kształtują się w obraz, w któ-... namiętność dzierży wodze, a nasze spółczucie, poruszone ...głębi, wciąż słyszy tony szlachetnego dzwonu, pomimo roz-...ków i szczękania. A im bardziej wsłuchujemy się w te ..., tem bardziej wzmaga się spółczucie i litość. Dlatego to ...dem okoliczność, iż ból i utajona wściekłość (*Ingrimm*) ...ryzoty, którą mu sprawiła ukochana matka, odgrywa wy-... rolę w zmianach nastroju u Hamleta. Uczucie delikatności, ...zliwość dworaka i kochającego syna zostały obrażone i bun-... się wobec tego postępku. Cóż tu znaczy zarzut słabości, ...iernej wrażliwości, gdyby świat praktyczny zechciał go pod-...? Potęga smutku i zgryzoty mimo to pozostaje, i staje się ... potężniejszą w swojem fatalnem działaniu, o ile dary ..., w który ta strzała ugodziła, pełnością i bogactwem prze-...szają wszystkie inne. Ta właśnie rana, drążąca aż do źródła ..., czyni Hamleta podejrzliwym, zamkniętym i zwróconym ... ...bie, a tymczasem, choć położenie było zawikłanem i tru-..., uleczenie nie było niepodobieństwem, gdyby Hamlet mógł ...wierzyć się przyjaciołom, i uzyskać w nich pomoc. Że my ...amy i czujemy, jak blizko leżały środki, zdobycia rady i po-... przy oględności i spokoju, to jest jeden powód więcej do ...dzenia w nas współczucia i litości. I tu także zarzuty wy-...ęte z porównania z życiem powszedniem są nie na miejscu ...usprawiedliwione. Gdy bowiem jest dowiedzione, że Hamlet ...wyższa innych przenikliwością, rozumem i głębokością, to ... zaleta staje się dlań przeznaczeniem. W usługach namięt-... ta wyższość nad innymi przyczynia się tylko do nadania ...szej stałości i rozmaitszych kształtów wytworowi wyobraźni; ...nej strony te przymioty umysłu Hamleta podsycają smutek ...ają mu z niezwykłą bystrością znaczenie, jakiego inny mniej ...iony wcale by w tem nie dostrzegał, z drugiej strony, ... wytrbnienia podnoszą zarzuty z powodu nieustannego zwle-... — W ten sposób nawet to, co często tak bardzo podzi-...em, bywa w Hamlecie jako filozoficzna głębokość umysłu, ... tylko za dźwignią, która w tem bystrzejszy rozmach wpra-...oła gwałtownej namiętności". Nie można tu powiedzieć,

aby jakaś poszczególna strona zosobna wzięta była główn czynnikiem, „raczej do duszy jego tłoczą się wszystkie tro leżące na sercu każdemu szlachetnemu człowiekowi. wszys jedno, czy źródło ich tkwi w roszczeniach dziecięcej miłości, c w nakazach wysoko nastrojonego i subtelnego poczucia hono czy w popędach krwi i wpływach świadomości swego stanowisk czy w religijnych uczuciach wrażliwego sumienia, w pstrej pl taninie namiętnego nastroju". „Pewność, że Hamlet nie jest te za co chce się wydać, pozytywna pewność, że nie jest obłąk nym i że jest posłusznym swej bogato wyposażonej naturze złość potędze, która tem straszliwszą się wydaje, że nie nisz środków, któremi mogłaby być pokonaną, a tymczasem dzia podobnie do obłędu; oto podstawa, na której wspiera się g boko sięgający skutek tragiczny. W oczach naszych odbywa bój, w którym wszystko najszlachetniejsze i najwznioślejsze, tylko skończoność ludzkiego istnienia przedstawić może, wys wione jest w oporze przeciw nieskończoności wszechpotężne zrządzenia, a bojujący niepowstrzymalnie pędzi w objęcia sw zaguby, dlatego, że myląc się w środkach, z każdym krokie który ma go wieść do zwycięztwa, przyspiesza tembardziej sw klęskę. Kto może i ośmieli się tu jeszcze wtrącić inne słow prócz zgrozy i litości?"

Niżej czytelnik zobaczy, jaka przepaść leży między Haml tem Szekspirowym, a Hamletem baśni. Bystry rozum, przezorn wa roztropność zarówno w opowieści Saksona Gramatyka, ja i w bajce Belleforest'a dają bohaterowi środki w rękę do urz czywistnienia swoich zamysłów; naodwrót te same przymio umysłu u Hamleta Szekspirowego wiodą go do wręcz odwrot nego skutku; w tem leży serce, środek ciężkości wielkiego p mysłu poety. W żadnej a żadnej z wielkich tragiedji Szeksp nie korzystał ze źródła z taką bezwzględną swobodą. Lecz zmie niając w tak niekrępujący sposób bajkę, tworząc tak węgieln różnego bohatera, musiał Szekspir odpowiednio do tego pozmie niać, dotworzyć i dopasować wszystkie inne osoby, które mus stać we wspólnym stosunku do przeznaczenia. „Ściśle powin wactwo rodowych skłonności, pokrewne zadatki i słabości, wsp ne błędy i niedostatki były nakazane, by wydarzenie uczyni tragicznem, innemi słowy by bój człowieczej kaduczności i skoń czoności przeciw przewadze nieskończoności, przedstawić tak żeby wzbudził litość, przerażenie i bojaźń, oraz oczyszczen z namiętności. W tych przesłankach spoczywa podobnie ja w starożytnej tragiedji wielkość podziwu godna; tak jak tam wydarzenia posiadają przewagę nad działaniem, nad akcją, owsze same czyny nabierają raczej cechy i znaczenia wydarzeń, -- tak samo i tu w Hamlecie. Nawet sam duch starego Hamleta, wsta jący z mogiły jest tak, jak inne osoby dramatu, postacią trag czną. Miękkość jego uczucia, rozszczepienie tegoż uczucia międz nienawiść ku zabójcy a litość ku żonie, są rysami przebijają cemi we wszystkich członkach tej rodziny. Połowiczna stanow czość, która cechuje nawet Klaudjusza, jego zaślepienie dla kr

... pomimo bystrego rzutu oka na niebezpieczeństwo, tkwiące ...ecie, należą z równą słusznością do fatalnego koła, obej...n wszystkich. Jak subtelnie pod tym względem ułożoną ...uka, że nawet jemu wyślizgują się wypadki i okoliczno... które napraszają się mu w służbę. Zuchwałość Hamleta, ...czyn przemocy nad pierwszym dostojnikiem dworu, powrót ...a, wszystko to są wydarzenia, które dostawszy się w silne ... były zdolne zapewnić mu koronę chwiejącą się na gło... Królowa i Ofelja, Polonjusz i Laertes, nawet Rosenkranc ...enstern w stosunku do roli, która im wydzieloną została, ...udział w tym tajemniczym fatalnym rysie charakteru. Ni...z nie mogłem pojąć, jak z punktu widzenia sprawiedli... ...tragicznej pytać można, lub o niej zwątpić dlatego, że i ci ... paść musieli. Wchodzą oni w obręb druzgocącego rozma...czącego się koła losu nie przez przypadek lub zewnętrzną ...owolę, lecz słabość ich porywa je i wraz z innymi zostają ...dżeni. W tem leży straszna strona przeznaczenia, że za...no z postępków silnych osób, jak i z czynów słabych robi ...tarzenia, które mu nieubłagalnie muszą służyć, a chociaż ...ne nici, któremi ten wynik kojarzy się z głęboką sprawie...wością niewzruszalnego porządku światowego, nie rzuca się ...v natychmiast, mimo to nici te istnieją. Drogą dowcipnej ...ej obrony i uniewinnienia można i najgorsze postępki po... w niewinnem świetle. Ale Historja nie zna podobnej ka...ki. Z nieubłagalną surowością tka ona ze słabości śmier...ów sieć swego przeznaczenia, a im bardziej ci przeracho...ją się, starając się z wyrafinowanem wyliczeniem i roztrop... wedrzeć się w sprychy niepowstrzymalnego koła, by niem ...kierować i rządzić, tem pewniej wiedzie do zaguby i szlachet... i odrzuconego, bezwolnego i stanowczego, wysokiego i niz... Jakżeż nienastawione i nienaśrubowane jest wszystko w tym ...ize, podpatrzonym w wielkiej historji świata, aż do najwyż...szczytu wynalazczej bystrości i obliczającego rozumu, a je... jakżeż te wszystkie subtelne sztuczki roztropności działają ...erną bezsilnością, mdło wobec potężnego losu. Nieraz już nie...krotnie zauważono, że nie widać żadnych czynów, żadnego ...dania. Tragiedją myśli nazwał Schlegel ten dramat, dlaczegoż ...zwiemy go zwierciadłem, z którego wielka tajemnica dziejów ...a promienieje w najdelikatniejszych a mimo to w najbar... uderzających barwach. Nie podziw głębokiego umysłu, nie ... z powodu zbrodni Klaudjusza, nie śmiech nad wrzekomą ...ością Poloniuszową, nie chwalebność gniewu Laertesowego, ...czar bijący od miłych słabostek Ofelji i skarga nad upadłą ...ością królowej — nie to wszystko jest celem tego przedzi...nego obrazu — to tylko środek, do roztoczenia przed nami ...tej tragiedji, jaką historja co dzień rozgrywa przed naszymi ...ami: i to przed nas chciał wyprowadzić wielki poeta (ō. 2. ...–373). Dla tego to nie mógł poradzić żaden wysiłek, żaden ...marnego człowieka, i dlatego żadna inna katastrofa nie

mogła zamknąć wielkiego poematu, bez względu na zarzut i przygany choćby najprzenikliwszych krytyków. Jakżeż przecu downie wprowadzone to rozwiązanie, z owym pomysłowym n.. działem świateł i cieni widniejącym w rycerskim występie Hamleta, w dwulicowości Laertesa, w tchórzliwej złości króla i ł. godnej słabości królowej. Że tu żaden czyn woli nie da ostatniego pchnięcia, że jedynie w grze są: przypadek, złodziejsk chytrość i zaślepienie namiętności, że nie widzimy nic proc doli potężnej prowadzącej niszczące nici — to uważam za naj wyższe mistrzowstwo z całej sztuki. Jakżeż marnie, czczo wygląd wobec tego skończonego arcydzieła wszelkie pokuszenie o jaką zmianę. Walczący król Garrick'a, królowa w szał wpadająca ukoronowany Horacy Klingemann'a targają złote nici osnowy że tu znowu musiał wystąpić młody Fortynbras, że bohat i syn królewski musiał ująć wodze osieroconego państwa, odda ostatnią cześć wygasłemu rodowi, nie jest to próżny dodatek Na rozstanie uświadommy sobie, że niech starają się jak chc nasze marne siły wypunktować, i odgadnąć znaczenie wielkie tajemnicy dziejowej gmatwaniny, mimo to musimy ugiąć się prze głębią jej i bezdennością. Co przytem się odczuje, przemyśl i rozważy, tego nieświadome kiełki i pędy spoczywają niewątpli wie w cichem łonie całej ludzkości, i dlatego to dramat te z jednakową potęgą potrąca o grubsze struny dusz najnieczul szych, co i o delikatniejsze i cieńsze serc wrażliwych. Lec i jednych i drugich porywa za daleko w dziedzinę najtajniejszycl odczuć, byśmy je kiedykolwiek całkowicie wyrazić zdołali. Tajemnicza potęga wielkiej zbrodni, krocząca poprzez świat jak straszliwy upiór, pochłaniająca w swej zemście całe pokolenia — bywała już odczuwana od wielu, którzy się poświęcili rozważaniu dziejów świata; lecz żeby się udać mogło ludzkiemu umysłowi siłą proroczego czarodziejstwa dokładnie wszcząć w nas to poczucie zapomocą dramatyckiego poematu — jest to wielka tajemnica, która staje się w naszych oczach, a zmysły nasze zniewala do pokory, czci i podziwu.

Friesen jest po Vischer'ze pierwszym, który w krytyce szerzej uwzględnił nowy punkt zapatrywania na dramat; stawiano i rozpatrywano wymagania z punktu przeważnie psychologicznego, zapominając o tem, iż Hamlet jako tragiedja, a Szekspir jako skończony, doskonały dramaturg, muszą odpowiadać pewnym wymogom tragicznym; punkt ten został później podjęty i znakomicie rozwinięty w krytyce Baumgart'a. Friesen od czasu Ulrici'ego najsprawiedliwiej ocenił przyczynę zwlekania królewica, słusznie określając ją nie jako jakąś pojedynczą sprężynę lecz jako zawikłany splot, zadzierg pobudek wrodzonych leżących w głębinach charakteru, i pobudek wyniklych z wychowania i wykształcenia. Natomiast niezupełnie zrozumiałym dla mnie jest wykład udawanego obłędu i powodów, które skłoniły do tego Hamleta.

Sprawiedliwszy również pogląd na dramat odznacza w częzracę **HEBLER'A**[47]), **który** daje zasłużoną nauczkę ziomkom ...m za **wciąganie do krytyki** estetycznej ubocznych a obcych ...iów **polityki i protestantyzmu.** Niebyłoby takich różnic gdyby **niespuszczano** z uwagi tej okoliczności, że tragiedja napisana jedynie **dla sceny**. Lecz do czegóż przez te dzie...ał nie **używano biednego** księcia. Nie mógł przecież zaradzić ... że **sprawy w Niemczech** źle poszły w 1848. Gdzie polityka ...a się do **estetyki, tam** zawsze zachodzi niebezpieczeństwo ...zania **estetyki do spraw** politycznych, właśnie co tak su... zarzucają **Hamletowi**. Utrzymywano, że Hamlet — to pro...ntyzm: **tymczasem** przychodzi romantyk, który upatruje ...wach: „**You cannot speak of** reason to the Dane" (1. 2. ...s **wymierzony w** protestantyzm, ztąd dowód, że Szekspir ... olikiem. „W **przeciwstawieniu** do tych zdań, że Hamlet ...ney, że **Hamlet** to protestantyzm, staje trzecie, które dla ... posiada **niezaprzeczalną** wyższość: Hamlet to Hamlet". ... Hamlet **oskarża** się o lękliwość, lub nawet o tchórzostwo, ...sługuje **na najmniejszą** wiarę, wobec faktów jak zabicie ...usza, lub **zmierzenie** się z korsarzami; mówiąc to, po...a **wystawia się** tylko na podejrzenie, że wypadkowo skłania u przeciwnej ostateczności. Czemuż energjia nie dopisuje mu ...e w **chwili, kiedyby** miała najlepsze pole do działania? żeby nie **stawiać** kwestji zbyt surowo, czemu objawia się ...nio. Nie **można** było spodziewać się przyjaźniejszej potemu ... jak **zaraz** po widowisku u dworu; Klaudjusz prawie że ...ł tam **swą** zbrodnię. Czemuż Hamlet nie zmusił go do ...rzenia **słowami** wyznania, które uczynił swojem zachowa...niem? Gdy **Klaudjusz** woła światła, czemu nie poświeci mu ...ki. Nie **można** zarzucić księciu, by tu zbyt wiele przemy...ił, raczej **możnaby** mu zarzucić, że pozwolił tu ‚butwieć ro...wi **bezużytecznie**'. Jeszcze przyjaźniejsza nastręczała się ...tność, gdy **król** się modlił. Cóż to obchodzi sędziego, jak zbrodniarz **ze swojem** sumieniem? Dlaczegóż ten, który za...wiał **się tyle**, nie zastanowił się i nad tem, że zachodzi róż... między **zbawieniem**, a modłami, między modłami a klęcze... **Mamy tu** przed sobą spaczony nałóg zastanawiania się, ... **można nawet** ochrzcić nazwą transcendantelnego, skoro ...puje, **wychodzi** poza obręb wszelkiego rozumnego, prakty... roztrząsania. Nie można ganić Hamletowi, iż w tem miej...się **zastanawia** — gdyż bądź co bądź sposobność przyjazna ...dynie **w materjalnem** znaczeniu; nie mamy mu też nic do ...enia co do **wyniku** zastanowienia, który zatrzymuje miecz ...wie, lecz raczej musimy zganić powody jego bezczynno...ore **odcinają** wszelką nadzieję, że w przyszłości postępować ... **praktyczniej** niż postąpił tu i teraz, z powodu że nie stawia ...ytania: ‚Spotkam też kiedy z jakiem-takiem prawdopo...stwem drugą sposobność przyjaźniejszą od tej?' Przed

47) Aufsätze über Shakespeare. Bern. 1864.

chwilą nastręczała się okazja wobec licznego zebrania, gdy z króla wymuszono niedwuznaczne wyznanie, — tu znowu przedstawia się sposobność na ustroniu, gdy modli się samotny. Obie sytuacje obejmują do pewnego stopnia wszelkie możliwe (!) przyjazne szanse; Hamlet nie był przygotowany na nic. W jednym razie ‚tchórzostwo i bydlęce zapomnienie', w drugim ‚myślenie zbyt ścisłe o wyniku', w obu razach „myślenie nie prowadzi do niczego" „Kto nie zna mocy Hamleta nie ma prawa mówić o jego słabości. Dajmy na to, że sądzony według zwyczajnej miary, jest on niczem, jednakże to nic jest ‚więcej niż coś'. Krytycy zapominają o tem, że włożono nań zadanie bardzo niezwykłe, że znajduje się w położeniu niesłychanie osobliwem, a przeto niepowinien być bez żadnej ceremonji zaliczony do tych, co nigdy nie widzieli ducha, nie mieli do pomszczenia ojca-króla. Hamlet stoi otoczony przez duński dwór, niemal jak ludzka istota przez zwierzęta; (z wyjątkiem jednej—dwóch osób); nie jest to czysto rzecz przypadkowa, że wielokrotnie zaleca szczególnie dar ludzki, najbardziej ludzką rzecz w człowieku, odróżniający go jaskrawo od bydlęcia, mianowicie: zdolność bezinteresownego poświęcenia się danemu przedmiotowi, bez którego nie ma nietylko żadnego dzieła naukowego, lub artystycznego, lecz żadnej praktycznej działalności; tę to zdolność Hamlet posiada w wyjątkowym stopniu. Pośród męzkiego łotrostwa króla, starczej zręczności Polonjusza, poziomego sługusowania czerni dworskiej i chłopięcego junactwa Laertesa, jest tylko jeden Fortynbras (idący zresztą tylko za hasłem honoru), któryby mógł służyć Hamletowi za wzór w praktycznem znaczeniu; i ten właśnie Fortynbras w końcu sztuki nakazuje pogrześć go jak żołnierza i daje mu świadectwo, które go suto wynagradza za całe nasze twarde i szorstkie z nim obejście". „Z chwilą jak królewicz otrzymał zlecenie ducha, moglibyśmy przypuszczać, że stryj nie ujrzy już światła dziennego. Tymczasem bohater poprzestaje na zawiązaniu sobie supełka na chustce (pro memoria w notatniku), gdyż co się ma czarno na białem, jest się pewnym, że się do niesie do domu: tego nauczył się w swoim Wittenbergu. Rzeczywiście nie mógł gorzej przenicować słów ducha: ‚Pomnij o mnie' lub szybcej włożyć do trumienki swego zamiaru. Szkoda tylko, że nie zapytał ducha o adres, lub że nie wręczył mu kartki ze swojego notatnika. Można silić się, znaleść odpowiedź na pytanie, czy czasem poeta nie pozwolił swemu bohaterowi za stanowczo i zawcześnie wypowiedzieć o nim swego zdania, jak to niejednokrotnie, słusznie czy niesłusznie, zarzucano Szekspirowi, że w ten sposób postępuje z nikczemnymi charakterami w swoich dramatach. Istotnie pozwala księciu popełnić podobną słabość, głupstwo, lecz gdzieindziej wśród innych i względem innych osób. Niniejsze zapisywanie w notatniku nie ma, sądząc według gustu owoczesnej doby, bynajmniej tej osobliwości, jaką przedstawia dla nas. I gdzieindziej Szekspir robi użytek z jakiejś akcji, gdzie poeta dzisiejszy zadowoliłby się jedynie słowami. Oto w Ryszardzie II w chwili złożenia z tronu, król żąda zwierciadła, by zo-

...yć, jakie też oblicze posiadać będzie po pozbawieniu go ...statu; Bolingbroke każe je przynieść — na pewno nie na ...wisko, lecz aby zadowolić króla. Drobnostkę tę, którą po... się zaznaczyć poecie, uważać należy w związku ze wzbu... ...m podówczas stanem umysłu księcia, jako zamroczony, ...barwny wizerunek poprzedniego szału, i nawet jako taką ... ją za usprawiedliwioną. Jednocześnie poeta ma zamiar, ... dziwaczną formę, którą nadaje temu głupstwu, zaznaczyć ...przód, z góry, w bardzo zrozumiały sposób, że bohater jego ... człowiekiem, w którym pamięć chwilami zajmie miejsce ...ania, i wyglądać będzie jako istne memorandum". Oto głę... ...ki wniosek, którego nawet tak krytyczny autor nie waha się ...gać z takiej bagatelki jak epizod z notatnikiem; w ten spo... ...śrubując znaczenie z każdej drobnostki, tworzy się dobrowol... ...coraz nowe przeszkody.

DOERING [47]) upatruje przyczynę tego niedostatku księcia ...pessymizmie: „W pierwszym monologu mamy już zawiązek ...statku *Verschuldung)* Hamletowego, który można nazwać ...dzierzgnięciem idealizmu w zgorzkniały i namiętny pessy...; pierwszą przyczyną, wywołującą to przedzierzgnięcie, było ...ęście matki, drugą postąpienie z nim Ofelji". Niezmiernie ... powiada Doering: „Hamlet wchodząc do Ofelji, kiedy ta ... w swoim pokoju, nie usiłuje wcale udawać obłędu. Wcho... ...jęty straszliwem podnieceniem, zmuszony przez ból i nie... ...j do przekonania się, czy jej wytwornie wyrzeźbione lica od... ...a też duszę szczerą, szlachetną, a w niemem pomieszaniu ...tuje potwierdzenie obaw swoich. Wtedy to z westchnieniem, ...e zdawało się druzgotać całą jego budowę, odszedł od uko...nej, dla której odtąd czuł tylko gorzką pogardę." „Gdy po ...stawieniu demaskującem króla woła muzyki i fletni, wybu... ...a w nim radość, jaką odczuwa każdy nałogowy pessymista ... nowem potwierdzeniu, że świat jest tak zły, a ludzie rze...wiście zepsuci i spodleni, jak on utrzymuje. Ten wynicowany ...zm ma swe źródło nie tyle w przedmiotowej stronie ludz... natury, w umyśle, ile w podmiotowej, w nadmiernem uczu... Jego pessymizm nie jest przekonaniem, tylko nastrojem, ...obieniem; to nie wynik powszechnego postrzegania, lecz ... kilku żywszych wrażeń. Pomimo to nastrój ten stawia ... w sprzeczności z całym ludzkim rodzajem; nie dzieli on jego ..., owszem odgrodzony wysoką przegrodą od wszech ... zamiarów ludzkich. Jedyną jego sprawą jest znajdować ...awę dla tego wzgardliwego uczucia, i żyć w tym wypaczonym ...wrotnym świecie póty, póki musi. Może-ż on mieszać się do ... tego świata, na którym wszystko jest złe? Może-ż czuć ...się do pomszczenia pokonanej cnoty, skoro jej nie ma? ...-ż poczuwać się do konieczności przywrócenia naruszonego ...ładku moralnego, skoro nie uznaje ciągłości trwania tako-

[47] Shakespeare's Hamlet seinem Grundgedanken und Inhalte nach erlau... Hamm 1865, wyjmki Furness'a T. II, s. 320.

wego?" „Gdy nadybuje króla na modlitwie, namiętność jego n.e zna granic, pożąda zemsty nie ludzkiej, lecz djabelskiej. Najbez-litośniejszy kodeks karny wieków ubiegłych traktował zawsze ofiary z delikatną względnością, gdy chodziło o sprawy zagrobo-we, Hamlet życzy uczynić zemstę wiekuistą. By pojąć jak natu-ralnie ten ciąg myśli tryska z usposobienia księcia, potrzebujemy tylko przypomnieć sobie, jak wybitny udział miały rzeczy zagro-bowe w jego rozmyślaniach; wszak śmierć sama nie budziła w nim grozy, owszem była gwałtownie przezeń pożądana". „Wiara w opatrzność, na którą Hamlet powołuje się wobec Ho-racego, by usprawiedliwić swoje postąpienie z towarzyszami mło-dości, nie jest wcale objawem zdrowia umysłu; w całej tragedji nie ma ani śladu jakowejś potrzeby wiary w węgielne prawdy religijne. Powołanie się na tę wiarę w tym wypadku jest racze świadectwem słabości, która znajduje otuchę w wierze w cudo-wne wdanie się wyższej potęgi tam, gdzie potrzeba odwagi, i gdzie wynik jest niepewien; gdzie przeto wmieszanie się opatrzności mogłoby właśnie zaopiekować się stroną przeciwną. Rozenkranc i Gildenstern są jedynymi osobami w tragedji, które giną śmiercią niewinną".

Nie zatrzymuję się nad rozbiorem poruszonych prze Doering'a okoliczności dlatego, że znajdą uwzględnienie we wła-ściwem miejscu; tu tylko chcę zwrócić uwagę na niebezpieczny termin: pessymizm, który ściśle obwarować potrzeba ogranicze-niami, aby nie stał się punktem do nieuchwytnego bujania i fan-tazyjowania. W Hamlecie nie ma ani ździebełka z pessymizmu dzisiejszych zwyrodnieńców: Maupassant'a, Nitsche'go, lub in-nych, których przymiot, nadużycia i zużycie się doprowadzają do wytrawienia spójni i równoległości uczuć i poglądów z innymi ludźmi. Pessymizm jego to także nie system filozoficzny, wyro-zumowany, obstawiony fałszywie naciągniętemi faktami. Jeśli nastrój człowieka, który utracił najdroższe dziecko, nadzieję swoję, źrenicę duszy swojej, którego życie dalsze jest jak życie bożej-krówki z wygniecionem trzewem od koła, wlokącej się w piaszczystej kolei, jeśli stan człowieka którego odumarła przy-jaciółka najukochańsza, dusza duszy jego, ukochana i wybrana żona — można nazwać pessymizmem, — to w takiem pessymi-stycznem morzu pogrążon jest i Hamlet, i zaprawdę ma po czem być takim.

SIEVERS[48]) nawraca do określenia Goethe'go i stara się je nader sprawiedliwie ograniczyć, oświetlając i rozwijając to, co w niem było powiedziane zbyt ogólnikowo. „Goethe nie był za-dowolony w późniejszych leciech ze swego objaśnienia." Prze-glądając w r. 1828 Retsch'a „Galerją Dzieł Dramatycznych Szeks-pira," gdy natrafił na Hamleta, rzekł: „Po wszystkiem, co po-wiedziano, to ciąży na duszy jak mroczne zagadnienie". I przyzna trzeba, że Goethe nie rozwiązał zagadki, chociaż zbliżył się do

48) William Shakespeare. Sein Leben und Dichten. Gotha. 1866. Korzysta-łem z wyjątków u Furness'a T. II, s. 321.

…azania bardziej niż ktokolwiek inny. Wieszcza intuicja, …a wnosił ze sobą w dziedzinę krytyki, zrazu obcą dla siebie, …ła go zdolnym do słusznego pojmowania zasadniczego tonu …rakterze Hamleta. a piękne porównanie, w którem go od…wał, da się utrzymać z małą zmianą. Hamlet jest rzeczy…e cennem naczyniem pełnem kwiatów, jest bowiem czystą …a istotą, przejętą entuzjazmem dla wszystkiego, co wielkie …ne, żyjącą całkowicie w ideale. a ponad wszystko pełną … w człowieka; i naczynie to zostaje rozbite na atomy; to … wiernie odczuł Goethe, lecz co powoduje zniszczenie na…a? Powodem oczywiście nie jest bynajmniej to, że wielki …pomsty za mord nad ojcem przenosi jego siły, lecz jest …odkrycie fałszywości człowieka, odkrycie przeciwieństwa … światem ideału i rzeczywistości; to nagle staje przed …jako wizerunek człowieka; to stopniowo odnajduje w sobie …prawdziwy portret ludzkiej natury, którą kiedyś ubóstwiał— …ko mówiąc, Hamlet ginie dla tego, że mroczne dno życia … odkryło się przed nim; dla tego, że straszny ten widok …a go z wiary w życie i w dobro. i dla tego, że teraz nie może …działać. Ten tylko działać może dla drugich i dla wszystkiego, …est zdrów wewnętrznie; a umysł Hamleta uległ wypacze…z chwilą, gdy został okradziony z poprzedniej wiary. To …nie sprawiedliwie odczuł Goethe; i tę ruinę drogocennego …ia, całkowicie prześlepili krytycy, zwracając wyłączną … na ten punkt jedynie, w którym idea Goethe'go o Hamle…est błędną lub niedostateczną, — a mianowicie na ‚wielki … do którego ma jakoby Hamlet być niewspółmiernym. Spro…c Hamleta do cienia bez krwi, zrobić z niego bohatera …ji, który po prostu przez abstrakcyjne rozmyślanie nad … nigdy nie dochodzi do samego czynu — jestto ogołocić …at z całej jego bogatej, czysto ludzkiej treści". „Przypatrzmy …ro dokładniej Hamlet'owemu sposobowi widzenia rzeczy, …idealnej przyrodzie. Podczas gdy Romeo i Julja odnajdują …ideał jedno w drugiem, a świat cały ze wszystkiem, co …n jest moralnie doniosłego, stoi dla nich w dali, dążności …ta są ściśle splecione ze światem; szuka on ideału wprost …u, w moralnych stosunkach człowieka do człowieka, …wadze ducha, a przedewszystkiem w moralnem poczuciu …ika. Idzie on wprost do świata i żąda odeń, by mu okazał …deał urzeczywistnionym. Chciałby znaleść na świecie rękoj…dla swej najgłębszej świadomości, dla swojej wiary w czło…: musi przecież istnieć harmonja między duchem i życiem, …właśnie konieczność jego przyrody jest istotnym warunkiem …nienia. Krótko mówiąc, Hamlet jest przedstawicielem du…w człowieku, świadomego swojej boskiej zdolności. W tej …ności waży się postawić siebie wyżej ponad światem, …ować do niego swoję podmiotową miarę; jestto rycerz …zych moralnych wymogów, jakie umysł ludzki stawia …; dalekim jest od wszystkiego, co wątłe, czułostkowe i słabe; …człowiek na wskróś dzielny, prawego serca, a dzięki prze-

wadze pierwiastku duchowego, jest osobą rdzennie energiczn. Oświadczenie poety w zamknięciu sztuki przez usta Fortynbras, który stał poza obrębem wrogich stronnictw, to oświadczenie daje nam własne zdanie Szekspira i jest potwierdzone przez tragiczny koniec Hamleta. My Niemcy mamy szczególny interes, by nie dopuścić do przedstawienia Hamleta jako osoby od początku z chorobliwym charakterem, ułomnej u samego rdzenia; kręćmy bowiem i wywijajmy jak możemy, musimy przyznać, iż w Hamlecie przedstawia się giermański umysł; wyrzeczenie Freiligrath'a, które w odniesieniu do Hamletowej bojaźni przed działaniem było powtarzane aż do nudności, a przecież jest tylko w połowie prawdziwem, jest prawdziwem całkowicie, przez wzgląd na zasadę intelektualną wyobrażoną w Hamlecie, na świadomy siebie podmiotowy umysł, który tu poraz pierwszy, niezawiśle przeciwstawia się światu i poddaje go własnej mierze. Że Szekspir każe swojemu Hamletowi uczyć się w Wittenbergu, często przypisywano tej okoliczności, że tam wszczęła się reformacja, i my sami tuszymy sobie w następstwie wykazać, że dramat ten miał na celu przedstawić szczególną węgielną zasadę protestantyzmu, chociaż jesteśmy przekonania, że Szekspir kojarząc swego bohatera z miastem Lutrowem, uległ wpływowi raczej Fausta Marlowe'a nie zaś historycznemu znaczeniu Wittenberga. Miał na myśli, jak sądzimy, przeciwstawić Faustowi Marlowe'a, drugiego Fausta, czysto umysłowego. Lecz niech sobie będzie jak chce, to jest pewna, że Hamlet Szekspirów, jak żaden z jego charakterów w tym pierwszym okresie poetyckiego gienjuszu, został utworzony w duchu na wskróś giermańskim; brat to duchowy Werther'a, a jeszcze bardziej Fausta Goethego". „Gdy Hamlet ukazuje się po raz pierwszy, zanim zobaczył lub usłyszał o duchu, już stoi na krawędzi rozpaczy. Zaznaczamy to szczególniej, samo to bowiem wystarcza do okazania jak niedostateczne jest powszechne wyobrażenie o Hamlecie, według którego ‚wielki czyn' legł mu ciężko na duszy. Szekspir najwyraźniej zaznacza, że zamęście matki jest jedną z przyczyn melancholji królewica, która popycha go do życzenia, ‚oby był Wiekuisty nie ustanowił zakonu na samobójce'. A dla czego to zamęście dotknęło go tak głęboko, okazuje się jasno: ono zburzyło jego wiarę w swoją matkę; postrzega on, co takiego popchnęło ją do wtórego małżeństwa, — że to nie była miłość, ani żaden czysty popęd, lecz chuć nizka, zmysłowa; i oto teraz świat dlań stał się zachwaszczonym ogrodem, itd. Jest to pierwsze spojrzenie w rzeczywisty świat ludzki, i cóż za widowisko przedstawia się jego oku! Oto stoi ni mniej ni więcej jeno przed zupełnem zaprzeczeniem istoty ludzkiej, przed poronieniem, przez które cały poprzedni pogląd na rzeczy uległ wynicowaniu, a które uczyniło dlań niemożliwem, by kiedykolwiek nabrał wiary w moralną przyrodę człowieka." „Rozwiązanie zagadki tej potężnej tragiedji, którą określić można jako szczególne klasyczne dzieło, służące do uwydatnienia protestanckiego poglądu na świat, jest następujące: poeta przedstawia w niej męki i niemoc ducha (*Gemüth*), który

…mał w rozterce ze światem i stracił punkt oparcia; złama… świadomości (*Bruch des Bewusstseins*), które obiera duszę … wiary i czyni ją niezdolną do wszelkiego poświęcenia z za…niem o sobie, do wszelkiego wzniesienia się ponad siebie. …wielkiej protestanckiej idei o konieczności wiary w człowieku, wiary …to warunku spokoju i spełnienia posłannictwa wymaganego od …tymoralnej—tej to idei właśnie zawdzięcza swój początek to naj…ardziej poruszające dzieło Szekspira. Hamlet jestto ludzka istota, …szukająca punktu oparcia, miejsca spoczynku w wewnętrznej …naturze człowieka. Szekspir pozwala mu pójść na zagubę dlatego, … Hamlet nie miał uczepić się czego po rozbiciu w atomy czysto …realistycznej wiary w człowieka. To jest ożywczy czynnik … Szekspirze; z duszy poety przeszedł w jego dzieło; jasnem …st. jaką jest myśl, na której oparte zostało jego wyobrażenie … ludzkości, o tyle o ile ją odkrywa w królu i królowej: prze…w idealistycznemu sposobowi widzenia rzeczy i ubóstwieniu …człowieka, starał się postawić grzeszność ludzkiej istoty, która …naprzód ukazuje się w dziejach w protestantyzmie; stosownie … tego, z dzikiego Hamleta w baśni utworzył istotę, wyobra…żającą wcielenie idealizmu; w tym samym celu przeciwstawia … charakterom, które w królu i królowej są uosobieniem ze…psucia ludzkiej przyrody. Lecz na pierwszym planie wyobrażoną …została wewnętrzna niestałość duszy, jeśli ta nie opiera się na B…gu jako jedynym pewnym źródle życia, oraz słabość i cierpie…nie, na które w następstwie jest wystawioną".

Niemniej pociągająco skreślony jest szkic bezimiennego autora [49]) o rysach charakteru Hamleta. „Osobistości w innych …sztukach Szekspira łatwe są do zrozumienia i zgodne z prawdą …dziową, chociaż zaznaczone są same tylko kontury i wyskaku…jące punkty ich charakterów. Inaczej rzecz się ma z Hamletem. P…oruszająca i opóźniająca potęga, od której zależy posuwanie … akcji w sztuce, spoczywa w charakterze Hamleta; ztąd zwier…ciadło, które poeta w innych dramatach trzyma światu i ludziom … zdaleka, musiał przysunąć bliżej do pojedynczej osobistości …celem odrysowania w szczegółach jego indywidualnych przymio…tów, i tego, co w nim się dzieje, a przezto również by pokazać …sprężynią całej sztuki. Tylko w portretowaniu podrzędnych cha…rakterów Szekspir trzymał się zwykłej sobie wielkiej maniery; …pobieżniejszy ich rysunek i niższa wartość czynią na nas wra…żenie iż są jedynie dodane, by uświetnić i okrasić silnie zazna…czony charakter głównej osobistości. Dlatego to Hamlet, opisany …przez poetę aż do najdelikatniejszych zaułków istoty, mimo przed…miotowej znajomości człowieka, jest tak trudny i stał się przed…miotem sporów nadzwyczaj ożywionych. Prócz tego jakby dla …pomnożenia trudności, prosta ścieżka badania została zanie…dbaną o tyle, że z ogólnego pytania o charakterze Hamleta wy-

---

49) Kein Philosoph. Jahrbuch der deutschen Shakespeare-Gesellschaft. I (1. 1867, wyjątki u Furness'a.

łoniło się poszczególne pytanie, dlaczego Hamlet nie jest zd
len do czynu? ten zaś punkt starano się rozwiązać jakiemś cz
rodziejskiem słowem, w sposób w jaki rozwiązuje się zagadk
Lecz przypuściwszy, iż zestawione zostały wszystkie przypad
w których książę okazuje swą nieudolność do działania, i że d
wszystkich tych przypadków zostało odnalezionem wyjaśnien
w jakiejś szczególnej osobliwości charakteru, okaże się wn
różnorodna niezgodność, skoro tylko zechcemy to wyjaśnien
sprawdzić na każdym poszczególnym fakcie. Jakąż właściwoś
księcia uważać za wyczerpujące wyjaśnienie jego bezczynnośc
Jestże niem zbyt wielkie oddanie się myśleniu? Idzie za duch
żywo, odważnie, o nic nie dbając. Przebija Polonjusza nie wa
hając się ani chwili. W bitwie morskiej pierwszy wskakuje n
nieprzyjacielski korab'. Nie są to postępki człowieka, któr
zbyt wielkiego rozmyślania, spekulacji, nie może doprowadz
się do stanu, w którym rodzi się czyn. Nie miałyżby siła o
działania i namiętność zgadzać się zawsze jedna z drugą? Na
wet do żwawej, chłodnej decyzji, Hamlet nie jest niezdoln
Z jakąż np. szybkością postanawia posłać Rozenkranca i Gil
densterna na śmierć! Jakąkolwiekbądź inną właściwość wzięl
byśmy pod uwagę, nie ma ani jedmej, któraby koniecznie po
ciągała za sobą w nim nieudolność do działania, ani jednej
któraby tłómacząc jego bezczynność, wyjaśniała to w taki spo
sób, iżby jednocześnie, jak to być musi, rzucała dostateczn
światło na całą jego działalność. Raczej może się zdarzyć, iż to, c
w jednym razie jest powodem niedziałania, w drugim popchn
go do działania; co wpływa ujemnie w jednym, oddziała doda
tnio w drugim przypadku. Jakoż tedy rzec można, że coś w je
dnym razie jest przyczyną, przeszkadzającą do działania w życiu
człowieka, skoro w drugim wpływ jej zaznacza się w skutku
wręcz odwrotnym? Zresztą przyczyna, zatrzymująca działalność
nie jest czynną zawsze sama jedna; jakaś namiętność, poped
uczucia, lub inny jaki czynnik wynurzy się z głębiny, a tymcza-
sem drugi, trzeci, nagle lub stopniowo podniósszy się, w jednej
chwili zobojętni pierwszy, lub zleje się z nim w nową kombi-
nacją. Kto zdoła, postępując systematycznie, lub zgodnie z pe-
wną teorją, wybrać z pomiędzy wyłaniających się namiętności,
które znaglają człowieka do działania, jakowąś jednę szczególną
właściwość, jako wyjaśniającą daną uchybę w działaniu, nie
ugodziwszy w brak umysłowy raczej, niż w osobisty przymiot?
Podstawy wahania się Hamletowego szukać należy, wybierając
nie jednę jakąś właściwość i wyciągając z niej wnioski o tem,
co zachodzi, lecz w całym charakterze Hamleta, śledząc rozmaite
jego pierwiastki w miarę, jak się objawiają. Lecz nadewszystko
nie powinno się rozdzielać jego działania i niedziałania, w czy-
nieniu bowiem i nieczynieniu razem wziętych dostrzedz należy
cechy jego charakteru. Oddzielcie je od siebie, szukajcie osobnej
racji samego niedziałania, a dojdziecie do jakiegoś braku, mo-
ralnej ułomności, która stanęła w drodze wpoprzek jego żądzy
zemsty. Lecz Szekspir na pewno nie obrałby moralnego niedo-

...u za główną zawiasę, na której ma obracać się, a raczej na ... zawisła cała sztuka. Raczej dla woli i walk człowieka, ...go tu maluje Szekspir, przeszkoda jest łańcuchem oddziel... właściwości umysłu i charakteru, które w swoich ostatecz...ach wzajemnie warunkując jedna drugą, dzierżą go niewol... w sieci: pojedynczy brak, np. dążność do subtylizowania ... Hamlet swoim bystrym umysłem odkrył rychło i przezwy...ł". Na co wydawca Szekspirowskich Roczników dodaje: ...ł, lecz nie przezwyciężył. — „Nie historją pojedynczej na...ności, nie rozwój kilku umysłowych własności, dobrych lub ...u, mamy przed sobą w Hamlecie, jak w innych sztukach ...kspira. W dramacie tym poeta postawił sobie większe zada... zrobić jasną, czytelną, zrozumiałą z całej budowy sztuki, ...ka duszę w jej całości, w jej falującem chełbotliwem dzia...u, w najsubtelniejszych drgnieniach *(vibratio)*, prześwidrowy...ących nerwy. Dramat ten nie może być prostym wizerun...m charakteru, lecz jest rozwinięciem, lub raczej samoobna...em, samowywnętrzeniem charakteru, licem w lice nędzy ... świata. Zgodnie z tym rysunkiem całości, Szekspir nie za...acza pojedynczych braków, lecz malując i dodając odkrywa ... to przez działanie, bądź przez nieczynienie czegoś, rozwija ..., które w połączeniu tworzą portret oryginalny i *piquant*. ... osobliwa właściwość Hamleta, osłabiająca jego potęgę dzia...a, że Rzeczywistość, bliższa dlań, tak często mimo to roz...wa się i niknie mu z przed oczu. Podniecony przez wyobraźnią ... świat zewnętrzny, chwyta myśl jakąś, a schwyciwszy ją, ... i przejmuje się nią aż do zupełnego zapomnienia o rze...ch otaczających. Liczne są przykłady takiego cofnięcia się ... siebie samego, wejścia w przedmiot swego marzenia *(musing)*. ... tarasie np. zapomina, że przyszedł tam ujrzeć ducha ojco...; odskok o pijackich nałogach w Danji. Zapomniawszy, że ...wał aktorów jako narzędzie dla swego zamiaru, daje im ...wą naukę o ich sztuce. (Owszem to zwyczajny, za gorąca ... wstany rys charakteru u niektórych ludzi z żywem usposo...niem; w dramacie zazwyczaj pisarz obcina to bohaterom, ... niepotrzebne gałęzie boczne, by tem wybitniejszy wypędzić ...n w górę, lecz to rzecz sztuczna; na każdym żywym czło...ku wiszą takie osobliwe znamiona, a sztuka przez niemoc ...oje okrzesuje je, pozbywa się ich przy tworzeniu dusz swoich; ...). W rozmowie z Rozenkrancem i Gildensternem, którzy ...ą poznać przyczynę jego smutku, tryska z ust jego potok ża...w nad zamierzchnięciem wszystkich radości świata tego. Czę... folguje sobie w monologach, które zawodzą go od danego ...zególnego przypadku het daleko w ogólniki. Świat wewnętrzny ...y nawet dlań więcej niż zewnętrzny; pierwszy jest dla ...go światem rzeczywistym, do którego zawsze się cofa. Nic ... dziwnego, że treść jego rozmyślań, kontemplacyj, jako ta...h, musi stać się dlań rzeczywistością, a działalność samej my...stanać za cel ostateczny. Krąży od jednego przedmiotu do ...ugiego, lecz wniosek, do którego doprowadzają go rozmyśla-

nia, nie jest tem, co przynosi prawo energicznego działania, lecz wynik myślenia, sam w sobie i dla siebie, zadawala, staje się równoważnikiem czynu". — „Któżby i wątpił o tem, że Hamlet jest u siebie w tym świecie umysłowym. Po królewsku panuje tam przez swą przenikliwość, wyobraźnią, rozum, dowcip, śmiałość, z jaką zaczepia wszystko, co jest do pojmowania. To dla niego świat rzeczywisty, jego dom, jego ognisko, świat, co prawda, bardzo ściśle ograniczony. W świecie zewnętrznym, leżącym zdala od niego, jest cudzoziemcem, i jak cudzoziemiec przechadza się po nim niepewnym krokiem, nie znajduje nigdy swej szerokości gieograficznej, i to posunie się zawiele, to zamało na prawo i w lewo. Jasność i bezpieczeństwo ma Hamlet w sobie samym, w swoim własnym świecie idealnym; z zewnętrznego obcego świata przychodzi zamącenie, pomieszanie, zaciemniające jego wewnętrzną istotę. Im więcej jest zakłócony zewnątrz, tembardziej znika piękność wewnętrzna a miejsce jej zajmuje mrok tajemniczy, kryjący zło i dobro w dzikim zamęcie".

Ze zgryźliwą ironją zwraca się OEHLMANN[50]) do braci krytyków, którzy krwawo pracują, aby każde dzieło Szekspira przedystylować w jakąś podstawową ideę; tą drogą doszli oni, że ‚Sen Nocy Sobotkowej' jest: wyobraźnia, Duch Twórczy; ‚Wiele zachodu o nic': Siła Temperamentu itd. Jakżeż na miejscu jest wyrzeczenie starego Goethe'go: ‚Idee! Dziwny naród z tych Niemców! Po co obciążają sobie życie bardziej niż potrzeba temi swojemi myślami i ideami, które wyszukują i wprowadzają wszędzie. Miejcież raz nakoniec odwagę oddać się całkowicie wrażeniom. Dajcie się poruszyć, rozkoszować, unieść, a także nauczyć, zapalić, natchnąć do czegoś wielkiego; lecz nie myślcież ciągle, że wszystko jest próżnością, w czem nie ma jakiejś oderwanej myśli lub idei! Przychodzą do mnie i pytają się jaką ideę miałem zamiar wcielić w Fausta? Jak gdybym ja wiedział i mógł powiedzieć! Malować dziedziny miłości, nienawiści, nadziei, rozpaczy, wszelkiej namiętności i stanu duszy, jaki tylko być może, to jest rodzima rzecz dla poety'. Czyż koniecznie trzeba szukać podstawowej idei w dramacie? A podstawowa namiętność? Zresztą, taki praktyczny reżyser jak Szekspir, który wiedział, że ma wśród swoich widzów ludzi od oręża, z wojska i marynarki, zatwardziałych w bojach z hiszpańską Armadą, i nietylko tych szorstkich kompanjonów, lecz morskich wilków, wychłostanych przez niepogody, od pospolitego majtka do kapitana okrętowego, zmieszanych ze sławetnemi kupcami Londyńskimi, z hulaszczą i swobodną złotą młodzieżą wysokiej arystokracji — napewno musiał zabawić ten naród czemś innem niż strawą z literackich aleksandrynów, podanych z powykręcanemi zasadami estetycznemi. Cóż by to był za kawior dla takiej społeczności—podstawowe ideje? Przyszli oni po to, żeby się ubawić, zachwycić, wzruszyć, a do tego były nieodzowne

50) Die Gemüthsseite des Hamlet-Charakter. Jahrbuch der deutschen Shakespeare-Gesellschaft. 1868. T. III. wyjątek u Furness'a.

widowiska namiętności, sztuki w bród od krwi i okropności, z tęgo ...wiązanemi intrygami; nawet najlepsze głowy wśród widzów ...więcej wymagały od treści niż od formy. sztuki. Reżyser ...teatru nawet nie był Montesquieu pod względem umysłowym, ...z pewnością wiedział doskonale jak francuski filozof że: *la raison ne produit jamais de grands effets sur l'esprit des hommes.* ...owszem, jak rzekł Goethe, do tego potrzeba namiętności, uczuć. ...Taki punkt widzenia nietylko zaleca nam zdrowy rozsądek, lecz ...zadto jest on słusznym ze stanowiska estetycznego. Niemiec, ...wszcze bardziej Francuz, krytyk czy poeta, jak ów Lutra pijany ...chłop, który gdy mu dopomożono z jednej strony wsiąść na ...konia, zwalił się na drugą — nawet gdy zamierza zapo...mnieć o ideach podstawowych, lub zgoła o wszelkich ideach ...w dramacie, wali się, dzięki swoim abstrakcjom, w tę drugą ...stronę pijanego chłopa, mniemając, że dosyć jest, gdy dramat ...przedstawia jedynie namiętność. i gdy osoby w nim ryczą i sza...leją jak gdyby tylko co wymknęły się od Bonifratrów. Najwi...doczniej jest to tylko druga postać dobrze znanego Straussow...skiego owocu w oderwaniu. Jak nie ma wcale takiej rzeczy ...jak owoc abstrakcyjny, lecz tylko po prostu jabłka, wiśnie itd. ...tak również nie ma namiętności w oderwaniu, lecz tylko ambi...cja, duma, skąpstwo, zazdrość itd. proste lub złożone. A ponie...waż piękno tem jest wyższe, im w potężniejszą osobistość zo...stało wcielone, wypada ztąd, że poeta dramatyczny, a i epicki ...również, może osiągnąć najwyższe efekty, wybierając charak...tery napiętnowane najbardziej wybitnemi namiętnościami; krót...ko mówiąc, jeśli przedstawia te namiętności, jak utrzymują ...i ujawniają w przeciwstawieniu do najgłębszego myśle...nia do najbardziej obszernego, bystrego i jasnego rozumu; ...gdy jego osobistości na przekór najwznioślejszym reflek...sjom, wbrew sytuacjom najbardziej znamiennym, i na prze...kór najwspanialszym środkom osiągnięcia celu, pozostają mi...mo to wszystko wierne swojej indywidualności, czując jak ...Medea. *video meliora, proboque, deteriora sequor*". — „Mamyż ...że nawet w Hamlecie upatrywać namiętności, charaktery...zujących go, w Hamlecie, który uchodzi u tylu za ozdo...bę tylko umysłu i oderwanego rozmyślania, za rodowitego ...Niemca, który otrzymał i skończył swoje wykształcenie w mi...łej uniwersyteckiej mieścinie? A rozumie się, odpowiadam, ...wszelkiemi środkami; wolałbym raczej zapytać się, jak mamy ...sobie radzić w tem poszukiwaniu? Co! Hamlet bez namięt...ności! Człowiek, który piętnuje jako szkaradny postępek swojej ...matki, że wyszła za mąż tak prędko, — człowiek, który pra...gnie żeby mu serce pękło, który jest pogrążony w największym ...żalu przez śmierć ojca, któryby wolał raczej spotkać najzaciętszego wroga w niebie, niż widzieć pieczone strawy ze stypy, ...za szybko podane na zimno do zastawy stołów weselnych; czło...wiek który na słowa ducha o ojcu jest blizkim szaleństwa i wy...krzykuje: „O wszystkie zastępy niebios! O ziemio! Cóż więcej? ...Czyż dołączyć piekło?" itd.; człowiek, który powiada o sobie,

że ma powód i podnietę do namiętności, nie taką jak prost
aktor; człowiek, który wyrzuca sobie brak żółci i wylewa naj
bardziej gryzącą ironją na samolubne dworskie kółko, goniąc
tylko za własną korzyścią, nie dopuszczające żadnego innego
prawa prócz zewnętrznego *decorum*; człowiek, który umie sło
wami jak sztylety, przeszyć sumienie matczyne; — i o takim
człowieku powiadają, że nie ma namiętności! Zaprawdę, choćby
gwoli paradyzu, jeśli nie dla innych powodów, reżyser-Szeksp
byłby wyposażył bohatera w namiętność. Lecz nie będziem
marnować więcej słów nad tą kwestją; przystąpmy raczej o
razu do badania: jakiegoż rodzaju była panująca namiętność
w Hamlecie, jaki był jej szczególny przedmiot, i do jakiej klas
uczuć należała? Hamleta główna i podstawowa namiętność, je
owo znamię szlachetności, które widnieje w tylu bohaterac
Szekspirowych, najszczersza prawdomówność, miłość prawd
sumienność, poczucie tego, co stosowne, co słuszne. Jestto na
tura do gruntu rodzimie szlachetna, sumienna i prawdziwa
‚zwierciadło obyczajów i wzór formy' i z tego to powodu n
posiada się na widok nagłych zaślubin matki; to jest racja
że czasy wydają mu się wywichnięte ze stawu, gdy dowiaduj
się od ducha o zabójstwie ojca. To właśnie uczucie sprawi
że ukazuje się twardym i obojętnym na zabicie starego obłud
nika Polonjusza, na los Gildensterna i Rozenkranca, bo wierz
iż odkrył, że to są godne wzgardy żmije, podczas gdy szczer
złota uczciwość Horacego posiada całe jego serdeczne współczu
cie. Lecz dlaczegoż nie stara się, nie usiłuje ponad wszystk
ukarać zbrodni? Czemu zaiste z Hamleta baśni, który tak syst
matycznie idzie do dzieła, czemu z widocznym zamiarem utw
rzył poeta tego opieszałego odwlekacza, tego człowieka, który n
ma żadnego planu. Jestże to niedostatek płynący z rozmyślani
z rozważania, tkwiącego w wielkim przedziwnym rozumie, w któ
Szekspir wyposażył swego bohatera? Rzekę, bezwarunkowo ni
świetny rozum nigdy nie czyni człowieka chwiejnym! Gdyb
było inaczej, wszyscy najwięksi, najenergiczniejsi bohaterowi
Cezar, Fryderyk, a nadewszystko Napoleon musieliby cierpi
na niestanowczość (*irresolutio*). Spostrzeżenie poucza nas r
czej, że są charaktery niezdolne dojść do jakiegoś postanowien
dlatego, że mają w swojem usposobieniu, iż zaczynają rozważ
i roztrząsać wtedy, kiedy powinniby zacząć działać; nietylko F
bjusz Cunctator, marszałek Daun, odznaczali się tym przymi
tem, lub jeśli chcecie tą uchybą, lecz spotykamy go w najzw
czajniejszych warunkach życia, — u pań, które tak długo n
myślają się co wybrać, że doprowadzają do rozpaczy kupców
w ograniczonych chłopach, których nieufność jest jedyną broni
przeciw krzywdzie, gdyż właśnie brak rozumu nie daje im ż
dnych środków rozejrzenia się w całej sprawie, o której mowa
w owym przeniespokojnym urzędniku, o którym Gall powiada
że przechowywał całe kupy dokumentów, bo myślał, że w kaž
dym przypadku, który się przytrafi, być może znajdzie w nic
punkty, które mogą wpłynąć na jego postanowienie; w owym

…rzegorliwym duchownym, do którego rzekł Luter: poczciwcze, …ś chciał zrobić kościół tak czystym jak anioł, zrobiłbyś go …nym jak djabeł; w owych członkach zgromadzenia, którzy nie … spać, jeśli nie zaproponowali dziesięciu dodatków do każdej …rawki, — wszyscy ci i im podobni są tylko *pendant* żórawia …ajki, który wzgardziwszy wszystkiemi dobremi rybami, mu… się wziąć w końcu do robaków; wszyscy oni głośno każą …dno i to samo kazanie: że czy z rozumem czy bez rozumu, czło… może pozwolić wyśliznąć się sposobności jedynie przez roz…ażanie, nieufność, nadmierną ostrożność, troskliwość, — krótko …wiąc przez jakąś skłonność swojej natury, która zobojętnia …ę potężnego rozumu, lub która w każdym razie w niejednym …rakterze tworzy pierwiastek zupełnie niezawisły od rozumu, … do którego musimy się pocieszyć słowy Goethe'go: ,wielka …jemnica każdego naszego pobłądzenia tkwi w tem, że chwiejemy …ę między bieżeniem i zatrzymaniem się". Przynajmniej każdy … nas cokolwiek cierpi od tego, gdyż prawie każdy wie, jak nie…etnie załatwia rzeczy, które były długo odkładane, i jak każde …zenie czyni zadanie cięższem, im bardziej było pilnem. Otóż … nadmierne rozważanie jest drugim głównym składnikiem cha…kteru Hamleta, przez który pierwszy: namiętny wstręt do uda…nia i miłość słuszności, uczciwości i moralności poniósł takie …raszne rozbicie. Żąda tylko *summum jus*, lecz niestety, nie wie, … kto zbyt ściśle uczepi się tego, wpada w *summam inju…*…; walczy zaiste za prawo, nie wiedząc, że kto zabierze … do przeprowadzenia go *à outrance*, zbyt często musi nie … się, lecz być gotowym zawołać *pereat mundus*, gwoli …akiegoś niedoskonałego prawa. Jego to natura paraliżuje …lkie urzeczywistnienie prawa. Z dążeniem do czystości, …ienności i słuszności zbyt łatwo łączył wtóry rys: pochop … wynajdywania zarzutów przeciw każdemu postanowieniu, każ…mu planowi, wymagającemu stanowczego działania". „Lecz …kspir nigdy nie zadawalał się jednym lub dwoma rysami …rakteru; on zawsze pokazuje nam osobistości zgodne z ży…em, a im są wybitniejsze, tem rozmaitsze są właściwości, któ… je wyposaża. Dlatego to przy żywej sumienności i wypły…jącem z niej poczuciu prawa, Hamlet wraz z bolesną ostroż…cią, przechodzącą w największą niestanowczość, posiada taje…ość i talent mistyfikowania, tak ścisły mające związek z ry… powyżej wzmiankowanemi; te właśnie przymioty sprawia…, że tak żywo interesuje się aktorami i stanowią one klucz do … stron w jego charakterze. Z poczuciem sprawiedliwości …zy się także poczucie honoru. Gdy Fortynbras przechodzi …, uważa za słuszne walczyć na śmierć o źdźbło, gdzie cho… o honor. Z temi głównemi pierwiastkami jego charakteru … się i ocienia je zdumiewający umysł, który daje mu możność … w tem leży tragiedja) widzieć na wylot wszystko i sądzić …zystko trafnie, — wszystko, tylko nie siebie, tylko nie swoję …przezwyciężoną skłonność do wahania się z jej koniecznemi …stępstwami".

Na BODENSTEDT'cie[51]) widać już wpływ Rümelin'a, o któ-rym jako o przedstawicielu odmiennego kierunku będzie mowa n żej. „Bez względu na przedziwny sposób, w jaki Szekspir w subtylizował wzięty materjał, tworzywo starej baśni zawsze j szcze pozostaje coś z pierwotnej surowości i musi zawsze poz stać, ponieważ owoc nie może wyzuć się z własności szczep na którym wyrósł. Jako główni wrogowie i przedstawiciele gr i przeciwgry w sztuce stoją oko w oko Hamlet i Klaudjus. Ten ostatni jest złym człowiekiem, lecz władcą, co rozumie. ja rządzić, a w praktycznej roztropności i sile woli daleko prz rasta Hamleta. Posiadłszy tron przez zbrodnią, nie spieszy o jednego zabójstwa do drugiego, jak Makbet, lecz stara się wzmo cnić i ustalić swoję władzę przez intrygi. Wobec uroszcze Fortynbrasa szykuje się do wojny, lecz unika krwi rozlewu, gd nieporozumienie daje się usunąć w drodze pokojowej. Jest uto samiony w dramacie z interesami kraju, dla którego Hamlet n ma ani ucha ani oka, a zgodnie z tem nie jest odpowiedni do tronu, pomimo wyższej uprawy umysłu. Dworacy dla swe stanowiska są wszyscy po stronie królewskiej. Nie są oni lepsi ni gorsi od dworaków Elżbiety, lub przeciętnych przedsta wicieli tej klasy za dni naszych". „Pierwsze odezwania si Hamleta w sztuce są ostremi, ciętemi słowami. Ma w owy czasie około trzydziestki, a choć kraj w niebezpieczeństwie, n żywi innej chęci, jak wrócić do Wittenberga. Postanawia od grywać przed królem i dworem obłąkańca; talent aktorski na zwyczaj uzdalnia go do tego. Miasto radować się i korzysta z tego, jest na tyle próżen, iż obraża się o to i wpada w pas z powodu, że uważają go za rzeczywistego szaleńca. Scen w których to wszystko jest oddane, wyglądają bardzo efekt wnie na scenie, lecz rozważane ściślej okazują księcia wca w niepochlebnem świetle, rzetelny bowiem człowiek nigdy n zechce korzystać z bezpiecznego położenia by razić bezbronny przeciwników. Razi nas prócz tego, iż książę postępuje tak ni roztropnie, zdradzając na każdym kroku, iż nie jest istotn obłąkany, jeno takiego udaje". „Wielu krytyków uważa w mowną pochwałę Hamleta w ustach Ofelji za dowód szczęś wego połączenia doskonałych przymiotów, jakiemi był obdarzon My widzimy w niej jedynie wylew zachwytu ze strony młod dziewczyny, dla której wszystko w księciu wydaje się godne pochwały. Zresztą stosunek jej do królewica uważać można zupełnie czysty. Jako filozof, Hamlet lubi uogólniać, na poszcz gólnym przypadku opierać powszechne wnioski. Ponieważ kr popełnił zabójstwo, które on ma pomścić, przeto spogląda cały świat jako wyszły ze stawu, a na siebie jako zrodzone by go nastawić. Ponieważ matka jest słabą niewiastą, wykrz kuje: ‚Kruchości, imię twoje niewiasta!' Ponieważ była niewiern pierwszemu małżonkowi, uważa cały rodzaj piękny za zdr dziecki, wkluczając w to mylnie i Ofelją. Leży to w naturze im

51) Wstęp do przekładu. Lipsk. 1870.

nie ..ych idealistów, iż wynoszą przedmiot swojej miłości u wysoko, że potem następuje rozczarowanie tem gwałto... ..jsze." „Zachowanie się Hamleta po zabiciu Polonjusza .. wygląda, jak gdyby królewic pysznił się z tego, przejaw głę... spoczywającego pierwiastku barbarzyństwa, który w charakterach słabych, uczuciowych, tak często wyrasta obok i w ..arku z najwyższą uprawą umysłową. Szaleństwo Ofelji, którą ..rudnością posądziłby można było o naturę zdolną do tak po... ..ch wzruszeń, nie wydaje się nam takiem, by można było ..e z niego zdać sprawę i dostatecznie je wyjaśnić. Przeszed... ..unkt zwrotny, poeta, jak przypuszczamy, czuł potrzebę oży... ..nia czemś świeżem postępu akcji". „W scenie cmentarnej ..u upatrywało punkt słaby dramatu, jest ona jednakowoż tak ...izowną do zamknięcia całości jak krokwie dla strzechy. ..ta wiedzie bohatera poprzez wszystkie możliwe położenia, by ..dzać w nim odrazę do wszelkich obmyślanych, spoistych, z pla... ..n i stałością sposobów działania. Z pełną samowiedzą Hamlet .... zawsze odskok od swego przedmiotu, który nieraz zacho... ..i mu drogę; a wtedy wylewa swój zły humor w monologach ..ciw sobie, lub w utarczkach gorzkich słów względem dru... ..h. Gdyby go nawet nie miano za warjata, szacunek dla jego ..anowiska byłby stępił możliwy oręż dowcipu dworaków. Tym ..sobem ma łatwe spotkanie z Polonjuszem, Gildensternem, ..zem; lecz w potyczce na słowa ze starym grabarzem, cię... pod włos w dwuznaczniki, doznaje porażki; grabarz, nie ..dząc co to za jeden, puszcza wodze językowi". „Aż do ..ntu (*climax*) dramatu jesteśmy w napięciu, jak też Hamlet ..riona włożone nań zadanie; potem, jedyna ciekawość nasza — przypatrywać się, w jaki sposób wciąż wyślizgiwać się będzie ..ego. Nieszczęście jego płynie ztąd, iż jego talenty i skłon... ..i wymagają bardzo odmiennej dziedziny działania od tej, ..jakiej się urodził. To nadaje jego doli tragiczne tło i powód ..wszystkich dziwnych sprzeczności między jego słowami a po... ..owaniem. Ma poczucie artystyczne i filozoficzne zdolności; ..mo to, jasną jest rzeczą, iż nie dokonałby żadnego ważniejszego ..ła ani jako artysta, ani jako filozof, do tego bowiem po... ..ba energji, a na tej mu zbywa. Zpośród chmur smętku, ..roce świetna łyskawica, lecz nie płonie tam stały ogień, ..y sam jeden daje duszę wielkim dziełom i czynom. Z braku ..ergji wypływa brak charakteru. Zamiast być panem, jest nie... ..ikiem swoich zdolności, i ztąd w fałszywem położeniu; jego ..nty stają się dlań zgubą. Zrazu gra rolę durnia, głupca, co ..szkodliwem dla wszystkich zdrowych uczuć; wnet jest na ..pewniejszej drodze do zostania głupcem na serjo, aż wreszcie ..naczenie przecina wątek życia, i używa go, konającego, za narzędzie swoich planów, pozwalając mu dokonać na ślepo dzieła, ..ego nigdy nie dokonałby z jasnem okiem i trzeźwą świado... ..ą. Lecz skutkiem długiej odwłoki kaźni, król zostaje tem ..owiej ukarany, niż gdyby był od razu poniósł cios śmiertelny; w tem leży tragiczna pokuta i sprawiedliwość sztuki".

Jestto rozbiór zamknięty surowym sądem dla księcia, a poważny i liczący się z faktami dramatu, od których fantas... cznie nie odbiega; ocena króla, ocena dziwnego a ciągłego zdr... dzania się i drażliwości Hamleta udającego obłęd, ocena pochw... w ustach Ofelji, zachowania się księcia po zabiciu Polonjusz... jest trafną i rzeczy te są dobrze zauważone, lecz nie ma wr... knięcia w psychologiczny stan i pobudki tych wszystkich ob... wów; Bodenstedt jest doskonałym postrzegaczem, lecz nie wd... się w subtelności analizy. Wyrok nad księciem, który ma b... niezdolnym do żadnego działania z planem, a nawet niezdolr... byłby do żadnego czynu lub dzieła w obrębach, do których na... bardziej zdaje się uzdolnionym, nie jest uzasadniony; Haml... przedstawiony jest w sztuce zaledwie w kilku położeniach (wcal... nie we wszelkich możliwych), i w bardzo krótkim przeciągu czas... i znajduje się pod wpływem strasznego ciosu i za blisko nieg... aby wolno było wyprowadzić tak ogólne wnioski. Autor, cho... tak trzeźwy, przesadza jak tylu innych, a czasami wymknie m... się i pusty frazes, jak np. w tem, że król tem surowiej zosta... ukarany skutkiem odwłoki zemsty, niż gdyby był pchnięty n... zaraz w II. akcie; tego zgoła nie rozumiem; chyba to, że m... Hamlet przez trzy akty napędza strachu i kłopotu, to stanow... o owej surowości. Sąd Bodenstedt'a, orzekający brak energj... brak charakteru, niezdolność do czynu, jest znacznie surowszym od sądu Goethe'go, a pogląd na udział Hamleta w rozwiązani... jest wzięty z Coleridge'a.

Zaznaczone przez Friesen'a rodowe powinowactwo rysów w rodzinie Hamleta, a nawet podobieństwo między wszystkiem osobami dramatu, podnosi ZIMMERMAN [52]); nie przyczynia się to jednak w niczem do pogłębienia znajomości naszej charakteru księcia. „Wszyscy prawie objaśniacze popełnili błąd poj... mując Hamleta w odosobnieniu, oddzielnie wziętego od otoczenia. Przeoczyli ten fakt, iż jeśli jego talenty uprawiane były w cichości, charakter natomiast kształtował się wśród bieżącego świata, jak tu, duńskiego świata; zazwyczaj przytem przejmuje się sposoby życia, wpływy, które na nas działają bezpośrednio, a te formy życia stają się nieświadomie rysami charakteru. Rodzinne pokrewieństwo ukazuje się bardzo jasno. Słabość, opuszczanie się wziął Hamlet po matce. Junacka aż do głupoty odwaga w natarciu i skoczeniu na pokład piratów przywodzi na myśl męztwo ojca, który w gniewnej potyczce miótł przed sobą sanecznych Polaków; namiętna skłonność do krętych dróg, intryg, podminowywania wskazuje na tego, kogo tak śmiertelnie nienawidził; — w tem zachodzi zbyt blizkie podobieństwo do stryja; lecz podobni są także obaj do siebie i w tem, że jak Hamlet niezdolen jest do spełnienia czynu od dawna postanowionego, taksamo Klaudjusz niezdolen do żalu za swą zbrodnią". Upodobania do widowisk teatralnych nabrał Hamlet od dworaków. „Myśl zużytkowania sztuki do przyłapania króla — należy do

52) Studien und Kritiken zur Philosophie und Aesthetik. Wien. 1870, wyjątek u Furness'a.

...; lecz propozycja wystawienia pochodzi od dworzan", itd. ...ko to jednak nie posuwa rzeczy ani na jotę.

Taine'ową teorją wpływu środowiska na wielkich artystów ... zastosowywa WERNER[53]) do Hamleta: „Dotychczas ...wano wyłącznie badać samego bohatera, i uważać charakter ... za klucz całej tragedji. Właściwą i słuszną byłaby odwrotna ... Jestto błędem, błędem wypływającym z losów naszego ...mieckiego) narodu i z dążności naszych czasów[54]), przy...ć, że bohater stwarza i warunkuje swój świat i otoczenie. ...era on wpływ na swoje czasy, lecz nawzajem i wiek — ...miłości i nienawiści, cnoty i występki, nadzieja i wysiłki — ...wają na niego. I w tem Szekspir jest najgłębszym i najwier...szym malarzem natury, że dostrzega i maluje wzajemny ...w na siebie mas i osobnika". Werner widzi bardzo blizki ...nek Hamleta do Lira. „Obie tragiedje zajmują się tym sa... co do istoty swej tematem, z odmiennem jedynie zasto...aniem. W obu spotyka się malowidła zakłócenia porządku ...cznego, rozluźnienia świętych węzłów, przez które staje się ...możliwem zbiorowe życie całego ludzkiego społeczeństwa, ...by, które rozpościerają się od tronu do niewolnika, i wy...ają na bazard wszystkie stany". „W Hamlecie wyobra...e jest zepsucie życia obywatelskiego w społeczeństwie, ma...tu straszne oskarżenie całego pokolenia, które utraciło wa... społeczności dobrze-urządzonej. Jak dwa członki wielkiej ..., obie te tragiedje są dwoma śpiewami żalu nad ludzkością, ... całe cierpienie zawierają w sobie, gdyż w państwie i ro... rozgrywa się całe nasze zbiorowe życie i istnienie, a gdy ... są chore, człowiek rzucony zostaje napowrót w pierwotny ..., gdzie one są zburzone, tam panuje noc wiekuista. Oto p...ężne zadania, które postawił sobie poeta, jako zwiastun ... epoki Zostawiwszy za sobą ubite ściegi, stworzył tragie...ę, która na podstawie świeżo zrodzonej samowiedzy ludo... założyła podwaliny zwierzchnictwa i panowania społeczeń...a nad osobnikiem. Lecz skoro nowe prawo wciąż jeszcze ... w okresie bojowania, nawet aż dotychczas, wprawdzie nie ...mienie swe, lecz o wyłączną władzę, a przeto wciąż żyje jeszcze ...staci ułamkowej, niewyraźnej, nie możemy dziwić się, że ...ze objawienia poety wciąż brzmią jako ciemne słowo, ...nia wątpliwego i niepewnego. Dzieło jego przychodzi do ... jako wyrocznia, która zostanie pojętą całkowicie wtedy do... gdy się spełni". „Dla nas tragiedja ta wydaje się pyta... rzuconem Przeznaczeniu. Jestto część pierwsza dzieła

53) Ueber das Dunkel in der Hamlet-Tragoedie. Jahrbuch der deutschen ...-Gesellschaft. 1870 T. V. wyjątki u Furness'a.

54) Było to w 1870; dziś w literaturze przeważa odmienne, krecie zapatry... Zola, i rozmaici literaci francuzcy, obchodzący się z nauką, jak im ..., a przedewszystkiem, nie znający zgoła prawdziwej przyrodniczej nauki, ... jej metod i jej powściągliwości we wnioskowaniu — zdołali zaszczepić ... odmienne zapatrywanie. Dziś nie cierpią ich bohaterowie, i nie ... milijony — im, karłom, brak sił dla siebie samych.

podobnego do arabskiego poematu, księgi Job, poważne i ur
czyste przeciwstawienie sobie dobra i zła, z których żadne n
wychodzi zwycięzko; jestto zagadka bez odpowiedzi, i t
umyślnie postawiona przez poetę. Maluje on ciemną, tajemnic
stronę ludzkiej istoty, ponury dramat nocy, wkładając w
wszystko, co było mrocznego w jego zresztą jasnej duszy. Dlate
to wybiera te żałobne barwy, to północne niebo, ustronne m
rze, leniwą, zielskiem zarosłą rzeczułę, piasczystą mogiłę. D
tego wskrzesza umarłego, wprowadza na scenę szaleństwo,
obłęd rzeczywisty, udany i wątpliwy. Gdzie Najwyższe, Na
świętsze jest niepewne, zagmatwane, wywichnięte, gdzie krzyk
Bogiem, za sprawiedliwością rozlega się bez odpowiedzi i n
wysłuchany, tam wszystko się zbiera, co obwiewa duszę i cia
mrokiem i chłodem śmierci...; nad ponurą pustką, w której z
bagniło się państwo Duńskie, rozpościera się podbiegunowa n
ze swą zgrozą. Tylko zpoza mogił przebłyskują czerwone smu
nowego brzasku".

Obrazy piękne, ani słowa, ale gdzie tu Hamlet? Czy d
zgrozy, okropności, potrzeba północnego nieba? a zgon spahi'eg
jego dziecka i ulubienicy pod afrykańskiem słońcem u Loti'eg
Jakie dane, choćby najwątlejsze, choćby cień podejrzenia, iż
wszystko troiło się Szekspirowi, co mu podsuwa Werner? Tr
giedją mas wprowadził samowiednie do literatury i odmalow
z intecją tak wyraźnie, że nie jest przywidzeniem krytyki — d
piero Tołstoj w „Wojnie i Mirze".

Również dowolnym w najwyższym stopniu jest STEIN
FELD,[55]) który w Hamlecie widzi dramat dążnościowy (tende
cyjny), napisany przez Szekspira przeciw skeptycznemu i kosm
politycznemu poglądowi na świat Michała Montaigne'a. „Hamle
stosownie do zamiaru poety, jest w całem zachowaniu się isto
szlachetną, męzką, rycerską, z poczuciem moralnem i religijnem
co do umysłu bohaterem, tytanem; wysoko ponad całe otocz
nie wzbija się on przez swą przenikliwość, naukę, uprawę, m
drość i znajomość ludzi i świata; nie dostaje mu jedynie chrz
ściańskiej pobożności, wiary, nadziei i miłości. Nie posiada wca
stałej, pozytywnej wiary, żadnej nadziei i żadnej miłości! Miał j
kiedyś, lecz je postradał z rozwianiem się ideałów, gdy odkry
w swej rodzinie, jak zło panuje na świecie. Skeptykiem stał si
względem sprawiedliwej opatrzności i wpadł w rozterkę ze sob
z Bogiem, ze światem, chociaż obok przyrodzonej miłości prawd
i męzkości, nienawiści wszelkiego co podłe i fałszywe, kłamstw
i obłudy, którą widzi u dworu, wciąż jeszcze przechowuje sy
nowską nabożność i pamięć dla ojca, oraz uczucie dla Hora
cego". (Więc jakież tu rozwianie ideałów, i jakaż to rozterka z
wszystkiem?) „Ta synowska nabożność i ta zdolność do przyja
źni i do uznawania wartości drugich, ta osobista szlachetnoś

55) Hamlet, ein Tendenzdrama Sheakspeare (tak przekręcone nazwisk w całem studjum) gegen skeptische, und kosmopolitische Weltanschauung des Michaël de Montaigne. Berlin. 1871. wyjątek u Furness'a.

…erski sposób myślenia, nieopuszczające go nigdy, nawet …awilach najzupełniejszej rozpaczy i najgłębszego rozgory…nia ducha, zapewne są to doskonałe przymioty, zdobiące …rakter, lecz nie uświęca ich stała wiara w sprawiedliwą …atrzność. Miłość ku Ofelji, którą odczuwał, jak to okazuje się …znania matce na cmentarzu, nie jest prawdziwą namiętno… którą ożywiają cnota i religja (prof. Struve wręcz odmien…zdania), lecz tylko zmysłową rozkoszą, odczuwaną na wi… pięknej, wykształconej, a czarującej dziewczyny, rozkoszą, …a ustaje, skoro odkrył, że miłość jej nie jest skłonnością ku …osobie, lecz wynikiem planu, i że odpycha jego awanse za …kazówką ojca i brata, którzy zalecili jej takie zachowanie się …edem niego, by wciągnąć go tem snadniej w swoje sieci …dobyć z niego obietnicę ożenku, a z nią widoki na koronę". …kowały i wzeszły myśli Flathe'go). „Hamlet odgrywa …tańca, bo zwątpiwszy o normalnym ładzie tego świata, po…ał wiarę, nadzieję i miłość, te zbawcze uczucia, których pa…mu potrzeba. Tu leży tragiczny jego niedostatek i etyczna …a spółczucia dla jego doli. Przepaść musi, bo nie chce ujrzeć, … namiętności ludzkie, męki tego żywota, są tylko narzę…ami Opatrzności boskiej, do podniesienia moralnej energji …a. Nie chce dojrzeć, że każda rozumna istota powołaną jest …wodzenia Idealu z Rzeczywistością na tej ziemi". „Nie …a szukać daleko przyczyn, dlaczego dramat ten po wsze … u wszech narodów budził takie dziwne tajemnicze zajęcie … na scenie, czy w książce. Sprzeczność między chrześcijań… poglądem na Boga a idealnym, czy materjalistycznym pan…em, wiodącym do skeptycyzmu, to przeciwstawienie i to star… którego doznał każdy człowiek w swej duszy, to wielkie … być albo nie być, zagadka, którą sfinks stawia każdemu …gadnięcia, a której Hamlet i inni stali się żertwą, gdy … się rozwiązać ją bez wiary w wyższą potęgę, — ta pycha … Adama, który chciał być podobien Bogu i poznać wszyst… rzeczy, chciał uszczknąć owoc z drzewa wiadomości, bez … siły i stanowczości, bez większej umysłowej i moralnej … uczynić dobro a zostawić zło, lub gdy zło napiera na …potężnie, miłością i miłosierną pobłażliwością uczynić je nie…wem; — tę wielką zagadkę przedstawia dramat nasz w ży… człowieka wysoce uposażonego we wszelakie dary umysłowe …ralne, lecz zarazem pokazuje jakiemu rozbiciu uległo to ży… w pokusie rozwiązania jej".

Bardzo podobny ton dźwięczy we zwięzłym poglądzie na …eta pięknie nakreślonym przez **Kraszewski**'ego;[56]) jest …sporo domieszek z różnych innych autorów, lecz zasadni…m o niewiarze, o wyzuciu się z formalnej wiary i zastąpieniu …umem, o „tym nieszczęsnym, który wszystko wie, a nic …może" — zbiega się dziwnie z poglądem Stedefeld'a. Żałuję,

[56]) Artykuł pomieszczony na czele przekładu tragedji w Zbiorowem Wyda…niu dzieł Szekspira.

f

iż dla braku miejsca, gołosłownie rzec muszę, iż te poglądy czystą chimerą autorów; trzeba znać choćby Ś-go Augustyna, a przekonać się, ile zaciekań i wysiłków rozwiązania zagadki c nionо choćby w łonie samego kościoła. Jakożby ten potężny z stream poprzez ducha ludzkości miał wieść do złego? Lecz rze to oderwane daleko od Hamleta! „Jest wielce prawdopodobne powiada Stedefeld, iż Szekspir starał się w Hamlecie wyzwo od wrażeń, jakie pozostawiło w jego umyśle czytanie księ francuskiego skeptyka, Montaigne'a. Wiadomo, że Szekspir pos dał egzemplarz przekładu dokonanego przez Florio'na. „Nie wi szczegółów, lecz boję się, czy ta wiadomość nie opiera się samych przypuszczeniach, jak prawie wszystko, co doty Szekspira; choćby jednak była prawdziwą, jeszcze do tend cyjnego dramatu droga bardzo daleka. Benno TSCHISCHWI pisarz niezwykłej erudycji, a zarazem wielce pohopny do da kich wniosków z błahych przesłanek, odszukał, iż Szekspir w z filozofji w Hamlecie zaczerpnął z Giordano-Bruno'na, który wił w Londynie od 1583—1586 i cieszył się opieką Sir Fil Sidney, Leicester i samej Elżbiety. Odnalazł on nawet podobi stwo wyrażeń w Hamlecie i Il Candelajo, komedji napisa przez Bruno'na. Najsłuszniej w świecie powiada z tego pow Furness[57]) „dla mnie owo podobieństwo wyrażeń, lub za filozofji jest najsłabsze, jak tylko być może. Możnaby do t przywiązywać więcej wagi, gdyby Szekspir nie napisał nic wię prócz Hamleta; gdybyśmy nie wiedzieli, że w swej głowie nosił siąc umysłów *(he was myriad-minded)*". Te zestawienia równ ległych miejsc z Montaigne'm i Bruno'nem świadczą tyl o jednem — a mianowicie, że Szekspir, pisząc Hamleta, dosięg umysłem swoim wyżyn do których wzniosła się samowie myśl ówczesnej epoki, i że najbardziej oderwana z pomięd umiejętności była mu doskonale znaną.

Celem wyjaśnienia sprzeczności, piętrzących się w Ham cie, których krytyka nietylko usunąć nie zdołała, lecz rac przez wszechstronne rozejrzenie dramatu pomnożyła i uwy tniła, bracia DEVRIENT'owie,[58]) zwrócili się do wydania z 16 które pomimo wszelkie błędy, skrócenia i nonsensy, dzięki ob tości uwag i wskazówek, trzymających się daleko ściślej równe toku pierwotnej powieści, niż zwykłe wydania, pozwala zdani ich na wyrazistsze i logiczniejsze oddanie akcji i samych cha kterów. Na zasadzie tego wydania przyjmują Devrient'owie m łoletniość Hamleta, którą tłómaczy fakt, dlaczego obdarzony n powszedniemi zdolnościami na początku dramatu, przy całej p ności nie ukończył jeszcze studjów w Wittenbergu. Dalej ma letniość wyjaśnia zbrodniczy plan uknuty przez Klaudjusz śmierć starego Hamleta wynosi na tron wdowę po nim, kt Klaudjusz pozyskał dla siebie wprzód nim sprzątnął męża. zgodą dostojników wybrała sobie męża i współrządcę państw

57) T. II, s. 332.
58) Deutsche Bühnen- und Familien-Shakespeare. Lipsk. 1873.

...t. niewątpliwemu prawu Hamleta do tronu, które powraca ...wej mocy po zgonie obecnego króla, Klaudjusz zniewolony ...wychować młodego filozofa do życia politycznego, jako swego ...; dlatego sprzeciwia się powrotowi do Wittenberg'a i za... go jako najbliższą sobie i pierwszą osobę na swoim ...e. Charakter opiekuna, w jakim Klaudjusz zjawia się na ... sztuki i posłuszeństwo stryjowi ze strony Hamleta ... oznaczają stosunek ich wzajemny. Hamlet, jako dorosły ...zyzna, w milczeniu znoszący wymówki, jakie otrzymuje ...rwszej scenie wobec całego dworu, musiałby postradać od ... początku nasz szacunek; tymczasem, jako młodociany ...asta, pozyskuje tylko współczucie. „Wszystkie te atoli ... świadczące o niedojrzałej jeszcze młodzieńczości księcia, ...rają dopiero siły w całej pełni od wewnętrznych właści... Hamleta: ten smutek ogarniający wszystko (*weltschmerz*), ...symizm, którego źródłem idealizm, to zabuzowanie się ...ności szybko podniecanej, to niezdecydowane znoszenie ... obchodzenia się z nim, to pożądanie i tęsknota za naj...szem i najszczytniejszem a prześlepianie rzeczy pozytywnych, ...zkie upatrywanie słabych stron i pragnienie czegoś lepszego ...wszystkiem, ten szacunek dla siebie obok stałego umniejszenia ...samego, to, i tysiąc drobnych szczegółów, zdradzających ... i uniewinniających ją, wszystko to dowodzi, iż Hamlet ... bardzo młodym, godnym kochania, niedojrzałym, entuzja...m królewicem, na którego barki spadło brzemię stosowne ...eża".

Pomijam inne uwagi, bardzo ciekawe i trafne, mające ... znaczenie, jako płynące zpod pióra tak kompetentnych sę..., którzy i co do innych ustępów dramatu wykazują wyż...: większą logiczność postaci, w jakiej nas doszedł w Quarto ... r. w porównaniu ze zwykłym tekstem, większe pole dla ... odgrywającej królową, która tu zjawia się w innem ...leniu; podnoszę tylko tę pierwszorzędną okoliczność, iż ... wszelkiego prawdopodobieństwa sam poeta, przerobił ...erwotną sztukę, a więc musiał mieć cel i bardzo ważne ... temu; a powtóre Hamlet małoletni, młodzieniaszek, acz ... wyjaśnia wiele osobliwości swego postępowania i godzi ... sprzeczności, byłby obrazą węgielnych praw tragiedji, ... wymaga zupełnej poczytalności i odpowiedzialności boha... za swe czyny.

Ciekawe i piękne studjum **SNIDER'a** [59]) poruszając i kilka in...stron dramatu, szczególniej wnika w głębszym rozbiorze w spo...wania Hamleta. „Królewic był wybranem narzędziem do wy...nia potężnego zamiaru, który wszelakoż do pewnego czasu wy... tajemnicy; utrzymanie zamiaru w tajemnicy wymagało prze...ści; przebiegłość zaś była wręcz przeciwną całej racjonalnej ...ze księcia; i dlatego, by wykonać zamiar, musiał poddać

59) The Journal of Speculative Philosophy. St. Louis, za Styczeń. 1873 r. ... o Furnessie T. II, s. 182.

się okolicznościom i przywdziać szatę irracjonalności. Jak do skonale powiodło się poecie sportretowanie tego przebrania świadczy choćby fakt, że wielka liczba nowoczesnych krytyków oszukała się na nim tak jak Polonjusz". „Starcie międz Hamletem i królem jest najpierwszem i ono stanowi podstaw akcji całej sztuki. Obaj tworzą najdziwniejszą sprzeczność, ob jednak przedstawiają strony tej samej wielkiej myśli. Haml posiada moralność bez działania, król działanie bez moralnośc Hamlet nie może dokonać swego czynu nawet pod nakazem ob wiązku, a król nie może odrobić swojego czynu — to jest żał wać — na rozkaz sumienia. Hamlet przedstawia niespełnion które winno być spełnionem, król zrobione, co winno być odr bionem. Lecz i w jednym i w drugim nie osiąga nic bodzie który rozum tak jasno stawia przed nimi, i obaj giną skutkie tkwiącego w nich przeciwieństwa. Każdy z nich szuka śmier drugiego, i obaj umierają skutkiem zapłaty za swe czyny dzięk nieugiętej sprawiedliwości". „Przechodząc do najciekawszeg przedmiotu, do tyle i tyle razy poruszonej nieudolności Hamlet Snider powiada: „Nie mam wcale zamiaru utrzymywać, i w Hamlecie wykluczony jest wszelaki rodzaj działania. Owsze istnieje tylko jeden jedyny rodzaj działania, od którego księ wykluczony jest całkowicie, chociaż skłonność do odwlekani jest w nim tylko pozorną. Właśnie tu zachodzi największa być może, trudność w pojmowaniu charakteru Hamletoweg Jest on przedziwnie gotów do zrobienia pewnych rzeczy; nat miast innych nie chce czynić i nie może doprowadzić siebie d ich wykonania. Koniec końców działa i nie działa. Ztąd to p chodzi, iż rozmaici krytycy wydali o nim zdanie wręcz odmienn jedni orzekli, iż nie posiada żadnej siły działania, drudzy oświa czyli, że posiada obszerną energją woli. Jakżeż pogodzić sprzeczność? Tylko przez rozróżnienie rozmaitych rodzajo działania, do jakich ludzie są zdolni. Bezwątpienia Hamlet mo czynić niektóre rzeczy, lecz na wielki czyn (i Snider wid uważa go za taki z Goethe'm) nie stać go. Postaramy się d klassyfikacją rozmaitych postaci działania i wskazać, które le w mocy Hamleta: 1° Czasami poruszy Hamleta jakiś impuls j każdego człowieka; a pod wpływem niego powstaje pierws i najniższa postać działania: forma nieświadoma, nie zastan wiająca się; należy ona do wrażennej (emocjonalnej) natu człowieka, na której nie zbywa Hamletowi. Pod jej wpływe (*sic* tłumacz) ludzie działają na skutek podniety danej chwi nie myśląc o następstwach. Dlatego to w takich razach n istnieje przeszkoda w Hamlecie — jego zastanawianie się i wtedy nic go nie powstrzymuje od czynu. Lecz chwilka tyl zwłoki wystarcza by w ruch myśli puścić, a wtedy, bywaj zdr czynie! pierwotny popęd (impuls) nie posiada go już w sw mocy. 2. Hamlet posiada to, co można nazwać działanie ujemnem, tj. siłę udaremniania zamiarów wroga. Przedstaw on nieskończoną bystrość w przenikaniu ich planów; to zda się stanowi ujście dla umysłowej subtelności; ono stanowi dla

…gólną przyjemność; nadto posiada praktyczną siłę unice…ania wszystkich usiłowań króla przeciw swojej osobie. Przy…wany jest na wszystko; posiada w tym kierunku ufność …graniczoną w siebie; wie, iż może podkopać się sążniem głę… pod ich miny itd. Lecz też tu i kończy się potęga jego dzia…nia. 3. Tego, co zowiemy działaniem racjonalnem, tego nie po…ada Hamlet. W tym rodzaju działania osobnik ima się za cel słu…ny i możliwy do usprawiedliwienia i doprowadza go do wyko…nia. Cel ten Umysł (*Intelligence*) uzna je jako rozumny, on sam bo…wiem jedynie może rozeznać wartość, trafność i doniosłość danego … — a Wola wiedzie go do urzeczywistnienia. Tu mamy naj…wsze zjednoczenie Inteligiencji i Woli, która nadaje działaniu …wyższą postać. Tej jedności Hamlet nie może osiągnąć; chwyta … i pojmuje go w całej rozciągłości, lecz zostaje pojmany … własną przędzę. Bardzo dziwnem wydarzeniem jest po…anie przez korsarzy, które zawsze stanowiło wielką trudność … objaśnienia. Przypadek, przeciwny powszechnemu prawidłu … (? tłum.), decydować się zdaje o biegu rzeczy w sposób …wiający, a cały poemat zdaje się być utworzonym by za…nać na najnieprawdopodobniejszem wydarzeniu. Hamlet, jak …domo, zostaje wysłany do Anglji; w drodze ściga go okręt …arski; następuje starcie, w czasie którego Hamlet wskakuje … pokład nieprzyjaciela, który nagle ucieka z nim i wysadza … później bezpiecznie na brzeg. Cała sprawa jest tak podej…, że gdyby coś podobnego zdarzyło się w życiu, każdy po…ałby od razu o podejściu. Wrażenie to podtrzymuje ufność …tie, gdy wyraża się o swej zdolności pokrzyżowania wszel…kich knowań króla („*Let it work* itd. 3. 4. 205—210); raduje się … samę myśl wydarzenia, w którem ‚na jednej linji wprost …ają się dwie przebiegłości'. Zważyć należy, jak absolutnem … jeszcze jest jego zadufanie w swój rozum. Taka ufność … powodzenie zdawałaby się być wynikiem przygotowania. Jest …łonnym, tedy, wyjaśnić wypadek w taki sposób: Hamlet …jął rzekomy statek korsarski, dał oficerom instrukcje, zanim …ił port; a prawdopodobnie nie bez tego żeby się nie porozu…ł i z oficerami statku królewskiego, który go miał zawieść … Anglji. — A jednak ten pogląd, aczkolwiek tak dobrze uza…niony, musimy odrzucić od razu, skoro tylko przeczytaliśmy …sprawozdanie o przebiegu, dane przez samego Hamleta (5.2. sam …tek). Przypisuje w niem całe postąpienie instynktowi; nie … z jego strony żadnego przygotowania, żadnego planu; …o jest jeszcze bardziej zadziwiające, to to, że doszedł do … iż przekłada popęd nieświadomy nad zastanowienie; wy…ł się już rozumu za przewodnika w postępowaniu. A jednak … przed tem wydarzeniem, jakżeż unosił się nad swoją …ręcznością, nad kontrminami, nad biegłością umysłową! Jakiż … tej wielkiej zmiany? Przedewszyskiem należy zauważyć, …wyższe wyrażenia wypowiedział wtedy, gdy mogła jeszcze … jakaś nadzieja wzięcia się do dzieła, zanim ostatni i naj…szy wpływ, pokazanie się Fortynbrasa nie objawiło mu,

że sprawa jego jest zrozpaczoną. Lecz przyczyną nawrócenia się było owo zadziwiające wydarzenie w podróży, w którem ujrzał, że Przypadek, Traf, czy jakaś inna zewnętrzna potęga jest p... nią ponad najdojrzalszemi ludzkiemi planami. Oto pierwiastek, który dotychczas nigdy nie bywał wkluczony w jego wyliczenia, na których dotychczas pokładał tyle ufności; nagle runął od ... nieznanej siły. Widzi, że ona przedmiotowo posiada znaczenie na świecie; a jednocześnie poznaje, że on sam jest bez wartości, bo nie może dokonać czynu; odtąd musi w nią uwierzyć silniej niż w siebie. Tym sposobem Hamlet zostaje nawróconym ze strony Rozumu *(Intelligence)* na stronę Przeznaczenia, od samo--stanowienia *(Determination)*, do postanowienia zewnętrznego. Tak samo każdy człowiek, bez woli, w mniejszym lub większym stopniu musi stać się niedowiarkiem woli, jedynem bowiem jego doświadczeniem jest, iż człowiek jest rządzony z zewnątrz. Widać z tego, że wprowadzenie tego przypadku jest oparte na bardzo ważnych racjach i znajduje się w najzupełniejszej zgodzie z rozwinięciem dramatu. Przypadek ukazuje się tu w sposób uprawniony w sztuce, nie po to, by przecinać zadziergnięty węzeł, nie po to, by wytworzyć nagłą niespodziankę, lecz by określić charakter bohatera".

Francuzka krytyka przy całej piękności uroczego stylu nie dorzuca nic nowego do myśli, w takiej obfitości i różnobarwności mieniących się przez tyle prac niemieckich i angielskich. Po surowych zarzutach Voltaire'a, nastąpiły znowu ślepe uwielbienia; krytycy płaszczą się przed wielkością poety, na którego odmalowanie nie znajdują słów odpowiednich; niektórzy jak Wiktor Hugo wpadają w dziką deklamacją, która nie wyraża właściwie nic, prócz jaskrawych antytez, fajerwerkowych frazesów i niespodzianych porównań. Zawsze przytem nie obejdzie się bez przyczepienia bez dobrej racji tak odmiennych rzeczy i ludzi jak Cyd, Atalja, Mizantrop — oraz Corneille, Racine i Molière. Oto Filaret CHASLES [60]): „Hamlet ma ukarać złoczyńcę, i nie zawaha się; życie jest dlań niczem; lecz jest on także filozofem i żąda rozwiązania zagadnień, odpowiedzi na pytania: ‚Dlaczego tyle zbrodni? Dlaczego istnieje Zło? Poco istnieje Życie?' Oto pytanie, z którem spotkali się oko w oko Pascal i S. Augustyn, uczniowie Jansen'a i Buddh'y. Skutkiem kombinacji, być może najgłębszej, lub przynajmniej najbardziej skomplikowanej, jaką umysł ludzki urzeczywistnił na scenie, ta rozmyślająca osobistość staje przed nami jako bohater; ten barbarzyńca (ulubiony frazes francuski, tłum.) uczył się w Wittenbergu; ten człowiek, nie układający żadnych planów, jest mistykiem. Takim jest dwoisty Hamlet". „Hamlet, który nie był nigdy odpowiednio i doskonale zagrany, i nigdy nie będzie, i nigdy być nie może, Hamlet nieprzekładalny, Hamlet, którego dwadzieścia tomów uwag za

60) Etudes Contemporaines. Paryż. 1867. Wyjątki u Furness'a T. II, str. 382.

…miewby wyjaśniły. — Hamlet jest Szekspir, jak Odludek — jest … itd.

„Hamlet, powiada inny krytyk, MEZIÈRES[61]), należy do klasy nieszczęśliwych dusz, którym znane są tylko ciemne … ludzkiego życia, których temperament melancholiczny … bardzo bystra przenikliwość czynią czulszemi na zło, dokuczające naszej naturze, niż na dobro, które nam przypada w udziale. Romantyczni bohaterowie od samego początku spoglądają na … nie nasze z ironiczną wzgardą, lub z głęboką rozpaczą; … rozczarowani, zanim zaznali niedoli, wnoszą do walki … potęgę potrzebną do cierpienia, lecz nie mają siły do … żenia go". Jestto błędne z gruntu w odniesieniu do Ha… który nie jest wcale romantykiem doby Manfreda; nie … że cierpienie jego nie jest dla chimery, dla Hekuby, lecz … spotkało go, co tylko najstraszniejsze młodzieńca spotkać …, bo zgon ojca, zbrodnia w rodzinie, i oddanie się rodzonej … zbrodniarzowi. Krytyk fantazjuje jeszcze bardziej, skoro … dada: „Hamlet, choćby nigdy nie ujrzał straszliwego widma, … wującego mu zbrodnią i nakazującego zemstę, nie byłby … szczęśliwszym, ani spokojniejszym; i bez tego pragnąłby go… … z tej ziemi i bujać w górnych okolicach, gdzie błysz… czystsze światło; uniósłby tam ze sobą nie mniej owych … wątpliwości, które wystawiają na próbę jego odwagę, … wają nawet miłość. Nieustanna praca myśli, namiętne roz… … wyczerpują ten duch chorobliwy. Rozrywki młodości … sprawiają mu już rozkoszy, świat zewnętrzny napawa go … pogardą i odrazą. Dola jego nie byłaby mniej nieszczęśliwą …, choćby nie miał do spełnienia żadnego twardego obo… … Duch ojca nie rozstrzygnął wcale jego doli; była ona … gnięta oddawna; zjawienie daje tylko rozmyślaniu nowy …". O tych zarokach i usposobieniu do romantycznego … nie ma ani śladu, ani idei w dramacie; więc … szenie w okres przeddramatowy wniosków wyciągniętych … strzeżeń nad Hamletem po nieszczęściu — musi być bar… … trożne, a zważywszy na młodość bohatera i na znaczenie … zgoła ryzykowne. Ileż razy dziedzicznie usposobiony … zmarłby wcześnie na chorobę rodziców, ale rozumnie do… … warunki życia zapobiegają temu. „Stawiono pytanie, … Hamlet nie działa; dlaczego, skoro zbrodnia jest oczywi… … ukarze jej na miejscu; czemu nie ima za miecz w chwili, … dostrzega skutek widowiska na licu króla? Lecz pomyślcie … wilkę o odpowiedzialności, jakaby spadła na niego, i o wy… … sumienia, jakie musiałyby nastąpić po czynie, gdyby się … Uczucie, jakiego doświadcza, podobne jest do uczucia …, mającego potępić zbrodniarza na śmierć jedynie na pod… … świadectw prawdopodobnych. Jeśli wahają się wszyscy, … drży nawet najbardziej stanowczy i najsurowszy, na myśl … niewinnego, czegoż nie musi czuć młody książę, na któ-

61) Shakespeare, ses Oeuvres et ses Critiques. Paryż. 1860.

rego włożono brzemię wykonania wyroku, jaki musi sam wydać, i który ma sądzić, nie obcego, nie obojętną osobę, lecz stryja i męża matczynego. W owej chwili (gdy przechodzi koło modlącego się króla) bez wątpienia wolen nie jest od zarzutu. W dobrej wierze oszukuje samego siebie; nie wyznaje przed sobą tajemnych katuszy. W monologu (3. 3. 73 i dalej), kipiąc jeszcze ze wściekłości, w jaką wprawiło go dziwne poruszenie stryja na przedstawieniu teatralnem, nadybuje go samego na modlitwie, gdy mógł go snadno zabić; mówi nawet, iż ma żądzę uczynienia tego, lecz nie powiada prawdziwej racji, która zatrzymuje jego ramię. Cofając się i tu przed spełnieniem zemsty, nie czyni tego z obawy, by nie posłać duszy króla do nieba, nie; przyczyny jego zachwiania się nie są ani tak widoczne, ani tak okrutnie wyrafinowane; — nie zabija — bo lęka się popełnić mord, bo szlachetne jego serce gardzi mężobójstwem". — Jestto głębokie i sprawiedliwe pojęcie tego miejsca pierwszorzędnej doniosłości, o które zahaczyło się tylu krytyków; to samo trafne tłumaczenie spotykamy u prof. Struvego.

Natomiast to, co znajduję o Hamlecie u **TAINE'a**, dalekiem jest od tego, czego możnaby się spodziewać po tym świetnym styliście, ognistym rzeczniku, pisarzu paradoksów. — „Historja Hamleta—to opowieść o zatruciu moralnem; Hamlet to dusza delikatna, wyobraźnia namiętna, jak samego Szekspira", Następuje wizerunek wzięty z Wilhelma Meister'a, poczem ciągnie Taine: „Na tę duszę, którą wrodzone zadatki i wychowanie czynią wrażliwszą od drugich, spada nieszczęście, nadzwyczajne, przytłaczające, wybrane do zniszczenia wszelkiej wiary i wszelkiej sprężyny działania: zblizka ujrzał za jednym rzutem oka całą obydę człowieka, i to w osobie własnej matki. Umysł ma jeszcze nietknięty, ale z gwałtowności stylu, nagości szczegółów, z przerażającego napięcia całej maszyny nerwowej, sądźcie, aza nie postawił już jednej nogi na krawędzi szaleństwa". — Tu idzie monolog aktu I. A dalej; „Już oto ma podrygi w myślach, początki bredu, wskazujące, co później będzie". — Następuje opis sceny piątej, poczem Taine dodaje: „Te ruchy kurczowe, skaczące, to gorączka ręki piszącej, to wrzenie uwagi, zwiastują napad połowicznej monomanii. Gdy przybywają przyjaciele, rzuca im wyrażenia dziecka i idjoty. Nie jest już panem słów: części wyrazy wirują mu w mózgu i wylatują z ust jak w sennem marzeniu. Wołają na niego, odpowiada naśladując okrzyk myśliwca itd." Swietna, niedościgła parafraza — lecz zdradzieckie wnioski, mogące zaciągnąć czytelnika w przepaść gorszą, niż duch zawiódł Hamleta. „Rozumiecież to, iż gdy mówi te słowa (1. 5. 116—163), zęby szczękają, ,kolana uderzają o siebie, a on sam biały jak chusta'. Skrajna boleść i trwoga przechodzi w końcu w rodzaj śmiechu, który jest kurczem. Odtąd Hamlet mówi, jakby miał ciągły napad nerwowy. Obłęd jego udany, przyznaję to, lecz umysł, jak drzwi na wykręconych zawiasach, obraca się i kłapie od lada wiatru z szaloną szybkością i bezwładnym łoskotem. Nie ma potrzeby szukać myśli cudacznych, pozornych

niespokojności myśli, przesadzonych wyrażeń, potopu sarkazmów. Znajduje je w sobie; nie wysila się, potrzebuje tylko otworzyć upust w sobie. Kiedy grają sztukę wobec dworu, podnosi się, ...ada, kładzie głowę na kolanach Ofelji, przerywa aktorom, objaśnia treść widzom; nerwy są w skurczu, myśl egzaltowana jak płomień kołysze się i trzeszczy, nie znajdując dostatecznej strawy w mnogości otaczających przedmiotów, których się ima". ...o król się zrywa i woła światła. „Hamlet strasznym wybucha śmiechem, gdyż zdecydowany na mord. Oczywista, że stan ten jest chorobą, i że człek ten nie pociągnie długo". I znowu prześwietna parafraza obrazu, ale Taine za mało zna medycynę; dotknął nieco anatomji, szczypteczkę fizjologji — ...z nie ma pojęcia o patologji w ogóle, a o najtrudniejszej z gałęzi jej, o chorobach umysłowych — tembardziej. Czy wielki artysta, porwany grą na scenie — jest szaleńcem? Istnieją ostre granice między państwami, lecz pas graniczny między zdrowiem ... chorobą umysłu — jest całem morzem, a gdzie się poczyna ostatnia, nieraz łamią sobie głowę zawodowcy, co zęby zjedli ...w swem zajęciu, i jeszcze się mylą. Niżej zostanie wykazane, iż Hamlet nie miał choroby umysłowej, tu tylko dodamy, cała ta scena piąta, nigdy na mnie nie sprawiła wrażenia, iż ...m w niej szaleńca przed sobą. Nawet omamy (halucynacje), ...rych tu zresztą nie ma, nawet brak związku myśli, słowa le...ce w oderwaniu jak z procy kamienie, węczące od chyżości — ... stanowią dowodu szału (*folie*). „W duszy tak pałającej, ...y myśli, a tak potężnej w odczuwaniu, cóż pozostaje, jeśli ... odraza i rozpacz? Barwą naszych myśli zabarwiamy całą przyrodę; na modłę naszego obrazu robimy sobie świat; gdy ...sza dusza chora, widzimy tylko chorobę we wszechświecie". Nieprawda! — nieprawda, by wielkie serce, czułe na wszystko, ...k mimoza, i by wielka dusza gorejąca od myślenia, miały mieć tylko niesmak i rozpacz. A Święty Augustyn, a S-ty Franciszek, a S-ta Teresa, a Dante, a Cervantes, a Mickiewicz, a Krasiński, a Matejko, a tylu zelotów myśli i serca, o których nikt ... wie, bo by światu zabrakło roczników do spisywania. — ...a wygórowana wyobraźnia, tłumacząca jego chorobę nerwową ...atrucie moralne, objaśnia również jego postępowanie. Jeśli ...a się, czy zabić stryja, to nie przez wstręt do krwi i nie ...ez skrupuły nowożytne. To syn XVI wieku; świadczy ...em postępek z Rozenkrancem, Gildensternem i Polonjuszem. ... raz oszczędził stryja, to dlatego, że go zastał na modlitwie, bał się tedy posłać go do nieba. Co odejmuje mu wyobraźnia, to zimną krew i siłę iść spokojnie i po rozwadze pchnąć ...r w pierś; nie może zrobić podobnej rzeczy inaczej, jak za ...ym popędem; potrzebuje chwili uniesienia (*exaltation*); musi ...mać, że król stoi za oponą, lub widzieć, że jest sam przezeń ...ty. Nie jest panem swych postępków, wydarzenie mu je ...azuje; nie może obmyślić mordu, musi go zaimprowizować. ... żywa wyobraźnia wyczerpuje wolę natężeniem natłoczo... obrazów i szałem uwagi, który ją pochłania. W Hamlecie

rozpoznajesz duszę poety, która jest zrobiona nie do działania, lecz do marzenia, która zatapia się w rozpatrywaniu mar przez się wymyślonych, która widzi zbyt dobrze świat wyobraźni, by odgrywać jakąś rolę w świecie rzeczywistym, artystę, którego zła dola uczyniła księciem, a jeszcze gorsza uczyniła mścicielem zbrodni, a który przeznaczony od natury na gienjusza, znalazł się skazanym przez los na szaleństwo i nieszczęście. Hamlet, powtarza Taine za tylu innymi, to Szekspir" [62]). — Przy końcu jest wiele słuszności w tym poglądzie, lecz wniosek ogólny jest błędny, gdyż łatwo pomyślić sobie człowieka z wyobraźnią bujną i ognistą Hamleta i głębokością oraz polotem jego myśli, a jednocześnie zdolnego do działania i do życia praktycznego, a jeśliby było potrzeba przykładu, to jest nim właśnie Szekspir, który pisywał Hamleta, Sonety i Sny Nocy Sobótkowej, palił się w poemacie Wenus i Adonis. a potem skończył jako zamożny posiadacz w Stratfordzie. Nie widzę też ani śladu niesmaku, rozpaczy lub obłędu w duszy takiego niewidzianego po przez wszystkie wieki gierjusza, jak Lionardo da Vinci, w którym, być może, jedyny raz w dziejach świata połączył się najwyższy zmysł umiejętnościowy, z najwyższą potęgą twórczą artystyczną [63]).

Natomiast wyjątkowym wśród Francuzów spokojem i wielką słusznością sądu nad kilku ważnemi punktami, odznacza się piękne studjum COURDAVEAUX [64]). „Zaniechajmy zupełnie myśli, jakoby Hamlet ze swojem zwłóczeniem, miał być w umyśle poety, typem plemienia giermańskiego. Czyliż osoby otaczające go: Klaudjusz, Laertes, Fortynbras, nie są tej samej krwi co on, a przecież nie odznaczają się zwlekaniem. Jakiem prawem on sam, w sztuce, ma być wyobrazicielem swej rasy? Wreszcie, co takiego w legiendzie mogło podsunąć Szekspirowi myśl nadania mu, jako cechy, tego zwlekania, by uczynić z niego typ swojego narodu? Jeśli inne osobistości, stworzone przez poetę, zjawiają się przed nami, jako odtwarzające ducha swojego kraju, jeśli Jago i Julja np. podobni są do Włochów, nie stało się to dlatego, że poeta był naukowo całkowicie zajęty charakterami różnych narodowości, lecz poprostu dlatego, że treść zaczerpnął z włoskiej powiastki, i dlatego, że ograniczył się na podniesieniu do trzeciej, lub czwartej potęgi przymiotów i niedostatków, w które włoski autor wyposażył w noweli swoje osobistości. Mówić o dziejowej prawdzie u Szekspira, po Cymbelinie, Zimowej Powieści i Lirze, znaczy to chcieć być bardzo grzecznym. Jeśli znajduje się w nim historyczną prawdę, przypisać ją należy wierności poety dla legiendy; jestto czysty przypadek i nic więcej". „Nie jest też to żadnem tłumaczeniem, co przeważa

62) Histoire de la Littérature anglaise. T. II., str. 250 i dalsze, wydanie 4, z 1877 r. (pierwsze było w 1866 r.)

63) Patrz doskonały, głęboki i krytyczny artykuł Stillman'a: Italian Old Masters. Century Magazine. 1891. za Kwiecień.

64) Caractères et Talents. Etudes sur la Littérature Ancienne et Moderne. 1867; wyjątek u Furness'a.

we Francji. Tu znowu skłonni są z Hamleta robić Wertera. A co za piękne pole otwiera się w ten sposób dla rozwałkowywania przedmiotu! Co za wspaniała sposobność do nauki dla młodzieży o poważności życia, które dano nam po to, by działać, a nie marzyć! Co za pyszne wyrzuty zniewieściałości i próżniactwa, jak wymownie były skierowane do biednego Hamleta!" „Powiadają, że ,brak Hamletowi sprężystości; zbywa mu na odwadze potrzebnej do spełnienia obowiązku; nie ma dostatecznej śmiałości, by zabić Klaudjusza; miękkość serca czyni go nieodpowiednim do bohaterskiego czynu, wymaganego po nim. Jeśli ktokolwiek bądź zasługuje na wiarę co do świadectwa o nim, to oczywiście on sam; a właśnie przysłuchajcie się, jak sam wyrzuca sobie tchórzostwo po rozmowie z aktorami, oraz w długim monologu po spotkaniu wojska z Fortynbrasem — monologu co nie istnieje w Quarto z 1603, a który poeta dodał w wydaniu z 1604 ku lepszemu wyjaśnieniu charakteru Hamleta'. Na tej podstawie, odpowiadam na to, Hamlet ma mieć przynajmniej, żeby miał być najlepszym sędzią siebie samego. Dlaczego on jeden ma mieć dar, którego nie posiada nikt inny, oceniania siebie słusznie i ściśle, choć znajduje się pod wpływem popędu danej chwili, nie myląc się w swym sądzie co do złych i dobrych stron swoich? W chwili, gdy oskarża się o słabość i tchórzostwo, znajduje się w stanie wielkiego podniecenia. Od czasu, gdy dowiedział się o zabójstwie ojca, przeniknęły go dwa przeciwne prądy, oba jednakowo chwalebne i przynoszące chlubę jego naturze: synowskie uczucie, naglące go do ukarania Klaudjusza, i wstręt do mordu. Mówi raz tak, drugi raz inaczej, stosownie jak owłada nim to lub owo uczucie. Gdy jest zdala od czynu, który ma spełnić, bierze górę w nim uczucie synowskie; klnie się ukarać zbrodnią, i myśli, iż gdyby mu morderca znalazł się pod ręką, zabiłby go bez wahania. Gdy zaś nadarzy się sposobność, opanowywa go wstręt do zabójstwa; pozwala ujść sposobności, a gdy już przeszła, bierze znów górę synowskie uczucie, i doznaje udręczeń, iż nic nie zdziałał; wyrzuca sobie gorzko, oskarża się o słabość i miękkość serca, tak samym uważa się w tej chwili, lecz jednocześnie myli się i łudzi w sądzie o sobie: patrzy na siebie oczyma namiętności widzi źle. Nie wolno nam przytaczać jego słów własnych przeciw niemu: nie wolno nam brać tego dosłownie i stawiać go samego przeciw sobie; musi być sądzon z całego postępowania na mocy tego, co mówią o nim ci, którzy znają go od dawna. Czyliż z ust kogokolwiek, prócz jego własnych, pada choćby słowo, oskarżające go o brak odwagi? Przypomnijmy sobie co o nim powiada Ofelja, gdy już nie ma wątpliwości co do jego obłędu: ,O co za szlachetny umysł runął! itd. (3. 1.) Tymczasem w Quarto z 1603 ogranicza się do powiedzenia w krótkich słowach: ,Wielki Boże z nieba, cóż za nagła zmiana? Dworak, uczony, wojownik, wszystko w nim, wszystko zdruzgotane, pogrzebione w kawałki'. Co za różnica między temi pochwałami!

Jakżeż pochwała z Quarto 1604 ukazuje ze strony poety stateczny zamiar podwyższenia, wyniesienia Hamleta?"

Teraz następuje sprawiedliwa i głęboka ocena, dlaczego Hamlet unika mordu, tem ciekawsza, iż wypowiedziana, jak przypuszczam, bez znajomości poglądów na ten punkt Klein'a i innych, o których niżej rzecz będzie. „I cóż tak szlachetnego jest w tem mężobójstwie z zimną krwią, choćby nawet przez nie miała być pomszczoną śmierć ojca, żeby je chrzcić aż mianem czynu bohaterskiego, czynu, do którego wysokości nie dorasta Hamlet, dla braku odwagi? Nie, nie jest to wcale, jak to zbyt często powiedziano, i jak sam Goethe powiedział niesłusznie — bohaterskie zadanie, do którego wykonania Hamlet nie ma dość siły: to jest zobowiązanie straszliwe, do którego on nie stworzon, które jest czemś bardzo różnem, i przeciw czemu, choć on sam nie zdaje sobie sprawy, uczciwość jego sumienia, instynkty jego natury, wszystkie nawyknienia wychowania, wszystko to, co w innych okolicznościach, w innem położeniu byłoby jego siłą, burzy się w nim i buntuje. Dusza to delikatna, którą jeszcze bardziej wysubtelniło wychowanie! dla takiej duszy było zgoła wstrętnem, odpychającem — knuć spiski mordu długo naprzód, a jeszcze gorsza rzecz, zadawać cios z zimną krwią. To nie obawa niebezpieczeństwa zatrzymuje go; i nie żaden osobisty interes wchodzi w rachubę w jego odwłokach; lecz w chwili, gdy ma się rzucić na swą ofiarę, ramię jego, już już wzniesione, odmawia posłuszeństwa, gdy ma je spuścić; więc też wciąż stoi mord pomyślony z całą rozwagą, a stal pozostaje zawisłą w dłoni. Gdzież tu tchórzostwo?"

„Mówić o wrodzonej niestanowczości Hamleta i o ogólnej niestałości jego postanowienia może na pierwszy rzut oka wydać się wygodnym sposobem, lecz sposób ten nie wytrzymuje zestawienia z faktami, zarówno jak i przypisywane księciu tchórzostwo. Prawda, nigdzie Hamlet nie zdradza choćby słówkiem swej odrazy do zabicia z zimną krwią, którą tu objaśniamy jego wahanie się i zwłoki. Zrazu, pragnie upewnić się o rzeczywistej winie Klaudjusza. Później nie zadaje ciosu, bo by go posłał do nieba. Przy żadnej sposobności nie daje żadnego innego powodu odłożenia czynu. W tem leży trudn šć. wobec naszego sposobu pojmowania Hamleta, którą pierwszy jestem gotów uznać. Lecz nikt nie weźmie na serjo pobudki, którą on sam zadawala się, zastawszy Klaudjusza na modlitwie; każdy widzi w niej jeno pretekst, którego Hamlet czemprędzej się czepia, by się zwolnić od działania w owej chwili, i każdy ma racją tak myśleć, gdyż w powodzi nowych wyrzutów, któremi obarcza się wnet potem, nie spotykamy najmniejszej nawet wzmianki co do owej wymówki. W owej chwili zachodzi w głębi jego duszy niewątpliwie coś takiego, z czego nie zdaje sobie sprawy; daje się uczuć jakiś wpływ, którego on nie analizuje, ani nawet nie wyróżnia,

…rz któremu pomimoto poddaje się. Lecz nie jest to miękkość serca, bojaźliwość, ani też wrodzona niestałość woli, skoro wszystko inne, zarówno w nim jak i w tych, co go otaczają, sprzeciwia się obu tym tłumaczeniom. Dlaczegoż tedy nie mogłoby być powodem to, co przypuszczamy, a mianowicie tajemny głos sumienia, i wzdryganie się delikatnej duszy przed zabójstwem z zimną krwią. Ktoby poza obrębem tego wyjaśnienia, które tłumaczy wszystko, szukał innego—szukać go będzie naprożno. Albo musimy przyjąć charakter Hamleta takim, jakeśmy go przedstawili, albo mamy przed sobą dzieło ze strzępów i kawałków, do którego poeta dołożył tu kęsek, tu urywek, nie troszcząc się o dopasowanie tak licznych kawałków roboty rozmaitej ręki, i o zrobienie z nich jednolitej całości. Albo to wyjaśnienie jest prawdziwe, albo rola, która przykowała uwagę ludzkości przez trzy wieki, jest dziełem przypadku, zagadką nie do odcyfrowania". „Gdyby Szekspir powrócił do życia i usłyszał wszystkie roztrząsania, które wzbudził charakter jego bohatera, nie zdołałby stłumić uśmiechu i rzekłby: ‚Po co przypisujecie mi głębokość myśli, jakiej nigdy nie miałem? Jestem, być może, wielkim poetą i przedziwnym urządzicielem powiastek dla sceny, lecz nigdy nie byłem głębokim filozofem, jakiego ze mnie robicie. Świadkiem życie moje aktorskie i niedostateczność mego wykształcenia za młodu. Co się tyczy przedmiotu, który was tak zajmuje, znalazłem w Rocznikach Belleforest'a historyjkę, która uderzyła mnie swą dramatycznością, i postanowiłem zużytkować ją dla teatru, tak jak postąpiłem z tylu innemi. Ponieważ publika nie byłaby ścierpiała bohatera z dzikusów, zmieniłem go. Miasto dzikusa, napoły czarodzieja, jakiego dostarczyła mi baśń, zrobiłem zeń ślachcica moich czasów, kwiat dworaków Elżbiety, z całą uprawą umysłową XVI w.; następnie zapomocą postępowania dostatecznie znanego poetom, dałem tej inteligientnej istocie, uszlachetnionej przez wykształcenie, uczucia, które zajmowały mnie samego, czy z przyrodzenia, czy też skutkiem okoliczności. Ucierpiawszy niemało od ludzi, skorzystałem z położenia swego bohatera, by włożyć w jego usta troski i rozczarowania własnego serca, a czując jakbym sam wzdrygał się przed wykonaniem mordu z zimną krwią, choćbym nie wiem jak czuł się obowiązanym do spełnienia go, przypisałem mu wahanie się, jakiemu ulegałbym sam, gdybym się znalazł w jego sytuacji. Miałbym przezto być tchórzem, lub posiadać umysł fatalnie niezdecydowany? Myślę, że nie, tak samo jak nie byłbym przecież słabowitym marzycielem, zdolnym jedynie do samobójstwa dlatego, że w pewnych chwilach życia, doznawałem gorzkich uczuć, które włożyłem w Hamleta". „Tak, rozumiem, rzekłby Szekspir. Życie jego, istotnie, jest ostatecznem wyjaśnieniem charakteru Hamleta, zarówno jak charakteru Tymona, którego pomyślał w tym samym okresie". „Tymon był długi czas zagadką, i dla wielu krytyków nawet dzisiejszych jest wciąż jeszcze zamętem, bez związku i bez jedności moralnej, — coś przypominającego bredzenia pijaka. Wszystko to

ustaje, i dramat nabiera napowrót znaczenia i jednolitości, jeśli pojmować go jako wybuch wszelkiej goryczy i niesmaku życia, które nagromadziły się w duszy poety.... Między Tymonem a Hamletem zachodzi jedynie różnica w odcieniu. Tymon nienawidzi życie, Hamlet odczuwa je jako brzemię. Pierwszy złorzeczy społeczności, drugi pogląda na nią z odrazą i wzgardą. W Tymonie mizantropja poety dosięgła szczytu; w Hamlecie jeszcze nie zaszła tak daleko. Pierwszy woła światu: R a k a! [65]) drugi ogranicza się na: N i e s t e t y! Hamlet znajduje więcej oddźwięku niż Tymon, bo uczucie, które wyraża, jako mniej skrajne, jest w zgodzie z usposobieniem znacznie liczniejszej rzeszy. Lecz obydwaj są z tego samego rodu, konarami tego samego pnia; obaj zrodzeni z tego samego smutku i zmęczenia życiem, od którego Szekspir, zdaje się, cierpiał w ciągu dwóch trzecich swojej karjery".

Że takie studja, jak Ulrici'go, Friesen'a, Oehlmann'a a za niemi niniejsze, nie zdołały ujednostajnić poglądu na rozbieraną tragiedją, świadczy tylko o słuszności twierdzenia France'a, najgrawającego się nad krytyką przedmiotową.

„Hamlet, powiada MONTEGUT, uchodzi powszechnie za typ dość nieokreślony, za typ metafizycznego marzyciela, niezdolnego do działania: jest to typ w samej rzeczy, lecz zarazem jest to i człowiek z ciała i kości, bardzo złożony, bardzo falujący i bardzo rozmaity, jakby rzekł Montaigne. Tak dalece jest osobnikiem ten książę Hamlet, że można dać niemało wskazówek jak najściślejszych i najdokładniejszych co do jego osoby: Goethe uczynił to w części". Tu następuje znany wizerunek, skreślony za niemcami, nie pomijając zadyszki, blond włosów itd, do czego Montegut dodaje twarz młodą, a jednak przedwcześnie znużoną, szlachetną raczej niż piękną; odzież szlachetna i poważna, to znów zaniedbana itp. dzieciństwa. „W stosunkach z ludźmi postępowanie jego jest mięszaniną wyniosłosci i dobroduszności, szczeroty i nieufności. Obawia się ciągle, by go nie wyprowadzono w pole, ztąd niejaka dwoistość całkiem powierzchowna, która służy za maskę szczerości. Zazwyczaj jest milczący, lecz wobec ludzi i zmuszony do tego, z natury bowiem pełen wylania i lubi się wypowiadać. Kiedy mówi, to dużo i długo, jak człowiek, któremu nigdy nie przerywano, i którego stanowisko nie pozwala na zaprzeczenie. Mówienie stanowi nawet jego słabość, a choć wolen od próżności, nie mamy pewności, czy nie kochał się w dylentantyzmie słowa i w błyskotliwem roztaczaniu pięknych swoich przymiotów (Gervinus, tłum.). W stosunkach ze sobą — osobliwie niestanowczy skutkiem skrupułów, osobliwie skrupulatny skutkiem uczciwości. Nałóg analizowania do ostateczności i szczegółowego rozpatrywania, rozświecając sumienie, odrętwia wolą. Nieustanne rozmyślanie zakłóca równowagę

65) *„A ktoby rzekł bratu swemu: Raka: będzie winien rady. A ktoby rzekł; głupcze: będzie winien ognia piekielnego"*. Ew. Ś-go Mateusza, 5. 22.

..lności i skłania do pewnego wzniosłego skeptycyzmu, do zniewczenia, które czynią go niezdolnym do spraw, jakie najzwyczajniejszy człowiek poprowadziłby dobrze (jakie? tłum.). Prawdziwy to książę; posiada do tego warunek istotny, a mianowicie jest wszędzie jak u siebie, umie rozmawiać z żołnierzami w koszarach (?), czy z gminnemi grabarzami na cmentarzu, czy też z dworakami w swoim pałacu. Oczerniono Hamleta. Z powodu niestanowczości, smętku, oskarżano go o brak sprężystości; ...y błąd: Hamlet jest jednym z najbardziej męzkich charakterów, jakie sobie można wyobrazić; odwaga jego wytrzymuje ...żną próbę, prawość nie zawodzi ani na chwilę, a obietnice pewne; posiada wszystkie przymioty męża. Ma odwagę iść za widmem, nie zawahał się ani na chwilę, i z taką zimną krwią i tak doskonałym spokojem sądu, pomimo pomieszania nieodłącznego od podobnego kroku, że prawie rozkazuje duchowi: „...w teraz, nie pójdę za tobą dalej". Kładę osobny nacisk na to, że Hamlet nie ma w sobie zgoła czułostkowości *(sentimentalité)*, którą przypisują mu powszechnie; owszem nikt lepiej nad niego ... depce obłudnych masek namiętności. Nietylko nie jest czułostkowy, lecz owszem jest bardzo twardy, a nawet grubjański. ...uje się, jak gdyby przewidział, iż spotka go kiedyś ten niedorzeczny zarzut, czyni bowiem wszystko możliwe, by go od siebie odwrócić, lubując się w pewnej pospolitości wyrażeń, bardzo silnej, bardzo poetycznej, lecz bardzo mało rycerskiej i dalekiej od uprzejmości; pewna szorstka gburowatość, nie powiem, żeby mu ... nie podobała. (Ach te francuzy ze swoją dbałością o kostium, maniery i obejście — i to ma być Hamlet monologu pierwszego ... drugiego aktu!). Mało znam scen mniej sentymentalnych od ..., w której powiada Ofelji: wstąp do zakonu. Gwałtowność ... feodalnej czuje się zresztą wszędzie w tej szlachetnej osobie...; pluje pogardą w twarz ludziom, z wyniosłością, która ... oszczędza osób nawet własnej krwi". „Hamlet więc, zamieszkujący naszę wyobraźnią, jest Hamletem fałszywym; zrobiliśmy ... Hamleta według swego wyobrażenia, Hamleta czułostkowego dla tego, że prawdziwy jest melancholijny, miękkiego ...ego, że niestanowczy, prawie niewieściego dla tego, że jest ...tacyjny i subtelny w myślach; lecz prawdziwy Hamlet jest ...zem rozmyślający i energiczny, męzki i niezdecydowany, ...ancholijny i grubjański. Jestto dusza szlachetna i filozoficzna, ... zarazem feodalna i twarda. Tak, dusza to feodalna i to ... jeden z jej rysów najwybitniejszych. Ta osobistość, ... której czujemy drganie ducha nowożytnego, która przebiegła ... same szeregi myśli, co i my, w której poznajemy siebie ... mowi do pewnego stopnia naszym językiem, wyłania się ... średnich wieków, a cień tej epoki unosi się nad nią. I w tym Hamlet jest istotnie historycznym". „Sytuacja, w jakiej znajduje się spadkobiercy wieków średnich, gdy wybiło szesnaste ...lecie, oddaną jest w Hamlecie z wiernością zadziwiającą; ...łączy on dwie natury w sobie: jest ostatnim z feodałów, a pierwszym z ludzi nowoczesnych". Tę przejściowość zauważył

pierwszy Gervinus, lecz u niego — to przejście od okresu bohaterskich wojen do czasów zniewieściałości, u Montégut'a zaś zupełnie co innego, bo przedzierganie się czasów feodalnych w nowożytne. Gervinus'owe zapatrywanie dzieli Spasowicz, który takowo przejście maluje.[66]) „W niedalekiej przeszłości rej wodzili ludzie chrobrzy, zakuci w żelazo, którzy zhołdowali Danji Norwegją i Anglją, i rozbijali na lodach z sanek złożone tabory Polaków, okupom tym przewodził w stal od stóp do głów, od czaszki aż do kostek przybrany, szronem siwizny przyprószony król bohater. Po tych krwawych wojnach nastąpiły czasy pokoju, nieczynności, wczasowania. Dzicz troszkę się okrzesała z wierzchu, ale tylko na pozór. Noszą sobole, aksamity, jeżdżą polerować się do Paryża, albo uczyć do Wittenberga itd.; pod gładką atoli formą siedzi w każdym ukryty dawny człowiek, barbarzyniec, którен często sobie folguje, obżera się, opija". Można zapytać się, cóż to ‚za zrąb dwóch epok'; wszak po tem obejmuje tron waleczny wojownik Fortynbras, i już po epoce. Równie wiotche ożenienie Montégut'owe owej feudalności z nowożytnością. „Lecz osoba Hamleta, powiada ten ostatni, zawdzięczając swą indywidualność tej pieczęci historycznej, piękność swą i wielkość winna przyczynie daleko wznioślejszej: Hamlet przekracza progi dziejów, wkracza w obręby czasów. Widzieliśmy w nim feodała, człowieka XVI. s., przypatrzmy się tej wtórej w nim naturze; ta jest godna podziwu. Wielką cnotę Hamleta stanowi miłość prawdy, nieugaszona, gorąca. Nie może zdobyć się na pojęcie kłamstwa: przechodzi to granice jego inteligiencji i wprawia go poprostu w ogłupienie. Kiedy usiłuje kłamać, wydawać się za takiego, jakim nie jest, staje się niepojęcie niezręcznym; co chwila pozwala domyślać się prawdy, co chwila z pod oślej skóry, którą napróżno chce się przykryć, wysuwają się kocie pazury. Zarówno nie pojmuje kłamstw serca, jak i rozumu; nie pojmuje zapomnienia i zowie obłudą to, co jest tylko oschłością przyrodzoną i samolubstwem ludzkiem". Tu idzie szereg faktów, zaczerpniętych z dramatu, świadczących o miłości prawdy, poczem Montégut, mówi: „Prawda jest dlań sprawą życia lub śmierci; kocha ją z nieustraszonością filozoficzną, która popycha wielką duszę do przypatrywania się jej straszliwemu obliczu, choćby miała umrzeć od przeniknięcia tajemnicy, jak umierało się u żydów, gdy ucho usłyszało dźwięk głosek składających się na tajemnicze imię Adonai. I w tem właśnie Hamlet jest głęboko nowoczesny. Choć jest feodałem, wieki średnie, ich trwogi, ich zabobony znikają; nie ma duchów; staje tylko przed nami człowiek, dręczony pragnieniem wiedzy, dążący z całych sił duszy ku prawdzie. Cnota Hamleta, stanowi, jak sądzę, cechę górującą, szczytne i sławne znamię człowieka nowożytnego, o którem dużo się mówi, a które określić jest bardzo trudno: jestto miłość prawdy czystej, prawdy samej, prawdy rozpatrywanej bez osłon, obdartej ze wszystkich łupin i z wszelkiego symbolu materjalnego, nagiej, jak gdy wyszła ze

66) Studja nie z natury. 1881, s. 241.

nie starożytnej Grecji. Ta to zasada niewzruszalna wśród wielkich zmian dziejowych, nieruchoma, opierająca się wśród wszystkich wahań i niepewności myśli, podtrzymuje duszę ludzką ... trzech stuleci (dlaczego tylko od tej pory? tłum.) Tej zasadzie również winniśmy przyśpieszenie ruchu w nieskończonej działalności, nadanego duszy przez chrześcianizm. W Hamlecie mamy punkt wyjścia tego przyspieszenia, zwolnionego przez noc i przeszkody tylu wieków. Ztąd pochodzi owa ruchliwość gorączkowa, ... niepewności, obawy tej osobistości, której dusza porwaną staje przez ruch, którego nie może ani miarkować, ani mu przeszkodzić.... Przed chwilą widzieliśmy, iż Hamlet oznaczał jednę ... jeden moment w życiu stulecia; obecnie oznacza on również ..., lecz datę nowej ery w dziejach, ery najświeższej i być ... ostatniej".

Na te bujania i historyczności leje Becque strumień zimnej wody: „Obecnie, przy naszych dzisiejszych historykach literatury, wiemy o wszystkiem, z wyjątkiem tego, czegoby nas ... nauczyć winni. Gdy się pomyśli, że nowożytna krytyka, zamiast badać dzieło, zapuszcza się w najdrobiazgowsze ... poszukiwania, że o każdej osobie dokładnie wiedzieć pragnie, ... jest plemienia, w jakim żyła czasie, jakie jej drzewo genealogiczne, że wlecze się ją poprzez szkołę i szpital — zrozumiemy, iż żadna postać w wyższym stopniu nie była wystawiona na te niebezpieczne dociekania, co królewic duński. Trzeba ... rzeć się błędowi, jaki Taine stale popełnia skutkiem tej ... Mów nam o dziele samem, jeśli myślisz, że coś wiesz ..., o sztuce, która je wydała, jeśli ci nie jest obcą zupełnie. Ach, chętnieby się przeczytało wyjaśnienia o Hamlecie, ... pochodziły od Szekspira". „Taine i Montégut mówią nam ... człowiek XVI w. — Dajcież mi spokój z tym waszym człowiekiem. Nie możemy się zgodzić na to, by ktoś musiał być ... XVI w. dlatego, że zabija drugich, lub ma pomścić ojca. A do ... wiemy, że te wszystkie morderstwa, dzięki którym upatru... ... człowieka XVI w., zaczerpnięte zostały z roczników XII w. ... z opowiadania z IX; to cokolwiek za dużo stuleci" [67]).

Jeszcze mniej samodzielnym jest REINACH [68]), który za... i uwydatnia sprzeczności w charakterze bohatera: „Ha... ... łączy w sobie przymioty sprzeczne, nietylko ujaw... ... się w woli, lecz w umyśle, w charakterze moralnym. Zarazem czynny i gnuśny, śmiały i lękliwy, roztropny i egzaltowany, światły i zabobonny, ludzki i okrutny, przyjaciel cnoty ... bez skrupułów, druh szczerości i dwulicowy". Tu na... ... wyliczenie faktów, popierających te sprzeczności. „Roz... ... maluje się w głębokości odcinania się Hamletowego, ... ości uwag nad człowiekiem i światem; chorobliwa zaś ... wybucha w odezwaniach się bez związku w scenie ..., w szatańskim śmiechu, w piosenkach, żartach po wi..., w szale nad mogiłą Ofelji. Bezwątpienia nie jest sza-

[67]) Das Magazin für Litteratur; tłumaczone z Figara. — 1891 r. Nr. 37.
[68]) Hamlet; traduit par Théodore Reinach; 1880. Paryż. Wstęp S. XII.

g

leńcem.... ale straszliwe objawienie ducha wywołało głęboki wstrząśnienie w duszy już przedtem smutnej, która z niecierpliwością znosiła brzemię życia". — „Hamlet nie jest, jak myślą niektórzy, filozofem sceptykiem; jest to dusza religijna. Metafizyka szkolna rozbudza w nim na siebie szyderstwo. Filozofem w sztuce jest Horacy; zdaje się, że Szekspir postawił go obok Hamleta, żeby zapobiedz wszelkiej co do tego omyłce, tak jak przeciwstawił mu czynnego i stanowczego Laertesa, by tembardziej uwydatnić jego wrodzoną niestanowczość.... Filozofa zajmuje jedynie ciekawość rzeczy zagrobowych, człowieka religijnego zdejmuje o nie niepokój. Ten niepokój ściga wszędzie Hamleta; myśli o śmierci i opatrzności napełniają jego duszę. Już w pierwszym akcie skrupuł religijny powstrzymuje go, gdy mu przychodzi myśl samobójstwa; w sławnym monologu znowu obawa religijna godzi go z istnieniem. Wiara w Opatrzność tak w nim jest mocną, że prawie staje się fatalizmem (5. 2. 10, 207). To rzuca światło niejakie na pobudki jego chwiejności. Wiara w potęgę niebieską, która wiedzie nas i której jesteśmy tylko narzędziami, czyż nie musi paraliżować naszej działalności. Po co się wysilać, jeśli Opatrzność podjęła się działać dla nas i przez nas? To zapatrywanie rzuca światło na ciemny ustęp 4. 4. 40—43; owa ćwierć rozumu, o której tam mowa, to właśnie ufność w sprawiedliwość Boską, a zarazem wahanie się co do podjęcia strasznego czynu, który bądź co bądź jest sam przez się zbrodnią. Nieugięty poganin baśni został chrześcijaninem i to chrześcijaninem skrupulatnym, niespokojnym, który wciąż jest zajęty analizowaniem siebie, rozważaniem wartości moralnej swoich czynów, a nawet swoich myśli. To właśnie starcie chrześcianina z człowiekiem natury czyni tak dramatycznem położenie Hamleta". Jestto odgłos poglądu Ulrici'ego. Co się zaś tyczy udziału i wpływu owej wiary w Opatrzność na chwiejność królewica zdanie to nie opiera się prawie na żadnych dowodach.

Chociaż studium prof. STRUVE'go było napisane po pracach Rümelin'a i Werder'a, o których rzecz niżej, podaję streszczenie tutaj, gdyż studjum to, skreślone wyłącznie z psychologicznego punktu widzenia, łączy blizkie pokrewieństwo z niektóremi poglądami, streszczonemi dotychczas, aczkolwiek w jednym ważnym punkcie prof. Struve zgadza się z Werder'em. Pominięcie z umysłu wielu wskazówek historycznych wpłynęło ujemnie na wartość pracy, w której wiele miejsc dramatu wziętych zostało dosłownie, podczas gdy krytyka oświetliła je inaczej; np. eufuistyczny wiersz 2. 2. 115—119.

W Hamlecie widzi prof. Struve sprzężenie dwóch najpotężniejszych starć, jakie zdarzyć się mogą na świecie: wewnętrznego i zewnętrznego; wewnętrzna, najstraszniejsza ze wszystkich walk, rozgrywa się w duszy samego księcia; jestto bój namiętnych wzruszeń, które prą wolę do szybkiego działania, ze spokojnemi przedłożeniami rozumu, który nie chce dać swego zezwolenia do czynu dopóty, póki nie wyrobi sobie jasnego sądu o jego moralnej wartości i możliwych następstwach. I drugi

...ężniejszy zatarg (*collisio*), jaki tylko charakter w stosunku ... światem zewnętrznym napotkać może, zachodzi w dramacie: ... zatarg jednostki z władzą, która na ziemi wyobraża mo... porządek świata, a więc z państwową zwierzchnością, ... w państwach monarchicznych wciela król w swej osobie". ... wyobraziciel władzy — przez zabicie brata — zdradził sam ... ład świata, a przezto kollizja jednostki staje w jeszcze ...wszem świetle: jakoż ma się stać zadość wymogom suro... moralności bez doprowadzenia do anarchji i bezładu?

Te zatargi rozwiązać może moralny charakter pod wa...em, że nie da się ani porwać namiętności do nieobmyśla... popędliwych postępków, ani też pozwoli krytycznemu mędr... u i zaciekaniu powstrzymać siebie od słusznego i wczes... energicznego czynu. Zgodnie z surową moralnością Hamlet ... gdy nabrał przeświadczenia, że następca ojca przez swą ... potargał moralny porządek na ziemi, z pomocą ludzi ...lnych, oddanych ofiarnie dobru, słuszności i sprawiedliwo... znajdujących się w jego otoczeniu, winien był zbrodniarza ... i postawić przed sądem publicznym, celem wyprowa... na jaw, iż Klaudjusz przestał być przedstawicielem po... W ten sposób świat, wywichnięty ze stawu, zostałby znowu ... bez żadnego zagrożenia porządkowi moralnemu. Wy... król zostałby według prawa i sprawiedliwości osądzony, ..., a na jego miejsce postawiony ten, który i z rodu ... swe obyczajne przymioty był najgodniejszym przedsta...em porządku, który udało mu się przywrócić. W ten spo...ężki zatarg między moralnym charakterem z jednej, a nię... przedstawicielstwem moralnego ładu z drugiej strony, ... rozwiązany, zgodnie z najsurowszemi wymogami mo... ku szczęściu i społeczeństwa i samego bohatera. Lecz ... pominął tę jedyną odpowiednią drogę, drogę, nakazaną ...prostu przez stosunki i położenie rzeczy, odstąpiwszy od ...wych wymogów moralności, i przezto nie zdołał rozwiązać ... kollizji z odpowiednim skutkiem. Mimo najszlachetniej... usiłowań i najlepszych chęci, pomimo najpotężniejszego ...nego poczucia i najsilniejszej woli, przez jednostronny kie... umysłu popchnięty został na drogi, które nie dozwoliły ...owi odnaleść prawdy, choć leżała jak na dłoni, ani woli ... tego, co było słuszne. Tym sposobem uwikłał się sam ...dnościach nie do rozplątania, w których musiał go spotkać ... koniec. Wina Hamleta i powodem jego zguby jest ...zadufanie, obłęd, ambitne przeświadczenie (s. 88), że on sam ... powołany naprawić porządek moralny, że on przyszedł na ... po to, i że on sam tylko uosabia sprawiedliwość i opatrz... na ziemi, ponieważ pozostali ludzie zwłaszcza w Danji są ...; Hamlet nietylko wziął na swe barki rolę sędziego śled..., lecz i wykonawcy wyroku, przekonany, że tylko jego dzia... zdoła przywrócić zakłóconą równowagę w moralnym po..., że tylko jego dłoń bez współudziału cudzego, powołaną ... wykonywać prawo i sprawiedliwość". „Lecz zapytajmy się,

g*

Hamlet, jako pojedyncza jednostka, byłże istotnie wezwany do w konania własną ręką swojego wyroku na Klaudjuszu? Miałże prawo swojemu wyrokowi, przy całej jego mocy i niewzrusz ności, nadawać to znaczenie, jakie miećby musiał, jeśli miał by wykonanym? Według idei o moralnym porządku żaden cz wiek nie ma prawa wymierzać sobie sądu na bliźnim, choć to był i zbrodzień. Szala i miecz sprawiedliwości mogą sp niać swoje zadanie tylko w ręku ludzkiej społeczności: tyl ona jedynie ma prawo występować przeciw burzycielowi p rządku społecznego. Hamlet miał niewątpliwe prawo podejrzen swe stwierdzić wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, miał p wo czyn zbrodniarza zdradzić publicznie. Było to nietylko pra ale i obowiązek, który spełnił sumiennie. Lecz wszystko winno było mu posłużyć jedynie do jawnego postępowania (pro cesu) sądowego przeciw stryjowi; wszystko to było tylko pr gotowaniem do wystąpienia w roli oskarżyciela przed społecz stwem, lecz nie wystarczało do uprawnienia samowolnego czyn na zbrodniarzu. Oskarżyciel obowiązany jest nie wcześniej o wieścić swoję skargę, nie wcześniej wnieść ją przed społecze stwo i opublikować, aż się sam przekona, że nie jest ona prz padkowym napadem nieufności lub nienawiści, lecz dobrze uz sadnionem podejrzeniem, którego prawdziwości dowieść może niezbicie. Lecz oskarżenie, choćby nie wiem jak uzasadnion musi być sprawdzone i uświęcone przez porządek społeczn i tylko wyrok tego porządku może być czynem przypieczę wany. Jeśli tedy Hamlet doszedł do przeświadczenia, że st był zabójcą jego ojca, zasada porządku moralnego wymagała nim, oddania oskarżonego w ręce społecznej sprawiedliwo aby ta ostatecznie go przesłuchała, osądziła i skarała".

Zdaniem autora, wbrew temu, co utrzymuje Werder, by to względnie nie trudne. „Cały dwór w Elsinorze był świadkiem jak król zdradził się ze swym zbrodniczym czynem w czasie prz stawienia; głuche dotychczas posłuchy o nagłej śmierci Haml towego ojca zyskały zarówno na prawdopodobieństwie (po wi wisku teatralnem), a Hamlet na zwolennikach, a skutkiem te na powadze i mocy; krótko mówiąc wobec całego położenia r czy, nie trudno byłoby Hamletowi z pomocą Horacego i wszys kich prawomyślnych uwięzić Klaudjusza, by go oddać be stronnemu sądowi, któryby był doprowadził do końca sąd, p częty z sumienną mocą przez Hamleta". „Wykonalność te moralnego wymogu była możliwą w położeniu Hamleta". Nal żało mu (jak w noweli) pozyskać dla swej sprawy matkę, Ho racego i innych. Hamlet tego nie zrobił, bo mu jego nizki s cunek ludzi, pogarda i uprzedzenie, mizantropja i rozciągnię zbrodni, widzianych w rodzinie własnej na cały ród ludzk nie pozwoliły odwołać się do ludzkiej pomocy. I w tem właśn pobłądził, że sam podjął się zadania, które spełnić winno tyl społeczeństwo. Jestto jeden jedyny powód. Że mu nie brak na danych umysłu i charakteru, że obdarzony świetną inte giencją, rozumem i przymiotami, przypuszcza to prof. Struve

...tkimi, a że mu nie zbywało na woli i jej mocy—to przyj- wraz z Werder'em. zgodnie z którym tłumaczy jego ocią- ...e, namysły, monologi i udręczanie się wyrzutami. Ha- ...to nie Laertes, to poważny młodzieniec, którego wyższe ...i duchowe, oraz gorzkie doświadczenie w życiu, wykształ- ...na męża, a rozwaga, spokój, zastanowienie, przemieniły ...ralny obowiązek. Hamlet działać nie mógł nieoględnie, ...jeszcze miał zdrowe zmysły. Jestto tragiczna dola charak- ...w głębszych i poważniejszych, że przechylić się raczej go- ku apatji, niż ku nieoględności i dlatego zazwyczaj ciężej ...ie w życiu, niż ludziom powierzchownym i codziennym, ...y umieją sobie łatwo radzić nierozmyślnością, i węzły gor- ...je raczej rozcinać, niż silić się nad ich rozwiązaniem. ...u. Lecz takim myślącym, poważnym charakterom jak Ha- ... nie pozostawało nic innego, jak obuzdać swe namiętności, ...nować parcie do szybkiego działania, gwałtowną energją, ...tkiemi siłami ducha, i pozostać panem nad sobą we wszyst- ...okolicznościach, — choćby nawet przez takie skrępowanie ...tnych popędów wystawić się na gorsze jeszcze i nowe ...ie duszne, nawet z narażeniem się na niebezpieczeń- ...popadnięcia w bezczynną i bezduszną apatją.

Z powodu monologu a. III. powiada prof. Struve (s. 50): ...ż te wszystkie poważne refleksje sprowadzać do prostej ...ości, braku energji? Możemyż wywnioskować z tego, że ...et jest to charakter słaby, bezsilny i bezczynny, który nie ...n odegrywać roli w dramacie życiowym? O nie! Takiego ...mania moglibyśmy być jedynie wtedy, gdybyśmy energiczne ...wanie nad sobą ze względów moralnych wzięli za jedno ...ałością i lenistwem; gdybyśmy za przykład ludzkiej energji postawili działanie szalone i nieobmyślane, które nie wy- ...a z wnętrza, lecz zjawia się jako wynik czysto zewnętrz- ...stosunków; gdybyśmy nie umieli ocenić wewnętrznych czyn- ...w woli, która opiera się naporowi zewnętrznych stosunków ...da im się zamienić w niewolnika; gdyby szał i niezasta- ...nie wydały nam się dramatyczniejszemi od głębokiej we- ...trznej walki, poprzedzającej wszelki moralny postępek. — ...y i potędze woli, o prawdziwej energji wolowej, nie wolno ...: po szybkości i dzikości postępowania; raczej należy ją ...ć oporem, jaki wola stawia naciskającym na nią ...nątrz popędom, — siłą, dzięki której wola zostaje wierną ...a sobie, wbrew potędze stosunków zewnętrznych". Jeszcze ...niej wypowiada się prof. Struve na s. 77: „Kto od Ha- ...a miasto uważania, spokojnego wyczekiwania, korzystania ...padkowo nastręczających się sytuacyj, oczekuje gwałto- ... burzliwych czynów i tym podobnych wybuchów nie- ...anej namiętności, i przezto zarzuca jego rzeczywistemu ...owi działania brak energji, gnuśność i słabość, ten do- ... że nie poznał ani moralnego charakteru księcia, ani wła- ...ych celów i zamiarów jego działania". „Umiarkowanie, sa- ...nowanie, poddanie się rozsądkowi i jego wyrokom, to są

cnoty, które starał się osiągnąć. „Do chwili zabicia Polonjusz Hamlet jest zupełnie w porządku; miał obowiązek moralny c[…] kać, przekonać się o zbrodni. Lecz już udając się do matki [...] widowisku, zamiast obmyślić jakiś plan działania, widzimy [...] (s. 92) „nie wpada wcale na jedynie słuszną myśl, by jak na prędzej Klaudjusza uwięzić i stawić przed sądem; owszem p[o]stanawia osobiście objąć urząd karny, i to właśnie zadzierzgu[je] tragiczny węzeł i wplątywa go w powikłania, które z konieczności przywieść go muszą do nieszczęsnego końca".

Autor słusznie i trafnie objaśnia księcia stan psychologiczny, który spowodował, iż nie zabił modlącego się kr[óla], oraz niemniej sprawiedliwie objaśnia stan ironji, szyderstw[a], w jaki wpadł po przypadkowem zabiciu Polonjusza: „Gdyb[y] był Hamlet spełnił czyn zamierzony, zabił króla, a nie Polonjusza, wtedy byłoby nastąpiło naturalne, normalne wyład[o]wanie moralnych i dusznych sił; byłaby namiętność po tym razie wyszumiała". Tymczasem zabił niewinnego, i do te[go] ojca Ofelji; ztąd rozczarowanie, gorycz i ironja. Popełniony ciężki błąd, prowadzi zwolna do opamiętania, budzi w nim moralną trwogę, by nowych podobnych błędów nie popełnić; skutkiem tego Hamlet woli raczej pozostać bezwolnym i nieczynnym, poddać się raczej zrządzeniom losu, niż dać się porwać namiętności do nowych czynów nieobmyślanych, i w tem tkwi klucz bezczynności od aktu trzeciego. Na nieszczęście, opuściwszy właściwą chwilę do oddania króla pod sąd, teraz po zabiciu Polonjusza, jest już w jego mocy. Innych dróg nie ma. „Podnosić rokosze przeciw królowi z pomocą ludu, płacącego daninę nie jest sprawiedliwą drogą ukarania. Gdyby był nawet przedsięwziął z pomocą Anglji króla z tronu strącić i stawić go przed sąd — byłby to zawsze krok nieusprawiedliwiony, zanim nie wyczerpał wszystkich środków rozporządzalnych we własnem państwie, a wystarczających do przywrócenia porządku moralnego". (s. 136) „Nawet i po zabiciu Polonjusza, powinien był wprzód spróbować sąd złożyć, któryby nietylko rozpatrzył skargę Laertesa, jak to sam Klaudjusz zamierzał zaproponować, lecz i skargę Hamleta przeciw królowi. Nim to nastąpiło, Hamlet nie zdołałby swej apelacji do państwa obcego, i do tego poddańczego, obronić i usprawiedliwić, przed prawdziwym, moralnym porządkiem świata". „Podobnie jak względem Polonjusza, postępuje Hamlet również samowolnie i niemoralnie względem Rozenkranc'a i Gildenstern'a, lecz musiałby chyba być aniołem, nie człowiekiem, gdyby otoczony zewsząd takiem łotrostwem, nie dał ujścia swej namiętności i wzburzeniu". „Jedyny zarzut, który go spotyka i który go powala, jest, że sam stworzył te kolizje, przez swą samowolę, przez ominięcie jedynej słusznej drogi — drogi moralności.

Uogólnieniem, które wieńczy cały pogląd profesora Struvego na dramat i na życie, a którego tylko dedukcją było wszystko, co się rzekło, jest że „Opatrzność nie może ani na jotę odstąpić od niezachwianego moralnego porządku; nie

może uwieńczyć skutkiem i dozwolić osiągnąć cel nawet najszlachetniejszym zamiarom, jeśli urzeczywistnione są na drodze fałszywej, przeciwnej moralności, bo nie może pozostawić bez kary najlżejszego sprzeciwienia się temu, co jedynie prawdziwe i słuszne, nawet u najwierniejszych sług swoich". W tym punkcie zgadza się prof. Struve z Gervinusem i większością krytyków. Zadalekoby mnie zaprowadził rozbiór tego poglądu na dramat i na życie. Bez porównania głębiej już na te rzeczy patrzy Job, nie mówiąc o nowoczesnych teorjach. Co zaś do odwołania się do prawomyślnej ludności, jest to poszczególny wypadek w drodze działania męża stanu, bardzo nowożytny, godny mieszczańskiego ministra w rodzaju Guizot'a lub Thiers'a, a nie bohatera dramatu. Inaczej sobie poczyna Percy (Henryk IV); on ginie, ale wbrew uogólnieniu prof. Struvego tryumfuje Bolingbrok, który nikczemnie gubi Ryszarda II, zdradą i podstępem, bez sądu prawomyślnych; a dzieje temu uogólnieniu [illegible] niemal przeczą (Napoleon). Naodwrót, zacny Brutus (Juljusz Cezar) powołuje najwierniejszych obrońców starych cnót rzymskich, a mimoto ginie wraz z nimi. Czyby dlatego że to nie było legalne ciało zbiorowe?

Praca prof. SPASOWICZ'a [69]) ukazała się także po studjach Rümelin'a i Werder'a, które znalazły krótkie uwzględnienie; domysły pierwszego prof. Spasowicz zupełnie odrzuca [illegible], drugi w streszczeniu wychodzi za blado [70]). Sam rozbiór charakteru królewicza przypomina wiele z poglądów już [illegible] przytoczonych, i dla tego umieszczam go obok nich. [illegible] prof. Spasowicza jest bardzo surowy; w oczach jego [illegible] sądzi Hamleta za pobłażliwie. „W czem leży or[illegible] wada umysłu Hamleta? Odpowiedź nastręcza się na[illegible] jasna i prosta: od zbytniego myślenia, od filozofowania, od zatapiania się w pierwsze przyczyny rzeczy, od doszukiwania [illegible] po za oczywistym pewnikiem jeszcze większych pewników, [illegible] tymczasem grunt przed tą szukającą go myślą coraz dalej [illegible]. Takie pojmowanie charakteru Hamleta miałoby po sobie [prawdo]podobnie dwa ustępy: 3. 1. 83—88 i 4. 4. 39—45." Z [t]emi wyrzekaniami Hamleta przeciwko sobie trzeba postępo[wać] krytycznie. Zapomnienia o przykazaniu ojca nie dopuszcza [się] Hamlet, owszem, ta pamięć obok świadomości o tem, że [speł]nić przykazania nie może, stanowi największą mękę i utra[pie]nie królewica, zmuszające go wić się i tarzać w bezowocnej [niemo]cy. Tchórzem Hamleta nie podobna nazwać, bo, przy sto[sow]nem podbudzeniu sercowem, mógł on dokazać cudów zręczności i siły, dać dowody ogromnej odwagi fizycznej. Co się [tycz]e myślenia, tego ostatniego są rozmaite rodzaje i nie każde [myś]lenie jak upiór krew wysysa z postanowień. Są ludzie, dla [któ]rych rozmyślanie jest potrzebą, a samotność mistrzynią, bo [tylk]o w odosobnieniu rozpuszcza się i zakwita kwiat oderwanej

69) Studja nie z natury. Wilno 1880.

70) Przez omyłkę drukarską trzy razy wydrukowano Werner.

myśli, a z tego kwiatu myśli pochodzą owoce czynu, pełne nasion. Hamlet nie dostrzega, że bierze za jedno: zdrową, rumianą cerę postanowienia, z gorączkowym rumieńcem uniesienia Myśl spędza palące rumieńce uniesienia z twarzy i rodzi postanowienie na chłodno, ale to postanowienie, stawszy się czynną siłą, tryska ogniem przy napotkanym oporze i może stać się burzącym gromem." Tu następuje piękny i głęboki ustęp „Oderwaną myślą można świat zewnętrzny posiąść, a potem nad nim zapanować i wedle woli swojéj przekształcać; ale wprzód nim świat posiąść. trzeba posiąść myśli własne i rząd nad niemi dzierżyć. Pierwiastek woli potrzebny jest w samem myśleniu, choćciażby na to, aby pod jego naciskiem uczucie skropliło się najprzód w przekonanie, a potem skrzepło na postanowienie. Do postanowienia idzie się przez przekonanie, a dla przekonania potrzebna chociażby odrobina wiary. nie w znaczeniu jakiegokolwiek *credo* religijnego lub filozoficznego, ale po prostu w tem znaczeniu, że trzeba odrąbać się od wątpliwości i przylgnąwszy do tego, co w danym przypadku najprawdopodobniejsze, oprzeć się na tem, jako na opoce.« „Nic wspólnego z tego rodzaju myśleniem nie mają fantazye Hamleta, genialne, ale bezwarunkowo jałowe. Wielki człowiek zwalczony, męczony, może karmić w sobie uczucie zwycięzcy, do którego przyszłość należy; ale Hamlet godząc się z myślą, mógłby się ‚zamknąć w łupinie od orzecha‘ wynagradza sobie to ograniczenie tem, że ‚będzie się sądził‘ to jest: będzie wyobrażał sobie iż jest ‚panem nieskończonych przestrzeni‘. W gruncie, zupełnie mu obojętne to, co jest, rzeczywistość, dobro, użytek, cele w życiu i skutki postępków. Sam on to wypowiada bez ogródek Rozenkrancowi (II. 2) słowami: ‚w rzeczy samej nic nie jest dobrem. ani złem samo przez się, tylko myśl nasza czyni to i owo takiem‘. Z tym nihilizmem etycznym idzie w parze zupełny, a najniezaradniejszy sceptyzm filozoficzny. Hamlet wiecznie kołysze się, niby na wahadle, na dylemmacie: być albo niebyć, albo: jest co poza widomym światem albo nie ma; to w scenie z grabarzami przerzucając czaszki, zaprząta się myślami, które mocno trącą materjalizmem, to w następnéj scenie przed samą śmiercią wpada w leniwy fatalizm i zadziwia zaufaniem w przeznaczenie". „Dla Hamleta służy ten fatalizm za filar, o który się opiera jego praktyczne niedołęztwo". „Więc Hamletowe myślenie jest myśleniem *sui generis*, właściwie nie myśleniem. lecz niedotykającą nigdy ziemi poezyą — marzycielstwem. Wielkość szekspirowskiego utworu polega na tem głownie: naprzód, że podał on skończony typ takiego marzyciela, takiego lunatyka, — typ, któren odtąd będzie się powtarzał w literaturze przez ciąg wieków po wszystkich krajach i lądach; powtóre że go podał niejednostronnie, w przebóstwieniu, jakby to był uczynił tuzinkowy jaki pisarz, którenby nie omieszkał przedstawić, jak nieszczęśliwa eteryczna poezya niesprawiedliwie kona, zduszona w żelaznych objęciach rzeczywistości, ani równie jednostronnie w karykaturze, jako temat, pełen wysokiego komizmu, któren

zawsze wywiązywać musi, gdzie z nierozsądnych zamiarów ...trznych wynikają skutki niedorzeczne, ale w dramacie roz...ającym serce, w którym widzimy, jak się to szlachetne ... truje, jak się ten charakter kazi, jak nisko spada ten ..., tłukąc się o rzeczywistość, i jak jest w końcu lepiej, że ...się rozbił w starciu z rzeczywistością, aniżeli gdyby ta rze...wistość oddaną została na pastwę jego urojeniom poetycznym, ... chwilowym szałom i kaprysom." „Cały ciąg dramatu jest ...razem rozwijającego się przerażającego upadku królewica, ...owego i moralnego. Zatrzymajmy się na głównych w tym ...sie zwrotach i momentach." „Hamlet jest człowiekiem ...nienia, nie namysłu, poetą, więc istotą kontemplacyjną ...iążkową. Nie bez przyczyny chce wracać z Elzynoru do ...nberga" „Ze wszystkiego znać, że to człek, co dużo ... wciąż notuje i ma książkę za najmilszą zabawę. W roz...ach z aktorami rozwija on głęboką znajomość estetyki, obok ...większego wstrętu do jakiejkolwiek roboty ciągłéj nałogowéj". ...mlet zdolny jest i do czynów świetnych, wymagających ...esienia ducha, nadzwyczajnej zręczności albo odwagi, lecz ...to pod warunkiem pewnego bezpośrednio poprzedzającego po...nienia nerwów, sprawionego otrzymanem wrażeniem, i tylko ... afekt nie ostygł, to jest: dopóki czyn może się zjawić ...gu tegoż samego afektu w sposobie odruchu, zlewając się ...iesieniem w jednę błyskawicę, nie przecinaną przerwami ...zenia".

O trudnem do objaśnienia miejscu w scenie 5. a. I. prof. ...owiada: „Zaledwo duch zniknął, Hamlet dobywa, zamiast ...tu, pugilares, by ironizując zapisać, że można ‚nosić uśmiech ... łotrem itd.', a potem.... a potem każe przysięgać świadkom ...enia, że będą milczeli, sam zaś zaczyna grać rolę waryata". ...cze trudniejsza, może najtrudniejsza do pojęcia i wytłuma...nia przybrana szata obłędu, zostaje w ten sposób wyłożoną, ...czem jest jedno zdanie, które jeżeli je wiernie zrozumiałem, ...iczy, iż prof. Sp. przyjmuje rzeczywistą warjacją: „Nie ...ga wątpliwości, że już od śmierci ojca, a szczególniéj od ...pójścia matki, był królewic człowiekiem moralnie cierpią..., że melancholija rozpościerała nad nim krepowe swe skrzydła, ...dusza jego miała blask przyćmiony. Objawienie się ducha ...ęsło cały organizm, zmieniło stan prostracyi na stan nadzwy...czaj ekscytacyi, równie chorobliwej. (Wyraz prostracja można ... chyba po literacku; prostracja czy mięśniowa, czy umy...ł. następować zwykła po ekscytacyi; zresztą ani w scenie 2, ... na początku sceny 4, zachowanie się Hamleta nie dowodzi ...j prostracyi lecz smutku; przyp. autora). I myśl i uczucie są ...głyby podśrubowane, spotęgowane, podniesione o całą oktawę. ...liwość dochodzi do ostrości nadzwyczajnéj; czułość ze zbo...i przeradza się w śmiech spazmatyczny, histeryczny. Klapiąc ...ami i trzęsąc się jak w febrze, Hamlet wpada w ten ton ...owy niby w malignie, pełnéj skoków, słów urywanych, na...mień, i dziwactw, z którego już nie zejdzie, aż do śmierci.

Z towarzyszami warty na terasie, Hamlet nic nie udawał, biorąc od nich przysięgę, że nie powiedzą, dlaczego zrobił się dzikim dziwacznym; odbiera ją, bo czuje, iż odmienił się w sobie stanowczo Dziwactwo i warjacja stykają się z sobą. By nie dochodzono przyczyny odmiany, która rzeczywiście zaszła, książę umyślnie sadzi się na niby waryackie dziwactwa. z początku dla zamaskowania tajemnicy, a potem już przez czysty artyzm, bo go domniemana waryacya uwalnia od natrętów, od uciążliwych ceremonij dworu, daje mu możność odosobnienia się, nakoniec przedstawia większą swobodę jego ironji i werwie satyrycznej Waryacya jest maską, która nie przystaje szczelnie do twarzy Hamleta. Przez artyzm nie może on odmówić sobie smutnej pociechy — szydzenia z otaczających. Śród téj nowéj wprawy myśl i uczucie jego nabrały blasku nadzwyczajnego, olśniewającego." „Do niczego praktycznego ta waryacya nie prowadzi urzeczywistnieniu zamiarów zemsty nie pomaga, owszem, raczej szkodzi, bo pod wmówionym w siebie przez Hamleta pozorem, że wchodzi ona do planu działania, Hamlet wymyśla coraz to nowe krzyżowe próby i doświadczenia, nie nad środkami i warunkami dopięcia zamiaru, ale nad pobudkami zamiaru«.

Z powodu monologu aktu IV prof. Sp. powiada: „Obok Szekspira psychologa staje przed nami Szekspir socyolog. Wielkość zbiorowego człowieka, narodu, a zatem i społeczna zasługa jednostki nie na czem innem polega, tylko na obowiązku i karności, na duchu poświęcenia się, ważącym zdrowie, mienie i życie prawie za jedno nic, za łupinę orzecha, nie wahając się i nie rozumując, czy to w stutek ślepego posłuszeństwa, właściwego pokonywającej spróchniałe cywilizacye barbaryi, w skutek przymiotu, któren Słowacki w Lilli Wenedzie nazwał owczarstwem, czy też w skutek wiary w płonące nakształt pochodni ideały: kraj, ojczyznę, wiarę, czy też jakkolwiek nazwiemy te w oczach sceptyka widma czy chimery. Te ideały migają przed oczyma duszy Hamleta, lecz żaden z nich w tę duszę nie wstąpi, nie rozogni jéj, nie napełni, nie przerobi go na bohatera; więc pod pewnym względem królewic, taki czuły i taki genijalny, jest niższym i pośledniejszym od ostatniego z szeregowców, którzy ochoczo ciągną pod chorągwiami Fortynbrasa. Każden z nich powiedział: powinien to uczynić i czyni, chociażby przyszło zginąć, podczas, gdy na królewica duńskiego proste, ale magiczne słowo: powinienem, nie wywiera żadnego skutku. Lecz Hamlet jest poetą, i czego nie wymoże na nim poczucie *obowiązku*, tego często dokaże poprostu artyzm, miłość dla sztuki, upodobanie nie treści i celu, ale samego procesu działania. W tem umiłowaniu sztuki dla sztuki, poświęca się jej wszystko, tratują się serca, ranią się dusze, w ślad za artystycznemi fantazyami idą śmierć i zagłada. ‚Chociaż nie jestem prędki drażliwy, ale mam w sobie coś niebezpiecznego i t. d' to coś niby maluczka odrobina uczucia, które posiadał potwór Nero, gdy wołał: *qualis artifex pereo!* Konieczność zamaskowania stanu duszy, zanim się zemści, zmusiła go udawać obłąka-

...e lecz wkrótce tak zasmakował w téj roli, że już ta rola od-...ąga go od działania, bo mu daje możność rozwijania, przez sprawę, złośliwej ironii, werwy satyrycznej. Pierwszą ofiarą ...ej bezlitośnej werwy staje się Ofelija. Hamlet nigdy właściwie ... się nazywa kochać nie kochał; bawił się tylko, jako ar-...ysta, tym ładnym kwiatkiem. Po scenie z duchem już mu nie ... głowie żadna kochanka, ale nadaje się paradny koncept: ...iac, że oszalał z miłości. Koncept ten tak pięknie odegrany, ... na tę plewę łapie się nawet taki stary wróbel, jak Poloniusz. ...ostępowanie Hamleta względem Ofelii jest po prostu okrutne; ...ozłuchne madrygały, które on do niéj pisze i cyniczne żarty, ...emi ją raczy, tak są cyniczne, że ich nawet nie powtórzył ...olski przekład Hamleta, to rozdurzają, to ranią biedne koch-...we i rozkochane serce." „Drugą ofiarą fatalności, przywiąza-...nej nie bez przyczyny do postaci Hamleta, staje się minister, wielki ochmistrz dworu — Poloniusz. Po zgładzeniu człowieka ...awet przypadkowem, nawet przez pomyłkę, chociażby zgładzony ...ył „kapitalne cielę" coś więcéj mu się należy nad to znęcanie ...ę." „Gorzka ironija wszystko wyżarła w sercu i zajęła ...miejsce innych bardziej ludzkich uczuć. Fraszka świat, fraszka ...udzie, fraszka ich szczęście i życie, wartoż dbać o tak marne ...ebe istoty. W arystokratycznem podniesieniu swojéj osobi-...ości, swojego ja, ponad gawiedź i tłuszczę, zaczyna górować ...izm wyuzdany i lubieżny, podścielający świat cały pod nogi ...im, coraz to dzikszym, fantazyom. Ten egoizm i to ...kruciens'wo naiwne dosięgają szczytu w czynie w całem zna-...eniu wyrazu zbrodniczym, w katastrofie z Rozenkrancem i Gil-...densternem." W końcu prof. Sp. feruje swój wyrok: „Zepsucie ...alne posunęło się już bardzo daleko i synowiec, początkowo ... dobry i szlachetny, staje się nie wiele lepszym od stryjaszka."

Jakby nie dosyć było tego, podobnie jak rozgniewany na-...uczyciel o złym uczniu, prof. Sp. wydaje sąd o całej przyszłości Hamleta, gdyby był zwycięzko wyszedł z pojedynku. „Ciekawą ... rzeczą, gdyby kto zmienił koniec Hamleta i dawszy mu ...tąpić na tron po uprzątnięciu ukaranego stryja, podał nam ... poetycznym obrazie panowanie Hamleta, z jego zwątpieniem, ... ściganiem mar wyobraźni, z jego wrodzonym artyzmem, ...abtą zupełną ku ludziom pogardą i lekceważeniem. Byłoby ...ekawe panowanie króla poety, które może by ludziom ka-... pożałować czasów króla Klaudjusza." „Tragiczna kata-...strofa przecinająca nić życia.... wyświadcza mu prawdziwe do-...brodziejstwo i ratuje od jeszcze smutniejszego końca, gdyby ...a przeżył." „Sądzimy, że przy swojéj umysłowej organi-...zacji już wyrobionej w chwili pierwszego ukazania się na sce-... Hamlet nie sprostałby żadnemu większemu zadaniu prakty-...cznemu." Ostatnie orzeczenie jest ogólniejsze nawet od Boden-...owego, w którem odsądzono królewica od powodzenia na ...ilozofji i sztuki. Wogóle Hamlet w studjum powyższem wy-...dzi w gorszem świetle, niż u któregokolwiek z poprzedzają-...cych krytyków; wszystko co Schlegel, Gervinus, Rohrbach i inni

wydobyli najgorszego, tu się znalazło połączone, a wyrok tem gorszy, że wydał go nie literat, lecz prawnik zawodowy i uczony, który życie swoje spędził na badaniu sumień ludzkich i rozglądaniu dusz przestępców. Na zawsze pozostanie dla nas niepowetowaną szkodą, że drugi prawnik i wielki mąż stanu, a wielbiciel tragiedji o królewicu duńskim, Wielopolski, nie zostawił na piśmie swojego poglądu: byłby to najciekawszy w świecie sąd, człowieka co sam umiał czuć, myśleć, działać a poniósł najstraszniejszy rozgrom. Co do sądu prof. Spasowicza, dowodzi on, że autor nie odczuł duszy bohatera, nie wmyślił się w szczególną jego sytuacją i jego przymioty, a w potępieniu nawet nie znalazł okoliczności łagodzących.

IV.

Wszystkie poglądy w skróceniu podane w dwóch poprzedzających ustępach, oraz znaczna liczba innych, które nie mogły być uwzględnione, już to dla braku miejsca, już to dla braku źródeł, mają ze sobą to wspólnego, że bez zakwestjonowania przyjmują jako pewnik, iż Hamlet miał do spełnienia „wielki czyn", jak go nazwał Goethe. Całą siłę przenikliwości i dowcipu obrócono na odkrycie, co stało Hamletowi na przeszkodzie do spełnienia zemsty, przyczem podano bardzo rozmaite, bardzo liczne powody, zgodnie z któremi nakreślono nieraz jaskrawe, czasami średnicowo różne podobizny bohatera. Grupa krytyków, będących przedmiotem zastanowienia w niniejszym ustępie, choć zgadza się z poprzednimi w tym zasadniczym punkcie, iż usiłuje zbadać dramat na drodze czysto psychologicznego rozbioru charakteru Hamleta, różni się od nich rdzennie w tem, iż zwróciła pilną uwagę na naturę „wielkiego" czynu, a przez bliższe roztrząśnięcie go, starała się rozwiązać zagadkę tego osobliwego sposobu postępowania, którą ‚hamletyzmem' nazwać by można.

TIECK, znakomity krytyk, pierwszy, przez słuszne pojęcie Klaudjusza, dał do myślenia, iż położenie Hamleta, jeśli chciał spełnić, włożone na siebie zadanie, nie należało wcale do łatwych, jak to wielu utrzymywało. „Klaudjusz, potomek bohaterskiego rodu, posiada niejeden wielki i doskonały przymiot, lecz przeważają w nim rysy złe i nikczemne. Z jednej strony jest do rdzenia kości królem, zachowanie się jego jest zawsze pełne dostojności; może być złym i zepsutym, ale nigdy nie jest małym; z drugiej, zdrada tkwi w jego naturze, dwulicowość i wiarołomstwo stanowią jego istotę, lecz wzniosłe ujmujące obejście, zarzuca szatę na wszystkie te niegodziwości. Człowiek to mocny, rosły, przystojny; nawet duch, przy całem swem gwałtownem oskarżeniu, zowie go pociągającym" [71]). Tieck słusznie zaprowadza redukcją w namiętnym a czarnym opisie króla przez Hamleta (3. 4); w oczach duńskiej publiki, królowej, dworu, do-

71) Dramaturgische Blätter, 1824. Kritische Schriften. Lipsk 1852. Na nieszczęście dostępny mi tylko w wyjątkach.

...ników, ani ojciec Hamleta zapewne nie był tak idealną, ani Klaudjusz przed wykryciem zbrodni, tak plugawą postacią, jak ...Hamlet w synowskim pietyzmie ku ojcu, a nienawiści i wzgardzie ku stryjowi, jaskrawo odmalował. Z takim przeciwnikiem, który umiał tak zachować się po królewsku, pozyskał sobie dostojników i dwór cały, a zasiadł na tronie prawowicie, przez zaślubienie dożywotniczki-królowej, oraz przez obiór (*election*, V. 2 65), a piastował swój urząd dzielnie — sprawa młodocianego królewica, nietylko nie była łatwą, lecz owszem jedną z najtrudniejszych. — Był to pierwszy krok do nowego oświetlenia sprawy, który atoli pozostał bez wpływu na następnych krytyków, dlatego, że ci nie zdołali dojrzeć konsekwencyj, wypływających z takiego poglądu na króla. I dlatego właściwie pierwszym, który już wyraźnie wskazał na trudności i szczególności zadania Hamletowego, jest Klein; on podniósł nową myśl, a Werder ją rozwinął do ostateczności i rzucił na Hamleta tak nowe światło, iż słusznie tę nową teorją w hamletologji, nazwać mogę Klein-Werderowską.

KLEIN, w artykule tryskającym dowcipem i rzadkim u Niemców ogniem, rozpoczyna od wysmagania gryzącą ironją krytyków Hamleta. Żałuję, iż dla braku miejsca nie mogę podać w całości tej świetnej tyrady, i że muszę od razu przejść do zapatrywań autora na sam przedmiot. W ognistej parafrazie Klein z naciskiem uwydatnia, że zbrodnia popełnioną została bez świadka, przez wlanie śpiącemu w ucho trucizny. „Jak oko zabitego króla zamknęło się na wieki, tak też i oko odkrycia pogrążyło się w sen śmierci; z uchem zamordowanego ogłuchło na zawsze ucho świata. Na ten czyn krwawy nie istnieje ludzkie oko, ani ludzkie ucho. Zgrozą tej zbrodni jest jej pewność; grozą tego morderstwa jest, iż zamordowało samo odkrycie“. ...a tylko syn wieszczem przeczuciem, odgaduje sprawcę, lecz ...t to jeno domysł, nie przekonanie; pewności nie ma żadnej; ...en iściec zbrodni nie istnieje. Zemsta jest niemożliwą, bo jej ...unosi się w idealnym obrębie. Chwieje się i cofa, bo jej ...k podwaliny, namacalnej rękojmi; nie ma tego, coby ją usprawiedliwić mogło w oczach Boga i świata — nie ma materjalnego dowodu. Dzieło, będąc niemożliwem do okazania, zachwiało ...ą siłą działania. W tragiedji tej, środek ciężkości uległ przesunięciu. Spoczywa w duszy tego, który ma ukarać zbrodnią, a nie tego, kto ją popełnił. Ta zmiana ‚widma‘ jest straszliwym punktem tragiedji, i jednem z najokropniejszych następstw mordu; wszechniszczaca zbrodnia zagładza nawet karę, zemście podruzgotała skrzydła. A podmiotowe, moralne przeświadczenie, gwoli popularnego sensu, odbite na zewnątrz przez poetę w zjawieniu ... ducha, — a ono, nie jestże dostatecznym czynnikiem dla ...na do działania? Nie! — jeśli Hamlet nie ma być wliczon przez cały świat w poczet tęgo obłąkanych. Nie! — jeśli nie ma okazać się oczom całej Danji i jej dostojnikom na czele prostym zbójem. Nie! jeśli we własnych oczach nie ma zostać ...m marzycielem, nędznym duchowidzcą. W naturze zbro-

dni, szukać należy rozwiązania zagadki. Jakość czynu wymaga bezczynności Hamleta i jego subtelnego samodręczenia się; płyną one nie z tchórzostwa, nie z wrodzonej niemocy charakteru, nie z próżnej żyłki do zastanawiania się. Jestto jedyna tragiedja z pomiędzy sztuk Szekspira, w której zbrodnia leży poza, na zewnątrz swojej sfery. W Hamlecie wyilustrował Szekspir swoje wielkie twierdzenie dziejowe, dowodowemi sposobami, różnemi od użytych w innych tragiedjach, że, kara jest tylko rozwiniętą winą, koniecznem następstwem winy dobrowolnie na się ściągniętej. Gieniuszowi, obdarzonemu najgłębszem w ludzkie dzieje wejrzeniem, leżało na sercu, jako zakon, okazać tę prawdę, ten dogmat, ponad wszystko, w przypadku, w którym żaden namacalny znak nie świadczył przeciw krwawemu czynowi. Dogmat, że ‚plugawe czyny powstaną, choćby je przywaliła ziemia cała, przed oczy ludzkie', jest tu dowiedziony ze straszliwą doniosłością. Tą podstawową ideą, należy wyjaśniać Hamleta. Ona to czyni portretowanie jasnem. Akcją tragiczną jest tu starcie się duszy odgadującej z niewidzialnym czynem. Pozorna bezczynność bohatera jest cudowną, zadziwiającą logiką-djalektyką. Przypuszczalna słabość posiada w rzeczywistości charakter heroicznego patosu starożytnej tragiedji, bo tu słabość jest burzliwym bojem przeciw gniotącemu naciskowi wrzuconej na barki ekspiacji, tu znajduje się atletyzm gorzkiego co chwila konania w najwyższym punkcie naprężenia, i to jest rzeczywista akcja, ruch w dramacie, lecz akcja, której paplący krytycy jeszcze nie wyuczyli się, którzy w krytyce są łopaciarzami, jak owi grabarze, i którzy tyle tylko wiedzą o tem, co to znaczy akcja, że myślą, iż akcja to robota, to spieszne załatwianie interesów!"

Niewątpliwie niezależnie wpadali na to rozwiązanie i inni, zwłaszcza anglicy. Wyżej już widzieliśmy, iż słuszną ocenę ‚wielkiego czynu' podał Courdaveaux. Zemsta, żądana przez ducha, powiada HUDSON[72]), prowadziła do prostego zabójstwa. W jaki sposób Hamlet ma usprawiedliwić postępek tego rodzaju przed światem? Nie może powoływać się na świadectwo ducha, to iściec przydatny tylko wobec sądu jego własnego sumienia. Czyn, by posłużyć do czegoś dobrego, musi tak stanać w oczach społeczeństwa, jak stoi w jego oczach; inaczej, da przykład mordu, a nie sprawiedliwości. Korona wyda się wszystkim jego rzeczywistym powodem, — obowiązek włożony — jedynie pretekstem. Możnaż spodziewać się podobnego postąpienia po człowieku ‚szerokiego rozumu, pozierającego przed i wstecz poza siebie?' Na chwilę jego umysł zda się być przekonanym, lecz wnet poczuwa wieszczą potęgę w kształcie ‚małego głosu' odciągającą go na bok. Sądzi, iż powinien spełnić rzecz, postanawia ją spełnić, gani siebie za niespełnienie, lecz wciąż powstrzymuje go niewypowiedziany zakon, głębszy i mocniejszy od przeświadczenia. Przypisuje to ‚tchórzliwym skrupułom', lub jakowejś

72) Introduction to Hamlet. Boston. 1870. Wyimki u Furness'a. T. II, str. 177.

…nej niemocy w sobie, tak jak to robią nieraz najlepsi lu… obarczając się zarzutami, że działali jedynie z pobudek …molubnej obawy kary, podczas gdy cały bieg ich życia świad… o nich, iż działali tylko pod wpływem bezinteresownej mi… cnoty. Możnaby zarzucić temu, iż jeśli sumienie powstrzy… …go od zabicia króla, to ta sama siła winnaby go skłonić …upełnego porzucenia zamiaru. Lecz umysł Hamleta ogro… …ony jest i z tej strony podobnież skrupułami. Sumienie nagli … rozmaity sposób, a którykolwiek chce wybrać, wnet rodzi się … nim poczucie, iż powinien był wybrać inny. Wola szarpaną … między dwa sprzeczne obowiązki, tak że sumienie jest w roz… …e nietylko z rozumem, lecz i ze sobą samem. Moralnie …ycięża choć kosztem własnego życia: pada, jak padło wielu …nych, jako męczennik własnej prawości i podniosłości duszy. …ównaj z poglądem Spasowicza na upadek Hamleta.)

Jeszcze świetniej i na tle szerokiego na świat poglądu, …jaśnił ten powód bezczynności Hamletowej MINTO [73]), sub… …ny i przenikliwy pisarz. „Czemu Hamlet wciąż zwłóczy, skoro …ągnął z wystawionej sztuki najmocniejsze potwierdzenie swego …rzucia? Nadarza mu się sposobność; oto zdybuje króla klę… …cego na modlitwie; cóż go powstrzymuje? Nie obawa; nie …k rezolucji; lecz zimne, żelazne postanowienie, pewne swej …ary, zdecydowane nie uderzyć póty, póki nie wybije przyja… …a chwila. Słabość by ustąpić popędowi krwi kusi go, a je… …ak powstrzymuje go nieugięta siła. Słowa jego są instynktem … najsilniejszą energją woli (III. 3. 73). A jednak czeka. Czy … tchórzostwa? W rozgoryczeniu tak sam nazywa (IV. 4. 39—46)". …wlekanie zemsty dla samego Hamleta nie jest wytłomaczo…, tymczasem takeśmy zadufani w swoje siły, że podejmu… się mu je wyjaśnić. Zamiast tego, nie wtorując mu w cho… …iwem i nieusprawiedliwialnem oskarżaniu się o tchórzostwo, …zej winniśmy mu wykazać, iż wciąż jeszcze nie ma w ręku …starczających dowodów do przekonania ludu, że on jest tylko …znym mścicielem, a nie prostym szaleńcem, albo ambitnym …rodniarzem; szczególniej zaś gdy ściągnął na siebie plamę …mordowania przypadkiem Polonjusza, o którym nie mógł …dzieć, iż król każe go pogrzebać potajemnie. Życzenie by …trzymać się zdala od wszelkiego podejrzenia, by zostawić nie…splamione imię, było silnym czynnikiem dla Hamleta, jak to wi… … z ostatnich słów konającego zwróconych do Horacego (V. 2. …) „Lecz nie myślę, dodaje Minto, aby Szekspir miał zamiar …stawić to jako naczelny czynnik zwlekania Hamletowego, byłby …wiem zaakcentował to daleko silniej. Nie; ustęp, o którym …wa, w połączeniu ze słowami Hamleta do Horacego na po…czątku sceny aktu V dostarcza rzeczywistego klucza co do …zamiaru dramaturga. Hamlet nie wie, dlaczego zwłóczy; nie lęka … nigdy — nie ma ani śladu tego uczucia w całej sztuce,—

73) Caracteristic of English Poets. Edinburg. 1874. p. 379.

lecz hamuje się w ślepej, niewytłumaczalnej ufności, że naddzie jakaś przyjazna chwila. Tymczasem Przeznaczenie gotdłań żniwo; bóstwo kształtuje jego wyniki. Nadchodzi najwszy moment, bez żadnego planu ze strony Hamleta, przynosz ze sobą więcej środków do spełnienia się sprawiedliwości, n jakikolwiek zamysł, któryby uknuła mądrość jednostki, i wyk nała osobista potęga".

Praca WERDER'a [74]) stanowi w hamletologji prawdziw epokę. Nietylko że podał nową przyczynę zwlekania Hamlwego, niezależnie od Klein'a, o którego poglądzie nie wiedzia nietylko że zapatrywanie swoje rozwinął i uzasadnił nadzwycz jednolicie; z biegiem czasu, w bieżącej opinji o Hamlecie, krótkich artykułach, przygodnych sądach, teatralnych sprawozdaniach, a nawet w szerszej krytyce, nagromadziło się tyle szów, tyle utartych a płaskich myśli, oklepanych frazesów, dowcpów lub ponaciąganych postrzeżeń, niby głębokich przenikniętrzeba było dopiero tak postrzegawczego, przenikliwego a głboko czującego pisarza, trzymającego się niewzruszenie swojprzewodniej myśli, i patrzącego przez nią i na dramat i na dotychczasową krytykę, aby wytknąć, rozbić, lub wyszydzić niekonsekwencje, płycizny, błędy i śmieszności krytyków. Ale i ntem nie dosyć. Można nie zgadzać się na przewodnią myśl Werder'a, można stać po stronie tego lub owego z osądzonych krytyków, lecz niepodobna nie uznać i nie zachwycić się głębokiem zrozumieniem, wzruszającem przejęciem się i odczuciem całym rozumem i całem sercem sytuacyj, w których przed nami staje Hamlet, nakreślonem w porywający sposób, przechodzący sami w prawdziwie poetyckie obrazy. Dla tych zalet, pogląd Werder'a powinien być uważnie przeczytany przez każdego pisarza i aktora, którzy zajmują się zrozumieniem bohatera.

Przewodnia myśl tego poglądu da się streścić w krótkich słowach. Popełniono mord bez świadka; zbrodnia jak płatek śniegu wpadła w morze życia ludzkiego, stajała; zwierciadło życia się wygładziło, wszystko poszło swoim torem. Sam tylko syn zabitego najprzód przeczuwa, a potem dowiaduje się z ust zabitego o całej prawdzie. Polecono mu pomścić zbrodnią, a to nie na byle kim, bo na królu i na stryju. Pomścić to znaczy według Werder'a ujawnić ją światu, dowieść ją zbrodniarzowi i dopiero na przekonanym domierzyć kaźni. Wobec takiego zadania, król wygląda w swem szczęśliwem położeniu, jak zakuty w stal pancernik, w obec rybackiej łódki. Nawet łaskawym bywa na swego bratanka: tak strasznie jest bezpiecznym. Kipiąc od wściekłości, gniewu i żalu przeciw zbrodniarzowi i sobie, popełnia przypadkowo Hamlet mord, który krytyka uważała za zbyteczny: tymczasem zjawia się on jako punkt wyścia do wyważenia króla z jego twierdzy, a to w ten sposób: zabicie Polo-

74) Vorlesungen über Shakespeares Hamlet, gehalten an der Universität zu Berlin, zuerst im Wintersemester 1859—1860, zuletzt 1871—1872. Berlin. drugie wydanie 1893 r.

…za płodzi zemstę Laertesową, bunt tego ostatniego rodzi …k z królem. spisek wiedzie do pojedynku, podczas którego …rodzi na jaw zbrodnia w całej zakale. Nic zdaniem Werder'a … jest w tragiedji zbyteczne: ani joty, ani wyrazu, ani szcze…u. Nie mogąc podać w całej rozciągłości trzechset stronico… rozprawy, ograniczę się choć na kilku ważniejszych ustępach. …y niemal krytycy, z Goethem na czele, wychodzili z tego …żenia, że Hamletowi czegoś brakuje, że on jest przeszkodą, …wadą; on to, przez swoje wrodzone usposobienie, wprawia …stko w zamieszanie, nadając mu kierunek szkodliwy sam …obie i zgubny dla siebie i dla innych; gdyby na nieszczęście … siebie i swego dzieła nie był tem, czem jest, gdyby z przy…zenia nadawał się był do tego, co ma uczynić, wtedy wszystko …złoby jak z płatka, inaczej, prostszą drogą. „Z tem wszystkiem …wiada W. najzupełniej się nie zgadzam." „Przedewszystkiem, …rzeczam jednej rzeczy, w jednym punkcie, na którym spoczy… wszystko inne, i z którym wszystko stoi lub upada, miano… to, że jest możliwem dla Hamleta śmieć ważyć się na …stępek, którego wszyscy krytycy, bez względu na odcienia, żą…a jednozgodnie. Czy z natury był zdolnym do tego czynu, czy … jest to zgoła pytanie nieprzyzwoite. Poprostu było to za…nie dlań niemożliwe, a to dla powodów całkowicie przedmio…wych. Położenie rzeczy, siła okoliczności, natura zadania, …rzed zakazywały mu i to tak rozkazująco, że zmuszony był …zanować ten zakaz, jeśli miał zachować swój rozum, rozum …tuki, dramatyczny, ba, nawet swój ludzki rozum. Krytycy … tak pochłonięci badaniem jego charakteru, że prześlepili za…nie nań włożone. W tem leży błąd podstawowy. — Czegóż …ają od niego? A to tego, że powinien był w te pędy napaść … króla, natychmiast, krótko się z nim załatwić; owszem, im …. tem lepiej. Nie powinien był udawać obłąkańca; nie ta…ki wyciągać z zanadrza, lecz sztylet; nie ‚Żegnaj' wo… za duchem, lecz: ‚Śmierć zabójcy.' Iść prosto na króla …nać go od razu, ot — co powinien był uczynić. Mógł to …bić, jak tylko ujrzał go po raz pierwszy; sposobność wciąż …trczała się po temu; nic łatwiejszego było nad to. Lecz po …nięciu nożem, cóż dalej? Co? a to powinien był zwołać cały … i lud razem, czyn swój usprawiedliwić, poczem objąć tron, … doń należał jedynie. Lecz w jaki sposób miał się jąć tego …rawiedliwienia? Czy może opowiedziawszy, co mu duch oj…wski wyjawił? Trzeba mieć dziwne pojęcie o społeczności …mleta, przed którą miał wprowadzić swoję sprawę, o ludzie …stolicy duńskiej, żeby przypuszczać, iż ten lud mu uwierzy, … dadzą mu się przekonać świadectwem tego rodzaju o spra…edliwości jego postąpienia."

Lubią krytycy przypuszczać, iż Hamlet był urodzonym …zchnieczym sędzią w kraju i prawowitym następcą tronu, …rych to praw wyzuł go przywłaszczyciel. Lecz gdzież stoi …apisane? Nie w Szekspirze! — Żądają krytycy od Hamleta, …winien był zwolna przygotować sobie opinją publiczną, po-

ciągnąć lud, a to za pomocą Horacego, Marcella i Bernarda, którzy widzieli widmo; lecz ci przecież nic nie słyszeli, co mu duch powiedział; co najwyżej mogli przysiądz, że widzieli zjawienie i słyszeli głos zpod ziemi. Nie było więc nadziei pozyskania ludu, który mógł słusznie rzec: Hamlet jest tylko osobiście zamieszany w téj sprawie, jest on stroną i sędzią — sędzią we własnej sprawie! Byłoby absolutnem niepodobieństwem, jeśliby był zabił króla, żeby na jego jedyne świadectwo — inne bowiem nie istnieje, — naród mógł nabrać przekonania, lub cienia przekonania, o sprawiedliwości jego postępku. Co się tyczy panów, dworzan i dostojników, czyżby ci nie powstali przeciw Hamletowi, jako najbezczelniejszemu i najbezwstydniejszemu kłamcy i zbrodniarzowi, który, by dogodzić swej ambicji, zgoła bez żadnego dowodu, obarczył drugiego i do tego samego króla, najcięższą ze zbrodni — bo królo- i bratobójstwem. Sam srom, w któryby ich przyodział, uważając ich za takich głupców, iż mogliby uwierzyć w jego opowieść, wznieciłby gniew przeciwko niemu. Musiałby się im wydać niegodziwcem i nędznikiem, mordującym króla i obrzucającym ofiarę zarzutem najbezczelniejszym i niemożliwym do dowiedzenia. — Co najmniej, co mogliby uczynić w takim razie, to ogłosić go szaleńcem, i nałożywszy okowy, wtrącić do więzienia". — I sam Hamlet i duch pojmują stan rzeczy lepiej od krytyków; ten ostatni żąda od syna zemsty, lecz bez krwiożerczości; czas i sposób zostawia mu do wyboru („*Howsoever thou pursuest* itd. 1. 5. 84). Nie powinniśmy ani na chwilę zapominać, że aż do sceny 2. aktu III, to jest do ucieczki króla w popłochu z przedstawienia, nikt w Danji nie wie i nie domyśla się zbrodni. My, czytelnicy Hamleta, jesteśmy wtajemniczeni od początku, zasiadamy w radzie bogów; lecz duńczycy o niczem zgoła nie wiedzą, i niepodobna ich będzie przekonać z chwilą, gdy Hamlet zabije króla, a potem powoła się na słowa widma, wyjawione mu na osobności; a jednak wszystko zależy od sądu Duńczyków, którzy wszelako wnioskować będą z położenia rzeczy, a nie na podstawie naszej wiadomości, zaczerpniętej ze sceny 5. aktu I". „Danja jest przedmiotowym światem dla Hamleta; jeśli ona go potępi — a potępić go musi skoro nie zdoła usprawiedliwić się przed nią, w razie popełnienia królobójstwa, którego odeń żądają krytycy, jeśli wobec tego świata z konieczności wydać się musi najbezwstydniejszym z kłamców lub manjakiem — wtedy jego cześć i rozum, brane po ludzku i po dramatycznemu, przepadły na zawsze, choćby mu i dziesięć razy wierzył Horacy". —

„Lecz cóż zaiste ma zrobić Hamlet? Oczywiście nie zabijać króla,—nie mógłby popełnić grubszej pomyłki — lecz zmusić i doprowadzić go do wyznania, zdemaskować go i przekonać; oto pierwszy, najbliższy i nieunikniony obowiązek. Tak jak rzeczy stoją, prawdę i sprawiedliwość wyjawić mogą jedne tylko usta, usta zbrodniarza, albo ktoś z jego stronnictwa lub też zgoła pozostaną ukryte i pogrzebione do dnia sądnego. W tem spoczywa zgroza tej tragiedji i jej lęk zagadkowy, nie-

...na konieczność. Złożona tu w trumnie tajemnica zbrodni, ...wej do wykrycia: oto podziemne źródło, zkąd bije jej ... wzniecająca trwogę i współczucie." „Co najbardziej leżeć ... Hamletowi na sercu po rozmowie z duchem, to nie śmierć, ... na odwrót życie króla, — odtąd drogie dla niego jak własne. ... życia są jedynemi środkami do uskutecznienia zadania. ... skoro wie o zbrodni, skoro ma ją ukarać, nie mogłoby ... nic gorszego nad śmierć króla, bez uprzedniego wy...ia zbrodni, król bowiem uniknąłby sprawiedliwości..... ... zabijając króla na miejscu, pozbawiał go jedynie owocu ...ini, lub gdyby utracił przytem własne swe życie, lub gdyby ... po zabiciu króla, został wyniesiony na tron, byłażby to ...a, zemsta w znaczeniu tragicznem? Do zemsty tragicznéj ...zną jest kaźń, do kaźni — prawo, do prawa—udowodnienie ... światem; dlatego to Hamleta pierwszym celem jest nie ...na, ani pierwszym obowiązkiem zabicie króla; zadaniem jego ... przekonawszy duńczyków o sprawiedliwości swego postępku, ... jednocześnie osądzić zabójcę, którego, jak obecnie rzeczy ... nie może dosięgnąć się żaden wyrok świata," „Aliści Ham...łyszał, co mu duch oznajmił, aliści pozostał sam ze sobą, ... jego jasna głowa w okamgnieniu obejmuje to straszne ..., w którem znalazły się prawda i słuszność, bezna...jnie, poza dosięgiem wszelkiéj ludzkiej siły. Grożąca trwoga, ... pewności, zdjąć go musi, wobec niepodopieństwa rozwią... tak jak stoją rzeczy, zadania swego; rozważmy bowiem, ...nie jest takie, że przewyższa siły pojedynczego człowieka, ... wszelki wysiłek i wszelką ofiarę, jaką Hamlet mógłby ... i spożytkować; oto zbrodnia otarła się o niego: zabity ... woła o pomstę, tryumfujący zbój, który, jeśli zadanie ma ...pełnione, nie daje się dosięgnąć siłą (a wątpliwa, czy ... podstępem, z bladym przebłyskiem nadziei powodzenia, ... przebiegły i zręczny), wszystko to składa się na położenie ... tak ciemne i tak straszne, na dylemmat tak okropnej ...wornej natury, że dla człowieka, mającego przełamać te ... jedynie własnemi siłami, bez niczyjej pomocy, jest ...danie, które istotnie może przyprawić o utratę rozumu! ...zucie, to zrozumienie położenia — a Szekspir zapatrywał ... na zadanie z tem poczuciem i dał je swemu bohaterowi po ...by i widz również mieć je musiał, a nie po to, by go nie ... patrzał na księcia od samego zawiązku sztuki, jako na ..., na dowcipnisia, na kuglarza, który stara się zama... i nas, by ukryć swój brak energji (i to jest znowu ... wskroś pozytywne, nie ujemne, nie naganny osobisty brak, ... olbrzymia, rzeczywista, przedmiotowa potrzeba i opłotki, ... to uczucie, to naturalne bezpośrednie uczucie, jest ...wnętrzniejszą pobudką, skłaniającą go do przywdziania „dzi...nego nastroju". Ten instynktowy motyw jest pierwotnym, ...owo pierwszym. Oto na zdrowego włożono brzemię, które ... w stanie podkopać jego ducha. I rzeczywiście, niszczy ... wszystko, z wyjątkiem wiedzy i swobody duchowej.

Ponieważ wie, iż całe szczęście i wszystek spokój jego ducha już są zburzone skutkiem położenia, w którem się znalazł najniewinniej w świecie — bo choćby nawet i spełnił zadanie pomyślnie, jakżeż mógłby napowrót odzyskać utraconą pogodę — ponieważ jednocześnie wie, że demon jego zadania zagraża bezustannie ostatniej rzeczy, która w nim została nierozbitą, jego duchowi, trawiącemu się położeniem, na które nie ma rady; ponieważ to całkowite cierpienie przyszło nań i nic w nim już nie pozostało, coby nie zostało dotknięte; ponieważ ogarnęło go zupełnie: przeto nie może dać wyrazu swemu stanowi w żaden inny sposób, jak tylko w ten, płynący z zanadrza z głębin jego usposobienia, z bystrości i subtelności jego ducha". „To, na co istotnie cierpi, ową prawdziwość swego stanu, to zwiastuje; porusza się w żywiole, który zgotowała mu jego dola i w którym odtąd ma kroczyć samiuteńki. Drudzy widzą i przekonywują się o tej prawdziwości; widzą jego zburzony nastrój duchowy a jednocześnie jasną głowę, lecz tego nie pojmują. I nie powinni! Samo zjawisko, faktyczna strona — ta ich wypełnia: istoty rzeczy, cierpienia, zburzonego nastroju, ostateczności, nędzy i boju ducha wolnego a mocnego — tego nie rozumieją. I to jest drugi punkt: ów instynktowy motyw nabiera od razu znaczenia jako korzystny dla Hamleta; i tym sposobem staje się czynnym w sztuce jako zamiar. Właśnie to zachowanie się, do którego przygotowuje przyjaciół, jako do rzeczy być może w przyszłości pożytecznej i wygodnej dla siebie, to zachowanie, o którego związku z pojawieniem się ducha niechciałby, iżby wypaplali przed światem,—ono właśnie jest dlań najwygodniejsze i najodpowiedniejsze. Nie widząż panowie praktycy, jaki on praktyczny? Dojrzeliby to, gdyby nie myśleli, że jedynie praktyczna rzecz, jest sprzątnąć króla od razu. To bowiem zachowanie daje mu chociaż możność, by dać sobie jakieś ujście temu, co szaleje wewnątrz niego, co radby wykrzyknąć, a jednocześnie odwodzi uwagę wrogów od istotnej przyczyny jego pomieszania, precz od jego tajemnicy. Zachowywanie się w poprzedni, naturalny swój sposób w kole, które go otacza — odkładając zupełnie na stronę, czy mógł tak zrobić, czy nie — nie oddałoby mu żadnej usługi, byłoby niewdzięczną rolą. Tymczasem w szacie, którą przywdziewa, nie ma potrzeby okazywać dłużej szacunku dla tych, którymi gardzi. A nadto, jeśli będą mieli go za szaleńca, może pod tą pokrywką, jeśliby się nastręczyła jaka przyjazna sposobność, skorzystać z niej do śmielszego wystąpienia przeciw wrogom, niż wolno zdrowemu na umyśle, pod wroga podsunąć się zuchwalej; postąpić być może nawet po warjacku, a w razie niepowodzenia, wciąż mieć w odwodzie zapewnioną otwartą drogę, pod osłoną przypuszczalnej niepoczytalności, do nowego natarcia. To również mogło mu przejść przez głowę, w chwili gdy się ujrzał ujętym w kleszcze straszliwego musu—mogło! lecz nie jest to moment, który rzeczywiście był wziętym przezeń w rachubę. Co do szczegółów, to na razie żadnego z nich nie bierze pod rozwagę. To wyma-

…uby planu, a planu on nie ma i mieć nie może. Robi, co …stawia krok najbliższy, robi, co jedynie stosowne z punktu …tego i faktycznego; postępuje tak, jak w swem przekonaniu czuć, a zarazem co za najkorzystniejsze dla swej sprawy …znawać musi — bez żadnej innej refleksji. I dlatego w tem działaniu musi mieć wewnętrzne poczucie, że ono go poprowadzi najpewniej, najwierniej przez noc jego zadania. O „jak"—o rodzaju i przygodach, leżącej przed nim drogi, nie może mieć jeszcze żadnego wyobrażenia.

Trzeci nakoniec — i to naczelny punkt do należytego zrozumienia sztuki—jest ten, że nie można rzec krótko i węzłowato, … Hamlet gra rolę szaleńca. taka gra we właściwem zrozumieniu, takie rzeczywiste udawanie należy do surowej baśni o Hamlecie, ale nie do Szekspirowskiego Hamleta. Stopień udawania, … gry, to jest właśnie delikatny a wielki punkt, od którego …zumienia tak wiele zależy! Tu dany przedmiot, dany materjał …kształca poeta na głębszy, subtelniejszy, na najlepszy pod …zędem prawdy. W noweli Hamlet rzeczywiście udaje warjata: …je jak kogut, trzepie skrzydłami, wskakuje na materac, pod którym skryty dworak, zabija go, sieka, gotuje kawałki i rzuca …nim; tu jest kościejem, walitrupem, którego krytycy pragną, … z którym ich duch stoi na jednakowym poziomie; czyni wszystko, czego oni domagają się od Hamleta. Od samego początku wie o zbrodni stryja; namawia się z matką, żeby po …wie roku oznajmiła, iż on umarł, żeby sprawiła pogrzeb, … — Lecz nie tak jest w dramacie; temat, zadanie w ręku Szekspira stały się całkiem różne, daleko głębsze niż prosty akt …emsty, a skutkiem tego charakter księcia jest zgoła inny. — …owanie się Hamleta, jak się rzekło, najnaturalniejsze w jego …uacji wynikające z niej bezpośrednio, jest zarazem najkorzystniejszem dla jego sprawy. Hamlet przewiduje to, iż inni … dopatrzą w nim warjata, skoro on za takiego się poda, … aby go za takiego miano, i dlatego podtrzymuje złudzenie, które sobie jego otoczenie gotuje, sam przez się, przez …sne przyczynienie się, przez własny dodatek, sprzyjający po… …emu złudzeniu, lecz i to przewidywanie i ta chęć spływają się … nim w jedno. Udaje tedy obłąkańca jedynie do tego stopnia, — stopnia stosunkowo nieznacznego. Ponieważ to jednak leży … nie jego prawdy, ponieważ jestto odczyn jego rzeczywistego …pienia, zburzonego nastroju, przez który duch jego, wciąż … wolny, folguje sobie, o tyle, o ile śmie bez zdradzenia …emnicy,—ponieważ to są jego męka, jego wściekłość i okrzyk …, jego bunt, w ten sposób uzewnętrznione, tak zupełnie …świadomie uświadomione: przeto gra owa jest nie samem tylko …dawaniem, — a skoro nie samem tylko udawaniem, przeto nie … udawaniem w ścisłem znaczeniu tego słowa. Jak Szekspir … sobie, gdy mu potrzeba wyobrazić udany obłęd, który ktoś …rwadzi li tylko dla rachuby z zimną krwią, bez związku … rzeczywistem zaburzeniem umysłowem symulanta — widać to … Edgarze. Hamlet nie zadaje sobie kłopotu, by tak postępować

jak ten ostatni dlatego, że coś daleko cięższe zwalnia go tego. Edgar przebiera się do swojej roli i odegrywa ją w tv kostiumie. Stroju Hamleta, w jakim ukazuje się Ofelji, nie dobna, trzymając się opisu Szekspira, uważać za urządzony z myslem. Jedyny szczegół, któryby można tak wytłumaczyć, wszelako bynajmniej nie daje się udowodnić, jako urządzon stanowiłyby owe opuszczone pończochy. A reszta obrazu? Przeczytajcie ów ustęp (2. 1. 77 itd.). Nieład w ubraniu, jak opisu Ofelja, pochodził jeszcze z owej strasznej nocy z duchem, gdy w dramatycznym sensie, Hamlet idzie do Ofelji, bezpośredni po owej nocy. W tem też ubraniu zjawia się zaraz u dwor. Ponieważ ten bezład i zaniedbanie nadawało się bardzo do symulacji, którą miał na celu, przeto nic nie zmieniał w swej odzieży. Zdaniem Werdera szczegół, iż Ofelja w tym czasie przyjęła listów od niego i odmówiła mu wstępu do siebie, wcale nie przerywa i nie zakłóca ciągłości dramatycznej. Ten tylko jedyny szczegół bowiem, zachodzi w przestrzeni czasu między ową nocą i nawiedzinami Ofelji. Lecz jeśli pominąć pończochy co się tyczy wewnętrznej strony jego przemiany, to ma on „spojrzenie tak żałościwe itd." dla samej tylko Ofelji". A jak nie nosi tę swoję maskę! Jak ona jest przejrzystą! Wciąż pokazuję swoje prawdziwe oblicze. Ukrywa nie jego, lecz tajemnicę i dlatego tak prędko mu się zużyła. Skoro bowiem nadarza się pierwsza sposobność do działania (przedstawienie teatralne), król poznaje tajemnicę, że obłęd nie był rzeczywistym obłędem; musiał to król naturalnie przejrzeć daleko wcześniej. Od samego początku złe sumienie węszy pod płaszczem obłędu wrogi zamiar. Wszak zanim go podsłuchał zdradziecko, już użył, mówiąc o zachowaniu się Hamleta, słowa „*puts on*" = przywdziewa, przyobleka to pomieszanie (3. 1.), t. j. tego samego słowa, co Hamlet używa o sobie; po scenie podsłuchania podejrzenie staje się pewnością, a po widowisku, król widzi, w jakim celu Hamlet udawał obłęd. Hamlet wie o tem bardzo dobrze; widzi, że odtąd stara maska udawania już się zużyła. Należałoby pomyśleć o nowej. Lecz najprzód ma oświecić swoję matkę, przemówić do jej sumienia; po przekonaniu się o winie królewskiej, najdonioślejszym, aktualnie najpilniejszym obowiązkiem, który mu jest najbliższy, bliższy niż zabicie króla, jest powiadomienie matki. Lecz czego zdaje się nie dostrzeżono, to nieodzownej konieczności tego kroku, płynącego z sensu, z ducha całej sztuki. Okoliczność, że Szekspir wprowadza go za sprawą innych, a nie przez Hamleta, lecz przez Polonjusza, jako machinacją przeciw księciu oraz przeciw królowej—ten krok, który dla obu z nich jest tak dalece nakazaną koniecznością, że nietylko, nie zważając na ten uboczny czynnik, lecz raczej gwoli niego, interwenjuje potęga nieosobista, duch, jako nagle przychodzący z pomocą — to wyciska właśnie na tej akcji potężną pieczęć, czyniąc z niej jedyne w swoim rodzaju co do pomysłowości dzieło, i czyni z niego środkowy zwrotny punkt całości". „Tu, tu następuje okoliczność, która wszystko zmienia: Hamlet zabija Polonjusza. Teraz

ie musi poddać się wysłaniu do Anglji. Dlatego też, skoro przypadek odcina mu odwrót i przejście do nowego jakiegoś środka, nie pozostaje nic innego, jak zatrzymać dawny, choć przestarzały, on bowiem wygadza obu przeciwnikom; królowi zależy na tem, by obłęd księcia uważać za rzeczywisty, a to w celu pozbycia go się z kraju; Hamletowi zaś zależy na przedłużaniu dotychczasowego postępowania, — (chociaż daleko niedbalej niż dotąd. i bez właściwej symulacji, już niem znużony) — gdyż spełnił zabójstwo. Od rodzaju owej gry, od stopnia owego udawania, od stosunku mieszaniny, w której rzecz, treść, stanowi prawda, a złudzenie jest tylko dodatkiem, i bardziej sztukmistrzowskim, artystycznym, niż sztucznym: od tego zależy idealna wzniosłość Hamleta, tragiczna dostojność jego charakteru. Z tąd to wypływa gracja w tej grze, inteligentna, z bólu zrodzona, która przenika wszystkie przejawy tego wyższego ducha." „Rzeczby można. Hamlet udaje tylko o tyle, o ile potrzeba, by skłonić innych do ujawnienia się. Rzeczywiste udawanie istnieje po stronie innych; oni to udają uczciwych i odgrywają fałszywą komedją. On powiada im tylko swoję prawdę, a ich łgarstwo, on sprawia, że wypowiadają kłam swój. W Hamlecie z baśni, sprawa nie rodzi w bohaterze poczucia, iż jest tego rodzaju, by aż gwoli niej postradać rozum—i dlatego udaje on szaleńca; na odwrót Hamlet Szekspira musi mieć owo poczucie, dlatego to udaje w sposób tak dalece przejrzysty, nie rzeczywisty, idealny. Powaga jego doli jest zawsze dlań daleko poważniejszą niż chęć udawania i troskliwość o przybraną maskę.

Niemniej sprawiedliwe, przenikające do duszy jest zrozumienie monologu 2. 2. 522 itd. Ogromna większość krytyków, zarzuty i wymysły, któremi się obarcza Hamlet, brała *à la lettre*, bez ich odniesienia do sytuacji, wprost jako spokojny sąd jakiegoś obojętnego świadka; odpowiednio do tego sypał się grad zarzutów przeciw biednemu księciu. Słusznie odpowiada im Werder: Czyż ci ludzie nie mają uszu na boleść, na mękę istoty ludzkiej, tak nieznośną, że doprowadza ją do wymyślania sobie; nie mając—że ich na zrozumienie sytuacji, w której słuszna wściekłość, z powodu, że nie może osiągnąć celu, zwraca się przeciw sobie samej, aby dać ujście tej ostateczności i ostudzić rozgoryczenie na swą niemoc przez oczernienie, szyderstwo i zelżenie siebie. Czyż on c h c e być niedołężnym, głupawym łotrem, co jak Janek marzyciel, obcy jest własnej sprawie? Potępiaż się on z tchórzostwa, z niezręczności, z choroby na skrupuły, z niemocy woli, itp.? Niejestże raczej zmuszony być takim? Nie sądzonoż mu tego? Wyżej powiedziało się, jakie żelazne dzierżą go kleszcze! Nie módz „rzec nic" za ojcem — oto groza jego położenia — być zmuszonym nie wyrzec ani słówka wprost i k' rzeczy, bo skoroby tylko to zrobił, wnet i napewno przegrałby sprawę! Jego to chcą potępić, ponieważ wie o tem i wypowiada, a nic nie czyni? On, co ani razu nic nawet rzec nie może,— miałże działać? Aktor, ten może mówić o zgonie Pryjama i żalu Hekuby, i to mówić tak wstrząsająco i porywająco! Gdyby

miał Hamletową pobudkę, zatopiłby scenę itd. bo w swej swobodzie aktorskiej działać może! Lecz Hamlet, nie może tego zrobić! Nie może wykonać żadnej gry, bo zaraz musiałby spełnić rzecz prawdziwą, zagrać wprost i z wnętrza własnej istoty i musiałby doznać pogromu, bo nie może przynieść żadnego dowodu rzeczywistości tej rzeczy. Musi więc milczeć, a sam może tylko się przyglądać, postrzegać!" „Gdy dalej, wyrzuca sobie, iż ma gołębią wątrobę itd. — jestto wybuch wściekłości dlatego, że nie może pozwolić sobie pójść za pierwszym popędem, za gniewem, za łaknieniem zemsty, dlatego, że posiada rozsądek mocny, który go trzyma na wodzy i dlatego że, będąc jeszcze pod władzą tego rozsądku, znosić musi męczarnie. Przebić króla poświęcić własne życie, by tylko zepchnąć z siebie zadanie, zamiast je spełnić, byłaby to najkrótsza i najwygodniejsza rzecz dla niego, lecz on chce je wypełnić, właśnie że chce, a nie sromotnie zrzucić je ze siebie; żółć nie zamąca mu głowy, wola krępuje serce, poskramia zgrzytający głód zemsty, burzę krwi, i to sprawia mu ból, od tego kipi mu krew, jeży się natura, a każde włókienko dygoce w rokoszu i cierpieniu, tak silną jest wola w tym, którego ludzie zrobić chcą niedołęgą za to, że znosi tę katuszę w bojaźni i cnocie swego obowiązku".

Szósty odczyt zawiera rozbiór sławnego monologu i krytyk nad nim.

„Po widowisku Hamlet wie że jest odkryty; on zna wroga, ale i wróg po tej zaczepce go poznaje, i wytęży wszystkie siły by go zgubić, by się pozbyć mściciela. O tem Hamlet wie; musi na to być przygotowany, musi tego oczekiwać i ufać swej słusznej sprawie. Ale właśnie to jest jego pobudka (motyw), jego jedyna podpora". Nie trudno jednak zapytać Werder'a, czy istotnie Hamlet pomyślał o tej odwrotnej stronie medalu. Zgodnie ze swojem założeniem łatwo przebywa Werder trudną cieśninę dlaczego Hamlet nie zabija króla w czasie modlitwy. Ma-ż to być wybiegiem niestanowczości, że chwila, w której się król modli, jest za pomyślną dlań, by miał teraz umrzeć? Jest-że to samookłamywujące się wyrafinowanie mędrkowania o zemście, że musi dotknąć króla w straszliwszy sposób? Czyż krytycy rażeni są ślepotą? Jestto właśnie wola poety, jego postanowienie, jego zdanie, po przez całą sztukę, jego wyrok, jego sąd o rzeczy, jak on sam ją pojmuje, i chce, żeby ją pojmowano; miasto kłamu, chce uczynić tryumfującą prawdę: to jego mądrość, jego rozsądek, jego pogląd na sprawiedliwość, który my dzielić winniśmy. W tym zamiarze na nas wystawia wszak całą sztukę przed nami!" Gdyby teraz padł, byłaby to zapłata i myto, nie zemsta! Nie!—nawet gdyby zginął po pijanemu, lub we śnie wśród kazirodnych uciech itp. choć Hamlet wyraźnie oznajmia, że zadowoliłby się tą sytuacją,—zdaniem Werder'a śmierć taka byłaby jeszcze za łagodną; rzeczywiście pada w czasie spełniania czynu, który nie ma w sobie ani śladu zbawienia tak dalece, że słysząc straszne słowa groźby z ust Hamleta, w chwili, w której je słyszymy, nie mamy ani idei o tem, że się spełnia. Ani my, ani

Hamlet, nie możemy przewidzieć tego. I rzeczywiście zbrodzień pada w chwili, gdy popełnia potrójny mord. „Oto jak wypełnia poeta słowa Hamletowe! A więc one wyrażają jego pojmowanie, literalnie, pojęcie Szekspira o zemście, o karze, o sądzie!" I nie należy zapominać, że to właśnie Hamlet przywodzi go do końca: on sam przez swe działanie, przez swe trafne i chybione postępki: przez widowisko i zabicie Polonjusza".

„Rozpalony, wzburzony dziko wkracza do matczynej komnaty, i tu, słysząc głos jakiś za oponą, tu nakoniec, na tem miejscu i o tej cichej godzinie, w pobliżu łoża, na którem był spłodzony, a które nie powinno być legowiskiem sprosności, tu ... najżywiej odczuwa hańbę, jaką mu uwodziciel matki wyrządził, w chwili gdy mu głos nędznika — przypuszcza bowiem, że to król ukrywa się za oponą — przypomina srom cały, daje się opanować naporowi krwi, wściekłości, pozwala się porwać, ... ominając surowego obowiązku, żądzy zemsty, — i będąc po zdobyciu dowodu winy zapomocą przedstawienia, moralnie wolnym, by zabić zbrodniarza — daje się unieść i popełnia błąd, wymierzając cios przez oponę. Ciężki błąd! nie chodzi tu bowiem wcale o moralne dozwolenie". „I to stanowi punkt zwrotny sztuki, zawierający w sobie wtóry naczelny moment do ... zrozumienia. Pierwszym, który Werder zowie punktem węgielnym, jest owa *conditio sine qua non*, która strzeże i czuwa nad skarbem; lecz dźwignąć go można dopiero przy pomocy ... mocą tego wtórego punktu..... Dopiero przezeń otwiera się widok na tragiczną głębię sztuki, na jej plan. Zrozumieć tę zasadę, jestto zrozumieć Hamleta. Leży przed nami całkiem ... nowego, coś niespodziewanego, na cośmy nie byli przygotowani: oto Hamlet popełnia błąd! A ten błąd to Hamlet! ... wszystko obraca się na zawiasie tego błędu i odtąd tylko ... mówić będziemy". „Że Hamlet żga przez oponę, nie jest to dowód tchórzostwa, nie świadczy to, iż nie śmie zajrzeć ... w oko wrogowi — bo i to dzieciństwo przytoczono — lecz ... wyraz i odczyn jego ślepej namiętności. Nie zastanawia się, czy ugodzi, czy chybi, błyskawicznie, na ślepo żga ... ciemność; nie patrzy ani na prawo ani na lewo. słyszy tylko — i to fałszywie — wroga za oponą — i przesłyszał się — ... żądzy zemsty, głuchy na głos obowiązku. No i pchnął ... — i jakiż skutek? Cóż osiągnął? Popełnił mord! Miasto ... ze siebie stare brzemię, wtłoczył na swą duszę nowe; ... uiścić się z zobowiązania, stał się dłużnikiem. Tak to ... go błąd". „Lecz powiadają krytycy, a w ich liczbie ... Spasowicz, jeśliby był zabił króla przedtem, co nie byłoby wcale występkiem, byłby się ocalił od popełnienia tej ... zbrodni. To był błąd, i przez niego popełnia ten drugi; ... ten ukarany jest przez ten". Bynajmniej, odpowiada Werder. Wtedy byłby popełnił błąd jeszcze gorszy, który byłby jeszcze surowiej pomścił się na nim. Teraz legła mu na duszy ... lecz nie zamierzona, zawierająca w sobie więcej nie-

szczęścia niż winy; lecz gdyby był zabił króla, byłby istotn pozostał sam czystym, moralnie czystym, lecz byłby zniszczy potargał swój obowiązek, zadanie swego istnienia. Dla nieg dla tego zadania, staje się zbrodniarzem; tak dzika, wązka, oś zła i spadzista, tak tajemnicza jest ścieżyna, na którą ono wpycha; w jego usługach stał się mordercą, ponieważ nie trz mał się przepisanego mu kierunku, raz jeden sprzeniewierz się swemu celowi; jednakże nie uczynił się jeszcze przezto ca kowicie niezdolnym do spełnienia jego rozkazu; moc tego ob wiązku wciąż w nim żyje; acz obciążony winą dla siebie, dl niego istnieje jeszcze jako bojownik". „Dlatego to tak fa szywe jest zdanie Gervinus'a, że ‚to potknięcie się winno by zmusić go nakoniec do postąpienia z całą powagą'. Właśnie n odwrót, jeśli cokolwiek bądź mogło się zdarzyć, coby go zdołał przyprowadzić do opamiętania, to właśnie ten fałszywy król Gdyby to był nie Polonjusz, lecz sam król, i żeby go był prz bil, jakiż sromotny błąd nie do naprawienia byłby dopiero p pełnił! Niewiele brakowało do tego, iż z głupiej wściekłoś byłby się okazał tak marnym, że byłby był popsuł całą spraw w sposób tak niezdarny i sromotny. Przypadek ocalił go jedy nie. To przeświadczenie, płynące z chybionego kroku, mu przedewszystkiem wyryć mu się w pamięci, — wyryć z pok nywującą i zawstydzającą ironją, ostrzegając go i upominają Jeszcze wyraźniej i natarczywiej musi odczuć ostrogę i otrz źwienie, by trzymał się ściśle toru i taktu swej sprawy, by kroczy nadal z ostrożnością, ze zdwojoną oględnością; popaść musi dziwniejsze jeszcze zwlekanie', jak przyganiając wyraża się Ger vinus, — tak, w jeszcze dziwniejsze dla panów krytyków wpaś musi zwlekanie, w tak uderzające, że musi czuć się popchnię tym aż do spokoju, do przerwy, dygocąc z lęku, iż potknął si nad przepaścią, do której brzegu się stoczył, dlatego, że bez myślnej wściekłości dał się wywieść na manowce; — zmuszon jest zatem do spokoju, przez poczucie własne, choćby go d tego nie zmuszały okoliczności".

„I oto spokojnie pozwala się wysłać do Anglji, bo musi zachowuje się jeszcze biernie niż dotąd, bo stał się bojaźliwym O mały włos skutkiem błędu nie przegrał sprawy. W przyszło ści zacząć musi na nowo i z gorszej pozycji niż dotąd. Win rozlewu krwi leży na nim, wina, której obłęd tak przeźroczysty tera już nie zakrywa. W oczach świata to niebezpieczny człowiek słusznie i prawnie ujęty i strzeżony, szkodnik, złoczyńca, któreg winno się zrobić nieszkodliwym. W mocy jest króla! Lecz wró nie godzi otwarcie na jego życie; chce go się pozbyć chytro ścią, minami i pułapkami; on też ze swej strony musi podko pać się sążniem głębiej".

Doskonale pojęty jest stan psychiczny księcia w mono l-gu aktu IV. „Skruszony jest Hamlet pod swem brzemieniem Teraz — gdy go ślą do Anglji, z klątwą zabójstwa, ciążącego n

na nim, przez własny błąd—skowany w pętach swego zadania, porównywając swoję dolę z losem Fortynbrasa, tak swobodnego w ruchach — teraz doznaje trwogi; teraz, w tej chwili, która go oddala i dzieli od wroga, od przedmiotu i celu zemsty zdaje się odprowadzać, skutkiem własnej winy, — teraz wyraziściej, niż kiedykolwiek uczuwa straszną trwogę, że, bez względu na wszelkie staranie, na wszystką wyczekującą cierpliwość, zadanie jego może jednakowoż w końcu być nie do rozwiązania. Ta okropna trwoga wciska się do szpiku, tłoczy mu duszę. Nie byłożby lepiej wymierzyć cios od razu, spartolić (*verpfuschen*) swoję sprawę, wydać na łup, poświęcić, zdradzić ją, nie wciąż spodziewać się i cierpieć, a przecież w końcu nie módz rozwiązać, ponieważ spełnienie jest niemożliwem, bo on sam, wedle wszelkich pozorów, już w części uczynił je takiem przez swoję niezdarność, bo żadna pomoc nie nadchodzi z góry? W jaki sposób, rozważywszy charakter sprawy, do której podstąpić, której dosiądz nie podobna, ma zadosyć uczynić jej duchowi, tego pojąć nie może.Tymczasem, gdyby był przebił zbrodniarza, zadowoliłby przynajmniej krew swoję. A jak ona krzyczy mu w uszy, jak huczy nad duszą! Ta okropna wątpliwość, która jest zgoła czemś innem od tchórzliwego biadkania, jakie mu przypisują, ta straszliwa wątpliwość, której tajemnicze tło stanowi żal po popełnionym błędzie, żal, który potęguje owę wątpliwość do stopnia rozpaczy. aza nie rzucić wszystkiego rozumu na cztery wiatry— oto demon, co panuje w tym monologu i przenika go; monolog ten, jest to okrzyk ciężkiej ostateczności, która znajduje w nim ujście. A gdy tak Hamlet mocuje się z demonem, i cierpi tortury — sprawa jego już dojrzewa, ba, tak dobrze jak załatwiona, a to dzięki błędowi, choć ani on, ani my nie domyślamy się tego.

Z powodu posłania z zimną krwią na śmierć Rozenkranca i Gildensterna, które taką burzę zarzutów i potępienia ściągnęło na Hamleta, Werder powiada: „Chciałbym tylko wiedzieć, co by na jego miejscu zrobili oskarżyciele. Wycierpiał dla swego zadania wszystko, katusze nie do zniesienia. by tylko rozwiązać je godnie i czysto. Od życia jego zależy możliwość doprowadzenia jej do skutku, objawienie się bożej sprawiedliwości na ziemi w tej gardłowej sprawie. A oto jest wiedzion na śmierć. Jeśli towarzysze podróży doręczą list. jego głowa spadnie. Trzeba tedy, by zawiedli mny. Lecz, powiedzą, mógł przecież Hamlet ich oszczędzić; mógł napisać coś, coby nie wystawiło na sztych ani ich ani jego. Wie-ż on jednak, lub może-ż od nich dowiedzieć się, ale tak, żeby mógł polegać na ich słowie, o ile wtajemniczeni są w cel swego poselstwa; czy nie wiozą nadto jakiego ustnego zlecenia? A jeśliby ono zaprzeczyło temu, co on napisał? A gdyby król angielski w niepewności, co robić. uwięziwszy ich wszystkich trzech, posłał do Danji za dalszemi wskazówkami? Nie było tu innego wyjścia, nie było wyboru: albo oni, albo on; albo ci twoj — albo to. co waży dlań więcej niż on sam, to, co najświętsze dlań, to, gwoli czego ciągnie żywot pełen męki". „Lecz

czyż wina ich jest tego rodzaju, żeby aż zasługiwała na śmierć? Takie pytanie jest zgoła bezpotrzebnę. Zrobili to, co ich stawia w niebezpieczeństwie: czyn fatalnie bezmyślny, taki czyn, który aż nadto narazić może na śmierć każdego, kto się go dopuści; to jest dostateczne, zupełnie dostateczne. Że list, który mają wręczyć nie zawiera nic dobrego dla Hamleta, że podróż nie jest dla jego dobra, to nie może być dla nich wątpliwem. W tem tylko możnaby znaleźć moment usprawiedliwiający, że być może byli przekonania, iż Hamlet zabójca nie zasługiwał na nic dobrego; lecz nie w tem, iż obowiązek jako poddanych nakazywał im spełnić usługę żądaną przez króla; poeta bowiem nie przedstawia, jakoby ta właśnie pobudka skłoniła ich do podjęcia podróży, lecz pochop do niej wzięli z własnego popędu, z rodzaju charakteru. Ktokolwiek ze swego stanowiska, z gorliwości i służbistości, lub czego bądź, podejmuje się urzędu zaniesienia listów i odwiezienia Hamleta do Anglji, ten musi spuścić się na los i związaną z nim wszelką szkodę, jaka dlań wyniknąć może z tej czynności. Sprawa jest niebezpieczną; takie sprawy są niemi zawsze. Widowisko u dworu wyjaśniło zupełnie, jaki tu wszczął się bój, a jeśli Rozenkranc i Gildenstern tego nie widzą, lub nie lękają się, jeśli mają księcia za bezsilnego, to wina ich krótkowidztwa lub lekkomyślności; lecz oni są krótkowzroczni i lekkomyślni jedynie dlatego, że mają umysł i oczy otwarte jeno na łaski i wdzięczność królewską. Dlatego, że z małości swej natury zalecali się o ten urząd, dlatego to podłość ich staje się ich zgubą; rzekłbyś, przechadzają się w obrębie fatum, który już należy do sfery potępienia, nie węsząc, i nie chcąc wywęszyć tego; pławią się w tej niebezpiecznej atmosferze, jak w swoim żywiole, miasto uciekać od niej jak najdalej i tylko gwoli tego fatum Hamlet zmuszony jest ich poświęcić; padają żertwą przeznaczenia, a nie gwoli Hamletowi, który jest tylko jego narzędziem. Gdzie taki król ster piastuje, sludzy zawsze wystawieni są na najgorsze, co ich spotkać może; nieszczęście przychodzi jakby samo z siebie, w jednej chwili, wyniknie z okoliczności i przyczyn, od których zdaje się nic nie stało tak daleko, jak niespodziewana zguba: bo główna rzecz przeoczoną bywa w tych razach dlatego, że jest zawsze obecną, mianowicie grunt, na którym wszystko żyje i porusza się, na którym wszystko spoczywa, a tymczasem sam on już jest zgubą. Kto oddaje się, i to z gorliwością, na usługi takiemu królowi, choćby nawet nie przeczuwając jego zbrodni, do tego piekło już nabyło praw i uroszczeń. Że taki nie dostrzega niepewności i niebezpieczeństwa swego położenia, to nic nie znaczy, ludzie bowiem powinni to dostrzegać. Są to rzeczy, w których Szekspir nie zna żartów dla tego, że jest tak wielkim znawcą prawa, bożego prawa, jak żaden inny poeta". „Skoro jednak wymknął im się Hamlet, czemuż Rozenkranc i Gildenstern nie wracają także. Celem ich podróży było dostawić go do Anglji; cóż skłania ich do wiezienia listów bez niego? Mogli byli przecież skorzystać z tego samego wydarzenia, które nastręczyło się Hamletowi. I byliby skorzystali, gdyby byli wiedzieli, co im grozi.

Czy pomyśleli o tem krytycy? Oto przeznaczenie ich nie dozwala im wracać, przeznaczenie, które na mocy związku ich z królem pochwyciło ich i pędzi ku zgubie: ze skłonności, z natury, z przyzwyczajenia, ze sposobu myślenia jadą do Anglji; z usłużności i służbistości. Nie chcą pokazać się zaraz po niefortunnej wyprawie, aby na nich nie patrzono z ukosa; pismo, które mają zawieść, jest królewskie; muszą je tedy wręczyć, muszą spełnić swój obowiązek, jako wysłannicy do danniczego dworu. Wszystko to uważać można za czynniki współdziałające z ich strony; lecz główny czynnik jest inny; nie począł się w nich, lecz w ich rozkazodawcy. Jadą, bo nie wiedzą, co stoi w liście, który im król powierzył; muszą go doręczyć dlatego, bo nie są wtajemniczeni w sprawę. Widać to jasno z kontynuowania podróży; gdyby byli poświadomieni o rzeczywistym celu swego poselstwa, byliby nie oddali listu. Król więc winien ich śmierci, z umysłu bowiem pozostawił ich w nieświadomości: mogą myśleć, że oprócz sprawy dotyczącej księcia, list zawiera inne jeszcze rzeczy; była wszak mowa o żądaniu daniny. Podstawiony list istotnie pociąga ich śmierć, lecz dlatego tylko, że list królewski wiedzie ich do Anglji; to zaś staje się możliwem jedynie dlatego, że pisarz, to jest król, ukrył przed nimi treść listu, by całkowicie być pewnym ich uległości".

W IX odczycie rozbiera Werder stosunek Hamleta do Ofelji i Laertesa, którego odsłania istotną wartość moralną.

Krytycy, w ich liczbie i Spasowicz, zarzucają tragedji, iż począwszy od 4 aktu działanie w dramacie słabnie, interes opada, że tragedja wlecze się leniwo, przerywana mnóstwem ubocznych epizodów, słabo związanych z główną osnową. Zdaniem Werdera, tu właśnie napotykamy pierwiastek tragiczny i dramatyczny. Gdy bowiem Hamlet jest bezczynnym, król działa, jako wtóra osoba w sztuce. Przechodzi do działania zaczepnego, tej fatalnej roli dla siebie, tak przyjaznej dla mściciela i rozstrzygającej dla wyniku. Napastnik sam się prawie sparaliżował; pierwszy ruch przechodzi w spoczynek, a wtedy zanieca się i ujmuje ogniem ruch wtóry, niemniej donośny od pierwszego, właściwie akcja przestępcy i ztąd czwarty akt należy do króla; oba te dopiero ruchy, przeciwstawiające się sobie, stanowią akcją sztuki, jedyną w sobie i w sobie zamkniętą, której sami działacze ani nie pojmują, ani nie panują nad nią. I to jest „główna akcja"; kto uważa za nią, jak Schlegel, tylko to, co robi Hamlet, dowodzi, że nie pojmuje istoty sztuki i przypuszcza, iż tu musi być tak, jak jest gdzieindziej".

Ostatni odczyt zawiera pogląd na akt piąty, rozbiór i uzupełnienie zapatrywania się Goethe'go na role przeznaczenia, tak dobitnie dającego się odczuć w tragedji. „Tajemniczy spólnik w sztuce, który nie stoi na afiszu, który za wielki jest, by stawać w pośród śmiertelników, teraz zwiastuje swoje wejście. *Disjecta membra* teraz się wiążą ze sobą i duch wstępuje w członki!" Hamlet, o ile zdołał, zrobił swoje — w części dla sprawy, w części przeciwko sobie samemu; nie przeciwko

niej, bo to jest niemożliwe, ponieważ ona słuszna, ponieważ bóstwo ją prowadzi — i dlatego nawet to, co przeciw sobie dokonał, działa na korzyść sprawy w ręku wyższej potęgi. Przezto sprawa dojrzała w jednej chwili. Nie potrzeba już Hamleta do prowadzenia jej. Będzie użyty już tylko do wykonania wyroku; wymagane są tylko jego ramię i życie, lecz nie umysł, nie jego dowcip, jego cierpliwość! Ktoś inny, co nie błądzi nigdy, wkroczył na jego miejsce i zluzował go. Hamlet już u kresu — choć sam o tem nie wie! Ztąd nastrój, w jakim zjawia się na cmentarzu, jego spokój, ton odrobienia i gotowości, przesyt dla wszystkiego, co skończone, tęsknota i obrzydzenie ku wszystkiemu, co śmiertelne. To poczucie znajduje wyraz w dumaniach nad czaszką, w okropnie-dowcipnej, gorzko-słodkiej gadaninie z grabarzem. I jakież to są okoliczności, przez które zbrodniarz zostaje wywabiony ze siebie na sąd, i przez które wyższy pomocnik, w postaci przypadku, przychodzi z pomocą mścicielowi, i posuwa jego sprawę, choć on sam nie w stanie jest poznać, jak pewno i szybko dopnie celu? A to, że aktorowie przybywają do Elsinoru, że korsarze odstawiają go do Danji; a nadewszystko przypadek: że Polonjusz padł z ręki Hamleta! Ten rozstrzyga! ten daje jego sprawie zwycięstwo! Jak oko bogów rozpoznają Indowie od śmiertelnego po tem, że nie mruga, tak wyziera oko celu z tego przypadku, — czyste światło rozwiązania, nieolśnione, bez cienia, pewne, wiekuiste; ani drgnie rzęsa przezeń. Chybienie Hamleta staje się ugodzeniem — lecz ponieważ czyn jego był błędnym — przeto trafienie nie jest jego, lecz losu! To jest najtajniejszy punkt w jego biegu, prowadzonym od losu; punkt najskrytszy dla niego samego; to jest punkt jaśniejący w pomyśle Szekspira i punkt zwrotny sztuki: katastrofa wewnętrznie już gotowa, tylko jeszcze na jaw nie wyszła. Ta ślepa śmierć Polonjusza uśmierca wszystkich, lecz demaskuje też zbrodniarza! Tem pchnięciem, za pomocą którego w ślepej bezmyślności chciał ugodzić w króla a nie trafił — tem samem pchnięciem właśnie go ugodził. Lecz dlatego tylko, że Hamlet nie trafił go w grubej rzeczywistości, dlatego został trafiony w prawdzie, tak trafiony, że prawda na jaw wychodzi! Hamlet ginie, ale sprawa zostaje rozwiązaną. Ten, co ma pomścić zamordowanego ojca, zabija innego, niewinnego jak on sam, przypadkiem, bez zamiaru, skutkiem błędu, do którego popchnęła go trudność jego sprawy. Przezto wzbudza zemstę przeciw sobie, podobną do swojej, lecz tylko podobną, ale nie mającą żadnego słusznego prawa do jego gardła; pomimo to mściciel wywiera na nim swą zemstę; Hamlet ponosi śmierć, lecz to pomaga mu spełnić czyn, do którego był zobowiązany. I ta zemsta cudza pomaga mu do tego, ponieważ złoczyńca — król, którego on ma ukarać — owłada nią, nią rządzi, by siebie zabezpieczyć a jego zgubić. Dlatego, że w ręku złoczyńcy staje się jego bronią, dlatego, że w jego służbie, wbrew swojej naturze i prawu swemu staje się śmiercionośną, by zgubić bożego zapaśnika, dlatego staje się środkiem do ziszczenia dzieła sprawiedliwej zemsty, która

zarazem sądem i sprawą bożą. Oto cudowna kombinacja. ...tego to Hamlet nie może obierać drogi, bo ona przed nim ...rzy. I to się zwie: ‚bohater nie ma planu‘. Dozwala się ... k' temu jest dostatecznie inteligentny i dostatecznie bierny ... bierny we wspaniałem znaczeniu, że pojmuje trudność swego ...ania, i oto idzie prosto do celu. I wcale nie zwolna! To wy...cenie, że tu jakoby szło wszystko wolno, ugruntowało się ... powszechnem mniemaniu skutkiem dziecinnego i śmiesznego ...ania krytyków, by od razu zgładził króla. Sztuka nie wie ...adnem zwolnieniu. Leci wszystko jak burza. Pomyślmy tylko, ... od początku aktu 2 upływa ledwie kilka dni. Wymyka się to ...wadze widza, bo treść tak jest bogata i głęboka".

Z tych urywków może czytelnik wyrobić sobie niejakie ...pojęcie o zaletach i słabych stronach poglądu Werder'a. Jestto ...raca wyjątkowego znaczenia, w której wszystko logicznie jest ...wiązane, obmyślane i dopasowane w jednolitą całość, owio...ęte ogniem i szczerym zapałem, który cechował Werder'a jako ...rywającego mówcę na katedrze uniwersyteckiej. Pogląd ten ...wołał głębokie wrażenie, pozyskał licznych zwolenników i go...ych przeciwników; lecz najwięcej tych bezstronnych sędziów, ...rzy, przyznając mu wiele świetnych stron, nie mogą zgodzić ... na jądro rzeczy. Werder uwolnił hamletologją od dorywczych, ...pich, płytkich uwag, nędznych dowcipów; śledząc za jego ...stą, giętką a mocną, jak z żelaznej wstęgi ukutą logiką, ...ędzie prawie przyznać musisz mu zwycięztwo nad przeci...kami. Podziwiać należy niezrównaną przenikliwość, wmyśle...e się, wczucie w dramatyczne sytuacje; to jest właściwa psy...logiczna krytyka, a nie sądy i oskarżenia prokuratorskie. ...lko wielkie spółczucie i spółcierpienie z bohaterem, tylko in...cja może doprowadzić do takiego zrozumienia cudzej duszy. ...der żył, cierpiał i umierał razem z bohaterem, jak każdy ...lki aktor na scenie. Na zawsze pozostanie jako nieobalony ...tek to ugruntowane przekonanie, że Hamlet nie jest cień, ...o, słabeusz, bez woli i bez energji, biadający marzyciel, ...łęga, rodzaj Wertera lub romantyka, lunatyk oderwany od ...a. Te chimery zdaje się raz na zawsze zostały zbite i wy...szone; większej doniosłości jest wywalczony i dowiedziony ...bnie pogląd, iż zadanie Hamleta było bardzo trudne. Tu je...nak zaczyna się węgielna z autorem różnica. Ta świetna, ta ...miliwa, ta cięta krytyka, tak słuszna w wielu względach ...rzędnych — w swojej podstawie, w rdzeniu, jest mojem ...niem, błędną, a błąd jest tak widoczny, że leży jak na dłoni; ...y go łatwo podnieść może. Przenosząc środek ciężkości ...uszy bohatera na zadanie jego — z wnętrza na zewnątrz — ...stawiając za powód niedziałania, nie czynnik psychologi...ny, lecz materjalną zaporę, popełnił Werder błąd podstawowy. ...o zadanie było tak strasznie trudne, że aż było niepodo...e do spełnienia dla nikogo, że przechodziło siły nawet ta...go genialnego człowieka jak Hamlet, Werder pozbawia boha...ra wszelkiej swobody i odpowiedzialności, stawia go zmiażdżo-

nego przez brzemię; nie ma tu żadnego wyjścia, żadnej dźw
gni, żadnego punktu przyłożenia siły — pozostaje tylko śle
traf, przypadek. Tym sposobem brak węgielnego warunku tr
gicznego, chociaż cienia najwątlejszego, choć przebłysku moż
wości wybrnięcia z położenia za przyczynieniem rozumu, w
i działania bohatera. Gdzie takiej nawet nie ma nadziei, ta
istnieje tylko miażdżenie losu, które się zdarza (ach nawet
często!), ale które nie jest przedmiotem tragizmu w sztuce.
tu nie ma miejsca na bój o zwycięztwo. Jest tylko od same
początku cierpienie i konanie ze świadomością nieuniknione
końca; chodzi tu tylko choć o zmniejszenie bólu, o czyste instyn
towe odruchy — ale nie o człowiecze pasowanie się z dol
z chwilową iskierką nadziei powodzenia. Jestto zarzut estetyczn
który jednak potężnieje do znaczenia wszechwładnego przez
że zarazem wyrzucają go na wierzch fakty. Oto w całej sztu
choćbyśmy z niewiem jaką gorliwością i chęcią dla werderow
tezy szukali, nie znajdziemy ani jednego zdania jasno i bez n
ciągania świadczącego o tem, by albo sam bohater, lub ktoko
wiek, uważał zadanie jego za żelazną obręcz rozżarzoną, a ś
skającą Hamleta bez możności wyjścia. Człowiek łacno my
się w samorozbiorze; zwykła to rzecz, iż ludzie się nie rozumie
lub przeceniają, albo błędnie siebie rozumieją; znana to rze
z dziejów w stosunku do wielkich nawet ludzi; to też i Haml
może błądzić we własnej ocenie przy całej gienialnej przenikl
wości swojej i wprawie w zondowaniu i przezieraniu dusz c
dzych i swojej, w czem takim jest mistrzem. Mogą i rzeczyw
ście pozostają pewne rzeczy, jako nie wchodzące w pole, nie zjawi
jące się nawet w *halo* samowiedzy. Lecz ocenić tak strasz
trudność materjalną, czysto zewnętrzną, jak ją maluje Werde
nie powinno być trudno takiemu bystremu umysłowi, jak Ha
mlet — a przecież nigdzie, nigdzie o tem ani słówka. Owsze
Hamlet wyraźnie powiada: ‚niewiem czemu jeszcze żyję, by m
wić, ta rzecz jest do zrobienia, skoro mam powód i chęć i sił
i środki do wykonania‘. I to zeznaje w IV, 4! a więc pod k
niec sztuki, gdy go wiodą na okręt, gdy już tyle przebolał i prz
myślał o swojem zadaniu. Przyjmując nawet Werderowską teor
jako Hamletowe pojmowanie zadania, wypada wprawdzie, iż kr
lewic nie może mieć planu działania zaczepnego, skoro ma d
czynienia z trudnością, przechodzącą ludzkie siły, lecz mieć moż
i według Werder'a ma plan działania oportunistycznego, t. j. ro
zumie doskonale swój stosunek do sił wroga, wre i cierpi, al
czeka na przyjazne okoliczności i z nich korzysta, i obmyślają
rozmaite możliwe prawdopodobieństwa i szansy, planuje stoso
wnie do tego swoje postąpienie. Tymczasem w dramacie an
w monologach, ani w zwierzeniach Horacemu, nie ma ani śladu
takiego określenia swego stosunku do zadania. I nigdzie też ni
ma napomknięcia ubocznie, iż poeta zapatrywał się w ten sp
sób na zadanie Hamleta i sztuki. Wierszy III. 3. 88—92 w żaden
sposób nie mogę tłumaczyć w sensie poglądu Werder'a, choć on
widzi w nich najwyraźniejszy dowód tego, jakiemi oczyma pa-

... na rzecz poeta i chce, żebyśmy i my za nim patrzyli. Najsilniej w świecie przeciw Werder'owi i Struvemu podnosi Baumgart zarzut, iż ich wykład zemsty, jako aktu wykazania ... powiedzenia przed światem winy zbrodniarza, sądu i kaźni ... przekonanym, jest z gruntu dowolnym, a nawet sprzecznym z psychologją namiętności. W sztuce nie ma nigdzie dowodu, ... albo duch, albo Hamlet pojmowali zemstę w taki właśnie sposób. Zemsta jest sprawą w najwyższym stopniu osobistą i nie ma zgoła nic wspólnego z karą, czyniącą zadość poczuciu prawa ... słuszności; kto się mści, temu nie chodzi o sprawiedliwość; ... częściej nie przychodzi mu nawet idea o niej do głowy, lub ... ani na chwilę nie wątpi o swojej słuszności, lub choć i czuje niezupełne swoje prawo, mści się bez względu na to poczucie.

V.

Długi szereg poglądów, objętych w trzech poprzednich ...ach, który nie trudno byłoby rozszerzyć w dwójnasób, lub ... trójnasób, kusi się rozwiązać zagadkę, t. j. wyjaśnić dramat ... drodze psychologicznego rozbioru bohatera, przyczem odszu... ...m zostaje klucz, który powinien otworzyć wszelkie trudne ... sporne miejsca. Jakaś cnota lub wada, nadmiar jakiegoś ...ymiotu lub brak innego, zbytek namiętności lub jej niedo...tek, młodocianość lub dojrzałość, zbytnia rozwaga lub choro... natężenie umysłu, zdrowie lub choroba, uczepienie się je... myśli lub zbytnie rozszerzenie widnokręgu myślowego, ide... lub pessymizm, szlachetność lub niewiara do ludzi, prze... lub hypopłazja, kalectwo duszne lub cielesne, stawały ..., jak ognisty słup w pustyni, i wiodły swego autora do ...ązania trudności. Nie ma charakterystyczniejszego miejsca ... myśli w dramacie, któregoby nie podjęto i nie obwołano ... klucz, jako wskaźnik, podany przez samego poetę. — To ...wne zapisywanie w notatniku, to okrzyk „Szczur, szczur" — ... oczywistem, jasnem hasłem, rzuconem przez Szekspira dla ...owania królewica, który wciąż, to stawał jako męczennik, ... zasługiwał na szubienicę razem z Klaudjuszem, — to ...ał umysłem i charakterem, to musiał sromotnie czaić się ... od nas z powodu słusznego uczucia odrazy i potępienia ... dla tego słabeusza, cienia, ciemięgi. W tym kalejdosko... Hamlet mieni się, jarzy lub mierzchnie, olśniewa lub mi... ... widniejе wyraziście lub jarzębaceje, pociąga lub odpy... ... zmienia się jak Protej, w uścisku coraz nowych wykłada... ... To miał zadanie łatwe: kilku przyjaciół i towarzyszy, matka, ... mu dopomódz powalić łotra — w ostateczności odwołać ... prawomyślnych lub podnieść rokosz jak Laertes — osą...ub bez sądu pchnąć zbrodniarza. To znów zadanie przed ... było jako niewzruszalna przeszkoda, jako nieugięte prze... ..., bez wyjścia i bez nadziei. Lecz wszyscy krytycy, ... była mowa, trzymali się względem dramatu tego sta...a, co prawomyślni egzegeci względem ksiąg kanonicznych.

Z tekstu czerpali cały materjał do rozbioru; dramat dla ni stawał jako jasny lub zagadkowy, rozwiązalny lub tajemnic najdoskonalszy lub słabszy — ale zupełny — Szekspir jako n dościgły poeta, panujący nad swojem dziełem. Ta fantasmago poglądów, podobna do majaczeń bredzącego, stanowi wspania zjawisko myśli ludzkiej — ciekawą jest i godną zastanowien Jeśli znużyła czytelnika, stało się to w części skutkiem wycz palności mózgu przy tej pracy, w większej jeszcze części dzięki m jemu niedołężnemu przedstawieniu tych trudnych kwestyj i pos giwaniu się z konieczności tylko urywkami, wykrojonemi z bar nej całości, na której odmalowanie wysadzały się wielkie um sły i talenty pisarskie.

Grupa krytyków, o których będzie mowa niżej, albo n zadowolona z dotychczasowych rozwiązań, albo nie mogąc k co bądź pogodzić sprzeczności w charakterze Hamleta i w sztu samej, usiłowała, wciągnąwszy w rozbiór wszelkie zewnętrz dla dramatu dane, wejść na drogę historyczno-genetyczną, a niechawszy pogodzenia sprzeczności, wytłumaczyć jedynie źródło, przez rozważenie warunków powstania samej sztu wpływów otoczenia, jakim ulegał poeta, oraz prądów przeni jących wiek XVI. Aby módz postawić czytelnika na wygodne stanowisku, muszę teraz z kolei przytoczyć rozmaite dość such fakty, które dotychczas omijałem. Starać się będę poda tylko same nagie szczegóły, bez sporów i zaciekań krytyków, nie znudzić czytelnika, tembardziej iż niektóre z nich, mają j dynie wartość podrzędną. **Kiedy, jeśli nie napewno, choć w przybliżeniu utworzony został dramat?** nie tak dawna znanem jako pierwsze wydanie było Quarto z 16 pod nagłówkiem: *The Tragicall Historie of Hamlet, Prince of D marke. By William Shakespeare. Newly imprinted and enlarged to most as much againe as it was, according to the true and perfect Co pie. At London, Printed by J. R. for N. L. and are to be sold at h shoppe under Saint Dunstons Church in Fleetstreet. 1604.* To wydan wraz z dalszemi Quarto, gęsto następującemi po sobie, a tak Folio z 1623, obejmującem pierwsze zupełne zbiorowe wydan dramatów poety — stały się podstawą dla wszystkich kryt cznych wydań, aż do dni naszych. W nagłówku zaznaczono c kawe i dające do myślenia szczegóły, że to Quarto daje tra dją prawie w dwójnasób powiększoną, i według wiern a ścisłej kopji rękopiśmiennej. A więc musiało być wydan krótsze, niedokładne i wadliwe! Już pod datą 1602 r. pod 26 Lipca w rejestrach cechu księgarskiego, znaleziono zapisa *James Roberts. Entred for his Copie under the handes of m Pasfield and master waterson warden A booke, called The Re of Hamlett prince of Denmarke, as yt was latelie acted by Lord Chamberlayne his servantes;* ztąd widać, że już wte Roberts miał zamiar wydać swoim nakładem Hamleta, g wanego przez aktorów trupy Imci Pana Podkomorzego, d której jako aktor należał właśnie Szekspir, i dla której wy łącznie pisywał swoje sztuki. W tym napisie tkwi ważny fakt

Hamlet wówczas, t. j. w 1602 r. był sztuką, *lately*, t. j. niedawno, świeżo, ostatniemi czasy odegraną na teatrze. Druk nie doszedł do skutku, jak przypuszczają, dlatego, że Towarzystwo ... Pana Podkomorzego, nie rade było pozbywać się dramatów, ... wydrukowane stawały się łupem innych współzawodniczących towarzystw, i rękopismu Roberts'owi nie wydało. Tak stały ... do 1823 r. W tym roku w książnicy ks. Devonshire od... Bunbury jedyny niezupełny egzemplarz (później odszu... jeszcze drugi) wydania z 1603 r. pod nagłówkiem: *The ... Historie of Hamlet Prince of Denmarke By William Shake... As it hath beene diverse times acted by his Highnesse servants ... Cittie of London: as also in the two Universities of Cambridge and Oxford, and else-where. At London printed for N. L. and John ... 1603* [75]). Wydanie to podaje nam tragiedją w tak ... stanie, tak znacznie różną od Quarto 1604, że porównanie ich wywołało istny zamęt wniosków, o czem będzie mowa ... Samo zjawisko ukazania się dwóch wydań tak odmien... i tak blizko siebie, dla jednego i tego samego księgarza ...las Ling (N. L. w Quarto 1604) daje wiele do myślenia; ...aśniają je w sposób następujący: Przypuszczalnie owi dwaj ...arze, z których jeden — Jan Trundell wyraźnie wymieniony, ... przejrzyście inicjałami N. L. (Nicolas Ling) oznaczony, wi... w wydaniu sztuki, cieszącej się wielkiem powodzeniem ...bliczności, dobry interes, postanowili wydać tragiedją spo... korsarskim, jako rzecz spekulacji, a nawet byli tyle zu...ałymi, iż w nagłówku umieścili nietylko imię i nazwisko ..., lecz i tytuł Towarzystwa aktorów, do którego liczył się ... Szekspir, a które pod ten czas w d. 17 Maja 1603 r. ze ... Imci Pana Podkomorzego" awansowało na „Sługi Jego ...ości" Króla Jakóba I. Dopiero widok tak pokiereszowa... dramatu, a może i stracone zyski, skłoniły drużynę Szekspi... do ogłoszenia Hamleta w całej rozciągłości i wiernie z gry... oryginałem; i ztąd powstało Quarto 1604. Wtrącone ...tule *newly imprinted and enlarged to almost as much againe as ... according to the true and perfect coppie*, nie dotyczą wcale ...tura, i nie wskazują, aby w tym czasie rozszerzył dramat ...posób, chodziło tylko o zdyskredytowanie i potępienie ...owskiego wydania z 1603 r., przynoszącego ujmę poecie, ...warzystwu szkodę. Nakoniec ważny szczegół: w 1598 r. ... się dzieło *Palladis Tamia*, w którem światły i zajmu... się goraco literatura Francis Meres, osobliwy wielbiciel ...spira, wymieniając 12 różnych sztuk poety, w ich liczbie ...licza Hamleta. Na tych danych opiera się słuszny wniosek, ...mlet w tej porze n a s c e n i e w formie, w jakiej go mamy ...arto 1604 nie istniał, lub jeżeli i był grywany w jakiejś ... pierwotnej postaci, to musiał być oddawna ze sceny wy..., trudno bowiem przypuścić, aby Meres o dramacie nie

[75]) Wszystkie powyższe nagłówki i szczegóły zaczerpnąłem z Furness'a, ... ze ścisłością ale z nabożeństwem pozbierał je z oryginałów, oraz po... dociekania i spory, podniesione przez najrozmaitszych krytyków.

uczynił wzmianki, lub o nim zapomniał. Na to przeciwnicy po- wiadają: owszem, mógł zapomnieć, na co już-ci nie może by- odparcia. Według tych danych, Hamlet mógłby być utworzony w przeciągu czasu od 1598—1602, w którym to czasie Szeksp- miał lat od 34—38.

Lecz i przed tą datą spotyka się kilkakrotnie nazwisk Hamleta w suchych wzmiankach, lub dalekich aluzjach, któr- atoli dowodzą tylko, iż istniał i dawniej dramat pod tym tytu- łem, ale nie pozwalają wyciągnąć żadnych pewnych wniosków.

Najwcześniejszą wzmiankę odszukał Farmer [76]) w liście zaadresowanym: „Do panów Studentów obu Wszechnic", a na- pisanym przez poetę Nash'a; list ten wydrukowany został za- miast przedmowy do poematu: *Menaphon*, albo *Arcadia* (1589) napisanego przez sławnego poetę Green'a. Nash, czyniąc przy- tyk nieprzychylny do robi-dramatów owej doby, powiada: „Rzecz to zwykła temi czasy, śród pewnej klasy chudopachołków, mi- zernych socjuszów, co czepiają się każdej dziedziny sztuki, a bez powodzenia w żadnej, że porzuciwszy zawód prawniczy [77]), do którego byli zrodzeni, siłą się na utwory sztuki, a ledwie-prze- ledwie zdołaliby przełożyć na łacinę swój werset gardłowy [78]); tymczasem taki Seneka, przetłumaczony na angielski język, czy- tany przy świetle świecy, daje niejedną dobrą maksymę n. p. ,krew jest żebrakiem' itd.; jeśli takiego socjusza pięknie poprosi w jaki mroźny ranek, rżnąć ci będzie całe *Hamlety*, t. j. chcia- łem powiedzieć, tragiczne tyrady całemi garściami. Lecz o zgry- zoto! *tempus edax rerum*: — cóż trwać będzie na wieki? Morze parując po kropli, wyschnie w końcu; tak i Seneka musi w końcu zamrzeć dla naszej sceny" [79]). Ze wzmianki tej, oprócz wyrazu Hamlet, nic pewnego wywnioskować się nie da. Nash był przy- jacielem Green'a, a obaj wraz z kilku innymi należeli do star- szego pokolenia dramaturgów Elżbietańskiej epoki, wykształco- nego na wszechnicach, znającego języki starożytne, pokolenia, które usiłowało rodzimy dramat angielski ożenić z prawidłami Seneki, zastąpić rym rytmem, wprowadzić jedności dramatyczne.

76) Podał ją w swoim »Essay on the Learning of Shakespere«.

77) Noverint, rodzaj sędziego śledczego attorney), tak zwany od ła- skiej formułki, od której rozpoczynał się akt: ,Noverint Universi' (Wszem w- wiadomo czynimy itd.).

78) Neck-verse, t. j. werset do ocalenia gardła, szyi; Nares tak obja- w swoim słowniku to osobliwe wyrażenie: jeśli złoczyńca chciał zasłużyć na w- duchowieństwa po śmierci lub uzyskać ułaskawienie, recytował verset, naj- był to pierwszy verset z psalmu 51.

79) It is a common practice now a daies amongst a sort of shifting com- panions, that runne through every arte and thrive by none to leave the tr- *Noverint* whereto they were borne, and busie themselves with the indevours art, that could scarcelie latinize their neckeverse if they should have neede, yet English Seneca read by candle-light yeeldes manie good sentences, as *Bloud is a begger*, and so forth: and if you intreate him faire in a frostic morning, he will afoord you whole *Hamlets*, I should say Handfulls of tragical speaches. But O grief! *Tempus edax rerum*; — what is it that will last always. The sea exhaled by drops will in continuance be drie; and Seneca let bloud line by line, and page by page, at length must needs die to our stage!

Tymczasem w miarę jak teatr, dzięki zamiłowaniu całej masy narodu i poparciu królowej i panów, coraz bardziej się rozwijał, a nawet stał się zyskownem rzemiosłem, potrzebował coraz większej liczby utworów, by zadowolić łaknącą publikę; temu zapotrzebowaniu zadosyć czyniła cała gromada pisarzy, w których liczbie był niejeden chudo-pachołek bez wykształcenia uniwersyteckiego. Ci nieproszeni pisarze tworzyli łatwo, szybko, na zamówienie reżyserów teatrów; pisali we dwóch, we trzech jednę sztukę, klecili i przerabiali cudze. Do ich liczby należał i Szekspir, którego w 1593 r. Greene nazwał „*an absolute Johannes Factotum*“ właśnie dla owej szybkości tworzenia i przerabiania rozmaitego materiału (Plutarch, Holinshed, stare dramaty itd.). Być może, iż Nash mierzył w Szekspira, tembardziej, że dochowało się podanie, jakoby Szekspir czas jakiś miał pracować u pewnego prawnika; ale domysły te nie warte są szeląga.

Wyraźniejszą i pewniejszą już wzmiankę zawiera odnaleziony w Dulwich dziennik Filipa Henslowe'a, z lat 1591—1609, ... jako spółwłaściciel lub posiadacz udziałów kilku ówczesnych teatrów w rękopiśmie swojem zostawił moc bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących teatru i autorów; tu znajdują się rachunki i pokwitowania, a między niemi własnoręczne podpisy wielu znanych dramaturgów lub wzmianki o innych. Otóż, ... wymienieni tu są prawie wszyscy ówcześni dramaturgowie, ku wielkiemu zdziwieniu nie ma ani podpisu, ani wzmianki o Szekspirze. W okresie od 1594—1596 grywała w teatrze w Newington Butts, trupa nosząca tytuł: Aktorzy Lorda Admirała, ... drużyną: Aktorzy Imci Pana Podkomorzego; z rachunków okazuje się, że mniej więcej co 18 dni teatr dawał nową ... Ztąd wnieść można, z jaką szybkością i w jakiej obfitości ... tworzono w owym czasie dramaty. Pomiędzy sztukami wymienionemi w dzienniku Henslowe'a spotykamy Tytusa Andronika, Lira, i a między niemi Hamleta. Nadto pod dniem 9. VI. 1594 ... jako dochód z przedstawienia Hamleta „VIII^s“; kusy ... dochód z Hamleta, ale uprzytomnić sobie trzeba, że nie wiadomo ilu wspólników pobrało swoje części, podobnie jak Henslowe. Godnem uwagi jest, iż na dziesiątki nazwisk rozmaitych dramaturgów, kwitujących Henslowe'a z odbioru zapłaty za dostarczoną robotę, nie ma nazwiska Szekspira ani razu.

Dalej Farmer w odnalezionej przez siebie starej tragiedji Lodge'a *Wits miserie* z 1596, w której mówi się o jednym djapatrzy, wygląda tak blado jak maszkara ducha, który tak ... wie wrzeszczał na teatrze, jakby jaka ostrygarka: '*Hamlet, revenge*' *)*.

Nie soczyste to fakty, nic z nich wycisnąć nie można, wyjątkiem tego jedynego wniosku, że oddawna bywał grywany jakiś dramat Hamlet. Ale czyj? Tu rozchodzą się zdania.

---

*) ... »looks as pale as the visard of the ghost, which cried so miserably at the theator, like an oisterwife, *Hamlet revenge*«.

Jedni powiadają, że nie mógł to być dramat Szekspira, który podówczas miał lat 23—25, a więc był za młody; że to był dramat jakiś stary, niedoszły nas, nieznanego autora, podobnie jak się rzecz ma z Lirem, o którym posiadamy starą tragiedję obok sławnego Szekspirowskiego dramatu tegoż samego nazwiska. Drudzy zaś powiadają: dlaczego, co za dowód; owszem ten wzmiankowany ledwie słowem tu i owdzie po starych papierach Hamlet był utworem Szekspira. Właśnie Hamlet Szekspirowski nie nosi na sobie znamienia jednorazowego wytrysku poetyckiego natchnienia; owszem, o ile się zdaje, powstał drogą namysłu kombinacji, stapiania powolnego myśli. Friesen przypuszcza nawet, że Szekspira gienjusz rozwijał się bardzo powoli, choć rozpoczął tworzyć bardzo wcześnie; że tworzył nie ogniście, wybuchowo, lecz zwolna, stopniowo, tak jak w dziejach spotyka się wiele przykładów tego rodzaju twórczości poetyckiej. Szekspir, uderzony dramatycznością baśni o Hamlecie, zajął się nią bardzo wcześnie, zaczynał dramat, przerywał go, przerabiał a jedną z tych niedoskonałych, przejściowych postaci, widzimy w Quarto z 1603 r. Są to jednak wszystko same domysły, nie poparte ani jednym choćby, ale niewątpliwym faktem [81]).

Wiadomo oddawna, wskazał na to Theobald jeszcze w połowie zeszłego wieku, iż źródłem wszystkich opowieści o Hamlecie jest *Historia Daniae*, bajeczna zbieranina sag i podań skandynawskich, skreślona przez Saxo-Grammaticus'a, w XIII w. W okresie rozbudzonej ciekawości do czytania i rodzącego się romansu, za którego ojca do pewnego stopnia uważać można Bandello'a, francuz Belleforest, 1564 roku zaczął za przykładem sławnego włocha wydawać szereg nowel pod nagłówkiem: *Histoires tragiques*, w części oryginalnych, a w części tłumaczonych; w V tomie, który ukazał się w druku w 6 lat później trzecią nowelę stanowi właśnie opowieść: „*Avec quelle ruse Amleth, qui depuis fut roy de Dannemarch, vengea la mort de son père Horvendille, occis par Fengon son frère, et autre occurence de son histoire*". Podobnie jak w Polsce kipiało wtedy w każdym kraju życie literackie; to też i w Anglji Painter kompilował do swego *Palace of Pleasure* liczne powiastki z Belleforest'a, lecz nie przetłumaczył całości. Kiedy to nastąpiło, kiedy zatem po raz pierwszy dostała się opowieść o Hamlecie w ręce Anglików niewiadomo; przechowało się jedynie wydanie z 1608 r. pod nagłówkiem: *The Hystorie of Hamlet. London. Imprinted by Richard Bradocke, for Thomas Pavier.* Jestto niewolniczy, prawie dosłowny przekład z francuskiego. Wątpliwości nie ulega, że to wydanie bardzo popsute, poprzedzały inne dawniejsze, być może cokolwiek tylko późniejsze od daty ukazania się francuskiego oryginału, które zaginęły tak jak wiele druków z tych czasów.

Zadaleko na bok odprowadziłoby nas przytaczanie rozmaitych twierdzeń i przypuszczeń jednych, zbijań i sporów dru-

81) Wiadomości biograficzne o poecie krótko ale dobrze u Deliusa. T. [illegible], s. 799.

...ch krytyków [52]); powiem tylko w ogóle że: większość przyj-
...je, iż istniał oddawna stary dramat o Hamlecie, i że Szeks-
... jak w kilku innych utworach, korzystał z niego, a nie wprost
... powiastki francuzkiej, lub z tłumaczenia jej angielskiego. Elze
...uwa się we wnioskach o tyle, że utrzymuje, iż tłumaczenie
...elskie noweli z 1608 r., t. j. w tej formie, w jakiej do nas
...szło, jest późniejsze od dramatu, a opiera się na dwóch bar-
... ważnych punktach: 1) We francuskiej powiastce, doradzca
...la, podsłuchujący Amleth'a, w czasie jego rozmowy w mat-
...nej komnacie, kryje się pod kołdrę — *loudier*, lub *lodier* u Bel-
...orest'a, *stramentum* u Saxo Gramatyka — tak, że Amleth, wcho-
...ząc do matki, wskakuje na ową opończę; tymczasem tłuma-
...enie angielskie, zresztą niewolniczo wiernie trzymające się ory-
...nału, w tym punkcie odstępuje od niego i mówi o oponie,
...a franee „*hangings*“ „*arras*“ — wyrazy, które stoją w dra-
...acie Szekspira. 2) W angielskiem tłumaczeniu Hamlet krzyczy:
„*...rat' a rat!*“, czego ani śladu nie ma u Belleforest'a. Ponieważ
...to w tych dwóch miejscach istnieje różnica, Elze przypuszcza
...usznie, że nie wymyślił jej tłumacz, lecz znajdując te wy-
...enia w starym dramacie, który cieszył się popularnością, za-
...ieczył się, i w tych dwóch miejscach odstąpił od oryginału,
...a publiki angielskiej, dla której owe słowa, łatwo czepiające
... pamięci, były bardzo znanemi.

Godnem najwyższej uwagi jest fakt, że w Niemczech,
...zie Hamlet wrósł w krew klas wykształconych, a Szekspir
... prawie popularniejszy od najsławniejszych poetów ojczy-
..., już w końcu XVI i na samym początku XVII stulecia,
...grała wędrowna trupa angielskich aktorów, i po angielsku,
...tóre Szekspirowskie utwory [53]). Doszła też nas stara sztuka
... niemiecka: „*Tragoedia. Der Bestrafte Brudermord oder: Prinz Ha-
...aus Daennemark*“. Była ona przedmiotem bardzo ścisłego roz-
...ru, ze strony tak niemieckiej (Bernhardy, Cohn), jak i angiel-
...ej krytyki (Clark, Wright, Latham), która koniec końcem wy-
...ała, że sztuka choć dochowana w druku z późniejszego czasu,
... pochodzi jednak ze znacznie wcześniejszej epoki, i że jest prze-
...ką ze starego przed-szekspirowskiego dramatu tejże samej
...eści o Hamlecie. Uderza przedewszystkiem fakt, iż Polonjusz
...si tu nazwę Corambus (w wydaniu z 1603 Hamleta Szekspira
... Corambis); dalej, bohater nosi nazwę Hamlet, a nie jak
... Belleforest'a: Amleth, lub w noweli angielskiej Hamblet, zkąd
... wnosić, iż autor niemiecki nie wziął treści z tych źródeł;
...reszcie jest wzmianka o Jeftem, który dostał się ze starej an-
...skiej ballady tak, iż wątpliwości nie ulega, że niemiecki przera-

[52] Czytelnik nie znający angielskiego, znajdzie rozbiór dawniejszych ...ach i pytanie co do możliwie najwcześniejszej daty utworzenia Hamleta, ...awione u Friesen'a: »Briefe über Shakspeare's Hamlet«. Lipsk 1864; list III ... Na wywody autora nie zgadzam się.

[53] Tak n. p. w Halle w 1611 grano Kupca weneckiego. Cohn, w dziele ...speare in Deutschland, przytoczony u Furness'a.

biacz wziął rzecz samą z dramatu angielskiego, lecz nie z Szekspira. Istnieje tu jak w starych dramatach Prolog, dalej wzmianka o Portugalji, i wiele innych odmiennych szczegółów. Dla badaczy ciekawy ten zabytek jest nieocenionym dokumentem, z jednej strony do dociekań nad przed-szekspirowskim starym Hamletem, z drugiej, nad stosunkiem niemieckiej sztuki, do zajmującej nas tragiedji [84]).

Aby módz samemu ocenić do jakiego stopnia Hamlet Szekspira różni się od bohatera powiastki, skreślonej wbrew temu, co wydarzyło mi się o niej czytać, wcale zajmująco a przez wzgląd na charakter głównej osobistości, nadzwyczajnie logicznie i konsekwentnie, jestem zmuszony podać w streszczeniu starą nowelę, zatrzymując się szczególniej na tych punktach, w których bohaterowie odbijają się od siebie, jak niebo od ziemi.

Dwaj bracia waleczni i wojowniczy dostają od króla duńskiego w zarząd duże prowincje w północnej Danji. Jeden z nich Horvendile, bohaterski rozbójnik morski, w rodzaju starożytnych norwezkich wikingów i beserkerów, wsławia się tak dalece swojemi czynami śmiałych najazdów, szczęśliwych łupieży, iż król Norwezki Collere, sam sławny bojownik, widząc zaćmienie swojej sławy, wyzywa na pojedynek Horvendile'a, na warunkach, iż zwycięzca zabierze po zwyciężonym wszystkie łupy i bogactwa, które ze sobą miał na okręcie. Duński namiestnik zabija króla i zagarnia jego skarby. Szczęście, które mu dotąd sprzyjało, sypie na niego dalsze łaski, bo oto jego zwierzchnik, król duński Rodericke, w uznaniu jego męztwa, oddaje mu za żonę córkę swą Geruth, sławną z cnót i piękności na cały świat północy. Z małżeństwa tego rodzi się Hamblet, lub Hamlet (bo bywa rozmaicie pisany). Opanowany złością i zawiścią, a także i obawą aby ulubieńcowi nie oddano ziem, któremi zarządzał, Fengon, „nie zważając ani na przyjaźń, ani na pokrewieństwo, nie dbając o prawo i cnotę", zabija zdradziecko brata Horvendile'a, podczas biesiady, zatem publicznie, skrycie namówiwszy na swoję stronę pewną część dworaków. Zbrodnią zdołał wytłumaczyć zręcznie uknutym i rozgłoszonym pozorem, że Horvendile miał właśnie zamiar zabić piękną swoję żonę; nie brakło mu na fałszywych świadkach, oraz na ludziach, którzy dla przypodobania się nowemu władcy stanęli po jego stronie. Jeszcze za życia Horvendile'a „wszetecznie nadużył jego żony", po dopełnieniu zaś bratobójstwa „ośmielił się skojarzyć małżeństwem z tą, której używał jako nałożnicy za życia swego brata, plamiąc imię swoje dwojaką zbrodnią, i obarczając sumienie obrzydliwem występkiem, podwójną bezbożnością, jak sprosne cudzołoztwo i mord bratobójczy; nieszczęsna a zła kobieta, którą spotkała cześć być żoną jednego z najdzielniejszych i najmędrszych witeziów północy, upodliła się do tego stopnia, że zła-

84) Ciekawy czytelnik znajdzie sam utwór z poszanowaniem przełożony i krytycznym wstępem opatrzony u Furness'a T. II st. 114—142.

złamała mu wiarę, a co gorsza, poślubiła tego, który był tyrańskim zabójcą jej prawowitego męża", co dało powód rozmaitym do mniemania, iż to ona była, sprawczynią, przyczyną morderstwa, by tem łacniej żyć w cudzołoztwie bez przeszkody. Lecz zostawmy ją w tej krańcowej sprosności, a przejdźmy do pokazania wam, w jaki sposób poczynało sobie młode książę Hamlet, by ujść prześladowania stryjowskiego". Opuszczony od wiarołomnej matki, widząc niechybną śmierć, Hamlet poprzysięga zemstę za ojca; przedewszystkiem zaś, celem własnej ochrony, udaje obłąkańca: „Chociaż nie był w szkole Rzymskiego księcia, który nazwan został Brutusem z powodu, że udawał głupca, jednakże naśladował jego sposoby i mądrość"; podarł i poszarpał swe szaty, tarzając się i legiwając w błocie i kałużach, z licem czarnem od brudu, biegając po ulicach jak przygłowek, nie mówiąc ani słowa do rzeczy, postępował jak człowiek całkowicie obrany z rozumu. Mimo to razu pewnego, siedząc przy ogniu, zaostrzał patyki jak sztylety, a gdy ktoś zapytał go, dlaczego to czyni, odrzekł: że szykuje strzały do pomszczenia ojca. Stryj i bez tego mu nie ufał; tembardziej gdy doszły jego uszu owe niebaczne słowa, domyślając się podstępu, postanowił wypróbować szaleńca; umyślono tedy, „że nie ma lepszego ani stosowniejszego sposobu, aby go złapać, jak podstawić mu w jakiem ustronnem miejscu piękną i urodziwą białogłowę, któraby pochlebnemi słówkami i wszelkiemi zręcznemi sposobami zdołała nakłonić jego umysł, aby użył z nią rozkoszy; przyroda bowiem wszystkich młodzieńców, a zwłaszcza wychowanych rozpustnie, jest tak poddającą się żądzom cielesnym, i wkradają się w nią tak żarłocznie rozkosze, że prawie niepodobna ukryć chuci plugawej, ani zamaskować jej żadną sztuką lub przemysłem, a tem mniej wybiegać się od jej". „Ku temu celowi nastawieni dworacy, zaprowadzili Hamleta w samotne miejsce wśród lasu, gdzie już czekała go owa niewiasta; ta jęła go podniecać, by zażyli społem rozkoszy, i obłapili jedno drugie". A z pewnością biedne książę w tak wielkiem niebezpieczeństwie byłoby uległo natarciu", gdyby przyjaźni ludzie nie ostrzegli go, co mu grozi, „jeśli raz usłucha i upodoba sobie w lubieżnych pieszczotach i występnych wyzwaniach szlachcianki, nasłanej przez stryja". „Co wielce zawstydziło księcia, który całkowicie zajęty był afektem ku damie", lecz gdy wytrzymał pokusę, rozbroił piękną grzesznicę, która sama powiadomiła go o zasadzce, tembardziej, „że od dzieciństwa kochała go i wyróżniała, a niedolą jego wielce zafrasowana, a więcej jeszcze tem, że zmuszona była go opuścić, nie ucieszywszy się rozkoszą jego ciała, którego kochała więcej niż siebie samą". Po tej próbie „każdy był przekonan, że Hamlet obran jest z rozumu, że mózgi jego całkowicie pozbawione są mocy i niezdolne do rozumnego pojmowania". Lecz między dworakami był jeden (w powiastce nie nosi on nazwiska, podobnie jak piękna dama, lub przyjaciel Hamleta, co go ostrzegł o zasadzce), który mimo to nie dowierzał obłąkańcowi, a chcąc się dowodnie przekonać, nakłonił Fengon'a, iż

ten pozwolił mu skryć się w komnacie matki księcia, by podsłuchać rozmowę syna z matką. Hamlet zaś, który w sercu nosił plan i zamiar zemsty, postanowił przedewszystkiem przeciągnąć na swoję stronę własną matkę. Wszedłszy do jej komnaty, „będąc przebiegłym i politykiem, węsząc zdradę jakowąś, a bojąc się, żeby go ktoś nie podsłuchał, gdy zacznie inaczej i dorzecznie mówić do matki, użył zwykłego sposobu udawania, i zaczął chodzić jak kur, bijąc ramionami (w ten sposób jak koguty zwykły uderzać skrzydłami) w opończe wiszące po ścianach, a czując, że się coś pod niemi porusza, krzyknął: szczur, szczur, i natychmiast dobywszy miecza, przebił opończę, wyciągnął na poły żywego radcę, pociął jego ciało na kawały, kazał ugotować, i rzucił świniom na pożarcie". Matka tymczasem płakała i dręczyła się, widząc zniszczone wszystkie nadzieje, „bo pomimo błędu, który popełniła, gryzła się, widząc jedyne swe dziecię pośmiewiskiem", a sumienie wyrzucało jej, że to kara za jej kazirodne uciechy w małżeństwie z zabójcą męża. — Hamlet, wszedłszy napowrót do komnaty, przeszukał każdy kącik, nie ufając matce jak innym, a widząc się bezpiecznym „rozpoczął w trzeźwy i roztropny sposób mówić w te słowa: „O najbezecniejsza niewiasto! ze wszystkich, które podległy woli plugawego kurwiarza, który pod pokrywką udawania, ukrywa najgorszą i najwstrętniejszą zbrodnią, jaką można sobie wyobrazić". „Mogęż zaufać tobie, która jak obrzydła, sprosna cudzołożnica, bezwstydna i oddana rozpuście, bieżysz z otwartemi ramionami radośnie, by obłapić zdradzieckiego zabójcę mojego ojca. Jestże to udział królowej, córki królewskiej, żyć jak nieme bydlę (i jak kobyła, która oddaje swe ciało koniowi), folgować rozkoszom obrzydliwego króla itd. „O królowo Gerutho, to jest udział suki parzyć się z wieloma, i pożądać znajomości rozmaitych brytanów; ta lubieżność wytarła jedynie z twojego umysłu pamięć dzielności i cnót twojego pierwszego męża, a mego ojca" itd. W ten sposób wstydząc ją, odkrywa w końcu, dlaczego udaje szaleńca; że pod tą szatą przechowuje gorącą żądzę zemsty; „mimo to muszę czekać na odpowiednią porę, środki i sposobność, abym zbytnio kwapiąc się, nie stał się powodem własnej, nagłej zagłady". W rozmowie, która się wywiązuje między synem i matką, powoli Hamlet przeciąga ją na swoję stronę, tak, że ta błaga go: „Mój słodki synu, jeśli masz litość nad sobą, jeśli dbasz o pamięć ojca, proszę cię, mądrze strzeż swej sprawy; nie bądź za pośpieszny, ani za wściekły w swem przedsięwzięciu, ani posuwaj się dalej, niż rozum skłania cię do tego. Widzisz, że tu nie ma ani mężczyzny, któremu mógłbyś zaufać, ani kobiety, której bym śmiała odkryć by najmniejszą cząstkę mojej tajemnicy, któraby nie doniosła natychmiast o tem twemu przeciwnikowi". Widzenie się z matką doprowadza do nawrócenia jej, do kajania i skruchy, i w ten sposób Hamlet pozyskuje pierwszego wiernego sojusznika dla swojej sprawy. „Gdy potem Fengon, (który pod ten czas był w jakiejś dalszej podróży), powrócił do dworu i pytał o los donosiciela i doradcy, Hamlet,

...ry nigdy nie uciekał się do kłamstwa, a we wszystkich od-
...wiedziach (nawet podczas udawania szaleńca) nigdy nie zbo-
...d od prawdy (jako szlachetny duch jest śmiertelnym wrogiem
...prawdy), odrzekł, iż radca zeszedł do wychodka, gdzie
...ił się od smrodu onego miejsca, a wieprze, nadybawszy go
..., napełniły nim sobie brzuchy". Król wciąż przewidując, iż
...many głuptas wypłatał mu sztuczkę, chętnieby go zabił ja-
...e, lecz lękał się króla Rodericke'a, dziadka, a nadto nie chciał
...razić i żony, a matki szaleńca, którego wielce kochała i trą-
...vła się, okazując wielką boleść i smutek na widok takiego
... u. Umyślił tedy skrycie wysłać go do Anglji, w towarzy-
...e dwu zaufanych dworzan, wiozących list do króla, z pole-
...iem zabicia tam Hambleta. Lecz książę na morzu, podczas
... swoich towarzyszy, przeczytawszy list i dowiedziawszy się
...zdradzie króla i „o złych i zbrodniczych zamysłach obu dwo-
..., wiodących go na zabicie", przepisał listy, prosząc w nich
...lskiego króla o śmierć dla towarzyszy, a o córkę w za-
...ie dla siebie. Pomijam szczegóły pobytu na dworze w Anglji,
... rzeczywiście po jakimś czasie spełnia się mniemana prośba
...on'a, towarzysze ponoszą śmierć, Hamblet uzyskuje rękę
...ewny, wraca do Danji; staje tam w dzień, kiedy obchodzą
... po nim, w domniemaną rocznicę jego zgonu, spaja dworaków
... tem, poczem podpala dwór z powiązanymi pijanymi, a sam
... odcina „łeb na czysto z barków" zbrodniarza-stryja.
... to, zemściwszy się, „nie śmie jeszcze obwieścić natych-
...st swego czynu ludowi, lecz na odwrót postanawia działać
...jemnicy, by się politycznie wywiedzieć", jaki wpływ na
...ły ludu wywrze zabicie króla. Dopiero przekonawszy się,
...aród jest spokojny, że większość jedynie szuka przyczyny
...zwady, „nie myślił zwlekać ani chwili, lecz korzystając
... sposobności przygodnej, wszedł w tłum ludu, i stojąc w po-
...dku", opowiedział rzecz całą, poczem zajął tron po stryju.
...e losy bohatera i dalszy ciąg opowieści nie mają już ża-
... związku z zajmującym nas przedmiotem.

Porównanie powiastki powyższej z dramatem daje nad-
...czaj ważne wnioski, które każdy łatwo sam sobie wypro-
... może z powodu głębokiej różnicy między niemi. Choć
...re wydarzenia, a nawet szczegóły zaczerpnięte są z no-
..., wszelako nie ma w niej najważniejszych scen ani śladu:
... ani scen z duchem, ani widowiska teatralnego, ani sceny
...ami; nie miałyby one tam sensu, skoro zabójstwo popeł-
...e zostało jawnie, w biały dzień. Ztąd płynie węgielna ró-
... w zadaniach obu bohaterów, których odpowiednio do tego
... bezdenna przepaść. W powiastce Hamblet jest człowiekiem
...gentnym, duchowo prostym, nieskomplikowanym, sprężystym
...anym; postawiwszy sobie za cel nietyle pomścić ojca, ile objąć
... wydarty, odrazu obmyśla sobie jasny i konsekwentny plan
...ania. Mając zadanie bez porównania łatwiejsze, bo z je-
... strony walkę z jawnym zabójcą i przywłaszczycielem, a więc
...drugiej moralną pomoc i spółczucie społeczeństwa, a nawet

w odwodzie otuchę w pomocy materjalnej od króla-dziadka. narazie przywdziewa szatę obłędu dla ocalenia życia, zagrożonego od pierwszej chwili zaraz od śmierci ojca. oraz dla tem łatwiejszego wykonania swoich zamysłów zemsty. I on czeka. ale czeka, czyhając tylko na sposobność, tymczasem unicestwia zastawione sidła, z planem pozyskuje dla swej sprawy matkę; wysłany na stracenie, potrafi wydać na śmierć swoich zdradzieckich towarzyszy, zapewnić sobie pomoc króla angielskiego, i dopiero wróciwszy z tą potęgą, dokonywa zemsty; a jeszcze i wtedy ostrożnie wyczekuje w ukryciu wrażenia mordu na lud. i dopiero przekonawszy się o jego obojętności dla zgładzonego króla, publicznie obwieszcza swoję sprawę i dopina celu.

Jakżeż odmiennym od tego energicznego, barbarzyńskiego. grubego wikinga jest przeduchowiony, idealny, przeczulony Hamlet z tragiedji, w którym wielu olśnionych jego umysłowemi blaskami, doszło w przeoczeniu stron charakteru aż tak średniowiecznie... cowo daleko, że odmawiało zgoła woli, energji, stanowczości i czynu! Chcieć wykazywać różnice między bohaterami. byłoby to przepisać wiersz po wierszu cały dramat. Nie mniejsza przepaść leży między innymi działaczami baśni i tragiedji; ściśle biorąc, prócz matki, zostali oni stworzeni, nie przeobrażeni; kilku istnieją tylko bezimienne siemionka, lecz osób samych nie ma. Co za subtelna duchowo, a wielka różnica między matkami! Ta z baśni — to zwyczajna, jeśli nie czynna spólniczka mordu, to świadomie używająca owoców występku, spiskownica, cudzołożąca oddawna z przyszłym mężem, jeszcze za życia pierwszego. Obelżywą mowę i upadlające traktowanie ze strony syna zupełnie usprawiedliwiały jej jawne winy; owszem najdosadniejsze wyrażenia i najjaskrawsze porównania odpowiadały całkowicie jej sromocie i podłości Jakże zgoła inną jest królowa z dramatu! Prócz poślubienia mężowskiego brata, ściśle biorąc, nic. nic jej zarzucić nie można: o zbrodni nie wie (Quarto z 1603 r.) tembardziej oczywiście rąk w niej nie maczała; jest zwyczajną kobietą: brak wyższości serca lub umysłu — to jej grzech jedyny. Z legendowej Ofelji nie zostało ani śladu, itd. Jeśli Szekspir jest wyłącznym twórcą dramatu, jak utrzymują jedni, to w takim razie wszystkie te dotworzenia, przeistoczenia i prawdziwe objawienia poetyckie jego są dziełem. Lecz choćby nawet pójść za twierdzeniem drugich, wedle których Szekspir przerobił jedynie stary jakiś dramat. i odnieść na karb pierwotnej sztuki sceny z duchem, przedstawienie teatralne, scenę klownów, i w ogóle całą więźbę, rusztowanie wydarzeń, to i tak dla Szekspira pozostanie owo wspaniałe ożywienie duchem tej przędzy wypadków i stosunków osób; on tchnął ducha w martwe kośćce, wytężył całą swoję potęgę wieszczą, która zajaśniała w tej tragiedji blaskiem jedynym Utworzenie samego królewicza jest czemś tak nadzwyczajnem, tak odrębnem i oryginalnem, nawet wśród kreacyj samego poety, że staje się zjawiskiem jedynem w całej literaturze świata. Znając. jak małą Szekspir przywiązywał wagę do samego wątku bajki, na którym snował przędzę

*etycka, że główną potęgę swego gienjuszu obracał na tworzenie dusz, zużywał na wydobycie psychologicznej prawdy, na wskrzeszenie życia duchowego, a szczegóły i wypadki brał, niekiedy niewolniczo, z roczników Holinshed'a, z opowiadania Plutarch'owego, nie trudno i tu wydzielić ze sztuki pewne rzeczy, które przypuszczalnie wzięte zostały ze starej sztuki, napisanej w duchu tragiedji krwawej. Przenikający swoję publikę, jako gienjalny człowiek i jako praktyczny działacz, znający jako aktor i spółwłaściciel teatru tajemnice sceny na wylot, wiedział doskonale, jakie wspaniałe wrażenia wywoływać mogą rzeczy takie jak: ukazywanie się widma, sztuka w sztuce, obłęd Ofelji. Przejęcie wielu szczegółów i epizodów z jakiegoś starszego dramatu tłumaczyłoby pewną luźność ich i wyjątkowo dużą rolę, jaką odgrywa w rozbieranej sztuce przypadek, co zauważyło wielu krytyków. Jednak wszystko, dla braku danych, pozostaje w granicach czystego przypuszczenia.

Jaki zachodzi stosunek Hamleta pierwszego wydania, tojest Quarto z 1603, do dramatu powszechnie znanego, a zawartego w Quarto z 1604, i czy porównanie ich nie dostarcza jakich danych do zrozumienia postaci bohatera? oto najbliższe pytania, nad któremi zatrzymać się musimy. Wydania te, różnią się od siebie bardzo znacznie liczbą wierszy: pierwszy ma ich 2143, gdy drugi zawiera ich 3719; a nadto różnicę w słowach, w wyrażeniach, a nawet w porządku scen; jednej sceny, istniejącej w Quarto 1603, nie ma wcale w Quarto 1604, a niektóre osoby noszą odmienne imiona: Polonjusz zwie się Corambis, Reynaldo Montano. Te znaczne różnice dały powód do sporów i różnych zapatrywań, które prawdopodobnie nigdy nie zostaną pogodzone, są bowiem wręcz sobie przeciwne. Według jednego z nich Q_1 i Q_2, przedstawiają jednę i tę samę wersją, a różnica między niemi pochodzi jedynie z niedbalstwa lub z niekompetencji tego, kto ją spisywał ze słuchu w teatrze, lub też przepisywaczy i drukarzy. Na odwrót, według drugiego poglądu Q_1 jest reprodukcją niedoskonałą i kaleką co prawda starego Hamleta, o którym wzmiankuje Nash i inni, a napisanego przez Szekspira w młodości i przerobionego w dojrzałym wieku. Głównym obrońcą pierwszego poglądu jest znany i wielce zasłużony w poszukiwaniach nad Hamletem i starym teatrem angielskim Collier, który powiada że: Q_1 jakiś niesumienny drukarz wydrukował z wadliwego rękopismu sztuki, otrzymanego ukradkiem, że wydania tego rozprzedano niewiele egzemplarzy, wnet bowiem poznano się na jego małej wartości. Zdaniem Collier'a większa część sztuki została spisaną w pośpiechu; gdzie mechaniczna zręczność nie dopisała spisywaczowi, tam radził sobie w ten sposób, że albo powypełniał później z pamięci pozostawione miejsca, których nie zdążył zanotować, lub też skorzystał z pomocy pisarza niższego gatunku; że chociaż jedne sceny zostały przedłużone skutkiem niedbałości, inne całkiem opuszczone, dramat w czasie, kiedy go spisywano dla wydania z 1603 r., grany

był w głównych zarysach w całkowitej formie tak, jak go później wydrukowano w 1604 r. Co do zmiany nazwisk dwóch osób, Collier przypuszcza, że albo pochodzą ze starego dramatu, osnutego na tej samej historji, albo też mogą być i samego Szekspira, który zrazu dał takie, a do wydania z 1604 r. pozmieniał na inne tak, jak zrobił Ben Jonson ze wszystkiemi osobami swojej sztuki: *Every Man in his Humour.*

Mniej więcej tego samego zdania co Collier są: Lloyd, Grant White, wydawcy Cambrigde'scy, Clark i Wright, Mommsen, który pogląd ten udowodnić się starał w uczonej rozprawie.

Obrońcą wręcz odmiennego poglądu jest Knight [85]; zdaniem jego w Quarto z 1603 r. mamy przed sobą szkic zupełnego Hamleta, lecz prawdopodobnie w zepsutej kopji; ten pierwszy pomysł dramatu pochodzi z wczesnej epoki życia poety; na początku XVII w. został przerobiony, powiększony niemal o drugie tyle (*‚enlarged to almost as much againe as it was‘*); kopja tego pierwotnego szkicu, podówczas już małej wartości, została wydrukowaną w korsarski sposób. Dla nas szkic ten posiada najwyższy interes, daje nam bowiem sposobność śledzenia rozwoju poety, jego coraz większego władztwa nad językiem, biegłości w sztuce dramatycznej, coraz większego rozrostu sił umysłowych, głębokiej filozofji, przedziwnej zdolności przenikania w najskrytsze i najciemniejsze zaułki charakterów i pobudek. Na poparcie swego zdania rozpatruje Knight każdą scenę, z kolei porównywa ją z wydaniem zupełnem, zastanawiając się nad każdym szczegółem. Z drobiazgowego tego rozbioru wynika, iż cała akcja, wszystkie charaktery, wszystkie sceny, a co najważniejsza pojęcie charakteru głównej osobistości, są w obu wydaniach zgodne; główne różnice stanowią rozmiary: 1) zamiast 3719 wierszy zupełnego wydania w Quarto, mamy ich tylko 2143; 2) różnica nazw dwóch osób; 3) mała rożnica w kolei scen, a mianowicie: w scenie 2, a. II, po wyjawieniu przez Polonjusza obojgu królestwu swego domysłu o przyczynie rozstroju królewica, po okazaniu listu pisanego przezeń do Ofelji, i po ułożeniu się, iż, celem sprawdzenia tego domysłu, urządzą spotkanie domniemanych kochanków, słowem po wierszu 168, widząc, że Hamlet zbliża się z książką w ręku, wszyscy się cofają, prócz Ofelji, która czyta książkę, tymczasem wchodzi Hamlet i odrazu rozpoczyna słynny monolog ‚Być albo nie być‘, poczem następuje scena z Ofelją, w której radzi jej wstąpić do klasztoru. Zaczajeni król z Polonjuszem obserwują spotkanie; po wyjściu Hamleta Ofelja wypowiada swój krótki monolog, pełen rozpaczy o księciu; król się usuwa, a wraca Hamlet, którego zaczepia Polonjusz pytaniem, czy go poznaje, na co królewic odpowiada, iż zna go, jest bowiem rybakiem. Odtąd tok i porządek jest w obu wydaniach jednakowy. 4) Istnieje króciutka scena, której brak w wydaniu z 1604 r. i w dalszych zupełnych edycjach;

85) Wszystkie szczegóły powyżej i tutaj podane, zaczerpnąłem z Furness'a, w którym troskliwie i z pierwszej ręki są zebrane.

jestto najważniejsza z różnic zewnętrznych; obejmuje ona 36 wierszy, a odbywa się między królową i Hamletem, który w niej zawiadamia matkę o powrocie syna z niedoszłej do skutku wyprawy do Anglji, i o losach Rozenkranca i Gildensterna; scena ta mieści się tam, gdzie król, naradzając się z Laertesem nad środkami zagłady synowca, odbiera niespodzianie list od niego, t. j. po wierszu 35, sceny 7, a. IV. Z powodu ważności wewnętrznej podajemy ją w odnośniku na dole [86]).

Niewystarczyłoby i najwytrwalszemu czytelnikowi cierpliwości, gdybym chciał tu za Knight'em przytaczać wszystkie drobne różnice, zachodzące między obu tekstami; powiem tylko w ogóle, że na podstawie swego rozbioru Knight doszedł do wyż wyłuszczonego wniosku, za którym oświadczyli się Stauton, Dyce, Delius, Elze i wielu innych. Z pomiędzy nich przytoczę jeszcze dowody, jakie podaje Elze [87]) na poparcie tego poglądu. Przywiódłszy wzmianki z Nash'a, Henslowe'a, Lodge'a itd., które znane są już naszemu czytelnikowi, Elze powiada: Wszystkie te wzmianki odnoszono do Hamleta, dawniejszego od Szekspirowego, na tej zasadzie, że powszechnie przypuszczają, iż poeta przybył do Londynu w r. 1586 i że nie zajmował się Hamletem

---

86) Hor. *Madame, your sonne is safe arriv'de in Denmarke,*
This letter I euen now receiv'd of him,
Whereas he writes how he escap't the danger,
And subtle treason that the king had plotted,
Being crossed by the contention of the windes,
He found the Packet sent to the king of England,
Wherein he saw himselfe betray'd to death,
As at his next conuersion with your grace,
He will relate the circumstance at full.
Queene *Then I perceiue there's treason in his lookes*
That seem'd to sugar o're his villanie:
But I will soothe and please him for a time,
For murderous mindes are alwayes jealous,
But know not you Horatio where he is?
Hor. *Yes Madame, and he hath appoynted me*
To meet him on the east side of the Cittie
To morrow morning.
Queene *O faile not, good Horatio, and withall, commend me*
A mothers care to him, bid him a while
Be wary of his presence, lest that he
Faile in that he goes about.
Hor. *Madame, neuer make doubt of that:*
I think by this the news be come to court:
He is arriv'de, obserue the king, and you shall
Quickely finde, Hamlet being here,
Things fell not to his minde.
Queene *But what became of Gilderstone and Rossencraft?*
Hor. *He being set ashore, they went for England,*
And in the Packet there writ down that doome
To be perform'd on them poynted for him:
And by great chance he had his fathers Seale,
So all was done without discouerie.
Queene *Thankes be to heauen for blessing of the prince*
Horatio once againe I take my leaue,
With thowsand mothers blessings to my sonne.
Hor. *Madam adue.*

87) Einleitung. Hamlet. Lipsk. 1857.

aż do r. 1597—8. Wiadomo, że pod tą datą Francis Meres w swojej *Palladis Tamia*, wyliczając sztuki Szekspira, nie wymienia między niemi Hamleta. Wczytując się w ustęp, w którym o tych sztukach mowa, Elze przychodzi do wniosku, iż Meres wcale nie miał zamiaru wyliczyć wszystkich istniejących już wówczas dramaty poety, dać zupełny ich spis, lecz tylko chciał przywieść świadectwo na dowód swego twierdzenia, że Szekspir był dla Anglików Plautem i Seneką; przytoczył więc jednakową liczbę obu rodzajów, t. j. sześć komedyj i sześć tragedyi, prawdopodobnie te z pomiędzy istniejących, które miał w najwyższej cenie a które najprawdopodobniej miały przekazać do potomności imię poety; opuścił zaś nietylko Hamleta, który na pewno nie istniał jeszcze podówczas w doskonałym, skończonym kształcie i który wywołał podziw następnych wieków, lecz także Perykles'a i Henryka VI, których nie ma w liście Meres'a, a które najniewątpliwiej były napisane i grywane przed 1598 r. Zdaniem Elze'go są dwa dowody, na podstawie których w przybliżeniu oznaczyć można datę najwcześniejszego szkicu Hamleta: 1) ośmieszenie eufuizmu nietylko w osobie Ozryka, lecz także i grabarza, który jest eufuistą na swój sposób. W scenie z tym ostatnim Hamlet czyni wzmiankę, iż ,od trzech lat świat stał się tak wyrafinowany'. Otóż *Euphues* Lily'ego ukazał się 1579 lub 1581 r., przypuściwszy kilka lat potrzebnych do rozpowszechnienia się i rozgłosu tej książki, wypada, że pierwszy szkic Hamleta został skreślony około 1585 r. 2) W tymże 1585 r. urodził się poecie syn Hamnet jeden z bliźniąt; ten przyrost rodziny musiał niemało zaciężyć poecie, który znajdował się już i bez tego w trudnych okolicznościach; młodocianego ojca i poetę wypędziła bieda do Londynu szukać szczęścia. Nie łatwoż przypuścić, że na samym początku karjery wybrał przedmiot, którego bohater nosił prawie to samo imię, co ukochane chłopię, i że wracał do niego później z upodobaniem? Hamnet zmarł w 1596, a cios ten, który musiał ciężko ugodzić w poetę, skłonił go prawdopodobnie do obrobienia na nowo naszkicowanej tragiedji. Czy żal za jedynym synkiem nie mógł mieć udziału w wytworzeniu tej głębokiej melancholji i wstrętu do świata, które znalazły nieśmiertelny wyraz w tej tragiedji?

Jest w tem prawdopodobieństwo, ale dowodów, nie widzę pomimo całej powagi Elze'go. Niepodobna tu przytaczać rozmaitych przypuszczeń, czasami wielce przenikliwych, za lub przeciw; nie mogę jednak pominąć choć jednego głosu z obozu przeciwnego.

Zdaniem Clark'a i Wright'a [88]), nawet po powierzchownem zbadaniu Quarto z 1603 r., jasnem jest, iż wydanie to zostało wydrukowanem podług kopji, spisanej w pośpiechu, i bardzo być może albo z notatek porobionych w skróceniu w czasie samego przedstawienia, lub może ukradkiem otrzymanej od którego z aktorów. Notatki te zostały prawdopodobnie

88) Wydawcy Hamleta w t. z. *Clarendon Press Series*.

[illegible]pisane i posłużyły za rękopism drukarzom; takie przypu[illegible]zenie tłumaczy błędy, które są raczej błędami przepisywacza, [illegible] słuchacza, notującego za żywa słyszaną sztukę. Lecz przyj[illegible]mując to wszystko, spotykamy w wydaniu tem różnice od wy[illegible]nia późniejszego, których nie może wyjaśnić niedbałość spi[illegible]wacza na gorąco, ani przepisywacza, ani zecera. Knight utrzy[illegible]uje, że owo pierwsze Quarto jest wczesnem dziełem poety; [illegible]ark i Wright nie mogą się zgodzić na to twierdzenie, gdyż nie [illegible]dzą żadnego dowodu łączności Szekspira z dramatem przed [illegible]02 r. Najprzód, nie ma absolutnie żadnego świadectwa wprost [illegible]a poparcie tego, a powtóre istnieje bardzo silny dowód przeciw [illegible] tem, że gorący wielbiciel poety, Meres, nie wylicza w swoim [illegible]sie Hamleta. Trudno pojąć, żeby Hamlet miał zostać pomi[illegible]ety, a wymieniony Titus Andronicus; oczywiście należy przy[illegible]ąć, że w 1598 r. Hamlet, o którym doszły nas wzmianki [illegible]rzed tej daty, nie musiał być dziełem Szekspira. Co do twier[illegible]zenia Elze'go, to równoległe opuszczenie na liście Perikles'a [illegible] Henryka VI nie jest żadnym dowodem, bo nie ma najmniejszej [illegible] łączenia pierwszej z tych tragedyj z nazwiskiem Szekspira [illegible] owej epoce, a co do drugiej, związek z nią poety jest [illegible]tpliwy; w każdym razie wielbiciel Szekspira nie mógłby przy[illegible]wać jej jako próbkę gienjuszu; tymczasem Hamlet, nawet [illegible] tak niedoskonałej postaci, w jakiej mamy go w Quarto 1, [illegible] był przytoczenia, jako przykład tragicznej potęgi poety co [illegible]ajmniej o tyle, co Titus Andronicus i Richard III. W tym za[illegible]m czasie, t. j. między 1598—1602 r. musiał ukazać się na [illegible] Hamlet, przerobiony przez Szekspira; prawdopodobnie na[illegible]ło to na krótki czas przed datą 26 Lipca 1602 r., pod którą [illegible]apisał sztukę Roberts na listę cechu księgarskiego (*Stationers [illegible]ter*). Gdyby sztuka cieszyła się rozgłosem od dawna i by[illegible] często grywaną, zdaniem Clark'a i Wright'a, drukarz lub wy[illegible]a mieliby więcej sposobności dostania wierniejszej kopji [illegible], z której wydrukowano dramat w 1603 r. Błędy tego wy[illegible]a i wyraźny pośpiech, z jakim go tłoczono, zdają się świad[illegible], że sztuka była wystawioną od niedawna, że wydawca dru[illegible]ał pierwszą lepszą kopją, o jaką mógł się wystarać, choć [illegible] niedokładną. Za tem przypuszczeniem przemawia wyraże[illegible] w owej liście: „*as it was lately acted*", którego nie użytoby [illegible] sztuce popularnej oddawna".

„Po starannem zbadaniu Quarto i porównaniu z drama[illegible] wykończonym, przychodzimy do następującej konkluzji, którą [illegible]ednakże, jako opartą na domysłach i w znacznym stopniu na [illegible]syderacjach podmiotowych, stawiamy z niejaką nieśmiało[illegible]: 1) Istniała stara sztuka, osnuta na podaniu o Ha[illegible], której pewne części przechowały się dotychczas w Q_1; [illegible]o 1602 r. Szekspir wziął się do tej sztuki i zaczął ją przy[illegible]sowywać i przerabiać dla sceny, tak jak uczynił [illegible] innemi sztukami; Q_1 wyobraża dramat w tym stanie, [illegible] jakim go zostawił Szekspir, przerobiwszy go [illegible] pewnej rozciągłości, lecz przed zupełną przeróbką; nato-

j

miast w Q_2 posiadamy poraz pierwszy całego Hamleta Szekspirowskiego. Prawdą jest, jak to słusznie zauważył Knight, iż w Q_1, mamy całkowitą akcją sztuki, t. j. że wydarzenia następują w tym samym porządku i rozwiązanie jest takie same (prócz zmienionego miejsca monologu „Być albo nie być“ i spotkania z Ofelją, o czem była mowa wyżej). W tej wcześniejszej sztuce szaleństwo jest daleko wyraziściej zaznaczone, a niewinność królowej w mordzie małżonka daleko jaśniej wyrażona niż w późniejszej; pierwotna więc sztuka w obu tych ważnych względach ściśle trzyma się starej opowieści. Zdaje nam się, iż zmiany, wprowadzone przez Szekspira w tej wcześniejszej formie, nie sięgały po za akt II. W III akcie najwidoczniej znajdujemy wielkie niepodobieństwo i bardzo wielką niższość w porównaniu z dramatem późniejszym. W samej rzeczy w scenie 1, 3 i 4 tego aktu zaledwie dopatrzeć się można śladu Szekspira, a w 2 (scena z aktorami) istnieją różnice godne uwagi. Akt IV bardzo mało ma wspólnego co do wysłowienia z tragiedją powszechnie znaną, a w scenie 1 aktu V przechowują się jeszcze ślady sztuki pierwotnej; w scenie 2 brak rozmowy między Hamletem i Horacym, a spotkanie z Ozrykiem w swej starej szacie może śmiało być przypisane wcześniejszemu pisarzowi. Reszta tej sceny jest bardzo zmienioną, zazwyczaj poprawianą, a gdziekolwiek napotkamy te poprawki i porównamy tekst Q_1 z tekstami późniejszemi, nie możemy się oprzeć wrażeniu, iż to nie jest robota Szekspira z dwóch różnych okresów jego życia, lecz że mamy przed sobą i porównywamy dzieło poety, z robotą jakiegoś daleko niższego artysty. Kto się chce o tem przekonać, niech przeczyta widzenie się syna z matką w Q_1 i Q_2. Cofnąwszy się do aktu II, znajdujemy, że sc. 1 jest oddana w Q_1 tak niedokładnie, że niepodobna powiedzieć co rzeczywiście ma wyobrażać. Tu i owdzie stoi wiersz jak w późniejszych wydaniach, lecz całość jest bardzo wadliwą i okazuje się spisaną z pamięci. Początek sceny 2 zmieniony, i zdaje się należał do pierwotnej sztuki; natomiast przemówienie Corambis'a i Voltemar'a są prawie dosłownie te same, co w późniejszym wydaniu; reszta sceny tej jest zmienioną i bardzo poprawioną! Akt I w istocie rzeczy taki sam w Q_1 co i w późniejszych wydaniach, ale wydrukowany nadzwyczaj niedokładnie i niedbale; przemówienia Marcela i Horacego ze sc. 1 są prawie słowo w słowo takie same w obu wydaniach. W scenie 2 monolog jest bardzo pokaleczony, jak gdyby był spisywany kawałkami z pamięci“, itd. „Ostatecznie, kończą Clark i Wright, ośmielamy się twierdzić, że ścisłe zbadanie Q_1 przekona każdego, że wydanie to niewątpliwie zawiera coś z dzieła Szekspira, lecz pomieszane z utworem cudzym, że potwierdzi naszę teorją, iż tekst, pomimo swej niedokładności, przedstawia starą sztukę w stanie przejściowym, mianowicie uległ już przeróbce, ale tylko o tyle, że znać na nim ledwie pierwsze grube dotknięcia ręki wielkiego mistrza“.

Pytanie, jak widzimy, stoi otworem. Z czytania Q_1 wy-...łem to niedwuznaczne wrażenie, że całe sceny, lub ustępy z nich, są napisane niedołężnie, niektóre miejsca bardzo pier-...otnie. Albo tedy utwór jest dziełem dawniejszem innej ręki, ...re Szekspir przerobił, albo przypuścić należy, iż wielki ten ...eta, jak tylu innych pisarzy, rozwijał się bardzo powoli, two-rząc na początku rzeczy równie niedołężne, jak inni. W tym ...atnim przypadku to tylko byłoby dziwnem, że prócz Pery-...esa i Henryka VI, które jak wiadomo nie całkowicie są dzie-łem Szekspira, o ile moja znajomość cudzoziemca pozwala mi ...dzić, nie spotkałem ustępów, któreby co do słabości wysło-...enia i wierszowania były tak słabe, jak całe sceny z tego ... zadziwiające płaskości w niektórych komedjach spotkać ...żna, równe tym nędzom, pozującym na dowcip, które znaj-duje się u współczesnych dramaturgów, — ale niedołęztwa po-...nego Q_1, u Szekspira znaleść niepodobna.

Wynik zatem mozolnych badań nad porównaniem tekstów, ...u najwcześniejszych wydań Hamleta jest skąpy; nawet przy-...wszy, iż Szekspir był twórcą młodocianego szkicu, jaki nas ...szedł w ułomnem i niedbałem wydaniu Q_1, daje się wysnuć ...nie tyle, że poeta lubił ten utwór, powracał do niego i osta-...nie, starannie, z miłością obrobił go i wykończył, że zatem ...ślił się nad jego doskonałością. Zastanawiając się nad we-...nętrznemi różnicami obu wydań, nie trudno dostrzedz, iż dwie ...a większej doniosłości; pierwsza dotyczy wykończenia, opraco-...nia i wycieniowania osobistości głównej, które widzimy na ...nnem rozszerzeniu, prawie na podwojeniu monologów, nie ...wiąc już o wysubtylizowaniu i pogłębieniu mysli, dosięgają-...i rubieży ludzkiej potęgi. Zamiast 21 wierszy monologu a. I ... Q_1, jest ich 31 w wydaniu zupełnem, przyczem zamiast po-...nego wyrażenia o *‚that the Everlasting had not fixed his canon ...nst self slaughter‘* istnieje blade *‚that the universal globe of hea-...n would turne all to a Chaos‘*; nie ma wcale wielkiego bólu, ...conego w zdaniu: ‚O jak nudny, płaski itd. jest ten świat; zachwaszczony ogród, wyrastający w nasiona; posiadły go ...me rzeczy plugawe i grubej natury‘. Monolog a. II zawiera ... Q_1 31 wierszy, gdy w wydaniach zupełnych posiada ich aż ..., choć co do treści jest identyczny. By czytelnik sam mógł ...równać monolog pierwszy a. III, podaję go tu w odnośniku [89]),

89) Haml. *To be, or not to be, I there's the point,*
To die, to sleepe, is that all? I all:
No, to sleepe, to dreame, I mary there it goes,
For in that dreame of death, when wee awake,
And borne before an euerlasting Judge,
From whence no passenger euer retur'nd,
The undiscovered country, at whose sight
The happy smile, and the accursed damn'd.
But for this, the ioyfull hope of this,
Whol'd beare the scornes and flattery of the world,
Scorned by the right rich, the rich curssed of the poore?
The widow being oppressed, the orphan wrong'd,

j*

zawiera on ledwie 23 wiersze, gdy tekst późniejszy ma ich 33, a o ileż jest głębszy, w wysłowieniu świeższy, w kolei myśli doskonalszy; nie ma tu prawdziwych niestety treścią, ale oklepanych w wyrażeniu bied od tyrana, ucisku wdów, krzywdy sierot; natomiast znajduje sie ‚*O this conscience*‘ i to najniewątpliwiej w znaczeniu: to przeświadczenie. Monolog wtóry z tegoż aktu III, ma tylko 16 wierszy, gdy w ostatecznej formie ma 24. Lecz najważniejsza, węgielna różnica, a znamienna dla chęci poety, polega na tem, że w Q_1 nie ma wcale monologu aktu IV, tego sławnego, cudnego monologu, bliżej zczepionego z duszą królewica i akcją dramatu, bardziej znamiennego dla bohatera, od monologu ‚Być albo nie być!‘ Nawiasem wtrącam, iż monolog Klaudjusza jest tak kusy, iż ma tylko 13 wierszy, gdy wydanie późniejsze ma ich 37!

Druga różnica, podstawowa, bo wnikająca w charaktery osób, i wykazująca królową z gruntu w innem świetle, dotyczy sławnej sceny 4, a. III. W tem pierwszem wydaniu tragedji królowa jak najbardziej stanowczo nietylko nie czuje się winną udziału, lecz zaprzecza temu, by wiedziała o zbrodni, przez jaką zginął pierwszy jej małżonek:

„*But as I have a soule, I sweare by heaven,*
I never knew of this most horride murder (w. 1532—3 według liczbowania Furness'a). To też syn łatwo pozyskuje ją dla swej sprawy, czego dowodzi ustęp:

„*Hamlet, I vow by that majesty,*
That knowes our thoughts, and lookes into our hearts,
I will conceale, consent, and doe my best,
What stratagem soe 're thou shalt devise. (w. 1544—47)

Że królowa pozostaje i nadal w tem usposobieniu dla syna, a potępieniu swego męża, okazuje się z owej nieistniejącej w Qd i F. sceny, którą przytoczyłem w odsyłaczu na s. CXLIII, z której jasno widać, iż do współdziałania wciągnął Hamlet królowę i Horacego, o wszystkiem ich zawiadamiając. Wydanie zatem z 1603 r. bliższe jest znacznie w tym względzie do pierwotnej opowieści o Hamlecie, w której matka również zostaje pozyskaną dla sprawy zemsty. Szekspir, odstępując od tego wątku, najwyraźniej uczynił to przez wzgląd na charakter Hamleta, którego postanowił odosobnić najzupełniej w jego trudnem przedsięwzięciu, a uzasadnić tem głębiej żal i wstręt do

The taste of hunger, or a tirants raigne,
And thousand more calamities besides,
To grunte and sweate under this weary life,
When that he may his full Quietus make,
With a bare bodkin, who would this indure,
But for a hope of something after death?
Which pusles the braine, and doth confound the sense,
Which makes us rather beare those evilles we have,
Than flie to others we know not of.
I that, O this conscience makes cowardes of us all.

matki, której stosunek do zbrodni został umyślnie utrzymany w cieniu. Pomijam tu gienjalne opracowanie całej sceny czwartej, największego obrazu dramatycznego nietylko w Hamlecie; w Q. ma ona 108 w.; w Qd i F. 217 [90]).

Tym sposobem dobrnęliśmy do uwrócia niniejszego ustępu, po wycieczce w nużącą dziedzinę poszukiwań hermeneutycznych; zatrzymam się obecnie nad grupą krytyków, którzy starają się genetycznie roztrząsnąć dramat i na tej drodze rozjaśnić ciemne miejsca.

VI.

Skoro tylko poznanem zostało źródło baśni o Hamlecie, wnet znaleźli się krytycy, którzy starali się wyjaśnić uznane trudności dramatu przez oświetlenie go historją o Hamlecie. Pierwszym, na długo przed Rümelin'em, był SKOTTOWE [91]), który, poddawszy powieść szczegółowemu rozbiorowi, doszedł do wniosku, że ona wielce przyczynia się do rozjaśnienia charakteru bohatera, uważanego po wsze czasy jako szczególniej trudny. Powiastka daje klucz do wielu, inaczej zgoła niezrozumiałych jego postępków, a przedewszystkiem daje dostateczne wyjaśnienie szczególnego uniesienia się i surowego obejścia z Ofelją. Osoba nasłana i nastawiona przez wroga, aby swemi wdziękami i miłością, o której wiedział, wciągnęła go w sidła, zdemaskowana nie mogła zasługiwać na słowa łagodniejsze; cynizm i sprosność rozmowy (3. 2) były w tem położeniu zgoła zrozumiałemi.

Myśl, że być może trudności, z jakiemi łamie się krytyka w Hamlecie, są następstwem tego, iż poeta nie zdołał zapanować nad przedmiotem, poraz pierwszy wyraził KENNY [92]). Powiada on: „Nie możemy oprzeć się myśli, iż zakłopotanie w jakiem stawia nas dramat, jest wynikiem warunków, które mniej lub więcej są nie do usunięcia. Zależy ono w pierwszym rzędzie od istoty charakteru samego dzieła; w drugim, wypływa w niemałym stopniu z szerokiej swobody, z jaką poeta pozwolił sobie traktować materjał z natury ciemny i bezładny. Cała przyroda posiada swoje nieprzenikalne tajniki; nie ma tedy dobrej racji, dlaczegoby poeta nie miał zachować dla nas którejś z przypadkowych form tajemniczości powszechnej. Świat sztuki, jak świat życia rzeczywistego, może mieć swoje ciemne zaułki, nieokreślone popędy, namiętności nierozwinięte, nieznane pobudki, sądy

90 Jak dbał Szekspir o szczegóły nawet, dowód choćby w tem, że w późniejszem obrobieniu opuścił porównanie ojca do Wulkana, spostrzegłszy się, że dla pięknej bogini bożek ów nie był odrażającym. W widowisku na scenie w Q1 król mówi, że przeżył z żoną szczęśliwie 40 lat; w Q2 tylko 30, aby królowę zrobić możliwie młodszą, a więc ponętniejszą, itp.

91 Life of Shakespeare. 1824. Krótka wzmianka u Furness'a T. II. s. 88.

92 The Life and Genius of Shakespeare. Londyn. 1864. Wyjątek u Furness'a T. II. s. 178.

przez pół utworzone, dzikie obłędy, chwilowe kaprysy. Nastrój *(mood)* Hamleta z konieczności jest nadzwyczajny; trudno z niego zdać sobie sprawę; wyjątkowe wpływy pobudzają wyjątkowy temperament, jest przewrotny, nierówny *(fitful)*, podniecony, zdjęty zgrozą. Nie osiadły posady jego istoty. Rozdźwięk i brak równowagi panuje między inteligencją i wolą. Wyjątkiem jest w stosunku do zwykłych form ludzkości. Ze swej strony, poeta, uderzony niezwykłością tej figury, zdaje się, jakby postanowił doprowadzić szczególne jej osobliwości do szczególnego wybujania; stara historja o Hamlecie dostarczyła mu sposobności w bardzo szerokim zakresie do spełnienia tego zamiaru. Nietylko że królewic jest rzeczywiście poruszony i rozstrojony, lecz w dodatku doprowadzony jest do przyjęcia na siebie szaty udanego obłędu, przezco jeszcze bardziej i bezustannie wzmaga i wypacza osobliwe właściwości wyobraźni, już i bez tego przedrażnionej. Utwór, który kusi się oddać jak najwierniej postępowanie tak niezwykłej osobistości, musi, rzecz to nieunikniona, wydawać się sam urywanym i kapryśnym, a wrażenie to pogłębia jeszcze bardziej z jednej strony wyjątkowo szeroki gienjusz, z drugiej robota wyjątkowo niedbała....". Jesteśmy przekonani, iż w historji dramatu można odkryć dalszy powód, dlaczego niezawsze szczegóły zostały doskonale sharmonizowane. Tragiedja napisana została pod natchnieniem dwóch wpływów różnych, a nieco sprzecznych sobie. Przy niektórych ustępach poeta bez żadnej wątpliwości miał w umyśle stale obecną osnowę starej baśni, która stanowiła podstawę dzieła; lecz, o ile się zdaje, niezawsze jasno rozróżniał między śladami w swojej pamięci, a płodami swojej wyobraźni, wskutek czego niektóre z wydarzeń dramatu wydają się czytelnikowi mniej więcej niewytłumaczalne, lub niezgodne ze sobą". „Ze wszystkich sztuk Szekspira, Hamlet jest jedynym dramatem, który najtrudniej, nawet wielkiemu aktorowi, wcielić w idealnie doskonałą formę. Pomyliłby się ten, zdaniem naszem, ktoby silił się wypracować wielopostaciowe szczegóły i zestawić je w jakąś wyraźnie harmonijną jedność. Cała akcja sztuki podąża manowcami, jest gwałtowną, kurczową. Wzburzona i niestała drażliwość stanowi jej istotę *(essence)*. Jedyny w niej ład ujawnia się w całkowicie bezładnej energji. Jest to wzór pomieszania *(perplexity)* bez końca, w którem człowiek, odarty z nadziei i złudzeń tego życia, znękany i przytłoczony poczuciem własnej bezsilności i odosobnienia, staje oko w oko z milczącym i niewzruszalnym światem przeznaczenia. W sztuce tej agonja indywidualnej duszy urasta do rozmiarów wszechświatowych, a gienjusz samego poety, nie baczący na wydarzenia dramatu cokolwiek bez związku, z któremi ma do czynienia, wznosi się w zadziwionych oczach naszych tak wielki, bezgraniczny i niewyczerpalny jak sama tajemnica, którą odkrywa. Oczywistą jest, iż Hamlet nie rozwiązuje, ani nawet nie kusi się rozwiązać zagadki życia; on tylko przedstawia zagadnienie w całem natężeniu, jak najbardziej żywo i dramatycznie. Poeta odtwarza przyrodę; nie dopuszczony do tajemnic poza jej

..rębem. nie mógł ich przeniknąć; on tylko poznał nieskończoność ludzkich żądz i zwątpień, któremi istnienie tych tajemnic napełnia serce człowiecze".

Pogląd ten stara się pogodzić niepodołanie zadaniu ze strony poety z uwielbieniem dla niego, i przezto wydaje mi się chwiłym, chyba że przypuścić, iż właśnie przypadkiem w sztuce, w której trudny materjał najniedbalej opracował, utworzył największe arcydzieło; nie rozumiem też zgoła, dlaczego w starej baśni Kenny dopatruje materjał ciemny i bezładny; naodwrót, tłumaczy się on wyjątkowo jasno.

Tę samą myśl, ale już wyraźnie i bez oszczędzania poety, ...ł i obrobił RÜMELIN w pracy [93]), której doniosłości nie zmniejsza w moich oczach okoliczność, na jaką słusznie zresztą zwrócił uwagę Spasowicz, a mianowicie patrjotyczna, źle ukryta zawiść do poety, którego niemcy milcząco wyżej prawie stawia.. i więcej się nim zajmują niż Goethe'm i Schiller'em. Zdaniem tego krytyka, sposób postępowania Hamleta jest zagmatwany, a czyny nieodpowiednie zamierzonemu celowi; wybiera ...n dziwne i niezrozumiałe środki do osiągnięcia powyższego celu. ...z przyczyna tego nie leży w zamiarach poety, żeby go chciał takim przedstawić; nieodpowiedność praktycznych metod Hamleta charakteryzuje nietyle bohatera, ile raczej samego Szekspira. Właściwie nie mogło być zamiarem poety odmalowanie ...stej nieudolności do należytego i rozumnego wypełnienia zadania. Gdyby nawet kiedykolwiek chciał podjąć się tego, byłby zmuszonym rozwiązać zadanie w sposób zupełnie inny. Szekspir nie jest jednym z tych poetów, co rysują za delikatnie i niewyraźnie; błędy jego raczej wynikają z nadmiaru, aniżeli z braku. ...żeż widzimy jasne dowody niezdecydowania Hamletowego? W zwlekaniu? lecz zwłoki są tak konieczne w tragiedji, jak i w życiu. Gdyby Hamlet dokonał zemsty bezzwłocznie po ukazaniu się ducha, dramat skończyłby się na drugim akcie. Ściśle biorąc, ...ater działa wciąż, jego udany obłęd jest sam w sobie czynem, i to bardzo silnym i natężonym. Że ustawicznie czyni sobie wyrzuty, że upatruje przykłady potępiające go wszędzie — w aktorze, który płacze dla Hekuby, w młodym Fortynbrasie, ... tylko dowodzi jak całkowicie przejęty jest myślą o swojem zadaniu..... Jakże wyrazistszemi barwami byłby Szekspir malował, gdyby zamierzał wyrazić w sztuce niemoc i nieudolność ...stanowczego działania, które stało się chorobliwem od zbytniego myślenia. Stara baśń o królewicu, udającym obłąkanego, nęciła szczególniej poetę, któremu nadarzała się bogata sposobność podłożenia głębokich myśli i ukrytej mądrości, w słowa i postępki pozornie warjackie. Fikcja wszystkich ludów posługiwała się od wieków rozpowszechnioną bajką o braciach mądrych i głupim z pozoru. To, co byłoby trudne dla średniego talentu, szczególniej pociągało wielki gienjusz poetycki.

93 Shakespearestudien. Stuttgart. 1866. Wyjątki u Furness'a T. II. s. 324.

Lecz Szekspir nietylko skorzystał z nadającej się okoliczności, by zabłysnąć nowym blaskiem, by skąpać swój umysł i dowcip w nowych formach; zanim się jał tego zadania, przebiegł już młodość, dobiegł do wieku dojrzałej męzkości, a przez ten czas przeżył rozliczne błędy i starcia, a z niemi zebrał skarb doświadczenia życiowego, któremu chciał dać poetycki wyraz. Nadarzyło mu się uczynić legendę o Hamlecie naczyniem, w które mógł przelać mądrość własnego doświadczenia, ukrytą pod dzikiemi przejawami obłędu, i wystawić swój własny nastrój i myśli przed publiką w dziwnej i niepodejrzewanej o to postaci. Być może podobnemu (tylko moralnie) losowi, co Hamlet, uległ świeżo i sam poeta; być może, ze swemi idealnemi dążnościami z pięknego świata marzenia spadł w świat rzeczywisty, a tu otworzyła się przed nim otchłań zwyrodnienia, słabości, niesprawiedliwości, od której nie mógł uciec, w której sądzonem mu było żyć, działać i walczyć ze złośliwymi przeciwnikami. Jemu również głupia i uprzedzona spółeczność odmówiła tronu, tronu poety, którego był urodzonym, prawowitym dziedzicem. Doświadczenie życiowe przepełniło duszę jego smutkiem, ostrą i gorzką wzgardą do świata, uczuciem rozpaczy, które szukały sobie ujścia w wyrażeniach niezrozumiałych dla tłumu. Inne osobistości dramatu wyprowadził ze swego bogatego świata marzeń, jako ulotne zjawienia; tę jednę zaś postać wykarmił krwią serdeczną, napełnił łkaniem swojego łona. Jeśli jednak to nasiąknięcie dramatu myślami i poglądami poety czyni go najgłębszem, najciekawszem ze wszystkich dzieł jego, nie można zaprzeczyć, iż zjawia się wśród dramatycznej treści i biegu akcji, jako pierwiastek obcy i zakłucający; legenda, której najistotniejszych rysów trzyma się dramat, mało się nadaje do wtrącania w nią pierwiastków natury tak podmiotowej i nowożytnej w porównaniu z epoką, którą ona maluje; poeta nie zadał sobie szczególniejszego trudu, lub też może i nie zdołał usunąć wszystkich niezgodności, wynikających z takiego szczególnego zastosowania starej baśni; i dlatego to sztuka we względzie spójności charakterów, a ze strony pragmatycznej, w biegu i układzie akcji, przedstawia bardzo wielkie sprzeczności; co więcej, z tego punktu widzenia musi być zaliczoną między najmniej doskonałe utwory poety. Czuła wrażliwość, melancholja, nastrój i dowcip własnej duszy poety, pierwiastki nowożytnej kultury i nowsze uczucia, nie przystają do starożytnego północnego berserkera, krwawego mściciela i zabójcy bez wahania, jakim jest bohater w powieści; nie godzą się z zabójstwem dworaka, szpiegującego z za opony, ani zdradzieckiem podejściem względem towarzyszy podróży, nie podejrzewających jakie wiozą zlecenie. Zdaniem Rümelin'a, Hamlet Szekspira nie ma żadnego celu w udawaniu; król mu z początku wcale nie grozi, raczej boi go się, oszczędza; owszem, dopiero szaleństwo budzi w nim podejrzenie. Daje się wywieść do Anglji, nie wiedząc poco, i również sztucznie i wypadkiem wraca do Danji. Sposoby jego postępowania są zgoła nieobrachowane i nieracjonalne od początku do końca, i nikt jeszcze

nie był w stanie odnaleźć związku między jego celem a środkami. Sławny monolog z aktu III. 1. uważa Rümelin również jako dowód dwoistej natury Hamleta. Ustęp ten nie stoi w żadnym koniecznym związku z tem, co go poprzedza, lub co po nim następuje. Po przez monolog snuje się nitka religijna, zgoła odmienna od religijnych pojęć reszty dramatu, który stoi na gruncie zwykłej wiary mass. Stary Hamlet błąka się po nocy aż do piania kura, a potem wraca do czyśćca. Hamlet nie chce zabić modlącego się króla, by nie poszła dusza jego do nieba. Jak pogodzić, że ta sama osoba, która ma tak ustalony pogląd na rzeczy niewidzialne, która polega na zjawieniu się ducha, jednocześnie rozmyśla nad nierozwiązalnemi zagadnieniami. być czy nie być, i czy we śnie śmierci przychodzą sny takie? Jak może mówić o nieodkrytym kraju, z którego granic żaden nie wraca podróżnik, ten, co nocą przedtem widział, rozmawiał i otrzymał od takiego właśnie podróżnego najdonioślejszą wiadomość, dotyczącą życia zagrobowego. Któż nie dojrzy w tem, że tu są dwa rozmaite szlaki myśli, nie mające z sobą żadnej łączności. Oczywiście w monologu i na cmentarzu mówi poeta. i on to duma nad śmiercią i jej zagadką, jak przedstawia się każdemu, bez zabarwienia dogmatem. Bieg myśli w monologu, ma w sobie coś szczególnego. Po dwóch przesłankach, że zła życia są wielkie i znane, a to, co ma być po śmierci, jest niepewne i nieznane, możnaby oczekiwać: więc warto próbować zmiany; Hamlet tymczasem wyprowadza wniosek wręcz odwrotny.

W innych miejscach poeta tak zeszył ściśle nowożytny, epizodyczny pierwiastek podmiotowy, ze starożytnym wątkiem legendy, że niepodobna dojrzeć ściegów. Wyobraźnia jego była dostatecznie bogatą i sutą, by podołać trudności zlania obu pierwiastków, które pozornie wydawały się nie do pokonania. Wprowadzając aktorów, miał oczywiście głównie na celu wpleść rozmaite aluzje co do stanu i położenia teatrów londyńskich, oraz dać ujście osobistemu doświadczeniu scenicznemu; łatwo możemy sobie wyobrazić, co za radość, co za piorunujące wrażenie musiały wywoływać podobne aluzje, doskonale zrozumiałe dla widzów. Epizod, tak odskakujący od treści sztuki, zdołał wpleść pod pozorem, że bohater chce się upewnić o rzetelności słów ducha, a z tego punktu cała scena i rozmowy Hamleta z Rozenkranc'em i Gildenstern'em o teatrze, wydaje się tylko prostym epizodem podrzędnego znaczenia, wobec doniosłego celu. Lecz mimoto wszystko, ostry i dowcipny djalog Hamleta podmiotowego, zajmując tak wiele czasu, musi z konieczności jawić się momentem rozwlekającym akcją Hamleta legendowego.

„Nasz pogląd na Hamleta, powiada Rümelin, nie usuwa trudności i ciemności w akcji sztuki; pozostawia on je tam, gdzie są, lecz wyjaśnia sposób, w jaki powstały, jak poeta, który nigdzie indziej nie zostawia nas w niepewności co do swoich zamiarów, i który zwykł malować kiścią Rubens'a, dał nam utwór, który sprawia wrażenie czegoś zaplątanego i sztucznego,

utwór, którego spójność świat potomny. w tomach studjów krytycznych i hermeneutycznych, usiłuje napróżno wyśledzić". I inne osobistości zdaniem Rümelin'a. są mieniące się, nie na sposób Szekspirowski; rycerski, dzielny Laertes daje się namówić do złodziejskiej sprawy. Ofelja całem swojem postępowaniem z początkowych scen nie daje wrażenia, żeby miała zakończyć życie w obłąkaniu; szaleństwa jej nie widać dostatecznej przyczyny, itd.; lecz rozbiór całej niezmiernie ciekawej i barwnie skreślonej pracy Rümelin'a, leży poza obrębem niniejszego szkicu, który z natury swej musi mieć pewne granice.

Delikatnie i zręcznie przeprowadził Rümelin myśl swoję o niesprostaniu przez Szekspira trudnościom, wynikłym ze skojarzenia starej baśni z osobistemi uczuciami i poglądami. Nie widać tego krępowania się u **BENEDIX'a** [94]), który otwarcie i bez omówień powiada: „Wszystkie, nieraz dowcipne pomysły nieprzeliczonych krytyków rozwiązania tajemnicy charakteru Hamletowego są zupełnie zbyteczne; owa tajemnica, nie dająca się wytłumaczyć, jest po prostu skutkiem tego, że Hamlet popełnił kilka grubych błędów w kompozycji sztuki. Te błędy dają nam w rękę klucz, zapomocą którego możemy wyjaśnić tajemniczą niezrozumiałość Hamleta; usuńcie te błędy, a charakter jego stanie się tak prosty i jasny, jak każdy inny. Na te błędy składa się przedewszystkiem cały szereg epizodów, niezwykłych i zbytecznych, nie mających najsłabszego choćby wpływu na bieg tragiedji, a nawet nie mających żadnego z nią związku. Tu należy najprzód poselstwo do Norwegji i jego powrót; ani cel, ani wynik tej wyprawy nie posiadają dla nas najmniejszego interesu; tymczasem tygodnie, być może miesiące przechodzą, zanim posłowie wrócili; a my musimy czekać na ich powrót. Drugi taki epizod stanowi podróż Laertesa do Paryża, z którą łączy się wysłanie Rejnalda. Długie nauki, jakie Polonjusz daje synowi i Rejnaldowi, są pozbawione wszelkiego charakteru dramatycznego; nie mają one najdalszego nawet związku z akcją sztuki; to też są dla nas zupełnie obojętnemi; miesiące upływają do powrotu Laertesowego, na który również musimy czekać. Czwarty epizod niepotrzebny stanowi wyprawa Fortynbrasa przez Danją do Polski, a ponieważ to jest niemożliwe bez okrętów, muszą upłynąć miesiące zanim powróci, i znowu musimy czekać na ten powrót. Piąty epizod tworzy wysłanie Hamleta do Anglji, przychodzące w chwili, kiedy akcja zapowiada się żywiej i zmierza ku rozwiązaniu, i znowu czekamy na powrót bohatera. W ten sposób patrzymy na to, jak wyjeżdżają w sztuce cztery osoby, a wracają do niej prawie pod sam koniec. Podróże te są całkowicie zbyteczne; one to sprawiają, że czas akcji rozwleka się na kilka miesięcy; od nich to, od nich jedynie zależy, iż powolność Hamleta staje się taką tajemnicą. Gdy Hamlet, nagląco wezwany do pomsty za śmierć ojca, wa-

---

94) Dr. Roderich Benedix. Die Shakespearomanie. Stuttgart. 1873. Według wyjątku przetłumaczonego w Furnessie.

ka się, nic nie robiąc przez cztery miesiące, jest to zgoła dla nas niezrozumiałe, a mówiąc grzecznie, tajemnicze i głębokie. Lecz wyrzućcie te pięć epizodów, które nie mają najmniejszego nawet związku z istotą akcji w sztuce, a wszystko stanie się jasnem i prostem. Akcja zajmie wtedy tylko kilka dni, a tajemniczej niestanowczości Hamleta nie ma ani śladu. Prawda, postępuje chwiejnie, lecz wahanie to ma swoje dobre racje.... Celem pozbycia się wątpliwości, Hamlet urządza przedstawienie, osiąga pewność i natychmiast zabiera się do dzieła: przebija Polonjusza, wziąwszy go mylnie za króla. Gdzież tu niestanowczość? Duch ukazuje mu się na nowo, spodziewamy się potem, że wystąpi przeciw królowi, gdy w tem poeta wtrąca epizod o podróży do Anglji i stwarza nową zwłokę. Cały akt IV zakrawa na interpolację, wstawioną po prostu by zrobić pięć aktów". Zarzuty to stare; powtarzając je, Benedix nie powiedział nic nowego. Przeciwko temu dowodzeniu powołam się jeno na zdanie Goethe'go (str. XVI). Dalsze zarzuty i odkrycia są ciekawsze.

„Szekspir jest niekonsekwentny w kreśleniu charakteru, a w Hamlecie bardziej niż gdzieindziej. Niekonsekwencja ta często wydaje się dziwną, lecz krytycy, nie śmiejąc dojrzeć tego w swojem bożyszczu, niekonsekwencją nazywają głębokością. Oto kilka przykładów. Najprzód zachowanie się względem Ofelji; kochał ją szczerze, gorąco, lecz w udawanej chorobie postępuje z nią sromotnie; i tu poeta pozwolił sobie popełnić błąd. W historji, na której osnuty jest dramat, wchodzi intrygująca dworka, usiłująca z namowy króla, wyszpiegować Hamleta. Osoba ta jest prawdopodobnie pierwowzorem Ofelji. Poeta dodał do tego szczegół zakochania Hamleta, i ztąd wynika fałszywe pociągnięcie w rysunku; zachowanie się Hamleta byłoby zupełnie usprawiedliwionem względem owej dworskiej damy, lecz jest nie do usprawiedliwienia względem Ofelji. Wtóry fałszywy rys widać we wściekłości Hamleta na sposób, w jaki obchodzą się z nim dworacy; maniacy na punkcie Szekspira, nie omieszkali dopatrzeć w niej subtelności i przyklasnąć poecie za nadzwyczajną umiejętność, z jaką odmalował godne politowania zachowanie się dworaków. Lecz czyż nie postąpiłby tak samo jak oni każdy rozsądny człowiek, mając do czynienia z szaleńcem? Któżby chciał drażnić chorego, i sprzeciwiając mu się, popychać go do czynów gwałtownych? Ta bezpodstawna wściekłość wypowiada się najzupełniej wobec trupa Polonjuszowego. Tak samo rzecz się ma z Laertesem. Ten ostatni ukazuje nam się zrazu jako rycerz uczciwy i szlachetny; staje przed nami w najkorzystniejszem świetle, gdy pragnie pomścić śmierć ojca. A jednak, szlachetny ten młodzieniec bierze udział w spisku, i godzi się wziąć potajemnie rapir z ostrym końcem, a nawet zatruć ostrze. Straszliwa podłość! Tu widać największą niekonsekwencją w nakreślaniu charakteru, jaka tylko być może. Nakreślenie charakterów nie stanowi, to pewna, silnej strony sztuki; nie ma w niej ani jednej osobistości, krom Hamleta, któraby umiała

dzić w nas jakieś zajęcie. Król, jestto surowy łotr, a nie możemy odnaleźć w nim żadnej namiętności, którąby tłumaczyła jego łotrowstwo. Królowa nie należy do najmilszych kobiet. Polonjusz ze swem pedantycznem gadulstwem, stanowi jedną z najładniejszych postaci, jakie nakreślił poeta; tylko jego gadatliwość jest nieco nudną. Ofelja jest dziewczyną niesympatyczną, lecz obłęd uczynił jej rolę ulubioną dla publiki. Przedstawiając obłąkanie, aktorka może włożyć w rolę wszystkie odcienie gry, jakiemi rozporządza; tym sposobem wywołuje się pewne wrażenie i to nawet bez wielkiej trudności. Horacy jest osobistością na wskróś sympatyczną i wdzięczną, jedną z najlepszych, jakie Szekspir nakreślił. Na tem kończymy; pozostałe osoby należą do nadliczbowych, i po większej części stanowią marne role. Grający je aktor musi być artystą w każdym calu, jeśli chce obudzić w nas, choćby najmniejsze zajęcie". „Przyznaję, iż śmierć Polonjusza służy dramatycznemu celowi o tyle, że jest przyczyną obłąkania Ofelji, chociaż nie stanowi dostatecznej przyczyny. Żadna córka nie dostaje obłąkania z powodu śmierci ojca, a ze wszystkich najmniej zdolną do tego jest Ofelja, której stosunek do ojca, jak wiemy, był formalny, pozbawiony wszelkiej serdeczności. Oprócz tego, obłęd jest cierpieniem fizycznem; jeśli mamy wierzyć, iż powstał z przyczyn psychologicznych, muszą one być bardzo wyraźne i mocne. W Fauście możemy śledzić jak Gretchen wpada w obłąkanie z takich właśnie przyczyn, lecz w Ofelji tego nie widać. Przypuściwszy jednak, iż tak się dzieje, po co, pytam się, dostaje obłędu i umiera? Jest zupełnie niewinną. Pytam się dalej, dlaczego umiera Hamlet? Jakiegoż to dopuścił się występku? Słabość woli, niestanowczość, oto jego winy, i za nie odpokutowywa śmiercią, odpowiadają szekspiromaniacy. Pomijając fakt, że słabość woli wogóle stanowi ujemny przymiot a nie grzech, dodać muszę, iż tej słabości nie ma wcale w charakterze Hamleta. Dając Hamletowi zginąć, Szekspir poszedł za starą baśnią, na której osnuł swój dramat. Hamlet występuje tam, jako człowiek śmiały, energiczny, który wraca zwycięzcą z Anglji, pokonywa króla i jego stronnictwo i odzyskuje tron. Cała niepewność i niekonsekwencja w charakterze Hamleta pochodzi właśnie z tego odstąpienia od pierwotnej legendy. W jednej połowie jest on dobrym, istotnym bohaterem starej baśni, a w drugiej tworem poety. Szekspir nie zupełnie owładnął swojemi materjałami; po prostu jest niezrozumiałem, że każe umierać Hamletowi bez żadnej potrzeby. Nie ma tu ani na jotę poetyckiej sprawiedliwości. Fortynbras powiada w zamknięciu: ‚O dumna Śmierci, na jakąż to ucztę zanosi się' itd. Oto jest rozwiązanie zagadki. Była to istotna biesiada dla Śmierci, zastosowana do stalowych nerwów społeczności, rozkoszującej się w krwi. Pomimo to wszystko, co się rzekło, jest wiele dobrego w sztuce, lecz skoro szekspiromaniacy wyszukują dobre strony, a nawet złe siłą się wykręcić na dobre, ja staram się przeciwnie, uwydatnić złe. Tylko co mówiłem o lichem rozporządzeniu czasem, o niekon-

sekwencji charakterów, o nudnie długich epizodach; lecz krom tego cała sztuka źle jest zbudowaną. Duch zjawia się dwakroć w I akcie. Poco? Raz byłoby dosyć. Ma pomówić z samym Hamletem, przeto pierwsze pojawienie jest zgoła zbyteczne". „Hamlet ukazuje się z aktorami i ma długi wykład o sztuce mówienia i grania. W prelekcji tej Szekspir w każdym razie uwydatnia własne zasady w przedmiocie sztuki aktorskiej; lecz czy to wszystko należy do tragiedji? A wszystkim tym bardzo szanownym zasadom, Szekspir, jako poeta, sam wręcz zaprzecza swoją przesadą i gadatliwością, te bowiem cechy jego sztuki muszą złożyć się właśnie na rodzaj gry, który tak gani. W akcie IV król, królowa, Rozenkranz i Gildenstern są na scenie. Do tych dwóch ostatnich, król powiada na samym początku, żeby wyszli, a po 28 wierszach niżej, zostają wezwani napowrót, otrzymują zlecenie i wychodzą, nie mówiąc ani słowa. Przegląda tu gruba robota. Czyż aktorowie są lalkami, które się na drutach pociąga to tu, to tam?" „Koniec walki między Hamletem i Laertesem odbywa się w osobliwy sposób. W zapale zapaśnicy zamieniają broń; jestże to możliwem do pojęcia? Gdy kto umie robić orężem, nigdy go w boju nie wypuści, a nawet, gdyby to było możliwe, nie zaprzestałżeby Laertes walki pod tym lub owym pozorem, skoro wiedział, iż najlżejsza ranka zatrutym rapirem w dłoni Hamleta, zada śmierć niechybną?" „Po skonie Hamleta ukazują się na scenie osoby zgoła nieznane, i wypowiadają około 50 wierszy. Zamknięcie to uważam za równie niezręczne jak w Romeo i Julji. A cóż nas obchodzi po śmierci Hamleta Rozenkranc i Gildenstern? Co nam do posłów angielskich lub Fortynbrasa? Co nas obchodzi następstwo tronu w Danji? Zajmuje nas tylko osoba Hamleta; z jego śmiercią ustaje wszelki interes; nie potrzebujemy zgoła wiedzieć o niczem". „Prawdą jest, iż sztuka od stu lat stanowi główną podporę sceny w Niemczech, a powodzenie to łatwo wyjaśnić. Najprzód: sam przedmiot jest bardzo zajmujący; posługiwano się nim już przed Szekspirem; powtóre, główna osobistość stanowi rolę niezwykle wymowną. Hamlet udaje obłęd, i tym sposobem wypowiada wiele uderzających i ostrych ustępów, które tworzą główny urok sztuki, i zawsze sprawiały szczególną przyjemność słuchaczom; część ta podoba się najbardziej dlatego, bo poeta tak sportretował inne części, a osobliwie dworaków, że dostarczają strawy dla szyderstw Hamleta. Oprócz tego, sztuka posiada znaczne efekty dramatyczne; do nich zaliczam udawane szaleństwo, choć zawiele z niego wysnuto; naodwrót obłąkanie Ofelji jest prostym efektem teatralnym. Takich efektów jest w sztuce niemało; czarowały one zawsze teatrowiczów; do nich także należy trzykrotne ukazanie się ducha z koniecznemi wydarzeniami, widowisko na scenie, cmentarz z mogiłami i pogrzebem, walka i pół tuzina trupów, i obfitość głośno brzmiących frazesów. Że nie sama sztuka zajmuje publikę widać z tego, że przez wiele dziesiątków lat grywano dramat w różnych miejscach a w rozmaitej formie. Każdy kto zajął się przeróbką sztuki

wybierał z niej części, jakie uważał szczególniej za efektowne, a inne powyrzucał. Fakt, iż sztuka dozwalała na tak wiele zmian, świadczy, jak luźno jest zbudowaną". „Tragiczny wynik dramatu musi leżeć w samej sztuce, i stanowić jej istotną konieczność, wszelkie inne zakończenie powinno być niemożliwe. Ryszard III i Makbet muszą kończyć się tragicznie — pojednanie jest w nich niemożliwe; w Hamlecie tragiczny koniec nie jest koniecznym".

Chociaż w tym zarysie położyłem sobie za zadanie przytoczyć tylko to, co odnosi się do samego charakteru Hamleta, wszelako tu zrobiłem wyjątek, aby czytelnikowi dać sposobność zapoznania się z wszelkimi zarzutami czynionymi sztuce, które bez korowodów wytknął Benedix, chociaż je przed nim dostrzegli rozmaici krytycy. Co do owych zbytecznych jakoby epizodów, na zarzuty autora da się rzec to, co powiedział Goethe bez mała wiek temu; są one dość luźno wstawione w dramat to prawda; lecz nieprawdą jest, jakoby nie miały mieć żadnego z nim związku. Było to w powszechnym zwyczaju u dramaturgów doby Elżbietańskiej przeplatać w jednej sztuce czasami dwa zgoła różne wątki, przecinające się i łączące węzłami ze sobą: np. Czarownica z Edmonton (*The Witch of Edmonton*), Odmieniec (*Changeling*) itp. a i w Szekspirze znajdujemy przykłady w Henryku IV i Lirze, takiej dwoistej bliźniaczej akcji. Laertes, Ofelja i Polonjusz są nieoddzielnie złączeni z bohaterem, a przeto jako konieczność zjawia się i wprowadzenie bliższych szczegółów o nich, o ich myśleniu i działaniu. Niektóre zarzuty są dziecinne: Fortynbras nie potrzebował do Polski płynąć morzem z Danji, miał bowiem suchą drogę, tę samę, którą potem szedł imp. Pasek. W dramacie nie odczuwamy z Benedix'em owej świerzbiączki: a kiedyż ten Laertes wróci z Paryża, ten Fortynbras z Polski; ich podróże są wraz ze scenami odpowiedniemi zapomniane. Autor jest tak naiwny, że nie rozróżnia zegaru dramatycznego od rzeczywistego czasu i jego chyżości. Wyrzucenie owych epizodów ani na jotę nie wyjaśnia zagadkowości charakteru Hamletowego; zostaną monologi, zgrzyt niezadowolenia ze siebie, ze świata, których np. wypuszczenie nauk dawanych Laertesowi przez ojca, lub wskazówek Rejnaldowi, itd. wcale ani na włos nie rozświeca. Nie o mniemaną powolność działania tu chodzi: ślamazarność, limfatyczne usposobienie Hamleta oddawna już krytyka obaliła, jako błędy, wylęgłe w głowach Gervinus'a itd. Wyrzucić cały IV akt? A cóż się stanie z tak ważną osobistością jak Ofelja i jej losem, oraz z postępkami Laertesa i króla, tak blizki mającemi związek z dolą bohatera! Prawdą jest, powtarzam, iż w dramacie są epizody związane lekko z całością, ale przykład Benedix'a świadczy, iż gdy w tych razach weźmie się za nóż i zacznie się pruć, w chęci wypruciu narazie tylko rzeczy zbytecznych, zaczyna się pruć potem bez końca i wszystko. Uznając więc słabą stronę sztuki w tym punkcie, wolę pozostać przy epizodach i całości, jak ją usnuł Szekspir, niż spuszczać się na okrawania Schroedera, Benedix'a i innych trzebicieli; z tego nie wypływa, żeby aż wykręcać fakty

upatrywać w słabych stronach dramatu, olśniewające a tajemnicze pomysły gienjuszu.

Co wart jest zarzut niekonsekwencji w kreśleniu charakterów, doprawdy, trudno orzec. Krytyka wieków i ludów uznała Szekspira za znawcę duszy ludzkiej, za jej twórcę, tak jak uznano, iż Holbein, Velasquez, Hals, van Dyck umieli ją malować farbami; toć Taine zwie poetę ‚*createur d' ames*'; Benedix jest odmiennego zdania, i to przez prosty pedantyzm. Nie może pogodzić sprzeczności w Laertesie; on tylko pojmuje najniezłożeńsze charaktery; te są dlań konsekwentne. Ależ takie zmiany oblicza jak w Laertesie, zdarzają się codziennie; wszyscy aż do ostatniej chwili mieli kogoś za uczciwego, a on naraz popełnia kradzież kasy, lub zbrodnią; czegoż to dowodzi? że go dobrze nie znali, że pierwszy sąd był potoczny, po-wsze-dni, jak zwykłe opinje ludzkie; i Hamlet, jak inny, myli się w sądzie o nim, wyrażając się na cmentarzu: ‚*a very noble youth*'. Dziwnie płytki wniosek o niedostateczności psychologicznych przyczyn do psychozy Ofelji; ależ takie obłędy to rzecz powszechna, codzienna: mamy kogoś za zupełnie zdrowego; naraz zdarza się i przerażenie od pożaru, nieszczęście, śmierć drogiej osoby, i oto nasz znajomy już w domu obłąkanych; dopiero wtedy badanie lekarskie wykazuje i inne momenty choroby, ale ludzie, otoczenie wcale o nich nie wie; to dopiero dziś Zola i jego zwolennicy zanudzaliby nas swojemi drzewami gienealogicznemi, i swojemi zarozumiałemi wrzekomo naukowemi teorjami dziedziczności, tej najzawilszej zagadki w przyrodzie. Jeszcze naiwniejszem jest żądanie, iż Hamlet nie powinien ginąć w sztuce, bo nie popełnił żadnej winy. Ach żebyć to ginęli ci na świecie, co popełniają winy! Szkoda, że autor nie pamiętał mądrych słów Joba i Kohelet'a. A dlaczego ginie Lir lub Kordelja, Kordelja zwłaszcza? Znajdowali się nędzni objaśniacze, którzy i w niej upatrzyli winę: krnąbrności i hardości w odpowiedziach ojcu. Hamlet zawinił, bo stał na drodze Klaudjuszowej przy swoim charakterze i prawach. Na facecją zakrawa konieczność śmierci Ryszarda III; gdyby był zwyciężył pod Bosworth, byłby ściął parę set łbów pokonanym przeciwnikom i panował w trwodze i grozie jak Tyberjusz, Neron i inne wyrzutki. Benedix'owi niepodoba się zakończenie w dramacie, że po skonie Hamleta, jeszcze Horacy, Fortynbras i inni ośmielają się mówić, zajmować nas bieżącemi sprawami. Ależ to żywe życie; publika potrzebuje choć w dwu słowach dowiedzieć się o wszystkiem, a poeta poszedł za tą ciekawością natury ludzkiej. Wszak był zwyczaj sceny staroświeckiej, że sztukę poprzedzał Prolog, zamykał Epilog, Gower itp., którzy dopełniali to, czego brakowało w samej sztuce. W Makbecie rolę tę spełnia Malcolm nad uciętą głową wroga, zapowiadając leczenie ran ojczyźnie przez niego zadanych; w Otellu Lodovico poleca Gratiano'wi zająć majątek Maura w imię prawa spadku itp. dzieje się wszędzie; a cóż nas to obchodzi po śmierci tej prawie świętej Desdemony i tego szlachetnego, męzkiego, cudnego Maura. Marna krytyka, pedancka

i ciasna czepia się drobiazgów, a i w sądzie o nich jeszcze się myli.

Gdy niejasność Hamleta Benedix wyprowadza z wad kompozycji, ze złego rozszafowania czasem, March[95]) zarówno niedokładności budowy dramatu jak i zagadkowość natury bohatera kładzie wprost na karb niedojrzałości poety w czasie, kiedy tworzył Hamleta. Gienjusz Szekspira, sądząc z szeregu jego utworów, rozwijał się i dojrzewał bardzo powoli; przez lata całe zajmował się dramatyzowaniem popularnych bajek z komiczną żyłką, a znowu lata całe oblekał w dramatyczną odzież dzieje ojczyste, zanim sprobował tworzyć w wielkim stylu. Po Romeo i Julji (a dodałbym po Tytusie Androniku, napisanym zupełnie w duchu Marlowe'a p. s.), pierwszą w kolei czasu zjawia się nasza tragiedja, która też nosi na sobie ślady tej niedojrzałości autorskiej. Co do metryki wiersza jeszcze widać staranność i wykończenie, doskonałość wersyfikacji, bez zaniedbań, napotykanych w późniejszych utworach. Wiele rzeczy w sztuce nie jest naturalnym wypływem charakterów; nie służą one do uwydatnienia myśli dramatu; np. przytyki do spraw będących na bieżącej dobie, jak ustęp o aktorach chłopięcych (II. 2); być może aluzja do cielesnej strony aktora grającego Hamleta („otyły i dychawiczny“ 5. 2), a także prawdopodobna aluzja do Marji Stuart. Przejęcie się modnym stylem Euphues'a, którego potem nie ma ani śladu w wielkich tragiedjach, a który spotykamy w młodzieńczych utworach (*Love's Labour Lost*); z drugiej strony deklamatorski styl Marlowe'a w ustępie wypowiadanym przez aktora. Wiele jest dobrych rzeczy, ale oderwanych od właściwego miejsca, jak uwagi o teatrze, całe ustępy z monologów, które nie odnoszą się zdaniem March'a wprost do charakterów; podrzędne osobistości są niedość żywo namalowane (należy ciągle mieć na oku wielkie dramaty: Macbeth'a, Lear'a, Cezara itd.); młodociany punkt widzenia, z którego poeta patrzy na swoje osobistości: Ofelja już dojrzała panna, Polonjusz prawie zgrzybiały (przytyki w 2. 2. 195—202); powątpiewanie często wygląda jakby głębia myśli; inaczej dzieje się w Burzy z Mirandą i Prosperem, lub Perditą i Poliksenem. Szekspir jeszcze nie ustalił sobie poglądu na życie i śmierć; zmaga się jeszcze z temi wielkiemi zagadnieniami; leżą mu na sercu, co chwila wszczynając burze myślowe; zwolna dopiero dał im za wygraną, pozostając przy myśli, iż: „jesteśmy z tego tworzywa co senne mary, a nasz maluczki żywocik okolony snem“. Również niedojrzałe jest traktowanie ducha w akcie pierwszym; w późniejszych sztukach widma zjawiają się jako wytwory dusz zwichniętych; duch w Hamlecie jest jeszcze prostym sobie widziadłem z bajarzy, namacalnym dla zwyczajnego oka, który kracza i deklamuje po scenie, wydaje podziemne szmery, sło-

95) Prof. March z Lafayette College. Pennsylvania „*The Immaturity of Shakespeare as shown in Hamlet. 1875*. Praca ciekawa i obejmująca wiele punktów, znana mi tylko w streszczeniu Furness'a. T. II. s. 186.

…m. jest utworem oklepanym, prawdziwym *'poor ghost'*; Hamlet …zupełnie wierzy w niego. Młodego wieku, zdaniem March'a, …odzi też atmosfera lubieżności, przenikająca dramat. Charakter Hamleta nie jest sprowadzony do jedności; niektóre ustępy …dają się być wzięte ze starej sztuki, w której Ha…let miał charakter zgoła odmienny od pojęcia, ja…e przeważało w myśli przewodniej Szekspira. Ta …oliczność w połączeniu z chromającem traktowa…iem obłędu, według March'a, rozwiązuje wreszcie …agadkę co do charakteru królewica.

Do tej samej grupy zaliczam BECQUE'a[96]), choć pogląd …go wyróżnia się szerokością w porównaniu z poprzednimi. …Przy pierwszych słowach, jakie wypowiada Hamlet, przy myśli …samobójstwie, które odrzuca, mamy ustalony sąd o nim. Jestto …laineusz, człowiek bolejący i zmiażdżony, taki, co pyta się …złoków, przechadza po cmentarzach, słowem człowiek powsze…nej pustki. Będzie nam wciąż prawił o swojim wielkim …r.u'ku. Gdyby na tem poprzestał, stałby się wnet nieznośnym; …Szekspir wie o tem, i na to nie pozwoli. Robi go szaleńcem …wydziera go łzom i wyważa z zawias. Wtedy owo zrozpa…czenie nabiera innej barwy, przemienia się w gniew gorący, …ry przenika na wskróś wszystkie idee *(fictions)*: obowiąz…ki miłości, wielkości, ważności męża stanu; słabość ludzka …sprowadzona zostaje do własnej nicości. Ktoś wyrzekł, iż 'Ha…mlet to Kaznodzieja *(Ecclesiastes)*, zaprzężony do czynu'. Gdy ktoś …myśli, jak Hamlet, nie ma co robić na tej ziemi; wypadki …ra się koło niego, on nie bierze w nich udziału; przygląda …e skrzyżowawszy ręce. Lecz Hamlet zadaje kłam sobie …mu i oto już go dalej nie pojmujemy. W szczegółach prze…staje być tem, czem jest w całości. Staje się stanowczym, sprę…żystym, okrutnym; w pewnej chwili gotów pozabijać wszystkich, …wyjątkiem Klaudjusza. Zkądże pochodzą te sprzeczności bez…… oczywiste? Czemuż je przypisać? Podnoszono je wiele, …e razy, podano wszelakie wyjaśnienia; któreż z nich dobre? …najdziemy je z pomocą kroniki. Szekspir nie jest panem …swej sztuki; nie wszystkiemi jej częściami rozporządza do woli. …na prawo, zapożycza się, tam, na lewo, tworzy. Posiada za… . które nie zgadzają się z jego własnemi pomysłami. Na …ze człowieka czynu, jakiego dostarczyła mu kronika, pod…kłada marzyciela, pozostawiając mu czyn. Oto przyczyna sprze…czności: bardzo prosta i pewna, nie potrzebujemy poszukiwać …gdzieindziej. Nie potrzebujemy znać Szekspira i jego stulecia, …ani stawiać Hamleta w jego środowisko dziejowe. Po co …Poloniusza? Szekspir znajduje go w kronice i bierze do … W jakim celu podróż do Anglji i zabicie wysłanników …skich? Szekspir znajduje je w kronice i bierze je. Bo

[96]) *Le Véritable Hamlet* par Henri Becque. Figaro z dnia 29 Sierpnia … Supplément littéraire. Za przysłanie mi numeru składam tu autorowi go…rące podziękowanie.

k

Szekspir najprzód ułożył sobie sztukę, a potem w plan ogólny przemocą wtłoczył swego bohatera; dlatego to Hamlet przezeń nakreślony, wyszedł niepodobnym do siebie, lub raczej dlatego otrzymał dwa oblicza; z tejże samej przyczyny występuje w sztuce jako sprawca występków, które nie są jego występkami i nie pozwalają na żadne inne wytłumaczenie". „Powiedzmy szczerze i otwarcie: gdzie Hamlet nie jest osobistością z kroniki, charakter jego nie jest bynajmniej ani zagadkowym ani zagmatwanym. Stanowisko wobec Klaudjusza jest zupełnie jasnem; cofa się od zabicia go dopóty, dopóki tylko może. Napróżno załamuje ręce i sroma się za własną słabość, to nic nie pomoże. Duch nawet powróci i powie mu: ‚Nie zapominaj itd.; ale i to nowe złajanie pozostanie bez skutku. Musimy tedy uwierzyć, iż Hamlet posiada charakter i postępowanie tego rodzaju, iż zabójstwo jest mu niemiłem, że zemsta mu się nie uśmiecha, chyba że nam powiedzą, iż śmierć Klaudjusza jest niemożliwą, ponieważ wnet sprowadziłaby koniec sztuki".

Widzieliśmy, iż zdaniem autora łzawą postać bohatera ratuje na scenie obłęd, którego ważność tym sposobem w oczach jego tembardziej urasta. Po krótkim, lecz jędrnym i zupełnie słusznym rozbiorze dochodzi do wniosku, iż obłęd to nie rzeczywisty, lecz udany. „Po tylu objaśnieniach, które wywołało szaleństwo (*folie*) Hamleta, należy je wziąć samemu na nowo i ściśle rozważyć, jeśli się chce dojść w tym względzie do jakiegoś wniosku. Wiadomo, że szaleństwo znajduje się także w kronice, że sztuka zapożyczyła je ztamtąd; tam daje się usprawiedliwić i przyjąć, w dramacie ani jedno ani drugie. Hamlet przypomina je sobie nagle po spotkaniu z duchem, choć nie wiadomo jak i dlaczego. Wróciwszy do towarzyszy, zobowiązując ich do tajemnicy, powiada do nich: ‚Jakkolwiekbądź zachowywałbym się dziwnie i osobliwie, być bowiem może, iż uznam za stosowne przywdziać na siebie cudackie usposobienie' itd. lecz dalej nie tłumaczy się; nie podaje żadnych powodów; i coprawda nie ma żadnych. Rzeczywiście nie widać, żeby szaleństwo choćby na chwilę posłużyło mu do zemsty lub do bezpieczeństwa osobistego. Gdy książę w kronice udaje obłęd, wkłada weń świadomość; dopuszcza się czynów występnych i niedwuznacznych, dowodzących obłąkania. A możnaż to rzec o Hamlecie z dramatu? O szaleństwie świadczy co najwyżej kilka słów w rozmowie z Polonjuszem, potem z królem; dwie lub trzy odpowiedzi, na które łatwo go wyciągnąć. Hamlet nie daje pozorów obłąkania nigdzie, z wyjątkiem jednego miejsca, nawet wicie owej maskarady w pokoju Ofelji; lecz tego widzieć nie możemy, dowiadujemy się jedynie z opowieści Polonjusza. Szekspir poprzestaje na zaznaczeniu (*poser*) szaleństwa. Bardzo słusznie liczył przy tem na Ofelją, która się na nią łapie, i nie omieszka rozgłosić o niem. Od tej chwili zostaje przyjętem, że Hamlet dostał pomieszania, choć inne osoby nie starają się poważnie przekonać, czy tak jest rzeczywiście, i chociaż Hamlet sam nie odegrywa na serjo swej roli. Nie przywiązuje do te

…alnego znaczenia ani on, ani pozostałe osoby". Zdaniem Bec…a całą sprawę obłędu podnieśli dopiero krytycy i lekarze …ł chorób umysłowych, którzy tyle ją narozbierali, naroztrzą…, naukowo nazgłębiali, że kwestja nabrała pozorów ważności …rzeczywistości, których nie ma wcale, w istocie bowiem po…a na niczem; pochodzi z kroniki, z obłąkania tam naszkicowa…go, które Szekspir zachował w swoim dramacie". Becque roz…ra zachowanie się Hamleta scena po scenie; co do sc. 4 i sławnej z trudności sceny piątej a. I powiada: „Odezwanie się Hamleta … ducha, który nie był mu na rękę, zawiera w sobie wszystko, co …rzeba, i wyrażone bardzo zręcznie. Ma aż nadto wiele racyj …wiekać się na towarzyszy, którzy go chcą zadzierżeć; zacho…anie wobec ducha jest doskonałe, a nawet, co u niego bywa …rzadko, trzyma język na wodzy; a przecież to największy wysi…ł, jakiego odeń żądać można. Cóż czyni po zniknięciu widma. W…ciąga tabliczki, by zapisać: ,Teraz do mojego hasła! brzmi …to: adieu, pamiętaj o mnie' [97]). Niepodobna widzieć człowieka …zsądniejszego, któryby znał siebie lepiej i panował nad sobą …ik, żeby aż przedsięwziął środki ostrożności przeciw sobie sa…mu. Dotąd Hamlet zupełnie zdrów. A możnaż twierdzić, że …ci rozum chwilę później? Towarzysze szukają go, wołają: …e im znać o sobie modnem hasłem myśliwskiem, gdzie się …najduje. Hamlet daje tem dowód zimnej krwi a nie pomiesza…a. Towarzysze znajdują go wreszcie i wypytują; już ma im …szystko powiedzieć — znanem jest jego zwykłe usposobienie, …ne do wylań — powstrzymuje się, tłumaczy się, iż musi mil…eć, odwołuje się do ich prawości i dyskrecji; dyć to sama …ropność! Ach, potem idzie osławione: ,stary krecie'. Jeśli …wa te brzmią istotnie twardo i dziwnie, powiedzmy, że tak; …z nic więcej, tylko, że brzmią twardo i dziwnie. A zresztą, …iż to taka osobliwość, u Szekspira, tego pijanego dzikusa, …k go zwano niegdyś, znaleźć ostre odezwania się nie w porę? …z przecież istnieje scena, cała scena, nietylko ten jeden wy…, której należy się trzymać; a scena ta jest jasną, zupełnie …ną. Czegóż chce Hamlet? Hamlet chce pozbawić ducha jego …żności i umniejszyć go jako widmo. W jakiż sposób dopina …? Zostając panem nad nim. I jest jego panem, panem …ysłu, aż do zbytku, aż do dyletantyzmu. Oto słuszne wy…enie, chociaż nieco za nowożytne. Dyletantyzm ten, wycho…cy na jaw przy tej ponurej okazji, uważamy za okrutny …zbożny; rani nas do głębi duszy. Bądźcie pewni, że i sam …mlet czuje się winnym, a gdy duch ma zniknąć, skruszony …tant rzuca mu na pożegnanie słowa pełne łez synowskich: …pokój się, uspokój' itd. Nie jestto jedyny przykład dyletan…mu; Hamlet daje nam ich więcej i ustawicznie. Przypatrzmy …się w czasie widowiska teatralnego: jest w sali i na scenie;

97) Ani w Q ani w Fol. nie ma oznaczenia, co zapisuje Hamlet; dopiero … wtrącił wyraz »*writing*« ale po w. 109-ym.; za nim poszli prawie wszyscy. …ne każe zapisywać Hamletowi zupełnie co innego.

pilnuje Klaudjusza, napomina aktorów; prócz tego wprawia Ofelją w zakłopotanie. Gdy król ucieka, wyznając swą winę, Hamlet tryumfuje; zrobił doświadczenie; wystawił komedją, powiodła się. Bo Hamlet jest rzeczywiście wirtuozem i dyletantem; odegrywa zawsze sytuacją, w której się znajduje". Poczem rozebrawszy pozostałe sceny dramatu, Becque kończy: „Hamlet warjatem? Dajcież pokój! W tej kupie przestępców i zapaleńców on jeden tylko rzeczywiście umie panować nad sobą, zna siebie, rozumuje nad wszystkiem i rozbiera siebie bez końca. Obłęd zatem Hamleta nie jest rzeczywistym obłędem, a nawet zaledwie że udawanym. i nie ma nic zgoła, co by go usprawiedliwiało. A mimoto Szekspir go zatrzymał; zatrzymał, by go spożytkować w celach dramatycznych; najprzód znalazł w nim węzeł, kojarzący ze sobą wszystkie osobistości w sztuce; dalej obłęd miał nadać jego bohaterowi ruch, życie dlań konieczne. Obłęd t... tylekroć rozbierany, badany, opisywany, objaśniany, dla jednych ... niejasny, fatalny dla drugich, nie jest niczem innem jeno środkiem teatralnem, niczem więcej; jest to poprostu życie sztuki; jest tem dla charakteru Hamleta, czem serce dla dzwonu. Bez niego nie ma życia; z nim Szekspir rozporządza sceną i publicznością. Na tej platformie z tektury, w tej atmosferze baśni i opery komicznej stawia Szekspir postać nadzwyczajną, giętką i ruchliwą, mazgaja i mistyfikatora, poetę, filozofa, anarchistę, wroga płci niewieściej, słowem największego ‚cygana‘ (*bohème*) wszystkich stuleci razem".

„Niejednokrotnie zabierano głos w przedmiocie Hamleta, lecz zawsze bardzo bojaźliwie; bohater łatwo wprawia w zakłopotanie. Najsławniejsze a zarazem najbłędniejsze (*fausse*) zdanie wyrzekł Goethe. Po długiem macaniu doszedł do następującego przekonania: Hamlet z początku był wzorem królewicza; grzeczny, pełny umiarkowania, ambitny; dopiero nieszczęścia rodzinne i utrata korony, nagle wyprowadzają go z równowagi. Ach, jakiż marny portret, w którym nie znajdujemy nic z samej osobistości ani jego istoty dramatyckiej, ani jego filozoficznej żyłki! Krytyka francuzka, Taine, Montégut, przyjęli jednakowoż zdanie Goethe'go, dopasowawszy, niewiem w jaki sposób, do niego poglądy bardzo różne. Gdyby Hamlet na chwilę był rzeczywistym księciem, jakiego nam maluje Goethe, rzeczy prawdopodobnie wzięłyby następujący obrót. Bez wątpienia bardzo byłby się zasmucił zgonem ojca, lecz boleść jego byłaby pozostała oględną i stósowną, jak przystało na królewica. Zamężcie matki byłoby go dojęło do żywego, lecz uszanowanie nie byłoby mu pozwoliło zatrzymywać się nad niem dłużej. Gdyby byli Horacy z towarzyszami przyszli oznajmić mu o pojawieniu się widma, byłby im odpowiedział: nie, wolę go nie widzieć. A gdyby był zajęty prawami do tronu i politycznym spadkiem, który miał mu kiedyś przypaść w udziale, byłby pełen szacunku dla Polonjusza, wpływowego męża stanu, zamiast go nielitościwie prześladować żarcikami karykaturzysty. Najpoważniejsze wypadki nie zmieniają człowieka do tego stopnia, co Hamleta, aż do gruntu jego na...

...y, aż do załamków jego duszy. Gotów jestem przypuścić, iż Hamlet, uspokoiwszy się i nawróciwszy, sumiennie spełniałby obowiązki królewskie, że zostałby drugim Markiem-Aurelim lub ...ierykiem; lecz wystawiać go jako młodego Ludwika XIV, ...o członka rady państwa i dworaka, jestto drwić z ludzi, jestto ...e pojmować wcale osobistości Hamleta, zniweczyć, jakby rzekł ...ne, całą jego psychologją".

„Wyobrażam sobie, iż Hamlet z początku był dzieckiem ...owitem, nieznośnem, któremu dogodzić trudno. Złe te skłonności oddaliły go potem od życia właściwego jego wiekowi, a jednocześnie przedwcześnie rozwinięta inteligencja popchnęła go ...i książek i marzeń, do przesadnego roztrząsania. Poeci mają ...y wpływ na niego. Z ojcem stanowi zupełne przeciwieństwo; ...wyjaśnia nam ów szacunek, owę szczególną czułość, w której ...ebija uwielbienie istoty słabej dla męża sprężystego i stanowczego. Jeśli Hamlet miał niejakie upodobanie do fechtunku i sali ...zeń, to czysty przypadek, kaprys, chęć, by nie być zupełnie ...rzecznym. Jest także możliwem, iż namiętność ta nie była ...rą, że Szekspir nadał mu ją po to, by później wyzyskać ją ...y rozwiązaniu. Zajmowane stanowisko rozwinęło w nim mi...trop(j)ą i pozwoliło mu popisywać się z nią; nigdy nie odmó...i sobie przyjemności powiedzieć komuś impertynencji. Bardzo ...o w rozmowie z drugimi odpowiada sobie samemu. To też ...a rola nieprzytomnego i obłąkanego nic go nie kosztuje; dość ... tylko wzmocnić trochę zwykłą swoję szyderczość; tylko ...ja i Klaudjusz sami zauważą różnicę; od dawna uchodzi za ...eńca i bydlę (animal). Żyje na osobności; jada mało i prędko, ...a źle nocy. Nie posiada przyjaciół; stosunek do Horacego ... wyróżnieniem moralnem i przypadkowem. Uczucie dla Ofelji ... rzeczywistości jest prostą fantazją głowy, miłością literacką. ...ą zadawala uwagami, zalecankami, tłustemi słówkami. Ro... nigdy nie żartuje; gdyby posiadał straszną tajemnicę, za... ...n ją wyjawił swojej ukochanej; Hamlet rzuca się na swoję, ...za ją, a z nią płeć całą. Jest ludzkim; nie popełnił wy...ków, o których mowa w kronice. Jestto filozof, którego po...a zemsta, lecz który się na nią nie decyduje. Kara, która ... w jego możności, jest karą, jaką wymierza matce; kara to ...wiona, rzecznicza, deklamatorska, przy wymierzaniu której ... sobie rozdziera. Ubiega się za tematami najokrutniejszemi, ... modz wygłosić swoje ogólniki. Goethe kończy w ten ...b. Jasnem jest dla mnie, że Szekspir chciał nam pokazać ...i czyn, włożony na duszę niezdolną do spełnienia go". ...ra ta byłaby zajmującą, gdyby nie rościła sobie pretensji ... wyjaśnienia i objęcia całego charakteru Hamleta; tymczasem ...czy jedynie strony dramatycznej bohatera; funkcji mściciela, ...ra posiada w sztuce. Lecz Hamlet nadewszystko i prawie ...wsze jest po za obrębem tej funkcji. To nie czyn jakiś jest ...ał jego siły; to samo działanie wydaje mu się próżnem, ...em i marnem; gardzi niem filozoficznie. Wśród mogił, z cza...a w ręku rzecze: „Oto radość, piękność, wyrok sędziego i ty-

tuły właściciela, chwała Aleksandra, wszystkie grymasy tej *struggle for life* zbiegają się i zlewają w jedno na tej tu czaszce pustej i lodowatej'. Pocóż więc działać? Wartoż tedy i co pomoże mieszać się w bieg rzeczy? A zresztą, czyż to istotnie wielki czyn, jak mówi Goethe, który włożono na barki Hamleta? Czyn wielki, wielką ofiarę, jakiś postępek publiczny, Hamlet byłby, być może, spełnił; do obowiązku bezużytecznego, który zeń ma uczynić zabójcę, Hamlet niezdolen. Powiedzmy wszystko. Hamlet uwielbiał ojca; opłakuje go po wsze dni, — pomścić go nie pragnie. *To be or not to be*, to pytanie jedyne, doniosłe, wiekuiste! Gdyby nawet zabił Klaudjusza, dowie się-li więcej o tamtym świecie, będzie li bardziej zadowolen z tego. Będzie-ż władza mniej zuchwałą? sprawiedliwość szybszą? zasługa bardziej czczoną, mniej straszne ubóstwo? Kto kres położy niepokojom filozoficznym i ziemskim klęskom! Zostawmy tego męczennika, nie pytajmy go o nic. Cierpi; jest zdrów i cierpi straszliwie. Zrozumcie-ż, iż to poruszenie sztuczne i zewnętrzne nie wchodzi w rachubę; ono go raczej uspokaja. Cierpi za siebie, za was, za świat cały. Jeśli go chcecie poznać, posłuchajcie go, gdy sam, gdy oswobodził się od mężczyzny i od kobiety, i odrzucił księgę, w której stoją tylko wyrazy. Wtedy cały smutek ludzki wstępuje mu na usta i wypowiada słowa najpiękniejsze, jakie kiedykolwiek wyrzeczono na scenie".

Hamlet, zdaniem Becque'a, stanowi jedyną osobistość w sztuce; inne są bez znaczenia i bez treści. Z pewnością siebie, właściwą znakomitościom literackim francuzkim, powiada o stosunku Q_1 do Q_2: „Drwię sobie z uczoności, z jej skrupułów, danych; tekst mi wystarcza; odczytując Q_1 widać zaraz, iż autor mało przeżył; obserwacja jest ubogą"; ów młodzieńczy utwór, który mamy w Q_1, a którego „nikt (?!) nie czytał" jest improwizacją młodego Szekspira. Wskazawszy na różnice, Becque kończy: „Jeśli Szekspir, przechodząc w myśli tyle razy nad swoim utworem, spodziewał się go zmienić w jakiemś ważniejszem miejscu, np. w rozwiązaniu, to mu się to nie powiodło. W pewnej chwili umysł jakby tępieje na własne pomysły i nie może niczego z niemi dokazać; rzekłbyś iż choć przemieszczone w mózgu, natrafiają napowrót na odcisk i formy, które je ostatecznie ustaliły".

„Widowisko wspaniałe, zakłócające myśl i wyobraźnią — oto wrażenie, jakie sprawia Hamlet. Charakter powszechny, bezwątpienia najogólniejszy, jaki posiadamy, utwór decydujący i nieśmiertelny. Lekkie plamki, owe nieszczęsne sprzeczności, zapomniane zostały oddawna; ruszamy ramionami, gdy je nam przypomina krytyka; gdy je wyjaśniają nam historycy literatury, śmiejemy się im w oczy. Jeśli Szekspir korzystał ze środka teatralnego, jeśli obłęd był mu konieczny, my odrzucamy to przebranie i dostrzegamy pod niem człowieka żywego. Odebraliśmy także Hamletowi jego dostojeństwo, jego tytuły, prawo do tronu; zowiemy go jeszcze królewicem duńskim, lecz gwoli dobrego tonu literackiego. Hamlet to jeden z pomiędzy nas. Nigdy jeszcze jakaś osobistość teatralna nie posiadała mniej podobien-

stwa do teatralnej osobistości. co Hamlet. Nie ma on namiętności, i nie ukazuje nam żadnej; jest bohaterem akcji dramatycznej, która zajmuje go tak mało, jak tylko być może. Cóż tedy robi? Mówi! Mówi ciągle i o wszystkiem. Bierze wieczność, porzuca ją, bierze nanowo, przechodzi do człowieka, od niego do miłości, od miłości do zagadnień literackich. Taka świetna umysłowość, takie olśniewające podrażnienie duszy, do którego miesza się nieco komedji, zajmuje nas w najwyższym stopniu. Odrazu poznajemy u Hamleta borykania się niemocy, niemocy, która się szamoce boleśnie ośród myśli ogólnych; jego istnienie, to istnienie nasze i tajemnica wszystkiej naszej niedoli. Stan podobny jak w Hamlecie nie jest właściwością jednej epoki; ukazuje się po wsze czasy i we wszystkich krajach. Hamlet był z początku anglikiem; potem niemcy ogłosili go za swego; dziś jest istym francuzem i ojcem wielu maluczkich francuzów".

Autor, jak widać z tych wyjątków, porusza wiele pierwszorzędnych punktów dramatu, rozwiązując je, lub oświetlając w sposób żywo wyrażony, ale dla znającego choćby najważniejsze studja nad Hamletem, zgoła nie nowy. Za klucz osobliwszego obchodzenia się Hamleta z włożonym nań czynem, Becque bierze sławny wiersz z monologu; wobec tego zagadnienia, wszystko jest głupstwem, jak to potwierdzają rozmyślania na cmentarzu; a więc głupstwem jest zemsta, i wszelki czyn inny. To samo powiedział Mozley i tylu innych. Lecz zkąd w młodzieńcu, który świeżo przyjechał z ławy uniwersyteckiej, ta gorycz i pessymizm, jak związać je z duszą Hamleta, jak się w niej wylęgły, tego wcale Becque nie zgłębił. Żeby skłonność do zastanawiania się nad wszystkiem, do głębokiego brania zjawisk, do żywszego czucia boleści ludzkiej i zła świata tego, do poezji itp. znamion umysłu, w rodzaju Hamleta, miała być sprzężoną z dzieciństwem spędzonem w chorobie, ze słabowitością, nieznośnością, kaprysami — zakrawa na facecją; iluż to wielkich poetów i marzycieli było pięknych, zdrowych i zachwycających w dziecinnych latach, choć poezje ich dojrzałe dźwięczą melodją pokrewną Hamletowej. Jak głęboko fałszywie zapatruje się autor na pessymizm Hamleta widać to ze zbliżenia go mimochodem z Kaznodzieją. W ogóle wszelkie zbliżenia tego rodzaju są niebezpieczne, ryzykowne; to jest dla autora fatalne. Że Hamlet porusza o pytania te same, co Kohelet, że wypowiada ogólniki pokrewne wyrzeczeniom Ekklezjasty, że obaj dla nas są szczytami ludzkiej wszechświatowej literatury — nie wypada jeszcze by ich można było powinowacić, lub tem mniej utożsamiać. Wielki, nieznany hebrajczyk przebiega wszystko: mądrość i głupstwo, naukę i niewiedzę, gromadzenie bogactw, długi żywot, rozum, kobiety, i po wszystkiem kończy strasznem pchnięciem w serce, przejmującem jak *dies irae*; ‚marność nad marnościami'. I Hamlet staje nad temi wiekuistemi pytaniami; stawia je, nie rozwiązuje: gdy z czytania kaznodziei w wielu miejscach wynika się przekonanie, iż bliższy jest wniosku zaprzecznego. Hamlet potrącając je, krwawi, dygoce, boleje; ani śladu podobnych

uczuć nie widać u kaznodziei. Stosunek obu do palących kwestji jest zupełnie inny; młodzieńczy Hamlet na osobie własnej doznał, co to ból, co nieszczęście — zagrążony w boleści bezdennej; stary semita, być może kiedyś za młodu coś wycierpiał a może i nie; gdy pisze, już dawno przebolał; jego myśli, to myśli starego Prospera: wszystko poznał — lecz niekoniecznie osobistem doświadczeniem; wiele, może wszystko doznał bystrym umysłem, wmyślił się intuicją, potwierdził postrzeganiem w długiem lat pasmie. Hamlet, jak ptak zraniony, druzgoce sobie skrzydła, kaleczy się o żelazną klatkę; Hebrajczyk, po każdem spuszczeniu na nasze serce lodowatej grudy: ‚marność' — stawia wnet i radę postępowania. Przez cały utwór jak spokojna przegrywka wśród ponurego kirje przewija się stale epikurejska rada [98]): Skoro wszystko jest marność, w takim razie to życie nie jest marnością; używaj więc świata, póki służą lata, byle mądrze i zbożnie; w postępowaniu trzymaj się złotego środka; nie zadzieraj z siłą; wyraźnie powiada, iż używając rozkoszy dóbr świata tego, człek zapomni dni swoich, upoi się słodkim narkotykiem użycia [99]). Z lękliwą przezornością filistra daje radę [100]): ‚W myśli twojej nie uwłaczaj królowi, a w skrytości pokoju twego nie łaj bogatemu: bo i ptacy powietrzni głos twój zaniosą, a który ma skrzydła oznajmi powieść'. Uznając rzeczywistość, rzuca hasło: ‚*Melior est canis vivus leone mortuo*'. Gdzież tu Hamlet, który nie liczy się z aktualnością, który wierzga przeciw ościeniowi, który na widok Ozryka woła: ‚*He hath much land and fertile, let a beast be lord of beasts, and his crib shall stand at the king's mess*', który nie stoi o tron i o możnych dworzan, który ludzką mowę, dzwoniącą serdecznie ma tylko dla Horacego, dla żołnierzy na tarasie, dla aktorów, tych *déclassés*? Nie godzę się wprawdzie w pojmowaniu swojem osobistości Kaznodziei ze słynnym pisarzem, lecz nie zawadzi przytoczyć charakterystyki Renan'a, który dla wielu jest przecież powagą, dla swej głębokiej znajomości hebrajszczyzny; oto co mówi: ‚Kohelet w gruncie rzeczy to żyd nowożytny. Od niego do Heine'go, to tylko uchylić podwoje..... Jeśli porównamy go z izraelitą nowoczesnym, jakiego znają od pięćdziesięciu lat wielkie miasta handlowe, znajdziemy szczególniejsze podobieństwo'; poczem idzie portret żyda [101]). Hamlet i żyd w rodzaju przeciętnego ban-

98) Porównaj: III, 12 i 21; XI, 9; a zwłaszcza IX, 7, 8, 9.

99) Non enim satis recordabitur dierum vitae suae, eo quod Deus occupet deliciis cor eius. W wykładzie tego wersetu poszedłem za R. P. de Carrières. Wydanie francuskie Biblji z objaśnieniami Menochius'a. Besançon. 1853. T. III, s. 497.

100) X, 20.

101) »Nous l'avons tous connu, ce sage selon la terre, qu'aucune chimère surnaturelle n'égare, qui donnerait tous les rèves d' un autre monde pour les réalités d' une heure de celui-ci; très opposé aux abus, et pourtant aussi peu démocrate que possible; avec le pouvoir à la fois souple et fier; aristocrate par sa peau fine, sa susceptibilité nerveuse et son attitude d' homme qui a su écarter de lui le travail fatigant, bourgeois par son peu d' estime pour la bravoure guerrière. Lui qui a bouleversé le monde par sa foi au royaume de Dieu, ne croit plus qu' a la ri-

liera z giełdą, końmi wyścigowemi, galerją obrazów, modną aktorką itd, tego podobieństwa nikt jeszcze nie dojrzał.

Ale i drugie zbliżenie nie jest szczęśliwsze, to, które stawia Becque już sam od siebie. Jak z najdalszych zakątków sklepienia gotyckiej nawy dążą wąziuchne żeberka, przecinają się i krzyżują z innemi, a w końcu zbiegają na słup wielogranny, tak i w Hamlecie zlewają się różne odcienie, między któremi wyróżnić można złowrogie, jak rozpalone skały Sinai — wyrzeczenia Koheleta, i gorzkie skargi Joba, i słodycz chrześcijanizmu, bujność i zamotanie się romantyzmu itd., lecz cygan literacki—*bohème*— i Hamlet różnią się, pomimo wspólnych pewnych myśli, tak znacznie, iż nie można tego duńczyka zaliczyć do gromady cyganów. Cygani mieli szlachetne swoje strony protestu przeciw płaskości mieszczańskiej, utartym formom społecznym, niezadowolenia ze zgnilizny zastoju, z butwienia w ciszy — ale przy tem wszystkiem, przy blaskach poezji, mieli niepowstrzymany pociąg do błota: droższego lub tańszego, ale błota; do unurzania się w zmysłowości, do rozpusty wyrafinowanej, do orgji wszelkiego rodzaju; poza, fałsz, szumny frazes, wygórowana miłość własna, ślepa nienawiść do chrześcijanizmu, a nadewszystko brak tego największego i najtrudniejszego przymiotu, — żeby być prostym, szczerym, naturalnym — rażą nawet w najlepszych przedstawicielach cyganerji; cóż mówić dopiero o hałastrze, która znamiona typu doprowadziła do ostateczności? Jakżeż daleki od tego Hamlet w wyobraźni mojej i tylu pisarzy! ten Hamlet, którego ideałem jest ponad wszystko prawda, prawda naga, szczerość i prostota! Becque wprawdzie, aby go zbliżyć do cyganów, obdziera go z królewskości, robi go mistyfikatorem, archistą, ale na to przystać niepodobna. Szekspir łatwo mógł był stworzyć typ cygana, patrząc, stykając się, i wiodąc życie dramaturga Elżbietańskiej epoki; widział te bujne powy natchnienia, ognie improwizacji w tawernie pod syreną, odrwał i pijanych nad ranem, kłócących się i ginących w sporze z obdartusami (Marlowe), bluźniących Bogu; biedaków, włóczących się z wędrownemi trupami, w tarapatach o długi, piszących po trzech do współki co tchu dramat na termin, ściganych przez władze City, mrących w przytułku, wrzucanych po śmierci do wspólnego dołu. A jednak ani on, ani jego gienjalni współzawodnicy, nie utworzyli, o ile znam literaturę dramatyczną tej epoki, typu cygana. Szekspir stworzył Jagona, Middleton — Floresa (*The Changeling*), Webster — Bossolę (*The Duchess of Malfi*) i Flaminea (*The White Devil*), Tourneur — Boracchia (*The*

... C'est que la richesse est, en effet sa vraie recompense. Il sait travailler, il ... Nulle folle chevalerie ne lui fera échanger sa demeure luxueuse contre la ... péniblement acquise; nul ascétisme stoique ne lui fera quitter la proie ... l'ombre. L'enjeu de la vie est selon lui tout entier ici-bas. Il est arrivé à la ... sagesse: jouir en paix, au milieu des oeuvres d'un art délicat et des ... du plaisir qu'on a épuisé, du fruit de son travail. Surprenante confirmation ... philosophie de vanités itd. L'Ecclésiaste avec une étude sur l'age et le ... du livre. Paryż. 1890. s. 90—94.

Atheist's Tragedy) itd., wszystko ideały zatwardziałej nadludzkiej złości, w połączeniu z nadzwyczajną stalową inteligencją; ale typu cygana, tej mieszaniny poety i saltymbanka nie można spotkać w ich dziełach. Co zrobić ze wszystkiem innem, co się znajduje w osobistości Hamleta, a co nie wchodzi w ramy cygana? Łatwo to wyrzucić Becque'owi i zwolennikom tego poglądu, ale szeroka publiczność, nie pisząca, a zachwycająca się Hamletem w całości, oraz szeregi innych krytyków nie zgodzą się na takie wyrzucenie za próg reszty pomysłu i pracy poety.

W braku określenia, co autor zowie dyletantyzmem, który widzi rozlany w postępowaniu i rodzaju myśli Hamleta, trudno jest zdać sobie sprawę, w jakiem znaczeniu bierze Becque to pojęcie, zgoła mgliste i z gruntu różnorodne. Jeśli przez dyletantyzm rozumieć, jak to powszechnie u nas przyjęte, pojęcie ujemne dla danego umysłu lub jego płodów, zpowodu, że oznacza umysłowość pochopną do skorego tworzenia sądów niby naukowych, a płytkich o wszystkiem, bez względu na mniejszą lub większą trudność i zawiłość przedmiotu, bez dostatecznej i bezpośredniej znajomości faktów z osobna i szczegółów koniecznych, w takim razie ten epitet zgoła nie da się zastosować do osoby królewica. Hamlet mógłby być dyletantem albo dla tego, że był nim autor jego, albo że Szekspir świadomie chiał w nim ustalić typ dyletanta, rozpowszechniony wśród współczesnych. Tak jednakowoż nie jest. Dyletantyzm jest zjawiskiem umysłowości nowożytnej, możliwem w czasach encyklopedyj kieszonkowych, odczytów popularnych, wystaw powszechnych, muzeów i zbiorów dostępnych każdemu skutkiem bezpłatnego wstępu i ulatwionych środków komunikacji itp., słowem w czasach niesłychanego uprzystępnienia i rozlewania wiedzy z jednej, — a bezgranicznego wybujania i rozwoju nauk ścisłych: chemji, fizyki i matematyki z drugiej strony; pierwsza okoliczność sprawia, iż największemu nawet leniuchowi, jak ostrydze, tanio i łatwo dostają się okruchy wiedzy: wystarcza tylko by rozwarł skorupę uwagi; druga jednak niestety utrudnia niezmiernie posięście i opanowanie całego obszaru nauki ścisłej, której działy są dzisiaj tak ściśle splecione, że nie można poznać jednego bez poznania innych; nim się dojdzie dó prawa uogólniania przebyć trzeba mozolny termin uprawy umysłu i przejść stopniowo długą drabinę, pnąc się żmudnie ze szczebla na szczebel. Ani ‚humaniora‘, ani literatura, ani t. z. filozofja, t. j. spekulacja i trojenia zupełnie dowolne nietylko nie zapewnią dzisiaj umysłowowi ani zgłębienia metod i ducha naukowego badania, ani też posięścia samej nauki, lecz owszem narażą go na niebezpieczeństwo zarażenia się dyletantyzmem, jeśli sam osobiście nie przeszedł terminatorstwa choć w jednej nauce ścisłej. Nietylko trzeba być zdolnym pojąć dane uogólnienie, lecz do tego by módz snuć dalsze jego konsekwencje, trzeba znać dokładnie fakty, na których ono było wzniesione. Inaczej uogólnia i wnioskuje umysł naukowo przygotowany i operujący na podstawie znanych mu faktów, inaczej umysł zdolny ale bez tych danych; inaczej Dar-

win, a inaczej Zola, choć obaj mówią o dziedziczności, lub o walce o byt; pierwszy, każdy wniosek, czuć to, czyni zależnym od masy znanych mu faktów; wtóry, zwykły dyletant, nie zna ograniczeń, wszystko mu łatwo wywija się jedno z drugiego i snadnie tłumaczy jak potrzeba. Uczony jako wyznanie swej wiary uważa, iż póki jeden fakt pewny i oczyszczony istnieje przeciwny danej teorji, nie ma prawa go nakręcać gwoli niej, owszem mniej ona waży dlań niż ten fakt pojedynczy; lotny dyletant skacze ponad faktami jak koń wyścigowy: on nigdy nie pojmie znaczenia impertynenckiego faktu. Tę plagę dyletantyzmu szczególniej zaszczepili i rozpowszechnili beletryści francuzcy, wkluczając w dzieła pisane ze świetnym talentem w przedmiotach tłustej zmysłowości ostatnie wyniki niby-nauki. Umysł francuzki z natury swej nadzwyczajnie zdolny do płodnych myśli, w przedstawicielach swych literackich narażony jest szczególniej na zarazę dyletantyzmu. Jeszcze Montaigne, wielki umysł doby Odrodzenia, powiada: *„un peu de chaque chose et rien du tout, à la Françoise“*, a Renan: *„Telle est la manière française; on prend trois ou quatre mots d'un système, suffisants pour indiquer un esprit; on devine le reste, et cela va son chemin“*, przyczem porównywując umysł niemiecki z francuskim, wykazuje w tym ostatnim istną odrazę do erudycji [102]). A jakżeż tej pladze ma się oprzeć zwykły, przeciętny Płoszowski? próżniactwo, wygodnisiostwo, wyzwolenie się przez pieniądze zpod wszelkich obowiązków, bogactwo mrugające nań zbytkiem, użyciem, kobietami, modą, formami światowemi nie pozwalają mu na poznanie wiedzy; zresztą po co? otwarta głowa i popularne książki, jaskrawe wrzetomo naukowe hasła w łupinie zmysłowego romansu, to przyjemniejsza droga od rozbioru chemicznego lub fizycznej wagi; ona pozwala rozstrzygać wszystko, nawet przyczyny ostatnie, siedząc w przedziale kolejowym, lub loży teatralnej; jak co niewygodne odrzucić; ową ścisłą naukę w dziecinnej niecierpliwości ogłosić za niedołęgę, nie mogącą dojść do czegoś pewnego. W ten sposób rozwielmożnił się chwast dyletantyzmu. Nie takie atoli były warunki w Anglji za czasów Odrodzenia, a do tego wielu szczegółowo wykazało, iż Szekspir posiadł gruntownie całą owczesną wiedzę, zresztą bardzo mało jeszcze rozwiniętą. Najnowsi francuzcy pisarze wykręcili pojęcie dyletantyzmu, nadając mu znaczenie zgoła od powyższego różne: „Dyletantyzm, powiada Karol Morice [103]), to anestezja zdolności twórczych wskutek hypertrofji uzdolnień do pojmowania“, przyczem wielu jako typ dyletanta, stawia Renan'a. Jestto zgoła pojęcie różne od zwykle u nas nadawanego wyrazowi dyletantyzm; Renan w pewnym zakresie jest poważnym uczonym i badaczem, pierwszej wody erudytą, a że rozwija myśli niemieckie, zdarza się to u Francuzów, których wielkości nieraz powstały na rozwinięciu i rozpo-

102) L' Avenir de la Science. 1890. s. 458, 108, 116 itd.

103) *La littérature de tout à l' heure*, 1889; korzystałem z obszernego streszczenia Przewóskiego. Ateneum. 1892, s. 244.

wszechnieniu myśli angielskich i niemieckich; tej miary uczonego zaliczać do dyletantów, jest nadużyciem wyrazu w ustach niewątpliwych dyletantów. Słaba strona umysłu Renana wynika nie z dyletantyzmu, lecz z wrodzonej, właściwej pewnym inteligencjom niezdolności do takiej konstrukcji ogólnej, któraby objęła i pogodziła wszystkie znane im fakta; dochodzą oni tylko do uogólnień częściowych, które kłócą się ze sobą całe życie. Lecz zostawiając ten ciekawy przedmiot na stronie i przechodząc do dramatu, pytam się, gdzie przebija ów mniemany dyletantyzm w Hamlecie? W scenie z aktorami, czy podczas widowiska? A któż zasadniej może mówić o teatrze jak on, t. j. Szekspir? i kto dał lepszy a zwięźlejszy pogląd na dzieło dramaturgiczne nad niego? Dyletantyzmu w scenie z duchem zgoła nie pojmuję; „inaczej zachowuje się wobec widma Hamlet niż Makbet lub Brutus — to pewna, lecz przecież jego stosunek do zjawienia był wręcz przeciwny: przyjazny, gdy dla tamtych duch przychodził jako mściciel; na nich zjawienie spada jak grom, z nienacka, w chwili, gdy myśl ich zajmowała się zgoła czem innem — Hamlet zaś był do pojawienia się ducha przygotowany, nic więc dziwnego, iż przerażenie było mniejsze, że zachował zimną krew, gdy Makbet bełkoce w obłędzie. Nie widzę tedy „umniejszania znaczenia ducha' ani rozumiem, dlaczegoby Hamlet nie miał zachować panowania nad nim, t. j. właściwie (jeśli dobrze pojąłem autora) nad wrażeniem, wywartem przez niego w pierwszej chwili i wpływem na dalsze postępowanie księcia.

Zdaje mi się, że określenie Hamleta jako dyletanta, na równi z anarchistą, mistyfikatorem itd. jest czystem nadużyciem chwilowo modnego pojęcia, i bardzo wątpię, czy zajęcie, jakie u świata budzi dramat, ma źródło swe w tych tak dalece ujemnych właściwościach bohatera, które mu Becque przypisuje. Widziałbym w tem raczej odbicie poglądów najsympatyczniejszych u danej narodowości; anglik widzi w dramacie zadanie moralne, a w królewicu uosobienie dodatniego lub ujemnego ideału; niemiec jak Goethe, sam ministerjalny, chłodny, upatruje w nim porządnego, średniej ręki księcia, który nie sprostał „wielkiemu czynowi", lub jak Gervinus, uczonego, niezdolnego do czynu z przeładowania myślą; francuz dostrzega anarchistę, dyletanta, cygana, człowieka protestu, przewrotu lub szyderstwa.

Zgoła nie pojmuję poglądu Becque'a na znaczenie obłędu Hamletowego; skoro, jak najsłuszniej dowiódł tego, szaleństwo owo nie jest rzeczywistem, skoro udawanie zaledwie zaznaczonem zostało kilku odezwaniami się, jakim sposobem może stać się dźwignią w całej sztuce, wlać w nią życie, wprawiać w ruch samego bohatera? Przypuśćmy, że inne osobistości, pociągnięte pierwszem wrażeniem i opowieścią Ofelji, przyjęły bez sprawdzania, że Hamlet dostał obłędu; w takim razie wpłynęło to jedynie na stosunek ich do księcia; ale jakim sposobem owo zamierzone udawanie mogło stać się sprężyną (*le battant donné à son caractère*) jego charakteru, skoro go prawie nie było? Bec-

ue przychodzi i powiada nam, że obłęd ów jest niczem innem, jak środkiem teatralnym; przychodzi Benedix i wmawia w nas, iż pojawienia się ducha to także bardzo efektowny środek teatralny; że obłąkanie Ofelji to również środek; że jatki w zamknięciu sztuki to także nie wynikły z potrzeb wewnętrznych sztuki, lecz ponętny dla widzów XVI w. efekt sceniczny, i tak rozszarpują dramat na kawałki, a co lepszy, to się go nazwie *coup de théâtre.* Czy jednak jest to wystarczający rozbiór sztuki, czy przypięcie tej łatwej etykietki objaśnia w czemkolwiek czytelnika, a co ważniejsza, czy tłumaczy wielkie znaczenie i wpływ tragedji, rosnący z wieku na wiek! Miałażby ta wielka sztuka być niczem innem, tylko zbiorem luźnych efektów i środków teatralnych? A czemże one trzymają się siebie, gdzież dusze samych osobistości? Szekspir, jako największy dramaturg, wyzyskał wszystkie najefektowniejsze środki teatralne, to pewna — ale za niemi stoi coś więcej, czego podobne krytyki nie wykazują. Duch Darjusza, ukazujący się Atossie w Persach, jest tak niezręcznie wprowadzony, że wywołuje zdumienie, iż taki gruby środek mógł być użyty przez wielkiego tragika; duch w Hamlecie, prawda, jest owym wytworem wyobraźni ludowej, duchem z bajarza, ale wprowadzonym tak mistrzowsko, że zachowując cały urok strachów dziecięcych, sprawia wrażenie czegoś prawdziwego i dziś jeszcze, a cóż dopiero w czasach, gdy wszystkie warstwy wierzyły w pokazywanie się nieboszczyków, jak w rzecz codzienną?

Przejdźmy teraz do najważniejszego punktu sprawy, do podniesionej przez krytyków wymienionych w tym ustępie bezsilności Szekspira, któremu nie powiodło się spolić pierwiastków, zaczerpniętych z kroniki, z własnemi dotworzeniami. Skutkiem nieudolności poety, wchodzącego w najświetniejszy okres swojej twórczości (Rümelin), czy też skutkiem niezupełnej dojrzałości (March), czy skutkiem stępienia się siły twórczej w usiłowaniach przerobienia młodocianego szkicu (Becque) itd. efektowne pierwiastki, którym nie mógł się oprzeć poeta, by ich nie wziąć do swojej sztuki, pływają w niej jak oka w rosole, nie spojone z elementami, usnutemi z przędzy własnej fikcji, zaczerpniętemi z własnego życia, jego doświadczeń i spostrzeżeń; wszędzie wyłazi na wierzch starannie gubiony przez poetę ścieg, łączący zeszyto różnorodne kawałki; mistrzowi twórczości w dziedzinie psychologicznej nie udaje się sharmonizować barw wziętych z „rovera“ XIII stulecia z nowożytnemi prądami duszy człowieka XVI w., a ponieważ osnowa, zaczerpnięta z życia własnego, okazała się silniejszą, główną, przeto pożyczki z legendy wyglądają na wtręty-interpolacje. Oto — nie zarzuty — ale sposób wyjaśnienia trudności w Hamlecie. Przyznać trzeba, iż z pośród wielu innych sposób to najsłuszniejszy, bo oparty na metodzie genetycznej. Cała jednak rzecz zawisła na podstawowem pytaniu: czy istotnie tych różnorodnych pierwiastków nie udało się zespolić bez skaz i szczelin w psychozie bohatera, czy prawdą jest, iż zapożyczone od Amletha postępki, rażą w Hamlecie Szeks-

pirowym jak dwukolorowe pasiaste spodnie z herbami raziłyby na Byronie lub Mickiewiczu, czy rzeczywiście boleści człowieczych, nastrojów duszy, filozoficznych poglądów, przeczuć poety nie udało mu się odlać w posąg jednolity, w spiżu którego widać niestopione kawałki rudy wziętej z innego posągu? Niepodobna tu jest przekonać kogoś, skoro ten z rozważania utworu wyniósł niezatarte wrażenie niedostateczności, fałszu psychologicznego; lecz też nie może tłumaczenie, przyjęte przez krytyków tej grupy, zdobyć sobie powagi, uznania i prawa do ostatecznego rozwiązania i załatwienia sprawy z Hamletem dopóty, dopóki znajdzie się tak znaczna liczba zastanawiających się nad tragiedją, którzy odnajdują środek wytłumaczenia zagadkowej natury księcia, nie mówiąc o licznej grupie, która nie sili się na rozjaśnienie tajemnicy, lecz uznając ją za wciąż istniejącą, niezadowolona ze wszystkich dotychczasowych rozwiązań, nie może też podruzgotać jedności duchowej bohatera utworu, nad którym najbardziej wysilał się poeta. Przeciwnikom nigdy się nie uda obalić konsyderacyj naszych; w tym rodzaju: Twierdzicie, iż taki - a taki postępek Hamleta nie daje się pogodzić z jego charakterem, że myśl tego ustępu stoi w przeciwieństwie z poglądem wyrażonym w innem miejscu sztuki; a zkąd ta absolutna pewność?

Jedną z trudnych do usunięcia zapór jasnego sądzenia tworów sztuki jest rodzaj ciasnoty poglądu, bardzo upowszechnionego, o prostocie zjawisk psychologicznych. Nauka przyrodnicza codziennie otwiera nam oczy, przekonywując o niezmiernej, przechodzącej nasze pojęcie, złożoności zjawisk bijologicznych, której granica widnokręgu umyka, w miarę jak drobnowidz lub doświadczenie pozwala wskrabać się na najbliższą przeszkodę. Cóż dopiero wywnioskować możemy o złożoności zjawisk psychologicznych jak nastrój, charakter, umysłowość? W sądach potocznych i w zdaniach krytyków spotyka się zadziwiające, utarte jako pewniki, twierdzenia, z których wynika, że powszechnie zjawiska te są naodwrót przyjmowane, wyobrażane jako niezmiernie proste; tłuką się w piśmie i żywem słowie pewne kanony, wedle których jedne zjawiska stale sobie towarzyszą, inne stale się wykluczają. Tymczasem codzienne postrzeganie poucza, iż zdarzają się takie oświetlenia krajobrazu, że gdyby je wiernie uchwycił malarz, nikt by mu nie uwierzył, iż są rzeczywiste; dzieła teatralne miernej ręki, ze swojemi pomysłami i przeniknięciami duszy ludzkiej w porównaniu z bogactwem objawów i niespodzianością skojarzeń życia rzeczywistego robią wrażenie piosenki ludowej w zestawieniu z operą Wagnera. W życiu spotyka się w charakterach najnieprzewidziańsze zbiegi (koincydencje), przeciwieństwa najjaskrawsze, czasami rzekłbyś dwie różne dusze złożone na siebie, żyjące w takiej zgodzie, że nikt nie dojrzałby ich w osobniku, gdyby wypadek nie wyrzucił ich na jaw; nieraz odbywa się w pojedyńczej duszy istna symbijoza dwóch prawie sprzecznych natur, ale tak ukryta jak symbijoza glonu z właściwym mu grzybkiem w poroście; czas i życie kładą

w człowieku nieraz bardzo różne słoje, słabo oddziaływające na siebie; nie posiadamy atoli środka, by módz zrobić gieologiczny przekrój. Najciekawsze i najbardziej pouczające w tym względzie są żywoty wielkich i oryginalnych ludzi, kreślone przez ślepo oddanych im wielbicieli pilnie postrzegających na wszystko, co robią i mówią; np. jak życie Swift'a. Pamiętniki i żywoty wiernie spisane pokazują dopiero jak ludzie fikcji są prości, nienaturalnie chudzi, w porównaniu z powikłaniem i bogactwem życia rzeczywistego. A przecież artyście wolno jest jeszcze przetransponowywać na wyższy kamerton to, co jest w życiu. Wobec tego zawsze stoi trudne do obalenia pytanie, czy istotnie Szekspir, ów najpierwszy i największy z widzianych majstrów dramaturgicznych, ów olbrzymi mocarz twórczy, obdarzony niepojętą wyobraźnią, intuicją bezgraniczną, tworząc, lub przerabiając Hamleta nie dojrzał niespójności, kłócących się wielkiście sprzeczności, które są tak widoczne dla znacznie mniejszych jego krytyków. Toć gdyby był chciał stworzyć tragiedją z charakterem bohatera takim, jaki posiada w kronice i powiastce, on, ten twórca Percy'ego, Brutusa, Romea, Jagona i tylu innych, nie zdołałżeby utworzyć typu aż nadmiernej siły, energji, czynu? Czy ostatecznie krytycy nasi, dzieci tego stuleci, przedzieleni od XVI w. morzem reformacji, rewolucji, filozofji, chmurą nieprzeliczonych a odmiennych szczegółów, innych form bytu, myślenia, stosunków, upodobań, zwyczajów potrafili wyrwać się z pęt swej doby, otrząsnąć z uznanych dziś zakonów, a spojrzeć szerzej na inną, przecież strasznie różną epokę? Śliczna legienda chrześcijańska o siedmiu męczennikach, którzy przespali kilka pokoleń i cesarzów prześladowców, opowiada ich zdumienie, gdy z kryjówki swej wyszli za Konstantyna; czy nie większe zdumienie ogarnęłoby tego, gdyby kto cudem mógł skoczyć w świat Elżbiety?

W swojem tak ciekawem i cennem studjum podniósł Rümelin myśl, iż gorycz, smutek i rozpacz Hamleta są boleściami i melancholją poety, który je sam przeżył, przebolał i włożył w poemat. Powołuje się on na wielką zgodność nastroju i myśli monologu aktu trzeciego z 66-ym sonetem [104]):

„*Tir'd with all these, for restful death I cry;—*
„*As, to behold desert a beggar born,*
„*And needy nothing trimm'd in jollity,*
„*And purest faith unhappily forsworn,*
„*And gilded honour shamefully misplac'd,*
„*And maiden virtue rudely strumpeted,*
„*And right perfection wrongfully disgrac'd,*
„*And strength by limping sway disabled,*
„*And art made tongue-tied by authority,*
„*And folly (doctorlike) controlling skill,*

104) Shakspeares Werke, herausgegeben von Nico. Delius 1882. T. II, s. 765.

„And simple truth miscall'd simplicity,
„And captive good attending captain ill:
„Tir'd with all these, from these would I be gone,
„Save that, to die, I leave my love alone".

W najzupełniejszym braku wiadomości bijograficznych. chciano w ten sposób z poematu rzucić światło na życie poety. Lecz, o ile odwrotne postępowanie, mianowicie najdokładniejsza szczegółowa znajomość postępków, nastrojów, myśli wielkich poetów (Byron, Mickiewicz, Słowacki itp.) nowożytnych, rozświetlając zagadkowe ich utwory, okazała się nader pożyteczną, czasami jedyną metodą, o tyle wnioskowanie o poecie z jego utworów przy braku jakich takich wskazówek faktycznych z życia nie prowadzi do wyników niezawodnych. Być mogło istotnie, i to przypuszczenie jest najprawdopodobniejsze, iż wiele z bólów Hamletowych Szekspir sam przebolał; lecz wyjść poza ten ogólnik niepodobna ani kroku. Wszelkie posłuchy, doszłe nas drogą tradycji o niedostatku w rodzicielskim domu, o wychłostaniu przez Sir Tomasza Lucy'ego za kłusownictwo w jego parku pod Stratfordem, o ucieczce żonatego już podówczas poety do Londynu przed zemstą, grożącą mu od tegoż ślachcica za poemacik, wyszydzający go, o hulaszczem i niesfornem życiu, o porzuceniu żony dla innej kobiety itd. są tak niepewne, iż im brak najpierwszych kwalifikacyj na przesłanki[105]). Wielki poeta nie potrzebuje wcale wszystkiego, co zawarł w swoich dziełach, osobiście przechodzić; mocą cudownej niepojętej potęgi intuicji może wytrącać z siodła świadomość z cudzej duszy, siadać w nie i odkrywać, odczuwać wszystko, co w tej cudzej duszy dziać się może; wieszczem natchnieniem może być obecny zarówno na uczcie w Soplicowie i ze wszystkiemi pić miód i wino, jak i konać na stosie z Sardanapalem wśród buzującego się Babilonu; przed nim, jak przed drgnieniami eteru, nie ma zamknięcia i tajemnicy; jemu równie swojsko i swobodnie w duszy Imogeny, jak w męskim umyśle Brutusa, w otwartym charakterze Percy'ego, jak i w najskrytszych, najciemniejszych, półmrocznych, pół świadomych dygotaniach Makbeta; równy władzca, gdy zaśmiewa się do rozpuku z Sir Tobjaszem i Marją, jak gdy umiera z księżną Malfi; idzie mu równie łatwo, gdy matematycznie oblicza z Jagonem, jak gdy szaleje z Ofelją. Proszę teraz orzec, co tu jest rzeczywistego z życia tego *„miriad-minded"* poety, lub innych blizkich mu siłą? Zresztą uogólnienie, że poeta oddaje tylko to żywo, co sam odczuł lub przeżył, i że wtedy tylko wywołuje na nas najsilniejsze wrażenie, jest prawdziwem z ograniczeniem; dziś wiemy na pewno, z sa-

105) Malone dowiódł, iż Sir Lucy nie posiadał tam żadnego parku; Delius przypuszcza, iż w owej tradycji jest zlepek kilku różnych podań, pogwatwanych i skleconych przez zawodną ludzką pamięć itd. Przypuszczenia o hulaszczem życiu poety są bardzo na rękę Taine'owi dla wytłumaczenia jego utworów, ale to są przypuszczenia obrane z wszelkich dowodów i faktów.

odkrycia Edgara Poe'go, iż poeta może drogą chłodnej konstrukcji, utworzyć dzieło, zdolne wywierać przewidziane na umno, a piorunujące wrażenie. Kto nie uległ wzruszeniu, przeczytawszy poraz pierwszy jego ‚Kruka' — *The Raven*? na kogo nie podziałało, jak krwotok śmiertelny, owo przejmujące ‚*Nevermore*'? A jednak, jak sam odkrywa w studjum mało znanem, lecz pierwszorzędnej dla estetyki doniosłości, że ten poemat, od którego dusza zastyga, utworzony został tak, jak się dowodzi np. załamania światła w pryzmach [106]).

Wyżej napomknąłem, iż nie brak takich wśród krytyków, którzy widząc niejasność w charakterze Hamleta, wolą przyjąć tajemnicę, umyślnie lub przypadkowo wprowadzoną przez poetę, niż rozbijać sztukę na kawałki; już Kenny chwiał się w swym sądzie o dramacie między tem właśnie pojmowaniem a nieudolnością poety i starał się skojarzyć oba te tłumaczenia. Najwybitniejszym wyobrazicielem jest DOWDEN [107]), znany profesor i pisarz w dziedzinie literatury; ułożywszy dzieła Szekspira w przypuszczalnym porządku co do czasu ich powstania, na podstawie szczegółowego ich zbadania starał się odtworzyć obraz rozwoju umysłowości poety, jego nastrój, upodobania, myśli, poglądy i uogólnienia, właściwe rozmaitym okresom żywota. Co do Hamleta różni się nieco od March'a, co nas upoważnia do przyjmowania z wielką oględnością wniosków wszelkiej krytyki. Zdaniem Dowden'a „gdy Szekspir pisał ostatecznego Hamleta, przebiegł już lata terminatorstwa, został skończonym majstrem dramaturgicznym. We względzie stylu sztuka zajmuje środek między wczesnemi i najpóźniejszemi utworami. Pilny nadzór i czuwanie poety nad rozwojem swojej myśli i pomysłów, bardzo widoczne w pismach wcześniejszych, kryją się obecnie; lecz z drugiej strony czynność wyobraźni i myśli nie stała się jeszcze kłopotliwą przez swą szybkość i wielość kierunków. W scenie, w której Hamlet rozpytuje towarzyszy o ducha, mamy żwawy djalog wierszem, przedziwnym w świetnem skojarzeniu prawdopodobieństwa z artystyczną formą co do metryki; w monologach doskonałe przykłady wiersza powolnego, którym Szekspir posługuje się do wyrażenia myśli w samotności; a nigdzie indziej poeta nie napisał szlachetniejszego kawałka prozy, jak w pierwszej rozmowie Hamleta z Gildensternem i Rozenkrancem. Nie są to jednak główne dowody, świadczące, iż poeta wszedł w okres dojrzałości. Tajemnica uderzająca, żywotna niejasność sztuki, a w szczególności charakteru głównej osobistości, świad-

106) Poems and Essays by Edgar Allan Poe; szkic pod tytułem »The Philosophy of Composition«. Wydanie Tauchnitz'a s. 270 itd. W niczem, tego co się mówi w tekście, nie zmniejsza fakt, który podaję dla ścisłości, iż Kruk pisany był w czasie przed śmiercią żony, którą poeta kochał tak gorąco, że na wspomnienie swego niebezpieczeństwa, jak szalony wybiegał w nocy, tułał się po ulicach ... i chory, aż póki go zdrętwiałego nie odszukała i niesprowadziła do domu ... teściowa, ‚*more than mother*' dla niego.

107) Prof. Dowden: Shakespeare: A critical Study of his Mind and Art. ... 1875 r. wyjątek u Furness'a. T. II, s. 187.

czy, iż Szekspir daleko zostawił za sobą ów wczesny okre twórczego rozwoju, w którym artysta albo psuje swój pomys zapychając go szczegółami, albo nieufając własnej biegłości i si łom, czy uda mu się utrzymać jedność obmyślanego planu, roz myślnie i z wysiłkiem dzierży wciąż ten cel przed sobą. Gdy Szekspir uzupełnia Hamleta, musiał mieć wiarę w swe siły a także musiał mieć zaufanie do swojej publiki; że ufał sobi świadczy ta okoliczność, iż jął się dzieła tak wysoce skompli kowanego. Łatwo można było przerobić Hamleta na zagadkę lub łamigłówkę, a w takim razie, zadawszy sobie nieco trudu możnaby było rozebrać go, jak każdą łamigłówkę na kawałk i wyjaśnić. Lecz Szekspir stworzył w nim tajemnicę, i dlatego dramat ten nigdy nie przestanie podsuwać nam i budzić myśl a mimo to nigdy całkowicie wyjaśnionym nie zostanie. Ni należy tedy przypuszczać, że jakaś idea, jakieś czarodziejski słowo, rozwiąże trudności sztuki, lub nagle rozjaśni w ni wszystko, co ciemne. Sama niejasność jest żywotną częścią dzieł sztuki, którego przedmiotem nie zagadka, lecz życie; a w życi tem, dzieje duszy, która poruszała się na cienistem pogranicz między dniem i nocą, przedstawiają aż nadto pierwiastków — tak jak niejedno rzeczywiste życie — które wymykają się i mię szają szyki badania....... Żywotnem sercem tragiedji o Hamle cie nie może być jakaś idea, ani okruch filozofji polityczne Przedstawiony utwór narodził się z głębokiej sympatji Szeks pira do tej duszy indywidualnej oraz z osobistego życia". Oczy wista, iż z takim poglądem na władztwo nad sobą, na dojrza łość i udoskonalenie poety w okresie wykończania poematu Dowden dalekim jest od wyjaśnienia Rümelin'owego, a choć po gląd jego, podobnie jak Kenny'ego i innych anglików, nie mo gących podać rozwiązania zagadkowości sztuki, a nie chcących zgodzić się na jej poniżenie, ztąd wahających się w sądzie i x wiłych, nie może nas zadowolić, mimo to radzi nam ostrożnoś co zdania przeciwnego. Zresztą pogląd dalszy na rozwój akc w sztuce i na postępowanie w niej Hamleta jest o niebo różn od Gervinus'a, Roetscher'a itd. wolny od jawnych fałszów i na ciągań, liczący się z tekstem tragiedji i z myślami, które wy dobyła poważna krytyka; dla braku miejsca muszę go pominąć

VII.

W pracy swej, jednej z najlepszych, jakie przydarzyło m się czytać o Hamlecie, BAUMGART[108]), wyszedł z punktu czyst estetycznego, który już dawniej uwzględniali Friesen i inni, le nie wzięli go za podstawę do rozwiązania nastręczających si trudności w charakterze głównej osoby. Autor oparł się na st rych kanonach Arystotelesa, którego już uprzednio jeden z kry

108) Hermann Baumgart. Die Hamlet-Tragoedie und ihre Kritik. Kr lewiec 1877.

...ków wciągnął do sprawy, wyjmując z niego dowód nietragiczności Hamleta. „Z pomiędzy wszystkich przypadków najnieodpowiedniejszym dla dramaturga jest taki, w którym osoba tragiczna posiada zamiar dokonania czegoś, lecz go nie doprowadza do skutku, dlatego, że podobne zachowanie się jest gorszące, ...tragiczne i niezwiązane z żadnem ważnem wydarzeniem"; to ...ało stać w starym filozofie. Poszedszy do źródła, Baumgart ...tylko nic podobnego w nim nie znalazł, lecz owszem na...kał myśli, w świetle których dramat i charakter Hamleta na...rają szczególniejszego blasku. Gdy z wyjątkiem rzadkich u nas ...logow, znających literaturę grecką, wątpię, aby wykształconej ...ierzności znane były pisma starożytnego mędrca, na którego ... najwyżej w popularnych dziełach u nas uda się spotkać nie...chylny wyrok przy scholastycznej filozofji średnich wieków, ...ualam się zrobić znaczne odbieżenie od rzeczy głównej, by ...ż zapoznać czytelnika z jego poglądem estetycznym.

Tragiedja, zdaniem Arystotelesa, stanowi upiększone za...moca środków artystycznych naśladowcze przedstawienie (μίμησις) ...kiegoś działania, poważnego, zamkniętego w sobie, znacznych rozmiarów, które, budząc litość i bojaźń, sprowadza w nas wyzwo...nie (κάθαρσις)[109]) od uczuć tego rodzaju. Krom zewnętrznych ...ków przedstawienia, mowy i sposobów sztuki, działających ... oko i ucho, do wywarcia tego skutku potrzebne są trzy je...cze części składowe: wystawienie jakiegoś wątku (μῦθος) ak...działających charakterów, oraz myśli, które Arystoteles, ... wyraz mniemań bardzo słusznie oddziela od charakteru, ...jmującego sumę danych własności i przymiotów, ujawniają...cych się w działaniu. Najważniejszym z nich wszystkich jest ...ek akcji; tragiedja może być bez wystawienia charakterów ... nie bez akcji, od działania bowiem i od wydarzeń zawisło ...szczęście lub nieszczęście nad moralnym stanem ludzi. Akcja ta ... być zupełną, wielką i pojedynczą, a zarazem winna budzić ... nas bojaźń i litość; to zaś przedewszystkiem i w szczególniej...kim stopniu dzieje się wtedy, gdy wypadki toczą się wbrew ...mu oczekiwaniu, choć zarazem wywiązują się jedne z dru... Dlatego to z pomiędzy wątków (fabula) piękniejsze są nie ...te, lecz zawikłane, takie, w których wydarzenia same przez ... konieczności biorą bieg przeciwny naszemu oczekiwaniu; to ...dzieje się, gdy przejście od szczęścia do nieszczęścia w odbywa...się akcji, lub w pewnych razach naodwrót, przychodzi do ...ku zapomocą perypetji, lub poznania. Perypetja περιπέτεια ... nagły obrót doli, przy którym osoba działająca sprowadza ... swoje postępowanie skutek wręcz przeciwny temu, do jakiego ...ła. Poznanie ἀναγνώρισις zaś, jest to nagła przemiana w oso...noszącej zakład szczęścia lub niedoli, polegająca, jak wska-

109) Baumgart za innymi tłumaczy κάθαρσις przez oczyszczenie; posze... za Ueberweg'iem, który wyraz ten wykłada jako oswobodzenie. Katartyczne ...ie tragiedji polega zatem na wznieceniu w nas pewnych uczuć i oswobodze...ć nich, obudzone uczucie, żyje w nas czas pewien, poczem upływa, i my ... oczyszczamy się. Aristoteles. Ueber die Dichtkunst. Ueberweg. 1875 s. 55.

zuje samo imię, na przejściu od niewiadomości do wiadomości, a wiodąca do przyjaźni lub wrażdy. Najpiękniejsze poznanie bywa, gdy zarazem zachodzi przytem i perypetja, jak to dzieje się w Ojdypie. Wprawdzie bywają i inne poznania, zachodzic bowiem ono może względem rzeczy nieożywionych, wogóle względem wszystkich rzeczy zdarzających się, a nawet, gdy ktoś jakiś czyn popełnił, lub gdy kto jakiegoś czynu nie popełnił, również i co do tego może mieć miejsce poznanie. Do tragedji z prostym wątkiem, w których nieszczęśliwy zwrot następuje bez perypetji i bez poznania, i do tragedji z zawikłaną snową, dołącza Arystoteles jeszcze trzeci rodzaj: tragiedje z wątkiem patetycznym, w których tragiczność polega na drastycznem cierpieniu (*pathos*), np. gdy na scenie jawnie wystawione są rany, śmierć itp. Czwarty rodzaj tragiedji powstaje, gdy główny moment tragicznego działania wynika z nakreślenia charakterów; zowie go Arystoteles etycznym. Za najwyższy rodzaj uważa on tragiedje oparte na wątku zawikłanym, następnie rodzaj patetyczny; za najniższy — tragiedją z wątkiem prostym, która posiada już same najniezbędniejsze składniki. Z tych rodzajów prostych przez zmieszanie powstają rozliczne kombinacje; tak np. Antygona i Ojdyp są tragiedjami zawikłanemi i etycznemi, a nawet patetycznemi, ale tylko do pewnego stopnia, a mianowicie o tyle, że strona patetyczna, jako nie wyłącznie czynna nie zostaje też wystawioną otwarcie na scenie, lecz tylko opowiedzianą. Tak więc, powiada Arystoteles (rozd. 18 Poetyki), układ najpiękniejszej tragiedji nie powinien być prosty, lecz złożony, a zarazem ma być naśladowaniem wydarzeń, budzących bojaźń i litość to bowiem jest właściwością i przynależnością tego rodzaju naśladowania. Z tego wypływa, najprzód, że ludzie występujący w tragiedji, których widzi się nagle wpadających ze szczęścia w nieszczęście, nie muszą być cnotliwymi, to bowiem wznieciłoby nie bojaźń i litość, lecz zgrozę. Nie może też być strąconym ze szczęścia do nieszczęścia zupełnie zły człowiek, to bowiem wzbudziłoby zajęcie, ale nie wznieciłoby litości i bojaźni, bo litość zdejmuje nas na widok kogoś, co niezasłużenie wpada w niedolę. Pozostaje zatem przypadek, zajmujący środek między wymienionemi, a dzieje się to wtedy, gdy działająca osoba nie jest ani wzorem cnoty i sprawiedliwości, ani też nie wpada w nieszczęście przez występki i zbrodnie, lecz przez niedostatek — ἁμαρτία — i do tego ktoś taki, co stał na wysokim szczeblu szczęścia i znaczenia, jak Ojdyp, Tyestes i ludzie z rodów wysokich i jaśniejących między innymi.

W dalszym ciągu zastanawia się nad jakością działań (akcji), zawierających w sobie pierwiastki, budzące bojaźń i litość. Działanie nie budzi litości, jeśli zachodzi między wrogami lub też między ludźmi sobie obojętnymi; rzecz się ma wręcz odwrotnie, gdy akcja odbywa się między przyjaciołmi. W tym ostatnim przypadku, czyn straszliwy (δεινόν) stać się może ze świadomością, tak, że popełniający go zna osoby, jak np. Medea, zabijająca własne dzieci; 2° czyn bezbożny może zostać popeł-

uony, wszelako nieświadomie. i dopiero potem poznanym zostaje związek przyjaźni (i krwi) między złoczyńcą i ofiarą, jak było z Ojdypem; 3º ktoś nieświadomie ma już dopuścić się strasznego czynu, lecz przed dokonaniem poznaje osobę, sobie przyjazną (krewną); (np. Merope już podnosi siekierę, nie wiedząc o tem, na syna, którego kiedyś, ratując od przywłaszczyciela tronu, usunęła; w tem poznaje dziecko, i mści się razem z nim na przywłaszczycielu, swym mężu i zabójcy pierwszego małżonka). Pozatem nie ma już innej możliwości; bo albo czyn spełnia się lub nie, i to albo z wiadomością, lub bez niej; otoż czwarta nie wyliczona tu jeszcze możliwość, a mianowicie, gdy k... ma zamiar czyn straszny popełnić z wiadomością, ale go nie popełnia, jest zgoła niezadawalającą, bo wznieca wstręt, ... wcale nie jest tragiczną, brak tu bowiem bolesnego czynu. Oto jak wyraża się Arystoteles w rozdz. 14 Oczywiście tu mowa o działaniu między osobami sobie drogiemi, przyjaciółmi. Z tego to ...pu Flathe, a za nim Rümelin i inni zaczerpnęli swoję nieprawdziwą cytatę. Wątek o Hamlecie nie ma z przypadkiem, o którym tu mowa, zgoła nic wspólnego, w nim bowiem nie ...dzi o straszny czyn, który ma się stać między przyjaciołmi, wszystko jedno, czy się znają, czy nie, lecz o zemście mającej ...ć dokonaną na złoczyńcy, która nie zawiera w sobie nic tragicznego, bez względu na to, czy zostanie spełnioną czy nie!

W czemże tedy tkwi tragiczna istota w Hamlecie? Jest-li ... jedynie śmierć bohatera, zgon tylu innych osób? Czy może ... kara, spotykająca na ostatku króla? Miałoż-by być tragicznością ukaranie łotra? Lub miała-żby cała tragika sztuki polegać ... na tem, co Arystoteles zowie patetycznem, t. j. na ranach ...śmierci, wystawionych na scenie? W takim razie musiałoby to ... przynajmniej dźwignią całej akcji! Że Arystoteles nie byłby ...ził sztuki do rodzaju patetycznego, wnet widać z tego, iż ...tek nie jest prosty, przy którym bez perypetji i bez pozna... wypadki dzięki naturalnemu biegowi rzeczy muszą wziąć ...szczęśliwy obrót: owszem wątek jest zawikłany, i jak to by... we wszystkich sztukach Szekspira, większa część działania ...ga na właściwościach charakterów; sztukę zatem Arystoteles ...nałby powikłaną i etyczną. Dramat więc należy i ze spo... układu wątku i z obrobienia do najpiękniejszej kategorji. ... samej fabule zachodzi ten sam przypadek, który Arystoteles zaznacza w Ojdypie; oto czyn, kryjący w sobie właści... tragiczny zasadniczy czynnik, nie leży w sztuce, lecz poza jej akcją. Jak w tragiedji Sofoklesa, tak i tu od samego ...ku wywiera swój wpływ zgubny, szerząc wkoło siebie ...nie i grożąc nieszczęściem, aż wreszcie występuje w pełni ...nia swego przez poznanie. Tam poznanie dotyczy osób ...przyjaźnionych, które spotyka rzecz straszliwa, tu dotyczy ...nienia strasznego czynu — modyfikacja również przywie...na przez Arystotelesa. W obu razach — i to jest rzecz głów... — czyn ów i poznanie go, warunkują zupełne przejście ...nej działającej osobistości od szczęścia do niedoli.

Lecz zachodzi też i wielka różnica: w Ojdypie cała tragika leży w wątku, w skojarzeniu wydarzeń i pokazuje na przykładzie najbardziej wstrząsającym, do jakiego stopnia człowiek podległy jest doli; obok potężnego współczucia dla bohatera zdejmuje nas zarazem silne uczucie poddania się bożej woli opatrzności. która wlewa w nas miarę i oględność, pełny uszanowania lęk przed prawami władnącemi życiem ludzkiem, który Grecy zwali bojaźnią. Charakter Ojdypa nie ma w działaniu żadnego udziału: zgodna z naturą i nakazaną jest w znacznej części gorliwość, z jaką Ojdyp wyśledza zabójstwo Lajosa i swoje pochodzenie; tymczasem okoliczności, dane przez fabułę są tego rodzaju, że bohater zostaje przez los postawiony na samej krawędzi zaguby i że zarazem dopełnia perypetji swojej doli, a mianowicie przez swoje działanie osiąga wręcz przeciwne temu, czego chciał. Takie połączenie poznania i perypetji. spoczywające już w samym wątku, czyni tragiedją Ojdyp w oczach Arystotelesa jedną z najpiękniejszych.

Jeśli w Ojdypie środek ciężkości leży we wpływie tragicznego poznania na akcją wątku, w Hamlecie cała tragika polega na wpływie owego poznania na charakter bohatera. Czy Hamlet wywrze zemstę na łotrze czy nie jestto zgoła podrzędnego znaczenia dla tragiki dramatu, bo chociaż zewnętrznie. działanie w sztuce obraca się około zabicia króla, nie ono tu jednak działa na nas tragicznie. budząc bojaźń i litość. Pomyślmy jeno sobie, że ostatecznie Hamlet znalazł sposobność i zdobył się na postanowienie spełnienia zemsty; dajmy nawet, iż przedtem. lub przez sam ten czyn udało mu się przekonać całą Danją o istnieniu zbrodni i o swoich prawach: czy podobna uwierzyć w to. iż ten Hamlet odetchnie i oswobodzi się od ucisku zwątpienia, które go gnębi, które go odarło z dzielności, ochoczości i wesela, i nauczyło deptać niebacznie wszystko, co było mu najdroższem? Lub może czyni go zwątpiałym o sobie, a dla drugich szkodliwym to, że nie zdołał spełnić czynu, który w położeniu, zgotowanem mu przez dolę tak mało zmieniłby stan rzeczy? Nic z tego!

To, co warunkuje tragikę tej sztuki, leży przed nią, poprzedza ją, a jest niem sromotny postępek matki i okropny czyn spełniony na ojcu. I oto nagle poznaje i jeden i drugi, a przez to poznanie czarny cień śmierci owej tragiki rozesnuwa się nad nim. Poznanie to atoli, jak każde poznanie, staje się skutecznem dopiero przez to, iż spotyka człowieka. który przez okoliczności lub zadatki duchowe. lub przez jedno i drugie został postawiony na waziutkiej grani między szczęściem i zgubą tak, że właśnie owo poznanie rozstrzyga o jego doli. U Hamleta owe okoliczności warunkujące dane są w jego charakterze; sam atoli charakter nigdy nie sprowadza tragicznych powikłań; tragizm wynika dopiero ztąd, iż taka dola spotkać musi tak ukształtowanego człowieka. Ten sam człowiek, lecz bez tych okoliczności. bez tych przygód. swobodnie przebrnąłby przez życie; z drugiej strony te same przygody nie

pociągnęłyby tragicznego upadku, gdyby nie spotkały tego właśnie człowieka: że właśnie jego, właśnie to, spotkać musi, to jest tragicznem w sztuce, bo na takim też zbiegu spoczywa istota życia. A dalej! To, co w Ojdypie sprawia perypetja w połączeniu z poznaniem, w Hamlecie dokazują właściwości jego charakteru, i właśnie najlepsze strony jego istoty przywodzą go do tego, że w swojem działaniu wpada w błąd, — ów błąd tragiczny, o którym wspomina Arystoteles w rozd. 13-tym; błąd ten sprawia, iż Hamlet przez wszystkie kroki w biegu sztuki coraz głębiej brnie w niedolę, która w końcu pochłania przyjaciół i wrogów, osoby trzecie, a wreszcie i jego samego.

Z tego punktu otwiera się, powiada Baumgart, głębszy rzut na stosunek tragiedji nowożytnej do starożytnej.

„Ktoś działa w takich okolicznościach, iż naraz widzi się w położeniu, że popełnił coś takiego, co jest wręcz przeciwne wszystkim jego życzeniom i zamiarom, i to w sposób przynoszący nieszczęście jemu, lub drugim, lub wszystkim uczestnikom. Podobne wydarzenie skutkiem takiej perypetji wzbudza w nas litość i bojaźń. Błędy lub namiętności doprowadziły do tego osobę działającą nie bez wady, usterki (*fehler*) z jej strony; lecz co mianowicie czyni akcją tragiczną, co wznieca w nas bojaźń i litość, to to, że przeznaczenie stawia działacza na wąskiej grani między szczęściem i nieszczęściem, gdzie już wystarcza ów usterk, ów brak, by sprawić perypetją. Działacz albo znajduje się w niewiadomości ważnych rzeczy, tak że nagle zjawiająca się wiadomość sprowadza nieszczęście, a my odczuwamy bojaźń i litość; albo bohater znajduje się w położeniu, które w najwyższym stopniu wzbudziło w nas owe uczucia, gdy nagle poznanie uwalnia go z tego stanu. Tu akcja polega na poznaniu. Nagle dowieść sprawia zmianę usposobienia w działającej osobie, przejście od przyjaźni do wrażdy, od której zależy szczęście lub nieszczęście (przyczem najlepiej, że zarazem związany z tem nagły obrót doli); jestto poznanie w stosunku do osób; ale w taki sam sposób poznanie nastąpić może względem rzeczy nieożywionych; np. poznanie zagrażających okoliczności, dotyczących stanu osób, praw rodowych itp. poprzedzających stosunków, które rozstrzygająco wpływają na usposobienie duszy, które do danej pory były ukryte; dalej tragiczne poznanie może stanowić nagłe odkrycie, że ktoś dopuścił się pewnego czynu, lub nie spełnił czegoś, jak o tem wyraźnie wspomina Arystoteles. To wtóre odkrycie czyni Otello co do swojej żony, Postumus co do Imogeny; pierwsze robi Hamlet w naszym dramacie.

Ilość jednak takich działań, w których osoby działające wśród okoliczności losowych stają wobec tak ostro odgraniczonej nieuniknionej alternatywy, jest nieznaczną; potwierdza to rzut oka na repertoar tragiczny. Opowieści i podania wszystkich narodów ludów przedstawiają pewien ograniczony, wielorako wyzyskany wybór takich tragicznych przedmiotów (*sujet*). Zeŝrodko-

wana siła, leżąca przy tego rodzaju materjale w sytuacjach, nietylko pozwala, lecz owszem, zajmując pod naśladowanie akcji mniej przestrzeni, wymaga jako przeciwwagi szerszego rozwinięcia treści myslowej (διάνοια) — dlatego to Arystoteles wymienia ją jako osobną część składową tragiedji — oraz melicznej okrasy. które pięknością swoją okupują i podnoszą do ideału stany indywidualne. Tak stworzoną została tragiedja starożytna i dlatego potrzebowała chóru.

Jakżeż nowożytni zaradzili temu brakowi podobnych tematów?

Chociaż zbywało im na sytuacjach losowych tak ściśle ograniczonych i rzadkich, choć rzadko mogli wymyślić perypetją w znaczeniu, żądanem przez Arystotelesa nagłego obrotu doli, i również rzadko dać tragiczne poznanie w sensie nagłej przemiany od niewiadomości do wiedzy, wszelako pozostało przed nimi swobodne pole, na którem mogli zadosyć uczynić zasadniczym warunkom tragicznego działania w pojęciu arystotelesowem

Pomyłka, namiętność. lub inny jaki niedostatek (*fehler*), tkwiący w zadatkach charakteru sprawiają lub sprzyjają niewiadomości. za którą po fatalnym czynie bohatera idzie tragiczne poznanie — lub też wywodzą na manowce, plączą i hamują jego kroki, tak że z nich wynika przeciwne temu, czego chciał dopiąć. Wszelako ani perypetja, ani poznanie nie może tu stawać się nagle, w sposób niespodziany, jak to bywa w położeniach zgotowanych przez dolę; poeta musi je przyprowadzić do skutku zwolna i stopniowo. Zato łatwiej niż owe wyjątkowe położenia tragiczne, w których powikłanie opiera się głównie na sytuacji, a charaktery wspierają je dopiero w drugiej linji. jest wyszukać lub wymyślić takie osnowy, w których naodwrót powikłanie leży przedewszystkiem w charakterach, a stosunki wspierają je ubocznie. Pierwsze posiadają większą siłę dramatyczną wymagają najwyższej prostoty w przedstawieniu akcji i charakterów, potrzebują idealnej okrasy chóru i muzyki — wtóre zawierają wyższy interes filozoficzny. wymagają wielokrotnego rozszerzenia akcji głównej zapomocą rozmaitych działań ubocznych i najstaranniejszej charakterystyki psychologicznej, a co się tyczy strony idealnej w naśladowaniu, poprzestają na metryce wiersza i zawartości myślowej (διάνοια), — służącej do przedstawienia charakterów — *ethe*. Dlatego to Arystoteles może powiedzieć, że tragiedja jest naśladowaniem działań, postępków; że naśladuje charaktery tylko gwoli ich działań. O nowożytnej tragiedji rzec można, iż przez naśladowanie charakterów osiąga odtworzenie akcji (σύνθεσις πραγμάτων), to zaś odtworzenie wszędzie określone jest przez charaktery.

U nowożytnych dramaturgów perypetja, jako uwarunkowana nadewszystko przez charaktery (przyczem naturalnie, jak wynika z powyższego. nie może nigdy zabraknąć współdziałania losu), dokonywa się w zakresie etycznym i stosownie do tego stopniowo, pod postacią zwrotu w postępowaniu, który bywa na-

stępstwem albo zaćmienia umysłu, ściągającego niedolę, lub rozjaśnienia, sprowadzającego szczęśliwe rozwiązanie, jak w Ifigenji Goethe'go Tak samo i poznanie przychodzi do skutku jako powolne przejście od zupełnej niewiadomości do całkowitego przejrzenia, następujące w toku rozwijania się charakteru. Perypetja i poznanie w takiem znaczeniu rozwiniętem, rozszerzonem i przeniesionem w całej piękności widać w Lirze. Działa on skutkiem namiętnego zaślepienia i zupełnej niewiadomości. Działaniem swojem sprowadza zupełną perypetją swojej doli, nie w postaci nagłego obrotu losu, spowodowanego przez okoliczności zewnętrzne, lecz w postaci całkowitej przemiany okoliczności, której sprzyjało wprawdzie położenie rzeczy, lecz przywiódł do skutku rozwój charakteru zgodny z jego naturą. W ten sposób Lir sprowadza wręcz przeciwne temu, czego chciał. Lecz jego nieszczęście zostaje zaostrzone do najwyższego stopnia i podniesione do właściwej potęgi tragicznej dopiero skutkiem powolnej ale całkowitej przemiany niewiadomości w świadomość, następującej w toku sztuki i na drodze tegoż samego rozwinięcia charakterów. Poznanie Goneryli i Regany z jednej, a Kordelji z drugiej strony, zjawia się w tragicznej akcji nietylko jako wynik, lecz zarazem występuje jako ważny czynnik, sprowadzający dalsze skutki w działaniu; ono dopiero ukazuje nam wymotywowanemi szalony ból i rozpacz odepchniętego ojca i króla w tragicznej wielkości; ono też kładzie kres akcji.

Inaczej rzecz się ma w Hamlecie; i nie jest to żaden przypadek, że sztuka ta wciąż budziła powszechny podziw, pomimo spotwarzeń przez krytykę, lecz raczej skutek, ugruntowany na prawach techniki dramatycznej.

Sztuka ta łączy zadatek losowy, który, zupełnie w sensie tragedji starożytnej (jak w Ojdypie) zakłada tragiczny dopust w poznaniu straszliwego czynu (δεινόν), poprzedzającego dramat, z najdoskonalej wykończonem wyprowadzeniem perypetji w sensie nowożytnym, etycznym ze sposobu postępowania, uwarunkowanego przez zadatki charakteru bohatera. Sztuka przeto jednoczy dramatyczną potęgę, z jaką tragiedja starożytna umiała wycić los i stawić go bezpośrednio przed nami, z uzasadnieniem tragicznej katastrofy (przypadającem do naszego wewnętrznego przeświadczenia i zadawalającem nasz moralny pogląd na rzeczy), zapomocą sposobu postępowania, znajdującego się pod własną odpowiedzialnością bohatera".

Przydługi ten wstęp, wydał mi się koniecznym do należytego zrozumienia poglądu Baumgart'a, który w dalszym ciągu swej pracy zajmuje się zastosowaniem wyrażonych tu myśli do dramatu i wyjaśnieniem miejsc ciemnych z ich pomocą.

„Co wziął poeta ze Saksonowej powieści? Najprzód podstawę sytuacji: mord ojca Hamletowego przez stryja, uwiedzenie matki, oraz obłęd, to istotne; a z podrzędnych rysów zachował rozmowę z matką, zabicie podczas niej królewskiego doradcy, oraz motyw do epizodu z Rozenkrancem i Gildensternem. Postarajmy się uprzytomnić sobie, jak poeta obszedł się z tym

materjałem; czy zmiany i dodatki nie odkryją nam czasem jego zamiarów? Sztuka rozpoczyna się i Hamlet nic nie wie o mordzie; poznanie następuje nagle za pośrednictwem ducha; poeta zatem poznał się na tragicznej potędze, jaka leży w tym głównym motywie opowieści, poznał całą jego doniosłość, a zgłębiwszy go w całej rozciągłości wszystkich następstw, nadał mu najwyższą straszliwość. W tym celu dla danego położenia losowego wymyślił działającym osobom takie charaktery, przy których los, zawarty w wątku, w najwyższym stopniu wywołać musi w nas litość i trwogę, gdy tymczasem przy charakterach inaczej ukształtowanych los okazał by się mniej strasznym w skutkach. Odtąd poeta jest panem swojego materjału, odrzuciwszy z baśni resztę prócz kilku drobnych szczegółów".

Tu rysuje Baumgart obraz Hamleta z baśni, znany już czytelnikowi; „jestto książe stanowczy i zdecydowany na czyn, który ma pomódz jemu i krajowi; obmyśla plan i chytrze go przeprowadza. Gdyby był Szekspir chciał, jakżeż łatwo, jemu, mistrzowi w tych rzeczach, byłoby się udało, zapomocą wymyślonych dodatków, nadać temu postępowaniu jak największą konsekwencją, a skutkowi jak najsilniejszą oczywistość. Lecz on tego nie chciał. Z drugiej strony, czy podobna, żeby zmienił wątek w sensie poglądu Werder'a, uczynił bohatera ofiarą w kleszczach sytuacji, przeciwko której nie ma środka w ludzkiej mocy, i nie zdradził tego ani jednem słówkiem?"

„Szekspir nie chciał ani jednego, ani drugiego; nie mógł chcieć, bo ani jedno, ani drugie nie jest tragicznem. Człowiek, który w tak nieszczęśliwem położeniu, jak tu, tryumfuje nad straszliwemi napaściami losu, któremu udaje się zemsta, a w nowowytworzonej sytuacji potrafił znaleźć siłę i środki do nowego życia i działania, taki człowiek umiał sobie radzić i pokonywać trudności; ale przez to samo nie jest to charakter, na którym by owa dana sytuacja losowa wywrzeć i okazać mogła całe swoje brzemię: dlatego to Szekspir nie mógł go spożytkować dla swej tragedji".

„Lecz z drugiej strony także i człowiek, któryby w takiem, jak Hamletowe, położeniu nieustannie wyszukiwał coraz to lepszych środków do zemsty, ale ich odnaleźć nie zdołał, byłby również z gruntu nietragicznym. Przez to, że tych środków szuka, byłby zupełnie równien pierwszemu; przez to zaś, że ich nie znajduje, o tyle mu nie równien, że nie tak roztropny i nie tak zręczny jak tamten; lecz i temu, skoroby przejrzał i dociekł, że nie możliwą jest kaźń zbrodniarza (w rozumieniu Werder'a, Struvego), ale jednak siła czynu, pozostawałaby w nim zresztą niezłamaną, nieunicestwioną przez żadną, w nim samym leżącą, nieprzezwyciężalną przeszkodę, — pozostałaby wtedy przynajmniej zemsta bezwzględna, na nic się nieoglądająca; grubą tę zemstę zdołałby napiętnować znamieniem sprawiedliwości, jeśli już nie przezco innego, to przez owo poświęcenie własnej osoby, nie baczące na nic, w którem tkwi dumne niewygasalne zwierciadło prawdy; a więc jeszcze i tą drogą byłby to bohater tra-

gzzny. Lecz taki człowiek, który zemsty w drodze sądu i kary w pojęciu Werder'a i Struvego) dopiąć nie zdołał, a tej grubej zwyklej zaniechał, taki, byłby tem samem zupełnie nietragicznym. Przez to samo bowiem, że przeznaczenie mimo niego, używając go za narzędzie, pocichu spełnia sąd i wymierza kaźń, o czem on zwątpił, teraz dopiero własne jego niepowodzenia, miasto wydać się tragicznemi, zostają należycie oświetlone w całej swej niezaradności. Byłaby to bardzo licha tragiedja, w którejby bohater chciał czegoś zupełnie słusznego, lecz tego nie zdołał dokonać z braku przenikliwości; taka tragiedja nie mogłaby ani nikogo przekonać, ani tembardziej wzruszyć. Nie odczujemy szczególnej trwogi na widok doli, której przy nieco większej zręczności, uniknąć było można, ani też upadek takiego bohatera nie wywoła osobliwej litości, choć go z serca żałować będziemy. Czemuż taki książę duński nie użył swego zachowania u ludu, u załogi, nie odkrył spisku, godzącego na jego życie, nie przyaresztował Rozenkranca i Gildensterna itd. czemu przytajmniej nie kusił się o to?

Szekspir postąpił inaczej; los, jaki przeznaczenie zgotowało Hamletowi, nabiera tragicznej grozy już przez to, że spotyka go w naszych oczach w kształcie nagłego odkrycia z ust ducha, skutkiem czego osiąga doniosłość arystotelesowego poznania. Z drugiej strony poeta maluje w Hamlecie, już przed zjawieniem się widma, i potem w ciągu całej sztuki charakter, który skutkiem przyrodzonych zadatków i przymiotów (*anlage*), oraz przyzwyczajenia, bardziej niż jakikolwiek inny stworzony był najcięższej ten los odczuć; co gorsza: jedyną drogę do uniknięcia miażdżącego brzemienia, lub do wywiązania się z niego właśnie zagrodziła mu ta sama natura jego charakteru. Że los go spotyka właśnie charakter tego rodzaju, jest tem tragiczniejsze, ponieważ niedostatki (*mangel*), gotujące mu nieuniknioną mękę, związane są z najlepszemi przymiotami. Tylko człowiek czujący tak głęboko i prawdziwie, a myślący tak szlachetnie, mógł zostać ugodzony przez ten los aż do posad życia, gdyż właśnie to wszechobejmujące czucie i myślenie utrudniło mu uskutecznienie zadania. Skoro bowiem otrzymał rozkaz od ducha, dwie miał drogi ocalenia. Pierwsza z nich: Hamlet wymierza zemstę natychmiast, a potem albo udaje mu się przekonać lud o słuszności swojej sprawy i wszystko od biedy jest w porządku, lub też przy spełnianiu czynu ginie, lecz oswabadza duszę od brzemienia, ponieważ poszedł za głosem tego, co uznał jasno za swój obowiązek. Pod uwagę wziąć można tylko tę ostatnią alternatywę, pierwsza bowiem jest z gruntu nietragiczną. Dlaczegóż tedy Hamlet tak nie postępuje? Czy boi się śmierci? Temu nie wierzy nikt, słyszymy bowiem o nim, że odważny, i widzimy ze wszystkiego, co mówi i czyni, że mało dba o życie po tem, co go spotkało; owszem śmierć, któraby przyszła, byłaby dlań wyzwoleniem. A więc nie uważa czynu za swój jasny obowiązek? Tu leży trudność zagadnienia, tu poczyna się dziedzina jego myślenia, która dla

niego samego jest ciemną i zakrytą. Zemsta ma to siebie, że tryska z duszy działacza, porywa go bez zastanowienia; powszechnie popłacające zwyczajowe prawo (*satzung*), domagające się krwawej zemsty, najsilniejszy oddźwięk znajduje w duszy samego mściciela; jest dlań świętym obowiązkiem.

Tu czyn wymagany ukazuje się temu, kto go ma spełnić, jako obowiązek o tyle tylko, o ile owo prawo, w swoim czasie posiadające znaczenie, zostało włożone nań z zewnątrz, aczkolwiek przez święty głos ojca. Wszystko, co w nim drga z miłości ku zabitemu, z nabożeństwa dla jego rozkazu, z nienawiści i wstrętu ku złoczyńcy, powstaje i popycha połączonemi siłami jego serce ku temu, żeby się zajęło ową namiętnością zemsty, której jednakowoż w nim nie ma.

Pamięć bezustannie przypomina mu, najdrobniejsza sposobność oskarża go przed sobą samym, domagając się spełnienia obowiązku, który wprawdzie niewątpliwie ukazuje mu się jako obowiązek, lecz nie działa w nim żywotnie jako taki. I tu leży powód, dlaczego i w t ó r a d r o g a osiągnięcia spokoju zostaje dlań zamknięta. Doskonały mędrzec zachowaniem swojem rozwiązuje wszelką niedolę, wygładza bój wszelaki, osłabiając namiętność, wyjaśniając błędy. Przekleństwo nawet, ciążące na złym czynie, w obliczu mądrości, traci swą siłę zło płodzącą. W kim istnieje doskonałe skojarzenie głębokiego, lecz zarazem i miarkowanego czucia, z potęgą sprawiedliwego myślenia, na czem właśnie polega mądrość, dla tego spłacenie jednego czynu przemocy zapomocą drugiego musi być głupstwem, a zbrodnią krwawa zemsta. Nie powinniśmy tu zaraz mieć na myśli dziwnego poniżenia własnej godności, jakiejś pokory, lecz owo męzkie, spokojne, potężne poddanie się, gwoli którego taki Sokrates wycierpiał wymierzone sobie bezprawie, a taki Plato, z pewnością nie jako sofista i deklamator, bronił zasady, że lepiej jest cierpieć bezprawie, niż je czynić. Taki nastrój umysłu, zwany od Greków *sophrosyne*, rozwiązuje tragiedją, która jest, właściwie biorąc, obrazem czynności, będących przeciwieństwem tejże cnoty. Już powyższe przykłady świadczą, iż powsze czasy u narodów cywilizowanych istnieje podobny sposób myślenia; i nie może być inaczej. W praktyce zawsze iścić się będzie w czynie nadzwyczajnie rzadko i zawsze będzie górującem usposobieniem (*gesinnungsweise*) u natur, których środek ciężkości polega na ujawnianiu czynem swej zdolności myślenia, a które skutkiem pielęgnowania rozumu nabyły bardzo wielkiej sprawności dzierżenia sił czucia w należytej mierze. Taki charakter, znalazłszy się w położeniu Hamleta, uchyliłby od siebie zadanie postawione przez ducha, ponieważ wyższa instancja nie pozwoliłaby mu podjąć się wykonania; sąd i karę zostawiłby opatrzności; owszem ze swej strony wszelkiemi siłami przykładałby się do przywrócenia prawa, zamiast zemsty, na ziemi. W ten sposób osiągnąłby spokój duchowy, a wszystko tragiczne, całkiem dlań niewyobrażalne, leżałoby w walce poza nim. Duch nie mógłby się ukazać podobnemu umysłowi; jeśliby atoli w jakiejś chwili nawrotu po-

konanej niegdyś burzy uczuć, posłyszał głosy tego rodzaju, lub nawet ujrzał podobne oblicza, wtedy w nim pozostałoby trwałem i zwycięzkiem to, co na Hamleta przypada przelotnie: takie głosy i oblicza, albo jako obłędne pobudzenia własnego ducha, albo jako zwodnicze ułudy jakiejś zewnętrznej wrogiej potęgi przywiódłby do milczenia i potrafiłby precz odpędzić.

Hamlet nie jest charakterem tego rodzaju i dlatego jest tragicznym. Co powstrzymuje go od zemsty, jest zagadką dla niego samego i dlatego musiało pozostać zagadką i dla nas, która nie daje spokoju krytyce, i która przy całej głębokości wejrzenia we wnątrz dramatu nie dozwoliła nawet Goethe'mu dać zadowalniającej odpowiedzi. W obrazie Hamleta, skreślonym przez Goethe'go pięknie i trafnie, niedostaje małej rzeczy, lecz drobnostka ta nie pozwala nam zadowolić się jego sądem. Goethe za bardzo przedstawia przeszkodę w naturze Hamleta jako brak siły, ‚brak zmysłowej mocy, która wydaje bohatera', za słabo, jako konieczne ujawnienie sił w nim bijących. Za mało bierze w rachubę naturę sytuacji, zgotowanej mu przez dolą, tak straszną właśnie dla takiego charakteru, słowem za mały jest szacunek obu naczelnych czynników sztuki: powikłania losowego i charakteru bohatera".

Przytoczywszy odpowiedni ustęp, mówi Baumgart, „jestże to istotnie ‚wielki czyn', owa zemsta na zdradzieckim łotrze. Czy istotnie „za ciężko" mu narazić własne życie? Czy ociąga się dlatego, że z wyborem właściwego momentu dla spełnienia czynu nie może trafić do końca? A bój z korsarzami? Czemuż tedy ‚nie dorósł' do owego czynu? Oto dlatego: że aczkolwiek nie wyrósł ponad to, z całą świadomością, jak prawdziwy mężczyzna, posiada wszelakoż, nie wiedząc o tem, całą naturę, wszystkie zadatki, i to wysoko uprawione, które go od czynu powstrzymują, obezwładniają rękę, a on nie miarkuje nawet, co go dzierży; los sprzeczny z całą jego naturą ustawicznie porywa najlepsze jego uczucia w stronę, w którą natura jego się wzdryga. Ten sam los zranił go jednocześnie w jego najlepszych uczuciach i w samem zanadrzu natury tak głęboko, zburzył wszystkie nadzieje życiowe tak doszczętnie, że pewność i jasność celów wymykają mu się do reszty. Dostało mu się w udziale najrzadsze wyposażenie umysłowe, które przy pomyślnej doli uzdalniało go do czynów największych; dary, co zwykły się wykluczać, połączyły się w jego głowie, a każdy z nich jest tam obecny w stopniu najwyższym: najbogatsze, najdelikatniejsze, ogniste uczucia i najjaśniejsza, przenikająca władza myślenia. Delikatność lub namiętne usposobienie duszy łatwo mącą przedmiotowość sądu; z drugiej strony wybitnej jasności i bystrości, oraz związanej z niemi, znacznej uprawie intelektualnych darów często towarzyszy, lub sprowadza pewien chłód w uczuciach: oto u Hamleta obie te strony zmieszane są w sposób tak przedziwny, występują na jaw tak jednocześnie ze sobą, lub po sobie, jak u samego Szekspira.

Przy prawidłowym rozwoju natury takie powołane są do wielkich rzeczy, zresztą, o ile się zdaje, przeważnie w dziedzinie czystej myśli i wyobraźni, jako uczeni i artyści. Nie miałożby atoli to samo połączenie najlepszych owych przymiotów wydać wybitnie praktycznego męża, wielkiego statysty? Powiadają: nie! Zbyt wiele myslenia paraliżuje działanie, zastanawianie się (*reflexio*) przeszkadza wykształceniu siły woli. A także: łatwo pobudliwe, a wtedy silnie i na długo rozkołysane uczucie często bywa w równym stopniu przeszkodą do praktycznej działalności. Tak mówi się, bo życie codzień wykazuje takie zjawiska. Prawdą jest jednak, — z wielką słusznością dodaje Baumgart — że na wielkiego człowieka potrzeba najbogatszego wyposażenia właśnie w siły serca i rozumu; tylko że największe zadatki pociągają za sobą największe niebezpieczeństwa i wymagają ciężkiej pracy, najsilniejszej dyscypliny, karności, ćwiczenia, z zewnątrz i z wewnątrz oraz — i w tem okazuje się zależność człowieka od wszystkich warunków zewnętrznych nietylko obecnych, lecz także na długo przed nim zaszłych, t. j. od losu, — pomocniczego połączenia okoliczności, sprzyjających rozwojowi zakładów wrodzonych, a przynajmniej wykluczenia warunków szkodliwych, jeśli zło zagrażające tym bogatym naturom nie ma wziąć przewagi, lub wielkość ich nie ma pozostać bez użytku, pójść na marne. Niejeden Cezar chadzał za pługiem, niejedna siła książęca przepadła przez niełaskę czasów. Wyobraźmy sobie gienjusz Fryderyka II dany przez los odrośli Augusta Mocnego; wyobraźmy sobie ten pobudliwy i wrażliwy umysł oddany na wpływy i tradycje saskiego dworu, zamiast żelaznej dyscypliny Fryderyka Wilhelma I: ten bogaty i powszechny umysł porwany bez wodzy i bez klubów przez popędy artystyczne i intelektualne filozoficznego stulecia, zamiast imponującej potęgi pruskiego *raison d'état*. W rzeczy samej trudno znaleść przykład, któryby tak dobitnie i przekonywująco świadczył, iż im przewaga bogactwa umysłowego i uczuciowego (*Geistes- und Gemüths-reichthum*) wymaga cięższej walki, w tem większej wspaniałości ukazuje się osobistość o silnej woli, wykończenie ludzkiej istoty...... Znaczenie wszechwładnego losu polega na tem, że szczęście i niedola, że nawet wybór dobrego lub złego, tak dla ogółu jak i dla jednostki, zależnemi bynajmniej nie są od niej samej, lecz w znacznej części od rzeczy i czynów, których skutki odziedzicza, od przymusu otaczających okoliczności, pod których stoi wpływem«.....

Hamlet znalazł się w czasach, kiedy świat otaczający go uległ zwichnięciu i zionie jadem, który w nikogo nie godzi z taką siłą jak w niego, co ma sprowadzić uzdrowienie. Zadanie to łatwiejsze dla stojącego zdala Fortynbrasa. Świadectwo tego ostatniego (V. 2. 384), słowa Horacego (*Now cracks a noble heart*. V. 2. 346) uważa Baumgart, nie za pochwałę rzuconą z łaski nad zwłokami księcia, lecz za szczery sąd o jego wartości. Nie ma najmniejszej podstawy, by pochwały w ustach Ofelji (III. 1. 150) uważać za przesadę dziewiczego rojenia, wszystko bowiem, co słyszymy o księciu, ściśle się z tem zgadza: wszystko, czego

dowiadujemy się o jego postępkach, co sami widzimy, z wyjątkiem jednego, że nie zdołał spełnić mordu, wymaganego przez prawo zemsty krwawej..... Nietylko nie zbywa mu na odwadze, lecz owszem, gdzie do tego przychodzi, przewyższa nią innych: w scenie z duchem, w walce z korsarzami, w pojedynku z Laertesem ....

„W sztuce jednak od samego początku widzimy go już w stanie cierpienia, które nietylko obezwładnia najlepsze jego przymioty, lecz jak złośliwa gorączka zwraca się przeciw niemu samemu; skutkiem strasznego poznania, gorączka ta wzmaga się do najwyższego stopnia i wywraca zupełnie jego zasadnicze uczucia. Najprzód przygniata go słabość i niestateczność matki. Z tak bolesnego doświadczenia wyjść tak, jak wyszedł Hamlet może tylko człowiek największej delikatności i mocy szlachetnego uczucia i pietyzmu, człowiek z przyrodzenia namiętnie odczuwający wszystko. Kogo innego na miejscu Hamleta, wobec tego chytrego i układnego króla, który wprawdzie niczem się jeszcze nie zdradził, ale już zagrodził drogę widokom na tron, a królową pochlebstwami tak sobie ujął, że wnet zapomniała o zmarłym mężu, byłaby gorycz nienawiści rzuciła na drogę wyzywającej ambicji. Świeży ból z utraty nieporównanego ojca i palący wstyd, że to, co miał czci najgodniejszego, uszanowanie i szacunek dla matki, zostało zdeptane i zesromocone, wypłoszyły z Hamleta wszystkie inne myśli tak, że pozostało w nim jedynie poczucie unicestwienia wszelkiej zdolności do szanowania i ukochania czegoś. Jest to znamię wysoce szlachetnego rodzaju umysłu i wcale nie świadczy źle o sile jego woli. Otoczony przez tłum bezmyślnie i nieumiejętnie przystający na wszystko, widzi się obrażanym do obrzydzenia od społeczności, świętującej swoje zwycięztwo grubemi bulatykami na radosnych ucztach. Z rany tak głębokiej mógł uleczyć Hamleta czas tylko i odpowiednie zajęcie; nie danem mu było ani jedno ani drugie, gdyż całe działanie do śmierci Polonjusza i podróży do Anglji odbywa się w niezmiernie krótkim czasie. Zgoła niepojętem jest, jak mogli niektórzy krytycy przyjmować, że Hamlet odegrywa rolę obłędu przez dwa miesiące, że mitręży czas na lubowaniu się grą swoją. Zabawnem jest także opierać chronologją na owych: »*two hours*« jak powiada Hamlet (III. 2. 119), »*twice two months*«, jak go poprawia Ofelja, »*... month ago*« jak powtarza Hamlet (III. 2. 122), lub »*within ... month*« (I. 2. 145). Cały bieg sztuki niezbicie przekonywa o tem, że do wyprawy do Anglji upłynął czas nader krótki. Wszystko, co słyszymy o szaleństwie Hamleta, sprawia wrażenie, iż to stało się świeżo, że o tem co dopiero się dowiedziano. Ofelja biegnie bez tchu do ojca; wystraszona opowiada mu o nawiedzinach Hamleta, a Polonjusz, który w I a. wzbronił jej obcowania z księciem, pyta, czy nie zraziła go jakiem twardem słowem (II. 1. 107); poczem udają się wnet do króla. Król w powitaniu Rozenkranca i Gildensterna, nadmienia o przyczynie prędkiego posłania po nich. Wogóle, co się tyczy samego Hamleta w więźbie całej sztuki nie położono najmniejszej wagi na

upłyniony czas, choćby nawet kilku dni; raczej trzy pierwsze akty tworzą jednę nieprzerwaną ciągłość; zewnętrzne tylko stosunki dramatu wymagają pewnego czasu na poselstwo do Norwegji i powrót ztamtąd, lecz stosownie do praw dramatycznych wszystkich czasów wolno jest wyobrażać sobie przeciąg ten tak krótkim, jak kto chce. Mamy tu więc do czynienia z kilku dniami, niepodobna bowiem przyjąć, żeby król dopiero przypatrywał się rzeczy dwa miesiące, a jeszcze mniej, żeby Hamlet nie miał spotkać się z Ofelją przez taki kawał czasu.

W ciągu tedy całej sztuki, Hamlet znajduje się pod bezpośredniem wrażeniem straszliwego objawienia, które do głębi podkopało jego umysł. Lecz nawet wśród tej burzy nie opuszcza go ani na chwilę zupełna jasność i wielka bystrość postrzegania i myślenia; i to stanowi drugą stronę natury Hamleta, która dopiero uzupełnia i wykańcza jego szczególność i odrębność. To jest ów t. zw. ‚zbytek (*ueberschuss*) inteligiencji‘, którego uczepiła się krytyka i na który objaśniacze kładą nacisk aż do przesady, pomijając niesprawiedliwie w swoim rachunku dolę, jaka przypadła w udziale Hamletowi. Tymczasem we wszystkich wynurzeniach księcia, we wszystkich wybuchach uczucia i przejawach rozważania (*reflexio*) przez całe trzy pierwsze akty, nie ma nic przesadzonego; Hamlet nic nie mówi i nie czyni takiego, czegoby nie domagał się sposób, w jaki sytuacja działać musi na człowieka głęboko czującego i myślącego jasno a bez żadnych uprzedzeń. Osobliwość, swoistość charakteru Hamleta polega na tem, że burzliwe uczucie i jasne myślenie wciąż są czynnemi jednocześnie, a szczególność jego położenia w tem, że może nad niem zapanować tylko przez jeden z tych przymiotów, t. j. albo zapomocą uczucia, albo zapomocą myślenia, jeśli jedno z nich weźmie górę nad drugiem. To także jasno wykazuje, że Szekspir odrzucił jako nietragiczne rozwiązanie sytuacji, zarówno przez namiętne spełnienie zemsty, jako i przez mądrze obmyślane urzeczywistnienie kary, jednającej winowajcę z prawem, a natomiast wymyślił dla tego losu ten charakter, który nie mógł się zdobyć ani na jedno, ani na drugie, ponieważ namiętność na głos losu, nieustannie popycha go do krwawej zemsty, gdy tymczasem siła ciężkości jego sposobu myślenia (*gesinnung*), przepławionego i oczyszczonego w działalności na polu czystej myśli, bezustannie odciąga go od niej, i ostatecznie Hamlet ginie wśród tej sprzeczności, dla tego, że los, zamiast zapewnić mu odpowiedni celowi rozwój i zgodę obu najwyższych sił do wspaniałego udoskonalenia, fatalnie je oprządszy, zgmatwawszy i zniszczywszy zwrócił przeciw niemu samemu. Dlatego to jest on winien i niewinnen swej zaguby, jak każdy bohater tragiczny. Ztąd okazuje się, że obie przeciwne grupy poglądów na Hamleta, muszą uledz poprawce: Hamlet nie może w dramacie ukazywać się jako niedołęga bez woli, — ci, co go tak pojmują, tracą z oczu jego dolę, — ani też jako bohater, działający roztropnie, którego miażdży położenie — bo wtedy wypuszcza się z rachunku jego charakter.

Oto pogląd Baumgarta, który starałem się podać jak najwierniej; w dalszym ciągu pracy udawadnia autor te podstawowe myśli za pomocą rozbioru dramatu i wykazuje rozwijającą się podwójną perypetją Hamleta i Klaudjusza. Dla braku miejsca zatrzymam się tylko nad ważniejszemi ustępami.

W ogóle autor godzi się na obraz Hamleta, podany przez Goethe'go, lecz uważa użyte barwy za blade, a przymioty bohatera za słabo podznaczone. Gdy Goethe powiada o nim, iż ‚do pewnego stopnia nauczył się w sztukach i naukach rozpoznawać i cenić dobro i piękno‘, Baumgart sądzi, iż określenie to jest grubo niedociągnięte; owszem „wszystko, co od niego słyszymy, zwiastuje w nim pierwszorzędny gienjusz krytyczny. W grubym błędzie są ci, co mniemają, iż owe sceny z aktorami są dla Szekspira wygodnem *intermezzo*, w którem popuścił wodze żyłce satyrycznej przeciw zapaśnikom zawodowym i *con amore* wypowiedział swój pogląd na dramat, lecz włożył to w usta Hamleta, gdyż osobistość ta miała być zarazem obłąkaną i bystrą, a przeto mogła posłużyć za narzędzie dogodne dla poety. Lichą jest tragiedja, w której każda scena i każde słowo nie wypływa z wewnętrznej konieczności, a zbyteczną krytyka, która nie usiłuje tego tak pojąć i wyjaśnić. Szekspir dlatego wymyślił sceny z aktorami, aby widzowi dać pojęcie o najwyższym stopniu gienjalnych darów umysłowych Hamleta w wysokiej uprawie“ itd. „Tak samo rzecz się ma z rysunkiem moralnego charakteru księcia, nakreślonym przez Goethe'go: wszędzie zdradza się dobór wyrażeń, wskazujących na pewną pośledniość, zapewne dlatego, że w samej sztuce wszystkie uczucia i namiętności Hamleta są już pognębione pod wpływem gwałtu sytuacji“. Lecz nawet z ujemnych przejawów daje się zbudować obraz księcia z przymiotami w całym blasku, jakie miał mieć przedtem, nim go spotkało nieszczęście. Pod wpływem niedoli, po strasznem odkryciu ducha, przymioty te skurczyły się, zwyrodniły lub pomarniały. Wynurzenia takie, jak w II. 2. 295 (‚*What a piece of work is a man*‘ itd.), świadczą, że w tym zgnębionym człowieku żył kiedyś inny, z ognistym ideałem, z gorącem i głębią ducha, i wskazują, czemby mógł zostać, gdyby nie los przeciwny. Z innych odezwań się bije niewzruszalna miłość prawdy, jasność i pewność znajomości ludzi, nieomylność sądu o sobie samym, prostota uczuć, słuszna ocena rzetelnej wartości, ognista i szczera miłość piękna i dobra; nieraz wnosić o tem musimy z siły i ostrości sądu o przewrotnych przymiotach ludzi, nieraz odkrywać jego istotną duszę z uczenia ust, lub wrogości języka przeciw sobie samemu. Jak zupełnie, gorąco, silnie i szlachetnie ujawnia się w nim uczucie przyjaźni! Wszak wyrażenie jego stało się typowem po wszystkie czasy, tak samo jak charakterystyka miłości i podziwu dla ojca. Czemu to i wiele innych jego odezwań znajduje się w ustach wszystkich? Dlatego, że one są najprostszem i najgłębszem, najprawdziwszem i najdobitniejszem wyrażeniem szlachetnego uczucia! Nazwano Hamleta wirtuozem słowa ze zło-

śliwym przytykiem do braku siły twórczej. Jakżeż atoli ma się przejawić bogactwo i wielkość jego natury. w co wcielić owo szlachectwo treści. skoro na samym wstępie w dobę czynnego życia, w chwili kiedy nagromadzone skarby mają się rozwinąć i rozrość, los na-raz zagradza mu drogę, wpuszcza jad trawiącego smutku i obiecuje swobodę za cenę krwawego czynu, od którego natura wciąż każe mu się uchylać. Tym sposobem widzimy Hamleta, dygocącego w toni dylematu, pełnego męki; miejscami tylko w sztuce przyświeca jego istota rzetelnemi barwami; po większej zaś części wychodzi na jaw w bolesnej i gniewnej kłótni jego sarkazmów. Nie może być wszelako inaczej; w istotnem mistrzowstwie słowa przejawia się ów związek najwyższej jasności pojmowania i zupełnej prawdziwości uczucia".

To samo da się wywnioskować o miłości ku Ofelji, oraz o zamysłach na przyszłość; jedno i drugie zniszczył los okrutny. „Mieć to należy nieustannie przytomnem w pamięci, iż przez całą sztukę działają w nim z potęgą namiętności obie siły: Żal ciągle świeży nad utratą rzeczy najświętszych i rozpaczliwe niezadowolenie ze swej niemocy, oraz żywe poczucie włożonego obowiązku. I w tem znowu widać najwyraźniej, jak wszystkie okoliczności spiknęły się, by dla tragicznego losu zgotować tragiczny nastrój charakteru. Niechby w Hamlecie więcej było samolubstwa i nieczystej ambicji, spełniłby czyn wymagany, lub przynajmniej w planach go wykonał, i osiągnął wzmocnienie popędu samozachowawczego, skierowanego ku działaniu praktycznemu. Z drugiej strony wystawmy sobie, że królewic został wciągnięty do spraw państwa i wyszkolił duch swój w ograniczeniu, wymuszonem w ten sposób; że przezorny a chytry król. by uniknąć pozoru pokrzywdzenia ulubionego księcia, ujrzał się zniewolonym zatrzymać go na przynależnem stanowisku, a już niewielka ta łaska losu wystarczyłaby do zapewnienia mu punktu oparcia wśród burzy duchowej, gdyż skutkiem przyzwyczajenia znalazłby w realizmie okoliczności ster dla przelewającego się idealizmu". Ambicja Hamleta jest czystą; mógłby żyć w łupinie od orzecha i mieć świadomość swojej wartości. lecz gdy widzi nędzę moralną na tronie, a gnuśność i służalczość koło niego, budzi to w nim uczucie gryzącego niezadowolenia z tego, że pomimo swego urodzenia i szlachetnego przygotowania wyłączony jest od wszelkiego zajęcia i bez widoku na przyszłość: wyraz tych uczuć daje w kilku odezwaniach do króla, oraz w zwierzeniu Horacemu (V. 2. 65).

Wszystkich uderza osobliwa ciętość i satyra w ustach Hamleta; zdaniem Baumgart'a zjawia się ona jako zupełnie naturalny wypływ charakteru w danem położeniu. „Właściwością jego istoty jest, że namiętność zgryzoty nie może ani na chwilę zmącić lub zmniejszyć bogatej siły myślenia jasnego ducha: ztąd płynie owa dziwna mieszanina, która tak często bałamuciła wykładaczy, mieszanina ognia i zimna, porywającego uczucia i najwyższego obmyślenia w wyrażeniach, namiętnych wy-

buchów i najbystrzejszego krytycznego postrzegania, miękkości uczucia i ciętej trafności jasno ważącego sądu, który wyraża się w bezlitosnej szorstkości lub zabójczym dowcipie, odpowiednio do tego, czy braki otoczenia ukazują się w nędzy godnej wzgardy, lub w śmieszności uderzającego kontrastu. Los rozniecił namiętność tego wciąż czujnego uczucia, a powstrzymał to myślenie nigdy nie strudzone od nieodzownego dlań ujawniania się czynem na właściwem stanowisku: dla tego sarkazm zjawia się jako stały środek wyrażenia w tej ciężkiej sytuacji. U wszystkich największych natur wyższość, wynikająca ze zjednoczenia najprzedniejszych zadatków sił czucia i myślenia, rodziła skłonność do satyry i do boskiej ironji; przy szczęśliwem dopuszczeniu losu to bogactwo duchowe wyposaża ludzi tego rodzaju klejnotem szczerego, artystycznego humoru, którego spokojny płomień, co świeci i grzeje, a nie rani, wyjaśnia się ostatecznie dopiero po pewnem dzikiem i burzliwem huzowaniu. Jeśli jednak wrogie okoliczności pokrzyżują rozwój takich natur, z duchowego bogactwa gotują dla się przekleństwo; z obfitych boleści wyrasta gorycz trawiącego smutku, a bezlitosna jasność umysłu nie zostawia miejsca na żadne złudzenie, dobroczynnie osłaniające, lub przyjaźnie pocieszające; jaskrawe światło ciągle czujnego rozumu rozprasza wszelkie przyjazne uprzedzenia i wszelakie rojenia nadziei i miłości własnej, tak, że nieszczęśni wciąż jasno mają na oku siebie i swoje położenie Pociechy wiary, zarówno jak i częstokroć upragnione podpory zabobonu są także obce tym duchom: im bowiem przedewszystkiem właściwym jest dar przeczuwania, odgadywania, który przenika wszelki pozór, jak gdyby kiedyś widzieli już postę, ‚kształty‘ rzeczy, ich idee". To samo widzimy u Hamleta, w proroczem odgadnięciu, że coś złego stało się w Danji, a jeszcze bardziej w zachowaniu się wobec ducha.

Tu następuje głęboko pojęty pogląd na wprowadzone przez poetę nadprzyrodzone zjawisko, które było solą w oku dla wielu krytyków, już to z punktu czysto racjonalistycznego gorszących się podobnym faktem, już też niezadowolonych obrotem tego środka teatralnego. Baumgart trafnie rozwiązał nastręczające się tu niezwykłe trudności, godząc, o ile można, wszystko w należyty sposób. Duch w Hamlecie, nie jest tak, jak w innych sztukach Szekspira, odbiciem nazewnątrz podmiotowych stanów i pobudzeń duszy; tu zjawia się jako rzeczywistość, którą widzi kilku ludzi, i do tego zgoła obojętnych, [illegible] przemawia tylko do syna. Dlaczego Szekspir uciekł się do [illegible] środka? „Hamlet, jak się okazało wyżej, jest tragedją losu w najlepszem znaczeniu tego słowa; chodziło o to, by widza [illegible] jednego razu wprowadzić w sam środek zawikłania losowego, [illegible] wpływem którego poeta odtąd zamierza ukazywać nam osoby działające, by przywieść rzeczy do rozwiązania. Punkt ciężkości przedstawienia, dla poety, leży w zachowaniu się tych [illegible] wobec losu i jego następstw; wszystko, co zewnętrznie do [illegible] prowadzi, jest dlań prostym środkiem. Nieraz Szekspir

z krańcową śmiałością traktuje tę część ekspozycji, która ma na celu li tylko wytyczenie miejsca, na którem los ma odegrać swój harc z człowiekiem. Przypomnijmy sobie ekspozycją do Lira; nikt nie będzie uważał za możliwe, żeby te sceny miały kiedykolwiek zdarzyć się w rzeczywistości; za pomocą gwałtownie śmiałegoześrodkowania i zgęszczenia wcielają one w jednem jedynem wstrząsającem i przerażającem zajściu wszystko to, co jest zupełnie prawdziwe pod względem swej istoty wewnętrznej, lecz w rzeczywistości odbywa się stopniowo, zwolna, w długim szeregu wzmagających się przejść, a co mimo to ostatecznie prowadzi do tego samego rezultatu. Jak się to dzieje w rzeczywistości i przy jakich konstelacjach losowych wiedzie za sobą koniec tragiczny, na to potrzebaby było osobnego dramatu. Dla krótkości, poeta przyjmuje, że się to stało i buduje całe działanie na przypuszczeniu podobnych wydarzeń, które same już są wynikiem doli. Podobnież rzecz się ma i w Hamlecie. Ekspozycja posługuje się najskuteczniejszym środkiem, aby za jednym zamachem rzucić bohatera i widzów w łono powikłania losowego; wprowadza tedy nagłe poznanie strasznego czynu przedtem już spełnionego. Mając to dane, rzeczą kunsztu poety było tak urządzić charakter bohatera, że poznanie musi być dlań tragicznem, by w dalszym toku wywołać litość i bojaźń. Aby takie poznanie sprowadzić w sposób, w jaki rzeczywiście w zwyczajnem życiu zdarzyć się mogło, na to potrzebaby było również osobnej akcji dramatycznej. Nawet żeby ją urządzić w sposób najprostszy, np. że ktoś, co przypadkowo świadom był zbrodni, lecz miał powody tak długiego milczenia, odkrywa to w stosownej chwili osobom zainteresowanym — i to wymagałoby wprowadzenia na scenę masy szczegółów i okoliczności ubocznych, które zabrałyby niemało miejsca, a niewiele przyczyniłyby się do założonego celu poety. Najkrótszy i najdobitniejszy rodzaj tragicznej ekspozycji jest ten, który wybrał Szekspir: przez wprowadzenie ducha; lecz sposób to zarazem najtrudniejszy".

„Godło całej tej prześmiałej ekspozycji, jej prawdę wewnętrzną, stanowi wyrzeczenie: ‚plugawe czyny powstaną, choćby je cała ziemia przywaliła‘ itd. (I. 2. 255—7). Powszechne przeświadczenie utrzymuje, że ‚zbrodnia choć nie ma języka, przemówi cudownym organem‘; wszak żołnierze, co pierwsi ujrzeli widmo na tarasie, wykładają je sobie jako wróżbę, iż coś niedobrego dzieje się w ich ojczyźnie. Przekonanie o niemożliwości zwycięztwa skrytego gwałtu nad prawem u rozmaitych ludów dało początek podaniom o Erynnijach-mścicielkach, o ranach rozkrwawiających się nanowo wobec zabójcy, o niemych lub bezrozumnych świadkach mordu, odkrywających ostatecznie złoczyńcę, o cieniach zabitych ludzi, opuszczających mogiłę, póki nie nastąpi pomsta. Poeta ma prawo posługiwać się temi wyobrażeniami jako najsilniejszemi symbolami podobnych wypadków. W całej tej scenie istotę rzeczy stanowi to, co sam Hamlet trzyma o zjawisku w chwili, gdy się o niem dowiaduje.

a co zaraz w trafnej wypowiada formie: ‚Czyny plugawe staną przed oczy ludzkie, choćby je przywaliła ziemia‘ “.

Jeśli jednak pomysł poznania za pośrednictwem ducha świetny był i tragiczny, niesłychana powstawała trudność, w jaki sposób uczynić zjawisko możliwem do wiary. „Szekspir rozwiązał to w sposób najśmielszy, o jakim tylko pomyśleć można. W duszę bohatera i jego przyjaciela wlał w najsilniejszym stopniu wątpliwości owego światłego poglądu, który w naszych czasach umniejsza wiarę w podobne zjawienia. Zachowują się oni i wypowiadają to, do czego doszedł w tym względzie oświecony skeptycyzm, a mimo to, przez samą naoczność i mocą owego wewnętrznego uzasadnienia zdołał poeta utrzymać prawo obywatelstwa przy zjawiskach tego rodzaju. Pomost stanowią słowa: ‚Więcej jest rzeczy, mój Horacy, w niebie i na ziemi, niż się śni naszej filozofji‘. „W tem wyrzeczeniu w nieporównany sposób zawarł poeta ów nie ulegający sporowi szczątek [illegible] dawnej wiary, który najoświeceńszego nawet Wolterczyka, gdy dreszcz i przeczucie niegodziwego czynu, ocierającego się oń zbliżka, owieją znienacka, a ciemność nocy wyzuje z pomocy zmysłów, zdolen jest na chwilę przywieść do zawahania się: oto powątpiewać zaczyna o własnych wątpliwościach na korzyść możebności, przeciw której nie rozporządza ani bezwarunkowym dowodem rozumu, ani niezawodnem doświadczeniem osobistem“. ‚Nasiona wiary w duchy, powiada Lessing, drzemią w nas wszystkich, a najczęściej w tych, dla których dramaturgowie swoje tworzą dzieła; jest to rzeczą ich sztuki sprawić, żeby nasionka te zakiełkowały. Duch wdaje się w rozmowę z samym tylko Hamletem; w akcie trzecim widzi go jedynie bohater, zatem na nas zjawisko działa raczej przez niego, aniżeli samo przez się. Wrażenie, jakie na nim sprawia, przechodzi na nas, a działanie jest tak oczywiste i tak silne, że przytem nie możemy wątpić o nadzwyczajnej przyczynie‘. Sprzyja temu zgroza [illegible] i towarzyszących okoliczności „Środkami temi atoli umieli [illegible] posługiwać się z jak największem mistrzowstwem i mniejsi [illegible]. Tymczasem u Szekspira istota rzeczy polega na owem działaniu widma na nas za pośrednictwem Hamleta, oraz na tem, że duch w Hamlecie, acz nie żadne zjawisko podmiotowe, lecz przedmiotowa rzeczywistość, widziana przez wielu, jest jedynie zagęszczeniem niewidzialnej sprawy w ucieleśnioną akcją, koncentracją wymagalną dla dramatycznego przedstawienia. Ekspozycja sztuki potrzebuje nagłego odkrycia strasznego czynu; pierwsze pojawienie się ducha straży przygotowywuje nas w ten sam sposób, tylko nieskończenie drastyczniej, do tego, jak gdybyśmy usłyszeli, że w pewnych kołach zaczyna budzić się przeświadczenie, że w państwie nie ze wszystkiem dobrze się dzieje; przeczuwanie to wzmaga się, lecz słowo rozwiązania zachowane jest dla najbardziej zainteresowanego, na którego odkrycie wkłada zarazem ciężki obowiązek i to li tylko na niego. Gdyby odkrycie było publiczne, gdyby, miasto utrudnić mu spełnienie obowiązku, było je ułatwiło, w położeniu Hamleta niewiele byłoby tragi-

czności“..... „W końcu wszystko zależy jeszcze i na tem, że Szekspir ograniczył charakter ducha w sposób jak najbardziej obmyślany. Nie przychodzi on z tamtego świata, w którym, oswobodzony z pęt doczesności ze spokojem pogląda na poplątane sprawy i namiętności tej ziemi. Nie zna też przyszłości i nie umie sądzić i wnosić o przyszłem bez uprzedzenia, tak, że rada i życzenie jego są tak samo skrępowane i samolubne, jak były za życia; dlatego też w tym istotnym względzie duch nie jest niczem innem, jeno wcieleniem zupełnie osobistych usposobień i życzeń przerażonego księcia, wynikłych z przeczuwania złych czynów, poprzedzających akcją, wcieleniem zastrzeżonem przez wymogi techniki dramatycznej. Taki sam skutek w urządzeniu sztuki miałby testament umierającego ojca, gdyby przez jakieś dziwne zawikłanie w najgłębszej tajemnicy doszedł uszu samego tylko syna“. To nam tłómaczy ów stronny i ograniczony charakter ducha, który tyle naniepokoił krytyków (Flathe, Roetscher).

Kamień probierczy dla krytyk i objaśnień stanowiła zawsze scena piąta a. I. Goethe i wielu innych upatrywało w niej klucz do charakteru Hamleta. Scena ta zawiera najdziwniejsze i uderzające postępki lub wyrzeczenia królewica, które wymykały się przed dostatecznem wyjaśnieniem. Wszystkich uderza „sposób, w jaki Hamlet wnet po okropnościach widzenia i strasznego odkrycia, ośród świeżego wstrząśnienia, gdy jeszcze chwieje mu się ziemia pod nogami, przybiera ton sarkastycznej ironji przeciw sobie samemu, przeciw przyjaciołom, a nawet przeciw duchowi; jak bez żadnego celu, uzasadnionego przez akcją, niepokoi ducha pod ziemią, bezpotrzebnie wzywając go cztery kroć do przysięgi, a duch żądanie to spełnia chętnie i z uległością“...... „Istotnie, powiada Baumgart, scena ta zawiera klucz do charakteru Hamleta i całej sztuki; w scenie tej zaszło poznanie, od którego zawisło główne powikłanie akcji. Prawdziwe poznanie tragiczne pociąga za sobą ten skutek, że natychmiast rozstrzyga o szczęściu i niedoli bohatera. Cała zatem zagadka, dotycząca tej sceny, ogranicza się do pytania: jak działa odkrycie na Hamleta; w jaki sposób pod wpływem niego kształtuje się postępowanie księcia?“

Amleth z opowieści łączy w sobie dziką odwagę z nadzwyczajną przenikliwością i chytrością, z czujną przebiegłością, która w życiu bohaterów północy, podobnie jak u Hellenów, znaczyła niemniej, co odwaga. Szekspir, zaczerpnąwszy z niej dane do charakteru Hamleta, pogłębił go i uszlachetnił tak, że przy tem akcja musi wydać tragiczny skutek, którego pierwotna opowieść, jak się wykazało wyżej, nie posiadała. Poeta „zrobił z niego bohatera, dał mu wspaniałą naturę, nie w tym jednak rodzaju, żeby surowość przenikliwego Amleth'a uszlachetnił i zamienił na siłę doświadczonego i roztropnego Odysseja, lecz że wyposażył swego księcia w skarby serca i rozumu, które stara gadka zgruba tylko zaznaczyła“..... „Poeta robi z niego człowieka zupełnie nowożytnego, dla którego rozwój i udoskonalenie

bogatych sił duszy cel stanowi najszlachetniejszy. Nie zaniechał niczego, co go uczynić mogło godnym stanowiska, na którem postawiło go przeznaczenie, — lecz wewnętrzne własne jego życie jest całkowicie duchowej natury i to w najlepszem rozumieniu. Jestże to natura słaba i niedołężna, ten książe, który spędził młodość tak pożytecznie, połączył w sobie wszystkie najpiękniejsze ozdoby ducha, nabył bystrego sądu o wszystkiem, zachował zmysł czysty i prosty, żywił w sobie ogniste uczucie dla wszystkiego, co piękne, a miłość tę nauczył się dzierżeć w granicach należytych? I oto naraz człowiek ten znalazł się w szczególniejszem położeniu. Gdyby był nie tak wielki i szlachetny, cały ten nabyty zasób duchowy, podobnie jak Amletbowi byłby dopomógł do przeprowadzenia zadania i sprawił zadowolenie wirtuoza ze swojej czynności. Tymczasem przy charakterze Hamleta siły te zostają obezwładnione w zetknięciu z losem, i to właśnie dzięki ich szlachectwu i wielkości. I dla czego? Czy przez słabość? Hamlet ten czuje i myśli tak filozoficznie, jak żaden filozof staro- lub nowoczesny, lecz filozof trzydziestoletni, w którym wre jeszcze krew młoda, nie Solon lub Sokrates, co stanął już na wysokości. Czyn, którego odeń wymagają nie jest wcale wielkim czynem! Czyn to krwi i przemocy, o którym prawdziwemu chrześcijaninowi myśleć nie lża, prawdziwy filozof myśleć nie chce, a którego ten, co w sercu stanowczo już obrał drogę, by zostać jednym i drugim, zgoła w sobie nie czuje i o nim nie myśli. Popęd do tego czynu wcale w nim zrodzić się nie powinien, nie może, nie śmie. Nie zaliczamyż tego do najwyższych zdobyczy naszej kultury, żeśmy, przynajmniej w zasadzie, przezwyciężyli podobne popędy? Staje przed nami charakter, pełny najwyższej moralnej inteligencji: cóż to za rodzaj obłudy i matactwa, że krytycy domagają się odeń zabójstwa z cicha pęk, czynu zbójeckiego, który jeszcze powinien w dodatku wykonać z patosem i moralną dumą, jak gdyby chodziło o spełnienie jakiegoś bezwarunkowo świętego moralnego prawa? Przyrodzony popęd do pomsty za otrzymaną obrazę istnieje wprawdzie w każdym człowieku, lub być w nim powinien; wszakżeż stateczność umysłu w każdym razie posiada wartość o tyle tylko, o ile ona polega na przezwyciężaniu podobnych popędów! Hamlet z jednej strony ma owo silne naturalne poczucie, które go czyni wrażliwym na rozkaz ducha i które go ciąż pobudza, by rozkaz ten uważać za swój obowiązek obecny, z drugiej atoli strony daleko wznosi się ponad tem wszystkiemi innemi uczuciami i całem myśleniem, tak, że popędy owe nie są w stanie zachwiać ustalonego przyzwyczajenia duszy i porwać tejże o tyle, żeby chociaż raz jedyny, chociażby w pierwszej chwili zrodził się w duszy obraz czynu jako jej własny środek postanowienia. Tę to tragiczną rozterkę wywołuje własne poznanie sytuacji, a potęguje utrata szacunku dla matki silne wstrząśnienie wszystkiego poczucia moralnego. Stanowi to osobliwość jego położenia, od której wybiegać się nie może,

iż właściwości charakteru nie dozwalają mu spełnić czynu, ani też go ze siebie zepchnąć".

Po tym ogólnym wstępie idzie przegląd sławnej a trudnej sceny. Jakież wrażenie zrobiło na Hamleta to, co usłyszał? Skoro duch zniknął, królewic woła: ‚O wy zastępy niebios' itd. (I. 5. 92—95). W słowach tych nie widać zapałania zemstą, lecz głęboki smutek, przejmujący duszę i wypierający z niej wszystko inne. Wydrzeć obiecuje z myśli przeszłość całą, by tam zapisać rozkaz ducha (95 - 104), poczem myśl zatrzymuje się przy matce: ‚o najzgubniejsza kobieto', dalej przy stryju: ‚o łotrze, łotrze, uśmiechnięty, przeklęty łotrze'. „I tu jest miejsce zupełnie rozstrzygające, tu, gdy Hamlet znajduje się pod świeżem wrażeniem, kiedy w nim żadne zastanowienie, żadna rozwaga uczepić się jeszcze nie mogła, tu poeta musiał pokazać nam bez osłony swoistość jego charakteru przez sposób, w jaki bohater zachowuje się we wnętrzu swej istoty wobec tego losu. Widzimy, iż opanowywa go nie co innego, tylko ból i żal tego, co się stało, a na wspomnienie sprawcy napełnia go gniew bolesny, wstręt i oburzenie. Żadna atoli myśl o zemście nie wyłania się; nie ma w nim gorącego ognia namiętności, bez rozumnej szalejącej, wielkość bowiem jego istoty polega na takim składzie duchowym, że najsilniejsze uczucie związane jest z równie silnem i nigdy nie zawodzącem przejawianiem się najjaśniejszego i najgłębszego objęcia rzeczy; to zaś połączenie tak jest naturalne, tak pewne i bezpośrednie skutkiem świadomego wychowania i nawyknienia, że wszystkiemi jego czynami i działaniem zwróconem nazewnątrz, ba nawet popędami do nich, włada miara, która stała się dlań drugą naturą. Kto w tem upatruje brak siły, niechajże zapyta się, czy spokój i pomiarkowanie szlachetnych męczenników i filozofów nie wydaje się bohaterską odwagą? Hamlet nie jest ani jednym ani drugim, gdyż inaczej los tragiczny mógłby go pojmać, lecz nie zdołałby go i tylu innych przywieść do zguby. Nawet w pierwszej chwili nie odczuwa namiętności zemsty, a mimo to mus położenia wciąż go porywa na drogę ku niej; i przez to dopiero los jego staje się tragicznym. Amleth z baśni, dopełniający zemsty, jak i Hamlet, uchylający się od niej świadomie — obaj są dla tragedji nie przydatni. I oto rozdwojenie, jako wynik tego starcia, szarpiące nim przez całą sztukę, — choć Hamlet nie dochodzi do jasnej świadomości tego, i dla niego bowiem własna najgłębsza natura jest tajemnicą jak dla każdego innego jego własna, — już go ujęło i zaczyna już paraliżować wszystkie przejawy i postępki, zarażać je niepewnością, wypływającą nieodbicie z natury królewica. Czego jednakowoż nie świadom był sam Hamlet, to stanąć musiało z jak największą jasnością przed oczyma poety, który zamierzył przedstawić charakter tego rodzaju w działaniu. Z drugiej strony było to już rzeczą artysty wcielić procesy duchowe tego rodzaju w swe dzieło w ten sposób, że nietylko widocznem jest, iż były ukryte przed osobą działającą, lecz że stopnie za-

...chodzącej przemiany nawet dla widza bynajmniej nie występują jaskrawo; że nigdzie nie przegląda niezręczna robota poety".

„Hamlet zjawia się tedy przed nami jak ktoś, co czuje się przynaglonym zrobić długą drogę, której końcowego celu dojrzeć nie może; zwraca więc skwapliwie i stanowczo swe kroki do ...ety najbliższej, podrzędnej, by potem zatrzymać się przy niej niepewnym i niezdecydowanym, i znowu pobudzić się do dalszego ruchu, który wszelakoż nigdy nie może zamienić się w chód pewny i wytrwały. Przy zahamowaniu, jakiego doznaje ...ała istota królewica, przy wybuchłym natychmiast, choć mu nieznanym zatargu między uczuciem i myśleniem, przy niejasno przeczuwanej bezcelowości i nieskończoności tego wszystkiego, co czyni, czynić może i będzie, wszystkie wynurzenia i działania wpadają od pierwszej chwili aż do końca sztuki ... pewną nieopisaną, lecz tem snadniej odczuwalną ironją, właściwą jemu tylko samemu. Przy swej bogatej naturze Hamlet ...a do rozporządzenia wszystkie środki, nawet ima się tego lub ...ego, pewny powodzenia, lecz za żaden nie bierze się poważnie; przy wstrząśnieniu siły duchowej, która znalazła się bez ...u, trwoni ją na owe środki, jakby one były samym celem, ... potem znowu zatrzymać się, wyczerpanym i zniechęconym".

„Po słowach więc: ‚Łotrze' itd. nie następuje wcale dziki wybuch gniewu i płomienne poprzysiężenie zemsty, lecz ów dziwny i charakterystyczny odskok, za pośrednictwem którego ... powodu, który winien był doprowadzić do rozkiełznania namiętności, czyni przedmiot dla swej refleksji, pod wpływem którego przeświadczenie się o złodziejskiej zdradzie zamienia się ... sarkazm na całą ludzkość. Od pierwszego tedy kroku opuszcza właściwą drogę, by po fatalnem błądzeniu odnaleść ją aż ... końcu sztuki". Sarkazm ten przebija w osławionym ustępie: ‚Moje tabliczki' itd. (I. 5. 107). I oto w chwili, gdy postanawia ... pamięci swej wymazać wszystkie marne wspomnienia, żeby ...rozkaz ducha sam żył w niej, nagle zawraca do ulubionego ...zwyknienia, które stosownem *(meet)* wydaje mu się, do zanotowania natychmiast z silnym, choć niejasno uświadomionym sarkazmem przeciw sobie i całemu stanowi rzeczy: ‚*So uncle, there ... are*'.

„I tak przez całą scenę: w ‚dzikich i kołowatych słowach', ...onych do towarzyszy, w kilkakrotnie powtarzanej przysię... Do straszliwego podniecenia duszy dodaje się zgroza ze...ęcia ze światem duchów, do tego dołącza się nieposkromiona ...a umysłu krytycznego, który pragnie wciąż jeszcze poddać ... próbie irracjonalność zjawiska, choć je przecież tylko co widział. Gdyby Hamlet zdecydowany był działać, chociażby w tej ...nej chwili, nie mógłby tak postępować z duchem; lecz ponieważ nie jest, dlatego bez żadnego celu bawi ośród zgrozy ... położenia, a ponieważ to zatrzymywanie się jest bezcelowe ... i w gruncie rzeczy wbrew synowskiemu nabożeństwu ku ..., ztąd płynie nieopisana mieszanina serdecznego pjetyzmu ...onji, zgrozy i szyderstwa ze siebie i świata, które stanowi

znamię zaczynającego się odpływu wezbrania w całej istocie duchowej. Jak bowiem sprężyste i świadome działanie wyzwala i podnosi wszystkie siły duszy, wyjaśnia i uszlachetnia stosunek jej do świata zewnętrznego, tak znowu brak lub niemożność zdobycia się na postanowienie napełnia ją goryczą i zamętem wskutek rozterki wewnętrznej. Zgodnie z tem, Hamlet nie decyduje się na nic ważniejszego, postanawia tylko całe zdarzenie zachować w tajemnicy, a potężne podniecenie okryć płaszczykiem pomieszania. Uroczystość i korowody, z jakiemi żąda przysięgi od towarzyszy, nie stoją w żadnym stosunku do jej ważności; wypływają one li tylko z dziwnie skomplikowanego wstrząśnienia istoty księcia. Że duch, krom trzech wezwań, będących w zwyczaju, zjawia się i na czwarte, tłómaczy się tem, iż przy swej całkiem prostej naturze ma tylko jedno na celu pobudzić syna do zemsty i być mu pomocnym w samem poczynaniu". Wykład powyższy ma tę wysoką zaletę, iż nie razi żadnem naciąganiem, choć nie powiem, aby całkiem zadawalał.

Niemało zarzutów zbyteczności ściągnął na siebie epizod dotyczący poselstwa do Norwegji i wprowadzenia do sztuki Fortynbrasa; Baumgart uzasadnia go w sposób niezbity i przekonywujący. „Nie jestem, powiada, zdania, ażeby można było cały ten ustęp wyrzucić, jako obciążający i gmatwający bez potrzeby akcją główną; owszem uważam go za niezbędny w urządzeniu sztuki, nie dla tego, żeby postać Fortynbrasa, wojownicza i pełna energji, miała służyć do uwydatnienia słabości Hamleta i okazać ‚moralną dążność' tragiedji — przeciwstawienie ich sobie posiada pewne znaczenie w jednej scenie i to bardzo warunkowe — lecz dlatego, że to uboczne działanie daje tragiedji ramy i wyraźne zamknięcie odzewnątrz. Działanie w tragiedji nie zależy od żadnej tendencji, żadne więc zadosyćuczynienie tej przewodniej dążności nie zamyka akcji, tragiedja bowiem, przedewszystkiem jest naśladowaniem działania rzeczywistego, ważnego i wielkiego. Tak samo i tragiedja ‚Hamlet', choć głównie zajmuje się wpływem doli na charakter osobistości naczelnej, odbywa się mimo to na wielkiej widowni politycznej; podnoszone nieraz pytania co do obsadzenia tronu, przyszłości państwa, stosunków z innemi krajami, nie mogą pozostać bez odpowiedzi: tego domagają się prawa dramaturgiczne. Prawa te wprawdzie nietylko pozwalają, lecz nakazują poecie traktować podobne działania uboczne ogólnikowo, o ile można bez szkody dla jasności; rzeczą atoli poety jest nie pozostawić ich jako prosty dodatek, lecz związać je ściśle z akcją główną i, o ile się da, wyzyskać".

„Pomijając wydarzenia zewnętrzne, na czem-że polega wewnętrzne, nieustanne, konsekwentne posuwanie się akcji naprzód, które właściwie tragicznem działaniem nazwać się godzi? Jestto pytanie, co do którego krytycy rozmijali się najbardziej i dochodzili do wniosków najdziwniejszych a błędnych. Dziwna rzecz, iż i tu także proste i jasne słowa Arystotelesa dają rozwiązanie, a praktyka najgienialniejszego poety nowych czasów

zgodną się okazuje z teorją największego krytyka starożytności. Widzieliśmy, iż losowe poznanie zaszło w a. I., i że akcja rozpoczęła się już przez to, iż bohater podjął się zadania, chociaż nie zdołał go sobie przyswoić. Dzięki zadatkom wrodzonym i przyzwyczajeniu obcym pozostaje temu zadaniu; moralnie jest ono nakazane według zapatrywań surowych czasów, tymczasem Hamlet swojem szlachectwem duszy wyrosł ponad te poglądy. Pomimo to zadanie narzuca mu się skutkiem przymusu okoliczności, a z drugiej strony i z jego własnemi uczuciami wiążą je tak silne popędy, że nigdy nie może się od niego uchylić. Otóż działanie tragiczne polega tutaj na gotującej się i spełniającej perypetji podwójnej: bohater, nie powziąwszy stałego postanowienia, i przezto nie mając planu ułożonego i trzymającego się kupy, w ściganiu celów podrzędnych i przygotowawczych używa środków, które wydają skutki wręcz przeciwne tym, jakie chciał osiągnąć: miasto ukarać króla, ściąga na swą głowę zgubę, a dookoła siebie zniszczenie; i to ten, co był za sumienny do wymiaru zemsty Jestto jedna perypetja; lecz działanie w Hamlecie jest szczególniej kunsztowne przez to, że z tą perypetją nierozerwalnie wiąże się druga, dotycząca króla: Klaudjusz i pomocnicy jego gotują sobie swemi postępkami również przeciwne temu, do czego dążyli, tak, że roztacza się wspaniały widok, jak na wszystkie strony los się rozwija, zadzierguje i spełnia, niecąc przestrach i litość; miażdży winnych, lecz również dosięga niewinnych, którzy przez błąd, lub ułomność w który weń się uwikłali. Tragiczny brak Hamleta, ową *hamartiam*, nie winę, stanowią skrupuły sumienia, wypływające z wrodzonego składu duchowego i z jego duchowej budowy, skrupuły przez pół świadome, przez pół nieświadome co do czynu, do którego mimo to pozwala się napędzić losowi. Goethe wyrzekł: ‚*Der Handelnde ist immer gewissenlos; es hat Niemand Gewissen als der Betrachtende*‘, a w innem miejscu: ‚*Nachdenken und Handeln verglich Einer mit Rahel und Lea: Die eine war anmuthiger, die Andere fruchtbarer*‘. Słowa te bardzo właściwie określają zagadkowość charakteru Hamleta o tyle, o ile nie zapomina się o tem, że to właśnie los szczególniej zawikłany w sposób nieunikniony i fatalny zagrodził mu przejście od rozważania do działania".

„Hamlet jest dalekim od udawania obłąkanego w celu, aby się zabezpieczyć przed królem i módz knować przeciw niemu. Jakżeż uprzedzenie oślepić zdołało najbystrzejszych nawet krytyków! Umysł księcia jest skołatany, a jeszcze bardziej rozgoryczony niestanowczością swoją; chwilami tylko odgrywanie obłędu zjawia się jako uzupełnienie niepodobnych do ukrycia przejawów rzeczywistego stanu duszy i to uzupełnienie głównie ze strony satyrycznej. W scenie, o której opowiada Ofelja, ukazuje się całkowicie takim, jakim jest. Zaraz po tem czyni wobec Polonjusza użytek z rozpowszechnionego o sobie mniemania, które sam umyślnie podsyca, i to pod tą pokrywką szydzi z dworaka: lecz wnet w rozmowie z Rozenkrancem i Gildensternem

zrzuca osłony i wyjawia podejrzenie, iż król przysłał ich jako szpiegów, a stosunki w Danji są dlań nienawistne; niedługo potem z aktorami ukazuje się jako człowiek znający się subtelnie na sztuce.... W a. III choć wie, że go podsłuchują, powiada przejrzystą alluzją do Ofelji: żonaci niech żyją prócz jednego. Owo *sore distraction* stanowi prawdziwy stan jego umysłu; nie bardzo mu chodzi o utrzymanie maski wobec króla jako osłony i pokrycia. Jeśli i miał jaki plan działania skrycie pod płaszczem udanego obłędu, to go zniszczył przez widowisko; wsławiona przezeń scena odsłania królowi, że wie o jego zbrodni. Miałżeby jeszcze potem myśleć o graniu przed nim roli. Owszem na odwrót. Nietylko odkrywa się królowi całkowicie, lecz nie bacząc na własne bezpieczeństwo, przez złośliwość wtrąconej sceny daje pretekst, ba uzasadniony powód do wystąpienia przeciw sobie z przyzwoleniem całego dworu. W tem położeniu rzeczy przychodzi mimowolne zabicie Polonjusza. Ono odbiera mu wszelkie środki działania i wydaje go bezbronnego w ręce wroga. Owa maska obłąkania, która z początku chwilowo w braku postanowienia kazała przypuszczać pewien rodzaj planu na przyszłość, która potem w toku rzeczy była naturalnym wyrazem jego istoty, a którą w końcu, gdy wypadki dosięgają szczytu, precz odrzuca, była prostym środkiem pomocy w potrzebie, który nie może już omamić króla".

„Cóż tedy stanowi działanie w akcie wtórym, co posuwa naprzód rozwój sztuki i przybliża ją do punktu najwyższego? Akt pierwszy dał nam odsłonięcie zbrodni i wpływ jego na charakter Hamleta; wpływ ten zaznaczył się głównie tem, iż odkrycie nie zastało w bohaterze wewnętrznej skłonności do czynu ani jej w nim nie zrodziło. Akt wtóry pokazuje nam, jak gwałtowność tego początkowego podziałania ustępuje miejsca trwałemu wpływowi.

Pierwotne wstrząśnięcie ostać się nie mogło na stałe; zamiast niego do pierwotnego smutku przyłącza się gniotące i nie dające się zwalić brzemię. Hamlet rozstaje się ze wszystkiem prócz przyjaźni. Jak ciężkiem było to rozstanie dla młodocianego serca, widać nietylko ze sceny, o której opowiada Ofelja — a scena ta zawiera czystą prawdę; Hamlet nie gra tu żadnej roli, taki Hamlet byłby fircykiem, chłystkiem — lecz okazuje się to i z ognistego idealizmu, z jakim maluje stracone uczucie w scenie z Rozenkrancem i Gildensternem. Zarazem cała moc intelektualna powraca do pełni działalności i znajduje konieczne i naturalne uzewnętrznienie w satyrze, odkrywającej i prześladującej bez litości wszystko, co słabe i zepsute".

„Ale każda, choćby najdalsza okazja budzi wnet upiory owej strasznej nocy poznania i tem niepohamowaniej nagli duszę do testamentu zemsty, przypadłego jej w udziale, a objętego dobrowolnie, a nagli ją tembardziej, im ona usilniej stosownie do swej natury stara się od tego usunąć. To znaczenie posiada scena z aktorami. Przybywają aktorowie. Hamlet czepia się tej sposobności. Na chwilę niknie prawie zupełnie świadomość smut-

·go rozkołatania, które nim owładnęło; jak gdybyśmy się : im odrodzili i odżyli tu i w scenie z aktorami a. III; skut- ·ści pewności i energji, jasności i głębi, z jaką traktuje spra- ę, która mu jest po sercu. Zpomiędzy barwnych scen, jakie wywołuje w jego wspomnieniu widok aktorów, naturalnie przy- ·mina mu się przedewszystkiem ta, która swą tragicznością najwięcej odpowiada jego nastrojowi. Zaczyna recytować ustęp › Pyrrusie"..... „Postanowienie zdemaskowania króla zapo- ·mocą widowiska zostaje poczęte i zupełnie sformułowane pod- czas deklamacji aktora, a nie, jak to błędnie przyjmują, w koń- ·u następnego monologu.... Przez tę podniecającą scenę cała ·urza duszy wybucha nanowo, a wyzwolone z pęt siły umysłu ; a do dzieła. To, co przy tem przedstawia mu się jako obraz ·rnu jest istotne i rozstrzygające dla natury Hamleta. Nie zem- sta — leży ona teraz nieskończenie dalej, niż w pierwszej chwili — ·cz usunięcie tego, co niewyraźnie czuje w sobie jako prze- szkodę nie do przebycia; chodzi mu najprzód o zamianę pod- ·miotowego odsłonięcia zbrodni, w jasną, przedmiotową pewność ·e do obalenia.... Powstaje tedy w nim myśl poddania winy ·jowej tej próbie sądu bożego. Obie siły duszy potykają się w zobopólnym boju: z jednej strony wzburzony nastrój (*gemüth*) ak straszliwie zraniony na początku, teraz jeszcze bardziej nę- kany i rozgoryczony tem, że znajduje przeciwnika w sobie sa- ·ym, w swej niezachwianej jeszcze rozwadze, z drugiej jasność świadomość (*conscience*), która pozwala mu po namyśle powziąć ·do skutku doprowadzić fatalne postanowienie..... Przez ten ·k Hamlet zbliża się do szczytu zawikłania, od którego prosta ·oga wieść musi do katastrofy. Hamlet zgoła nie myśli o wła- ·nym bezpieczeństwie.... napełnia go przymus włożonego nań ·owiązku, który jednak odczuwa jako swój obowiązek i nie ma ·nych do przezwyciężenia przeszkód, krom tych, co leżą w nim ·samym.

Zupełnie jasno i bezpośrednio łączy się z tem i przystaje tego osławiony monolog a. III, punkt środkowy całej tragie- ·i Za chwilę ma nastąpić widowisko, które musi królowi dać wność, w jakim stosunku stoi Hamlet do niego, on do Ha- ·eta Odtąd już chodzić będzie o rozstrzygnięcie walki. Hamlet ·a tak przedmiotowo tego rozstrzygnięcia... tak całkowicie ·ynie przepełniony ową *conscience*, że rozmyślanie jego, w któ- ·r, zstępuje w głębiny duszy i podsumowywa stosunek swój · losu, przypomina chór starożytny, tylko że ono w jego ·ach ukazać się musi zindywidualizowanem. ‚*To be or not to be*', życie lub śmierć teraz chodzi; lecz dla niego nie nastręcza · tu pytanie, co jest pożyteczniejsze, lub bardziej pożądane, ·z: ‚czy szlachetniej jest znosić' itd. Myśli jego wylatują da- ·· poza obręb tego, co go osobiście dotyczy, i obejmują ·zkość całą; i ona też bez końca, gdy dojmie jej ciężkie brze- ·e doli, staje wobec postanowienia, rozstrzygającego o życiu. ··raz doli tej widzi we własnem położeniu. Tak jak on czynem ·kim i niezważającym na nic mógłby położyć kres wszyst-

kim wątpliwościom i męce, lecz wzgląd na to, co po nim nastąpi, miesza go, tak jak spór ten powstrzymuje go i *the native hue of resolution is sicklied o'er with pale cast of thought*, a jego przedsięwzięcia tracą imię czynu, — tak też i ludzkość cała stoi wobec możliwości położenia końca tysiącznym mękom przez śmierć dobrowolną, również owoc postanowienia, nie oglądającego się na nic. A gdy mówi ‚lecz strach czegoś po śmierci gmatwa wolę‘ itd., nie ma tu na myśli osobistej trwogi jednostki przed możliwem złem przyszłem, lecz ów strach, który wszystkim jest wspólny i wspólnym być powinien, który bez wątpienia jest jednem z głównych źródeł świadomości o Bogu, oraz jedną z głównych sprężyn moralności, nie przez to, że jest strachem kary, lub niespokojem o cierpienie, lecz przez to, że zawiera w sobie przeczucie przyszłego życia i świadomość przyszłej odpowiedzialności. — Tym sposobem owa *conscience* czyni z nas wszystkich tchórzów. Wszyscy czujemy te kluby; jest to granica prawa, którą stawiają nam: rozwaga, moralne przeświadczenie, sumienie, że ‚szlachetniej jest w umyśle cierpieć razy, niż ująć za oręż przeciw morzu nędz‘ itd.

Monolog ten stanowi szczyt całej sztuki. Hamlet raz jeszcze zażegnał burzę krwi. Zdala od siebie odsuwa myśl nieobmyślanej i ślepej zemsty i z całą beztroską o swój los osobisty, chce posiąść ‚*grounds more relative than this*‘ (II. 2. 581). Stałego planu atoli i teraz nie czyni; rozwaga studzi w nim żar namiętności, a siła smutku przywodzi go do rezygnacji; a tu do czynu potrzeba rozpętanego temperamentu i egoizmu. O tyle nic się nie zmieniło w jego charakterze, tylko siły w nim walczące częścią się wzmogły, częścią wyjaśniły. A mimo to monolog ten stanowi punkt najwyższy działania, tu bowiem poczyna się niedostatek (*fehler*) Hamleta, a z nim zawikłanie akcji straszliwie chyżym krokiem, ba nawet skokiem zwierza ku dokończeniu perypetji, i to podwójnej, Hamleta i króla“.

W rozdziale IX Baumgart charakteryzuje stan księcia z aktu III, przed samem widowiskiem. „Los zmusił go podjąć się czynu, i uważać go za swoję powinność, choć w gruncie rzeczy nie był żadną dlań powinnością; zaćmił mu zarazem jasne widzenie zapomocą okoliczności, z których ta powinność wynikła. Oto Hamlet chwieje się w boju ze sobą samym; zaczyna działać, i zaraz przy pierwszym kroku czepia się go z obu stron paraliżujący ciężar owego podwójnego hamulca sił dusznych. Z jednej strony wiesza się jego działania siła rozwagi, zahaczająca o wszystko, która przeszkadza mu nietylko uwzględnianiem rzeczy oddalonych, lecz bardziej jeszcze przez to, że ze środków do czynu, i z każdego kroku do niego robi sobie przedmiot do rozpatrywania, tak, że Hamlet, oswabadzając się od swej indywidualnej sytuacji, zwraca się ku rzeczom ogólnym. Z drugiej strony opanowywa go gorycz uczucia, które, poświęciwszy narzuconemu przez los obowiązkowi wszystko, co miał najdroższego, nie zna teraz żadnego oszczędzania dla drugich, i ztąd po pierwszym obmyślanym kroku Hamlet wnet traci

cel dalszy zprzed oczu, a skoro raz o nim na chwilę zapomniał, krok ów staje się zgubnym, bo był rozstrzygającym".

Uprzytomnijmy sobie jeno wszystko, co wymiarkować można o stanie duszy Hamleta w akcie trzecim. W chwili gdy filozoficznie rozmyślał nad strasznym dylematem bytu, „zastępuje mu drogę Ofelja, z którą zamknął rachunki, której obraz wytrawiła w nim zbeszczeszczona postać matki. Z głębi duszy wyrywa się gniew i ból, za zdruzgotanym ołtarzem synowskiego nabożeństwa i zburzonem szlachectwem miłości. Scenę tę winien aktor odegrać z akcentem namiętnego bólu, odpowiadającego sile miłości i gorzkiego tonu beznadziejnej rezygnacji; nie odegrać. lecz odczuć ją i przeżyć..... Lecz to nie wszystko. Wśród falowania i chwiania się duszy, w którem królewic zapomina o sobie i swej woli. opadają go pierwsze oznaki zarządzeń króla, zagrażające jego życiu. Licho osłaniał swoje usposobienie dla stryja, o tem wie dobrze. Wnet dowiaduje się o planie królewskim; nie jest też dla niego tajemnicą, co znaczy to wysłanie do Anglji. O ile zdołał zdecydować się na działanie, do którego nieznana mu przeszkoda leży w nim samym, o tyle jest zdecydowany, gdy zzewnątrz wyzywa go do działania złodziejska zaczepka. Natychmiast układa plan! Jeśli nie zabije króla, (a jeszcze sobie nie ułożył całkiem na pewno, gdzie, kiedy i jak tego dokona), wtedy wie, jak miniera wysadzić w powietrze jego własnym prochem, jak obejść się ze żmijami — towarzyszami".... Wszystko to już jest w nim przed widowiskiem, i w tem leży niedostatek Hamleta: stawia krok rozstrzygający, do którego popycha go z konieczności jego charakter, znalazłszy się w tem położeniu, a jednak nie zdecydował się na to rozstrzygnięcie. Nie jest to słabość ani wina, lecz błąd nieunikniony, w który go wtrąca, brak bardzo wybaczalny. wynikający z natury jego ...ty. Brak ten jest jego przeznaczeniem, i przeznaczeniem wszystkich; wyzywając bowiem skutkiem tego braku do boju wszystkie wrogie siły, widzi się przymuszonym potykać ze wszystkiemi; w tem atoli ma zupełną swobodę i energją woli. Tym sposobem działanie rozpryskuje się na podrzędne cele, których jeden pociąga za sobą z konieczności drugi, i w szybkiej perypetji raptem wydaje wręcz przeciwne temu, co było celem głównym".....

„Widzimy tedy Hamleta przed widowiskiem z duszą pełną żywego i sprzecznego ruchu aż do rozsadzenia. Jasną jest przenikliwość, czujne siły, cel tylko zasłonięty, niedościgły dla niego, ...n sam nie poznaje, dlaczego nie dościgły! ‚Nie wiem, powiada pó...j. dlaczego jeszcze żyję i mówię: trzeba to zrobić, skoro posiadam powód, wolę, siłę i środki do zrobienia‘ (IV. 4. 45). To zrządza ...nim nieszczęsny zamęt, w którym traci miarę: zaparte siły ...rzu chwytają każdą sposobność, by wylać się na zewnątrz, i to wszystkie razem, pozostając wciąż ze sobą w owem cudownem ...dywnem skojarzeniu, jakie jemu jednemu dała natura. W zgu...ej błąkaninie siła czynu, odwrócona od głównego celu, tem ...ywalej i goręcej uderza na przeszkody zaczepnie występu-

jące!“ To jest powód jego ostrego, rażącego lub niesprawiedliwego postąpienia z matką, z Polonjuszem, Rozenkrancem i Gildensternem. — Krótka scena z aktorami, rozmowa z Horacym i rażące swoją szorstkością docinki Ofelji, zdaniem Baumgart'a wprowadzone zostały przez poetę, byśmy jeszcze raz mogli podziwiać bogactwo umysłu, pełnią ducha i wykształcenie bohatera.

„Dla tych wszystkich powodów razem wziętych, uskutecznione zdemaskowanie króla nie stanowi dlań wcale sposobności, by zaraz wyciągnąć następstwa swego kroku i pomyśleć o środkach dopięcia zemsty; w tumulcie krwi i buncie całej duszy osiągnięty wynik stanowi tylko nowy pierwiastek, zaostrzający burzę, przynaglający go tem bardziej do zatrzymywania się w każdej nowej wywiązującej się ztąd sytuacji, im silniej ostatnia instancja jego duszy, skryta dla niego samego, powstrzymuje go od pojęcia celu ostatecznego. Ztąd płyną wszystkie szalone sceny po widowisku, zachwytne wybuchy sarkastycznego tryumfu w słowach do Horacego, bezgraniczna wzgarda dla posłańców króla i matki, ztąd również ośród dzikich odskoków duszy, skrząca się gra dowcipu i co więcej wszechwładnego humoru, którego istotę, ba, moc i swobodę duszy stanowi zdolność we własnych nawet cierpieniach wszędzie i zawsze nie tylko z największą bystrością i ścisłością odkrywać i stwierdzać komiczne sprzeczności, w których liche i złe jawi się rozumowi, lecz zarazem dać im wyraz artystyczny“.

Po przedstawieniu, skoro wyszła na jaw wina królewska „coś niepohamowanego, grożącego zgubą leży w istocie Hamleta, coś bezustannie prącego do czynu, pomimo że, lub właśnie dla tego, że nie zdołał obrać skorej, prostej drogi do niego. Jest on jak kula armatnia, gdy nie lecąc wprost do celu, pędzi po ziemi, jak gdyby straciła swoję siłę, póki przy lada najmniejszej przeszkodzie na swej drodze nie wyskoczy, siejąc zniszczenie“. W tym nastroju idzie do matki (wiersze III. 2. 371—375). Dla tego choć sam się miarkuje i nie chce, żeby serce jego wyzuło się swej natury, mimo to w wyrzutach matce posuwa się za daleko.

Nakoniec podaję szereg urywków z pracy Baumgart'a, dotyczących jego zapatrywania się na najdrażliwsze postępki królewica, które zatrzymywać zwykły przy sobie krytyków dramatu. Co do obejścia się z matką w sławnej scenie 4-tej powiada: „Nic innego nie zmusza Hamleta do tego, żeby był okrutnym dla matki, żeby przemawiał do niej sztyletami, jeno zgubny niedostatek, który dozwolił postanowieniu odbieżeć od głównego celu, a z podwojoną siłą folguje sobie w ściganiu celów podrzędnych; to jest powód, czemu Hamlet posuwa się w scenie z matką za daleko, bo że tak jest, czuje to każdy wrażliwy człowiek, a wskazuje poeta, wprowadzając ducha, usiłującego powstrzymać syna“.

Dziwne zachowanie się królewica w scenie 3, akt III, tłumaczy Baumgart prosto i zupełnie przekonywująco: „Jeśli Hamlet teraz właśnie znajduje się w takiem usposobieniu, że

najbłahsze podrażnienie, byle najmniejszy opór mógłby porwać go rzeczywiście do czynu, zachodzi rzecz, która z konieczności musi zadzierżeć rękę. Nie może on zdradziecko zadać ciosu: spomiędzy wszystkich sytuacyj ta właśnie (król się modli) najdzielniej wskrzesza w nim nieświadomy opór wewnętrzny przeciw krwawej zemście".

Z powodu zabicia Polonjusza czytamy: „Burza w nim dosięgła najwyższego szczytu, ‚szaleje jak morze i wicher' (IV. 1 7); po raz pierwszy daje ujście duszy nękanej i wzburzonej; straszny jest wybuch przeciw matce; w tem zdaje mu się, iż znowu ma króla koło siebie, który go zdradziecko podsłuchuje; w prędkości gniewu spełnia czyn, nie dlatego, żeby mu, jak uniema uszczypliwa krytyka, łatwiej było dać pchnięcie przez opunę, niż licem w lice, lecz dlatego, że krew, niespodziane zdarzenie, wroga zasadzka znoszą opór wewnętrzny, który przed chwilą pętał mu rękę. Teraz widzi błąd, lecz tak strasznie silnem jest bolesne napięcie duszy, iż nie może jeszcze odczuć żalu za czyn niebaczny: to nawet nie zdołało przywieść go do opamiętania"......

A oto wyjaśnienie, dlaczego po rozmowie z matką nie może zgładzić króla, a siebie ocalić, choć sam powiada: ‚Zło się poszło. a gorsze czeka w przyszłości' (III. 4. 179) „Najgorsza, iż każdy taki wybuch odwodzi go coraz dalej od celu. Przez błąd swój straszne zrządził nieszczęście; czuje to głęboko, ‚opłacze to, co się stało' (IV. 1. 27), i w tym tonie aktor powinien wypowiadać zrozpaczone sarkazmy, które Hamlet zwraca do trupa; w tonie najwyższej goryczy rezygnacji ośród morza nędz, które wzbiera naokoło niego. Namiętna gorycz tego uczucia dopełnia miary zamętu w umyśle. Niezasłużona wina, którą się obarczył, czyni go niezdolnym do tego, co teraz jedynie zrobić mu pozostaje: wystąpić z gniewem mściciela przed królem i zażądać rachunku, nie troszcząc się o następstwa. Na to go nie stać. Przepuścił czas, roztrwonił namiętność, w dodatku stracił jedyną rzecz, która mu pozostawała: nieskalane szlachectwo przeświadczenia wewnętrznego". Nie myśląc o tym celu głównym, szalejąc ośród goryczy słów i łez nad zwłokami Polonjusza, zawczasu już zajmuje się celem podrzędnym i cieszy na myśl podróży do Anglji z gadzinami-towarzyszami; układa już, jak podkopie się pod miny wroga i wysadzi go w powietrze.

„Gdyby Hamlet filozoficznie roztrząsnął swój przypadek, musiałby całkiem uchylić się od zemsty, a nie mogąc ukarać winowajcy na drodze prawa, wystawić się raczej na ‚strzały pociski losu'. W rzeczywistości przez całą sztukę nie czyni nic, by się zbliżyć do celu, krom owego upewnienia się o rzetelności odkrycia przez urządzenie widowiska. Powstrzymuje go od tego błędne przekonanie, nie opuszczające go przez całą sztukę, iż celem jego jest prosta zemsta. Cofa się przed nią bezustannie dusza księcia, namiętność wciąż go do niej popycha, nie mogąc atoli porwać go ze sobą. W tym stosunku atoli zmieniają się czynniki stanowiące; stan taki trwać bez końca nie może:

a właśnie na szeregu zmian, jakim podlegają owe czynniki decydujące polega działanie w sztuce o tyle, o ile ono zachodzi w samym Hamlecie. Po gwałtownym wylewie namiętności w I. a., po rozpoznaniu swego położenia, nastąpiło względne uspokojenie dzięki przeciwwadze siły duchowej i moralnej, aż do kryzysu a. III; postawił krok rozstrzygający, słuszny i konieczny, albo raczej jest na progu zrobienia go, a w monologu ‚być albo nie być‘ staje na samej granicy, poza którą dalszy krok musiałby go ocalić; krok ten polegałby na poznaniu tego, co takiego w nim przeszkadza wymiarowi zemsty i uwolnieniu się od męki. Gdyby to mu się udało, dalsze przeszkody zewnętrzne przy zdemaskowaniu króla i pociągnięciu go do kary byłyby podnietami dla świetnej pomysłowości i szybkiego czynu księcia. Tego jednak kroku nie robi i przez to przypieczętowanem zostaje jego przeznaczenie. Idzie wciąż z zemstą na myśli, lecz jej nie spełnia, aż dopiero w chwili, gdy ma do pomszczenia śmierć własną. We wstrząsających scenach a. III. wysrożyła się atoli burza namiętności, tak jak gdyby w przebiciu Polonjusza nastąpiło wyładowanie całego napięcia jego istoty. Zgodne to z naturą i głęboko prawdziwe, że w tym charakterze, siłę którego stanowi zdobycie konstytucyjnych karbów na buchającą namiętność, namiętność ta sama całkowicie milknie, a nawet uszczupla moc nieodzowną dla duszy przez to, że go do fatalnego a błędnego uniosła kroku. Na jej miejsce wstępuje dziwny chłód refleksji, i stała, ciężka chmura znurzenia [110]) i rezygnacji; one znamionują istotę Hamleta z dwóch ostatnich aktów tragiedji".

O postąpieniu z Rozenkrancem i Gildensternem, które burzę potępień ściągnęło na Hamleta, czytamy: „Zadziwiającą jest chłodna rozwaga, z jaką królewic śle towarzyszy na śmierć niechybną, niemniej zadziwiającym obojętny sposób, nie zdradzający skrupułów sumienia, w jaki opowiada o tem Horacemu.... Krytyka obeszła się tu, stosownie do upodobania, albo z tanią ironją nad ‚arystokratyczną naturą‘ księcia, lub z niemiłosiernem zawyrokowaniem o zupełnem moralnem zepsuciu. Zasługą jest Werder'a, iż z wielkim naciskiem dał wyraz sprawiedliwej ocenie postępku.... Mimo to pozostanie zadziwiającem zachowanie się Hamleta w tej sprawie; co do tego nie otumanią nieuprzedzonego czytelnika lub widza i setki sofizmatów.... Przez śmierć swoję, o wiele przechodzącą przewinienie, pozyskali niejakie prawo do naszej sympatji. Nie potrzebujemy jednak bynajmniej odejmować jej księciu. Hamlet nie może uniknąć czynu; rzeczywiście znajduje się w położeniu, które sam dobrze określa, mówiąc: ‚oni, albo ja‘ i dowiódł tego Werder przekonywująco. Lecz że znalazł się w takiem położeniu, które go do podobnego kroku przywieść musiało, jest to, w części przynajmniej, skutek własnej winy, skutek zwlekania i zatrzymywania się na obranej

110) Prof. Malinowski słusznie zwrócił uwagę, iż znurzenie przez rz pisaćby należało, skoro w pokrewnym języku istnieje: iznurennyj, itp.

drodze; wina to jego przeznaczenia i jego błąkaniny. Co do tych znowu, własna ruchliwość, źle umieszczona i ze złym zamiarem, wplątała ich w to nieszczęście. Z zachowania się księcia w całej tej sprawie widać, że postępek ten był wbrew jego naturze, wbrew pojęciu *conscience*, które żyje w nim, w jego wnętrzu; dlatego to każe mu poeta wygłosić: ‚*they are not near my conscience*‘, i dlatego każe jemu, co dotąd działał tak świadomie i z zastanowieniem, uciekać się do rodzaju fatalizmu, któremu Hamlet przypisuje kierownictwo swego postępowania. ‚Nasza nierozważność służy nam czasami doskonale, gdy nasze głębokie plany zawodzą‘ itd. (V. 2. 7—11). W tem leży rozwiązanie pytania! Jestto konsekwentne rozwinięcie charakteru księcia pod naciskiem losu. Zboczywszy raz z prostej drogi — a zboczenie to stanowi właśnie tragikę, wynikającą koniecznie ze spotkania się jego losu z jego charakterem — widzi się z całą swoją siłą czynu nakazująco skierowanym na drogi uboczne, do celów podrzędnych, których ominąć nie może. Człowiek, działający rzeczywiście swobodnie zmusza przeciwne nawet okoliczności tak, że się mu poddają i do niego stosują; do tego potrzeba jasnego pojęcia celu; komu w powikłaniu tragicznem pojęcie to wymyka się, ten dostaje się pod wodzę okoliczności zewnętrznych, podlega przeznaczeniu z ręki fatum, a jako dopełnienie tragicznej doli w końcu bywa, że widzi się narzędziem własnej i cudzej zaguby. Tak postępuje Hamlet. Pozwala się napędzić do rozmowy z matką, zabija Polonjusza, zniewolon jest posłać na śmierć towarzyszy, zdradę odbijać zdradą. Istotne działanie, samo stanowiące o sobie wyzwala duszę: działanie kierowane zewnątrz w więzy ją zakuwa. Ztąd płynie Hamletowa rezygnacja, melancholijna zaduma, spokój znurzenia, i gotowość na wszelki koniec“.

Są krytycy, którzy napadają na księcia, że powróciwszy do Danji, wiedząc, co go czeka, mimo to nie bierze się do dzieła: ‚Nie może-ż głośno i jawnie powiedzieć wszystkim tego, co mówi Horacemu? (V. 2. 63—70). Nie ma-że własnoręcznego poręczenia królewskiego? Nie pewien-że miłości ludu? Nie wykazało ż powstanie Laertes'a, jak chwiejnem jest to panowanie. Przecież król lękał się go zamknąć, by nie podrażnić ludu?“.... „Przyczyną, dlaczego i teraz jeszcze Hamlet nie doszedł do określonego planu działania, choć teraz na nie zdecydowany, leży głębiej; i znowu przeszkoda spoczywa w nim samym, lecz już jest inną. W miarę jak skrupuły sumienia, które świadomie i nieświadomie paraliżowały jego wolą, zostały usunięte przez widowisko i jego skutki, oraz przez wszystko, co nastąpiło po niem, tak że nie może już nic innego zrobić, tylko jasno i stanowczo na czyn się zdecydować, im bardziej odpłata królowi za zbrodnią okazać się dlań musi ‚doskonałem sumieniem‘, tem bardziej przygniatają go złe skutki, jakie zrządziło błąkanie się siły czynnej; one to obarczają go paraliżującem odrętwieniem fatalistyczną rezygnacją, która świadomie prawie zaprzestaje działania z planem, wymuszającego cel zamierzony, pozostawia-

jąc pobudkę do czynu i jego wynik wszechwładnej opatrzności Hamlet działał, i to nawet wbrew własnej naturze; czynami swojemi osiągnął przeciwne temu, czego chciał, bo zamiast pomścić mord na złoczyńcy, sam dopuścił się zabójstwa; wypadki dalsze przymusiły go szybko do nowych zgubnych postępków. — na przymus ten zgodził się z pewnego rodzaju gorzką powolnością — teraz pozostawia rzeczy sobie samym, a bóstwu „kształtowanie jego celów' (*that shapes our ends*') (V. 2. 10). To wskazuje nam konieczność, w jakiej znalazł się Szekspir, uwydatnienia i przedstawienia z całą wyrazistością tego nowego nastroju księcia". Dopiął tego w gienjalny sposób, wprowadzając oryginalne a przenikające sceny na cmentarzu: z mogilnikami i z pogrzebem Ofelji. „Uczynił to w sposób, w jaki gienjusz w ogóle radzi sobie przy naśladowaniu życia, a mianowicie, postępując tak, że artystyczna robota i wcielenie głęboko uzasadnionych zamiarów występuje wszędzie jako nieprzymuszony bieg rzeczywistego życia, jako samoistnie spełniające się ogniwa i skojarzenia dopustu, czy przypadku". W ten sposób Baumgart, zgodnie ze swojem zrozumieniem zadania krytyki wykazuje naturalny związek, znaczenie i konieczność sceny cmentarnej, która zawsze solą w oku była dla wielu krytyków powierzchownych zarzucających jej luźność, zbyteczność, lub zupełną niewłaściwość przez wprowadzenie grubjańskiego pierwiastku i niskiego humoru. Cały rozdział X. poświęcony jest uzasadnieniu prawa obywatelstwa scenom podobnego rodzaju ośród wspaniałych i wielkich obrazów tragicznych, a przyciasne granice, postawione przez Arystoteles'a, Lessing'a i Wieland'a, jako ogólnie słuszne i prawdziwe, zostały rozszerzone w mistrzowsko przeprowadzonem dowodzeniu. Baumgart porusza tu wiekuiście żywotne pytanie stosunku sztuki do życia, stosunku, którym zajmowali się wszyscy, począwszy od Arystotelesa, aż do nowoczesnych realistów i impresjonistów, którzy choćby przelotnie zastanawiali się nad zadaniem sztuki. Z prawdziwym żalem opuszczam dalszy ciąg pracy Baumgarta, by nie odbiegać od głównego wątku.

Czytając rozbiory i studja nad Hamletem, w wielu z nich czytelnik zachwycać się musi trafnemi postrzeżeniami, lub słusznym wykładem pewnych stron bohatera; dalekim jest jednak od zgodzenia się na całość poglądu dlatego, że albo obok sprawiedliwych myśli znajdują się jaskrawe naciągania faktów i wyśrubowywania rażących wniosków, albo słuszne uwagi są przeprowadzone z jednostronnem rozwinięciem i nadaniem im wyględnie zbyt wielkiej, bo wyłącznej wagi, albo wreszcie uogólnienia autora obracają się w dziedzinie niewiele mającej wspólności z dramatem. Praca Baumgart'a z jednej strony wolną jest od naciągań, oczywistych fałszów i ryzykownych wniosków, z drugiej ma tę wielką zaletę, iż zawiera w sobie bardzo wiele słusznych poglądów, które przed nim inni wypowiedzieli.

Jeśli każda nowa praca krytyczna kusić się zawsze winna o zrozumienie i wyjaśnienie zjawisk ciemnych w dziełach lite-

tatury pięknej, lub pod rzeczy wyjaśnione podkładać tłumaczenia choć nienowe ale szersze i głębsze, to z drugiej strony nie powinna stawać w sprzeczności z tem, co poprzednio wykazane zostało jako prawdziwe. Studjum Baumgart'a zadość czyni tym wymogom: obejmuje ono bardzo wiele postrzeżeń i wyjaśnień poprzedników. Nie można mimo to uważać go za prostą mozajkę zdań cudzych, luźnie około siebie stojących; owszem znajdują się one jako logicznie związane i konsekwentnie wypływające z głównego pojęcia o bohaterze. Przyczyną uderzającego swoją szczególnością sposobu postępowania i nastroju uczuć i myśli u Hamleta jest wewnętrzna rozterka między pewną grupą popędów a sumieniem; w tem Baumgart zgadza się, z Friesen'em, Courdaveaux, i innymi, a przedewszystkiem z Ulrici'm, który pierwszy podał to tłumaczenie: Baumgart atoli wyjaśnienie to bardzo rozwinął i szerzej udowodnił; to, co było słusznego w poglądach dwóch największych krytyków Hamleta, Goethe'go i Werder'a, zostało uwzględnione, lub rozwinięte. Hamlet-bohater w studjum autora wychodzi jako osoba żywa, jednolita, możliwa do pojęcia; Hamlet-tragiedja jako sztuka doskonała, a nie zlep luźnych kawałków i stek efektownych środków teatralnych. Bez śladu naciągania, epizody, dotyczące Norwegji, rodziny Polonjusza, sceny na cmentarzu, okazały się jako dzwona wielkiego koła dramatu; naturalne i proste wyjaśnienie obala burzycielskie zapędy krytyki, która nawet sławny monolog z a. III uważała jako wtręt, bardzo efektowny, ale niekoniecznie potrzebny. W rozbiorze autor trzymał się słusznej zasady, iż w krytyce dzieła piękna przedewszystkiem mieć trzeba na oku wzgląd estetyczny. Tragiedja, jak każde inne dzieło sztuki, nie ma na celu ani wykazywania ręki opatrzności, ani objawiania sprawiedliwości bezwzględnej i sądu nad postępkami ludzkiemi, ani wcielania idei moralnych, społecznych, czy politycznych, ani zgoła żadnych oderwań. Dzieło piękna prawdziwe i trwałe jest owocem szczególnego rodzaju umysłowości, talentu lub gienjuszu; odpowiada ono potrzebom ciekawości, chęci zabawy, lub wzruszeń, a nie chęci nauczenia się, oświecenia lub zbudowania: jest kawałem życia, przyrody, przepuszczonym przez indywidualną duszę. Jeśli twórca ma jaką dążność moralną lub inną, nie ona stanowi o dziele, lecz jego gienjusz, który zdoła chudy kościec morału lub prawdy filozoficznej odziać pięknem a żywem ciałem. Nie twierdzę bynajmniej, aby punkt estetyczny był jedynym lub najważniejszym, dzieło bowiem sztuki budzi rozmaite smugi w duszy ludzkiej, i może się zdarzyć, iż czyniąc zadość smakowi estetycznemu, nasycając jeden załamek duszy, rani inne jej strony, lub staje w sprzeczności ze względami etycznemi, które dla wielu są wyższe i świętsze, a dla wszystkich niemi być powinny. W pierwszym atoli rzędzie dzieło sztuki winno być zrozumiane i ocenione z punktu estetycznego. Jestto śmieszne i zarozumiałe, gdy krytyk w rodzaju Gervinus'a, z wielką powagą dowodzi nam, że Szekspir w dramacie takim-a-takim zamierzał wcielić i pokazać pewną ideę filozoficzną lub moralną, bo o takich za-

miarach, szczególniej co się tyczy Szekspira, zgoła nic nie wiemy, a o ile wnosić możemy ze współczesnych wielkich artystów, wiemy, iż ci głównie silą się na odtworzenie życia w takiej formie artystycznej i nowej, aby dzieło niewoliło ku sobie dusze. Stanąwszy na punkcie estetycznym, niepodobna niezgodzić się w myśl Arystoteles'a, że Hamlet, tak jak wszyscy prawie bohaterowie dramatów Szekspira, jak Otello, Romeo, Lir, Makbet, Percy, Korjolan, nie jest żadnym ideałem cnoty, tylko śmiertelnikiem niezwykłym, ani zupełnie złym ani zupełnie cnotliwym; że jako bohater tragiczny musi mieć w sobie jakąś stronę słabą, owę ἁμαρτία, która wyznacza jego kroki do nieszczęsnego końca. Zupełnie również słusznem wydaje mi się tłumaczenie Baumgart'a, co stanowi ów niedostatek tragiczny duszy Hamletowej, którą widział ale nie nazwał Goethe w swojej znamienitej krytyce.

Uznając jednak szerokość, przenikliwość, wielką miarę, słuszny punkt wyjścia poglądu Baumgart'a nie mogę powiedzieć, iż jest on ostatecznem rozwiązaniem Hamleta, a to dlatego, iż po przeczytaniu i rozważeniu tych myśli, w ciągu czytania samego dramatu podnoszą się mimoto pewne wątpliwości. Pomimo znacznego skomplikowania duszy królewica, w porównaniu z takiemi suchemi uproszczeniami, jak np. że to jest uosobiony zbytek myślenia, pomimo tedy zawikłanego składu, jaki świadomie przyjmuje i wykazuje Baumgart, zawsze ten jego książę jest jeszcze za prosty, za wyłącznie dualistyczny; za wyraziście podznaczono występujące w działaniu najszlachetniejsze czucie w związku z najpotężniejszem myśleniem, bez udziału innych stron zgoła ludzkich i w jego położeniu całkiem naturalnych; zdaje mi się, iż autor przeoczył niektóre ważne okoliczności, że w umysłowości królewica dał zbyt wiele wagi filozoficznemu zacięciu; rozumowania i monologi bohatera są daleko bardziej zalane uczuciami, niżby to z Baumgart'owego przedstawienia rzeczy wypływać powinno.

VIII.

Zagadnienie o rzeczywistem czy udawanem obłąkaniu wywołało chyba największą liczbę studjów w hamletologji. Począwszy od Davies'a w zeszłem jeszcze stuleciu, cały poczet krytyków, między którymi przeważnie są lekarze od chorób umysłowych, zastanawiał się szczegółowo nad każdym czynem i wyrażeniem Hamleta, a znaczna większość biegłych uznała go za chorego na umyśle. Niepodobna przytaczać tu wszystkich wyrażonych mniemań; nie rozstrzygają one wcale sprawy; przyznać nawet trzeba, iż niepotrzebnie rozdęły rzecz do wielkich rozmiarów; a jednak w sporze tym wzięli udział tak subtelni pisarze, iż czytanie ich roztrząsań sprawia prawdziwą przyjemność, choć nie przekonywują ich wnioski. Pomijając większość, podam tu wyjątki z najważniejszych.

Prawie współcześnie z Szekspirem ukazało się niezmiernie ciekawe dzieło: *Anatomy of Melancoly*[112], zawierające liczne a trafne spostrzeżenia nad obłąkaniem. Bezimienny autor[113] przytacza następujący wyjątek: ‚Podejrzliwość i zazdrość są objawami powszechnemi; jeśli dwóch rozmawia, szepce, lub giestykuluje, melancholik natychmiast mniema, iż jego mają na myśli; jeśli rozmawiać z nim, gotów tłumaczyć opacznie każde słowo. W działaniu niestali; zmienni, niespokojni, niezdolni jąć się jakiegoś zajęcia; chcą i nie chcą; dają się namówić do czegoś lub odciągnąć przy lada sposobności; raz jednak zdecydowawszy się, uparci i trudni do nakłonienia. Coś robią, a wnet żałują tego, co uczynili; niepokoi ich działanie, lecz również dręczy bezczynność; rychło się nurzą. W wielu rzeczach mają sąd głęboki, wyśmienite objęcie, są sprawiedliwi, mądrzy i dowcipni.... Trwożliwi i podejrzliwi we wszystkiem; popędliwi i pochopni do zabójstwa; wyzuci z żalu i zgryzoty za czyn dokonany. *Taedium vitae* jest objawem zwykłym; ztąd *sequitur nunc vivendi, nunc moriendi cupido*; często kuszą się na własne życie; *vivere nolunt, mori nesciunt;* narzekają, biadają, płaczą, smutne wiodą życie‘; poczem autor dodaje: „Trudno znaleźć krytykę, bardziej przystającą do charakteru Hamleta“; autor widzi w nim postać chorobową, zwaną *melancholia attonita*.

Dr. Ray[114] zachwyca się nad biegłością Szekspira; jak paleontolog z jednej kosteczki odbudowywa cały ustrój zaginiony, tak poeta z kilku zauważonych rysów choroby umysłowej umiał skreślić zupełny obraz i pogodzić objawy, kojarząc je w przedziwnej harmonji i spójności. Ze znajomością rzeczy, godną zawodowego aljenisty, wybrał postać chorobną, w której osobnik jest szalonym na tyle, iż dostrzedz to może nawet powierzchowny postrzegacz, zachowuje jednak tyle siły zastanowienia i samokontroli, iż w stanie jest, postawić, dążyć, jeśli nie wykonać dobrze określony zamiar zemsty. W scenie z duchem mamy podrażnienie bredowe; umysł ugina się pod pierwszym ciosem choroby. W zmianie rysów twarzy i bezładzie odzieży w czasie nawiedzin Ofelji, w nadużywaniu szyderstwa, natrząsania się i ośmieszania aż do gminności, w bezsenności i marach widzi Ray dowody pomieszania; w spotkaniu z Ofelją widać bardzo ważny objaw: zmiana affektu względem drogiej osoby. „Świat oddawna uznał i podziwia zwycięzkie obrobienie w sztuce tak trudnego przedmiotu z tak świetnem powodzeniem. Szekspir po raz pierwszy i jedyny odważył się wprowadzić do jednej sztuki dwie chore osoby; choroba umysłowa nigdy nie jest wystawiona celem ożywienia sztuki zapomocą dziwactw i osobliwości, płynących z chorobliwego podniecenia umysłu; owszem choroba ta dopomaga do rozwoju wypadków i wnosi

112) Napisał je Robert Burton w 1620.

113) Quarterly Review. 1833. Wyjątek u Furness'a; l. c. s. 201.

114) Według wyjątków podanych u Furness'a; s. 204; sama praca ukazała się w *The American Journal of Insanity*. 1847.

swoję cząstkę w wielki ruch, porywający działaczy ze sobą, jakby skutkiem nieuniknionego wyroku przeznaczenia. W tem leży charakterystyczny rys szekspirowych obrazów obłędu. Podczas gdy inni poeci korzystali z niego głównie celem urozmaicenia akcji sztuki, podniecenia pospolitej ciekawości objawami dziwnemi i uderzającemi, obłąkanie u Szekspira służy jako sposobność do wykrycia niejednej głębokiej prawdy z dziedziny wiedzy o umyśle, do wykazania pstrych kombinacyj myśli, będących płodem choroby i do wyśledzenia owych tajemniczych skojarzeń, zapomocą których związane są ideje chorego umysłu".

Nagły wykrzyk po scenie z duchem: ‚moje tabliczki' (I. 5. 107), ten karkołomny skok od rzeczy straszliwych do pospolitych, to przejście od potężnego wzruszenia do poziomej czynności, jest zdaniem BUCKNILL'a [115]) jednym z najsubtelniejszych rysów psychologicznych, u poety. W postępowaniu z Ofelją widać mieszaninę udanego obłędu, samolubnej namiętności, skażonej klątwą doli, szorstkości, którą Hamlet przywdziewa by obronić się od uczucia, wrogiego obecnemu celowi życia, i w pewnym stopniu rzeczywistej choroby, owej ‚nieudawanej słabości i melancholji', która stanowi podziemia jego umysłu. List do Ofelji jest niedorzecznym madrygałem, o czem piszący zda się wiedzieć. Czyta go się jako stary list, poprzedzający wypadki dramatu. Wieje z niego duch niezgodny z silnem znurzeniem życiowem, w jakiem wprowadzony zostaje Hamlet w tragiedji. Podpis jest dziwaczny: ‚Twój na zawsze, póki ta maszyna jego', zgadza się to z nastrojem materjalistowskiej filozofji Hamleta, tak silnie wyrażonej w różnych miejscach w sztuce, a tworzącej tak dziwną sprzeczność z objawieniami z tamtego świata. Hamlet nie trudny jest do zwierzeń co do swojej melancholji: stanowi to właściwość tego stanu umysłu, iż ludzie dotknięci melancholją rzadko starają się ukryć ją przed innymi. Warjat zatai lub zaprzeczy, iż miał napad manjakalny; melancholik prawie zawsze gotów do wynurzeń swych uczuć; podobien w tem hypochondrykowi, choć inna kieruje nim pobudka; ten ostatni szuka współczucia i politowania, melancholik zwierza się bo zwątpił o uldze i gardzi litością. Po zdemaskowaniu króla, wobec Horacego, przed którym nie potrzebował udawać, zdradza podniecenie osobiste, graniczące tak blisko z najdzikszemi dziwactwami obłędu, przywdzianego przez podstęp, że trudno rozróżnić jedno od drugiego. Zachowanie się wobec zabitego Polonjusza nie zgadza się ze zdrowym umysłem. Jako dowody zdrowia przytacza Hamlet, że tętno ma nieprzyspieszone, pamięć dokładną, że rozporządza swoją uwagą. [W naiwności swej Bucknill z całą powagą zbija to, twierdząc, że tętno w melancholji nie przewyższa co do częstości liczby uderzeń w stanie zdrowia]. Manjak myli się, kiedy ma powtórzyć, o czem mówił, ale tylko w ostrym okresie choroby; lecz inaczej się ma rzecz

115) The Mad Folk of Shakespeare. Londyn 1859. 2 wyd. 1867. Wyjątki u Furnessa, s. 208.

w manji przewlekłej i w melancholji. Przedstawienia teatralne, będące w modzie w niektórych zakładach dla obłąkanych, świadczą o sile uwagi i pamięci u wielu chorych; najświetniejszą pamięcią, jaką spostrzegał Bucknill, odznaczał się właśnie pewien gwałtowny manjak; recytował on całe stronice po grecku i po łacinie; Iljadę i najlepsze sztuki Molière'a umiał na wyrywki. „Aczkolwiek dochodzimy do przekonania, że Hamlet jest chorym, dotkniętym melancholją, że stopień udawania jest bardzo nieznaczny, że, z wyłączeniem kilku słów i opisu Ofelji o stanie pończoch, mało jest w jego mowie i postępowaniu, coby było rzeczywiście udanem, strzeżmy się błędnego wrażenia, jakoby Hamlet był prawdziwym szaleńcem. Jestto melancholik rezonujący, człowiek chorobliwie zmieniony w porównaniu z poprzednim stanem pod względem myśli, uczuć i postępowania..... Znajduje się w stanie, który tysiące ludzi przebywa, nie zostając rzeczywistymi warjatami, lecz u setek innych przechodzi w istotne obłąkanie. Jestto okres wylęgania się choroby". „Charakter Hamleta przedstawia sprzeczność między żywą działalnością umysłu i bezwładem w postępowaniu. Powiedzieć, że to zależy od braku siły woli, potrzebnej do przemiany myśli w czyny, jestto tylko zmienić sposób wyrażenia się. Musi być jakieś lepsze wyjaśnienie tego faktu, niepodlegającego wątpliwości, że pewien człowiek wielkiej siły intelektualnej staje się tylko myślicielem, gdy tymczasem inny człowiekiem czynu. Żeby działalność umysłu sama w sobie miała być przeciwniczką stanowczości w postępowaniu, temu przeczą bijografje bez liku. Że działalność umysłu może istnieć obok niesłychanej bezsilności w działaniu, lub nawet przewrotności w czynach, świadczą o tem również dobrze znane żywoty wielu ludzi, ‚którzy nigdy nie wyrzekli nic głupiego, i nie zrobili nic mądrego'. Istotna różnica między człowiekiem, poprzestającym na myśli, a człowiekiem myśl tę w czyn przeistaczającym, zdaje się polegać nie na obecności lub braku owej niepojętej czynności, owej nieznanej własności umysłu: woli, lecz na obecności lub braku jasno określonego i silnie odczuwanego pożądania, oraz na tej sile ruchu, która pochodzić może jedynie z wykonywania i wyćwiczenia tej siły, t. j. z nałogu działania. Można sobie wystawić i pojąć, jak to słusznie zaznaczył sir James Mackintosh, istotę intelektualną, wszystko badającą, wszystko porównywującą, wszystko wiedzącą, lecz nie pożądającą i nie czyniącą nic. Można również wystawić sobie, iż może być istota opanowana przez dwa silne pożądania, zrównoważone tak dokładnie, iż następuje zupełne zobojętnienie obu żądz i stan bezczynności jak gdyby nie istniała żadna sprężyna emocjonalna, prąca do działania". Że Bucknill swojem wskazaniem na brak silnego pożądania jako przyczynę bezczynności, trafił w setno, że wniknął głębiej, niż dziesiątki krytyków, rozprawiających o ‚zbytku roztrząsania', o ‚nadmiarze inteligiencji' itd. dostrzeże to każdy; tembardziej też od tak subtelnego pisarza i psychoznawcy mielibyśmy prawo żądać jaśniejszego orzeczenia o chorobie, czy zdrowiu Hamleta.

Niemniej ciekawemi i przenikliwemi są uwagi Dr. KELLOGG'a [116]). Szekspir, zdaniem jego, wiedział dobrze o tem, o czem żaden z jego krytyków, nie wtajemniczonych w psychologją lekarską w jej obecnym stanie daleko posuniętym, zdaje się, nie mieć pojęcia, a mianowicie, iż są przypadki melancholji tak delikatnego odcienia, że władze rozumowe, właściwy intelekt, dalekim będąc od zniszczenia lub nawet zakłócenia, może nawet stać się czynniejszym i dzielniejszym, gdy tymczasem wola, poczucie moralne, uczucia i wzruszenia same jedne ulegają pod ciosami choroby. Taki przypadek dał nam poeta w Hamlecie z wiernością, która budzi coraz większy podziw i zdumienie, w miarę jak posuwa się naprzód znajomość tego zawiłego przedmiotu. Pierwsze słowa po zniknięciu ducha dają klucz do stanu cielesnego i umysłowego księcia; struna, naciągnięta do kresu, nagle pęka, a następstwa widoczne są natychmiast, oraz w całem dalszem życiu; tu wchodzi pierwiastek chorobny do umysłu i usposobienia, a robienie zaczynu chorobowego wnet staje się jawnem, gdyż zmienia zupełnie i na zawsze cały charakter. Do tej pory nie widać żadnej słabości, żadnego wahania, braku energji lub niestałości zamiaru. Od tej chwili wszystko to stracone bezpowrotnie. Chwiejący się i zataczający umysł Hamlet, lecz nie pozbawiony samokontroli, dostaje nowy cios skutkiem odmowy Ofelji widywania się z nim i przyjmowania listów; cios ten w połączeniu z poprzednim czyni go zupełnym szaleńcem (*frantic*); nieproszony wtargnął do jej pokoju bez względu na stan swój i swej odzieży. Ofelja nie mogła pomylić się, i jak jasno widać, nie pomyliła się co do znaczenia tego wszystkiego, a jeśli mamy to poczytywać za udawanie dobrze odegrane, wyrzeczmy się na zawsze rozróżniania między sztuką i naturą; obie są jednem i tem samem. Hamlet zdaje się znajdować chorobliwą przyjemność w dręczeniu starego Polonjusza; rzecz to najzwyklejsza; nieraz obłąkaniec czepia się namolnie kogoś, od kogo doznał, lub zdaje mu się, iż doznał jakiejś krzywdy lub zniewagi, i stara go się nękać wszelkiemi sposobami, na jakie stać zdrową jego pomysłowość. Niepokój, lichy sen i marzenia senne stanowią właściwość okresów początkowych większej części postaci chorób umysłowych. Królewic przerywa krótkie roztrząsanie metafizyczne o ambicji uwagą, która świadczy, iż czuje, że umysł jego nie jest w stanię rozumować o pewnych rzeczach; może tylko być czynnym w kierunku, w jakim go prowadzi wzburzony prąd uczuć (II. 2 259). Znaną powszechnie apostrofę do człowieka (II. 2. 295) dla wielu trudno będzie pogodzić z myślą, iżby mogła być płodem umysłu całkowicie zabarwionego chorobą; ci jednak muszą się dowiedzieć, że szczególna postać obłędu, narysowana tu przez poetę, nie wyklucza bynajmniej przypadkowych wybuchów wielkiego natchnienia poetyckiego.

116) Shakespeare's Delineations of Insanity, Imbecility, and Suicide. New York. 1866. według wyjątku podanego u Furness'a. II. s. 216.

Nader znamiénnem jest zniesienie i zniszczenie głębokich uczuć moralnych i wzruszeń, stanowiących szczególną właściwość jego charakteru przed wtargnięciem choroby. Niechże ci, co podtrzymują teorją udawanego obłąkania starannie rozważą, iż z pomiędzy uczuć i władz duszy pierwsze ustępują i zostają zupełnie powalone przez chorobne oddziaływanie te właśnie, które Hamlet najusilniej uprawiał. Zapewne, jeśli kto zechce, może to uważać za prosty zbieg; będzie mu jednakowoż nieco przytrudno okazać, iż Hamletowi było łatwiej, naturalniej i dogodniej przybrać tę właśnie formę obłędu, niż inne, co do których daleko snadniej obliczyć, iż prędzej oszukają otoczenie, a daleko łatwiej udawać je tak, żeby osiągnąć zamiar wyprowadzenia kogoś w pole. Ci co w scenie z Ofelją nie widzą nic innego nad dobrze odegrane zmyślenie, ślepi, widać, być muszą na dramatyczne właściwości; jakież to udawanie, w którem aktor zadaje gwałt najdroższym swym uczuciom, a rani i rozdziera serce tej, którą kochał tak czule, kiedy mógłby osiągnąć oszukanie, o które mu tu, jak przypuszczają, chodzi, daleko mniejszym kosztem. Ostrowidzowa czujność kobiecej miłości nie mogła się pomylić; Ofelja rozwiązała trafnie zagadkę, która zakłopotała i pomieszała wszystkich krytyków Szekspira. Scena z grabarzami nietylko jest bogatą w dowcip, humor, filozofją, lecz posiada także głębokie znaczenie psychologiczne; jeśli przypuszczać, że zdrów lub udaje obłęd, oczywistem jest, iż postępuje tu bardzo nienaturalnie przez wzgląd na okoliczności; tymczasem będzie to zupełnie w duchu jego choroby, jeśli przypuścić, że jest chory. Dzikie przejawy smutku ze strony Laertesa nad mogiłą siostry, bardzo naturalnie wywołały w Hamlecie napad choroby; zachowanie się jego tutaj świadczy o istnieniu swoistego cierpienia poza obrębem wszelkiej wątpliwości.

Najobszerniej przedmiot ten rozebrał Dr. CONOLLY [117]). Zdaniem jego, pierwszy monolog odkrywa skład umysłu Hamletowego, oraz istniejące już zakłócenie uczuć, dochodzące do stopnia chorobnego usposobienia. Okoliczności nie są wcale tego rodzaju, żeby od razu popchnąć mogły zdrowy umysł do rozmyślań nad samobójstwem, ową ucieczką tych, których rozum uległ w walce z nieszczęściami i rozpaczą. W rozmowie z duchem Hamlet utracił równowagę umysłową, władztwo rozumu; odtąd niezdolen zdobyć się na żaden zamiar stały i określony. Wśród niejasnych postanowień, przesuwających mu się przez głowę, udawanie obłędu nasunęło się albo jako środek pomocniczy do jakiegoś niewyraźnego planu pomsty, lub też po prostu do osłonięcia i wytłumaczenia przed towarzyszami dzikich odezwań się na tarasie. Udawanie nigdzie w sztuce nie jest odegrywane jako część planu trzymającego się kupy; Hamlet ucieka się do niego od czasu do czasu, napadami, a i wtedy

117) A Study of Hamlet. Londyn. 1863; obszerny wyjątek u Furness'a. II. s. 211.

zjawia się ono nie jako postępowanie rozważnie uplanowane, lecz przygodnie wśród rzeczywistego tumultu umysłu istotnie rozstrojonego. Zamiar udawania wnet poszedł w zapomnienie, lub też nie mógł być stale utrzymany skutkiem rzeczywistej niemocy umysłowej; wracał następnie na myśl Hamletowi jedynie w okolicznościach, nie wywołujących większego wzruszenia; lecz w każdej scenie, w której uczucia silniej zagrały, obłęd umysłowy rzeczywisty i nieszczęsny wymiatał wszystkie błahe względy, a w ich liczbie i myśl udawania. Napomknienia do tajemnicy, wyglądające na rzecz tak doniosłą w wyobraźni Hamleta, stanowią ilustracją części jego charakteru; poznać się na tem musi każdy lekarz, obeznany bliżej z początkami pomieszania. Nieraz widzi się w zaraniu choroby, szczególniej u ludzi wykształconych, że chory posiada niewyraźną świadomość własnego rozbratu ze zdrowym rozumem; czuje to, choć może nieprzyznawać, że nie jest w stanie stale utrzymać na wodzy swych słów lub myśli, aczkolwiek zarazem nie utracił zupełnie kontroli nad niemi. Podejrzywa, że jest podejrzywany, trwożnie i sprytnie tłumaczy swoje dziwactwa; czasami wyzywa do badania siebie, zaleca się różnemi świadectwami swego zdrowia, oświadcza, iż popełniając ekstrawagancje, miał zamiar tylko okazania się ekscentrycznym, by zadziwić głupców wokół siebie i tych, co nad nim czuwali. Hamlet nagle stał się odmiennym człowiekiem. Uczucia jego są w nieładzie, a zamieszanie wzrastać będzie; naprzemiany będzie to podejrzliwym i złośliwym, popędliwym i zastanawiającym się, zadumanym i facecjonistą. Nie mając prawie żadnych danych do porównania, Conolly powiada: „od widzenia się z widmem do końca sztuki rozmowa Hamleta nie odzyskuje swobody i potęgi, do której przedtem była zdolną; widać w niej wyraźną zmianę; często więcej w niej świetności, lecz zawsze mniej spoistości; za każdym prawie razem rozmowę jego kazi ulotność, cyniczna pogarda siebie i drugich; dopiero w ostatniej rozmowie z Horacym świadomość zbliżającej się śmierci bierze górę nad wszystkiemi doczesnemi i mniejszemi wpływami, a wyrażenia stają się szlachetne i czułe". C. zdaje się zapomniał o scenie z aktorami i do porównania nie wziął różnych ludzi z innych sztuk Szekspira. Jeszcze dziwniejszą jest ocena listu. C. przyjmuje, że „był pisany przed nagłemi nawiedzinami Ofelji; mógł być ostatnim, jaki od niego odebrała, a pisanym po scenie z duchem. Uważać go trzeba jako płód chorego umysłu; nie posiada żadnego sensu; lecz doskonale zgadza się z tem, co postrzegamy tak w zakładach jak i poza ich obrębem, w listach pisanych przez ludzi częściowo chorych na umyśle, którzy mozolą się nad tem, by wyrazić na piśmie uczucia zajmujące ich wyobraźnię, lecz znalazłszy wysiłek za wielkim dla się, dostają pomieszania, niezdolni rozporządzać słowami dostatecznie górnolotnemi do oddania swych uczuć. Niemało tkwi ryzyko narażenia się na pomyłkę przy objaśnianiu ścisłego użycia wielu słów zprzed dwustu lat, lecz nawet przypadkowe przedstawienie wyrazu

beautified, który Polonjusz potępia jako liche wyrażenie, zamiast *beautiful* niezupełnie jest niepodobnem do literalnych błędów. często zdarzających się w listach szaleńców; piszący je mają na celu siłę, i nie są zadowoleni ze słów zwykłych. Styl listu ma tak szczególne podobieństwo do stylu osób z zacięciem intelektualnem, lecz nawiedzionych chorobą, że prawie upoważnia do przypuszczenia, iż Szekspir nadybał jaki list tego rodzaju w księdze przypadków swego zięcia Dr. Hall'a w Stratford'zie". C. pisząc to, zgoła nie miał w umyśle wiadomości o Lily'm i eufuizmie.

Idźmy dalej za krytykiem. „Hamlet wie lub podejrzywa, że posyłano po Rozenkranca i Gildensterna w celu przekonania się o stanie jego umysłu, a może i dla dalszych widoków, dotyczących go zblizka. Nietylko pragnie dowieść im, że po nich posyłano, lecz wpoić w nich przekonanie, że odegrywał rolę. Jeśliby był udawał obłęd, udawałby go dalej, jeżeli bowiem był powód do zmyślania, to nie ustał z chwilą przybycia towarzyszy, owszem winienby starać się odprawić ich utwierdzonych w mniemaniu, że jego dziwactwa są rzeczywistem obłąkaniem. Hamlet wszelako uświadamia, że niezupełnie z nim dobrze; dostrzega, że na niego uważają; być może dorozumiewa się, iż to zwiastuje coś złego, starannie tedy usiłuje uniknąć niewygodnych następstw. Podobna dążność często zaznaczaną była przy chorobach umysłowych". „Nawet w rozmowie z Rozenkrancem i Gildensternem, w której wykazuje bystrość, z jaką chory będzie dowodził czas krótki, okazuje zarazem niezdolność chorego umysłu do rozmowy nieprzerwanej, lub do ciągłego naprężenia myśli Byle drobnostka wywołuje przerwę i odpędza myśl od zamierzonego toku. Powiada tedy Rozenkrancowi i Gildensternowi, dlaczego posyłano po nich, lecz pragnie zarazem dowieść im, że nie było żadnej racji do tego. Przyznaje się do osobliwości w postępowaniu w ostatnich czasach i co do takich, o których świadom, iż musiały być dostrzeżone, lecz i do takich, o których przeświadczył się sam przez się. W tem zwierzaniu się wyrażenia nabierają nieszczęśliwej barwy umysłu przygnębionego, dla którego zwykle źródła przyjemności zobojętniały, lub przedstawiają się w postaci chorobliwej i niewesołej. Przykłady tego stanu właśnie widuje się w większej liczbie przypadków melancholji tak dalece, iż ledwie-przeledwie wyobrazić sobie możemy, iżby to było prostem skopjowaniem z natury, i czujemy się skłonni ten niewymowny. opis położyć na karb jakiegoś bolesnego doświadczenia w życiu wielkiego poety". „W rozmowie z Ofelją zachowanie się Hamleta i jego słowa zdradzają poprostu obłąkanego. Do udawania takiej wzgardy i tak okrutnego lekceważenia, z jakiem odzywa się i to do osoby, dla której żywił uczucia kochanka, nie ma żadnego innego powodu i tłumaczenia krom tego, iż jest niespełna rozumu. Niepodobna tu przypuszczać udawania. Niepodobna sobie wystawić człowieka, choćby był nie wiem jak zdecydowany grać okrutną rolę, żeby mógł słuchać słów zaufania szczerze wyrze-

czonych do niego przez słodką kobietę, zwracającą mu podarki, które ofiarował jej za szczęśliwych dni wraz z przysięgami, i nie odrzucił precz obmyślanej maski udawania, a nie przycisnął ukochanej do serca". Uwaga głęboko prawdziwa i psychologicznie trafna; ale też nikt chyba dziś nie przyjmuje tu udawania ze strony księcia.

„Rady dawane aktorom są tak sprawiedliwe i przedziwne, że zrazu zdają się mnożyć trudności w zrozumieniu stanu umysłu Hamleta. Dla tych atoli, których smutnym obowiązkiem jest żyć z warjatami, podobne zmiany nastroju i sposobu dyskursu nie przedstawiają nic nowego. Hamlet miewa swe dni spokoju i dni podniecenia, a obecność rozmaitych osób usposabia go bardzo różnie, czasami nadzwyczajnie: jedni wywołują w nim gniew i pogardę, drudzy śmiech, inni spokojniejsze uwagi. Przy pierwszem widzeniu się z aktorami, obecny jest Polonjusz, na którego wylewa nałogowe żarty, we wtórem widzeniu się uczestniczą sami aktorowie, którzy nic nie wiedzą o podejrzewanej chorobie; rozmowa z nimi jest dlań przyjemną, a nawet do pewnego stopnia przywracającą spokój umysłu".

„Gdy oboje królestwo z dworem schodzą na widowisko, wnet po rozmowie z Horacym, przyznać trzeba, iż Hamlet natychmiast zdradza, lub występuje od razu jakoby udawał ekstrawagancje w sposobie bycia i mowie, niezgodne z zachowaniem się tylko co przy samym Horacym. Podszepty choroby rzeczywistej, zdaje się, jak gdyby w tej szczególnej chwili zmieszały się ze wzburzeniem udawanem, celem obałamucenia towarzystwa, lub oszukania króla i dworu; lecz owo zmyślone obłąkanie zostaje podsycane dalej przez nieokiełznane podrażnienie mózgu, który zanadto jest w rzeczywistym nieładzie, aby go można uczynić pokornem narzędziem prostej chęci wydania się pomieszanym. Część dzikiej mowy księcia zdaje się być z umysłu podjęta aby dokuczyć lub zelżyć króla lub Polonjusza, lecz od tego rychło przechodzi do wyrażeń i postępowania wyraźnie dyktowanego przez umysł, którym nie może władać pomimo swej chytrości" „Przez całą scenę w teatrze panuje usposobienie do sprosności w mowie i zachowaniu się. Z wyjątkiem uprzedniego obejścia się z Ofelją, nie ma nic bardziej obrażającego w wyrażeniach Hamleta nad słowa, na które sobie pozwala w rozmowie z nią w tej scenie. Choroba, a nie udawanie, zmieniło grzecznego księcia w niedelikatnego szydercę, który odzywa się do młodej panny słowami grubijańskiemi, którychby nie użył, jeśliby zwykła grzeczność i uprzejmość nie były uleciały z umysłu, pozostałego bez kontroli. W tym chorobliwym stanie widocznie zapomniał o danej odprawie wobec jej uprzejmego zachowania się, i o zaprzeczeniu, by kiedykolwiek ją kochał; zgoła nie pamięta swego z nią gwałtownego postąpienia, tak jak to zdarza się jedynie u chorych na umyśle. To, co czyni i mówi w tej scenie nie zgadza się ze słusznym choćby niewiem jak natężonym niepokojem co do tego, czy uda się fortel, do którego w chwili obmyślania przywiązywał wielką wagę, jako do środka

rozwiązania poważnej zagadki, i rozproszenia strasznych podejrzeń, od czego zależało oznaczenie dalszego ciągu działania. Wszystkie jego czyny i słowa są słowami i postępkami szaleńca, niepamiętnego na względy i stosowności życiowe. Nigdy nie odzyskuje zupełnego opamiętania, nigdy już nie przychodzi do siebie. Wciąż żartuje z Ofelją, jakby niezdolny do poważniejszej rzeczy, a gdy gra aktorów przeraziła króla i wymiotła szlachetne zebranie, i Hamlet zostaje sam na sam z Horacym, przed którym nie ma powodu dalszej gry, przemawia mimoto obłędnie w dalszym ciągu. W jakiejś spokojniejszej chwilce, po owej nocy z duchem, zwierzył się przyjacielowi z tem, co mu duch wyjawił; teraz jednak nawet z Horacym mówi tak dziwnie, jak kiedyś na tarasie z towarzyszami zaraz po owej nieziemskiej rozmowie, kiedy był przesycony okropnościami. Jak wówczas z widzenia się z duchem nie wynikło nic poważnego, tak i obecnie nie wynika nic ważnego z przekonania się, że duch był rzetelnym duchem, a opowieść jego o zabójstwie prawdziwą. Nie radzi się wcale przyjaciela. Słowa jego są dzikie i kołowate, jak były wówczas. Żadne postanowienie nie tryska w umyśle, który jest całkowicie pomieszanym i wyszłym z równowagi. Przytacza jakieś wierszydła i woła fletnistów. W tej chwili Rozenkranc i Gildenstern wchodzą wysłani od królowej. Obecność ich złości go; w rozmowie z nimi przybiera ton pogardy i smaga ich szyderskiemi słowy, które przezabawnie i ściśle przypominają wyrażenia pewnych ludzi częściowo chorych na umyśle, którzy lubują się w używaniu całej mocy wyćwiczonego umysłu na obałamucenie i zakłopotanie prostych ludzi. Taka bystrość w mieszaniu wypytywaczy i wymijaniu oraz odwracaniu ich niepożądanych wybadywań dobrze jest znaną ludziom doświadczonym w chorobach umysłowych, a choć nie związana z żadnem działaniem rozumnem i trzymającem się kupy, częstokroć niedoświadczonego wprawia w niezmierne zakłopotanie". „Słowa Hamleta, gdy zdybuje króla na modlitwie, są słowami człowieka zdradzającego manjakalną przesadę uczucia. Podobną przesadę w gniewie lub okrucieństwie widuje się niekiedy w bredzie u szaleńców; u nikogo innego, choćby nie wiem jak był zepsuty lub rozwścieczony". I tak dalej, aż do końca sztuki wykłada Conolly każdy krok i odezwanie się królewica.

Tak stanowcze orzeczenia i rozbiór tak szczegółowy zdołały przekonać niejednego z pomiędzy krytyków literackich. Kardynał **Wiseman**[118]) uważa spór za rozstrzygnięty przez Conolly'ego. Znany wydawca dzieł poety **Hudson**[119]), który w dawniejszych pismach uznawał tajemniczą zagadkę w charakterze Hamleta, udaremniającą wszelkie zacieki krytyki, powiada: „było to prawdą wówczas, lecz nie dzisiaj; krótko mówiąc, Hamlet jest obłąkanym, lecz pomieszanie nie dotyczy wszystkich władz duszy i w żadnej z nich nie jest ciągłem; jest ono częściowem

118) William Shakespeare. Londyn. 1865.
119) Shakespeare: His Life, Art and Characters. Boston. 1872.

i przypadkowem; napady szału przychodzą na przemiany z przerwami pogody i spokoju umysłu".

Gdy wymienieni krytycy upatrując w Hamlecie rzeczywistą chorobę, prawie zupełnie wykluczają udawanie, lub przyjmują je za jeden z objawów istotnego obłąkania, inni natomiast większy udział przypisują zmyślaniu. Dr. MAUDSLEY [120]) powiada: „Przyczyną szorstkiego i osobliwego zachowania się Hamleta z Ofelją jest nierozdzielne stopienie rzeczywistej choroby z udanem dziwactwem, przyczem atoli nieświadoma szczerość rzeczywistego żalu wzięła górę nad świadomem udawaniem. W przesadzie listu widocznem jest prawdziwe cierpienie; lecz Hamlet zmuszony był udawać, gdyż nawet jej nie mógł zwierzyć się ze swemi planami. Żaden przeto zamiar nie mógł być zręczniejszy od tego, który Hamlet w czyn wprowadził; dziwna maska, umyślnie przywdziana, była doskonale pomyślaną, by wyprowadzić w pole króla i otoczenie, wtajemniczając, że skończoną bystrością i sprytem, że systematycznie udawanem obłąkaniem. Prawdopodobnie nic nie byłoby skłoniło ich do uwierzenia w rzeczywisty obłęd tak skutecznie, jak przekonanie, iż odkryli przyczynę tego. Dość jest schlebiać czyjejś umysłowej przenikliwości, a wnet ten ktoś stanie się przedziwnie pobłażliwym dla wad i głupoty pochlebcy, ślepy na oczywistą obłudę.

Słusznie M. powiada: „charakter Hamleta i okoliczności, w których został postawiony stanowią przeznaczenie; głębszym celem dramatu jest roztoczyć przed widzami konieczne prawo rozwoju tego przeznaczenia ze stosunku charakteru do okoliczności. Ów stan refleksyjnej niestanowczości, jaki widzimy u Hamleta, jest okresem w rozwoju, który przebywają umysły z pewnym charakterem, zanim świadomie drogą ćwiczenia nie posiędą nałogu woli. Kto w 18-tym roku życia podlega namiętnie popędom i nie zna żadnego wahania, ten w 25-tym może być zastanawiającym się i powątpiewającym, a w kilka lat później, jeśli rozwój poszedł prawidłowo znowu być obmyślanie stanowczym. Wola bowiem nie jest wrodzoną, lecz powstaje przez kolejne akty wolowości (*volition*); charakter, jak rzekł Novalis, jestto wola ukształtowana. Gdyby był Hamlet żył i rozwijał się, nie przechodząc stadjum zmurzenia życiowego, w którem jest przedstawiony, a który inni z niejaką zdolnością przebywają szczęśliwie, przypuścić się godzi, iż byłby zachował się zupełnie inaczej względem włożonego nań zadania; albo to był obowiązek, według jego rozejrzenia się w stosunkach wykonalny, i w takim razie byłby ułożył jakiś określony plan działania; albo też obowiązek ten, zdaniem jego, był niewykonalny, a wtedy byłby zaniechał myśli o zemście i zostawił rzeczy samym sobie. W miarę jak lata przybywają człowiekowi, przynoszą ze sobą naukę, że życie zbyt jest krótkiem, by gryźć się wszystkiem, czemu zaradzić nie można. Jest na świecie poddostatkiem zadań,

120) Body and Mind. New-York. 1875. Wyjątek u Furness'a. T. II. s. 231.

w których każdy może zużywać energją swoję; rzeczy, którym zaradzić niepodobna, nakazuje mądrość zostawić bez żalu własnému biegowi. Złorzeczyć wypadkom Natury jest wyrazem nię dorzecznego i dziwacznego samozaďufania„ próżnością, płynącą z nadmiernego samopoczucia, znajdującego, że świat ‚wyszedł z kolei‘, radego podjąć się wprawienia go na właściwe miejsce. Ten tylko może podjąć się rządów światem, kto zdolen własnym rządzić umysłem. Człowiek mądrze wykształcony wie, jaką jest marną kropelką w bezmiernym życia potoku, poznaje swe granice, przyjmuje wypadki ze skromnością i spokojem ducha“. Autor, uniesiony morałem, nie rozwinął słusznego twierdzenia o przeznaczeniu w dramacie. „Hamlet niemiłosiernie zdziera z rzeczy ułudy konwencjonalne, obnaża rzeczywistości.· Kto, będąc w pełni władz rozumowych, nie chce przyjąć życia z jego złudzeniami, tak dalece staje w niezgodzie z otoczeniem, że napewno poczytanym zostanie za mniej lub bardziej chorego. Choć wydać się to może dziwnem, prawdą jest jednakowoż, iż tak człowiek będzie udawał większego dziwaka lub ekscentryka niż jest rzeczywiście. Chociaż intelektualnie potrafi rozmyślać o przedmiotach i wydarzeniach w ich najdalszych stosunkach i zależnościach, samopoczucie czyni go niezdolnym do przedmiotowego na siebie spojrzenia; w przesadnem postępowaniu, w przekonaniu, iż uważają go jako dziwaka lub warjata, tkwi próżność lub pewne zadowolenie. Bez wątpienia poczucie własne Hamleta doznało niejakiej pociechy w warjackiej pantomimie, która tak nastraszyła Ofelją. Gdyby był uznał się za cząstkę tego swiata poziomego, jałowego i zużytego, byłby musiał dojść do wniosku, że osobiste jego uczucia posiadają niesłychanie małe znaczenie dla wszechświata, że jest na nim wiele boleśniejszych widowisk niż to, w którem brał udział, i tym sposobem byłby doszedł do zdrowszego nastroju ducha“. „Zwrócić należy uwagę, iż rozmyślne udawanie obłędu było w ścisłej zgodzie z charakterem Hamleta, który z natury był nieco udawaczem (*dissimulator*); zdolność ku temu była w nim wrodzoną. Chociaż w sztuce nie powiedziano, by królowa była wtajemniczoną w zabójstwo męża, ze słów wszelako ducha, który zaznacza, jako brat pozyskał dla swej sromotnej chuci wolą żony, wydającej się cnotliwą, wypadałoby, że królowa, jeśli nie brała czynnego udziału w zbrodni, była niejako zdolną do tego.... Jeśli charakter Hamleta nie otrzymał po matce żadnej skazy, nie tak szczęśliwym był ze strony ojcowskiej, jest bowiem bratankiem ‚krwawego, sprosnego łajdaka‘, wszetecznego, zdradzieckiego, wyrodnego niegodziwca bez wyrzutów sumienia; teraz dostrzegamy znaczenie słów wyrzeczonych do Ofelji: ‚Nie powinnaś była mi wierzyć; cnota nie może zaszczepić (uszlachetnić) naszego starego pnia tak, by nas nim czuć nie było‘. [Ciekawy przykład odkrywania dalekich związków i znaczenia w każdem niemal słowie]. „Hamlet w spadku otrzymał nienawiść do pokątnej przebiegłości i zdrady, owę szczerotę duszy, która usprawiedliwia orzeczenie Laertesowe: ‚wolen ode wszego knowania‘, lecz zarazem odziedziczył zdol-

ność do udawania, widoczną w jego charakterze. [Jak to pogodzić? przyp. tłum.]. Jakkolwiek to wydać się może dziwnem, nierzadko jednak widujemy charakter matki, z jej popędami emocjonalnemi, z jej subtelnemi wykrętami, zaledwie uświadamianemi w człowieku, póki jest młodzieńcem; tymczasem w miarę jak staje się starszym, coraz wyraźniej uwydatnia się spokojna rozwaga i świadoma stanowczość ojca. Pozostawiając na stronie wszelaką konieczność, która mogła skłonić Szekspira do pójścia w tym względzie za starą sztuką, jedyne tłumaczenie obłędu rozmyślnie odgrywanego znajdujemy w odziedziczonej skłonności do udawania, gdy tymczasem, według wszelkiego prawdopodobieństwa lepiej byłoby zgadzało się z polityką i roztropnością, gdyby był Hamlet udawał nie w ten sposób. Ma on jednak zamiłowanie do tajemnych ścieżek gwoli nich samych; wysadzić miniera własną jego petardą, to dlań rzecz najponętniejsza".

Nieporównanie większa liczba krytyków, w ich liczbie, jak widzieliśmy wyżej, Friesen, Baumgart, odrzuca pomieszanie choćby dla względu czysto estetycznego: bohater dramatu nie może być nieodpowiedzialnym za czyny swoje; byłoby to sprzecznem z nowoczesnem pojęciem tragiczności. Tego samego zdania jest subtelny pisarz amerykański James Russell LOWELL [121]. „Niejednokrotnie roztrząsano pytanie co do szaleństwa Hamletowego; odpowiedź wypadała rozmaicie. Głos zabierały wysokie powagi lekarskie; wniosek jednak, jako oparty na prostem rozpoznaniu przypadku (*casus*), a nie na ocenie charakteru w całej pełni, wysnuty został ze zbyt ciasnych przesłanek. W Edgarze z ‚Króla Lira' posiadamy przykład zmyślonego szaleństwa: prawda jestto szkic węglem, zgruba nakreślony, w porównaniu z delikatnym rysunkiem, światłami i cieniami, półtyntami portretu Hamleta. Lecz ma-ż to dowodzić, że jego pomieszanie jest rzeczywistem, dlatego, że lepiej się zgadza ze spisanemi postrzeżeniami biegłych; ma-że to świadczyć, iż jest rzeczywistem, jak tamto jest podrabianem? Wcale nie; tak mi się zdaje przynajmniej. Między wszystkiemi osobistościami Szekspira, Hamlet jest najwybitniejszym metafizykiem i psychologiem. Jest on ścisłym postrzegaczem, ciągle rozbierającym własną naturę i drugich, puszczającym kropelki kwaśnej ironji na każdego, kto zbliża się do niego, by okazać mu, z czego zrobiony; nawet Ofelja nie jest pod tym względem dlań za święta, ani Ozryk dość godnym pogardy dla doświadczenia. Jeśliby taki człowiek udawał obłąkanego, grałby swą rolę doskonale. Jeśli sam Szekspir, nie zostając warjatem, zdołał dostrzedz i spamiętać wszystkie niezwykłe objawy tak, że potrafił odtworzyć je w Hamlecie, czemużby miało nie stać księcia na odtworzenie ich w sobie? Jeśli pozbawicie go rozumu, w sztuce nie ma zgoła motywu tragicznego, a Hamlet nadaje się raczej do Jana Bożego niż na scenę. Mielibyśmy dość patologji, ale nie byłoby wcale patosu. Ajax staje

121) Among my Books. Shakespeare once more. Boston. 1870. Wyjątek u Furness'a II. s. 221.

się tragicznym dopiero, gdy odzyskuje władze rozumowe. Jeśli Hamlet jest niepoczytalnym, cała sztuka staje się chaosem. Że takim nie jest, możnaby dowieść dostatecznie, gdyby to nie była praca wyrzucona na marne".

Odrzucając tedy zupełnie teorją choroby, Lowell tem goręcej dowodzi udawania obłędu, przypisując Hamletowi charakter z natury do tego skłonnny, na równi z Gervinus'em, Maudsley'em, Becque'em. „Udane pomieszanie stanowi jeden z nielicznych punktów, w których Szekspir ściśle poszedł za starą opowieścią Saksona Gramatyka; ponieważ zaś nigdy nie decydował się na coś bez rozważenia rzeczy, przeto nigdy nie działał bez niemylnego sądu. Hamlet w swej podróży poprzez tragiedją nigdy nie trzyma się długo jednego kierunku; daje się unosić, nie steruje. Zamysł udawania obłędu jest właśnie jednym z tych, na który książę według wszelkiego prawdopodobieństwa musiał natrafić w swej drodze dla tego, że on pozwalał mu iść za jego skłonnością i płynąć z pozornym zamiarem. odkładając działanie rozstrzygające za pomocą tych samych środków, które wybierał, by dojść do uskutecznienia swojego zamiaru, zadawalając się pozorem robienia czegoś w celu, by tem dłużej uniknąć strasznej konieczności rzeczywistego konania czegokolwiek. Zamysł ten pozwala mu igrać z życiem i obowiązkiem, zamiast jąć się ich z chropawej strony, na której jedynie możliwy jest jakiś punkt przyczepu; pozwala odczuwać, iż jest na drodze do uskutecznienia czegoś, gdy w rzeczywistości bawi się w matactwa ze swoją niestanowczością. Niepodobna, zdaje mi się, wymyślić coś subtelniejszego. Voltaire użala się, iż Hamlet warjuje bez dostatecznego celu i wyniku. Zupełna prawda; była to właśnie rzecz dlań najnaturalniejsza, że tak postąpił, a zatem było to właśnie zamiarem Szekspira, żeby tak postępował. Folgować wyobraźni i humorowi, dowodzić swej zdolności do czegoś zapomocą odegrywania jakiejś roli, stanowiło rozkosz dla Hamleta; jednego tylko dokazać nie mógł, t. j. zmusić się do działania, chyba że zaskoczony został przez nagły popęd podejrzenia, jak przy zabiciu Polonjusza, kiedy nie mógł widzieć ofiary. Przedziwnie rozprawia o samobójstwie, lecz się nie zabija; mówi o sztyletach, lecz się do nich nie ucieka. Pomija sposobność zabicia króla pod pozorem, żeby nie została zbawioną dusza złoczyńcy, chociaż więcej niż wątpliwa, czy sam w to wierzył. Zezwala wysłać się do Anglji bez żadnego innego powodu, krom tego, że to odsunie go na jakiś czas od obowiązku, tem nieprzyjemniejszego dla natur jak Hamletowa, że obowiązek to natychmiastowy, a nie prosty przedmiot do spekulacyjnego rozważania. Czyniąc sławne swoje porównanie, Goethe, zdaje się, wziął charakter Hamleta zbyt jednostronnie. Gdyby był Hamlet rzeczywiście zabił się, by uniknąć zbyt ciężkiego zadania, pogląd Goethe'go byłby zadawalającym; lecz królewic nie był sentymentalistą w rodzaju Werther'a; owszem widział rzeczy zbyt jasno w suchem świetle północnem. Przypadek dopiero przywodzi go wreszcie do celu. Zdawałoby się, iż Szekspir miał raczej zamiar

pokazać nam temperament imaginacyjny, postawiony oko w oko z rzeczywistością, który nie może wymódz na sobie nawiązania z nią jakiegoś jasnego stosunku sympatji. Sam środek, który wybrał Szekspir, by zobowiązać Hamleta do działania, ów duch, o ile się zdaje, czyni je dlań tem trudniejszem, widmo bowiem wprowadza dodatkowe podniecenie wyobraźni i daje świeży przedmiot dla skeptycyzmu księcia". „Jeślibyśmy mieli wyciągnąć morał z dramatu, zdaje się, że byłby następujący: Wola to Przeznaczenie; gdy ona zrzeka się swej roli, nieuniknionym następcą w rządach zostaje Przypadek. Gdyby Hamlet działał, miasto marzyć o tem, jakby to dobrze było działać, byłby król prawdopodobnie jedyną ofiarą; tak zaś wszyscy główni działacze stają się przypadkowemi obiatami niestanowczości królewica".

Przeciwnikiem rzeczywistego obłędu jest również **MEADOWS** [122]), który między innemi powiada: „We wszystkich monologach, w rozmowie z Horacym, w instrukcji danej aktorom, w widzeniu się z matką, w liście do Horacego, nie ma najmniejszego śladu bezrozumu, gdy tymczasem rozmowie z królem, Polonjuszem, Ofelją, Rozenkrancem i Gildensternem niezmiennie i nieomylnie towarzyszą wyrażenia lub postępki, podobne do objawów pomieszania. Otoż, gdyby Hamlet był istotnie szalonym, nie mógłby zachować takiej zupełnej jednolitości w obejściu z tylu osobami przez całą sztukę, występując jako warjat jedynie względem tych, które chciał oszukać. Uderzający tego przykład widać w sc. 2, a. III.; niechaj czytelnik uważnie śledzi za jasnemi naukami, dawanemi aktorom, po których idzie rozmowa z Horacym, a wtedy dostrzeże zastanawiającą zmianę w odpowiedzi królowi. Jeśli Hamlet jest obłąkanym, czem się to dzieje, iż monologi nie są nadziane wtrętami myśli, nienależących do rzeczy? Przecież musiałby się zdradzić nie tu, to gdzieindziej. Jest tu obszerne pole do potknięcia się, na którem możnaby go przyłapać. Mamy tu przed sobą najtajniejsze myśli jego serca; nie kusi się tu wcale ukryć czegoś przed nami. Towarzysz szkolny, najdroższy kolega, co go znał najlepiej, uczony Horacy nie uważa go za warjata; a przecież z nim spędził Hamlet większą część czasu, przestawał z nim całemi dniami, i to w porze, kiedy uważany był za najszaleńszego. Wszak Horacy musiał dobrze wiedzieć, co inni myślą o królewicu, a jednak nie odzywa się o tem choćby słówkiem. A dlaczego? Dlatego bo przysiągł nie zwracać uwagi na udawane pomieszanie, tylko dlatego; drugie bowiem przypuszczenie, iż Horacy nie wiedział o szaleństwie przyjaciela, godne jest jedynie warjata".

Wśród tych sprzecznych poglągów, połowicznie słusznych, a mianowicie w połowie zaprzecznej, bardzo sprawiedliwym jest sąd słynnego a wielostronnego pisarza George Henry **LEWIS'a** [123]),

122) Hamlet: an Essay. Edynburg. 1871. Wyjątek u Furness'a. T. II, s. 225.

123) On Actors and the Art of Acting. Londyn, 1875. Wyjątek u Furness'a. T. II, s. 230.

znanego u nas z żywota Goethe'go, tłumaczonego na język polski: „Wielokrotnie roztrząsano pytanie, czy Hamlet jest chorym rzeczywiście, czy też udaje obłąkanego. Niepodobna rozstrzygnąć tego pytania; silne argumenty są po obu-stronach. Może być rzeczywiście szalonym, a przecież z ową straszliwą świadomością faktu, który często przytrafia się warjatom, może przybierać na się dziwaczne usposobienie, jako rodzaj ulgi dla swych uczuć; lub też może poprostu udawać pomieszanie jako środek upozorowania wszelkich dziwactw w zachowaniu się, do których mogła uwieść go wiadomość o zabiciu ojca. Szekspir popełnił błąd poważny, nie wyjaśniając tego punktu; nie darowanoby tego pisarzowi nowożytnemu. Aktor w żadnym razie nie jest powołany do rozstrzygania podobnych wątpliwości. Jednej natomiast rzeczy można żądać od niego, a to mianowicie, by nie odbiegał daleko od tekstu, nie przedstawiał błędnie tego, co jasno stoi napisane. Tego jednak dopuszczają się w Hamlecie aktorowie. Mogą sobie mniemać, iż Szekspir wcale nie myślał, by jego Hamlet był rzeczywiście obłąkanym; nie mogą wszelako zaprzeczyć, i nie wolno im nie zważać na wyraźny język tekstu, który świadczy, iż Szekspir wyobrażał sobie Hamleta w stanie natężonego podniecenia mózgowego, wydającego się jak szaleństwo. Bolejącą jego istotę nagle do głębi przeorała zgroza tak wielka, że co chwila wzdraga się uwierzyć w rzeczywistość tego, co zaszło. Cios, jeśli nie zniszczył w nim zdrowia duszy, napewno wyprowadził ją z ładu i równowagi (*unsettled him*). Nic nie może być jaśniejszego w tym względzie; bije to z każdego wiersza dramatu. Widzimy to w błąkającej się niespójności ‚słów dzikich i kołowatych‘ do towarzyszy na tarasie; lecz skoro możnaby o tem powiedzieć, że to udanie (choć nie jasną jest pobudka do podobnego zmyślania, boć mógł przecież pozbyć się ich, a jednak zachować spójnią myśli), odwołam się do zastanawiającego faktu nieuszanowania, z jakiem mówi o ojcu i do ojca — do słów, których Szekspir napewno nie uważał za nic nieznaczące, a które zawsze aktorowie wypuszczają.... Otóż, dlaczego słowa te bywają pomijane? Czy dlatego, iż aktorowie czują, iż ubliżają synowskiemu szacunkowi, że są nieprzyzwoite, niestosowne? Jeśli wypowiedzieć je tak, jak Szekspir je pojmował, - jak Hamlet w stanie wzburzenia i podniecenia musiał je wymawiać — nabiorą zaraz niesłychanego znaczenia. Opuścić je, jest to omijać trudność, jest to oddalać się od jawnego zamiaru poety. Niech tylko aktor wniknie w podniecenie sytuacji, niech uwidoczni porywające poruszenie, które podszeptuje księciu owe słowa dzikie i kołowate, a wnet znajdzie je wyrazistemi, a słuchaczy wprawi w odpowiednie wzruszenie. Scena ta to dopiero początek. Od chwili odejścia ducha Hamlet jest człowiekiem zmienionym. Wszystkie następne sceny winny być przejęte nieokreśloną zgrozą i poruszeniem (*agitation*), na które składa się gorączkowa żądza zemsty oraz gmatwanina myśli, powstała z powątpiewania co do rzeczywistości słyszanej historji, krzyżującego wszystkie szyki. To naprzemienne przej-

ście od gniewu do wątpliwości, czy nie stał się ofiarą halucynacji, winno być oddane przez gorączkowe poruszenie umysłu niespokojnego, widoczne nawet pod osłoną zewnętrznego spokoju, który może wypadnie przywdziać; tymczasem widywałem Hamletów zupełnie spokojnych i panujących nad sobą w chwilach, gdy nie miotała nimi burza wściekłości, lub gdy nie udawali obłędu celem oszukania króla".

Lewes przenika do głębi rzeczy, gdy sprawiedliwie ocenia monolog aktu trzeciego: „Owo błędne pojęcie o stanie umysłu Hamleta (boć chyba to błąd, gdy się podstawia deklamacją na miejsce akcji), przyczynia się, jak mniemam, do całkowicie mylnego oddania treści sławnego monologu. To nie ustęp do zadeklamowania przed krzesłami, łożami i galerją, ani też nie moralna teza, roztrząsana przez Hamleta z całą swobodą intelektualną; a jednak wszyscy aktorowie wciąż popełniają albo jeden błąd albo drugi. Ponieważ jest to urywek piękny i subtelny, myślami brzemienny, mylnie biorą go za popis oratorski; myślę jednak, iż gienjusz Szekspira zbyt wybitnie był dramatycznym, by mógł wpaść w błąd tak wielki, żeby miasto przedstawienia stanu duchowego Hamleta dać przemowę (*oration*). Monolog jest ustępem namiętnym, nie refleksyjnym; należy go wypowiadać tak, jak gdyby myśli wyrywały się z duszy udręczonej, spragnionej samobójstwa, owej ucieczki ode złego, lecz przelękniętej niejasnem przeczuciem zła większego po śmierci. Taki wykład nietylko dodałby urywkowi dziesięćkroć większej siły dramatycznej, lecz zarazem byłby stosownym wstępem do burzy w scenie następującej bezpośrednio, z Ofelją. I o tej scenie naroztrząsano się niemało. Chcąc uczynić zrozumiałą jej dziwną gwałtowność, zwykli aktorowie wskazywać, spoglądając ku drzwiom że podejrzywają za niemi króla, lub kogo innego, szpiegującego; przy takiem pojmowaniu wzburzenie Hamleta zajmuje miejsce między udanemi ekstrawagancjami. Ja wszelako nie mogę znaleźć w Szekspirze żadnego upoważnienia do takiego wykładu; przyjęto go jedynie dla uniknięcia trudności, która ustaje, jeśli wziąć na uwagę stan gorączkowego pobudzenia królewica. Jestem przekonany, że w scenie tej Hamlet nie maskuje swych rzeczywistych uczuć, owszem, że zachowuje się ze straszliwą powagą. Jeśli jego wzburzenie wydaje się nienaturalnem, zapytam aktorów, co zrobią z daleko większą ekstrawagancją Hamleta, z jaką przyjmuje rozstrzygnięcie swych wątpliwości, osiągnięte przez widowisko? Niema tu żadnego pozoru do grania jakiejś roli; nikt go tu nie śledzi; jest sam z przyjacielem i powiernikiem, a jednak proszę zastanowić się nad jego postępowaniem. Aktorowie zazwyczaj opuszczają ustępy najbardziej znaczące dla tego, bo się boją być komicznymi; lecz jeśli oddać je z należytem wzburzeniem (*wildness*), wydadzą się straszliwemi w swej dziwaczności (*grotesqueness*). Prawda, że takie wzburzenie i dziwaczność nie godzą się z żadnem przedstawieniem Hamleta, które czyni go spokojnym, a tylko w przerwach udającym szaleństwo. Lecz czy takie pojęcie jest Szekspirowskiem?"

Możnaby znacznie powiększyć szereg poglądów na stan umysłowego zdrowia Hamleta; ograniczyłem się jedynie do najważniejszych i najprzenikliwszych. Po przeczytaniu tego wszystkiego i porównaniu z dramatem tem natarczywiej wysuwa się pytanie, czy ostatecznie Hamlet był umysłowo chorym? Czy tylko udawał obłęd? Trzeba jeno bez uprzedzenia przejść scenę po scenie, w których ukazuje się królewic, i zwyczajnie, nie po lekarsku, przypatrzeć mu się, aby dojść do tego jedynie słusznego pojęcia, iż Hamlet nie jest ani chorym na duszy, ani tembardziej udawaczem, mistyfikatorem. Trzebaż dodawać jeszcze, jak oba podobne wykłady charakteru księcia wypaczają twór Szekspira? Hamlet jest zdrów i nie udaje warjata. Niezbyt trudno dowieść pierwszej części tego twierdzenia.

Zostawiając na stronie dowód zdrowia, płynący z nietragiczności charakteru, obarczonego niepoczytalnością (podniesiony zresztą przez Friesen'a, Lowell'a, Baumgart'a i innych), jako argument nie dla wszystkich wystarczający, zdaje mi się, iż sama subtelność rysunku pomieszania, przyjmowanego od jednych, od drugich zaprzeczanego, dostarcza niemałoważnego punktu oparcia. Przypuszczalne warjactwo ma być przeprowadzone tak subtelnie, iż dopiero poznali się na niem lekarze zawodowi. Ztąd uwielbienie pod niebiosa dla spostrzegawczego i zestawczego gienjuszu poety. Myślę, iż w tem błąd i niemała przesada. Wolno nam jest pomyśleć sobie Szekspira jako umysł niebywały, obdarzony intuicją jedyną, sympatją twórczą bezprzykładną, podstawiającą się w dusze najrozmaitsze; możemy go uznać za największego wieszcza i twórcę dusz, lecz trudno się zgodzić, aby chciał i zdołał tak subtelnie malować pomieszanie, żeby aż dostrzegalne było samym lekarzom, a sporne i wątpliwe dla ogromnej liczby badaczy, zgoła zaś nieodczuwalne dla żadnego widza w teatrze, lub czytelnika, póki jednego i drugiego nie uprzedzi o tem jaki krytyk. Dość zestawić z Hamletem Lira i Ofelją. Wszystkie finezje lekarzy, piszących o charakterze Hamleta jako o chorym, choć świadczą o przenikliwości krytyków, jako dowody stają się facecją postawione na naoczne stawki z dramatem. Gdyby tak poszło na udry o jaką osobistość zprzed kilku set lat, jak o Hamleta, a dzieje lub podanie przekazało nam wiadomości, jak to zwykle się zdarza, jedynie o tych stronach dziwnych, które uderzały spółczesnych swoją oryginalnością, możnaby być pewnym, iż lekarze równie łatwo nanizaliby przekazane fakty na nitkę pomieszania w człowieku, o którego zdrowiu duchowem nie przyszła spółczesnym do głowy żadna wątpliwość. Inna rzecz postrzegać lekarzowi człowieka żywego, to znaczy, wciąż poddawać sprawdzeniu dostrzeżone objawy choroby, inna wnosić o niej z zapisanych uwag o jego zachowaniu się. Tych, co tak pewni są pomieszania Hamletowego, zapytałbym się, czy jest taki aljenista, coby na podstawie postrzeżeń choćby i najbystrzejszego laika zgodził się zamknąć kogoś jako warjata. Nieprożno prawo domaga się wprzód wzmożonej obserwacji kilku lekarzy. Tragiedja, przynaglona do ogra-

niczenia się w czasie, wyławiając z życia bohatera wydarzenia najznamienniejsze, z charakteru rysy najwybitniejsze, odwiewając, powszednie, drobne lub obojętne, ukazuje nam go w kilku, kilkunastu zaledwie fazach najciekawszych i największe czyniących wrażenie. Trzeba zachować się względem dziwactw i osobliwości osób dramatu prosto i ostrożnie, zwłaszcza gdy ma się do czynienia z Szekspirem, którego każda osobistość, choćby mogilnik, choćby odźwierny, na chwilkę zjawiający się na scenie, bywa postacią niezwykłą, czemś imponującą, począwszy od samego języka, którym przemawia, aż do postępków, myśli lub porównań nadspodziewanych. Uwziąwszy się, można bez wielkiego trudu wyśrubować umysłową chorobę utajoną, jawną, lub w okresie wylęgania, u wszystkich prawie bohaterów poety, u Jagona i Otella, u obójga Makbetów, u Percy'ego i Glendower'a; u tego popęd prześladowczy, u owego działanie na oślep, jak pęd sprężyny uwolnionej z wychwytu itp. Raczej usiłować należy najprzód, o ile się da, ułożyć całość zdrową, a to przyjdzie w Hamlecie równie łatwo, jak dowiedzenie choroby, z tą różnicą, iż nie wypadnie uciekać się do śmiesznych nieraz naciągań (np. wykład listu Hamleta). Wyrażenia w rodzaju: *mad*, *madness*, *idle*, *distraction*, są użyte w dramacie w znaczeniu codziennem, malowniczem, a nie ściśle naukowo-lekarskiem. Nikt ze spokojnych uczestników sztuki, jak Horacy, Fortynbras nie mówi o pomieszaniu zmysłów u Hamleta; Laertes nie uważa go za chorego, jeśli knuje przeciw niemu plan zemsty i pojedynkuje się jako ze zdrowym. Przypuszczenie rzeczywistej choroby duchowej natrafia na rzadkie zjawisko, iż Hamlet pod koniec w spotkaniu z Horacym, Ozrykiem, z Laertesem jest nietylko doskonale zdrowym na duchu, lecz nawet wolnym od wszelakiej dziwaczności w słowie i czynie; zjawisko to daleko łatwiej pogodzić z przypuszczeniem, iż nigdy warjatem nie był. A odwrotne fakty: odezwania się, lub postępki uderzające swą niezwykłością, ekstrawagancje i dziwactwa, czy są tego rodzaju, żeby oczywistością swoją nie pozostawiały żadnej wątpliwości, żadnej możliwości odmiennego wykładu? Bynajmniej. „Nie mamy tu ani omamów (*hallucinatio*), ani złudzeń (*illusio*), ani bredu, ani żadnego jawnego zapowiedniego objawu pomieszania; Hamlet zdradza tylko wielkie uniesienie, egzaltacją umysłu nad mogiłą Ofelji. Z drugiej strony, jeśli prawdą jest, iż choroba często poczyna się przewagą idei, które znajdujemy w Hamlecie, niepodobna poczytywać tych idei za dowody mózgowych zaburzeń. Mogą one istnieć u osobników, którzy nigdy nie postradają zmysłów, którzy nigdy nie okażą najmniejszego rzeczywistego znaku zakłócenia umysłowego, lecz których jedyną osobliwością jest, że z przyrody są tak wrażliwi i czuli, iż im nadzwyczajnie dojmują krzywdy świata tego. Nie mogą znieść ‚chłost i wzgard wrzemienia [124]), krzywdy ciemiężcy

124) Wrzemię (i pochodny: wrzemienny) = czas, *tempus*, słowiańskie wremia, wyraz starożytny polski, odnaleziony przez prof. Brücknera: patrz Biblioteka Warszawska za r. 1893. Tak cudowny i stary wyraz, zbogacający naszą mowę, zaszarganą w niemczyźnie, warto ocucić z zaumarcia.

itd. Ileż wyborowych umysłów dzieliło i dzieli z Hamletem te same myśli, iluż widowisko świata tego przywiodło do rozczarowania i niesmaku do życia!" [125]) Tak powiada jedyny bezstronny w tym sporze lekarz Onimus, autor pięknego studjum o Szekspirze. Jako lekarz, wiem, że doniosłego znaczenia jest zmiana afektów ku osobom najbliższym dla oceny początkowych okresów choroby, lecz chcieć wszelką choćby i gwałtowną zmianę uczucia u ludzi uważać za przejaw niezdrowia umysłu, jestto zaliczyć świat cały do czubków; tembardziej, że w Hamlecie zmiana nietylko nie następuje bez racji, lecz owszem przyczyna jest jawną, wystarczającą aż nadto do tego; jakież miał żywić uczucia dla stryja-zbrodniarza, matki-przeniewierczyni czci małżeńskiej, dla Ofelji, bezserdecznego narzędzia w ręku spiskujących, względem żmij-towarzyszy. Podając niżej swoje objaśnienie dziwniejszych postępków królewica, tem samem dodam dowodów, zbijających pogląd obrońców rzeczywistej choroby. Część tych dowodów krótko, dosadnie a słusznie wyraził Becque, wyżej już przytoczony.

Bez porównania trudniej jest obalić drugie z gruntu fałszywe pojmowanie Hamleta, według którego królewic jest zdrów, jeno udaje obłąkańca; a jednak ono wypacza w daleko wyższym stopniu charakter bohatera, czyniąc z niego symulatora i mistyfikatora, tem mizerniejszego, że gra rolę durnia bez żadnego celu i wyniku. Przy wykładzie dziwactw i wyskoków głównej osobistości dramatu za pomocą umysłowej choroby, choć odejmuje się jej tragiczność, zawsze pozostaje jeszcze miejsce dla ludzkiej ciekawości i współczucia ku nieszczęśnikowi; pojęcie go jako udawacza, czyni zeń niesympatyczną kreaturę, dwulicową, fałszywą, świadomie, dobrowolnie i bezcelowo przyjmującą i znoszącą upokarzające obejście i ujemny sąd o sobie; i to ma dotyczyć królewskiego syna, obdarzonego najwyższą inteligiencją i przenikliwością! Próżno Friesen zacieka się w boleści i męczarnie, które musiał przejść królewic w tem położeniu; nie odczuwał on ich wcale, a to dlatego, że nie przyjmował na się roli szaleńca; lecz dowieść tego nie tak łatwo, jak zdrowia umysłu królewica.

Udawanie ma za sobą dwa miejsca, których wykręcić nie podobna; zresztą i nie ma potrzeby. Hamlet do towarzyszy powiada najwyraźniej: ‚Choćbym nie wiem jak zachowywał się osobliwie i dziwacznie — być bowiem może, że w przyszłości uznam za właściwe przywdziać cudaczne usposobienie' — *antic disposition* itd. Miejsce to niedwuznacznie wskazuje na udawanie. Nie tak jasnem jest wtóre wyrażenie. Gdy król z dworem ma zejść na widowisko, Hamlet powiada do Horacego: ‚Już idą; ja muszę zostać pustakiem' — ‚*I must be idle*' (III. 2. 85) [126]).

125) Dr. Onimus. La psychologie de Shakespeare. Revue de deux mondes. 1876 s. 12.

126) Użyty przeze mnie wyraz pustak niezupełnie oddaje angielski idle, lecz nie byłem w stanie dobrać odpowiedniejszego. Istnieje niezgoda między objaśniaczami co do znaczenia wyrazu *idle*. Delius powiada, iż znaczy bezcelowe cho-

I rzeczywiście odtąd zachowuje się książę inaczej, niż z samym Horacem. Jakżeż objaśnić te dwa wyraźne miejsca?

Jeśli Hamlet i odegrywa jaką rolę, musi to być, i wszyscy zwolennicy takiego pojmowania zgadzają się na to, iż jest to udawanie niesłychanie subtelne, dalekie od tego, prawdopodobnie pierwszego zapisanego przykładu zmyślania obłędu, do jakiego ucieka się Dawid, by ocalić głowę swoję od Achisa, króla Geth: „I odmienił usta swoje przed niemi, i upadał między rękowa ich, i tłukł się o drzwi u fórty, i ściekały śliny jego na brodę" [127]). Jest ono równie dalekie od udawania Amleth'a, i od jaskrawego przebrania Edgara w królu Lirze; niech czytelnik szczególniej przeczyta tego ostatniego i porówna, jak wygląda u samego Szekspira udawanie, gdy mu o nie chodziło. ‚Umyśliłem przybrać na się postać najplugawszą, najnędzniejszą, jaka kiedykolwiek w pogardzie człowieka, zbliżyła nędzę do bydlęcia; pokalam sobie twarz błotem, płachtą obwinę lędźwie, skołtunię włosy w kudły, a nagością wystawioną na pokaz stawiać będę czoło wichrom i prześladowaniom niebios Kraj daje mi okaz i przykład w żebrakach z Bedlamu, którzy rycząc w niebogłosy wbijają sobie w odrętwiałe i skarwiałe nagie ramiona, szpilki, drewniane kolce, gwoździe, dźbile z rozmarynu, i tym okropnym widokiem wymuszają miłosierdzie po nizkich zagrodach, nędznych wioszczynach, strągach [128]) i młynach, to zapomocą szalonych przekleństw, to z pomocą modlitw' [129]). Przenikliwym i słusznym jest zarzut Kellogg'a, który powiada, że gdyby Hamlet chciał oszukać swoje otoczenie przez udany obłęd, byłby wybrał formę choroby jaskrawszą, w objawach bardziej znaną ludziom, łatwiejszą do grania, a skuteczniej wiodącą do celu. Cóż tedy za rolę, w jakiej postaci, i w jakim stopniu odegrywał Hamlet?

Uderzało to już wielu, iż myśl udawania wypowiada Hamlet w chwili, najnieodpowiedniejszej do zrodzenia się podobnego zamysłu, po zniknięciu ducha, w stanie największego podrażnienia. Dla mnie nie jest to wcale tak nienaturalnem pod tym warunkiem, że chwila wypowiedzenia nie była chwilą nagłego wykłucia się projektu. Nie myślę też, iż dopiero po scenie z duchem na Hamleta zaczęto patrzeć jak na warjata, lub dziwaka. Sądzę owszem, iż i jedno i drugie datuje odddawna. Niepomierny żal, jakaś zaciętość w smutku, z którą ukazuje się Hamlet na scenie (I. 2), a która ‚wydaje się tak osobliwa' królowej, posępność i odburkiwanie pod nosem (I. 2. 65. ‚*A little more than kin, and less than kind*') wszystko to miało aż nadto

dzenie tu i owdzie, oznaczające idjotę. Clarendon: wyraz ten dotąd używają w Suffolk w znaczeniu = *lightheaded, crazy*. Schmidt: idle = taki, któremu brak stosownej powagi; bezmyślny; głupawy; *silly, absurd, foolish*. Te jednak pojęcia są bardzo dalekie i różne od mad = szalony, obłąkany.

127) Król. I. XXI 15. tłom. Wujka.

128) Strąga u Podhalan, tych pasterzy z zawodu, znaczy zagrodzenie na owce.

129) Lir. II. sc. 3.

czasu od pogrzebu ojca do rozpoczęcia dramatu uderzyć swoją niezwykłością wesołe dworskie towarzystwo, i wpoić w nie powoli przekonanie, że królewic dziwak, odludek, że w żalu przesadza. Dłuższy pobyt na obczyźnie, w dalekim Wittenbergu, zajęcie nauką, czyniło go nieco obcym na hulaszczym dworze. Począwszy od rodzonej matki królowej aż do dworzan, wszyscy, prócz Horacego, nawykli widzieć w Hamlecie co najmniej człowieka odmiennego od nich; a stronienie od zabaw powiększało to uczucie. Grunt zatem był aż nadto przygotowany. Aż nadto naturalnem jest przypuszczenie, że i Hamlet przed wiadomością o duchu zdawał sobie doskonale sprawę z tego stanu, ze swego stosunku do otoczenia, ze swego osamotnienia, i nieraz musiała przelecieć mu myśl, co i jak sobie pocznie; wiemy, że chce wyrwać się z tego piekła do Wittenberga (I. 2.), od czego odwodzi go królowa; mogła też przemykać się mu myśl pozostawić na złość, *par dépit*, otoczenie w mniemaniu, jakie sobie o nim wyrobiło, nie wyprowadzać go z błędu, a przezto pozostać spokojnym od tłómaczeń się, zabaw, zajęć dworskich wtedy, gdy rwało mu się serce, gdy myślenie drętwiało z bólu za straconem, z gniewu na takie rychłe zapomnienie o niebożczyku przez wszystkich. Każdy, co miał twarz wesołą, był dlań obcym, lub wstrętnym, prócz Ofelji, z którą także wolał się widywać sam na sam. Zrazu tedy smutek i usuwanie się od prądu życia na dworze, złośliwa lub cięta uwaga, wzniosły płot między nim i otoczeniem, którego on nie rozgradzał. A gdy nastąpiło straszne objawienie rzeczywistego stanu rzeczy, w tej toni, w okropności położenia, na razie, ośród zgrozy widzenia, powraca mimowolnie myśl nietylko pozostawienia muru między sobą i dworem, lecz owszem wzmocnienia go przez umyślne przybranie ‚*antic disposition*‘. Mają go ludzie za dziwaka, — mniejsza o to, niech tak będzie. Lecz na tem biernem stanowisku oryginała nie może pozostać umysł młodzieńczy, bujny jak latorośl winna, kipiący jak lawa, a zgrzytający zębami ze złości na widok i zetknięcie się z tym światem duńskim podłym, służalczym i rozbawionym. Występuje tedy czynnie, i nie zrzucając szaty oryginała, w które go odziało otoczenie, rzuca się zapalczywie z szyderstwem i ironją na najbezczelniejszych, gryząc ich i paląc w ten jednak sposób, któryby ich najbardziej w oczach jego upokorzył, upodlił, znieważył; więc nie wymyśla im i nie szydzi wprost, lecz odzywa się tak, iż we wzięciu się przebija ten rodzaj ironji, na który *slang* warszawski ma trywialne wyrażenie, ‚brać na kawał, na fundusz‘. Tak postępuje z Polonjuszem i Ozrykiem. To znowu względem innych (z Rozenkrancem, Gildensternem, królem), lub chwilami występuje ‚z głupia frant‘, a ciętem, niedopowiedzianem zdaniem, półsłówkiem, rzuconem jak z procy, niespodzianie godzącem w czyjąś wątrobę, tak sobie, od niechcenia, prześwidrowywa wroga; lecz odezwanie się było tak niejasne, dwuznaczne, z giestem tak dziwnym, iż przeciwnik nie wie, czy gniewać się i szukać zemsty, czy puścić obrazę mimo uszu, od tego dziwaka i oryginała, ciętego, popęd-

ȝo, ostrego jak kosa, skrzącego jak krzemień. Macha więc i przecina rzecz płaskawym dowcipem, jak Polonjusz. To ıtarło o królewicu, a jego nowe wybuchy dolały oliwy. ma więc, według tego wykładu, nagłego poczęcia się zamiaru vania w najniestosowniejszej chwili, ośród zgrozy na taragdzie nie było możności na obmyślanie planów. I nie ma też ıniejszej potrzeby z Werder'em i innymi przyjmować, iż ewic przybiera płaszczyk szaleństwa, lecz skutkiem swego ıeramentu nie może wytrzymać w roli, zdradza się, i co o niej zapomina. Dla mnie jest on w tym względzie je:im od początku do końca sztuki. Jest frantem, co lubi wykuranta, i o tem wie, a świadomość tego usprawiedliwia ıżenie użyte w dramacie: *to put antic disposition*; przybiera a się, to znaczy, wie o tem, i nie chce inaczej zachowywać vobec nieżyczliwych, lub wrogów. Same wyrażenia ‚*antic sition*', ‚*idle*' są dobrane przez poetę nie bez myśli. Hamlet chce, żeby go uważano za takiego, i podnosi swem świaem postępowaniem to o sobie przekonanie, że jest dziwaı, cudakiem, oryginałem, czasem z głupia frantem, facetem. próżniaczych a bogatych dworaków w rodzaju Ozryka, saego się na formy i modną mowę, wydać się może durnaı, niespełna-rozumu (*idle*, *silly*, *foolish*), który nie umie kotać ze swego położenia; z politowaniem i wzruszaniem raı opowiadają sobie o nim, basując potężniejszym, kupując vyścigi po 20, 40, 50, 100 dukatów za miniaturę Klaudjuna którego krzywili się, póki żył stary Hamlet (II. 2. 347). ępowanie Hamleta jest dla nich tak dziwnem, dla nich, co ją brać życie z praktycznej strony, iż muszą uważać go za ca. Przycinek, szyderstwo, pogardliwe a wyniosłe obejście trony Hamleta połykają gładko, jako ludzie dworscy. Uczujakie dla nich żywi królewic, i postępowanie z nimi doskoodczuwali Kreyszig i Montégut, lecz je najfałszywiej i najrętniej wyłożyli, jeden jako dumę jaśnie wielmożnego pana, iatającego niższymi, drugi jako resztki feudalizmu; to śmieli ymywać o Hamlecie, który tak serdecznie i szczerze obcuje ədakami, jak Horacy i żołnierze na straży!

Przy takiem pojmowaniu charakteru i stopnia udawania, riewa się ‚wrodzona skłonność do chodzenia krętemi drogi' (Schlegel), wrodzona po matce żyłka do chytrości i kręva (Maudsley), zdolność do aktorstwa (Gervinus), do intryınia (Kreyszig) itd. Niewątpliwa, wybitna zdolność aktorska, łoczniona w doskonałej deklamacji ustępu o Pyrrhusie, nie czy temu; ludzie z niezmiernem uczuciem, głębokością i poą umysłu, z bujną i lotną wyobraźnią, często mają wroy talent uzewnętrzania swoich koncepcyj, lub naśladowania ianych typów; jak gdyby z bogactwem organów ducha szła ırze niesłychana giętkość i podatność organów wyrażania ıszeń i uczuć; jak gdyby intuicyjności wyobraźni odpowianie kosztująca żadnego wysiłku wyrazistość mimiki, głosu ıławy. (Dickens, czytujący swe utwory; Chopin.)

Warto zblizka rozpatrzeć wszystkie sceny i ustępy, w których Hamlet styka się z nienawistnymi sobie, od których osłonił się kolczugą szyderstwa, drwinek i lekceważenia, aby przekonać się, jak przybrana przezeń świadomie forma bycia różni się głęboko od zwyczajnej symulacji. Pierwszym, zapewne, co spostrzegł zmianę w nastroju i obejściu królewica, był król, skoro dawno już posłał za Rozenkrancem i Gildensternem, a w każdym razie dawniej, niż mu Polonjusz załączył wiadomość o dziwnem wtargnięciu Hamleta do pokoju córki. Król, aż do naocznego szpiegowania księcia (III. 1), które rodzi w nim słuszne podejrzenie, że się ,jakieś niebezpieczeństwo kluje' (III. 1. 165), nie domyśla się i nie postrzega żadnego udawania, a zachowanie się Hamleta bierze za szczery wyraz i odbicie jego stanu umysłu, zowiąc go: ,*transformation*' i do tego tak głębokiem, że ,*nor the exterior, nor the inward man resembles, that it was*' (II. 2. 5); niżej znowu zowie go ,*distemper*'. Chociaż są to królewskie wyrażenia się wobec dworu, i nie wiemy, co sobie w skrytości myślał o tem, skoro w dramacie nie ma przeciwnej wskazówki, wolno nam brać je za szczere królewskie przekonanie; jeśliby tak było, byłby to bardzo ważny dowód przeciw symulacji, król bowiem, szczwany lis, był najbystrzejszym postrzegaczem z całego otoczenia. Do rozpowszechnienia, wzmocnienia i ustalenia opinji, że Hamlet jest prawie warjatem, do której osnowa oddawna już była przysposobioną w plotkach, krążących o nim na dworze z powodu przesady w smutku i zdziwaczenia, przyczyniła się najbardziej Ofelja, która tak przeraziła się królewica, wkraczającego do jej komnaty, bezładnie ubranego. Sceny tej nie widzimy; słyszymy tylko o niej opowiadanie pod wrażeniem tak silnem, szczerem, z takim strachem, iż na tem lekarze oparli swój dowód prawdziwości obłędu, serce bowiem kobiety, i do tego kochającej, nie mogło pomylić się co do znaczenia tego objawu nastroju królewica. Nie będę utrzymywał, iż serce kobiece jest nieomylnym wskaźnikiem, ale każdy musi powiedzieć sobie, iż byłoby to niesłychanie wielkie aktorstwo ze strony Hamleta, gdyby przez udawanie zdołał wywołać wrażenie tak piorunujące. A jednak do niedawna było to ustalone i niewzruszalne przekonanie, że książe w tej scenie poraz pierwszy doświadcza swego zmyślania, że to jest pierwszy krok zamysłu uplanowanego na tarasie, owoc chłodnego obliczenia, iż najlepiej natrzeć na kobietę, która nie omieszka wypaplać przed wszystkimi o tem, co się stało, aby osiągnąć zamierzony cel oszukania króla i dworu. Nieład w ubraniu był najsilniejszym z całej sztuki dowodem udawania Hamletowego. Jestto zasadniczy błąd w pojmowaniu tragedji. Hamlet wcale tu nie udaje; idąc do Ofelji nie miał na myśli żadnej rachuby. Nietylko nie udaje, lecz to, co opowiada Ofelja ojcu o nim, jest rzeczywistym obrazem duszy księcia, który, idąc do jej pokoju, dygotał, szczękał zębami, blady był jak chusta, od wielkiego wzruszenia; był w takim stanie, iż zapomniał o bezładzie w odzieży. Niema ani w Quarto, ani w Folio najmniejszej wska-

zówki, iżby książę tu udawał. Przypuszczenie, iżby Hamlet rozpoczynał swoję maskaradę od osoby najniewinniejszej z winnych, od serdecznie przez się ukochanej, która tyle tylko zawiniła, iż zaczęła nieprzyjmować go i jego listów, żeby tak się z nią obszedł, nie postarawszy się wprzód wyjaśnić nieporozumienie, jest poprostu potwornem. Dlatego za Werder'em, Baumgart'em i innymi przyjmuję, iż Hamlet bynajmniej nie gra tu roli, lecz że jest w strasznem poruszeniu. Najprawdopodobniej rzecz się miała w ten sposób. Ofelja razem z innymi u dworu widziała, słyszała, a najgłębiej odczuła oddawna już odmienne zachowanie się królewica od pogrzebu starego Hamleta. Za radą brata, i z polecenia ojca, w najsmutniejszej, najgorszej dla księcia chwili zaprzestała przyjmować jego listy, bez usprawiedliwienia się, bez serdecznego a szczerego słowa. Jak często zdarza się na świecie przyszła ta boleść na Hamleta, gdy inne nieszczęścia waliły się na niego; być może, iż spotkało go to w chwili, gdy oszalały ze zgrozy wrócił z tarasu do domu; pod tem świeżem wrażeniem popędził do Ofelji, a nie bacząc na zakaz, wtargnął do jej pokoju w stanie, który tak dosadnie ojcu opisała. Jestto najnaturalniejsze objaśnienie tej sceny, niemej z boleści, przelewającej się przez brzegi, dla której brak słów w ludzkiej mowie do wyrażenia, więc uzewnętrznia się mimiką: zatopił oczy w Ofelji, jakby chciał ją odczytać, przeniknąć, czy się nie myli, potrząsnął nią, jakby fizycznie chciał ją ocucić, oprzytomnić, co uczyniła, a nad wszystkiem, i nad nią i nad sobą, pokiwał głową i jęknął tak głęboko i żałośliwie, że zdawało się, iż wybiła ostatnia godzina. Bo i rzeczywiście wybiła! Żeby ktoś tak udawał warjata, i w takiem położeniu, rzecz to niesłychana. Później, gdy tu pękło serdeczne ogniwo, łączące ich dotąd, później, gdy przyzwyczaił się już przez pewien czas do tego, by ją postawić w rzędzie razem z Polonjuszem, królowa itd. to jest wśród winnych, obejście jego względem niej jest również szyderskie, lekceważące i cyniczne — ale żeby tu, od pierwszej chwili, obcesem rozpoczął od tak nieproporcjonalnego postępku udanego — rzecz niepodobna do uwierzenia; takiej wolty nagłej nie robi ludzka dusza; nawet Makbet pasuje się ze sobą, nim wyrzeka wyrok śmierci na swego gościa, dobrodzieja i króla.

Im dalej uważny czytelnik zapuszcza się w dramat, by wyłowić wszelkie, choćby najlżejsze ślady udawania obłędu, tem bardziej rozwiewa się przed myślą nieuprzedzoną teorja prostej symulacji. Bo, czy może jest dowód jej w spotkaniu z Polonjuszem, gdy ten dobrotliwie pyta Hamleta, czy go poznaje? Bynajmniej! Dla mnie jest tu tylko najtypowsze zachowanie się księcia wobec wstrętnego dworaka i natręta, w którem wylewa się wzgarda, lekceważenie, pod formą dobrodusznej rozmowy z głupia frant. Hamlet usidla starego intryganta i dworskiego plotkarza w nieprzebytą sieć niejasnych alluzyj, przycinków osobistych, a przenikając jego płytką domyślność co do przyczyny zachowania się tak dziwnego, podbija mu bębenek

napomknięciem o córce; otumaniony podkomorzy, przeziera jednakowoż, iż jest metoda w tem obłąkaniu (II. 2. 203). Im dalej, tem wybitniejszą staje się modła postępowania świadomie przyjęta przez księcia, względem gadzin. Trzeba mieć bielmo na zmyśle rozpoznawczym, by w scenie z Rozenkrancem i Gildensternem aktu drugiego dojrzeć choćby ślad zmyślonego pomieszania. Uprzedzeni przez samego króla i dworskie gawędy patrzyli na księcia jako na obłąkanego, nie odczuli więc i nie zgłębili w całej rozciągłości szyderskiego i pomiatającego obejścia się z nimi pod pozorem dobrotliwej przyjacielskiej rozmowy, zaczynającej się dalekim gadu-gadu o tem, co słychać nowego na świecie, o Fortunie itd. a wszędzie najeżonej szydłami ostrej przygany i lekceważenia. Sam język jest jakby z umysłu doborem nieokreślonych wyrażeń (patrz początek sceny pierwszej aktu trzeciego); król mówi, iż Hamlet ‚*puts on this confusion*‘, Gildenstern powiada iż książe wywija się od badania ‚*with a crafty madness*‘, a jedno i drugie nawet przez angielskich krytyków wykładane jest najrozmaiciej. I tak dalej precz do końca sztuki nigdzie nie mogę dopatrzeć się dowodów udawania szaleństwa i to jeszcze w celu podejścia króla, by zyskać czas do obmyślenia planu zemsty i jej dokonania. Krytykom bróździła w pojmowaniu szczególnego obchodzenia się Hamleta z ludźmi wiadomość, uwięzła w myśli jak łopian w suknie, o zwykłem celowem udawaniu obłędu, wyczytana w starej baśni o Amlecie. Ztąd źródło omyłek i niezrozumienia. Lecz wiadomość ta jedynie potrąciła o twórczy duch Szekspira, który jednakowoż zrobił z tego niesłychanie coś innego, a mianowicie zamiast przygodnego, celowego zmyślania szaleństwa, dodał oryginalną stronę duszy swego bohatera, w którego naturze znalazła się obok dziecięcej szczeroty uczuć, miłości prawdy i prostoty, głębokiej boleści i smutku, ironja jako drugostronne wyrażenie tejże natury wobec objawów w życiu zaprzecznych jej ideałowi, wobec licemiernictwa, fałszu, sztucznych uczuć, mody, kłamstwa, płaszczenia się i służalstwa. Wielu krytyków nie mogło dojrzeć tego niesłychanie głębszego i subtelniejszego obrazu przez barwną szybę udawania Amleth'a i Edgara, a w tem błędnem pojęciu zaciekało się za tak niedołężnie tajonym przez księcia celem udawania, lub brakiem tego celu, który sami mu podsuwali. Hamlet nie udawał warjata, a więc i żadnego celu w tem mieć nie mógł; zamiary jego inną toczyły się koleją. Kto przyjmuje udawanie, ten w wynurzeniu Hamleta przed rozpoczęciem walki z Laertesem trudny ma orzech do zgryzienia, gdyż nic innego mu nie pozostaje, tylko uznać królewica za czelnego kłamcę, który wobec całego dworu śmie z podniesionem obliczem spędzać wszystko, co się stało, i śmierć Polonjuszową na swoje rozprzężenie umysłowe (‚*sore distraction*‘, V. 2. 215—231), powołując się na świadectwo wszystkich obecnych; i dlaczego miałby się poniżać do łgarstwa tak upadlającego we własnem poczuciu; oto dlatego, by spełnić życzenie matki (‚*the queen desires you to use some gentle entertainment to Laertes*‘ V. 2.

194). I Laertes mógłby tak prosto przyjąć słowa księcia za prawdziwe, nie zaprzeczywszy mu ani słówkiem; mógłże nie wiedzieć, że królewic udaje? Nie byłżeby go o tem objaśnił król, knując z nim spisek, ten sam król, który pilnie baczył na synowca, który już po widzeniu się Hamleta z Ofelją wywęszył, że to nie miłość, lecz coś w duszy ,na czem wysiaduje melancholja, a bezwątpienia z tego wylęże się jakoweś niebezpieczeństwo'; ten król, który w scenie z widowiskiem musiał i rzeczywiście przejrzał Hamleta? Nie można tu przypuszczać dworskiego spolitykowania ze strony Laertesa, bo wiemy, że ludzie wieku XVI aż do Elżbiety włącznie dawali ujście natychmiast swoim uczuciom, bo poeta wprowadził taką wspaniałą homeryczną kłótnią przed bojem między Bolingbroke'm i Tomaszem Mowbray'em (Richard II. 1. 3.). Laertes przyjmuje za szczere wyjaśnienie Hamleta dlatego, bo ani król, ani on nie brali stanu księcia za zmyślanie, bo go znał osobiście jako ,najszlachetniejszego i wolnego od wszelkiego knowania' (V. 7. 136). Hamlet po nawalnicy wypadków oprzytomniały, wzruszony przeczuciem możliwej śmierci, mówi serdecznie i szczerze, nie udaje; proszę przeczytać ten ustęp; robi on wrażenie rzewnego wylania, i takie wrażenie wywarł na Laertesa. A jednak są krytycy np. Seymour, którzy, wyszedłszy z błędnego pojęcia królewica udającego, wolą uważać ustęp powyższy wobec bezecnej dwulicowości w nim zawartej za wtręt (*interpolatio* od 215—226), niż wyrzec się swego błędnego zrozumienia charakteru Hamleta. A tymczasem Hamlet mówi szczerą prawdę, zowiąc przebyty stan swój ,ciężkiem rozprzężeniem' (*sore distraction*); zkąd ono wynikło, okaże się w dalszym ciągu niniejszego rozbioru.

IX.

Tu zrobić muszę małe odbieżenie od rozbioru charakteru Hamleta, by zatrzymać się nad pewnemi względami, któremi wypada kierować się przy zrozumieniu bohatera i dramatu. Już Arystoteles[130]) radzi, by przy układaniu osnowy sztuki, pilnować się, aby o ile możności wszystko działo się przed oczyma widza, tym bowiem sposobem uniknąć najłatwiej sprzeczności, które zakraść się mogą do kompozycji; wspomina on, że sztuka Karkinos'a upadła, widzowie bowiem zaraz zauważyli, iż pewna osobistość opuściła świątynią, o czem poeta w dalszym ciągu sztuki zapomniał. Nie widzowie tym razem, lecz ostrowidze-krytycy wykryli wielką liczbę sprzeczności w dramacie ,Hamlet', tak wielką liczbę i tak jaskrawych, iż pomimo woli trzeba z tem coś zrobić. Byłoby wprost dziwnem utrzymywać, iż Szekspir nigdy nie pobłądził, ani jednego nie prześlepił drobiazgu; lecz

130) Περὶ ποιητικῆς, w tłómaczeniu Ueberweg'a. Lipsk. 1875. s. 25. Rozdz. 17.

łoby z drugiej strony śmiesznem, iż wszystko, co sprzecznego wyryła przenikliwość krytyków w dziełach poety, było dlań zoła niewiadomem; owszem o bardzo wielu powiedzieć da się napewno, iż Szekspir z umysłu je popełnił i pozostawił, powodując się wyższemi względami estetycznemi. Sprzeczności tych nie dostrzega widz w teatrze, a nawet zatopiony w czytaniu wielbiciel poety; jestto skutek czarodziejstwa wieszcza; a szczególniej ulegamy temu, gdy wchodzi w rachubę czas, jako niezłożowny pierwiastek wszelkiego działania. Horacy zostaje wprowadzony do dramatu jako obeznany z codziennemi wydarzeniami w Danji, z plotkami dworu, z przyczyną pośpiesznych przygotowań wojennych (I. 1. 80, 107); a zaraz w scenie następnej tego samego dnia Hamlet wita go z takiem źdźiwieniem I. 2. 161), iż nie chce wierzyć swoim oczom, że przyjaciel jego jest w Elsynorze, a nie w Wittenbergu; ztąd otrzymuje się wrażenie, iż albo Horacy tylko co przybył do Danji, albo co dziwniejsza, że Hamlet nie spotkał go nigdzie, ani nie słyszał o przyjeździe swojego serdecznego druha. „Jako widzowie nie jesteśmy w stanie zastanowić się nad tem i bez pytania przyjmujemy każde wrażenie, jakie chce w nas wpoić poeta“. Polonjusz, który przecież wiedział dobrze o wszystkich plotkach u dworu, jest zdziwiony osobliwem zachowaniem się Hamleta, o którem donosi mu córka; rzecz dla niego jest widocznie tak nową, że czemprędzej bieży z nią do króla; tymczasem ten ostatni musiał oddawna dostrzedz przeistoczenie w synowcu, skoro posłał po Rozenkranca i Gildensterna, a ci mieli już czas przybyć. Przypuśćmy, iż zdziwienie wywołane było nie tyle samem wtargnięciem i zachowaniem się Hamleta u Ofelji, ile tem, że Polonjusz nagle wpadł na źródło przemiany w królewicu; ale tuż zaraz zachodzi nowa sprzeczność: Ofelja pyta księcia jak się miewa przez te **kilka** dni' (III. 1. 91), i powiada mu, iż ma pamiątki od niego, które **oddawna** pragnęła zwrócić (III. I. 94) Hamlet oznajmia towarzyszom (II. 2. 289), iż zapomniał o wszystkich ćwiczeniach, do których był nawykł, a później (V. 2. 199) Horacemu powiada, iż wprawiał się w robieniu bronią bez przerwy w czasie nieobecności Laertesa, aż do ostatnich dni (‚*continual practice of late*‘). Takich pozornych sprzeczności zauważono bardzo wiele i w innych dramatach Szekspira, nawet w takich, które opracowywał po dwakroć jak ‚Romeo i Julja‘. Nie dowodzi to braku spójności, lub prześlepienia ze strony poety, lecz stanowi bardzo ciekawe zjawisko z dziedziny twórczości poetyckiej, dowolnego obchodzenia się z czasem, jako pierwiastkiem dramatycznym. Poeta niezauważalnie przeprowadza w sztuce dwa wprost przeciwne pojęcia biegu rzeczy; gdy mu potrzeba, zapomocą szeregu napomknięć, zręcznie wtrąconych, wywołuje wrażenie akcji, pędzącej na złamanie karku; tymczasem w innym ustępie o tej samej sprawie budzi ułudną wiarę, że trwała dnie i miesiące; potok akcji to rwie i ciska się w przepaść, to wolnieje i rozlewa się w spokojne koryto. Dopiero gdy uwaga zestawi opowiadania różnych osób o tem samem wydarzeniu,

gdy zatknie wytyczne wiechy, złudzenie znika i uderzają nas sprzeczności przedtem niedostrzegane; są one wynikiem dwóch szeregów czasu, jednego suggestyjnego ułudnego, drugiego wyraźnie wskazanego. Na tę przedziwną sztukę Szekspira zwrócili uwagę, HALPIN i Krzysztof NORTH[131]), niezależnie od siebie; pierwszy zowie to zjawisko w dziełach poety szeregami przewlekającemi i przyśpieszającemi; wtóry podwójnym zegarem Szekspira. „Inny ciekawy przykład sposobu, w jaki poeta zręcznie podsuwa długi czas, mamy w ustępie, gdzie Klaudjusz, wyliczając królowej wypadki, które nastąpiły po śmierci Polonjusza, wspomina o wzburzeniu umysłów, głuchych niepokojach i szeptach wśród ludu (IV. 5. 77, 78), co nie mogło być dziełem ani jednej godziny, ani też dnia jednego, lecz całych tygodni; potrzeba było nawet pewnego czasu, by wiadomość o tem doszła do królewskiego ucha. Dalej mówi król o Laertesie, który ,powrócił z Francji w tajemnicy, karmi się podziwem, trzyma w obłokach'; na to również potrzeba czasu, tak samo jak na przeciągnięcie ludności na swoję stronę i dojrzenie planów buntu; czujemy to, nie zatrzymując się nawet nad obliczeniem potrzebnego czasu. Laertes mógł tedy wrócić z Francji przed kilku tygodniami, wiemy o tem, a jednak gdy wdziera się na komnaty królewskie, wchodzi w grę czas krótki, który jest istotnym warunkiem utrzymania napięcia namiętności, i widz odnosi wrażenie, jakoby Laertes tylko co wylądował w Danji i co sił popędził do pałacu królewskiego. A wrażenie to jest tak żywe, że Laertes uważany był zawsze przez krytyków i wykładaczy jak przykład dla Hamleta w pośpiechu, z jakim pędzi by pomścić śmierć ojca; tymczasem, jak to widać ze słów króla, Laertes mógł być takim samym mitrężycielem jak Hamlet, kiedy dozwalał ,trzmielom' dzień za dniem ,zakażać sobie uszy', lub ,trzymać się w obłokach' całemi tygodniami. Krótki czas znowu narzuca nam poeta, ukazując Laertesa, jako nie wiedzącego o chorobie siostry; widocznie Laertes po wylądowaniu z Francji nie miał nawet czasu na wstąpienie do własnego domu. Przykłady powyższe pomnożyć może każdy uważniejszy czytelnik tragiedji. W samej rzeczy, nie jest że cała teorja odkładania Hamletowego w znacznym stopniu wynikiem kuglarstwa (*leger-de-main*) Szekspirowego w rzeczach czasu. Nie brak krytyków, co licząc dni na jednym tylko z zegarów poety, wywnioskowali, iż cała akcja trwa tydzień do dziesięciu dni — zaiste szczupły czas na zwlekanie, gdzie chodzi o zabicie króla"; tak powiada FURNESS[132]), i z wielką słusznością.

Obchodząc się tak samowolnie z czasem, poeta słucha wyższego przykazu: prawdy psychologicznej; prawdy niższego rodzaju podporządkowuje prawdzie najwyższej, a krytyk w swej pracy zrozumienia i objaśnienia poety, winien zapatrywać się na dzieło i jego ustępy z tego samego stanowiska, a nie dać

131) Przytoczenie w przedmowie u Furness'a T. I, s. XVI.
132) l. c. T. I, s. XVI, XVII.

się łapać i nie wwodzić innych w błąd odkrytemi brakami związku lub sprzecznościami, które natychmiast są wyzyskiwane często w jednostronny sposób, wypaczający cały utwór poety. Na ten czas psychologiczny winno się spoglądać przy zrozumieniu jakiegoś wydarzenia; dlatego to dziwaczne nawiedziny Hamleta, o których opowiada Ofelja, postawiłem bezpośrednio po widzeniu z duchem, i z nielicznymi krytykami wyłożyłem ją powyżej w sensie najszczerszej zgrozy i wstrząśnienia, gdy tymczasem według powszechnie przyjętego pojmowania, rozumiejącego scenę tę jako pierwszy krok umyślonego udawania, a opartego na czasie wymienionym w sztuce, zaszła ona znacznie później. Nic tu nie znaczy rzeczywisty czas, który mógł upłynąć, a który zresztą rozmaicie w sztuce został oznaczony. Przez wtrącenie na początku aktu drugiego sceny, w której Polonjusz wysyła Rejnalda z pieniędzmi i listami dla syna, który w a. I. sc. 2. wyjechał do Paryża, odbiera się wrażenie, iż od wyjazdu musiało upłynąć nie mało czasu, gdy jest potrzeba wysłania pieniędzy i wyszpiegowania, jak się Laertes prowadzi; przez wprowadzenie sceny z wysłaniem posłów do Norwegji (I. 2. 33), oraz przez uroczyste ich przyjęcie po pomyślnem załatwieniu sprawy (II. 2. 58 itd.), wrażenie to zostaje wzmocnione; niżej nawet Ofelja wyraźnie oznacza (III. 2. 120) czas ubiegły od śmierci starego Hamleta na cztery miesiące („*twice two months*"), gdy zbolałemu sercu Hamleta przedstawia się cios ten tak świeżym, jakby zaszedł przed dwoma godzinami („*two hours*"); a wnet dwa wiersze niżej, szalejąc od bólu na widok rozweselonej matki u boku nowego małżonka i rozbawionego dworu, zebranego na widowisko, woła „O nieba, umrzeć dwa miesiące temu i nie być zapomnianym". Jakżeż pogodzić sobie i wyrównać te wszystkie sprzeczności? Przedewszystkiem musimy odrzucić wszelkie z tekstu wyliczone oznaczenie czasu jako pedantycznie śmieszne i bezpotrzebne; przyjąć z jednej strony szereg wydarzeń odmalowanych według zegaru opóźniającego, w celu by już od samego początku zasiać w nas pierwsze nasionko o walce odbywającej się w duszy Hamleta, której wynikiem jest odwłoka zemsty; lecz z drugiej strony to nie przeszkadza nam, gdzie zachodzi konieczność psychologiczna, patrzeć na zegar namiętności i liczyć czas krótki, jak np. przy zrozumieniu dziwnego zachowania się Hamleta u Ofelji. Przeciw wykładowi, przyjętemu w poprzednim rozdziale, nie może być podniesiony ze strony chronologicznej żaden zarzut wytrzymujący ścisły rozbiór. To usprawiedliwienie wydało mi się koniecznem by pozostać wolnym od wszelkiego śladu naciągania.

Ten sam wzgląd, tylko w wyższym jeszcze stopniu, winien być przestrzegany przy ocenie wyrzeczeń i sądów osób dramatu o wydarzeniach i ludziach. Każda z nich, zgodnie ze swoim temperamentem, wypowiada sądy ze swego punktu zapatrywania, zależnego nietylko od swego charakteru, lecz bardziej jeszcze od nastroju duszy w danej chwili, w danem położeniu. Im większym twórcą jest poeta, tem osoby jego bliższe

są rzeczywistych ludzi, ci zaś jakież różne wygłaszają myśli stósownie do okoliczności i wzruszeń, które niemi miotają' Wielu poważnych krytyków, w ich liczbie nawet taki Gervinus, mają wszelkie wyrzeczenia osób dramatu w takiej niemal wadze, jak wersety ewangielji; nie uważają ich jako zeznania świadków, lub co gorsza ludzi zamieszanych w sprawie, lecz jako sądy i orzeczenia biegłych, lub przysięgłych. Na podstawie tych wyrzeczeń, wspinając się po szczeblach wyciągniętych wniosków, dochodzą do uogólnienia, pozornie opartego na dramacie; w wysnutej konstrukcji krytycznej uwzględnili wszystko, a mimo to, częstokroć nawet dlatego właśnie najzupełniej oddalili się od ducha osobistości dramatu. Sądy osób poetyckiego utworu, jak sądy ludzi żywych są najzupełniej względne, prawdziwe jedynie w odniesieniu do pewnej chwili nastroju i pewnej sytuacji Miranda, wychowana na bezludnym ostrowie ze starym ojcem i potworem, na widok pięknych dworzan i królewica woła: ‚*How beautiful is mankind*'; a Prospero, rozważając niewdzięczność potwora ludzkości i jałowość swej kulturnej nad nim pracy, z boleścią się odzywa: ‚*A devil, a born devil, on whose nature nurture can never stick*; *on whom my pains, humanely taken, are all lost, quite lost*', a oba te sądy są prawdziwe, lecz względnie tylko W każdym dramacie Szekspira wyszukać łatwo szeregi myśli i sądów wręcz sobie przeciwnych, które przed użyciem dla krytycznego obrazu, sprawiedliwie oświetlić należy. Ofelja nazywa Hamleta różą i nadzieją państwa, zwierciadłem obyczaju, wzorem formy itd. (III. 1. 151); Hamlet w rozżaleniu za matką wykrzykuje, że mogła poślubić brata mężowskiego, który tak jest podobien do swego brata, jak on do Herkulesa (I. 2. 182), a jednak na tem drugiem, niby świadectwie, w zestawieniu królowej (*he's fat and scant of breath*' V. 2. 274), rozmaicie jeszcze wykładanemi, Goethe nie waha się oprzeć wniosku, sięgającego bardzo daleko, że Hamletowi brakowało cielesnej, zewnętrznej mocy na bohatera, Gervinus zaś dorzuca: „natury praktycznej i czynnej"; Clarke posuwa się jeszcze dalej, i powiada, że Hamlet miał usposobienie sedentaryjne, kontemplacyjne, oddany raczej rozważaniu, niż czynowi, skłonny do pletory; dlatego nie lubił pić w czasie fechtunku; dzięki takiej kompleksji musi odczuwać parną i gorącą pogodę (V. 2. 98), lubi się przechadzać po galerji po cztery godziny dziennie, odpoczywa w pewnej porze dnia itd. W uniesieniu strasznej chwili po zniknięciu ducha Hamlet woła: ‚Tabliczki moje, stosowna bym zapisał' itd.. Gervinus wyciąga ztąd wniosek: „Hamlet jest uczonym; prowadzi notaty; w późnych leciech jeszcze jest w uniwersytecie" itd. W prostym podpisie listu pisanego do Ofelji (‚Twój nazawsze, póki ta maszyna jest jego') widzi Bucknill jeden z dowodów filozofji materjalistowskiej Hamleta. Inny krytyk, jak się wyżej nadmieniło, list ten uważa za kopją listu jakiego warjata, którą Szekspir znaleźć mógł w dzienniku swego zięcia ‚lekarza Hall'. Zacietrzewionego krytyka nie zatrzymuje ta okoliczność, że córka poety wyszła za mąż w 1607 r., a Hamlet wyszedł w 1604; ani

to, że w epoce Elżbietańskiej modny styl napuszonego eufuizmu, któremu dał początek Lyly swojem dziełem ‚Euphues' (1579), które stworzyło wpływem swoim epokę w dziejach literatury angielskiej, a pisarzowi zgotowało sławę niemającą równej sobie śród spółczesnych[133].

Opisując coś, lub dowodząc jakiegoś twierdzenia, człowiek żywy, zwłaszcza z literacką żyłką, lub unośną wyobraźnią zapędza się wciąż, podkreśla lub przesadza w wyrażeniach; gdyby mu przyszło napisać swoję opowieść o tem samem zajściu, które nam tak barwnie odmalował, dla sędziego śledczego, jużby ją znacznie pozmieniał, złagodził jedne sądy, inne wcale wypuścił, a jeszcze i tak na przesłuchaniu sądowem postrącałby to i owo z zeznania przedwstępnego. Osoby każdego wielkiego poety a szczególniej Szekspira dla tego są tak prawdziwe, że w tem niewolniczo trzymają się pierwowzoru: życia. Każda z nich występuje i wypowiada się jak pierca w zapędzie obrończego zapału. Najjaskrawszy przykład mamy w sztuce ‚Miarka za Miarkę', w której Szekspir broni i tuż zaraz zbija twierdzenie, iż życie jest niedolą straszliwą, śmierć szczęściem prawdziwem, i to z takim impetem, ogniem, głębokością przekonania, iż oszołomiony czytelnik wraz z Claudjoe'm gotów to już umrzeć i bez wielkiego żalu, to znowu woli żyć choćby z najcięższem brzemieniem choroby. Podobne sprzeczności pozorne, lecz mniej jaskrawe, spotyka się co krok w dramatach poety. Przemawiając do ducha, Hamlet, dla którego ojciec był wzorem cnót (‚*He was a man*' I. 2. 187), wyraża się, iż kości jego były ‚*canonized*'[134]; tymczasem niżej (III. 3. 80) powiada, iż ojciec zabity został w stanie zmysłowości, ze wszystkiemi ‚zbrodniami szeroce rozkwitłemi w całej pełni jak w Maju'. W uniesieniu straszliwej chwili, gdy ma sztylety w pogotowiu, a nie chce użyć żadnego, gotów pić krew ciepłą, matce ‚wylękłej przebiciem Poloniusza, rzuca straszne słowo, iż czyn ten krwawy, jest prawie tak zły, jak zabicie króla i poślubienie jego brata'. Któż jednak ośmieli się wyprowadzić ztąd wniosek, iż królowa brała udział w zabójstwie swego pierwszego małżonka? Jeśli większość osób dramatu pod wpływem położenia chwili lub namiętności przesadza w wyrażeniach swoich, lub wprost wypacza prawdę, tembardziej mieć to należy na względzie przy ocenie odezwań się, słów, a zwłaszcza całych monologów tak namiętnego i unośnego człowieka, jak Hamlet, którego mimo to prawie niezliczona liczba krytyków potępiła na zasadzie jego zapamiętałych a ujemnych sądów o sobie samym i nie znających żadnej granicy wyrzutów przeciw sobie samemu. Są krytycy, którzy krytycznie oceniają zdania innych osób dramatu, lecz sądy Hamleta biorą za szczere złoto, bez żadnego potrącenia, mając wciąż na uwadze jego

133) J. A. Symonds. Shakespere's Predecessors in English drama. Londyn. 1884. s. 499 i dalsze.

134) to canonize = zrobić świętym (Schmidt); Warburton uważa, iż słowo to znaczy tutaj, że kości były pogrzebione wedle kanonów rytuału.

wysoką inteligiencją, bystrość i przenikliwość rozumu, a prześlepiając jego niemniejszą namiętność i żar uczuć. Tymczasem Hamlet w wielu sądach jest jak inni niewolnikiem uniesienia, wyobraźni, lub bezwładnej konsekwentności pierwszego uogólnienia, nie baczącego na inne fakta. Sławną stała się jawna sprzeczność zawarta w słowach wielkiego monologu o ‚nieodkrytej krainie, z granic której żaden nie wraca pątnik'; słowa te wypowiada ten sam człowiek i w kilka dni po tem, jak widział i rozmawiał właśnie z duchem ojca. Widzieliśmy wyżej, iż Rümelin, tłumaczy to wtrętem obcej materji, interpolacją subjektywnego Hamleta, w wątek starej baśni, upatrując w tem proste prześlepienie ze strony poety; Schlegel uważa sprzeczność za świadomie popełnioną przez poetę celem pokazania chwiejności Hamleta, który nie mógł utrwalić w sobie żadnego przekonania. Są to dwa najpoważniejsze objaśnienia, inne bowiem zwłaszcza angielskie wprost śmieszą swoją płytką sofistyką lub naciąganiem [135]). Czy nie najprościej przyjąć, iż w wyrażeniu powyższem chodziło poecie o jak najsilniejszy nacisk na powszechne doświadczenie ludzkie, iż nikt nie wraca zza mogiły, przeciw czemu, co najwyżej Hamlet postawić mógłby swój fakt wyjątkowy.

Zamykając ustęp niniejszy, który łatwo byłoby rozszerzyć bez końca, wspomnieć muszę o częściowem, że tak rzec, pojmowaniu tragiedji. Wielu krytyków, uderzonych głębokością jakiejś myśli, biorą ją za klucz do objaśnienia charakteru Hamleta, i do tej myśli głównej naginają wszystko, co się dzieje i mówi w dramacie, a potem wmawiają w nas, że taką była myśl przewodnia i zamiar poety. Twierdzenia podobne są dość ryzykowne i najczęściej nie mogą znaleźć zupełnej wiary; często bowiem inny krytyk podnosi inne wyrzeczenie brzemienne myślą i podstawia wręcz odmienny pogląd. Tem się dzieje, iż jeden uważa Hamleta za uosobienie miłości prawdy czystej, drugi za mistyfikatora; dla jednych jest męczennikiem prawości i wzniosłości duszy, dla drugich siłą złą, samolubną; jedni mają go za rzeczywistego szaleńca, inni za chytrego udawacza; ci przypisują mu zbytek refleksji unicestwiającej wolą, tamci, że ma wolą nadzwyczajną, kierującą jego postępowaniem wobec zadania nadludzkiego itd., a każdy z tych poglądów może przytoczyć na swoje uzasadnie-

135) Niezbyt przekonywającem jest tłumaczenie Werder'a, iż podróżnik, wracający z nieodkrytej krainy, zazwyczaj przywozi o niej jakąś wiadomość; tymczasem duch nic nie odkrywa o tamtym świecie; a więc ściśle biorąc duch nie był z owej dziedziny, o której się mówi w monologu; zakrawa to na prosty wybieg. Theobald, który pierwszy zauważył ową sprzeczność, twierdzi, że duch przychodzi z Czyśćca, a nie z ostatecznego miejsca dusz pobytu; Malone utrzymuje, że Szekspir rozumiał, że z krainy śmierci nie wraca nikt ze wszystkiemi siłami cielesnemi. Coleridge rozwiązuje w ten sposób, że żaden podróżnik nie wraca na ten świat, jako do domu, do miejsca swego zamieszkania; itd. Hartley Coleridge: »Widmo może wzmocnić wiarę w życie zagrobowe, w kim ta wiara była, lecz gdzie jej nie było, lub została zobojętnioną przez nędzę wewnętrzną, skutek jej może być jeno chwilowy, przypadkowy — może stać się źródłem zakłopotania, a nie przekonania, rzucając zwątpienie i na wnioski rozumu, i na świadectwo zmysłów, rozwiewając się w półświatło niepewności, czyniąc samo istnienie cieniem«,

nie szeregi postępków i myśli. Szekspir, jak samo życie, daje pasmo zjawisk sprzężonych i zagmatwanych, a ty czytelniku bredź się i odgaduj; lecz jeżeli chcesz choć zgruba minąć się z błędem, uwzględnij wszystkie postępki i ważniejsze myśli; nie daj się pociągnąć jednemu szeregowi faktów, z przymrużeniem oczu na szeregi przeciwne.

X.

Publiczność jest znudzona raz-po-raz zjawiającemi się nowemi studjami nad Szekspirem, a w szczególności nad Hamletem; przynajmniej tak twierdzą sprawozdawcy dziennikarscy u nas, gdzie wogóle badania nad dramatem są bardzo nieliczne, a natomiast krążą stare ubite i wytarte pojęcia, które dziś nie wytrzymują krytyki i dawno są zgodnie przez nowszych badaczy odrzucone. Rozpowszechniło się pewne pojmowanie charakteru Hamleta i dziś nie ma prawie sposobu wyrugowania go z obiegu, choć jest błędne; chyba że pracy podejmą się inteligientni i wykształceni nasi aktorowie. Do takich błędnych mniemań należy słabość woli, dzięki której Hamlet, jeśli spotka się jaką wzmiankę o nim, niezawodnie wymieniony zostanie razem z Werther'em, jako jego sobowtór. W tym względzie wielkiego znaczenia jest wyborna praca TÜRCK'a[136]), która wprawdzie w częściach swoich jest powtórzeniem dawniej już wyrażonych poglądów Doering'a i Ulrici'ego, lecz w całości jest oryginalnem zespoleniem, rozwiązującem zagadkę tragiedji, z możliwie blizkiem trzymaniem się faktów. Widzieliśmy, iż zdaniem Goethe'go, Hamletowi, przy całej piękności duszy, zbywa ‚na zmysłowej sile, która wydaje bohatera'. Otóż, powiada Türck „Hamlet dla Goethe'go jest rodzajem Werther'a. Jego przedstawienie bohatera dramatu w istotnych punktach zgadza się z postacią Werther'a; jeden i drugi jest istotą miękką, uczuciową, ulegającą każdemu wrażeniu, skutkiem zbyt delikatnej budowy nie dorastającą do stopnia burz życiowych. Tymczasem dowieść nietrudno, że Hamletowi bynajmniej nie brak bezwzględnej siły czynu, nie znającej w pewnych okolicznościach ani trwogi, ani moralnych skrupułów, i że Goethe ze skłonności królewica do ulegania nastrojom i popadania w refleksje wysnuł konsekwencje, które rozciągnął na inne strony jego istoty, a które wcale do niej nie przystają. O wrodzonej odwadze, ostrości (*herbigkeit*) i szorstkości, a nawet bezwzględności w naturze Hamleta, zatem o właściwościach, bez których niemożliwem jest doniosłe działanie, świadczy samowładczy (*souveräne*) sposób obejścia ze wszystkimi osobami dramatu, oraz wybitna siła czynu, zjawiająca się w pewnych okolicznościach". Tu przytacza Türck wyjątki z tragiedji, których istotnie inaczej wyłożyć niepodobna; szczególniej, gdy

136) Das psychologische Problem in der Hamlet-Tragoedie. Von der philosophischen Fakultät der Universität Leipzig approbierte Promotionsschrift. 1890.

wyrywa się przyjaciołom na tarasie, by pójść za widmem. „Wrodzona natura Hamleta nie może się wypowiedzieć wyraźniej, ze skrajniejszą bezwzględnością w ściganiu celu, jak w wierszach I. 4. 81, które tchną najwyższą energją. Ta samowładność (*souveränität*), ta przyrodzona samodzielność (*urselbständigkeit*) jego istoty przejawia się nietylko względem przyjaciół, lecz nawet względem ducha. Choć wrażenie wywarte przez widmo było głębokie, nie zdołało jednak nastale przesunąć środka ciężkości jego istoty; takiego Hamleta niepodobna przywieść do bezwarunkowej uległości. Kiedy duch wciąż dalej go ciągnie za sobą, Hamlet staje i woła: ‚Dokąd chcesz mnie zawieść? mów! Nie pójdę dalej‘. Niezawisła szorstka natura jego istoty występuje najjaskrawiej w scenie z przysięgą; i tu bowiem o ile potężnem było wrażenie, jakie na nim sprawiło opowiadanie ducha, o tyle potężnym jest znowu w tej władczej duszy odczyn i niechęć przeciw obcym zakusom, zmierzającym do poddania jej swoim wpływom. Hamlet zniewala przyjaciół do przysięgi, że będą milczeli, przedewszystkiem dla tego, by zapewnić sobie swobodę działania, a nie dlatego, żeby już wówczas miał w czyn wprowadzać jakiś plan ułożony, jak mniema duch, któremu zdaje się, iż powinien poprzeć go swojem zpod ziemi wołaniem: ‚przysięgnijcie‘. Pomyłka ducha wprawia Hamleta w śmiech (*Ha, ha, boy!*), a pomimowolnie cisnące się poczucie własnej niezawisłości wobec obcych usiłowań, dążących do poddania go swoim wpływom, uwydatnia się w ucieszným (*burleske*) sposobie, w jaki Hamlet odpowiada duchowi na jego ‚przysięgnijcie‘, a przyjaciół ustawicznie odprowadza od miejsca, zkąd rozlega się głos ducha“. „W zupełnym również przeciwieństwie do przedstawienia Hamleta przez Goethe'go stoi samowładczy sposób, w jaki królewic traktuje króla, matkę, Polonjusza, Rozenkranca i Gildensterna, Ozryka i Ofelję. Tak nie przemawia i tak nie działa żaden człowiek niesamodzielny, słaby, ze sobą w rosterce, który bojaźliwie waha się między nałożonym obowiązkiem i sumieniem..... Jako konsekwentny determinista Hamlet w postępku swoim (z Polonjuszem) widzi tylko zrządzenie losu. Postrzegłszy ‚trupa Polonjuszowego za oponą woła: N ę d z n y, n i e r o z w a ż n y i t. d. w. (III. 4.) i natychmiast przechodząc do porządku dziennego, do wykonania zamiaru, z jakim przyszedł do matki, powiada: ‚Przestań łamać ręce‘ i t. d. Dopiero gdy się załatwił z matką, zwraca się znowu do nieboszczyka ze słowami, które wprawdzie wyrażają żal za postępek, lecz dalekie są od wszelkiego żywszego poruszenia, i raczej wykazują odrazę i niezadowolenie przedniej, samoistnej natury z tego, że się dała użyć za narzędzie, (‚że muszę być ich biczem i wykonawcą‘. III. 4. 175)“. Podobnież o stanowczości świadczy postąpienie z towarzyszami podróży, a o determinizmie cały ustęp V. 2 57—62.

„Ponieważ punkt ten, a mianowicie wykazanie wybitnej siły czynu w Hamlecie, jest tak niesłychanie ważnym i istotnym dla ocenienia tragiedji, przeto podajemy tu zestawienie momentów,

które dają świadectwo o wybitnej sile czynu, spoczywającej we wrodzonych zadatkach charakteru Hamleta. 1. Cechą ludzi mniej dzielnych jest, iż w oczekiwaniu jakiegoś ważnego wydarzenia znajdują się w nerwowem naprężeniu i w gorączkowym niepokoju wyglądają tego, co ma nastąpić, gdy tymczasem ludzie silni w uczuciu pewności, iż sprostają wszelkiemu położeniu, oczekują doniosłego wypadku spokojnie i z zimną krwią, by wtedy z tem większą sprężystością i werwą odnaleść konieczne środki działania. Hamlet przed pojawieniem się ducha (I. 4.) rozmawia w sposób najspokojniejszy i najswobodniejszy z towarzyszami o nałogu pijaństwa i t. d. 2. Ludzie, którzy nie posiadają prawdziwej siły czynu, lecz tylko przygodnie wybuchają i wtedy zdają się nakrótko wyzywać świat cały, dają się bardzo szybko nakłonić namowom innych ludzi, a częstokroć odwieść na inne zgoła drogi, niż pierwotnie sami iść zamierzali, np. Laertes. (IV. 7). Natura istotnie dzielna, raz określiwszy cel swój z całą energją, nie pozwoli się tak łatwo namówić i skłonić, lecz pójdzie swoją drogą, niewiele zważając na cudze dobre rady i podnoszone wątpliwości; np. Hamlet, raz silnie postanowiwszy rozjaśnić dziwną tajemnicę zjawiska, nie odpowiada wcale w końcu na dobitne ostrzeżenia przyjaciół i nawet grozi śmiercią tym, których dawniej traktował z największą uprzejmością. (I. 4). 3 Jestto cechą ludzi mniejszej siły czynu, że nie mogą się myślą rozstać i skończyć z tem, co się raz stało. Nie posiadają mocy woli, by uznać ze wszystkiemi następstwami to, co zaszło, lecz oddają się albo jałowym skargom, lub też starają się wciąż dalej łudzić co do konsekwencyj tego, co się stało i nie odstanie; np. król w scenie modlitwy (III. 3. 72). Naodwrót, ludzie prawdziwie dzielni, wprawdzie wcale nie z lekkiem sercem podejmują się działania, lecz skoro raz coś zaszło i stoi jako czyn nieodwołalny, traktują go jako taki i przyjmują wszystkie jego następstwa, np. po zabiciu Polonjusza Hamlet nie odzywa się w narzekaniach, lecz spokojnie wyraża żal swój z powodu prędkiego czynu i dodaje: ‚Odpowiem za śmierć, którą mu zadałem'. (III. 4 176). Gotów odpowiadać za czyn swój i ponieść jego konsekwencje. 4. Bardzo silnie i wielokrotnie wyrażona wiara w opatrzność stoi w najściślejszym związku do wrodzonej wybitnej siły czynu w Hamlecie..... Nasi najgwałtowniejsi, najdzielniejsi bohatyrowie byli wszyscy bez wyjątku zdeklarowanymi deterministami. 5 Mniej dzielni ludzie radziby osiągnąć korzyść ze swego działania, nie narażając własnego życia i mienia, które są dla nich drogie; np. Laertes daje się łatwo namówić, zamiast otwarcie wystąpić przeciw zabójcy swego ojca i przytem własne życie narazić na niebezpieczeństwo, woli osiągnąć cel swój w sposób bezpieczniejszy za pomocą chytrości, a przecież żal mu honoru, który przy tem zostaje sponiewierany tak, że umierając, żałuje swego postępku i prosi Hamleta o przebaczenie. Podobnież król radby pojednać się z niebem, a przytem zatrzymać i dobra zdobyte, które mu bardzo leżą na sercu, tron i żonę. Natomiast ludzie prawdziwie silni są w stanie ca

kowicie 'stanąć po jednej lub po drugiej stronie i zwrócić swą wolą z całą przewagą w tym lub owym kierunku. Ten radykalizm woli ujawnia się właśnie u Hamleta w znakomity sposób. Skoro tylko czegoś chce poważnie, nie dba o własne życie, jak i o życie innych ludzi (I. 4. 65. V. 2. 58) i żadne dobra świata tego nie zdołają przykować jego duszy, skoro raz poznał zwodniczy jego pozór. („Cóż dla mnie jest ta kwintessencja pyłu". II. 2. 300). Właśnie w tej nadzwyczajnej skrajności woli, która nie zna żadnych kompromisów i połowiczności, leży jednocześnie tłumaczenie istoty i postępowania Hamleta. 6. Ludzie mniejszej siły czynu będą innym pochlebiać, lub przynajmniej nie odważą się powiedzieć im cierpkiej prawdy. Wszak nieraz większej odwagi potrzeba do oznajmienia komuś prawdy, niż do popełnienia grubego czynu przemocy. Król schlebia swoim dostojnikom, ci nawzajem jemu i Hamletowi w śmieszny sposób, i według życzenia znajdują to samo to ciepłem to zimnem, jak się podoba miłościwemu panu. Ludzie natomiast silnego czynu umieją zjednywać sobie przyjaciół bez nizkiego im schlebiania; tych, których cenią, potrafią przywiązać do siebie w sposób swobodny i piękny, lecz wobec złego nie będą trzymać prawdy pod korcem, jak ci, dla których pobudką do działania jest trwoga lub korzyść. Hamlet umie, nie ubliżając sobie bynajmniej, pozyskać człowieka takiego, jak Horacy, a z drugiej strony wypowiada swoje zdanie otwarcie, nietylko dworakom, lecz samemu królowi, prawiąc mu takie rzeczy, jakich pewnie nigdy nie zdarzyło się usłyszeć monarsze (IV. 3).

Türck nie uwzględnia wprawdzie w pracy swojej faktów i rysów przeciwnych, wszelako ponieważ wymienione są niezbite i wytłumaczone być inaczej nie mogą, przeto łatwo jest przeciwne im pogodzić i podprowadzić pod pojęcie Hamleta obdarzonego od natury siłą czynu. Dla każdego nieuprzedzonego w tym podstawowym punkcie, Hamlet raz nazawsze zasadniczo jest odmiennym od sentymentalnego Werther'a. Obaliwszy twierdzenie Goethe'go, przyjmującego przyrodzony brak siły w królewicu, zwraca się Türck do tych, którzy wyszedłszy z jego poglądu na księcia, jako istotę piękną, czystą, szlachetną, w najwyższym stopniu moralną, nie mogąc pogodzić z tem niektórych kapitalnych postępków i myśli (zachowanie się po zabiciu Polonjusza, wysłanie na śmierć towarzyszy i nieodczuwanie przytem żadnego skrupułu i żalu), uciekali się do przyjęcia moralnego upadku i zepsucia następującego w ciągu akcji tragiedji; tu należą Schlegel, Gervinus, Kreyssig, i t. d., a u nas Spasowicz, który prawie dosłownie z Kreyssig'iem wyraża się, iż ostatecznie synowiec nieowiele lepszym jest od stryjaszka. Türck najsłuszniej odrzuca ów mniemany rozwijający się moralny upadek i wypaczenie charakteru; jest to złudzenie i pozór, Hamlet od samego początku pozostaje jednakowym

Co do zapatrywania się Baumgart'a, którego pracę wysoko ceni („*höchst geistvolle Schrift*), odrzuca je również jako błędne. Baumgart, zgodnie z Goethe'm przyjmuje szlachetną,

czystą i moralną naturę w Hamlecie, lecz zarazem w przeciwieństwie do niego siłę woli, a zwlekanie z czynem wyprowadza ze starcia się sił duchowych, zatem z powstrzymania i zahamowania jednej siły przez drugą. Nie brak sił jest powodem zwłoki, lecz sprzeczność między nimi. Z jednej strony staje silne poczucie obowiązku i oburzenie na czyn bezbożny, które pchają go do zemsty, z drugiej głębokie moralne uczucie, które się wzdryga na wspomnienie samolubnej pomsty za bezprawie. Z wielką słusznością i delikatnem zrozumieniem dramatu powiada Türck na to: obie te siły są przecenione; z jednej strony poczucie obowiązku zemsty wcale nie przenika Hamleta ustawicznie i w stopniu namiętności, skoro tak oschle i barokowo zachowuje się w scenie 5, a kończy sławnem ‚O przeklęta złości' i t. d. I. 5. 189, słowami, które świadczą, iż bez zapału, z cierpkością przyjmuje włożone na się zadanie, wnet też o niem zapomina, i dopiero deklamacja aktorów i przemarsz Fortynbrasa przypominają mu je na nowo; oburza się wtedy na siebie, lecz wnet wpada w ten sam grzech" ponieważ nie obowiązek zemsty, ani odraza do niej, ale zgoła co innego, a mianowicie głęboka rozpacz z powodu rozbicia się idealnego świata znajduje się na pierwszym planie w jego świadomości. Z drugiej strony moralne skrupuły nie mają tak stanowczego znaczenia wytycznego w jego działaniu; dowodem postąpienie i zachowanie się z Polonjuszem i towarzyszami. „Hamlet zanadto jest deterministą, i zarazem z natury zbyt jest czynem silny, zbyt władczy na to, żeby w swojem działaniu zależnym być od moralnych skrupułów w sposób, jak chce Baumgart". Tu chodzi dla Hamleta o śmierć i życie, a nadto o panowanie nad krajem. „Kto potajemnie nocą w mój dom się zakrada tak, że muszę uważać go za rozbójnika i mordercę, ten niech przypisze powód sobie, jeśli padnie z mojej ręki". Lecz domniemany zatarg mściciela z sędzią, jak go przyjmuje Baumgart, psychologicznie jest nieprawdziwym. Z siłami dusznemi ma się to samo co z mechanicznemi. Do zastoju zupełnego dochodzi tylko wtedy, gdy siły są zupełnie sobie równe i działają w dwóch wręcz przeciwnych kierunkach. Jeśli działają pod kątem, następuje nie spokój, lecz kombinacja po przekątni. Otóż obowiązek mściciela wcale nie stoi w absolutnej sprzeczności z obowiązkiem sędziego; pragnienie zemsty może doskonale wejść w sojusz z pragnieniem działania w sprawiedliwy sposób tak, iż ostatecznie przemoże jeden lub drugi popęd, a wtedy albo usunięte zostaną tylko najgorsze wybujałości zemsty, albo też popęd do odpłacenia za złe pozwoli ostrzej wykonać sąd na złoczyńcy. Gdyby w rzeczy samej duszę Hamleta, jak mniema Baumgart, wypełniały tylko dwa te popędy, niewątpliwie przyszłoby wnet do czynu i to w sposób, że z jednej strony Hamlet uniknąłby dzikiego impetu, a zarazem przebiegłej chuci mordu, jakie okazuje Laertes, z drugiej wszelakoż nie doszłoby do żadnego sprawiedliwego sądu. Żeby popęd do zemsty i do sprawiedliwości, jeśliby rzeczywiście istniały i wyłącznie same wypełniały duszę, za-

miast, jak to jest naturalniej, spływać się w coś pośredniego, miały tylko nawzajem się całkowicie hamować, jest psychologiczną niemożliwością. Niemożliwem jest także, żeby popęd do sprawiedliwości, gdyby był tak silny, żeby aż równoważył zupełnie popęd do zemsty, miał działać całkiem instynktywnie, nie występując wyraźnie w świadomości. Na to Hamlet myśli zbyt jasno i zbyt ostro; nawet u kogoś z myśleniem nie tak wysoko rozwiniętem jak u Hamleta, w skutek sporu i walki żywo odbywającej się, popęd do zemsty i poczucie prawa byłyby się wydostały na jaśnią świadomości i doprowadziły do rozwiązania zatargu".

„Błędem w poglądzie Goethe'go i objaśniaczy opierających się na jego pojmowaniu księcia jest to, że z jednej strony wezwaniu ducha do pomsty za krwawy czyn, z drugiej wstrętowi do wykonania zemsty nadają znaczenie, którego one w duszy Hamleta, co prawda, nie posiadają. Na czele w jego świadomości stoi nie ów zatarg, który, jeśli zgoła istnieje, odgrywa tylko podrzędną rolę, lecz rozłam, rozbicie się (*zusammenbruch*) jego idealnego, lub lepiej mówiąc optymistycznego pojmowania świata. Hamlet znajduje się w krytycznym okresie przejścia entuzjazmu i optymizmu młodości do dojrzałej męzkości, która widzi świat nie w różowem świetle optymizmu, ani też w mglistem świetle pessymizmu, lecz tylko uznaje w nim pole ujścia (*auswirkung*) dla sił swoich. Hamlet trzymany zdala od spraw żył długo w szczęśliwym śnie młodości, że cudownej stronie zewnętrznej świata odpowiada takie samo wytworne wnętrze. Wszakże tak łatwo wierzy się w to, czego się gorąco pożąda; jakżeż zachwycającą jest myśl, że poza lubym pozorem zewnętrznym, którego piękność z podwójną siłą odczuwa estetycznie nastrojone uczucie młodości, ukryte jest takie samo piękne wnętrze! Któż nie sądzi o innych po sobie? każdy, czyja tylko dusza goreje entuzjazmem dla wszystkiego co piękne, prawdziwe i szlachetne, przekonany jest, iż wszystkich ludzi przejmuje bezinteresowne współczucie dla idealnych dóbr życia. Im żywsze to pragnienie, tem trwalej trzyma się wiara w to, czego się pragnie, tem przykrzejsze w końcu odłudzenie, tem boleśniejszy i gwałtowniejszy odwrót. Poznanie, że zewnętrzność i wnętrze nie są tem samem, że estetyczny pozór jest pozorem tylko, każe w końcu zwątpić w rzeczywistość. Optymizm zmienia się w gruby pessymizm, dla którego świat cały jest próżnią i nicością. Jeśli przedtem zapał ożywiał siły młodziana, jeśli ten widział wszędzie same doskonałości, które go skłaniały do współubiegania się o lepsze, do udoskonalenia wszystkich uzdolnień i zadatków, to naraz widzi teraz wszystko w mglistem i smutnem świetle; nic nie warto odtąd zapału, nic nie popycha do naśladowania i do działalności, każdy poryw do rozwinięcia sił wnet upada i śmiertelne uczucie wewnętrznego bezwładu wszystkich sił doprowadza myśl na samę krawędź samobójstwa; bo życie polega na działalności; bez niej jest tylko męczarnią. Zwolna dopiero, stopniowo przejaśnia się zamroczony nastrój duszy

·r mütk). Życie wstępuje nanowo w swoje prawa, goi się rana, choć pozostaje blizna; lecz przez ten czas człowiek zajął inne stanowisko względem świata: stoi teraz względem niego zupełnie swobodnym; krytycznie spogląda na jego przejawy, sprawdza i waży, zanim osądzi; nie pozwala się już przekupić pozorom zewnętrznym, i działanie jego, zamiast zależeć od obcych wpływów, idzie teraz tylko z własnego początkowania. Słowem, otrok został mężem. Ta sprawa, powtarzająca się tysiąckrotnie, wciąż i wciąż w każdej szlachetnej naturze, i występująca tem ostrzej, im większym, im znaczniejszym jest człowiek nią dotknięty, ta sprawa przejścia od optymizmu i entuzjazmu młodości poprzez najgrubszy pessymizm do męzkiej dojrzałości, jest właściwym przedmiotem tragiedji Hamlet. Sprawa ta, jeśli kończy się bez zakłóceń, nie może wprawdzie być przedmiotem tragiedji; to też dramat nasz nie jest w dalszym ciągu poprowadzony w tym kierunku, że Hamlet na ostatku pokonywa głęboki smutek i żal nad swemi zburzonemi ideałami i znowu zajmuje swoje stanowisko względem świata; lecz ta sama sprawa nastręcza możność tragicznego wyniku, a wtedy może stać się przedmiotem tragiedji. Właśnie najszlachetniejszy człowiek z wolą, obejmującą świat cały, najgłębiej bywa dotknięty przez rozłam ideałów i staje się bezwładnym na tak długo, że dość już nieznacznej niełaski losu, by go powalić".

Naczelne zatem miejsce w świadomości Hamleta zajmuje przełom, który nastąpił w jego życiu; przełom ten istnieje już przed pojawieniem się ducha; dowodem monolog I. 2; zrozpaczenie nie może się wypowiedzieć ostrzej w całej swej istocie, niż w tym monologu, „bo Hamlet poznaje zasadnicze znaczenie faktu, że na miejscu, gdzie zasiadał szlachetny jego ojciec może zażywać tej samej czci król łachmanów; że matka, która 30 lat przeżyła przy boku najmilszego bohatera, tak szybko po jego zgonie może uszczęśliwiać równą czułością o tyle gorszego człowieka; że przytem wszystko na pozór może iść tą samą koleją; wszystko-to świadczy mu o niezdolności ludzi do ocenienia prawdziwej zasługi, kobiety do odróżnienia męża od męża... Opowiadanie ducha wzmacnia tylko pessymizm księcia, ono bowiem dostarcza mu dowodu, że ma słuszność, będąc takiego na świat poglądu. Tu ma najjaśniejszy dowód, że w rzeczy samej poza piękną uśmiechającą się zewnętrznością tkwi zło w głębi, że można być łotrem i módz uśmiechać się". Dlatego zdanie to zapisuje, jako prawdę najważniejszą, najbardziej uderzającą. „Jeśli Hamlet posiada zamiar pomścić ojca, — a nie ma żadnej wątpliwości, iż go posiada, — to natomiast nie ma on dlań żadnego interesu poruszającego; zamiar ten nie wypełnia jego duszy, lecz ustępuje daleko przed zasadniczem znaczeniem, jakie Hamlet nadaje faktowi: że człowiek, że brat, mógł tak postąpić z bratem; to napełnia go zgrozą złego, które potencjalnie drzemie w duszy każdego człowieka. W tej myśli powiada do Ofelji ‚*I am myself indifferent honest*' i t. d. (III. 2. 122). Gdyby razem z Klaudjuszem mógł usunąć ze świata

wszystko zło, przebiłby go natychmiast; jest on dlań jedynie przedstawicielem złego świata wogóle; sam przez się jest niczem (*'the king is a thing — of nothing'*). Hamleta obraża nie Klaudjusz, lecz zło w całem świecie, ba, zło, które *in potentia* dostrzega we własnem sercu. Jednem słowem, rzecz obraca się wcale nie koło tego, czy powinien dokonać zemsty, czy nie; co do tego rzecz sama w sobie ma dlań zamało znaczenia, ztąd też chwilami zupełnie znika mu z pamięci. Może spełnić czyn, lecz może go i zaniechać, a nie uczyni to dla niego, dla jego wewnętrznego stanowiska żadnej istotnej różnicy; istnienie bowiem Klaudjusza, zależne od zewnętrznych przypadkowości, niema zgoła nic wspólnego z właściwemi smutkami Hamleta. ,Ciało jest z królem' (IV. 2. 26), t. j. król nosi swego trupa ze sobą, t. j. swoję śmiertelność; czy go dziś przebije, czy też sam jutro zamrze, cóż to obchodzi Hamleta? Ta to obojętność w gruncie rzeczy tak długo ochrania Klaudjusza, który zarazem strzeże się wchodzić w drogę wprost wrogo Hamletowi. Skoro tylko to zrobi, już po nim, jak świadczy popędliwy czyn w komnacie matki".

„Jeśli Hamlet pozornie gwoli skrupułów sumienia nie zadawala się odkryciem ducha, lecz pragnie sam przekonać się naocznie o winie króla zapomocą widowiska, nie pochodzi to wcale z pobudki, by nie wyrządzić Klaudjuszowi bezprawia, lecz z potrzeby przekonania się ,własnemi oczyma, że fakt stał się rzeczywiście, iż rzeczywiście brat zabił brata gwoli znikomych dóbr świata, iż rzeczywiście Kain jest małżonkiem matki... Chce się jeszcze raz przekonać na własne oczy, że ma racją ze swoim pessymizmem; ztąd płyną jego radosne okrzyki, gdy zamiar się udał (III. 2. 259). Odegrana sztuka i w duszy Hamleta wywołała żywe wyobrażenie faktu, zapaliła i w nim nakrótko uczucie pomsty, drzemiące w każdej duszy ludzkiej, i dla tego w drodze do matki, nadybawszy króla na modlitwie, ma wolą rzeczywiście go zabić. Lecz żywe uczucie pomsty, które nim włada w tym momencie, przeszkadza spełnieniu czynu. Dla samego przecież Hamleta śmierć byłaby wybawieniem; więc nie byłoby to dla niego żadną zemstą przebić króla, właśnie wtedy, gdy oczyszcza swoję duszę. Nie, jeśli Hamlet ma się zemścić, to musi mieć istotną zemstę; sama śmierć to nagroda — nie kara; to także w rozumieniu pessymizmu, dla którego życie jest brzemieniem. Roz maici krytycy byli mniemania, że Hamlet tumani siebie, co do swojej słabości, lub moralnych skrupułów.... Nie może tu być mowy ani o tchórzowstwie, ani o przesubtelnej czułostkowości, ani o samozłudzeniu. Najbliżej prawdy jest przeto brać tę scenę tak, jak ją podał poeta. Aby ją pojąć całkowicie, musimy przypomnieć sobie, że chytre zabicie szlachetnego króla ze wszystkimi szczegółami było tylko co wystawione, tak, iż zatwardziały grzesznik, jak Klaudjusz, tknięty do żywego, stara się odzyskać spokój duszy w modlitwie. O ileż bardziej musiało przedstawienie podziałać na wrażliwy umysł Hamleta! Sam to wyznaje (*'now I could drink hot blood'* i t. d. III. 2. 378). Wystarczyłaby

kropelka, by przepełnić naczynie; najbłahszy ruch zaczepny ze strony króla — i już po nim. Hamlet, będąc w tym stanie, zastaje go na kolanach, a zatem w położeniu najbardziej dalekiem od wszelkiej zaczepności (*offensive*)".

Türck uznaje całą zasługę, jaka należy się Doering'owi (p. s. LXV), który pierwszy przyjął rozgoryczenie w Hamlecie jako punkt wyjścia przy objaśnieniu zagadki psychologicznej. Dodać muszę, iż przedtem niemal takie samo zapatrywanie na bezczynność królewica wyraził Mozley (p. s. XXXII), lecz odmiennie, choć tak samo błędnie jak Doering, je przeprowadził. Zasługą Türck'a i nowością jego poglądu jest zupełnie słuszne zrozumienie jakości pessymizmu Hamleta i doskonałe jego ograniczenie. Doering sprawiedliwie ocenił źródło rozgoryczenia księcia. »Hamlet posiada w sobie szczególniej żywo rozwinięty zmysł dla wszystkiego, co szlachetne, idealne, moralne w głębszem rozumieniu tego słowa; obrażenie tego zmysłu w związku z nadzwyczaj żywą czuciowością wywołało ten rozstrój«. »Ból Hamletów jest bólem natury idealnie usposobionej i przytem w najwyższym stopniu czułej na smutne zburzenie ideału«. Lecz na nieszczęście Doering popełnia błąd, uważając pessymizm, zjawiający się jako naturalny odczyn duszy na zdruzgotanie optymistycznego poglądu na świat za zupełnie dobrowolną winę bohatera. »Właściwa droga, którą czucie i myślenie księcia powinno było obrać, wytkniętą jest dostatecznie jasno; jeśli Hamlet jej nie wybrał, stanowi to dobrowolne jego przewinienie (*freie verschuldung*), które musi za sobą pociągnąć karę«. Z powodu słów Hamleta: ,istnieje osobna opatrzność w upadku wróbla' powiada Doering: »Ta wiara w opatrzność, zwalniająca siebie od własnego przyczynienia się do odparcia zła, dla tego, że przekonana jest o nieuniknionym wymiarze (choć może się wahać co do chwili przepełnienia miary), jest rodzoną siostrą fatalizmu, co gorsza, jest właśnie fatalizmem słabości. Skoro wytliły się dzikie uczucia, które nienawistnie i wzgardliwie uspasabiały go dla świata i powiodły przez szereg błędów, nietylko nie wraca napowrót do zdrowego i normalnego stosunku do świata, lecz stan jego jest stanem melancholijnego opustoszenia wewnętrznego (*verödung*) i bezgranicznej słabości, w którym nie możliwem staje się dlań dojście do jasnej świadomości tego, co zaszło, ani też planowe oznaczenie działania na przyszłość«. ,Döring zatem, powiada Türck, zamiast uznać rozwój charakteru zgodny z naturą rzeczy i nadzwyczajną konsekwencją w naturze Hamleta, przyjmuje spaczenie (*verkehrung*) charakteru; dzieje się to dla tego, że i on także nie ogarnia całej wielkości bohatera, która przedewszystkiem polega na wolności duszy, na niesamolubstwie, na samodzielności, znajdującej dziwnie konsekwentny wyraz we wszelkich przejawach jego życia. Fałszem jest, gdy Doering porównywa go do człowieka, którego rozgoryczony nastrój (*gemüth*) w samolubny sposób, wrogo przeciwstawia się całemu światu. »Kto kiedykolwiek widział osoby cierpiące na obłąkanie Hamletowe, wie, że szczególniej dwoma rysami wyróżniają się w spo-

łeczeństwie ludzkiem: jeden stanowi zblazowana obojętność na radość i ból wszystkich i każdego w szczególności. Jak wielu cieleśnie chorych, tak i ten chory duchowo jest samolubem: ma on dość własnego cierpienia, które nadto odczuwa jako wielkie bezprawie, którego się dopuścił świat na nim. Drugi rys stanowią częste wybuchy gorzkiego nastroju w jadowitych, szyderczych i wzgardliwych uwagach, gdzie tylko słabość ludzka da powód do tego«.

„Obraz ten, powiada Türck, nie pasuje do Hamleta. Przy całym bólu, przy całym pessymizmie pozostała w nim prawdziwa miłość; boleje on nie samolubnie, lecz bez egoizmu o ideał. Smutek nad złem we świecie ukazuje się nie jako nienawiść i szyderstwo, lecz jako głęboki ból, który rodzi chęć wybawienia się od tego bytu (monolog a. I)..... Pomimo gorzkich doświadczeń do ostatniego tchu pozostaje w nim idealne zainteresowanie się człowiekiem wogóle i tymi, którzy w życiu bliżej niego stali w szczególności. Umierając, prosi Horacego, by pozostał jeszcze na świecie i wyjaśnił ludowi smutne wydarzenia. Gdyby umierał w samolubnem rozgoryczeniu, nie zależało by mu wcale na sądzie ludzkim; nie prosiłby wtedy o orędownictwo za swoją sprawą u ludzi, skoro już sam schodzi z tego świata i nie potrzebuje ludzi. Prawdziwe samolubne rozgoryczenie z przekleństwem rozstaje się z tym światem; Horacy słusznie woła: ‚Oto pęka szlachetne serce'. Względem matki pomimo całego bólu i gniewu za jej postępek pozostaje kochającym synem.. (‚*I must be cruel only to be kind*'). Jego podziw dla bohaterskiego króla — ojca, entuzjazm dla śmiałego Fortynbrasa, któremu konając głos oddaje, serdeczna miłość dla Horacego, głęboki żal z powodu zła na świecie i we własnej piersi są niezbitem świadectwem szlachetnego usposobienia (*gemüth*) i prawdziwej miłości, przeciwnej owej miłości fałszywej, która, tryskając z pobudek samolubnych, wszystko odnosi do własnej osoby, niezdolna do żadnego bezinteresownego umiłowania jakiejś sprawy. Według Doering'a pessymizm Hamleta jest samolubnem obłąkaniem duszy, które go w coraz większe pląta winy i doprowadza do całkowitej pustki w sercu, gdy tymczasem w rzeczywistości pessymizm Hamleta uważać należy za naturalny skutek rozbicia optymistycznego na świat poglądu w okresie przejścia do spokojniejszego i krytycznego pojmowania bytu..... Według Döring'a, skutkiem przewinienia z własnej woli dochodzi Hamlet do wypaczenia, wykręcenia całej istoty, gdy tymczasem od początku do końca we wszystkich przejawach w życiu bohatera odnaleść się daje jedynie konsekwentny wyraz niezmienionej jego natury. Gdy królewic poznaje, iż na dnie pięknego wyglądu świata nie leży wcale odpowiednia rzeczywistość, poznanie tego napełnia go głębokiem smutkiem, ale niepodobna znaleść i śladu zachwytnej nienawiści ku życiu i rzeczywistości, o jakiej mówi Doering. Poznanie to napełnia go żalem, lecz jego niesamolubna dusza nie zmienia przez to swej natury; z niesamolubnego, idealnie ukształtowanego człowieka nie może zrobić się samolub przez

takie poznanie. Pierwiastkowa dobroć jego istoty daje rękojmią raczej, iż prędzej czy później pokonałby żałość z powodu zburzenia ideałów i rozwinął działalność odpowiednią siłom i zadatkom. (Słowa Fortynbrasa w końcu dramatu). Döring wychodzi jeszcze z tego przestarzałego punktu widzenia, że bohater tragiczny musi być koniecznie winnym; dlatego w słowach i postępkach Hamleta upatruje pobudki egoistyczne, gdy tymczasem bohaterem kieruje głębsza znajomość prawdy. Blizkim jest poznania i ocenienia całej wielkości Hamleta; zowie go charakterem idealnym, który zarazem posiada niesłychaną moc przyrodzoną i żywotność życia czuciowego, siłę, która należycie poprowadzona i w usługach silnej i niezachwianej woli, dałaby całkowicie materjał na utworzenie natury bohaterskiej w wielkim stylu.“ „W wielkiej obojętności nad zgonem Polonjusza widzi Döring, spaczenie zmysłu moralnego, które jest następstwem jego punktu widzenia, zapoznając, iż tu Hamlet jest w swojem prawie, że tu nie szyderstwem lecz prawdą jest to, co wypowiada. Polonjusz jest rzeczywiście ‚nędznym, wścibskim błaznem‘, który sam sobie zgotował los swój; jest on istotnie ‚głupim paplącym nicponiem‘, który nie ma natyle czci i sumienia, żeby sobie powiedzieć, iż hańbą jest podsłuchiwać tam, gdzie syn otwiera matce swoje najskrytsze tajniki; Polonjusz zasłużył na swoję dolę, a skoro zasłużył, śmierć jego nie obciąża Hamleta. Głęboko ugruntowana w naturze każdego człowieka idealnie nastawionego (*gerichtet*) wiara w opatrzność każe bohaterowi uważać się jedynie za narzędzie; poczytywać to za wykręcenie uczucia moralnego, zatem za wypaczenie charakteru, które ma być następstwem punktu widzenia — jak gdyby charakter człowieka był skutkiem jego punktu widzenia (*standpunkt*) — jest ciężkim błędem Döring'a. Nie! Hamlet jest z natury deterministą, jak każdy idealnie ukształtowany (*gerichtet*) człowiek, i gdy w V. 2. 11 powiada: ‚wiedzmy bowiem, że nasza nierozwaga czasami służy nam doskonale, gdy nasze głębokie plany zawodzą‘ i t. d. nie pochodzi to ze spaczenia moralnej natury, lecz jest 1-o prawdziwem samo przez się, a 2-o tkwi to w charakterze bohatera“.

W końcu swojej pracy Türck jeszcze raz daje zobrazowanie szczególnego okresu duchowego rozwoju, w którym Hamlet w dramacie jest przedstawiony. Okres ten stanowi przełom wewnętrzny (*krisis*), wywołany przez zawalenie się optymistycznego na świat poglądu. Systematycznie tedy rozbiera i wytłuzuje: 1-o te miejsca dramatu, które dowodzą dawniejszego optymistycznego poglądu; 2-o miejsca, w których przejawia się obecny skrajny pessymistyczny nastrój; 3-o, miejsca, które świadczą o przejściu do spokojniejszego pojmowania życia. Ponieważ w ogóle rozbiór ten odnosi się do najważniejszej podstawowej sprawy w Hamlecie, a nadto ponieważ właśnie przejściowy pessymizm, mojem zdaniem, istotnie przyczynia się głównie do wolliwego postępowania Hamleta z włożonym obowiązkiem, przeto podaję w skróceniu główne wywody autora.

a) Dowody uprzedniego optymizmu. 1-o Gdyby pessymistyczny pogląd Hamleta był nałogowym (*habituell*), a nie powstał dopiero po powrocie z Wittenberga, nie mógłby przejawiać się z taką gwałtownością i z tak rozpaczliwym smutkiem jak to widać w monologu a. I. Musiał on przedtem mieć daleko wyższe pojęcie o świecie i o kobiecie.... z monologu przemawia niesłychane zdziwienie ‚Że też to doszło do tego'! 2-o Nie dałoby się zrozumieć wielkie zadziwienie księcia nad tem, że ktoś może być łotrem i mieć minę miłą uśmiechniętą, gdyby się to nie tłumaczyło tem, że ten pojedynczy fakt staje się dlań zjawiskiem typowem. Przekonanie się w tak dobitny i radykalny sposób, iż na tym świecie pozór i treść nie są tem samem, musi być dla niego rzeczą nową, w przeciwnym razie nie przywiązywałby takiej wagi do owego uśmiechu jako znamiennego przykładu prawdy powszechnej w tym stopniu, że aż fakt ten zapisuje sobie jako ważne, tylko co uczynione postrzeżenie. (To tłumaczenie Türck'a tej sceny, nad którą tylu łamało sobie głowę, wydaje mi się sprawiedliwem i całkowicie wystarczającem). 3-o Nieme rozstanie się z Ofelją, którą w listach dawniej nazywał swojem bożyszczem, której teraz nie ma nic do powiedzenia, jeno patrzy jak na zachwycający obraz wlepionemi oczyma, potrząsając głową z bolu i podziwu, że poza tym niebiańskim pozorem nie ma duszy niebiańskiej, to cudownie odmalowane rozstanie się ze zburzonym ideałem w kobiecie, wyraźnie świadczy, że przedtem innemi oczyma patrzał na świat i na jego najpiękniejszą część, na kobietę. 4-o Sam w rozmowie z Rozenkrancem i Gildensternem powiada, że ten przewrót w zapatrywaniu się na świat i w jego nastroju nastąpił niedawno. ‚Ostatniemi czasy straciłem (lecz nie wiem dlaczego) całe wesele' i t. d. (II, 2, 288). Wtrącone słowa: ‚lecz nie wiem dlaczego' świadczą wyraźnie, iż przyczyny tej zmiany są ogólniejszej natury, że odnoszą się do całokształtu życia. Zarazem w tej samej rozmowie Hamleta wyraźnie maluje swoje uprzednie zapatrywanie optymistyczne w słowach tak wspaniałych, jakie tylko natchnąć może największy entuzjazm młodzieńczego optymisty. ‚Cóż za arcydzieło jest człowiek' i t. d (II, 2, 295). 5-o Z punktu tego samego zmienionego na świat poglądu należy pojmować myśli o samobójstwie. Najwięksi nasi bohatyrowie przebywali ten kryzys; Napoleon I, Luther i Goethe mieli porę w latach młodzieńczych, w której żywo zajmowali się samobójstwem. Im znamienitszy (*bedeutend*) jest człowiek, tem żywszą i potężniejszą jego wola, tem bardziej obejmuje świat cały; wszystko powinno być tak, jak sobie umyśli młodzieniec. Im atoli żywszą jest wola, tem boleśniej odczutem bywa jej powstrzymanie; jeśli młodzieńcowi otworzą się oczy, że świat idzie swoją drogą, spowodowane przez to powstrzymanie natężonej woli czyni na długo życie męczarnią i doprowadza do myśli o samobójstwie. 6-o Tylko dlatego że ten przewrót w Hamlecie jest świeżym, bohater nie może jeszcze całkowicie poprzestać na odkryciu tej smutnej prawdy i szuka wciąż jeszcze nowego stwierdzenia faktu, że ludzie mogą być tak źli, że brat brata

może pozbawić życia, kobiety i państwa, a przytem przyjacielsko się uśmiechać. Dlatego to Hamlet każe wystawić sztukę wyobrażającą zabicie ojca swego, aby się przekonać na własne oczy o winie Klaudjusza. To jest jedyny cel urządzonego widowiska, po przedstawieniu bowiem widzimy tylko wybuch dzikiej radości z powodu, że osiągnął zamiar swój i nabył całkowitej pewności: lecz i po widowisku nie ma mowy o jakiemś celowem działaniu, któremu osiągnięta oczywistość zbrodni posłużyłaby za pobudkę, musiał zatem osiągnąć właściwy cel końcowy już w samem widowisku, a była nim chęć przekonania się własnemi oczyma o winie Klaudjusza, aby przez to zarazem usunąć ostatnią wątpliwość co do słuszności porzucenia swego optymistycznego na świat poglądu.

b) Pomijam miejsca świadczące o pessymizmie królewica, te bowiem rzucają się same w oczy każdemu. Natomiast wyjmuję jeden niezmiernie słuszny punkt z dowodzenia Türck'a. Paulsen, a przed nim inni zauważyli pewną niewątpliwą radość w pewnych chwilach zachowania się Hamleta; spostrzeżenie jest prawdziwe, lecz tłumaczenie faktu podaje Paulsen przewrotne i fałszywe: „Patrząc na złe i mówiąc o niem doznaje H. radości". „Litość jest uczuciem obcem dla księcia, czy to w postaci naturalnej sympatji dla cudzych cierpień, czy też w postaci cierpienia natury szlachetnej z powodu słabości i pospolitości człowieka. Miasto tego odczuwa on zadowolenie ze złego; gorliwie je wyszukuje i wykazuje z tryumfem". Jakżeż nędznym wyrzutkiem według tego byłby Hamlet! Jak dalekim jest od cieszenia się niem, świadczy niezmierny, głęboki i rozpaczliwy żal i boleść nad złem w świecie i we własnem sercu, żal i boleść, jakie wieją z pierwszego monologu i z późniejszych odezwań się Hamleta. Ból na widok powszedniości człowieka jest tak wielki, że wywołuje myśl o samobójstwie („O gdyby Wiekuisty nie był ufundował swego zakonu przeciw samobójcom".) Po odkryciu ducha również woła z bezmiernym żalem: ‚*Hold, hold my heart*' i t. d. Że wielka żałość nie opanowywa go w zupełności, zależy to od wspaniale udarowanej przyrody, dla której każde osobiste przeżycie doświadczenie zostaje pojęte w znaczeniu zasadniczem i tym sposobem stopniowo wewnętrznie pokonane. Z pierwiastkowego głębokiego bólu wyrasta tym sposobem niejakie zadowolenie, związane z wszelkiem pokonaniem przeszkody (*hemmung*) wewnętrznej lub zewnętrznej, odpowiadające uczuciu wyzdrowienia po przebytej chorobie. Zresztą obok żalu Hamleta nad faktem zamordowania ojca przez brata gwoli dóbr przemijających, może nadto rodzić się zadowolenie, najprzód z tego, że go nie omyliło przeczucie („O ma prorocza duszo!" I. 5, 40), a powtóre z tego, że uzasadnionym jest świeżo nabyty posępny pogląd na świat, według którego za śmiejącym się pięknym pozorem kryje się podłość i słabość moralna. Radość ta ukazuje się po stwierdzeniu własnego domysłu w przemijającem dzikiem pochutnywaniu: ‚*Hillo, ho, ho boy! come, bird, come*' w I 5, 116, oraz gdy woła muzyki w III. 2, 280, ‚*Ah, ha! come, some music*' i t. d. Zaraz na

początku swej tezy o Hamlecie, tak dalece zdolnym do najdelikatniejszych estetycznych uczuć, do najczystszej radości z prawdy, do najszczerszego podziwu dla każdego dzielnego i wielkiego człowieka, powiada Paulsen: »Summę jego poglądu na życie stanowi przekonanie, że wszyscy ludzie są aktorami; a szczytem jego radości w życiu jest zrywanie maski tym aktorom i ujawnianie pospolitości, nikczemności, żądzy mordu, sprosności, ukrytych pod piękną maską przyzwoitości i obyczaju«. Uprzytomnijmy jeno sobie! Cóżby to za marne było indywiduum, któregoby cała radość na tem rzeczywiście polegała i porównajmy ze szlachetną postacią Hamleta, który z taką czcią i podziwem mówi o swoim ojcu (‚Był to człowiek i t. d. I. 2, 187) lub tak wspaniale odzywa się o Horacym (III. 2, 60); lub może dla niego aktorem jest Fortynbras, którego odwagę podziwia (IV. 4).

c) Rękojmią ozdrowienia Hamleta widzi Türck w tem, że jego pessymizm nie wynika z pobudek samolubnych, że zatem wykluczone jest trwałe rozgoryczenie. Następujące okoliczności świadczą, iż w Hamlecie istnieją dane zapewniające odzyskanie równowagi (*gleichmuth*): 1) bezinteresowne zadowolenie ze sztuk, 2) bezinteresowna rozkosz z prawdy; najboleśniejsze nawet doświadczenia osobiste przynoszą zadowolenie, jeśli postawione w stosunku do całości świata przyczyniają się do poznania rzeczy (po odkryciu ducha i po widowisku). 3) Zadowolenie (*freude* z działalności w ogóle, do której nie potrzeba żadnych szczególnych pobudek egoistycznych; to daje rękojmią, że działalność ta prędzej czy później utorowałaby sobie drogę.

Jako zasadniczy składnik natury Hamleta Türck przyjmuje za Ulrici'm: popęd do swobodnej twórczej działalności. Widzieliśmy wyżej (s. XXIX), w jak oryginalny i głęboki sposób pojął Ulrici naturę księcia, a zarazem wykazaliśmy niesłuszną stronę tego zapatrywania; Hamlet, zdaniem jego, posiada wszystkie zalety, które mu przypisuje Goethe, a w dodatku »jeszcze jednę cnotę i jeden błąd więcej: popęd i rzetelne usiłowanie pozostać zawsze samodzielnym, rozważnym (*besinnen* — namyślać się, zastanawiać, pójść do głowy po rozum) i panem siebie samego, oraz przez całe życie rządzić się mocą swobodnej myśli według planu i zamiaru, nie zawsze atoli udaje mu się utrzymać to władztwo myśli w trudnych warunkach swego życia«. Widzieliśmy wyżej, iż w tej wysokiej cnocie wnet potem Ulrici widzi błąd i tragiczne przewinienie królewica: »Usiłować i chcieć rządzić i kształtować swobodnie i twórczo całe życie zapomocą samowładztwa myśli, jestto przekroczyć w jednostronności miarę rzeczy ziemskich, zakres ludzkiej siły; graniczy to z zachciankami pychy wykręcenia się zpod przewodniczej ręki Boga; znaczy to samemu chcieć zostać absolutnym panem, a nawet Bogiem. Człowiek wprawdzie powinien wieść swoje życie nie według ślepych instynktów, lecz zgodnie z wolną, świadomą siebie myślą. Nie jego wszelakoż samowolna podmiotowa myśl, nie jego widzimisię, nie postanowienie jego woli, lecz treść bożego rządu w świecie, myśl i wola moralnej konieczności winna być wskaz-

nikiem jego działania; tę myśl i wolę winien dobrowolnie uczynić własnemi. Hamletowa niechęć do włożonego nań zadania, niezadowolenie ze stanowiska przypadłego mu w udziale, usiłowanie by nietylko kształtować dany materjał, do czego jedynie zdolen człowiek, lecz tworzyć go lub nawet samodzierżczo go opanować, posiada coś z owej egoistycznej samowładności i swywoli (*willkür*). W każdym razie ów podstawowy popęd jego natury ku wolnej twórczej działalności występuje tak jednostronnie, że obraża przez to drugi czynnik wszelkiego dziania się historycznego, narusza to, co zowią siłą okoliczności, t. j. wewnętrzną podmiotową konieczność toku spraw świata, spoczywającą w przeszłości i w ogólnych warunkach teraźniejszości. Ta jednostronność, ta samowładność mści się na posiadaczu; ona to staje się podmiotowym motywem tragicznego patosu, w walce z którym ulega duch wielki i szlachetny«.

Türck przyjmuje ten zasadniczy popęd do wolnej twórczej działalności jako podstawowy, istotny moment charakteru królewicza, lecz odrzuca dalsze wywody Ulrici'ego. „Uznanie przedmiotowej konieczności biegu spraw świata, którego domaga się Ulrici, właśnie istnieje w Hamlecie w wysokim stopniu i może bardzo dobrze współistnieć z popędem tylko co wymienionym. Nie leży w naturze jego chcieć samemu odgrywać rolę opatrzności, jak to właściwem jest ludziom małostkowym, którzy zdjęci trwogą i niepokojem o wynik działania z góry obliczają wszystkie szanse, wszelkie nici radziby zebrać w swojej dłoni, a którzy często przez to właśnie wypuszczają z uwagi główne punkty i chybiają tam, gdzie wielcy ludzie działają z powodzeniem, dlatego, że ci znowu poprzestają na dostrzeżeniu głównych rzeczy, a resztę pozostawiają losowi. Ludzie, którzy rozwijali w życiu niesłychaną działalność twórczą, posiadali właśnie najsilniejszą wiarę w opatrzność, zaufanie niewzruszone w swoję gwiazdę, przeświadczenie najgłębsze o swem posłannictwie. Najsamoistniejsze działanie, płynące z najbardziej własnego poczucia, bardzo się zgadza z najzdeklarowańszą wiarą w opatrzność, co więcej, wiąże się z nią w głębokim koniecznym stosunku; jeśli człowiek sam chce obliczyć wszystkie szanse, i sam być opatrznością, przejrzeniem (*pro-videntia*), póty łatwo może wśród tłumu okoliczności podrzędnych stracić z oczu rzeczy ważne i zaniedbać przyjazną chwilę, którą chwyta darem jasnowidzenia człowiek zaufany w swoję gwiazdę, rozważający tylko główne rzeczy. Tylko wiara w rządzącą opatrzność daje duszy bezstronność i spokój — warunki każdego wielkiego działania twórczego"... Ów popęd do niezależnej działalności, stanowiący naczelny czynnik w charakterze księcia, określa jego stanowisko do włożonego nań czynu pomsty; gdyby natura Hamleta nie była tak wielką, tak wielką, z zadatkami na króla, gdyby Hamlet nie wznosił się ponad wszelką osobistą ograniczoność, byłby odczuł, jak zwyczajny samolub Laertes, zabicie ojca jako najcięższe osobiste bezprawie; w takim razie żądza osobistego zadosyćuczynienia zajęłaby naczelne miejsce w jego świadomości, t. j. zda-

rzenie zewnętrzne byłoby określająco wpłynęło na jego wolę i musowo popychało go do celu narzuconego przez okoliczności zewnętrzne. Dowodzi to wielkiej, z gruntu szlachetnej, zwierzchniczej przyrody Hamleta, że przerażające wydarzenie nie zdołało wywrzeć na jego wolą owego stanowczego wpływu, że nawet sam duch ojca napróżno ukazuje się, by go zagrzać do zemsty, że zamiast samolubnej chęci dania sobie osobistej satysfakcji, duszę jego wypełnia żałoba, smutek najgłębszy, podkopujący życie, nad złem dziejącem się na tym świecie. Uważa się on wprawdzie za zobowiązanego do pomsty, ponieważ nieświadom jest jeszcze jasno podstawy własnej istoty, lecz obowiązek ten jest dlań czemś zewnętrznem, nie zapadł mu w serce, i dlatego to od czasu do czasu czyni próbę wywiązania się z niego, poczem znowu pozwala sprawie upaść".

Tłumaczenie zatem osobliwego sposobu działania i zachowania się Hamletowego w tej sprawie podane przez Türcka polega na zespoleniu poglądów Döring'a i Ulrici'ego z wykluczeniem ich błędów Hamlet nie działa dlatego, bo przy całem samowładztwie, wewnętrznej swobodzie i niezawisłości swej znajduje się czasowo pod wpływem pessymizmu Gdyby brakowało jednego z tych dwóch czynników, musiałoby dojść do jakiegoś działania z planem. „Gdyby Hamlet nie posiadał zwierzchniczej samowładności w swojej naturze, gdyby jakieś wydarzenie potrafiło by go wyprowadzić nastałe z równowagi dusznej, gdyby nie posiadał cudownej sprężystości duszy, otworem stojącej dla wszystkich wrażeń, zdolnej do najżywszego odczuwania, lecz wnet znowu odzyskującej władztwo nad sobą, skoro tylko przeminie bezpośrednie wrażenie, straszliwy rozkaz ducha byłby ugruntował się w nim nastałe, wypełnił całą duszę, i popchnął ją do czynu z tą samą koniecznością, z jaką uderzenie w jednę kulę przelewa się na drugą. Lecz skoroby raz swobodnie zadanie za swoje uznał i niem się przejął, byłby je świetnie przeprowadził Temu zapobiega drugi czynnik: pessymizm, obierający go z twórczego popędu, odejmujący cel i interes działania. Gdyby nie to, byłby Hamlet wytknął sobie cel postępowania i dążył do niego z żelazną energją, z nadzwyczajną śmiałością, a zarazem ze spokojnym namysłem, które stanowią właściwość jego wspaniałej natury. Czyby przytem zabił Klaudjusza, czy go wypędził, lub w spokoju zostawił lub wreszcie inaczej jeszcze postąpił, zależałoby to całkowicie od natury zadania, jakie by sobie postawił i nie da się z góry oznaczyć działanie bowiem wielkich ludzi nie da się obliczyć naprzód, oni bowiem nie dozwalają władać sobą okolicznościom zewnętrznym lecz całe ich działanie skierowane jest jedynie ku celowi, do jakiego dążą i który postawili sobie odpowiednio do swego posłannictwa. Chociaż bowiem wielki człowiek sam stawia sobie zadanie i nie pozwala go wyznaczać sobie innym ludziom lub przypadkowym okolicznościom, wybór przecież zadania wcale nie jest dowolnym, lecz jest ugruntowany w naturze danej jednostki. Tym sposobem jeden jest zrodzony na artystę, inny na filozofa, inny na władcę.

Zadatki duchowe Hamleta wskazują na to ostatnie przeznaczenie. Stojącego mu na drodze Klaudjusza byłby usunął, jak się spycha kamień z drogi, lub rozdeptuje jadowite robactwo, nie dlatego żeby się chciało przytem mścić lub je sądzić, lecz dla tego, że szkodliwe winno ustąpić miejsca pożytecznemu, zgniłe zdrowemu, złe dobremu. Pessymizm wyklucza objęcie myślą jakiegoś posłannictwa; w świecie, który wydaje się nawskróś pustym i bez wartości, zbywa na wszelkiej podstawie do działania".

W drugiej części pracy Türck kreśli systematyczny rozbiór charakteru Hamleta. Stosunek człowieka do świata zewnętrznego jest trojaki: świat działa na człowieka, człowiek oddziaływa na świat zewnętrzny, wreszcie człowiek żyje w świecie pojęć, w którym zniesiony jest wszelki wpływ zewnętrzny i pozostaje tylko schemat rzeczywistości. Wpływ świata zewnętrznego na człowieka odbywa się przez zmysły, i w duszy odbija się jako wrażenie — poczucie; oddziaływanie człowieka na świat odbywa się za pośrednictwem mięśni i w duszy posiada jak korelat wolą. Między wrażeniami i wolą zjawia się myśl, pozostałość czuć i wrażenia a zarazem drogowskaz dla woli. Im ustrój duchowy stoi na niższym stopniu, tem węższy jest pośredni obręb myślenia, tem bezpośredniej i konieczniej za podziałaniem świata zewnętrznego idzie odczyn, za wrażeniem — wola, i naodwrót, im wyższym jest ustrój duchowny, tem każda z wymienionych trzech części zyskuje na samodzielności. Całej tej sprawie wzajemnego oddziaływania dwóch światów na siebie towarzyszy uczucie przyjemności i nieprzyjemności: jest ono wskaźnikiem, o ile sprawa ta przebiega na korzyść lub niekorzyść osobnika. Türck rozpatruje Hamleta w tych trzech obrębach.

I. Co się tyczy najprzód życia wrażeń, to, jak się rzekło, im wyżej stoi ustrój, tem bardziej zróżniczkowany jest w swych częściach, tem ostrzej wyodrębnione jego czynności; na niskim stopniu życia czucie i wola znajdują się jeszcze ze sobą w związku koniecznym i bezpośrednim tak dalece, że każde wrażenie działa zarazem jako podnieta (*motiv*) do czynu; w ustroju wyżej rozwiniętym droga od wrażenia do woli jest dłuższa i stosunek ich do siebie pośredniejszy i zawilszy. Zwolna staje się możliwem wrażenie takie, że nie zostaje przerobione natychmiast na pojęcie (*begriff*), na pobudkę (*motiv*) dla woli. Głodny wilk widzi jagnię; wrażenie wnet zamienia się na wyobrażenie przedmiotu dla nasycenia; natychmiast wyobrażenie to wskazuje drogę woli nasycenia głodu. Inaczej rzecz się ma z człowiekiem wysoko rozwiniętym. I u niego może widziany przedmiot natychmiast przekształcić się w wyobrażenie (*begriff*), skoro wrażenie stanie w jakimś stosunku z wolą: lecz może też także zatrzymać wrażenie jako takie, może dać działać mu na siebie, pozostać zdala od wszelkich wyobrażeń celu, tak że widziany przedmiot nosi swój cel w sobie i staje się przedmiotem estetycznym. To czyste wrażenie (*empfindung*) sprawia zarazem wysoką przyjemność, mającą swe źródło w tem, że ten, kto tak odczuwać potrafi, posiada

wyłącznie w sobie w owym momencie cel swój, wiedzie w owej chwili egzystencją zupełną, odrębną i sobie wystarczającą. Wola, skierowana ku jakiemuś odległemu celowi, przeczy teraźniejszości przez to, że z niej się wydziera i zmierza dalej. Im żywszą jest wola, tem bardziej przeczy teraźniejszości; a to zaprzeczenie teraźniejszości a z nią obecnej istności objawia się w najrozmaitszym stopniu nieprzyjemności od niecierpliwości aż do rozpaczliwego smutku. W czystem dopiero odbieraniu wrażeń wstępuje obecne istnienie w swoje prawa. Przez to, że każda chwilka bytu odczuwaną jest jako całkowicie ważna i uprawniona do istnienia, poczucie egzystencji jednostajnie trwającej, odrębnej, w sobie spoczywającej zjawia się w świadomości jako przyjemność. Natomiast jeśli wrażenie zamienia się na pobudkę dla woli, wszystkie momenty czasu aż do chwili, w której wola cel swój osiągnie, nie mają dla się żadnego znaczenia, lecz posiadają jedynie wagę w stosunku do celu końcowego; wszystkie zatem momenty bytu są podporządkowane momentowi ostatecznemu, w którym wola doznaje nasycenia. W odczuwaniu czystem bezinteresownem oddzielne momenty bytu są współrzędnemi; każdy ma znaczenie dla siebie w każdym odczutym bywa byt jako pełen wartości, całkowity, zamknięty w sobie; i to podniesione uczucie bytu jest wtedy identycznem z przyjemnością płynącą z napawania się estetycznego; widać to np. przy słuchaniu dzieła muzyki, przyczem odczuwa się, ocenia, i napawa w każdej chwilce każdem ogniwem; każde posiada swą wartość, choć jest tylko cząstką całości; oddzielne tony nie istnieją litylko gwoli ostatniego tonu, lecz są zupełnie równoważne dla całości. Wola nie wybiega poza obecność ku chwili końcowej, lecz zatrzymuje się na teraźniejszości każdy bowiem moment zjawia się jest chciany, jako taki. Wola przeto nie jest zniesioną, lecz skierowaną do nieskończenie blizkiego celu, zamiast wydzierać się ustawicznie do celu oddalonego.

W wysokim przeto stopniu charakterystycznem jest dla duchowego złożenia ‚*habitus*‘ danego człowieka, o ile jest on zdolnym do takiego czystego, bezinteresownego odczuwania wrażeń; a w tym względzie należy rozpatrzyć jego sposób pojmowania przyrody i sztuki. Co do pierwszej ze wspaniałego obrazu, jaki kreśli Hamlet przed Rozenkrancem i Gildensternem. (II. 2) widać, jakie wrażenie piękność świata i człowieka wywierała na niego, skoro mówi o niej tak wymownemi i trafnemi słowy; że w przedstawionej chwili Hamlet nie doznaje radości na widok tych wspaniałych rzeczy, że owszem budzą w nim wstręt i ckliwość, pochodzi to, jak się rzekło, ze rdzennej zmiany w jego nastroju, z tego że poznał, iż treść nie odpowiada pięknemu pozorowi. Z wrodzoną wszelako zdolnością tak silnego odczuwania zewnętrznego piękna nie ma nic wspólnego ów zmieniony odniedawna szacunek moralny; ten ostatni posiada dla estetycznego odbierania wrażeń znaczenie o tyle tylko, że przez ową sprzeczność zewnętrznego pięknego pozoru z wewnętrzną wartością moralną występuje w samowiedzy niezależność pierwszej

od tej ostatniej, a tym sposobem przez to danem jest przejście od naiwnego podziwu **p r z y r o d y**, w którym jeszcze wartość zewnętrzna zmieszana jest z wewnętrzną i zlewa się z nią w jedno, do świadomej siebie przyjemności ze **s z t u k i**. W tej ostatniej chodzi o rzeczy czysto wyobrażane i formalne, nie zawierające żadnej rzeczywistości, a więc wykluczony jest wszelki wzgląd na rzeczywistość. To też ten sam Hamlet, który tylko co w tak drastyczny sposób wyrażał swój wstręt do wszystkiego istniejącego, do całego rzeczywistego świata (II. 2, 294, 299), zwraca się z tym większą radością do zwiastowanych aktorów, którzy mają do czynienia tylko z pozorem świata rzeczywistego. Nie sprawia mu przyjemności człowiek (II 2, 300), lecz rozkosz mu przynosi sztukmistrz, przedstawiający jeno odzwierciedlenie rzeczywistości (II. 2, 309); to też wita aktorów z radością i uprzejmością.... Twierdzić tu, że Hamlet dlatego tak ucieszył się z przybycia tych ostatnich, bo chce się nimi posłużyć do zdemaskowania króla, jest zgoła nie na miejscu Z wywiadywania się szczegółowego o aktorów widać, że Hamlet żywi dla nich przedmiotowe zajęcie. Dalej okazuje się z monologu a. II, iż **d o p i e r o** deklamacja aktora przypomniała mu o zadaniu. Kto bez uprzedzenia przeczyta całą scenę od miejsca, gdzie Rozenkranc i Gildenstern zwiastują mu przybycie aktorów, ten raczej odniesie wrażenie, że Hamlet na wieść o nich i później przy ich powitaniu całkowicie poddaje się wrażeniu chwili i rozkoszy ze sztuki. Podobnież w scenie z Ofelją, o której ona opowiada ojcu, widać, zdaniem Türck'a, tę wrodzoną właściwość Hamleta poddawania się wrażeniom estetycznym; i tu także owo wrażenie piękna związane jest z moralną oceną; i tu także uderza go przeciwieństwo między treścią i pozorem, lecz i tu nie może uniknąć odczuwania piękna. Ofelja pozostaje piękną, zachwycająco piękną, chociaż poznał, że nie posiada duszy niewinnej; Hamlet ujął ją za ręce, i nic nie mówiąc, wpatrywał się tak, jakby chciał ją odrysować i t. d., poczem w końcu zwróciwszy głowę ku niej, wyszedł z pokoju tyłem z wlepionemi w nią oczyma. „tak silnie działa piękny pozór w Hamlecie nawet po świadomem rozdziale zewnętrzności od treści". Tak samo wpływa nań szlachetna forma i postawa mężczyzny (III. 4, 55–62). Dla Hamleta jest nie dopojęcia, że ktoś drugi nie jest w stanie odczuć tej strony estetycznej, dlatego to powiada do matki: „Masz-że oczy?" (III. 4, 65), przyczem wykazuje różnicę między obu jej mężami. Jeśli z jednej strony uderza go piękność zewnętrzna ojca, z drugiej niemniej wrażliwy jest na brzydotę stryja; obu daje wyraz w malowniczych szkicach tej pięknej i szpetnej zewnętrzności. Jak działa na Hamleta sztuka, jak się na nią zapatruje, jak się nią gorąco interesuje, znajdzie czytelnik obfite wskazówki w scenie z aktorami (III. 2). Szczytem dlań jest miara, umiarkowanie — *,temperance'* — proporcja. Pomijam wykład miejsca tego, podany przez Türck'a, który *,temperance'* rozciąga do znaczenia: forma. To pewna, że Türck ma zupełną słuszność, gdy wyraża się: „Ten tylko zdolen jest poddać

się całkowicie i zupełnie działaniu czystego dzieła sztuki, kto już od przyrodzenia w swym składzie, w zadatkach (*anlage*) duchowych posiada skłonność po temu; czystem arcydziełem nie zdolna jest napawać się zwykła tłuszcza, która nie jest w stanie oddzielić formy od treści. Gorsze dzieło sztuki bardziej musi przypaść tłumowi do smaku niż szlachetne dlatego, bo przeciętny człowiek zanadto jest przejęty wolą, by jego odczuwanie wrażeń w całej ich czystości mogło wziąć górę nad spożytkowaniem ich zaraz ku jakiemuś celowi".

II. Pierwotne myślenie znajduje się całkowicie na usługach woli. Im wyżej wstępujemy w państwie duchowych ustrojów, tem rozmaitsze stają się stosunki postrzeganych rzeczy, tem rozleglejszy i zawikłańszy świat pojęć, tem pośredniejszy wpływ woli, aż wreszcie na najwyższym stopniu myślenie staje się dla siebie celem, oswobodzone od panowania woli, czyli inaczej mówiąc, aż wreszcie wola sama chce myślenia i czyni swoim celem to, co dotąd było środkiem do celu. Takie myślenie zowiemy czystem, przedmiotowem, naukowem, zmierzającem do podstaw — *principia*. Dla wilka istnieje jeden tylko stosunek jagnięcia — jako strawa; dla hodowcy owiec, już stosunki, w jakich przedstawia się dlań jagnię do świata zewnętrznego, są nieporównanie różnorodniejsze; wspólną cechą jednak dla sposobu, w jaki obaj: wilk i hodowca, wyobrażają sobie jagnię, jest to, że przedmiot wyobrażenia pomyślany bywa w jednym lub kilku j e d n o s t r o n n i e określonych stosunkach do świata zewnętrznego, cel bowiem praktyczny wyznacza wybór pewnych stosunków z całej liczby wszystkich stosunków, w jakich przedmiot znajduje się względem świata zewnętrznego. Inaczej rzecz się ma z myśleniem czystem. Tu pomija się szczególne stosunki jakimś służące celom, i rozpatruje się daną rzecz tylko jako człon całości świata, a zatem w jej i s t o t n y c h stosunkach do całości bytu. Tu szuka się ustawczej (*konstitutive*) idei rzeczy. Tym sposobem w myślącym duchu powstaje harmonijny w sobie zamknięty obraz świata, w którym każdy przedmiot zajmuje swoje należyte stanowisko, odpowiednie jego prawdziwej istocie. Wszelki wzgląd praktyczny wpływa na myślenie, przez co rzeczy ukazują się nam w rozmaitym świetle stosownie do podmiotowego punktu widzenia. Takie samo zróżniczkowanie czynności, jakie widzimy wśród istot coraz wyższego stopnia, zachodzi również w ciągu rozwoju oddzielnego osobnika. Nawet u najzdolniejszych młodzieńców pojęcie o świecie stoi jeszcze na usługach woli, z konieczności przeto jest błędnem; szlachetny bowiem młodzieniec pragnie jak najgoręcej, żeby wszystko na świecie było dobre, doskonałe i wyborne; patrzy tedy na świat jednostronnie z punktu widzenia moralnej wartości. Dopiero mąż dojrzały, który przezwyciężył rozbicie swoich ideałów i nie stawia z góry żadnych wymogów, pojmuje świat takim, jakim on jest; dopiero jego rozumowi otwiera się prawdziwy wewnętrzny związek wszystkiego, co istnieje.

Rozpatrzmy te ustępy dramatu, które dostarczają dowodów, że myślenie Hamleta z natury swej przybiera ów kierunek przedmiotowy, w którym wszystkie rzeczy i sprawy nabierają znaczenia ogólnego zasadniczego. Wysoce charakterystycznem jest, iż studjuje na wszechnicy w Wittenbergu; Wittenberg nie oznacza tu jakiejś ciasnej idei wyznania lub reformacji, lecz poprostu dla Szekspira i spółczesnych był on najprzedniejszym przedstawicielem nauki. Hamlet uczęszcza na uniwersytet nie *pro forma*, lecz rzeczywiście z miłości do nauki ścisłej, w przeciwstawieniu do Laertesa, który w stolicy świata szuka jeno ogłady. Widzieliśmy wyżej, jak w scenie po zniknięciu ducha Hamleta uderza zasadnicze podstawowe znaczenie tego faktu, iż można być łotrem i uśmiechać się. Nie jest to dlań fakt oderwany; wyszedłszy z tego pojedynczego doświadczenia, porównywuje go z objawami pokrewnymi i dochodzi do tej ogólnej prawdy, iż na ziemi w ogóle treść nie dorównywa zewnętrznej formie. Gwoli tej powszechnej prawdzie, pojedyncze zjawisko, w którem ta uderzająca zasada wystąpiła tak jaskrawo, tak jest godnem uwagi, iż z gorzką ironją zapisuje je sobie, choć sytuacja wydaje się mało odpowiednią do robienia notatek. Przeciętnym człowiekiem byłoby straszne objawienie ducha wstrząsnęło i owładnęło tak silnie, że nie byłby zdolen do czynienia ogólnych refleksyj; Hamlet od pojedynczych objawów idzie do podstaw, do praw. Ciekawem jest w tym ustępie zgodne z naukowem myśleniem a z cierpką ironją wyrażone ograniczenie tej prawdy ogólnej. ‚przynajmniej, pewien jestem, że może tak być w Danji‘ (że można być łotrem i uśmiechać się). Niestety nietylko to dzieje się w Danji; konsekwencja jego myślenia zmusza go do rozciągnięcia tej prawdy aż na własną osobę, gdy powiada do Ofelji: ‚Idź do klasztoru: pocóżbyś miała być płodzicielką grzeszników? Sam jestem jakotako uczciwym: a jednak mógłbym się oskarżyć o takie rzeczy, że lepiej by było, gdyby mię była matka nie porodziła.... Jesteśmy arcyłajdakami; wszyscy; nie wierz nikomu z nas‘. Jasną jest rzeczą, iż przy takim sposobie myślenia, nie może być mowy ani o zemście, ani o sądzie. U Laertesa, niżej stojącego umysłowo, obręb pojęć nie posiada takiej rozciągłości, on nie zna tej konsekwencji myślenia: fakt zabicia ojca pojmuje tylko w najbliższych zależnościach i stosunkach; z nich odrazu przeskakuje do czynu, jak wilk na widok jagnięcia. Gdzie atoli świat pojęć dosiągł takiej rozciągłości, iż rzeczy zostają pojęte w zależnościach ogólnych, wola traci swój charakter bezwarunkowo przymusowy, charakter działania nieswobodnego; podmiot nie zostaje rzucony w jednym tylko kierunku, lecz otwiera mu się cały szereg dróg, a rozstrzygnięcie wolowe staje się sprawą zawikłaną. Podobnież z upadku matki wyciąga wniosek o kruchości całej płci (I. 2. 146; III. 1. 141 - 146). Myślenie jest rachowaniem pojęciami; przedewszystkiem tedy chodzi o ustalenie faktów, na których opiera się cała robota. Im umysł bystrzejszy i wolniejszy od uprzedzeń, tem ściślej dba o pewność faktów. Im o ważniejsze

chodzi uogólnienia, tem bardziej i ustawiczniej sprawdza fakty, póty aż nie pozostanie żadna wątpliwość. Ztąd to Hamlet stara się sprawdzić fakt objawiony przez ducha; dla Laertesa wystarcza prosta wiadomość; proste pozory wystarczają do wyciągnięcia wniosków i spełnienia czynów. Türck na drobiazgowem wybadywaniu Horacego przez Hamleta o najdrobniejsze szczegóły zjawienia się ducha wykazuje stronę umysłu wyższego, dla którego żaden objaw nie jest czemś przypadkowem, lecz wszystkie zjawiska stoją w pewnym związku. Można się z autorem pospierać o znaczenie tej sceny. Gdy Hamlet na tarasie oczekuje zjawienia się ducha, podziwiać musimy jego spokój umysłu, który zdolen jest myśleć oderwanie w takiej chwili, a wyszedłszy z pojedynczego faktu, dochodzi do prawdy ogólnej, iż ludzie zawsze skłonni są do upatrywania tak w osobnikach, jak i w całych narodach błędów, a nigdy cnót. W wywodzie tym znajduje się wyrzeczenie nadzwyczaj charakterystyczne dla deterministycznego sposobu myślenia księcia („od urodzenia, w czem nie są winni, skoro natura nie może wybierać swego początku" itd. I. 4. 23.).

„Sławny monolog a. III. jest dalszym dowodem tego, jak w myśli Hamleta oddzielne przeżyte doświadczenie wykrystalizowywa w prawdę powszechną; z własnego cierpienia dochodzi do rozważania ogólnego cierpienia ludzkości, które ona ma do zniesienia. Tak jak on mógłby strząsnąć z siebie brzemię, tak samo mogliby zrobić wszyscy, gdyby nie owa niepewność rzeczy zagrobowych, lub ściślej biorąc, niezupełnie złamana energja żywotna, która powstrzymuje od kroku ostatecznego. Popęd do życia, do działania staje w drodze żądzy zrzucenia wraz z życiem wszelkiego cierpienia. Od tego kroku powstrzymuje nie prosta myśl — *thought* — lecz popęd, energja duszna, siła, równoważąca w danych warunkach przeciwną siłę tak, że nie dochodzi ani do śmierci ani do życia. Od szczególnego zastosowania tego prawa do samobójstwa przechodzi Hamlet do ogólnego sformułowania: wszędzie, gdzie się coś dzieje, gdzie ma przyjść do jakiegoś czynu, musi wziąć górę popęd w pewnym określonym kierunku; kierunek popędu ukazuje się w świadomości jako myśl — ‚*thought*'. Rozmaite siły są rozróżniane według kierunku, w jakim działają. Jeśli Hamlet powiada, że już uczynione postanowienie zostaje niewykonanem wskutek nowej wyłaniającej się myśli, to samo się przez się rozumie, iż przezto pojmuje się nie prostą myśl, lecz siłę poruszającą. Myśl może także istnieć w świadomości bez popędu (*trieb*), który dopiero udziela jej siły działającej, np. można sobie wyobrazić wszystkie stosunki pewnej określonej przestrzeni, choć nie koniecznie musi odpowiadać im jakaś rzeczywistość. Takie czyste myśli nie są w stanie zakłócić jakiejś akcji; one jej towarzyszą. Myślący przeto człowiek nie koniecznie musi być niestanowczym zwlekaczem (*zaudrer*); w duchowym ustroju wysoce rozwiniętym myślenie staje się czynnością samodzielną, niezawisłą, nie stojącą na bezpośrednich usługach funkcji woli. Zupełnie przed-

miotowe rozważanie rzeczy może bardzo dobrze istnieć i toczyć się obok najśmielszego działania z całą siłą, jak to można obserwować w rzeczywistości na wielkich ludziach np. na Cezarze".

III. U niższych istot akt woli znajduje się w największej zależności od wrażenia; każde działanie wywołuje wnet odczyn. Im wyższa jest istota, im czystsze i wykształceńsze wrażenia a myślenie zasobniejsze w pojęcia, tem większa możliwość rozmaitych przejawów woli, to znaczy z tem większą swobodą (względną) zjawia się wola; nakoniec u istot najwyższych osiąga się taki stopień swobody woli, że ta ostatnia uwydatnia się w twórczym czynie, w poddaniu się pewnej idei. Widzieliśmy, iż przy czystem myśleniu wszystkie istotne stosunki danego przedmiotu kojarzyły się i zlewały w jedność, w pojęcie konstytutywne tego przedmiotu; tak samo przy czynie twórczym przejawy woli i odpowiadające im działania następują po sobie w ten sposób, że powstaje całość, wyobrażana z góry przez działającą jednostkę, a organicznie związana w swych częściach. Przy zwyczajnem czynieniu, w którem chodzi tylko o sam końcowy wynik, zadość sprawia dopiero osiągnięcie tego wyniku; oddzielne działania, szczeble wiodące do tego wyniku, nie znajdują się ze sobą w związku organicznym, jeno następują po sobie według prawa zależności przyczynowej; zamierzając dopiąć cel końcowy, musi się po drodze chcieć tego i owego, i to wykonać, co z tym wynikiem nie stoi w żadnym wewnętrznym związku. Łatwo przy tem wola popada w sprzeczność ze sobą samą, gdy pragnie celu, ale nie pożąda środków, wiodących do niego. Taka działalność staje się prostą robotą; prowadzi się ją z połowiczną duszą. Jeśli chodzi tylko o wynik ostateczny, środki wiodące do niego są czemś przypadkowem i zbytecznem; jeśli tedy zbywa im na cechach wewnętrznej konieczności, w każdym przeto momencie wola może chcieć czegoś innego, co stoi w sprzeczności; to staje się źródłem zatargu i nieprzyjemności. Naodwrót w działaniu twórczem, każdy krok, każdy osobny przejaw woli związany jest z przeświadczeniem o jego konieczności, każdemu bowiem przejawowi woli towarzyszy gotowe, istniejące już z góry wyobrażenie o całości jednolitej w sobie zamkniętej; w ten sposób zawsze jednocześnie z chceniem przychodzi i zadowolenie, którego zażywa twórca, patrząc na przytomną w swej wyobraźni już gotową i skończoną całość; tym sposobem twórca doznaje przyjemności już w ciągu działania, znajduje ją w samej działalności przy wcielaniu przedmiotowo wartościowej całości, bo to, co ma się stworzyć, jest wciąż obecnem duchowi twórcy i stanowi wewnętrzne jego posiadanie. Widać to na ludziach z nastrojem religijnym; człowiek religijny w każdej chwili ma przytomną w wyobraźni wspaniałość królestwa bożego; wykonywując najprostsze jakieś działanie, posiada zarazem świadomość, że przez to działanie, przez każdy krok swój zbliża się do urzeczywistnienia królestwa bożego, skutkiem czego przy najprostszej czynności odczuwa

radość i błogość, właściwą jedynie woli zgodnej ze sobą w każdym momencie. Działalność staje się ciężką i coraz cięższą robotą tylko przez to, że oddzielne momenty czynienia uważa działacz za nieistotne same przez się, za wartościowe jedynie przez wzgląd na osiągnięcie celu końcowego. Tworzenie człowieka ogarniętego i poruszanego przez jakąś ideę przypomina właśnie człowieka przejętego religijnem usposobieniem: każdy moment działalności jest chciany jako taki; wola zatem nie wpada ze sobą w rozterkę. Radość z tworzenia u artysty i błogość dzieci bożych wśród wszystkich utrapień, cierpień i mizerji polega na jednakowej podstawie. W obu przypadkach działanie nabiera znaczenia przedmiotowego, to znaczy działaczowi chodzi przy niem tylko o rzecz samę, nie o własną osobę. Do takiego czystego działania, tak samo jak do czystego odczuwania wrażeń, czynią człowieka zdolnym tylko wrodzone jego zadatki (*anlage*), jego przyrodzony zakład duchowy.

Pierwszym warunkiem czystego działania jest zdolność do urabiania idei; ta zaś zależy, jak się rzekło, od przedmiotowego kierunku ducha w obrębie myślenia. Drugi warunek stanowi śmiałość urzeczywistnienia tego, co się pomyślało, choć tego bezpośrednio nie domagają się okoliczności; dalej ześrodkowanie wszystkich sił ku temu celowi, t. j. pokrewne logicznej zdolności abstrahowania oderwanie się i praktyczne pomijanie wszelkich momentów przypadkowych leżących poza planem Gdy mowa o takiej bezwzględnej energji, o przyrodzonej sile bohatera, głównym warunkiem jest, by owa bezwzględność, owa praktyczna zdolność abstrahowania rozciągała się także i na własną osobę, w przeciwnym razie będziemy mieli do czynienia z pospolitym egoizmem. Takiej wrodzonej siły do czynu (*urwüchsige kraft*) w Hamlecie widzi Türck dowody: w zachowaniu się po ujrzeniu ducha (‚Los mój woła' itd. I. 4. 81), w traktowaniu ducha w scenie z przysięgą, w zachowaniu się po zabiciu Polonjusza, w opowiadaniu o Rozenkrancu i Gildensternie (V. 2). Hamleta trudno nakłonić zzewnątrz do akcji: dowodzi tego odkrycie ducha, które nie potrafiło go bezwładnie porwać. Fortynbras świadczy, że książę mógłby był być znamienitym królem (V. 2. 385). Wybitnej siły czynu dowodzi wyraźnie walka z korsarzami; dalej wysoce charakterystycznem jest zachowanie się u mogiły Ofelji, gdzie rozdrażniony woła: ‚to ja, Hamlet, książę Danji' ; prawdziwa siła czynu dochodzi tu do zupełnej świadomości; również w wyrzeczeniu: ‚Niech sam Herkules czyni co może, kot będzie miauczeć, a pies dostanie kanikuły'. Że Hamlet w tragiedji naszej nie wykazuje działania z planem, jest to następstwo okresu przełomowego, w jakim jest odmalowany, skutek bolesnego rozczarowania, które mu odejmuje chęć dążenia do określonych celów. To jednak nie powinno nas w błąd wprowadzić; owszem winniśmy zwrócić uwagę na warunki, od których zależy zdolność do twórczej działalności; skoro tym warunkom w Hamlecie dzieje się zadość, nie będziemy się zastanawiać i wahać, czy mamy i w tym względzie zaliczyć Hamleta

do ludzi stojących najwyżej. Nie byłby Türck niemcem, żeby nie uogólnił swego poglądu we wzór: „Bohater tragedji ‚Hamlet‘ jest człowiekiem stojącym niesłychanie wysoko, z czystem odczuwaniem wrażeń, z czystem myśleniem, i z czystą wolą; trójcy tej odpowiada jego pojmowanie piękna, znajomość zasad ogólnych i twórcza siła czynu“[137].

Pozostawiam na boku pytanie, o ile zgodnym z prawdą jest nakreślony przez Türck'a schemat duchowości wielkiego człowieka; owszem nietrudno dostrzedz, iż jest on teoretycznym; w miarę uogólniania przez coraz większe oka roboty autora uciekało coraz więcej z rysów ludzkich, aż wreszcie zostało nade rusztowanie, szczególniej niewystarczające w określeniu woli, działania u wielkiego człowieka. Weźmy najprostszy a zatem najłatwiejszy do sprawdzenia przykład twórczej działalności u wielkiego artysty; przypomnijmy sobie tworzenie u takich gienjuszów jak Buonarotti, lub da Vinci; jakżeż ono jest dalekiem od schematu naszkicowanego przez autora! A i w innych obrębach ludzkiej działalności, jakie walki wewnętrzne, jakie stany dalekie od błogości religjanta przebywali wielcy ludzie! Życie ich całe bywało nieraz szarpaniną nieustającą. Schematycznie przyjmowane, jako etap w rozwoju wielkiego człowieka, zawalenie się optymizmu młodzieńczego nie jest żadnem prawidłem, jest objawem przygodnym, czysto osobistym. Są wielcy ludzie, którzy nigdy tego załamania się ideałów nie przebywali dlatego, że szczególniejsza doskonałość ich duszy i stykanie się z życiem dozwalało im ustawicznie robić korrekcje swoich poglądów na świat; nigdy też nie spotkało ich straszne odłudzenie. Przypadek Hamleta jest czysto indywidualnym, nie żadną zasadą. Duchowa dojrzałość gienjalnego męża nie polega na owem teoretycznem wygaśnięciu woli młodzieńczej, wybiegającej naprzeciw świata ze swoimi ideałami, bo ostatecznie cóż znaczy owa słusznie przyjmowana przez autora twórcza działalność na usługach i d e i, na poddaniu się jej wyłącznie; wszakżeż jestto nie innego tylko wcielanie w dalszym ciągu swoich ideałów, na wyciskaniu ich w wosku społeczności. Właśnie wielkość reformatorów jak Mojżesz, jak Jeremiah, Jezajah, Luther, Loyola, wielkich prawodawców stanowi wdrażanie absolutne, często bezlitosne swojego podmiotu, swoich poglądów orlich w miazgę ludzkości, kształtowanie przedmiotu wedle swojej myśli i czucia. Lecz nie o to tu chodzi. Autor sprawiedliwie pojął i ocenił Hamleta jako wielkiego człowieka, lecz w pojęciu swojem nie docenił, lub jakby umyślnie obniżył niektóre strony. Przedewszystkiem w metodzie dowodzenia niekiedy wyciągał doniosłe

137) »Der Held der Hamlet-Tragoedie ist ein hochststehender Mensch, mit reiner Empfindung, reinem Denken, und reinem Willen, und zwar entspricht dieser Dreiheit seine aesthetische Auffassung, seine Erkenntniss allgemeiner Prinzipien und seine schöpferische Thatkraft« — s. 75. W zamknięciu pracy jest też eine kurze Formel' treści tragiedji ‚Hamlet‘: »Es ist darin der bedeutsamste Vorgang des menschlichen Seelenlebens geschildert, das Eintreten der Erkenntniss der Transcendenz des wahrhaft Realen«.

wnioski z faktów lub miejsc dramatu, które wcale takiego znaczenia nie posiadają; konstrukcje autora wspierają się na niejednej glinianej podstawie; czasami wyrażenie tekstu bywa zgoła inaczej wykładane [138]); jeżeli atoli jakieś miejsce jest kontestowane, wykładacz powinien być dwakroć ostrożniejszym w wyciąganiu z niego dowodu dla swego twierdzenia.

Lecz przyjmijmy przedstawienie rzeczy Türck'owe i zróbmy robotę odwrotną; jaki według tego wyjdzie Hamlet? Ostatecznie sprężyną, krynicą bijącą, *ultimum movens*, będzie owa przez Ulrici'ego bystro i głęboko dojrzana ‚działalność twórcza'. Ona pcha do urzeczywistnienia ‚idei', której się całkowicie oddał wielki człowiek. W działaniu swojem nie zna on skrupułów, wszelkie środki są mu dobre, z niemi się nie pora przy wyborze; miażdży robactwo, stające mu na drodze, bez wyrzutów sumienia i bez zawahania: wszak ono przeszkadza mu do wcielania idei, a charakter władczy, bohaterska natura, — ‚*souveränität*' — nie cierpi żadnych procesów i sporów między sobą a innymi ludźmi. Na oburzenie ze strony miażdżonych ma jednę odpowiedź bez repliki: działanie moje jest ‚koniecznością', kroki moje są ‚organicznymi momentami' całości; inne być nie mogą; jako determinista utożsamia czyny swoje z aktami woli opatrzności; w odwodzie ma nie jakieś tumaniące hasło dla tłumu, w które sam nie wierzy, lecz odczute do głębi duszy, przyrodzone i wyrozumowane a niezachwiane przeświadczenie, iż Bóg tak chce. W postępowaniu swem mimo to doznaje na każdym kroku przyjemności (*freude*) z działania, czasami poczucia swej wyższości. Słowem, bez wprowadzenia ograniczeń, obraz wielkiego człowieka, podany przez Türck'a, równie dobrze pasuje do Atylli jak i do Aleksandra Macedońskiego; wszakże pierwszemu opatrzność kazała być biczem ludzkości, wtóry uwierzył podobno, iż jest synem bogów: tak doskonale utożsamiła się ich idea z wolą bożą. W schemat Türck'a zmieści się i potwór, i gienjusz dobroczynny. Zamiast tedy Hamleta, siejącego zło i zagubę przez brak siły czynu, przez niestanowczość, mamy Hamleta, gotowego do szerzenia zła przez bohaterską siłę czynu i samowładczość; zamiast bestji ślepej, mamy gorszą, bo obdarzoną wolą i energją. Cała rzecz jest w tem, iż naturę wielkiego człowieka określa jakość przewodniej władczej jego idei, cel jego siły twórczej. Doskonale rozumiał to Ulrici, wprowadzając do swego pojęcia bohatera pewne moralne ograniczenia, choć, o ile mi się zdaje, nieściśle i błędnie ujął i wyraził spółczynniki

138) Np. wyraz ‚*they*' w V. 2. 31, który najoczywiściej odnosi się do ‚*brains*', a nie do ‚*villainies*', — jak za Heath'em przyjmują Elze, Delius — Türck bez wahania bierze w tem ostatniem znaczeniu i wysnuwa daleki wniosek. Tak samo rzecz się ma z osławionem ‚*God kissing carrion*', zamiast wyraźnego w obu wydaniach Q. i F. ‚*good kissing carrion*'. Patrz tekst i adnotacje. Türck po staremu przyjmuje dziś bezwarunkowo przez anglików odrzucone znaczenie *kind* = *das Kind* (I. 2. 65), i na podstawie tak wątłej opiera głęboki wniosek, iż przyczepka księcia do słów króla (*my cousin, and my son*) dowodzi naukowej ścisłości myślenia Hamletowego, potrzeby ścisłego stwierdzenia faktów!!

ograniczające ideę kierowniczą heroja. Obalając pojęcie Hamleta, obejmujące pierwiastki dobra, szlachetności i moralności, wpadł Türck w błąd przez to, że wykluczył je z charakteru pojętego przez siebie Hamleta-Wielkiego-Człowieka. Blade ograniczenie, jakie wprowadza, stawiając za warunek, iżby owę bezwzględność rozciągał wielki człowiek na wszystko, więc włącznie i na własną osobę, — gdyż inaczej będziemy mieć do czynienia ze zwykłym egoizmem,—jest niewystarczającem.

Wielki człowiek, pomyślany przez Türck'a, wielce przypomina ,*Uebermensch*'a' Nitsche'go — stworzenie wyposażone nieograniczonym gienjuszem, ale bezlitosne, złe, nienawidzące, dumne, depcące i pomiatające ludźmi zwykłymi ze świadomością, namysłem i dla zasady; działające jak sprężyna nieodzownie z przyrodzoną siłą czynu, która jak instynkt nie zastanawia się i nie rozważa. Poglądy tego rodzaju w zastosowaniu do jednostek, jako przeszkód dla idei Wielkiego Człowieka, prowadzą do nietolerancji bezwzględnej, do *auto-da-fe*, do teorji ,*Herren-Moral*' wobec naszej ,*Sklaven-Moral*'; w zastosowaniu do narodów zwyciężonych, jako przeszkód na drodze Narodu-Gienjuszu, wiodą do haseł: ,*ausrotten*', do zachcianek zburzenia nowożytnego Babilonu, które przejawiały się w czasie wojny francuzko-niemieckiej. Dokonane czyny łatwo potem uświęca się wolą opatrzności, jak w historycznym telegramie: ,*Welche Wendung durch Gottes Fügung*'. Nawet Neron doskonale wchodzi w te ramki: miał wysoko rozwinięte poczucie piękna, nie znał skrupułów, działał bez wahania mocą instynktu. Poglądy tego rodzaju są świadomem i rozmyślnem zaprzeczeniem ducha ewangielji tak nienawistnej dziś dla wielu ;są obmyślanem podeptaniem naczelnej idei największego (jeśli mierzyć wielkość doniosłością i trwałością wpływu na świat i na wieki) wśród narodów ludu hebrajskiego—idei kręgosłupowej o moralności w świecie ludzkim—gwoli uwielbienia dla ubóstwianej idei przebóstwionych dziś Hellenów, idei wiedzy i piękna, godzącej się tak doskonale z tegoczesnem rozpasaniem w użyciu życia i dóbr tego świata, z magnetycznym pociągiem do zbytku i do rozpusty, z nowożytną literaturą piękną łączącą w sobie niezwykłe talenty i świadomy a umyślny brak wszelkiego ideału, z możnością usprawiedliwienia współczesnego bełotyzmu i upodlenia warstw pracujących. Tak to barbarja, atawistycznie wyrzucająca swoje pomysły, jak wulkan zuzle i popiół na rozkoszną roślinność winnic i oliwnic stoków swoich — tak to zwyrodnienie pisarzy tegoczesnych może i śmie dziś przeciwstawiać te przywódcze idee wszechludzkości i kłócić je ze sobą, zamiast dążyć do zespolenia ich w jednej wyższej idei społecznego, t. j. moralno-wiedzowego, hebrajsko-greckiego rozwoju, która powinnaby prowadzić ludzkość w przyszłości.

Przypuszczam, iż nie takiego Hamleta pomyślał Türck, bez takiego bez żadnej złej woli wyobrazić sobie można na mocy jego schematu. Jeśli z jednej strony autor w swojem przedstawieniu bohatera nie oddał w całości człowieka, jakiego czujemy w Hamlecie, a to skutkiem przemilczenia o stronie mo-

ralnej, z drugiej w obrębie czucia i myślenia nie podniósł należycie wrażliwej natury księcia. Nakoniec Türck ułatwił sobie wielce zadanie, wypuszczając całkowicie z uwagi zawiłą sprawę obłędu; zrozumiałem jest, iż udawanie, jakie powszechnie przyjmują w królewicu, nie było na rękę dla poglądu tylko co rozebranego. Ujemne strony jednakowoż nie mogą zaćmić wybornych zalet pracy, wolnej od jaskrawych naciągań, od ryzykownych uzupełnień, nieprawdopodobnych domysłów, ściślej i jednolitej, a z pewnemi zmianami rozwiązującej, zdaniem mojem psychologiczną zagadkę charakteru Hamleta.

Powiedzieć tego nie można o pracy GELBER'a [139]), która jest zespoleniem lub echem rozmaitych poglądów, już nam znanych, uzupełnionych kilku oryginalnymi, ale na nieszczeście nietęgimi pomysłami. Autor wdaje się w bardzo długie omówienia i szczegóły aż do szkicowania nam mimiki Hamleta; a więc mamy i krzyżowanie ramion, i zwracanie oczu w górę aż białka widać, i nachylenie głowy z wyrazem jak u niewolnika w rzeźbie Michała Anioła, i kąsanie sobie warg. i rozmaite inne dzieciństwa. Zgruba pogląd autora przypomina nieco pojęcie Werder'a, lecz bez głębokości tego ostatniego; i dla Gelber'a po dawnemu chodzi w tragiedji o wcielenie sprawiedliwości, o ukaranie winowajcy; rola ta przypadła w udziale Hamletowi, który jak sędzia musi najprzód bardzo trudną sprawę wykryć, potem osądzić i ukarać. Przy tej sposobności Szekspir przeprowadza swoję nową i kardynalną ideę: panowania rozumu; Hamlet jest to pierwszy potężny objaw zwycięztwa racjonalizmu nad średniowiecznemi wierzeniami, nad cudami. „Władztwo rozumu na całej linji, to jest postulat poety“ (s. 247). który w innych dramatach odmalował skutki bezrozumu namiętności. W tym względzie „Hamlet jest Historją najbardziej królewską ze wszystkich historyj, jakiej nie było od czasów ewangielji“ (s. 246). W ogóle, — i to jest sprawiedliwe w pracy Gelber'a,—autor wszędzie podprowadza pod dramat tło dziejowe, czy to malując wykwitające pojęcia racjonalizmu, czy to tłumacząc ducha jako zjawisko, w które spółcześni Szekspirowi powszechnie wierzyli, czy to zestawiając treść sztuki, Klaudjusza, Hamleta i Giertrudę — z rozamiętniającą anglików epoki Szekspira i cały świat ówczesny sprawą zamordowania Darnley'a i podejrzeń padających na Marją Stuart i Bothwell'a, któremu w trzy miesiące po tajemniczej śmierci pierwszego małżonka oddała rękę piękna królowa szkocka. Przez cały dramat przewija się jako filozoficzny ‚*leit-motiv*‘, który autor nieraz sofistycznie wyśrubowywa, zwycięztwo prawdy nad pozorem; rycerzem tej prawdy jest wszędzie Hamlet. Kluczem charakteru królewica — mamy bowiem znowu świeży klucz — jest ustęp: ‚To pewna, że ten, co uczynił nas z takim rozległym rozumem (*large discourse*), poglądającym wstecz i naprzód, niedał nam tej zdolności i boskiego rozumu, by butwiał

139) Adolf Gelber. Shakespeare'sche Probleme. Plan und Einheit im Hamlet. Wiedeń. 1891; spora książka, obejmująca 275 stronic.

w nas nieużyty' (IV. 4. 36); urywek ten powtarza autor przy każdej sposobności. Hamlet tedy jest uosobieniem siły myślenia i rozumu. „Rozum jest w nim władcą (*souverän*); on kieruje jego wolą, nakazuje czyny, i żaden rozkaz zzewnątrz nie ma znaczenia, póki on go nie pojmie i nie uświęci" (s. 70). Co do natury księcia, powiada autor: „raz nazawsze należy rozstać się z błędem, według którego winy Hamleta szukać wypada w braku energji, lub w tchórzowstwie jego istoty. Hamlet miał obowiązek i musiał działać, posiadał dobrą wolę po temu i chciał działać; wreszcie miał siłę czynu i działał" (s. 231). Jeżeli tedy człowiek cały do rdzenia jest rozumem, a do tego ma wolę do zrobienia czegoś, i energją do przeprowadzenia w czyn, ciekawe rodzi się pytanie, czemuż tedy tak dziwnie, jakby niechętnie, lub bojaźliwie, opieszale lub wahająco spełnia obowiązek, lub co więcej ,urząd sędziego'? Przy takiem postawieniu charakteru Hamleta, zobaczymy jak wywija się autor?

Duch odkrywa Hamletowi zbrodnią i wkłada na niego obowiązek pomsty, która, ściśle biorąc, nie jest pomstą, lecz w rozumieniu Werder'a i Struvego, sądem i karą na zbrodniarza Dlaczego Hamlet, uosobienie rozumu i siły czynu, nie przystępuje wnet do dzieła? Nie z moralnych skrupułów; to tłumaczenie odrzuca Gelber: „Wszystkie popędy moralności i sprawiedliwości popychają go do tego, i w całym szerokim obrębie faktów i refleksyj nie ma ani jednego powodu do powątpiewania o prawowitości tego kroku. Daleko od siebie odtrącamy myśl dziwaczną, żeby Hamlet, jako istota wysoce moralna, odczuwał szczególny wstręt do zabicia człowieka, zwłaszcza gdy ten ostatni na to zasługuje. Nie wiem, jak niektórzy dojść mogli do tego, że dziecko czasów Szekspira gubiło się w teorjach, które dojrzały dopiero w 180 lat później w głowie Beccaria'i, nie mówiąc zgoła o tem, że teorje te nadają się tylko do przestępców, których trzyma się pojmanych w więzieniu, ale nie do Klaudjusza, który jest na tronie" (s. 159). Przez dwa miesiące Hamlet nie robi nic, aż dopiero deklamacja aktora przypomniała mu jego sprawcę; wtedy wysuwa naprzód podejrzenie, że duch może być ,djabłem' (II. 2. 575). Jako myśliciel i jako sędzia, nim zaczął sądzić, powinien był absolutnie sprawdzić i przekonać się o jakości tego świadka, odróżnić, czy to prawda, czy to pozór ojca. W pierwszej chwili (I. 5. 138) sam towarzyszom oznajmił, że to uczciwy duch (,*an honest ghost*'), teraz wątpi o jego uczciwości; nakazuje mu to wszechwładny rozum. Hamlet jest dzieckiem swojego czasu; wszyscy wtedy wierzyli w duchy w złe duchy. Mamyż za to wykreślić Hamleta z rzędu filozofów i myślicieli? Bynajmniej; wszak Milton i Luther, Glainville i Pascal More i Newton i setki innych wierzyli w cuda, w demony i duchy!" Wyobraźmy sobie, że Hamlet nazajutrz, lub tejże samej nocy, której widział ducha, rzuca się na Klaudjusza, przyczem albo go rani, albo go zabija, albo zostaje rozbrojony przed spełnieniem zabójstwa. Po zamachu król albo go jako warjata, który dał publiczny dowód napadu szału, wyszle do

Anglji, albo zamknie; nikt oczywiście nie stanie w jego obronie, bo nikt nie wie powodu zamachu. Zdarzyć się może, iż popędliwi duńczycy (rokosz Laertesa) na miejscu ubiją napastnika na prawowitego króla; jeśli nie, to przyjść musi do wytoczenia mu sprawy; Hamlet stanie przed sądem lub folksthing'iem. Jakżeż tłumaczyć się będzie ze swego czynu? Tu Gelber na pół setce stron rozbiera wszelkie możliwości: tłumaczenie, powołanie się na świadków, którzy widzieli ducha, na odkrycie widma, itp.; stawia możliwość stawiennictwa samego ducha przed sądem lub nie; po całym rozbiorze przychodzi do wniosku, że duch, znajdując się między młotem a kowadłem, czy ocalić syna, czy zgubić własną żonę, której wina wyszłaby na jaw, nie stanie na sąd; dla ilustracji położenia Giertrudy autor szeroko opisuje całą sprawę Darnley'a i Marji Stuart, posądzenie u całego ludu szkockiego i angielskiego o jej udział w zbrodni; choć sąd szkocki uwolnił Bothwell'a od winy, opinja publiczna potępiła królową. Wszystkie te możliwości roztrząsnął i przewidział Hamlet — uosobienie Rozumu; przewidział, iż nie ma wyjścia z sytuacji bez potępienia i zguby matki. A tu duch postawił mu dwa święte obowiązki, dał dwa przykazania: 1. pomść mnie; 2. oszczędź matkę (,W jakikolwiek sposób ścigać będziesz czyn zemsty, nie splam sobie umysłu, ani zezwól duszy na knowania przeciw matce; pozostaw ją niebu i tym cierniom, które mieszczą się w jej łonie' itd. I. 5. 84). Lecz i bez tego nakazu natura Hamleta nie może się pogodzić z myślą o sądzie nad matką, o wyroku, o potępieniu jej, o wplątaniu jej w proces, o wydaniu jej na łup opinji ludu, który nie czekając na wyroki sądów, osądziłby ją jako spółwinowajczynią Klaudjusza, którego poślubiła w dwa miesiące po mordzie pierwszego męża. Idąc do matki powiada: ,O serce, nie zatrać swej natury; niech dusza Neronowa nie wejdzie w to niewzruszone łono; niech będę okrutnym, ale nie wyrodnym' itd. To postanowienie nie jest prostym owocem mechanicznego posłuszeństwa dla ducha, lecz wynika z własnego popędu Hamleta; my bowiem, ludzie, wiemy bez głosu duchów i bez przykazania bożego, jakie zobowiązania pociąga za sobą ogniwo skuwające rodziców i dzieci tak, że nie trzeba na to dopiero pouczenia z nieba, by nam wskazać nasze prawa. Tu dobiegliśmy do punktu tragiedji, z którego otwiera się rzut oka na wielki i wspaniały racjonalistowsko-reformatorski charakter dramatu ,Hamlet', i z którego przekonywujemy się, iż Szekspir był jednym z najznakomitszych i najgłębszych przedstawicieli epoki oświaty. W przeciwstawieniu do jego czasów teologizujących, nowe i godne uwagi w nim jest to, że nie każe niebu żądać od nas niczego, czegoby i bez tego nie nakazywały człowiekowi w najjaśniejszy sposób serce, rozum i moralność; i dlatego jest on wolniejszy i większy od swojej epoki, że podsłuchując prawa natury, wzbogaca i rozszerza ciasną etykę biblji. W biblji stoi tylko: ,Czcij ojca i matkę swoję'; dla Szekspira słowo to nie miałoby żadnego znaczenia, gdyby zarazem nie oznaczało ,Miej względność i pobłażanie dla twego ojca

i matki". W sztuce Szekspira słyszymy jednocześnie w obu instancjach, i z tego i z tamtego świata, i od ludzi i od ducha, że ten sam obowiązek dziecka, który domaga się pomsty za ojca, zawiera w sobie rozkaz oszczędzania matki, i że raczej synowi przystoi umrzeć, niż zwrócić sztylet przeciw matce" (s. 106). Takie głębokie i ukryte rzeczy widzi Gelber, które poeta zamknął w swoim dramacie. Na mocy tych wszystkich rozważań Hamlet doszedł do tego wniosku logicznego, prawnego i głęboko moralnego: „Nie zabijaj Klaudjusza, bo głos ducha nie jest żadnym dowodem; inaczej staniesz się zabójcą; a choćby słowo widma miało potwierdzić się później, to uniewinni cię przed sędzią, ale nie przed własnym sądem, ani też przed wiekuistym trybunałem etyki; w takim bowiem razie wymierzyłeś wprawdzie zemstę, lecz sercem zbójcy, ale nie mściciela. To jest powód dlaczego Hamlet nic nie robi przez półtrzecia miesiąca" (s. 123). „Dotychczas całe brzemię niezrozumienia, nieprawdopodobieństwa i nienaturalności spadało na Hamleta, tymczasem to nie on, lecz duch jest bezczynnym i zwlekającym..... Duch ten, duch mądrego króla zaniedbuje tego, czego nie może pominąć ograniczony rozum ziemski. Ten nieznajomy nie legitymuje się". Oświadcza on, iż jest ojcem Hamleta, ale więcej o tamtym świecie nic objawić nie może i nie śmie. („Zakazane mam opowiadać tajemnice mego domu-zamknięcia' itd. (I. 5. 13). Jak to wszystko pogodzić, jak pojmować rolę ducha w tragedji i zachowanie się Hamleta? Na to odpowiada Gelber w sposób następujący: W moralnym porządku świata najwyższą zasadą jest sprawiedliwość. U Szekspira niebo nigdy nie ma zadania powstrzymywać ziemskiej konieczności, nigdy nie wymierza sprawiedliwości swojej w miejsce ziemskiej. Szekspirowe duchy i demony nabierają znaczenia głębszego. Wiara w nie zamiast być naiwną i dziecinną, staje się oświeconą, nie przeciwdziała rozumowi; są bowiem duchy, lecz nie posiadają żadnego wdania się w maszynę ziemską; nie ma cudów! Duch odwołuje się do pomocy człowieka i spuszcza się na nią; daje on tylko pierwszy konieczny popęd, krzesze iskrę, lecz więcej nie jest w jego mocy; resztę prowadzi człowiek. „Najpostępowszy i najoświeceńszy racjonalizm filozoficzny przebija w sposobie, w jaki Szekspir każe swoim duchom na ziemi działać lub od działania się powstrzymywać, jakoteż w sposobie uzasadnienia ich postępków". (s. 131). „Szekspir pozostawia każdej epoce, a więc i swojej, jej pierwiastki wiary, lecz z tej właśnie podstawy wyprowadza śmiało i ostro zasadnicze twierdzenie ludzkiej wolności i niezależności. Przyjmuje istność wszechmocy, ładu moralnego, t. j. sprawiedliwości, która spełnia się z taką samą koniecznością w nadziemskim jak i w ziemskim zakresie. Tam na zmarłych dopełnia się wiekuiście nieznanemi środkami; tu na żywych w ten sposób, że człowiek jest jej ramieniem i głową swobodnie określającą, to bowiem jest treścią nauki kościoła, że bóstwo powołało człowieka na rozporządziciela ziemskiej sprawiedliwości. Niebo nie może

chcieć od nas innej sprawiedliwości od tej, do jakiej zdolen nasz rozum bez względu na jego niedostateczne własności..... Może sobie zjawienie być sto razy posłane przez przedwieczną dobroć, a mimoto sprawiedliwy człowiek nie przestaje być sprawiedliwym przez to, że niewiadome traktuje jako coś obcego i nieznanego; co większa, im człowiek moralniejszy, im godniejszy urzędu sędziowskiego, tembardziej w ciężkich męczarniach nie ufa pozorowi dobra, i zgłębić usiłuje prawdziwy zamiar.... Dla prawomocności krwawego dzieła potrzebuje dowodów ziemskich, dostępnych rozumowi; wierzyć nie może, iżby grzeszył, wątpiąc; logika jego wzdryga się przeciw myśli, żeby wszechmądrość miała zakazać swemu najwznioślejszemu tworowi, rozumowi działać rozsądnie, doświadczać i sprawdzać. Nauczono go wierzyć, a on moralną siłę czyni miarą i sędzią polubownym wiary; wynosi sumienie na najwyższe rozstrzygające stanowisko, jako władzę, która daje głos ostateczny; to tylko uznaje za obowiązek, co mu rozum i sumienie zwiastują jako taki".... Nie duch dowieść może winy Klaudjusza, lecz naodwrót przekonanie Klaudjusza o zbrodni, to dopiero wykaże, iż duch był dobrym duchem; nie oczywistość, lecz tok rzeczy na ziemi musi pokazać, czy duch miał zamiar dobry czy zły, czy jego skarga była słuszną czy fałszywą, a „dopóki nie ma dowodu materjalnego winy Klaudjusza, póty powątpiewanie co do ducha jest świętym obowiązkiem" (s. 134). Tak Gelber uzasadnia zwłokę i wątpliwości Hamleta, którego właśnie za to inni wykładacze osądzili jako skeptyka lub dyletanta.

Wzgląd na matkę nie pozwala Hamletowi dopełnić zemsty doraźnie; Rozum nie pozwala pójść za rozkazem ducha, który może być upiorem; a więc nie pozostaje nic innego tylko rzecz całą sprawdzić. Nastręcza się wędrowna trupa; Hamlet urządza odpowiednie widowisko; i oto w oczekiwaniu wyniku widzimy go w sławnym monologu: ‚być albo niebyć‘. Powszechnie pojmują go jako rozmyślanie nad samobójstwem. Gelber zbija taki wykład jako krzyczący nonsens. „Uprzytomnijmy sobie, powiada on, proces duszny odbywający się w Hamlecie, z którego wynikł ten monolog. Jeśli widzimy, że książę nietylko że nie zwleka z ustanowieniem dowodu, lecz naodwrót przyśpiesza je ze straszliwą szybkością; jeśli widzimy go pełnego podmiotowo nienawiści i poczucia zemsty, przedmiotowo sprawiedliwości i obowiązku zemsty; jeśli do tego obowiązku dołącza się drugi: wyrwania królowej z haniebnych objęć; jeśli sprawiedliwość nie posiada krom niego nikogo innego, bo każdy inny sędzia musiałby nie oszczędzając wydać na sztych Giertrude; jeśli wszystko to nie może inaczej się stać, jak przez śmierć Klaudjusza: pytam się ki djabeł ogłupił nas tak dalece, że przy grze tak otwartej wpadliśmy na przypuszczenie, jakoby Hamlet ma na myśli samobójstwo, by uniknąć czynu zarówno koniecznego jak sprawiedliwego, czynu który wreszcie, choć na kim innym ‚przez pomyłkę spełnia?‘ Samobójstwo samo przez się nie jest jeszcze czynem ani złym ani dobrym; określa je do-

piero myślenie, okoliczności..... Gdy zabija się uczeń z obawy przed egzaminem, gdy topi się upadła kobieta z obawy przed odkryciem sromoty, gdy zbrodzeń wiesza się, by ujść kary, lub gdy żołnierz odbiera sobie życie ze strachu przed pierwszą bitwą, jest że tu samobójstwo czemś szlachetnem......" „W położeniu Hamleta samobójstwo byłoby istnym bezrozumem, bo nie przyniosłoby pożytku nikomu prócz zbrodniarza, który przez to oswobodziłby się od swego sędziego; dalej byłoby zdradą względem ojca i matki, których najświętszy interes domaga się zemsty i uwolnienia od sromotnego małżeństwa; byłoby zdradą przeciw sprawiedliwości, która do swego zawiłego dzieła, obejmującego i króla i królową, nie miałaby innego sposobniejszego sędziego nad księcia; nakoniec samobójstwo w tej sytuacji byłoby złamaniem przysięgi, tak jak ucieczka żołnierza zpod sztandaru przed bitwą; wszak Hamlet poprzysiągł zemstę duchowi! Zatem nonsens, nienaturalność, niesprawiedliwość, krzywoprzysięztwo tylko gwoli tego, by nie zabić mordercy — i takie samobójstwo chciano podziwiać! Nie, nie trwoni się na taki czyn szlachetnego słowa: ‚*noble*.‘ (s. 163). Nie to ma Hamlet na myśli, lecz wzgląd na matkę· „Wiecznie ta Giertruda! Słyszę jak o tem szydersko mówią" dodaje sam Gelber. Otóż Hamlet, zdaniem autora, rozmyśla o losie matki, na przypadek jeśli okaże się, iż mąż jej jest zbójem, i gdy go zabić musi. Co począć wtedy? „Milczeć, wszystko ścierpieć, być pojmanym, osądzonym jako zabójca — czy też szlachetniej jest wszystko powiedzieć, bronić życia i czci swojej, a przytem dopuścić, że matka nazwaną zostanie zbrodniarką, że wciągniętą zostanie do sprawy. Oto jest ciężkie pytanie, pytanie o życie i śmierć..... Ach lepiej szlachetniej umrzeć, niż trawić się w męczarni takiego wyboru!" Takie jest znaczenie tego ustępu.

Już przed widowiskiem Hamlet wie, iż będzie wysłany do Anglji. Od kogo mógł się o tem dowiedzieć? pyta się Gelber. Po długiem roztrząsaniu dochodzi do odkrycia tajemnicy, iż tylko od jednej Ofelji. Prócz spotkania, które dał poeta w dramacie, musiało być jeszcze drugie, późniejsze, ale już serdeczne, ukochane, pełne miłości, spotkanie między kochankami, o którem nie ma ani słowa w tragiedji, ale którego pewien jest Gelber na mocy niektórych wyrażeń Ofelji w scenie obłąkania. ‚Spodziewam się, iż wszystko będzie dobrze. Musimy być cierpliwi‘ (IV. 5. 65). ‚Wiemy, czem jesteśmy, ale nie wiemy, czem być możemy‘ (IV. 5. 41). ‚Oto niezapominajka, to na pamiątkę; proszę cię, kochanie, pamiętaj o mnie‘ (IV. 5. 171). ‚Bądź zdrów, mój gołąbku‘; myśli te, jak poodrywane przez wicher listeczki, wirują w główce Ofelji; zkądżeby się tam wzięły, gdyby nie było rozmowy między kochankami i wyjaśnienia, i serdecznego pożegnania? Któżby inny, jeśli nie Hamlet mógł powiedzieć do niej te słowa tak dziwnie wzruszające? Jestto oryginalny pomysł Gelber'a, a przynajmniej jego rozwinięcie, inni bowiem już wpadali na podobne tłumaczenie.

„Hamlet dotychczas wypełnił wszystko, czego można oczekiwać po bohaterze dramatu. Szybkimi krokami, badając, spraw-

dząjąc, zdecydowany, pełny siły, wielki w tragicznem cierpieniu zrobił wszystko, co był powinien. Jest porywająco wielki i piękny; w czworakim pancerzu: inteligencji, twórczej moralności, energji, zdolności do zapomnienia o sobie, poświęcenia się i odwagi, zdaje się wyposażony przeciw wszelkiej burzy" (s. 200). Tak stoi w chwili, gdy ma się odegrać przedstawienie. Obowiązkiem jego było być całkowicie przygotowanym, skoro przyjdzie chwila stanowcza. I oto zachodzi zwrot w jego doli: los go wzywa, i znajduje go niezupełnie przygotowanym. W tem jego wina, jeśli o winie mówić wolno! — Gdzież tkwi błąd? Zobaczmy; jestto zupełnie oryginalny pogląd autora. Hamlet, przedstawiciel nowożytnego rozumu, ten Hamlet, który dotąd tak ściśle i mądrze wszystko obmyślił i przewidział, ten Hamlet, któremu zarzucano, iż chory z ‚nadmiaru myślenia‘, że olbrzymio wiele rozważa, zdaniem Gelber'a, zgrzeszył, iż myślał za mało. Mówią o nim, że zbyt rozważał. „Nie, on tego nie zrobił; pozór myli, a prawdą pozostaje, że dopuścił do tego, iż spędził wiele godzin w namiętności, nie rozważając, nie przygotowując się na wszelki wypadek" (s. 232). Nie w tem wina, i namiętność, że niebacznie zabił Polonjusza, lecz w tem, „że nie posługiwał się swoją siłą myślenia w komnacie zbójcy, a to istotnie było następstwem pełnego winy snu rozumu i rozwagi w ciągu całych godzin". Nie w tem wina, że skoro tylko król zdradził się i zerwał z widowiska, nie ubił go natychmiast: rozum i uczucie zakazywały mu tego; rozum — bo ten wciąż i słusznie przedstawia jemu i każdemu, iż wylęknięcie się króla, to żaden dowód; przedmiotowo biorąc, w oczach sędziego, to dopiero poszlaka, ale nie dowód; dowód to dopiero osobiste zeznanie winy; to dowód dla sędziego, jedyny i niezbity. Uczucie również kategorycznie zakazywało zabijać na miejscu Klaudjusza, przez wzgląd na matkę, która namiętnie kochała drugiego męża; oszczędzać uczucia matki nakazywała delikatność synowska, rycerskość i obyczajowość. Oto idąc do matki, dostrzega króla klęczącego na modlitwie: i tu następuje obrót losu, tu zachodzi wina Hamleta. Wśród rozmaitych możliwości, powinien był jako sędzia pomyśleć i przewidzieć i tę: że zbrodniarz będzie żałował występku. Hamlet nie pomyślał o tej ewentualności, i dlatego, gdy zoczył króla na modłach, nie wiedział, co począć, i tu poraz pierwszy dał się unieść namiętności, a gdzie namiętność tam „nie ma już rozumu, tam nie ma sędziostwa" (s. 266). W ciągu całej sprawy tyle było pobudek, tyle okoliczności by „zdławić rozwagę, ogłuszyć głos sumienia. A mimo tylu źródeł, tylu ognisk namiętności, pozostał jasnym duchem, pierwszym wolnym człowiekiem po długiej nocy średniowiecznej, który stworzył panowanie rozumu i sumienia..... i oto teraz, stojąc u celu, zdradza rozum, swój utwór własny" (s. 255). Widzi króla na klęczkach i to mu wystarcza do uwierzenia, iż modlitwa ta króla oczyściła, że zabijając go, posłałby go do nieba. Daje się oślepić namiętności zemsty i nie widzi, że to korzenie się to dopiero pozór, a prawda — to dopiero wyznanie. Więc nie zostawiać króla, lecz właśnie natrzeć było

nakazem rozumu, wyrokiem sumienia, świętym obowiązkiem sędziego. „Morderco, mówię do ciebie! Drżysz? wołasz: »Zabójca! Pomocy!«, do dzieła mieczu; a zatem to nie skrucha, nie oczyszczenie, nie modlitwa. — Lecz jeśli żałujesz rzeczywiście, imam cię na tem oczyszczaniu, wykorzenię z ciebie pychę, i doprowadzę cię do czynnej skruchy i żalu". „Tak winien był postąpić Hamlet. Powinien był być w pogotowiu, przynajmniej winien był wydobyć wyraźne przyznanie się, a wtedy natychmiast modlącego się zabić; lub też, jeśli był prawdziwym sędzią moralnym, winien był pomyśleć nietylko o zeznaniu ale i o skrusze, każdy bowiem sędzia musi być gotowym na przypadek żalu winowajcy. Powinien był się z modlącym rozmówić: jeśliby nie natrafił na żal, natychmiast bez skrupułu złoczyńcę zabić: jeśliby znalazł skruchę, gwoli matki, życie mu darować i stosownie do zwyczaju epoki pozwolić wstąpić do klasztoru na pokutę dożywotnią. W każdym razie działać natychmiast, bo już na niego czekał okręt do Anglji" (s. 266).

Tym sposobem „sprawiedliwy w sercu swojem, odważny w powątpiewaniu, ostrożny co do siły dowodowej cudu, łaknący dowodów zrozumiałych, naturalnych, syn złej matki, koronowanego złoczyńcy nieustraszony sędzia — wolny, mężny, najszlachetniejszy człowiek — ginie, idąc za poglądem kościoła". Bo w tragiedji tej odkrył Gelber jeszcze jednę wielką myśl a nową. Widzieliśmy już, że jest ona objawieniem Rozumu. „Rozum jest rozkazodawcą na wszech życia dziedzinach; dokąd przeniknie, powstają rewolucje, staje się światłość. Oto grzechem dotąd śmiertelnym było powątpiewanie — rozum je dozwala, owszem czyni z niego obowiązek; oto istniała wiara w duchy i cuda—on ją oczyszcza, rozdziela światy, obwieszcza ten niezależnym od tamtego; oto jest objawiony zakon moralny—rozum go rozszerza, uczy folgowania, nie zna surowej sprawiedliwości bez łagodności; oto król, co stoi ponad prawem — rozum poddaje go prawu i ustawie.... Szekspir Hamletem swoim, bardziej niż wszystkimi innymi dziełami jest jednym z założycieli nowożytnych czasów; wcześniej od Newton'a, Locke'a, Milton'a i Cromwell'a, wcześniej od Bacon'a, który nauczał konieczności wątpienia, widzimy przy pracy wielkiego poetę..... I oto teraz, gdy spogląda wstecz i naprzód z rubieży dwóch światów, gdy przeprowadził przez poemat swój całą potęgę wielkiego prądu dziejowego, waży się na ostatni krok i stawia pytanie, komu przynależy rozstrzyganie w rzeczach sumienia: samemu sumieniu, czy nauce kościoła?" (s. 242). Chodzi o określenie działania modlitwy. Krytyków dzisiejszych dziwi podobna kwestja; oni jej wcale nie podnoszą i wcale nie rozumieją, powiada autor. Hamleta rozbierają zanadto z tegoczesnego punktu widzenia. „Jeśli oddychać będziemy naszem powietrzem, pozostanie on dla nas nieodgadniętym potworem, sfinksem, w którym w sposób potworny zmięszana jest wiekuista piękność, młodość myśli i przepych swobody ze staropółnocną barbarją, średniowiecznym upiorem i dziwacznemi skrupułami [alluzja do Rümelin'a przyp. wydawcy]. Odetchnijmy atoli powietrzem epoki Szekspira, a ujrzymy w dra-

macie niesłychane dzieło sztuki, dziecko ducha, bez szczeliny. bez skazy" (s. 246). Jestto żądanie najsłuszniejsze. Otóż cały świat owoczesny, Europa Filipa, Maksymiljana, Rudolfa, Elżbiety żywiła najwyższy interes dla pytania, czy modlitwa oczyszcza zabójcę, czy nie; było to palącą kwestją, czy posiada siłę czarodziejską czy nie, czy zdolną jest wstrząsnąć postanowieniem Wiekuistej Istoty, czy nie. Tak, — odpowiadał kościół: modlitwa wszystko zdziałać jest w stanie; nie — Bóg sądzi z czynów a nie na mocy ofiar i mechanizmów modlitewnych, twierdziło sumienie i duch łaknący swobodnej moralności" (s. 245). „Jeśli w etycznym porządku świata sprawiedliwość jest zasadą najwyższą, jeśli straż i piecza o nią powierzone są naszemu rozumowi, niepodobna, aby tenże rozum nie miał być również sędzią co do znaczenia łaski, sędzią nad modlitwą, mającą na celu uzyskanie łaski". Oto król korzy się na klęczkach. „Czemże są wszystkie ceremonjalne ustawy (kościoła) w porównaniu z okrzykiem tego grzesznika. Łagodna pokora, żarliwe poddanie się są nadętą pychą w porównaniu z tą skruchą; jeśli tedy już taka modlitwa, jaka odbywa się według form kościoła, zjednywa owoc mistycznej łaski, czegóż dopiero nie wskóra taki okrzyk błagalny? A zobaczmyż, co zyskał Klaudjusz — nic! ‚Wzlatują słowa w górę, myśli zostają na dole; słowa bez myśli nie idą nigdy w niebo' (III. 3. 97)". Oto pogląd Szekspira na tę sprawę. „Przypomnijmy sobie owe czasy, kiedy potrzeba było nietylko siły myślenia do poznania prawd moralnych, lecz nadto odwagi silnej, męzkiej, natchnionej swobodą do obwieszczenia tych prawd; taką swobodną, odważną, męzką proklamacją jest nasz poemat. Przeczytajcie monolog Klaudjusza, rozważanie Hamleta, i dwa wiersze króla, zamykające tę scenę, macie obwieszczenie tak wielkie, a wziąwszy historycznie, takiej niezmierzonej wartości, jak ogłoszenie praw człowieka z 1789 — jest to zwiastowanie swobody myśli wobec kościelnej nauki o cudzie" (s. 253). W wielkim zapale autor zapomniał, lub może zgoła nie wie, iż na półtora tysiąca lat przedtem oznajmiono: ‚Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: Zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim: a tedy przyszedszy ofiarujesz dar twój' (Mateusz V. 23, 24); zapomniał, iż z pięciu nieodłącznych warunków sakramentu pokuty, jest: ‚zadosyćuczynienie'.

Hamlet zginął, bo pobłądził co do znaczenia modlitwy: „co dla mordercy było jasnem, winno było być jasnem i dla sędziego: że modlitwa nie rozgrzesza". Dał się unieść namiętności, nie dokończył sprawy z królem; dał się unieść namiętności w pokoju matki, nie nawrócił jej, nie posłał grzesznicy do klasztoru. Skutki tego znane: „ojciec nie pomszczony, matka nie oszczędzona, matka pozostała w objęciach mordercy, matka otruta — Klaudjusz nie osądzony, Polonjusz zabity, Ofelja obłąkana, Ofelja zabita". W dalszym bowiem ciągu dramatu już Hamlet jest pozbawiony wolności, już strzeżony, już pomsty dokonać nie może: nie ma czasu, nie ma warunków, nie ma

dostępu do króla. Sztuka zdaniem Gelber'a posiada jasny i nieporównany plan i układ: „Akt 1. Zwiastuny; A. 2. Badania; A. 3. Dowód; A. 4. Bezczynność z musu; A. 5. Wykonanie wyroku, — Inaczej: A. 1. Wezwanie do działania; A. 2. Hamletowi nie wolno działać; A. 3. Hamlet nie chce działać; A. 4. Hamlet nie może działać; A. 5. Hamlet musi działać“ (s. 271).

Oto w streszczeniu wykład Gelber'a; zdaje mi się zbytecznem wykazywać, ile w nim jest rzeczy wyśrubowanych i dalekich od tego, co bezpośrednio odczuwamy, czytając i zastanawiając się nad sztuką i nad charakterem jej bohatera.

XI.

„I have learned by experience that one seems to understand Hamlet better after a little study than after a great deal; and that the less one sees into him the more apt one is to think he sees through him; in which respect he is indeed like Nature herself“.

Hudson ,Introduction to Hamlet'.

Jak szyby w starych budowlach, od długiego wpływu palących promieni słońca mieniąc się barwami tęczy, przeszkadzają zajrzeniu do wnętrza, tak Hamlet od działania przenikliwych promieni myśli ludzkiej nabrał szczególnego blasku i tęczowej barwności, lecz stracił dla obeznanego z wynikami krytyki pierwotną jasność i przejrzystość. Rozdziały poprzednie dają pojęcie czytelnikowi o całej różnorodności i sprzeczności poglądów, a nowe prace wciąż jeszcze zjawiające się, których nie ma sposobu objąć w krótkiej książce, powiększają panującą niezgodność. Mimo to wszystko, nie zdaje mi się, aby nie pozostawało nic innego, jak tylko zwątpić o pogodzeniu wykrytych sprzeczności i poddać dramat rozkładowi na niespajalne urywki, jak chce Rümelin, pożegnawszy się nazawsze z jednolitością osoby bohatera. Opuszczając jedne trudności jako przywidzenia krytyki, oświetlając drugie w sposób nieco odmienny, zdaje mi się, iż uda się znowu sprowadzić wszystko do należytej zgody i jedności. Pogląd podany poniżej jest próbą tego rodzaju. Czytelnik nie znajdzie w nim oryginalności uderzającej, raz dla tego, że nie o nią jedynie chodzi, powtóre dla tego, że przenikliwość i bystrość stuletniej pracy krytycznej mało zostawiła pola dla nowych a rozumnych pomysłów. Chodziło mi o takie pojęcie królewica, w któremby nie było ani odstępstwa od tekstu tragiedji, ani opuszczenia jednych miejsc na korzyść drugich, ani sprzeczności psychologicznych między właściwościami pomyślanego charakteru, lub między niemi a postępkami; od takiej bowiem kłótni stron nie do pogodzenia rozprysnąćby się musiała nanowo jedność charakteru.

Życia osobistości dramatu przez konieczną ograniczoność sztuki zjawiają się jako wycięte cząstki z całości. Można starać się oznaczyć przebieżone drogi, zanim weszły w pole naszego widzenia, dosnuć pasmo życia poprzedzające wypadki dramatem objęte, wystawić je sobie, jakimi były ich niewidzialne zaczer-

wone, zafjoletowe istnienia, poza obrębem cudownego widma, w którem roztoczyła je ręka poety; lecz podobne dostrojenie dalszego ciągu w przeszłość lub przyszłość nie zawsze jest łatwem, a w przypadku Hamleta wcale trudnem. Dość łatwo wystawić sobie przeddramatowy żywot Otella lub Makbeta; trudniej już pomyśleć, jak taki szalony popędliwiec, jak Lir, zdołał na tronie dożyć lat podeszłych; co do Hamleta czynić można jedynie mniej lub więcej udane domysły. Podstawą zawsze być musi duchowa jednolitość wysnuta z tragiedji, która określa dawniejsze życie osobistości; ponieważ atoli bohater od samego początku sztuki zjawia się w warunkach nadzwyczajnych, przeto i przejawy jego duszy są odrazu niezwykłe, a z nich dopiero przychodzi odtworzyć charakter. Łatwo przytem dopuścić się dowolności, gdy się nie stoi ściśle przy danych. Przypuszczenie Kraszewskiego, iż „Hamlet był wychowaniem zepsuty, rozpieszczony, rozmarzony, z myślą rozbujałą, a sercem rozmiękłem, mężny przez uczucie honoru, ale nie z temperamentu" jest dowolnem w każdem słowie; o wychowaniu miękkiem przy boku wojowniczego ojca wątpić wolno; postępki księcia w dramacie przeczą rozmiękłości serca. Lecz i najlepsze dobudowanie osoby Hamleta z czasów przed śmiercią ojca, jakie podał Goethe, przypomina raczej przeciętne, porządne książątko niemieckie, wcale nie pozwalające przewidzieć w sobie losów Hamleta. Postarajmy się uprzytomnić sobie wizerunek księcia przed samym dramatem.

I. Hamlet jest młodym; co większa młodzieńcem. Na wiek jego wiele krytyk nie zwróciło uwagi, przyjmując jako rzecz niezawodną, iż ma trzydziestkę, na wiarę słów mogilnika (V. 1. 153). Każdy zrozumie, iż zajdzie podstawowa różnica, czy Hamleta uważać się będzie za trzydziestoletniego mężczyznę, czy za młodzieńca dwudziestokilkoletniego; te ośm do dziesięciu lat w życiu jednostki są najdonioślejszym okresem, podwaliną całej przyszłości. w ciągu niego bowiem odbywa się brzemienne następstwami tajemnicze robienie pod wpływem zaczynów, padłych w duszę z życia, z książek, od towarzyszy i przyjaciół; w tym okresie topienia się rud wrodzonych, utleniania tlenem wielkich prądów ducha, bezgranicznej rozprężliwości wyobraźni, krystalizowania pierwszych grani charakteru, przepalania całej istoty duchowej i cielesnej w pierwszem zetknięciu z pierwiastkiem nowym, wszechpotężnym, ożywczym lub zabójczym, kryjącym na dnie niezbadaną tajemnicę, imperatyw nieunikniony przyrody, przeprowadzającej zagadkowemi drogami swoje cele zachowania gatunku — z kobietą: w tym okresie kończy się budowa ciała i ducha; odtąd rozpoczyna się nieustający przez życie całe, acz wolniejący rozwój, rozrost i doskonalenie wykrystylizowanej istoty dla jednych, dla drugich kurczenie, zesychanie i zastój. Choć zakład wszystkich wielkich składników ciała i duszy jest wrodzony, odziedziczony, choć przyciesie i sosręby cielesnej i duchowej organizacji są już gotowe od jutrzenki życia, wszelako od pomyślnego przebiegu sprawy kształtowania się i osiadania zrębu w tym ważnym okresie zależy dalszy ciąg

życia. Innym musi być Hamlet schwycony przez wydarzenia dramatu u samego szczytu tego okresu, innym trzydziestoletni Hamlet, który już ukończył sprawę przedzierzgania; różne obu uczucia, zachcenia, myśli, ideały; inna szybkość i jakość reakcji na palące pytania; odmienna odporność w sprawach życiowych. Szekspir z wyrazistością angielskiego miedziorytu, a zwięzłością napisu rzymskiego, skreślił to w powszechnie znanym obrazku o siedmiu scenach ludzkiego teatru-żywota.

Z ducha całego dramatu, z wyrażeń pierwszych aktów, z jednych szeregów zegaru Szekspirowego widać, iż Hamlet jest młodzieńcem; mniejsza o to, ile ściśle ma lat, 19 czy 24, gdyż wiadomo, iż okres roboty wewnętrznej podlega indywidualnym wahaniom co do wieku; to tylko napewno da się powiedzieć, iż nie jest ani szesnastoletnim wyrostkiem, jak przyjmują Devrient i Minto, ani mężczyzną dojrzałym, za jakiego ma go cała krytyka. Małoletniość Hamleta nie da się w żaden sposób pogodzić z zasadniczym warunkiem tragiedji — z odpowiedzialnością za czyny. Hamlet wyszedł już z tych lat, lecz jeszcze nie dojrzał; stoi w najciekawszym i najbujniejszym okresie życia. Jest na wszechnicy i uczy się z zamiłowaniem; cały przejęty dziecięcem uwielbieniem dla ojca, związany ciepłem jeszcze, że tak rzec, przywiązaniem zwierzęcia młodego, a nie uczuciem refleksyjnem, wynikłem z rozważania rodziców swoich, które ozłaca stosunek dorosłych dzieci do swoich życiodawców po przejściu niekiedy okresu pewnej względem nich oschłości lub krytyki; posłuszny życzeniu matki i stryja, zostaje u dworu, choć wolałby dla wielu względów wrócić do Wittenberga. Gorąca przyjaźń łączy go z towarzyszem szkolnym; któż w tej dobie życia nie ma przyjaciół? Kocha się, nie bacząc na przegrody stanowisk i krwi, w pannie przydwornej. Miłość ta dla chłodnego oka braterskiego, jest tylko przelotnym żartem — *trifling*[140]) —, graniem krwi młodej, fijołkiem w pierwocinach młodości, w brzasku młodej natury — ‚*a violet in the youth of primy nature*‘, jak wyraża się w swej karkołomnej konstrukcji twórca angielskiego języka. Uwadze Laertesa przedstawia się Hamlet, jako będący w trakcie rozwoju; nietylko rozrasta się w siły i rozmiary cielesne, lecz potężnieje w nim i wewnętrzna służba ducha w tej świątyni (I. 3. 11). Polonjusz wyraźnie nazywa go młodym. Hamlet jest rowieśnikiem Laertesa, z zapałem fechtuje się oczywiście z nadmiaru sił młodych, a nie dla zachowania na dłużej możności używania uciech płciowych, jak któryś z bohaterów Bourget'a; z ciekawością słucha opowiadania Lamond'a o doskonałości Laertesowej w robieniu bronią; pochwały francuza ‚zatruwają‘ go ‚taką zazdrością‘, że tylko pragnie rychłego powrotu, by się zmierzyć z mistrzem fechtunku (IV. 7. 104). Musi to być prawdą, skoro król bierze w rachubę tę słabość królewicza i opiera na tem swoje knowania, jak wiemy, z powodzeniem. Są to szeregi

140) Porównaj ten sam wyraz w tem samem znaczeniu w ustach Mirandy. Burza III. 1. 79.

miejsc dowodzących niezbicie, iż Hamlet dalekim był od trzydziestki; w tym wieku coś podobnego byłoby niezwykłym objawem. Z drugiej strony mądrość, wielka prawda i wielka głębokość myśli, nieomylna bystrość w przenikaniu serc cudzych, w śledzeniu labiryntowych ścieżyn pobudek, analizowaniu siebie i drugich, poznanie czarnej strony ludzkiej natury, trafność sądów — stanowią szeregi psychologiczne, przystające bardziej do umysłu starszego, który miał czas poznać życie i wyrobić sobie zdanie o ludziach i kolejach świata tego; zgadzałyby się one z trzydziestoletnim wiekiem Hamleta. Mamy tu jakby czas podwójny, lecz bez naciągania przyjąć można i należy, iż prawdziwym jest czas pierwszy dlatego, że łatwiej jest wyłuszczone wyżej właściwości umysłowe królewicza pogodzić z młodym wiekiem, niż naodwrót wymienione uprzednio dowody bardzo wczesnej młodości przypiąć do trzydziestoletniego mężczyzny. Lecz pomijając te wyraźne wskazówki, zachowanie się Hamleta w dramacie nakazująco domaga się młodzieńczości bohatera. Trzydziestoletni mąż z taką wyjątkową gienjalnością byłby jasno zdał sobie sprawę z zadania mu narzuconego i albo się od niego uchylił, albo obmyśliwszy plan zemsty, czynu żądanego dokonał, lub w drodze do celu zginął. Dojrzały mężczyzna w sile wieku przy całej potędze swego umysłu byłby spokojniej przyjął wiadomość o zdradzieckim zabójstwie ojca i upadku matki; silne na razie wstrząśnięcie ustąpiłoby rychlej miejsca spokojniejszej myśli i zamieniło się w bodziec do czynu; ciągły zalew uczuciami oburzenia, wstrętu i żalu, nie byłby ustawicznie przeszkadzał rozejrzeniu się w sytuacji i wyciągnięciu nakazów do dalszego postępowania. Trzydziestoletni mężczyzna wyrosły na szerokim świecie, a nie w ciasnym gdzieś zaścianku, choćby był z nie wiem jak namiętną duszą, z ruchliwem i wielorakiem uczuciem, zdołałby nabrać pewnej wprawy, większego doświadczenia w postępowaniu, oraz zdążyłby znaczniej wyrobić swoję wolą. Taka niemożność określenia swego stanowiska względem zadania, niemożność objęcia całej drogi aż do mety końcowej, ułożenia jakiegoś planu obejmującego sposób działania z możliwemi odstępstwami na przewidziane przypadki, nieopisana drażliwość, o ile są naturalnemi dla Hamleta młodego, o tyle byłyby zjawiskiem niesłychanem w człowieku dojrzałym przy gienjalnej inteligiencji i świadczyłyby o tajemniczem zatrzymaniu w rozwoju woli lub o jej podkopaniu, albo przez odziedziczoną niemoc, przez cierpienie umysłowe, albo przez jakie nałogi w młodości, o której mędrzec powiada: „*quartum penitus ignoro*“ [141]).

II. Hamlet jest uczniem wszechnicy Wittenberskiej, a to daje nam niejednę wskazówkę co do stanu umysłowości księcia.

141). ‚Trzy rzeczy są u mnie trudne, a czwartej zgoła nie wiem: Drogi orłowej na powietrzu, drogi wężowej na skale, drogi okrętu wpośród morza, a drogi męża w młodości‘. Parabolae Salomonis. XXX. 18 i 19; tłum. Wujka. Tłumaczenie to (za Wulgatą) jest bez porównania filozoficzniejsze i poetyczniejsze od przekładu J. Kramsztyka: ‚Przysłowia Salomona‘ 1878, s. 118, który nadaje ustępowi prawie całkowicie inne znaczenie.

Pobyt w uniwersytecie i do tego w przesławnym Wittenbergu, — którego rozgłos rozbrzmiewa po całej Europie północnej, ściąga dziesiątki królewiąt i paniąt z Polski, by posłuchać nowinek, — wyjaśnia stan religijnych wierzeń, krytyczny do nich stosunek, otrząśnięcie się z plew średniowieczczyzny, bardziej rozumowe pojmowanie, wielkie rozświetlenie humanizmu, wskrzeszenie jaśniejących wizyj oświaty greckiej i rzymskiej, odkrycie wspaniałych widnokręgów wiedzy i sztuki, przedarcie mgły zasłaniającej przeszłość i wcielenie całego świata nowych myśli w świeżą, rzeźką, męzką krew średniowiecznego człowieka. O tem wiemy i nie potrzeba się nad tem rozwodzić. Naodwrót wystawić sobie musimy, że pobyt w uniwersytecie wywiera jeszcze potężniejszy wpływ w zakresie rozwoju obyczajowej i charakterowej strony. Lata uniwersyteckie, to epoka dla rozwoju jednostki najważniejsza. Jak zarodek wyższego ssaka w kilka dni przebywa rozmaite stadja rozwojowe od prostej blaszki embrjonalnej, przechodząc przez formy niższych kręgowców, tak umysłowość młodzieńca w uniwersytecie przelatuje ewolucyjne etapy myśli ludzkiej. Obdarzona bezgranicznem chłonieniem, w tej jedynej dobie życia przeżywa wielkie epoki dziejowe, zwłaszcza epoki bojów i przełomów duchowych. Napawa się poezją wszystkich narodów, przepada za muzyką, oklaskuje na zabój wielkich artystów dramatycznych, elektryzując zapałem swoim ospałych słuchaczy piętr niższych. Myśl głęboka, motto z nagłówka jakiegoś rozdziału, trafne wyrażenie brukowego żargonu, rzewna melodja. jakieś zagięcie pieściwego walca, tęskny urywek pieśni ludowej, wcięty krój nowej mody, śmieszny giest, odezwanie się nie w porę, wszystko zapada i więźnie w chłonącym i przyswajającym mózgu, ciągle żywym, nienasyconym nigdy. Lecz nadewszystko młodzież uniwersytecka roznamiętnia się do pytań filozoficznych i społecznych; głębokie lub tylko ciemne, subtelne lub puste wyrzeczenie filozofji, kwestje metafizyczne, rozumowe metody badania, zawiłe zagadnienia przyszłości wywołują głośne echa w młodocianej duszy, nieskończone rozprawy, gorące spory, w których wstają niemal scholastyczne rozróżnienia i finezje. Zdawałoby się, iż sama zawiłość nęci umysł młody ku sobie, porywa go i przywiązuje. Choć w pracy umysłowej odbywającej się przy lada sposobności młoda wyobraźnia ściga raczej przeczucia i odgadywania, niż jasne ujęcie i ścisłe logiczne wywody, pozostaje mimo to dla umysłu olbrzymi pożytek wyrobienia zdolności myślenia oderwanego. Z lubością zacieka się w sprawy społeczne i życiowe, wyciąga często jednostronnie najdalsze konsekwencje, urządza i przerabia ustroje i ustawy społeczne z niezachwianą wiarą w trwałość i użyteczność własnych pomysłów. Czy w sinym obłoku dymu, w ciasnej klétce studenckiej, lub w pracowni szkolnej, czy w ginącej w dali ogrodowej alei lub altanie bzu pachnącego, czy na łodzi lub w wagonie, zawsze skory i rzeźwy rozprawia i myśli po swojemu. Blednące gwiazdy i poranna zarnica nadybują go z przyjacielem gwarzących w parne nocy czerwcowe, gdy oddechy budzącego się dnia przynoszą świeżość

z łąk i pól na przemiany z wonią lip i akacyj. W mroźne dodnia, wracając z balu ulicą pustą, jakby wymarłą, spotykając psy włóczęgie, zaspanych stróżów, lub dwuznaczne osobistości, wnet wszczyna swoje domysły i wywody. Jakiś postępek kolegi, jakaś głośniejsza sprawa wznieca roztrząsania bez końca; zmartwychpowstają kazusy Suarez'a, wynikają subtelności nieprzewidziane, i cała etyka, cnota i występek, brud i szlachetność, honor i ambicja, wszystkie najdostojniejsze pytania ludzkości załamują się nanowo w świeżych pryzmatach serc młodzieńczych. Rozumem i sercem spotyka młodość świat cały, a choć zrozumieć i określić, przeniknąć jego złożoności i zawiłości, ogarnąć bezmiaru nie może, nurza się w wielkich prądach przeszłości lotem bystrej jaskółki, zatapia w wizje przyszłości, a w tych wycieczkach wciąga wielki dech atmosfer dziejowych, upaja wonią pięknych czynów ludzkości, ulatuje za jej migotliwemi aspiracjami. Duch młody jak kometa leci w bezdenne toni przestworza po nieokreślonej, ugiętnej drodze, niewyraźny, niezsiadły, majaczeje i ginie w głębinach i mrokach odsłońcowych, zanim po latach marzenia nie stanie na ciasnej, zamkniętej i określonej orbicie, której *radius-vector*'em jest praktyczna działalność, na orbicie lekarza z jego ‚ciekawemi przypadkami', bezkrytyczną kazuistyką i miłością grosza, na orbicie rejenta lub adwokata z jego obojętnością dla rzeczy ogólnych, z węchem do spraw o zwalenie zapisów na cele dobroczynne, na orbicie ziemianina z jego nieustającem narzekaniem na wszelką pogodę, na ceny i na raty towarzystwa. Lecz nim to nastąpi, nawet przyszły lichwiarz lub uczucio-trwały rentjer, farysem bywa za dni uniwersyteckich Dziwny naród studencki z jego dziecięcą uczuciowością i fanatyzmem społecznych teoretyków, ze scholastycznem rezonerstwem i skarbami zapału, wygórowanym honorem i biedą w kieszeni, miłością swobody i równości, z magnetycznem lgnięciem do światła, z uwielbieniem i posłuchem dla nagiej prawdy, dla sprawiedliwości aż do *pereat mundus*, ze świetlanemi rojeniami najszczytniejszego idealizmu i najskrajniejszym pesymizmem, z wiarą w wielkie hasła a niewiarą w stare prawdy, z ufnością w zwycięztwo wszelkich przeszkód i omdlewaniem kwiatu, więdnącego w skwar przypołudnia sierpniowego!

Nie wszystkie znamiona i przymioty, cechujące młódź naszę, dadzą się przenieść w minione wieki: inne wówczas były urządzenia, inne obyczaje po wszechnicach; średniowieczne reglementacje, formy i stopnie krępowały studenta; lecz dusza ludzka ma swoje właściwości niezmienne, a młodość wymagania nieugięte, tak, że czy to w Cambridge czy w Wittenbergu, w Bononji czy Krakowie, w Paryżu czy Pradze, towarzysze ‚jednej nacji', spółuczniowie jednego kolegjum, spółmieszkańcy jednej bursy, w wolnych godzinach wczasu, tak samo jak dziś czuli i myśleli, rozprawiali i zaciekali się, kochali swoje ideały a nienawidzili fałsz i kłamstwo, lecieli za światłem, prawdą i nowością; prądy wiedzy, ideały prawdy, miłość cnoty musiały przejmować i Hamleta, i to tem goręcej i głębiej, im rozleglejszą, wytworniejszą i po-

tężniejszą była jego dusza. Marlowe i Fletcher w Cambridge, Beaumont w Oxford'zie przeżywali lata bujania ducha młodzieńczego, a w szczytnych egzaltacjach, nienasyconych pożądaniach, jarzących obrazach, którymi przepełnione dramaty pierwszego: *Tamburlaine*, *Dr. Faustus*, *Jew of Malta*, widać ślady tych burz młodości. Hamlet to ich spółziomek i towarzysz.

Dwa powyższe ustępy, spływające co do wyniku w jeden, mają na celu uwydatnić to, co krytyka dotychczas pozostawiała w cieniu, a mianowicie doniosłą okoliczność, iż Hamlet nie jest ostatecznie sformowanym, dojrzałym człowiekiem, lecz że znajduje się w przejściowym okresie, że zatem spadłe na niego bardzo trudne zadanie napotkało go w najnieprzyjaźniejszej chwili; to samo zadanie, gdyby przypadło w udziale mężowi skrystalizowanemu w rodzaju Brutusa lub Makbeta, zostałoby wnet obmyślane, i z planem nieugięcie wykonane; z drugiej strony lżejsze zadania byłyby Hamleta wprawiły w działanie, wyszkoliły w używaniu niezwykłych sił w nim spoczywających, i wyprowadziły na męża wielkiego czynu. Tak, jak jest w dramacie, niezmiernie ciężkie zadanie zbiega się z umysłowością i charakterem w najciekawszej epoce życia, przez co wprawdzie artystycznie daje poecie najobszerniejsze pole do odmalowania odbywającego się w duszy procesu z wyjątkowem natężeniem, lecz dla bohatera wypaść musi ujemnie, czego dowodem niezliczone sądy krytyki potępiającej lub nierozumiejącej wyjątkowego położenia.

III. Dla braku danych nie podobna jest poważnie mówić o odziedziczeniu jakich ujemnych stron charakteru przez Hamleta. Miał ojca wojownika, o którym dramat niewiele zawiera szczegółów; w synowskiem uwielbieniu powiada o nim: ‚to był człowiek', t. j. podnosi go do ideału, dając mu największy epitet, jak Antonjusz Brutusowi; lecz bezstronniejszy świadek, ‚sprawiedliwy' Horacy, określa go jedynie wyrażeniem: ‚piękny król' — *goodly king*. Stryj — zbrodniarz, człowiek chytry i zdradziecki, oraz matka — kobieta lubieżna i pospolita, zamykają poczet krewnych, których właściwości charakteru mogłyby określić charakter królewica. Z tak skąpych szczegółów niewiele da się wyciągnąć, a i to, coby się dało, jest czystą dowolnością wnioskującego. Dziedziczność jest równaniem z taką nieskończoną liczbą wyrazów, najczęściej niewiadomych, iż daje wielką liczbę rozwiązań. Nie trzeba się łudzić: poza wiązką niezbitych, zdumiewających, ale grubych faktów, nie wiemy nic o tem tajemniczem i pierwszorzędnem zagadnieniu żywotnem, mimo pomysłowej teorji Weismann'a, która ostatecznie jest tylko posiekaniem faktu dziedziczenia, uważanego w całym osobniku, na dziedziczności komórek lub domyślnych bjoforów, i zakrawa na powrót w czasy Oken'owej natur-filozofji. Nawet najdonioślejsze w całej dziedziczności pytanie, czy własności nabyte mogą być przekazywane potomstwu, stoi otworem. Paradowanie z rzeczą tak niezbadaną, choć niesłychanie ciekawą, jakie obecnie w modzie u literatów, jest dziecinną zabawką obleczoną w szaty naukowej

t

powagi. Dziedziczność jest sprawą bjologiczną tak zawikłaną, iż bez przesady i dziś jeszcze rzec wolno z Kent'em: ‚*The stars above us govern our conditions; else one self mate could not beget such different issues*‘ [142]). Jeśli Schlegel utrzymuje, iż Hamlet miał wrodzoną skłonność do chodzenia drogami krętymi, Gervinus, że był urodzonym aktorem, a Maudsley, że po matce wziął naturę udawacza, to jeszcze należy sprawdzić za pomocą rozbioru dramatu, czy są prawdziwe te twierdzenia.

Hamlet jest królewicem, latoroślą wielkiego rodu, tak jak wszyscy bohaterowie tragiedyj Szekspira, tak jak bohaterowie Ajschylosa, Sofoklesa, wrzekomych klassyków francuskich, Byron'a i Schiller'a. Nie jestto proste zastosowanie się do prawidła Arystotelosowego, lecz razem z nim posiada głębszą podstawę psychologiczną. Wysokie stanowisko w połączeniu ze szlachetnem pochodzeniem i majątkiem wyobrażają wielką siłę napiętą, która zapewnia wspanialszą grę tragizmu. Jak olbrzymia wanta na szczycie alpejskiej turni, lub modro-zielonkawe ploso, drzemiące na wysoczyźnie górskiej, waląc się na dół, szerzą spustoszenie wokoło po swej drodze, tak i upadek człowieka, wielkiego stanowiskiem i rodem, wiedzie zniszczenie i zagładę. Ta sama skała, ale na równinie, ten sam człowiek, choćby nie wiem jak bogaty duchowo, ale jeden z tych, co ‚od niedostatku i od głodu niepłodni, którzy gryzą na puszczy, zabrudzeni od nędze i miserji, i jadają chwast, i skóry drzew i korzenie jałowcowe, w pustych łożach potoków mieszkają, i w jamach ziemnych, albo na drzastwie‘ [143]), nie może upadkiem swoim sprowadzić tak donośnych następstw. Trzeba to mieć na oku przy ocenianiu konieczności śmierci tylu jednostek w takim dramacie, jak Hamlet, Lir, Makbet; gdzie w grę wchodzą królowie, tam krwią pachnie i nie liczą się z głowami ludzkimi. Nie trzeba też królewskości Hamleta brać w rozumieniu Becque'a, któremu wzór królewskości w osobie młodego Ludwika XIV tak zasłonił oczy, iż nie dostrzega innych typów, jak ks. Harry w dramacie Szekspira, jak niedawno zmarły ostatni męzki potomek domu Orańskiego. Niekoniecznie z tym tytułem musi być związana paląca ambicja i żądza władzy, chłodna rachuba i przejęcie się etykietą dworską; Hamlet oczywiście to nie żaden delfin francuski, arcyksiążę rakuski, lub książątko z licznej rzeszy, co obsiadła bujny las giermańskiego narodu. I na tronie rodzą się rozmaite dusze; w dodatku Hamlet znajduje się w okresie przejściowym, na uniwersytecie, gdzie patrzy i podziwia mężów wielkiej nauki, mędrców oddanych badaniu prawdy; ich filozofja, moc przekonań, skromność i prostota życia, otwierają oczy, nawet królewicom, iż istnieją inne, niemniej wzniosłe zadania i obręby działalności, jak dyplomacja, umiejętność reprezentowania, i dzieła wojenne; że ambicja może

142) ‚Gwiazdy nad nami rządzą naszymi losami; w przeciwnym razie to samo stadło nie mogłoby spłodzić tak różnych wyników. Lear, IV. 3.

143) Job, XXX, 3, 4, 6; drzast‧o, albo jak u Mrongovius'a: dziarstwo, bardzo gruby żwir w łożyskach pustynnych skalistych wysychających potoków, łac. *glarea*; niem. *kies*. Ploso = alpejskie jezioro.

mieć inne ujścia prócz orężnej chwały i blasku dworskiego. Koleżeństwo szkolne przekracza stopnie, dzielące tron od zwyczajnych śmiertelników, i nawiązuje stosunki zażyłości i przyjaźni nieraz na całe życie z wybranymi towarzyszami uniwersyteckimi. Zachowanie się Hamleta liberalne, swobodne, wolne od wszelkiej wyniosłości i ambicji, nie wyklucza jego królewskości; nie potrzebujemy też bynajmniej odzierać go z niej i robić z niego ‚cygana‘ literata, lub skomrochy-aktora. Owszem, ona przez kontrast nadaje szczególną głębokość jego sądom i znajomości nędz ludzkich: w ustach królewięcia skargi na bóle ludzkości nabierają osobliwej żałości i tragizmu, któregoby nigdy nie miały w ustach zwyczajnego biedaka, od urodzenia brodzącego w niedoli. Gdy potężny król, samodzierżca, trzęsący losami państwa i swych córek, na stare lata, upadły, zaznawszy sam, co to jest nędza, czyni odkrycie, iż ‚człowiek nie opatrzony wygodami jest niczem więcej, jeno takiem biednem, nagiem, rosochatem zwierzęciem‘ — ‚*unaccommodated man is no more but such a poor, bare, forked animal*‘, gdy pod koniec życia swojego odnajduje ‚*the thing itself*‘ — rozpada nam się serce wobec jego niedoli; lecz odczucie morza nieszczęść przez młodego królewica, otwiera nam głąb' jego duszy, która w szczęściu i dostatku nie była głuchą na wiekuiste bóle ludzkości.

IV. Na podstawie kilku niejasnych lub wątpliwych wyrażeń niektórzy oparli swój domysł zewnętrznego wyglądu Hamleta; według tego rysunku królewic robi wrażenie ociężałego, flegmatycznego, niezbyt pociągającego profesora filozofji starego pokroju, niemieckiego uczonego, opasłego i dychawicznego. Nietylko nic nie stoi na przeszkodzie, lecz owszem wiek młodociany księcia, jego stanowisko, słowa Ofelji, nasuwają wręcz odmienny wizerunek. Jestto młodzieniec urodziwy, dworskich manjer, pięknego obejścia, wzór formy i ogłady. Zewnętrzność tego rodzaju najzupełniej możliwą jest przy jego sposobie myślenia i smutku; ktoby o tem wątpił, niech przypomni sobie, iż Byron i Słowacki, Chopin i Maks Gierymski, owi gienjalni artyści, tak dalecy rodzajem duszy i głębokością uczucia od suchej układności i dworszczyzny Ludwików, byli pięknymi cieleśnie, a wytwornymi w odzieży i obejściu. Przychodzi to samo z siebie, bez dbania o tak marną rzecz, jak elegancja w stroju, piękna bowiem forma jest jakby przynależną, wrodzoną pewnym wielkim duchom. Możemy więc bez żadnego naciągania wystawić sobie Hamleta, nie popełniając fałszu psychologicznego, jako pięknego młodziana w rodzaju Bindo Altoviti z galerji Pitti, lub młodzieńca z galerji ks. Czartoryskiego, których cudowne twarze przekazały nam nieporównane portrety Rafaela; a mimo to jeszcze ten królewic duński dalekim będzie od fircyka, ‚wyświeżonego jak drużba, woniejącego jak modniarka‘, którego taki mistrzowski portret dał poeta w Henryku IV. (Część I, a I, sc. 3), a tak wyszydził i zmiażdżył Percy rycerz i przeciwieństwo podobnej nicości. Jestto szczegół drobny dopóty, dopóki napawamy się dramatem w czytaniu, lecz gdy chodzi o wystawę sceniczną, szczegóły, dotyczące wyglądu

1*

zewnętrznego, postawy, ubioru, urastają do znaczenia pierwszorzędnego i one bowiem muszą być w zgodzie z ogólnem pojęciem o bohaterze.

V. Jakiego rodzaju był umysł, albo ściślej wyrażając się, skład duchowy Hamleta? Odpowiedź na to pytanie jest szczególniej trudną właśnie przez wspomnianą wyżej okoliczność, iż widzimy go w okresie krytycznym; w wyjątkowem położeniu wychodzą na jaw najrozmaitsze strony duszy, które przedstawiają takie bogactwo rysów, taką różnorodność duchowego oblicza, iż choć z punktu artystycznego są dla nas niewyczerpanem źródłem przyjemności i ciekawości, z punktu krytyki psychologicznej stanowią trudność, z jaką porają się od stu lat znakomite umysły. Rozproszone rysy winny się znaleść w ogólnym portrecie, przeróżne strony duszy muszą być związane ze sobą krwią, albo jako spółrzędne. albo jako pochodne od siebie. Sposób, polegający na wybraniu z tragiedji wszystkich cech i ułożeniu ich w całość, wyobrażającą Hamleta, wydaje mi się o tyle nieodpowiednim, iż nie budzi w czytelniku odrazu jakiejś podobizny, choćby w przybliżeniu; mozolnie nanizywane osobne fakty nie chcą odrazu przystawać do siebie i układać się w jednolitą całość, nie wiążą się w wielkie drzewo rodowodowe, lecz wciąż przedstawiają się jako proste przyłożenie (*juxta positio*) w mozajce. Lepszą drogą wydaje mi się porównanie odrazu do jakiegoś znanego rodzaju umysłowości; łatwiej wtedy wyznaczyć różnice i porobić odciągnięcia, byle w głównem i podstawowem dawało się odczuć pokrewieństwo.

Zbliżenie Hamleta do filozofa nieraz napotyka się w krytykach; nie myślę, żeby ono było trafnem i słusznem, a w każdym razie łatwo wywodzi myśl na gościńce dalekie od rzeczy. Królewic jest umysłem zasadniczo odmiennym i od zawodowych katedrowych filozofów (Kant, Fichte) i od średniowiecznych doktorów, i od świetnych, mieniących się bystrością i dowcipem racjonalistów w rodzaju Hume'a, Voltaire'a lub d'Alembert'a. Jak Szekspir, Goethe, Shelley nie są filozofami, tak nie jest filozofem Hamlet, ani w postępowaniu, ani, co nas obecnie głównie zajmuje, w sposobie myślenia. Różnicę niewygładzalną stanowi przedewszystkiem wrażenna [144]) strona myślenia Hamletowego. „To, co zowiemy ideami, nie jest niczem innem, jeno słabem powtórzeniem stanów duchowych, wywołanych przez rzeczywiste wrażenia i ruchy“ [145]). „Myśl, czyli jednostka poznania powstaje, gdy żywe wrażenie zostaje upodobnionem, lub doczepia się do jednego lub więcej bladych wrażeń, pozostawionych przez takież

144) Jeśli od wyrazów: nasienie, więzienie istnieją pochodne: nasienny, więzienny, bez popełnienia błędu filologicznego wolno tworzyć wyrazy: wrażenny, wzruszenny (emotional) i pochodne od nich.

145) »for these, that we call ideas, are nothing else than weak repetition of psychical states caused by actual impressions and motions«. H. Spencer. The Principles of Psychology. 3 wyd. T. I. s. 456.

żywe wrażenia uprzednio doznane"[146]). „Umysł nie jest całkowicie, lub nawet głównie, inteligiencją; składa się przeważnie, a w pewnym sensie, całkowicie z wrażeń, z czuć. Nietylko te czucia-wrażenia stanowią niższe pasma świadomości, lecz są one we wszystkich przypadkach tworzywem, z którego w wyższych pasmach świadomości rozwija się intelekt drogą kombinacji w budowie tkanek"[147]). Otóż różnicę między filozofem a umysłem w rodzaju Hamleta stanowi właśnie to, że w tym ostatnim myśli, owe jednostki wiedzowe, noszą żywą barwę wrażeń bezpośrednich, są jeszcze, że tak rzec świeże i wilgotne, gdy u filozofa dawno zamieniły się na suche materjały; jeden operuje myślami, jakby wyrazami algebraicznymi, drugi ideami zwykłymi, jakby dopiero co wyszłymi z kąpieli odczucia, jeszcze przeto sprzęgniętymi ze światem bodźców; stosownie do tego podstawowego znaczenia, same przez obu budowle myślowe różnią się tak znacznie, jak różni się ‚Krytyka Czystego Rozumu' od Lira lub Henryka IV. Właściwością filozoficznego myślenia jest wyczerpanie wszystkich zależności danego zjawiska, faktu, rozklasyfikowanie ich, t. j. odróżnienie zasadniczych, od pochodnych, i dojście do pewnych praw określających stosunek przyczyny do skutku. W rozpatrywaniu danego zjawiska myśliciel nie kieruje się żadnym praktycznym celem prócz chęci poznania go w całej rozciągłości; poznany w ten sposób fakt staje się obrobionym materjałem do dalszej indukcji; fakty jednego i tego samego gatunku przestają być uwzględniane z chwilą, w której znalazły miejsce w zdobytem uogólnieniu Hamlet w wysokim stopniu posiada cechy filozoficznego myślenia; umie odnosić pojedyncze fakty do należnych szeregów, przenikliwie postrzega zależności, lecz filozofem nie jest, gdyż w myśleniu swojem, uniesiony namiętnością, pod żywem odczuciem wrażenia, nie postrzega faktów odmiennych lub sprzecznych, i nie dochodzi do ograniczenia swoich uogólnień; w uogólnieniu posługuje się intuicją a nie metodą indukcyjną; posiada on wszelkie pierwiastki, że z czasem zostałby myślicielem, lecz w okresie, w którym go widzimy w dramacie, skutkiem odbywającego się rozwoju umysłu nie jest wstanie myśleć doskonale przedmiotowo, dlatego, że bogactwo wrażennej strony nie pozwala na to, i to samo bogactwo, które mu zapewnić może w przyszłości przewagę, dzisiaj stanowi zawadę.

Hamlet natomiast posiada ten przedziwny, niemal cudowny rodzaj allotropizmu umysłowego, który znajdujemy u artystów, u poetów, w porównaniu z którym zwyczajny umysł ludzki wydaje się tępym, gnuśnym, bezbarwnym i bezdźwięcznym, jakby

146) »An idea, or unit of knowledge, results when a vivid feeling is assimilated to, or coheres with, one or more of the faint feelings left by such vivid feelings previously experienced«. Tamże s. 182.

147) »Mind is not wholly, or even mainly, Intelligence. We have seen that it consists largely, and in one sense entirely of Feelings. Not only do Feelings constitute the inferior tracts of consciousness, but Feelings are in all cases the materials out of which, in the superior tracts of consciousness, Intellect is evolved by structural combination«. Tamże s. 192.

niższego rzędu. Umysł wielkiego artysty, umysł gienjusza, to nieosiągalne żadnymi środkami, ani doświadczeniem życiowem, ani nauką, przerażające bogactwo wrodzone, w którem szczęśliwym zbiegiem, drogą osobliwszego doboru znalazły się najcelniejsze przymioty w najwyższym stopniu w mniej więcej doskonałej zgodzie. „Mózg ludzki jest zorganizowanym rejestrem nieskończenie licznych doświadczeń, otrzymanych w ciągu rozwoju życiowego, lub raczej w ciągu rozwoju tych szeregów ustrojów, przez które ludzki ustrój przeszedł, zanim dosięgnął swego stopnia. Najjednostajniejsze i najczęstsze skutki tych doświadczeń zostały kolejno odziedziczone, kapitał z procentami i zwolna narosły do tej wysokiej inteligiencji, która utajona spoczywa w mózgu dziecięcym — który dziecię w życiu dalszem ujawni w czynie i być może wzmocni lub dalej skomplikuje — a który z drobniutkiemi dodatkami przekaże w spadku przyszłym pokoleniom" [148]). Tą samą drogą powstaje gienjalny uczony lub artysta przez szczęśliwą loterją, wychodzącą w głównej wygranej kilka zaledwie razy na jedno stulecie; dostaje on przyrząd nadzwyczajny, cudowny, stawiający go odrazu, choćby wyszedł z najniższych warstw społeczeństwa, na innem wyższem stanowisku względem świata w którym przy pomyślnych warunkach dalszego rozwoju zostaje herojem. Najprawdopodobniej, choć o ile wiem z medycyny, nie zostało to jeszcze stwierdzonem naukowo przez ścisłe badania, umysły tego rodzaju już u samej podstawy, u źródła inteligiencji, są inaczej ustrojone (zorganizowane) przez to, że posiadają zmysły, których pochwytność (percepcyjność) wychodzi po za miarę zwyczajnej sprawności zmysłów przeciętnej jednostki, a doskonalsza ścisłość przyrządów już broni od omyłek u samego źródła powstawania wrażeń. Wiadomo jak wyjątkowo bystrym wzrokiem odznaczał się Lionardo da Vinci. Zauważyć można wśród ludu, iż opowiadania jednostek obdarzonych ostremi zmysłami i czujnem ich nastawieniem, odznaczają się szczególnem poetyckiem ujęciem i oryginalnością, noszącą w sobie ślady szczególnych przypadkowości widzianych kiedyś zjawisk w przyrodzie lub życiu. Ta niezwyczajna wrażliwość tkanki nerwowej stanowi zasadnicze piętno tych osobliwych złożeń umysłowych. Niezmierne bogactwo czuć, wrażeń, czyli odcisków (*impressio*) ostro odgraniczonych, wyrazistych, cała gama śladów od najprostszych do szeregów przymiotów rzeczy, niezwykła przetransponowana na najwyższe klucze zdolność wrażeń do wiązania się ze sobą i kojarzenia w oryginalne stosunki, niesłychana odżywalność ich w całej pierwotnej ostrości i barwności — wiedzie do ogromnego zasobu różnorodnych idei zjawisk, ich stosunków i ruchów. To stanowi dopiero stronę zewnętrzną, odświatową skarbnicy czuć, powstałą w drodze podniet obwodowych, gdy takie samo bogactwo wzruszeń (*emotio*) cechuje sferę czuć ośrodkowych. Wobec bezgranicznej różnorodności świata zewnętrznego staje przyrząd zdolny odbić w sobie w znacznie wyższym stopniu niż mózg

148) H. Spencer. tamże s. 471.

zwyczajny to bogactwo własności i stosunków zjawisk, a co większa zdolny je daleko rozmaiciej przerobić i wznieść się aż do kresu ludzkiej możliwości, do tworzenia bądź praw rządzących światem, bądź pomysłowych wynalazków, bądź też dzieł sztuki, które uderzają wiekuiście głębokością, świeżością, niespodzianością odbicia świata postrzegalnego, tak powszedniego i wytartego dla umysłów zwyczajnych. Tej zdolności odczuwania i tworzenia towarzyszy organicznie z nią związana zdolność wyrażania, t. j. ujawniania mową tego morza wrażeń, wzruszeń i złożonych koncepcyj, w szacie osobliwie świeżej i oryginalnej. Hamlet nie może oschle wyrazić się, iż cnota jest na świecie sponiewieraną; zamienia to w obraz: ‚*In the fatness of these pursy times virtue itself of vice must pardon beg, yea curb and woo for love to do him good*‘ [149]). W myśl możliwie zwięzłą i suchą: ‚*There are more things in heaven and earth, than are dreamt of in your philosophy*‘ [150]), wtrąca wyraz ‚*your*‘, który maluje całe niezadowolenie, odrębność i wyższość mówiącego w stosunku do przyjętych poglądów. Któż przeraziściej określił znikomość, tego dojutrka, życia ludzkiego, jak Hamlet w słowach: ‚*A man's life's no more but to say »One«*‘ [151]). Świat pod wpływem smutnego nastroju staje się dla umysłu poety: ‚niewypielonym z chwastów ogrodem, co wyrasta w nasienie‘. Na widok jego niesprawiedliwości i powszedności, woła on: ‚*O how full briers is this working-day world*‘ [152]). I tak wszędzie i zawsze poeta w samę głąb' uogólnień i oderwań wpuszcza barwiste promienie, zawłóczy jakby materjalność świata zewnętrznego. Rzeczy i ich stosunki we wrażliwej duszy budzą cudowne nieznane innym subtelne przedłużenia. Artysta jakby odczuwa niewidzialne dla innych wyziewy rzeczy, dostrzega *lacrymae rerum*, a obojętne dla tłuszczy zjawiska, szmer drżących liści na topoli w złotej łunie zachodu, puszyste glorje ostów w blasku gasnącego słońca, szept dziecka w głuszy nocnej budzi wzruszenia i myśli, które nie zafalują nigdy w mózgach zwyczajnych.

W przeważnej liczbie poetyckich umysłów na tem ogranicza się ich skala. Lecz u wyjątkowych poetów niezmierna wrażliwość i wzruszenność (emocjonalność) nie wyklucza wysokiej, czasami krańcowej siły rozumu; a w takim razie obok bogactwa i rozmaitości czuć i wzruszeń, istnieje nie mniejsze bogactwo idei czystych, które wieszcz wyższego polotu dzielić może na równi z gienjuszem nauki i filozofem; w tych szczęśliwych przypadkach zachodzi zdumiewające zjawisko psychologiczne w rodzaju umysłu da Vinci'ego lub Goethe'go, którzy zarówno byli arty-

149) W tłustości tych dychawicznych opuchłych czasów, sama cnota od występku prosić musi przebaczenia, korzyć się i błagać o pozwolenie czynienia mu dobrze.

150) Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi, niż się marzy o tem waszej filozofji.

151) Życie ludzkie jest nie więcej jak rzec: raz.

152) O jakżeż pełen głogów i cierni jest świat, ten dzień roboczy. As you like it; I, 3.

stami, uczonymi i filozofami. Hamlet jest właśnie umysłem tego rodzaju, i to wytłumaczyć winno tę pozorną sprzeczność, którą odkryła krytyka, nie biorąc pod uwagę wyjątkowego zjawiska, sprzeczność wcale nieistniejącą; możliwe bowiem jest współistnienie czucia i myśli w jednakowej potędze; jedni z krytyków podnosili uderzający aż ‚zbytek‘ myślenia, oschłość i refleksyjność, drudzy uczuciowość, z prześlepieniem lub niedocenieniem drugiej siły. W tych wszelako umysłach filozoficznych i poetyckich zarazem, bez uszczerbku tak dla poezji jak i dla filozofji, inaczej do pewnego stopnia odbywa się sprawa rozumowej czynności niż u filozofów-uczonych; wnioski i ostateczne uogólnienia nie są owocem wspinania się po drabinie indukcji z obejrzeniem wszystkich faktów pokrewnych; ani też konsekwentnem wysnuwaniem dedukcyjnem wszystkich następstw danej powszechnej zależności, z ładem, kolejnością dowodzenia matematycznego Myśli i uogólnienia nieustępujące swą donioslością ogólnikom filozofji zjawiają się nagle, tryskają jakby z nieuświadamianego zderzenia samoistnego, którego uprzednie szlaki i schody nie mogą być wykazane; z niedostrzegalnych skojarzeń wyładowaną zostaje wysoka prawda życiowa, niespodziewanie, przy toku myśli, w którym innemu umysłowi taki szczęśliwy zbieg nigdyby się nie przydarzył. Ostatecznie i u gienjuszów nauki pierwsze odkrycie najgłębszych pomysłów następowało jak u poetów przez błyskawiczny przeskok przepaści ograniczającej myśl powszedniego umysłu, lecz dalsza działalność, po zoczeniu nowej zależności, polega na naukowem badaniu, odmiennem od poetyckich wyładowań, które są szeregami takich właśnie niespodzianych skoków.

Przy takiej niewymiernej prawie zdolności odczuwania i niemniejszej sile rozumu, przyjść może do przejrzenia rzeczy, które wydać się musi dla nas objawieniem, jasnowidzeniem, proroctwem, dlatego, że nie pojęte są dla nas drogi powstawania, ani dla samego poety możliwe są do prześledzenia. Ztąd płynie moc i słabość tych natur; moc, bo oglądają i przenikają wszystko, rzucają okiem duszy za widome pozory, wyścigają myślą biegi wydarzeń; słabość, bo ich emocjonalna strona nierozdzielnie zaślubiona rozumowi, utrudnia wysnucie suchych wniosków i rozkazów postępowania, póki w praktycznej działalności nie nabiorą koniecznej równowagi; wtedy dopiero zaczynają korzystać ze swego wieszczego daru, który im daje taką wyższość nad innymi. Widać to na każdym kroku w działaniu Hamleta; uczucie zalewa wszystkie jego monologi, a stan pognębienia, powstały pod wpływem rozczarowania młodzieńczego, przeszkadza powzięciu szerokiego planu, jednolitego i obmyślanego w szczegółach. Wszystkie zresztą postaci Szekspira są pokrewne Hamletowi, są tego samego wyroju, drgające namiętnościami i wzruszeniami; lecz gdy u jednych jak Brutus, ks. Harry, Jago, Edmund, strona uczucia jest zredukowana przez poetę, w innych jak Percy, Lir, Hamlet, naodwrót spotęgowaną do najwyższego stopnia.

Przyrodzonym wypływem takiego składu umysłowego jest albo twórczość artystyczna lub umiłowanie sztuki, piękna. Zaułek w duszy dla niej stanowi znamienne piętno umysłowości Hamleta. Słusznie ocenił to Gervinus, i dziwić się należy, iż taki Rümelin mógł uważać scenę z aktorami za prosty wtręt, gdy tymczasem jest ona koniecznością dla pełniejszego wyrażenia, odmalowania jakości umysłu królewica, nie mówiąc o roli, jaką scena ta pełni w urządzeniu akcji dramatycznej. Związanie bohatera ze sztuką dodaje mu szczególnej subtelności duchowej, wskazuje na wytworne bogactwo umysłowe. Człowiek, który obojętnie rozgląda się po teatrze, gdy bóle ludzkości lamentują wielkiem łkaniem w chórze pielgrzymów w Tannhaüser'ze, który drzemie na Halce, nie odczuwa symfonji Beethoven'a, nie zadrga na widok wizyj Rembrandt'owych, nie rozrzewni się przed „Benedicite" samotnej staruchy Maes'a; czyje serce nie zapłacze na widok tragiedji Grotgera, nie zerwie się wobec fantazyj Böcklin'a, nie uniesie czytając Joba lub Jeremjasza, nie oczaruje w takiej Notre-Dame paryzkiej — ten człowiek jest niezupełny, kaleki; przy całej gienjalności swojej w innych obrębach, jest niecałym, brak mu strony najbardziej człowieczej z człowieczych, nie odczuwa wielkości sztuki, w której jednej człowiek staje się stwórcą; zbywa mu na przewodniku, przez który harmonje, drgania, narzekania, wielki szept ludzkości idzie wprost w głębiny duszy, bez pośrednictwa suchych racyj rozumu. Wzruszającą jest tkliwość myśliciela, wodza, męża stanu — Brutusa dla sennego pacholęcia, które miało mu przygrywać w namiocie obozowym pod Filippi. (Juljusz Cezar IV. 3). Nie można zgodzić się z Lorenz'em, żeby „człowiek, który nie ma muzyki w sobie, lub którego nie poruszają słodkie dźwięki, był zdolen do zdrad. knowań i gwałtu" [153]); jemu tylko brakuje czegoś ludzkiego. Anglja epoki Szekspira nie miała powszechnego rozkwitu sztuki włoskiej: rzeźby — ryciny i licyny — Robbia'ów i Donatella, ani budownictwa Bruneleschi'ego i Sansovina. ani malarstwa Vinci'ego i Rafaela. ani muzyki Palestriny; jej odrodzenie ulało się całe w jednę formę, w jednę potężną bezprzykładną w dziejach rzekę poezji i to najszlachetniejszej. bo dramatycznej. Hamlet, jak wszystek owoczesny świat angielski, najżywiej związany jest z teatrem, zna go aż do plotek i nowinek dnia bieżącego, wie o wszystkiem, co dotyczy tej narodowej sztuki, narówni z wielkimi panami i dostojnikami korony, jak Tomasz Sackville. krewniak Elżbiety; potrafi w potrzebie napisać ustęp, jak wszyscy prawie z tej doby, jak Filip Sidney. Sackville, Joanna Gray, jak sama Elżbieta [154]).

153) Kupiec Wenecki V. 1; przeczytaj nieopisalnie cudowną scenę muzyki w noc miesięczną, dolatującej z dalekiej willi, z której dochodzą promienie światła; miejsce jedno z najcudniejszych, jakie stworzył gienjusz ludzki.

154) Sackville napisał sławną tragiedją Gorboduc; lord Brooke zajmował się krytyką sztuki; Sir Walter Raleigh był sławnym uczonym jak był sławnym wojownikiem; hrabina Pembroke i Księżna Mary tłumaczyły, Lady Grey wolała czytać Phaedo'na niż polować, Elżbieta po naradzie z Cecil'em o sprawach państwa szła czytać Demostenes'a z Ascham'em Patrz: Shakspere's Predecessors. J. A. Symmonds s. 211.

Nie jest to więc ani interpolacja, źle wszyta, owa scena z aktorami, dla wypowiedzenia osobistych żalów i uraz poety, ani bezpotrzebny urywek rozluźniający spójność działania; owszem historycznie maluje pewien okres dziejowy, psychologicznie płynie wprost z duszy Hamleta i potwierdza najskuteczniej pojęcie o nim jako o umyśle poetyckim, dramaturgicznie związany najściślej z planem zdemaskowania złoczyńcy. Z drugiej strony upatrywać w tem przejaw aktorskiej żyłki Hamleta, jeden więcej dowód zdolności udawania, ulubienia mistyfikacji, lub twierdzić, że minął się ze swojem powołaniem, bo był stworzony na aktora (zobacz wyimki z Gervinus'a, Rohrbach'a wyżej podane) — jestto wykręcać tak piękną i naturalnie tłumaczącą się stronę księcia, a w dodatku zapominać o wielkiem dziejowem zjawisku, które tylko raz jeszcze powtórzyło się w Hiszpanji, mianowicie o najgorętszem, powszechnem umiłowaniu i zajęciu się teatrem przez wszystkie stany od ludu do Filipa, który uwielbiał Lope de Vega, od czerni londyńskiej do Elżbiety, do Jakóba. Artystyczna strona umysłu Hamleta miała ujście w tym świecie sztuki, fikcji, przędziwa wyobraźni, który dla wyższych umysłów jest objawem równoznacznym ze światem rzeczywistym, a oba:

„like the baseless fabric of this vision,
The cloud-capp'd towers, the gorgeous palaces,
The solemn temples, the great globe itself,
Yea, all which it inherit, shall dissolve,
And, like this insubstantial pageant faded,
Leave not a wreck behind". (Burza).

Krytyka zagwożdżona, jeśli nie zdyskredytowanemi jednościami miejsca i czasu, to pozostałą ciasno pojętą jednością działania, nie może pogodzić się z przerwą w akcji głównej, wynikającą jakoby z wprowadzenia sceny z aktorami. Dziwić nas to nie powinno: trójwymiarowa nie może sprostać n-wymiarowej boskiej sztuce; Sancho Pansa-proza nie może wydążyć za Don Quixot'em-poezją. Ona zawsze pozostaje za ogonem twórczości, którą wymierzyć i zesumować usiłuje tak długo, że nowe narastające objawy piękna zapóźnioną zostawiają przy tej robocie. Wąskość jej nie może być miernicą bezbrzeżnego gienjuszu.

Są znowu inni, którzy w tym rysie Hamleta widzą niezbity dowód niedołęztwa do czynów w Hamlecie. Umiłowanie sztuki i artystyczny skład umysłu mają jakoby wykluczać lub co najmniej zawadzać bohaterstwu czynów, ideałowi woli. Jest to jeden z ubitych wyrażeń ciasnoty wiedzy. Billroth, gienjalny chirurg i bjolog, Volkmann, upowszechniciel metody przeciwgnilnej gojenia ran, Oliver W. Holmes, profesor medycyny i lekarz — byli: pierwszy wielbicielem i wykonawcą muzyki, w której znajdował osłodę po trudach swego zawodu, po mękach nie do uwierzenia, drugi poetą i pisarzem popularnym, trzeci literatem, poetą i potężną osobistością w amerykańskim świecie narówni z Emerson'em, Lowell'em, Whittier'em. I czy to osłabiało ich energją działania?

VI. To nas prowadzi do rozpatrzenia drugiej części składowej Hamleta, jego charakteru. Charakter, t. j. wyraz, w jaki oddziaływa jednostka na wpływy świata zewnętrznego, jako suma ilości i jakości energji nerwowej przeprowadzonej w świat zewnętrzny zapomocą energji mięśniowej [155]), jest do pewnego stopnia niezależnym od strony intelektualnej. Podnoszono niejednokrotnie głos, iż nadmierny rozwój strony czuciowej i myślowej w Hamlecie jest powodem właśnie niby to zbywającej mu energji działania. W zdaniu tem, pomijając najbłędniejsze zresztą postrzeżenie, jakoby Hamletowi istotnie zbywało na pierwiastkach wydających czyny, jest tylko to prawdziwe, iż w jednostce żywej istnieje związek między intellektem i wolą, lecz upatrzone upośledzenie wynikające dla wtórej ze zbytku pierwszego jest potwornym błędem.

Przy nadzwyczajnie bogatej, złożonej i urozmaiconej budowie umysłu, o jakim była wyżej mowa, zdarzyć się mogą — jest to z góry do przewidzenia — i rzeczywiście zdarzają się niesłychanie rozmaite kombinacje, a wśród nich skutkiem przewagi wrażliwości, a w niej pewnych odcieni jeszcze, nad stroną czystej inteligiencji, skutkiem przerostu jednych obrębów nad drugimi, pewne prawie chorobliwe układy. Nie można atoli wykluczyć rzadszego, co prawda, ale prawdopodobnego zjednoczenia wszystkich stron przy najwyższem ich rozwinięciu i prawidłowem ustosunkowaniu. Dowodem jest sam Szekspir z jego nadczłowieczym umysłem, obejmującym: takiego poetę i takiego praktycznego w życiu obywatela. W nowszych czasach chętnie wskazują na chorobliwe przerozwoje i zwyrodnienia umysłu pod wpływem uprawy energji mózgowej. „Jak pełna róża, jak podwójny storczyk, człowiek wyższy, artysta, literat, jest potworem, istotą sztuczną, podrobioną (*factice*) i delikatną, niezupełną w jednych, nieprawidłowo rozwiniętą w drugich częściach. Zbudowany jest w sposób szczególny, zarazem chorobliwy i przedziwny, w swej inteligiencji, czuciowości i woli; wzruszenia, które przerabia w książki, wystawiają go na pewne zgubne konieczności" [156]). Jestto prawdą w tej części twierdzenia, w której mowa o oddziaływaniu zajęcia literackiego, z jego jednostronną uprawą, niepokojem o powodzenie, drażliwością pisarską, rozwinięciem nadmiernem miłości własnej; lecz nieprawdą jest, aby człowiek wyższy, artysta, był potworem, czemś sztucznem i delikatnem, jeśli tylko w duszy jego są choćby najpotężniej rozwinięte ale prawidłowo ustosunkowane różne strony umysłu i serca; przykładów niewątpliwych dostarczają żywoty niezliczonego szeregu wyższych ludzi. Jest coś śmiesznego w tem sentymentalnem wyrzeczeniu, że człowiek wyższy, to jednostka delikatna, chorobliwa, rodzaj *noli-me-tangere*, który od byle czego psuje się i paczy; to istny dowód dla mnie, że on wcale nie

155) Ostatecznie nawet oddziaływanie przez mowę lub zapomocą pisma odbywa się również za pośrednictwem mięśni.

156) Emile Hennequin. Ecrivains francisés; s. 270.

wyższy, — on tylko ma pewne strony wyższe; zresztą człowiek marny, jak tego przykłady mnogie widzimy wśród literatów sławnych, po większej części skażonych bardzo niskimi ułomnościami. Świat zamyka na nie oczy, zupełnie słusznie, gdyż dla niego istnieją tylko dobroczynne, ożywcze promienie ich talentu i artyzmu — ale nie może nigdy nazwać ich ludźmi wyższymi bezwzględnie. Jestto specjalna odmiana ludzi, jak sztuczne kwiaty, wychodowane w cieplarni wielkich miast, z trucizną ich atmosfery. Pewne niezbite, bo liczbowe fakty, dają często powód do niewiernych tłumaczeń i do zamieszania pojęć. Słyszymy wciąż i zewsząd, jak smutne pobudki trąby ostatecznej, biadania na nerwowość wieku bieżącego, powstałą jakoby z nadmiernego rozwoju życia umysłowego, z przewagi energji mózgowej nad mięśniową, wiodącej do upośledzenia woli, i powolnego zaniku charakterów. Niektórzy entuzjaści, jak Taine, przy całej krzycząco niewystarczającej znajomości naszej życia greckiego [157], zachwycają się nad normalnem błogiem dostrojeniem i harmonijnym rozwojem ludzi nad Eurotasem, lub w Atenach, na polu Olimpji lub na rzędowych korabiach Wielostrowu, mknących po modrych falach kędzierzawego morza; zachwycają siebie i nas wylewem czystej zwierzęcości (*bestialité*), nieobuzdanym rozwojem równoległym władz dusznych i cielesnych za czasów Odrodzenia włoskiego, w owym Cezarze Borgia, jego ojcu, w księciu d'Este i innych, w porównaniu z którymi nasze życie koszarowe wydaje się wypłonionem (*étiolé*), przymarłem, rozkwitłem jedynie mózgowo [158]). Mnożące się przypadki obłąkania i samobójstwa, coraz liczniejszy zastęp ludzi wykolejonych i nieszczęśliwych dają wiele do myślenia i zmuszają do szukania przyczyn tych objawów psującego się zdrowia cielesnego i społecznego. Niektórzy właśnie kładą te objawy na karb zmienionych warunków życia, wymagających od jednostek większego naprężenia sił nerwowych, przy jednoczesnym zaniku sił mięśniowych, stanowiących zdrową równowagę dla pierwszych. W tem atoli zawartą jest tylko część prawdy, a i ta jeszcze wyrażaną bywa z nadmierną przesadą. Najprzód, rzeczywiście zdarzają się dusze chorobliwie czułe, panny Bachkirtseff, chcące szybki z okna, gwiazdki ze sklepu niebios; pewien atoli poczet histeryczek i histeryków ginie w masie zdrowo czującej ludzkości; słychać o nich więcej, bo oni krzyczą, gdy zdrowi milczą; bo dziennikarstwo, znajdujące szczególny interes w bezmyślnem szerzeniu wiadomości o wszelkich anomaljach, bardzo zajmuje się niemi. Niebrak i znacznej liczby nagłych obłędów, cierpień duszy, zakłóceń nerwowych najdziwniejszych, lecz ogromna ich większość jest skutkiem nie pracy umysłowej, nie wysiłków woli, nie nadmiernej jakoby czuciowości naszej doby, lecz nadużyć płciowych i wyskokowych, a przeważnie skutkiem przymiotu, którego spusto-

157) Jak i u Greków było życie pospolite, ordynarne, dowodem Mimy świeżo odnalezione Herondiona

158) Patrz ustępy w dziele: Voyage en Italie; w Philosophie de l'art.

szenia w obrębie duszy i nerwów są przestraszające i znane doskonale każdemu lekarzowi. Ileż to razy czyta się w dzienniku, iż taki a taki dostał nagle napadu szaleństwa skutkiem nieszczęść rodzinnych, gdy tymczasem lekarz, badając chorego wie, iż przyczyną jest przymiot. Żeby nie wielka zacność i cnota kobiet oddawna zostałoby zarazą przejęte całe żyjące pokolenie. Są dalej straszne dziedziczności, padaczki (Dostojewski), chorób umysłowych (Maupassant, Nitsche[159])), w których przyczyny są nieznane, lecz to pewna, że nie zrodziła ich praca umysłowa przymusowa, nie spółczesne życie, i nie literatura; owszem chorobliwa literatura w tych oderwanych przypadkach jest następstwem niezdrowia; ci ludzie byliby anormalnymi i na innych niwach działalności. Nie przeczę tak oczywistemu faktowi, jak wpływ zgubny literatury chorej na szerzenie atmosfery sprzyjającej rozprzężeniu woli i siły obowiązku, lecz nie ona jest przyczyną chorób dusznych. Nie należy też nigdy przy stawianiu sądów o nerwowem zwyrodnieniu naszego wieku spuszczać z uwagi porównawczego zestawienia z wiekami ubiegłymi, w których znajdujemy poprostu epidemje chorobliwych zboczeń, religijnych fanatyzmów, biczowników itp. Prawie cały ten lament o zwyrodnieniu spółczesnem skutkiem niby to nadmiernego wysiłku energji nerwowej sprawiają *„gens de lettres“*, którzy, pisząc swoje, a odczytując cudze opisy, zasklepieni w kołach ciasnych, ścigając cele artystyczne, wiodąc sami życie anormalne, podlegli nieraz cierpieniom nerwowym, które lubią nietylko kontemplować, lecz je bezwstydnie rozgłaszać w przeświadczeniu, że talent literacki upoważnia do wszystkiego, żywiąc pogardę dla wszystkiego, co nie jest sztuką lub literaturą, dla wszelkiej innej działalności, zwłaszcza społecznej, zatopieni w zaczarowanem kole własnych tworów, lub tworów szkoły, zacietrzewieni poszukiwaniem *„rien que la nuance“*, uwierzyli — i nas siłą swego talentu, potęgą przebolenia, lub porywem szczerości prawie że przekonali, iż cała ludzkość ginie od nerwowości, t. j. od zbytku rozwoju energji nerwowej, a braku woli. Robi to tem silniejsze wrażenie, że jest to prawie jedyny uświadamiany głos ludzkości, inne bowiem zawody nie mają zwyczaju, ani potrzeby na szczęście, opisywać siebie, lecz działać. Wrażenie z tego lamentu jest tem silniejsze, że pomimo spółczesnego nam zbiegu talentów, niemal gienjuszy pisarskich, odznaczają się one — zgodnie z objawem, podkreślonym przez Taine'a, jednoczesnego pojawiania się pokrewnych talentów, — ciasnotą spojrzenia, wąskością okna, przez które patrzą na świat, jakąś cylindrycznością zwierciadła duszy potwornie odbijającego świat postrzegany, nieudolnością do objęcia wszech zjawisk bieżącego życia. Widzą on tylko częściowo, wypaczenie, albo jednobarwnie skutkiem bądźto smutnego nałogu (Swinburne, Poe), bądź wrodzonego za-

159) Szalony poprostu wielbiciel nowego proroka, Peter Geist, stara się dowieść, iż nie było dziedzicznych wpływów u Nitsche'go, dowody jednak nie są przekonywujące; p. *»Also sprach Zarathustra«* 3 wydanie, 1894 s. XXIX.

kładu umysłowego; utwory zaś nie ulegają żadnej poprawie w myśl uznanej, rozpowszechnionej, uważanej niemal za ewangielją, zasadzie, iż dzieło sztuki jest życiem załamanem w pryzmacie duszy artysty. Przy uwielbieniu dla sztuki i artystów, pryzmat ów nie ulega żadnemu sprostowaniu; wolno tedy pisać bezmierne dziwolągi, lub oczywiste fałsze, możliwe przewrotności, bo tak przedstawiły się w świątyni artysty, zarozumiałego, rozmodlonego do siebie.

Czy z punktu teorji ewolucyjnej rozpatrywać cielesny rozwój człowieka, czy wraz z etnografją i dziejami nauk społecznych rozbierać rozwój jego duchowy, musimy przyjść do tego wniosku, iż obecne swoje wybrane stanowisko, jedyne udoskonalenie, wysokie uspołecznienie, opanowanie środków bytu, zawdzięcza człowiek wyłącznie rozwojowi: cieleśnie, tkanki mózgo-nerwowej, duchowo, związanemu z nią rozwojowi, t. j. spotężnieniu, urozmaiceniu i skomplikowaniu energji nerwowej Taki rozwój jednostronny, w oczach niektórych potworny, nie jest żadną anomalją, jak nią nie jest szyja żyraffy, olbrzymia masa mięśni w rybie, lub kły słonia; jest bowiem następstwem koniecznego przystosowania się do warunków bytu i dziedzicznego bezwładnego ruchu w tym kierunku; stałby się chorobliwym wtedy, gdyby pociągał za sobą ujmę, lub zanik narządów trawienia, oddychania i płodności. W konkursie, jaki przyroda sama dla się urządza, wśród tysiąca tysięcy próbek doboru najodpowiedniejszego, zdarzają się nieodłącznie kombinacje nieudane, które przepaść muszą; lecz tą samą drogą osiąga się coraz doskonalszy i coraz wyższy rozwój nerwowy, którego natarczywie domagają się warunki życia. Ten rozwój wydaje przy całym ogromie tkanki i jej korrelatu energji nerwowej, tak dziś jak i dawniej okazy doskonałe i zupełnie zrównoważone. Praca umysłowa niekoniecznie potrzebuje być zacieśnioną do jednego jakiegoś obrębu, aby nie sprowadzała nierównowagi; Helmholtz był gienjalnym na polu fizyki, bjologji, psychologji i filozofji, Darwin w bezmiernej dziedzinie nauk przyrody, Virchow w zakresach anatomji chorobnej i antropologji, Ruskin na niwach sztuki, krytyki, gospodarstwa społecznego, religji, a mimo to przedstawiają oni świetne przykłady harmonji umysłowej, długowieczności, zdrowia cielesnego; dowody możliwości pogodzenia wielkiego spotęgowania energji nerwowej ze zdrowiem. Prawda, zmienność warunków życia, ulegających nagłym wahaniom a nawet przewrotom (bezrobocia, zalewy lub wybuchy w kopalniach, ustawanie pewnych fabrykacyj skutkiem odkrycia innych lepszych metod), nieznana w ubiegłych wiekach, kiedy panowała ciągła prawie stałość i jednostajność warunków bytu, staje się powodem ustawicznej groźby zawalenia się równowagi, z konieczności wiedzie do wykolejeń, i zmusza do ciągłego dostosowywania się zgodnie z większą różnorodnością warunków. Lecz z drugiej strony i to prawda, że objawy istnych guzów inteligiencji (Barrés, Verlaine) lub zjawiska zwyrodnienia (np. *des Esseintes* w powieści *„Au Rebours“* Huysmanns'a) spotyka się nie w klasach wy

stawionych na owe klęski, lecz u ludzi zabezpieczonych lub bogatych. Wbrew też rozpowszechnionemu przekonaniu, na równi z rozwojem pary i elektryczności nastąpił olbrzymi rozwój woli ludzkiej — nie woli napadowej, mędaczej, w znaczeniu bestjalnych nie okiełznanych popędów, jak u renesansowego Cezara Borgia, — lecz woli ciągłej, wytrwałej, osiągającej świadomie niesłychane rzeczy, dopinającej mnóstwa idealnych celów, na każdem polu działania: w nauce, w medycynie, w technice, w gieografji, — zarówno jak w dziedzinie zdobywania wygód, zbytków i rozkoszy życia. W jednym tylko kierunku ustał zupełnie rozwój woli, w jej rodzaju najszlachetniejszym: nie brak szalonej woli, gdy chodzi o nasycenie pożądań, lecz brak jej, i to przerażający brak, gdy idzie o rozumne poskromienie, miarkowanie lub wykorzenienie żądz szkodliwych, podkopujących zdrowie. Ludzie używają do przesytu; gdy zabraknie odczynu na bodźce prawidłowe, dobierają sobie podniet sztucznych, zbrodniczo rujnujących zdrowie; gdy to zaczyna chromać, leczą się na potęgę, trując niby to lekami, a w ostatniej toni winią wszystko prócz swej głupoty — która nie chciała poznać, że człowiecza istota, jako twór bijologiczny, jest określona ściśle przez prawa fizyczno-chemiczne, na które nie ma zaklęcia. Do tego zaniku woli doszło się przez stopniowe zaniedbanie jej rozwoju i pielęgnowania, nad czem dawniej pracowały osobiście same jednostki, i zbiorowo całe społeczeństwa pod rozmaitemi postaciami: religji, czystej wolnej etyki, filozoficznego ugłądania stosunku swego do świata i społeczności, rachunku sumienia perjodycznie powtarzanego, dążenia do ideału; na miejsce tego dziś stanęło bydlęce hejże-ha, z jedynem baczeniem. aby nie stanąć w sprzeczności z kodeksem, lub żeby go można obejść. Literatura, jaka jesienny wiatr roznosi siemionka złego, i wytwarza to, co lekrze zowią usposobieniem, nastrojem usposabiającym.

Spotyka się zdania, iż Hamlet jest właśnie takim okazem chorobliwego przerozwoju myślenia, guzem refleksji, przykładem nerwowości, i jako taki zawiera nieśmiertelny składnik typu spotykanego po wsze czasy. Nie widzę żadnej konieczności wystawiać go sobie takim; nie widzę w nim zgoła nic chorobliwego. Wrażliwość jego jest istnym skarbem; bogactwo wzruszeń istnieje obok stosunkowo rozwiniętego intelektu, ten zaś istnieje przy nie mniej rozwiniętej energji działania i woli. Choć ma poetycki skład umysłu, nie wykluczoną jest przez to ani wola, ani rozumne postępowanie; ani względne szczęście, ani wielostronna działalność. O ile bowiem przez podobne porównanie do poety określa się zdaleka rodzaj jego umysłowości, o tyle z tego zbliżenia niepodobna wcale wywnioskować rodzaju charakteru, ten bowiem niemal u każdego poety jest inny; jeśli u jednych poetycki umysł wiedzie za sobą nieradność, nieszczęścia, niemożliwość ustatkowania się, rozczochranie i cyganerją, u drugich widzimy wręcz odmienne przymioty. Są gienjusze przedziwnej równowagi, że aż pozornie zdaje się, jakby byli



ze swoich postępków: dowodem spokojne wystąpienie na cmentarzu z ukrycia; inny na jego miejscu, natury tchórzliwej i trwożnej, zwłaszcza z winą wobec Laertesa, nie wystąpiłby tak dumnie i szczytnie. Wielka jego natura nie może słuchać w ukryciu ubliżania sobie: za swoję winę gotów dać zadosyćuczynienie, lecz ścierpieć nie może wykręcania prawdy i szkalowania siebie; inny, mniej szlachetnej natury przeczekałby burzę; Hamlet świadomie, z godnością, prawdziwie po męzku daje satysfakcją, dostojną i wzniosłą, usprawiedliwiając swoje zachowanie się i przepraszając Laertesa; zwyczajnemu junakowi i pyszałkowi nie mogą przecisnąć się przez zęby słowa sprawiedliwej oceny siebie i publicznej spowiedzi; więzną mu w gardle, lub wylatują z docinkiem, przekręceniem, nieszczerością, wykrętem, czego świadkiem jest każdy kto w dzisiejszych czasach bywał sekundantem, lub świadkiem honorowej sprawy. Najtrudniejsze jest męzkie ocenienie siebie i wygłoszenie potem wyroku własnego sądu. Hamlet nie zna trwogi w scenie z duchem. W pierwszym momencie wyrywa się odruch (*reflex*), naturalny odruch protoplazmy w słowach: ‚Aniołowie i słudzy łaski, brońcie mnie' — oto jedyny, przemijający cień lęku; lecz w tej sekundzie opanowany. On nie namyśla się, jak przyjaciele w scenie pierwszej, czy ducha zaczepić, czy doń przemówić; on obcesem doń się odzywa; nie zważa na przestrogi, napomnienia i zaklęcia, a na usiłowanie towarzyszy zatrzymania go siłą, odpowiada gniewnem: ‚Ręce przy sobie!' poczem idzie okrzyk, drgający nieustraszoną odwagą, energją, stanowczością bohaterską: ‚Przeznaczenie moje woła, i czyni każdą drobniutką żyłkę w tem ciele, twardą jak nerwy lwa Nemejskiego'. ‚Puśćcie mnie! Na niebiosa zrobię ducha z tego, który mnie zatrzymywać będzie! Precz, powiadam!' Poczem rozkazująco, rozwścieczony przeszkodą ze strony przyjaciół, woła do ducha: ‚Naprzód! Idę za tobą.' Wobec tej nakazującej potęgi, zdumieni towarzysze, posądzają go o napad szału z wyobraźni podnieconej. Bo czasami najbliżsi nie wiedzą, jak wielka siła woli drzemie, nieraz w cichym długie lata człowieku, a wybucha nieugięta, tytaniczna dopiero w danem natężeniu. Jeśli uprzytomnić sobie zachowanie się Hamleta w całej scenie z duchem, miejscami rozkazujące (‚Dokąd chcesz mnie sprowadzić? Mów! Nie pójdę dalej' I. 5. 1), miejscami swobodne, za co posypały się oskarżenia o bezbożność, o dyletantyzm, nie pojmuję zgoła, jak można było posądzić go o tchórzostwo w sc. 4. a. III, gdy przez oponę zabija Polonjusza. Owszem i ten czyn dowodzi samorzutnej energji, która słysząc szmer, na ślepo, nie zastanawiając się, co czyni, popycha rękę do działania.

Hamlet w sprawie wszczętej z królem, nietylko nie jest pobity, ni zbiony, lecz naodwrót, gdyby nie inne przyczyny, byłby jak ryba w swoim żywiole: dowodem przedsiębiorcze i śmiałe wystawienie sztuki: „Zabójstwo Gonzagi“, a zwłaszcza słowa: ‚Oh, najmilsza rzecz, gdy na jednej linji spotkają się wprost dwie chytrości'. to ‚zabawa wysadzić miniera jego własną petardą' męzka natura przyjmuje walkę; bój — zwycięstwo lub śmierć,

to dla niej żywioł jedyny; czynność, działanie, ruch, to przyrodzona konieczność jej budowy, to nieuniknione następstwo ustroju tkanek. Hamlet jak młode zwierzę lubi wyładowywać ten zapas energji mięśniowej w nawykowem ćwiczeniu się bronią, w chodzeniu po galerji. Hamlet odczuwa miękkie natarcia Laertesa w pojedynku, a jego dzielna natura znieść nie może jakiegoś folgowania, lekceważenia. Hamlet z uwielbieniem wspomina ojca, wielkiego wojownika. Domyślna krytyka i w tem wywęszyła dowód słabości; książę dlatego z takim pijetyzmem podziwia bohaterską postać ojca, bo przez kontrast brak mu samemu siły woli; lecz twórcy tej subtelnej obserwacji, zapominają, że dzieje się i odwrotnie; przyszli wielcy wodzowie, odkrywcy z zarodami wielkich czynów w swej piersi, znajdują rozkosz i odczuwają nieprzeparty pociąg do żywotów wielkich wojowników, wielkich odkrywców; Aleksander Macedoński rozpływał się w Homerze. Hamlet z podziwem patrzy na bohaterskiego Fortynbrasa i w uznaniu jemu głos swój podaje. Inne fakty z doskonałem psychologicznem oświetleniem podniósł Türck.

Pochopność do czynu, wrodzona Hamletowi, jak widać z wymienionych przykładów nie ma bynajmniej cech owej niespokojnej, gorączkowej, drobiazgowej ruchliwości, owego ‚zaaterowania‘ właściwego charakterom małostkowym. Królewic słusznie ocenia gotowość do działania, gdy powiada: ‚Być rzetelnie wielkim nie jest to ruszać się bez wielkiego powodu‘ (IV. 4. 54). Niespokojne rzucanie się za lada pobudką jest przymiotem żywej wprawdzie, lecz nie głębokiej natury. Wielki natomiast charakter prawie że instynktownie odróżnia sprawy ważne od błahych, i gdy wobec ostatnich jest niedbale spokojnym, pierwsze przykuwają jego duszę, lecz pod jednym, zasadniczym warunkiem: że są powinowate jego naturze; bo pomiędzy pewną dziedziną działania a wielkim duchem zachodzi rodzaj przyciągania, czasami nawet ciasna konieczność, wykluczająca inne obręby twórczości, i chociaż nawet w obcej sobie sferze, duch wielki przymuszony do działania, pozostawia lwie ślady swojej działalności, prawdziwą potęgę czynnej twórczości rozwija dopiero w pokrewnej sobie dziedzinie, gdy na nią nieraz, jak wskazują żywoty wielkich ludzi, wypadkowo wpadnie. Ten właśnie stosunek zachodzi między naturą księcia a zadaniem, którem został obarczony; nie było ono mu po sercu, czego dowodem bolesny wykrzyknik I. 5. 190. lecz o tem, jako o najważniejszej rzeczy w tym rozbiorze, będzie mowa na osobnem miejscu.

Rozpatrując postępki Hamleta, choć ich skąpa ilość w dramacie, przychodzimy do wniosku, iż rodzaj energji czynnej, właściwy jego charakterowi, nie polega również na działaniu wybuchowem, przy którem pod wpływem podniety zabuzowywa się z wielkim zapałem akcja, która wkrótce gaśnie, ustępując miejsca bezczynności, jak to widać w działaniu Laertes'a. Hamlet przeciw własnemu usposobieniu musi działać w sprawie zemsty, lecz z uporem, zwyciężając wewnętrzne przeszkody, powraca do niej; po powrocie do Danji z morskiej wyprawy, jest

}lepszej otuchy. że dzieła dokona; bynajmniej nie zniechęny powiada do Horacego: *'the interim is mine'* (V. 2. 73). Tak no przed wysłaniem, po zabiciu Polonjusza, zawczasu snuje ın udaremnienia królewskich zamysłów, wcale nie zgnębiony :ypadkowem wydarzeniem, chociaż jego następstwa doskonale jmuje i doniosłość ocenia (III. 4. 211, i 176). Te dwa miejsca niezmiernej wagi dla zrozumienia natury księcia, one bowiem kazują na wielką elastyczność, wytrzymałość jego wrodzonej oty, jak to słusznie podnieśli Ulrici i Türck. Nie mniej znaennem jest zachowanie się królewica w scenie 5, a. I. wobec cenia ducha. Pomimo nakazu, przychodzącego w tak nieykły sposób, przechodzący zasiąg ludzkiego pojmowania, pomo czci i miłości dla zabitego ojca, pomimo własnego nastroju trętu i oburzenia przeciw zbrodniarzowi, dusza Hamleta nie a się, jak zapalna siarka, poddanej sprawy, lecz zachowuje ględem niej pewną niezależność. Widać to w najwyższym opniu u wielkich duchów twórczych, na których rozmaite oże, wola osób koronowanych i potężnych, namowy przyjaół, sława, pieniądze, byt rodziny nie ma niekiedy żadnego pływu, gdy duch ich zajęty jest pewną ideją; sławne w tym zględzie jest malowanie 'Wieczerzy' Leonarda da Vinci. Istnieje kiś niewytłómaczony upór, z którym nikt, nawet sam artysta ie może dać rady. Dopiero gdy twórczość duszy poślubia kieś działanie ukochane, funkcją wykładniczą, ideę, dla torej ona stworzoną została, wtedy naodwrót żadne przeszkody wpływy odwieść jej od celu nie zdołają; istnieje prawdziwa onieczność między niemi (porównaj w Schliemann'ie zachody koło urzeczywistnienia idei odkopania Troi, w Przewalskim pomowactwo wrodzone do wiekopomnych podróży po pustyniach obi, po pustaciach Tjan-Szanu i Tybetu.

Każdy, kto bezstronnie zastanowi się nad Hamletem ılębiej wniknie w jego postępowanie, nie powie, że Hamlet e działa, co dziwniejsza, że nawet niezdolen jest z natury do ziałania, bo mu brak fizycznych zmysłowych cech bohatera. rzyjmując rozróżnienie działań Snider'a (S. LXXXIII), widzimy, książę w wysokim stopniu zdolen jest do działania emocjoalnego, do tej pierwszej i najniższej formy czynu, w której ua pobudką zewnętrzną idzie na ślepo i nieobmyślenie czyn — ory przez analogją nazwaćby można odruchem (*reflex*) w szaj istocie mózgu. Takie instynktowe działanie, jeśli kończy się raz z wygaśnięciem podniety, prowadzi do działalności urywaj, napadowej; jeżeli atoli jest tylko punktem przyczepienia dla działacza obdarzonego wielką inteligiencją i wytrzymałą działania, staje się punktem wyjścia dla akcji wyższego ju Taką cechę posiadają postępki Hamleta w bitwie mori na cmentarzu. Naodwrót zabicie Polonjusza, tak nagłe rwcze jest czynem wręcz odmiennej natury, nie ślepym em zadanym bez myśli i planu; — Hamlet wszak oddawna ygotował się, pomyślał, i postanowił zabicie króla; cały jest pastka żelazna, *noli-me-tangere*, nastawiony w tym celu: w że-

lazo wpada przypadkowo nie król; czyn się spełnia. Lec. Hamlet przez swoję inteligiencją, przenikliwość, bystrość i przytomność umysłu zdolen jest i do wyższych rodzajów działania obmyślanego, planowanego i systematycznego. Z jednej strony początkowanie do takiego działania, wychodzić może z zewnątrz, jak tu od wroga, a Hamlet wyzwany z najwyższą przenikliwością odkrywa jego zamysły, i umie udaremnić jego plany, które go bynajmniej nie są wstanie zakłopotać i zmieszać, owszem, nietylko przyjmuje wyzwanie, ale jeszcze znajduje szczególną rozkosz w takiem działaniu, które dlań staje się „zabawą" (III. 4. 205); przykładem tej zdolności do działania obronnego jest pozbycie się Gildensterna i Rozenkranca. Pomimo atoli całej świetności w takiem działaniu, pozostaje ono zawsze dla człowieka czynu, dla męża wielkiej woli, jako drugorzędne, jako do pewnego stopnia bierne i sobie narzucone z zewnątrz, krępujące niejako i niewolnicze; człowiek wielki musi być dzielnym i w obronie (defensywie), bo życie, jak na wojnie, zmusza często do obrony. Lecz celem i koroną życia zawsze będzie działanie snute z wewnętrznego początkowania, czynność samorzutna, obmyślana, wolna, z planem i ładem, rozwijająca się z wnętrza przyrodzonej natury człowieka. I do takiego działania Hamlet zdolen jest w tym samym stopniu, co inni bohaterowie Szekspira, jak Percy, Makbet, Brutus, Henryk V. W dramacie nie widzimy go oddanego takiemu działaniu dlatego, że poeta inny miał cel, niż u wymienionych bohaterów, że odmalował go w szczególnym okresie. Mimo to mamy fakt, świadczący, iż stać go było na takie najwyższe działanie, a nim jest epizod z aktorami; rozwaga, zastanowienie, umiejętność zużycia aktorów, cechujące plan zdemaskowania króla, przeprowadzony z widocznem zadowoleniem, płynącem zawsze z działania wskutek własnej inicjatywy u natur wielkich, stanowią dowód niezbity. Jestto przykład jedyny i w dodatku o tyle niecałkowity, iż działanie to nie stanowi całości odrębnej, w sobie zamkniętej, lecz jest jedynie ogniwem w planie innego szerszego działania; to przecież nie zmniejsza wcale jego wagi, i siły dowodowej, przeciw tym, którzy, jak Snider, odmawiają Hamletowi zdolności do działania rozumnego (*rational action*), w którem człowiek stawia sobie zamiar słuszny i usprawiedliwialny, i doprowadza go do skutku, — działania, w którem dochodzi do szczęśnego zespolenia w jedno Intellektu i Woli.

VII. Potęgą swojego intellektu Hamlet wzbija się na wyżyny filozoficznych uogólnień, a chociaż jego „myślenie jest myśleniem *sui generis*, właściwie nie myśleniem, lecz niedotykającą nigdy ziemi poezją — marzycielstwem", jak powiada prof. Spasowicz, jest ono również potężne i owocne jak prozaiczne po ziemi kroczenie. Hamlet w arcydziele poezji nie może wyłuszczać swoich poglądów rozumowanemi wykładami, ujętymi w paragrafy. W taki sam sposób w innem arcydziele Lir wypowiada swoje nieporównane wytryski gienjalnego objawienia o doli nędzarza, o sprawiedliwości ziemskiej, o losie

ludzkości na tym padole płaczu. Wszak myśli Hamleta — to myśli Szekspira, a któż nad tego głębszy? Wszak między innymi przenikliwość i głębia myśli Hamleta czynią go dla nas tak drogim, tak znajomym, tak spółczesnym, tak dotrzymującym kroku pochodowi rozwoju i postępu myśli ludzkiej, a dzieje się to dlatego, że uogólnienia, które rzucił ten nieuczony marzyciel, bez pomocy rozległej wiedzy dzisiejszej i nowoczesnych metod badania, ten poeta, dla którego, ,my sami jesteśmy z tego tworzywa, co senne marzenia, a drobne nasze życie okolone jest snem'[160]), był gienjuszem, który w myśleniu, w pojmowaniu zjawisk chadza swoimi nieznanymi drogami. To i cóż, że Hamlet doszedł do tych uogólnień nie metodyczną indukcją filozofa, kiedy one ostatecznie są tem samem, co wydała najściślejsza filozofja naukowa. „Nie widzę sposobu, w jakiby można obalić system najskrajniejszego nawet idealizmu podmiotowego, któryby zechciał życie uważać za senne marzenie. Możnaby go ogłosić za możliwie nieprawdopodobny, za niewiem jak niezadawalający — lecz zawsze byłby on możliwy do konsekwentnego przeprowadzenia; i to mi się wydaje bardzo ważnem mieć na oku. Wiadomo, jak gienjalnie przeprowadził ten temat Calderon w sztuce »Życie to sen«", powiada pierwszy myśliciel i przyrodniczy uczony naszych czasów[161]). Umysł Hamleta — Szekspira jest jak latarnia morska, jednym odcinkiem rzucająca snopy światła w bezdenne mroki zjawisk życia, a gdzie promień padnie, na chwilkę ukazują się nieznane brzegi, na które nigdy nie zawita korab' ludzkiego doświadczenia, tajemnicze odsepy i kształty, które swoją dalą, nieujętną abstrakcyjnością, na pierwszy rzut oka wydają się jakby przywidzeniem, jakby pustą mrzonką poetyckiej wyobraźni, — a to są prawdy, o ile stać na nie człowieka, prawdy, o ile możliwa, najprawdziwsze, osiągane drogą rozumu. Co głębszego powiedzieć można, coby ninie i przez wszystkie wieki w przyszłości wciąż było tak prawdziwe, jak owo: ,Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi, mój Horacy, niż się marzy o nich w waszej filozofji'. a co tak dobrze określa niespółwymierność ludzkiego rozumu w stosunku do bezmiaru wszechświata. Aby pojąć należycie głębokość i powszechność tej myśli, trzeba jeno uprzytomnić sobie choćby dzieje elektryczności od Franklin'a do Hertz'a, lub teorją atomową w wywodach Thomson'a i Maxwell'a. Inne wyrzeczenie, które tyle nagorszyło krytyków[162]), a przez niewłaściwe wszczepienie

160) ,We are such stuff, as dreams are made on, and our little life is rounded with a sleep'. Burza

161) „Ich sehe nicht, wie man ein System selbst des extremsten subjectiven Idealismus widerlegen könnte, welches das Leben als Traum betrachten wollte. Man konnte es für so unwahrscheinlich, so unbefriedigend wie möglich erklären — ich würde in dieser Beziehung den härtesten Ausdrücken der Verwerfung zustimmen — aber consequent durchführbar wäre es; und es scheint mir sehr wichtig dies im Auge zu behalten". Helmholtz. Die Thatsachen in der Wahrnehmung s. 34.

162) „W gruncie rzeczy, zupełnie mu obojętne to, co jest, rzeczywistość, dobro, użytek, cele w życiu i skutki postępków. Sam on to wypowiada bez ogródek. Z tym nihilizmem etycznym" itd. Spasowicz, s. 266.

w koncepcją o Hamlecie ściągnęło na niego wyrok potępienia, pomimo że ściślejsze zrozumienie tekstu nie upoważnia do takiego rozciągnięcia tej myśli, jakie mu nadają. ‚Niema nic dobrego lub złego, lecz myślenie czyni je takiem‘, — z jednej strony zawiera niezbitą prawdę, do której doszła etnologja porównawcza w zakresie rozwoju etyki, z drugiej jeszcze ogólniej biorąc, wyraża prawdę, w dziwny przewidzianą sposób, o względności ludzkiego poznania i w gruncie rzeczy jest temsamem, do czego doszła możliwie ścisła i naukowa filozofja, jak najdalej stroniąca od fantazjowania. Nietylko dobro i zło jest pojęciem względnem: filozof „ewentualnie zmuszony jest przypuścić, że jego idee o materji i ruchu, proste symbole rzeczywistości niepoznawalnych, są zawiłymi stanami świadomości zbudowanymi z jednostek czucia“ [163]). „Nasze ludzkie wyobrażenia są, i wszystkie wyobrażenia istoty inteligientnej, jaką możemy sobie pomyśleć, będą tylko obrazami przedmiotów, których jakość istotnie zależy od natury wyobrażającej je sobie świadomości, a zarazem uwarunkowaną jest przez ich właściwość“ [164]). „Świat materjalny przejrzany aż do posad, okazuje się tem, czem jest rzeczywiście, mianowicie przędzą własnego naszego umysłu, usnutą we właściwych mu formach przyczynowości, czasu i przestrzeni“ [165]).

Takich myśli, które narówni z niewypowiedzianymi zaletami poezji wydzierają dzieło Szekspira śmierci z zapomnienia, będącej udziałem tworów człowieka, możnaby wybrać szeregi. One dowodzą potęgi umysłowej Hamleta. Wrażone jak drogie kamienie w złocistą osnowę dramatu, olśniewają swą siłą; źle pojęte przez krytyków ściągnęły gromy na królewicza. Za nie krytyka czyniła go skeptykiem bez serca, przypisując jego postępowanie skeptycyzmowi i niewiarze, które zdaniem jej przywiodły go do zaniku woli i do nieudolności w działaniu. Hamlet skeptykiem nie jest, jak nie są wielcy uczeni myśliciele naszych czasów: on tylko narówni z nimi jest umysłem krytycznym pierwszej wody, tak jak krytycznym być musi każdy umysł filozoficzny. Powątpiewanie, wiodące do nieskończonej liczby doświadczeń sprawdzanych i przez tego samego badacza i przez jego następców po każdem nowem odkryciu, stającem w sprzeczności z wynikami osiągniętymi, jest podstawą całego naszego poznania

163) „Eventually he is obliged to admit that his ideas of Matter and Motion, merely symbolic of unknowable realities, are complex states of consciousness built out of units of feeling“. H. Spencer. The principles of psychology T. I. s. 160.

164) „So sind also unsere menschlichen Vorstellungen, und so werden alle Vorstellungen eines intelligenten Wesens, welches wir uns denken können, Bilder der Objekte sein, deren Art wesentlich mitabhängt von der Natur des vorstellenden Bewustseins und von deren Eigenthümlichkeit mitbedingt ist. Helmholtz, l. c.

165) „So bis auf Grund durchschaut, verräth sich die materielle Welt als das, was sie wirklich ist, als das Gespinst unseres eignen Intellektes, gesponnen in den ihm eigenthümlichen Formen Casualität, Raum und Zeit“. Fick. Die Welt als Vorstellung. S. 13.

Powątpiewanie jest zarodzią pewności, jest iskierką nowego życia. Tylko wątpiący może dojść do możliwie pewnego poznania, uzbrojony bowiem we wszelkie wzory poprawek już znanych błędów, jest w stanie oznaczyć stopień ścisłości i spółczynnik pomyłki. Znać swoje błędy, przeczuwać ścisłą prawdę, nie jest to być skeptykiem bez bussoli, jakimi są nowocześni dyletanci. Hamlet jest nowożytnym, jest nam pokrewnym, jest nam drogim przez owę krytyczność swojego rozumu. Nadto powątpiewanie jest zgodne z jego młodym wiekiem, w którym szczególniej przed obliczem nowej duszy, wstępującej w życie, która jeszcze nie uległa i nie ułożyła się z niem do równowagi, gromadzą się chmury zwątpień, groźniejsze i czarniejsze niż w dojrzałym okresie, z których jedne doświadczenie życiowe rozwiewa, drugie sprowadza do słusznych granic, inne jako zaciekania metafizyczne a nierozwiązalne, pozostawia poza obrębem myślenia, skierowanego do jakiegoś osiągalnego celu.

VIII. Jest jednak zakątek jego świata myśli, w którym Hamlet nie ma i nie zna żadnych wątpliwości. Każdy myślący człowiek, gdy zastanowi się nad życiem swojem, mimowoli spotka się oko w oko z zagadką metafizyczną celu i porządku życia i świata w ogóle; odpowiednio do epoki dziejowej i do składu swojego umysłu, rozwiązuje ją, lub pozostawia pod apokaliptyczną pieczęcią. I Hamlet natrafił ją na swej drodze i musiał zdać sobie sprawę, raz dlatego bo miał wielką duszę, drugi raz dlatego że szczególne wydarzenia nasunęły mu owo zagadnienie rozkazująco przed oczy. Daleki jestem od zamiaru na domysłach opartego odbudowywania problematycznego systematu religijnego Hamleta; poprzestanę tylko na wytknięciu miejsc, które kategorycznie wykazują i piętnują tę stronę jego umysłowości. Warto je podnieść i oświetlić sprawiedliwie. Hamlet wierzy niezachwianie w opatrzność, w rozum wyższy i wyższą wolą, władnącą życiem i światem. Najznamienniejszym jest sławny ustęp: ‚Prędko. — a wychwalaną niech będzie prędkość za to. wiedzmy bowiem, że nasza nierozwaga czasami służy nam doskonale, gdy nasze drogie plany padają i zawodzą; a to winnoby nas nauczyć, że jest bóstwo, które kształtuje nasze zamiary (tworzy nasze wyniki), ociosajmy je z gruba jak chcemy‘. (V. 2. 5—11) Nawet szczegóły wchodzą, według tej wiary, w rachubę opatrzności, (‚Miałem w kieszeni pierścień ojcowski; nawet w tem było niebo rozporządzicielem‘). Nakoniec najwyraźniej i z zastanowieniem ujawnia Hamlet swoje przekonanie przed pojedynkiem, gdy na przedłożenia Horacego, aby odłożył spotkanie z Laertesem, skoro ma jakieś złe przeczucie, powiada: ‚Wyzywam wróżby; istnieje osobna opatrzność w upadku wróbla. Jeśli to (śmierć) będzie teraz, nie nastąpi w przyszłości; jeśli nie nastąpi w przyszłości, będzie teraz; jeśli niebędzie teraz, to przecież przyjdzie; gotowość jest wszystkiem‘, Nie jest to ślepe, fatalistyczne wyrzeczenie, skoro wnet tłómaczy racją takiego zapatrywania się: ‚Skoro nikt niewie nic z tego, co zostawia, cóż mu to znaczy zostawić zaraz. Niechaj bę-

dzie'[166]). Widzimy, iż Hamlet jest zdeklarowanym deterministą. Cała rzecz polega na tem, żeby być w pogotowiu. Nie jest to kruchy listek trzciny, którego chwyta się tonący rozbitek moralny, jak chcą sztucznie objaśnić to miejsce nie do obalenia. Inny człowiek, wcale nie znajdujący się w przedsionku śmierci, lecz filozof przez osobiste smutne doświadczenie, który ucierpiał wiele, a roztropnie ocalił swoje życie, który za zło i bezrozumne zaślepienie, odpłacił sercem i dobrem, wypowiada tę samą myśl: *'Men must endure their going hence, even as their coming hither: Ripeness is all'*[167]). I Hamlet to wypowiada, jako filozof, który zgłębił nieuniknioną przyczynowość i zczepienie wydarzeń. Ci, którzy są przekonani, iż Hamlet, zapędzony w kozi róg przez wypadki skutkiem braku woli i nieudolności czynu, przeczuwając bliską katastrofę, jak również czując własną winę że nie umiał i nie chciał poprowadzić wydarzeń, zamiast puszczać się z ich falą, wypowiada te myśli przygodnie, w rodzaju przygadki, jak tylu rozbitków pośpiewuje te samę piosenkę, że zatem jest to wiara z musu, nie z wyboru, objaw rezygnacji nie siły, demoralizacji i upadku ducha miasto sztandaru przewodniego, — niechaj przypomną sobie, iż 1-o sytuacja, w której to wypowiada wcale nie jest taką, żeby czuł jej żelazne ujęcie; to nie mus w jakim szedł na wygnanie do Anglji, to dobrowolna zgoda z jego strony na pojedynek; 2-o że królewic przed chwilą był w najlepszem usposobieniu, z wiarą w swoje działanie (*'It will be short, the interim is mine'* V. 2. 73); przecież sam dobrowolnie powrócił do Danji po wykręceniu się korsarzom; 3-o że już na samym początku sztuki, nim spadła na niego rola mściciela, wygłasza swoje przeświadczenie o rządzącej opatrzności: 'plugawe czyny powstaną, choćby je cała przywaliła ziemia, przed oczy ludzkie' (I. 2. 256).

Hamlet nie działa nigdy w dramacie na a-nuż; on tylko liczy się z faktami dokonanymi, jako z rzeczami nie do odrobienia. Wrących do czynu krytyków-kaznodziejów gniewa to, że on przebojem nie idzie na przełaj wypadków; zapominają oni łatwo przy zielonym stoliku, iż człowiek w zamierzonem działaniu nie może zmierzać do mety końcowej po linji prostej, że jak okręt w obrotach zmiennego a przeciwnego wiatru musi *'louvoyer'*, dążyć po przekątniach sił, że jak gracz w szachy z potężnym zapaśnikiem musi raz po raz zmieniać swoje posunięcia na podstawie szachowań przeciwnika. Niespodzianki spotykają i najgienialniejszego wodza i najprzenikliwszego chirurga: rzecz w tem, aby na wszelkie możliwości byli przygotowani, żeby wypadek nieprzewidziany nie zbił ich z tropu. Hamlet był prawie zupełnie pewien, że podsłuchuje go król za oponą:

166) *'Since no man, of aught he leaves, knows, what is't to leave betimes. Let be!* (V. 2. 210). Patrz w tekście i w przypisach różnicę między Fol. i Q. co do tego ustępu.

167) 'Ludzie muszą znieść swoje ztąd odejście (z tego świata), tak samo jak swe tu przyjście: dojrzałość, t. j. przygotowanie na ten wypadek, jest wszystkiem'. Edgar. Lir, V. 2.

postrzegszy swoję pomyłkę, istotnie nie może nic innego powiedzieć jak że: „niebiosom się tak spodobało, ukarać mnie przez tego, a jego przeze mnie, tak że muszę być ich biczem i sługą" (III. 4. 174). Wprost śmiesznem jest powiedzieć, że Hamlet popełnił tę mimowolną zbrodnią dlatego, że ociągał się z ukaraniem zbrodniarza; wszakżeż go tu chciał ukarać. A zresztą czy nawet ścigając swój cel piorunująco i bez wahania, ludzie nie popełniają pomyłek najnieprzewidziańszych? Wiara w opatrzność nie jest tedy u Hamleta ani fatalizmem, paraliżującym napięcie działania, ani objawem rozkładu moralnego po osiągniętych nieudaniach. Człowiek silnego czynu, a determinista, po doznaniu porażki, poddając się doli, nie urywa działania, pojmuje on je bowiem inaczej. „Często zamierzone czynności dla przeszkód rozmaitych odbyć się nie dają. Wtenczas zwykle wlepia człowiek zasmucone oczy w próżnią tego, co nie doszło, zamiast uważania rzeczy tak, iż w miejsce nabytków i postępów, które zakładaliśmy sobie przez pewne zatrudnienia osiągnąć, opatrzność nadarza nam inne postępy i nabytki, kładąc nas w potrzebie odbycia innych czynności. Gdybyśmy się umocnili w tym sposobie uważania rzeczy, zachowalibyśmy dosyć spokojności umysłu i przytomności, aby z każdej wokoło nas krzewiącej się rośliny ożywczy miód ciągnąć i nieść do ula naszego... Często nawet przekonaćbyśmy się mogli iż lepsze jest to, co nam zrządzenia opatrzności przynoszą, od tego, co nam zabierają, iż lepsze są drogi, które nam ona otwiera, od dróg, które nam zamyka". „Plany ogólne czynności w ten tylko sposób są właściwe, aby przez przybliżenie, przez przecięcie, kroki nasze do nich zbliżać, ku nim prostować, tak, iż jeśli dobrze były powzięte i jeśli przy nich wytrwamy, okaże się, że wszystkie nawet nieprzewidziane okoliczności, a nawet pozorne odrywki, takim planom służyć, przy nich utrzymywać nas będą. Nigdy zaś planu niewolniczo i tak zakładać sobie nie należy, jakoby przez to opatrzność miała być ujęta w okowy i krok za krokiem postępować miała według ułożonej przez nas marszruty. Przy takiem ich zakładaniu sobie, chybienie szczegółu jednego całość wywraca". „Często ludzie wyrywkiem tylko szczegóły biorąc na uwagę, upatrują w rzeczach niedogodności, około których zaradzenia troszczą się i mozolą, gdy tymczasem całość, do której te szczegóły należą, najczęściej zaradzenia takie już w sobie mieści. Często wszakże opatrzność, mając wieki przed sobą, nie dogadza niecierpliwości ludzkiej, która liczy na godziny" [168]). Tak mówi człowiek, który miał moc przekonania, odwagę obywatelską i siłę czynu, przymioty rzadkie w naszym narodzie.

Żeby wiara w opatrzność miała osłabiać siłę czynu, przeczą temu dzieje, które właśnie wykazują, iż najbezwzględniejsi

168) Al. Wielopolski. Myśli i Uwagi. W drukarni „Czasu" 1878. Urywki: XXXVIII, XXXIX, XLI.

bohaterowie wojenni posiadali ślepą wiarę aż do fatalizmu. Jozue i Dawid bezlitosne rozlewy krwi i zagładę całych narodów usprawiedliwiają rozkazem bożym. W takiem samem przekonaniu działają Salmanaser i Sancherib, a Tiglath-Pileser w uroczystym stylu napisów klinowych każdy czyn swój, każde zwycięstwo przypisuje bóstwu; to nie on rznął narody i miasta, to bóg taki-a-taki wzbudził go i wojny nakazał. Mahomet arabski i turecki Mahomet, zdobywca Konstantynopola, przywódcy Krzyżowców, Filip hiszpański i Gustaw-Adolf, wszyscy działali z ramienia bóztwa. Luter i Zwingli uważali się za usta bożej woli; słowem najwyższe przykłady siły czynu i woli uważały się za wypływ woli wyższej. Fryderyk pruski i Napoleon nie głosili tego hasła przed swymi zastępami krwawymi; pierwszy był synem Woltera, drugi dzieckiem rewolucji; zanadto byli racjonalistami by wierzyć we wdanie się woli wyższej, a zanadto potężnymi, by nie być szczerymi i by kłamać wobec prowadzonej rzeszy. W każdym razie dzieje dowodzą, iż determinizm nietylko nie osłabia siły czynu, lecz jest nieobliczoną potęgą, która reguluje ruch działacza, jak biegające kule u machiny parowej; ona łagodzi wstrząśnienie po nieudaniach i zachowuje siłę od rozprószenia i chwilowego zastoju po porażce. Zresztą wiara ta może nie być organicznie spojoną z umysłowością osobnika, może być tylko wessaną przez niego i żyć obok sił duchowych innego rodzaju; powiadają, iż Faraday, gienjalny fizyk, odkrywca i prawodawca w dziedzinie elektryczności, w niedzielę przykładnie uczęszczał do kościoła. Hamlet, — bo wszak on w tym względzie, to nie żaden duńczyk z XII stulecia, lecz człowiek epoki Szekspira — swoim determinizmem jest odbiciem spółczesnego mu nastroju religijnego. Tak podówczas wierzyły setki tysięcy, a wśród nich najprzenikliwsze i najoświeceńsze umysły. Naznaczenie z góry naprzód (*praedestinatio*) na zatracenie lub zbawienie, zupełna bezsilność miotającej się duszy przy swojem ocaleniu stanowiły podstawę kalwinizmu, który znalazł takie rozpowszechnienie w owoczesnej Europie od Francji do brzegów Niemna. Kto może dać się ćwiertować lub zżedz za przednaznaczenie, ten konsekwentnie z tem musi wierzyć we wszechmoc opatrzności.

Krom determinizmu, podstawę religijnych wierzeń Hamleta stanowi wiara w nieśmiertelność duszy (I. 4. 66), i to nie bierna wiara, lecz przeświadczenie, stanowiące punkt oparcia w działaniu, skoro na przekonywania towarzyszy, by nie szedł za widmem, odpiera: ‚A co do mojej duszy, cóż może jej duch uczynić, skoro jest rzeczą nieśmiertelną jak on sam‘? I konsekwentnie z tem, a nieustraszenie, idzie za usuwającem się zjawieniem. Mimo tak wyraźnych wskazówek, ile oskarżeń i potępień spadło na głowę Hamleta właśnie o niewiarę! „Hamlet, to nietylko dziecię tamtych czasów, w których się urodził — ale wieków, co po nich spadek wzięły, ich marzeń, rozpraw, chętek i bezsilności do czynu.... Jest to wielkie uosobienie epoki, co obaliwszy pozytywną wiarę, na jej ruinach, nic od-

budować nie mogąc, ręce łamie i daje się miotać fatalizmowi; Hamlet to niewiara i z nią połączone wycieńczenie i śmierć ducha" [169]). Mógł to napisać Kraszewski sam tak nieokreślony w rzeczach religji w pismach swoich; w tym wyjątku niewiadomo, który fałsz większy od którego; a przedewszystkiem co za dziurawe czytanie tekstu! A wszystko poszło z monologu: „Być albo nie być" pozornie stojącego w sprzeczności z ową wiarą w nieśmiertelność. Rzecz rozwiązuje się krótkiem pytaniem: kto w życiu swojem nie miał wątpliwości? Nawet najżarliwsi zeloci, Augustyn, Pascal, zaznali innych chwil, zanim siłą myśli i woli rozstrzygnęli je i wypłynęli na jasne przestrzenie niezachwianej równowagi i wiary. Najgorliwszymi bywają prozelici, najwierniejszymi zostają niedowiarkowie wątpiciele, bo oni przeszli przez męki rozpaczy, przepalili się i zahartowali, poznali toni, których inni nie domyślają się nawet. Hamlet pyta się, roztrząsa, dochodzi do granicy poznawalnej, za którą leżą niepoznawalne obręby; tęsknym okiem pogląda w otchłanie, przez które rozum ludzki przedrzeć się nigdy nie zdoła, i z jedynie możliwem rozwiązaniem powraca na świat nasz: skoro absolutnie napewno dowiedzieć się nie można, że Tam nic nie ma, skoro rozum podnosi wciąż swoje: ‚a Może, a Nuż' jest coś, i to gorsze poza dosięgiem ludzkiego pojęcia, niż to, co jest Tu, więc jedyny roztropny wybór: lepiej wypić morze nędz i troski, ścierpieć proce i strzały utrapień doli, bicze i urągowiska wrzemienia, lepiej kawęczyć i znoić się pod brzemieniem mizernego żywota, słowem znosić zło znane, niż rzucić się hazardownie naoślep w nieznane; lepiej z przeświadczenia o tem zostać tchórzem ze wszystkimi, niż próbować poprawy doli z nielicznymi junakami. Jest to ta sama droga, którą inny gienjusz, inny myśliciel, wielki matematyk; inny umysł, krewniaczy Hamletowi przez swoję wrażliwość i swój idealizm-pessymizm, wybrnął z podobnej cieśni: „*Pésons le gain ou la perte, en prenant: croix que Dieu est. Estimons ces deux cas. Si vous gagnez, vous gagnez tout, si vous perdez, vous ne perdez rien. Gagez donc qu'il est sans hésiter*" [170]).

Wogóle biorąc, strona religijnych wierzeń Hamleta dała początek napaściom niesłusznym i zarzutom nieuzasadnionym. Stedefeld i Kraszewski zarzucają bohaterowi niewiarę; Rümelin niejednolitość duchową, powstałą jakoby z nieudolnego wplecenia nowożytnych powiewów religijnych w baśń Saxo'na, stojącą na podstawie bardzo grubej popularnej wiary mas. Oba twierdzenia są do gruntu fałszywe, a powstały z braku historycznego spojrzenia na epokę Szekspira.

Jeśli wziąć pod uwagę szereg gienjalnych dramaturgów elżbietańskiej doby, takiego Marlowe'a, Szekspira, Ben Jonson'a, Beaumont'a i Fletcher'a, Webster'a, Tourneur'a, Dekker'a, Mid-

169) Wstęp do tłumaczenia Hamleta w wydaniu zbiorowem dzieł Szekspira Warszawa 1875.

170) Błażej Pascal. Pensées. Wydanie z „Nouvelle Bibliothèque populaire".

dleton'a, autora *'Arden'a of Feversham'*, wybrać z nich sztuki co najcelniejsze i przepatrzeć je w celu wyśledzenia ich religijności ze zdziwieniem postrzega się, iż prócz jednego z serca płynącego, głęboko chrześcijańskiego przebaczenia Frankford'a wiarołomnej żonie w najlepszej ze sztuk [171]) Tomasza Heywood'a, oraz przerażającej swą grozą sceny w *'Doctor Faustus'* Marlowe'a [172], w której wielki poeta-entuzjasta z siłą wizji apokaliptycznej oddał najplastyczniej słowem to, co Rogier-van-der-Weyden, lub Pieter Christus z mistyczną głębokością, owiewającą realizm średniowiecznego przedstawienia Ukrzyżowanego, (którego ciepłe kropli krwi, padając do czyśca, chłodzą upał dusz) przedstawili na cudownych obrazach — z wyjątkiem tych dwóch scen, nie spotkałem szczerego wplecenia w dramat religji, ani rodzących się wówczas wątpliwości, ani tragizmu, jaki przebywały z tego powodu owoczesne dusze. Cały huragan, który wówczas wszczęła religja, a który huczał nad Europą całe wieki, nim ścichł w racjonalizmie XVIII. stulecia, przelatuje gdzieś w dali, poza teatrem, poza jego dziełami.' Myliłby się jednak grubo, ktoby milczenie owo poczytał za objaw jednoznaczny z absolutnem wyparciem, z wywabieniem aż do śladu, wierzeń lub uczuć religijnych we współczesnych nam fikcjach literatury francuskiej, w których ludzie Flaubert'a, Zoli, Goncourt'ów i Maupassant'a przeżywają życia całe, jak zwierzęta, ze spokojem i obojętnością na zagadki bytu, bez potrącenia swojego stosunku do wszechświata. Tej nienawiści lub obojętności ze strony piszących, lub ściślej biorąc, tej pustki w duchowym składzie społeczeństwa, artystów i ich tworów, którą miał odwagę złamać wielki gienjusz Tołstoj'a, wprowadzając napowrót do literatury to, co wiecznie żywe, ze złości przysypane popiołem i zuzlem zasapanego w zbytku świata, tli się w duszy ludzkiej — nie było w XVI. stuleciu; być nie mogło, zwłaszcza wśród narodu, najreligijniejszego po Hebrejach [173]). W czasach,—kiedy dostojnicy kościelni, jak Morus lub Fischer kładli głowy na pień za Henryka VIII,—kiedy literat

171) 'A Woman killed with kindnes'. V. 6: »As freely, from the low depth of my soul, As my Redeemer hath forgiven His death, I pardon thee. I will shed tears for thee, pray with thee, And in mere pity of thy weak estate, I'll wish to die with thee« itd.

172) W ostatniej scenie czart czyha na zapisaną sobie duszę konającego Fausta, który, szarpany żądzą zbawienia, strachem piekła, i złamaniem słowa, modli się w rozdzierający sposób ognistymi słowy: »O, I'll leap up to my God! Who pulls me down? See, see where Christ's blood streams in the firmament! One drop would save my soul — half a drop: ah, my Christ! Ah, rend not my heart for naming of my Christ, Yet will I call on him: O spare me, Lucifer! — Where is it now? 'tis gone; and see where God stretcheth out his arm, and bends his ireful brows! Mountains and hills come, come and fall on me, and hide me« itd. Scena, napawająca takiem wrażeniem, jak ów śpiew: 'Judex ergo quum sedebit. Quidquid latet adparebit, Nil inultum remanebit' śpiewany w ponury dzień listopadowy na pustym cmentarzu, przerywany poświstami wichru z garścią zeschłych liści topoli spadającego na suche badyle zielska! O Marlow'ie dochowało się zeznanie jakiegoś oskarżyciela, obwiniającego poetę o cyniczne bluźnierstwa i dowcipy o Objawieniu; dla braku bliższych dowodów zeznanie to uważają za świadectwo wątpliwe. Patrz: Appendix do wydania dzieł poety w *'Mermaid Series'* przez Havelock-Ellis'a, Londyn 1887.

Jan Heywood, autor sławnej komedji '*Four P's*', wyśmiewający nadużycia katolików, a przecież sam żarliwy katolik, po śmierci Marji przenosi wygnanie nad zmianę przekonania, — kiedy całe pokosy ścina katoliczka Marja za stałość w nowej, a inne pokosy Henryk VIII i Elżbieta za przywiązanie do starej wiary, — gdy wiara wydaje heroizmy, wobec których bajarzowy Scevola wychodzi na junaka, — gdy dziewiętnastoletni otrok, Hunter za czytanie biblji idzie na stos, a matka zachęca go do wytrwania, — gdy biskupa Hooper'a pieką po trzykroć, dla braku suchych gałęzi, — gdy pokolenia dawały duszę za wiarę, szydząc z katuszy i zakazów królewskich; niedość na tem, — gdy cały świat angielski ogarnęła cześć i uwielbienie dla słowa bożego w Piśmie Św. tak, że „nigdy nie widziano narodu, któryby tak przejął się i nasiąkł tak głęboko jaką księgą obcą, która wnikła w jego pisma, język i obyczaje“ [174]), — gdy cały naród objęło: „marzenie, marzenie dziwne, rojące się jak mrowie od myśli głębokich, bolesna zaduma nad ludzkiem przeznaczeniem, nieokreślona myśl o wielkiej zagadce, zastanowienie macające w ciemności najeżonych lasów, poprzez ciemne emblemata i fantastyczne figury, usiłujące pojąć prawdę i sprawiedliwość“ [175]); tam, — gdzie powstaje taka wzniosła Prayer-Book, — gdzie Latimer, nowożytny Jezajah, każe wobec króla o słuszności, — gdzie Tyndall, Taylor wcielają swój gienjusz rozumu i poezji w religijne dzieła, Bunyan pisze przedziwne wylanie w oryginalnej książce, krew i ciało z religijnego uczucia: '*The Pilgrim's Progress*', — gdzie powstaje Milton, — gdzie kraj i rząd opanowywują purytanie, — gdzie po 'Beczce' Swift'a i pismach Hume'a i Hobbes'a dodziś żyje potężne uczucie religijne, które widza przyjeżdżającego z kontynentu wprawia w podziw, — u tego narodu w epoce Lutra i Erazma nie można mówić, żeby Hamlet lub Szekspir był bezreligijnym, albo obojętnym; byłoby to przeciwne duchowi narodu i owego czasu. Anglicy tej doby, to nie Włosi spółczesnego Odrodzenia: u dołu barbarzyńcy, resztki spodlonej czerni rzymskiej, u góry ludzie wyzuci ze wszelkiego, nietylko dogmatu, lecz z uczucia religijnego i wszelkiej moralności (Borgiowie, Leon X, Macchiavelli). Jeśli mimoto w dramacie angielskim religja nie występuje w tym stopniu, co w teatrze hiszpańskim, poszło to z wielu przyczyn. Cenzura, niechęć *City* wogóle do aktorów, podniesienie i spotężnienie religji, ujawniającej się jako uczucie, jako rzecz święta, której niewolno wywlekać na miejsca możli-

173) Warto przeczytać niedościgły obraz rozwoju reformacji, nakreślony przez tego tak dziwnie sprawiedliwego w tym względzie, przedmiotowego i odczuwającego francuza — Taine'a — w jego arcydziele: '*Histoire de la litterature anglaise*' T. II. rozdział V. Tak piszą ludzie, może w nic nie wierzący, ale mający żywą wrażliwość na piękno i prawdę, i zmysł dziejowy. Porównać z tem nędzę takiego ociężałego rezonera Draper'a, gdy opisuje początki chrześcjanizmu i rozczula się nad Hypatją! Byłem zdumiony, gdy poraz pierwszy ujrzałem anglików na nabożeństwie w Gibraltarze, tak wydało mi się ono gorącem i szczerem, jak u nas po wsiach.

174) Taine, l. c. s. 316.

175) Ibidem. s. 292.

wej profanacji, zepsucia obyczajów lub rozrywki, niebezpieczeństwo publicznego wdawania się w kwestje zawile i sporne, za które łatwo się szło pod topór, wreszcie pewne chwilowe wyczerpanie i spokój z przesytu wstrząśnięć i prześladowań bez końca, z przymusowych zmian wierzeń ze zmianą panującego, tłumaczą dostatecznie wykluczenie religji z treści utworów dramatycznych. Chwilowo pozostało wszystko jak w czasie krótkiego rozejmu, w nieładzie i zamęcie, jak w obozowisku po bitwie; każdy z walczących szczęśliwy cieszył się z chwilowego miru.

Tymczasem klarowały się wierzenia. Trzeba tylko zgruba przejrzeć dzieje reformacji, żeby przekonać się, jakie walki przebywały sumienia nawet u najznamienitszych duchów, przez jakie ludzie przechodzili wątpliwości i wahania, w jakie wpadali zatargi ze sobą i z innymi. Jedni przez życie całe, napadając lub przestępując przykazy kościoła, nie śmieli, lub nie widzieli potrzeby odrywać się od prastarej macicy — jak Erazm, Orzechowski; drudzy po kilkakroć zmieniali wyznanie; odszczepieńcy zdecydowani: Calvin, Zwingli, Beza, Luther zaciekle szarpali się ze sobą. Ta walka i niepokój odbija się na ich obliczach potężnych wyrazem, a niespokojnych i niepokojących surowością. Szekspir przynajmniej w dojrzałym wieku nie roznamiętniał się do tych pytań. O ile dociec wolno z pewnych miejsc komedji ‚*Twelfth Night*‘, wyraził swoję odrazę do purytanizmu. Sam był aktorem, zatem należał do klasy podejrzanej w oczach *City*, przeto przez odczyn był swobodniejszego poglądu od przeciwnego obozu. Z ducha swego, jednolicie zespalającego bogactwa średniowiecznego uczucia i pojęcia, z ideami greckiej sztuki i filozofji, stał na uboczu, czy powyżej prądu religijnego. Do dzieł swoich wprowadził etykę ziemską, świecką, zamiast moralności opartej o dogmaty. Sam był pewnie letnim anglikaninem, a może skrycie katolikiem, skoro Davies zapisał o nim: ‚*he dyed a papist*‘, jeśli wyrażenie to poprostu nie oznacza pewnego dyssydentyzmu lub braku zapału do krystalizującego się urzędowego kościoła.

Przy wydawaniu sądu o stanie religijności w dramacie ‚Hamlet‘ trzeba koniecznie rozpatrywać go z historycznego punktu widzenia, a wtedy rozwieją się niezgodności, dostrzeżone przez krytykę. Jestto wielka naiwność do wierzeń XVI wieku, do okresu burzy i ustalania się nowych poglądów, przykładać miarę nowoczesną; na pojęcia nasze złożyły się całe dwa wieki rozwoju wiedzy, krytyki historycznej; lecz dziwić się nie można, iż człowiek XVI wieku nie ma tej jednolitości i konsekwencji w swoich przekonaniach, co dzisiejsi myśliciele, po epoce Bayle'a, Voltaire'a, Hume'a i racjonalistów, po wywodach Feuerbach'a i Strauss'a. Jedno z najciekawszych zjawisk stanowi niekonsekwencja, jaką dziś z łatwością dostrzegamy przy czytaniu dzieł największych nawet umysłów dawniejszych czasów; to, co wie obecnie uczeń gimnazjalny, dla nich było sporne; mocni w jednych zapatrywaniach, nie zdołali wniosków swoich rozciągnąć na pokrewne dziedziny. To powinno dostatecznie wyja-

snić mieszaninę pojęć religijnych dramatu, bez rozpadu osobistości Hamleta, jak chce Rümelin. Hamlet wraz z Szekspirem, w pewnej epoce życia, mógł wierzyć w niebo i piekło, nawet w katolicki czyściec, w duchów w ogóle, i w potępione upiory (*goblin damned* I. 4. 40)), w oczyszczające znaczenie modlitwy (III. 3. 73) i skruchy, dla których nie chce zabić kającego się króla, aby go nie posłać do nieba przygotowanego do ostatecznego przejścia (III. 3. 85); może wraz z Horacym widywać duchy; przecież d z i s i a j bardzo niepoślednie i naukowe umysły w dobrej wierze mają *medja* i ich pośrednictwo ze światem duchów. Hamlet jest znamienitym umysłem, gienjalnej inteligiencji i przedziwnej pobudliwości, filozoficznie ścisłym i przenikliwym, a mimo to jest wierzącym, — tak jak tylu znakomitych uczonych i filozofów [176]).

IX. Taka sama skrajna sprzeczność, jaką widzieliśmy w zapatrywaniach na siłę czynu Hamleta, panuje także w poglądach na jego stronę moralną. Podczas gdy taki Richardson, jeden z najpierwszych badaczy natury księcia, powiada, że „poczucie cnoty zdaje się być zasadą panującą w charakterze Hamleta; że w innych ludziach cnota może ukazywać się z oznakami wysokiego władztwa; w Hamlecie zaś posiada ona potęgę absolutną“ [177]); gdy Goethe przyrównywa królewica do szlachetnego naczynia, a mnodzy krytycy za nim widzą w Hamlecie szereg cnót; — gdy inni jak Schlegel, Gervinus, Kreyssig, u nas prof. Spasowicz przyjmują cnotliwe i szlachetne pierwiastki, które w toku akcji dramatu ulegają skażeniu i zepsuciu tak, że w końcu tragiedji książę staje się mało co lepszym od zbrodniczego stryja; gdy jeszcze inni, jak Werder czynią z niego niedościgły ideał męzkiej cnoty i stoicyzmu w nadludzkiem działaniu — niektórzy, jak Türck, zrywają zupełnie z wszelkimi skrupułami moralnej natury w księciu, i widzą w nim jedynie uosobienie heroicznej siły czynu, w ściganiu swoich celów nie liczącej się z moralnością ludzką. Z przedstawienia Türck'a tak by wyglądało, jakoby moralność nie mogła użyć, wyróść i pogodzić się w jednej duszy z bohaterstwem czynu. Zapatrywanie to jest błędnem. Prawda, niektórzy wielcy ludzie, herojowie ludz-

176) Zbytecznem wydaje mi się zastanawiać nad twierdzeniem, jakoby Hamlet napisany był z dążnością do apologji — obrony protestantyzmu, lub celem zwalczania skeptycyzmu Montaigne'a. Nie myślę też, aby słusznem było przedstawienie prof. Struve'go, który na podstawie oderwanych zdań lub wyrazów zbudował całkowity obraz formalnej religji Hamleta. Według tego poglądu każde wymówienie przez księcia imienia boskiego dowodzi wiary i żywej myśli o Bogu; wyrażenia, wyglądające wprost na poetyckie, lub utarte w życiu zwroty, jak ‚aniołowie i słudzy boscy brońcie nas‘ (I. 4. 39), lub ‚ocalcie mnie i krążcie nademną wy, niebiescy stróżowie‘ (III. .. 39) stwierdzają wiarę w duchy i hierarcje niebieskie; oderwanie się, które dla mnie jest tylko ‚*wild and whirling word*‘: ‚ja idę się modlić się‘ (I. 5. 132), dowodzić ma wiary, potrzeby i praktykowania modlitwy; błaganie matki: ‚wyspowiadaj się niebu, żałuj za to, co zaszło‘ (III. 4. 150), wyjdzie na wiarę w rytualny sakrament spowiedzi itd. Wszystko to nie daje prawa do tak dalekich wniosków.

177) Essays on Some of Shakespeare Dramatic Charakters. 1797. Wyjątek z Furness'a. T. II. s. 149.

kości (Bonaparte, Bismarck) nie zważali zazwyczaj na moralność ani na prawa osób oddzielnie wziętych, ani na prawa narodów a stosownie do potrzeb tworzyli sobie swoję dogodną etykę osobistą; lecz z drugiej strony nie brak w dziejach bohaterów, którzy nie gwałcili praw szlachetności i cnoty; Washington, Kościuszko, Lincoln przy całej sile woli, przy niezłomnej energji twórczej i harcie nieugiętym w ściganiu celu, pozostali ideałami wielkiej wszechludzkiej cnoty i szlachetności. To mi wystarcza o tyle, iż dowodzi niezbicie, iż wielka twórcza działalność da się pogodzić z moralnością wielkiej ręki, z czystością duszy, z przyrodzoną szlachetnością istoty; że te strony nietylko się nie wykluczają, lecz owszem dopiero w połączeniu dają ideał najszczytniejszego ducha, w porównaniu z którym korsykański gienjusz, tak wielki i niedościgły w jednych kierunkach, był niskim i kalekim kondotjerrem, z moralnem bielmem krętactwa Macchiavelli'ego na oczach; że był o tyle słaby, o ile nie był potężny do tego stopnia, by w działaniu swojem nie być zmuszonym uciekać się do dróg niegodziwości, podstępu i fałszu, by ten sam skutek osiągnąć drogą prawdy.

Hamlet z urodzenia jest naturą zgruntu szlachetną, tak jak z urodzenia jest gienjalnie inteligientnym i obdarzonym siłą czynu. Z przeróżnych odezwań się, napomknięć i sądów daje się odbudować jego wielki ideał człowieka, na który nie można spoglądać bez wzruszenia, taka w nim summa przymiotów, taka subtelność w żądaniu cnót, taka wrażliwość na dobro. A w tym ideale jako rdzeń stoi postulat sprawiedliwości, panowania nad sobą, stoicyzmu, który zawarł w sławnem przemówieniu do Horacego: ‚boś ty był, jako jeden, co znosząc wszystko, nie cierpi nic; człowiek, co policzki i nagrody fortuny przyjmował z równą podzięką; a błogosławieni są ci, których krew i sąd tak dobrze są dobrane, iż nie są dudką dla palców fortuny.... Daj mi takiego człowieka, co nie jest rabem namiętności, a ja go nosić będę w nadrze serca mojego, ach, w mojego serca sercu' (III 2. 60). Ta sama sprawiedliwość wiedzie go do surowego sądu nad sobą samym: ‚Jestem dość niby uczciwym, a jednak mógłbym się oskarżyć o takie rzeczy, iż lepiejby było, żeby mnie nie była zrodziła matka moja..... Więcej mam wykroczeń na moje skinienie, niż myśli do ich przyobleczenia, wyobraźni do nadania im kształtu lub czasu do ich popełnienia. Po co takie osobistości, jak ja, mają pełzać między niebem a ziemią?' (III. 1. 122). On siebie przenika nawylot, odczuwa swoje skazy i zarody złego, i sądzi sądem pessymisty, na który zimno się robi. Jakoż tedy inaczej, pobłażliwiej sądzić może własną matkę, o której zbrodni przeświadczony, lub Ofelją, o której zdradzie i przeniewierstwie przekonany, gdy każdego ciągnie do absolutnej miary cnoty, a źdźiebełkowym brakom nie przepuszcza? Cały wstręt, oburzenie, odraza jak na zetknięcie się z zimnym gadem, wybuchające na każdy widok, na każde słowo Klaudjusza, lub na każde o nim wspomnienie, to przyrodzony odczyn natury żywiołowo szlachetnej wobec natury podłej. Mógłby

duch wcale nie ukazać się i nie wyjawić zbrodni królewskiej, a Hamlet mimo to odczuwałby odrazę do Klaudjusza. Ta sama surowa sprawiedliwość, posunięta do ostatecznych wyników, przeradza się w pobłażliwość i dobroć, z jaką każe obchodzić się z ludźmi; Hamlet każe traktować ich według własnej czci i godności, a nie według ich zasługi, bo gdyby ta miała stanowić miarę, któżby uszedł chłosty (II. 2. 506). Dwa postępki Hamleta, za które został bezwzględnie i najsurowiej potępiony, a mianowicie zachowanie się po przypadkowem zabiciu Polonjusza, i wysłanie na śmierć Rozenkranca i Gildensterna, nietylko nie przeczą poczuciu w nim sprawiedliwości, lecz owszem one go w nim dowodzą. Hamlet, dając pchnięcie przez oponę, miał na myśli króla; gdy się o błędzie przekonał, nie mógł uczuć ani żalu, ani zgrozy na widok swojej pomyłki; Polonjusz ani nie był osobą obojętną, jak jakiś sługa lub dworzanin, któryby wypadkowo znalazł się za oponą, ani też nie trafunkiem stanął w tem niebezpiecznem miejscu; królewic oddawna wiedział, kim jest podkomorzy, jakie dla niego żywi uczucia, jaką mu odgrywał rolę. Najmniejszej wątpliwości nie ulega, iż poniesiona kara, nie odpowiadała przewinieniu, lecz trzeba psychologicznie postawić się w położeniu i w usposobieniu Hamleta, aby zrozumieć, iż w czasie sceny z matką na razie nie był w stanie słusznie osądzić swojego kroku. Winę swoję jednakowoż, choć nieściśle, odczuwa i nietylko nie myśli się od kary wykręcać, lecz owszem uczciwie chce za błąd swój odpowiedzieć (III. 4. 176). Tak samo rzecz się ma ze śmiercią Gildensterna i Rozenkranca. Wysłany przez wroga, nie z własnej woli i nie w swoim celu, pod opieką, a raczej pod strażą, wprawdzie nie formalną, ale faktyczną, przeczuwa odrazu, co go w Anglji czeka; wnet też niezbity dowód znajduje w rozpieczętowanem piśmie królewskiem; zastępuje je innem przez siebie skreślonem; ale co zrobić z Rozenkrancem i Gildensternem? Hamlet nie może wiedzieć tego, czy oni są wtajemniczeni w zamiary królewskie, czy nie; owszem ma prawo być przekonanym, iż ci dwaj dostojnicy, oddawna służalczo i natrętnie odgrywający rolę szpiegów, wiedzą o treści poruczenia; nie pozostaje tedy nic innego w położeniu Hamleta, tylko urządzić rzecz tak, iżby natychmiast po przyjeździe do Anglji i po wręczeniu listów, zostali jak najszybciej zgładzeni. Świetnie tego dowiódł Werner. Jeśli Hamlet zostawi ich w spokoju, ustnie mogą spowodować u króla angielskiego uwięzienie królewica, aż do czasu nowych wskazówek z Danji. Wyboru nie ma żadnego. Pamiętajmy, że to wszystko działo się nocą przed spotkaniem z piratami, które dało zgoła inny obrót rzeczy i uwolniło księcia z trudności położenia. A jeśli w nas jest choć trochę z psychologów, postawmy się w sytuacji Hamleta, ściganego bez wytchnienia, otoczonego łowczymi obieżami, minowanego zdradą i podstępem, nocą, na wrogim okręcie, przez ścianę z dwiema żmijami, znajdującego się w niewiadomości i niebezpieczeństwie — a wtedy bardziej po ludzku osądzimy jego postępek. Musimy przyznać, iż miał

prawo bronienia się; — że wybrał ten środek obrony, że nie zdołał obrać innego sposobu, któryby i jego ocalił z trudnej cieśni, a ich nie oddał pod topór, niech go za to potępi, kto chce. Hamlet słusznie odczuwa, iż towarzysze jego byli winnymi; myli się tylko co do tego, by stopień ich winy zasługiwał na karę śmierci. Inteligiencją swoją doskonale rozumie, iż niebezpiecznie jest, gdy pośledniejsza istota wejdzie w drogę między strony pchnięcia zapalczywych ostrzy potężnych przeciwników; gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Śmierć ich słusznie przypisuje własnemu ich narzucaniu się i służalstwu, lecz myli się, twierdząc, iż ona nie leży wcale na jego sumieniu; jest ona wynikiem kilku czynników, w liczbie których znajduje się i sam Hamlet. Gdy jednak mamy go za nią osądzić, musimy przed sformułowaniem wyroku rozważyć okoliczności łagodzące, bo inaczej nie byłoby różnicy między sądem nad postępkiem Hamleta, a wyrokiem nad czynami Jagona. Gervinus, a za nim wielu, ucieka się do wykrętu, gdy powiada: prawda: „Hamlet był w trudnem położeniu, musiał się bronić; lecz sam sobie winien, bo sam zgotował sobie to położenie bez wyjścia, wahając się z wykonaniem czynu najwyższej słuszności i sprawiedliwości; przelewa niewinną krew dlatego, bo ociągał się z ukaraniem zbrodniarza“. Najprzód, kto ma do czynienia z takim przeciwnikiem, jak król, niewinny dla całej Danji (bo ona nie wie o tajemnicy), ten łatwo znaleść się może w matni bez wyjścia czy będzie działał opieszale, czy gwałtownie; dalej bajką i wymysłem teoretycznym jest, aby nieukaranie zbrodniarza mściło się przyczynowo, zapędzając w kozi róg bezczynnego mściciela. wchodzi tu w grę inne zgoła zahaczanie o siebie faktów, a nie koniecznie moralna konsekwencja; dalej, nawet najsprężystsze działanie, w rodzaju rokoszu w Danji, lub najazdu z pomocą sąsiedniego państwa, pociągnęłoby więcej ofiar zgoła już niewinnych, niż śmierć Rozenkranca i Gildensterna, a mimo to krytycy nie mieliby słów uwielbienia dla bohaterskiego najeźdźcy. Gdy Aleksander Macedoński po zdobyciu Tyru, wszechwładny. wolny, wbija na krzyż 3000 ludzi pokonanych, karząc ich straszną śmiercią za to, co im serce, miłość kraju, odwaga i bohaterstwo nakazywały, co on sam winien był za bohaterstwo i cnotę uznać, dziejopisarze milczą, uwielbiając wielkość, odziedziczoną kulturę grecką, owocność nauki Stagiryty, itp. przymioty boskiego hellena; lecz gdy człowiek, szczwany przez wrogów, osaczony dokoła, broniąc się, jednego z ogarów położy trupem — krytycy ferują wyrok: „Hamlet mało co lepszy od swojego stryjaszka“.

Wtórem znamieniem moralnej strony Hamleta jest gorejąca miłość prawdy, zgodności ideału z czynami, przekonań z postępkami. Ona to modli się w słowach jego do matki, by zaczęła z początku choćby machinalnie praktykować czystość, zanim cnota nie wejdzie w nałóg i nie zastąpi miejsca występku. Naodwrót ta sama miłość prawdy przebija z nienawiści i wstrętu do obłudnego podlca stryja, rzezimieszka państwa i władzy, króla

ikrawków i łatek; z pogardy dla nikczemności ludzkiej, która natrząsała się z tego, ,*Vice of kings*', gdy był jeszcze królewskim bratem, a rozrywała sobie jego miniatury, skoro został królem; potępienia dla płytkości, ciasnoty, małych wymagań świata, który szaleje i przepada za Ozrykiem i jemu podobnymi, co umieją pochwycić dudkę doby i zewnętrzną szatę obejścia — ów rodzaj pienistego i drożdżowego zebrania, który unosi ich poprzez wszystkie pytania bez względu na ich zawiłość. Patrząc na te znikome bąble, Hamlet żąda głębszego na rzeczy spojrzenia.

Dla ojca swego żywi cześć, miłość, uwielbienie, dochodzące do nabożeństwa, zasłaniającego sobie oczy na ludzkie jego ułomności. Jeszcze subtelniejszą delikatność uczucia wywnioskować można z odrazy i oburzenia ku matce za jej postępek; to miłość spragniona, to głód uczucia, chcącego widzieć w drogiej osobie wcielenie rojeń o najwyższej doskonałości, przebija z jego namiętnych słów sceny czwartej. Serdeczna, taka męzka, taka przedziwna przyjaźń dla ubogiego Horacego, zawiązana na szkolnej ławce, nie znająca różnicy stanowisk; ciepła ludzkość, wiejąca z prostoty i szczerości w obejściu z żołnierzami; serdeczność w traktowaniu wędrownych aktorów, granicząca z poufałością; dobre słowo uznania zalet w innych, jak w Laertesie, w Fortynbrasie, bez śladu zazdrości, lub utajonej niechęci: odkrywają w Hamlecie wielkie serce, szczerozłote uczucie, lejące swe promienie naokoło jego osoby na wszystkich, kto nie spiknął się ze złem przeciw niemu; — uczucie wrodzone, miłościwe i litosne przez siłę wrodzonego rzutu, przez taką już jakość jego jestestwa, a nie dopiero przez skruszenie hardego serca dla nędz ludzkich skutkiem łamania kołem własnych cierpień, jak w Lirze lub Edgarze, który ,*by the art of known and feeling sorrows*' stał się ,*pregnant to good pity*', ,*made tame to fortune's blows*'. Hamlet zdaje się być jednym z tych, któryby czułby niedolę drugich, choćby mu się i najlepiej działo. Gdyby te wszystkie rysy serca i myśli zestawić i rozwinąć, złożyłyby się na ideał człowieka, poraz pierwszy skreślony przez Szekspira, obejmujący niemal wszystko, co wielkie duchy greckie, co Marek Aureljusz, co potężna etyka hebrajska przekazały ludzkości. Hamlet jest idealistą w swoim rodzaju: nie jest to spokojny i ciepły idealizm Wikarego z Wakefield'u, który jak żarząca zorza zachodu ozłaca myśli i postępki pewnych wielkich ludzi, czyniących dobro, pobłażliwych na zło, dziejące się na świecie, którego jakby nie widzieli lub nie odczuwali Jak dobroczynne słońce grzeją oni i tworzą, leją życie dokoła siebie, lecz sami, jak ono, nie przyjmują ziemskich wyziewów chłodu, zgnilizny i mroku. Idealizm Hamleta jest bojujący i cierpiący; skutkiem swej niezwykłej czuciowości nie może on spokojnie znosić widoku zła i krzywdy, zboczeń i zaprzania prawdy; każdy czyn nieprawdy i każda myśl fałszu kole mu, uwiera go, lub boli, nie pozwalając żyć spokojnie. W goracu i uniesieniu swojem pragnąłby świat odmienić. Jest

to fanatyk, którego tylko czynne życie zdołałoby ograniczyć, przeistaczając częściowo energją uczucia w siłę działania. Ten pałający fanatyczny idealizm jest zupełnie naturalnym w jego leciech, i również naturalnie skutkiem wydarzeń losowych wywraca się na nice i ukazuje pod barwą niemniej fanatycznego i zaciętego rozgoryczenia, co sprawiło takie zamieszanie w szeregach krytyki, która dojrzała w Hamlecie typ pessymisty i mizantropa, przewijający się od Koheleta do Schoppenhauera. Gorący idealizm Hamleta w połączeniu z niezwykłą wrażenno-ścią wydaje ten skutek, że wszystko, co złe i brzydkie, ściąga na siebie sąd i potępienie; objawy zła, tak samo jak czyny dobra i piękna, wywołują w jego duszy powiększenie i rozpostarcie nieproporcjonalne, które są wynikiem zbyt wielkiego udziału strony emocjonalnej w określaniu doniosłości spostrzeganego objawu. Wzruszenie na widok zła jest zbyt silne, zbyt zaprawione gniewem i sierdzistością, żeby u Hamleta mogło przetworzyć się na humor; Hamlet nie może odnieść się do zła i głupstwa ludzkiego ze złotą przedmiotowością i ludzką pobłażliwością, znamionującą wielkich humorystów Cervantes'a, Fielding'a, Addison'a; jego uczucie ponosi i wylać się musi w szyderstwie pełnem złości i naigrawania, w satyrze graniczącej z purytańskiem kaznodziejstwem i zaciekłością. Siła przekonania, zalew wzruszenia, potęga oburzenia, ostrość i cięłość ironji stawiają go bliżej moralistów angielskich Miltona, Jeremiego Taylor'a, — niż humorystów Goldsmith'a, Smollet'a lub Sterne'a.

Ta zajadłość, nie oszczędzająca nikogo, nawet matki, nawet kochanki, obałamuciła wielu krytyków, którzy obwołali Hamleta za zrzędnego, złego mizantropa i cynika, prześlepiając fakty wręcz odwrotne. Hamlet absolutnie nie jest zgryźliwym pessymistą; w nim obok szyderstwa i ironji, złoby i zaciętości, jakie wybuchają wobec króla, Polonjusza, matki, Ofelji, Rozenkranca i Gildensterna, Ozryka — żyje gorąca przyjaźń, ludzkość, łagodność i rzewna równość, jakie widzimy w spotkaniu z żołnierzami, w obcowaniu z Horacym, w obejściu z aktorami w przemowie do Laertesa przed pojedynkiem. Nie jest to dwoistość jego natury. Oba szeregi objawów tryskają z tych samych pokładów; to lice i nice tej samej natury; tylko że dla dobrych ona odpowiada ciepłem tchnieniem wiosennego wiaterku, dla złych ostrymi wycinkami mroźnej zawiei. W atmosferze Klaudjusza i dworaków, fałszu i bezprawia, zdrady i knowania, uczucia Hamleta ulegają natychmiastowemu przeobrażeniu.

Hamlet nie jest ani chrześcijańsko cnotliwym, jak go pojmowali jedni, ani filozoficznie cnotliwym, jak go wystawiali drudzy; cnota i sprawiedliwość, delikatność i miłość nie są wodzicielkami jego postępowania; on tylko posiada naturę cnotliwą, sprawiedliwą, delikatną, t. j. pierwiastki, zarody szlachetne z urodzenia, lecz zmieszane z innymi właściwościami; od tego stanu do prawdziwej cnoty i sprawiedliwości prowadzi dopiero droga pracy nad sobą, ćwiczenia się w wykonywaniu ich pod

kontrolą rozumu, w spełnianiu zapomocą silnej woli wbrew popędom chwili. Szekspir w nim, jak i w innych swoich bohaterach, dał człowieka natury, i przedstawił jego działanie jako wypadkową reakcji tej natury na pobudki zewnętrzne bez udziału nakazów praw i przepisów moralności i zakonu. To co jest cnotliwego, szlachetnego i sprawiedliwego w jego postępowaniu, zjawia się jako owoc przyrodzonego składu jego duszy, a nie jako skutek nakazu wysokiego ideału moralnego, jaki mu jest doskonale znany; wszelakoż nie nastąpiło jeszcze, ze względu na wiek młody, wcielenie tego ideału w jego naturę tak zupełne, żeby czyny zjawiały się jako skutki utożsamienia siebie z tym ideałem; wciąż jeszcze postępki księcia są dziećmi jego przyrodzonej natury, i dlatego Hamlet czasami staje w sprzeczności z własnym tak świetnym ideałem człowieka. Dlatego to w najzupełniejszym błędzie są ci, co przyjmują w królewicu pierwiastkowo wysoce szlachetną naturę, która w ciągu działania w tragiedji ulega skażeniu i zepsuciu. Najprzód nie ma żadnych dowodów takiego psucia się i upadlania moralnego. Jeśli chodzi o pessymistyczny nastrój, Hamlet zjawia się z nim odrazu, od pierwszego ukazania się widzowi; dość powiedzieć, że rozpoczyna rozmyślanie swoje od napomknięcia samobójstwa; pierwszy monolog maluje go nam w zupełności; dalszy ciąg wypadków, a nawet pojawienie się ducha nie dodaje nic nowego w tym nastroju. Jeśli chodzi o zgryźliwy ton i ironją, te występują od pierwszych słów, jakie wypowiada wogóle, od zgrzytliwego pomruku na królewskie przemówienie (I. 2. 65); w dalszym toku dramatu nie przybywa ani kropelki kwasu i piołunu; owszem w ostatniej scenie wychodzi na jaw dziwnie uroczysta, męzka słodycz, filozoficzna równość i spokój względem Laertesa. Jeśli chodzi o czyny, to po zabiciu Polonjusza i po wysłaniu Rozenkranca i Gildensterna na śmierć „z zimną krwią“ (jak mniemają krytycy, i bezpotrzebnie), po dwóch jedynych postępkach, które podlegają sądowi — Hamlet w szlachetnem obejściu się z Laertesem i w pojedynku dowodzi znowu przypuszczalnej, pierwiastkowej szlachetności duszy. Jeśli chodzi o moralny rozkład w poglądach, którego mają dowodzić wiara w opatrzność i determinizm, (jest to fałsz, ale tak utrzymują krytycy), to owe przekonania biją z jego słów od pierwszego aktu do ostatniego. Jeśli chodzi o inteligiencją, o przenikliwość, — przymiotami tymi celuje do końca. Słowem, w żadnym kierunku nie daje się udowodnić obniżenie człowieka, skażenie charakteru, upadek etyczny, rozkład moralny. Powtóre krytycy lubią przyjmować, iż pomimowolne zabicie Polonjusza wywarło na istotę królewica takie wywrotowe działanie, dokonało w nim takiej polaryzacji w duszy, iż od tej pory zjawia się zdemoralizowanym rozbitkiem, czepiającym się desek fatalizmu i opatrzności, w którą dotąd nie wierzył; od owego czynu pędzi już bezwładnie na dół, do zguby. Pogląd ten z gruntu jest fałszywy; fałszywy dla tego, że w dramacie nic nie dostarcza dowodów podobnej dehiscencji, rozłażenia się moralnej spoistości natury księcia; fał-

szywy psychologicznie, bo pojedynczy błąd, wykroczenie, nawet występek, zwłaszcza zamłodu, nie wywiera takiego katalitycznego działania na umysłowość i na charakter. Wiemy doskonale z żywotów wielkich ludzi, iż rozpusta, pijaństwo, mężobójstwo, gwałt padły potężnym cieniem na duszę niejednego z nich, a mimo to ta dusza, jeśli z natury szlachetną była, opamiętała się i wyszlachetniała w dalszem życiu. Niejeden, którego czci poświęcił kościół ołtarze, był złoczyńcą w pewnej chwili. Popełniona zbrodnia, niezawsze pociąga za sobą rozkład tak niechybnie, jak przebieżenie prądu elektrycznego przez roztwór soli. Lecz w Hamlecie nie ma mowy o popełnieniu zbrodni: nie ma też mowy o upadku moralnym wzrastającym w postępie gieometrycznym. Dość porównać z nim Makbeta: ten istotnie brnie w zbrodnie; dla tego — rzeczywiście pierwsza zbrodnia, dokonana po wewnętrznej walce ze sumieniem, była owem trąceniem w szereg ustawionych kart na podłodze: pierwsza obaliła się, a inne z inercyjną koniecznością runąć muszą; tensam czuje wyczerpanie swoje[178]). Lir — ten uległ w ciągu dramatu rozkładowi; od wybuchu niepowściągliwego gniewu przechodzi do napadu szału, obłąkania, a wreszcie do takiego stanu, w którym już nie może pomódz i ‚piastunka-niania natury‘:[179]) wypoczynek; sam to czuje, gdy bezsilny i zdziadziały powiada: ‚musicie ścierpieć mnie: proszę cię, przebacz i zapomnij: jam stary i głupi‘. O nim słusznie Kent powiada: ‚nie dręczcie jego ducha! puśćcie go. Nienawidzi go ten, co by go chciał dłużej rozpinać na torturach tego twardego świata‘. — Ale Hamlet? Ten umiera przypadkiem; ten nie zdarł się, nie zużył, nie wypalił życiem: to nie żużelica, nie irzynia[180]), nad którą Horacy powiada: ‚Oto pęka szlachetne serce‘. Słusznie odczuwali to niektórzy krytycy (Benedix, p. CLVIII), iż Hamlet umiera w sile niespożytej, lecz fałszywie odnieśli to na karb wadliwości dramatu; widzieli w tem błąd, słabą stronę utworu, tak jak gdyby tragiedja, w ciasnocie ludzkiego pojęcia, miała zawsze szablonowo tylko jeden tok wydarzeń, jeden typ biegów ludzkich ustrojów, tak — żeby sprężyna zawsze musiała wyjść zupełnie, jak w Makbecie, jak w Ryszardzie. Jestto wąskość poglądu, a Hamlet przykładem tragiedji, w której bohater ginie nie z własnego wyżycia się, jak stos galwaniczny z powodu wyczerpania się ingredjencyj, lecz skutkiem losowego spiknięcia się wypadków.

---

178) ‚I 'gin to be a-weary of the sun‘; V. 5.

179) ‚Our foster-nurse of natu·e is repose‘. Lir, IV. 6.

180) irzynia = perzyna, u Wujka perz: ‚Będą jako plewy przed wiatrem. i jako perz, który wicher rozwiewa‘. Job, 21, 18; łac. favilla, nikła błonka popiołu, zostająca z czegoś zgorzałego docna.

XII.

Jeśli Hamlet posiada, jak to wykazanem było w poprzednim rozdziale, gienjalny skład ducha, zarówno wielki natężeniem i stopniem przymiotów i zdolności, jak ich rozmaitością; jeśli ma wielki intelekt obok samorzutnej siły czynu, zachodzi pytanie, które właśnie jest kwintesencją całego niniejszego rozbioru, dlaczego w tak osobliwy sposób działa, gdy mu przypadło w udziale podjęcie danej sprawy? Bo przedewszystkiem każdy nieuprzedzony, a w ich liczbie i piszący tę książkę, odnosi to wrażenie z dramatu, iż działanie Hamleta w zleconej sprawie jest niezwykłe, osobliwe; postępowanie tego rodzaju właśnie od niego hamletycznem na przyszłość nazwać by można. Jest ono połowicznem; Hamlet chwilami jakby zapominał o niem; jakby wkładał w nie pół duszy tylko, a drugą połową przebywał gdzieindziej; jest ono jakby wymuszonem zzewnątrz, narzuconem wbrew chęci działacza, który podejmuje się go bez zapału i prowadzi bez fanatyzmu właściwego młodości i wrodzonej naturze; podejmowanem przez pobudzanie się samego bohatera po chwilowych przerwach niby zapomnienia; jest ono bezplanowem, a każda z części działania zjawia się nie jako organiczne dzwono całości, lecz jako wynik pchnięcia przez wydarzenia zewnętrzne; jest ono prowadzonem przez wypadki, a nie przez własną inicjatywę i sprężystość wiecznie żywą i czułą działacza; jest ono napadowe, t. j. pozbawione ciągłości, i objawowe (symptomatyczne), t. j. skutkiem nieobmyślenia i niewyjaśnienia sobie natury i zakresu samego czynu, zjawia się przeważnie jako wynik obrony na cudze działanie; nakoniec nie nosi cech doskonale rozumnego działania przez to, iż jest podjęte przy przedwczesnem obudzeniu czujności wroga skutkiem wielkiej drażliwości działacza, bez uprzedniego ustanowienia planu i obmyślenia na wszelki przypadek rozmaitych możliwości. Nic tu nie pomogą patetyczne dowodzenia Werder'a, ani naciągane sofizmaty Gelber'a, że tak, a nie inaczej, musiał postępować gienjalnie rozumny człowiek w położeniu Hamleta, lub że każdy jego krok i zachowanie się w dramacie było wynikiem rozumu, rozwagi. Nie może też nas obałamucić pogląd, broniony przez niektórych, że Hamlet bynajmniej nie zwleka i nie ociąga się, dlatego bo cała akcja Hamleta odbywa się w ciągu dni kilkunastu. Chociaż sam przyjąłem, że pomiędzy aktem pierwszym a wtórym, nie ma przerwy dwumiesięcznej, że nawiedziny Ofelji następują natychmiast po widzeniu ducha, to jednak pomny na szeregi opóźniające zegaru Szekspirowskiego przyjmuję wraz z innymi, iż z dramatu odnosi się wrażenie rozwlekania czynu, brakuześrodkowania, wrażenie rozstrzelenia w działaniu bohatera; rzeczywisty czas jest tu drobnostką, która może tylko interesować pedantów; z ducha dramatu, z psychologicznego obrazu wyciąga się czas prawdziwy i obowiązujący.

W długim szeregu pomysłów, z których najprzedniejsze zostały wyżej przywiedzione, widzieliśmy dwojaki punkt wyjścia

przy rozwiązaniu tej zagadki psychologicznej. Jedni nie zastanawiając się wcale nad jakością żądanego czynu, *tacito consensu* pojmując go jako święty obowiązek, jako dzieło przywrócenia równowagi moralnej i sprawiedliwości, jako zadanie wzniosłe bez zastrzeżeń, wyprowadzali osobliwe postępowanie księcia z przyczyn w nim tkwiących (brak wrodzony energji czynu, — lub też szczególny duchowy nastrój i pewne teoretyczne na świat zapatrywanie: nihilizm moralny, skeptycyzm filozoficzny, pessymizm i mizantropja, wysoka cnota i wstręt do gwałtu); natomiast drudzy, opierając się na faktach wręcz odmiennej natury w postępowaniu Hamleta, którym zaprzeczyć niepodobna, przyjmowali naodwrót, że przyczyna tego szczególnego obchodzenia się leży w warunkach działania, w samem zadaniu, słowem jest zewnętrzną, niezależną od ustroju królewica.

Po sumiennem zastanowieniu się i roztrząśnięciu wszystkich zdań i domysłów, można dziś przyjść do tego jedynie słusznego, jak zdaje mi się, poglądu, iż Hamleta sposób działania jest wynikiem obu przyczyn, zarówno jego składu duchowego jak i osobliwszej w świecie sytuacji losowej. Łatwo tego będzie dowieść, cała bowiem dotychczasowa część niniejszej pracy dostatecznie grunt oczyściła i przygotowała.

I. Szczytem ludzkiego marzenia jest czyn, działanie skuteczne z powodzeniem. Czyn jest przyrodzonym stanem człowieka, świadczy o tem rozwój mięśni w ustroju. Czyn daje równowagę w życiu, sprawia wielką przyjemność. Filozoficznie biorąc, on jest sprawdzianem myśli. Niepłonnie poeta mówi: „Myśli są jeno marami, póki ich skutki nie zostaną sprawdzone“ [181]). Działanie jest zdrowiem, jest żywiołem dla człowieka, przynajmniej dla normalnego. Nawet wieszcz, który życie całe pojął w cudowny sposób jako senne marzenie, ostatecznie powiada: gdy wszystko ginie, pozostaje wspomnienie naszych czynów [182]). Lecz aby działanie było owocne i z powodzeniem, oprócz osobistych właściwości działacza, potrzebny jest pewien przyjazny, odpowiedni układ warunków w środowisku. Trzy *for*'y, powiada Ruskin, konieczne są, by człowiek mógł rozwinąć działanie uwieńczone zamierzonym skutkiem: *for*-ce, *for*-titude i *for*-tune. Hamlet posiada siłę umysłową i cielesną, posiada męztwo do rzucenia się w bój, do podjęcia sprawy, i pójścia naprzeciwko celom i zadaniom życia, lecz w samej jutrzence żywota nie dopisała mu szczęsna dola. Mało powiedzieć, że nie dopisała mu fortuna, bo naodwrót przeznaczenie zmusza go nieunikalnie do najtrudniejszego zadania, jakie komukolwiek dane być może, w chwili, kiedy przyszła pora na stawianie pierwszych kroków męża, na wprawę we wspieraniu się po wolowej drabinie czynów, przez którą dopiero osiąga się coraz większą biegłość, pewność i potęgę działania.

181) „Thoughts are but dreams till their effects be tried“. Lucrece wiersz ·

182) Calderon. La vida es sueno; przemówienie Zygmunta w zamknięciu dramatu.

skutkiem przyrostu doświadczenia, rozwinięcia zadatków rozumu i wyćwiczenia woli. Każdy, kto chce uczciwie i zasadniczo ocenić postępowanie Hamleta, winien uwypuklić sobie i wrazić w pamięć, jakie to okoliczności są warunkami jego pierwszego w życiu działania. Wszystko tu jakby spiknęło się na to, aby zaćmić jasność orjentowania się i utrudnić działanie. Zbrodnia stała się w tajemnicy tak zupełnej, iż wie o niej tylko zbrodzeń. Ten zbrodniarz jest królem. Został nim nie przez przywłaszczycielstwo, drogą krwi i przemocy, lecz najprawowiciej, drogą obioru i przez posięście ręki dożywotniczki tronu, a żony zgładzonego przez się poprzednika. Król ten jest sprawny i dzielny, rządzi mądrze z zadowoleniem poddanych, choć nie wojownik i nie bohater; lecz kraje lubią po latach wojen odetchnąć w spokoju i dobrobycie. Dawni dworzanie nieboszczyka stoją po stronie nowego monarchy. Wszystko przez poetę stuszowane do najwyższego stopnia. Źli odziani w płaszcze nieprzenikalne. Sama królowa i matka Hamleta darzy miłością wybranego przez siebie małżonka. Krzywdę, złość, chorobę położenia odczuwają tylko idealne serca w rodzaju królewica; dla pospolitego świata wszystko jest w porządku; wszystko dzieje się i poszło tak, jak dziać się powinno i zwykło. Trochę lepiej, trochę gorzej,—nieco jaśniej, lub ciemniej, — lecz to drobnostka. Tu nie ma zabójstwa w jasny dzień, jakie miał do pomszczenia Ambleth; tu matka jest całkowicie po stronie nowego króla, który, choć wróg i zbrodniarz, w oczach świata występuje nie jako przeciwnik, lecz jako łaskawy i czuły opiekun synowca. Królowa ‚wydaje się w najwyższym stopniu cnotliwą'. Patrzący z boku obojętni widzowie zdala dworu, zarówno jak dworacy, nie znajdują w zaszłych wydarzeniach nic nadzwyczajnego lub zdrożnego, wszystko poszło najnaturalniej w świecie; to też tem dziwniejszem, zgoła nienaturalnem wydawać się musi zachowanie Hamleta, jego smutek i zgryźliwość; powoli w kraju ustala się też przekonanie, iż postradał zmysły; wiadomość ta przeszła aż do warstw ludowych (grabarz); niewielka szkoda człowieka niespełna rozumu. Słowem nie ma punktu przyłożenia siły dla królewica. Wyjawienie ducha nie zmienia trudnych warunków ani na jeden włos. Dla świata zeznanie tego rodzaju jest niczem, jest śmiechem; lecz dla Hamleta, który wraz z towarzyszami widział ducha, słyszał i rozmawiał z nim, przynosi on nakaz pomsty. Pomsty — zapewne, to znaczy: przywrócenia prawa, wymierzenia sprawiedliwości, sądu i kaźni — ale to wszystko *implicite*, bo głośno duch rzuca synowi tylko: ‚*Revenge*'. Pomścij mord haniebny i wyrodny, nie dozwól, by łoże Danji było pieleszą rozpusty i kazirodztwa. Możesz, jak ci się podoba dopełnić czynu zemsty, lecz pamiętaj, byś oszczędził winowajczynią matkę. Takie zaklęcie, wyrzeczone w nadprzyrodzony sposób, ulgnąć m u s i a ł o w nieusuwalny sposób, nazawsze w sercu syna, który ubóstwiał swego ojca, w sercu człowieka, co był uosobieniem żywości czucia i wzruszenia, w sercu myśliciela, który krwawił na wszystko złe i niesprawiedliwe świata tego. Do podoła-

nia tak trudnemu zadaniu, wymagającemu niesłychanie zimnej krwi, doświadczenia, spisków i przebiegłości, wezwany został człowiek bardzo młody, szlachetny, wrażliwy, z poetyckim składem umysłu.

Jeśli warunki działania były trudne, szczególniej trudne, niemniej szczególnym jest sam czyn, który został narzucony młodemu bohaterowi. Duch powołuje syna nie do przywrócenia sprawiedliwości, lecz do zemsty. Zanim się potępi Hamleta za opieszałość w spełnieniu ‚wielkiego zadania', ‚świętego obowiązku', godzi się zastanowić nad naturą samego czynu, którego duch domaga się od syna. Zemsta jest czynem *sui generis*, swoistym, odmiennym od innych czynów, a dalekim od ideału czynów ludzkich. Czy to było obmyślanem zgóry i wybranem przez poetę, czy tylko stało się przez nieprzewidziany zbieg okoliczności, słowem zaszedł fakt, iż na Hamleta przy całej jego naturze młodej, ruchliwej, gorączkowej, spada właśnie czyn tak szczególny, tak odmienny od zadań zdarzających się w życiu czyn stojący na rozdrożu między występkiem a cnotą, noszący na sobie znamiona jednego i drugiej, czyn daleki bardzo od czynów Jagona i Makbeta, — lecz równie daleki, a może jeszcze dalej będący od czynu Brutusa. Wszak co innego jest oswobodzić dawną rzymską cnotę — ową *virtus* — uciemiężoną przez gienjalnego cezara, wskrzesić wielki Rzym; inna mścić się poniekąd w osobistej sprawie na prawowicie osiadłym królu. Nie można mówić algiebraicznie: Hamlet był niezdolen do czynu, t. j. do czynu n, pod to bowiem wyrażenie czyn, można podstawić najrozmaitsze czyny, a między nimi i takie, do którychby niezdolni byli i najenergiczniejsi działacze, herojowie siły twórczej. Trzeba zawsze mieć na oku czyn konkretny: zemstę.
Jeśli każdy czyn dla filozofa, a raczej dla fizyka życia moralnego i społecznego, który waży skutki postępku bezpośrednie i odległe, myślą obejmuje dynamiczną stronę każdego ruchu, i ogarnia niezniszczalność siły, nosi na sobie obok orła — reszkę, zawiera nie dające się przejrzeć w swych następstwach skutki ujemne, wlokące za sobą przekleństwo z pokolenia w pokolenie; jeśli wiekopomne i patrjotyczne czyny z punktu widzenia narodowych dziejopisarzy (spustoszenie Palatynatu, wojny Kondeusza, Napoleona) pociągają odwety i klęski, lub zajadłość gniewną i nienawiść na całe wieki; jeśli postępki Walenroda i Jacka Soplicy, acz dokonane *pro publico bono*, dozwalają na sąd podwójny; jeśli nawet dzieła dobrodziejstwa publicznego, filantropja, pociąga bardzo często niesprawiedliwość, lub krzyżując naturalne prawo śródspołeczne, sprowadza złe skutki pomagania złym i leniwym, a tem samem przynosi pośrednio krzywdę dzielnie a z wysiłkiem bojującym; jeśli to wszystko prawda, — cóż powiedzieć o zemście? Nie zapuszczając się w etnograficzne początki i koleje zemsty, dość będzie powiedzieć, iż oddawna strąconą została przez ludzkość z piedestału, kiedy uważana była jako cnota i obowiązek święty, a bezwzględny; oddawna ludzkość uspołeczniła, upaństwowiła rzecz osobistą, odejmując

ej truciznę, tkwiącą w osobistem jej pełnieniu przez pokrzywdzonego, przez mściciela.

Ludzkość nie poprzestała w idealnym rozwoju swoim na ...im wyrwaniu żądła z czynu pomsty. Dobija drugi tysiąc lat, ...ły świat garstki zwycięzców i obywateli, a tłumów gawiedzi niewolników, rzadkich Aureljuszów, a zastępów jednostek przemocy i bezprawia, usłyszał niezrozumiały, barbarzyński dla się ...łos hebrajski: „Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, a ząb za ząb. A ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu: ale jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nastaw mu drugiego. A temu, który się chce z tobą prawem rozpierać, ... suknią twoję wziąć, puść mu i płaszcz, A ktoby cię kolwiek przymuszał na tysiąc kroków, idź z nim drugie dwa". „A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści". Wielki głos Miłości i Przebaczenia. Głos nowy wobec rzymskiej siły miecza i kodeksu. Brzmiał on dziko dla ludzi przemocy i kultury greckiej, ten głos słabości i dziczy syryjskiej. I dziś brzmi jeszcze bardziej dziko w świecie parlamentów i większości sejmowych, stronnictw i dzienników, opartych właśnie na nienawiści i żarciu się wzajemnem, ceł i taryf, ekonomji politycznej i walki o byt, pojętych szatańsko skrajnie, jednostronnie lub opacznie, w naszym świecie Zbytku, Użycia Przemocy; brzmi dziko po setkach lat szydzenia i plucia, zamiast dalszego rozwoju ducha miłości i przebaczenia; jest nienawidzony, zohydzany przez pruskich prawodawców siły przed prawem, i filozofów nowego pokroju [183]; jest wykreślony z żywych kwestyj przez pisarzy talentu i gienjuszu. Jeśli jednak przemysł i merkantylizm, bogactwa i ich rozdział, i wogóle materjalna strona społeczeństw jest rzeczą pierwszorzędnie ważną i nieodłączną od istnienia, nie mniej ważną jest strona duchowa na tamtej się opierająca; właściwie ona jest celem, gdy tamta jest jej podłożem. Dlatego też serca czułe i szlachetne, a umysły wyższe, ważące ponad wszystko sprawiedliwość, pragnące względnego szczęścia ludzkości, dla której nie ma innego środka, krom poświęcenia egotycznych popędów gwoli dobra powszechnego, nie ma innej drogi tylko ewolucja społeczna z dalszem uwzględnianiem wymogów rozumu i serca, wiedzą i wierzą, że te słowa hebrajskie są prawdziwe, że one zwolna wsiąkały w ludzkie sumienia, i nadal wcielać się muszą w czyny, jeśli ludzkość nie ma wpaść w bydlęcy zamęt i zdziczenie jakich nie widziały dzieje, w stan, z którego jedynym wyjściem byłoby powszechne: ratuj się kto może. Te słowa miłości i przebaczenia mogą być skuteczniejsze od nakazów kodeksu, którego zimne artykuły jak środki farmakologiczne, wzywane są do działania dopiero wobec zła istniejącego, gdy tu jedynie skuteczną mogłaby być higiena, zmierzająca do korzenia złego, do przyczyn i zapobiegająca wy-

183) Hartmann i jego: *‚Ausrotten‘*, Nietzsche i jego teorja ‚*Uebermensch*'a; ...ażde zdanie w takiem: ‚*Also sprach Zarathustra*‘ to nienawiść i szyderstwo dla ...ewangelji i wogole dla miłości, litości i ludzkości.

duchowi zła, higiena społeczna zwrócona do rozdmuchania i wychuchania uczuć miłości i szlachetności, względności dla drugich takiej samej jak dla siebie, do wykształcenia woli i charakterów, ta higiena, o której ani szkoła klasyczno-realna, ani wszechnice ze swoimi umiejętnościami zawodowymi, ani sejmy merkantylno-celno-taryfowe nie myślą, nie dbają, nie marzą nawet w jaśniejsze dni swoich czynności. Zemsta jest zaprzeczeniem i owego filozoficznego poglądu na skutki czynów i chrześciańsko-społecznego rozwoju ludzkości, i szlachetny człowiek nie może zapalać się i rwać do zemsty, jak do innych wielkich czynów.

Hamlet, jako jednostka wysoce szlachetna nie odczuwa również bohaterskiego porywu w kierunku zemsty. Musimy ściśle porozumieć się z czytelnikiem co do tego pierwszorzędnego punktu. Ja nie twierdzę, żeby Hamlet tak filozoficznie, społecznie lub po chrześcjańsku zapatrywał się na zemstę, żeby sobie w ten sposób uświadamiał jej amfibjalny charakter. W najgłębszych przezieraniach swojej duszy i dusz innych nie rzuca myśli tego rodzaju. Nigdzie nie kwestjonuje zemsty ani na chwilę, owszem pobudza się do niej, a łży za opieszałość. Błędnym jest atoli wniosek Taine'a, że Hamlet, jako syn XVI. w., nie może odczuwać żadnych skrupułów. Facecją jest pojmować człowieka Odrodzenia jako wyzutego ze wszystkich skrupułów sumienia, błędem przenosić pojęcie tego człowieka z Włoch na kraje północne. Po setkach lat działania chrześcjanizmu, po wiekach wpływów rycerskiej szlachetności, po wsiąkaniu cichaczem i zwolna zasad miłości i przebaczenia w dusze normandzkich zdobywców [184]), nie przeskakuje się nagle w dzikie wyjarzmienie się ze wszelkich skrupułów. Benvenuto Cellini, Aretino, ten typ skończonego, a gienjalnego nicponia, Macchiavelli i Borgia, nie są normą męża Odrodzenia. Sidney i Walter Raleigh, Coligny'owie, Kochanowski są z innego metalu; przy całej świetności i uprawie umysłu są wzorem rycerskości, to jest odwagi szczerości i prawości. Wiekowe wpływy biją z serc ludzi XVI. w. jak cudowne krynice ośród spiekłego stepu, jako owoc dżdżów spadłych dawno i daleko. Hamlet właśnie jest szlachetnym i rycerskim, choć nie jest wyraźnie chrześcjańskim, jak niesłusznie twierdzi Ulrici. Skrupuły jego nie wynikają prostą drogą z chrześcjańskich zasad; one są zawilsze swojem pochodzeniem; mało mają wspólnego z filozoficznymi konsyderacjami i chrześcjańskimi przepisami; płyną głównie z jego natury, ze składu duchowego, na który kiedyś, dziedzicznie złożyły się i jedne i drugie, lecz dziś w instynktownem działaniu tej natury filjacja owa upatrzeć się jasno nie daje. Pierwiastki zmieszały się doskonale na jednolity spław, posiadający swe własne przymioty, nie identyczne z właściwościami stopionych rud. Trzeba bowiem i tego nie spuszczać z uwagi, iż pewna rycerskość niezależnie od filo

184) Przeczytaj cudowne swoją barwnością opowiadania i szczerością myśli: Pamiętniki Joinville'a; lub przejętą do rdzenia szlachetnością i rycerskością nut. „La Chanson de Roland", owo arcydzieło poezji prowansalskiej.

tofowania i chrześcijanizmu daje się wyprowadzić wprost ze samej siły, ze samej odwagi jednostki. Bohater jest tak potężny, tak mężny, tak czuje swoję przewagę, iż nie potrzebuje się uciekać do forteli i podstępu. I ten pierwiastek również daje się wyśledzić w duchowym spiżu Hamleta.

Z niezupełnie zrozumiałych powodów Türck starał się zaprzeczyć w królewicu wszelkim skrupułom, płynącym z sumienia, tak jak gdyby obawiał się, iż wszelkie w tym kierunku ustępstwo może osłabić gorąco dowodzoną i pożądaną siłę czynu w bohaterze, którą inni niemniej energicznie negowali. Tak jednak nie jest. Hamlet wyraźnie powołuje się na sumienie w sprawie swej z królem („Nie jest że to szczytem sumienia, temu, co zabił mi ojca, shańbił mi matkę itd. odpłacić tem ramieniem V. 2. 63). Co większa są dwa niewątpliwe czyny, świadczące wbrew Türck'owi o sumienności królewica. Pierwszym z nich jest urządzenie widowiska celem przekonania się o prawdziwości świadectwa ducha; Hamlet jest tak krytycznym, iż bierze pod uwagę własny nastrój („być może przez moję słabość i mój smutek, nadużywa mnie, by mnie zgubić' II. 2. 576); chce mieć dowody relatywniejsze, podstawy pewniejsze (*„I'll have grounds more relative than this'* tamże). Zażarta krytyka widziała w tem bezbożność niewiary, posuniętej tak daleko, iż H. nie wierzy słowom ducha, dowód skeptycyzmu tak jadowitego, iż nie ufa swoim uszom, głosowi zza mogiły. Dla nieuprzedzonego jasny to dowód poczucia prawdy. Ślepa zemsta nie będzie zwracać uwagi na podobne skrupuły; dla niej wystarcza nie duch, lecz słuch, plotka. Lecz można temu słusznie uczynić zarzut tego rodzaju: zgoda, jest to postępek wysoce zacny, skrupuł sumienia niewątpliwy, ale Hamlet wahający się, opieszały, czepia go się jak deski ocalenia, by tylko nie być zmuszonym do działania. Niewątpliwie, że i ta domieszka istniała w duszy księcia, wszelakoż ona nie wyklucza istnienia skrupułów sumienia. Niedość na tem, że Hamlet chce oczywistych dowodów zbrodni stryjowej; lecz oto dla większej kontroli urządzanego doświadczenia wtajemnicza Horacego, tak jak gdyby sam nie ufał swojej obserwacji: prosi go, by z całem natężeniem z ‚istnym komentarzem' swojej duszy postrzegał króla w czasie przedstawienia. Tego już w żaden sposób nie można wytłumaczyć w wielce naciąganym sensie Türck'a, jakoby Hamlet urządzał widowisko po to, aby raz jeszcze środkami artystycznymi uplastycznić sobie prawdę nową dla siebie, prawdę, która go tak uderzyła, że można być łotrem i uśmiechać się pomimo to z całą swobodą.

Krytycy, z wyjątkiem nielicznych, jak prof. Courdaveaux, Struve, Baumgart, wybiegając na chyżym koniu swej gorliwości naprzód namiętność księcia, nie zastrzegają się zazwyczaj, jakiego to rodzaju ma być żądany postępek; dość im, że Hamlet pomścić powinien, i co rychlej, wskok, przy pierwszem lepszem spotkaniu się z królem, publicznie lub na uboczu. Dyktując mu taki zapał i pośpiech, wychodzą z tej psychologicznej prawdy, że uczucie zemsty bywa w pierwszej chwili tak potężne i ślepe,

tak samorzutne i gwałtowne, że nie zwraca uwagi na żadne względy: na żadne przeszkody i następstwa, na żadne prawa i przepisy, moralne i społeczne. Takiej ślepej zemsty Hamlet nie odczuwa ani na chwilkę, nawet w pierwszym momencie po dowiedzeniu się od ducha o zbrodni i złoczyńcy. Ma on poczucie jej o tyle, o ile ją budzi w nim nienawiść i wstręt do łotr i podłości, o ile ją roznieca wstyd i srom za matkę, o ile ją nakazuje włożony przez ojca obowiązek; lecz nie jest t owo potężne, wulkaniczne uczucie, przepalające całe jestestwo ogarniające całe życie, którego staje się celem wyłącznym. Hamlet nie ma tego poczucia zemsty, ani też przy swojem głębokiem filozoficznem na rzeczy spojrzeniu nie zdolen jej wzbudzić w sobie i na drodze rozumowej przerobić na cel gorąco upragniony. Choć podżega się bezustannie do niej, choć wymyśla sobie, choć zohydza w swej wyobraźni złoczyńcę, choć podkłada rozumem łuczyw do zapalenia tej pomsty w chwilach, gdy zbrodniarza nie widzi, wykonać jej nie może, gdy go zoczy. Do tego potrzeba być zdecydowanym na wszelkie środki; trzeba być gotowym na pchnięcie znienacka, we śnie, z tyłu, w zasadzce trzeba być przygotowanym na zdradę, truciznę, na spiski, na podkupienie zbirów, jak się da, byle celu dopiąć. Hamlet „*being remiss, most generous, and free from all contriving*“, nie troszczący się, nie dbający o zasadzki, bardzo szlachetny, nie zdolen zgoła do knowań i chytrości, jak o nim świadczy wróg jego, — ten Hamlet, który nawet w nieprzyjacielu umie bezstronnie dojrzeć dobre strony („*that is Laertes, a very noble youth*“ V. 1. 212); który nie przeczuwa zdrady w synu Polonjusza; który ma taki wysoki ideał człowieka; Hamlet taki rycerski w formach grzeczności dla swego wroga króla (V. 2. 189), nie jest mocen dać zdradzieckiego pchnięcia. Bić się po rycersku w otwartym boju, choć złowieszcze przeczucie ostrzega go o nieszczęściu, może; — ale pomścić się w sposób, jak wypadnie, jak będzie najwygodniej w danych okolicznościach, tego przy swoim składzie duchowym i wykształceniu nie może. Do zemsty w zapalczywości, wybuchłej nagle *in flagranti delictu*, zdolen jest, jak prawie każdy człowiek żywy i wrażliwy; lecz do obmyślanego czyhania jak ryś na swoje ofiarę i rzucenia się w chwili dogodnej dla siebie, a złej dla ofiary, — do tego nie zdolen. Oto podniecony w najwyższym stopniu po scenie z teatrem, wolny od wszelkich wątpliwości co do winy stryja, który tylko co zdemaskowany uciekł; oto sam czuje, że gotów pić krew' ciepłą i popełnić czyn taki, że świat zadrżałby na jego widok! Zatem są warunki, że zemsta podziałać może *in statu nascenti*. W takiem usposobieniu napotyka króla, — lecz na klęczkach, na modlitwie; i oto cały żar chwilowego podniecenia przeistacza się w co innego, ale nie w zdradzieckie pchnięcie w plecy. Wnet potem, gdy mniema, że zbrodniarz podsłuchuje go za oponą, zadaje cios śmiertelny pod wpływem namiętnego oburzenia na tyle zdrady i podłości, ale do zemsty obmyślanej naprzód, długo pielęgnowanej, knuja-

ej zasadzki i zdrady, czuwającej dniem i nocą na sposobność, lamlet nie zdolen.

Przewrotność pewnego odłamu krytyki jest tak wielką, e mu tej nieudolności darować nie może; owszem na jej podtawie odmówiła mu wszelkiej siły czynu, i wyzuła z możliwoci bohaterstwa; owszem niektórzy w wielkim zapędzie widzą r niespełnieniu zemsty objaw moralnego upadku królewica. idyby Szekspir miał był na celu pokazać nieudolność do planowego działania w wielkim stylu, byłby obrał inne, całkiem nne zadanie, cel niewątpliwie wielki, nie dwuznacznie szlachetny, nie owę zemstę pachnącą nieco mordem. Mściciel, pochłonięty przez swoję namiętność, nie może przewidzieć i nie w stanie powiedzieć sobie, gdzie się zatrzyma, czego nie popełni. V większości przypadków mściwość jest znamieniem dusz podłych: — Jagona, Shylock'a, Aaron'a. Wielka dusza, gdy mści ię, to tylko w otwartym boju. Macduff, mściciel nadludzkiej brodni, dokonanej na swej żonie i dzieciach, ów Macduff, który r rozpaczy, gdy dowiedział się o pomordowaniu ich, w bezdennej boleści i mściwości woła: ‚Makbet nie ma dzieci'; ten sam Macduff, nadybawszy w czasie bitwy zbrodniarza, gdy ten z nim bić się nie chce, n i e z a b i j a g o, lecz woła: ‚Więc zdaj się tchórzu, i żyj na pokaz i gapienie się świata'. Tak postępuje prosty duchem, ale szlachetny rycerz, który miał stokroć ostrzejszy bodziec do zemsty. A dopieroż ten subtelny Hamlet, miałby przebić zdradziecko króla? Wyzwać go przecież do boju nie może, bo zbrodnia jest wciąż tajemnicą dla świata. Zemsta, długo a niezmiennie w sercu chowana, kazi je, jadem swoim charakter przesyca, psowa duszę mściciela. Tak dzieje się z Ferdynandem, mszczącym się na siostrze i jej mężu za niestosowne jej małżeństwo (*The Duchess of Malfi*); tak staje się z Francisco de Medici, mszczącym się na swym dziewierzu księciu Brachiano, za porzucenie żony, a swej siostry, gwoli pięknej Corombony (*The White Devil*). Nawet ludzie bez porównania od nich szlachetniejsi, mściciele krzywd strasznych, jeśli walka była z potężnymi tego świata i w nierównych warunkach, zamieniają się zwolna na okrutników nieludzkich; pierwotna prześność ich duszy przechodzi w gorycz i zakał. Taki Hieronymo (*The Spanish Tragedy*), szlachetny starzec, znajduje zamordowanego jedynego syna; żal i zemsta wrą w nim tak potężnie, iż stopniowo doprowadzają go do obłędu, do strasznych bredów, równych Lirowym; z wściekłości w końcu odgryza sobie język, przebija wroga i siebie. Lecz najświetniej temat zemsty, ze zgrzytem i okropnościami domu obłąkanych obrobił Tourneur; Vendice (*The Revenger's Tragedy*), mściciel cnoty siostrzynej, ogarnięty zemstą, żyje i dyszy tylko nienawiścią i rafinowaniem szatańskich okrucieństw; wreszcie po nadludzkich intrygach dopełnia na księciu sprawcy hańby i jego synach okropnych katuszy. Kto poczyna dzieło zemsty w srogiej zawziętości, ten jest jak ów, co zażega las sosnowy w skwarne lato, — obaj nie wiedzą, gdzie kres będzie.

Godną jest bacznej uwagi okoliczność, jak szczegól… obstawione jest działanie Hamleta w jego sprawie. Król zasiadł prawowicie na tronie po śmierci brata, wskutek obioru stanów i poślubienia królowej-wdowy; Hamlet tedy nie może publicznie zrobić z tej strony żadnego zarzutu, nie może wystąpić z ża… akcją na mocy tytułu spadkobiercy praw ojcowskich, choć… był najambitniejszym człowiekiem. Zbrodnia jest tajemnicą, w… i ona nie może być dźwignią do poruszenia tłumów i prze… gnięcia ludności na swoję stronę. W ciągu całej sztuki raz ty… nastręcza się Hamletowi sposobność zabicia króla — i wtedy… właśnie znajduje go na modlitwie. Czyżby Szekspir, taki wyr… zisty w kreśleniu akcji i charakterów, nie dał bohaterowi wię… okazyj do pomsty, lub tej jedynej nie uczynił tak psychologicz… trudną, gdyby był miał zamiar przedstawienia nam typu niez… do czynu, nieudolności praktycznej i marzycielskiego lunatyzm… w życiu? Łatwo bowiem przy zielonym stoliku powiedzieć, p… winien był zaraz po odkryciu ducha, lub po widowisku uka… publicznie zbrodniarza; wszelakoż taki zamach jawny mógł … prawdopodobniej nie udać się, i miasto pomszczenia na win… wajcy, mściciel mógł zostać pojmany, rozbrojony, i jako kr… bójca ścięty, lub jako szaleniec zamknięty w więzieniu; dz… zaś świadczą, że więźniowie krwi królewskiej, z prawami tronu, zawsze krótko męczyli się w ciemnicy. Więc nawet … pewności, że zbrodniarz padnie, nie miałby Hamlet, nie mów… wcale o tem, że i w tym razie również i onby zginął jako kr… lobójca, skoro w kraju nie miał za sobą stronnictwa. Od t… kiego ślepego działania powstrzymywała go inna, wyż… racja, nie prosta obawa własnej śmierci. Kto podejmuje wie… sprawę, ten dla niej zgóry musi być przygotowanym zł… w ofierze wszystko, nawet własne życie; pod tym tylko waru… kiem bezwzględnej gotowości, doskonałej swobody wewnętrzn… prowadzić może dzieło sprężyście i z fanatyzmem. Hamlet ja… bohater w wielkim stylu od początku gotów na wszystko, życ… swego nie waży więcej niż łebka od szpilki. Tembardziej cho… mu o sąd ludzki. Słuszność jego sprawy i sprawiedliwość kar… domierzonej na winowajcy nie istnieją dla świata póty, póki … o zbrodni nie jest przekonany. Nic tu nie pomoże osobiste prz… świadczenie. W rzeczach filozoficznych i naukowych można s… przy osobistej prawdzie wbrew światu całemu, z wiarą nie… chwianą w jej zwycięstwo u przyszłych pokoleń; inna a… sprawa z pomstą w tego rodzaju warunkach. Hamlet doskona… świadom tego. Gdy w końcu wszystek dwór z ust umierające… Laertesa naocznie przekonywa się o zbrodniach królewskich, j… szcze i wtedy Hamlet w ostatniej prośbie, w gorącem pragn… niu, błaga przyjaciela by nie odbierał sobie życia, lecz pozo… na świecie i opowiedział jego sprawę. „Jakież kalekie imię z… będzie po mnie, jeśli rzeczy pozostaną nieznane". Zaklina … żarliwie: „Jeśli kiedykolwiek miałeś mnie w swojem sercu, p… wściągnij się od szczęśliwości na chwilę, ciągnij jeszcze tw… dech w boleści na tym twardym świecie, byś opowiedział dzie…

ɔje˙. A więc skrupuł sprawiedliwości był potężnym i działa-rym w królewicu. wbrew jednostronnemu naprzełaj faktom ıerdzeniu Türck'a. — Hamlet był herojem i obdarzonym po-żną siłą czynu, lecz ze szlachetnym podkładem duszy.

Zdaje mi się, iż całe to dowodzenie przekonać zdoła czy-lnika, o ile Hamlet był zawarowany przez wrodzone pierwiast-od zwyczajnej zemsty *à outrance*, dokonanej jakimibądź, ıoćby niecnymi środkami. Znacznie łatwiej dowieść. iż równie ›tężnie zawarowany był od nieusłuchania ojca, od powstrzy-ania się zupełnego od zemsty. Niejednokrotnie w ciągu tego ›zbioru podnoszoną była myśl, iż człowiek w jego położeniu, ıdząc trudności nie do przezwyciężenia, lub też będąc prze-swiadczonym o filozoficznej bezzasadności pomsty, jako czynu ocującego na ziemi panowanie wiekuistej przemocy, powinien ł wypuścić sprawę z myśli, zostawić rzeczy własnemu bie-›wi Hamlet tak jest utworzon od poety, iż tego bezwarunkowo :obić nie może; na przeszkodzie temu stoją powody pierwszo-:ędne. a przedewszystkiem jego wrodzony szlachetny skład na-ıry. z jednej strony uczucie wstrętu, oburzenia, nienawiści ku 'szystkiemu, co złe, szkaradne i niesprawiedliwe. z drugiej po-rucie obowiązku względem drogiego ojca. Obie te strony do-›onale uwydatnił Baumgart. Wyżej wykazałem jakiego rodzaju :st idealizm Hamleta; na zjawisko moralne zapatruje się nie bojętnie, przedmiotowo jak fizyk na własności ciał i na ich ojawy: temu wszystko jest jedno, że takie ciało posiada daną łasność w najwyższym stopniu, tamto zaś w stopniu niższym; • złoto posiada idealną niemal klepalność, platyna najtrudniej-ıą topliwość. itd.; Hamlet nie patrzy na właściwości moralne obojętnego punktu badacza, który postrzega objawy i śledzi ch przyczyny; on ma taki ustrój duchowy, taką pobudliwość, ż nie może. widząc zło lub brzydotę, jednocześnie nie odczu-wać tych zjawisk jako przykrość, ból lub smutek. Zaledwie do-dawać warto. jak wysoce cenną społecznie jest tego rodzaju ıstrój; zło bowiem dziejące się w społeczeństwie nie jest abso-lutnie złem. lecz jest dobrodziejstwem, skoro staje się bodźcem do czynu ku poprawie; jest ono wtedy pierwiastkiem postępu, ostrogą do działania, początkiem inicjatywy, a dzieje powszech-ne stwierdzają fakt, iż skoro suma zła dosięgnie pewnego po-ziomu, wywołuje wreszcie zerwanie równowagi, wicher działa-nia, reformę i naprawę na czas pewien. Bez zła nie ma roz-woju. Hamlet w młodocianości swej nie widzi dla nadmiaru bólu, smutku i strapienia tej dobroczynnej strony zła i szkarady. Jako wysoce idealna dusza, on i bez tego pierwiastku działałby dzięki swej sile twórczej myśli i czynu, tak jak wszyscy boha-terowie ludzkości, w których następuje nagromadzenie się (*cu-mulatio*) sił napiętych ludzkości, dość długo przebywającej na pe-wnym poziomie, poczem wykwit tych sił ześrodkowany w pe-wnej duszy heroja ujawnia się jego wspięciem na wyższy szcze-bel, na który potem ciągnie za sobą bezwładne, niemrawe, bez-radne, gnuśne i leniwe cielsko człowieczeństwa.

Z tego punktu pojęta zemsta w położeniu Hamleta mo- stać się drogą wyjścia do działania wielkiego i owocnego; z or- dynarnej, osobistej pomsty wykwitnąć mógł czyn sprawiedliwo- ści i naprawy. Chociaż duch nie wskazał mu sposobu postę- wania, owszem nawet dał mu zupełną swobodę działania (... *soever thou pursuest this act*' I. 5. 84), Hamlet nie skorzystał z ... dowolności, którą inny, niższy człowiek, opierając się na tem ... sam duch z tamtego świata pozostawia mu swobodę, wziąłby ... impuls do wszelakiej zemsty, nie oglądającej się na śr... i drogi. Hamlet od samego początku pojął ją szeroko i słu- nie jako przywrócenie sprawiedliwości: ,Czas', t. j. św... ludzki w danej chwili i miejscu, ,wyszedł ze stawu: O prz- klęta złości, żem został zrodzony, by go nastawiać w pra... t. j. właściwe miejsce' (I. 5. 189). Krytyka wyzyskała te z... czące słowa w sensie najnieprzychylniejszym dla królewica; ... wiedziano, iż widać w nich właśnie ów nieszczęsny nałóg ... trząsania i zastanawiania się, refleksji odbiegającej od konkr... nych zadań do bezkresowych oderwań, objaw plagi uogólnia... przykład żyłki do rozciągania wniosków z pojedynczych zjawi... to znowu że to objaw pychy i zarozumiałości duszy, która b... rze się do naprawiania ,świata' całego, zamiast spełnić sc... ograniczony obowiązek. Zasługą jest Werder'a, iż sprosto... wiele błędnych wykładów krytyki niemieckiej, wypływając... z nieścisłości tłumaczenia, powszechnie w Niemczech przyję... za podstawę przy rozbiorze dramatu; przekład Schlegel'a p... wielkich swoich zaletach jest nieścisłym; krytycy, wyciąga... z niego wnioski wedle swojej idei z góry powziętej, podsuwa... znaczenia, których tekst angielski nie dopuszcza [185].

Hamlet słusznie i jedynie, jak przystało na wielką du... wolną od grubej mściwości, pojął zadanie wrzucone na sw... barki; jeśli zgoła miał działać, to tylko pojmując popełnio... zły czyn jako naruszenie sprawiedliwości, a swoje zadanie, ja... jej przywrócenie. Jeśli je tak zrozumiał, dlaczego nie wziął ... gorąco do rzeczy i nie przeprowadził znakomitej akcji, godn... bohatera? Tu leży druga wielka zagadka tego szczególnego cha- rakteru. Pierwszy powód niedziałania wypływał ze szlachetno- ści ducha niezdolnego do niegodziwych środków ordynarnej zem- sty. Jakiż jest powód niedziałania przy pojęciu zemsty jako wy- miar sprawiedliwości? Jeśli spojrzeć z tego nowego punktu w- dzenia na zlecone mu zadanie, powód osobliwego zachowania się Hamleta może być albo czysto zewnętrznym, albo leży w nim samym. Powiedzieć z niektórymi krytykami, iż sprawa była tak trudną, iż nie było sposobu pomyślnego jej rozwiąza- nia, jest to dać świadectwo bądź co bądź, co najmniej nieod- powiedniości bohatera do załatwienia przypadłego mu zadania. Trudno jest powiedzieć, jakimi mianowicie środkami miał o...

185) Np. Schlegel tłumaczy owo ważne miejsce: »Schmach und Gra... dass ich zur Welt, sie einzurichten kam!« Patrz ztąd wywody Gervinus'a, Fi... the'go, oraz rozbiór Werder'a; odczyt 6-ty l. c.

piąć celu, czy przez przysposobienie sobie zwolna stronnictwa kraju, czy zapomocą życzliwego państwa sąsiedniego i zbroj- j wyprawy; jest to rzecz gienjuszu bohatera. Gienjusz ma to siebie, iż potrafi odnaleźć właściwe sobie środki i drogę dzia- nia, niech sprawa trudną będzie jak chce; owszem wielkość łask jego uwydatnia się właśnie w rozwiązaniu zadań, które a ludzi zwykłych wydawały się zgoła niemożliwymi do roz- ązania. Hamletowi nie zbywa bynajmniej na sile myśli i czynu szczęśliwego przeprowadzenia tej akcji, lecz czasowo, zemijająco znajduje się w takim stanie, iż do takiego ałania nie ma ani ochoty, ani napięcia, ani zapału, a przy- yna tego jest smutek, żałość i gorycz, w jakiej nam się uka- uje w dramacie od samego początku.

II. Fizjologja doświadczalnie dowiodła, jak ujemny wpływ wiera na ustrój ból i cierpienie; zbyt silne drażnienie nerwów uciowych wywołuje szereg zmian w krwiobiegu, upośle- enie czynności wydzielniczych, osłabienie napięcia mięśnio- ego, sprawności narządów i t. p. Podobnyż ujemny wpływ wiera cierpienie, smutek i żal na czynności mózgu, zatem na uchową sprawność człowieka. Radość i przyjemności, wiara dobry nastrój w korzystny sposób odbijają się na przebiegu horób cielesnych, polegających przecież na zmianach tkanko- ych w ustroju; chloroform, utraty krwi, środki przeciwgnilne mniej szkodliwie działają, gdy chory poddaje się operacji z silną iarą, z hartem woli, z nastrojem odpornym; inaczej znoszą olesne zabiegi ludzie pognębieni, pobici, których dusza rozłazi ię jak namoczona wata. Hamleta spotyka trudne zadanie właśnie w chwili, kiedy przebywa ciężką zmianę w nastroju, iedy znajduje się pod gnębiącym a potężnym wpływem smutku, aloby i boleści. Poeta wprowadza go przed oczy nasze w tak wydatnym stanie smutku i goryczy, maluje tak potężny obraz minorowego nastroju królewica, iż powinno się zwrócić najpil- niejszą na to uwagę, tu bowiem leży widocznie, odrazu, na wierzchu, przyczyna osobliwego obchodzenia się księcia z zem- stą. Hamlet cały jest już w monologu i w scenie drugiej aktu pierwszego; nie rozwija się, nie zmienia, nie psuje moralnie w toku dramatu; wszystko złe i dobre, cała moc i słabość jego już tu są rozwinięte, przytomne; nasiona czynów już są go- towe, czekają tylko sposobności by zakiełkować. Gdy pierwszy raz ukazuje się sympatyczny Otello, lub dzielny Makbet, nie może nam przebiedz przez głowę przelotna nawet idea klęsk, które oni zrządzą. Lecz Lir, Hamlet od pierwszych scen już są określeni, już są nastawieni na takie, a nie na inne działa- nie takie a nie inne prowadzące skutki. Hamlet rozpoczyna swój monolog od myśli o samobójstwie. Świat cały jest dla niego niewypielonym z chwastów ogrodem; opanowało go samo zielsko bujnie wyrastające w nasienniki. Najwyższa gorycz, naj- głębsza boleść biją z pierwszych odezwań się księcia. Godzi się zastanowić nad faktem tak znamiennym, rozpoznać przyczyny i donosłość takiego nastroju.

Są tragiedje w Szekspirze, w których akcja otwiera się sceną pełną życia, wrzawy, szczęku broni. ruchu, rozgardjaszu, jak Romeo i Julja, Cezar, Ryszard II.; Hamlet w przeciwstawieniu do nich rozpoczyna się spokojnie, epicko, opowiadaniem, jakby z bajarza. Jestto bohaterska przygrywka — gdy w tem ukazuje się królewic i nagle jak zgrzyt kół nienamazanych, jak krzyk nocnego ptaka pada pierwsze odezwanie się, — *lait-motiv* złoby i szyderstwa — od którego zimno się robi dworskiemu otoczeniu i królewskiej parze: ‚*A little more than kin, and less than kind*', złowieszczy dwuznacznik, pełny groźby i zagadki. W braku wskazówek w oryginale, przyjęto niewolniczo za Warburton'em, iż słowa te wypowiada Hamlet na stronie; lecz głębszy jest wykład Moltke'go, według którego Hamlet ciska je w twarz królowi w odpowiedzi na jego uprzejme słowa: ‚Mój synowcze, mój synu'. Sporo istnieje objaśnień tego niejasnego wyrzeczenia, można więc przypuścić, że i król niezupełnie je zrozumiał, lecz tem lepiej odczuł ton i usposobienie w niem zawarte. Hamlet odmalował odrazu swoje uczucia dla stryja, a inne odpowiedzi królowi, jak owa o karmieniu kameleonów, znamionuje ten sam zgrzyt zaciskanych zębów. Kto wierzy w pospolite udawanie ze strony księcia, musi je przyjąć już tutaj, nie dopiero od sceny piątej. Za pierwszym dyssonansem pada wtóry: ‚Zanadto-m w słońcu', którym Hamlet przecina raz na zawsze wszelkie zachcianki serdeczno-poufnej rozmowy i objęścia się ze strony króla, tak jak osadza na miejscu królowę w jej usiłowaniu pocieszenia go wyrozumowanymi racjami, oschłym, ostrym: ‚Zdaje się, pani? Nie, to jest; ja nie znam zdaje się'. Chęć nawiązania stosunku z synem, ułagodzenia i wygładzenia i uklepania sprawy ku tym wygodniejszemu zażywaniu uciech w nowem gniazdku w spokoju i przyjemności ściął mróz słów królewica, jak ścina syberyjski wicher grzywy fal Bajkału, które w locie, w powietrzu, rozchełbane, tężeją w lodowate zadzierzyste wybryzgi. Zamilkła królowa; odszedł dwór. I oto jak we wstrząsającej uwerturze Wagnera burza orkiestry wybucha z niewysłowioną potęgą uczucia, z jękiem i klangorem, z narzekaniem i rozpaczą bezdenną, tak i tu na bezgranicznie bogatych organach swojej twórczości bierze poeta klucz najpotężniejszy i od jednego razu w y g r y w a całego Hamleta w monologu aktu pierwszego. Tu nie ma wspaniałego stopniowania akcji, odgrywającej się w duszy Otella, przelewów uczucia w rosnącym postępie od serdecznych opowiadań Maura, w których drgają pierwsze trwożliwe, chwiejne ogniki rodzące się a nieśmiałej miłości ku zasłuchanej Desdemonie, aż do sceny, w której na pół przytomny z rozpaczy, zataczający się w kurczach moralnego konania, z przeciętym mleczem pacierzowym, wybucha ostatnią myślą tlejącą w zaułkach mózgu: ‚*Whip me, ye devils, from the possesion of this heavenly sight! Blow me about in winds! roast me in sulphur! wash me in steep-down gulfs of liquid*

re' *O Desdemona! dead, Desdemon! dead! O!*' [186]). W Hamlecie, jak w Lirze, wyzwierza się nawałnica od pierwszego występu bohatera na scenę; lecz podczas gdy w tym ostatnim huczy burza w duszy nieszczęśnika, a zarazem miecie huragan zewnętrznych okropności po widowni dziejowej, w Hamlecie jak w podmorskim wulkanie sroży się cała namiętność w duszy, wre długo głuchy stłumiony bój spartych żywiołów, póki wreszcie nie rzygnie w górę zniszczeniem nad pozornie ledwie wzbałwanioną powierzchnię.

W tym pierwszym monologu uderza nas głębokie i potężne wstrząśnienie, jakie na Hamlecie wywarła śmierć ojca i rychłe zamążpójście matki. Hamlet jest jak odurzony trucizną, jak pijany z bólu i ze smutku, których stopień przechodzi zwykłą miarę. Jak swobodny zwierz, nagle zamknięty w klatce, po setny, po tysięczny raz wspina się, uderza o żelazną kratę: tak człowiek wrażliwej a głębokiej natury, gdy go poraz pierwszy spotka nieszczęście nie do cofnięcia, rzecz nieodwołalnie przepadła, straszna śmierć dziecka, żony, rodzica, dostaje obłędu boleści; bez końca powraca myślą do wypadku, i pyta się i szaleje przy tej zaporze do nieprzebycia, w ciasnym węgle musu, którego ani uczucie, ani rozum uznać nie chcą, ani mogą. Śmierć ojca Hamletowego przyszła tak nagle i takie nieprzewidziane sprawiła skutki, obnażyła pospolitość we własnej matce; opuszczał go zdrowego, jadąc do Wittenberga, zastał już na marach. Są dusze, które od takiej rany nigdy już, nigdy wygoić się nie mogą; żyją, lub żyć mogą, i działać mogą, niekiedy bardzo długo, lecz krwawią i boleją życie całe, jak drzewo z obciętym grubym konarem. Smutni i samotni, z tajemniczą zakładką w duszy, pokrytą niekiedy przejrzystą zasłoną spokoju lub uśmiechu intrygują ciekawego, który nieraz uderzony dziwnym obrazem doszukuje się, iż w duszy jątrzy się rana od utraty narzeczonego kiedyś w zaraniu wieku, od zgonu przed laty młodej żony. Są dusze, które z cienia smutku już wyjść nie mogą. Są boleści, na które nie ma kojącego balsamu, wypadki, z którymi nigdy dusza ułożyć się do przymierza nie potrafi. Jestto boleść Jeremjasza nad wodami Babilonu, Mickiewicza rozpamiętywującego ‚o czem tu dumać na paryskim bruku', bolesna zaciętość Dante'go, lub innego wielkiego florentczyka, Buonarotti'ego. Owo ukochanie pewnych osób, lub spraw, głębokie i potężne, stanowi między innymi ich wielkość, przed którą dumieje człowiek zwyczajny, ukochanie takie, że utrata tych osób, lub klęska tych spraw przecina rdzeń ich duszy. Są inne natury dzielne i strawne, jedyne do walki o byt, giętkie i zwycięzkie, przystosowywalne w granicach nadzwyczajnych, ludzie, po których ciosy spływają jak lodowate fale po foce. Taki Goethe, gorąco kocha-

186) »Chłoszcząc odpędźcie mnie, wy biesy, od posiadania tego niebiańskiego widoku! Dmąc miotajcie mnie w koło w wichrach! prażcie mnie w siarce! pławcie mnie w przepaścistych odmętach płynnego ognia! O Desdemono! martwa, Desdemono! Martwa! O!«

jący się z kolei w rozmaitych pannach, bez śladu w duszy rzucający jednę po drugiej, zrywający z jedną narzeczoną, żeniący się w dzień bitwy pod Jeną z drugą; dla którego wszystko: kochanki, przyjaciele, ministerjalny urząd, rewolucja francuska były tylko literackim materjałem, był zdolen do szczęśliwego życia zarówno pod Augustem Wejmarskim, lub pod Napoleonem, byle miał dom z wygodą, smakiem i zbytkiem, koło słuchaczy i wielbicieli, spokojne warunki do zatapiania się w nauce i sztuce; uczucia własne, gorące w pewnym czasie, przetapiał się na przedmiotowe doświadczenia życiowe, potrzebne do poetyckiej twórczości i do filozoficznego objęcia wszechświata; on mógłby świadomie na nie się wystawiać i narażać, wiedząc z góry, że mu szkody nie zrządzą, a zbogacenie życiowem doświadczeniem przyniosą. Tamci nigdy całkowicie zpod brzemienia ciosu oswobodzić się nie mogą; dla nich nigdy wielkie ich uczucie nie może być odcedzonem od ich łez i krwi, stać się prostym objektem do rozpatrywania. Różnicę między tymi kategorjami dusz stanowi nie stopień inteligiencji, lecz odmienność uczuciowej natury, skoro takiej miary myśliciel, jak Jan Stuart Mill, mógł boleć lata całe po śmierci żony i umrzeć zdala od kraju przy jej mogile.

Hamlet jest człowiekiem w tym rodzaju. Śmierć ojca i upadek matki uwięzły już w jego sercu nazawsze; wypłukać ich ztamtąd nie zdołają żadne życia koleje, wypruć żadne rozumowe tłumaczenia, zatrzeć żadne sercowe wrażenia. Młody jest, więc przy dalszem życiu pogrążyłyby się one z czasem na dno, a osiadłszy tam nie przeszkadzały działać, lecz lada zdarzenie przy wielkiej wzruszenności przyrodzonej wyrzuci je łatwo na powierzchnię. Bardziej jeszcze niż śmierć ojca wstrząsnęła nim zmienność matki, jej przeniewierstwo nieboszczykowi, który odwracał szorstkie wiatry zprzed jej oblicza; zmienność sobie samej, co z namiętnością wieszała się zmarłemu na szyi, pospolitość natury, obranej z dostojności i szlachectwa, gotowej do zamiany ideału męża i człowieka na satyra; niestałość i kruchość, gdy przed miesiącem lała łzy gorzkie za ciałem pierwszego małżonka, wypłakiwała oczy do czerwoności, a wnet z ‚pocztowym‘ pośpiechem rzuciła się w kazirodną pościel wtórego. Hamlet ujrzał to w rodzonej matce, w której dotąd widział, i radby widzieć, jak każde dziecko, ideał kobiety. Wciąż i wciąż powraca do tego, a fakt twardy jak granitowa skała odbija fale jego myśli, rozpryskuje i mąci myślenie; a on wciąż osłupiały roztwiera oczy szeroko na to bezprzykładne przeniewierstwo, na tę niewdzięczność, na tę ‚*frailty*‘ tam, gdzie przecież wśród niestateczności i znikomości wszelkich uczuć i postanowień, miałby prawo znaleźć niewzruszoność. Płytkość duszy i zmienność, które wydają mu się zdradą i fałszem w zestawieniu z oznakami żalu, łkaniem i łzami w czasie pogrzebu, są dlań nie do pojęcia. „Są dzieci, które rodzą się muzykami, które drażni byle nuta fałszywa; od najwcześniejszych lat noszą w sobie zmysł harmonji: żaden dyssonans nie wymknie się ich uchu;

czując nie potrafią, jak mogą być drudzy odmiennie zorganizowani, którym brak poczucia harmonji. Inni znów rodzą się z wytwornem poczuciem barwy i kształtu, a wszystko, niezgodne z ich zmysłem, rani ich i odpycha. Hamlet jest jedną z tych natur artystycznych. Jest on artystą moralnego zmysłu. Urodzony z poczuciem najdelikatniejszym ku wszystkiemu, co cnotliwe i szlachetne, rozmiłowany jest w prawowitości i prawdzie jak muzyk w harmonji, rzeźbiarz w idealnych kształtach; nasze wady i słabości wstrząsają nim; dla niego są one potwornościami" [187]). To głębokie odczuwanie przewrotności i szkarady jest przyczyną nastroju, którego wyrazem jest monolog aktu pierwszego. Ból i gorycz jest tak wielką, że Hamlet rozpoczyna swoję rolę od tego, na czem inni kończą: od myśli o samobójstwie; wyrywa mu się żal, iż Stwórca ustanowił zakony przeciw samobójcom. Wszystko wydaje mu się odtąd płaskim, wytartym, jałowym, a świat ludzki zachwaszczonym ogrodem, w którym tylko zielsko dojrzewa i owocuje; to, co pożyteczne i zacne, zgłuszone marnieje. To rozciągnięcie doznanych osobistych smutnych doświadczeń na całość objawów jest tak ludzkie, naturalne w jego położeniu i wieku, po świeżej stracie, że kto tego nie rozumie, ten zapomina o nierzadkich faktach samobójstwa lub obłędu po stracie drogiej osoby. Jakżeż nieodpowiednim jest objaśnienie Coleridge'a, który powiada: „To *taedium vitae* spowodowane jest przez dysproporcjonalną czynność myśli, która z konieczności prowadzi wyczerpanie czucia cielesnego; gdzie zachodzi należyty zbieg działalności zewnętrznej z wewnętrzną, tam jako wynik zjawia się przyjemność". Jestże ten stan skutkiem zbytniego rozmyślania, a nie naturalnym następstwem działania bolesnych ciosów na istotę młodą, wrażliwą a głęboką? Możeż tu być mowa o działalności zewnętrznej, gdy człowiek tylko co został oderwany od swoich studjów, i stoi nad świeżą mogiłą ojca, a rozpamiętywa nazajutrz po ślubie wiarołomnej matki. Na ukojenie tego stanu potrzebny jest czas, na wprzężenie w działanie potrzebne są okoliczności. Ma-ż to nieomylnie dowodzić braku siły i danych na bohatyra? Czy ideałem są tylko ludzie, którzy poprzez straty rodzinne, klęski kraju, zawzięcie a dzielnie dopasowywują się do wszelkiego położenia bez szwanku dla swego zdrowia cielesnego i sprawności umysłowej, którzy puszczają bujne pędy jak obcinana wierzba. Czy jedyną miarą wartości jest ‚*survival of the fittest*' — przeżywanie najzdatniejszego, pogodzenie się ze wszystkiem i rozpłodzenie w potomkach swoich przymiotów?

Boleść i smutek po stracie ojca, stanowiące ogólny podkład nastroju Hamleta, nie są w przedstawionej w dramacie chwili jego życia naczelnymi objawami; one już ustąpiły na plan głębszy; pierwsze zaś miejsce zajęła boleść i gorycz na skutki, jakie owa śmierć pociągnęła, wydobywając na światło

187) Dr. Onimus. La Psychologie de Shakespeare.

dzienne nędzę moralną matki i całego otoczenia dworskiego. Hamlet cały przejęty jest rozpamiętywaniem tego rodzaju; monolog a. I. jest pierwszym obrazem, malującym jego nastrój. wnet następuje scena z Rozenkrancem i Gildensternem, która uzupełnia i rozwija ten pierwszy, już i tak doskonały obraz. Krótko załatwiwszy się z nimi, zdemaskowawszy cel ich przybycia i rolę, jaką odgrywają, Hamlet przechodzi do swojego nastroju. W tej przedziwnej rozmowie, prowadzonej z mistrzowskim miarkowaniem się, przy całem wrzeniu na ich niegodziwość, ze stopniowym dobieraniem się do lisów, leży taka siła, taka wielkość, że już tylko ‚*furor*' krytyki mógł dopatrzeć się tu udawania lub rzeczywistego obłędu. Scena rozwija się we wspaniałe malowidło duszy Hamleta, jej niedościgłego ideału człowieka i obecnego nastroju. Hamlet prawie zapomina do kogo mówi; po zmiażdżeniu szpiegów, uczucia wstrętu i pogardy rozwiewają się; w tok rozmowy zwolna wplata się srebrna nitka rzewnej boleści, jakby skargi, która cicho dźwięczy, jak nucenie polnego konika, skostniałego w śronisty ranek jesienny; Hamlet się unosi; taje w nim lód, w tej samej godzinie, gdy opowiada swój nastrój goryczy. Zna on w całej szczytności wspaniałą piękność makro- i mikrokosmu, — lecz dla niego jeden jest zgniłym zbiorowiskiem wyziewów, drugi kwintessencją pyłu. Zrodzony w pięć lat po śmierci Szekspira, Pascal, pisał mniej więcej te same myśli: ‚*Quel chimère est-ce donc que l'homme? Quelle nouveauté, quel monstre, quel chaos, quel sujet de contradiction, quel prodige! Juge de toutes choses, imbecile ver de terre, depositaire du vrai, cloaque d'incertitude et d'erreur, gloire et rebut de l'univers!*' [188]. Pokrewieństwo zachodzi nietylko być może przez wspólne źródło, przez Montaigne'a, którego wielbicielem był Pascal, a czytelnikiem podobno Szekspir; jest ono głębsze, wypływa bowiem z podobieństwa umysłów.

Myśli wyrażone w tej scenie, a zwłaszcza, iż świat jest ślicznym więzieniem, że nie ma nic ani dobrego ani złego, jeno myślenie czyni je takim, że jeśli świat spoczciwiał, dzień sądu bliski; dalej rozmowa z Ofelją, w której rozwinięty pogląd na kobietę, osławiony monolog aktu trzeciego z powracającą myślą o samobójstwie, wreszcie scena na cmentarzu, roztaczają bogaty obraz nastroju księcia i częstej kolei jego myśli. One uzasadniły przekonanie o nim, iż jest typowym pessymistą; one podsunęły przypuszczenie, iż źródłem osobliwego obchodzenia się z czynem, opieszałości w wykonaniu, bierności w planowaniu, jest pessymizm, który w odniesieniu do ludzkiego poznania zjawia się jako skeptycyzm, w odniesieniu do etyki jako nihilizm, w odniesieniu do ludzi jako mizantropja. Jeśli nazwać stan duchowy Hamleta pessymizmem, trzeba oznaczyć znaczne różnice, zachodzące między nim, a tem, co zazwyczaj powyższe miano oznaczać zwykło. Nie jestto pessymizm filozoficzny, naukowy, jeśli się tak wyrazić o nim wolno, który zło uważa za

188) Pensées. l. c. s. 9, 12.

zasadę bytu, za punkt wyjścia i miejsce zborne dla wszystkiego na świecie. Zrodzona pierwiastkowo w nieprzeniknionych głębinach, o ile się zdaje, chorobliwej jaźni, w ciemnych mrokach czuć (*sensatio*), zachodzących w trzewach, w całej wewnętrznej maszynie ustroju, oraz w zaułkach nieuświadamianych czuć ośrodkowych (*emotio*), osobliwa skłonność widzenia i pojmowania rzeczy czarno rozwija się w układ pessymistyczny skutkiem niezupełnej doskonałości intelektu zkądinąd potężnego lub i genialnego. Ten pessymizm teoretyczny z naukowego stanowiska wydaje się potwornym nonsensem, gdyż jest on podawnemu zmienioną postacią antropomorfizmu, usiłującego ułamkowe, wadliwe uogólnienia pragnień jaźni narzucić jako pojęcie świata całego, nagiąć wszelkie zjawiska do ciasnych ramek założeń z pominięciem lub sfałszowaniem niekarnych faktów, które z tym poglądem nie licują. Taki pessymizm, roszczący sobie jednakowoż prawa do filozoficznej prawdziwości, dalekim jest od jedynie naukowego stanowiska przyrodniczo-fizycznego, które w badaniu posługuje się jedyną wierną metodą: miarą, a przed badane tą metodą fakty nie wybiega uogólnieniami, lub je uważa jako czasowe przypuszczenia. Człowiek dla przyrodnika zbyt jest drobnym zjawiskiem, skończonym ogniwkiem w nieskończonem morzu zjawisk, których ani początku, ani końca, ani nawet jakiegoś ładu i zależności nie znamy, aby wytwór podmiotowych czuć i nastrojów tego drobiazgu brać za podstawę i klucz do wyjaśnienia tajemniczych zagadek świata. Uważać podobną projekcją umysłu ułomnego za rzeczywiste pojęcie świata, jakie zwolna i mozolnie zdobywa się przez nauki przyrodnicze, dowodzi tylko mizerackiej naiwności, histerycznej świerzbiączki i niecierpliwości rozwiązania rzeczy, choćby przez *deus ex machina*, byle tylko za naszego życia. Czy atoli tego rodzaju pessymizm jest obłędem, jak się zdaje jednym, czy też prawdą, jak o tem przekonani są twórcy, Hamlet nie jest z ich liczby dlatego, iż myśli jego acz pessymistyczne, zjawiaja się jako wynik nastroju i do tego nastroju czasowego, a nie jako naukowo w szczegółach obmyślany układ filozoficzny. Czarność i gorycz jego uogólnień to raczej poetyckie odbicie, ogar z zarzewia jego świeżo poranionej duszy, ale nie systemat, w który syntetycznie wciągnięto objawy społeczne, życiowe i przyrodnicze.

Z drugiej strony wystawić sobie łatwo, bez żadnego naciągania, że przez zsumowanie drogą doboru i nieszczęśliwego odziedziczenia prądów pessymistycznych rozprószonych w życiu intelektualnem społeczeństwa, jak pyłki chorobotwórcze w powietrzu, a potęgujących się w pewnych dobach życia ludzkości, przychodzić mogą na świat jednostki spadkowo usposobione do pessymizmu ustrojowego, zwłaszcza w rodzinach obarczonych psychopatycznie; takim osobnikom wysoka przyrodzona inteligencja i staranna uprawa umysłu służą tylko za narzędzie, a wiedza nowożytna za strawę do tym wspanialszego objęcia

świata i życia w czarnej barwie [189]). Hamlet różni się od takiego ustrojowego pessymisty więcej jeszcze, niż od pessymisty naukowego. Nie był on zgoła pessymistą w okresie przed wydarzeniami dramatu; po zaszłych wypadkach zachowuje również dawny grunt, przebijający w męzkich i serdecznych postępkach i poglądach, w przyjaźni, w uznaniu dla Fortynbrasa, w niezdławionej dążności do zapewnienia cnocie i prawdzie zwycięstwa. Nigdzie nie ma w nim, nawet w najczarniejszych chwilach spokojnego poddania się, zgody, sojuszu lub nawet uwielbienia dla zła i uciechy z jego zwycięztwa. Zasadniczą wszelako różnicę między nim a pessymistami: naukowym i ustrojowym stanowi stosunek do zaszłych nieszczęść. Gdyby Hamlet miał być jednym z nich, nie potrzebaby było zgoła ani mordu ojca, ani upadku matki, ani zjawienia się ducha; inne błahsze przyczyny wystarczałyby całkowicie do ocucenia wrodzonej, a drzemiącej w nim skłonności. Niezdolność do czynu byłaby naturalnym następstwem, raz jako wynik rozumowego poglądu na bezpożyteczność ludzkiego działania, z drugiej jako ustrojowy fizjologiczny brak parcia do niego. Chcąc uwydatnić tę skłonność wrodzoną, lub ten rodzaj inteligiencji, byłby poeta właśnie nie wprowadzał nieszczęść, jakie spotkały królewicza. Lecz Hamleta, jak Joba, spotyka wielkie nieszczęście, które otwiera mu oczy na nędze świata całego. To co dotąd ubocznie z innymi zjawiskami wpadało do źrenicy duszy, teraz tam wnika wyłącznie ból własny wytworzył jakby zmysł nowy, którym Hamlet w oceanie zjawisk życia wyławia natychmiast objawy wszelkiej boleści i niesprawiedliwości; one jedynie rzucają mu się w oczy i zasłaniają przeciwne zjawiska: wesela i dobra. Takie pierwiastki prawie wyłącznie zalewają jego świadomość. Widzieliśmy, iż Hamlet zarówno przez wrodzoną właściwość swojego gienjalnego umysłu jak i przez naukową uprawę skłonny był do składania oderwanych zjawisk w uogólnienia, do rozciągania oddzielnych postrzeżeń w ogólne szeregi. Widzieliśmy, iż to nietylko nie stanowi złej strony, lecz naodwrót jedno z najcenniejszych i naczelnych znamion wielkiego umysłu, bo wszak na tej drodze buduje się poznanie filozoficzne, zdobywa prawa ogólne, miasto zapamiętywania osobnych faktów w ich bezmiernej liczbie i zamęcie. Osobiste doświadczenie, tym boleśniejsze i straszniejsze, im wrażliwszą niż u przeciętnej jednostki była natura księcia, odebrane na progu życia, gdy innym świat uśmiecha się i darzy rozkoszą, miało ten wynik, iż uogólnienia wypadły zbyt czarno; trudno, aby u młodego poety świeże wrażenia tak smutnej natury mogły być zrównoważone przez myśli i przypomnienia innych faktów, widywanych w życiu, wręcz odmiennych od osobistych doświadczeń. Za blizkim jest zabójstwa ojca i wszystkich niegodziwości, które ztąd wypłynęły, aby mógł już

189) Przykładem mógłby być Łazarz z „*La joie de vivre*" Zoli, gdyż nie był raczej zwykłym wałkoniem i pospolitym niedoukiem, a nie jakimś pessymistą obeznanym z Schopenhauer'em, jakim go wystawia Zola.

pojrzeć na te wydarzenia przedmiotowo, rozważyć porównawzo z innymi i wkluczyć w sprawiedliwe i szersze uogólnienia; a to zdobyć się może sędziwy Prospero, po całych leciech potrzegania i badania, po przeboleniu własnych cierpień, po zrozumieniu cudzych bólów i radości, — ale nie Hamlet młody, namiętny i wrażliwy.

Przeżyte nieszczęście i wywołane przez nie wielkie wstrząśnienie w przejściowym okresie życia doskonale motywują wybuch pessymizmu w młodym Hamlecie, pessymizmu, który zjawia się jako naturalny odczyn, jako rodzaj ograżki, osłabienia duchowego. Przez wprowadzenie owych ważnych przyczyn stan ten został głęboko usprawiedliwionym i utracił cechę dziecińStwa i niestosunku, jaka uderzać nas zwykła w przypadkach pospolitego pessymizmu przełomowego (o jakim mówi Türck), który nieraz spostrzegać się daje u młodzieńców. Wywołany przez błahe powody, najczęściej przez niepowodzenia miłosne, zdradę kochanki, lub inne okoliczności, stan ten acz psychologicznie ciekawy do badania, prawdopodobnie zależny od cielesnego dojrzewania ustroju, jest śmiesznym z punktu dramatycznego. Dość przypomnieć Napoleona, który w 18-ym roku życia przechodził podobny pessymizm, na którego wybuch złożyły się niedostatek i kłopoty majątkowe rodziny, boleść patryjoty, patrzącego na zabór swojej ojczyzny przez Francuzów, osamotnienie wśród niesympatyzujących z nim towarzyszy pułku, odmowa na podanie się o urlop. Wielki i nieugięty przyszły kształciciel i zwycięzca Europy wpadł w pessymistyczny nastrój, w którym kreślił czarne myśli o zwyrodnieniu ludzkości, o samobójstwie, o nicości życia, w którem wszystko jest cierpieniem. Czytając te myśli, nie trzymające się kupy, godne Werther'a, wierzyć się nie chce, iż wyszły zpod pióra jednego z gienjalnych charakterów ludzkości.

Nie jest wreszcie pessymizm Hamleta, praktycznym pessymizmem samolubów tego świata, którzy na każdy zapał leją zimną wodę niby głębokiego doświadczenia i rozsądku, którzy każdy czyn piękny nicują lub zamazują, w każdym człowieku widzą pretendenta do ich kalety; dla których nie ma nic nowego, bo już o wszystkiem wiedzą, nic pięknego, bo we wszystkiem przeczuwają grób pobielany; to im nadaje pozór głębokości myśli i filozoficznego zgłębienia życia, ale nie przeszkadza zgromadzić bardzo skrzętnie majątku i używać go na dogadzanie wszelkim zachceniom i żądzom. Nie można zaboleć przy nich po stracie drogiej osoby, — to dla nich zwykła rzecz; mają na to utarte, niby głębokie zdanie w rodzaju perswazyj matki Hamleta; o każdej upadłej dobrej sprawie z góry wiedzieli, że upaść musi przez złość ludzką; nawet dlatego jej nie popierali, bo byli przekonani, że to się na nic nie zda. Ludzie, dążący do naprawy zła, do ulepszenia urządzeń, praw, obyczajów, sprężyście imający się środków k'temu wiodących, mówiący gorąco o tem, są dla nich płytkimi zapaleńcami lub ciasnymi fanatykami; to im nie przeszkadza jednakowoż w razie powodzenia

korzystać ze lwiej części pożytków. O niebo innym je pessymizm Hamleta. Jestto najcudniejszy idealizm, lecz oblany ponurą zorzą północną bólu i złości serdecznej; występując w tej barwie skutkiem przemijającego nastroju wrażliwej natury jest doczesnym na świat spojrzeniem przez łzę i krew, które czasowo zapływają mu oczy. Te wylewy goryczy nie zawierają w sobie samolubstwa; najlepiej to widać z tego, iż pomimo całej ostrości nie odejmują królewicowi naszej głębokiej i najżywszej sympatji; serce ludzkie wnet magnetycznie odczułoby egoizm ukryty w najfilozoficzniejszych uogólnieniach. Pomimo teoretycznego rozciągnięcia swoich oderwań na cały ród ludzki, na siebie samego, w praktyce Hamlet ze szczerością, serdecznością, uznaniem, lub uwielbieniem występuje względem Horacego, Fortynbrasa, aktorów, nawet względem Laertesa; tylko winowajcy lub ich sojusznicy doznają obejścia ostrego albo szyderczego. Że ten stan rozgoryczenia jest przejściowym, że już w samym dramacie ku końcowi znajdują się zwiastuny powrotu do równowagi, do prawidłowego poglądu na świat i do działalności, tego dowiódł Türck dostatecznie.

Wielka i bogata wrażliwość, gienjalna inteligiencja i wrodzone zadatki wysokiej energji, pierwiastki duchowe ustosunkowane proporcjonalnie, lecz w okresie przełomowym dojrzewania młodzieńca, idealnie ukształtowanego, w związku z zadaniem wyjątkowo trudnem, przypadłem w czasie przemijającego osłabienia, będącego następstwem ciężkiego ciosu, w zupełności wyjaśniają uczucia, postępki i zachwianie się Hamleta wogóle, a osobliwe obejście się z włożonym nań obowiązkiem w szczególności; zagadka dramatu, zdaje mi się rozwiązaną, a charakter bohatera zamiast rozpaść się pod działaniem krytyki na niespajalne różnorodne składniki, wychodzi tem wspanialszy, doskonale jednolity, tylko niesłychanie bogatszy i zawilszy, niż to pojąć mogli pierwsi krytycy, nawykli do dzieł dramatycznych teatru greckiego, hiszpańskiego, lub sztuk Molière'a, wystawiających możliwie proste dusze, lub oderwane strony charakteru, pojedyncze uosobione namiętności, albo nawet filozoficzne tezy (np. *La vida es sueño*). Jak nowożytny chemik, co dawno zostawił za sobą elementarną chemją pierwiastków i najprostszych związków, a przeszedł do badania składu i reakcyj ciał niesłychanie złożonych, związków organicznych, wpływu soków ustroju na białko, — tak największy chemik psychologiczny, Szekspir, w Hamlecie bierze niesłychanie bogatą, powiedzmy wprost, gienjalną duszę; niedość tego, dobiera ją w mgławicowym okresie młodości, poddaje działaniu wyjątkowej doli i powiada: patrzcie, oto co się dzieje w tej duszy. Mocą czarodziejską odejmuje czerep z mózgu, prześwieca go nawskróś, uzbraja nas w niedosiężny przyrząd przenikania i patrzenia na cudzą świadomość, przyrząd, który znosi przepaść nie do pojęcia i nie do przebycia między psychologją i innymi naukami, między Przedmiotem a Podmiotem, i daje nam czytać bieg reakcji psychicznej. I widzimy rzeczy nadzwyczajne. Mniej chodzi temu chemikowi o to,

co z reakcji wyniknie, niż o to, jak się ona odbywa w szczegółach aż do najdrobniejszych odcieni; mniej ważą dlań czyny od psychologicznych przejść i stanów bohatera. To samo, choć w mniejszym stopniu, rzec można o wszystkich sztukach Szekspira. Są inni poeci, choćby jemu spółcześni ziomkowie Webster i Cyryl Tourner, lub taki Hugo i Dumas starszy, Le Sage i Sue, którzy w pomyślaniu wydarzeń i działań są niewyczerpani, których czytając, dostaje się zawrotu głowy, jak w cyrku patrząc na małpią zręczność w ruchach, na wygięcia, susy, a w końcu nie widzi się jednolitych ludzi, jeno pasma czynów, poza którymi nie widać żadnego myślenia; widok nie budzi też i w nas żadnego zastanowienia; znużeni lub oczarowani patrzymy jak na puszczony w ruch kinetofonograf. Inaczej u Szekspira. Pod olbrzymią przewagą daną psychozie, pod rozbiorem szczegółowym, pod stopniowym rozprowadzeniem, wywodami, wspinaniem się, przystawaniem, zwrotami procesu duchowego, towarzyszącego lub poprzedzającego każdy postępek, lub wypełniającego stany świadomości między czynami, te ostatnie giną z pola uwagi, lub schodzą na plan drugorzędny. Nie one przykuwają myśl naszę, lecz świadomości, że tak rzec, samopiszące przedstawionych ludzi, jak owe przyrządy samopiszące używane w fizyce. Na zwijającym się walcu widzimy notowanie całej sprawy dusznej, od myśli logicznych, od przesłanek i wniosków w pełnym ładzie wszystkie przejścia aż do myśli nieokreślonych i nieodciętych, niewykrystalizowanych szarpnięć, dojrzanych w mignieniu błyskawic suchej nocy letniej, do widzeń w ogniu Śgo Elma, do krótkich zachwyceń wzrokiem czegoś z granic widnokręgu świadomości, z obrębów mierzchu i mroku, aż do prostych falowań duszy, jak kędzierzawienie morskiej toni. Czemże jest sam czyn zabicia Duncan'a w porównaniu z monologiem Makbeta: *,If it were done, when' tis done, then 'twere well'* itd. lub *,Is this a dagger which I see before me.....* Czyż to nie one, nie te słowa, wywołują dreszcz przerażenia, czy też czyny? Oh czyny bez nich są tępe i głupie zdarzenia, o których każdy z nas czytał i słyszał, utarte i oklepane zabójstwa, otrucia i zasadzki. Czyny te bez tych objaśnień to martwe i niezrozumiałe hieroglify, które ożywają i stają się pojętymi dopiero pod czarownym tłumaczeniem tego Smith'a czy Maspero od czytania najtrudniejszych pism psychologicznych. Strasznem jest wyłupianie oczu Glosterowi i rozgniatanie owej ,brzydkiej galarety'; lecz czemże staje się ten czyn w zestawieniu z tem, co myśli i wypowiada męczennik? czem jest ból jego w porównaniu z omdlewaniem duszy, gdy dowiaduje się, iż ją zdradził i wydał syn wyrodny; czem jego ślepota z myślami Lear'a: *,What, art mad? A man may see how this world goes with no eyes. Look with thine ears: see how yond justice rails'* itd. [190]). Czy nie ciekawsze dla nas wewnętrzne

190) Co, czyś ty oszalał? Człowiek nie może widzieć oczyma, jak ten świat idzie. Spójrz uszyma; patrz jak ten sędzia jeździ po prostym złodzieju. Słuchaj, własnym uchem: zmień miejsce; no, szach mach, zgaduła, który sędzia, który złodziej? — Widziałeś jak pies chłopski szczeka na żebraka? itd.

zmagania się duszy Brutusa od zabicia Cezara. ,*Between the acting of a dreadful thing and the first motion, all the interim is like a phantasma or a hideous dream*' itd. [191]). I tak wciąż i wszędzie. I Szekspir przezto jest tak wielkim, tak jedynym, wyjątkowym. poetą wszechświata, jak jedynym malarzem wszechczasów i narodów jest Rembrandt, jak jedynym muzykiem jest inny syn północy — Beethoven. Przez tę stronę psychologiczną swojej poezji, Szekspir jest dramaturgiem, którego pojąć i zgłębić można jedynie w czytaniu i rozmyślaniu; w teatrze czyny i myśli jego osób zlewają się i amalgamują; pierwsze zasłaniają drugie, a bieg akcji i zewnętrzne środki przedstawienia nie zostawiają czasu na zastanowienie się nad tymi przedziwnymi odkryciami stanów duszy, dla których dramaty Szekspira możnaby nazwać podręcznikiem psychologji praktycznej, skreślonym metodą poglądową na dobranych przykładach. Charles Lamb, pisarz rzadkiej subtelności w obserwacji, utrzymuje, iż tragiedyj Szekspira odegrać na scenie nie ma sposobu dla tej przyczyny, iż zewnętrzne środki przedewszystkiem, wpadając do uwagi widza, zajmują przeważnie jego świadomość, a mało zostawiają miejsca istocie rzeczy, którą stanowią poruszenia, nastroje i stany duszy, niepodobne do oddania zapomocą giestów, mimiki i głosu [192]). Chcąc możliwie blisko określić jakość, odcienie, stopniowania, przelewy, falowanie, zamieranie i więdnięcie popędów, poruszeń, namiętności, nastrojów i stanów duszy, ich indywidualności i charakterystykę chwilową, sprawiające, iż smutek Hamleta innym jest od Lirowego, że determinacja Makbeta inną jest w ostatnim akcie od stanowczości aktu pierwszego, — chcąc odmalować te niemożliwe drgania i przegięcia duchowe, poeta zmuszony jest

---

191) ,Między spełnieniem okropnego czynu a pierwszym popędem do nie- cały czas jest jak majaczenie lub sen straszliwy'.

192) »Znać wewnętrzne roboty i poruszenia wielkiego umysłu, takiego Otella lub Hamleta naprzykład, poznać owe k i e d y, owe j a k, i j a k d a l e c e mają być poruszeni; do jakiego stopnia natężenia namiętność jest stosowną; powodze lub je ściągnąć ściśle w chwili, gdy popuszczenie lub zahamowanie jest najwdzięczniejsze – wymaga zasięgu inteligiencji niezmiernie różnego stopnia od tego, jakiego potrzebuje proste naśladowanie przejawów tych namiętności na twarzy lub w ruchach, które to przejawy bywają zazwyczaj najżywsze i emfatyczne u [illegible] słabszych gatunków umysłu, a które to przejawy mogą, co najwyżej wskazać tylko jakąś namiętność w ogóle np. gniew, smutek; lecz o pobudkach i przyczynach [illegible] namiętności, czem różni się ta sama namiętność u natur niskich i pospolitych, – o tem aktor nie może dać żadnego wyobrażenia zapomocą mimiki twarzy lub gestów, tak jak nie może oko mówić lub mięśnie wydać zrozumiałych dźwięków. [illegible] atoli jest natura wrażeń, jakie odbieramy okiem i uchem w teatrze, w porównaniu z powolnym nieraz pojmowaniem i ogarnianiem czytanego, żeśmy gotowi nietylko ująć dramaturgowi szacunku, darząc nim aktora, lecz nawet utożsamić w swym umyśle w przewrotny sposób aktora z przedstawioną przezeń osobistością. »Te głębokie smutki, te przeżuwani lękające się światła i hałasu, te myśli, które zaledwie śmie język wyjawić głuchym ścianom i komnatom, jakoż mogą być oddane od giestykulującego aktora, który przychodzi i wypowiada je wobec zgromadzenia, czyniąc kilkuset słuchaczy naraz swymi powiernikami? Nie mówię, że aktor błądzi, postępując w podobny sposób; on musi wygłaszać je *ore rotundo*, musi podsuwać je swemu audytorjum zapomocą jakichś sztuczek oka, tonu, giestu – [illegible] inaczej chybi skutku. Cały czas musi myśleć o tem, jak wygląda, bo wie, że cały czas widzowie zwracają uwagę na jego wygląd i sądzą go. I to jest sposób oddawania tego skrytego, niefrasobliwego, cofającego się w siebie Hamleta!«

uciekać się do długich opisów; innego sposobu nie ma; tylko słowo działacza może oddać, co się dzieje, lub działo w chwili, przed lub po pełnieniu danego kroku w tajnikach duszy pod wiekiem czaszki. Prawda, poeta okupuje nam tę nieodzowną konieczność długiego mówienia arcypięknym językiem, barwistym i świetnym stylem, zdumiewającymi porównaniami i zbliżeniami, wspaniałym męzkim tokiem, iskrzącą inteligiencją i oryginalnością tej mowy, niespodzianymi odkryciami i zwrotami; prawda, zajęci chodem psychologicznej sprawy, jak wątkiem bogatej i cudnej melodji, przeważnie nie zwracamy uwagi, iż wygrywa ją sztukmistrz na jednem tylko narzędziu — na słowie; lecz bądź-co-bądź istnieje powódź mówienia. I z tego niektórzy krytycy zrobili zarzut charakterowi Hamleta; Becque powiada, iż książę nic nie robi, tylko mówi, mówi i mówi bez ustanku, o wszystkiem i przy lada sposobności; inni dopatrzyli się z tejże racji żyłki aktorskiej w królewicu. Sądy to płytkie, skoro się zważy, iż artysta-literacki ma tylko jeden jedyny środek oddania sprawy psychologicznej, toczącej się w głowie bohatera — słowo, oraz, że nietylko Hamlet, lecz i inni bohaterowie Szekspira, nawet gorąco kąpany i wiecznie głodny czynu, Hotspur, o którym powiada ks. Henryk, że na śniadanie zabija z jakie sześć do siedmiu tuzinów szkotów, myje ręce i mówi do żony: »Do djabła takie bezczynne życie! Brak mi roboty«, — nawet Hotspur mówi jak młyn; tak samo bez końca mówią Makbet i Lir, bo bez ich wielomówstwa nie znalibyśmy nigdy przejść i spraw, jakie się w nich odbywają, nie poznalibyśmy nigdy bezdennej głębokości i zawiłości ich dusz oryginalnych. — Hamlet więcej mówi od innych raz dlatego, że sztuka jest najdłuższą z dzieł dramatycznych Szekspira, głównie zaś dlatego, że zawikłane i złożone do nieskończoności sprawy w jego duszy nie mogą być w inny sposób wyrażone; wielomowność nie jest cechą jego charakteru.

Czem mógłby być Hamlet w życiu dalszem, do czego nie był zdolen, i to pytanie podnoszono niejednokrotnie. „Tysiącem powtarzanych rysów, powiada prof. Spasowicz, Szekspir uwydatnił zasadnicze w Hamlecie sprzężenie olśniewającej gienjalności z zupełną jałowością praktyczną, z impotencją w czynie"; i dalej „przy swojej umysłowej organizacji już wyrobionej w chwili pierwszego ukazania się, Hamlet nie sprostałby żadnemu większemu zadaniu". Nie mam wcale śmiesznego zamiaru wykazywania, do czego byłby zdolen gienjalny Hamlet; zakrawałoby to na pusty spór i usiłowania ruchów w próżni; to wszelako da się powiedzieć napewno, iż zdatności lub nieudolności do pewnego obrębu działania i osiągalnego w przyszłości stopnia natężenia w tem działaniu przewidzieć niepodobna. Rozwiązania pewne otrzymuje się tylko przy nieznacznej liczbie niewiadomych, a przy ścisłem określeniu innych spółczynników. Wszelka zmienność lub nieokreślona ilość warunków wprowadza chwiejność w obliczenie. Jeśli zagadnienia naukowe, względnie proste, dają powód do tylu pomyłek, co powiedzieć można

o duszy ludzkiej, zwłaszcza tak gienjalnie uposażonej i do te: w okresie przejściowym młodości? Nieskończona rozmaitość w. runków otoczenia, bezbrzeżna różnorodność wydarzeń, w któr niewiadomo w jaki sposób wplecie się i zaczepi życie osobnika nie pozwala przewidzieć wypadkowego działania tylu sił ro: maitych. Sztuka, nietylko względnie prosta, lecz i Szekspirow nawet, w porównaniu z tamtą wielce złożona, pomaga sobie d: rozwiązania znacznym uproszczeniem przezto, iż duszę działacz sprowadza do jednej lub kilku zasadniczych namiętności wszech władnych, około których grupują się wszelkie inne rysy pochod ne; działalność bohatera ogranicza do jednego jakiegoś czyn i jego następstw; a warunki zewnętrzne redukuje do możliw prostych. Tą drogą, mimoto wszystko, tylko wyjątkowym gie njuszom udaje się dobudować taki charakter, że w sposób na turalny i psychologicznie prawdziwy musi wypaść konieczna ka tastrofa tragiczna. Bo w postępowaniu swojem dramatur a ogólniej biorąc, każdy artysta, panujący nad sztuką swoj trzyma się drogi odwrotnej niż życie; zgóry stawia najprz dane rozwiązanie, jak w tragiedji, katastrofę; dalej wybiera dan warunki, a do tego dostraja konieczną duszę z pewnym charak terem; puszcza maszynę w ruch i widz ma przed sobą częś życia. Im większy gienjusz, tym mniej przegląda ta urządzon robota, tym naturalniej składa się wszystko w zgodną całość sprawiającą wrażenie czegoś koniecznego, czegoś, co tak by musiało, bo inaczej być nie mogło Życie postępuje z ludźm wręcz odwrotnie. Drogą dziedziczności, w mniejszym stopniu przez osobiste nabytki, powstaje dana dusza, na którą całe życie działają niekiedy wciąż zmieniające się wpływy warun ków otoczenia, nieprzewidzialne w swej różnorodności i zw: kłaniu, w skutkach niezgłębialne; zwolna wytwarza się wypad kowa siła i wychodzi nieznane x równania. Kto zdoła i ośmiel się owo x zgóry oznaczyć? Żywoty sławnych osobistości i dziej narodów dostarczają przykładów bez miary. Herschel, wielki astronom, grał na oboju w wojskowej kapeli; niedawno zmarł gienjalny fizyk, Hertz omało nie został muzykiem; sławny ame rykański astronom E. Barnard był fotografem itd. Kto po trafiłby nakreślić biegi życia Byron'a lub Bonaparte'go? Co do Hamleta, Baumgart słusznie rozwinął rozumowanie co do moż liwej doniosłości i zakresu jego działania i doskonale je prz kładem oświetlił.

XIII.

W oświetleniu powyższego poglądu na charakter i stan czasowy Hamleta, wiele scen dramatu przedstawi się zgoła inaczej, niż zazwyczaj bywają wykładane; ponieważ szczegółowy rozbiór tragiedji scena po scenie podwoiłby rozmiary tej książki. ograniczę się tylko do kilku punktów, wymagających pewnego wyjaśnienia.

Postępowanie Hamleta z Ofelją ulegało surowej naganie; ono właśnie wraz z zachowaniem się księcia po zabiciu Polonjusza i postąpieniem jego z towarzyszami podróży stanowi podstawę ujemnego o nim sądu. „Hamlet, powiada Gervinus[193]), daje radę samolubnego kochanka, który wysyła ukochaną do klasztoru, ponieważ zazdrości drugiemu, a widzi swoję przyszłość w beznadziejnej ciemności. Co w tej scenie, w postąpieniu z ojcem Ofelji, w pomiataniu jej bratem, w chłodzie i obojętności nad śmiercią Polonjusza, a nawet nad jej własną, wydać się może bezserdecznem i bezwzględnem, zgadza się doskonale z naczelną namiętnością w tym dziwnie ukształtowanym człowieku... Syn ten kochał przecież swojego ojca z natchnionem uszanowaniem, a jednak nie mógł nic zrobić z miłości ku niemu; i matkę swoję kochał również, a przecież nie mógł zastosować się do przestrogi ojca, żeby nie dręczył słabej kobiety; tak samo i Ofelją mógł kochać z całego serca, a jednak uczucie to nie wyklucza najsprzeczniejszej strony w tej naturze, — zimnego egoizmu, w którym dręczy ją najprzód swoim obłędem, następnie porzuca, a po nieszczęsnym mordzie na jej ojcu zostawia bez współczucia i zajęcia się nią, pogrążony w nieczułości własnej nędzy, rozpaczy i obłąkaniu. Do tych rysów charakteru należy szukać odpowiednika w sercowych dziejach ludzi gienjalnych, u których nierzadko napotkać można podobną mieszaninę najwyższej wrażliwej uczuciowości i chłodnej oschłości serca. Z tych rysów należy też wyjaśniać ton Hamletowego obejścia z Ofelją. W swojej szczerocie i niedoświadczeniu oddała mu serce, w obcowaniu z nim była szczodrą tak, że znajomi ostrzegali rodzinę o tym stosunku, a członkowie jej ostrzegali siebie nawzajem. Rozmowa księcia z Ofelją jest sprosną; nie tak przemawia Romeo lub Bassanio do swej ukochanej. To zakaziło jej wyobraźnią obrazami zmysłowymi i natchnęło ją, przy cichej skromności, miłosnymi chuciami; wychodzi to na jaw w piosenkach, śpiewanych w obłąkaniu". „O Polonjuszu sam Hamlet wyraża się, iż niewinna śmierć jego staje się dlań karą; daleko większą karą jest dlań koniec Ofelji, której on, ukochany, zabił ojca, a przez to zerwał wszelki węzeł, łączący ją ze światem". Mimochodem zaznaczę, jak niesłusznem jest oskarżenie w tym punkcie, że Hamlet nie zajął się losem Ofelji po zabiciu jej ojca, gdy brat był w Paryżu; wszakżeż książę natychmiast po tym wypadku, tej samej nocy, strzeżony krok za krokiem, wysłany zostaje do Anglji; a gdy ztamtąd wraca, trafia na pogrzeb ukochanej. Jeszcze bezwzględniejszym jest Kreyszig, który powiada, iż Hamlet „poświęcał z zimną krwią i metodycznie szczęście ukochanej gwoli swego sprytnego kaprysu" i Rohrbach, który twierdzi: „zdawałoby się, iż udawanie szaleńca rozpocząćby powinien przed stryjem lub co najwyżej przed matką. Bynajmniej. Rozpoczyna je od niewinnej Ofelji. Dlaczego? Z tchórzostwa. Jak okrutnem było jego postępowanie z Ofelją, — a tymczasem cóż

193) l. c. s. 135.

y

za napuszone frazesy wygłasza nad jej trumną! Dlaczego? Bo to tanie". Wszystkich trzech przewyższył prof. Spasowicz, którego sąd znajdzie czytelnik na stronicy CVII. Postępowanie księcia, pełne cynizmu, złośliwej ironji, jest wynikiem bezlitosnej satyrycznej werwy, której ofiarą staje się Ofelja; nie kochał on jej nigdy; bawił się tylko jako artysta. Po scenie z duchem już mu nie w głowie żadna kochanka, ale się nadaje paradny koncept; udać, że oszalał z miłości. „Jest na podorędziu pretekst tłómaczący okrótne postępowanie: zmawiała się na wybadanie mnie z nieprzyjaciółmi memi. Nagła śmierć ojca z ręki kochanka zadaje cios stanowczy Ofelji, — zapadła w obłąkanie, wszczepione jej przez samego Hamleta, któren na jej grobie, prawie własnemi jego rękami wykopanym, jedynie przez sam artyzm. poprostu by przesadzić Laertesa w jego żalu, tuza się z tym ostatnim, w najmniej dostojny sposób, w samym dole grobowym, i wygłasza kłamliwe słowa, które wnet prostuje, drwiąc z nich". Czarny, jak sadza, wychodzi z tego przedstawienia rzeczy Hamlet; nie wiadomo, kto gorszy według tego, on, czy Jago. Postarajmy się, od tych oskarżeń i potępień, godnych zaciętej a złośliwej treści, przejść do dramatu i psychologicznie wniknąć w samo położenie rzeczy. Tymczasem sprostować tylko należy twierdzenie o wszczepieniu Ofelji obłędu: można komuś wszczepić złe obyczaje i nałogi, lecz zarazić kogoś chorobą umysłową zgoła niepodobna; więź duchowa człowieka bywa wrodzona, zarody choroby umysłowej przynosi się najczęściej ze sobą na świat; wybuch jej mogą spowodować późniejsze wpływy w życiu, nieszczęścia, choroby przypadkowe (przymiot) i stany fizjologiczne (brzemienność) itd., trudno atoli, jeśli wyraz wszczepić nie ma być prostym frazesem, mówić o istotnem zaszczepieniu Hamlet rozstał się z Ofelją, w rozmowie i obcowaniu nie szczędził jej słów bardzo przykrych i twardego obejścia, wreszcie przypadkowo zabił jej ojca; wszystko to złożyło się wraz z jej wrodzonym składem duchowym na obłąkanie; i to jest w oskarżeniu prawdą, — lecz jakżeż niesprawiedliwie przedstawiono pobudki takiego postępowania ze strony księcia!

Stosunek Hamleta do Ofelji leży poza czasem i poza celem tragiedji, o której tu mowa; miłość ich nie jest przedmiotem niniejszego dramatu, nawet ubocznie do niego nie należy dlatego traktowaną jest dalekoplanowo. Z tego atoli nie można wywnioskować, iż gorąca miłość nigdy między nimi nie istniała: Szekspirowi potrzeba było dla obalenia skrupułów uczciwość tak rycerskiego człowieka („*a noble youth*" według słów księcia), jak Laertes, okrom klęski rodziny Polonjuszowej, jeszcze jako ostatniego ciosu, w ostatniej chwili wahania: obłędu i tragicznej śmierci Ofelji. Skutek zostaje osiągnięty; szlachetny brat zostaje pokonany widokiem obłąkanej siostry; przystaje na spisek, przedłożony przez króla przeciw życiu winowajcy. Jeśli w dramacie ani w jednej scenie nie widzimy w szczęśliwej dobie ich uczucia, musiało to być kiedyś; musiał dawniej istnieć i preminąć okres czaru i szczęścia. Że stosunek był poważniejszy,

dowodzą gorące przestrogi Laertesa, dawane siostrze, głos życzliwych i dworaków, ostrzegających ojca. Że to nie była tylko sama igraszka krwi i zabawka chwilowa, zachcianka i modne przepędzenie czasu, jak chce widzieć zatrwożone serce niedowierzającego brata, świadczy daleko ważniejszy sąd matki o tej sprawie, królowej, która widać uważała stosunek za poważny i głębszy, skoro opierała na tem nadzieję, że cnota i uroda Ofelji sprowadzą Hamleta do stanu normalnego (III. 1. 38); owszem wbrew złowróżbnym przewidywaniom Laertesa, iż książę nigdy siostry jego nie pojąłby za żonę, bo jest ‚niewolnikiem swojego urodzenia i stanowiska‘ i wybór jego zależy od zgody ‚ciała, którego on jest głową‘ (I. 3. 20), — królowa-matka patrzyła na Ofelją jako na przyszłą swoję niewiastkę (V. 1. 231: ‚spodziewałam się, iż zostaniesz żoną mojego Hamleta‘ itd.). Tak na tę sprawę patrzył dwór. Lecz można zarzucić, iż mimo to wszystko Hamlet nigdy gorąco i namiętnie nie kochał Ofelji, jak powiada Goethe; że uprawiał z nią stosunek miłości literackiej, jak utrzymuje Becque. Dla braku pozytywnych danych nie można całkowicie ani zbić tych przypuszczeń, ani dowieść odmiennego poglądu; można tylko ubocznie uczynić go wielce prawdopodobnym na mocy następujących rozważeń. Że nie był to stosuneczek dworski, jeden z tych, które uprawiane i osłaniane ku wygodzie książątek, kończą się sromotą panny, świadczy jego jawność, świadczy także wyrażenie Laertesa, iż uczucie księcia było ‚*a violet in the youth of primy nature*‘; pierwsze młodzieńcze uczucia bywają szczere, prawdziwe i stałe; wie o tem Telimena. Dalej głębokości i prawdy uczucia dowodzą, choć przesadne, ale szczere i wyrywające się z głębi duszy słowa Hamleta na cmentarzu: ‚*I loved Ophelia*‘. Głos to serdeczny i prawdziwy; uważać go za kłamstwo, artyzm, lub udawanie, może tylko zacietrzewiona krytyka. Trzeba być wyjątkowym nicponiem, żeby nad zwłokami tej, której się nie kochało, uwodziło, w grób popchnęło, wobec wszystkich, wobec całego dworu, który tysiącami świdrujących oczu, ostrzem tysiąca języków, i komentarzami tysiąca mózgów badał ten stosunek, bluznąć potwornym i podłym w tych okolicznościach, a zgoła bezcelowym kłamstwem. Przesada wyrażeń nic tu nie znaczy; przesadną górnolotność słów księcia wywołały napuszone narzekania Laertesa; lecz obu uczucia dla zmarłej są szczere. Kto na podstawie dziwactw języka posądza Hamleta o kłamstwo uczucia, ten powinien również osądzić i Laertesa, który pozwala sobie (ów wzór siły czynu, wedle krytyki) na tak obelżywe dla księdza i grubijańskie słowa (‚Powiadam ci klecho, aniołem na posługach bożych będzie siostra moja kiedy ty, wyjąc, leżeć będziesz‘; V. 1. 228). Do tak nieswornej mowy podjudza obu szalejąca namiętność, do której się później Hamlet przyznaje, żałując uniesienia (‚Zaiste, wyzywająca postawa jego żalu, popchnęła mnie do szczytu poruszenia‘; V. 2. 79). Dobrze wmyśliwszy się w sytuacją, odczuwa się w słowach Hamleta okrzyk serca z bólu nad tem, co się już nie wróci, okrzyk serca, któremu śmią ostentacyjnie przeczyć. W tych

warunkach do kłamstwa i udawania, psychologicznie biorąc, zdolen byłby tylko wyrafinowany cynik i podlec. Tym, co tak są zgorszeni wskakiwaniem do dołu i chwytaniem się za gardziele, wobec zwłok Ofelji leżącej na marach, wobec dworu, księży i orszaku, przypomnę tylko, iż dziewicza królowa policzkowała w uniesieniu swoich dostojników, a i dziś posłowie sejmowi za łby się wodzą w izbach obrad; namiętność niezawsze słucha przyzwoitości. Czy może kto zaprzeczyć temu, iż było wielkie i szczere uczucie w piersi Hamleta dla Ofelji, na tej podstawie, iż w dramacie widzimy tylko odtrącenie i nieszczędzącą werwę satyryczną? Bynajmniej; byłby to wniosek najpłytszy w świecie. Niezgłębione są tajniki i zaułki, dziwności i cuda, niespodzianki i odcienie miłości, a cały, olbrzymi, nieprzeliczony szereg arcydzieł fikcji, w romansie zwłaszcza nowożytnym, jeszcze wszystkich zakamarków i ciemnic miłości nie odkrył w labiryncie serca ludzkiego. Nie kochał-że Swift—Stelli, Carlyle—lady Jane? a jakże je dręczyli! Nie kochał-że, pewnie i gorąco, Goethe Fryderyki Brion, a nie stargał-że serdecznego węzła? Wolno-ż z następstw, gdy dola i ludzie zawistni, lub bieg naturalny rzeczy rozerwą związek, gdy przyjdą rozgoryczenia i wyrzuty wzajemne, gdy pryśnie tęczowa opona czaru i uludy, gdy wda się nieszczęście, obłąkanie, ospa, blizny z poparzenia, szkarada fizyczna, ubóstwo, upadek moralny — sądzić, że tam nigdy nie żarzył się cudny ogień miłości, nie pałało wielkie uczucie, zdejmujące najsilniejszem poruszeniem, do jakiego zdolne serce człowiecze? W jakiejś legiendzie zakochany na śmierć rycerz ściga cudownej urody damę; próżne są wszelkie oświadczyny i zaklęcia; długo dama pozostaje głuchą; aż wreszcie poruszona jego natarczywością obnaża mu piersi, które stoczył rak straszliwy; miłość kona. W pięknej i subtelnej nowelce, jednej z najlepszych, jakie napisał Villier de l'Isle d'Adam, ognista miłość ogarnia po Romeo'wemu nagle, nakazująco, w teatrze młodzieńca, który odtąd nie spuszcza z oka cudnej nieznajomej; idzie za nią po przedstawieniu, oświadcza się, umierając z miłości; piękna nieznajoma stara go się przekonać, odwieść od tej myśli, wreszcie odczuwając głębokość i szczerość jego uczucia, otwiera straszną tajemnicę: oto jest głuchą, głucha jak pień. Jeśli zrozumiała jego słowa i rozumnie a harmonijnie toczyła z nim rozmowę, to dlatego, że jej gorąca miłość pojęła jego miłość nadzwyczajną; obie zrozumiały się, przeczuły i wyczytały w oczach, w wyrazie twarzy; nieszczęsna odczuła ją, jak ogłuchły Beethoven swoję niesłyszaną muzykę. A jednak, gdy rozgorzałemu młodzieńcowi stawia obraz przyszłości w razie pobrania się, następuje rozłąka!

Jeśli prawdziwem jest, skreślone w poprzednich rozdziałach, nasze pojęcie Hamleta, z jego młodością, wrażliwością, żywością natury i całą budową serca i umysłu, Hamlet kochał Ofelją szczerze i gorąco, goręcej niż tysiące braci kocha siostry swoje. Czy to była miłość namiętna jak Romea, którego miarą krytyka lubi mierzyć tragiczne miłości? Zapewne nie. Każdy

człowiek kocha inaczej; miłość jest objawem wysoce indywidualnym, a w każdej oryginalnej duszy przejawia się odmiennie. Miłość ta poczęła się i paliła w okresie przeddramatowym; w tragiedji widzimy nie płomienne uczucie, nie żar, lecz dogasające zglisko. Choć uczucie to było gorące i po swojemu namiętne, lecz ‚*not permanent, not lasting*‘, jak powiada Laertes. Czy że przeminęło, ma-ż to być dowodem jego słabości? Wszak ‚miłość poczęta bywa w czasie, a czas miarkuje jej iskrę i ogień. Żyje w samym płomieniu miłości rodzaj knota, żużelicy, co go przytłumia‘ (IV. 7. 112). Zobaczmy, co przygasiło ten płomień czysty, zostawiając swąd goryczy. Kto tak czuje, myśli i w takim znajduje się nastroju, jak Hamlet w monologu aktu pierwszego, ten nie może jednocześnie kochać, jak Romeo. Namiętności wykluczają się nawzajem, jak niektóre choroby. Romeo przy swoim składzie duchowym, nie mógłby wpaść w stan Hamleta nazajutrz po ujrzeniu drogiego lica na balu, choćby mu ojca zamordowano. Hamlet przy swojej budowie dusznej pod wpływem nieszczęścia zapada w nastrój pessymistyczny, w którym świat utracił dla niego blaski i rozkosze. Trawiony podejrzeniami co do natury śmierci ojca i jej sprawcy, przeżuwając wciąż i wciąż przypuszczenie udziału w tem stryja, przegartując bez końca upadek i przeniewierstwo matki, widząc dokoła siebie osamotnienie, obojętność dla losu nieboszczyka, odstępstwo starych sług, płytkość i służalstwo, pogrążając się z każdą godziną w czarne myśli, gryząc się w sercu swojem przy każdym spotkaniu ze dworem, Hamlet powoli przejmuje się pierwiastkami niesłychanie obcymi miłości; coraz częściej i coraz bardziej myśli i zajęcia królewica przebywają w obrębach dalekich od miłości; opanowywa go przeczucie zbrodni, górujące ponad wszystkiem. Tak jest nastawiony Hamlet w początku dramatu; a nastawienie to jest tak niebezpiecznem, iż tylko szczerość, oddanie i wierność kochanki, poświęconej na ślepo, na życie i śmierć, przy charakterze Imogeny lub Desdemony, przy odwadze i stanowczości Pauliny, mogłaby uchronić stosunek od rozbicia, miłość od rozwiania. Hamlet nie mówi wprawdzie, lecz myśli i czuje w ten sposób: „Kto nie ze mną, ten przeciw mnie“. Z jego zaciętością i nastrojem goryczy nie ma żartów, nie ma przekomarzania. Jakżeż daleką, niedorosłą do wysokości położenia, do groźby chwili, jest Ofelja! Przez bierność swoję, czy gwoli wielkiej miłości i posłuszeństwu ojcu, czy zatrwożona możliwymi skutkami, o jakich ostrzega ją brat i rodzic (I. 3), czy pod grozą wszechwładnego szyderstwa i plotek dworskich, — wszystko jedno dlaczego, zostawił to Szekspir na boku, — Ofelja robi krok, który pociąga za sobą nieobliczone następstwa: zrywa z księciem, nie przyjmuje jego listów, wzbrania mu dostępu, zatem uniemożliwia nawet wzajemne wyjaśnienia. Twardy ten postępek, jak to bywa w dziejach ludzkiej niedoli, przychodzi w złą godzinę, w najgorszym momencie, gdy Hamlet po widzeniu ducha już ma pewność zbrodni i poczucie swego położenia, swojej doli, i obowiązek nowy a straszny, gdy mu zgoła nie do prze-

komarzań miłosnych. Osamotniony i wyważony z normalnej kole-widzi w postępku Ofelji straszną zdradę, przejście na stronę wrogów, na stronę znienawidzonego Polonjusza, błazna i doradzcy, podpory i szpiega Klaudjuszowego. Hamlet przemocą dostaje się do pokoju kochanki, która zgodnie ze swą bierną naturą, nie zdobywa się na rozwiązanie ust i serca, swego i jego, nie objaśnia go ani słówkiem; owszem przerażona dozwala wyjść księciu, kiwającemu głową w rozpaczy nad wiarołomstwem, nad sprzecznością między pięknością zewnętrzną a pustką wewnętrzną. Gdyby jej nie kochał, nie byłoby tej sceny; że nie grał wtedy obłąkanego, że nie próbował pazurów swoich (o potworne przypuszczenie) na niej pierwszej, — niech oceni serce i myśl każdego czytelnika. Tu skonała dawna miłość, która w położeniu jak Hamletowe, żyć mogła tylko przy bohaterstwie ukochanej kobiety, którąby całem sercem i stanowczo stanęła po stronie ukochanego w jego ciężkiej doli.

To był krok pierwszy; po nim następuje drugi i jeszcze fatalniejszy. Gdy Hamlet, czuj-duch, w niesłychanem podnieceniu, cały ogarnięty zgoła czem innem, czeka na sprawdzenie rzeczy przez widowisko, Ofelja daje się nakłonić do użycia za narzędzie szpiegowskie. Z bierności natury swojej, w części z nadziei, że to posłuży do przywrócenia zdrowia księciu, jak ją upewnia królowa, nie zastanawiając się, po kobiecemu, nad skutkami tego kroku, przystaje na rolę obłudnicy, kłamczyni i spiskowca z innymi wrogami, o których Hamlet wie, iż czatują za oponą. Biednej nie przebłyśnie nawet myśl, że Hamlet wie o tem. Ztąd fatalna rozmowa; on zaczepiony pryska jak stal złymi iskrami; ona próżno wyczekuje roztwarcia serca, wyjaśnienia. Wina to położenia i zadziergu charakterów i namiętności bez wyjścia. Hamlet przerywa rozmyślanie; w pierwszej chwili czar pięknej twarzy sprawia wrażenie: ‚Piękna Ofelja!' Zdziwiony jej wejściem pyta się instynktownie, nieświadomie, co ona tu robi. Zwraca ku niej smutne, lecz nie złe słowa: ‚Nimfo! w modłach twoich niech pamiętane będą wszystkie grzechy moje' [194]). I ona mile rozpoczyna, pytając go o zdrowie ‚w ciągu tych kilku dni' po strasznych nawiedzinach; lecz nieszczęsna, chcąc upozorować swoje znalezienie się w tem miejscu, potrąca o najgorszą strunę: pragnie mu zwrócić pamiątki drogie świadki lepszej przeszłości. Gdy tak niebacznie sama znowu przecina poraz wtóry węzeł serdeczny, on twardo odrzeka: ‚*No, not I*' (domyślne: *shall receive them*, z poprzedniego wiersza) dlatego, bo: *I, never gave you aught*'. On jej nic nie dawał; między nią i nim już nic nie ma, więc i nic nie było. Na co ona wyrzeka nieprawdziwe słowa, które jej sprzekomarzanie.

194) Dziś, po polsku zwłaszcza, brzmi ten epitet jakby żartobliwie. O ... wnosić z Szekspira, nie miał chyba tego odcienia w one czasy. Używano go, ... mi się zdaje do dam wyższych klas, jako synonim pięknej pani. Tak odzywa ... Richard III (I. 1. 17). Oberon: ‚*Fare thee well, nymph*' do Heleny (Sen nocy ... bótkowej II. 2. 245), oraz Tezeusz prawie identycznie jak Hamlet woła ... *soft! what nymphs are these?*' (Tamże IV. 1. 132).

tak częste między kochankami, spychające pierwszy powód z siebie na drugiego, podsuwa niefortunnie: odbierz podarki, bo one dla szlachetnego umysłu, choćby i najbogatsze, stają się ubożuchnymi, gdy ,dawca okazuje się niedobrym'. Fatalna pomyłka! Hamlet nie jest w usposobieniu przekory kochankowej. Odpala jej tedy strasznym, zimnym pytaniem: ,Ha, ha! jestżeś uczciwą?' Krytyka podsunęła pod ten wyraz tłumaczenie, iż Hamlet rzuca jej w oczy aluzją do tego, że z nim upadła, że oddawna utraciła swoję dziewiczość. Taką podłość włożyć może w usta Hamleta, tylko wielka zapamiętałość krytyki. Sprawiedliwie wyjaśnia gorycz tego odezwania się Werder: Hamlet wyraża się w ten sposób „nie jakoby wiedział najlepiej, że nią nie jest, lecz z gniewu i urągania nad jej rezerwą, którą przyjęła względem niego na cudzy rozkaz". I oto wywiązuje się rozmowa, pełna ze strony Hamleta goryczy, najgrawania, kaleczenia, z podkładem niesłychanego bólu i rzewniwości, ze strony Ofelji zdumionej i zbolałej— urywkowych pytań, zdziwienia i protestu. Nawet między gorącymi kochankami w czasie obecnym, gdy przyjdzie do takiego zacięcia, jak drzwi spaczonych wilgocią, niepodobna siłą rozwiązać sytuacji; czas wygładza utarczkę, lub życzliwsi ludzie. Tu nie może być tego: gorąco uczucia uszło; jest tylko ból bieżący i żal za straconem. Nie samo przeświadczenie, iż jest podsłuchiwany, dyktuje Hamletowi te słowa; ono tylko potęguje ich ton ostry, ich dźwięk zgrzytliwy, poza którym wtóruje cicha żałoba złamanego życia jej i jego. Byle wrażenie budzi szereg bolesnych skojarzeń. Piękność Ofelji pociąga wnioski o nieuczciwości kobiet urodziwych; piękność wyklucza cnotę; to nietylko przypuszczenie, bo czas dostarczył mu dowodu na własnej matce. Wspomina, iż kochał niegdyś Ofelją; ona, na nieszczęście, przerywa mu rozpoczęty szereg myśli stwierdzeniem, iż dawał jej dowody, iż mogła tak mniemać. To go złości; więc odcina jej: ,nie powinnaś była, pani, mi wierzyć; i wnet odskok do niepochlebnej zwierzęcości mężczyzn: ,cnota wszczepiona nie może tak przejąć i uszlachetnić starego pnia, żeby nie zalatywała woń i smak jego dawny. Zygzakowata myśl, przerywana i nagła, jak wyładowania elektryczne, przeskakuje do najczarniejszej ostateczności: radzi jej by wstąpiła do klasztoru; poco jej płodzić grzeszniki? Oto on sam, zdawało się, dość, siako tako (*indifferent*) niby uczciwy, a jednak oskarżyć się może o takie rzeczy, iż lepiej, aby go matka nie była urodziła. Idzie szereg zarzutów przeciw sobie, które krytycy w naiwności wzięli jako najściślejsze świadectwa prawdy bezwzględnej, zapominając kto i kiedy to mówi. Maluje jej nędzę swoję. Po co takie figury, jak on, mają czołgać się między niebem a ziemią Nowy odskok do ojca Ofelji, o którym wie, iż podsłuchuje za oponą. Ofelja w kleszczach położenia, przyparta do muru, kłamie znowu, że ojciec w domu; Hamlet za to karze ją upokarzającą radą, żeby grał błazna we własnym domu. Już ją pożegnał, odchodzi; ale mało mu jeszcze tej szarpaniny bolesnej jej i siebie; wraca tedy, przypomina jej dolę krasawic, które niechybnie czeka po-

sądzenie o niewiarę; piękność nie może nie przyprawić rogów mężowi; najskrajniejsze przesady ginajkofobji zamykają rozmowę: na odchodnem Hamlet rzuca podsłuchującemu królowi pod adresem Ofelji groźbę: ,niech ci, co się już pożenili, żyją wszyscy. krom jednego; reszta niech zostanie, jak jest; dość już małżeństw, które przeciągają tylko nędzę ludzką; więc do klasztoru'. Twarde i okrutne słowa, lecz gdy się sądzi za nie Hamleta. trzeba ściśle oznaczyć, w jakiej części winien los, w jakiej Ofelja, a w jakiej królewic. Wyrwać tę rozmowę z jej miejsca i stanu duszy, która ją wypowiada, i osądzić bezwzględnie, nie jest to być człowiekiem serca i rozumu. Zrozumieć, to usprawiedliwić prawie.

Tak pękło ogniwo, skuwające te dwa serca, winą nie tyle zobopólną, ile winą losu. Zrozumiała to Ofelja. Nie oskarża twardego kochanka. Nie ostrość słów jego wycisnęła się w niej najpotężniej, lecz jego niedola. Zacne jej serce, całe pogrążone w rozmierzaniu i ocenianiu wielkiej straty takiego człowieka, dworaka, uczonego, żołnierza zarazem, nadziei państwa, celu do obserwowania i wzorowania się dla wszystkich. Nie są to, w tej sytuacji powiedziane, puste frazesy, jak zaciekli krytycy je pojęli. Cała przejęta ruiną wielkiego człowieka, w drugiej linji dopiero odczuwa swoje straszne nieszczęście, że danem jej było widzieć, co widziała była, a przyszło patrzeć na to, co widzi teraz. Gdzież Flathe'go tłumaczenie, że i ona z całą rodziną Polonjusza spekulowała na swoje wyniesienie i wywyższenie swojego domu? Gdzież tu w tej scenie dowody gry i udawania tego sportsmana, co przez artyzm gra komedją obłędu przed nieszczęsną, gdy tymczasem rwie się jego serce?

Idzie potem już tylko jedno, ostatnie widzenie się byłych kochanków w krótkiej scenie przed widowiskiem. Hamlet wraca do narzuconej mu w opinji dworu roli pomieszanego, i to niby z miłości wedle Polonjusza, roli, którą jako płaszcz, okrywający jego smutek i gorycz, przyjął, a jako środek nieprzenikalny między sobą a wzgardzonym dworem rozwinął i szyderstwem, docinkami, ostrością języka utwierdził. Scena ta, mimo usiłowań wykręcenia jej znaczenia, surową jest i cyniczną. Przypomina najtłuściejsze figliki i apoftegmaty Kochanowskiego i Potockiego Nie jestem biegły w znajomości zwyczajów XVI wieku w Anglji lub w całej Europie; nie wiem, o ile kobiety zwyczajne były słuchać podobnych sprosności. Mężczyźni zawsze lubili i lubią. tłuste rozmowy, lub przenośnie; dość przerzucić pamiętniki takich wyrafinowanych Goncourt'ów. Po szlacheckich dworach nieraz słyszy się podobne rubaszności wobec rumieniących się kobiet. Dziś razi nas i rani do żywego podobna rozmowa do młodej dystyngwowanej panny. Czy tak było w XVI w? Polski tłumacz ,Filotei' Śgo Franciszka Salezego oznajmia, iż nie ośmielił się przedrukować uwag o czystości łoża małżeńskiego; dawniej jednak, przy mniejszej zmysłowości w myślach, nie raziły one czytelniczek. Wiele tajemnic religji było w średnich wiekach rozbieranych i przedstawianych w misterjach z jaskrawą

materjalnością szczegółów, a nie obrażały zmysłu wstydu niewieściego, rzecz wprost dla nas niepojęta. Niektóre alluzje z dawnych *morality* są niemożliwe do przeczytania dzisiaj głośno przy osobach płci innej. Z drugiej strony dwory książęce, za przykładem Włochów, w Anglji już w XVII, były raczej szkołą rozpusty, niż rozsadnikiem i piastunem wstydu i cnoty niewieściej. Cały teatr Elżbietańskiej epoki jest jednym wielkim świadectwem tego upadku szczerej moralności, dbania tylko o pozory. Stuartowie byli wyrzutkami społeczeństwa w tym względzie. Takie dramaty jak Middleton'a: ‚*Women beware Women*‘, lub ‚*The Changeling*‘, Massinger'a: ‚*The fatal Dowry*‘ malują wyuzdane zepsucie obyczajów. Czytając niektóre z nich, wprost doznaje się uczucia, jak gdyby niektórzy pisarze stracili poczucie, co to jest szczera, prosta, wrodzona, niepokalana czystość dziewicza w całej krasie i świętości. Taka Camiola (‚*The Maid of Honour*‘), wyrafinowany model dziewiczości Massinger'a, razi czytelnika, zbyt wiele ona rozumie i doskonale pojmuje alluzje i położenia, zbyt zajęta myślą o swoim dziewiczym sromie. Ford w ‚*Love's Sacrifice*‘ wysuwa sytuacją i broni postępku w osobie Bianki, o którym ze zdumieniem mówić można; pogodzenie takiego postępowania jest nie do pojęcia z najpospolitszą nawet moralnością; autor jakby tego nie czuł. Obraz zepsucia kobiet u dworu, odmalowany tak jaskrawo w ‚*Women beware Women*‘, prawie że blednie jeszcze wobec kobiet dworu Walentynjana, w tragiedji ‚*Valentinian*‘ Fletcher'a, znawcy opisywanych stosunków przez swoje urodzenie i związki; autor był synem biskupa Brystolskiego, później Londyńskiego, bywalca na dworach Elżbiety i Jakóba, i wielbiciela ich zbytku. Otóż wyidealizowana przez poetę bohaterka, czysta Lucyna, jedyna kobieta czci w steku zepsucia, mimo usiłowań poety, razi nas swoim wyrozumowaniem w rzeczach wstydu. Nawet u samego Szekspira pełno tłustości w rozmowach z kobietami (żona Percy'ego w Henryku IV, rozmowa Henryka V z narzeczoną, królewną Katarzyną itd.) oraz rażące nas dziś postępowanie lub zdania takiej Heleny (‚Wszystko dobre, co dobrze się kończy‘), całe sytuacje w takiej komedji, jak Miarka za Miarkę. Wszędzie już jakby czuć czad Marini'ego i *concetti* włoskich seicentist'ów. U Szekspira atoli wszelkie tłustości noszą znamię szczerej rubaszności i zdrowia, jak u Rabelais, bez wyrafinowanego cynizmu.

Z tego punktu należy, jeśli nie sądzić, to choć spojrzeć na onę scenkę między Hamletem i Ofelją. Rozmowa idzie głośno przecież, a nikt się nie gorszy, nawet królowa, która jako matka, matrona i królowa nie powinna była ścierpieć podobnych apostrof. Ofelja jakby przez pół rozumiała sprosne alluzje. Nie ma tedy takiego okrucieństwa i zbrodni, jaką podkreślają krytycy w obejściu się Hamleta. Jeśli to tak nie razi Ofelji, że nie odtrąci królewica, to widać, że nie jest to takie spastwianie się. Zresztą ani na chwilę nie myślę uniewinniać Hamleta; to swobodne zachowanie się względem Ofelji po takiem rozstaniu się w scenie poprzedniej, takie lekceważenie i dowcipkowanie z byłą

ukochaną dowodzi, iż w zacietrzewieniu się namiętności postrada miarę. Nie ma w nim w tej chwili wobec niej owej niezgłębionej dobroci i ludzkiej litości, jaka wieje z pieczołowitości Lira o swojego błazenka w czasie burzy („*Poor fool and knave, I have one part in my heart that's sorry yet for thee. 3. 2*), z rozrzewnienia Brutusa nad pacholikiem, który usnął ze znurzenia, grając mu w nocy („*Gentle knave, good night. I will not do thee so much wrong, to wake thee*"); Brutus wyjmuje z macierzyńskim uczuciem narzędzie z rąk śpiącego i żegna go: „*good boy, good night*". Jest to rozrzewniające do łez. Lecz taka opiekuńcza litość w duszy, samej ciężko cierpiącej, zjawia się zwykle, jeśli zgoła bywa, u starszych ludzi; u Hamleta byłaby przy jego młodości prawie nienaturalną. Jest on cały i wyłącznie zajęty swoją dolą i boleścią; jestto naturalny rys; lata i doświadczenie dopiero, przy uczuciowej naturze wytwarzają tę cudną fosforescencją duszy męzkiej, która jest najpiękniejszym objawem w świecie ludzkim, ów niekrzyczący, ciepły opar dobroci, pobłażliwości, wyrozumienia wielkiego, w którym sercu naszemu błogo, gdy przypadkiem w szorstkiem życiu wejdzie się w taką słodką atmosferę. A przecież ten sam Lir odtrącił tyrańsko najlepsze dziecię swoje! Hamlet nie jest doskonałością, jestto namiętny człowiek. Chcieć, żeby w chwili, gdy całego ogarniają płomienie zdrady, łży, szpiegowania, bólu wstydu, zdobył się na macierzyńskie serce względem kochanki, która także przeszła, jak ma tego dowody, do obozu wrogów i jest, jak widzi, ich narzędziem, jestto chcieć, żeby stanął na punkcie ewangielji Mateusza i zmógł swoje wzruszenia, spojrzał przedmiotowo na siebie i otoczenie.

A tymczasem właśnie przed widowiskiem byłoby to najtrudniej osiągnąć, czyli raczej prawie zgoła niepodobna, znajduje się bowiem w stanie podniecenia takiego, że już nigdzie w dramacie wrażliwość jego nie przedstawia podobnego zjawiska. akt III stanowi środek i szczyt w tym względzie; inteligiencja jego i poruszenia serca są w takim stopniu czynności, iż jakby widać koło niego ogień S-go Elma, który zjawia się na rejach i masztach w złowieszcze godziny, jako zwiastun okropnych burz, w atmosferze wiszących. Nikt z działaczy w dramacie nie widzi jasno tego, lecz napięcie to odczuwa Ofelja, a zdumiona jego ruchliwością i żywością, rzuca mu słowa: „Jesteś wesół, m. książę". Ten stan olśniewającej świetności umysłu Hamleta rozpoczyna się sceną z aktorami, w której daje im rady i roztacza uwagi o teatrze. uwagi nieśmiertelne, głębokie, jakich świat nie słyszał od poetyki Arystotelesa. Od tej głębi rozumu i szczerości pojmowania prawdy w teatrze podnosi się do niedościgłego szczytu serca i szczerości, prawdy i prostoty w rozmowie z Horacym. Wpośród wszystkiego, co dusza ludzka w tysiącoleciach swojego istnienia dziejowego napisała najlepszego, najszczytniejszego, najprostszego, urywek ten jest jednym z naczelnych przez prawdę, prostotę akcentu, męzkość, miarę i ideał duszy, która go wypowiada.

Pozostaje rozbiór postępowania Hamleta z matką. Należy uprzytomnić sobie niesłychane podniecenie, w jakiem znajduje

się królewic w scenie widowiska, po ucieczce króla, w scenie z Rozenkrancem, Gildensternem i Polonjuszem; miotają nim krańcowe poruszenia, które doprowadzają go do kresu wytrzymałości (*„to the top of my bent“*), do granicy wygięcia, poza którą łuk pęka. Nie dość na tem; pamiętać należy (co zamazuje zmiana sceny w teatrze), iż do matki idzie przez komnatę króla, w której od nastroju aż do gotowości picia krwi gorącej (III. 2. 371), od gotowości natychmiastowego przebicia zbrodniarza, łamiąc się psychicznie, spada do zahamowania swej namiętności. W tym spartym podnieceniu, w tym rozdźwięku wewnętrznym staje w sypialni matczynej, gdzie odbywa się najpiękniejsza scena dramatu, ustęp szczytny tragiedji, punkt zwrotny w działaniu sztuki i w usposobieniu Hamleta, wspaniałe widowisko ludzkiej bezsilności a potęgi przypadku. Ton i ostre wyrzuty, które królewic czyni matce, ściągnęły na niego zewsząd potępienie lub sąd surowy; nawet Baumgart mniema, iż Hamlet posunął się zadaleko. O ile nielitosne było obejście jego z biedną Ofelją, o tyle sprawiedliwe i tylko twarde jest tutaj obejście z matką. Hamlet pomimo swe bezprzykładne pobudzenie idzie do matki uzbrojony silną wolą i z całą świadomością obwarowywa się przeciw swej popędliwości. W przekonaniu jego królowa jest winną tyle, co jej małżonek. Szekspir po mistrzowsku zarzucił nieprzedartą zasłonę tajemnicy na stopień winy i udział królowej w zbrodni. Godną najbaczniejszej uwagi jest zmiana, jedna z najgłębiej idących, wprowadzona przez poetę, między Q_1 i następną redakcją. Wyżej (s. CXLVIII) zostało już wykazanem, iż królowa w Q_1 najuroczyściej wyprzysięga się, żeby wiedziała o zbrodni, odpycha od siebie najkategoryczniej swoję winę; niedość na tem, obiecuje synowi najgorętszy spółudział w jego planach i zachowanie tajemnicy; wreszcie przeszedłszy całkowicie na stronę księcia, stanowczo potępiając męża, naradza się w osobnej scenie z Horacym, który zawiadamia ją o powrocie syna, o spisku królewskim na jego życie; królowa z najwyższym niepokojem i macierzyńską troską dowiaduje się o tem i zaklina Horacego, by czuwał nad nim, a sama usprawiedliwia się, dla czego mimo to nie może zaraz odstąpić zbrodniarza-męża; wreszcie przesyła synowi matczyne tysiączne błogosławieństwa (patrz przedrukowaną tę scenę na s. CXLIII). Szekspir wszystko to w nowej redakcji wyrzucił, tem samem obarczył królową podejrzeniem, a synowskie ostre wystąpienie psychologiczne uzasadnił. Niedość na tem; królowa jest wtajemniczoną, o czem znowu i Hamlet wie, we wszystkie szpiegowania królewskie; niewątpliwie przekonana, iż powzięte są one w dobrej sprawie przez męża; lecz Hamlet, przez to samo, iż matka współdziałała ze zbrodniarzem, ma prawo przypuszczać, iż i ona należy do spisku przeciw niemu. Nareszcie, i co najcięższa, duch wyraźnie powiada, iż Klaudjusz, kazirodne bydlę, czarami swego dowcipu i datkami uwiódł i nakłonił do sromotnej chuci królową, tak pozornie cnotliwą (I. 5. 42—57). Niektórzy na tej podstawie twierdzą, iż królowa za życia męża żyła z jego bratem, a przeto nic by nie było dzi-

wnego, gdyby wiedziała o jego zgładzeniu. Dla mnie to przypuszczenie nie jest tak niezbitym, dlatego, że duch wcale nie powiada, kiedy nastąpiło owo pozyskanie sobie królowej: za życia pierwszego męża, czy po jego śmierci. Lecz Hamlet w swojej boleści, poczuciu hańby, wrażliwości, ma prawo przypuszczać najgorsze. To wszystko trzeba mieć w pamięci dobrze zakarbowane, gdy się przystępuje do czytania i sądzenia Hamleta w scenie czwartej, lub gdy się napotyka straszną myśl o zadaniu śmierci rodzicielce (III. 2. 375). Wzdrygamy się, że coś podobnego nawet we śnie synowska wyobraźnia spłodzić mogła, lecz pamiętajmy, iż prawa dzikiej zemsty nie znają granicy krwi, czego przykładem Orest i Klitajmnestra. O ileż tedy bardziej jaśnieje swoim szlachectwem przyrodzonym natura królewica, który czując swoją zapalczywość i uniesienie, sam sobie zakłada wędzidła: ,o serce, nie trać swego przyrodzenia; niech dusza neronowa nie wejdzie w to niezachwiane łono' (III. 2. 375). W tej rozstrzygającej chwili nie pamięta on napomnienia ojcowego: ,nie kaź swej duszy, nie dozwól jej spiskować przeciw swej matce; zostaw ją niebu i cierniom co w jej łonie mieszkają; niech one ją kolą i gryzą' (I. 5. 85); nie zakaz ojca, lecz jego własne serce i rozwaga kładą hamulec na wrzące uczucie zemsty. Idąc ze sztyletami na języku, sercem woła wzdychając: ,Matko, matko, matko' (III. 4. 5), a w tem wołaniu przelewa się wielki ból i żal za straconem. Niestety matka myślą o niebo gdzieindziej: nastawiona przez Polonjusza, czeka by skarcić syna; sama porusza tkwiące w nim sztylety wyrzutem, iż obraził wielce swego ojca, co wywołuje syk oburzenia i wstrętu w Hamlecie. Następuje wymiana krótkich, twardych zdań, jak szereg strzałów; jedno drugie stara się głębiej przeszyć, aż dochodzi do strasznego wykrzyku: ,*Would it were not so! — you are my mother*'[194]), i jeszcze straszniejsze bluzgnięcia: ,Krwawy czyn! prawie tak zły, dobra matko, jak zabić króla i poślubić jego brata'. Królowa na to odpowiada bladym pytaniem echolalicznym: ,Zabić króla?'. I w tem pozostaje wiekuista tajemnica; czy przez to wyraża przerażenie, iż syn wie o udziale w zbrodni; czy też, co prawdopodobniejsza, okrzyk ten maluje zdumienie wobec rzeczy dla siebie zgoła niezrozumiałej. Dość powiedzieć, iż nie porusza już wcale tego przedmiotu, nie pożąda rozjaśnienia sprawy, nie chwyta syna za gardło, by go nacisnąć, co znaczy takie bluzgnięcie; nie wyprzysięga się na duszę i niebiosa, żeby cośkolwiek wiedziała o zabójstwie, owszem w dalszym toku rozmowy (III. 4. 88) niejasno nadmienia: ,O! Hamlecie, nie mów więcej; oczy moje zwracasz w głębiny duszy, a tam widzę plamy tak czarne i wgryzione, że nie puszczą swej barwy'. Wprawdzie my, zastanawiając się spokojnie, ważąc wszelkie możliwości, dochodzimy do wniosku, iż niewzruszoność królowej, zagabniętej tak znienacka i obcesowo, iż nie spuszczające z tonu pytania: ,Com uczyniła, iż śmiesz machać

[195]) Zobacz w tekście rozmaite wyprzecinkowanie, i płynące ztąd różne znaczenia.

zykiem z hałasem tak szorstkim przeciwko mnie?', i dalej ,Cóż za czyn, co ryczy tak głośno i piorunuje już u wstępu', samą ırdością dowodzą jej niewinności. Trudno mi przypuścić, iżby ;ła tak zatwardziałą, iżby ta zatwardziałość tak ją w bronność tuła. Sama okoliczność, iż nie wyprzysięga się jak królowa Q_1, świadczyłaby, iż poeta głębiej odczuł duszę, której uczyıony zarzut tak jest obcy, iż nie potrzebuje się bronić; nie ›jmuje go i nie odpiera. Hamlet atoli nie sądzi tak, i tak łodno sądzić nie może. Milczenie matki, jej harde pytania, jej iepoddawanie się podrażniają go do ostateczności; takiej zaamieniałości niezłomnej nie przypuszczał w niej nigdy. Zaczyna ›dy swoje okrutne zadanie poruszenia jej, przekonania i nawró›nia, a czyni to z takim przejęciem się, z takim żarem, tyle kłada boleści i żalu za ojcem, oburzenia i wstrętu ku stryjowi, aprężenie umysłu tak jest krańcowe, iż doznaje omamu (*hallucinatio*) po raz pierwszy w dramacie: spostrzega ojca. Jasnem jest, ie ulegającem dla mnie żadnej wątpliwości, iż zjawiający się ıtaj duch ojca jest li-tylko projekcją, rzutem w przestrzeń ułamka wiadomości, wyrwanego z wyobraźni i nieskojarzonego z ciągiem ›czącej się świadomości. Nim duch przemówił, już sam Hamlet rola, uprzedzając domysłem jego słowa: ,Czy nie przychodzisz złajać pieszałego, spóźniającego się syna, który potknąwszy się w czasie namiętności, mimo puszcza doniosłe spełnienie twego straszliego nakazu?'. Poczem dopiero i widmo powtarza: ,Nie zapomnaj. Te nawiedziny są tylko poto, by naostrzyć twój zamiar rawie już stępiały'; a dalej zaleca mu pieczę i pomoc matce r jej toni moralnej. Godną najwyższej uwagi jest okolicziość, iż duch nie karci go i nie nagania za ostre wymówki natce, tylko odzywa się o pomoc dla niej, o ulgę; ,wstąp między ią a jej walczącą duszę, i pomóż jej wyjść z tej walki'. Nawet wśród omamu Hamlet, którego fizyczny stan tak obrazowo kreśli :rolowa, którego włosy jeżą się, dusza wyziera ze źrenic, oko wytęża się w próżnią, nie zaprzecza sobie: słowa ducha — *espective* jego, odbite w projekcji myśli — są dalszym ciągiem lotychczasowego toku idei.

Nie mogę dalej rozbierać, ustęp po ustępie, tej sceny, jedynej w całym Szekspirze, nieporównanej i wielkiej prawdą i potęgą uczucia, które tętni w każdem słowie biednego syna, co bluzga, wyrzuca, rani, przekonywa, błaga naprzemiany. Ach ,bo w tłustości tych dychawicznych czasów' do tego doszło, iż ,cnota sama od występku żebrać musi przebaczenia, korzyć się i błagać o pozwolenie czynienia mu dobrze'. I dopiął swego Hamlet; poruszył, zburzył osłonę i wał nieszczęsnego nałogu, otworzył oczy, przekonał i nawrócił matkę. Krytycy ze zdziwieniem, wzruszając ramionami pytają, w jakim celu to robił, co za plan miał na myśli; w swej suchej arytmetyce układanych z góry ku zemście kroków, podsuwanych i oczekiwanych po księciu, nie znajdują miejsca na ten postępek z rodzicą, tem bardziej, że Hamlet nie wyzyskuje nawrócenia matki, do której udał się napędzony przez innych. Jest to ślepota, nie odczuwająca wielkiej nędzy i rany

księcia, która mu się ustawicznie jątrzy, gdy pomyśli o na' ślepota, nie pojmująca popędu jego natury, która nie n ścierpieć, iżby rodzicielka jego mogła i miała zostać podł był wielki głos serca, wezbranie uczucia, które zatam czekało na sposobność by przemówić. I dlatego ta scena tak piękną, że tu serce przemawia, a sztyletami. Dla akcj jest nie bez znaczenia, bo w niej Hamlet zyskuje na przyp sprzymierzeńca; lecz on o tem wcale nie pomyślał, i nie to i pierwszą pobudką. Wreszcie dla charakteru i stanu duszy ks scena jest znamienną; a Szekspirowi chodziło o to, by jak wszechstronniej odmalować sprawy psychologiczne, odbyw się w tej wyjątkowej duszy.

Bezwzględnie biorąc z punktu idealnej czułości i deli ności serca, jakie chcielibyśmy włożyć w każdego, gdy ch o jego stosunek do matki, — bo to jedynie jest ułomnym. mizer kim uznaniem i odpłatą nędzarskiej ludzkości za bóle, wst cierpienia i ofiary macierzyństwa, za brzemię ciężkie włoż wyłącznie przez przyrodę na jednę z dwóch stron sprawc za bezdenne poświęcenie, niewyspane nocy, wypłakane przebyte niepokoje, sięgające aż w senne marzenia, idąc w mogiłę, za świętość i ofiarność kobiety, — Hamlet obr nasze uczucia. Na złagodzenie tej przygany, pamiętajmy, iż d postawiła go w trudnej roli, w ktorej zakon przejęty ludzk uwalnia syna od zeznań i sądu przeciw matce. Dla dzie wobec zbrodniarki matki jedno jest tylko postąpienie: milcze w bólu. Lecz miłość dziecięca nie może poprzestać na tej r gdy czuje, gdy mniema, iż jest coś do zrobienia, gdy prag napowrót włożyć łunę świętości na drogie skronie. Namiętn i uniesienie Hamleta zapędzają go zadaleko w tem usiłowan ale nie każą jego serca, nie rzucają plamy wyrodności na je naturę, a co najważniejsza, one właśnie skutek osiągają, ktore: by milczenie w boleści nie sprowadziło przenigdy; one pozwal mu marzyć o myśli, że jeszcze klęknie przed uświęconą mat i ,żebrać jej będzie o błogosławieństwo'. (III. 4. 172). — Spoj rzyjmy, jaki ogromny krok zrobiła ludzkość od Oresta, który d zemsty zabija matkę rodzoną, do tego okrutnego niby Hamleta który ,musi być okrutnym, tylko dla tego by być dobrym' (I 178). A są położenia, iż dziecko musi być sędzią rodzica. Gdy Izabella błaga syna o przebaczenie i życie dla swojego ulubieńca i kochanka Mortimer'a, zaklinając go na życie, które mu dała Edward II, pomny śmierci ojca, zadręczonego przez owego lorda z przyzwoleniem królowej-żony, woła jako król i syn: ,Precz z nią ztąd, jej słowa wyciskają łzy, i ja zlituję się, jeśli przem znowu' [196]). Wielcy dramaturgowie angielscy z czasów Elżbiet lubowali się w zadzierganiu takich drastycznych węzłów i mal waniu wijącej się w trudnościach duszy. Vendice, oszalał i zwyrodniały od myśli zemsty za cześć siostry, chcąc zwab księcia, sprawcę jej zguby, podsuwa mu myśl o drugiej siostrze

196) Znakomity dramat Marlowe'a: ,*Edward the Second*'. Akt V. sc

stej Castiz'y; jednocześnie dostawszy od niego grube pieniądze dla przekupienia matki, bada na własnej matce działanie ta, a widząc jej zgodę na zatracenie wtórej córki, syn ze grozą woła: ‚Boję się, że wyzuła się z macierzyństwa‘ *(I fear she's unmothered)*[197]). Warto przeczytać i porównać, aby ocenić anie i akcenty serca Hamleta w powodzi słów surowych.

XIV.

Sławny ten dramat ‚Hamlet‘, który w charakterze głównej obistości zawiera trudną zagadkę psychologiczną, pod wielu nymi względami przedstawia ciekawe zjawisko literackie. Wyuczywszy apokryficzne, wątpliwego autorstwa, dramaty, on jen z pomiędzy tragiedyj Szekspira nosi w sobie najwięcej jarawych surowości. Trzykrotne zjawianie się ducha, trucie scenie teatralnej, przebicie człowieka przez oponę, jatki na enie, trucizna w napoju, zdrada w pojedynku, zatrucie rapiera, ogrzeb, scena cmentarna z czaszkami, klownowie, ekstrawagance języka, sprosne przenośnie, okrucieństwa zbyteczne (Hamlet rzebitemu Klaudjuszowi, wlewa resztkę zatrutego napoju w gardło; por. V, 2. 313), rażą i dziś jeszcze czytelnika, rozpoczynającego studja nad Szekspirem, choć rozpasanie romantyków, Zbójcy‘ Szyllera, dramaty i powieści francuskie przyzwyczaiły as do przeróżnych okropności; dla wielbicieli Cyda i Fedry ydawały się niegdyś czemś barbarzyńskim, czemś niemożliwym, obrażającym miałką, ale wypolerowaną naturę ludzi epoki udwików, którzy nawet umierać starali się przyzwoicie i konać rzecznie (St. Evremont). Teatr angielski doby Elżbietańskiej tanowi skrajne przeciwieństwo z teatrem greckim, który używał wszelakich sposobów, łamał naturę, byle tylko usunąć ze sceny sprzed oczu widza widok cierpienia fizycznego, śmierć i jej okropności. Wyszły z pomroki sredniowiecznej z jej okrucieństwami i dziwami, jaskrawościami i ukochaniem namacalnej rzeczywistości, z jej zaciekłością do wcielania w formy swoich marzeń i widzeń (gotyckie kościoły z ich łukami, różami, z odmianami stylu płomienistego, Tudor itd., dalej obrazy, rzeźby kamienne wszelakich cudactw, gryfów, poczwar itp.), umysł artysty wysadzał się na zgromadzenie rzeczy strasznych, dziwnych i zaledwie prawdopodobnych, by wstrząsnąć i zająć umysły widzów, którzy przez wieki kąpali się w krwi wojen najezdniczych pod Crecy i Azincourt, pod Poitiers i Calais, pławili w pożodze i posoce wojen domowych Białej i Czerwonej róży, zaogniali w okropnościach postępowania sądowego z pomocą tortur, w męczarniach prześladowań religijnych, twardnieli w junackich wyprawach morskich do Islandji, Kanady, Labradoru i naokoło świata na marnych drewnianych łupinach, a mimo to wszystko

197) Tragiedja Tourneur'a: ‚*The Revengers Tragedy*‘. Akt II. sc. 1.

posiadali jeszcze zapasy niewyczerpanej niesłychanej energji, siły i potrzebę podrażnienia zmysłów potężnymi bodźcami. Ztąd powstał osobny rodzaj: tragiedji krwawej — *Blood-Tragedy*, z którą Hamlet łączy bliskie pokrewieństwo. Poczęta przed Kyd'a, — jeśli ‚*Hieronymo*‘ i ‚*Spanish Tragedy*‘ jego są dziełami, — podniesiona w ‚*Jew of Malta*‘ na wyższy stopień przez gienjusz Marlowe'a, uprawiana przez Marston'a i Tourneur'a, a posunięta do najwyższej doskonałości przez nadzwyczajny talent Webster'a, (‚*The White Devil*‘ i ‚*The Duchess of Malfi*‘), tragiedja krwawa zanadto tkwiła w usposobieniu angielskich miłośników dramatu, zanadto silnie wrosła w teatr angielski, gdzie cieszyła się powodzeniem niebywałym, zanadto wiele zawierała znamienitych pierwiastków poetycznych i dramatycznych, aby nie miała pociągnąć ku sobie Szekspira. Wpływ ten odbił się szczególniej na jednej ze sztuk jego najwcześniejszych, na Hamlecie. Jeśli tragiedja ta nie jest Szekspirowską przeróbką utworu jakiegoś dawniejszego poety, jak utrzymują niektórzy, poeta tak dalece przejął się kierunkiem, iż wprowadził do swojego dramatu widowisko teatralne, takie w teatrze, jak w sztuce Kyd'a. Za wielkim wszelako gienjuszem był Szekspir, aby miał wraz z kierunkiem wprowadzić *in crudo* wszystkie środki i urządzenia tragiedji krwawej. Poprzednicy jego wysadzali się na najdziksze okropności; wszelkie możliwe zbrodnie, kaleczenia, wyrywanie języka, obcinanie rąk, straszne nocne, cmentarze, mogiły, członki trupie, obłąkańcy, domy szaleńców, wszelkie sposoby trucia przez całowanie krzyża, portretów, książek modlitewnych, wyrafinowane spastwianie się — jeżyły się w jednej i tej samej sztuce, której znamię głębsze stanowiła stała kombinacja trzech głównych osobistości: tyrana nieznającego litości, oprawcy bez sumienia i bez serca, i niewinnej ofiary, nad którą znęca się tyran za pośrednictwem swego siepacza. Środkiem, który czyni z oprawcy narzędzie posłuszne do spełnienia nadludzkich zbrodni na rozkaz dręczyciela, bywa zemsta wyzyskana przez tego ostatniego, lub poprostu pieniądze, obietnica karjery. Szekspir w Hamlecie zmienił tragiedją krwi do niepoznania; nie ma tu wcale owego jedynego nikczemnego i podłego siepacza; jego rola rozprysła się na wielce odmienne charaktery Polonjusza, Gildensterna i Rozenkranca, wreszcie Laertesa; zamiast maszynowej tortury, nie człowieka, do sprawiania ofiar, mamy przed sobą ludzi pełnych indywidualności i niepozbawionych stron ludzkich i sympatycznych. Tyrana zastąpił człowiek bez czci i wiary, który do prześladowania i kroków zaczepnych ostatecznie zmuszony dopiero zostaje przez swoję ofiarę. Hamlet nakoniec dlatego tylko zakrawa na żertwę tragiedji krwawej, że chwilowo znajduje się w apatycznym nastroju względem wydarzeń świata, w którym żyje, zajęty całkowicie swojem przeobrażaniem, lenieniem że tak rzec, umysłowych na świat poglądów. Mimo te olbrzymie różnice w zasadniczych rzeczach, przy porównaniu Hamleta z tragiedją krwawą, której czytelnik znajdzie jaskrawy przykład w ‚*Titus Andronicus*‘ Szekspira, uderza nas podobieństwo szczegółów i temu pochodzeniu

pokrewieństwu przypisać należy surowość niektórych scen rozbieranego dramatu.

W porównaniu z Otellem i Makbetem, owymi niedościgłymi arcydziełami dramatycznymi, tragiedja Hamlet pod względem roboty artystycznej jest mniej doskonałą, a pod niektórymi względami, pomimo dwukrotnego zabierania się do niej poety, est niewykończoną. Szczególniej widać to w akcie czwartym; sceny krótkie i oderwane następują po sobie, jak w ‚Antonjuszu i Kleopatrze'. Stały się one nieodzownymi z punktu psychologicznego, z powodu konieczności załatwienia spraw toczącej się i nawiązanej akcji, lecz artystycznie zostały zamało obrobione i nierozwinięte; dramat przez nadzwyczaj subtelne wniknięcie w nastrój chwilowe usposobienia głównej osobistości rozciągnął się niepomiernie w trzech pierwszych aktach, skutkiem czego niepodobna było obszerniej rozwijać wydarzeń, zresztą koniecznych, dwóch aktów końcowych; dlatego akt czwarty uderza swoją szkicowością; epizody następują po sobie dość luźno, i wymagają dopełnienia bliższego ze strony widza i czytelnika. W każdym razie usterki te maleją i nikną, jeśli dramat porówna się nie z Otellem, lecz np. z takim Faustem, który przecież także nosi miano tragiedji (*Trauerspiel*), a który w zestawieniu z Hamletem nie jest nawet kadłubem, - ‚*toro*' - Herkulesa, jak go nazwała pobłażliwa krytyka; raczej pod względem budowy wewnętrznej jest prostym zlepieńcem, *brecci'ą* luźnych urywków, gdy Hamlet mimo swych ułomności z niezupełnego stopienia części jest jednolitym i całym odlewem ze spiżu.

Dlaczego Hamlet daje się wysłać do Anglji? Pytanie to poruszała niejednokrotnie krytyka, a często z ujmą dla królewica; tymczasem wysłanie, jako wynik nietylko woli i zamiarów samego księcia, lecz co ważniejsza, jako następstwo całej akcji dramatu, zjawia się jako konieczność nieunikniona dla króla, który musi pozbyć się wroga, ale nie śmie i nie może dla względów aż nadto przekonywających (IV. 7. 9.) dokonać tego otwarcie. Król musi liczyć się z miłością matki ku synowi, z popularnością księcia u ludu; inaczej narazić może swój młody tron na wstrząśnienia wcale niepożądane. Lecz i Hamletowi zrobić niepodobna zarzutu z tego, że dał się wywieść z kraju. Trzeba jeno dobrze wmyśleć się w wytworzone położenie. Wypadki pozaczepiane są o siebie i popychają jeden drugi, jak zęby kół w maszynie. Od chwili zdemaskowania zbrodni, a zarazem zdradzenia się przed królem, życie księcia znajduje się w ustawicznem niebezpieczeństwie. Z tego stanu wyrwać go może tylko śmierć wroga. Hamlet wie o tem, i zadaje cios śmiertelny. Niestety, przypadek nietylko nie oswabadza go od zmory, ale przeciwnie wydaje go na łup nieprzyjacielowi. Na drugi zamach nie pozwala ani czas, ani okoliczności; tej samej nocy zostaje osaczony i wysłany.

Lecz dlaczego powraca do Danji w paszczę niebezpieczeństwa? Krok ten, pozornie, jest jeszcze mniej zrozumiałym od wysłania. Hamlet powraca do kraju nie dlatego, by artysta

z

mógł dobiec z tragiedją do kresu, — byłaby to racja zewnętrz- źle ukryta robota dramaturgiczna, — lecz dla głębokiej racji psycho- logicznej. Powrót jest dla księcia koniecznością nieunikn. Pomimo całej połowiczności w działaniu, wypływającej z ... mistycznego poglądu na świat cały, pomimo chwilowego ... wymykania się z pola myśli i przyobiecanej ojcu pomsty i ... poczętej już akcji, ostatecznie jedynym celem życia dla Ham... jest załatwienie tej palącej sprawy. Chociaż pozornie wydaje się jakby działał tylko od niechcenia, przecież, wykazanem to ... wyżej, od działania uchylić się nie może przez swój skład ... chowy. Zresztą wszak nietylko przyobiecał, ale istotnie wymazał inne sprawy ze swej pamięci: stanął samotny, pozbawiony innych zadań; zrobił ważny krok w działaniu, rozstrzygnął wątpliwość zasadniczą, wyważył sprawę z miejsca. Mimo chwilowego za- dania w rozmyślanie i nastroje pessymistyczne, krynice dział- ności, do jakiej zdolen, biją w głębi i popychają do czynu: o ... wciąż myśli; sprawiedliwie to uwydatnił prof. Spasowicz. ... przed wysłaniem, w pokoju matczynym snuje dalsze zamysły, cieszy się z zawiązanej walki, ma wiarę niezachwianą, iż osta- tecznie uda mu się wysadzić samego miniera jego własnymi minami. W drodze na korab' zamyka monolog wzbudzeniem w sobie krwiożerczości na przyszłość („*Oh, from this time forth my thoughts be bloody*". IV. 4. 65). Nie zrezygnował wcale, tylko musi rzecz odwlec. Osobiste niebezpieczeństwo, które głównie trwoży krytyków, nie może go powstrzymywać od powrotu, dla- tego, że o życie nie stoi (I. 4. 65), że nieraz myślał o samo- bójstwie. Zresztą zachodzi tu nieporozumienie; dzieje wieków średnich dobitnie mnogimi dowodzą faktami, iż głowie korono- wanej lub dziedzicowi tronu groziło na obczyźnie nieustanne niebezpieczeństwo więzienia i śmierci, albo przez życzliwość dla rywala, albo jako narzędzia knowań i wojny wrzekomo na ko- rzyść pretendenta.

Równolegle z akcją główną, odbywa się w Hamlecie dzia- łanie wtórorzędne, nadzwyczaj podobne do głównej; obok mś- ciela królewica, staje w takiejże roli Laertes, również szlachetny junosza, i również za ojca i za swoję rodzinę. Szekspir lubi wplatać takie zdwojenia; tak samo dzieje się w Lirze, gdzie obok nieszczęsnego króla staje Gloster, jako ofiary złych dzieci i swoich pomyłek. Dwoista akcja z punktu estetycznego jest przecudownie wyzyskaną, a części jej mienią się jak splot dwóch wężów w kłąb zwiniętych. Krytyka w dziwny sposób obeszła się z tym jaskrawym zjawiskiem; Laertesa postawiła jako wzór dla Hamleta; wykazała nieustraszoność, odwagę, po- konanie wszelkich trudności, bohaterstwo, zdobywające się na rokosz otwarty, szybkie działanie i niezachwianą stanowczość pierwszego, — a nieudolność, nieumiejętność wyzyskania praw do tronu, miłości u ludu, niezaradność, chwilami tchórzostwo, gadatliwość, zbytek rozwagi, powątpiewanie i chwiejność, brak stanowczości i zwlekanie z zemstą, u drugiego. Gervinus aż widzi w tem wpływ i zapłodnienie dwóch antagonistycznych

arodów Europy: ognisty Laertes pobiera nauki w Paryżu, egmatyczny Hamlet w Wittenbergu; pierwszy zapala się od 'rancuzów miłością czynu i impetu, drugi zatruwa u Niemców efleksją, filozofowaniem i politycznym mazgajstwem. Jakże łatwe otępienie Hamleta: ma zbrodniarza przed sobą; chodzi o wielki zyn: o przywrócenie prawowitej władzy i moralności w kraju, na pomoc ludu za sobą, jest dziedzicem tronu, a mimo to przez woje zwlekanie, skeptycyzm, refleksją — nietylko wzniosłego celu ie osiąga, lecz gubi siebie, sprawę i niewinnych ludzi; przez wojęę bezczynność pociąga swój upadek moralny. Jakże zgoła nnym jest bohaterski Laertes! Oto jaki jest ideał Szekspira, co :hciał nam pokazać: „Cała mądrość Szekspira każe nam o czynnem pojęciu życia; głęboko przeświadczony był o tem, że jednostronne pielęgnowanie głowy i serca (*gemüth*) paraliżować musi czynną siłę człowieka"... „ten poemat o Hamlecie jest tylko chwalbą i uświetnieniem natury działającej, wypływającą z obrazu przeciwnego"... „Postępowanie Laertesa stanowi jeszcze zwierciadło, w którem, zamiarem Szekspira było, byśmy ujrzeli błędność i szkodliwość we wzięciu się do rzeczy Hamleta. To, na co się waży Laertes, — i dla jakiego ojca! dla Polonjusza! z tak marnymi środkami, jako prosty poddany, lecz tak odważny, tak bezwarunkowo stanowczy i dlatego tak zwycięzki — to właśnie zaznacza tak ostro i tak dobitnie grzechy Hamleta, który przy daleko słuszniejszym bodźcu, w najświętszej sprawie, za króla i ojca, z bogatszymi środkami i daleko większą nadzieją powodzenia, nie może zdecydować się na żaden czyn dostojniejszy i dlatego nędznie ginie, słusznie ginie". Jak zaślepiony jest Gervinus, niech czytelnik osądzi choćby z tego, iż każe Laertesowi brać w rachubę lichą wartość swego ojca, jakby dziecko mogło, jakby mu wolno było kierować się w swem uczuciu ku rodzicom takimi względami; z drugiej strony Polonjusz był idealnym ojcem dla swoich dzieci. — Słuszną odprawę dał tej krytyce Werder. „Prawda, Laertes podnosi rokosz, bardzo groźny, zmiósł straże, z nagim mieczem wpada na króla, którego życie znajduje się w jego ręku. Lecz w oka mgnieniu król go uśmierzył, za pomocą daru nie wojowniczego, który posiada w najwyższym stopniu, za pomocą daru reprezentacji. Praktyk daje sobie zaimponować grzesznikowi w gronostajach, jak dzikie zwierzę daje się poskromić czarowi wzroku dozorcy. Dość było tchnienia kilku ostrych wyrazów, odpornej powagi, przygotowanej i spokojnej roztropności: i oto już po burzy, i co wezbrało tak olbrzymio, przebrzmiało i obróciło się w nicość. Zwichnęła się ta praktyczność, ochwaciła się, i dlatego osięgła wnet swój cel bez skutku; ona mogła tylko wybuzować się z trzaskiem i osiąść na piasku. Była to taka sama praktyczność jak tyle innych jej imienia. Cóż robi dalej praktyczny męzki Laertes? Daje się usidlić chytrości króla, namówić do haniebnego łotrostwa: zgadza się w uczciwym rycerskim boju, odbyć się mającym ku zabawie dworu, wybrać potajemnie ostry brzeszczot, — skrytobójczo, bo pod osłoną uczciwej gry, i w ten sposób, bez niebezpieczeństwa

dla siebie, spełnić zemstę na przeciwniku niepodejrzliwym, bezbronnym, który stoi przed nim z tępym rapirem i którego uproszono i namówiono do tej zabawy. Tym sposobem i on popada w niegodziwość, z braku przenikliwości i rzetelności; gdyby tylko jedna z nich była czujną, rodzaj planu musiałby go objaśnić o charakterze wynalazcy, choćby nawet aż dotąd nie miał pojęcia o złości tego człowieka. Lecz ból i żal po ojcu i siostrze, dzika żądza zemsty i jego praktyczna natura, pozbawiona rozważania (*conscience*), zaślepiają go aż do zbrodni. Nietylko że przystaje z lubością na to, żeby król miał dla Hamleta w pogotowiu truciznę w napoju, gdy ten zechce ugasić pragnienie w czasie zabawy, lecz jakby nie dosyć było na jednym trucicielu, dodaje i on, ze swojej strony jad, który ze sobą wozi, — takie rzeczy kupuje sobie, by namazać wybrany, ostry rapir, wiedząc, że niech tylko draśnie nim przeciwnika, a już po nim bez ratunku. A gdy sam pada, jakiż los jego? Najsromotniejszy, dzieli bowiem los króla! ‚Pojmany, woła on, we własne sidła! Sprawiedliwie padam przez własną zdradę'; a w końcu prosi księcia o wzajemne przebaczenie, zowiąc go ‚szlachetnym Hamletem' i z tym świadectwem na ustach umiera. Oto jest obraz siły czynu, którą Szekspir miał przeciwstawić jako przyświecający przykład Hamletowemu „*laissez-faire*".

Nie widzę potrzeby wdawać się w ocenę charakteru Laertesa. Dla niektórych krytyków, wydaje on się, podobnie jak charakter króla, królowej, Ofelji, Polonjusza, nie mówiąc o Hamlecie, dwoistym i niejasnym; nie mogą oni pogodzić jego stron dodatnich z tak haniebnym końcem. Dla mnie jest on, podobnie jak wszyscy wymienieni i zrozumiałym i jednolitym; jest to bardzo zwykły, przeciętny typ: szlachetny, energiczny, dobry syn, czuły brat, lecz człowiek powszedni; niech przyjdą okoliczności nadzwyczajne, cnoty jego nie wystarczają; upada jak tylu ludzi, których z czasów uniwersyteckich znaliśmy jako pełnych nadziei młodzieńców, a potem widzimy jako praktycznych, pospolitych ludzi. Hamlet nigdy nie widział w nim wzoru postępowania, a choć w obrazie swojej sprawy dopatruje się podobieństwa jego własnej (V. 2. 77), nie potępia się wcale przy tej sposobności, iż nie działał tak stanowczo, jak Laertes. Szekspir miał na oku to podobieństwo sytuacji, lecz z pewnością nie po to je wprowadził do tragiedji, by jaskrawo potępić postępowanie Hamleta za pomocą wystawienia siły czynu i praktyczności Laertesa. Jeśli wolno wdawać się w tak ryzykowne przypuszczenia, jak odgadywanie zamiarów poety, powiedziałbym, iż Szekspir chciał dać obraz przebiegu prawie tej samej sprawy powierzonej dwom duszom, bardzo odmiennej natury. Obaj szlachetni, młodzi; jeden czynny, praktyczny, myślący o siostrze — działa stanowczo, gotów przerżnąć winowajcy gardło w kościele; wróciwszy tajemnie z Francji (IV. 5. 84), karmi się podziwem, trzyma się w ołówkach; — o tem chętnie zapominają krytycy wielbiciele jego szybkości działania — obmyśla plan, wszczyna z powodzeniem bunt; drugi zajęty sobą i swoim zadaniem, niedowierzający

obie i duchowi, przez uczciwość sprawdzający przyczyny, nim acznie działać, zwlekający z wykonaniem zemsty, idealista, oeta. I jakiż wynik? Oh! *la divina Commedia!* obaj giną, obaj ładzą! Rzecz godna najwyższego zastanowienia, a znamienna lla wielkiego poety!

Czemu i zkąd Hamlet zjawia się na cmentarzu? bo przecież nie idzie tam umyślnie z przyjacielem, choć Becque, wspominając tem, wyraża się: od pierwszych słów mamy ustalony sąd księciu: jest to człowiek, co przechadza się po cmentarzach, yta obłoków itd. (p. CLXI). Zwłaszcza dla polskiego czytelnika, tóremu zaraz staje na myśli odległy cmentarz na Brudnie lub ia Powązkach, królewic „przechadzający się" tam, a więc umysłu robiący tam wycieczki, byłby czemś osobliwym. Przystaje to bardzo do pojęcia Hamleta, jako lunatyka i marzyciela, ale nie zgadza się z żadną inną o nim koncepcją. Należy wiedzieć, iż cmentarz grzebalny przy kościele parafjalnym, a zatem w samym środku miasta, w Anglji to rzecz najzwyklejsza; każdy to zauważyć musiał, kto był w tym kraju; w samem sercu Londynu, po tylu burzeniach i pożogach jeszcze znajduje się dotąd, uszanowany, mały taki cmentarz z dawnych czasów. Hamlet więc nie potrzebował robić wypraw na cmentarz, bo ten leżał na jego drodze, gdy z przyjacielem, listownie wezwanym, wracał od korsarzy do stolicy. Ze on tam był potrzebny poecie dla starcia się z Laertesem, ta racja techniczna nie może zwolnić nas od szukania przyczyny naturalnej.

A dlaczego Hamlet, miasto czemprędzej wyjawić przyjacielowi łotrostwa królewskie, od których ten ma aż ‚oniemieć', zajmuje sobie i jemu drogi czas wspaniałymi, ale dalekimi od zdejmującej go niecierpliwości chwili rozmyślaniem nad znikomością rzeczy ludzkich, najszczytniejszymi, jakie ktokolwiek wyśpiewał, ale obcymi sytuacji? Dlaczego Horacy słucha tego biernie i nie przerwie księciu uwagą: „Piękna to, M. książę, ale tożeś miał mi odkryć? Po to żeś mnie wzywał do siebie?" Nie napotkałem w krytykach potrącenia tych pytań; pozornie wypada najnienaturalniejsza rzecz, iż scena cmentarna poprzedza opowiadanie księcia o wydarzeniach podróży. Objaśnić to można sobie, bez naciągania tem, iż, jeśli Hamlet wiózł Horacemu ciekawe odkrycia, Horacy powiózł ciekawsze jeszcze wieści księciu o przyjeździe i rokoszu Laertesa i o pomieszaniu Ofelji. Wieści te zamknęły na chwilę usta królewicowi, a opowiadanie o obłędzie kochanki, którą zostawił zdrową, wywołało przez naturalne skojarzenie minorowy nastrój i rozmyślania o *vanitas vanitatum*, zwłaszcza że wypadkiem weszli na cmentarz. Dla nas, napawających się poematem, z punktu artystycznego scena cmentarna zajmuje swoją treścią, uderza jako przygrywka zapowiednia tragicznego finału; ale ponad wszystko wsunięcie jej tutaj ma swoje psychologiczne uzasadnienie; podobnie jak monolog a. I. jak monolog a. III, jak krótka scenka w a. IV, maluje nastrój księcia. Nie dowodzi ona wcale rezygnacji, spokoju ze znu-

rzenia, spuszczenia się na wszelki koniec, jak chce Baumgart (p. CCXI); to chwilowy nastrój, niezmiernie naturalny w danem położeniu, ale przemijający; to nastrój, a nie wynik pessymistycznego systematu filozoficznego. Takie myśli i podobny nastrój zna każdy z nas, gdy wracając z pogrzebu kogoś drogiego nawiąże rozmowę ze znajomym; czarno i znikomo przedstawia się nam wtedy świat cały, póki nie dostaniemy się w turkot i gwar miejski, póki nie wpadniemy w pole elektryczno-magnetyczne życia i naszych celów: natychmiast następuje indukcja; ludzkie opiłki ustawiają się do porządku zwykłego; i oto znowu gotowiśmy snować przędzę swojego zawodu. Hamlet ma i głębszy od naszego umysł, i wrażliwszy ustrój, i ważniejsze powody osobiste do rozmyślań tego rodzaju, ale one nie wpływają na jego działanie, skoro tuż wnet wplata się w życie czynne i przemyśliwa o rozpoczęciu przerwanej akcji przeciw królowi. A zabiera się do tego z taką wiarą, że o rezygnacji nie może być i mowy.

‚*The interim is mine*‘, wypowiada Hamlet, pełny otuchy, to znaczy, nim nadejdzie wiadomość o losie posłów królewskich z Anglji, czas ten jest mój, potrafię skorzystać z niego. Nie ma obecnie żadnych już skrupułów; wyjaśniło się należycie, kim jest ten król, który ‚zabił mu ojca, uwiódł matkę, wcisnął się między elekcję i nadzieje księcia, zarzucił wędkę na jego życie i do tego z takiem matactwem‘. Doskonale uprzytomnił to sobie królewic (V. 2. 63). ‚Nie zależy-ż mi na tem, pyta się konkludująco, nie jest-że to szczytem doskonałości sumnienia odpłacić mu tym orężem?‘, co większa ‚nie jest-że to zasługiwać na potępienie dozwolić temu rakowi naszej natury przejść w dalsze zło‘. Stoi tedy gotów. Horacy dorzuca jeszcze jednę racją, oto rychło nadejdzie wieść z Anglji, trzeba więc się śpieszyć. ‚*The interim is mine*‘, ‚a życie ludzkie nie jest więcej, jak rzec »Raz«‘; więc krótko załatwi się ze zbrodniarzem; tymczasem postara się odzyskać życzliwość obrażonego Laertesa.

Gdy tak układa sobie Hamlet, tusząc sobie dobrze, o przedziwna intuicjo wieszcza i mędrca! los rozstrzygnął już stawkę, gdy się tego najmniej spodziewał książę: Bo „nie wie człowiek końca swojego: ale jako ryby łowią wędą, i jako ptaka sidłem imają: tak też ludzie bywają pojmani we zły czas, gdy na nie nagle przypadnie“ [198]. Tak samo stało się z Antinojem, »właśnie gdy ten po czaszę złocistą dwuuszną sięgał, i już ją ręką chwyciwszy posłuszną, chciał do ust podnieść; umrzeć ani mu się śniło! któżby myślał przy godach.... lecz Odys weń zmierzywszy trafił w samo gardło« [199]). Tak samo dzieje się z Banquo'iem, który uchodząc szczęśliwie z synaczkiem swoim, odzywa się do niego o najobojętniejszym przedmiocie, o pogodzie: ‚będzie deszcz dzisiejszej nocy‘, myślą daleki o świat cały od śmierci, gdy wtem pada od skrytobójczej ręki. Tak samo pada i Hamlet, gdy

198) Koheleth. IX. 12; tłum. Wujka.
199) Pieśń XXII; tłum. Siemieńskiego.

o rycersku przyjmuje zapasy z Laertesem, ku przyjemności króla, gdy przemyśliwa, jakby ująć sobie syna Polonjuszowego.

Wszystkie działające siły: świadomości tylu działaczy dramatu, wyniki nastawienia ich woli, skutki ich wrodzonych właściwości, owoce ich planów i podrażnień, współczynniki ślepych wypadków, zbiegły się, ujęły w jednę wichurę, porwały w jeden wir odmętu. Pada pokos wszystkich zamieszanych w działanie, zbrodniarzy i ich sędziów, winowajców i niewinnych. Przez wahanie, zbytnie skrupuły, bierność, nieudolność, zbytnią refleksją, chórem powtarzają krytycy. Zaślepienie! Każdy po spełnionym czynie ‚mądry zapasowym rozumem' dostrzega przyczyny przegranej; każdy, patrząc, jak inni toną, pociesza się tem, że „oni pływać nie umieli", jak powiada poeta. Lecz mędrzec inaczej objaśnia zjawisko. »To jest nágorsza ze wszystkiego, co się dzieje pod słońcem, że się jednako ze wszystkimi dzieje«. Pada „wzór siły i stanowczości", wypróbowany we francuskiej szkole rączego działania i praktyczności, Laertes, pojmany we własne sidła, jak marna słonka; pada gienjalny Hamlet, co rozumem i jasnowidzeniem przejrzał wszystkich, taki niedawno pełny animuszu, taki zadufany w swoje środki podkopania się pod wrogie miny; pada król chytry, dwulicowy, chłodno obliczający, bliski brzegu ocalenia; pada bierna, chwiejna królowa. Ach, boża komedja!

Jak w rozwiązaniu, tak samo w całej sztuce przypadek odegrywa potężną rolę; od niego zawisły zwroty działania w kilku punktach dramatu. Przypadek obarcza szczęśliwego dotąd królewica zemstą, leżącą poza obrębem jego celów i usposobienia duchowego; przypadek sprowadza aktorów, użytych za środek do stwierdzenia domysłów księcia; przypadek kieruje Hamleta do komnaty matczynej, gdzie przypadkiem zabija Polonjusza; przypadek zrządza, iż ciosy doli padają na wątły mózg Ofelji, która nie wytrzymuje uderzeń; cudza wola śle Hamleta do Anglji: przypadek zesyła korsarzy i powrót do Danji; przypadek zamienia rapiry w ręku zapaśników; przypadek nakoniec rozwiązuje zawiły węzeł. Niektórzy krytycy nie mogą sobie dać rady z tym zjawiskiem. Mnodzy widzą w niem nieudolność młodego Szekspira, nie umiejącego jeszcze władać środkami dramaturgicznymi. Przeważna liczba potępia za to Hamleta; gdyby był posiadał wolą, ona, nie przypadek, poprowadziłaby tok działania. Widzieliśmy, jak Snider (s. LXXXV) oświetla dziwne dla siebie rzeczy, „przeciwne powszechnemu prawidłu poety" (?!) wdanie się przypadku w czasie podróży do Anglji; lecz cofa się od wniosku wobec przeciwnych dowodów[200]. Zarzuty większości

200) Naodwrót Miles twierdzi, że porwanie księcia nie było przypadkowe, ale z góry ułożone przez H., który napomyka o tem w odezwaniu się do króla (IV. 3. 47). ‚Widzę cheruba' i t. d.). H. zdaniem autora najął krzyżowiec, co niebezpieczne było królewicowi w swoim kraju, tembardziej że flota Fortynbrasa stała w pobliżu, a obaj byli w porozumieniu; dlatego to H. mógł tak się przechwalać ‚Let it work' i t. d. III. 4. 205); resztę dopełnia list H. do Horacego, w którym wyraźnie powiada o korsarzach: ‚lecz wiedzieli, co robili'.

przeciw sztuce sformułował jeszcze Serlo blisko przed stu laty w słowach: „Sami przecież Anglicy wyznali, że interes główny kończy się z trzecim aktem, że dwa ostatnie z biedą tylko łączą się z całością i to prawda, że pod koniec sztuka ani idzie, ani pomyka[201])“. Na to po gruntownem rozstrząśnięciu odrzec można, iż czwarty akt w pierwszych scenach materjalnie, organicznie, nierozdzielnie łączy się z aktem trzecim, tak dalece, że podział Rowe'a w tem miejscu jest czemś przeciwnym zdrowemu zmysłowi; że scena piąta i siódma jest koniecznością przez wzgląd na ciekawość naszę co do losu Ofelji, zajmującej w sztuce wybitne miejsce, a organicznie związaną przez potrzebę wciągnięcia Laertesa i pokonania jego uczciwej natury do spisku na Hamleta; że scena czwarta i na cmentarzu są równorzędne i uzupełniające obraz księcia, odmalowany w monologach a. I i III, że nakoniec scena ostatnia zawiera niesłychanie ważne dowody otrząsania się Hamleta z nastroju minorowego; tyle co do związku dwóch ostatnich aktów z pierwszymi. Co do interesu zauważyć łatwo. iż kogo zajmuje przedewszystkiem rozwiązanie, oczekiwany fakt zabicia króla, „załatwienie sprawy“, ten nie może poprzestać na akcie trzecim; jeden nieudany zamach nie stanowi końca; owszem wszczyna się nowa ciekawość, jakże dalej pocznie sobie Hamlet. Kogo przykuwa rzecz bez porównania głębsza, psychoza księcia, ten wprawdzie do końca aktu trzeciego może postawić rozpoznanie, lecz dwa ostatnie akty dorzucają i w monologu a. IV. i w postępkach tyle nowego, iż znamienicie modyfikują pierwszą djagnozę; naostatku Hamlet wychodzi w pojęciu naszem inny, niż mieliśmy go w a. III; i to końcowe pojęcie o nim jest jedynie obowiązujące, bo jest zupełniejsze. Nie potrącam tu wcale z punktu estetycznego nieporównanych pereł poezji, zawierających się w scenie piątej a. IV, oraz w scenie cmentarnej, która wzięta sama w sobie jest czemś nadzwyczajnym. I to ma nie budzić w widzu interesu, ta scena obłąkania Ofelji i rozpadanie się Hamleta nad czaszką Joryka? Czemże w porównaniu z tem będzie owo dziwactwo, niesmaczny bigos średniowieczno-niemiecki, łamigłówka dla krytyki, owo „dramatyczno-humorystyczne głupstwo“, jak je nazwał sam Goethe, owa ‚*Hexenküche*‘ w Fauście? A przecież Weisze i Kreyszig wyłażą ze skóry, by udowodnić symboliczne znaczenie tego urywka[202]). Pozostaje do rozpatrzenia owa nieszczęsna akcja w Hamlecie, co to „ani idzie, ani pomyka“.

Jeśli w robocie artystycznej, a mianowicie w nieustosunkowanem rozwinięciu niektórych scen, oraz w zbytniej luźności innych, zauważyć można niedoskonałość i braki z punktu estetycznego, — wszystko jedno, czy dlatego, że twórczy umysł poety wysilił się i stępiał w dwukrotnem obrabianiu tragiedji tak, że

201) Lata nauki Wilhelma Meistra; tłum. prof. Chmielowskiego, str. 103.
202) Pomimo swego uwielbienia dla Fausta, nie mógł Hjalmar Hjorth Boyesen przytoczyć nic pozytywnego dla wyjaśnienia sensu tej sceny, prócz kilku ogólników. ‚Ein Kommentar zu Goethe's Faust‘, str. 66.

kładniejsze przetworzenie stało się niemożliwym, jak chce cque (s. CLXVI), czy naodwrót, dlatego, iż nie włożył całej ojej artystycznej potęgi w obrobienie doskonalsze, co wydaje prawdopodobniejszym, — to natomiast pod względem rozrzą- enia tokiem akcji sztuka wydaje mi się jedną z najdoskonal- ych; ona tylko nie wchodzi w typowe ramy, jakie krytyka ubiła sobie o działaniu. Hamlet jest tragedją losową; przy- dek, a zatem siła zewnętrzna, niezależna od woli działaczy, siada w niej znaczenie pierwszorzędne; zgodnie z tem akcja niej dzierży się nie jednostajnie od początku do końca osoby hatera, lecz przenosi się w drugiej połowie na króla, lub też leży od przypadkowych wydarzeń; zgodnie też z tem to na- la się i potężnieje, to słabnie i omdlewa aż do pozornego za- oju. W sztukach, w których siłą poruszającą, dźwignią i po- dem pierwszym jest jedna i potężna namiętność, pałająca mi- ść Romea i Julji, szatańska złość Jagona, ambicja Makbetów, wa siła daje jak w bilardową kulę centralne uderzenie z nie- ychanym impetem, i od tej chwili akcja toczy się wartko, lub a złamanie karku, jednolicie i wyraźnie, bez zboczeń i odsko- ów, aż dobieży do chwili swego wyczerpania się i skona wraz zgonem zamieszanych w sprawę osób; tutaj akcja jest w prze- ybornej zgodzie z rodzajem namiętności. Inna rzecz z Hamle- em, wcale inna. Wyczerpująco rozebranymi zostały wyżej roz- czne czynniki, jakie złożyły się na to, że w duszy Hamleta nie może buchnąć straszny płomień zemsty, a zarazem wykazanem ostało, iż pomimo wszystko ma taki skład duchowy, iż odrzucić d siebie sprawy mu narzuconej nie może; prowadzi więc na- arcie słabo i napadami, między którymi przerwy wypełnia mło- dzieńcze przedzierzganie się jego umysłowych poglądów. Mło- kość i gorączkowa popędliwość dają sprawie krótkie pchnięcia, poczem bohater zapada w rozmyślania, okrywa się płaszczykiem dziwactw, lub wybucha szyderstwami i złością na siebie i innych. Król znowu ma aż nadto powodów, by nie występować jawnie gwałtownie; do samego końca miarkuje się, udaje spokojnego bezpiecznego, a tem potężniej potajemnie knuje zgubę; siedzi cicho z początku dlatego, bo przekonany, że nikt o zbrodni nie wie i wiedzieć nie może; potem dlatego, iż nie jest pewien, czy przeciwnik poomacku kieruje się jakimiś przeczuciami i tropi go, czy też istotnie pozytywnie świadom zbrodni, skoro tak gnuśnie i okolicznie na niego naciera; w końcu, gdy już nie wątpi o tem, iż zbrodnia jego nie jest dla księcia żadną tajemnicą, nie wy- stępuje czynnie, by niedawać dowodu podejrzeniom i domysłom, które mogły się zrodzić u widzów jego ucieczki z przedstawienia. W tym stanie wrogowie stoją oko w oko jak zamagnetyzowani, obserwując siebie; czasami zetrą się ze zgrzytem piasku po szkle; to znowu sadzą się na wyszukane formy dworskiego obejścia. Jest to jedyne widowisko w całym Szekspirze, stworzone przez rodzaj dusz obu działaczy i przez wszechpotężne, a wyjątkowe zadzierzgnięcie wydarzeń. Lecz chociaż pocichu i w głębi tli się żarzewie walki; położenie jest tego rodzaju, tak ułożone są ma-

terjały i z takiego są tworzywa, iż niechybnie z przerażającą konsekwencją wybuch nastąpić musi, tym straszliwszy, im spanie było dłuższe. Od czasu do czasu przychodzi przypadek i poruszа żerzewie, jak wpuszczone powietrze do okrytego ziemią stosu drzewa wypalanego przez węglarzy. Urządzenie sztuki, przeprowadzenie nici, zahaczenie wydarzeń i namiętności, jest tak cudowne, iż nie można wyjść z podziwu nad mistrzostwem poety. Wszystko wydaje się jakby szło od niechcenia, przypadkiem, a idzie i nawija się tak naturalnie, że badacz ma przed sobą życie samo. Akcja z prawdą niewysłowioną odbija rodzaj charakterów i nastrojów działaczy, oraz zderzenia wypadków. Punktem wyjścia jest pozornie mała, jak rozprężliwość wody przy zamarzaniu, siła organizacji ducha w Hamlecie, który nie zdobywając się na zemstę, ani jawną, ani skrytą, minować będzie aż do skutku, jak owe straszne choroby konstytucyjne, na które nie ma lekarstwa. Jego ostre odcięcia, dziwactwo w zachowaniu się i zmiana nastroju, wyważają króla z bezpieczeństwa; to sprowadza nieustający odtąd niepokój u dworu, czuć duch czegoś, co się zwolna kluje, a wciąż zagraża; to wiedzie do sceny z widowiskiem, które otwiera królowi oczy; odtąd musi on szukać środków tajemnej zagłady synowca. Zabójstwo Polonjusza ma straszliwy skutek na dwie strony: złoczyńcy odbiera wszelkie złudzenie co do tego, czy Hamlet zdolen wystąpić czynnie, Hamleta wtrąca w stan człowieka, który popełnił ciężki błąd. I tak szczebel po szczeblu zesuwa się sprawa w przepaść. Pozornie wydaje się, jak gdyby rzecz toczyła się niby od niechcenia; mogłoby być tak, mogłoby być inaczej, gdyby nie wmieszał się w bieg sprawy przypadek, przyjazd aktorów, napad korsarzy i t. d., lecz to tylko pozór, bo w istocie poza tymi przygodami stoją dusze działaczy takiego składu, iż akcją prowadzić będą, choćby te wypadki nie zaszły; nie ta, to inna nadarzona okoliczność popchnie sprawę naprzód. Jak wielka rzeka, poczynająca sie nie w górach szalonym potokiem, lecz na nieznacznej wyżynie błędną strugą, szuka koryta swego, rozlewa się w stawy, maca spadki, omija przeszkody, zanim, złączywszy się z innymi strugami, utworzy potężną masę, która wreszcie płynie żwawo i wspaniale w oznaczonym kierunku, choć z początku, zdawało się od bałhej zapory wododziału mogła zwrócić się w tę lub owę stronę, tak i akcja w Hamlecie toczy się pod wpływem przygodnych okoliczności, a mimo to od własnego wewnętrznego ciążenia, jakie jej nadaje szczególna dusza bohatera; choć wolnieje i zatrzymuje się, wewnętrzny napór wszelako pcha ją ciągle naprzód, a przypadki, niby porogi, po których nagle spadają, nadają jej rozmach coraz większy. I tak namiętności, nastroje, wola i wypadki spływają się w jednę nierozdzielną siłę, jak w rzeczywistem życiu, gdzie nieraz niepodobna odróżnić udziału każdego z tych czynników. Wielu krytykom, opierającym się na zasadzie nowożytnej tragiedji, która w przeciwstawieniu do greckiej postawiła wolę i namiętność jednostki na miejscu starożytnego przeznaczenia, nie podoba się i plan sztuki i przeprowa-

ana tak znamienicie a głęboko zasada udziału doli w życiu łowieka. Najlepszą odpowiedź na te zarzuty dał gienjusz, wyrażający swoim olbrzymim a złożonym umysłem ponad pokolenia narody, Goethe, ten wielki samolub, spożytkowujący wszystko i doskonałości i korzyści własnej osoby, przerabiacz wszelkich rażeń i wiadomości na własne ukształtowanie, wygodniś od kolebki do mogiły, minister cofający się z dziedziny czynû w obręby myśli, poezji i badania, człowiek rzadkiego na świecie powodzenia, bohater szczęśliwy i zwycięzki, który, jeśli w życiu pasował się jaką trudnością, to chyba z wyszukaniem najdoskonalszej formy swoich poetyckich tworów. „Daleki jestem od tego, żebym miał ganić plan tej sztuki; owszem sądzę, że nie wymyślono jeszcze większego, ba, nie jest on wymyślonym, on się stał. Tak to się nam podoba, tak to wielce pochlebia, kiedy widzimy bohatera, który działa sam przez się, który kocha i nienawidzi stosownie do rozkazów swego serca, który coś przedsiębierze i wykonywa, wszystkie przeszkody usuwa i do wielkiego celu dochodzi. Dziejopisarze i poeci chcieliby w nas wmówić, że tak dumny los może przypaść człowiekowi".

Mądrość ludowa, zawarta w przysłowiach, poglądy myślicieli nad tym przedmiotem, stanowiącym rdzeń zasad etyki, myśli poetów ogarniających wzrokiem dolę ludzką, rozmaicie odpowiadają na podstawowe pytanie, dotyczące stosunku woli ludzkiej do przypadku, a w skrajnych odpowiedziach wprost sobie zaprzeczają. Ani pogląd zamknięty w wyrzeczeniu: ,jak sobie pościelesz', lub w szczytnej parafrazie poety: ,w twej piersi są twojej doli gwiazdy': ani też twierdzenie ujęte w przysłowiu: ,chłop strzela', lub w skardze poety: ,och biada! ród ludzi, z jakim-że mozołem daremnie się trudzi'[203], nie zawierają całej prawdy. Rozwiązanie tego pytania nierozdzielnie związane jest z rozstrzygnięciem najwyższych i zasadniczych zagadnień ludzkości. Tymczasem da się powiedzieć tyle, iż teorja rozwoju, oraz prawo niezniszczalności energji pośrednio pozwalają wniknąć głębiej w tę sprawę, niż najprzenikliwsze zakusy filozofów. To prawo i ta teorja rozszerzają kresy wpływów na ludzką wolę i na spółczynniki danego faktu prawie do nieskończoności i dają wyobrażenie o niezmiernej złożoności wypadków. Badania przyrodnicze w psychologji odkrywają bezmierną liczbę wpływów określających stan świadomości, wytwarzający popęd wolowy. Przy takim stosunku umysłu do zawikłania i bezmiaru zjawisk świata przyrody i świata społecznego uznaną być musi niewspółmierność pierwszego do nieskończoności drugiego, pozostawiająca zawsze miejsce dla przypadku, t. j. wpływu niewcielonego w świadomość obliczającą przypuszczalny wynik z danych wziętych do rachuby. Ogólnie biorąc, w świadomości, odbywającej ten proces obliczania, winny być przytomne świadomie lub instynktownie nietylko wszystkie spółczynniki obecne, t. j. cała statyka pomyślanego wyniku, lecz i wszystkie następstwa i przebiegi sił

203) Antygona; tłum. Węclewskiego. Tragiedje Sofoklesa s. 275.

w przyszłości, t. j. cała dynamika z jej prawie do nieskoń- ności urozmaiconymi kombinacjami czynników początkow... W takim stanie rzeczy przypadek jest zawsze możliwy, że jak siła, opór, zależność zostały przeoczone, i wynik chybi założone celu. Najciekawsze do rozwagi w tym względzie są przykła bitew, tylko oczywiście nie w opisach historyków-baśnodziej lecz w przedstawieniu naukowem taktyków wedle wykładu szk wojskowych. Również pouczające są rozpoznania lekarskie. I większą jest wiedza, — nie ta wiedza martwa, zerdzewiała, pełna niezmiernego balastu, zapełniająca większość książek, lecz zna- mość praw, jak je pojmują przyrodnicy. t. j znajomość zależn... stwierdzonych, uwalniająca umysł obliczający dany przeb... i wynik od nawału kazuistyki; dalej znajomość czysto em- ryczna tam, gdzie praw jeszcze nie wykryto; dalej znajomość logiczna pozwalająca uniknąć błędów w rozumowaniu; wreszcie znajomość intuicyjna, że tak nieściśle się wyrażę, oświetlają... jakby jasnowidzeniem w stosunkach zgoła nieznanych, a właś... gienjuszom, — tem większe jest prawdopodobieństwo obliczen... niezawodnego wyniku. Sąd o udziale przypadkowości w ludz- kiem działaniu, o powodzeniu lub nieudaniu w pewnym stopni zależy od osobistej świadomości sądzącego. Im kto więcej w życiu osiągnął powodzeń, im bliższy szczytu swojego życiowego sukcesu tem trudniej uwierzyć mu będzie w przypadek. Im kto więc doznał zawodów przy możliwie największym wysile swojej wiedzy i woli, temu trudniej pogodzić się z możliwością wykluczenia udziału przypadku. Mędrzec nie może pójść z żadnym z tych dwóch granicznych zapatrywań. Przypuszczać z dużym prawdo- podobieństwem wolno, iż przy coraz większej znajomości przy- rody i coraz doskonalszym rozwoju mózgu człowiek przyszłości *anthropos*" względem nas, osiągać będzie więcej powodzeń w za- wilszych sprawach; lecz również przewidzieć nietrudno, iż kom- plikujące się coraz bardziej stany społeczne i ekonomiczne przy- prawiać nie przestaną człowieka o przypadek.

Z tego punktu widzenia podziwiać należy mądrość poety, który wiedziony głębokiem wniknięciem w sprawy ludzkie w poe- macie swoim nie poszedł za wyłącznym uznaniem woli, ani za całkowitym jej wykluczeniem, które znamionuje spółczesny nam pessymizm, lecz filozoficznie a zgodnie z rzeczywistością zostawi obu czynnikom: woli i przypadkowi udział widoczny w akcji. To samo widać w innych dramatach poety. Hamlet, Perry i Brutus, trzej bohaterowie, najsympatyczniejsi zpośród bogatej drużyny jego osobistości, trzy wielkie typy zasadniczo różne, uoso- bienie młodzieńczej wrażliwości i gienjalnej przenikliwości, uoso- bienie męztwa i zapału do czynu, istnego głodu działania, oraz uosobienie męztwa, dojrzałego czynu i głębokiego rozumu, trzej działacze: jeden poddający się nastrojom, pogrążony w gorączko- wych rozmyślaniach, wtóry junak i bohater, działający niemal na oślep, trzeci mąż stateczny, filozof i działacz ostrożny — wszyscy trzej giną mimo różnych charakterów i odmiennych sposobów działania. Łatwo nam, zastanawiającym się spokojnie

ıd przyczynami ich zguby, odkryć, iż pierwszy ginie przez brak ›myślanego planu działania i połowiczne oddanie się sprawie, ·ugi przez zaślepienie w męztwie swojem, trzeci przez optymiyczne zaufanie chytremu Antonjuszowi i nieznajomość natury ıtnów; łatwo być mądrym po fakcie. Wielkie umysły Hamleta Brutusa przenikają jednak głębiej i widzą granicę ludzkiej woli rozumu, dostrzegają siłę wyższą poza obrębem siły ludzkiej. ' szczytnej rozmowie w obozie pod Philippi przed samą bitwą ı zapytanie Kasjusza, co pocznie w razie przegranej, odpowiada rutus: ‚Uzbroiwszy się w cierpliwość, spuszczę się na opatrzność yższych potęg, co rządzą nami tu na dole', a żegnając się bratem dorzuca: ‚O, żeby człowiek mógł wiedzieć koniec sprawy nia dzisiejszego, nim przyjdzie! Lecz wystarcza, że dzień ten ę skończy, a wtedy i koniec będzie wiadom'. I Hamlet w prze:uciu tragicznej chwili odwołuje się do opatrzności, która prze›wıa się w upadku wróbla, poczem zamyka rozmyślanie: ‚*The adiness is all*'.

Takie przeświadczenie wywoływało i nadal wywoływać ędzie skrajne sądy i potępienia. Dla prawowierów myśli powyższe ą niewystarczające, bo zamało ortodoksyjne; oniby chcieli, żeby ażdy tak wierzył i zapatrywał się jak Doktor anielski. Dla ıaterjalistów jest to zadużo, oni dostają dreszczu, słysząc wyraz patrzność; są ludzie, którzy nie mogą odczuć piękności w dziełach :afaela, bo przedmiotem jego obrazów, są rzeczy religijne. Szekspir ie pisał ani obrony dla wierzeń pierwszych, ani dowodów lub dokumentów" dla drugich; on malował żywego człowieka; otóż sychologicznie myśli Hamleta, wyżej wyłuszczone, są w przedziınej zgodzie i z jego poglądem na świat, i z jego nastrojem, z sytuacją, w której je wypowiada, i z jego postępowaniem; a to spada na królewica posądzenie o fatalizm. Pozostaııając na stronie dopuszczalność woli wyższej, poza obrębem złowieczej, oraz stosunek ich do siebie, czy to pomyślany jako ›ewna samodzielność wtórej wobec pierwszej, jak usiłują poıyśleć i zawarować jedni, czyto jako predestynacja, fatalizm rozmaite inne odcienie, — jako rzeczy nie należące do zakresu ej pracy, — muszę zaznaczyć, iż upatrzony ten tu fatalizm ıı stanowił wcale o działaniu Hamleta; nie on jest wyłączną rytyczną jego działania. Tak jak inni ludzie działa on z ramienia ›opędów i stanów duszy; tak jak inni w pewnych chwilach ›wego życia natyka się na przypadek, na coś nieprzewidzianego w przeziorach na świat poza-świadomościowy przyjmuje wdanie się Woli wyższej. Że w takiem tłumaczeniu sobie zjawisk stoi ıa niesłychanie ludzkim punkcie widzenia, że miasto przyjmować aždorazowo ślepy traf, a zatem zamęt i bezład sił w grze, prze›osi nad nie pojęcie wyższego ładu i celu, w tem idzie za przyıazem rozumu ludzkiego, który w dostępnym mu świecie zdołał ›dkryć takie wspaniałe zależności i porządki, jak prawa Newtoıowe, jak prawo jedności sił, niezniszczalności energji i inne zdumiewające przeniknięcia fizyczne. Zetknięcie się przy rozbiorze dramatu z tymi pierwszorzędnymi tajemnicami, zagadkami, prze-

zieraniami poprzez cielesne powieki, z tymi wiekuistymi do p... świata majakami umysłu ludzkiego, wykazuje głębokość ... Szekspira, które wraz z pięknością artystyczną, realizmem i prawdą wyjaśniają ich niespożytą dotąd żywotność i ... kładne zajęcie, jakiego budzić nie przestają.

XV.

Sto lat dobiega, jak tragiedja Hamlet wystawioną po ... pierwszy została w polskim języku; było to we Lwowie w 1797 ... a jak dodaje Wojciech Bogusławski, z którego czerpię tę wiadomość, „sprawiła wielkie wrażenie i wielokrotnie a zawsze z upodobaniem publiczności powtarzaną była“[205]. Bogusławski nie przekładał z angielskiego, lecz „kilka scen według tłumaczenia Schroeder'a, wiele opuszczonych myśli dodał, a całe przekładanie do najlepszych francuzkich, a szczególniej do wybornego dzieł Szekspeara przez niemieckiego autora Schlegel przełożenia, starannie zbliżył“. Ten pierwszy, znany mi przekład Hamleta, dokonany prozą, jest nadzwyczaj nierówny; gdy niektóre ustępy są zadziwiająco wiernie oddane, prawdopodobnie przez niewolnicze trzymanie się takiego niedościgłego, przekładacza, jak Schlegel, inne miejsca są zupełnie zmienione, tak dalece, iż wyrażają wręcz przeciwne myśli, niż oryginał. Panował wtedy osobliwy pogląd na rolę tłumacza; zmieniać, trzebić całe sceny, przykrawać inne do smaku panującego, świadomie fałszować myśl dramaturga, wszystko jedno choćby to był Szekspir, było to zwyczajna rzecz, zwłaszcza gdy chodziło o tłumaczenie utworu dla sceny. Była to najnieszczęśliwsza epoka dla sztuki, w której wciąż jeszcze panował wrzekomy klassycyzm Boileau i pseudo poetów francuzkich; owszem nastał czas nowej nawały fałszywego grecyzmu w malarstwie (Ingres), w budownictwie, a ... sprzętów domowych i drobnych rupieci (czasy dyrektorjatu i cesarstwa). Kluły się już potężne krynice nowych prądów, zwłaszcza w Niemczech, lecz ci wielcy bojownicy jak Lessing, Schlegel'owie, Goethe i inni, dalecy byli od dzisiejszego zwycięztwa. O pierwszym wielkim, szczerym poecie, Burns'ie, wątpię, czy posłyszano w epoce, w której oręż i pióro Francuzów ciążył nad zahukaną Europą; Szekspir, który aż do ostatnich lat ... został obcym Francji, mimo uniesień Wiktora Hugo i wybornych tłumaczeń, w owej epoce był wciąż jeszcze barbarzyńcą, za jakiego ogłosił go Wolter[206]. Nie można się też dziwić ...

204) Ślady o Szekspirze u nas, dawniejsze od tej daty pozbierał: Stanisław Estrejcher w rozprawce: »Szekspir w Polsce XVIII wieku 1892 r. Kraków«. Według niej, nazwisko Shakespear wymienionym zostaje po raz pierwszy w ... w 1765 r.

205) Dzieła dramatyczne, T. IV. wydanie Glücksberga. 1821.

206) Jeszcze Chateaubriand wyraża się: »Czytać Szekspira od początku do końca, jest spełniać pobożny lecz nudny obowiązek«.

›gusławski nie mógł zdobyć się na samodzielne myśli: „Sztuka, rej rozciągłość potrzebuje do wystawienia naymniej pięciu zin, która żadnych dramatycznych nie zachowując prawideł, •z uboczne, jedność osnowy zrywające zdarzenia. morduje ysł słuchacza: która wprowadzeniem na scenę nieprzyzwoi- n osób i odrażających widoków, poniża godność Tragedyi; ıka nakoniec, która w rozwiązaniu swojem uchybia moral- ;o celu, karząc śmiercią wszystkie równie niewinne jako i wy- pne osoby; w oświeceńszym wieku nie mogła ani bydź wy- wiona bez przyzwoitej poprawy, ani zupełnie zapomnianą, . innych niezaprzeczonych piękności, jakie sam tylko geniusz akespeara stworzyć i cechą nieśmiertelności mógł oznaczyć". też „wielu pięknych dramatycznych dzieł Autor i niemniey ıwny Aktor Schroeder, nie mając przyczyny stosowania się smaku angielskich widzów, przerobił Hamleta (a za nim Bo- sławski), zbliżył go do dramatycznych przepisów". „Oprócz lności czasu (osławiony, nieszczęsny ćwiek, który tyle tysięcy ı ciążył nad sztuką dramatyczną!), która zaczynając się o pół-)cy jednego dnia, kończy dopiero przed wieczorem drugiego, około 30 godzin zabiera, jedność miejsca i osnowy dokładnie zachowane". „Po opuszczeniu wyprawy Fortynbrasa, jako cale do zdarzenia Hamletowego nienależącej, cała osnowa sa- ym tylko losem Hamleta zaymuje słuchaczów". Mała rzecz! ycięty ów wielki monolog aktu IV! „Ponieważ cały V akt ı którym wyjazd i powrót Hamleta, rozmowy z grabarzami, portacja Ofelii i odrażające sceny na cmentarzu umieszczone yły zupełnie jest opuszczonym, cztery więc pierwsze na pięć odzielone, i odmiennem a do dziejów stosownem rozwiązaniem akończone zostały. Hamlet nie oddala się z Danii, bo mu tego iedopełniona pomsta za śmierć Ojca nie powinna dozwalać" t d. Wyrzucił więc Schroeder prawie cały akt piąty; Hamlet ma jechać do Anglji; na wyjezdnem król chce wychylić z nim strzemiennego, podaje mu puhar zatruty, który schwyciwszy matka wypija i truje się, poczem Hamlet zabija króla; na chwilę dworzanie chcą pomścić śmierć królewską, lecz przekonawszy się o słuszności czynu tego z ust umierającej królowej „cho- wają oręże" i na kolanach proszą przebaczenia od Hamleta, który pozostaje przy życiu i zwycięzcą. „Sama tylko zbrodnia odnosi karę, królewic i Laertes jako niewinne osoby nie giną: a tak cel moralny dopełnionym i trwoga słuchaczów o los Ha- mleta zaspokojoną zostaje". Tak w grubym rozmachu pokiere- szowane zostało wielkie arcydzieło ludzkości; lecz nie przepu- szczono i drobnym ustępom. W scenie trzeciej Aktu I. stary Oldenham (Polonius), żegnając syna, kończy swoje napomnienia: „Nadewszystko, szanuy Religią, czciy nauczycielów, kochay twoją Ojczyznę i nie zapominaj o nas", możnaby dodać z piosenki „bądź kochance wierny". Ten Hamlet Bogusławskiego tak jest podobien prawdziwemu, jak królowa i jej syn na miedziorycie Stachowicza, załączonym na czele przekładu. Piękny sztych, ani

słowa; królowa wpół objęła siedzącego przy niej Hamleta, ob... z greckimi nosami, wesoło spoglądają w stronę zjawiającego ducha. Zdaje się, że to cesarzowa Józefina i Eug. Beauharn... z dworskim uśmiechem przyglądający się Talmie, ale nie ... scena 4 aktu III, największy utwór, jaki człowiek napisał, gdz... włosy stają na głowie, a zęby szczękają od zgrozy!

Ani przekładu Nepomucena **KAMIŃSKIEGO**, ani A. **HOR...DYSKIEGO**, nie mogłem dostać; o pierwszym wspomina Hołowi...ski, że był drukowany w Minkowcach na Podolu, że został d...konany prozą z niemieckiego [207]).

Czwartym z kolei jest tłumaczenie Ignacego **HOŁOWIŃ...SKIEGO** (Kefalińskiego), który przełożył Hamleta wprost z ory...nału, sumiennie, z wielkim poszanowaniem rzeczy, bez żadn... samowolnych zmian i skróceń; sceny napisane prozą odda... zostały wiernie prozą, wierszowane zaś przełożył autor wiersz... dziesięciozgłoskowym, nie wiadomo, dlaczego niejednostajnie, r... białym, to znowu rymowanym. Tłumaczenie to stanowić będ... nazawsze w języku naszym epokę, jako pierwsze usiłowan... na drodze poznania i rozpowszechnienia u nas dzieł wielkie... pisarza bez pośrednictwa osób trzecich. Hołowiński pojmow... doskonale ducha poety, nie traktował go protekcjonalnie, ja... w epoce Osińskiego i Dmochowskiego czynili krytycy ze wszyst...kimi, co różnili się od Voltaire'a i Diderot'a, Boileau i Delille'a i t. d. Zaczynało drgać nowe życie, a współcześni Hołowińsk...mu Kraszewski [208]) i Grabowski, jak świadczą wyjątki z list... tego ostatniego, gorąco zajmowali się poetą i tłumaczeniem. Mimoto wszystko przekład dalekim jest od dobrego, a tembar...dziej dalekim od blasku, głębokości, subtelności i jędrności ory...ginału. Pomijając język, w wielu wyrażeniach chropawy, pro...wincjonalny, lub nieszczęśliwie dobrany, najważniejszy zarzu... jakibym uczynił, jest ten, iż krótki [209]) dziesięciozgłoskowy wier... tłumacza, wszystko jedno biały czy rymowany, nie daje ża...dnego pojęcia o tym wspaniałym, bohaterskim białym wiersz... poety, zbudowanym z wyrazów prawie za zwięźle, za jędrnie, ulanym jak śpiż, wyrzeźbionym jak w bronzie, a niosącym tre... jak algiebraiczne wzory, mimo cudnych poetyckich wyraże... którymi iskrzy się na każdym kroku. Każde rozluźnienie ...

207) »Hamlet królewicz duński, trajedja w 5 aktach w angielskim jęz... przez Shakespeare'a napisana, z niemieckiego zaś polskiem piórem przez J. N. Ka...mińskiego przełożona w Mińkowcach, druk dziedzica Marchockiego«. 1805 C... przekładu Horodyskiego, p. Estrejcher był łaskaw udzielić mi tej ważnej wiado...ści, że Horodyski tłumaczył dla sceny, i przekład nigdy drukowany nie był

208) Patrz krytykę przekładu Kefalińskiego przez Kraszewskiego, kt... entuzjastycznie odzywa się o Szekspirze. Tygodnik Petersburski 1840 Nr. 4... i 4...

209) Gdym to pisał, nie znałem wówczas krytyki Kraszewskiego, któ... pochwaliwszy autora za ścisłość, za zapał, zwracał uwagę również na krótkość wie...sza, oraz na brak naturalności i potoczystości, na wysłowienie wymuszone; wszyst... to zjawia się jako skutek ściskania i zbytniej zwięzłości stylu.

więzłości, zwolnienie tego prądu słów, potężnego jak potok górki, odbija się obniżeniem w umyśle czytelnika pojęcia o oryginale; z poezją staje się to, co z cudnymi krzyształami przy początku tajania: odgadujemy ich zarysy i kształty, lecz ostre krawędzie, idealnie wyciągnięte grani poginęły, przezrocz zaczyna się mącić, a z nią ginie łamanie się światła i gra kolorów; już zwietrzały, opadły i rozpuszczają się. A co najgorsza, iż taki słaby przekład uzuchwala marnego nawet czytelnika, który z pobłażliwością wynajduje nierówności myśli, niedołęztwo wyrażeń, kładzie je na karb Szekspira, podczas gdyby go czytał w oryginale, stałby przed tymi samymi ustępami z zadumą i poczuciem swojego oddalenia od myśliciela; sędzia spadłby natychmiast do właściwej swojej roli: biedaka, który nie może się zrazu połapać, tak samo jak ktoś, co zaczyna czytać Kanta, lub nowoczesną fizykę.

Prawie że wszystkie ułomności przekładu wynikają z walki, toczącej się w tłumaczu, któryby chciał i myśl autora wiernie oddać, i w nową poetycką szatę swojego języka ją przyoblec — zadanie, któremu sprostać nie może ani sumienność, ani praca, ani wysiłek, a nawet zgoła pytanie, czy podołać temu potrafi nawet wielki talent poetycki. Przypuściwszy, że jeden gienjusz zdoła tak poskromić swój umysł, iż niewolniczo wżyje się i zgłębi tajniki myśli tłumaczonego wieszcza, co już jest wątpliwe, skoro tylko rozpłomieni się w nim ogień poetycki, porwie go w „nowe formy“ tak, iż ostatecznie utworzy on inne wielkie dzieło, lecz nie przekład, który sobie zamierzał. Dawno już temu wyrzekł Cervantes, iż żadnego prawdziwego poety niepodobna przełożyć na inny język, myśli bowiem swoje wyśpiewać mógł tylko w swoim własnym języku; myśli przełożyć można, lecz któż oddać zdoła muzykę słów, zaklętą w wiersze, skoro i same słowa w wiersze w języku przekładu muszą być inne. Boleśnie lecz słusznie powiedział J. Russel Lowell [210]), pisarz przedziwnej subtelności i głębokości: „Zazwyczaj otwieramy przekład, jak gdyby drzwi domu żałobnego: odbywa się w nim nabożeństwo pogrzebowe za naszego poetę“. Kto jest mocen wynucić w cudzym języku muzykę wierszy Słowackiego lub Lermontowa, Heinego lub Musset'a? Jeśli jest taki mocarz, iż mowa jego rodzinna nagina się wedle potrzeb jego wyobraźni i dźwięczeć zaczyna, będzie to harmonja nowa, muzyka Mickiewicza, lecz nie Byron'a. Ale wtedy przepadają wszelkie szczegóły, zagięcia myśli, misterności zwrotów, i tylko dlatego o tem nie myślimy, bo porywa nas natchnienie poety-tłumacza.

Z wielkim umiłowaniem i przejęciem się ważnością przedmiotu dokonał swego przekładu KOMIEROWSKI [211]), poprzedziwszy

---

210) Chapman. Harpers Monthly Magazine. 1892. Wrzesień: »Commonly we open a translation as it were the door of a house of mourning. It is the burial-service of our poet that is going on there«.

211) Dramata Shakespeare'a. T. I. Warszawa 1857.

go obszernym wstępem, opartym niewolniczo na Gervinus'i lecz nie zdołał osiągnąć zamierzonego celu; język przekładu na ciągany, oraz duża ilość błędów drukarskich, sprawiają, iż czytanie idzie chropawo, jak po grudzie.

Natomiast przekład Józefa PASZKOWSKIEGO, pomieszczony najprzód w Biblijotece Warszawskiej 1862 roku, a następnie w zbiorowym wydaniu dzieł poety [212]), jest dotychczas najlepszym tłumaczeniem Hamleta i długo niem być nie przestanie. Czytając go, nie doznaje się przykrego uczucia od kaleczenia rodowitej naszej mowy, od wysiłków biednego tłumacza borykającego się z trudnościami, jak bohater V. Hugo z potworem morskim; owszem, wszędzie jest wzorowy język polski bez dziwolągów i okaleczeń gwoli długości wiersza. Jeśli mimo to czytanie nie idzie tak gładko jak Mickiewicza lub nowożytnego powielisty, powodem jest staroświecki tok myśli, styl zawiły, dyalektyka, gra słów, dwuznaczniki, obładowanie zdaniami ubocznymi i nawiasowymi, niezwykła swoboda kojarzenia pojęć i naginania do nich języka, aż do ostatecznej granicy, aż do niejasności, wyjątkowa zwięzłość, obciążenie obrazowymi zwrotami już w samym oryginale, czego tłumacz nietylko uniknąć nie mógł, lecz zgoła ważyć się na to nie powinien. Najdoskonalszego tłumaczenia Cezara lub Cycerona, tych wzorów cudnej łaciny, nie czyta się jak wodnistej powiastki spółczesnej; do prozy Reya lub Górnickiego trzeba się nałożyć. Lecz gdy chodzi o najgłębszego myśliciela, który swoje myśli zakuł w wyjątkowem wysłowieniu, w wierszu tak oryginalnym, że nawet kto poraz pierwszy czyta go i jemu spółczesnych, nie może się pomylić w odróżnieniu, co pisał Szekspir [213]), tembardziej przy czytaniu trzeba się włożyć, nawyknąć, jak do Dante'go lub Proroków. Z tej strony trzeba wprost podziwiać moc, jędrność, władzę nad rodzinną mową Paszkowskiego i Ulricha.

Nie na mniejszą pochwałę zasługuje wiersz biały tłumacza, wzorowy i doskonały, który raz nazawsze powinien u nas rozstrzygnąć sprawę na korzyść wiersza białego, jako jedynie możliwego, jedynie dopuszczalnego w dramacie. Walczyły u nas oddawna w wersyfikacji dwa prądy: klassyczno-angielski (tak go nazwę) i wrzekomo klassyczny francuzki. Jestto wielka doniosła, brzemienna aż po nieprzewidziane czasy zamiana, jaką progonowie Marlowe'a i on sam zaprowadzili w poezji angielskiej w XVI wieku. Opierając się na wzorach klassycznych uważali w dramacie wiersz rymowany, jako zabytek barbarz

212) Dzieła dramatyczne Wiliama Shakespeare'a z illustracjami ... w tłumaczeniu Koźmiana, Paszkowskiego i Ulricha. Nakładem Spółki wydawn. Warszawa. 1875.

213) Mam na myśli najważniejsze jego utwory; co do Peryklesa, Henryka VI — inna sprawa.

średniowiecznej, a po niezliczonych wysiłkach, macaniach, po przetłumaczeniu tylu arcydzieł literatury greckiej i rzymskiej, wywalczyli prawo obywatelstwa wierszowi białemu. Szekspir, występując na widownią, zastał już rzecz rozstrzygniętą i przykład mistrzowskiej wersyfikacji w dramatach Marlowe'a; swoim lawinowym wpływem wiersz ten ustalił i niezmiernie wzbogacił, możliwie urozmaicając metrykę, dość jednostajną u poprzedników. Wszyscy wielcy tragicy epoki Elżbietańskiej i Jakubowej piszą białym wierszem z zachowaniem swojej osobistej oryginalności tak dalece, że odrazu rozpoznasz Webster'a od Fletcher'a, Dekker'a od Massinger'a. U nas prześwietny początek dał Kochanowski w „Odprawie Posłów", lecz na nieszczęście wpływy włoskie i francuzkie w XVII i XVIII stuleciu nie dopuściły do rozwoju i do wszechwładnego zapanowania wiersza białego w dramacie, i wtedy, gdy Lessing i Goethe raz nazawsze rozstrzygnęli tę sprawę w Niemczech, u nas wciąż jeszcze trzymano się fatalnych wzorów francuzkich; w ten sposób stała się niezmierna krzywda naszej sztuce, że taki wielki pisarz, jak Fredro, poszedł w swoich utworach za francuzkim wzorem, że Siemieński swoje znakomite tłumaczenie również oddał wierszem rymowanym. Szekspir, tłumaczony wierszem rymowanym, a zwłaszcza aleksandrynami[214]) jest po prostu wstrętnym, co chwila przypominając rozwlekłością stylu i kadencją wiersza pseudoklassyków. Na szczęście wielki nasz tłumacz Paszkowski, doskonale to zrozumiał i dał nam przekład wierszem białym, który tylko ustępuje tłumaczeniu Schleglowemu dlatego, że istnieje blizkie pokrewieństwo między niemczyzną i angielską mową, którego zastąpić nie może największe mistrzostwo we władaniu polszczyzną. Niemiecki tłumacz miejscami podstawia niemal identyczne dźwiękowo wyrazy niemieckie zamiast angielskich. Zasługa takich tłumaczeń, jak Paszkowskiego i Ulrich'a, lub Węclewskiego starogreckich tragików, nie jest u nas należycie ocenioną, a nawet w podręcznikach literatury wcale nieraz nie zaznaczoną; a przecież kto raz sam łamał się i mozolił, by pogodzić wierność z pięknością tłumaczenia, ten wie, iż prawie trudniej jest tłumaczyć, niż oryginalnie tworzyć.

I pod względem wierności Paszkowski nie stoi daleko od oryginału, jeżeli tylko uwzględni się, iż musiał myśli przelewać w wiersze, t. j. w pewne ograniczone formy; jeśli Szekspira z powodu właściwości języka trudno przekładać prozą, to cóż dopiero gdy tłumacz nakłada sobie ścisłe pęta, jak wiersze, które go w ruchach krępują. Musi wielokrotnie pewne obrazy zastępować podobnymi, lecz nie tymi samymi; zamiast danych wyrazów podstawiać inne, malujące rzecz podobną, lecz nie tę samą. Jestto wzgląd do pewnego stopnia podrzędny przy tłumaczeniu każdego innego poety, lecz gdy chodzi o Szekspira, który jest filozofem, nie bardzo można, a czasami wprost nie wolno posługiwać się podstawieniem. Wyrazów: *spirit*, *mind*, *soul*, *un-*

214) Porównaj świeże tłumaczenie Hamleta przez Józefa Reinacha.

derstanding, judgement, discretion, wit, senses, nie wolno sam wolnie przekładać jak z wiersza, lub gładkości tłumaczow p- pada, bo to są wprost terminy naukowe, wprawdzie nie ści jak matematyczne, ale w każdym razie dość ściśle określone a przez naukowe dzieła psychologiczne naszych czasów o ustalone, iż nie wolno niemi byle jak się posługiwać. Już używam wyraz umysł na *mind*, wyraźnie wiem, iż te dwa p- jęcia: polskie i angielskie nie pokrywają się, skutkiem m- chanie mniejszego ćwiczenia myślowego u nas w wielkich z- gadnieniach filozofji i nauki, niż w ojczyźnie Szekspira. Bacon Locke'a, Hume'a, Berkeley'a, Hamilton'a, Mill'a, Spencer'a, i s- tek innych (teologowie, poeci filozofujący, jak Shelley, Browning Otóż Paszkowski na potrzeby zwyczajne dla obeznania się czucia poety wystarcza; lecz gdy chodzi o wnioski dalsze, o biór myśli poety, stanowczo nie może nietylko nawet zastą oryginału, lecz nawet tłumaczenia w rodzaju Schlegel'a, któr jest nieporównanie wierniejszy. Polski język przez brak w rodzaju: *may*, *can*, *shall*, *will*, *dare*, *ought*, nie jest w stan oddać niesłychanie delikatnych a ważnych odcieni myślow oryginału [215]). Do tego w kilku miejscach nowsza hermeneuty pozmieniała tekst na odpowiedniejsze wyrazy, zgodniejsze z na świeższymi badaniami, i w tych punktach Paszkowski jest prze- starzały. Wogóle z całego Szekspira Hamlet jest do przekład najtrudniejszy dlatego, że wraz ze zmianą zapatrywania się tł- macza na pewne nieustalone dotychczas sporne kwestje, zmien- się musi dobór odpowiednich wyrazów polskich [216]).

W porównaniu z poprzednikiem przekład Krystyna OSTROW- SKIEGO [217]) stanowi wyraźny krok wstecz; tłumacz ważył się na zmiany zgoła niedopuszczalne, a które mogą nieświadomemu czytelnikowi dać zupełnie błędne pojęcie: wiersz bywa sam- wolnie to biały, to rymowany; całe ustępy prozy oryginału prze- łożone są gładkim wierszem; a co najgorsza, o ile zauważyłem przez nieodpowiedni miejscu patrjotyzm włożył autor całe z- nie, opiewające waleczność Polaków, którego zgoła nie ma u poety Ocena Siemieńskiego, poprzedzająca przekład, jest stanowczo łagodną; można wysoko cenić przymioty, gorliwość i Ostrowskiego, a mimo to należycie przedstawić wierność przekładu, który tem jest niebezpieczniejszy, że uwieść może dobrym wierszem w porównaniu ze znojnie sklejonymi wier- szami poprzedników Paszkowskiego.

Nie można też powiedzieć, by szczęśliwie wypadł ostat- przekład Hamleta, przez Jana KASPROWICZA [218]), który dokła- wprawdzie nadzwyczajnych starań by przełożyć wiernie, le-

215) Porównaj tak pierwszorzędnie ważny ustęp jak 4. 7, 119—121 taki głęboki, cudowny, odsłaniający niezgłębione labirynty duszy walczącej, m log: akt I scena 5 sc. 7 w Makbecie.

216) Weźmy n. p. wyraz *idle* — w porównaniu z którym polski szal za wiele i za grubo oznacza; a jednak na tem opiera się teorja błędu udawan.

217) Hamlet, królewicz Duński. Lwów. Richter 1870, a następnie w zb rowem wydaniu dzieł Ostrowskiego w Paryżu.

218) Hamlet, królewicz Duński. Lwów. Biblioteka Mrówki. T. 161—3.

ocznie mocowanie się i wysiłek, ilość zgłosek w wierszu sto dopełniona zgoła niepotrzebnym zaimkiem lub przysłówkiem, o najgorsza przeprowadzona konsekwentnie zasada mówienia b ze sobą przez ,wy' i liczbę mnogą, sprawiają czytanie nieym i chropawem [219]).

Pozostaje jeszcze przekład Stan. KOŹMIANA, który bez mała tłumaczył całego Hamleta, dla swojego pięknego dzieła [220]), jmującego w streszczeniu i tłumaczeniu utwory poety. Przed ten, dokonany białym wierszem bez zarzutu i piękną polzyzną, jest dobry. Koźmian słusznie przetłumaczył ważny, sporny znaczeniem wyraz: *conscience* (monolog aktu trzeciego) az z Werder'em i Schmidt'em przez: rozwaga, a nie sumienie, chcą Paszkowski, Spasowicz i inni. Całość daje dobre pole o dramacie, choć tłumaczenie dalekim jest od wierności iej, jakiej wymagać się musi od przekładu dzieła, którego nieen wyraz jest przedmiotem licznych sporów.

Już po ukończeniu tego wstępu wyszło zbiorowe wydanie ieł dramatycznych Szekspira w tłumaczeniu L. ULRICHA [221]). ż z kilku poprzednich przekładów Ulricha, pomieszczonych wydaniu dawniejszem, znanymi były wysokie zalety tłumacza, bry wiersz, czysta polszczyzna, wierność, gładki tok mowy. rzekład Hamleta jest wybornym, o ile mogłem osądzić z pożnego przejrzenia książki; lecz w drobiazgach trudno się zgoić na niektóre wyrażenia (*conscience* III. 1. 83 = sumienie; *idle* I. 2. 85 = gawron; *muddy-mettled* II. 2. 541 = z duszą pełną błota; *ohn-a-dreams*, opuszczono, i takich miejsc wiele). W zamknięciu odam, iż posiadamy wyczerpujący rozbiór wszystkich tłumaczeń olskich Szekspira w doskonałej i pięknie napisanej pracy, prof. tanis. hr. Tarnowskiego [222]).

XVI.

Przed kilkunastu laty rozpocząłem przekład Hamleta, rychło jednak przekonałem się, że dorównać Paszkowskiemu było dla

219) Nikt chyba goręcej nie spółczuje z autorem jak ja, ubolewając nad niepowetowaną klęską, jaka spotkała naszę mowę, wskutek wszechwładnego zastąienia ogólno europejskiego ,w y' przez zgoła niepojęty dziwoląg p a n, -- nad własnoem zubożeniem się, (niema pośrednich odcieni, między p a n i t y), co szczególniej zuwa tłumacz w Hamlecie, gdzie raz po raz król przechodzi z w y na poufałe v nad zdradą względem ludowego języka, w którym wciąż jeszcze żyje starosłoańskie tytułowanie osób starszych i obcych Ale fakt się stał, i nasze pojedyńcze z literatury go nie usuną i rzeki powszechnej od ogólnego koryta nie zawrócą. uprawdzie koła, np. lekarze warszawscy, którzy absolutnie wprowadzili mówienie siebie w 2 os. l. m, tak dalece, że nas z Warszawy razi Krakowskie „panoanie" — lecz ten zwyczaj na ogólny bieg rzeczy wpływu mieć nie może

220) Dzieła dramatyczne Szekspira, w skróceniu opowiadane z przytoczeniem niejszych ustępów. Poznań. 1887. T. III.

221) Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare'a, w XII tomach. Przekład Ulricha. T. IV. Nakładem Gebethnera i S ki. Kraków. 1895. — P, Celichowski był łaskaw donieść mi, iż Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, otrzymało przekład Hamleta z oryginału, niewydany dotąd z braku funduszów. Nakoniec dodać mogę, iż Warszawianin p. Henryk Bornstein dokonywa tłumaczenia Hamleta na język hebrajski.

222) „Szekspir w Polsce" Przegląd Polski. 1877. Ogólnego zbioru Tom 45. 46, i 47.

mnie prawdziwym niepodobieństwem; dlatego zmieniłem zamia- a zaniechawszy wyższych aspiracyj literackich, ograniczyłem się na niniejszem wydaniu równoległem.

Przy układaniu i wyborze tekstu angielskie- posługiwałem się klassycznymi i powszechnie ocenionymi wyd- niami: Aleks. Dyce'a, Mikołaja Delius'a [223]) oraz Horacego Furness'a [224]). Dwaj pierwsi życie swoje całe poświęcali badan- nad Szekspirem; ostatni zaś w swojem wydaniu zadał sobie bezmierny trud zestawienia w uwagach pod tekstem wszystkich odmianek (*lectio*) wszystkich starych Q. i F. oraz z jakich krytycznych wydań, począwszy od Rowe, dalej tak olbrzym- massy objaśnień gramatycznych i słownikowych, przeróżnych wy- kładów miejsc niejasnych, proponowanych poprawek i uwag wszelakich, z wyjątkiem estetycznych i literackich, że zdaje się, nikt go w tem prześcignąć nie zdoła. Jest to wydanie, któ- każdy pracujący nad Szekspirem, bezwarunkowo pod ręką mieć musi. Tekst mojego wydania, choć najbliższy Furness'owemu, róż- się odeń tu i owdzie, gdzie względy bliżej wyłuszczone w o- powiedniej uwadze, skłoniły mnie do pójścia za innymi wydaw- cami. Jestto tekst możliwie blizki starych wydań Q F, — a z tych w wielu miejscach bliższy Q. niż Fol. Starannie zachowane zo- stały archaizmy, bez modernizowania ich; miejsca nieuleczalnie zepsute pozostały takimi, wolałem bowiem wraz z Furness'em zostawić je bez zmiany, niż wstawiać poprawkę, która nie uzy- skała sobie powszechnego obywatelstwa. Wiersze i stroki prozy są absolutnie policzbowane tak jak u Furness'a, przez to po- wołanie się na moje liczbowanie, równa się zajrzeniu do tekstu amerykańskiego wydawcy. Odczuwając głęboko niewłaściwość podziału na akty, powszechnie przyjętego, wypuściłem oznaczenia aktów, zaznaczając tylko sceny; lecz dla względów wygody lite- rackiej (cytowanie) pozostawiłem oznaczenie aktów w nagłówku każdej strony. W starych wydaniach podział na akty ustaje wraz z aktem trzecim, dopiero Rowe w 1709 r. rozciągnął go na po- zostałą część dramatu, w ten sposób najnieszczęśliwiej w świecie li tylko dla czysto zewnętrznej rzeczy, dla uniknienia zbytniej obszerności aktu III, zrobiono przedział w miejscu najniestosow- niejszem, gwałcąc i rąbiąc tok akcji tam, gdzie ona toczy się jak lawina. Mniej to szkodzi przy wystawieniu na scenie, tam bowiem przestanki międzyscenowe mogą się nie różnić od prze- międzyaktowych; lecz w czytaniu, jeśli ktoś, nie wiedząc, złudzo- przedziałem aktowym, zatrzymałby się po scenie z matką i prze- rwał czytanie, zrobiłby po prostu coś potwornego. W greckim teatrze, gdzie treść ściśle odpowiada formie, wszystkie te par- i exodos'y, epeisodion'y, komos'y itd. mają jak najżywotniejszy organiczny związek, z opiewaną treścią; w dramacie elżbietań-

223) Shakspere's Werke. Herausgegeben und erklärt von Nicolaus Deli- Fünfte Stereotyp. Auflage. Elberfeld 1882.

224) A new variorum edition of Shakespeare edited by Horace How- Furness. Hamlet. Fifth. Edition. Philadelphia.

tim, podział na akty jestto najpowierzchowniejszy formalizm, rzejęty z wzorów łacińskich. Uważny a życzliwy czytelnik, rzekona się łatwo, ile starań włożyłem w poprawianie (korektę), by przy składaniu angielszczyzny przez polskiego składacza, nie kradły się pomyłki typograficzne; uwziąłem się, aby ich uniknąć. ie ma tu ani jednego pytajnika, lub wykrzyknika, postawionego aślepo, a gdzie odstąpiłem od wszystkich wydawców, usprawiedliwiam się z tego w uwagach. Naturalna to rzecz, iż należyte yprzecinkowanie tekstu, dochowanego w tak smutnym stanie, osztowało krytycznych wydawców wiele pracy. Nie widziałem adnej racji zachowywać i w swoim tekście dwukropków, jak o zrobił Delius, lecz wraz z Furness'em przemieniłem je na redniki, zgodnie z nowożytnym rozumieniem znaczenia dwukropka. — W przekładzie baczyłem przedewszystkiem na wierność. „Jeśli kto, to Szekspir powinien być z całą ścisłością łumaczony, na jaką tylko zdobyć się można, nie kalecząc języka. ie ma w nim nic obojętnego, nic nieważnego, nic takiego, coby ię wyrzucić dało, słowem, Szekspira powinno się tłumaczyć jak biblją", powiada Kraszewski [225]) i w tem nie widzę żadnej przesady. — Przez wzgląd na wierność, starałem się, o ile można yło, tłumaczyć mniej więcej słowo w słowo, formę gramatyczną formę gramatyczną, zdanie w zdanie, nawet przyimek, w odpowiedni przyimek, o ile tylko nieodmienna przyroda naszej mowy nie stała temu na przeszkodzie (np. przedimki, czasy przyszłe i przeszłe, złożone ze słów posiłkowych *do*, *will*, *shall* t p.) Nie przeczę sam, iż tu i owdzie mógłbym jeszcze bliżej podsunąć się do oryginału, gdyby mi przyszło wygotowywać drugie wydanie; robiąc coś nabiera się coraz większej wprawy, ak, że koniec nie jest jednowart z początkiem. Z rozmaitych odcieni znaczenia danego wyrazu wybierałem możliwie najbliższy pierwotnemu. Szyk słów w zdaniu pozostawiałem o ile możności niezmienionym; jestto nie maloważna rzecz, u Szekspira bowiem akcent logiczny nadzwyczajnie wielką gra rolę i podkreśla znaczenie myśli. W ten sposób powstało tłumaczenie, o ile się nie łudzę, dość wierne; nie potrzebuję bowiem dodawać, iż dla wierności wyrazów, nie ważyłem się poświęcać rzeczy wyższej, — wierności myśli. Nie przeczę, iż przekład wydać się może chropawym, twardym, miejscami zawiłym, lub co do znaczenia niezupełnie jasnym; wolę, iż czytelnik, wszedszy ze mną na manowce i przykrą ścieżkę, zwróci uwagę że i w oryginale istnieje tu zawiłość, lub niezupełnie ustalona przez krytykę pewność znaczenia, niż żeby miał, uwiedziony gładkością przekładu, prześlizgnąć się po danem miejscu nie przypuszczając, że tu piętrzyły się trudności, nad którymi mozolą się mózgi wykładaczy. To prawda, książka ta nie dla profana, lecz dla poważniejszego, a taki nie poleni się nad danym miejscem zastanowić i to jest moim celem. Przekład w niniejszej książce zajmuje jeno wtóre miejsce, jest dodatkiem do tekstu. Ale chociaż tak się nań za-

225) Tygodnik Petersburski 1840. Nr. 40.

patruję, nie wypływa z tego, iżbym nie wystrzegał się kalecz
języka; przekład choć wiersz w wiersz, stroka w strokę, nie
wszelakoż tłumaczeniem nakształt francuzkich wydań klasyc
dla zupełnie prawie nie wtajemniczonych w starożytne języ
tam przekład, wzięty bez tekstu i bez tłumaczenia peryfraz
nego u dołu, jest sam zgoła nie zrozumiały; mój, tuszę
może być w ostateczności przeczytany bez potrzeby komentarz. —
Z drugiej strony nie jest to też mniej lub więcej rozwin
wedle potrzeby okraszone, czasem przeciągnięte, chwilami
dociągnięte, tłumaczenie omawiane prozą w rodzaju Mon
gut'a [226]). Jest ono doskonałe, lecz podobnie jak tłumacz
wierszem, niezupełnie ściste. Jestem przekonania, skoro
czytelnik uchwyci sens danego ustępu, snadno sobie sam omów
go i sparafrazować zdoła; owszem, bardzo będzie dobrze.
sam zacznie dobierać się do najlepszego z pomyślanych
się rozwiązań.

Uderzy też, może i niemile, pewna liczba w przekład
wyrazów mniej znanych, powszechnych dawniej, dziś wysz
z użycia, lub kilka wyrazów ludowych. Można się i słusz
zapytać: jakto, więc niepodobna Hamleta przełożyć, wystarcz
sobie zwyczajnym naszym nowożytnym językiem? Tak, niewą
pliwie, można. Lecz rozważny czytelnik musi to wziąć p
uwagę, iż mowa Szekspira, jest niezmiernie bogatą w wyra
Wyszły ze zrośnięcia się teutońskiego pnia ze szczepem fra
cuzkim, a zatem łacińsko-galskim, wszczepionym od czasu Wi
helma Zdobywcy, zbogacony wszelkimi wyrazami, jakie mor
i stosunki z nadmorskimi krajami, weń wniosły, (wyrazy chińsk
skandynawskie, holenderskie, hiszpańskie, włoskie, sanskryck
itd.) — język angielski jest słownikowo najbogatszy [227]), a prze
utratę fleksyj i zamianę na język analityczny, w ruchach na
swobodniejszy z europejskich. Nie spaczy myśli, kto w tłumaczeni
tego bogactwa wyrazowego nie uwydatni; ale też zuboża sw
przekład, bo na tem bogactwie, m i ę d z y i n n y m i polega po
tyczność języka. Szekspir, był taki majster, taki mocarz językow
i tak obracał światem i życiem w swojej wyobraźni twórczej,
spotrzebował podobno, dwa czy trzy razy tyle wyrazów, co ich
jest w Piśmie S. — Mnie to boli, gdy widzę, jak nieporuszan
wielkich, szerokich światowych tematów, z obrębu nauki filozo
i wielkiej literatury, wypłania i zuboża naszę bogatą mowę
Starałem się więc wprowadzić wyrazów tyle, ile wierność mi na
to pozwalała. Jest i druga racja. Oto w Hamlecie znachodzi się
słowa (np. *to*, *pall*, 5, 2. 9), które są sporne — jeśli ja w tak
miejscu użyję wyrazu potocznego — nie daję poznać czytelnikow
że i anglik w tem miejscu tekstu swego Willa musi się zabacz
pomyśleć musi.

---

226) Oeuvres complètes de Shakespeare, traduites par Emile Montégu
Ouvrage couronné par l'Académie Francaise. Deuxième édition. 1886. Paris.

227) Oto np. słowa: w i d z i e ć, p a t r z e ć, z rozmaitymi odcieniami
see, to look, to view, to eye, to behold, to ken, to glance, to glare, to stare, to gaze,

Co mnie przeraża w nowoczesnym naszym języku, to bezıerne nasiąknięcie wyrazami niesłowiańskiego źródła. To już e kry pływające zrzadka w wielkiej rzece rodzimej, to już rzyż cudzoziemska, płynąca słowiańskim korytem, ode dna do ›wierzchni. Największa krzywda dzieje się za pośrednictwem sm codziennych, które zamało zwracają uwagi na stronę ję-kową, skutkiem tego, czytająca publika nawyka zwolna do ıdzoziemskich, a obczeje dla swojskich wyrazów. Rozmaite ›orty upstrzyły też bieżący język niemało, tembardziej, że rzewiciele nie dbali także o zaopatrzenie się w dobrze pomyłane terminy swojskie. Jednocześnie przepadają ojczyste wyazy i zwroty. Próżno prof. Malinowski, prof. Brückner wydoywają z ksiąg osnutych pajęczyną wspaniałe wyrazy (wrzemięrzemienny, pierca, i t. p.), próżno prof. Zawiliński rzuca pytanie, za wyraz wolno nazwać prowincjonalnym, gdy używa go lud d Gdańska do Giewontu; pierwsze literatura traktuje jako poczıwych ale strupieszałych staruszków, drugie jako chłopstwo ›lugawe. Porównywałem polski język z pobratymczymi i przeonałem się z przerażeniem, iż odsetka słowiańskich wyrazów est u nas niższą nietylko w porównaniu z tak czysto-słowiańskim ęzykiem jak rosyjski, lecz nawet z czeskim. Z wyliczenia prof. larsh'a[228]) okazuje się, że na każde 40 wyrazów u Szekspira, lub v Nowym Zakonie, przypada po 36—37 wyrazów z saksońskiego ródła. My, co tak dumnie i z góry patrzymy na mieszaninę ıngielską, jakiżbyśmy oznaczyli procent słowiańskości w naszej mowie? — Cecha staroświetczyzny w języku, w oczach niemal wszystkich, polega na wprowadzeniu mocy makaronizmów, obrzydliwości łacińskich, wstrętnego trądu XVII w. — lecz nie spotkałem u literatów doby bieżącej usiłowań wprowadzenia wyrazów swojskich z Leopolity, Reya lub Budnego. Tym sposobem mowa nasza z wieku na wiek się przeistacza, nietylko przekształca: łacina od wieków, włoszczyzna w XVII, francuzczyzna w XVIII, a niemczyzna wciąż, srożyły się nad nią i srożą.

Od tego przeistaczania ratuje angielszczyznę okoliczność pierwszorzędnej doniosłości. Wejdźcie do pierwszej lepszej szkoły, do pierwszego z brzegu kościoła, a tam nieodbicie spotkacie na ławce: Szekspira i Upoważniony Przekład Pisma Św. nietylko bez zmodernizowania tekstu, bez zmiany starych wyrazów, lecz co do Pisma Św. bez zmiany pisowni. Anglik się rodzi do nich, i z nimi umiera[229]), i z nich przejmuje całe bogactwo starej mowy, która pozostaje dlań starą, ale żywą i świętą. Wielcy prozaicy i poeci przekazują tę mowę, wciąż posługując się starymi słowami Falstaffa i Percy'ego — Imogeny i Pauliny. Nieszczęściem jest, iż wiek XVI nie przekazał nam geniusza, narzucającego się pokoleniom, lecz gorsza, iż nie przejęliśmy się, jak na to zasługuje, Pismem Śtym, tym spadkiem,

228) Dodatek do Cassell's English Dictionary. London. 1891. s. 1019.

229) Epizod ostatnich chwil życia, skreślony na marginesie przez jakiegoś marynarza, przed samym rozbiciem okrętu.

jaki największy naród starożytności zostawił ludom. Próżno Wujek zyskał aprobatę stolicy Papieskiej, — każdy ksiądz katecheta pozwala sobie rozbierać wiekopomny utwór hebrajski ze starej szaty XVI. w. i odziewać go w swoję niedołężną jąkaninę, niby to gwoli zrozumiałości, jak gdyby ten uczeń, co musi wkuć w główkę tysiące wyrazów greckich lub łacińskich, nie mógł uwięzić w niej pięknych wyrazów staropolskich i starosłowiańskich. W ten sposób doszło do tego, że nie ma polskich wyrazów na wiele najpowszedniejszych pojęć[230]), albo jeśli i są, to zupełnie wyszły z codziennego użycia i z mowy ludu. Czuli to zwyrodnienie wielcy nasi tłumacze: Siemieński, Bielowski, Węclewski, Ulrich, Paszkowski, nie wahając się wprowadzać do swoich przekładów słowiańskich, przestarzałych i ludowych wyrazów; nie jestem więc nowatorem, jeśli to umniejszyć zdoła moję winę. I dlatego poważyłem się użyć kilkunastu wyrazów starych, kilku ludowych[231]).

U dołu na każdej stronicy mieszczą się uwagi. Chcąc, aby czytelnik sam, o ile można, wystarczał sobie przy czytaniu tekstu, podałem sporo uwag czysto słownikarskich, uwzględniając rozmaite znaczenia wyrazów; znając lenistwo ludzkie, któremu za dużo trudu zaglądać do słowniczka umieszczonego na końcu dziełka, wolałem dać objaśnienia tuż u spodu; wygoda przedewszystkiem! Przy wyrazie bardzo często stoi zaznaczone jego pochodzenie, pokrewne słowo niemieckie lub francuzkie; niezwykle rozpowszechniona u nas znajomość tych dwóch języków niemało ułatwić może zapoznanie się z angielską szatą tego samego wyrazu, cokolwiek nieraz zmienionego; nie wypada z tego, by wyraz, choć identyczny w angielszczyznie i niemczyznie, miał mieć także toż samo znaczenie, choć najczęściej tak bywa, lub zachodzi nieznaczna różnica w odcieniu. Aby czytelnik mógł porównywać sobie znaczenie tego samego wyrazu, spotykanego w rozmaitych miejscach tekstu, gęsto podałem odsyłacze. Dalej w uwagach mieszczą się ważniejsze odmianki (warjanty), rozmaite czytanki (*lectiones*) i poprawki (*emendationes*) różnych autorów; oczywiście znalazła tu uwzględnienie tylko mała cząsteczka, istna kropla w porównaniu z całą massą. Trudniejsze miejsca, czy to przez zawiłość szyku, czy przez niezwykłość wyrażenia, czy przez nastręczające się wątpliwości, lub zachodzącą grę słów, zostały wyjaśnione za powagą objaśniaczy angielskich, których przecież musimy uważać za kompetentniejszych od niemieckich dociekaczy, czasami wywołujących śmiech lub politowanie swo im przesubtelizowaniem, w takim spokojnym sędzim jak Fur-

230) np. honor, ambicja, kierunek, warunek, warta, sztuka piękna, trafiać, ratować, szwagier, taniec i t. d.

231) *łazęka, gędźba, pielesze, gorze, stroka, luty, karwieć, klagać, zgło, czeluść, łuchwa, kalenica, chełm, brusić, babok* i t. d. — Nie stanowi to zmiany poglądu, jeśliby ktoś chciał przeciwstawić powyższe myśli z uwagami wyrażonymi w odcinku Gazety Lekarskiej: tam głównie chodziło mi o zobrazowanie żywego procesu językowego, jaki się odbywa, oraz o wykazanie niewłaściwości nieumiejętnego tworzenia nowych wyrazów.

s. Gramatyczne trudności wyjaśnione zostały przeważnie na -stawie jedynej w swoim rodzaju gramatyki Abbott'a[232]), nie-·nego gramatykowicza, opierającego się na własnem widzi-mi-, lecz szeroko, historycznie, znającego angielską mowę. (Kiemy doczekamy się gramatyki staropolszczyzny; kiedyż skońsię u nas zakusy językowe, wszczynane przez rozmaitych tyzantów)! Wątpliwe wyrażenia poparte są stale przykłami, wybranymi z samego Szekspira, lub spółczesnych mu dramaturgów, jako sposób jedynie broniący od dowolności wykładu. ęcie trudnych miejsc starałem się ułatwić przez podanie owień (parafrazy), aby samego tłumaczenia nie zmieniać.

W przypisach na końcu książki pomieściłem dłuższe wyjaśnienia, dotyczące albo najbardziej zepsutych miejsc tekstu, o pewnych historycznych wydarzeń, które rzucają światło na wne jego ustępy, żałując, iż tak mało miejsca mogłem temu święcić. Właściwie, przy Hamlecie jest jedynie stosowne miej- podać obszerniejszy opis teatru i stosunków z życia dramargów i aktorów owej epoki; żaden bowiem dramat nie zaera tyle i tak wyraźnych alluzyj do tych stosunków, co nasza agiedja.

W ten sposób wydawszy dramat, ufam, iż książka ta może stać przydatną u nas i takiemu, co lepiej odemnie umiejąc zyk Szekspira, wcale mojej pomocy nie potrzebuje: znajdzie czysty, niezmieniony i możliwie bez błędu tekst do czytania lb zajrzenia, gdy mu będzie potrzeba, o tyle przecież lepszy od auchnitz'owego wydania, że zawiera odmianki, archaizmy; niech ie zwraca uwagi na tłumaczenie, jeśli sam czuje się na siłach a lepsze. Lecz istnieje u nas bardzo znaczna liczba ludzi, właszcza wśród lekarzy, znająca język angielski o tyle, iż może rytywać zwyczajne nowożytne dzieła specjalne, powieści lub zienniki, ale im zbywa na osobnem przygotowaniu do czytania zekspira, którego wielu, jak wiem z mojego kółka, uwielbia, na amięć umie. Ich to głównie miałem na myśli, oraz inteligentnych ktorów naszych[233]), którzy zawsze z takim zapałem, uwielbieniem i poświęceniem starali się wmyślić i zgłębić role królewica Ofelji, a dla braku książki polskiej, opartej na angielskich źródłach, przeważnie musieli opierać się na Niemcach, tych Niemach, którzy tak specyficznie pojmują Hamleta, wynaturzając go Niemca. Nakoniec, jest sporo inteligientnych i wykształconych udzi u nas, z kół literackich, handlowych i przemysłowych, którzy w dorosłym wieku sami uczą się angielskiego, posługując się samopomocą i uznanymi w obiegu metodami. Skoro już najgrubszymi uporają się początkami, mogliby odrazu przejść do dzieła, któreby więcej odpowiadało ich umysłowości niż przykłady z Olendorfa. Nie jest to moje dziwactwo. „*There is no bet-*

232) A Shakespearian Grammar. An attempt to illustrate some of the differences between Elizabethan and modern English. 1888. London. Macmillan.

233) Z żalem tu zaznaczam, iż nie mogłem dostać prac p. Józefa Kotarbińskiego nad Hamletem i uwzględnić ich w swojej książce.

derstanding, *judgement*, *discretion*, *wit*, *senses*, nie wolno samowolnie przekładać jak z wiersza, lub gładkości tłumaczowi wypada, bo to są wprost terminy naukowe, wprawdzie nie ścisłe. jak matematyczne, ale w każdym razie dość ściśle określone. a przez naukowe dzieła psychologiczne naszych czasów o tyle ustalone, iż nie wolno niemi byle jak się posługiwać. Już gdy używam wyraz umysł na *mind*, wyraźnie wiem, iż te dwa pojęcia: polskie i angielskie nie pokrywają się, skutkiem niesłychanie mniejszego ćwiczenia myślowego u nas w wielkich zagadnieniach filozofji i nauki, niż w ojczyźnie Szekspira, Bacon'a, Locke'a, Hume'a, Berkeley'a, Hamilton'a, Mill'a, Spencer'a, i setek innych (teologowie, poeci filozofujący, jak Shelley, Browning). Otóż Paszkowski na potrzeby zwyczajne dla obeznania się i odczucia poety wystarcza; lecz gdy chodzi o wnioski dalsze, o rozbiór myśli poety, stanowczo nie może nietylko nawet zastąpić oryginału, lecz nawet tłumaczenia w rodzaju Schlegel'a, który jest nieporównanie wierniejszy. Polski język przez brak słów w rodzaju: *may*, *can*, *shall*, *will*, *dare*, *ought*, nie jest w stanie oddać niesłychanie delikatnych a ważnych odcieni myślowych oryginału [215]). Do tego w kilku miejscach nowsza hermeneutyka pozmieniała tekst na odpowiedniejsze wyrazy, zgodniejsze z najświeższymi badaniami, i w tych punktach Paszkowski jest przestarzały. Wogóle z całego Szekspira Hamlet jest do przekładu najtrudniejszy dlatego, że wraz ze zmianą zapatrywania się tłumacza na pewne nieustalone dotychczas sporne kwestje, zmienić się musi dobór odpowiednich wyrazów polskich [216]).

W porównaniu z poprzednikiem przekład Krystyna **OSTROWSKIEGO** [217]) stanowi wyraźny krok wstecz; tłumacz ważył się na zmiany zgoła niedopuszczalne, a które mogą nieświadomemu czytelnikowi dać zupełnie błędne pojęcie: wiersz bywa samowolnie to biały, to rymowany; całe ustępy prozy oryginału przełożone są gładkim wierszem; a co najgorsza, o ile zauważyłem, przez nieodpowiedni miejscu patrjotyzm włożył autor całe zdanie, opiewające waleczność Polaków, którego zgoła nie ma u poety. Ocena Siemieńskiego, poprzedzająca przekład, jest stanowczo za łagodną; można wysoko cenić przymioty, gorliwość i serce Ostrowskiego, a mimo to należycie przedstawić wierność jego przekładu, który tem jest niebezpieczniejszy, że uwieść może dobrym wierszem w porównaniu ze znojnie sklejonymi wierszami poprzedników Paszkowskiego.

Nie można też powiedzieć, by szczęśliwie wypadł ostatni przekład Hamleta, przez Jana **KASPROWICZA** [218]), który dokładał wprawdzie nadzwyczajnych starań by przełożyć wiernie, lecz

215) Porównaj tak pierwszorzędnie ważny ustęp jak 4. 7, 119—124, lub taki głęboki, cudowny, odsłaniający niezgłębione labirynty duszy walczącej, monolog: akt I scena 5 sc. 7 w Makbecie.

216) Weźmy n. p. wyraz *idle* — w porównaniu z którym polski szalony za wiele i za grubo oznacza; a jednak na tem opiera się teorja błędu udawanego.

217) Hamlet, królewicz Duński. Lwów. Richter 1870, a następnie w zbiorowem wydaniu dzieł Ostrowskiego w Paryżu.

218) Hamlet, królewicz Duński. Lwów. Biblioteka Mrówki. T. 262—3.

jakgdyby zapanowało przekonanie, iż z myśli tych wielkich słów nie pozostało nic, że wszystko okazało się szumem ana, nad którymi ludzkość przeszła do porządku dziennego; j massie przyrodniczych prac i dzieł za lub przeciw, które ołała teorja doboru przyrodzonego, zupełnie u nas głucho. czy zatem ściśle naukowe (przyrodnicze, filologiczne, egzegeza) nawet i nienaukowe, lecz dotyczące spraw poważnych, stanią trudny orzech do zgryzienia. Nauka nie ma u nas traji; uprawa jej zawsze była miałką; a do tego od czasu do u zawierucha zrywała i tę cienką warstewkę. Książki poźne zalegają dno naszej rzeki umysłowej, i jałowe sterczą; vet naukowe wydawnictwa w przystępnej formie, jak „Przya“, „Wisła“ wloką żywot niepewny, mając prawie tych sach nielicznych czytelników, co i współpracowników. Wydania ljęte staraniem Kassy Mianowskiego znajdują bardzo mały kup; na to trzeba być przygotowanym i z wiarą, iż potrzeby ysłowe społeczeństwa i wzmogą się i podwyższą, pracować d przyczynieniem środków do uprawy.

Zdawało mi się, iż hamletologja, która tyle zaprzątała ysły w zachodniej Europie, a i wciąż zaprzątać nie przestaje, luguje na zbiorowe przedstawienie społeczności naszej, której tychczas dochodziły jeno same odgłosy z czasopism, zazwyczaj otofilnie wyrażone. Na wszystko można spojrzeć ze śmiesznej rony i ośmieszyć, tembardziej na niespożyty zapał rozbieraczy mleta; mniemam jednak, iż i z tej sprawy pożytek wyciągnąć ożna. „Nie śmiejmy się (u nas w modę niejako weszło śmiać ę ze wszystkiego); tłumaczenie Szekspira jest rzeczą dla literary ważną. Czują to francuzi i niemcy, którzy go bez końca umaczą; chcielibyśmy, żeby się o tem i u nas przekonano“, wiada Kraszewski[285]). Być może, iż pisarz cudzoziemski, jakiś iemiec lub francuz, przedstawiłby rzecz całą, o której mowa tej książce, i głębiej, i rzutniej, i piękniej, na podobieństwo ieporównanych dzieł Renana i Taine'a; to jednak, iż rzecz rzedstawioną jest ze swojskiego punktu widzenia, może wynarodzi czytelnikowi strony słabsze, którychby tłumaczenie nie osiadało. Choć niejedno wyda się znanym i nienowym, nie można powiedzieć, aby przegartywanie tych rzeczy nie przyniosło ożytku; wielu z nas pamięta wyraziście arcydzieło prostoty — aki portret Holbein'a, lub ‚Kapelusz z piórem‘, Rubens'a, ‚Lekcją muzyki‘ Steen'a; a jednak po wtóry, i po dziesiąty raz pójdzie obejrzeć te piękności, gdy znajdzie się w Wiedniu lub Londynie.

Hamlet dla nas szczególniej jest drogim. W dramacie jest wzmianka o nas bez potwarzy lub łatki, jak to zdarza się dziaj u sympatycznych pisarzy francuskich. Tragiedja od samego oczątku przypadła do serca publiczności. Z jej nazwiskiem wiązane nazawsze wielkie i drogie nam imiona; wprowadził wielki i ofiarny gorliwiec, Bogusławski, twórca naszego teatru; umaczył wielki dostojnik, uznojony pracownik i obywatel, duch

285) Tygodnik Petersburski 1840. Nr. 40.

seraficki, Hołowiński; zalecał i wydawał wielki serdecznik, oświe-
ciciel nasz, Kraszewski, co rad był wszystko znamienite do nas
przesadzić, a ode złego ustrzec; nad Hamletem rozmyślał, umie-
go całego na pamięć [236]), człowiek rzadki, Wielopolski. Czy
dziwne i nie ciekawe to sprzężenie wielkiego działacza z ha-
terem, który miał chorować na brak czynu? Co mógł prze-
śleć o Hamlecie margrabia, gdy szarpany i czerniony, przegra-
szy stawkę, dogorywał w strasznych cierpieniach w Dreź-
Lecz krom sympatyj są powody znacznie ważniejsze zajęcia
literaturą Szekspira.

Wbrew zrzędom, którzy olśnieni pięknością dzieł sztu
czasów minionych, greków lub odrodzenia, wciąż nam skomlą
o upadku wielkiej sztuki, wzdychając za tem, co było, wąt-
o tem, co przyjdzie, jesteśmy świadkami niebywałego rozkwi-
sztuki, z której tegoczesna muzyka i malarstwo dorównały i prze-
wyższyły dzieła wieków poprzednich. Od czasu romantyzmu za-
szło nadzwyczajne zbogacenie i pogłębienie sztuki w kierunk
ku prawdzie, szczerości, oswobodzeniu się od wąskich teoryj,
zmiennych konwenansów; w dążności do wywalczenia pr-
wszelakim przejawom piękna, byle niepodrobionym. Wielcy ar-
tyści naszej doby dokonali tytanicznego dzieła w dwóch kierun-
kach; z jednej strony siłą i blaskiem swoich tworów rozwa-
ciasne opłotki krytyków estetycznych; dowiedli, iż dzieło twó-
czości pięknej ani skończyło się z Grecją, ani umarło z Rafae-
lem, ani urwało się z romantykami; że twórczość ludzkiej dusz
jest wiecznie żywa, wiecznie unosi się ‚*in novas formas*'; z dr-
giej strony stali się nauczycielami ludzkości, otworzyli jej oczy
zmusili ukochać nowe rzeczy, rozszerzyli serca i umysły, spr-
wili estetyczną uprawę, której dotychczas nie było. Co do sam-
sztuki postęp jest również widoczny, i to we względzie najc-
nioślejszym, najpierwszym: w pogłębieniu psychologicznego obraz
człowieka. W malowaniu duszy ludzkiej, jej wzruszeń wszelkie-
stopnia, od przemijających zmarszczeń, jak kędzierzawa chel-
ulotna na powierzchni jeziora, do najgłębszych wstrząśnień gra-
niczących z obłędem, w podpatrzeniu i oddaniu załamków, za-
kładek, zaułków i tajników duszy, jej osobliwości, narośl-
przypadkowych, bolączek, odrębności osobistych, w tem wszy-
kiem stanęli dzisiejsi artyści na tej wysokości, że gdy się w nic
wpić rozczytując, nie bez pewnej trudności wraca się później do
czytania dzieł epok minionych. W pościgu za prawdą wprzę-
się do mozolnego i zmudnego uważania zjawisk duchowych, n-
gromadzenia postrzeżeń, spisywania ich zagorąca, na uczynki
woleli podcinać sobie skrzydła polotu, niż zejść do zaniedba-
lub paczenia prawdy wedle ich pojęcia. Zwolna wyjaśnili i w-
walczyli prawo uznania tej podstawowej prawdzie, że w sztuce
tak, jak w nauce, to tylko posiada wartość, co jest oryginaln-

236) Nie musiał umieć go jeszcze w czasie, gdy kreślił swoje »M-
i Uwagi«, wiersza bowiem, który tam przytacza: »*He that hath the steerage of*
course direct my sail«, nie wypowiada Hamlet, lecz Romeo. Akt I. sc. 4. w ...

nowe, co wnosi zdobycz nieznaną, rozszerzając lub pogłębiając nasze poznanie, a że wszelkie naśladownictwo jest tylko miłym rzemieślnictwem, mającym jedynie znaczenie w upowszechnianiu piękna. Ludzie z olbrzymim talentem, jak Flaubert, okrawają sobie dobrowolnie inne strony życia, odmawiają sobie wszystkiego, płyną wbrew krytyce i smakowi ogółu, natężając jedynie wszystkie siły ku temu, by wydobyć coś świeżego a zbliżonego do prawdy życia. Jak wielkie fale napływają, jedne za drugimi, usiłowania realistów, naturalistów, psychologów, schyłkowców, symbolistów, wrażenników, a każda, choć w różnym stopniu, rozszerza wymogi ideału piękna, dodaje nowe jego formy i wciela je w świadomość ogółu. Pod wpływem przekonania, iż w sztuce mniej znaczy treść niż jej forma, wysadzają się na to, by nadać nowy blask językowi, ożywić zblakłą świeżość wyrazów, zaostrzyć wytarte w długiem użyciu barwę i rysunek słowa; silą się, by sam dźwięk wyrazów tonacją swoją zdradzał treść rzeczy, co tak udało się Schiller'owi w niedościgłej „Pieśni Dzwonów“, lub Poe'mu w kilku utworach. Trzeba być skamieniełiną jakiego teoretycznego poglądu, zaciętym rezonerem, którego więcej obchodzą jałowe uogólnienia teorji niż same objawy sztuki tak bujnie rosnącej, lub brać zumysłu za krótkie momenty życia ludzkości do rozpatrywania, albo wreszcie mieć wąską duszę, spółdźwięczącą tylko, jak pewne rezonatory z jednym jakimś stylem, aby nie widzieć i nie podziwiać tej wielkiej sztuki naszej doby, tej energji dorównywującej żywiołowym przejawom sił przyrody, temu obszarowi i powszechności. Naprzekór prorokom, przepowiadającym upadek i zanik sztuki na korzyść nauki, widzi się raczej bezgraniczny jej rozwój i soczystość.

Podziwiając rozrost i rozwielmożnienie sztuki nowoczesnej, która urosła do znaczenia potęgi, ciesząc się z jej blasku, świeżości i zbogacenia nowymi pierwiastkami, stwierdzić przychodzi znamiona zgoła niepożądane. Ze spiknięcia się wielu przyczyn, na których wyłuszczenie i udowodnienie nie byłoby tu miejsca, na społeczeństwie tegoczesnem zaciążyło zło w rozlicznych postaciach i kierunkach. Trudnoby w krótkich słowach zobrazować niedomagania społeczne i zło, które się dziś dzieje; wystarcza wziąć pierwszy lepszy spis maksym moralnych, hasła rycerskości, ewangielją, a przeciwne jej wersetom jest dziś w wykonaniu. I dawniej było zło, lecz kryło się w osłonne szaty; dziś „siła“ — wszystko jedno jaka, bo nieograniczono tego wyrażenia — „idzie przed prawem“. Namiętności ludzkie wiekuiście są jedne i te same, lecz dziś wykiełznały się, a jeźdźcy, nie mogąc uchwycić wodzy, starają się pędzić w tym samym kierunku, by nie wypaść z siodła; zarzucono stare wędzidła i ogłowice. Podkopawszy religją dogmatyczną i stare podstawy prawa, pośpieszono się zwolnić społeczność od hamulców, które się na nich opierały. Przy tej robocie dokopywania się i badania początków i posad wszystkiego, przy tej zasadniczej chęci rozumu ludzkiego być ze sobą w zgodzie i w zgodzie z faktami, zapomniano,

o tej prawdzie naczelnej, górującej ponad wszystkiem, ponad nauką i ponad sztuką, o tej zasadzie wszech zasad, iż dzisiejsze społeczeństwo ludzkie, zorganizowane w ustrój, będący wynikiem tysięcy i tysięcy lat rozwoju, prób, poronień, wstrząśnień, rozkwitów i przemian, wytworzyło sobie pewne własne prawa istnienia i życia, których żadne odkopane lub wywnioskowane odkrycia początku człowieka w ten lub inny sposób, żadne ślady etnograficzne pochodzenia pewnych moralnych poglądów, zmienić lub odrzucić nie mogą. Czy takie jest źródło człowieka, jak chce teorja pochodzenia według Darwina, czy inne, nie zmienia to, lub zmienić na jotę nie powinno urządzeń społecznych, zakonów i ustaw, określających obowiązki i warunki współpożycia jednostek ludzkich w społeczeństwie. Przetwarzanie społeczności na zasadzie urojonych lub prawdopodobnych koncepcyj Rousseau pokazało za pomocą olbrzymiego doświadczenia, na jakie naraża klęski i niebezpieczeństwa społeczne. Jeśli mrówki przechowywują swoje urządzenia mrowisk, pszczoły swoje ule, bobry swoje żeremiona, słowem jeśli niema twarz strzeże swoich dorobków zorganizowania, tembardziej człowiek, stworzenie, które cały swój rozwój dzisiejszy, doskonałość mowy i rozumu, opanowanie sił przyrody, ogarnięcie ziemi, zawdzięcza li tylko zorganizowaniu się w społeczności, winien z zapamiętałością, z zazdrością, z umiłowaniem chodować, uprawiać, troszczyć się o społeczne prawa, czuwać nad społecznymi przejawami, i z bezgranicznym wysiłkiem rozwijać cnoty społeczne, zapewniające dalszy rozwój obywatelskości i uspołecznienia człowieka. Wola i rozum gienjuszów i wielkich ludzi, dobrowolna i samorzutna ofiarność szlachetnych członków, wreszcie konieczność i mus (wspólnej obrony, zdobywania sobie środków do życia itp.) skupiły człowieczeństwo w kryształ społeczny, który jednakowoż, jako związek niesłychanie zawiły i złożony, ma niezmierną dążność do rozkładu i przemieszczania się cząsteczek. Zapalczywie bronione, jako arka przymierza, teorja wolnego handlu, teorja niewtrącania się państwa między pracodawcę i robotnika, w sprawy swobody osobistej, choćby zachodziły oczywiste a jaskrawe nadużycia, jak przy lichwie, jak przy fałszowaniu spożywczych zapasów; szczególniej jednostronnie pojęta, jak tego dowiódł Ruskin, ekonomja polityczna, mająca oko tylko na bogactwo, na materjalną stronę, bez uwzględnienia obyczajowych i moralnych spółczynników; zahukanie państw i rządów przez rezonerów lub zainteresowanych manczesteryzmu; wreszcie przewrot mechaniczny w przemyśle i handlu sprawiły, że powoli nastąpiło potworne nagromadzenie bogactw w ręku niewielu jednostek, a zbiednienie i uzależnienie mass. Zdobycze nauki, technologji i przemysłu, jeszcze niedawno z uniesieniem opiewane przez historyków nowożytnej cywilizacji, wyszły prawie zupełnie na korzyść kapitału; przez zawiązanie spółek, towarzystw udziałowych, syndykatów i innych form zespolenia się bogatych, jeszcze bardziej naruszony został jednostajniejszy rozdział bogactw i niezależność jednostek. Dziś państwo zmuszone jest walczyć z po-

za kapitalistów, chcąc ograniczyć pewne najjaskrawsze nadycia. W ten sposób powstał w nowożytnych społeczeńwach niebezpieczny a ciągle wzrastający rozdział między członmi jednego i tego samego ustroju: olbrzymia, czarna massa, nąca burzą, zniszczeniem, zamętem, wywrotem i spustoszeem, zahamowana i odgrodzona groblą praw i miecza, jak brzymi groźny staw zawisła nad piękną, żyzną, uroczą doliną, ętą przez bogatych i używających. Oba obozy wyzuły się moralnych hamulców, miarkujących, łagodzących lub równająch ostrości; wyzbyły się uczuć wspólności i braterstwa. Część gata, wykształcona i używająca, odrzuciła z szyderstwem ewanliczne zasady postępowania, właściwie dlatego, że były jej edogodne, głośno zaś dlatego, że były w niezgodzie z najnowymi wynikami nauki, dlatego że są zaprzaniem helleńskich glądów piękna i użycia, dlatego że krępują rozwój bogactwa rodowego. Czarna massa, zaniedbana w swojej uprawie, pozoawiona kapitałowi do rozporządzenia, jako siła robocza, zajęta łkowicie materjalną stroną życia, pozbyła się jeszcze prędzej sad ewangielji, cierpliwości, miłości, widząc płynący przykład góry. Nagromadzone bogactwa posłużyły prawie jedynie do ezprzykładnego w dziejach użycia, zbytku, rozkoszy na wszystie wymarzone sposoby, w bezwstydny a jawny sposób. Przednak tego użycia pociągnął miljony ludzi na wszelkie drogi środki zbogacenia się, wytworzył wielki *gulfstream*, nurtujący połeczeństwo, wiodąc do wysiłków, do wykolejeń, do nienasyonych pragnień przez całe życie. Warstwy upośledzone, widząc rzepych i użycie, wystawione na widok publiczny, przejęte są ale zawiścią i pożądliwością bez granic, ze wzrokiem zamagneyzowanym ku szczęściu, pociągane są w tę samę stronę przez ałszywych proroków, anarchistów, oszukańczych krzykaczy, lub niedoświadczonych marzycieli. Wśród klas bogatych zapanowało rotkowzroczne a bezmierne samolubstwo; widzieliśmy niedawno niasto miljonerów, pierwszą przystań na suszy europejskiej, tóre wolało cholerę niż zdrowotne urządzenia, wymagające nakładów, a nie zapewniające żadnych procentów. Miejsce zasady, miłuj bliźniego twojego' zajęła inna zasada, zgodna „z najnowszymi wynikami nauki": „człowiek człowiekowi wilkiem jest"; niasto ludzkości podniosły głowę i w czyn się wcielić zdążyły asła nienawiści plemiennych i narodowych (podjęta przez państwo kolonizacja niemczyzną kraju gęsto zaludnionego, celem wykorzenienia ludności tubylczej, szczucie na żydów, wrogie łyskanie ślepi i wysuwanie pazurów między narodowościami Austrji. Zwolna ukazało się ,naukowe' usprawiedliwienie massowych rzezi lub zbrodni rzymskich cezarów, jako czynów uprawnionych względami państwowymi.

Przeciwdziałać takiemu stanowi rzeczy obowiązkiem jest każdego szlachetnie myślącego człowieka. Nietylko organy bezpieczeństwa publicznego, nietylko rządy, nietylko kaznodzieje duchowni, nietylko zakonodawcy i wymierzyciele sprawiedliwości i sądu, lecz każdy człowiek, a więc i artysta winien

w dziele swojem bronić społeczeństwa od zdziczenia i rozpadu, a ludzkość od surowego zbydlęcenia. Wypuszczając z rozbioru dwie wspaniale rozkwitłe sztuki: muzykę, jako budzącą nieokreślone myśli, i malarstwo nowożytne, które w najlepszych swoich przedstawicielach: Boecklin, Bastien-Lepage, Julijusz Breton, Dagnan-Bouveret, Neuville, Matejko, Kramskoj, Riepin, Chełmoński, Gierymscy, Lhovera, przy całym swoim realizmie, dążeniu do prawdy i szczerości, nie zeszło na ścieżki apostolstwa ostatnich wyników lub służenia pewnej klassie, znajdujemy wręcz odwrotny kierunek w literaturze pięknej; mam tu na myśli literaturę francuską, która jaśniejąc nieporównanymi talentami, świetnym stylem, przedziwną świeżością wyrażenia, subtelnością i wykwintnością roboty, wywiera największy wpływ na nas teatrem i romansami. Jeśli, opierając się na sądzie własnym i na zdaniu takiego krytyka jak Taine i inni, wybrać najlepsze utwory największych pisarzy francuskich: *Madame Bovary*, *M-lle de Maupin*, *Faustin*, *Bel-Ami*, *Germinal*, *Au rebours*, *Sapho*, *les Mensonges*, *le Disciple*, i dziesiątki, setki innych, uderzy nas przedewszystkiem materjalność, zwierzęcość życia jednostek i warstw opisanych. Głód i miłość, a nadewszystko miłość i wszelakie możliwe przejawy, wszelkie namiętności zwierzęce przez nie wzbudzone, wszelkie sprawy i interesy z nimi związane, zajmują wyłącznie i jedynie wyprowadzonych tu ludzi. Wszelkie obręby życia ludzkiego, nie będące z tem w związku, nie odbiły się całkowicie w powieści francuskiej. Tu nie ma ani jednostek, któreby zajęte były życiem duchowym; nie ma też nawet dorywczych chwil, w któreby odmalowane zwierzęce jednostki przypominały sobie, że istnieją inne myśli, inne dziedziny. Próżnobyś szukał odbicia prądów walczących w nauce, filozoficznych sporów i dociekań o wolności woli, odpowiedzialności, lub niepoczytalności jednostki, nieśmiertelności duszy, pochodzenia i celu człowieka, religji, jej źródła, i innych setnych pytań, które ludzie po wszystkie czasy poruszają poważnie lub żartobliwie, zaciekle lub mimochodem. Odmalowani bohaterowie wcale się tem nie zajmują, wszystko jak gdyby nie istniało, a jeśli czasem w jakiejś tragicznej chwili, w ich zwierzęcej świadomości wypłynie jakaś bulka, mająca coś z tych zagadnień w sobie, będzie to ostatecznie, zdaniem pisarza, rozstrzygnięty pogląd o nicości[237], o jednolicie materjalnej stronie człowieka, o jego bydlęcej istocie, słowem materjalizm najordynarniejszy z jego naiwnymi a wrzkomo logicznymi konsekwencjami, to bowiem mają głosić

237) Przychodzi to czasami zupełnie nie wiadomo zkąd, wtrącone jak Piłat w Credo. Loti po umęczeniu się zwiedzaniem cudów sztuki japońskiej na jakiejś stacji w noc grudniową napotyka piękną *musme* w jakimś ustronnym domku; wnet wtrąca: *„De tels effets sont pour nous donner la tres effrayante preuve de la matiere, rien que la matière, dont nous sommes pétris et du néant d'apres"*. (*Japonerie d'autômne s. 257*); zamiast poprostu alluzji do znanego stanu fizjologicznego chwilowego, o ktorem mówi przysłowie: *Omne animal post c. triste*, mamy lekcję materjalizmu. I jaki jeszcze niezbity dowód!

ꝟatnie wyniki nauki, która z tymi rzeczami raz nazawsze już ę uporała. Próżnobyś szukał w tej literaturze śladów gienjuszu, ysiłków woli, świetności myśli tylu działaczy, uczonych, artyów, polityków, krytyków wielkiego i gienjalnego narodu fran-skiego, owych ‚*res gestae per Francos*‘, jego wielkich synów dzieł wielkich; zamiast tego znajdziesz opisy mieszkań, sy-alni. zbytku, ulicy, opis materjalnej strony, odzieży, strojów, is drobiazgowy i obszerny, oraz wpływy tej materjalnej rony na człowieka. Nowoczesna nauka paraliżująco wpłyęła na umysły artystyczne. Zamało uczeni, by wiedzieć, jaki st stopień pewności wysuwanych twierdzeń, zamało jasnowiząMcy, aby przeczuć słabe ich strony i wątpliwości, z zaślepieniem macnicy, lecącej do lampy, dali się bezkrytycznie olśnić ostatim wynikom, przyjęli bez zastrzeżeń teorje grubego materjazmu. ordynarnie pojętej walki o byt, antropologicznie na czaszach dowiedzionej wyższości plemion, nieistnienia żadnej odpoiedzialności za czyny, dynamicznego urządzenia duszy, wraz wynikami, których ostrożni i wielcy badacze, chemicy, fizycy bjologowie nigdy nie śmieli wyciągnąć, znając ułomność baania, owszem wyraźnie ostrzegając o możliwych błędach. Nauka, ostrożna, wstrzemięźliwa (*reservé*) i arystokratyczna pani, nie ma wyczaju odwoływać się do tłumów, ani rozstrzygająco krzyczeć o placach i węgłach ulic; cierpliwie ogląda się za i przed siebie, ormułuje swoje wnioski w tomach całych, zaznaczając pewniki bok wątpliwości, odpowiedzi obok przeczuć, zdobycze obok zczerb. Tym śmielej występują krzewiciele ostatnich wyników. rozdźwięku, zachodzącego między budzącymi się wzlotami luszy i podnioślejszymi pytaniami, a kategorycznym zaprzeczeiem i odpowiedzią zaprzeczną, zrodził się skrajny, jaskrawy essymizm, przenikający nawskróś utwory nowoczesne, pesymizm, przechodzący daleko poza granice danych faktycznych. Teorja dziedziczności i walki o byt, pojęte jednostronnie, doprowadziły ten pessymizm do rozpaczy, do beznadziejnego rzeświadczenia o bezsilności ludzkiej; zapomniano o odwrotnym szeregu konsekwencyj, płynących z tychże właśnie teoryj; wypuszczono z uwagi lub opacznie wytłumaczono wiekopomne przykłady wpływu woli jednostek gienjalnych na społeczeństwa Cromwell. Piotr Wielki, Washington).

Nie chcąc widzieć tego, co ludzkość osiągnęła, zapatrzeni tylko w nieurzeczywistnione swoje pożądania, pisarze zwątpili w owocność wysiłków rozumu i woli; z dziecinnym nadąsaniem i niezadowoleniem artyści zwrócili gorycz swoję i ku nauce, że nie ziściła na poczekaniu, na zawołanie ich aspiracyj. W gorączkowem rozwiązywaniu i załatwianiu spraw zapomniano, że nauka niczego nie obiecuje, nie spieszy się, odkrywa, a odkryte tak lub inaczej wykłada; że tylko zwolna powiększa obszar poznanego i objaśnionego, który wszelako w porównaniu z obszarem stawianych przez rozum pytań jest bardzo szczupły i zdążyć za nim nie może. Po zwaleniu dotychczasowych podstaw, wspierające się na nich budowle zawisły w powietrzu;

zapanowała bezcelowość życia, przygnębiająca pustka, obojętność na zło i dobro, zamglenie granicy między nimi. Życie wyda[je] się jako niepewne i chwiejne istnienie z dnia na dzień, zaczepione o błahostkę, o jakąś słabość do danej nierządnicy, do p[o]lowania, do wygody pewnej sfery towarzyskiej; poszła nierządnica za innym — i oto samobójcza ręka, literalnie niewiadom dlaczego, przecina życie (*'Faustin'* Goncourt'a, *'Sentimentalisme'* jedna z *'Contes Cruels'*, de Villiers de l'Isle-Adam). W artystach jak gdyby wyschło źródło miłości, spółczucia [i] zainteresowania do spółbliźnich; zajmuje ich jedynie samo tworzywo artystyczne, sama zabawa tworzenia, samo postrzeganie, lecz przedmioty postrzegania są dla nich bezgraniczne obojętne; urwała się niteczka sympatji; zapanowało bezmierne samolubstwo; — przynajmniej przedstawienie rzeczy sprawia takie [na] czytelniku wrażenie.

Wykreśliwszy zpomiędzy przedmiotów artystycznych naj[do]celniejsze pytania i sprawy, pisarze zabrali się z pretensjonalnością do psychologji, zwanej przez siebie doświadczalną. Choć nie uczynili ani jednego doświadczenia (*experimentum*), do spisywania dokumentów ludzkich, jak gdyby w wieku druku, prasy, stenografji. itp. zbywało nam na dowodach bez porównania krytyczniejszych i wierniejszych, bo wolnych od załamania w artystycznej duszy. Przy zbieraniu owych t. z. doświadczeń jęto się z umiłowaniem przedmiotów, które dadzą się podciągnąć pod kategorje brudu i choroby; artystów znęciła i olśniła patologja, nie fizjologja życia. Nie są to obrazy biedy i nędzy mistrzowsko wyprowadzone przez Dickens'a; rodzaj ten dzisiaj wywołuje politowanie; nawet Daudet przez swojego *'Jack'* jest nieco w cieniu w porównaniu z innymi romansopisarzami; w oczach krytyki więcej blasku przynosi mu *'Sapho'*. Kolej przyszła obecnie na malowanie wszelakiej podłości, brudu, świństwa, bezwstydu, ale nadewszystko podłości pospolitej, brudu ordynarnego, świństw codziennych, sromoty powszedniej. Obecnie nie chodzi artyście o zbrodnie, występki i namiętności tragiczne; opis obejmuje przestępstwa pospolite, kuchenne, szafrokowe, uliczne, a równolegle do zaprzałości atmosfery moralnej podąża malowniczy opis otoczenia materjalnego, mistrzowsko kreślący brud, smród i zgiełk teatru działania. Dość pobłażliwy krytyk, J. Lemaitre, powiada: „książki wasze pełne są plugastwa, a stosunek niegodziwości jest w nich napewno wyższy niż w życiu rzeczywistem"[238]. (Por. powieści Zoli, *La fille Elisa* Huysmans'a, *Germinie Lacerteux* Goncourt'a, *Sapho* itd.). Częściej atoli płaskość i pospolitość dusz aż do ckliwości, osobniki z urodzenia bez śladu skrupułów, bez poczucia czci i honoru, bez zmysłu rozróżniającego między zacnym i podłym, opisywane są z mistrzowstwem niedościgłem na tle świata zbytku i [...]

238) *Les Contemporains.* Z powodu Zoli. „*Vos livres sont pleins d[...] re et la [...] de l'ignoble y est certainement plus forte que dans [...]*

:actwa (*Le disciple*, *Les mensonges* Bourget'a. *Bel-Ami* Guy de Maupassant'a, *Renée Mauperin*, *Faustin*, *Manette Salomon* Goncourt'ów itd.). Bo pomimo rewolucji i jej hasła równości, rancuz pozostał do rdzenia arystokratą. Ci synowie chłopów drobnego mieszczaństwa wzdychają za szlachectwem (de 'illemessant, de Cassaignac), łakną cząsteczki *de*, czerwonego naczku w pętlicy, palm na kołnierzu i nie mogliby żyć poza obrębem najwyborowszego towarzystwa z rodu i bogactwa. Rénan, taki Rénan, wspomina o swojem ‚niskiem pochodzeniu'[239]). Wyszedszy z dzielnej warstwy chłopstwa lub mieszczaństwa bretońskiego i szampańskiego, z tych słojów spoecznych, które wydały nieprzeliczony lik sław francuskich, któych zazdroszczą Francji inne narody, owych Hoche'ów, Ney'ów, Pasteur'ów, Charcot'ów, artyści jakby wstydzili się swego ognika. Opisy chłopa francuskiego wystawiają go nam jako brudnego bciwca, skąpego sknerę, przebiegłego lisa i chytrego (*rusé*) praownika, wstrętnego samoluba; próżnobyś szukał tej serdecznej słonecznej sympatji z jaką kniaź Mickiewicz odnosi się do iermięgi, pan Turgieniew maluje swoich chłopów, lub hrabia Tołtoj rysuje chłopskie dusze. Z jeszcze większą odrazą, poprostu nienawiścią romansopisarze francuscy malują wielkie mieszczaństwo. Wnosząc z tego opisu, miano ‚*bourgeois*' jest niemal belgą. Jestto stworzenie gruboskórne, niezdolne do artystycznej ubtelności, zagrzebane w rutynie, bez inteligiencji, bez polotu; rowadzić życie porządne i rozsądne, pracować, żyć uczciwie żoną, mieć, kochać gorąco, chodować i drżeć o dzieci, zachorywać hygieniczne przepisy, sumiennie spełniać obowiązki naywa się być ‚*bourgeois*', t. j. stępakiem, pionkiem, pałką. W liczych miejscach znajdziesz wycieczki przeciw mieszczuchowi r dziełach Taine'a. Świat się rozpoczyna dopiero od hrabiego. 'isarz jest w swojem żywiole w otoczeniu margrabin i książąt, ogaczy i artystów; na dalekim tle czasem zarysuje się ulotnie ławny uczony z Instytutu, jako śmieszny oryginał, niezręczny ziwak, dla okraszenia salonu. Tu artysta ma nieograniczone ole do opisu zbytku i przepychu w urządzeniu mieszkania, ıebli, dzieł sztuki, skali życia, nieprzeliczonych drobiazgów, i tą lśniewającą materjalnością, atmosferą blasku, stylu i zapachu durza ubogiego czytelnika.

Ulubionym przedmiotem obrazów i rozbioru stały się modne choroby lub chorobliwe zboczenia: zanik woli, rozkład 'j, podcięcie energji życiowej, zdwojenie duszy, wypaczenie myslu moralnego, histerja, neurastenja, wyczerpanie płciowe, rzeróżne objawy nerwowe, zakłócenia samowiedzy, bredy i omaıy, nerwowe obżarstwa, pociągi osobliwe, poty; szczególniejszą ıbością otoczyli wszelkie zachcianki przeciw naturze, zwyrodıenia, dziwne nieprawidłowości duchowe. Wszystko to się wy-

239) „*Mon siècle et mon pays ont eu pour moi bien plus d'indulgence. 'algré de sensibles défauts, malgré l'h u m i l i t é de son origine, ce fils de paysans ' de pauvres marins*“ itd. *Souvenir de jeunesse*. s. 369.

stawia jako coś nowego, choć dawno poopisywali je lekarz
chorób umysłowych. Zakłócenia zmysłowe, które w życiu swojem
lekarze sądowo-policyjni widywali zaledwie po razie, które jako
osobliwości figurują w dziełach Casper-Limann'a, Krafft-Ebinga
stały sie przedmiotem literatury dla wszystkich warstw i wieków
(*Au rebours*, *La bête humaine*). Nastąpił istny pościg za wyszukaniem rzeczy pieprznych, kolących (*piquant*), cudacznych (*extravagant*), rozkładowych, anormalnych, które uznano za znamię charakterystyczne naszej epoki (*fin de siècle*).

Ściśle biorąc, jeden jest tylko przedmiot romansu francuskiego — miłość; wszystko inne, o czem tylko się mówi, tworzy jedynie tło, obstawienie, dodatek do tego przedmiotu. Stosownie do człowieka zmieniła się wszelako i ta miłość: nie jest to miłość Heloizy i Abelarda, ani Romea i Julji, ani Małgorzaty i Fausta, ani Henryka Esmonda. Jeśli w miłości, jak we wszystkiem ludzkiem, odróżnić można stronę cielesną i duchową, jeśli ta pierwsza staje się czemś świętym, najpotężniejszym, najwyższym, najrozkoszniejszym przez domieszkę wielkiej duszy w kobiecie i mężczyźnie, — to romans nowożytny jak wszystko, czego się dotknął, tak i miłość odarł z duchowości, zmaterjalizował, uniżył do popędu cielesnego, sprowadził do „tarcia naskórków', a zgodnie z zaznaczonym wyżej rysem ar[illegible]łowania chorobliwości, zaprawił pierwiastkami zwyrodnienia i zakłóceniami przeciw naturze. Właściwie zatem powieść teraźniejsza stała się obrazem nie miłości, ale historją popędu płciowego w jego zboczeniach. Bohaterowie i bohaterki, posiadacze bajecznych rent, udziałów fabrycznych, kopalnianych, kolejowych, właściciele will i zamków, wolni od wszelkich trosk prócz troski, co zrobić z pieniędzmi — topią nudę i zapełniają pustkę życiową za pomocą sztuk pięknych i rozpusty. Utalentowany i subtelny pisarz, Loti, widzi w rozpuście (*débauche*) jedyny cel życia; cóż za inny cel wynaleźć sobie mogą ci, co nie mają jego twórczości i jego inteligiencji? W powieści nie spotyka się prawie zupełnie kobiet czystych w rodzaju Desdemony lub Imogeny. Nastała doba wszetecznicy i kurwiarstwa, zajaśniała jutrzenka dnia, by wreszcie i bezwstyd chadzał i pysznił się, nie znając wstydu, naturalnie, jako czynność człowiecza, taka dobra jak inne. W szczegółowych opisach odmalowano całą gieografię skóry kobiecej i odzieży ją pokrywającej aż do najdrobniejszych okoliczności; rozebrano wpływy wszelkich skór, płci, śniadości, bieli, wydawanych woni, potów itp. na popęd, aż do kolorowych pończoch, podwiązek itd. Nie pominięto stanów fizjologicznych, które kobieta cywilizowana otacza tajemnicą („*La joie de vivre*"), porodu, jego zboczeń. Rozebrano wszelkie, jakie dowcip tysiąca najdowcipniejszych umysłów zdołał wymyślić, położenia, przygody, zdrady, podejścia, psikusy, zdarzające się w cudzołóstwie, opisano pożycia w dwoje ale jałowo, w troje, w czworo na krzyż, poddano rozbiorowi wszelkie anodyny i *aphrodisiaca* upajających kwiatów, kolorowych kotar, mroku, światła jarzącego, kąpieli, skór pumy i niedźwiedzia, starych *valenciennes* i nowych

…onek, zabłoconych pończoch, łóżkowej stęchlizny itd. Jednocześnie na teatrze i w romansie żona stała się uosobieniem …dy, starości, zazdrości, ciosania kołków, chłodu. Nawet po…żni pisarze (Taine) uważają żonę jako dogodność domową, …zwalającą swobodnie pracować i myśleć. Przez całą powieść …półczesną próżnobyś szukał obrazu:

„Słuchająca żona (Odysseja) w łzach topniała wszystka,
Jak na górach zefirem zwiane zasypiska
Śniegu zwykle roztapia rankiem Ewr ciepławy;
Tak roztapiał jej śliczne lica polot łzawy,
Co płynął po małżonku tuż przy niej siedzącym".
Ks. XIX, tłum. Siemieńskiego.

Próżnobyś szukał kobiet Goethe'go, Zosi, Magdzi Gło…ackiego, Hani i Anielki Sienkiewicza, kobiet Turgieniewa i Toł…oja. Francuzi (Taine) wymyślili nawet teorją, że takie kobiety …yste i dziewicze są płodem rassy giermańskiej.

W blasku wychodzi z romansu francuskiego nierządnica, …b cudza żona; ona jest wiecznie młodą, piękną, dowcipną, po…abną i pożądaną. Paryż stał się jedynym na świecie chodowcą …ierządnicy smacznej, w wielkim stylu; on tylko zna *‚la grande …urtisane'* (Goncourt, *Faustin*), cel pożądliwości świata całego; …na jedna, ta paryska francuzka umie *‚faire l'amour'*. Wobec …iej gnuśni i wyniszczeni mężczyźni odzyskują ogień w krwi …wygasającą energją. Cudzołóztwo na wszelkie łady jest nieod…łącznym przedmiotem sztuk teatralnych i powieści; „końmi waś…iwymi i stadnikami się stali: każdy rżał do żony bliźniego …wego"[240]) (*De Camors* Feuillet'a, *Plus fort que la mort*, Guy de …aupassant'a). Nie ma takiego położenia i takiej chwili, w któ…ych by pożądliwość, ta jedna tylko myśl, nie dygotała w mózgu; …o tego usposabia zarówno wieczór i zapach bzu i akacji …Theuriet), jak i plusk i hurkot deszczu jesiennego w rynnach …*ne page d'amour*, Zola), jak załamek skały w kopalni lizanej …rzez pieniste wełny zalewu (*Germinal*). To splugawienie kobiety, …o zepchnięcie jej na stopień płatnego narzędzia do ‚robienia …miłości', boleśnie chwyta za serce i wskazywałoby (gdyby obraz …omansopisarzy był prawdziwy) na głęboki rozpad i zgniliznę …nowoczesnej cywilizacji. Świętość, czystość i dziewiczość kobiety …est znamieniem zdrowia i mocy społeczeństwa. Według powieści …kobieta ‚wytartą jest w cudzołoztwiech', jak powiada Ezechjel. …Nawet najkrytyczniejsze umysły ogarnia nieusuwalna powłoka …myślowości, skoro mowa o kobiecie; jeśli któremuś podoba się …ewangielja, to przez Marją Magdalenę i cudzołożnicę[241]). Jak …gdyby zabrakło wszetecznicy nowożytnej, *„la grande impure"*

240) Jeremiah. *V. 8.*

241) *„Nous sentons, dans l'Evangile je ne sais quel charme profond, my…stique et vaguement sensuel. Nous l'aimons pour l'histoire de la Samaritaine, de …Marie de Magdala, et de la femme adultère"*. Jules Lemaitre. *II. Serie. s. 92.*

XVII i XVIII w. stała się ulubionym przedmiotem takiego wy- kiego pisarza, jak Goncourt. Brak pieniędzy na czytelnie i bez- niczne książki dla dzieci po szkółkach, ale Chateauroux, Dubarry, Guimaud wskrzeszone zostały w wykwintnych dziełach, opa- trzonych listami, ozdobionych akwafortami. Nie uczciwe i wiel- kie kobiety Francji pociągnęły umysły zesprośniałe, lecz sa- motnice [242]).

Wszystko to, czy w takim, czy w mniejszym stosunku mogłoby być treścią romansu, bo artysta swobodzien jest w wy- borze swoim, gdyby poprzez wszystko widać, lub chociaż czu- było przenikającą wszystko sympatją do tego, co dobre, jasne i szlachetne; gdyby tu i owdzie przedzierały się brzaski innych ludzi i innych sposobów życia, gdyby rozprowadzone były, choć jak babie lato, alluzje do tego, jakby być powinno; gdyby, i to jest najważniejsza, powieść ogarniała i objawy życia odwrotne i przeciwne. Dla różnych powodów tego nie ma. Próżno szukał- byś tu ciepła i serca przenizującego utwory wielkich pisarzy rosyjskich, Głowackiego, Orzeszkową. Zdaje się, jak gdyby szla- chetne pochodzenie, ze starego rodu, zabezpieczało pisarza od samolubstwa, dawało mu z krwią pewne spojrzenie szerokie, serce humanitarne, hardość względem potęg, a dobroć, pobłaż- liwość i współczucie dla słabych i maluczkich, pogardę lub obojętność dla materjalnej strony życia. Nie można zaprzeczyć, iż wielcy gienjusze jak Szekspir, lub Schiller obywają się i bez tej przeszłości. Zdaje mi się wszelako, iż pisarze, pochodzący z warstw niższych, mają dążność do karjerowiczowstwa. Wielu z utalentowanych literatów francuskich nieraz długo ze szla- chetną dumą i hardością bojowało, by wywalczyć uznanie no- wemu rodzajowi, stworzonemu przez siebie. Powodzenie prawie zawsze wieńczyło te usiłowania, powodzenie bajeczne, szalone, a za nim rozgłos światowy, sława, zaszczyty i bogactwo. Zbytek i rozkoszne życie, jachty i podróże z przepychem, czarodziejskie urządzenie mieszkań i przyjęcia jak z bajki arabskiej, zbiory najkosztowniejszych dzieł sztuki, posiadanie wszystkiego, co dusza zamarzy, zwolna zamieniły dzisiejszego artystę na zacho- dzie na takiego samego sybarytę, zbytnika i rozkosznika, jakich maluje w dziełach swoich. Dawno już minęły czasy, gdy Burns żył z pensyjki celnika na komorze, Schiller przymierał głodu, a Mickiewicz piekł sobie ziemniaki w popiele; francuscy powie- ściopisarze nie przechodzili cierpień Dostojewskiego. Oni dawno przeszli na stronę potężnych tego świata, dla których wszystko stoi otworem, przed którymi wszystko się chyli. Znalazłszy się tam, zapomnieli o tłumie cierpiącym, o znoju i cierpieniach, o wysiłkach i poronieniach życiowych, o litości i dobroci — całkowicie oddali się malowaniu zbytku i rozkoszy. W pom

242) „*Leur Grèce et leur Rome à eux* (t. j. Goncourt'ów) *c'est la France de XVIII et c'est surtout le XVIII feminin et corrompu. Ils l'ont étudié à fond. C'est dans cette étude que leur gout s'est délicatement perverti*". Lemaitre II. serie. s. 45.

aniu z serafickimi duchami czuć w nich karjerowiczowskie za-
ci, pożądania setnych — tysiącznych wydań, honorów Aka-
iji. zbytku i rozgłosu; czuć bezmierne zajęcie sobą (pamięt-
i Goncourt'ów). W swojej dumie artystycznej, uważając rzą-
nie społecznością, zapasy polityczne, walki o zasady państwowe,
iekania religijne, spory moralistów, usiłowania wychowawcze,
nysły filantropijne, środki społecznej poprawy, za czcze,
iwe, puste i nudne, wyzbyli się ludzkiej zasady szerokiego
iatopoglądu, zobczeli dla zasady „*Homo sum*“, zacieśnili do
hu. zwęzili serce swoje i umysł. To ograniczenie umyślne
jednych (Flaubert), wrodzone u drugich, zwolna pozbawiło ich
wory cech ludzkich. W dziełach belletrystyki ogółem wziętych,
mimo ich olbrzymiej liczby, brak wielu dziedzin życia, np. nie
arzyło mi się spotkać obrazów z świata młodzieży uniwersy-
kiej. Na trzydzieści kilka sztuk Szekspira w jednej tylko mi-
ść jest tematem naczelnym; w innych nie występuje wcale
b w uboczny sposób; na tysiące powieści tegoczesnych, nie
iem, czyby znalazł jeden, w którymby obyło się bez tego
zucia. Miłość jest najpotężniejszą, prymordjalną siłą w czło-
ieku; związane z nią jest wszystko, nic więc dziwnego, iż stała
przedmiotem powszechnym i wyłącznym; to jest jednak
iwne. że pisarze nie chcą wpleść szerszych dziedzin życia.

Ten faktyczny stan literatury pięknej znajduje podporę
uzasadnienie w odpowiedniej krytyce literackiej. Buckle, a za
im Taine, w pracach torujących nowe drogi dowiedli, iż litera-
ira jest wykwitem i płodem społeczeństwa, zawiłym wynikiem
ierwiastków plemiennych, stopnia dobrobytu, panujących prą-
ów umysłowych. Dzieło sztuki tym jest doskonalsze, im wier-
iej i dosadniej odzwierciedla bieżącą dobę z jej głębszymi ry-
ami zasadniczymi, im bardziej zawiera woń i bukiet życia,
m bardziej zespala się i ogarnia objawy powszechne i zna-
mienne. Ustaliło się niemal przekonanie, podtrzymywane przez
rassę ze szczególniejszym upodobaniem zapomocą notowania
rszelakich samobójstw, dziwactw, wybryków, że wiek nasz jest
rańcowo zdenerwowanym; że choroby woli, histerja, neura-
itenja, cierpienia umysłowe rozpowszechniły się tak dalece, iż
rawie nie ma zdrowych ludzi. Literatura zatem tylko odbija to,
o dzieje się w życiu; czego innego malować nie może, bo tego
nie ma; publiczność lubi widzieć w dziele sztuki odzwierciedlenie
swoich rysów. Tak jednak nie jest. Dowieść nietrudno, że z jed-
nej strony literatura nie obejmuje nawet części obszaru życia
r jego prądami pierwszej doniosłości, owszem, że umyślnie po-
minęła pewne obręby; z drugiej strony dane piśmiennictwo
pewnego narodu bynajmniej nie odpowiada dążnościom i upo-
dobaniom czytelników tegoż narodu. Dowiódł tego Hennequin
zapomocą węgielnego faktu nie do obalenia [243]). Pomimo gro-
madzy świetnych pisarzy francuskich, niezmiernym pokupem,
liczbą wydań, i wpływem, cieszą się we Francji niektórzy pisarze

243) „*Ecrivains francisés*“. Przedmowa.

cudzoziemscy (Dickens, Heine, Poe, Turgieniew, Dostojewsk hr. Tołstoj). „Należy więc przypuścić, iż dzieła ich, lepiej przypadły do usposobień znacznej liczby czytelników francuskich niż dzieła rodzime; innymi słowy, że literatura narodowa nigdy nie wystarczała do wyrażenia panujących uczuć społeczeństwa francuskiego, a tem mniej obecnie“.

Za dalekobym odszedł od wątku, gdybym chciał rozbierać tu warunki powstawania gienjalnych artystów. Pogląd Taine'a, nie obejmuje wszystkich danych i ciasnym jest w niejednym względzie; dowiódł Witkiewicz dziejami rozkwitu polskiego malarstwa, iż dobrobyt i zapotrzebowanie wyszłe z łona społeczeństwa na dzieła sztuki nie są warunkami nieodzownymi narodzenia się sztuki; polskie malarstwo wyrosło bez miłości i bez chęci społeczności naszej, biednej i bez samowiedzy, bez poczucia swoich potrzeb. Czynniki, wydające gienjalnych pisarzy są tak zawiłe, a wpływy i warunki określające jakość ich dzieł, kierunek i nastawienie ich myśli są tak jeszcze nieznane, iż stanowczo twierdzić można, że intelekt wielkiego artysty nie jest zbiornikiem myśli, czuć i prądów, krążących w jego społeczeństwie, że nie jest tylko maskaronem, któremu z paszczy płyną panujące dążenia i przejawy życia. Obok takich talentów, wyrazicieli danego szczepu, danej doby, przychodzą rzadziej, co prawda, umysły inne, które stanowią istną niespodziankę w danym czasie. Niepodobna zaprzeczyć, iż istnieją zasadniczo przez Taine'a uwydatnione zjawiska sympatji i synergji gieniuszów ze swoją glebą i otoczeniem (Szekspir i poeci Elżbietańscy, Rej i wiek złoty u nas, Guarini i Marini itd.); mimo to zachodzą stokroć ciekawsze zjawiska wykwitania gienjuszów tak dalece odrębnych od swojego otoczenia, że upływa nieraz całe ich życie, zstępuje do mogiły całe pokolenie, zanim dzieła ich odczute i poznane zostaną. Wielki talent Beyle'a (Stendhal) o trzy ćwierci wieku wyprzedził swoję sławę. Łatwo przypuścić, że i w tych razach w łonie społeczeństwa unoszą się niedostrzegalne drgnienia i prądy, nie licujące z ogólnym nastrojem, i że one zesnuwają się na oryginalną głowę. Sądzę jednak, iż bliżej prawdy stanie się, jeśli się przypuści, że podobnie jak roślina wytwarza z węgla, wodoru, tlenu i azotu cudowne alkaloidy, żywice, etery, tak samo i gienjalny intelekt wytworzyć może zgoła nowe myśli, poglądy i uczucia; słowem, że nie jest reflektorem, zbierającym rozproszone w społeczności promienie, ale sam jest źródłem światła i ciepła; on nie skupia czegoś istniejącego, on tworzy nowe prawdy niebywałe, na które głuchem czasami bywa jego otoczenie, lub co gorzej płaci za nie prześladowaniem (Jezajasz, Byron). Są to najbardziej twórcze duchy, wynalazcy — nie odkrywcy. Dzieła ich częstokroć nie mają artystycznej doskonałości i wykończenia, co pierwszych, otoczonych sercem epoki, wyklutych w zanadrzu swojego społeczeństwa; lecz zato są oni, jak ów anioł, który poruszał bagnistą sadzawkę Siloah; i oni mąt czynią w ustalej sadzawce społecznej; depcą nowe ściegi, nowy ślad wpoprzek lub wstecz prą-

i i nastrojowi doby. Czują swoje posłannictwo i trudną rolę stami jednego z najszlachetniejszych podnoszą skargę, przeającą do nadra duszy: „Biada mnie, matko moja, czemuś e urodziła, męża swaru, męża sporu“![244]. Oni są ukazicie dla ludzkości, garncarzami i śliwaczami naszych umysłów, e modelują i kują wedle norm swoich; są przodownikami, jako terze, krocząc na czele stada ludzkiego. Ci fanatycy, ci buele, ci gorliwcy stanowią jasną stronę ludzkich dziejów i zagują na cześć bałwochwalczą. Pisarze romansów i sztuk teanych w naszych czasach nie są owymi budzicielami; nie są nowej siły lub otuchy; nie wloką społeczeństwa. Oni są tylko etnymi zwierciadłami pewnych dziedzin; przylgnęli do złota, epychu i zbytku; przy całej dumie i niezależności swojej li się służkami warstwy zbytkującej i próżniaczej, a dzieła są tylko przymnożeniem przyjemności wyżytym i rozpustnin, lub bezmyślnie ciekawskim.

Człowiek wielkiej sławy i talentu, naczelny apostoł ‚naukogo kierunku‘ w religji, t. j. ateizmu, Dawid Strauss, nauczyl Rénan'a, i twórca wzoru dla jego ‚*Vie de Jésus*‘, spodziewa się, iż ejsce zburzonej przez niego religji zajmie sztuka; że umysły ższe napawać się będą i wypełniać sobie chwile wywczasu godziny cierpienia rozczytywaniem arcydzieł literatury, słuaniem muzyki. Przezabawnie to wygląda, jeśli zestawić z biecą literaturą. *M-lle de Maupin, M-me Bovary, Faustin, Germinal, na, Bel-Ami,* jako księgi tej religji przyszłości! To prowadzi do erwszorzędnego pytania, węgielnej podstawy sztuki, a mianoicie, jaki jest jej cel, jakie skutki. Jeszcze Arystoteles, mówiąc muzyce (Polityka, VIII księga), wyróżnia trojaki cel sztuki: oralne zbudowanie, cel etyczny; uciechę, cel hedoniczny; zbudzenie i upływ uczucia, cel katartyczny. Aż do ostatnich tasow, a u wielu niemieckich krytyków[245] aż do dzisiaj, paował wyłącznie pogląd, obecnie głęboko zakorzeniony wśród ubliki i wśród niezbyt subtelnych pisarzy, że dzieło sztuki winn odpowiadać warunkom dobra, prawdy i piękna. Trójca ta opiero wydaje dzieło trwałe i rzeczywiście piękne; przy zem pod prawdą rozumiano nie zgodność z rzeczywistością, naturą, lecz wierność zasadom moralnym, religji, panującej lozofji. Skutkiem takiego pomieszania różnorodnych rzeczy krytyka raz poraz wpadała w trudności bez wyjścia, w sofistykę, naciągania fałszywe i nudne. Jeśli porównywano S-tą Cecylją Rafaela z jakąś madonną Sassoferrato, sąd był łatwy; lecz już ie tak swobodnie było krytykowi, gdy chodziło o względną

244) Jeremjasz XV. 10.

245) np. Lübke. Zadziwiającym jest szczególne lenistwo i jakaś bezwładność w wyborze dzieł tłumaczonych u nas; zamiast przełożyć znakomite prace francuskiej krytyki, dziś stanowczo najpierwszej w świecie, wydawcy wciąż nas raczą elukubracjami niemieckimi, pisanymi niezrozumiałym, górnolotnym a pustym żargonem.

ocenę prerafaelistów, Sandro Botticelli, fra Filippo, Gozzoli, w których jaśnieje szczere poczucie, prawda, nowość, zachwyt duszy szukającej; a już zgoła krytyka nie mogła sobie dać rady z Hals'em, Brouwer'em, Rembrandt'em. Że Wenery Tycjana piękne są, na to było jedno zdanie; ale co zrobić z taką Danae Rembrandt'a (Petersburg) ryżą, plugawą, o niebo daleką rysami lica od piękności twarzy z obrazów Rafaela, Correggio'a? Grecy mieli ubite sprawdziany, tam sąd był łatwy; Grecy byli alfą i omegą; na tej wygodnej podstawie łatwo było stawiać niżej katedry w Rheims, Rouen itd. od Partenonu; ale co począć, gdy gieografja odkryła Japonją i jej wielką, bogatą, oryginalną sztukę, a Layard, Jerzy Rawlinson, Sayce odkopali assyryjską i chaldejską rzeźbę? Jeszcze w malarstwie krytycy tej szkoły poradzili sobie w łatwy sposób: powynajdywali rodzaje: malarstwo religijne, historyczne, portrety, *genre*, ,pejzaż' i przyrodę martwą; według tego ,Komunja S-go Hieronima' Domenichin'a wyższa jest od pijackiej sceny Ostade'go; lecz jakżeż trudno wybierać między Chrystusem, takim bladym i bez charakteru u Rafaela, a Zbawicielem w Emaus Rembrandt'a, takim brzydkim rysami? Zamęt dobiegł szczytu w dziełach literackich; w malarstwie z biedą można jeszcze wyświdrować tłumaczenie, ale jak tu wykręcić, iż ,Jerozolima wyzwolona' jest sztuczną, fałszywą, a ,*Madame Bovary*' arcydziełem?, albo że Ronsard jest bladym naśladowcą, a Rabelais gienjuszem?

Nieśmiertelną zasługą krytyki francuskiej jest wyprowadzenie estetyki z zamętu, rozdział jej na pierwiastki dobra, prawdy i piękna, odrzucenie pierwszych jako zgoła nieistotnych w dziele piękna, i udowodnienie na wszelkich szkołach, epokach i narodowościach, iż wartość dzieła polega na sile talentu artysty, na stopniu lub rodzaju oryginalności w jego tworzeniu, i w robocie, na świeżości i nowości we władaniu środkami artystycznymi, a przedewszystkiem na podpatrzeniu i oddaniu życia i przyrody. Z tego punktu ,Trąbki' Gierymskiego lub ,Czajki' Chełmońskiego wyższymi są obrazami od ,Bolesława Rogatki' Matejki, rysunek Goyi wyższy od portretu Ary-Scheffer'a, bajki Kryłowa od kutych epopei itd. Dzieło sztuki, jako wycięty kawałek życia lub przyrody, może nie zawierać żadnego dobra, a nawet naodwrót może szerzyć szkodę, a mimo to estetycznie być zjawiskiem znamienitym; tysiące budujących wierszyków dla panien nie warte są sceny w zamtuzie z ,Peryklesa' Szekspira. Przyjemność estetyczna, płynąca dla czytelnika z takiego dzieła, jak Otello, Makbet, w których treścią są ohydne zbrodnie i charaktery szatańskie, lub ,*Germinal*', ,*Faustin*', w których odmalowano plugawstwo i bydlęcość ludzką, polega na badaniu, wykrywaniu pierwszorzędnej artystycznej roboty, obserwacji gienjalnej, znajomości duszy i jej falowań, i jest zgoła inną i daleką od ,zbudowania moralnego'. Jestto przyjemność i zadowolenie tego samego rodzaju, co radość uczonego chemika przy badaniu choćby gnicia białka, grzybków plwociny. Względy uży-

ności nie istnieją; występują jedynie same pierwiastki estene.

Tak mają się rzeczy z punktu widzenia estetycznego. Nieto jednak ani jedyny, ani najważniejszy wzgląd w krytyce la sztuki. Przedewszystkiem taki punkt widzenia dostępny li tylko dla badacza wykształconego estetycznie, a naco więcej, z urodzenia mającego zmysł estetyczny i duszę oko otwartą na objawy piękna. Massy, i to nie tłum zwyczajale massy oświecone i odczuwające potrzebę wrażeń estenych, na punkt ten nigdy się nie wzniosą. Co większa, nawet estetycznie wyszkolonych, dzieła, których jedynym przedmiojest malowanie brudów i chorób, nie mogą wywrzeć działa najpodstawowszego, t. j. hedonicznego. Nakoniec, i to jest niniejszego dowodzenia, dla ogromnej massy współczynnik łania estetycznego. jest zgoła nie do oddzielenia od innych łań, które na widok obrazu, lub po przeczytaniu pewnej ny natychmiastowo i samorzutnie tryskają w duszy. Tak jak podobna oddzielić światła słonecznego od ciepła, tak niepoona dla zdrowego człowieka oddzielić obrazu pięknej nagości piecej, spowitej w koronki, w cieple i ruchu sypialni, od pożnienia płciowego. Działanie fizjologiczne, psychologiczne, zaenie wyobraźni, wzbudzenie szeregów myśli, dosnucie pewnych lszych ciągów, konsekwencje etyczne i społeczne cisną się rmem, skoro otworzą się wierzeje estetyczne. Próżno pisarz strzega się, iż on maluje tylko życie, że nic od siebie nie podeptuje, że niczego nie podsuwa (suggestja), że jest doskonale zedmiotowym. Jest to złudzenie. Malarz i rzeźbiarz, ci, nawet sprosnych scenach, niewiele mogą: powiedzą widzowi tyle lko, ile on wie; obudzą w jego świadomości tylko takie obra-. do których ona z doświadczenia życiowego, lub przygotowaa zdolna; mało go zepsuć mogą poza jego zepsucie. Inna ola rzecz z pisarzem; ten działa nie środkiem obojętnym: toem, barwą, kształtem, lecz odrazu kawałkami swojej świadoości, gotowymi swoimi myślami. Stopniowo, kropla za kroplą, rona za stroną, zrazu suggestjonuje, trąca, łechce od niechcenia ózg czytelnika; potem mu przekłada, razem z nim rozważa, ostrzega; potem mu dowodzi, przekonywa go; i w ten sposób lewa w niego swój pogląd, szczepi mu swoje przekonanie, podławia mu swoję świadomość, swoje widzenie. Tylko czytelnik amodzielny, krytyczny, obrotny i dzielny umysłem i czynem, aprawiony w postrzeganiu, wnioskowaniu i sądzeniu nie da ę pojąć jak ryba na nętę. Klęka i uwielbia artystyczną robotę, odziwia wykwintne wykonanie, niedościgłą subtelność, trafność pewność obserwacji, głęboką znajomość duszy i jej spraw, ale ostrzega się przyjąć bez zgruntowania zasad i myśli wystawionych bohaterów; owszem własne jego doświadczenie życiowe i filozofja przeczą podsuwanym poglądom. Jeszcze jedna konieczność odróżnia dzieło malarskie od literackiego; pierwsze pozostaje jedynym okazem, a zamknięte w galerji prywatnej lub publicznym zbiorze staje się dostępnym dla garstki. Dzieło

literackie przez druk, prassę i telegraf staje się własnością św całego. Doniedawna były świadomości osobnicze, oddzielne i n dzielone jak buki lub brzosty w lesie; obecnie powstała św domość massowa, świadomość gromady, wszystkiej ludzk Zaludniony glob cały wygląda jak zwarta ruń rżana; głowa przy głowie stoi, jak pszeniczny kłos przy kłosie; powstało jak zjawisko w jednem miejscu ziemi, i oto jak elektryczność bu lejdejskiej, rozeszła się owa wieść po świadomości całego św z szybkością zjawisk psychologicznych, od San Francisco do Tas kendu, od Stockholmu do Sidney. Tym sposobem siane i podsuwane poglądy, wdrażane przekonania zwolna rozlewają się po wszej ludzkości. Nie może być dwóch zdań co do tego, nastroje beznadziejnego pessymizmu, przekonania ateizmu, szydzi z teistów XVIII w., teorje zwierzęcości człowieka, i bezpodstawności moralnych wymogów, wszechwładztwa dów i zachcianek, dziedzicznej bezsilności, jałowości nauki, szone przez nowoczesny romans, są odpowiednie i dobre do rzenia. Jeśli człowiek jest zwierzęciem, raczej wmawiać w potrzeba, bądź człowiekiem; patrz, masz duszę, lub ta w powstaje; panuj nad namiętnościami; jeśli nie ma woli, to trzeba ją w nim wyrobić; jeśli społeczeństwo jest nerwowe i histe czne, nie wiem, czy higienicznie jest dawać mu do rozczyt nia się w obrazach rozkładu nerwowego; jeśli istnieją chor i zboczenia płciowe, co za zysk przyjdzie dla ludzi, że wszys o nich się dowiedzą; jeśli wyszczerza zęby pożądanie i wilcz natura, czy stosownie uczyć go teorji walki o byt? Kto chce do wiedzieć się ostatnich wyników nauki, znajdzie je w dziełac Thompson'a i Maxwell'a; kogo pociąga teorja pochodzenia, znaj dzie ją rozebraną u Darwina, Haeckel'a, itd. z wszelkimi zastrz żeniami; kogo zaciekawia dziedziczność, weźmie Weismann i jego krytyków; byłby naiwnym, gdyby uczył się jej z ‚doku mentów' Zoli.

Dobro społeczne, stara *salus reipublicae*, nie pozwala zasta nawiać się, komu oddać pierwszeństwo: względom estetyczny czy społecznym. Społeczeństwo jest naszą macierzą, naszą zd byczą tysiąco-letniej pracy i zawodów, naszem środowiskie naszą atmosferą. Ono i ono tylko. Wszyscy mamy najżywsz najistotniejszy interes, podtrzymywać je, a nie rozwalać, rozw jać a nie psować, szczepić cnoty społeczne, a nie poduszczać d ich zagłady; a podstawą ich jest: nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. Podnosić należy energją nerwową, dostarczać zdrowy przyjemności, kształcić wolą, szerzyć przekonanie o potrzeb cierpliwości i umiarkowania, a nadewszystko rozlewać uczucia miłości i braterstwa, współczucia i wyrozumiałości. Wszak bo gactwo urosło pracą tłumów, więc bogaci nie mają żadnego trwa łego interesu w ciemnocie, zepsuciu i skarleniu fizycznem klas roboczej; robotnicy znajdują pracę i utrzymanie w cudach prze mysłu, które stworzyła energja, rozum, rzutność, przedsiębior czość i żelazna praca bogatych; sztuki piękne, ten kwiat i aro mat społeczeństwa, przedmiot naszego uwielbienia, powstał i utrz

ıje się wraz z tym społeczeństwem. Wyodrębnienie i zasklenie się w swojej sferze lub swojem zajęciu klass bogatych, ystów i ludzi wolnych zajęć jest głębokim przewinieniem zględem społeczności; współ-czucie i współ-działanie wszystkich t konieczne bez przerwy. Zanadto wiele położono zaufania na dzielone z łona ogółu organy, zanadto spuszczono się na stave i zimne prawa i urządzenia, zapominając o tem, iż społeeństwo, a zatem i jego prawa, oraz urządzenia utrzymują się ıelnością obywateli. Zapomniano o tym zasadniczym fakcie, iż dnostki w społeczności związane są nierozdzielnie ze sobą, vszem tak osnute, zespolone, omotane nićmi interesów wzajemych, że oswobodzić się od nich niepodobna; niedawna cholera jej zawleczenie kolejami przez uciekających stanowią wyrazisty zykład tej solidarności.

Omdlewającemu w boju człowiekowi spółczesnemu, dźwiıjącemu większe brzemię niż w dawniejszych czasach, toczącemu cięższe walki, i fizyczne, i moralne, szarpanemu wątpliwoiami, potrzebne dobre słowo, krzepiące niemoc, kojące serdeczne ble, stwardniające wolę, hartujące charakter, ku podjęciu większych jeszcze zadań w przyszłości. Potrzeba więcej miłosierdzia, ainteresowania, prawdziwego i szerokiego humanizmu. Nienowe) rady; lecz nie o to tu chodzi; „mądrość po ulicach wykrzyuje, lecz nikt na nią nie zważa" — „*The wisdom cries out in le streets, and no man regards it*", powiada Falstaff. Trzeba, żeby o wołanie doszło uszu ludzkich. Literatura nowożytna przejęła się zaciętym ‚manchesteryzmem' niewtrącania się, głuchości na moralne środki poprawy złego. Według rozpowszechnionego zdania artysta powinien schować, usunąć siebie, t. j. swoje poglądy, ı tylko przedmiotowo oddawać, co dostrzega, bez czynienia rad ı sądów. Istotnie dzieło sztuki może nie posiadać żadnej wyraźnej, podkreślonej dążności, żadnego leżącego na wierzchu celu moralnego, a mimo to być wysoce ludzkim, szlachetnym i podniosłym. Takim jest Szekspir. Można z dzieł jego wyprowadzić cały system moralny, wydobyć jego świato-pogląd, jak zrobił Gervinus; lecz równie łatwo na zasadzie tych samych dzieł wyprowadzić wręcz odmienne wnioski od Gervinus'owych, tak dalece umiał (chciał, czy tylko mu się pomimowolnie udało) pozostać przedmiotowym; w tym względzie jest arcywzorem przedmiotowości. A jednak, patrzmy, jaka ludzkość, jakie współczucie do człowieka, jaki humanizm, jaka szerokość poglądów, jakie strumienie litości, jaka jasność, jaka łuna bije od setek dusz jego! Nawet najgorsze, i te jeszcze są dostojne, i one mają wyższe chwile! Jakie natężone życie duchowe drga w tych osobistościach, jaki bogaty człowiek wewnętrzny wyłazi wszędzie z materjalnej skarłupy, jak wszędzie dusza prześwieca ciało, niby u robaczka świętojańskiego, jak człowiek zewnętrzny i materjalna strona bytu, acz wcale niewzgardzona i oddana z umiłowaniem, odchodzi na plan daleki, daleki! Gdy, żyjąc w szpitalu, zbudzony w późną noc do chorego z krwotokiem, wracałem do swojej klety z uszyma pełnymi sapu i stęku, kaszlu i rzężenia, z oczyma

oślepłymi od rubinowej krwi rzygającej z tętnicy na śnieżną liznę, gdym przynosił ze sobą wlepiony w swoje oczy — jarzący, płomienny biedaka, któremu dusza z krwią uchodzi, gdym słyszał dolatujący z kaplicy błagalny chór ludzkiej w kornej postawie śpiewającej bizantyjskie *Kyrie*, — lub „*rate coeli*“, znajdowałem ukojenie w tym starym Angliku, w bie, w Jezajaszu, w Dante'm. Nawet boska Odysseja, i boskie jej naśladowanie ‚Pan Tadeusz‘ nie były lekturą na godziny, kiedy dusza drży jak stalowe więźby i przęsła po przejściu pociągu błyskawicznego. Bo są dwie literatury: ratura bolejących i cierpiących, szukających i protestantów, jowników i zwycięzców, krwawiących sercem, łkających ców, literatura Joba, Jeremjasza, Ezechjela, Dante'go, Cervantes'a, Calderon'a, Lope de Vegi, Byron'a, Dickens'a i Thackeray'a, Carlyle'a i Ruskin'a, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, Gogola i Dostojewskiego, Turgieniewa i Tołstoja. I jest druga literatura pięknej formy, pochlebców, dworaków i zbytkowników, umysłów służalczych i samolubnych.

My, cośmy kilka razy w dziejach przez niedorozwój, owczy bezwład, psuli swojego ducha samorodnego, naśladując niewolniczo, to oschłych łacińskich sztukmistrzów naśladowców greckich wzorów, to cyniczną, dowcipkującą, zwyrodniałą i szczerą, a płytką literaturę włoską Marini'ego i jemu pokrewnych, to suchą, rezonerską i doktrynerską francuzczyznę za Stanisława Augusta, zabójczą dla narodowości i języka, winniśmy wreszcie dorość dzisiaj do samowiedzy, że tylko swojska literatura, wyrosła z tutejszego życia, bogata w pierwiastki samoistne i oryginalne, w myśli i czucia świeże, ta tylko posiada wartość i znajdzie uznanie w Europie tak wysoce wykształconej pod względem artystycznym; że naśladowanie obcych lub przedmuchiwanie cudzych prądów na swoje niwy jest modną ale niegodną robotą, a szczególniej gdy to zapożyczanie odbywa się dla ubocznych celów liberalizmu, lub konserwatyzmu, neochrystjanizmu lub krzewienia najnowszych wyników. Wielki naród francuski, tak przedziwnie wyposażony z przyrodzenia, tak dzielny, twórczy i płodny, nie poniesie szwanku i tym razem od zbytku sprosności i wytępienia wewnętrznego człowieka; lecz czy możemy to powiedzieć o sobie? Dlatego celem utrzymania równowagi, znając i wysoce ceniąc pierwszorzędne zalety artystyczne dzieł nowoczesnej literatury pięknej, winniśmy pielęgnować literaturę powszechną, znać, porównywać i cieszyć się jej arcydziełami. Dlatego to koniecznością palącą jest wydanie w doskonałych a wiernych przekładach, wraz z tekstem i komentarzami, Sofoklesa, Odyssei, Boskiej Komedji, Don Quixotte'a, Faust'a, itd. Narody cywilizowane posiadają takich wydań dziesiątki. Zdałyby się osobne wydania Joba, Proroków i Psalmów w tłumaczeniu Wujka, lub Leopolity, z odmiankami u dołu z Biblji Radziwiłłowskiej i Budnego. Przedrukowywane są obecnie nieraz błahostki dla ich rzadkości, a dzieła znamienite, tłumaczone wzorowym szczerym językiem Petrycego, Glicznera, itd. są niedostępne z powodu ich

:zerpania. Literatura i język, a zwłaszcza ten ostatni jako ;oce zaniedbany, nawet u najcelniejszych naszych pisarzy ›czesnych, wymagają starannej uprawy; a właśnie dobre naczenia gienjuszów ludzkości są do tego jednym, niestety ;ielu razem potrzebnych, środków.

Zakopane i Zbijewo. 1893 i 1894 r.



Skrócenia.

ang.	=	angielski
a-s	=	anglosaski
fr.	=	francuzki
l. p.	=	liczba pojedyncza
l. m.	=	liczba mnoga.
łac.	=	łaciński
n.	=	niemiecki
np.	=	naprzykład
p.	=	patrz
por.	=	porównaj
s.	=	strona
sc.	=	scena
st.	=	stroka, t. j. linja druku, wyraz Reyowy, dzi błędnie zwana wierszem.
t. j.	=	to jest
w.	=	wiersz (w poezji)
F.	=	Folio
Q.	=	Quarto z 1603 r.
Qd.	=	Quarta dalsze, począwszy od 1604 r.
S.	=	Szekspir.



Spis błędów lub zmian w tekście angielskim.

				Jest:	*ma być:*
[S]trona	34	wiersz	203	fear-surprized	fear-surprised
„	84	„	2	Mereover	Moreover
„	94	„	139	did I	I did
„	96	„	152	J'd	I'd
„	104	„	267	i thank	I thank
„	112	„	367	hey	they
„	114	„	391 i 392	Jephtah	Jephthah
„	116	„	406	nearer heaven	nearer to heaven
„	122	„	506	shall	should
„	124	„	530	cenceit	conceit
„	136	„	79	indiscover'd	undiscover'd
„	—	„	86	enterprizes	enterprises
„	138	„	105	your	you
„	150	„	69	of this, —	of this. —
„	156	„	135	tat	that
„	160	„	187	Thier	Their
„	162	„	207	form	from
„	164	„	234	good a	a good
„	166	„	259	de r	deer
„	170	„	326	successsion	succession
„	172	„	345	utterrance	utterance
„	174	„	370	‚By an by'	‚By and by'
„	194	„	122	on end	an end
„	206	„	38	up wisest	up our wisest
„	—	„	39	Ano	And
„	212	„	47	him	them
„	218	„	31	I'ill	I'll
„	238	„	12	thou shall	thou shalt
„	252	„	139	pratice	practice
„	260	„	21	Crowner' Quest	Crowner's Quest
„	272	„	197	Aleksander	Alexander
„	282	„	15	ther	their
„	296	„	157	impawn'd	‚imponed'
„	300	„	200	would'st	wouldst.

Błędy lub zmiany w przekładzie.

				Stoi:	Ma być:
Strona	1	karta tytułowa stoi:		królewicz	królewic
"	75	stroka	189	z wiązania	ze stawu
"	81	"	64	z mądrością i pomysłowością	mądrości i pomysłowości
"	55	"	40	bies	upiór
"	91	"	74	zezwolenie	upoważnienie
"	127	"	542	Maciek-piecuch	Jaś goni-mara
"	129	"	580	bliższe od tych	bardziej odnośne niż t.
"	177	"	12	orężem	zbroją
"	185	"	11	postrzelonym	pustackim
"	257	"	178	syrenę	rusałkę
"	263	"	50	wyprzęgaj	wyjarzmiaj
"	285	"	29	oskrzydlonym	osieconym
—				w przypiskach to	benet = be + net = o + siec
"	289	"	68	tą samą bronią	tem ramieniem
"	27	"	76	opuścić wyraz: żadnych.	

Błędy we wstępie.

Strona LXVI stroka 27 od góry, jest Nitsche; ma być Nietzsche.
Strona LXXVIII zamiast ZIMMERMAN, ma być ZIMMERMANN.
Strona CCLXXIII stroka 10 od góry jest Nitsche'go, winno być Nietzsche'go.
Strona CCCI stroka 8 od góry wyraz Nitsche popraw na Nietzsche.
Strona CCCI w odnośniku zamiast Nitsche'go ma być Nietzsche'go

Treść wstępu.

---

z młodego wieku Szekspira, z niemożności pogodzenia ro- maitych a rdzennie różnych wątków, itp. Skottowe, Kreyssig, Rümelin, Benedix, March, Becque. Rozbiór tych poglądów a zwłaszcza zapatrywań Becque'a (s. CLXVII—CLXXIII). Pogląd Dowden'a. Strony CXXIX—CLXIV.

VII. Przedstawienie w wyjątkach i streszczeniu poglądu Baumgart'a; uwagi nad nim. Strony CLXXIX—CCIV.

VIII. Pytanie o szaleństwie Hamletowem. Zdania: Ray'a, Bucknill'a, Conolly'ego, Sądy: Wiseman, Hudson'a, Maudsley'a, Lowell'a, Meadows'a, Lewis'a. Pogląd autora tej pracy na wymienioną sprawę. Strony CCXV—CCXL.

IX. Zwraca się uwagę na niektóre właściwości tworzenia poetyckiego u Szekspira. Sprawa czasu i długości trwania akcji w Hamlecie. Dwojaki zegar Szekspira. Podstawy wnioskowania z wyrzeczeń różnych osób dramatu o ich charakterach. Strony CCXL—CCXLV.

X. Przedstawienie poglądu Türck'a na charakter Hamleta w wyjątkach i streszczeniu (CCXLVI—CCLXXI); rozbiór tego poglądu. Pogląd Gelber'a. Strony CCXLVI—CCLXXII.

XI. Pojęcie wydawcy niniejszej książki o charakterze Hamleta. Część ogólna. I. Hamlet jest młodocianym. II. Hamlet jest uczniem wszechnicy. III. Sprawa dziedziczności Hamleta. IV. Zewnętrzny wygląd Hamleta. V. Rodzaj umysłu; jego pierwiastki; strona czuciowa, pobudliwość, poetyckie nastawienie; strona rozumowa. VI. Charakter Hamleta; mający chorobliwy przerozwój w kierunku czucia i myślenia z zanikiem strony czynu. Potęga czynu w Hamlecie. VII. Filozoficzny pogląd Hamleta na świat; nowoczesne znamiona jego uogólnień, właściwe nowożytnej nauce ścisłej. VIII. Wierzenia religijne Hamleta; jego determinizm, wiara w nieśmiertelność duszy. Religijność angielskiego społeczeństwa w ogóle, a w XVI wieku w szczególności; ślady jej u dramaturgów epoki Elżbietańskiej. Pozorna niespójność wierzeń religijnych Hamleta z punktu widzenia dzisiejszych nibyto jednolitych wierzeń lub niewiary. IX. Moralna strona Hamleta; pozorne w niej sprzeczności. Strony CCLXXXIII—CCCXXVI.

XII. Ciąg dalszy. Część ogólna. Zagadka psychologiczna w Hamlecie; dlaczego bohater nie działa, a raczej działa w swoisty hamletyczny sposób. I. Warunki i okoliczności zewnętrzne, w których Hamlet ma działać; przyczyny zewnętrzne jego postępowania. Zemsta i stosunek do niej Hamleta. Kwestja skrupułów sumnienia i wpływu ich na działanie. II. Warunki wewnętrzne tego działania: smutek, boleść, wstyd. Pessymizm Hamleta. Okres robienia wewnętrznego i przedzierzgania się duszy Hamleta. Zadanie, jakie sobie postawił Szekspir w Hamlecie. Obraz złożonego procesu duchowego w gienjalnej osobistości. Stosunek akcji do malowidła wyobrażającego ów proces; jedyny środek do objawienia



HAMLET

KRÓLEWICZ DUŃSKI

TRAGEDJA W 5 AKTACH

PRZEZ

WILIAMA SZEKSPIRA.

DRAMATIS PERSONAE.

CLAUDIUS, King of Denmark.
HAMLET, Son to the late, and nephew to the present, King.
FORTINBRAS, Prince of Norway.
POLONIUS, Lord Chamberlain.
HORATIO, Friend to Hamlet.
LAERTES, Son to Polonius.

VOLTIMAND, CORNELIUS, ROSENCRANTZ, GUILDENSTERN, OSRIC, A Gentleman,	Courtiers.

A Priest.

MARCELLUS, BERNARDO,	Officers.

FRANCISCO, a Soldier.
REYNALDO, Servant to Polonius.
Players.
Two Clowns, grave-diggers.
A Captain.
English Ambassadors.

GERTRUDE, Queen of Denmark, and mother to Hamlet.
OPHELIA, Daughter to Polonius.
Lords, Ladies, Officers, Soldiers, Sailors, Messengers, and other Attendants.

Ghost of Hamlet's Father.

SCENE: *Elsinore.*

OSOBY.

AUDJUSZ, Król duński.
MLET, Syn poprzedniego, a bratanek panującego króla.
RTYNBRAS, Książe norweski.
LONJUSZ, Podkomorzy królewski.
RACY, Przyjaciel Hamleta.
ERTES, Syn Polonjuszów.
OLTYMAND, }
RNELI, }
ZENKRANC, } Dworzanie.
ILDENSTERN, }
ZRYK, }
eden Pan, }
siądz.
ARCEL, } Oficerowie.
ERNARD, }
RANCISZEK, Żołnierz.
EJNALD, Sługa Polonjuszów.
Aktorowie.
Dwóch Klounów, grobarzy.
Kapitan.
Angielscy Posłowie.

GIERTRUDA, Królowa duńska, a matka Hamleta.
OFELJA, Córka Polonjusza.
Panowie, Panie, Oficerowie, Żołnierze, Majtkowie, Posłańcy, Służba.

Duch Ojca Hamletowego.

SCENA: *Elsynor.*

Nie było spisu osób w starych wydaniach; poraz pierwszy podał go Rowe w 1709 r. — Zmieniam imiona osób jak: Marcellus, Bernardo, Francisco, Reynaldo, — na spolszczone: Marcel, Bernard i t. d., dlatego że to nie są ani imiona w szacie duńskiej, ani w angielskiej, lecz dziwaczna mieszanina.

SCENE I.

Elsinore. — A platform before the castle.

FRANCISCO *at his post. Enter to him* BERNARDO.

Ber. Who's there?

Fran. Nay, answer me; stand, and unfold yourself.

Ber. Long live the king!

Fran. Bernardo?

Ber. He.

Fran. You come most carefully upon your hour.

Ber. 'Tis now struck twelve; get thee to bed, Francisco.

Fran. For this relief much thanks; 'tis bitter cold,
And I am sick at heart.

Ber. Have you had quiet guard?

Fran. Not a mouse stirring.

Ber. Well, good night.
If you do meet Horatio and Marcellus,
The rivals of my watch, bid them make haste.

Fran. I think I hear them. — Stand, ho! Who is there?

Enter HORATIO *and* MARCELLUS.

---

2. Miałe odpowiedz pierwszy; Franciszek bowiem, jako stojący na war... ma prawo i obowiązek pierwszy zapytać zbliżającego się, kto on. **To unfold** (u... fold = złożyć we dwoje, sfałdować + przystawka un, oznaczająca odwrobienie czy... ści, zawartej w słowie, polskie — od, wy; np. to seal = pieczętować, unseal = od... czętować) = rozprostować fałdy; odkryć, wyjawić. 3. **Long live the king,** Mar... uważa za hasło, lecz Horacy i Marcel, odpowiadają innemi słowy, co nie m... być przy haśle. 6. **Carefully** = troskliwie, starannie. 7. **Struck,** imiesłów od strike = uderzyć. T... nie po słowach posiłkowych najczęściej u...

SCENA I.

Elsynor. — Taras przed zamkiem.

FRANCISZEK *na swym posterunku. Wchodzi* BERNARD.

Ber. Kto tu?
Fran. Nie, ty mi odpowiedz: stój, coś za jeden!
Ber. Niech żyje król!
Fran. Czy to Bernard?
Ber. On.
Fran. Przychodzisz jak najpilniej na swoją godzinę.
Ber. Tylko co wybiła dwunasta; idź do łóżka Franciszku.
Fran. Bardzo dziękuję za zluzowanie; przejmujący ziąb, słabo mi na sercu.
Ber. Miałeś aby spokojną stróżę?
Fran. I mysz się nie ruszyła.
Ber. No, to dobranoc!
Jeśli spotkasz Horacego i Marcela
towarzyszy mojej warty, powiedz im, niech pośpieszają.
Fran. Zdaje mi się, że ich słyszę. — Stój! kto tu?

Wchodzi HORACY *i* MARCEL.

---

wane słowo angielskie; posiada wielką liczbę znaczeń stosownie do frazesu, jedne
i głównych = dostać, zyskać. 8. **Relief** = ulga, pomoc, odsiecz; zluzowanie. 9.
Sick at heart; nietylko przeziąbł, lecz i markotno mu było samemu, gdy zbliżała
się północ. 10. **Quiet** = spokojny. **Guard** = **watch** (n. wacht) = warta, stróża. 13.
Zamiast **rivals** w Q. stoi partners, oba wyrazy = współuczestnicy, towarzysze;
w Antonjuszu i Kleopatrze stoi rivality = kompanja. **To bid**; istnieją dwa słowa
angielskie dziś jednakowo pisane, lecz różne pochodzeniem i znaczeniem: 1-o a. s.
biddan - prosić; 2-o a. s. beodan = rozkazywać, polecać. Make **haste** -- rób p

Hor. Friends to this ground.
Mar. And liegemen to the Dane.
Fran. Give you good night.
Mar. O, farewell, honest soldier:
Who hath relieved you?
Fran. Bernardo hath my place.
Give you good night. *Exit.*
Mar. Holla! Bernardo!
Ber. Say, —
What, is Horatio there?
Hor. A piece of him.
Ber. Welcome, Horatio; welcome, good Marcellus.
Mar. What, has this thing appear'd again to-night?
Ber. I have seen nothing.
Mar. Horatio says, 'tis but our fantasy,
And will not let belief take hold of him
Touching this dreaded sight, twice seen of us;
Therefore I have entreated him along
With us to watch the minutes of this night,
That if again this apparition come,
He may approve our eyes and speak to it.
Hor. Tush, tush, 'twill not appear.
Ber. Sit down awhile;
And let us once again assail your ears,
That are so fortified against our story,
What we two nights have seen.
Hor. Well, sit we down,
And let us hear Bernardo speak of this.

śpiech, zamiast spiesz się; często dla względów poetyckich jedno pojęcie bywa rozłożone na dwa wyrazy; n. p. give leave, to take leave, to make remain, itd **15. Liege-man** (liege = lenno) = wasal, lennik. **Dane**, król duński; u S-a bardzo często nazwa kraju oznacza władcę. **16.** Według Delius'a przed give opuszczone I, natomiast Clarendon przypuszcza tu wyrzutnią i całe zdanie byłoby; »God give you good night«, czego są przykłady w S—rze. **17**. To **relieve** = ulżyć, pośpieszyć z pomocą; zmienić na warcie. **19. A piece** of him, żartobliwe odezwanie się o sobie Horacego. **21. Thing** (n ding) = rzecz, tu = widmo. **Again** (a prefiks + gain, n. gegen, przestarz. = tył) = napowrót. **24**-ty wiersz dosłownie przełożony, brzmiałby: »I nie chce dozwolić wierze objąć dzierżenia nad sobą«; wyrażenia: to take hold, to lay hold, to get hold, powszechnie używane, znaczą = ująć, schwycić, złapać. **23**. **Fantasy i fancy** używa S. jako = imagination. Dzisiaj pierwsze z nich

Hor. Przyjaciele tej ziemi.

Mar. I lennicy króla duńskiego.

Fran. Życzę wam dobrej nocy.

Mar. Bądź zdrów, zacny żołnierzu!
…ż cię zluzował?

Fran. Bernard zajął moje miejsce.
…czę wam dobrej nocy. *Wychodzi.*

Mar. Hola. Bernardzie!

Ber. Powiedz —
…ż? Jest tu Horacy?

Hor. Część jego.

Ber. Witaj, Horacy! witaj dobry Marcelu

Mar. Cóż, pokazało się znowu owo widmo dzisiejszej nocy?

Ber. Nic nie widziałem.

Mar. Horacy powiada, że to tylko nasze przywidzenie
nie chce dać wiary
… do tego straszliwego widma, dwukrotnie przez nas widzianego;
…rosiłem go tedy, żeby razem
… nami czuwał podczas godzin tej nocy;
…latego żeby, jeśli znowu to zjawisko przyjdzie, mógł potwierdzić,
…cośmy widzieli i przemówić do niego.

Hor. No, no! nie ukaże się.

Ber. Przysiądź na chwilę
i pozwól, że raz jeszcze przypuścimy szturm do twoich uszu,
które tak są obwarowane przeciw naszej opowieści o tem,
…cośmy przez dwie nocy obaj widzieli.

Hor. Dobrze, siadajmy
i posłuchajmy, co nam Bernard o tem powie.

… znaczenie = caprice, whim. **25. Touching** (od to touch = dotykać), przyimek co do, co się tyczy. **Sight** (od to see) = widmo, widziadło. **26. To entreat** = błagać, usilnie prosić; w angiel. istnieje liczny szereg słów, oznaczających różne …dcienia proszenia: to beg, to ask, to bid, to beseech, to crave, to solicit. **Along**, …rzysł. wzdłuż; przyimek = razem z, wraz z. **27. To watch** (n. wacht) = czuwać, wartować, stróżować. **Minutes**, na oznaczenie godziny spotyka się u współczesnego S…owi Ford'a. **29. To approve** (fr.) u Szekspira znaczy jednocześnie …potwierdzać, i próbować, przekonywać się o czemś; tu właśnie użyte słowo w obu …tych znaczeniach; Marcellus i Bernardo chcą, aby Horacy i wyprobował, zbadał, …potwierdził to, co widzieli; dosłownie »potwierdził ich oczy«. **30. Tush!** wykrzyknik zawierający powątpiewanie i lekceważenie: phi! phi? **Awhile** (prefiks … while = a. s. hwil, n. weile, polska—chwila) = na chwilę; istnieje cały szereg …przysłówków utworzonych w ten sam sposób. **31. To assail** (fr.) = ruszyć, rzucić

Ber. Last night of all,
When yond same star that's westward from the pole
Had made his course to illume that part of heaven
Where now it burns, Marcellus and myself,
The bell then beating one, — *Enter* GHOST.
Mar. Peace, break thee off; look, where it comes again!
Ber. In the same figure, like the king that's dead.
Mar. Thou art a scholar; speak to it, Horatio.
Ber. Looks it not like the king? mark it, Horatio.
Hor. Most like; — it harrows me with fear and wonder.
Ber. It would be spoke to.
Mar. Question it, Horatio.
Hor. What art thou, that usurp'st this time of night,
Together with that fair and warlike form
In which the majesty of buried Denmark
Did sometimes march? by heaven I charge thee, speak!
Mar. It is offended
Ber. See! it stalks away.
Hor. Stay! speak, speak! I charge thee, speak! *Exit* GHOST.
Mar. 'Tis gone, and will not answer.
Ber. How now, Horatio? you tremble and look pale;
Is not this something more than fantasy?
What think you on't?
Hor. Before my God, I might not this believe
Without the sensible and true avouch

---

się na co, natrzeć, zaattakować. **35. Last of all**, dosłownie ostatniej ze wszys- kich (nocy.) p. 5. z. 135. **36. Yond**, przestarzały zaimek = yonder, także przysł. = tam. **Westward**, istnieje cały szereg przym. i przysł. złożonych z ... ffiksa ward = n. wärts, oznaczających kierunek. **38. To burn** (n. brennen) = pa- się, pałać. **39. The bell beating**; gdy po polsku podmiot zdania imiesłowowe- i głównego musi być ten sam, po angielsku może być inny; zamiast beating w Q sta- tolling. **40. Peace** (fr. paix) = spokój, jako przysł. = cicho, tsst. **41. To break off** = przerwać, odłamać. **42. Scholar** = uczony w szkole; Horacy, jako tak- umie po łacinie, w której to mowie zaklinano duchy, wypędzano biesów i t. d. **43. To mark** (fr.) = uważać. **44. To harrow** (od harrow = brona), = 1-o bro- nować; 2-o pustoszyć, niszczyć; 3-o rozdzierać, rozrywać, i w ten sposób prze- nikać; znurtować. Uważ, że wszędzie, gdzie mowa o duchu, o widmie, użyty jest zaimek rodz. nijakiego **it**, n. p. it looks, it harrows, mark it i t. d., jak o przed- miotach nieżywotnych. Formy bierne jak, I am spoke, I am told, po polsku nie- możliwe, i wiele innych służą do oznaczenia wyrażeń nieosobistych: powiadają m..., mówiono mi itd. **45. To question**, nietylko pytać, lecz = rozpytywać się, a ... rozmawiać, rozgadać się, wdać się w rozmowę. **To usurp** (fr.) = przywłaszcz-

Niedawniej, jak ostatniej nocy,
a sama gwiazda, co jest na zachód od bieguna,
wała swój bieg, by oświetlić ową część nieba,
teraz goreje, Marcel i ja
wili, gdy biła pierwsza........ *Wchodzi* DUCH.
ar. Cicho, przestań! patrzcie, zkąd nadchodzi znowu!
r. W takiej samej postaci, jak król, który zmarł.
ar. Horacy, jesteś uczonym, przemów do niego. [Horacy.
er. Czy nie wygląda podobnie jak król? przypatrz mu się
or. Jak najpodobniej. Szarpie mnie trwogą i podziwem.
er. Chciałby, żeby doń przemówić.
Mar. Rozpytaj go, Horacy.
Hor. Kim jesteś, co nadużywasz tej nocnej pory,
razem i tej pięknej, wojowniczej postaci,
akiej majestat pogrzebionego króla
dzał niegdyś! Zaklinam cię na nieba, mów!
Mar. Obraził się.
Ber. Patrzcie, dumnie się oddala!
Hor. Stój! Mów, mów! Zaklinam cię, mów! DUCH *znika.*
Mar. Odszedł już i nie chce odpowiadać.
Ber. I cóż Horacy, drżysz i pobladłeś.
e jest-że to czemś więcej, niż przywidzeniem?
myślisz o tem?
Hor. Bóg mi świadkiem, nie mogłem temu uwierzyć
z dotykalnego i rzetelnego świadectwa

---

bie, zagarniać bezprawnie. **47. Warlike** (war = wojna + suffiks -like = n. -lich), wojowniczy. **48. Denmark**, u S-a, król Danii; tuż zaraz niżej **Norway** = król Norwegii; **England** = król Anglii i t. p. **49. Sometimes** (some = kilka + times = czasy, razy) = czasami; tu w przestarzałem znaczeniu = przedtem, drzewiéj. **To march** = uroczyście kroczyć w zbroi. **To charge**, oprócz innych znaczeń, techniczne wyrażenie do zaklinania duchów, czartów; użyte w Makbecie; 1. 3. **To stalk** = chodzić poważnym krokiem, stąpać z pyszna; słowo pokrewne to steal (n. stehlen); jest wiele słów w angielszczyźnie utworzonych zapomocą suffiksa k, oznaczającego częstotliwość np. to tell - to talk; to hear - to hark i t. p. **Away** (a - way = n. weg) = precz, wy. **55. On't**, czyli on it, zamiast of it; S. często używa jednego przyimka zamiast drugiego. **56. Before** = przed, wobec. Tu użyty jest wyraz God, co rzadko bywa u S-a, zazwyczaj zastępuje go heaven = niebo, przez wzgląd na cenzurę, która za Jakóba I-go surowo przestrzegała, aby imię boskie nie było używane w teatrze. **Might** stoi tu w znaczeniu = was able, could. (Abbott). **57. Sensible** = dostępny dla zmysłów, senses, zatem pojęcie znacznie szersze od polskiego: dotykalny. Przym. ten stoi tu w znaczeniu biernem jak w Makbecie 2. 1. 36. **Avouch** = evidence, testimony. Avouch; cast, 1. 1. 73;

Of mine own eyes.
Mar. Is it not like the king?
Hor. As thou art to thyself;
Such was the very armour he had on
When he the ambitious Norway combated;
So frown'd he once, when, in an angry parle,
He smote the sledded Polacks on the ice.
'Tis strange.
Mar. Thus, twice before, and jump at this dead hour,
With martial stalk hath he gone by our watch.
Hor. In what particular thought to work I know not;
But, in the gross and scope of my opinion,
This bodes some strange eruption to our state.
Mar. Good now, sit down, and tell me, he that knows,
Why this same strict and most observant watch
So nightly toils the subject of the land,
And why such daily cast of brazen cannon,
And foreign mart for implements of war;
Why such impress of shipwrights, whose sore task
Does not divide the Sunday from the week;
What might be toward, that this sweaty haste
Doth make the night joint-labourer with the day;
Who is't, that can inform me?

---

hatch i disclose 3. 2. 166; inquiry 2. 1. 4; remove 4. 5. 77; supervise 5. 2. 2… są słowa, które S. użył jako rzeczowniki. (Clarendon). **60. Very,** przym. = pra… dziwy, ten sam, rzeczywisty **62. To frown** (fr. froncer) = namarszczyć, spojrz… ostro i surowo. **Parle** (fr.) = rozmowa, tu poetycka przenośnia: bój. **63. To smit…** (n. schmeissen) = to strike = uderzyć, bić, zabijać. **Sledded** (od sledge = san… epitet do Polaków, jak gdyby = usanieni, to jest, w saniach. **Polacks**, pisan… w starych wydaniach Pollaks, pollaks, w późnych pole-axe, niemało nakłopo… objaśniaczy i wydawców S-a. Rzecz sama wyjaśnia się prosto; Anglicy mają… z Polską w XVI s. bliskie stosunki (Łaski w Londynie, temat Zimowej powie… z dziejów Mazowsza), nazywali Polaków, jak oni sami siebie, t. j. Polack, co z k… cówką l. mnogiej s, zamieniło się na Pollax (Polak + s). Tak samo nazywa … Webster w przesławnym dramacie »The White Devil« powiadając: »I scorn h… like a shaved Polack, all his reverend wit lies in his wardrobe« (2. 1), a nie… znajduję taki ustęp (3. 1.): »I'd rather go weed garlic; travel through France, an… be mine own ostler; wear sheepskin lining, or shoes that stink of blacking; b… entered into the list of the 40000 pedlers in Poland«. Byłoby ciekawem powybiera… ślady o nas z literatury angielskiej. **64. Strange** = fr. étranger; istnieje cał… szereg wyrazów angielskich, wziętych z francuskiego, w których zawsze s = fr. es… czyli dzisiaj é; np. stage = étage, state = état, i t. d. **65. Jump** (od jump = sus, sk… przysł. = właśnie, w sam raz, akurat; w F. stoi just. **67. In what particular thought**

h własnych oczu.
r. Nie podobneż to widmo do króla?
r. Jak ty do siebie samego.
właśnie miał zbroję na sobie,
z ambitnym walczył Norwegczykiem;
amo namarszczył brwi, gdy w gniewnej rozprawie
rł na Polaków w saniach na lodzie. *
ne to. [godzinie
ar. Tak samo, dwakroć przedtem, właśnie o tej martwej
owym krokiem przeszedł mimo naszego posterunku. [nie wiem,
or. Na jakiem szczególnem przypuszczeniu zatrzymać się,
biorąc rzecz zgruba i wogóle, zdaniem mojem,
astuje to jakieś niezwykłe wstrząśnienie naszemu państwu.
Mar. No dobrze, siadajcie tedy i niech mi powie, kto wie,
co ta ścisła i nadzwyczaj czujna straż
w noc trudzi poddanych tego kraju?
co takie codzień lanie dział spiżowych
akupy na obczyznie przyborów wojennych? [ciężkiego trudu
co takie przynaglenie rzemieślników okrętowych, których
dzieli nawet niedziela od reszty tygodnia? *
co to się może zanosić, że w znojnym pośpiechu
c zamienia się na współpracownicę dnia?
to mi to zdoła wyjaśnić!

---

work, znaczy: Jakiego szczególnego kierunku myślenia trzymać się (Steevens), a taką szczegółową myślą w pracy myślenia iść. W przeciwstawieniu do tej particular thought stoi in the gross and scope. 68. **Gross**, rzecz. = całość, ogół; in the gross = fr. en gros = hurtem, ogółem, zgruba. **Scope** = przestrzeń, obręb, pole, zakres, w jakim coś swobodnie się może poruszać; tłumaczy się rozmaicie stosownie do wyrażenia p. 1. 2. 37. W »Juliuszu Cezarze«: Be angry, when you will, it shall have scope (4 3) = Gniewaj się, kiedy chcesz, gniew twój ma swobodne pole. 69. **To bode** = przepowiadać, wróżyć. **Eruption** = wybuch, przewrót; w tem samem znaczeniu stoi w Cezarze i Henryku IV; strange eruption = dziwne zjawisko. 70. **Good now**, jak sweet now, wykrzyknik; fr. eh bien!, n. wohlan! 72. **To toil** = mozolić, harować. **Subject**, nomen collectivum; tu = lud (właściwie poddany). 73. **Cast** = i lanie, i odlew. 74. **Mart** = market, targowisko; zakup i sprzedaż. **Implements** = tools, ustensils = sprzęty. **War** (a. s. werre, fr. guerre) wojna. 75. **Impress** właściwie = wycisk, odcisk; tu wedle Steevens'a = werbowanie; inni widzą w tem dowód przymusu do służby na okrętach za czasów Elżbiety. **Shipwright** = ship (n. schiff) + wright (a. s. wyrhta) = robotnik. Sore (n. sauer) przym. bardzo często używany przez S-a = bolesny, uciążliwy, trudny, przykry, mozolny. **Task** = robota, zadanie. 77. **To be toward** (p. 5. 2. 352.) = zanosić się na co, mieć się ku czemu. **Sweaty** (od sweat, n. schwitzen),

Hor. That can I;
At least the whisper goes so. Our last king,
Whose image even but now appear'd to us,
Was, as you know, by Fortinbras of Norway,
Thereto prick'd on by a most emulate pride,
Dar'd to the combat; in which our valiant Hamlet
(For so this side of our known world esteem'd him),
Did slay this Fortinbras; who, by a seal'd compact,
Well ratified by law and heraldry,
Did forfeit, with his life, all those his lands,
Which he stood seiz'd of, to the conqueror;
Against the which a moiety competent
Was gaged by our king; which had return'd
To the inheritance of Fortinbras,
Had he been vanquisher; as by the same cov'nant,
And carriage of the article design'd,
His fell to Hamlet. Now, Sir, young Fortinbras,
Of unimproved mettle hot and full,
Hath in the skirts of Norway, here and there,
Shark'd up a list of lawless resolutes,
For food and diet, to some enterprise
That hath a stomach in't; which is no other
(As it doth well appear unto our state),

= spocony, znojny. 80. **Whisper** = szept. 83. **To prick** = kłuć, bóść, ż... dalej = pobudzać. **Emulate**, jako przym. znajduje się tu jedynie w S-ze zam... emulous. 84. **To dare**, jako słowo prawidłowe = śmiało stawać, wyzywać; ja... nieprawidłowe = śmieć. 85. Hamlet (ojciec) uchodził za walecznego w całym star... świecie (**side**, n. seite = strona). **To esteem** (fr.) = cenić, uważać. 86. **To sla**[y] (n. schlagen) = zabijać. **To seal**, fr. sceller) = pieczętować; średnie wieki sław... były z obstawiania wszelkich umów pieczęciami. 87. **To ratify** = ratyfiko... stwierdzić. **Heraldry** = sztuka heroldowania, polegająca na znajomości herbó... zwyczajów i praw rycerskich, przestrzeganych w pojedynkach i bojach; tu prz... nośnie owe szczególne prawa rycerkie w przeciwstawieniu do praw powszechnych zwyczajnych law (= fr. loi). 88. **To forfeit** = postradać prawa do czego skutkiem błędów, zbrodni, niedbalstwa; tu w przestarzałem znaczeniu = ustąpić. 89. **Stood** (cz. przeszły od to stand = stać) odegrywa rolę słowa posiłkowego być z imie... wem, rzeczownikiem lub przymiotnikiem. **Seiz'd of** (od to seize = fr. saisir... schwytać) = possesed of = w posiadaniu; termin prawny i dziś w użyciu (Furne... 90. **Moiety** (fr.) nietylko = połowa, lecz u S-a i inna część wypadła z podziału np. w Henryku IV (3. 1.): »my moiety equals not one of yours« a chodzi tu o podział na 3 części. **Competent** tu = adequate = odpowiedni, równy. 91. **To return**, nietylko = powracać, lecz i = przypadać w udziale (tu). 93. **Covenant** = stipulation, contract; klauzula. 94. **Carriage** (od to carry = wozić), tu = treś...

r. To i ja mogę;
ıajmniej takie krążą posłuchy. Ostatni nasz król,
go obraz tylko co nam się ukazał,
jak wiecie, wyzwany na bój przez Fortynbrasa,
ı Norwegii, partego ku temu przez współzawodniczącą pychę.
ıtwie tej waleczny nasz Hamlet,
akiego bowiem uważała go ta półkula znanego świata)
ł Fortynbrasa, który paktem przypieczętowanym
›skonale potwierdzonym przez prawo i zwyczaje rycerskie
;powal zwycięzcy wraz z życiem wszystkie ziemie *
re znajdowały się w jego posiadaniu.
eciw czemu, król nasz, postawił w zakład
›owiednią część kraju, która przechodziła
dziedzictwo Fortynbrasa,
liby był został zwycięzcą, tak jak wskutek tego samego układu
›rzmienia oznaczonego artykułu
ęść jego przypadała Hamletowi. Otóż teraz, młody Fortynbras,
rący i pełen nieprzetrawionego zapału
› rubieżach Norwegii, tu i owdzie,
›ściągał poczet niedbających o prawa awanturników
› żywność i strawę na jakieś przedsięwzięcie,
› ma animusz w sobie; a nie chodzi tu o nic innego,
ak to słusznie wydaje się naszemu rządowi),

-nor, brzmienie. To design (fr.) = rysować; oznaczać, wskazywać. 96. Unimproved (od to improve = naprawiać, ulepszać), nieuprawiony, niewydyscyplinowany; aki, którego doświadczenie życiowe nie udoskonaliło, nie przyprowadziło do samorządu (Johnson); według Staunton'a = insatiable, ingovernable. Mettle (od metal; dziś te dwa pojęcia zróżniczkowane w dwa osobne wyrazy; u S-a jeszcze mieszają się ze sobą) = stuff, material; wrodzony ogień, zapał; animusz; przyrodzona właściwość ducha; tu odwaga; S. często używa tego malowniczego wyrazu. Sławne wyrzeczenie Makbeta do żony: »Bring forth men-children only! For thy undaunted mettle should compose nothing but males«. Zdaje się że i tu hot powinnoby być połączone spójnikiem and z unimproved, a nie z full; tak tłumaczy Montegut. 97. Skirt = rąbek sukni; okrajka; pogranicze. 98. To shark up = zbierać w nieprawy sposób, wycyganić; dziś: to swindle = ponazbierać bez różnicy, tak jak rekin (shark) swój łup (Steevens). List = spis, zaciąg. Lawless stoi w Q i Qd., Fol. ma landless. Lawless = bezprawny, niedbający o prawa, p. 4. 1. 8; landless = bez ziemny, włóczęga, niestały mieszkaniec; oba pojęcia się równie dobrze nadają. Resolute, przestarzały przym. = a desperado, zdecydowany na wszystko. 100. Stomach, najprzód = żołądek; dalej łaknienie; ochota, popęd, zapał, odwaga, ryzyko; w Cezarze: »If you dare fight to-day, come to the field, if not, when you have stomachs. But w w. 102 i 108 = except; dziś postawionoby than = niż, jak tylko (Abbott). 101. State, u S-a nietylko = państwo lecz i = rząd jego. 103.

But to recover of us, by strong hand
And terms compulsative, those foresaid lands
So by his father lost; and this, I take it,
Is the main motive of our preparations,
The source of this our watch, and the chief head
Of this post-haste and romage in the land.
Ber. I think it be no other, but e'en so.
Well may it sort, that this portentous figure
Comes armed through our watch, so like the king
That was, and is, the question of these wars.
Hor. A mote it is to trouble the mind's eye.
In the most high and palmy state of Rome,
A little ere the mightiest Julius fell,
The graves stood tenantless, and the sheeted dead
Did squeak and gibber in the Roman streets;
. . . .
As stars with trains of fire and dews of blood,
Disasters in the sun; and the moist star,
Upon whose influence Neptune's empire stands,
Was sick almost to doomsday with eclipse:
And even the like precurse of fierce events,
As harbingers preceding still the fates,
And prologue to the omen coming on,
Have heaven and earth together demonstrated
Unto our climatures and countrymen. *Re-enter* GHOST.
But, soft, behold! lo, where it comes again!

Compulsative w Fol., compulsatory w Qd = przymusowy. 'foresaid = befor[e] = wyż, przedtem powiedziane. **104. To take** = brać, lecz także trzymać, m[ie]mać. **105. Main** (fr.) = główny, naczelny; prosty, pojedynczy; cały. **106. Head** = głowa; punkt, artykuł. **107. Post-haste**; u S-a poczta służy często do pod[kreś]lenia pośpiechu; w Otellu stoi ukuty przymiotnik »haste-post-haste« utwor[zony] z używanego podówczas napisu na listach: »haste, post, haste«, jak u nas »... pilno«. **Romage**, dziś pisane rummage = rumacja, sprzewracanie, przetrząsanie, wrzawa. Od tego wiersza począwszy nie ma następnych 16. w F. z 1623 r. 10[8]. **Be**, jako prawidło należy uważać, iż be wyraża tu odcień powątpiewania. U[ży]wa się 1-o w pytaniach, p. 3. 2. 100; 5. 1. 94; 2-o po słowach ze znaczeniem myśl[enia]. **109. To sort** (od sort = los) = nadarzać się, wypadać na co; nadawać się do cz[ego]. **Portentous** = zwiastunny, wieszczy, przepowiadający coś złego; tak samo w C[e]zarze 1. 3. 111. **Wars** = wojny, tj. jedna, która była, a druga, na którą się zanosi. **112. Moth** = mote, źdźiebełko, paproszek, atom. **Mind** = dusza w przeciwstawieniu do body = ciało. Wyraz ten ma i inne liczne znaczenia = sąd, zdanie, zamiar, ...czenie, ochota. **113. Palmy** = uwieńczony palmami zwycięstw; zwycięzki, tryumf...

ylko żeby odzyskać na nas zbrojną ręką
dkami przymusowemi owe przerzeczone ziemie,
one przez ojca; to jest, jak mniemam,
na sprężyna naszych przygotowań,
lo tej naszej stróży, i naczelny powód
gorączkowego pośpiechu i krzątaniny w całym kraju.
er. I ja sądzę, że nie inny, tylko właśnie ten powód.
i dobrze się składa, że ta znamienna postać
rojona przechodzi przez nasze czaty, tak podobna do króla,
ry był i jest przedmiotem tych wojen.
lor. Ździebełko jest w stanie zamącić oko duszy.
najwyższym i najbardziej zwycięzkim stanie Rzymu *
krótko przedtem, nim upadł wszechpotężny Juljusz,
ły groby bez mieszkańców, a nieboszczycy w całunach
zczeli i bełkotali po ulicach Rzymskich.

. . . .

azały się gwiazdy z ognistemi ogonami, krwawe rosy, *
inety na słońcu, a wilgotna gwiazda,
d której wpływem stoi państwo Neptunowe,
la chorą od zaćmienia tak prawie jak na sąd ostateczny.
kiego właśnie poprzednika groźnych wypadków,
kby gońca wyprzedzającego samo przeznaczenie,
przedwstęp do nadchodzącego nieszczęścia,
kazały wspólnie ziemia i niebiosa
aszym strefom i współziomkom. *Wchodzi* DUCH.
ecz, cicho, zobaczcie, zkąd nadchodzi znowu!

---

y **114. Mightiest** jest superlativ, taki jak w łacinie, t. j. bez odcienia poró-
ywania, tylko po prostu - bardzo, w wysokim stopniu. **115. Stood**, p. 1. 1 89.
enantless (tenant = komornik, dzierżawca + less końcówka = n. los = bez). **To
heet**, od sheet = prześcieradło, całun. **116. To squeak** = kwiczeć, piszczeć. **To
ibber** szwargotać, bełkotać. Podobne miejsce znajdujemy we wspaniałym obrazie
rasnej nocy w Cezarze. 2. 2: »Graves have yawn'd, and yielded up their dead;
a! ghost did shriek, and squeal about the streets«. **118. Disaster** fr. désastre,
haldejskiego źródła pojęcie o klęsce zależnej od konstelacyi gwiazd. Schlegel
łumaczy plamy, z któremi istotnie związane są przewroty atmosferyczne **Moist** star-
wilgotna gwiazda, t. j. księżyc, pod którego wpływem znajduje się ocean - Nep-
une's empire **120. Sick** chory, malownicze wyrażenie. **Doom** = sąd ostateczny.
121. Precurse (fr.) - poprzednik, zwiastun. **Fierce** - srogi, okrutny. Według
a decott'a tu = bloody i terrible. **122. Harbinger** - goniec udający się naprzód
a zamówienia mieszkania; Makbet powiada: »I'll be myself the harbinger« dla
róla Dunkana. **123. Omen**, nietylko = znak, prognostyk, lecz samo przepowiadane
wydarzenie. **122. Fate** = fatum. **125. Climature** = climate = strefa, pas; przenoś-

I'll cross it, though it blast me. — Stay, illusion!
If thou hast any sound, or use of voice,
Speak to me;
If there be any good thing to be done,
That may to thee do ease, and grace to me,
Speak to me;
If thou art privy to thy country's fate,
Which, happily, foreknowing may avoid,
O, speak!
Or, if thou hast uphoarded in thy life
Extorted treasure in the womb of earth,
For which, they say, you spirits oft walk in death,
Speak of it; stay, and speak! *Cock crows.*
Ber. Stop it, Marcellus.
Mar. Shall I strike at it with my partisan?
Ber. Do, if it will not stand.
Mar. 'Tis here!
Ber. 'Tis here!
Hor. 'Tis gone! *Exit Ghost.*
We do it wrong, being so majestical,
To offer it the show of violence;
For it is, as the air, invulnerable,
And our vain blows malicious mockery.
Ber. It was about to speak, when the cock crew.
Hor. And then it started like a guilty thing
Upon a fearful summons. I have heard,
The cock, that is the trumpet to the morn,

---

nie kraina, na co angielski język ma jeszcze trzecią formę, clime. **126. To behold** jedno z licznego szeregu słów na oznaczenie czynności oka (to see, to look, to view, to sight, to peep, to gaze, to glaire, to glance, to stare). **Lo**, wykrzyknik = patrz. **127. To cross** (od cross = crux) = pokrzyżować, przeprzeczyć, zastąpić, przeiesT Kto przeszedł na poprzek przez miejsce, na którem ujrzał ducha, stawał się podległym jego zgubnemu wpływowi (Blakeway). **To blast**, słowo często używane przez S-a (pokrewne z blow = dąć) = powiać, lub chuchnąć tak, żeby coś od tego zwiędło, zmarniało; wywrzeć zgubny wpływ, dotknąć rdzą, śniecią; zniszczyć jak piorun, grad, burza czyni. **128. Use**, rzecz. = użycie. **Voice** (fr.) = głos, a także wiele przenośnych znaczeń; mowa, itp. **131. Ease** (fr.) = wczas, wypoczynek, spokój, wygoda. **133. To be privy of** = być wtajemniczonym w coś. **134. Happily** = szczęśliwie, u S-a = happy = być może, wypadkiem. **To foreknow** = wiedzieć naprzód, z góry. **To avoid** (fr. éviter) = ominąć. **136. To hoard up** (od z‑ hord = stock, store, skład) = nagromadzić. **137. To extort** (łac.) = wydrzeć

tąpię mu, chociażby mnie miało porazić. Stój, maro!
i posiadasz dźwięk jaki, lub użycie głosu,
mów do mnie!
i jest cokolwiekbądź dobrego do zdziałania,
mogłoby przynieść tobie spokój, mnie łaskę,
emów do mnie!
liś wtajemniczony w przeznaczenie twej krainy,
rego być może, wiedząc naprzód, możnaby uniknąć,
przemów!
o jeśliś nagromadził za życia
darte skarby, w łonie ziemi,
co, powiadają, wy duchy często tułacie się po śmierci,
wiedz! Stój i mów! *Kur pieje.*
Ber. Zatrzymaj go, Marcelu!
Mar. Mam-że uderzyć nań halabardą.
Hor. Uderz, jeśli nie stanie.
Ber. Jest tu!
Hor. Jest tu!
Mar. Zniknął. DUCH *wychodzi.*
zynimy krzywdę widmu, będącemu tak wspaniałem,
arząc je widokiem przemocy,
st ono bowiem jak powietrze, nie do zranienia,
nasze płonne ciosy są złośliwym żartem.
Ber. Miało przemówić, gdy wtem kogut zapiał.
Hor. A ono zadygotało jak winowajca
a straszliwy pozew. Słyszałem,
e kogut, ów trębacz poranku,

---

nąć siłą, męką, groźbą. **Womb** = macica, żywot niewieści. **138. To walk** = pacerować, błąkać się. **To crow** = piać, choć rzecz. crow. = kruk, wrona, gawron. **139. To stop** = zastanowić, zatrzymać. **140. Partisan**, fr. pertuisane, rodzaj alabardy. **143. To do wrong** = czynić krzywdę, niesprawiedliwość; obrażać. **144. To offer**, nietylko = ofiarować, ale = dawać, przedstawiać; chcieć; to offer violence = chcieć wyrządzić gwałt. **Show** = wygląd; widok; wystawa, widowisko, pokaz, pozór. **145. Invulnerable** = niezranialny. **146. Blow** = cios, raz. **Mockery** (fr.) = naigrawanie się, szyderstwo. **147. To be about to** = zabierać się do czego. **148. To start**, obszernego użycia w angielszczyźnie = drgnąć, ruszyć z kopyta, pomknąć; odskoczyć. **Guilty** = winny. **Thing** (n. ding) = rzecz; u S a posiada to szczególne znaczenie, iż może być odniesione do osób, nadając pojęciu odcień pogardy, politowania, coś w rodzaju = kreatura, stworzenie, stworzonko, np. »So vile thing as Caesar« (Cezar. I. 3); »For my single self I had as lief not be as live to be in awe of such a thing as myself« (Cezar. I. 2); również w Hamlecie 4. 2. **149. Summon** = wyzwanie, pozew; techniczny termin. **150. Morn**,

Doth with his lofty and shrill-sounding throat
Awake the god of day; and, at his warning.
Whether in sea or fire, in earth or air.
The extravagant and erring spirit hies
To his confine; and of the truth herein
This present object made probation.
Mar. It faded on the crowing of the cock.
Some say, that ever 'gainst that season comes
Wherein our Saviour's birth is celebrated.
The bird of dawning singeth all night long;
And then, they say, no spirit dare stir abroad,
The nights are wholesome; then no planets strike,
No fairy takes, nor witch hath power to charm,
So hallow'd and so gracious is the time.
Hor. So have I heard, and do in part believe it.
But, look, the morn, in russet mantle clad,
Walks o'er the dew of yon high eastern hill.
Break we our watch up; and, by my advice.
Let us impart what we have seen to-night
Unto young Hamlet; for, upon my life,
This spirit, dumb to us, will speak to him.
Do you consent we shall acquaint him with it,
As needful in our loves, fitting our duty?
Mar. Let's do't, I pray; and I this morning know
Where we shall find him most conveniently. ***Exeunt.***

---

zamiast czego w Q. stoi morning, w F. day. **151. Lofty** = wyniosły, szczytny, smukły. **Shrill** = wrzaskliwy, przeraźliwy. **Throat** = krtań. **Sounding** imiesłów od to sound = dźwięczeć, brzmieć. **152. To awake** (a fiks teutoński + wake = n. wecken) = cucić, budzić. **To warn** (n. warnen) gać. **154. Extravagant** (łac.) nie znaczy tu ekstrawagancki, lecz błąka poza właściwem miejscem pobytu. Istnieje cały szereg wyrazów ze znaczeniem kać się = **to err**, to roam, to range, to ramble, to rove, to wander, to stray. **To hie** = spieszyć. **155. Confine** = granica, miedza; tu przestarz sce zamknięcia, więzienie; p. 2. 2. 241. **Truth** = prawda od przym. true Istnieje moc wyrazów utworzonych w tenże sposób za pomocą suffiksu th, ozna jących pojęcia oderwane jak polskie rzeczowniki na ść, (np. health, death, breath, growth, stealth, dearth itd.). **Herein** = in this, podobnie jak here podobnie jak niemieckie: darin, darein, darüber itd. **156. Object** = przedmiot. **157. To fade** (fr.) = więdnąć, ginąć, stopniowo znikać. **158. 'gainst** naprzeciw; tutaj dla oznaczenia czasu = ku, pod. **Ever** = zawsze. **159. Whe** in which: whereof itd., na podobieństwo niem. woran, worauf, worüber itd **Dawn** = brzask, świt. **Singeth**, 3 os. praesens od to sing = śpiewać; th

-zzi donośnem i krzykliwem gardłem
bóstwo dnia; a na to ostrzeżenie
-lki duch, błąkający się i wałęsający
morzu czy w ogniu, po ziemi czy w powietrzu, śpieszy
swojej kryjówki; prawdziwości tego
owi dowód niniejsze wydarzenie.
Mar. Zniknął przy zapianiu koguta
którzy powiadają, że zawsze, gdy nadchodzi ta pora,
której święci się narodziny Zbawiciela.
ptak świtania pieje jak noc długa;
tedy, mówią, żaden duch nie śmie włóczyć się po świecie,
są zdrowe, żadne nie rażą planety,
ten chochlik nie uroczy, czarownica nie ma mocy czarowania,
dalece czas ten jest błogosławiony i łaskawy.
Hor. Słyszałem i ja o tem, a w części temu wierzę.
cz spojrzcie, ranek odziany w płaszcz różowy
spa po rosie tam na wysokim wzgórzu na wschodzie.
zerwijmy naszą stróżę, a zdaniem mojem
owieśmy o tem, cośmy widzieli tej nocy,
łodemu Hamletowi, gdyż, jakom żyw,
uch ten, niemy dla nas, przemówi do niego.
zgadzacież się, żeby go o tem powiadomić,
ko konieczna przez wzgląd na naszą miłość, właściwa dla
[naszego obowiązku.
Mar. Zróbmy tak, bardzo proszę; wiem,
dzie go dziś z rana znajdziemy najdogodniej. *Wychodzą.*

---

a końcówka, napotykana dziś w biblii, w poezyi. W Folio stoi: can walk, w Q: dare walke, a w Qd: dare stir. **161. Abroad** (a + broad, n. breit) = zdala, poza granicami domu, kraju. **162. Wholesome** (whole = cały, zdrów + some, teutoński ... n. sam, np. heilsam). **To strike** = razić fizycznie i moralnie, oraz **to take**, pierwotnie = dotykać w sposób dobroczynny lub zgubny, czarować, są dwa techniczne terminy na oznaczenie zgubnego wpływu gwiazd, duchów na człowieka. **163. Fairy** = mały duch, jak np. elf. **To charm** (fr.) = rzucać urok. **164. To hallow** (z tego samego pnia co holy, n. heilig) = uświęcać, ubłogosławić. **166. Russet** = czerwonobrunatny. **Clad** (n. kleid) imiesłów cz. prz. to clothe. **167. Hill** (n. hügel) = pagórek. **Yon**, to samo co yond p. 1. 1. 36, dziś yonder. Zamiast yon itd. stoi w Q yon high mountain top. **169. To impart** = zakomunikować, udzielić. **172. To acquaint** = zaznajomić, poinformować. **173. Needful** = konieczny, niezbędny. **Loves**, l. mnoga; S. i pisarze XVI i XVII wieku często stawiali atrybut w pluralis, jeśli odnosił się do kilku osób; po polsku nie byłoby to gładko. **To fit** = przystawać, godzić się, pasować. **175. Conveniently** = przyzwoicie, odpowiednio, t. j. tak, żeby nikt tego nie słyszał.

SCENE II.

A Room of State in the Castle.

Flourish. Enter the KING, QUEEN, HAMLET, POLONIUS, LAERTES, VOLTIMAND, CORNELIUS, *Lords and Attendants.*

King. Though yet of Hamlet our dear brother's death
The memory be green, and that it us befitted
To bear our hearts in grief, and our whole kingdom
To be contracted in one brow of woe;
Yet so far hath discretion fought with nature,
That we with wisest sorrow think on him,
Together with remembrance of ourselves.
Therefore, our sometime sister, now our queen,
The imperial jointress of this warlike state,
Have we, as't were, with a defeated joy, —
With one auspicious and one dropping eye,
With mirth in funeral, and with dirge in marriage,
In equal scale weighing delight and dole, —
Taken to wife; nor have we herein barr'd
Your better wisdoms, which have freely gone
With this affair along. For all, our thanks.
Now follows, that you know, young Fortinbras,
Holding a weak supposal of our worth,
Or thinking, by our late dear brother's death,
Our state to be disjoint and out of frame,

1. **Yet**, przysł. = jeszcze; spójnik o 4 wiersze niżej = jednakże, atoli. 2. **Green** = zieloną zwie S. pamięć o zmarłym w swoim malowniczym języku. **To befit** = to fit = być stosownem, przystawać. **3. Grief** (fr.) = żal, boleść. **4. Brow** = brew, czoło, cała twarz, a przenośnie bardzo często = cała postać. **Woe** = smutek, nieszczęście, klęska, biada. Of woe stoi w znaczeniu przymiotnika = mourning; p. 4. 6. 19; 5. 1. 65. W Lirze: »brow of youth« = youthful brow; itp. 5. **Discretion** = common sense = zdrowy rozum. **Fought** imiesł. prz. od to fight walczyć. **6. Wise** (n. weise) = mądry. **Sorrow** (n. sorge) = smutek, zgryzota, zmartwienie. **7. Remembrance** = i pamięć i przypomnienie. **8. Sister** = siostra, ale tu właściwie sister-in-law = bratowa. **Imperial**, zamiast royal, spotyka się w Makbecie. **9. Jointress** = kobieta posiadająca to, co prawnie zowie się jointure = dożywocie, wdowia oprawa. Ponieważ, według tego, królowa posiadała prawo do tronu, aż do swej śmierci, przeto Klaudjusz, żeniąc się z bratową, wzmacniał się na tronie; dlatego w 4. 7. 14-16 mówi do Laertesa, że jego los z jej dolą jest tak ściśle złączony. **10. To defeat** = pobić, porazić, zniweczyć, ucierpieć na czem. **Joy** (fr. joie) = radość. **11. Auspicious** = wróżący pomyślność; tutaj = okazujący radość. **To drop** = kapać. **12. Mirth** = wielkie wesele, radość. **Dirge** = (od słowa łacin

SCENA II.

Sala tronowa na zamku.

...ra. Wchodzą: KRÓL, KRÓLOWA, HAMLET, POLONJUSZ, LAERTES WOLTYMAND, KORNELI, *Panowie i Dworzanie.*

...r. Chociaż żywą jest jeszcze pamięć zgonu Hamleta,
...iego naszego brata, choć godziłoby się nam
...ć żal w sercach, a całemu naszemu królestwu
...rzeć się w jeden wyraz: boleści,
...akże rozsądek tak dalece pokonał naturę,
z roztropnym smutkiem myślimy o nim,
...niętając zarazem o sobie samych.
...tego to z radością jakby zniweczoną,
...dnem okiem uśmiechniętem, z zapłakanem drugiem,
...weselem przy pogrzebie, z rekwiem na godach,
. jednakowej szali ważąc rozkosz i zgryzotę,
...jęliśmy za żonę, królewską dożywotniczkę tego
...ojowniczego państwa, naszą niegdy bratową,
...ecnie naszą małżonkę, przy tem nie zagrodziliśmy dostępu
...aszym lepszym mądrościom, owszem niekrępowane towarzyszyły
...łej sprawie od początku do końca; za wszystko nasze podzięki.
. teraz, jak wiecie panowie, młody Fortynbras,
...osiadając słabe mniemanie o naszej wartości,
...ub też myśląc, że przez śmierć nieboszczyka drogiego naszego
...aństwo nasze w rozprzężeniu i w nieładzie, [brata

...kiego dirige, z mszy żałobnej) = msza za duszę zmarłą, ztąd pienia żałosne. Angielski język nie robi sobie dużej subiekcji i całe wyrazy łacińskie bez względu na ...h formę zamienia na rzeczowniki np. w Hamlecie: dirge, audit, quietus; u Fielding'a »potykam: mittimus. Przeczytaj cudowne »dirge« w 5. akcie »The White Devil« Webster'a. **13. Scale** = oprócz innych znaczeń szale od wagi. **Delight** = rozkosz; **Dole** (od doleo) = sorrow, grief = żal. **14. To bar** (fr. barrer = zatarasować, zaprzeć czem; przeszkadzać, tamować, wykluczyć, zagrodzić drogę, sta... przeszkody. **15.** Chytry i układny król, dworując panom, nazywa ich mądrość lepszą od swojej. **Wisdoms** stoi w pluralis, jak zawsze bywa u S-a gdy choćby ...rwane imię odnosi się do kilku osób; takie użycie nie zgadza się z duchem polskiego języka. **16. To go with** along = iść ręka w rękę z, być czyjegoś zdania, zgadzać się z. Król w całej sprawie zasięgał rady wpływowych panów, którzy mogli z całą otwartością (freely) wypowiadać swoje zdanie, a zgadzajac sią z królem, tem samem aprobowali jego postępowanie. **17. To follow** (n. folgen) = następować, ... za kimś. **18. Weak** (n. weich) = wątły, słaby. **Supposal** = przypuszczenie, ...pinja. **19. Late** = były, nieboszczyk. **20. Disjoint** (dis = roz + joint fr. = po-

Colleagued with the dream of his advantage,
He hath not fail'd to pester us with message,
Importing the surrender of those lands
Lost by his father, with all bonds of law,
To our most valiant brother. So much for him.
Now for ourself, and for this time of meeting.
Thus much the business is. We have here writ
To Norway, uncle of young Fortinbras, —
Who, impotent and bed-rid, scarcely hears
Of this his nephew's purpose, — to suppress
His further gait herein; in that the levies,
The lists, and full proportions, are all made
Out of his subject; and we here despatch
You, good Cornelius, and you, Voltimand,
For bearers of this greeting to old Norway;
Giving to you no further personal power
To business with the king, more than the scope
Of these dilated articles allow.
Farewell; and let your haste commend your duty.

Corn. and Volt. In that, and all things, will we show our duty.

King. We doubt it nothing; heartily farewell.

Exeunt VOLTIMAND *and* CORNELIUS.

And now, Laertes, what's the news with you?
You told us of some suit; what is't, Laertes?
You cannot speak of reason to the Dane,
And lose your voice; what wouldst thou beg, Laertes,

łączenie, więźba, staw) przym. = wyszły ze związku, wywichnięty, rozluźniony. ... joint stoi zamiast disjointed. S. bardzo często opuszcza sufiks ed w słowach ko... cych się na d lub t; p. deject 3. 1. 155; bloat 3. 4. 182; hoist 3. 4. 207; di... 4. 5. 2. **Out** = na zewnątrz, extra, poza, posiada liczne znaczenia i spotyka... w wielu lakonicznych wyrażeniach. Sławny wykrzyknik Makbeta: »Out, out, b... candle!« **Frame**, charakterystyczny wyraz ang., który rozmaicie się wykła... wszystko, co jest z części dopasowanych i związanych ze sobą; a więc: bud... budowa ustroju, duszy, maszyny, itd., dalej: zrąb, skład, krosno; przenośnie ... połączenie, związek, ład, porządek. **21. Colleagued** według Abbott'a = co... gued. **Dream** (n. traum) = marzenie senne. **22. To fail** (fr. faillir) = chybić, ... stawać czego. **To pester**, przestarz. = zatłoczyć, nawalić; dręczyć, naprzykrzać się, nużyć. **23. To import** (fr.), jako przestarz. = zależeć na czem, mieć wa... nie, doniosłość; oznaczać, zawierać; (dziś = wwozić z zagranicy). **24. Bond** (w Qd. bands) = zobowiązanie, oblig, rewers; nadto = węzeł, pęto, więzy (od to ... = wiązać). **26. This time of meeting** = ten raz, czyli obecne zgromadzenie. **27. Thus much**, dosłownie = tak wiele, czyli = tyla, a jak wielka, to poka...

ymierzywszy się z marzeniem o własnej wyższości,
omieszkał dokuczyć nam orędziem,
wającem zwrot owych ziem,
granych przez ojca, według wszelkich zobowiązań prawnych
naszego najmężniejszego brata. — Tyle co do niego.
cnie co do nas samych i niniejszego zgromadzenia.
taka sprawa. Napisaliśmy tu
stryja młodego Fortynbrasa, a do króla norweskiego,
ry niedołężny i do łoża przykuty, pewnie nie słyszał
amiarach synowca), ażeby powściągnął
sze jego kroki w tym względzie, o ile że zaciągi
bory i całkowite kalkulacje są dokonywane
śród jego poddanych; i oto wyprawiamy
bie, dobry Korneli, i ciebie, Woltymandzie
ko oddawców tego pokłonu do starego monarchy,
e dając wam szerszej władzy osobistej
tej sprawy z królem, niż na to zezwala
kres tych wyłuszczonych tu artykułów.
ywajcie zdrowi, a pośpiech niech zaleca waszą służbę.
Korn. i *Wolt.* W tem jak i we wszystkiem pragniemy wykazać [swoją gorliwość.
Kr. Nie wątpimy o tem bynajmniej; z serca (życzę): szczęśliwej [drogi!
Wychodzi WOLTYMAND *i* KORNELI.
teraz Laertesie, cóż to za wieści o tobie?
apomykałeś nam o jakiejś prośbie; cóż to takiego Laertesie?
ie możesz przemawiać z rozsądkiem do króla Danii
tracić swych słów; o cóż byś takiego mógł prosić Laertesie.

---

asze słowa króla; co do **much**, patrz przypisek: 4 1. 19. **29. Rid**, przestarzała forma imiesłowu od to rid = jechać konno, wspierać się, spoczywać, iedzieć. **30 To suppress** = znieść, skasować. **31. Gait** = chód, postępowanie. **Levy** = branka, werbowanie. **32. Proportion**, tu = wyliczenia, nadzieja na pomoc. . Henr. V. **33. To despatch** fr. depecher) = spieszyć; wyprawiać. **35. Bearer** d to bear = nosić) = nosiciel. **Greeting** (n. grüssen), nietylko tu = ukłon, lecz missywa. **36. More** w wierszu 37-ym jest przy **further** (= dalszy) pleonazmem. **37. Scope**, p 1. 1. 68. **38. Dilated** = detailled = wyszczególniony, określony. Przy podmiocie w l. p. **scope**, stoi wypowiednik w l. m. **allow**: istnieje u S-a wiele przykładów odstępstwa od składni zgody; podano liczne objaśnienia. Najtrafniejszem wydaje mi się Abbott'a, że to nastąpiło pod wpływem blisko stojącego articles w l. m. **43. Suit** = petycja; żądanie. **44.** to speak **of reason**; Laertes nie może o nic takiego prosić, z wyjątkiem czegoś niedorzecznego, czegoby król, sam starający się dla niego ze grzeczności nie zechciał spełnić. **45. Voice** = głos, przenośnie zamiast słowa. Król z początku mówi przez you, potem schodzi na poufałe

That shall not be my offer, not thy asking?
The head is not more native to the heart,
The hand more instrumental to the mouth,
Than is the throne of Denmark to thy father.
What wouldst thou have, Laertes?
Laer. Dread my lord,
Your leave and favour to return to France,
From whence though willingly I came to Denmark,
To show my duty in your coronation,
Yet now, I must confess, that duty done,
My thoughts and wishes bend again toward France,
And bow them to your gracious leave and pardon.
King. Have you your father's leave? What says Polonius?
Pol. He hath, my lord, wrung from me my slow leave,
By laboursome petition; and, at last,
Upon his will I seal'd my hard consent:
I do beseech you, give him leave to go.
King. Take thy fair hour, Laertes; time be thine,
And thy best graces spend it at thy will! —
But now, my cousin Hamlet, and my son, —
Ham. (*Aside*). A little more than kin, and less than kind.
King. How is it that the clouds still hang on you?
Ham. Not so, my lord; I am too much i' the sun.
Queen. Good Hamlet, cast thy nighted colour off,
And let thine eye look like a friend on Denmark.
Do not, for ever, with thy vailed lids
Seek for thy noble father in the dust:
Thou know'st, 'tis common; all that lives must die,
Passing through nature to eternity.
Ham. Ay, madam, it is common.
Que. If it be,

---

thou. 46. Dosłownie moją ofiarą, twoją prośbą. **47. Native** p. 4. 7. 181 = rodz. o. jak dzieci z jednych rodziców, oznacza związek bliższy wrodzony, instrumental związek mechaniczny (Delius). **50. Dread** = wzbudzający postrach i uszanowanie. **51. Leave and favour** właściwe S-owi użycie spojnika and; winnoby być favour of leave; jeden z rzecz. stoi tu w znaczeniu przym. **53. To show** = okazać. **55. To bend** = giąć; zwracać się do jakiegoś punktu. **56. To bow** (n. biegen - zginać, chylić; kłaniać się. **Them**, zamiast themselves, jak często bywa u S-a. **Pardon**; p. 3. 2. 303 = pozwolenie do odjazdu (Clarendon); w wielu miejscach u S-a = leave. **58. To wring** = wyżąć, wyciskać. **59. Laboursome**, przestarz. = pracowity, mozolny. **60. Hard** (n. hart) = twardy, trudny itd. **62. Fair**

nie miało być przedmiotem twego żądania, mojego daru.
-a nie jest bardziej rodzoną sercu
nie tyle jest narzędziem ustom
...m króla Danii twojemu ojcu
yś chciał mieć, Laertesie?
aert. Straszny panie,
łaskawe zezwolenie na powrót do Francyi,
ł, lubo chętnie przybyłem do Danii,
spełnić swój obowiązek przy koronacyi,
z jednak, muszę wyznać, po spełnieniu tej powinności
śli moje i życzenia zwracają się znowu ku Francyi
.łaniają się przed twojem łaskawem pozwoleniem i przebacze- [niem.
Kr. Masz-że już ojcowskie zezwolenie? Cóż mówi Poloniusz?
Pol. Wydarł ze mnie miłościwy Panie, powolne zezwolenie
tnemi prośbami, aż nakoniec
ć jego przypieczętowałem swoją niełatwą zgodą;
gam Cię, miłościwy Panie, daj mu pozwolenie na wyjazd.
Kr. Wybieraj-że tedy pomyślną godzinę, Laertesie, niechże czas [będzie twoim,
najcelniejsze twoje przymioty niech zużywają go wedle twej woli!
teraz, bratanku Hamlecie i mój synu, —
Ham. (*Na stronie*) Trochę więcej niż krewniaku, a mniej niż [kochany.*
Kr. Czem się to dzieje, że wciąż jeszcze wiszą chmury u twego [czoła
Ham. Bynajmniej, M. Panie; owszem zanadtom w słońcu*
Kr-a. Dobry Hamlecie, odrzuć tę barwę nocy
oko twe niech spojrzy na króla jak na przyjaciela.
ie szukaj wiekuiście ze spuszczonemi powiekami
wego szlachetnego ojca w pyle nicości;
iesz przecie, to zwykła rzecz; wszystko, co żyje, umrzeć musi,
rzechodząc przez życie do wieczności.
Ham. Tak, pani, to zwykła rzecz.
Kr-a. Jeśli tak,

...ękny; sprzyjający, pomyślny. **Time** be thine = jesteś wolnym, rozporządzaj czasem, który do ciebie należy. Niektórzy wydawcy przecinek stojący na końcu w. ...go przenoszą aż po graces, wiążąc ten wyraz z be; tymczasem on jest podmiotem dla słowa spend, stojącego w imperativ. 63. **Grace** = prócz innych znaczeń ...nota; wrodzone lub nabyte talenta, zdolności. **To spend** (n. spenden) = wydawać; trawić; zużywać; trwonić; spędzać. 68. **To cast off** = od-rzucać; otrząsnąć ... 70. **For ever** = na zawsze. **To vail** (fr.) przestarz. = spuszczać, szczególniej ta znak uszanowania, pokory. **Lid** = wieko, pokrywka; eye-lids (augenlieder) = powieki. 71. **To seek** (n. suchen) = szukać, uglądać. **Dust** = proch, pył. 75.

Why seems it so particular with thee?
Ham. Seems, madam? nay, it is; I know not *seems.*
'Tis not alone my inky cloak, good mother,
Nor customary suits of solemn black,
Nor windy suspiration of forc'd breath,
No, nor the fruitful river in the eye,
Nor the dejected haviour of the visage,
Together with all forms, modes, shows of grief.
That can denote me truly: these, indeed, seem,
For they are actions that a man might play;
But I have that within, which passeth show;
These, but the trappings and the suits of woe.
King. 'Tis sweet and commendable in your nature, Ha
To give these mourning duties to your father;
But, you must know, your father lost a father;
That father lost, lost his; and the survivor bound
In filial obligation, for some term,
To do obsequious sorrow; but to persever
In obstinate condolement is a course
Of impious stubbornness; 'tis unmanly grief;
It shows a will most incorrect to heaven,
A heart unfortified, a mind impatient,
An understanding simple and unschool'd;
For what, we know, must be, and is as common
As any the most vulgar thing to sense,
Why should we, in our peevish opposition,
Take it to heart? Fie! 'tis a fault to Heaven,
A fault against the dead, a fault to Nature,

seem = wydawać się. 77. **A-lone** (n allein) = pojedynczy, samotny, jed-
Inky = atramentowy, zamiast czarny; metafora napotykana i u spółczesnych S-
u Kyd'a stoi »inky soul.« = czarna dusza. Różne waryjanty Q, zamiast good m
mają coold (t. j. cold) mother. 78. **Customary** = zwyczajowy, przyjęty, kon-
nansowy. **Suit** = w przestarzałem znaczeniu szata, ubiór. **Black** = czarny; tu
jako rzeczownik = czarność, przenośnie żałoba. 79. **Windy** = wietrzny. **Suspira-
tion**, przestarzałe = głęboki oddech, westchnienie. **To force** (fr.) = wymuszać, ...
glać; także to samo co to storm — wybuchać jak burza, huczeć; gwałcić ...
80. **Fruitful** = nietylko żyzny, plenny, lecz i obfity, zasobny. 81. **To deject**
(z łac.) = zrzucić na dół; zbić z tonu, zafrasować, pognębić, zasępić. **Haviour**
behaviour = postępowanie, zachowanie się. 82. **Mode** = sposób, zwyczaj, ...
zamiast tego stoi w F moods; a w Qd moodes. 83. **To denote** = oznaczać, wska-
zać, wróżyć, znamionować. 84. **To play** = grać. 86. **Trappings** = dosłownie
rząd na konia, czaprak, przenośnie ozdoby. 87. **Commendable** = godne zalecenia

…ż tobie zdaje się tak szczególną? [zdaje się
…. Zdaje się! nie Pani! ona jest; ja nie znam żadnych
…m atramentowo czarny płaszcz, dobra matko,
…wyczajowa szata uroczystej żałoby,
…estchnienia, jak wiatr, tłumionego oddechu
… ; ani obfite rzeki w oczach
…znękany wyraz na twarzy,
…z ze wszystkiemi formami, zwyczajami i pokazami smutku
…o to jest w stanie oznaczyć mnie wiernie: to, istotnie »zdaje
…ż to wszystko są czynności, które człowiek może odegrać, [się«,
…zaś posiadam w sobie to, co przewyższa pokaz;
…to są tylko ozdoby i szaty boleści.
Kr. Miłem to jest i chwalebnem w twojej naturze, Hamlecie,
…spełniasz ten żałosny obowiązek względem swego ojca;
…z musisz przecie wiedzieć, że twój ojciec utracił także ojca,
…ten utracony ojciec utracił swego. Pozostały przy życiu
…ez synowską powinność obowiązany jest czas pewien
…rawować smutek popogrzebowy, lecz trwać
…uporczywej żałości jest postępowaniem
…ezbożnej zatwardziałości; to nie męzki żal;
…owodzi woli bardzo nieuległej niebu
…erca nieumocnionego, ducha niecierpliwego,
…ozumu prostego i niewyćwiczonego;
…o to, o czem wiemy, że być musi i że jest tak zwykłem,
…ak każda najpospolitsza rzecz dla zmysłów
…lla czegóż mielibyśmy w śmiesznym oporze
…brać do serca? Pfe! jest to wykroczeniem względem nieba,
…wykroczeniem względem nieboszczyka, błąd przeciw naturze,

88. **To mourn** = smucić się, żałować, nosić żałobę. **90.** pierwsze lost jest imiesłowem cz. prz. i określeniem do father, drugie lost jest wypowiednikiem zdania i stoi w czasie przeszłym. **Survivor** = przeżywający drugiego. **To bind** = wiązać, obowiązywać. **92. Obsequious** = posłuszny, powolny; w przestarzałem znaczeniu = 1-o gorliwy, oddany czemu (p. Wesołe Kumoszki, Miarka za Miarkę, Otello); 2-o specjalnie gorliwy w czci dla zmarłego, żałobniczy; pogrzebowy; (p. Titus Andr. Henryk VI); od obsequy = egzekwije, ceremonje i obrządki po zmarłym: według Collier'a = dutiful. **93. Condolement**, przestarz. = obżałowanie, ubolewanie. **Course** = bieg; przenośnie = postępowanie, prowadzenie się, sposób życia; porządek. **94. Stubbornness** (od stub = pień, kloc; n. stumpf) = nieprzeparty upór, zaciętość, nieugiętość, krnąbrność. **95. Incorrect** = niepoprawny, niekarny; nieuległy; tu wedle Caldecott'a = contumacious - uporczywy, nieposłuszny. **98. What**, tu zaimek względny. **100. Peevish** (dziś zrzędny, szemrający), u S-a osobliwy, dziwny, niedorzeczny. **101. Fault** (fr. faute), = błąd, przewinienie. **103. Ther**

To Reason most absurd, whose common theme
Is death of fathers, and who still hath cried,
From the first corse, till he that died to-day,
»This must be so«. We pray you, throw to earth
This unprevailing woe, and think of us
As of a father; for let the world take note,
You are the most immediate to our throne;
And, with no less nobility of love,
Than that which dearest father bears his son,
Do I impart toward you. For your intent
In going back to school in Wittenberg,
It is most retrograde to our desire;
And we beseech you, bend you to remain
Here, in the cheer and comfort of our eye,
Our chiefest courtier, cousin, and our son.
Que. Let not thy mother lose her prayers, Hamlet:
I pray thee, stay with us; go not to Wittenberg.
Ham. I shall in all my best obey you, madam.
King. Why, 'tis a loving and a fair reply:
Be as ourself in Denmark. — Madam, come;
This gentle and unforc'd accord of Hamlet
Sits smiling to my heart: in grace whereof,
No jocund health that Denmark drinks to-day,
But the great cannon to the clouds shall tell,
And the king's rouse the heavens shall bruit again,
Re-speaking earthly thunder. Come away.
Flourish. Exeunt all but HAMLET.

---

temat; p. 5. 1. 254; śmierć jest pospolitym tematem dla rozumu co do swej treści. **104. Who**, choć stoi po fathers, odnosi się do reason, co po polsku alenie niemożliwe; oprócz tego, odnosząc się do reason, zastępuje miejsce which, i użyte dla tego użyte tu, że S-e uosabia tu Rozum. **105. Corse** (corpus) = zwłoki. **Till** przyim. = do; **he**, acusativ, zamiast him, podobnie jak who, u S-a zamiast wh..., chwianie się form; autor już nie odczuwa sufiksów. **107. Unprevailing** (to prevail, fr. prevaloir = przewyższać, przemagać), tu według Malone'a = unavailing (to avail = posiadać wartość, pożytek); w Romeo and Juliet: »Philosophy helps not it prevails not«) = bezpłodny, jałowy. **110. Nobility**, rozmaicie wykładają magnitude, generosity, eminence. Te stroki 110—112 są trudne do przetłumaczenia i dały powód do licznych objaśnień. Według Mason'a: **Do I impart** toward you, jest nie po angielsku; słowo impart nigdy nie bywa nijakiem; proponuje więc poprawkę: albo 1-o zamiast with — still, albo 2-o »Do I my part« itd. Delius utrzymuje, że S. kończąc zdanie słowem czynnem »I impart« miał na myśli jako objectum do niego »no less nobility of love«, zapomniawszy, że te wyrazy już ...

…iększy absurd przeciw rozumowi, dla którego powszednim
śmierć ojców, a który od pierwszego trupa [przedmiotem
…o tego, co zmarł dzisiaj, bezustannie krzyczy:
tak być musi«. Prosimy cię, rzuć o ziemię
…ezpożyteczne biadanie i myśl o nas
… o ojcu; niech bowiem świat weźmie do świadomości
najbliższy naszemu tronowi *
niemniejszą szlachetnością uczucia
tem względem ciebie, niż to, które nosi w sobie
…droższy ojciec dla syna. Co do twego zamiaru
…wrotu na wszechnicę w Wittenbergu,
…t on przeciwny naszemu życzeniu.
…klinamy cię, daj się nakłonić do zostania
ku rozweseleniu i pociesze naszych oczu,
…ko najgłówniejszy nasz dworzanin, bratanek i syn.
Kr-a. Niech matka twoja nie traci próśb napróżno!
…roszę cię, Hamlecie, pozostań z nami, nie jedź do Wittenberga.
Ham. Będę ci Pani jak najposłuszniejszym we wszystkiem.
Kr. A co, to mi czuła i piękna odpowiedź!
…ądź w Danii jak my. Pójdź, Pani;
…a uprzejma i niewymuszona zgoda ze strony Hamleta
…osiada, uśmiechając się, w mem sercu, in gratiam czego
żadnego wesołego zdrowia, nie wychyli dzisiaj król Danii,
któregoby wielkie działa nie odpowiedziały chmurom,
a na każdą królewską kolej znowu zatrzęsą się niebiosa,
powtarzając grzmot ziemski. Pójdźmy!

Odgłos trąb. Wychodzą wszyscy prócz HAMLETA.

…nił zależnemi od with. Theobald proponuje po with dodać it »with't«, a wtedy no less itd. będzie objektem do impart i t. d. Ja biorę słowo impart jako nijakie = brać udział. **114. Retrograde** = cofający się wstecz; dalej = opposite. **115. Bend**, p 1. 2. 55. **You** stoi zamiast yourself. **116. Cheer**, najprzód = rysy twarzy, wyraz; dalej = wesołość ochota; wybuch radości; oklaski. **Comfort** = pomoc, obsługa w czasie słabości; dalej = pociecha, otucha; osłoda, wygoda. **120. To obey** (fr. obeir) = być posłusznym. **Best** użyte tu rzeczownikowo; one's best = co jest w czyich siłach; all one's best — jest wzmocni niem poprzedniego. **121. Loving**, przymiotnik = gorąco przywiązany, kochający. **Fair**, posiada szerokie znaczenie = piękny; czysty, pogodny; grzeczny, uprzejmy; przyjazny. **124. Sits smiling** = siada uśmiechając się. **Whereof** = of which. **126. Cannon**, …mię zbiorowe = działa. **127. Rouse**, przestarzałe = carouse (z n. gar-aus = do dna), oba oznaczają zarazem i pijatykę, libację, lusztykowanie, biesiadę hulaszczą, oraz oddzielny toast, przepicie, wychylenie, wypadające z kolejki; gdy król wychyla swoją kolej, współbiesiadnicy głośno wiwatują. To b…

Ham. O! that this too too solid flesh would melt.
Thaw, and resolve itself into a dew;
Or that the Everlasting hat not fix'd
His canon 'gainst self-slaughter! O God! O God!
How weary, stale, flat and unprofitable
Seem to me all the uses of this world!
Fie on't! O fie! 'tis an unweeded garden,
That grows to seed; things rank and gross in nature
Possess it merely. That it should come to this!
But two months dead! — nay, not so much, not two:
So excellent a king; that was, to this.
Hyperion to a satyr; so loving to my mother,
That he might not beteem the winds of heaven
Visit her face too roughly. Heaven and earth!
Must I remember? why, she would hang on him,
As if increase of appetite had grown
By what it fed on; and yet, within a month, —
Let me not think on't, — Frailty, thy name is woman! —
A little month; or ere those shoes were old,
With which she follow'd my poor father's body,
Like Niobe, all tears; — why she, even she, —
(O God! a beast, that wants discourse of reason,
Would have mourn'd longer). — married with my uncle,
My father's brother, but no more like my father,
Than I to Hercules. Within a month:
Ere yet the salt of most unrighteous tears

(od fr. bruit = zgiełk) = hałasować, robić wrzawę. **129. Flesh** = ciało, ra... w przeciwstawieniu do body = ciało, corpus. **To melt** = topnieć, rozpływ... **130. To thaw** (n. tauen) = tajać. **To resolve** = to dissolve = rozpuszczać, roztw... rzać. **131. Ever** = zawsze + to last = trwać, istnieć. **Canon** = kanon, zakon, pr... kazanie. **Self**, anglosaski przymiotnik rzadka używany samotnie = sam, o... zazwyczaj w złożeniu z zaimkami osobowemi, zamieniając je na zwrotne. **132. Slaughter** (n. schlacht) = zabójca. **133. Weary** (to wear = zużyć, znoszony) znużony, uprzykrzony; nudny, ckliwy, niesmaczny. **Stale** = zwietszały, nieśw... wytarty, znoszony; wyszarzały; zbutwiały; oklepany, pospolity. **Flat** = płaski, głupi, niesmaczny. **134. To seem** u S-a i starych autorów = wyglądać, przedsta... wiać się (dziś = zdawać się). **Uses**, trudno ściśle przełożyć; niewiadomo czy S... miał na myśli tylko zwyczaje, porządki, praktyki światowe, jako allusya do żałoby formalnej po zmarłych w przeciwstawieniu do znaczenia tej strasznej rozłąki z dr... giemi osobami, czy też stoi tu w pojęciu szerokiem = uczynki, dzieła w ogóle świata ludzkiego. **135. Unweeded** od weed = zielsko, chwasty. **136. Seed** = nasienie przecudowny obraz; grows to seed = zielszczysko pędzi, trybuje w nasienie, połcz...

...a. O! bodajby to ciało zbyt, zbyt wytrzymałe, stopniało,
...ło i rozpuściło się w rosę,
...eby był Przedwieczny nie ustanowił
...u na samobójcę. O Boże! O Boże!
... nudnemi, zużytemi, płaskiemi i jałowemi
...ją mi się wszystkie praktyki tego świata
...na niego! Tfu! to ogród nieopielony z zielska
...stającego w nasienniki; tylko rzeczy podłe i ordynarnej natury
...dają go jedynie. Że też to do tego dojść mogło.
...rł ledwie dwa miesiące temu! — nie, nie tyle nawet, nie dwa!
...doskonały król, który tak miał się do tego,
Hyperion do satyra: tak rozmiłowany w mojej matce,
...nie mógł ścierpieć, żeby wiatry niebieskie
...ostro muskały ją po twarzy. Ziemio i niebiosa!
...szeż to pamiętać? wieszała mu się na szyi,
...gdyby przyrost jej łaknienia wzmagał się od tego
...m się żywił; a jednak w ciągu miesiąca. —
...chaj nie myślę o tem! — Słabości, twe imię kobieta. —
...tkiego miesiąca, zanim zestarzały się trzewiki,
których szła za ciałem mojego biednego ojca,
...k Niobe, cała we łzach; no i cóż ona, właśnie ona —
...) Boże, zwierzę, któremu brak rozpoznawczej władzy rozumu,
...łowałoby dłużej) — zaślubiła mojego stryja
...jeu mojemu brata, lecz tyle doń podobnego,
...o ja do Herkulesa. W ciągu miesiąca!
...anim jeszcze sól łez najniegodziwszych

...dy delikatne rośliny zgłuszone. **Rank**, przym. z bardzo obszernem znaczeniem = ... bujny, plenny; 2-o śmierdzący, stęchły; 3-o gruby, ordynarny; 4-o szkodliwy, ...rujący. **Gross** = gruby, tłusty, duży; grubijański; głupi, ciężki, gminny; vulgar. 137. **Merely** = completely, wyłącznie. 140. **Hyperion** = bożek słońca. 141. **To beteem**, przestarz. już za S-a = vouchsafe, deign, permit (Steevens). 142. **Roughly** = chropawo; szorstko, grubijańsko, brutalnie. 144. **Increase** (fr. croitre) ... przyrost, wzmaganie się. 145. **Fed**, praeterit. od to feed = paść, karmić. 146. **Frailty** (fragilité) = kruchość, wątłość, niestateczność. 147. **Or ere**; i tu i w w. 1..) or nie jest spójnikiem (lub), lecz przysłówkiem, starożytna forma = ever, e'ere ...e, n je = zanim. 150. **To want** = to lack, to need = to miss, brakować, ró...ą się od polskiego słowa, że są osobowe, gdy nasze jest nieosobowe! **Discourse of reason**, wyrażenie użyte jeszcze w Troil i Kessyda, u współczesnych ...a maczy = siła rozróżniająca rozumu, rozpoznawalność rozumu czyli działalność ...rozumu. S. przypuszcza, że sam człowiek posiada rozum zdolny do roztrząsania ...oznawania (discernere — discretion). 154. **Unrighteous** (istnieje cała gromada ...rzym. ang. z końcówką teutońską eous wise — a-s. wise sposob) niesłuszny,

Had left the flushing in her galled eyes.
She married. O most wicked speed, to post
With such dexterity to incestuous sheets!
It is not, nor it cannot come to good; —
But break my heart, for I must hold my tongue!

Enter HORATIO, MARCELLUS, and BER

Hor. Hail to your lordship!
Ham. I am glad to see you we
Horatio, — or I do forget myself.
Hor. The same, my lord, and your poor servant ev
Ham. Sir, my good friend; I'll change that name wi
And what make you from Wittenberg, Horatio? —
Marcellus?
Mar. My good lord, —
Ham. I am very glad to see you. — Good even, *to*
But what, in faith, make you from Wittenberg?
Hor. A truant disposition, good my lord.
Ham. I would not hear your enemy say so;
Nor shall you do mine ear that violence,
To make it truster of your own report
Against yourself: I know, you are no truant.
But what is your affair in Elsinore?
We'll teach you to drink deep, ere you depart.
Hor. My lord, I came to see your father's funeral.
Ham. I pray thee, do not mock me, fellow-student;
I think it was to see my mother's wedding.
Hor. Indeed, my lord, it follow'd hard upon.
Ham. Thrift, thrift, Horatio! the funeral bak'd-meats
Did coldly furnish forth the marriage tables.
'Would I had met my dearest foe in heaven

---

nierzetelny, zły, grzeszny. **155. Flushing** (rzecz. od to flush = rumienić w pałanie, zapłonienie, nagły rumieniec. **To gall**, wielokrotnie użyte w Haml. zetrzeć skórę przez tarcie, obetrzeć naskórek; zadrasnąć, zranić; odparzyć jątrzyć; przenośnie: drażnić (to fret). **156. Wicked** = niegodziwy, zły, wyst przeklęty, bezbożny. **To post** = jechać pocztą; p 1. 1. 107. **157. Dexterity** zręczność, zwinność; kilku objaśniaczy przyjmuje, że tu znaczy = celerity. **She** = prześcieradło, zamiast bed **158. nor-cannot**, dwa przeczenia; u S-a częste dziś gramatyka ang. nie dopuszcza tego. **160. Hail** = wiwat; n. Heil! Hamlet chce zwać się sługą Horacego, a ten w zamian ma zwać się odtąd jego jacielem. **164. What make you**, dziś = what are you doing; p. 2. 2. 264. S kakrotnie używa tego wyrażenia. **167. Even** = eve = evening; pozdrowienie uży

czerwoność wycieranych oczu,
za mąż. O bezecny pośpiechu, pędzić
zwinnością w kazirodną pościel!
. to i nie może wyjść na dobre;
kaj serce, muszę trzymać język na uwięzi.

Wchodzi HORACY, BERNARD *i* MARCEL.

Witaj Mości Książe!
.. Rad was widzę:
..... albo zapomniałem siebie samego!
. Ten sam, M. Ks. i zawsze wasz pokorny sługa. [imię
. Raczej mój dobry przyjaciel; zamienię się z tobą na to
robiłeś z Wittenbergiem, Horacy? —
ie Marcel?
r. Mości Książę.... [panu.
m. Bardzom rad, że cię widzę. — (*Do* BERN.) Dobry wieczór
naprawdę, cóż się stało z Wittenbergiem.
r. Próżniacka żyłka Mości Książę.
am. Nie słuchałbym twojego wroga tak odzywającego się
też nie powinieneś czynić gwałtu memu uchu,
je zrobić powiernikiem twojego własnego zeznania
eciwko samemu sobie; wiem ci ja, żeś nie próżniak.
cóż to za interes masz w Elsinore?
uczymy cię tęgo pić, zanim odjedziesz.
Hor. M. Książę przybyłem zobaczyć pogrzeb waszego ojca.
Ham. Proszę cię, nie żartuj ze mnie, kolego;
yślę raczej, żeby zobaczyć zaślubiny mojej matki.
Hor. To prawda, M. Książę, nastąpiły zaraz po pogrzebie.
Ham. Oszczędność, oszczędność, Horacy! pieczone mięsiwa ze
służyły na zimno do zastawienia weselnych stołów. [stypy*
ch Horacy! wolałbym spotkać najserdeczniejszego wroga w niebie,

d obiadu do wieczoru; good even, Sir, zwraca Hamlet do Bernarda. **168. In aith**, przysł. (od fr. foi lecz z sufiksem teutońskim (!) th na podobieństwo wyra- health, truth, ruth itd.) = fr. ma foi! coś w rodzaju porzekadła »słowo daję«. **169. Truant** = powsinoga, włóczykij. **172. Truster** (od to trust = ufać); istnieje ogromna gromada rzecz. utworzonych od słów za pomocą sufiksa -er, łac. -tor, pol. -acz. **175. Deep** = głęboki. **177. To mock** (fr. moquer) = kpić, drwić, wdzić. **179. Hard**, przysł. = wnet, tuż za. **180. Thrift** = zysk, korzyść. Wyprawianie uczty pogrzebowej po zmarłym należy do powszechnych obyczajów wszystkich prawie narodów europejskich (u Rzymian zwała się coena feralis Anglii północnej arval; u Słowian stypa, tryzna). **181. Forth**, n. fort = dalej, al, naprzód; czasami nie podobna go przełożyć, gdyż nadaje tylko słowu odcień, ralny do oddania, odcień kontynuacyi czynności. **182. Dearest** foe; bardzo czę-

Or ever I had seen that day, Horatio!
My father, — methinks. I see my father.
Hor. O! where, my lord?
Ham. In my mind's eye. Horatio.
Hor. I saw him once; he was a goodly king.
Ham. He was a man, take him for all in all,
I shall not look upon his like again.
Hor. My lord, I think I saw him yesternight.
Ham. Saw! who?
Hor. My lord, the king your father.
Ham. The king my father!
Hor. Season your admiration for a while
With an attent ear, till I may deliver,
Upon the witness of these gentlemen,
This marvel to you.
Ham. For God's love, let me hear.
Hor. Two nights together had these gentlemen,
Marcellus and Bernardo, on their watch,
In the dead vast and middle of the night,
Been thus encounter'd: a figure like your father,
Armed at point exactly, cap-a-pe,
Appears before them, and with solemn march
Goes slow and stately by them; thrice he walk'd
By their oppress'd and fear-surprized eyes,
Within his truncheon's length; whilst they, distill'd
Almost to jelly with the act of fear,

---

sto u S-a przym. dear = drogi, bywa dodawany jako określenie do osób [illegible] wrogich i niemiłych, jak tu. Dear u S-a jest wszystko bardzo blizko [illegible] na czem bardzo zależy, bez względu, czy to jest przyjazne, czy wrogie. **185. Or ever**, p 1. 2. 147. **186. Goodly** = handsome = piękny; (dalej szlachetny, [illegible] wy, przyjemny). **187. All in all**, wyrażenie ang., które dosłownie = wszyst[illegible] wszystkiem, t. j. w każdym względzie, lecz właściwie jest tylko prostem wzmo[illegible] niem zamiast all, coś w rodzaju polskiego: wszyściuteńki, calutki; n. p. w R[illegible] dzie III (3. 1. 168): »he will do all in all as Hastings doth« = zrobi wszys[illegible] tak jak Hastings; lub w Otellu (4. 1. 89) »you are all in all in spleen« = jesteś [illegible] lutki w namiętności. Podobnie i tu. »Take him for all in all« bierz go nietylko [illegible] »goodly king«, lecz zastanów się nad wszystkiemi jego stronami; rozpatruj go [illegible] wszystkiego, we wszystkiem; t. j. nietylko jako króla. **188. I shall not look upon**, właściwie nie znaczy nie zobaczę, tylko nie będę patrzał na. Steevens pr[illegible] ponuje nawet poprawkę: Eye shall zamiast I shall. **190. Who** stoi zamiast w[illegible] (acusativ). U S-a często mieszają się formy zaimków he, zamiast him, a nawet i [illegible] odwrót (p. Makbet 5. 7). **192. To season** (fr. saison) = to temper (Johns[illegible]

iedykolwiek ujrzeć ten dzień
ojciec, — zdaje mi się, że widzę ojca.
r. Gdzie M. Książę.
m. Przed oczyma mojej duszy, Horacy.
r. Widziałem go kiedyś; piękny to był król.
m. To był człowiek, weź go w całości;
obaczę już drugiego jemu podobnego.
r. M. Książę, zdaje mi się, żem widział go wczorajszej nocy.
m. Widziałeś? Kogo?
r. M. Książę. króla, waszego ojca?
m. Króla mojego ojca?
r. Na chwilę umiarkuj swoje zadziwienie
żnem uchem, póki ci nie zdołam opowiedzieć
świadectwo tych panów
m cudzie.
am. Na miłość boską, niechże usłyszę.
Hor. Przez dwie noce z kolei, panowie ci,
cel i Bernard, w czasie swej stróży
d martwej pustki północnej godziny
napotkali: postać podobna do waszego ojca,
rojona pod każdym względem dokładnie, od stóp do głów,
wia się przed nimi i uroczystym krokiem
dna i dostojnie przechodzi mimo nich; tak przeszła trzykroć
zed ich osłupiałemi i zgrozą zdjętemi oczyma,
e dalej jak na długość buławy, podczas gdy oni przeistoczeni
enal w galaretę pod wpływem lęku,

---

wać, przyzwyczaić; miarkować. **193. Attent**, przestarz. przym. = atten- **May** stoi tu w znaczeniu jak w 1. 4. 51, t. j. = can. **To deliver** (fr.) = wydać, odkryć, zakomunikować. **198.** and jest użyte w S-ski sposób, t. j. zacho- ordynacja pojęć zamiast subordynacji ich; powinnoby być: in the dead waste midle itd. **Waste** (w Qd. i w F. wast; w Q. vast) = bezgraniczna przestrzeń, pustynia; dalej n. p. morze; niem. oede. **200. At point**; wyrażenie to kamy w Makbecie 4. 3. 135 i w Lirze 1. 4. 347; według tego znaczyłoby: gotowiu; **Schmidt** tłumaczy = completely, co przy exactly wydaje mi się armem; w Fol. stoi at all points. **Cap-a-pe** (z łac. a capite ad pedes, te jeszcze w Powieści Zimowej) = od głów do stóp. Szekspir używa kilku bnych wyrażeń; zaraz niżej: from top to toe; from head to foot; w Mak- 1. 5) from crown to the toe. **202. Slow** (n. schlau) = powolny. **Stately** = statycznie, dostojnie. **203. To oppress** = pognębić, uciemiężyć, ucisnąć. **204. Within** p. 1. 2. 145, — o czasie = w ciągu; o przestrzeni, jak tu = w grani-, w zakresie, w odległości. **Truncheon** = maczuga, pałka. **To distill** = roz- wić (oprócz zwykłego przekroplić); objaśniacze nie zgadzają się co do tego słowa

Stand dumb, and speak not to him. This to me
In dreadful secrecy impart they did.
And I with them the third night kept the watch;
Where, as they had deliver'd, both in time,
Form of the thing, each word made true and good,
The apparition comes. I knew your father:
These hands are not more like.
Ham. But where was this?
Mar. My lord, upon the platform where we watch'd.
Ham. Did you not speak to it?
Hor. My lord, I did.
But answer made it none: yet once, methought,
It lifted up it head, and did address
Itself to motion, like as it would speak;
But, even then, the morning cock crew loud,
And at the sound it shrunk in haste away,
And vanish'd from our sight.
Ham. 'Tis very strange.
Hor. As I do live, my honour'd lord, 'tis true;
And we did think it writ down in our duty
To let you know of it.
Ham. Indeed, indeed, Sirs, but this troubles me.
Hold you the watch to-night?
Mar. Ber. We do, my lord.
Ham. Arm'd say you?
Mar. Ber. Arm'd, my lord.
Ham. From top to toe?
Mar. Ber. My lord, from head to foot.
Ham. Then saw you not his face?
Hor. O! yes, my lord; he wore his beaver up.

---

i rozmaicie wykładają i poprawiają. **205. Jelly** (fr. gelée) = żelatyna, u lud[illegible] sionka. Malownicze wyrażenie; ze strachu trzęśli się jak galareta, stracił[illegible] jędrność i tęgość. **207. To impart,** p. 1. 1. 169; impart they did niezwykł[illegible] wyrazów dla nadania większej uroczystości i wagi słowom (Clarendon). **20[illegible] Both** (n. beide) = obaj, t. j. i jeden i drugi. Między time i form opuszcz[illegible] (forma retoryczna, zwana asyndeton). **211. Comes,** praes. histor. S. często [illegible] plata czasy w opowiadaniu; tylko co wyżej kept stoi w cz. przeszłym. **215. Methought,** czas prz. od słowa nieosob. methink (to think, a-s. thincan; n. denke[illegible] **216. To lift** = podnosić do góry. **It head;** w dawnej angielszczyznie zaimek [illegible] żawczy his służył dla rzecz. męzk. i nij. bez różnicy; później dla nij. zaczęto [illegible] wać formy it (z a-s. hit); dzisiaj zapanowała wyłącznie forma its nieprawidł[illegible]

niemi i nic do niego nie mówią. To mi
aszliwej tajemnicy zakomunikowali;
ciej nocy i ja z nimi straż trzymałem,
. tak jak opowiedzieli, co do słowa dobrze i wiernie
wno co do czasu, jak i co do formy widma,
nie znowu przyszło. Znałem waszego ojca:
e nie są bardziej do siebie podobne.
am. Gdzież to było?
ar. Na tarasie M. Książę, gdzieśmy stróżowali.
am. Nie przemówiłeś czasem do niego?
or. Owszem, M. Książę,
nie dało żadnej odpowiedzi; raz jednakże zdawało mi się,
odniosło głowę i szykowało się
ruchu, jak gdyby chciało przemówić;
właśnie wtedy zapiał głośno poranny kogut
na ten dźwięk umknęło w pośpiechu
nikło nam z widoku.
Ham. To zadziwiające.
Hor. Jakom żyw, M. Książę, tak to prawda.
ażaliśmy sobie zapisane głęboko w naszym obowiązku
ci znać o tem.
Ham. Rzeczywiście, rzeczywiście, panowie, to mnie niepokoi.
y trzymacie straż tej nocy?
Mar. Ber. My M. Książę.
Ham. Uzbrojony powiadacie?
Mar. Ber. Uzbrojony M. Książę.
Ham. Od czuba do palców?
Mar. Ber. Od stóp do głów M. książę.
Ham. A więc nie widzieliście twarzy?
Hor. Owszem, M. Książę, nosił przyłbicę do góry.

---

rzona (its = it + s; tymczasem t jako sufiks nominat. nie powinno wchodzić rmacyi; to tak jak gdyby ktoś po polsku utworzył genitiv. od dobry — dobrego. **To address** = skierować; gotować się do czego. **217. As it.** (opuszczone zamiast as if it; p. 2. 1. 91; 95; 3. 4. 135. **218. Even** = just, exactly; właśnie wtedy, akurat wtedy. **219. To shrink**-away = cofnąć się z przerażeniem; odskoy; umknąć, sunąć; pierwotne znaczenie = skurczyć się, zmarszczyć się. **220. To vanish** (łac.) = zniknąć. **Sight** (n. ge-Sicht) = wzrok; widok; zjawisko; p. 1. **224. Indeed**, a niżej **Very like** stoi w Q. i w F. po dwakroć, a w Qd po razie; like zamiast likely. **To trouble** (fr.) = mącić, mieszać; niepokoić. **226 Top** = czubek, wierzchołek. **Toe** (n. zehe) = palec u nogi. **229. To wear** nosić, ztąd wore czas prz. **Beaver** (fr. visière) = przyłbica. **230. To frown** =

Ham. What, look'd he frowningly?
Hor. A countenance more in sorrow than in anger.
Ham. Pale, or red?
Hor. Nay, very pale.
Ham. And fix'd his eyes upon you?
Hor. Most constantly.
Ham. I would I had been there.
Hor. It would have much amaz'd you.
Ham. Very like, very like. Stay'd it long?
Hor. While one with moderate haste might tell a hundred.
Mar. and Ber. Longer, longer.
Hor. Not when I saw 't.
Ham. His beard was grizzled? no?
Hor. It was, as I have seen it in his life,
A sable silver'd.
Ham. I will watch to-night;
Perchance, 'twill walk again.
Hor. I warrant it will.
Ham. If it assume my noble father's person,
I'll speak to it, though hell itself should gape,
And bid me hold my peace. I pray you all,
If you have hitherto conceal'd this sight,
Let it be tenable in your silence still;
And whatsoever else shall hap to-night,
Give it an understanding, but no tongue;
I will requite your loves. So, fare you well:
Upon the platform, 'twixt eleven and twelve,
I'll visit you.
All. Our duty to your honour.
Ham. Your loves, as mine to you. Farewell.

Exeunt HORATIO, MARCELLUS, *and* BERNARDO.

---

zmarszczyć brwi, skrzywić się; ponuro, z pod łba spoglądać; ztąd przysłówek frowningly. **231. Countenance** = fizjonomja, mina, wyraz twarzy; (wcale nie kaunans). **Anger** = gniew. **235. To amaze** (od a + maze = labirynt) = przeraz. wprawić w zdumienie, zadziwić w najwyższym stopniu. **236. To stay**, jako s... nieprz. = zostać, przystanąć, zabawić, zamieszkać. **239. Grizzled** (fr. gris... = siwiejący, szpakowaty, szedziwy (Rej). **241. Sable** (z fr.), przymiotnik w... krotnie użyty przez S-a, tu jako rzeczownik, oznacza najprzód sobola, dalej ... futro, w liczbie mnog. żałobę, w heraldyce czarny kolor na tarczy herbowej, zk... w ogóle czarny, ciemny; a sable silvered dosłownie = czerń posrebrzana. **242. Per-chance** (z fr.) = być może. **To warrant** (fr. guarantir) = gwarantować. **243.**

am. Jak wyglądał? nachmurzony?
or. W rysach twarzy więcej smutku niż gniewu.
am. Blady czy czerwony?
or. O nie, bardzo blady.
am. I miał utkwione w was oczy?
or. Stale.
am. Chciałbym był tam być.
or. Byłby cię wprawił, M. Książę, w osłupienie. [bawił?
am. Bardzo prawdopodobnie, bardzo prawdopodobnie. Długo.
or. Przez ten czas można było ze średnim pośpiechem policzyć
ar. *Ber.* E dłużej, dłużej. [do stu.
or. Nie wtedy, kiedy ja go widziałem.
am. Szpakowata broda? czy nie?
or. Taka, jak widziałem za życia:
rna, srebrzysta.
Ham. Będę czuwał z wami dzisiejszej nocy;
może, znowu przyjdzie.
Hor. Zaręczam, że przyjdzie.
Ham. Jeśli przybierze postać mojego szlachetnego ojca,
emówię do niego, choćby samo piekło rozwarło paszczę
nakazywało mi zachować milczenie. Was wszystkich proszę,
ś-ście dotąd zataili o tem widzeniu,
ch i nadal utrzyma się w milczeniu waszem,
cokolwiekbądź zdarzy się dzisiejszej nocy,
rzcie na rozum, nie na język:
wnagrodzę wam tę przysługę. Tak więc, bądźcie zdrowi;
a tarasie, między jedynastą i dwunastą,
awiedzę was.
Wszyscy. Usługi nasze dla ciebie M. Książę.
Ham. Przyjaźń wasza raczej, tak jak moja dla was. Do widzenia.

HORACY, MARCEL i BERNARD *wychodzą.*

To **assume** = przywdziać, przywłaszczyć. **244 To gape** = to yawn = rozdziawić ... dziób; patrzeć z otwartemi ustami z przerażenia, z osłupienia. Staunton ...sterа, że tu oznacza to, co słowa to yell, to howl, to roar = wyć, ryczeć; ... nie napotyka się je w tem znaczeniu. **246. Hitherto** = do tego miejsca, do ...ry, aż dotąd **To conceal** = to keep secret = kryć, taić. **247. It be** itd. it ... podmiotem i odnosi się do sight. **Tenable** możliwy do utrzymania, do ...ny przeciw szturmom (n. p. miejsce obronne), możliwe do obronienia (jak n. p. ... tera; w przestarzałem znaczeniu = zdolny do utrzymania w tajemnicy, i nie ...czenia; ztąd **to be tenable** = utrzymać się na stanowisku **Still** przysł. = za-..., ciągle, jeszcze dalej, wciąż; 2-o przym. = niem. still = cichy. **248. Else**

My father's spirit in arms! all is not well;
I doubt some foul play; 'would the night were come!
Till then sit still, my soul. Foul deeds will rise,
Though all the earth o'erwhelm them, to men's eyes. *E.*

SCENE III.

A Room in Polonius's House.

Enter LAERTES *and* OPHELIA.

Laert. My necessaries are embark'd; farewell;
And, sister, as the winds give benefit,
And convoy is assistant, do not sleep,
But let me hear from you.
Oph. Do you doubt that?
Laert. For Hamlet, and the trifling of his favour,
Hold it a fashion, and a toy in blood;
A violet in the youth of primy nature,
Forward, not permanent, sweet, not lasting,
The perfume and suppliance of a minute;
No more.
Oph. No more but so?
Laert. Think it no more:
For nature, crescent, does not grow alone
In thews and bulk: but, as this temple waxes,
The inward service of the mind and soul
Grows wide withal. Perhaps, he loves you now;

---

zaimek = inszy, inny. **To hap** = wydarzyć się, trafić się. **250. To requite** = płacić, skwitować. **Your loves**, tutaj = grzeczność, usługa; w 4-ym wierszu = miłość i przyjaźń zarazem; loves stoi w l. m. tak jak prawie zawsze u S., rzecz abstr. odnosi się do kilku osób. **255. To doubt** (fr. douter) = wątpić, niepewnym, nie ufać; w przestarz. znaczeniu = lękać się, obawiać się; dalej przewać, wahać się. **Foul** (n. faul) posiada liczne znaczenia: brudny, plugawy, nieczysty, zbrukany; zły, wstrętny, bezecny, haniebny. **256. Till then** = aż do; aż do owego czasu. **To rise** = powstać, podnieść się. **257. To overwhelm** = zgnieść; przywalić, przytłoczyć.

1. **Necessary** (fr.) = rzecz potrzebna, neceser. 2. W dzisiejszej angielszczyźnie zawsze **as** używa się przed czasem przeszł. i teraź. S. używa i przed czas. przy. w znaczeniu = according as. 3. **Assistant**, przym. = pomocny. **Convoy** (fr.) = konwój; środki przewozowe; transport; dalej, statek transportowy. 5. **Trifling** rzecz. słowny od to trifle = żartować, igrać, bawić się, bałamucić. 6. **Fashion** (fr.) = forma; model; zwyczaj; krój; moda; sposób itd.; należało do zwyczajów do ...

h ojca w zbroi! nie ze wszystkiem jest dobrze;
lejrzywam jakąś brudną grę: chciałbym, żeby już noc nadeszła.
tej pory siedź cicho, moja duszo. Plugawe czyny wstaną
ed oczy ludzkie, choćby je cała ziemia przywaliła. *Wychodzi.*

SCENA III.

Komnata w domu Polonjuszowym.

Wchodzi LAERTES *z* OFELJĄ.

Laert. Rzeczy moje na pokładzie: do widzenia,
ostro. a gdy wiatry dadzą ci przyjazną sposobność
nadarzy się pomocny okręt, nie zasypiaj,
ez daj mi wiedzieć o sobie.
Of. Wątpisz o tem?
Laert. Co do Hamleta i żartów jego względów,
ważaj je za kaprys mody, za wybryk krwi,
a fijołek w zaraniu wiosennej natury,
czesny, lecz niestały, luby, lecz nietrwały,
a woń i za rozrywkę chwili,
a nic więcej.
Of. Za nic więcej nad to?
Laert. Nie uważaj za nic więcej.
Natura bowiem, rosnąc, nietylko rozrasta się
w siły i rozmiary, lecz w miarę, jak ta świątynia się wznosi,
wewnętrzna służba umysłu i ducha
zarazem rozrasta się szeroko. Być może, iż cię teraz kocha,

kochać się. **Toy** = cacko, bawidełko; igraszka; pusta fantazja, szał. **Blood** ...z. usposobienie, skłonność, temperament; jak w 1. 3. 116 i 3. 2. 64. **7. Prime,** ... = pierwociny, brzask, młodość; najlepsza część; doskonałość; ztąd primy, ...m przest. = kwitnący; wczesny, wiosenny. **Nature**, często u S-a życie ludzkie. **8. Forward,** przym. = będący na przedzie; przedwczesny; zaawansowany itd. **9. Suppliance** (od to supply = zaopatrywać) przest. = rozrywka, chwilowa zabawka; ...time, sup. of a minute — jest albo rozrywką właściwą danej chwili; albo trwa... minutę, chwilkę. **11. Crescent** (łac.) = rosnący. **To grow i to wax** (n. ...sen) = rosnąć. **12. Thews**, przestarz. użyty nadto w Henryku IV (care I for ... limb, the thews, the stature, bulk, and big assemblance of a man, i w Cezarze: ...ans now have thews & limbs like to their ancestors) = ścięgna i mięśnie; siła ...ulowa. **Bulk**, specyficzny ang. wyraz, rozmaicie tłumaczy się odpowiednio do ...zenia: wielkość, t. j. trzy rozmiary; masa; rozmiary. **14. Withal**, przestarz. ...sł. = razem z; pospołu z; z innemi. U S-a bardzo często = with i używane ...a jeżeli w zdaniu poprzedzał je zaimek względny; — np. tak stoi użyte w w.

And now no soil, nor cautel, doth besmirch
The virtue of his will: but, you must fear,
His greatness weigh'd, his will is not his own;
For he himself is subject to his birth:
He may not, as unvalued persons do,
Carve for himself; for on his choice depends
The safety and health of the whole state;
And therefore must his choice be circumscrib'd
Unto the voice and yielding of that body,
Whereof he is the head. Then, if he says he loves you,
It fits your wisdom so far to believe it,
As he in his particular act and place
May give his saying deed; which is no further,
Than the main voice of Denmark goes withal.
Then weigh what loss your honour may sustain,
If with too credent ear you list his songs,
Or lose your heart, or your chaste treasure open
To his unmaster'd importunity.
Fear it, Ophelia, fear it, my dear sister;
And keep you in the rear of your affection,
Out of the shot and danger of desire.
The chariest maid is prodigal enough,
If she unmask her beauty to the moon.
Virtue itself 'scapes not calumnious strokes;
The canker galls the infants of the spring,
Too oft before their buttons be disclos'd;
And in the morn and liquid dew of youth
Contagious blastments are most imminent.

28 niżej. **15. Soil** (fr. souillure) = plama. **Cautel** = przebieg, podstęp. **To besmirch** (pokrewne to smear) = kalać, mazać (z niemieckiego nasze smarować). **16 Virtue**, tu rozmaicie wykładają; Johnson: excellence, power; Staunton p[rzypomi]nywa do virtues of herbs; p. 4. 7. 13. **Will** = wola, chęć; dalej zamiar. **19. Unvalued** (value = wartość) = bez wartości, niższej kondycyi. **20. To carve** = krajać, rozrzynać jak mięso; wybierać samemu sobie. Vittoria Corramboni pow[iada] o mężu: »I did nothing to displease him; I carved to him at supper-time« [W]hite Devil. 1. 2. Zamiast safety, stoi w F. sanctity, w którem Theobald wi[dzi] błąd i podstawia sanity. **23. Yielding**, rzecz słowny od to yield = zezwolić, pr[zy]stać na co, zgodzić się; uznać co. **24. Whereof**, podobnie jak cały szereg w[he]rein, whereon, whereto, whereas itd. = which, lub what z odpowiednim przyimkiem. **26. In his** p. a. d. p. wyrażenie zawiłe; **act** tu stoi w znaczeniu: acting, doin[g], działanie; p. 1. 3. 60. **Particular** można albo brać jako = osobisty, prywatny (Schmidt) i związać go z act, albo jako = szczególny i odnieść go do place. Z–

teraz żadna skaza, żaden podstęp nie kala
...ty jego chęci; lękać się wszelako powinnaś,
...ażywszy jego wielkość, że wola jego nie jest jego własną,
... on bowiem jest poddanym swego urodzenia;
... może on, jako podrzędne osoby,
...gadzać sobie samemu; od jego bowiem wyboru zawisło
...pieczeństwo i zdrowie całego państwa,
...ltatego jego wybór musi być ograniczony
...rzez głos i przyzwolenie tego ciała,
...órego on jest głową. Jeśli zatem powiada, że cię kocha,
...ztropności twojej wypada wierzyć temu o tyle tylko, [wisku
... on w swoich czynnościach na swojem szczególnem stano-
...może swe słowa przyoblekać w czyny; to jest nie dalej
...k na to przystanie ogólny głos Danii.
...waż bowiem, co za stratę poniosłaby cześć twoja,
...ślibyś usłuchała jego pieśni zbyt łatwowiernem uchem,
...dybyś utraciła swe serce, albo swój czysty skarb otworzyła
...go nieposkromionemu naleganiu.
...ękaj się tego, Ofeljo, lękaj się, droga moja siostro,
trzymaj się w odwodzie własnego uczucia,
...dala od zasięgu strzałów i niebezpieczeństw żądzy.
Najoględniejsza dziewczyna jest wcale rozrzutną,
...ly miesiącowi odsłania swą piękność.
Sama cnota nawet nie unika oszczerczych razów;
Rak toczy niemowlęta wiosny *
...t często, wprzód nim roztworzą się pączki;
w zaraniu i pośród płynnej rosy młodości
...ważliwe wyziewy najbardziej zagrażają.

...ast act and place (Qd), stoi w F: sect and force. 28. **Main**, przym. od rzecz. ...n = całość, główna część (fr. le gros); main voice of D. = głos całej Danii, głos ...rowy, ogółu. **To go withal**, u S-a = to go with = przystawać, zgadzać się, ...wać. 29. **To sustain** = wytrzymać, ścierpieć; ponieść. 30. **Credent**, (...niej nieużyty przym. u S-a) = credulous. 32. **Unmaster'd** (od master = ..., to master = panować, rządzić, powodować. 34. **Rear** = tył, odwód. Zamiast Keep you in (Q 1) stoi w F.: Keep within. 35. **Out** of the shot = poza obrębem, w którym strzały latają, out — wprost przeciwne within. 36. **Chary** (od a-s. cearu, cearian = to care = troszczyć się; n. karg) = dbały, ostrożny, skrupulatny. 37. **To unmask** (prefiks un, oznaczający odrobienie czynności + mask), świadczy, że kobiety wychodząc z domu zasłaniały twarz; to unmask = to unveil. 38. **Stroke** (od to strike) = uderzenie, cios. 39. **To gall**, p. 1. 2. 155. **Infants** of the spring, poetyckie wyrażenie na kwiecie, pączki. 42. **Blastment** (p. to blast, 1. 1. ...) = mijazmat, zaraza udzielająca się z powietrzem. 43. **Wary** = ostrożny, prze-

Be wary then; best safety lies in fear;
Youth to itself rebels, though none else near.
Oph. I shall the effect of this good lesson keep,
As watchman to my heart. But, good my brother,
Do not, as some ungracious pastors do,
Show me the steep and thorny way to heaven;
Whilst, like a puff'd and reckless libertine,
Himself the primrose path of dalliance treads,
And recks not his own read.
Laert. O! fear me not.
I stay too long; — but here my father comes. *Enter* POLONI[...]
A double blessing is a double grace;
Occasion smiles upon a second leave.
Pol. Yet here, Leartes? aboard, aboard, for shame!
The wind sits in the shoulder of your sail,
And you are stay'd for. There, — my blessing with thee:
Laying his hand on LAERTES's he[...]
And these few precepts in thy memory
See thou character. Give thy thoughts no tongue,
Nor any unproportion'd thought his act.
Be thou familiar, but by no means vulgar.
The friends thou hast, and their adoption tried,
Grapple them to thy soul with hoops of steel,
But do not dull thy palm with entertainment
Of each new-hatch'd, unfledg'd comrade. Beware
Of entrance to a quarrel; but, being in,

---

zorny. Przed **best** opuszczony przedimek the, co się napotyka u S-a. **Fear** = [...] o co; nieufność, niedowierzanie. **44. To rebel** = burzyć, buntować W [...] **though** none else near brak wypowiednika. **45. Effect** = wynik, skutek; p [...] 64; 2. 2. 101, 103; 3. 3. 54; tu = tenour, meaning, sense; p. 5. 2. 37. **47. Do** [...] należy do show, praesens z przeczeniem. **Ungracious** (grace = łaska boska [...] grzeszny. **48. Steep** = stromy, spadzisty. **Thorny** (od thorn = darń, cierń) [...] nisty. **49. Puff'd** = rozpuszczony, wyuzdany; od to puff = dąć. **Reckless** (to reck pokrewne to reckon, n. rechnen) = nie dbający o nic; lekkomyślny. **50. Himself** stoi w l. p., choć związane z pastors; podobne nieścisłości spotyka się u S-a skut[...] wejścia w grę w jednę mysl drugiej, tu np. zdanie w 49 w., w którem podmiot [...] **Primrose** = pierwiosnek, kurze-łapki; ztąd przenośnie przym. = najwygodnie[...] p. Makbet 2. 3. 17. **Dalliance** = pieszczota; swawola; igraszka; przyjemno[...] **tread** (n. treten) = deptać; stąpać. **51. Read** i słowo i rzecz. = rada, lekcja, [...] tanie. Inni poprawiają na rede, przestarz. rzecz = rada. **To fear** znaczy nietyl[...] bać się kogo, czego, lecz również z accusativ. = bać się o kogo; zamiast [...] for; p. 3. 4. 7; 4. 5. 118. **55. Aboard** (a prefiks + board = deska, pomost [...]

Bądź więc ostrożną, najlepsze bezpieczeństwo leży w obawie; młodość buntuje się sama przeciw sobie, choć w pobliżu niema [nikogo.
Of. Treść tej dobrej nauki zatrzymam
jako stróża mojemu sercu. Lecz dobry bracie
nie czyń tak, jak niektórzy bezecni pasterze,
co wskazują mi stromą i ciernistą dróżkę do nieba,
sami, jak rozpustnicy wyuzdani i niedbający o nic,
depczą kwiecistą ścieżką rozkoszy
i nie dbają na własne kazanie.
Laert. Och nie lękaj się o mnie!
Za długo tu bawię; lecz nadchodzi tu ojciec. *Wchodzi* POLONJUSZ.
Podwójne błogosławieństwo to podwójna łaska;
uśmiecha mi się sposobność wtórego pożegnania.
Pol. Jeszcześ tu Laertesie! Na pokład, na pokład, to wstyd!
Wiatr siedzi na barkach waszych żagli;
czekują na ciebie! Tu oto błogosławieństwo moje z tobą.
Kładąc rękę na głowie LAERTESA.
A tych kilka maksym, patrz-że, wyryj sobie
w pamięci. Nie użyczaj swym myślom języka,
ani żadnej nierozważonej myśli — działania.
Bądź poufałym, lecz w żadnym razie nie pospolitym.
Przyjaciół, których posiadasz i wypróbowałeś ich przybranie,
przyczep do swej duszy stalowemi obręczami.
Lecz nie stępiaj sobie dłoni gorącem ściskaniem
każdego świeżo wyklutego, niewypierzonego kamrata. Wystrzegaj [się
wchodzenia w kłótnie, lecz będąc w jakiej,

— na pokład; na pokładzie. **57. To stay for** = czekać na kogo. **58. Precept** = nauka, przepis, zalecenie, maksyma. **59. To charakter** = zapisać; i po ...ku mówi się piękny charakter (pisma). **60. Unproportioned** = nie w proporcji do okoliczności, nieobmyślany, nierozważony, niewłaściwy; (p. 1. 2. 32. full proportion = kalkulacje). Oznaczenie sceniczne tutaj jest dodatkiem wydawców. **Thought** ... = plan, projekt. **61. Familiar** (fr.) = poufały, zażyły; angielskie affable, ... unconstrained = łatwy, niewymuszony. **Vulgar** = prosty, pospolity, gminny, ...dynarny. **62** And ther adoption tried jest zdanie imiesłowowe, a przeto and jest ... użyte; tak wykłada Delius; Clarendon daje jednak prostsze wyjaśnienie, że przed tried domyślać się należy w poprzedniem zdaniu wymienionego hast. **Adoption** = przysposobienie, przyjęcie, wybór. **63. To grapple** = chwytać okręt ...kiem, chwycić się za bary, zewrzeć się; ująć w garść; spoić, spiąć. **Hoop** = ...częz. Pope proponował hooks = haki. **64. To dull** = stępić, zniecznlić; = to ...nish — zatrzeć lustr, przyćmiewać, splamić; nużyć; przytłumić, osłabić. **Entertainment** = przyjęcie, ugoszczenie, zabawa; p. 2. 2. 356. **65. To hatch** = to ...te, wylęgać, wykluć. **To fledge** = wypierzyć się, stąd un fledged = niedojrzały.

Bear't that th'opposed may beware of thee.
Give every man thine ear, but few thy voice;
Take each man's censure, but reserve thy judgement.
Costly thy habit as thy purse can buy,
But not express'd in fancy; rich, not gaudy;
For the apparel oft proclaims the man;
And they in France, of the best rank and station,
Are most select and generous, chief in that.
Neither a borrower, nor a lender be;
For loan oft loses both itself and friend,
And borrowing dulls the edge of husbandry.
This above all: to thine own self be true;
And it must follow, as the night the day,
Thou canst not then be false to any man.
Farewell; my blessing season this in thee!
Laert. Most humbly do I take my leave, my lord.
Pol. The time invites you; go, your servants tend.
Laert. Farewell, Ophelia; and remember well
What I have said to you.
Oph. 'Tis in my memory lock'd,
And you yourself shall keep the key of it.
Laert. Farewell. *Exit* LAERTES.
Pol. What is't, Ophelia, he hath said to you?
Oph So please you, something touching the lord Hamlet.
Pol. Marry, well bethought;
'Tis told me, he hath very oft of late
Given private time to you; and you yourself
Have of your audience been most free and bounteous:

To beware = mieć się na straży, wystrzegać się. **68. Few**, przym. = mało, nie wielu, kilku. **69. Censure** = u S-a wyrok, opinja, sąd, zdanie. **70. Costly**, przym. = bogaty, strojny, ozdobny, kosztowny. Przed costly powinnoby stac as, które jednakowoż czasami się opuszcza (A b b o t t). **Purse** (fr. bourse) = worek, mieszek; w zdaniu trzeba domyślać się słów as i be: as costly be thy habit, as... **71. To express** = wyrażać, okazywać. **Fancy** = fantazja. **Gaudy** (z łac. gaudere) = ubrany jak na bal, jak na wystawę; godowy, jaskrawy. U S-a gaudy jest słońce, proporzec, wiosna, kwiecie, złoto, dzień, noc. **72. Apparel** (fr. ...) = dress, garments, clothes = szaty. **75. To borrow** (niem. borgen) = pożyczać od kogo. **To lend** = pożyczać komu. **76. Loan** (n. lehnen) = pożyczka komuś; pożyczający zawsze traci i pieniądze i przyjaciela. **Both** (n. beide) = oba. **77. Edge**, liczne znaczenia = ostrze, brzeg, koniec; ostrość, dzielność umysłu, apetytu itd. **Husbandry** = gospodarka, rządność; sławne wyrzeczenie w Makbecie 2. 1: »There's husbandry in heaven, their candles are all out« mówi Banquo o ciemnej nocy

...adź ją tak, żeby przeciwnik musiał wystrzegać się ciebie.
...mu użycz ucha, lecz głosu swego niewielu; [sobie.
...muj zdanie każdego człowieka, lecz sąd swój chowaj przy
...a odzież twoja będzie kosztowna, o ile stać na kupno kaletę,
...ogactwo jej niech nie wyraża się w dziwaczności; bogata, ale
... bowiem częstokroć obwieszcza człowieka; [nie jaskrawa,
...i tam we Francyi, zwłaszcza lepszej klasy i stanu
...adzwyczaj wybredni i szlachetni, szczególniej w tem. *
...bądź ani dłużnikiem, ani wierzycielem;
...ożyczka często traci pospołu siebie i przyjaciela
...życzanie od kogoś tępi ostrze rządności.
...aś ponad wszystko: bądź rzetelnym sobie samemu:
...tedy musi nastąpić jak dzień po nocy,
...ie będziesz mógł być fałszywym względem innych.
...ż zdrów; niechaj błogosławieństwo moje utwierdzi to w tobie!
...aert. Najpokorniej żegnam cię, panie mój.
...ol. Czas wzywa cię; idź już, służba oczekuje na cię.
...aert. Bądź zdrowa Ofeljo; a dobrze pamiętaj o tem,
...n ci powiedział.
...f. Zamknięte w mojej pamięci,
...y sam zatrzymasz klucz od tego.
L...ert. Bądźcie zdrowi. *Wychodzi* LAERTES.
...ol. Co takiego powiedział ci, Ofeljo?
...f. Za pozwoleniem twojem, ojcze, coś dotyczącego ks. Hamleta.
Pol. Do djaska, w porę pomyślane:
...wiono mi, że ostatniemi czasy bardzo często
...święcał ci swoje wolne chwile, i że ty
...wałaś bardzo swobodną i hojną w posłuchania.

... **Any man** = każdy człowiek, po polsku z powodu przeczenia = nikt. **81. To** ...**ason.** tu = to mature = zrobić dojrzałym (Elze); p. 1 2 192; zresztą ze sześciu ...skich objaśniaczy, każdy inaczej wykłada np. Johnson: ugruntować, zako... Caldecott: przyprawić, żeby się nie ulotniły, tak jak się korzeniami przy...a konserwy, aby się nie psuły; p. 3. 2. 199; 3 3. 86. **83. To invite** = 1-o ... nęcić; kusić; przyciągać; 2-o zapraszać np. towarzystwo; 3-o wzywać. **To** ...**end** = to attend = oczekiwać na, być w pogotowiu. **85. To lock** = zamknąć na ...ek. **86. Of it** = of memory. **89. So please** you odpowiada fr. s'il vous plait. ...w zdaniach warunkowych = if. **90. Marry**, wykrzyknik, rodzaj zaklęcia (z imie... Maryi). To give time (podobnie jak to give leave, to make haste itd.) = nawie..., poświęcać swój czas. **92. Private**, Delius wykłada jako czas, który H. ... dla siebie, wolny od urzędowych zajęć. U starych atoli dramaturgow (Hey...d, Ford, Webster, Fletcher, Massinger znajduję, że prawie wyłącznie ...ate = na osobności, sam, w sekrecie; rzadko kiedy = prywatny. **Bounteous** =

If it be so (as so 'tis put on me,
And that in way of caution), I must tell you,
You do not understand yourself so clearly
As it behoves my daughter and your honour.
What is between you? give me up the truth.
Oph. He hath, my lord, of late made many tenders
Of his affection to me.
Pol. Affection! pooh! you speak like a green girl,
Unsifted in such perilous circumstance.
Do you believe his ***tenders***, as you call them?
Oph. I do not know, my lord, what I should think.
Pol. Marry, I'll teach you: think yourself a baby,
That you have ta'en these ***tenders*** for true pay,
Which are not sterling. ***Tender*** yourself more dearly;
Or, not to crack the wind of the poor phrase,
Running it thus, you'll ***tender*** me a fool.
Oph. My lord, he hath importun'd me with love
In honourable fashion.
Pol. Ay, ***fashion*** you may call it; go to, go to.
Oph. And hath given countenance to his speech, my lord,
With almost all the holy vows of heaven.
Pol. Ay, springes to catch woodcocks. I do know,
When the blood burns, how prodigal the soul
Lends the tongue vows; these blazes, daughter,
Giving more light than heat, extinct in both,
Even in their promise, as it is a-making,

szczodry, hojny. **93. Audience,** u S-a rzadko audjencja, najczęściej po prostu = hearing; p. 5. 2. 374. **94. To put on** = wyłożyć, donieść, zakomunikować; słowo to put ma niezmiernie obszerne znaczenie i w Hamlecie wielokroć się napotyka; wedł. Caldecott'a = to suggest; p. 5. 2. 370. **97. To behove** = przystawać, godzić się. **98. To give up** = dać do dna, wszystko, wyczerpująco. **99. Tenders,** patrz dopiski. Upraszam o pobłażliwość, o zastanowienie się nad tekstem; ominąć tu gry słów nie podobna, gdyż wtedy w. 108 i 109 staną się niepojętemi. **101. Green girl** (p. 1. 2. 2 green memory) = młodziutka dziewczyna; dzierlatka, gąska. **102. Unsifted** (od słowa to sift — sieve = sito, rzeszoto) = nieprzepuszczony przez sito, przenośnie niedoświadczony, nieobyty. **Circumstance,** b. często u S-a stoi w singu. jako imię zbiorowe i wielokrotnie = manowce, kręte drogi, obieże; (p. 3. 1. 1.) wykręty, wybiegi. **105. Baby** = bobo. **106. Pay** = płaca. **107. Sterling** = czysty, rodzimy, szczery, niezafałszowany. **108. To crack** = stłuc, rozbić z łoskotem. **Wind** = wiatr; tu przenośnie = dech. **Phrase** = frazes; tu przenośnie wyraz. **109. To run** = biedz; tu jest sł. czynnem = gonić, gnać, pędzić. Polonjusz, lubujący się w swojem gadulstwie i dowcipach, tu przyczepił się do wyrazu tender, użytego

tak jest — a tak mi napomykano
w drodze ostrzeżenia — to muszę ci oznajmić,
ie rozumiesz, kim jesteś, tak jasno,
przynależy mojej córce, a czci twojej.
est między wami, powiedz całą prawdę.
*. Ostatniemi czasy, panie mój, uczynił niejedno oświadczenie *
ej skłonności ku mnie.
l. Skłonności? phi! phi! mówisz jak młodziutka dzieweczka,
byta w takich niebezpiecznych okolicznościach.
rzysz więc tym oświadczynom, jak je nazywasz? *
f. Nie wiem, mój panie, co mam myśleć.
ol. U licha, to cię nauczę: myśl żeś niemowlątko,
łyś wzięła za prawdziwą monetę te świadki, *
e nie są szczere; ceń się drożej,
— żeby nie zerwać tchu tego biednego wyrazu,
iając go w ten sposób — ocenić mi wypadnie, żeś głupia. *
Of. Panie mój, naprzykrzał mi się z miłością
zacny sposób.
Pol. Aha, modą możesz to nazwać; no, no, daj no pokój.
Of. A słowom swoim nadawał znaczenia
awie wszystkiemi świętemi niebiańskiemi przysięgami.
Pol. Ech, sidła to do łowienia słomek. Wiem ci ja,
y krew pali, jak szczodrze użycza
sza przysiąg językowi; tych żagiewek, córko, [drugie
iących więcej światła, niż ciepła — wygasłych i jako jedno i jako
ż w samej obietnicy, w chwili gdy jest czynioną,

... Ofelję, i tak go (it) śrubuje, goni (running), że aż zachodzi obawa, czy stanie ... wind) biednemu słowu (phrase), czy nie trzasnie (crack). **Fool**, rzecz. = dureń, ... ; błazen. **111**. **Fashion**, p. 1. 3. 6; gra słów; Ofelja wymawia to słowo ... znaczeniu = sposób; Polonjusz = moda. **113**. **Countenance**, p. 1. 2. 231, tu = ... kontenans = credit, authority. **Speech** = mowa, oracja; u S-a b. często = ..., przemówienie, rozmowa. **116**. **To burn**, p. 1. 1. 38. **Prodigal**, przym. tu ... przysłówkowo. **117**. **Blaze** = jasny, błyszczący płomień; nagłe zaburzowanie ...nia; buchnięcie płomieni. **118**. **In both** = w obojgu, t. j. i jako ciepło i jako ...ło. **119**. **Their** odnosi się do vows. **A-making**. **A**, przed samogłoską an (p. ...) jest prefiksem, dołączanym do rzecz. przym. i imiesłowów, który odniesiony ... anglosaskiego źródła okazuje się przyimkiem, ze znaczeniem raz = of, off, from, ... = on, to = at itd. Williams (Cassell's English Dictionary) odróżnia ... różnych prefiksów a. Dodany do wyrazu zamienia go na wyrażenie przysłówkowe, ... polsku rozmaicie wykładane np.: a-foot = piechotą, a-wry = na bok, a-slent = ... itd. White unosi się nad subtelnem poczuciem angielszczyzny u S-a, w tem ... a-making, rodzaj gerundium. As it is a-m. odpowiada niby — gdy jest w ro-

You must not take for fire. From this time,
Be somewhat scanter of your maiden presence;
Set your entreatments at a higher rate,
Than a command to parley. For lord Hamlet,
Believe so much in him, that he is young,
And with a larger tether may he walk,
Than may be given you. In few, Ophelia,
Do not believe his vows, for they are brokers
Not of that dye which their investments show,
But mere implorators of unholy suits,
Breathing like sanctified and pious bawds,
The better to beguile. This is for all:
I would not, in plain terms, from this time forth,
Have you so slander any moment leisure,
As to give words or talk with the lord Hamlet.
Look to't, I charge you; come your ways.
Oph. I shall obey, my lord. *Ex*

SCENE IV.

The Platform.

Enter HAMLET, HORATIO *and* MARCELLUS.

Ham. The air bites shrewdly; it is very cold.
Hor. It is a nipping and an eager air.
Ham. What hour now?
Hor. I think, it lacks of twelve.

---

bocie, gdy jest stającą się; zważ bowiem, że tutaj make jest słowem nieprze...
(prawie = być, p. 5. 2. 16). P. 1. 5. 19; 2. 2. 466; 3. 1. 165; 3. 4. 122. **121. Pres...**
= obecność; przen. = towarzystwo; p. 2. 2. 38. **122. Entreatment** (fr. entr...
przestarz. = conversation, interview; bawienie kogoś rozmową. **123. Parley** ...
rozmowa, szczególniej rozprawa wojenna p. 1. 1. 62; negocjacje (Clarendon). 12...
Tether = linka, na której wiąże się bydlę na pastwisku; na Podhalu t. z. pasterk...
rej jeden koniec wiąże się do nogi bydlęcia, drugi umocowywa do kołka, któ...
się w ziemię przenośnie = scope, t. j. obręb, w którym coś swobodnie ...
poruszać. **126. In few**; S. używa nieraz przym. nawet w l. p. jako rzecz...
p. 2. 2. 416; tu niby = w niewielu, w kilku (domyślnie słowach), w krótkości. 12...
Broker = ajent, faktor; pośrednik. **128. Dye** = farba. **Investment** (łac...
= odzież. **129. Suit** (od sue = suivre) = prośba, petycja, prośba o rękę, zale...
się; (nadto garnitur, odzież). **130. To breath** = oddychać; u S-a b. często ...
wić. **Bawd** = rajfur; jestto poprawka Theobald'a; zamiast bawds, stoi ...
i Fol. bonds. Lecz cała grupa innych objaśniaczy utrzymuje bonds w zna...

owinnaś brać za ogień. Od tej pory
cokolwiek skąpszą co do swojego dziewiczego towarzystwa,
swe rozmowy w wyższej cenie,
na rozkaz do pogawędki. Co do księcia Hamleta,
co do niego tyle tylko, że młody
może chodzić na dłuższym pasku,
bie może być danem. Krótko mówiąc, Ofeljo,
wierz jego przysięgom, gdyż są stręczycielkami
ej barwy, jaką ich szaty ukazują,
jedynie orędownicami niezbożnych zalecanek,
wające mi się jako świątobliwi i pobożni rajfurzy,
tem snadniej otumanić. Słowem,
chciałbym, mówiąc poprostu, od tej pory nadal,
zniesławiała każde choćby chwilowe wytchnienie
eniając słowa, lub gawędząc z księciem Hamletem.
że tego, polecam ci; pójdź swoją drogą.
f. Będę posłuszną, panie mój. *Wychodzą.*

SCENA IV.

Taras.

Wchodzi HAMLET, HORACY *i* MARCEL.

Ham. Powietrze przenikliwie kąsa; bardzo zimno.
Hor. A tak, szczypiące i przykre powietrze.
Ham. Która godzina?
Hor. Myślę, że mało co brakuje do dwunastej.

---

131. To beguile = ludzić, tumanić; p. 3. 2. 216. **This is for all** = niech mam w końcu jako konkluzję powiedzieć, starczy za wszystko; = streszczając **132. Plain** = równy; in plain terms = w jasnych słowach; wyraźnie; bez ek **Forth** (n. fort) = nadal, wciąż. **133. To slander**, słowo rozmaicie wy- (slander = obmowa, potwarz); według Johnson'a = to disgrace, to disho- - ubliżać, zniesławiać; wedle Moberly'ego = to misuse = marnotrawić, na złe **Leisure** (fr. loisir) = czas wolny od zajęć; wywczas. Niektórzy wydawcy moment's leisure (Dyce). Abbott tłumaczy, że moment tu stoi w znaczeniu tnika, jak w imionach złożonych z dwu rzeczowników i przytacza sporo przy- ; p. 1. 5. 33; 2. 2. 464; 3. 1. 156; przykłady zamiany jednej części mowy zą. **135. To charge** = to enjoin, to order = nakazać. **Ways**, genitiv. użyty akowo; come your ways = jesteś wolną, możesz sobie odejść.

1. Shrewdly, przysł. = złośliwie; nadzwyczajnie, ostro, przenikliwie, **To bite** (niem. beissen) = kąsać. **2. To nip** = szczypać. **Eager** (fr. aigre) gwałtowny, pałający, gorący, popędliwy, lecz dawniej = ostry, gryzący, przy-

Mar. No, it is struck.
Hor. Indeed? I heard it not; it then draws near the sea-
Wherein the spirit held his wont to walk.
A flourish of trumpets, and ordnance shot off, w
What does this mean, my lord?
Ham. The king doth wake to-night, and takes his rouse
Keeps wassail, and the swaggering up-spring reels;
And as he drains his draughts of Rhenish down,
The kettle-drum and trumpet thus bray out
The triumph of his pledge.
Hor. Is it a custom?
Ham. Ay, marry, is't:
But to my mind, — though I am native here,
And to the manner born, — it is a custom
More honour'd in the breach than the observance.
This heavy-headed revel, east and west,
Makes us traduc'd and tax'd of other nations:
They clepe us drunkards, and with swinish phrase
Soil our addition; and, indeed, it takes
From our achievements, though perform'd at height,
The pith and marrow of our attribute.
So, oft it chances in particular men,
That for some vicious mole of nature in them,
As, in their birth — wherein they are not guilty,
Since nature cannot choose his origin, —

kry, cierpki (keen, sharp, bitter). **3. To lack** = brakować. **5. To draw** gnąć, to draw near = to advance, to approach = nadciągać. **6. Wont** = wy... wyknienie; pochodzi przez skażenie wyrazu woned, od staroang. to won... wohnen = dawne polskie — mieszkać, t. j. przebywać. Oznaczenie sceniczne w części z wydań Q, w części nowożytne. **8. Rouse**, p. 1. 2. 127. **9. Wass...** (z a-s. woes hoel = bądź dobrego zdrowia, na zdrowie, jako przestarzałe = ... pozdrowienia przy piciu, dalej = żłopanie, chlapanie wina i napoju; dalej ... drinking-bout = kolejka; wreszcie korzenny napój, rodzaj piwa z pieczonych ja... przygotowywany na Boże Narodzenie lub Nowy Rok W tem właściwem zna... stoi w Makbecie 1 7. **To swagger** = junaczyć, burdy robić = to boast, ... to bluster = z hałasem się przechwalać, szumieć, huczeć; szumnie deklamo... leć. **To reel** = chwiać się, zataczać się, p. Ant. i Kleop. 1. 4. 20 (słowo cz... **10. To drain** = wysuszać, wysączać. **Draught** = łyk, haust. **11. To bray** (fr. brayer) = roztrąbić. **12. Pledge** = rękojmia, zabezpieczenie; tu przy... w odpowiedzi na czyjeś zdrowie. **15.** It is a custom more **honour'd** itd. prze... maczyłem przez omówienie, dosłownie bowiem ustęp ten niezupełnie jest ja... dość powiedzieć, iż jeden z poetów angielskich powiedział o nim, że nie ma ... sensu; według Mitford'a znaczy: »It is a custom that will more honour th...

r. Gdzież tam, już wybiła.
r. Naprawdę? Nie słyszałem; zbliża sę zatem pora,
rej duch miał zwyczaj chadzać.

Odgłos trąb i wystrzały z dział zpoza sceny.

o znaczy, M. Książę?
m. A to król czuwa dzisiejszej nocy, wychyla puhary, *
zymuje kolejki i tacza się w hałaśliwych pląsach... *
y wysącza hausty reńskiego wina
t kotłów i trąby roztrębują w ten sposób
mf jego przepicia.
r. Czy to taki zwyczaj?
am. Tak, u licha, taki:
na mój rozum — chociażem tu urodzony,
chowany w tym obyczaju — jestto zwyczaj,
ego przełamanie więcej przynosi zaszczytu niż przestrzeganie.
hulatyka aż do zawrotu głowy, sprawia, że jesteśmy
wschód i na zachód szkalowani i ganieni od innych narodów;
ą nas pijakami i wyrazem: świński
ają nasz tytuł; i rzeczywiście to odejmuje
zym czynom, choćby dokonanym najszczytniej,
ro i rdzeń naszych przymiotów. *
k samo zdarza się częstokroć i z oddzielnymi ludźmi,
dla jakiegoś wadliwego znamienia natury w nich,
anowicie od urodzenia (w czem nie są winni,
ieważ natura nie może wybierać swego początku),

---

break it than those who 'observe it«. **16. Breach** (to break = łamać, fr he = przełamanie; pogwałcenie; wyłom; szczerba. Począwszy od w. 17-go tej nych 22 wierszy brak w Q. **17. Heavy-headed** = z ociężałą głową. **Re-** hulatyka, hałaśliwe bankietowanie. **18. To traduce** = ganić, zarzucać, znie-ważać. **To tax** = to censure = ganić, obarczać. **Of** Szekspir często używa zamiast i po polsku po słowach biernych dawniej częściej używano od, dziś zapano-wało przez. **19. To clepe**, przestarzałe a dawniej często używane słowo = na-zwać. **20. Addition** = tytuł, nazwisko specyfikujące; wyraz często używany przez S-a: p. 2. 1 47, Makbet 1. 3. 106; swinish addition = tytuł, przezwisko, za-wierające w sobie świńskie właściwości, czyli przymioty świn. **To soil**, p. 1. 3 15. **Achievement** = przewaga, t. j. sławny czyn; znamienite dzieło. **At height** wysokości, na szczycie (opuszczone the); w Cezarze (4. 3) »We, at the height, are ready to decline«; tutaj przysłówkowo = to the utmost = jak można najświet-niej, najwyżej. **22. Pith** = szpik; moc, jędrność; jądro, rdzeń. **Marrow** = szpik, **23. To chance** = trafiać się. **24. Mole** = znamię rodzime. **25. As**, tu nie naprzykład, lecz = mianowicie (Walker). **26. To choose** (a-s. ceosan, n. kie-sen) wybierać. **His** odnosi się do nature, dziś stałoby its, p. 1. 2. 216. **27. Over**

By their o'ergrowth of some complexion,
Oft breaking down the pales and forts of reason,
Or by some habit, that too much o'er-leavens
The form of plausive manners; that these men, —
Carrying, I say, the stamp of one defect,
Being nature's livery, or fortune's star, —
Their virtues else, be they as pure as grace,
As infinite as man may undergo,
Shall in the general censure take corruption
From that particular fault: the dram of eale
Doth all the noble substance of a doubt
To his own scandal. *Enter* [illegible]

Hor. Look, my lord, it comes!

Ham. Angels and ministers of grace defend us!
Be thou a spirit of health, or goblin damn'd,
Bring with thee airs from heaven, or blasts from hell,
Be thy intents wicked, or charitable,
Thou com'st in such a questionable shape,
That I will speak to thee; I'll call thee Hamlet,
King, father; royal Dane, O! answer me,
Let me not burst in ignorance; but tell,
Why thy canoniz'd bones, hearsed in death,
Have burst their cerements; why the sepulchre,
Wherein we saw thee quietly inurn'd,
Hath op'd his ponderous and marble jaws,

+ **growth** = prze + rost. **Complexion** = temperament, **wrodzone** [illegible] (4 complexions: melancholy, choleric itd.). **28. Pale** = pal, koł; płot [illegible] **29. To o'er-leaven;** leaven (fr. levure) = zakis, kwaśne ciasto, od któr[illegible] daniu reszta ciasta rośnie; zaczyn; ztąd to leaven = rosnąć, fermentowa[illegible] psuć, kazić. »Jakieś nawyknienie, nałóg (habit) tak znacznie rozrasta się, że [illegible] dobieństwo zaczynu czyli fermentu rozsadza i psuje formę chwalebnych [illegible] cudowne i głębokie porównanie. **30.** [illegible]**lausive**, przest. = plausible. [illegible] **men**, domyślne wyżej wymienione: it chances. **31. To carry** = nosić, [illegible] **Stamp** (fr. estampe) = odcisk, wycisk. **32.** Zamiast **star**, proponują [illegible] **33.** Pure as **grace** = czysty jak łaska, t. j. jak dusza w stanie łaski. [illegible] **undergo** = znieść; wytrzymać; ścierpieć; 2-o podjąć się, wykonać; 3-o [illegible] take of, to enjoy = być udziałem, cieszyć się. **35. Take corruption**, [illegible]żone na dwa wyrazy jedno pojęcie = skazić, zepsuć się, op. make haste, go [illegible] come. **Censure**, p. 1. 3. 69. **36. Dram** = drachma; szczypta. **Eale**, [illegible] czasów S-a przestarzałe = zło, zepsucie; dalej = trucizna; użyte w Kor[illegible] 1. **39. Minister** = a servant, a attendant. **Grace** = łaska, jednak nie[illegible] nie u S-a oznacza przez metonimję i samo źródło łask, t. j. Boga; S. używa [illegible]

z wybujanie jakiejś wrodzonej skłonności,
zgocącej nieraz ostrokoły i twierdze rozumu,
skutkiem jakiego nałogu, który zanadto przeradza
nę chwalebnych obyczajów; — że ci ludzie, —
zący, jak powiadam, piętno jednego niedostatku,
ącego liberją natury, lub fortuny gwiazdą —
h inne ich cnoty będą tak czyste jak łaska
nieskończone jak tylko człowiek osiągnąć może,
opinii ogółu nabiorą skażenia
tej szczególnej wady: szczypta zła *
eistacza wszystką szlachetną substancją
własną sromotę. *Wchodzi* DUCH.
Hor. Spojrz Książę, zbliża się.
Ham. Aniołowie i słudzy pańscy, brońcie nas!
yś duch szczęśliwości, czy bies potępiony,
przynosisz ze sobą powietrze z niebios, czy wyziewy z piekieł,
y zamiary twoje są złe, czy też miłosierne,
zychodzisz w tak godnej zapytania postaci,
muszę przemówić do ciebie. Zowię cię Hamletem,
ólem, ojcem; władzco Danii, o odpowiedz mi!
ie daj mi pękać w niewiadomości, lecz powiedz,
aczego twe święte kości, złożone do trumny po zgonie,
erwały swoje spowicie; dlaczego mogiła,
której widzieliśmy cię spokojnie pogrzebionego,
ozwarła ciężką marmurową paszczękę,

Grace of Grace. I w tem miejscu Schlegel grace = Gott. **40. Health** = ... wie; jako przestarz. = błogość, zbawienie. **Goblin** = złośliwy duch. **41. Blast**, ... z. p. 1. 1. 127. **42. Intent** = intention. **43. Questionable**, istnieje ogromna ... słów utworzonych zapomocą końcówki -able, odpowiadającej polskiemu suffi... : alny, elny. Gdy question u S-a = rozmowa, wypytywanie, przeto questio... e = taki, któremu można zadawać pytania, z którym można rozmawiać, od kto... rego można spodziewać się odpowiedzi na swoje pytanie; coś niby nieistniejący ... przym. = pytalny. W Makbecie Banquo, na widok wiedźm, woła: »Live you? ... you aught that man may question?« w tem samem znaczeniu (Theobald). 46. To **burst** (n. bersten) jako v. n. = pękać, jako v. a. = rozsadzać, rozrywać, tuż ... w 48-ym w. **47. To canonize**, u S-a = rozesławić, roznieść sławę (w Troilus ... »And fame, in time, to come, may canonize us« 2. 2); dalej = czcić jak ... **To hearse** (od hearse, jako przestarz. trumna, dziś karawan, kata... włożyć do trumny; przenośnie = pochować. **48. Cerement** (łac. cerum = ... prześcieradło napuszczone woskiem do obwijania zwłok. **49.** Zamiast in... 'd (Qd) inne mają **inurn'd**, od to inurn = złożyć w urnie, lecz dalej po prostu = ... zrzelać (niekoniecznie w urnie). W Korjolanie (5. 5) i w Henryku V (1. 2) urn ...

[illegible]

[illegible] Why, what should be the fear? [illegible]

[illegible] my lord. [illegible]

[illegible] 51. **To cast up** = [illegible] **Glimpses** [illegible] **And we fools** [illegible] What may it mean that we [illegible] with thoughts beyond [illegible] 55. **Disposition** = dyspozycja, układ, [illegible] 56. **Reach** [illegible] reichen = sięgać [illegible] zjawiska jak widmo, tak [illegible] tego, co nasza dusza [illegible] tem, co leży [illegible] sięga nasza władza [illegible] Ludzie są błaznami przyrody, t. j. tymi, z których się ona śmieje, żartuje, [illegible]

by cię wyrzucić na nowo. Co to może znaczyć,
że ty, zmarły, trup, napowrót cały w stali,
nawiedzasz blade blaski miesiąca,
czyniąc noc straszną, a nas, błaznów przyrody
tak okropnie wstrząsasz w duchowym ustroju
myślami poza objęciem naszych dusz?
Powiedz, co to jest, gwoli czego, co mamy czynić?

DUCH *kiwa na* HAMLETA.

Hor. Kiwa na cię, abyś z nim poszedł,
jak gdyby jakieś zwierzenie pragnął uczynić
tobie samemu.
Mar. Patrz jak uprzejmym ruchem
wabi cię w ustronniejsze miejsce;
ale nie chodź z nim.
Hor. Nie chodź, w żadnym razie.
Ham. Nie chce mówić, przeto pójdę za nim.
Hor. Nie czyń tego Książę!
Ham. Czemu, czegoż tu miałaby być obawa?
Życia swego nie mam w cenie szpilki,
a co do duszy, — tej cóż duch zrobić może,
skoro jest rzeczą nieśmiertelną, jak on sam.
Kiwa znowu na mnie. Idę za nim.
Hor. A jeśli kusi cię, M. Książę, ku toni,
albo na przerażający szczyt urwiska,
które zwiesza się poza swą podstawę w morze,
a tam przywdzieje jaką inną okropną postać,
która może pozbawić cię panowania rozumu

jesteśmy jej igraszkami. **58. To beckon** = skinąć palcem lub głową. **59. Impartment** od to impart = komunikować coś. **61. To wave** = machać, wywijać, kiwać; w F. stoi wafts. **Removed** = remote = odległy. **Then**, jako przysł. = wtedy; jak spójnik = przeto, w takim razie, jeśli tak to. **64. Should** stoi tu w znaczeniu niemieckiego sollen. **65. To set at fee**, podobnie jak w 1. 3 122; to set at rate = kłaść w cenie. **Pin** = szpilka, tu w znaczeniu fraszka, jak w Troilus i Cresida 5. 2. w Miarka za Miarkę, itd. **Fee**, liczne znaczenia = wynagrodzenie, zapłata. **69. Flood** = potop, zalew, powódź. **70 Cliff** = urwista skala, turnia. **71. To beetle** przewieszać się; zdaniem Williams'a, wyraz ukuty przez S-a. **72. To assume** = przybierać na się, przywdziewać. **73. To deprive** = pozbawić, to take away, i w tem znaczeniu może się obyć bez of przed następującym rzeczownikiem nieosobowym; podobnie w 1. 3. 51, po to fear opuszczone było for. U S-a w wielu razach widoczną jest dążność do zamiany słów nijakich na czynne. **73. Sovereignty of reason** = commend of reason (Capell, Steevens); pozbawi cię władzy rozkazywania, panowania rozumu. **Your** powinno stać przy reason, lecz S. często przenosi

To cast thee up again. What may this mean,
That thou, dead corse, again, in complete steel,
Revisit'st thus the glimpses of the moon,
Making night hideous; and we fools of nature,
So horridly to shake our disposition
With thoughts beyond the reaches of our souls?
Say, why is this? wherefore? what should we do?
Hor. It beckons you to go away with it, *Ghost beckons* HAMLET.
As if it some impartment did desire
To you alone.
Mar. Look, with what courteous action
It waves you to a more removed ground;
But do not go with it.
Hor. No, by no means.
Ham. It will not speak; then I will follow it.
Hor. Do not, my lord,
Ham. Why, what should be the fear?
I do not set my life at a pin's fee;
And for my soul, what can it do to that,
Being a thing immortal as itself?
It waves me forth again; I'll follow it.
Hor. What, if it tempt you toward the flood, my lord,
Or to the dreadful summit of the cliff,
That beetles o'er his base into the sea,
And there assume some other horrible form,
Which might deprive your sovereignty of reason,

S. wprost jako = grób. 50. **Op'd** = opened. **Jaw** = zuchwa. **51. To cast up** = wyrzucić w górę. **53. Revisit'st**, 2-a osoba singul.; w Q = revissets, w Qd. = revisits, Fol. = revisits, wszystkie błędnie pisane z wygładzeniem końcówki. **Glimpse** = błysk, wątłe światełko. **54. Hideous** = straszny; szkaradny. **And we fools** itd. jest niejasnej budowy. Jedni jak Theobald, a za nim kilku, przyjmują, że zdanie zależne jest od making, że we stoi w Acusativ. i że powinno być us. Natomiast Walker i Moberly czynią zdanie to zależnem od that w w. 52, przyczem ten ostatni podaje następującą parafrazę: »What may it mean that we with our blind nature (are made) so horribly to shake our composure of spirit with thoughts beyond the reach of our souls?«. Abbott podaje jeszcze inne zawiłe tłumaczenie na ten tu i na przypadek we w. 3. 2. 231. **55. Disposition** = dyspozycja, układ, ustrój zarówno duszy jak czego innego. **56. Reach** (to reach, n. reichen) = siąg, obręb, zakres, do którego coś sięga, rozciąga się. Podobne zjawiska jak widmo, tak straszliwie wstrząsają układem umysłu, bo stoją poza obrębem tego, co nasza dusza zwykła obserwować, są tem, co leży już poza granicą, dokąd sięga nasza władza pojmowania. Ludzie są błaznami przyrody, t. j. tymi, z których się ona śmieje, żartuje, lawi,

cię wyrzucić na nowo. Co to może znaczyć,
ty, zmarły, trup, napowrót cały w stali,
edzasz blade blaski miesiąca,
iąc noc straszną, a nas, błaznów przyrody
okropnie wstrząsasz w duchowym ustroju
ślami poza objęciem naszych dusz?
wiedz, co to jest, gwoli czego, co mamy czynić?

DUCH *kiwa na* HAMLETA

Hor. Kiwa na cię, abyś z nim poszedł,
gdyby jakieś zwierzenie pragnął uczynić
samemu.
Mar. Patrz jak uprzejmym ruchem
bi cię w ustronniejsze miejsce;
nie chodź z nim.
Hor. Nie chodź, w żadnym razie.
Ham. Nie chce mówić, przeto pójdę za nim.
Hor. Nie czyń tego Książę!
Ham. Czemu, czegoż tu miałaby być obawa?
a swego nie mam w cenie szpilki,
do duszy, — tej cóż duch zrobić może,
jest rzeczą nieśmiertelną, jak on sam.
a znowu na mnie. Idę za nim.
Hor. A jeśli kusi cię, M. Książę, ku toni,
na przerażający szczyt urwiska,
zwiesza się poza swą podstawę w morze,
tam przywdzieje jaką inną okropną postać.
ra może pozbawić cię panowania rozumu

ąy jej igraszkami. 58. **To beckon** = skinąć palcem lub głową. 59. **Impartment** od to impart = komunikować coś. 61. **To wave** = machać, wywijać, ; w F. stoi wafts. **Removed** = remote = odległy. **Then**, jako przysł. = wte- jak spójnik = przeto, w takim razie, jeśli tak to. 64. **Should** stoi tu w znaczeniu niemieckiego sollen. 65. **To set at fee**, podobnie jak w 1. 3 122; to set rate = kłaść w cenie. **Pin** = szpilka, tu w znaczeniu fraszka, jak w Troilus i Cres- 5 2. w Miarka za Miarkę, itd. **Fee**, liczne znaczenia = wynagrodzenie, zapłata. **Flood** = potop, zalew, powódź. 70 **Cliff** = urwista skała, turnia. 71. **To beetle** przewieszać się; zdaniem Williams'a, wyraz ukuty przez S-a. 72. **To assume** przybierać na się, przywdziewać. 73. **To deprive** = pozbawić, to take away, w tem znaczeniu może się obyć bez of przed następującym rzeczownikiem nieosobowym; podobnie w 1. 3. 51, po to fear opuszczone było for. U S-a w wielu razach jest dążność do zamiany słów nijakich na czynne. 73. **Sovereignty of reason** = commend of reason (Capell, Steevens); pozbawi cię władzy r panowania rozumu. **Your** powinno stać przy reason, lecz S. często

And draw you into madness? think of it:
The very place puts toys of desperation,
Without more motive, into every brain
That looks so many fathoms to the sea,
And hears it roar beneath.
Ham. It waves me still: —
Go on, I'll follow thee.
Mar. You shall not go, my lord.
Ham. Hold off your hands!
Hor. Be rul'd; you shall not go.
Ham. My fate cries out,
And makes each petty artery in this body
As hardy as the Nemean lion's nerve. — GHOST bec...
Still am I call'd. — Unhand me, gentlemen! — *Breaking from* t...
By heaven, I'll make a ghost of him that lets me: —
I say, away! — Go on, I'll follow thee. *Exeunt* GHOST *and* HAML...
Hor. He waxes desperate with imagination.
Mar. Let's follow; 'tis not fit thus to obey him.
Hor. Have after! — To what issue will this come?
Mar. Something is rotten in the state of Denmark.
Hor. Heaven will direct it.
Mar. Nay, let's follow him. *Exeunt*

SCENE V.

A more remote Part of the Platform.

Enter GHOST *and* HAMLET.

Ham. Where wilt thou lead me? speak, I'll go no further.
Ghost. Mark me.

---

zaimek przed całe wyrażenie złożone z dwóch imion; p. 3. 2. 321; 4. 5. 207. S... czytelnikowi obraz, pozostawiając mu porządkowanie zaimków i przedimków, ... układ gramatyczny (Caldecott). **74. Madness** = szaleństwo. **75. To put**, ... słownie = wkładać. **Toy** = igraszka, zabawka, cacko; folly, idle fancy = dz... ctwo, wybryk. Alluzja do owych nieokreślonych uczuć, jakie doświadczają niekt... będąc na wysokiej wieży (Hunter). Agorafobija? **Desperation**, oprócz ... = furja, szał. **77. Fathom** = miara do mierzenia głębokości, równa 6 stopom, pr... nośnie = przepaść, głębia. **78. To roar** = ryczeć. **Be-neath** = below, under... w dole. **79. Go on** mniej więcej to co, marsz. **81. To rule** = rządzić, ... lecz w formie biernej = to persuade; nakłonić. **82. Petty** (fr. petit) = malutki. ... **Hardy** (fr.) = twardy, tęgi, dzielny, śmiały, zuchwały. Ani **artery**, ani **nerve**, ... są użyte w znaczeniu ściśle anatomicznem, lecz tak jak się mówi w mowie poet... cznej; właściwie artery = tętnica, a nerve = nerw; to co po polsku w języku zwykłe...

…ciągnąć do szaleństwa? Pomyśl o tem;
…o miejsce wznieca dziwactwa pomieszania
… żadnego innego powodu, w każdym mózgu,
…ry spogląda w morze z wysokości tylu sążni
…yszy je, jak tam ryczy w głębi.
Ham. Jeszcze macha na mnie.
… naprzód, idę za tobą.
Mar. Nie pójdziesz M. Książę.
Ham. Trzymajcie ręce przy sobie.
Hor. Daj się nakłonić; nie pójdziesz.
Ham. To przeznaczenie woła
każdą najdrobniejszą nawet żyłkę w tym ciele
…ni silną jak nerwy lwa nemejskiego. DUCH *kiwa.*
…iąż mnie wzywa — puśćcie mnie panowie. *Wyrywając się im.*
…a niebo, zrobię ducha z tego, kto mi przeszkadza;
…cz, mówię! Idź naprzód, ja za tobą. DUCH *i* HAMLET *wychodzą.*
Hor. Zaczyna szaleć z samej imaginacyi.
Mar. Idźmy za nim; nie godzi się być mu posłusznym.
Hor. Za nim! Na jaki to koniec przyjdzie?
Mar. Coś cić jest zgniłego w państwie duńskiem!
Hor. Niebo tem pokieruje.
Mar. Dobrze, idźmy za nim. *Wychodzą.*

SCENA V.

Ustronniejsza część tarasu.

Wchodzi DUCH *i* HAMLET.

Ham. Dokąd mię wiedziesz? mów, nie pójdę dalej.
Duch. Uważaj.

…wa się żyłą, jest ścięgnem = tendo. **84. To unhand** (od hand) = ręka) = wy…ić z rąk. **85. Of him, that lets me;** w zdaniu tem należy odróżnić słowo let …rzeszkadzać, zapobiegać (to hinder, to impede) od to let = dozwolić, niechać, pu… Pierwsze jest słowem dziś zupełnie przestarz od anglosaskiego lettan; drugie …etan; w obecnym języku, jak to stało się z wielu bardzo wielu wyrazami, nie …się od siebie. **87. To wax** = stawać się, wzmagać się; to przy desperate od…wa rolę słowa posiłkowego. **89. Have after,** have with you, zwyczajne po…rechne zwroty, w które tak obfituje angielszczyzna! coś w rodzaju idę za tobą; …j za nim. **Issue** = zejście, rezultat; wynik. **90. To rot** = gnić, butwieć, ale …uc się. **91. To direct** (łac.) = kierować, rządzić.

Szekspir nie oznaczył miejsca tej sceny, a podane wyżej pochodzi od wy…dawców. Czy szczęśliwie pomyślane i zgodnie z myślą S-a? Zdaje się nie. Między

Ham. I will.
Ghost. My hour is almost come.
When I to sulphurous and tormenting flames
Must render up myself.
Ham. Alas, poor ghost!
Ghost. Pity me not; but lend thy serious hearing
To what I shall unfold.
Ham. Speak, I am bound to hear.
Ghost. So art thou to revenge, when thou shalt hear.
Ham. What?
Ghost. I am thy father's spirit;
Doom'd for a certain term to walk the night,
And for the day confin'd to fast in fires,
Till the foul crimes, done in my days of nature,
Are burnt and purg'd away. But that I am forbid
To tell the secrets of my prison-house,
I could a tale unfold, whose lightest word
Would harrow up thy soul, freeze thy young blood,
Make thy two eyes, like stars, start from their spheres.
Thy knotted and combined locks to part,
And each particular hair to stand an-end,
Like quills upon the fretful porpentine:
But this eternal blazon must not be
To ears of flesh and blood. — List, Hamlet, O list! —
If thou didst ever thy dear father love, —
Ham. O God!

---

wyjściem Hamleta z duchem (koniec sceny 4-ej) i chwilą, gdy go odnajdują t... rzysze, upływa dobry kawał czasu, przez który ci starannie go poszukują, ... wołając. Być może, iż znajdują go, gdzieś na brzegu morza. **1. To lead** = ... ten) = wieść. **4. To render** (fr.) = udać się. **5. To pity** (fr.) = litować się ... **To unfold**, p. 1. 1. 2. **Bound**, przym. = gotów, przyszykowany, od to b... przygotowywać. Po słowach **7. So art thou** domyślne bound, które duch ... w znaczeniu = obowiązany od to bind (wiązać); ztąd gra słów, niewidoczna w p... przekładzie. **10. To doom** = sądzić sądem ostatecznym. **11. To confine** confine = zamknięcie, granica; p. 1. 1. 155) = zamknąć. **To fast** = pościć. Zami... in fires w Q stoi: in flaming fire, zamiast czego Heath zaproponował poprawkę ... lasting fires, co się nie zgadza z pojęciem czyśćca. Objaśniacze łamią sobie g... nad tem »fast«. **12. Foul crimes**, znaczy wprawdzie szpetne zbrodnie, w... tak się wyraża duch o swoich przestępstwach, i zapewne emfatycznie, skoro ... 1. 4. 47 syn kości jego zowie canoniz'd, i skoro niewątpliwie jest w czyśćcu, ... tam jest doom'd for a certain term. Trzeba też zwrócić uwagę, że choć **13. To purge** = oczyszczać, ma jednak przestarzałe znaczenie = wydzielać ze siebie ...

Ham. Słucham.
Duch. Nadeszła już prawie godzina,
której udać się muszę w siarczyste
ręczące płomienie.
Ham. Niestety, biedny duchu!
Duch. Nie lituj się nademną, lecz użycz poważnego słuchu
to, co ci odkryję.
Ham. Mów, gotówem słuchać.
Duch. Obowiązanyś mnie pomścić, skoro usłyszysz.
Ham. Co?
Duch. Jam jest duch twojego ojca,
azany do pewnego terminu na błąkanie się po nocy,
dniem zamknięty w ogniu na post,
póki nie wypalą się i nie zostaną usunięte szkaradne zbrodnie,
pełnione za dni mojego żywota. Gdyby mi nie zakazano
powiadać tajemnic mego więzienia,
mógłbym rozwinąć opowieść, której najlżejsze słowo
wszarpałoby ci duszę, zmroziło krew młodą
wysadziło twe oczy, jak dwie gwiazdy, ze swoich orbit
ozdzieliłoby twe poplątane i zwarte kędziory,
i każdy włosek zosobna postawiłoby dębem,
ak szypuły na rozzłoszczonym jeżozwierzu;
le rozgłaszanie wiekuistych tajemnic nie może być
la uszu z krwi i ciała. Słuchaj, Hamlecie! o słuchaj —
eśliś kiedykolwiek kochał drogiego ojca....
Ham. O Boże!

ecrete, w jakiem to znaczeniu użyte w 2. 2. 197; to purge away = wydzielić, usunąć precz; zbrodnie tedy przez ogień i post mają być wypalone i wypędzone z ducha, który zatem czystym się stanie. Crimes purg'd away ze znaczeniem = oczyścić, nie miałyby sensu. **15. Tale** (od to tell) = gadka, powieść. **16. To harrow**, p. 1. 1. 44. **17. To start**, p. 1. 1. 148; **to part, to stand**, podobnie jak **start**, przed którym dla metryki opuszczono **to**, są słowa zależne od would make i odnoszą się do podmiotu tale. **18. To knot** = wiązać, plątać, wikłać. **To combine**, oprócz zwykłego znaczenia = połączyć, zlać. **To part** = rozdzielać, rozłączać. **19. An-end**; an, albo a jest jednym z wielu prefiksów teutońskich, które przyczepione do słowa, zmieniają go w różny sposób (patrz Cassell's English Dictionary strona 1032) np. abed = w połogu, a-foot = pieszo, a-thwart = w poprzek itd., tu zatem an-end byłoby końcem, czyli sztorcem, dębem; p. 1. 3. 119. **Quill** (n. kiel) = dutka, szypuła pióra. **20. Fretful** = rozgniewany, zły; tak w Q i F; Qd. mają zamiast niego fearful. **Porpentine**, dziś tylko porcupine (łac. porcus) = Hystrix cristata; pytanie czy S. nie popsuł go na porpentine? **Blazon** (fr.), oprócz = tarcza herbowa, znaczy proklamacja, zwłaszcza cnót. **21. Eternal blazon**, dosł. = wiekuiste rozgłaszanie,

Ghost. Revenge his foul and most unnatural murder.
Ham. Murder?
Ghost. Murder most foul, as in the best it is;
But this most foul, strange, and unnatural.
Ham. Haste me to know't, that I, with wings as swift
As meditation, or the thoughts of love,
May sweep to my revenge.
Ghost. I find thee apt;
And duller should'st thou be than the fat weed
That roots itself in ease on Lethe wharf,
Wouldst thou not stir in this. Now, Hamlet, hear.
'Tis given out, that, sleeping in my orchard,
A serpent stung me; so the whole ear of Denmark
Is by a forged process of my death
Rankly abus'd; but know, thou noble youth,
The serpent that did sting thy father's life
Now wears his crown.
Ham. O my prophetic soul!
My uncle!
Ghost. Ay, that incestuous, that adulterate beast,
With witchcraft of his wit, with traitorous gifts, —
O wicked wit and gifts, that have the power
So to seduce! — won to his shameful lust
The will of my most seeming-virtuous queen.
O Hamlet, what a falling-off was there!
From me, whose love was of that dignity,
That it went hand in hand even with the vow
I made to her in marriage; and to decline
Upon a wretch, whose natural gifts were poor

lecz S często używa przymiotnika zamiast rzecz. w genitiv., czyli tu: this ete[illegible] blazon = blazon of eternal things. (Schmidt) p. 3. 1. 67; 3. 3. 59; 4. 7. 97. 2[illegible] **In the best** = in any case; p. 1. 2. 120. **30. Meditation** = rozmyślanie bog[illegible] ne, dla uniknięcia kakofonii przetłumaczyłem przez = modlitwa. **31. To sweep** popędzić chyżo i gwałtownie, pomknąć; pokrewne to swoop = spaść nagle jak [illegible] na zdobycz. **Apt** = sposobny, zdatny; skłonny. **32. Fat** = tłusty, spasiony, [illegible] śny, ospały, dalej w przestarz. znaczeniu = coarse, gross = gruby, nikczemny, [illegible] **Weed** = chwast, zielsko, byle. **33. In ease** (fr. aise) = w spokoju i w wyg[illegible] do woli. Zamiast **roots**, w F. stoi rots (= gnije), które przyjęło wielu wyda[illegible] najznakomitszych (Rowe, Pope, Hanmer, Steevens, Delius itd.). **Lethe** użyte przymiotnikowo p. 1. 2. 133. **Wharf** = miejsce na wybrzeżu do wylad[illegible] wania towarów, przystań, potem w ogóle wybrzeże. **34. To stir,** jako [illegible] poruszyć się; p. 1. 1. 10. **35. To give out** = (wy-dawać). to publish, to [illegible]

uch. Pomścij ohydne i nienaturalne jego zabójstwo.
am. Zabójstwo!
uch. Zabójstwo przehaniebne, jakiem jest w najlepszym razie,
to najohydniejsze, dziwne i wyrodne. [chyżych
am. Spiesz-że z oznajmieniem mi, abym na skrzydłach
modlitwa, albo jak myśli miłości,
ł pomknąć ku zemście.
uch. Znajduję cię pochopnym;
musiałbyś być gnuśniejszym od podłego zielszczyska *
re krzewi się sobie wygodnie na Letejskiem wybrzeżu,
byś się nie poruszył na to. Słuchajże teraz Hamlecie!
puszczono, jakoby mnie śpiącego w ogrodzie,
ął wąż; tym sposobem ucho całej Danii
tało grubo oszukane wymyślonym sposobem
jej śmierci; wiedz jednak, szlachetny młodzianie,
wąż, który przegryzł życie twojego ojca,
si teraz jego koronę.
Ham. O prorocza ma duszo!
ryj!
Duch. Tak, to kazirodne, to cudzołożne bydlę
arodziejstwem swego rozumu, zdradzieckiemi darami, —
przeklęty rozum i dary, co posiadają moc
kiego uwodzenia! — pozyskał dla swej bezwstydnej chuci
olę mojej żony wrzekomo najcnotliwszej.
Hamlecie! cóż to był za upadek!
demnie, którego miłość była takiej dostojności,
szła zawsze ręka w rękę równo z przysięgą,
ką jej uczyniłem przy ślubie, spaść
o nędznika, którego przyrodzone dary były tak liche

represent. **Orchard** dziś tylko sad, u S-a ogród w ogóle. **36. To sting** = ... **Whole ear of Denmark**, przekładnia często u S-a zamiast ear of whole D. ... **To forge** = kuć; wymyślić. **38. To abuse** = nadużywać. **42. Adulterate**, ... adulterous; p. 1. 1. 83. **43. Witch-craft** = czary, zdolność czarowania. **Wit** (n. witz) = zdolność myślowa, siła inteligencyi w ogóle, a więc: sąd, wyobraź... rozum. Przysłowiowe five wits mają być: common wit, imagination, fantasy, ...mation i memory. Zamiast with przed traitorous, stoi w F. hath; Qd i F mają ... wits, zamiast of his wit, co jest poprawką Pope'a. **Gift** = nietylko podarek, ... i dary umysłu, zalety, zdolności. **45. Won**, czas przeszły od to win (n. ge...) = zyskać. **Lust** = pożądliwość, chuć. **46. Seeming** = wyglądający, wy... się. **48.** Przed dignity zamiast **that**, w dzisiejszym języku stałoby such. ...**To decline** = to droop, to stoop = chylić się = to decay = upadać. **51.**

To those of mine!
But virtue, as it never will be mov'd,
Though lewdness court it in a shape of heaven,
So lust, though to a radiant angel link'd,
Will sate itself in a celestial bed,
And prey on garbage.
But, soft! methinks, I scent the morning air;
Brief let me be. — Sleeping within mine orchard,
My custom always in the afternoon,
Upon my secure hour thy uncle stole,
With juice of cursed hebenon in a vial,
And in the porches of mine ears did pour
The leperous distilment; whose effect
Holds such an enmity with blood of man,
That, swift as quicksilver, it courses through
The natural gates and alleys of the body;
And with a sudden vigour it doth posset
And curd, like eager droppings into milk,
The thin and wholesome blood: so did it mine;
And a most instant tetter bark'd about,
Most lazar-like, with vile and loathsome crust,
All my smooth body.
Thus was I, sleeping, by a brother's hand,
Of life, of crown, of queen, at once dispatch'd;
Cut off even in the blossoms of my sin,
Unhousel'd, disappointed, unanel'd,

Wretch = 1 biedak, nieszczęśnik i łajdak, łotr. **54. Lewdness** = wszeteczeństwo, rozpusta, rozwiązłość. **55. To link** = przywiązać; od the link = ogniwo. **56.** **To sate** = nasycić, tu = przesycić. **57. To prey** = żywić sie łupem. **Garbage** = be[illegible]chy, patrochy, dalej odpadki, niedojadki, poślad, drań. **58. To scent** (fr. sentir) = czuć nosem, węszyć, wietrzyć. **59. Brief** (fr.) = krótki. **61. Stole upon my** td. trudno ściśle oddać po polsku, to steal bowiem jako słowo czynne, nietylko [illegible] znaczy zakraść się, wśliznąć, lecz zarazem i zaskoczyć, załapać, pojmać znienacka. **Secure** (łac.) = 1-o bezpieczny, 2-o nie troszczący się, swobodny od trosk i obaw. **62. Juice** (fr.) = sok. **Hebenon** przestarzałe; dużo naroztrząsano, co za truciznę oznacza to słowo; lecz dociekania te są płonne; ani henbane (jak niektórzy objaśniacze podstawili) = szalej, blekot (Hyoscyamus), ani ebony = heban nie mają takiego działania. Zresztą cała ta historja o truciu przez wlanie płynu w ucho należy do średniowiecznych bajek, jakich pełno spotyka się w owoczesnych opowiadaniach (trucie utartem szkłem itp. Zobacz choćby Toksykologją Wisłockiego). **Vial** (fr. fiole) = flakonik. **63. Porche** = przysionek. **To pour** = lać. **64. Leperous**; dr[illegible] ściśle wiadomo, co jest lepra = trąd; ale w dawnych czasach mieszano wiele chorób

porównaniu do moich!
z jako cnota nie da się nigdy poruszyć,
ćby zalecała się do niej sprosność w postaci niebianki,
i chuć, choćby skojarzona z promiennym aniołem,
yci się w niebiańskiem łożu,
ójdzie żerować na patrochach.
z tsyt! zdaje mi się, węszę ranne powietrze;
szę być zwięzłym. Kiedym raz spał w sadzie,
o to był zawsze mój zwyczaj popołudniu,
yj twój zakradł się w tej bezpiecznej godzinie
sokiem przeklętego szaleju we flaszeczce
vlał w przysionki moich uszu
zetwór trąd wywołujący, którego działanie
wiera taką wrogość ku krwi ludzkiej,
chyżo jak żywe srebro przebiega przez
zyrodzone drogi i gościńce ciała,
natychmiastową mocą ścina
klaga, jak cierpkie krople w mleku
lynną i zdrową krew; tak zrobił z moją:
jednej chwili liszaje pokryły skorupą
ak jakiego Łazarza szkaradnemi i obmierzliwemi strupami
ałe moje gładkie ciało.
V ten sposób, śpiąc, braterską ręką
ostałem pozbawiony od jednego razu, życia, korony i małżonki,
odcięty w samem kwieciu grzechów
bez sakramentów, nieprzysposobiony, nienamaszczony,

…nych pod tem mianem; oczywiście od żadnej trucizny nie dostaje się trądu. **Distilment**, przestarz. = destylat, to co przepędzone kroplami spada, 1. 2. 204. **65.** Przed … brak **the**. **67. Gate**, jako przestarzałe = way, road; droga; n. gasse; dzisiaj … brama. **Alley** = aleja. **68. To posset** (wyraz celtycki), od posset = napój z go… …ego mleka ściętego od dolania jakiego silnego nastoju; zatem = ścinać. **69.** …o **curd**, od curd = ścięte mleko; na oddanie jednego z tych słów używam góral…kiego sklagać, t. j dodać klagu (podpuszczki cielęcej) do słodkiego mleka, celem …cia go. Nota bene, góralki przypuszczają, że czarownice w wymieniu już krów …ą sklągać mleko. **Eagre** (fr. aigre) = kwaśny; p. 1. 4. 2. **70. Thin** (n. dünn) = …wki, w płynnym stanie. **71. Tetter** = liszaje, wyrzuty. **To bark** = 1-o zdzie…ać korę z drzewa, 2-o pokrywać korą, powłoką. **72. Loathsome** = wstrętny, ob…rzły. **Crust** (łac. crusta) = krosta. **73. Smooth** = gładki. **75. To dispatch** … dépêcher), tu = skazać na śmierć, pozbawić życia; ściśle biorąc odnosi się tylko … life, a już tylko przez rozciągnięcie do crown, queen. **76. Blossom** = kwiecie. …in n. sünde) = grzech. **77. To housel**, przestarzałe = opatrzyć sakramentami, housel = eucharystja. **Dis-ap-pointed** = nieprzygotowany. **To anele** (an-

E

No reckoning made, but sent to my account
With all my imperfections on my head:
Oh, horrible! Oh, horrible! most horrible!
If thou hast nature in thee, bear it not;
Let not the royal bed of Denmark be
A couch for luxury and damned incest.
But, howsoever thou pursu'st this act,
Taint not thy mind, nor let thy soul contrive
Against thy mother aught; leave her to heaven,
And to those thorns that in her bosom lodge,
To prick and sting her. Fare thee well at once!
The glow-worm shows the matin to be near,
And 'gins to pale his uneffectual fire;
Adieu, adieu, Hamlet! remember me. *Exit.*
Ham. O all you host of heaven! O earth! What else?
And shall I couple hell? Oh fie! — Hold, hold, my heart;
And you, my sinews, grow not instant old,
But bear me stiffly up! — Remember thee!
Ay, thou poor ghost, while memory holds a seat
In this distracted globe. Remember thee!
Yea, from the table of my memory
I'll wipe away all trivial fond records,
All saws of books, all forms, all pressures past,
That youth and observation copied there;
And thy commandment all alone shall live
Within the book and volume of my brain,
Unmix'd with baser matter: yes, by heaven!
O most pernicious woman!
O villain, villain, smiling, damned villain!

glosaski) = namaścić świętemi olejami. **78. Reckoning** = rachunek, tutaj sumienia. **Account** (fr. compte) = rachunek. **80. Oh horrible** itd. cały wiersz kładą niektórzy wydawcy w usta Hamletowi; tak samo robił Garrick i tradycja sceny angielskiej. Tymczasem wszystkie dawne wydania przypisują je duchowi. **81. Nature**, b. często u S-a = ludzka natura. **To bear** = znosić. **83. Couch** (fr. couche) = łoże; dalej warstwa. **Luxury** (od łac. luxus) = zbytkowne życie, rozpusta, tu rozpusta w płciowym kierunku; rozwiązłość. **Incest**, rzecz. = kazirodztwo. **84. To pursue** (fr. poursuivre) = iść za kim celem doścignięcia go; gonić; prześladować. **85. To taint** (fr.) = kazić, plamić. **To contrive** = obmyślić, ukartować, ukn.. **86. Aught** = coś. **87. To lodge** (fr. loger) = mieścić się. **88. To prick**, p. 1 1. 83. **To sting**, p. 1 5. 36. **Once** = raz; **at once** = natychmiast; wraz. **89 Glow-worm** = robaczek świętojański (Lampyris). **Matin** (fr.), przestarzały rzecz.

robiwszy porachunku, posłany dla zdania sprawy
szystkiemi nieprawościami na głowie.
okropne, okropne, przeokropne!
masz ludzkie uczucia w sobie, nie znieś tego;
pozwól, żeby królewskie łoże Danii było
wiskiem sprosności i przeklętego kazirodztwa.
ikolwiek wszelako sposób ścigać będziesz ten postępek,
kalaj swego umysłu, ani też niech nie knuje twa dusza
ciw matce; pozostaw ją niebu
rniom, które mieszczą się w jej łonie;
h ją kolą i bodą. Bądź zdrów; żegnam cię natychmiast.
szczący robaczek wskazuje, że świt bliski;
zyna blednąć jego bezskuteczny ogień.
ż zdrów, bądź zdrów, Hamlecie! Pamiętaj o mnie. *Znika.*
Ham. O wy wszystkie niebieskie zastępy! O ziemio! Cóż innego?
może ożenić z niemi piekło? O nie! Wytrzymaj, znieś to, me
wy członki ani na chwilę nie starzejcie się, [serce,
z noście mnie nieugięcie! Pamiętać o tobie! [siedlisko
k nieszczęsny duchu, dopóki tylko pamięć dzierżyć będzie
tej szamotanej kuli. Pamiętać o tobie!
tak, z tablicy mojej pamięci
mażę wszystkie błahe i powszednie wspomnienia,
sze sentencje z książek, wsze formy, wsze odciski przeszłości,
ore młodość i postrzeganie tam nakopjowały,
przykazanie twoje samo jedno żyć będzie
księdze i tomach mojego mózgu,
e pomieszane z pośledniemi rzeczami: tak na niebiosa!
) najniegodziwsza kobieto!
) łotrze, łotrze, uśmiechnięty, przeklęty łotrze!

---

rzask, świt, ranek. **90. 'gins** = begins = zaczyna. **To pale** (fr.), rzadko używane wo = bladym czynić (verb. transit!, nie blednąć). **Uneffectual** = bezskuteczny, niepalący. **92. Host** (fr.) = mnóstwo, armja, zastępy (oprócz tego inne host (fr. hôte) = gospodarz zajazdu). **93. To couple** (fr.) = parzyć, żenić, łączyć. **94. Sinew** = ścięgno; przestarzałe = mięśnie; członki; przenośnie moc, jędrność. **95. Stiffly** = sztywnie, mocno. **97. To distract** = odciągać od jednego przedmiotu drugiego, nękać wielką ilością trosk lub myśli. **Globe,** tu = czaszka. **98. Yea** tak, owszem, ba nawet. **99. To wipe** = wytrzeć, wymazać. **Fond,** liczne znaczenia, tu = głupawy, niedorzeczny, drobny, błahy, bzdurny. **100. Saw** (a-s. sagu) = sentencja, maksyma, przypowieść, zdanie godne pamięci; wyrzeczenie; jest i drugie saw (saga) = piła. **102. Commandment** = przykazanie; The ten commandments = Dziesięcioro przykazań. **104. Base** (fr. bas) przym. = podły, nizki. **105. Per-**

My tables, — meet it is I set it down,
That one may smile, and smile, and be a villain;
At least I'm sure, it may be so in Denmark. — *Writing.*
So, uncle, there you are. Now to my word;
It is: 'Adieu, adieu! remember me'.
I have sworn't.

Hor. Mar. (*Within*). My lord! my lord!

Mar. (*Within*). Lord Hamlet!

Hor. (*Within*). Heaven secure h

Mar. So be it!

Hor. (*Within*). Illo, ho, ho, my lord!

Ham. Hillo, ho, ho, boy! come, bird, come.

Enter HORATIO *and* MARCEL

Mar. How is't, my noble lord?

Hor. What news, my lord?

Ham. O, wonderful!

Hor. Good my lord, tell it.

Ham. No; you will reveal it.

Hor. Not I, my lord, by heaven.

Mar. Nor I, my lord.

Ham. How say you, then; would heart of man once think it? —
But you'll be secret?

Hor. and Mar. Ay, by heaven, my lord.

Ham. There's ne'er a villain dwelling in all Denmark,
But he's an arrant knave.

Hor. There needs no ghost, my lord, come from the grave
To tell us this.

Ham. Why, right; you are i'the right;
And so, without more circumstance at all,
I hold it fit that we shake hands, and part:

---

nicious (fr.), u S. = mischievous, wicked, malicious; zły. **107. Tables:** za czasów S-a noszono przy sobie tabliczki do zapisywania wydarzeń dziennych, wyjątków z książek itp. Objaśniacze S-a szeroko zastanawiają się nad tem, co H... zapisuje w swoim notatniku. Począwszy od tego miejsca następuje uderzający sposób zachowania się, wyrażania się, czasami trywialnego w odniesieniu do ducha swego jego ojca, to znowu niejasnego, urywanego, tajemniczego. Bardzo głęboko i psychologicznie wiernie objaśnia to Coleridge. Dziwaczne lub śmieszne odezwania się Hamleta świadczą o nadzwyczajnem wrażeniu, o przewrocie w jego duszy ...dącej na krawędzi bredzenia. Hamlet sadzi się na frazeologją, szafuje dziwacznemi technicznemi wyrazami, które dla widza w teatrze mogą się wydać śmiesznemi i nie na miejscu, lecz w odniesieniu do wstrząśniętej w posadach duszy Hamleta są na-

lieczki! Warto, abym na nich umieścił,
można się uśmiechać, tak, uśmiechać, a być zbrodniarzem,
ynajmniej pewien jestem, iż tak może być w Danii: *Zapisując.*
k stryjaszku. jesteś tu! Teraz-że do hasła;
mi ono: »Adieu, adieu! nie zapominaj o mnie!«
przysiągłem to.

Hor. (*Woddali*). Mości Książę! Mości Książę!

Mar. (*Zdala*). Książę Hamlecie!

Hor. (*Woddali*). Niebiosa ochrońcie go.

Mar. (*Zdala*). Niech się tak stanie!

Hor. (*Zdala*). Bywaj, hola! ho-ho! M. Książę!

Ham. Bywaj! Hola! ho-ho, chłopcze! na-tu, ptaszku, na-tu!

HORACY *i* MARCEL *wchodzą.*

Mar. No cóż, szlachetny Panie?

Hor. Co za wieści, M. Książę.

Ham. Dziwy, dziwy!

Hor. Drogi Książę, opowiedz nam!

Ham. O nie, wyjawilibyście.

Hor. Nie ja, przebóg, M. Książę.

Mar. Ani ja, M. Książę.

Ham. Jak mówicie tedy; czy kiedykolwiek pomyślałoby coś ta-[kiego serce ludzkie?
Lecz będziecie milczeć?

Hor. Mar Tak, na niebo, M. Książę.

Ham. Nie było nigdy łotra, przebywającego w całej Danii....
któryby nie był skończonym łajdakiem.

Hor. Nie potrzebuje, M. Książę, przychodzić aż duch z mogiły,
aby nam to powiedzieć.

Ham. Prawda, racja; macie racją,
cóż tedy, bez dalszych korowodów zgoła
uważam za najstosowniejsze uścisnąć sobie ręce i rozejść się:

.. nemi; śmiech także, nietylko łzy, bywa wyrazem krańcowej boleści lub zgrozy. **Meet,** przym. = odpowiadający celowi, stosowny, godny, właściwy. **110. Word,** ... hasło dnia, rozkaz dzienny. **112. To swear** (imiesł. sworn) = przysięgać. **116. Hillo,** come boy itd. — nawoływania myśliwskie na sokoła, by powrócił do ..ła. **119. To reveal** (fr. reveler) = objawić. **121. How say you,** b. często ... S. = what do you say, what do you think or mean. **123. To dwell** = mieszkać, przebywać. Zdaniem Seymour'a, w w. 123 Hamlet z całą szczerością i zaufaniem zaczyna odpowiadać towarzyszom: »Nie ma w całej Danii łotra« (być może dalszy ciąg miał być »nad mojego stryja«), gdy wtem zważywszy następstwa takiego wyjaśnienia tajemnicy, nagle urywa i zmienia sens, kończąc ogólnikiem: »but he's an arrant knave«. **124. Arrant,** od errant = wędrujący, ztąd = zupełny, skończony, nawskróś, arcy. **125.** Słowo come (infinitivus) należy do needs, po którem jak po sło-

You, as your business and desire shall point you;
For every man has business and desire,
Such as it is; and, for mine own poor part,
Look you, I'll go pray.
Hor. These are but wild and whirling words, my lord.
Ham. I'm sorry they offend you, heartily;
Yes, 'faith, heartily.
Hor. There's no offence, my lord.
Ham. Yes, by Saint Patrick, but there is, Horatio,
And much offence too. Touching this vision here,
It is an honest ghost, that let me tell you;
For your desire to know what is between us,
O'ermaster 't as you may. And now, good friends,
As you are friends, scholars, and soldiers,
Give me one poor request.
Hor. What is't, my lord? we will.
Ham. Never make known what you have seen to-night.
Hor. and Mar. My lord, we will not.
Ham. Nay, but swear't.
Hor. In faith,
My lord, not I.
Mar. Nor I, my lord, in faith.
Ham. Upon my sword.
Mar. We have sworn, my lord, already.
Ham. Indeed, upon my sword, indeed.
Ghost (*Beneath*). Swear. [penny?
Ham. Ha, ha, boy! say'st thou so? art thou there, true-
Come on, — you hear this fellow in the cellarage, —
Consent to swear.
Hor. Propose the oath, my lord.
Ham. Never to speak of this that you have seen.
Swear by my sword.

wach posiłkowych opuszcza się »to«. **127. Circumstance**, nom. collect., ... 102; 3. 1. 1; tu według Clarke = circumlocution; Dyce = detail. **132. Go pray**, go seek, go sleep; S. używa bez »to«. **133. To whirle** = wirować, szalenie ... się do okoła; ztąd whirling, przym. = kręcący się w kółko; przenośnie - ... dziki, extravagant; whirling stoi w Q, zamiast czego F. ma hurling. **135. In faith** p. objaśnienie 1 2. 168. W wierszu 134 i 135 słowo **offend** i rzecz. **offence** ... w znaczeniu urazy, a gdy Horacy odpowiada, że słowami Hamleta nie są ... żeni, Hamlet, niby nie domyślając się, o co im chodzi, naraz zaczyna mówić ...

jako wam wskaże zajęcie i życzenie —
ly bowiem ma jakieś zajęcie i życzenie,
li będzie, jakie chce — co do mnie, biedaka,
lę, widzicie, pomodlić się. [Książę.
or. Są to tylko dziwaczne i obracające się w kółko słowa, M.
am. Bardzo mi przykro, że was obrażają, z całego serca, tak,
vo daję, z całego serca.
or. Nie ma tu żadnej obrazy, M. Książę.
am. I owszem, Horacy, jest, jest na Świętego Patryka,
niełada krzywda. Co do owego widzenia,
szę wam powiedzieć, że to uczciwy duch;
do waszej chęci dowiedzenia się, co zaszło między nim a mną,
anujcie ją, jak potraficie. A teraz, dobrzy przyjaciele,
o jesteście przyjaciołmi, wykształconymi i żołnierzami,
łnijcie jednę marną prośbę.
Hor. Spełnimy, M. Książę, a jaką?
Ham. Nigdy nie obwieszczajcie tego, coście widzieli tej nocy.
Hor. Mar. Nigdy, M. Książę.
Ham. O nie, zaprzysięgnijcie to.
Hor. Słowo daję, M. Książę, nikomu nie powiem.
Mar. Ani ja, M. Książę, słowo daję.
Ham. Na mój miecz.
Mar. Jużeśmy zaprzysięgli, M. Książę.
Ham. Naprawdę, na mój miecz, naprawdę.
Duch (*Zgłębi*). Przysięgnijcie.
Ham. Ha, ha, chłopcze! tak mówisz? toś tam, poczciwcze?
dzcie tutaj. — słyszycie tam tego towarzysza w piwnicy —
lźcie się na przysięgę.
Hor. Przedłóż przysięgę, M. Książę.
Ham. Nigdy nie mówić o tem, coście tu widzieli;
zysięgnijcie na mój miecz.

zem jest wielka krzywda i nadaje w w. 137-ym to znaczenie wyrazowi offence, mając na myśli postępek stryja. **142. Request** (fr. requête) — prozba. **Beneath.** Q. i w F. zamiast tego słowa st i: Ghost cries under the stage. **150. Truepenny** w gwarze górników oznacza żyłę metalu w ziemi; Hamlet nazywa ducha ten sposób, ponieważ głos wychodzi zpod ziemi; niżej zaraz zwie go dla tejże przyczyny old mole, i pioner. Nie znam mowy górniczej polskiej, aby dobrać jakiś odpowiedni wyraz, tłómacze radzą sobie, jak mogą; Paszkowski podstawia wyraz ptaku, co już wprost jest niemożliwem, żeby ptak był w ziemi. **152. Oath** przysięga. **154.** Duże miecze miały rękojeści w kształcie krzyża i dlatego Hamlet każe im na miecz przysięgać; inni znowu dopatrują w tem echa staroskandyn-

Ghost. (*Beneath*). Swear.

Ham. *Hic et ubique?* then we'll shift our ground. —
Come hither, gentlemen,
And lay your hands again upon my sword:
Never to speak of this that you have heard,
Swear by my sword.

Ghost. (*Beneath*). Swear.

Ham. Well said, old mole! canst work i'the earth so fa[st?]
A worthy pioner! — Once more remove, good friends.

Hor. O day and night, but this is wondrous strange!

Ham. And therefore as a stranger give it welcome.
There are more things in heaven and earth, Horatio,
Than are dreamt of in your philosophy.
But come; —
Here, as before, never, so help you mercy,
How strange or odd soe'er I bear myself,
As I, perchance, hereafter shall think meet
To put an antick disposition on,
That you, at such times seeing me, never shall,
With arms encumber'd thus, or this head-shake,
Or by pronouncing of some doubtful phrase,
As, 'Well, well, we know'; — or, 'We could, an if we wo[uld'];
Or, 'If we list to speak'; — or, 'There be, an if they might'. —
Or such ambiguous giving out, to note
That you know aught of me: — this not to do,
So grace and mercy at your most need help you,
Swear.

Ghost. (*Beneath*). Swear.

Ham. Rest, rest, perturbed spirit! — So, gentlemen,

---

skiego zwyczaju przysięgania na miecz. **156. To shift**, oprócz innych znacz[eń] zmieniać np. miejsce, ubranie. **162. Fast**, oprócz innych znaczeń = hasty, swift, [...] = prędki. **Well said** p. 2. 1. 6. **163. Pioner** = kopacz szańców, od przest. [...] = kopać, brać rowy; dziś pisze się pioneer i znaczy co innego. **164. Strange** dziwne, a **Stranger** = cudzoziemiec, gra słów. **165. Give welcome** = daj [...] zdrowienie, powitanie; Warburton wykłada: »Przyjmijcie jak cudzoziem[ca do] siebie«, pod swój dach; poetycka parafraza, zamiast »zachowajcie w tajemnicy«. C[la]rendon: »Przyjmijcie to bez wybadywania i rozpytywania. **167. Your philosophy** mają Q i Qd; w F. jest our philosophy. **Your**, t. z. etycznie użyty [...] jak i po polsku wasz; p. 3. 2. 3. **To dream** (identyczny źródłosłów z pol[skim] drzem-ać, które atoli ma inne znaczenie) = śnić, marzyć. Sławne to a głębokie w[y]rzeczenie, określające trzeźwo ograniczoność badań ludzkiej myśli w stosunku do [...]

ach (*Zgłębi*). Przysięgnijcie.
am. *Hic et ubique?* więc zmienimy miejsce.
żcie tutaj, panowie,
łóżcie znowu ręce na mój miecz;
iążcie na mój miecz
nie mówić o tem, coście słyszeli.
uch (*Zpod ziemi*). Przysiążcie! [pracować w ziemi?
am. Dobrze powiedziane, stary krecie! to tak wartko umiesz
ny z ciebie górnik! Odsuńmy się jeszcze raz, dobrzy przyja-
or. Dniu i nocy! cóż to za cudownie dziwne (za obce)! [ciele.
am. Więc powitaj je jak obcego.
Horacy, więcej jest rzeczy w niebie i na ziemi,
żeli się marzy w waszej filozofii.
pójdźcie.
podobnie jak przedtem, nigdy, tak niech wam Bóg dopomoże,
bym nie wiem jak zachowywał się osobliwie i dziwacznie, —
bowiem może, iż w przyszłości uznam za właściwe
brać na się cudaczne usposobienie —
yście, widząc mnie w takich razach, nigdy
rozkrzyżowaniem rąk ot tak, lub takiem potrząśnięciem głową,
piśnięciem jakiego wątpliwego słówka
rodzaju: »no, no wiemy«; albo »moglibyśmy, gdybyśmy chcieli«;
»gdyby tylko spodobało nam się mówić«, albo »są tacy, co
[jeśliby mogli«,
tym podobnemi dwuznacznemi odezwaniami się nie zaznaczyli,
coś wiecie o mnie: — nie czyńcie tego,
niechaj Łaska i Miłosierdzie Boże dopomogą wam w najwięk-
ysięgnijcie! [szej potrzebie.
Duch (*Zpod ziemi*). Przysięgnijcie.
Ham. Spocznij, spocznij, niepokojony duchu! — A więc, panowie,

ronności świata, we właściwy Hamletowi cięty sposób. **170. Odd**, przym., tu
liwy, dziwaczny, cudaczny. **To bear one'self** = sprawować się, postępować.
71. Hereafter (utworzone na podobieństwo całego szeregu: here-in, here-at, here-
po + tem, w przyszłości. **Meet**, p. 1. 5. 107. **172. Antick** = odd = fanta-
ny, dziwaczny fr. grotesque); antick disposition = dziwaczne zachowanie się,
głupca Hamlet przygotowuje ich do roli, w jakiej zaraz w następnym akcie
je się Ofelii. **174. To encumber**, słowo tu jedyny raz użyte w dziełach S-a,
wać się tylko można znaczenia. **177.** Istnieją trzy odmienne znaczeniem i po-
zeniem słowa: 1-o **list** = listen (od a-s. hlystan) — to hearken = słuchać; 2-o
wciągać na listę; 3-o list (od a-s. lystan) = to please = spodobać się, chcieć;
właśnie. **178 To give out** = wy-dawać, rozgłosić; ztąd i rzecz. słowny zatr-

With all my love I do commend me to you;
And what so poor a man as Hamlet is
May do, to express his love and friending to you,
God willing, shall not lack. Let us go in together;
And still your fingers on your lips, I pray.
The time is out of joint: — O cursed spite,
That ever I was born to set it right! —
Nay, come; let's go together. E.



SCENE I.

A Room in Polonius's House.

Enter POLONIUS *and* REYNALDO.

Pol. Give him this money, and these notes, Reynaldo.
Rey. I will, my lord.
Pol. You shall do marvellous wisely, good Reynaldo,
Before you visit him, to make inquiry
Of his behaviour.
Rey. My lord, I did intend it.
Pol. Marry, well said, very well said. Look you, sir,
Inquire me first what Danskers are in Paris;
And how, and who; what means, and where they keep,

mał sw je out. **186. Friending,** nietylko = zaprzyjaźnienie lecz i to, co z jaźnią idzie; od to friend, przestarz. = to befriend = zaprzyjaźnić się; pnie **187. Let us go in** = wróćmy na taras, z którego szukając Hamleta ze... i **190** stanowią sławny ustęp, będący według Goethe'go, sprężyną całego ... tu; ustęp trudny jest do ścisłego a nie parafrazowanego przekładu. **Time** ... imkiem określonym u S-a w b. wielu miejscach = obecny czas, współczesna ... świat współczesny. Lady Makbet mówi do męża: »To beguile the time, ... the time (1. 5) = aby otumanić ludzi, patrz jak ludzie; i wiele, wiele innych ... **Is out of joint,** podobnie jak 1. 2. 20: disjoint and out of frame, jak w ... ; Cressida: »he hath the joints of every think; but every thing so out of ... wyszły z łączności, z wiązania, ze spojenia, ze stawu; czyli wyk lejony, ... ty. **Spite** (fr. dépit) = 1-o złość, zła wola; 2-o udręczenie, męczarnia, katusza, ...

ro serca polecam się wam;
lwiek człek tak marny jak Hamlet,
stanie uczynić, by wyrazić wam swą miłość i przyjaźń,
pomocą, nie minie was. Pójdźmy razem;
zawsze, palce na ustach, proszę was.
wyszedł z wiązania. O przeklęta złości losu,
ię zgoła rodził, aby go nastawiać!
o tam! pójdźmy, wróćmy razem. *Wychodzą.*



SCENA I.

Komnata w domu Polonjuszowym.

POLONJUSZ *i* REJNALD *wchodzą.*

Pol. Daj mu te pieniądze i te listy, Rejnaldzie.
Rej. Dobrze, miłościwy Panie.
Pol. Cudownie byś mądrze uczynił, dobry Rejnaldzie,
..ś, wprzód nim go nawiedzisz, zrobił śledztwo
..go sprawowaniu się.
Rej. Miałem taki zamiar, miłościwy Panie.
Pol. Aha, dobrześ rzekł, bardzoś dobrze rzekł. Patrzaj-że;
..pytaj mi się najprzód, co za Duńczycy są w Paryżu;
.., jak, co za środki, gdzie przebywają,

... zą cursed spite: o przeklęta fatalności, drudzy jak Schmidt, biorą w dru..em znaczeniu: o przeklęta męczarnio. To set right = naprostować, narychtować, ..tawić w prawe, t. j. w swoje miejsce, wprawić. P. uwagę o set w 3. 4. 17 i 211.

2. I will, domyślne z poprzedniego wiersza give; takie skracanie w angiel..nie — prawidło. 3. Shall stoi zamiast will; p. 3. 2. 317. Marvellous, stoi ..ukowo; p. 1. 3. 116, 3. 2. 288. 4. Inquiry = wypytywanie, wybadywanie; ..to właściwie słowo, lecz S wiele innych części mowy używa jako rzeczowników; ... 1. 57. 5. Behaviour = postępowanie, prowadzenie się. 6. Marry (od Ma.. wykrzyknik z rozmaitem znaczeniem, tu wyraża przytakiwanie, coś w rodzaju: ..a jużci. Well said dosłownie = dobrze powiedziane, t. j. do rzeczy; masz .. p. 1. 5. 162. 7. Me t. z. dativ. ethicus. Dansker od Dansk = Danja; t. z ..ców S. 8. Przy how i who domyślny wypowiednik are; przy what m...

What company, at what expense; and finding
By this encompassment and drift of question
That they do know my son, come you more nearer
Than your particular demands will touch it:
Take you, as 'twere, some distant knowledge of him,
As thus: 'I know his father, and his friends,
And, in part, him.' — Do you mark this, Reynaldo?
Rey. Ay, very well, my lord.
Pol. 'And, in part, him; but,' you may say, 'not well:
But, if't be he I mean, he's very wild,
Addicted so and so'; — and there put on him
What forgeries you please; marry, none so rank
As may dishonour him: take heed of that;
But, sir, such wanton, wild, and usual slips,
As are companions noted and most known
To youth and liberty.
Rey. As gaming, my lord.
Pol. Ay, or drinking, fencing, swearing, quarrelling,
Drabbing: you may go so far.
Rey. My lord, that would dishonour him.
Pol. 'Faith, no; as you may season it in the charge.
You must not put another scandal on him,
That he is open to incontinency:
That's not my meaning; but breathe his faults so quaintly,
That they may seem the taints of liberty,
The flash and outbreak of a fiery mind,

— they have. **Keep** słowo nijakie = mieszkać, bawić (live, dwell). **9.** [illegible] **company** (accusativ.) domyślny wypowiednik keep (Delius). **10. Encom[pass]ment** (od compass) = 1-o otoczenie, okrążenie; 2-o obieł, podejście, [illegible] **Drift** (od to drive = n. treiben = pędzić) = pęd, bieg, a dalej kierunek [illegible] 1. 1. Wyrażenie to: e. and d. stanowi właściwość stylu S-a, ktory przez [illegible] nika and zamienia pojęcie, które powinno być podporządkowane drugiemu, [illegible] rzędne mu; tym sposobem właściwie znaczy tu = winding and circuitous [illegible] j. kręty przebieg; wybiegi od toku badania. Rejnald nie pyta się wprost o [illegible] lecz manowcami kołuje około tego celu. **Question**, u S-a bardzo często = [illegible] sation, dialogue. **11. Nearer**, comparativ, przeto more jest pleonazmem. **12. Particular** = poszczególny, osobny; osobisty, prywatny; okolicznościowy, [illegible] 67. **13. Take you** = assume, pretend = zmyśl, udaj. **As't were** = [illegible] niekąd, p. 1. 2. 10. **14. Thus** = tak, w ten sposób; w jaki raś — objaśniają [illegible] słowa; p. 1. 5. 174; 2. 1. 89. **18. Wild** (n.) = dziki, niepohamowany; tu [illegible] dać; swawolnik i pustak, za mało wyrażają, rozpasaniec — za wiele; coś w [illegible] ławiła, młode piwo. **19. To addict** = oddawać się całkowicie. **There** = [illegible]

em towarzystwie, jakim kosztem; a znalazszy,
takie kołowanie i taki tok rozmowy,
ją mojego syna, podejdź nieco bliżej,
te okolicznościowe pytania dotknęły tego;
niby to, jakowąś znajomość jego, z daleka,
o: »znam jego ojca i przyjaciół,
części i jego« — uważasz, Rejnaldzie?
Aha, bardzo dobrze, miłościwy Panie.
»A w części i jego samego; lecz«, możesz dodać, »niezu- [pełnie;
odnak jest to ten, kogo mam na myśli, swawolnik to nielada,
w na to i nato«; a wtedy złóż na niego
enia, jakie ci się podoba; byle nie tak grube, u licha,
go aż mogły zniesławić: strzeż się tego;
takie naprzykład płoche, swawolne i zwyczajne usterki,
bywają najbardziej znanymi i widywanymi towarzyszami
ości i swobody.
Jak kosterstwo naprzykład.
Tak, lub pijatyka, zacietość w fechtunku, klęcie, zawa- [dyjactwo,
nie za dziewkami; ot jak daleko możesz się posunąć.
Miłościwy Panie, toby go mogło zniesławić.
Nie, naprawdę nie, jeśli tylko potrafisz się w zarzutach [miarkować.
powinieneś składać na niego innej sromoty,
jest oddany niepowściągliwości;
to mam na myśli, lecz podsuwaj jego błędy tak misternie,
mogły się wydać jako skazy wolności,
o zapał i wybuch ognistej duszy,

znaczeniem: przy tej sposobności, w tym punkcie czasu, wtedy. **20. Forgery** ... = kuć), przen. = wymysł, uknucie. **Marry.** p. 2. 1. 6; lecz tu z innem ...eniem. **Rank.** p. 1. 2. 136; 3. 4 152. **21. As** po so = that = że. **Heed** = ba... e, piecza. **22. Wanton** (od wan — prefiks, oznaczający brak czegoś + towen ...en, imiesłów od teon = to educate), (pierwotnie prostak, nieokrzesany) — nie... ...y, lubieżny; swawolny, płochy. **Slip** = poślizgnięcie się, potknięcie, obsu... ...e, pośliźnięcie; uchybienie. **23. As** po such = jaki, który. **24. To game** ... w kości, w karty). **25. To fence** = fechtować się; sama przez się niewinna ..., lecz za czasów S. prowadziła do zwad, kłótni, skutkiem chełpliwości mło... ...ej (Malone). **26. To drab** (od drab = dziewka, szurgot) = przestawać ... towarzystwie ladacznic. **28. 'Faith**, zamiast in faith = zaprawdę; (faith od fr. ... suffiks teutoński th!). **To season** 1-o przyprawić; 2-o złagodzić; p. 1 2. ... **Charge** (fr.) = brzemię, obarczenie, oskarżenie; p. 3. 4. 86; 4. 4. 47. **30. In-continency** = niepowściągliwość w ogóle, a specjalnie = sprosność, rozwiązłość, co ... uważa już za przynoszące niesławę w porównaniu z gachowstwem (drab ... **31. To breathe** = oddychać; przenośnie u S-a = mówić, wynurzać; wyra-

A savageness in unreclaimed blood,
Of general assault.
Rey. But, my good lord, —
Pol. Wherefore should you do this?
Rey. Ay, my lord.
I would know that.
Pol. Marry, sir, here's my drift;
And, I believe, it is a fetch of warrant:
You laying these slight sullies on my son,
As 'twere a thing a little soil'd i'the working,
Mark you,
Your party in converse, him you would sound,
Having ever seen in the prenominate crimes
The youth you breathe of guilty, be assur'd,
He closes with you in this consequence:
'Good sir,' or so; or, 'friend', or 'gentleman,' —
According to the phrase and the addition,
Of man, and country.
Rey. Very good, my lord.
Pol. And then, sir, does he this, — he does —
What was I about to say? — By the mass, I was
About to say something: — Where did I leave?
Rey. At 'closes in the consequence.'
At 'friend or so', and 'gentleman'.
Pol. At 'closes in the consequence,' — ay, marry:
He closes with you thus: — 'I know the gentleman;
I saw him yesterday, or t'other day,
Or then, or then; with such, or such; and, as you say,
There was he gaming; there o'ertook in's rouse;

żenie przesadzone, eufuistyczne. **Quaintly** = delikatnie, wytwornie **33. Flash** = nagłe zabuzowanie się ognia, wybłysk. **34. Savageness** (fr.) = dzikość; [illegible] nie, pochopność do wybryków. **Unreclaimed**, termin myśliwski z sokolarstwa [illegible] obuczony, nie dający się zażyć, kierować, nieposkromiony (Clarendon). **35. Assault** (fr.) = atak; of general assault = którym powszechnie ludzie podpada[illegible] młodu **37. Drift**, tutaj znaczenie przenośne = cel, zamiar; p. 2. 1. 10. **38. Fetch** rzecz. = shift, stratagem = fortel, wybieg. **Warrant** (fr. garantir) = 1-o rękojmia, pewność; 2-o prawomocność, słuszność, przyzwolenie; 3-o upoważnienie. Of w[illegible] przy fetch odgrywa rolę przymiotnika i pojmowane jest dwojako, stosownie do [illegible] jakiego znaczenia warrant: albo to jest podstęp uprawniony, usprawiedliwiony, [illegible] ny, dozwolony (Schmidt), aprobowany, sankcjonowany (Dyce), albo też pewny, niezawodny, dający rękojmię (warrant) powodzenia (Delius). W Qd. stoi fe[illegible]

...e krwi nieposkromionej,
...i podpadają wszyscy.
... Lecz proszę Waszej Miłości....
... Po co to wszystko masz robić?
... Tak, miłościwy Panie,
...bym wiedzieć.
... U djaska, jest w tem cel,
...k sądzę, jestto niezawodny fortel:
...łając na mego syna owe błahe plamy,
...gdyby rzecz trochę powalana w czasie obrabiania,
...żaj sobie, [dować,
...li twój uczestnik w rozmowie, t. j ten kogo chciałbyś wyzon-
...ykolwiek dostrzegł pomienione wady
...młodzieńcu, którego pomawiasz o wykroczenie, bądź pewien,
...wnet przyświadczy ci w ten sens: [panie«, —
...dobrodzieju«, lub coś takiego; albo »przyjacielu«, albo »mój
...stosownie do przyjętego zwrotu i tytułu
...iej osobistości i kraju.
Rej. Bardzo dobrze, Miłościwy Panie!
Pol. Wtedy, powie ci.... powie ci...
...ż ja to miałem powiedzieć? Miałem u licha, właśnie
...czemś mowić.... na czemże to stanąłem?
Rej. Na »przyświadczy w ten sens«,
... »przyjacielu lub coś takiego«, i »mój panie«.
Pol. Na »przyświadczy w ten sens,«.... aha, u kata:
...przyświadczy ci w ten sposób: »znam tego pana,
...widziałem go wczoraj, albo tego a tego dnia,
...bo wtedy a wtedy, z tym a z tym, i jak pan powiadasz,
...rał właśnie; przebrał miarę w piciu;

...t. 39. **Slight** = nieznaczny, słaby, lekki. **Sully** (a-s.) = plama, brud, zmaza. ...0. **To soil** (fr. souiller) = to sully, to stain = brukać, kalać. **42. Converse** = ...nversation. **Him**, stoi zamiast he whom. **45. To close** = zamknąć, zakonkludo...a; potakiwać. **47. Addition**; 1. 4. 20; w Makbecie 1. 3. 106. **48.** Właściwy ...zyk ...ylby: according to the phrase of country, and to the addition of man; lecz ... ...rwała sobie zmasowania; p. 3. 1. 151. **49. He does**, jak zawsze w angiel. za...m... t powtórzyć wypowiednik, jak tu zamiast he doses stawia się słowo do, lub po...we. **50. By the mass**, dosłownie na mszę świętą; rodzaj zaklęcia; w F. brak ... słów, wyrzuconych przez cenzurę zaprowadzoną przez Jakóba I. **58. Rouse**, ... 1. 2. 127; 1. 4. 8. **In's** = in his. Uważ różnicę: **he o'ertook**, czas przeszły = ... spił się, i he was gaming, he was falling out, również czasy przeszłe, ale czyn...jące trwała, kiedy go w nich widzieli; on właśnie wtedy grał, właśnie się

There falling out at tennis'; or, perchance.
'I saw him enter such a house of sale'
Videlicet, a brothel, or so forth. —
See you now;
Your bait of falsehood takes this carp of truth:
And thus do we of wisdom and of reach,
With windlaces, and with assays of bias,
By indirections find directions out;
So, by my former lecture and advice,
Shall you my son. You have me, have you not?
Rey. My lord, I have.
Pol. God be wi' you; fare you well.
Rey. Good my lord!
Pol. Observe his inclination in yourself.
Rey. I shall, my lord.
Pol. And let him ply his music.
Rey. Well, my lord.
Pol. Farewell! *Exit* REYNALDO. *Enter* OP[illegible]
How now, Ophelia? what's the matter?
Oph. Oh, my lord, my lord, I have been so affrighted!
Pol. With what, in the name of God?
Oph. My lord, as I was sewing in my closet,
Lord Hamlet, with his doublet all unbrac'd;
No hat upon his head; his stockings foul'd,
Ungarter'd, and down-gyved to his ancle;
Pale as his shirt; his knees knocking each other;

kłócił wtedy. **59. To fall out** = pokłócić się; lecz ma i inne znaczenia, [illegible] 126; 3. 1. 16. **Tennis** = gra w piłkę, którą podbija się palantem; u pis[illegible] czesnych S-owi bardzo częste porównania i wyrażenia wyjęte z tej gry. **60. H[ou]se of sale,** wyrażenie przestarz. dosłownie dom sprzedaży. **63. Bait** = [illegible] Zamiast carp stoi w F. cape. **64. We of wisdom and of reach:** wyraż[enie po]dobne w Love's Labour Lost: »we of taste and feeling; **Of reach** = pew[nego za]sięgu, t. j. widzący pewien zakres, nietylko co dzieje się pod nosem; [illegible] **65. Windlass;** wyraz ten tu jedynie użyty w całym Szekspirze, lecz sp[otyka] się u pisarzy spółczesnych, np. w tłumaczeniu Golding'a Owidjusza; w L[illegible] Euphues'ie; dosłownie = winding = kręcenie, kołowanie; dalej nieprosta [illegible] lecz okrążanie krętą drogą. **Assay** (fr. essayer) = próba, głównie metali. **Bia[s]** (fr. biais), pierwotnie ciężar przytwierdzony do boku kuli, tak żeby rzucona nie [illegible] się wprost w kierunku rzutu, lecz dzięki owemu ciężarowi biegła po linii kr[illegible] i trafiała w króla (gra w kręgle); dalej sam ruch skośnolinijny; dalej linia [illegible] skośny kierunek. Przenośnie = skłonność, nachylenie, ciążenie umysłu; pra[illegible] kowo — z ukosa. **Do** w w. 64 należy do find w w. 66-ym, stanowiąc wspólnie [illegible]

-się przy palancie»; albo, być może,
dem go, jak wchodził do takiego domu sprzedaży,
. do bordelu», albo coś podobnego;
idzisz mospanie,
przynęta fałszu weźmie karpia prawdy;
sposób my ludzie z mądrością i pomysłowością,
oca wykrętów i prób zukosa,
kołowanie odnajdujemy prostość;
waszmość przy pomocy powyższej nauki i rady
esz się o moim synu. Cóż, zrozumiałeś mnie? nie?
Zrozumiałem, miłościwy Panie.
Bądź zdrów, jedź z Bogiem.
Miłościwy Panie!
Spostrzegaj jego skłonności sam przez się.
. Nie omieszkam, miłościwy Panie.
l. Niech tam wyśpiewa swoją piosenkę.
. Dobrze, miłościwy Panie. *Wychodzi.*
ol. Bądź zdrów. *Wchodzi* OFELJA.
takiego, Ofeljo? co się stało?
Of. Ach, ojcze mój i panie, takem się wylękła?
Pol. Czego, na imię boskie.
Of. Kiedym szyła w swoim pokoju,
iążę Hamlet w zupełnie rozpiętym kubraku,
z kapelusza na głowie, w brudnych pończochach,
ie podwiązanych, opadłych aż do kostek,
łady jak koszula, szczękając kolanami jednem o drugie,

...snik. **66. Indirections**, metody nie wprost; wynajdujemy przez kręte drogi ...chcemy wiedzieć wprost. **67. Former** (a-s. forma) = poprzedni. **Advice** ...avis = rada. **68.** Przy **shall** domyślne z w. 66: find out, jak prawie zawsze ...wa w ang., tak samo w w. 72 domyślne observe. **68 i 69. To have** czasami ...ć, wiedzieć, zgadnąć, trafić w setno (= to have guessed, to have hit); w Ryszardzie III: »Why, there thou hast it« = zgadłeś. **73. Let him ply his music**, ... tłumaczy: a niech się ćwiczy w muzyce (Schlegel, Paszkowski); lecz wykład ten nie wydaje się usprawiedliwionym; zkąd ta dbałość o muzykę, o której ...tem Laertes nigdy nie wspomina. **77. To sew** = szyć. **78. Doublet** = ubranie, ...ące od szyi poniżej pasa, ściśle przylegające do ciała, wprowadzone z Francyi ... XIV i noszone aż do czasów Karola II. **To brace** = spiąć, związać, opasać. **79. To foul** (od przymiotnika foul, = zbrukać, shańbić. **80. To garter** (n. gurt) = opasywać. **Down-gyved**, od gyves = okowy; pończochy tak opadły, że utworzyły około kostek niby okowy. **Ancle** = kostki (u nóg). **81. To knock** = stukać, ...kać, kołatać; Hamlet tak trząsł się, że aż kolano o kolano szczękało. **82. Purport** = osnowa, treść; znaczenie. **83. So... as**; w dzis. ..., używa się: ...

And with a look so piteous in purport,
As if he had been loosed out of hell
To speak of horrors, he comes before me.
Pol. Mad for thy love?
Oph. My lord, I do not know,
But, truly, I do fear it.
Pol. What said he?
Oph. He took me by the wrist, and held me hard;
Then goes he to the length of all his arm,
And, with his other hand thus o'er his brow,
He falls to such perusal of my face,
As he would draw it. Long stay'd he so;
At last, a little shaking of mine arm,
And thrice his head thus waving up and down,
He rais'd a sigh so piteous and profound,
As it did seem to shatter all his bulk,
And end his being; that done, he lets me go,
And with his head over his shoulder turn'd
He seem'd to find his way without his eyes;
For out o'doors he went without their help,
And to the last bended their light on me.
Pol. Come, go with me; I will go seek the king.
This is the very ecstasy of love,
Whose violent property fordoes itself,
And leads the will to desperate undertakings,
As oft as any passion under heaven,
That does afflict our natures. I am sorry. —

---

so, lecz rzadko: so...as; zamiast tego: as...as (Ab. 275). **To loose** (n.
uwolnić, popuścić (luzować). **84. He** zastępuje tu podmiot już raz wyżej powiedz
Hamlet w. 78; pomiędzy tym podmiotem a wypowiednikiem comes, zawiera się
dopełnień rzuconych w nieładzie, doskonale malującym przerażenie Ofelii; po
taki tok jest niemożliwy (np. w. 79: »no hat itd.«. 81: »his knees itd.«). **Befor**
= przed, tu = wobec, w obliczności; tak jak w Piśmie św.: »przed panem«.
Fear it właściwie = obawiam się o to; u S-a obawiać się kogo, czeg
o kogo, o co, jest to fear z accusativ; p. 1. 3. 51. **87. Wrist** = przegub
przedramieniem i ręką; fr poignet; po polsku nie ma osobnego nazwiska
i **93. Thus**, przysł. = w ten (nie w taki!) sposób, tak, przyczem osoba m
wskazuje na coś widocznego i pokazuje odpowiednim giestem; p. 1. 5. 174; 3
4. 5. 64. **89. Thus over** his brow, domyślać się należy »przysłoniwszy«.
pokazując ten ruch ojcu, nie potrzebuje go słowy określać. **90. Perusal** =
tywanie się, od to peruse = badawczo rozpatrywać, p. 4. 7. 137. **To fall to** =
zacząć; p. 5. 2. 195. **92.** Po polsku przez imiesłowy oddaję: **shaking** i wavin

im żałościwym wyrazem w spojrzeniu,
gdyby został wypuszczony z piekła
opowiedzieć o jego okropnościach, zbliża się ku mnie....
l. Szalony z miłości dla ciebie?
f. Nie wiem, mój ojcze.
. naprawdę, obawiam się tego.
ol. Cóż powiedział?
f. Ujął mnie za rękę i dzierżył silnie;
m odchodzi na długość całego ramienia,
drugą ręką ot w ten sposób ponad brwiami
poczyna takie rozpatrywanie mojej twarzy,
gdyby ją rysował. Długo tak stał;
koniec, wstrząsając z lekka moją ręką
rzykroć kiwając głową tak: z góry na dół, *
dał westchnienie tak żałościwe i głębokie,
zdawało się, iż roztrzaska całą jego budowę
dokona jego istnienia. Zrobiwszy to, puścił mnie
z głową zwróconą poprzez ramię
dawał się odnajdywać drogę bez (posługi) oczu,
byż wyszedł za drzwi bez ich pomocy
do samego końca zwracał ich blask na mnie.
Pol. Dość tego, chodź ze mną; poszukam króla.
esto istny szał miłości,
której gwałtowny charakter gubi ją samą
prowadzi wolę do rozpaczliwych przedsięwzięć,
ak samo jak wszelka inna z namiętności pod słońcem.
które trapią naszą naturę. Żałuję, że....

---

re są rzecz słownemi, związanemi ze zdaniem zapomocą domyślnego przyimka **In** w tych razach = w trakcie, w czasie, Ab. 164', pokrewnego **a**, (jak w 1. 3. 119: a-taking; w 2. 2. 562: a-cursing); przedmiot takiego rzecz. słownego zależny jest shaking zapomocą of; lecz gdy poprzedza go (jak przed waving), stoi w accusa- ... Porównaj: pronouncing of. 1. 5. 175; o'erpeering of, 4. 5. 95 (Ab. 178, 373, 93 ... *Zob.* przypis na końcu książki z powodu a-cursing, 2. 2. 562). **94. To raise** wznosić; dźwigać; wzbudzać; to raise sigh = wydać westchnienie **95. As** = that. **To shatter** = potłuc, roztrzaskać, połupać na drzazgi; zniszczyć. **Bulk**, p. 1. 3. 12; ... trzy starzy pisarze w XVI używali tego wyrazu nie w znaczeniu: całe ciało, lecz — pierś, kadłub do pasa. **100. To bend**, p. 1. 2. 55. **Light** (n. licht) = światło. **102. Ecstasy**, u S-a wszelkie silne wstrząśnięcie duszy, a więc i szaleństwo; p. 3. 1. ... 3. 4. 74, 138, 139. **103. Property** = właściwość, charakterystyczne przymioty, ...akter **To for — do** = zniszczyć, zgubić, położyć kres = to distroy. **106. To afflict** (ac.) = martwić, trapić. **Natures**, pluralis, podobnie jak loves, p. 1. 2. 253. **107. To give word**; i po polsku mówi się w wyrażeniu: nie dać dobrego słowa

What! have you given him any hard words of late?
Oph. No, my good lord; but, as you did command,
I did repel his letters, and denied
His access to me.
Pol. That hath made him mad.
I am sorry that with better heed and judgement
I had not quoted him: I fear'd he did but trifle,
And meant to wrack thee; but, beshrew my jealousy!
By heaven, it is as proper to our age
To cast beyond ourselves in our opinions,
As it is common for the younger sort
To lack discretion. Come, go we to the king;
This must be known; which, being kept close, might mov[e]
More grief to hide than hate to utter love.
Come. *Ex[eunt].*

SCENE II.

A Room in the Castle.

Flourish. Enter KING, QUEEN, ROSENKRANTZ, GUILDENSTERN *and Attendants.*

King. Welcome, dear Rosencrantz and Guildenstern!
Moreover that we much did long to see you,
The need we have to use you did provoke
Our hasty sending. Something have you heard
Of Hamlet's transformation; so I call it,
Sith nor the exterior nor the inward man
Resembles that it was. What it should be,
More than his father's death, that thus hath put him

---

komuś. **109. To repel** (łac.) = odpędzić, odtrącić. **112. To quote** = przy[t]cytować; śledzić, obserwować, tłumaczyć. **113. To wrack**, dziś wreck = [r]... (o okręcie) przez uderzenie o skałę, wyrzucenie na brzeg itd., dalej w ogóle z[niszczyć], zniszczyć, zgładzić. **Beshrew**, słowo używane zazwyczaj w 1. osobie czas[u] ... i bez zaimka I = przeklinać, lecz to polskie słowo nie oddaje wcale ducha an[gielskiego] beshrew, które oznacza najłagodniejszą formę przeklęcia, lub humorystyczny n... cień, zatem = a bodajem, a bodajże mnie kaczki.... **115. To cast** = rzucać, ... miotać; p. 1. 2. 68; **beyond** = poza, na drugą stronę, więcej niż; to cast beyond [our]selves, malownicze wyrażenie = przerzucić dalej niż potrzeba, przeholować; pr... cast = to calculate. **116. Sort** (fr.) = rodzaj, gatunek; dalej = kategorja. ... **117. To lack** = brakować, niedostawać; słowo czynne!! **Discretion** (polsk... dyskrecja ma zupełnie inne znaczenie) od łac. discerno = rozróżniam; discer...

…nie odpowiedziałaś mu jakiem twardszem słowem ostatniemi
… Nie, mój ojcze; tylko, jakeś mi rozkazał, [czasy?
…iłam mu listy i odmówiłam
…ostępu do siebie.
… To go uczyniło szalonym.
…e, żem z większą bacznością i zastanowieniem
…ledził go: bałem się, że on tylko żartuje
…yśla cię zgubić; lecz bodajem.... ze swoją podejrzliwością!
…niebiosa! jest to właściwem naszemu wiekowi
…łowywać w swych sądach,
…jak zwykłym u młodszego rodzaju
…brak rozwagi. Dosyć, chodźmy do króla; [sprawić
…i stać się wiadomem to, co trzymane w tajemnicy, mogłoby
…cej zmartwienia przez ukrywanie, niż nienawiść z wyjawienia
…óźmy. [tej miłości. *Wychodzą.*

SCENA II.

Komnata na zamku.

Wchodzi KRÓL, KRÓLOWA, ROZENKRANC, GILDENSTERN *i orszak.*

Kr. Witajcie, drodzy, Rosenkrancu i Gildensternie!
…rom tego, żeśmy wielce życzyli sobie was ujrzeć,
…otrzeba, w jakiej mamy was użyć, wywołała
…asze spieszne posłanie (za wami). Słyszeliście już coś-nie-coś
…o przeobrażeniu Hamleta; nazywam je tak,
…dyż ani zewnętrznie, ani wewnętrznie człowiek ten
…niepodobien jest temu, czem był. Coby to takiego
…krom śmierci ojca, być miało, co go odwiodło

…ernment = władza, moc, zdolność rozróżniania, roztrząsania. **113. Close** przym. …ciśle zamknięty; to keep close = chować szczelnie, t. j. trzymać w tajemnicy. **To move** (łac.) = ruszyć, dalej spowodować, sprawić. **119. To hide** = kryć, taić. Dawniejsi dramaturgowie ang. aż do połowy zeszłego stulecia mieli zwyczaj każdy akt, oraz zmianę sceny zamykać rymowanym wierszem lub zwrotką, której treść …sami była zupełnie obcą treści dramatu, jakaś luźna ozdoba stylowa, wypracowane a kwieciste porównanie, niekiedy ze szkodą sensu (Caldecott). I tu sens jest …wiły i rozmaicie wykładany. Abbott przyjmuje po utter wyrzutnią: would move. To **utter** (n. äussern) = wynurzyć, odkryć, wyjawić. **Hate** (n. hass) = nienawiść.

2. More-over = more + above (p. 2. 2. 125) = oprócz tego, nadto. **To long** = żądać, pragnąć. **3. To provoke** (fr.) = wywołać, spowodować. **6. Sith,** …ada swoją długą historją, zanim stało się tylko przysłówkiem = since, i spójni…em; tu spójnik. **Exterior** i **inward**, przymiotniki. **7. Should**, stoi jak n. soll-

So much from the understanding of himself,
I cannot dream of. I entreat you both,
That, being of so young days brought up with him,
And sith so neighbour'd to his youth and humour,
That you vouchsafe your rest here in our court
Some little time; so by your companies
To draw him on to pleasures, and to gather,
So much as from occasion you may glean,
Whether aught, to us unknown, afflicts him thus,
That, open'd, lies within our remedy.
Que. Good gentlemen, he hath much talk'd of you;
And sure I am two men there are not living,
To whom he more adheres. If it will please you
To show us so much gentry and good will,
As to expend your time with us awhile
For the supply and profit of our hope,
Your visitation shall receive such thanks
As fits a king's remembrance.
Ros. Both your majesties
Might, by the sovereign power you have of us,
Put your dread pleasures more into command
Than to entreaty.
Guild. But we both obey;
And here give up ourselves, in the full bent,
To lay our services freely at your feet,
To be commanded.
King. Thanks, Rosencrantz and gentle Guildenstern.

---

te, ang. was to; miał, mógł (Ab. 325). **9. Understanding** posiada rozległe zn-czenie = rozum; pojmowanie; rozróżnianie; jasny pogląd praktyczny; m... i roztropność; porozumiewanie się z kimś; zgoda. **10. To entreat**, p. 1. 1. 2... **11 To bring up** = wychować; p. 1. 4. 15. Of so young itd. **of** w zastosowaniu ... czasu = from. **12. To neighbour** (n. nachbar) = sąsiadować. **Sith**, przestarz. ... nik = ponieważ; lecz tu ma dawne znaczenie przysł. = since (sith, sithence, ... dzisiejsze since); p 2. 2. 6; 4. 4. 45. **13. To vouchsafe** = raczyć, zechcieć; uży... udzielić; od tego słowa czynnego zależy 4-y przypadek rzeczownika **rest** = spo... nek, wytchnienie, wczas; ztąd sen, śmierć; przestarzałe = residence **14. Companies**, tak jak często u S-a pluralis, p. 1. 1. 173; 1. 2 15 itd. **15. To gather** zbierać, gromadzić; przenośnie = wyprowadzać wnioski. **16. To glean** fr. glaner = zbierać kłosy; ztąd przenośnie = skrzętnie, pilnie zbierać, ciułać; sprzątać ... konkludować. **17. Aught** = coś; (n + aught = nic). **18**-ty wiersz nie daje ... dosłownie przełożyć; tłumacząc wyraz w wyraz byłoby mniej więcej »co, odkryte, leży w obrębie naszego lekarstwa, naszego środka«. **19. To talk** (od to tell = ...

wielce od pojmowania samego siebie,
mogę nawet przyśnić sobie. Błagam was obu,
yście, będąc wychowani z nim od lat najmłodszych
dtąd sąsiedzi jego młodości i usposobieniu,
zyli zabawić tu na naszym dworze
ez pewien czas i swojem towarzystwem
iągnąć go zechcieli do rozrywek, a zarazem wywnioskować
tyle, o ile uda wam się zebrać przy sposobności,
y coś, niewiadomego nam, nie trapi go oto,
co, w razie odkrycia, lekarstwo być może leży w naszej mocy.
Kr-a. Łaskawi panowie, dużo on tu o was mówił
pewną jestem, że nie ma dwóch ludzi żyjących,
których by był bardziej przywiązany. Jeśli zechcecie
azać nam tyle grzeczności i dobrej woli,
by spędzić czas pewien z nami
u poparciu i pożytkowi naszej nadziei,
awiedziny wasze otrzymają takie podzięki,
kie przystoją królewskiej pamięci.
Roz. Wasze Kr. Mości, oboje
a mocy monarszej władzy, jaką posiadacie nad nami,
ogłyby przyoblec groźne swe zlecenia raczej w nakaz
iż w prośbę.
Gild. Obadwaj jesteśmy posłuszni,
oddajemy się tu zupełnie, z całą gorliwością,
kładając u stóp waszych swoje usługi
lo rozporządzenia.
Kr. Dzięki ci, Rozenkrancu i miły Gildensternie.

---

wiać + k- suffiks, oznaczający częstotliwość) = gadać, rozmawiać, rozpowiadać. **21. To adhere** (łac.) = przylegać, przywrzeć, być przywiązanym. **22. Gentry.** ... = niższa, nie utytułowana szlachta angielska; lecz tu w przestarz. znaczeniu = courtesy, complaisance = grzeczność, uprzejmość; p. 5. 2. 109. **26.** Thanks. as fits; pozorny brak zgody: thanks — l. m., a fits — l. p. Tak bywa u S po zaimku względnym (that, which, as). Według Abbott'a fits jest pozorna l. p., gdyż we wczesnej ang. północnej l. m. miała suffiks es (§. 247, 332 i 333). **27. Of** = over = nad; w w. 283-cim = on, a w 3. 2. 59 = about (Abbott). **28. Dread** = straszny, wzbudzający uszanowanie i obawę. **Pleasure** = przyjemność, rozrywka; wola, życzenie, rozkaz. **29. Entreaty** = usilna prośba. **But** stoi tylko dla metryki. **30. Bent** = napięcie łuku; przenośnie = z umysłu, skłonność, p. 3. 2. 367; in the full bent dosłownie = »z całem napięciem« t. j. ile tylko sił nam starczy; porównanie zaczerpnięte z łucznictwa. **To give up** = oddać całkowicie. Up, przy słowie służy do uwydatnienia, że czynność w słowie oznaczona jest dokonaną całkowicie, zupełnie np.: to burn up = spalić do cna; to drink up = wypić do kropli itd. **35.**

Que. Thanks, Guildenstern and gentle Rosencrantz;
And I beseech you instantly to visit
My too much changed son. — Go, some of you,
And bring the gentlemen where Hamlet is.
Guild. Heavens make our presence and our practices
Pleasant and helpful to him!
Que. Ay, amen! *Exeunt* ROSENCRANTZ,
GUILDENSTERN *and some attendants. Enter* POLONIUS.
Pol. The ambassadors from Norway, my good lord,
Are joyfully return'd.
King. Thou still hast been the father of good news.
Pol. Have I, my lord? Assure you, my good liege,
I hold my duty as I hold my soul,
Both to my God and to my gracious king;
And I do think — or else this brain of mine
Hunts not the trail of policy so sure
As it hath us'd to do, — that I have found
The very cause of Hamlet's lunacy.
King. O! speak of that; that I do long to hear.
Pol. Give first admittance to the ambassadors;
My news shall be the fruit to that great feast.
King. Thyself do grace to them, and bring them in. —
Exit POLONIUS
He tells me, my sweet queen, that he hath found
The head and source of all your son's distemper.
Que. I doubt, it is no other but the main. —
His father's death, and our o'erhasty marriage.
King. Well, we shall sift him. —
Re-enter POLONIUS, *with* VOLTIMAND *and* CORNELIUS
Welcome, my good friends!
Say, Voltimand, what from our brother Norway?
Volt. Most fair return of greetings and desires.
Upon our first, he sent out to suppress

To beseech = błagać. **42.** Thou still hast itd. w polskim przekładzie zatraca się odcień poufałości, z jaką król odzywa się »per ty« do Polonjusza; gdy zwykła forma jest przez wy. **Still** dziś = jeszcze, wciąż, dotychczas; tu = stale; p [illegible] 122 (Ab. 69). **43. Liege** = lennodawca; suzeren. W. **44** i **45** Hudson układa w ten sposób: I hold my duty **both** to my God and to my king, as I do my soul, [illegible] wyłączyć duszę, która nie może przecież być dla króla. **47. To hunt** = polować, ścigać, gonić. **Trail** = ślad, trop. **Policy** = sposób rządzenia, prowadzenia spraw

Kr-a. Dzięki ci, Gildensternie i miły Rozenkrancu;
aszam was, abyście natychmiast nawiedzili
jego zbyt bardzo zmienionego syna. Niech kto z was
rowadzi tych panów tam, gdzie jest Hamlet.
Gild. Niechaj niebiosa sprawią naszą obecność i zabiegi
vjemnemi mu i pomocnemi.
Kr-a. Tak, amen. *Wychodzi* ROZENKRANC *i* GILDENSTERN, *oraz kilku z orszaku. Wchodzi* POLONJUSZ.
Pol. Miłościwy Królu, posłowie z Norwegii
wrócili radośnie.
Kr. Bywałeś zawsze ojcem dobrych nowin.
Pol. Czy bywałem? Bądź przekonanym, łaskawy mój suzerenie,
obowiązek, jako i duszę, mam
razem dla Boga i dla mego łaskawego króla;
wóż mniemam (chyba że ten mój mózg
e podąża za śladem polityki z taką pewnością,
k zwykł był to czynić), żem odnalazł
totną przyczynę pomieszania Hamletowego.
Kr. Ach mów o tem; tego pragnę słuchać.
Pol. Daj najprzód posłom przyjęcie;
oje nowiny będą wetami dla tej wielkiej uczty.
Kr. Sam zrób im zaszczyt i wprowadź ich tutaj.
Wychodzi POLONJUSZ.
owiada mi, słodka żono, że znalazł
oczątek i źródło całego rozstroju twego syna.
Kr-a. Ani wątpię, że nie inny tylko ten główny (powód):
śmierć ojca i nasze przeskwapliwe zaślubiny.
Kr. Dobrze, przewiejemy to przez sito.
Powraca POLONJUSZ *z* WOLTYMANDEM *i* KORNELIM.
Witajcie nam, dobrzy przyjaciele!
Mów. Woltymandzie, cóż od naszego brata Norweskiego?
Wolt. Najpiękniejsze pozdrowienia i życzenia nawzajem.
Na pierwsze zażądanie wysłał rozkaz zawieszenia

...cznych, polityka; zręczność, biegłość w rządzeniu. **49. Lunacy** = pomieszanie ... wspólnego z naszym wyrazem: lunatyzm). **52. Fruit** (fr.) = owoce; tu = deser. **Feast** (fr. fête) = uczta, festyn. **55. Head** = głowa, a dalej początek, źródło. **Distemper** = zaburzenie, rozstrój ciała lub duszy; p 3. 2. 321. **57.** Zamiast **o'erhasty** stoi w Qd our hasty. **58. To sift** (od sieve = sito) = przesiewać; dociekać, ...dn. **60. Return** = zwrot, wywzajemnienie się. **61.** Po **first**, Clarendon ...wia się: żądanie, Caldecott: posłuchanie. **To greet** (n. begrüssen) = witać, ...drawiać, kłaniać się. **62. Levy** = ściąganie, zbieranie, pobór. **65. To grieve**

His nephew's levies, which to him appear'd
To be a preparation 'gainst the Polack;
But, better look'd into, he truly found
It was against your highness; whereat, griev'd,
That so his sickness, age, and impotence
Was falsely borne in hand, sends out arrests
On Fortinbras; which he, in brief, obeys,
Receives rebuke from Norway, and, in fine,
Makes vow before his uncle never more
To give the assay of arms against your majesty;
Whereon old Norway, overcome with joy,
Gives him three thousand crowns in annual fee,
And his commission to employ those soldiers,
So levied as before, against the Polack;
With an entreaty, herein further shown, ***Gives a paper.***
That it might please you to give quiet pass
Through your dominions for this enterprise,
On such regards of safety and allowance,
As therein are set down.

King. It likes us well;
And at our more consider'd time we'll read,
Answer, and think upon this business.
Meantime we thank you for your well-took labour;
Go to your rest; at night we'll feast together;
Most welcome home! *Exeunt* VOLTIMAND *and* CORNELIUS.

Pol. This business is well ended. —
My liege, and madam, to expostulate
What majesty should be, what duty is,
Why day is day, night night, and time is time,
Were nothing but to waste night, day, and time.

= smucić się, zmartwić; ubolewać. **66. Sickness** = słabość, niemoc. **67. Borne** imiesł. od to bear = nosić; **to bear in hand** = trzymać w ręku, na wodzy, zwodzić kogo, łudzić, oszukiwać. **Arrest** = 1-o uwięzienie; lecz także 2-o moralny przymus; przeciw-rozkaz; p. Ryszard II. 4. 158. **69. Rebuke** = nagana, karcenie; hamulec, tama, wodze. **In fine** = w końcu. **70. Vow** (fr. voeux) = przysięga. **71. Assay** (fr.) = 1-o próba, usiłowanie; 2-o napad. **72. Overcome** opanować. **73. Fee**, zwykle = wynagrodzenie; zapłata, p. 1. 4. 65; tu annual fee = roczna intrata z dóbr lennych (feud.). **79. Allowance** (fr.) = 1-o zezwolenie, upoważnienie (authorisation); 2-o przyznanie; p. 3. 2. 26. **80. Therein** = in the domyślne: paper. **To set down** = umieścić, zaregestrować; dalej spisać. **To like** = podobać się, używa S. raz jako słowo nieosobiste, np. it likes me, jak po polsku:

igów synowca, które wydawały mu się
gotowaniem przeciwko Polakom,
bliżej wejrzawszy, rzeczywiście przekonał się,
yło przeciw Waszej Wysokości: czem zmartwiony,
go niemoc, wiek i niedołężność
ały niegodnie wywiedzione w pole, wysyła kontr-rozkazy
Fortynbrasa, którym ten niebawem staje się posłusznym,
ymuje od króla naganę, a w końcu
da przysięgę przed stryjem nigdy już
czynić orężnych usiłowań przeciw Waszemu Majestatowi;
co stary król przejęty radością,
mu trzy tysiące koron rocznej oprawy,
ozwolenie na użycie owych żołnierzy,
iągniętych jak przedtem, przeciwko Polakom,
asilną prośbą, tu bliżej wyłuszczoną, *Podaje papier.*
eby podobało się Waszej Wysokości udzielić spokojnego przejścia
zez swoje dzierżawy na tę wyprawę,
takich warunkach bezpieczeństwa i upoważnienia,
kie tu są nakreślone.

Kr. Wielce to nam się podoba,
w dogodniejszej do rozwagi porze, przeczytamy,
astanowimy się i odpowiemy w tej sprawie;
ymczasem dziękujemy wam za szczęśliwie podjęte trudy.
dźcie spocząć; w nocy razem biesiadować będziemy;
ajgoręcej witamy was po powrocie do kraju!

WOLTYMAND *i* KORNELI *wychodzą.*

Pol. Sprawa ta dobrze się zakończyła.
M.łościwy Królu i Królowo, rozprawiać,
czem ma być majestat królewski, czem jest powinność
dlaczego dzień jest dniem, noc — nocą, a czas — czasem,
byłoby nic innego tylko marnować dzień, noc i czas.

---

podoba mi się to; to znowu jako osobiste; I like it (rzadko używana forma polska · podobam sobie). Większy zasób słów nieosobistych cechuje wcześniejszy okres języka; w okresie za Elżbiety było ich więcej niż obecnie (Abbott); p. Well be with you; 2, 2. 362; 3. 4. 173; 5 2. 63. Us, acusativ, stoi tu zamiast dativ. to us, drogą utraty poczucia różnicy przypadków przy zatraceniu fleksyj (Mätzner). **81. Considered**, imiesłów od to consider, lecz bez znaczenia biernego, owszem = przym. considerate = rozważny; właściwy do zastanowienia. **Most welcome home** = You are most w. at h.; welcome = mile witany, szczęśliwie przybyły; home, przysł. = do domu. **86. To expostulate** = stawiać pro i contra, roztrząsać, rozprawiać. **89. To waste** = marnować, niszczyć. **90. Wit**, za czasów S. wyraz ten w rzadkich razach używany

Therefore since brevity is the soul of wit,
And tediousness the limbs and outward flourishes,
I will be brief. Your noble son is mad:
Mad call I it; for, to define true madness,
What is't, but to be nothing else but mad?
But let that go.
Que. More matter, with less art.
Pol. Madam, I swear I use no art at all.
That he is mad, 'tis true: 'tis true 'tis pity,
And pity 'tis 'tis true; a foolish figure;
But farewell it, for I will use no art.
Mad let us grant him then; and now remains,
That we find out the cause of this effect,
Or rather say, the cause of this defect,
For this effect defective comes by cause.
Thus it remains, and the remainder thus.
Perpend.
I have a daughter, — have, whilst she is mine, —
Who in her duty and obedience, mark,
Hath given me this; now gather and surmise.
,To the celestial, and my soul's idol, the most beautified Ophe...
That's an ill phrase, a vile phrase; *,beautified'* is a vile
phrase; but you shall hear. Thus:
,In her excellent white bosom, these', etc.
Que. Came this from Hamlet to her?
Pol. Good Madam, stay awhile; I will be faithful.
,Doubt thou the stars are fire;
Doubt, that the sun doth move;
Doubt truth to be a liar;
But never doubt I love'.

---

był w znacz. dowcip (n. witz), lecz przeważnie rozum = understanding, judgement 1. 5. 43; 4. 5. 164. W umyśle ludzkim rozróżniano dwie pierwotne siły, władze ... will. **91. Tediousness** = nudność, p. 2. 2. 216; uprzykrzenie; tutaj odbieganie od rzeczy, ględzenie. **Limb** = członek. **Flourish** (z fr. fleurs) = floresy, okrasa, ozdobna kwiecista dykcja, p. 5. 2. 172; fanfara. **95.** Królowa mówi o sztuce krasomów... Polonjusz bierze ten wyraz (art) w przeciwstawieniu do prawdy, do rzeczywist... **98. Foolish** figure zwie swój zwrot Polonjusz, bo tak głupio wypadło, że ... przewracać tak i siak, wprost i na wspak. **100. To grant** = dać, udzielić, u...czyć; przypuścić. **Po now** wyrzutnia: it (Ab. 404). **101.** Grę na słowach effect i **defect** spotyka się w »Śnie nocy letniej« i w »Kupcu Weneckim«; effect tu...taj = szaleństwo Hamletowe. **105. To perpend**, przestarz. = starannie roz...

go ponieważ zwięzłość jest duszą rozumu,
bieganie od rzeczy członkami i zewnętrzną okrasą,
treściwym. Szlachetny wasz syn jest szalonym,
wam to szaleństwem, bo, aby określić prawdziwe szaleństwo,
to jest (być szalonym)? — jużcić nic innego tylko być sza-
mniejsza o to. [lonym.
Kr-a. Więcej treści, a z mniejszą sztuką. [sztuki.
Pol. Miłościwa Pani, przysięgam, że zgoła nie używam żadnej
Hamlet szalony — to prawda: prawdą także jest, iż go szkoda,
szkoda, że to prawda: głupi zwrot,
z do widzenia mu, nie będę bowiem używał żadnej sztuki.
wjmijmy tedy, że jest szalony; pozostaje teraz
naleść przyczynę tego efektu,
o raczej mówiąc, przyczynę tego defektu,
bowiem ten defektowy efekt wynika z jakiejś przyczyny;
, co pozostaje (zrobić), a oto jaka pozostałość.
zważcie.
am córkę — mam, póki jest moją —
ora w uległości i posłuszeństwie, zauważcie,
idała mi to. Teraz domyślajcie się i wnioskujcie. *Czyta:*
„*Do niebiańskiej, do przepięknej Ofelii, bożyszcza mojej duszy*“.
zle wyrażenie, liche wyrażenie: „*przepięknej*“ jest liche
yrażenie, ale posłuchajcie dalej. — Oto:
„*Na jej doskonale białe łono, te*“ itd.
Kr-a. Czy to pochodzi od Hamleta i do niej?
Pol. Chwilkę poczekaj, Miłościwa Pani, będę wiarogodnym:
Czyta:

„*Wątp', że gwiazdy są ogniami,*
Wątp', że słońce się porusza,
Podejrzywaj, czy prawda nie jest kłamcą,
Lecz nie wątp', że kocham ciebie.

---

ty. **108. To gather** = 1-o zbierać; 2-o wyciągać wnioski. **To surmise** = to imagine, to conjecture, to suppose. **109. Beautified**, ściśle biorąc = upiększona; taçie atoli znaczenie wyrazu nie nadaje się do listu Hamleta, skutkiem czego Theobald proponował poprawkę: beatified = ubłogosławiona, zgodnie z »celestial i idol«. Wyrażenie to dość było pospolite za czasów S-a, szczególniej w adresach (Nares. Zdaniem Dyce'a = beautiful. Ale w takim razie niezrozumiałem zostaje, dla czego wyraz ten nazywa Polonjusz »vile phrase«. **110. Vile** (fr. vil) = lichy, pośledni; nikczemny; zamiast tego F. ma vilde. **112. In**, zamiast into, używane było zarówno przy słowach ruchu, jak i spoczynku; p. 5. 1. 266; 5. 2. 70 (Ab. ...). **Bosom**; kobiety nosiły wtedy na przodku stanika kieszonkę na listy, po-

O dear Ophelia, I am ill at these numbers; I have [illegible]
art to reckon my groans: but that I love thee best, O [illegible]
best, believe it. Adieu.
Thine evermore, most dear lady, [illegible]
machine is to him, Hamlet.
In obedience hath my daughter shown me
more above, hath his solicitings,
ey fell out by time, by means, and place,
iven to mine ear.
ng. But how hath she
v'd his love?
. What do you think of me?
ng. As of a man faithful and honourable.
. I would fain prove so. But what might you think
, I had seen this hot love on the wing —
perceiv'd it, I must tell you that,
e my daughter told me, — what might you
y dear majesty, your queen here, think,
iad play'd the desk, or table-book,
ven my heart a winking, mute and dumb,
ok'd upon this love with idle sight;
might you think? No, I went round to work,
my young mistress thus did I bespeak:
Hamlet is a prince, out of thy star;
must not be'; and then I prescripts gave her,
she should lock herself from his resort,
t no messengers, receive no tokens.
h done, she took the fruits of my advice;

miłosne, nawet na przeważnie [illegible] Steevens. 119. **Numbers** [illegible]
mber) [illegible] miary w prozodji [illegible] 120. **To reckon**
[illegible] 123. **Machine** [illegible]
[illegible] dzieło [illegible] zatem [illegible] do śmierci [illegible]
[illegible] 125. **To solicit** [illegible]
[illegible] się. **Above** [illegible] powyżej [illegible] 126. **By** [illegible]
przysłówek [illegible] tylko ze słowem [illegible]
(fr. [illegible]) [illegible] 131. **On the wing** [illegible]
[illegible] 135. **Desk** [illegible] **Table-book** [illegible]
[illegible] 136. **Winking** [illegible]
[illegible] w Cymbeline [illegible]
[illegible] Kapulet [illegible]
[illegible] w Cymbeline [illegible]

„Droga Ofeljo! Nie biegły-m ci ja w iloczasie: nie posiadam sztuki obliczania swoich westchnień; lecz że kocham cię gorąco, najgoręcej, o wierzaj temu. Adieu“

„Twój na zawsze, najdroższa pani, póki tylko ta maszyna należy do niego, Hamlet“.

v posłuszeństwie swem pokazała mi córka,
rócz tego powiedziała mi o jego oświadczynach,
jak przypadły co do czasu, miejsca i okoliczności.
r. Jakżeż
yjmowała jego miłość?
ol. Co myślisz o mnie Mił. Panie.
Kr. (Myślę) jako o człowieku prawym i szacunku godnym.
Pol. Radbym dowieść tego. Cóż mógłbyś pomyśleć,
dym zobaczył tę gorącą miłość na skrzydłach —
muszę to Wam powiedzieć, jakom dostrzegł ją,
rzód nim powiedziała mi córka, — co mógłbyś pomyśleć
, Miłościwy Panie, lub droga nasza tu Królowa,
ybym był odegrał rolę biurka, lub notatnika,
bo głuchy i niemy, dał pobłażanie sercu,
bo próżniaczym wzrokiem spoglądał na tę miłość;
mooglibyście pomyśleć sobie? O nie, wziąłem się wprost do dzieła
tak przemówiłem do mojej młodej panny:
Książę Hamlet jest królewicem, poza obrębem twej gwiazdy;
o nie może być«: a przytem dałem jej nakaz,
eby się zamykała przed jego odwiedzinami,
nie wpuszczała posłańców, nie przyjmowała upominków.
Tak postąpiwszy, zebrała owoce mojej rady,

---

serca Polonjusza pochlebiałoby to, żeby następca tronu ożenił się z jego córką, on jednak przez prawowierność tronowi nie przymykał oczu na te aspiracje swego serca, owszem czuwał nad tem **Mute** (łac. mutus) = niemy, **Dumb** (n. dumm) = niemy; razem oba te słowa jednoznaczne = całkowicie niemy. Mute and dumb, są określeniem do I, i stoją w nomin.; tymczasem Montegut i Kasprowicz odnoszą je do heart (dativ.). **137. Idle** (n. eitel) = próżniak, leniwy, niedbały; przenie = bezczynny i bezmyślny, t. j. nie zdający sobie sprawy z tego, co się dzieje. **138. Round** = roundly przysł. = krótko a węzłowato, bez ogródek, prosto z mosta; p 3. 1. 183; 3. 4. 4. **140. Star** znajduje się we wszystkich starych wydaniach; dopiero w drugiem F. z 1632 r. wydawca zamiast of star = gwiazda szczęścia, zamieścił sphere. **141. Prescript** = przepis, nauka. **142. To lock**, p. 1. 3. 85. **Resort**, przestarz. = wizyta, zebranie; p. Cezar, 2 1. 276. **143. Token** = oznaka, znak pamięci, symbol; pamiątka od przyjaciela, kochanka; upominek. **144. Advice** = rada, wskazówka; dosłownie uszczknęła owoce mojej rady, czyli posłuchała jej; tym sposobem rada była płodną (Johnson). **146. Sadness** = smutek, frasunek.

And he repulsed, — a short tale to make, —
Fell into a sadness, then into a fast,
Thence to a watch, thence into a weakness,
Thence to a lightness, and, by this declension,
Into the madness, wherein now he raves
And all we mourn for.
King. Do you think 'tis this?
Que. It may be, very likely.
Pol. Hath there been such a time, I'd fain know that
That I have positively said ,Tis so',
When it prov'd otherwise?
King. Not that I know.
Pol. Take this from this, if this be otherwise.
If circumstances lead me, I will find
Where truth is hid, though it were hid indeed
Within the centre.
King. How may we try it further?
Pol. You know, sometimes he walks four hours together
Here in the lobby.
Que. So he does, indeed.
Pol. At such a time I'll loose my daughter to him;
Be you and I behind an arras then;
Mark the encounter; if he love her not,
And be not from his reason fall'n thereon,
Let me be no assistant for a state,
But keep a farm, and carters.
King. We will try it.
Que. But, look, where sadly the poor wretch comes reading.
Pol. Away, I do beseech you, both away;
I'll board him presently. *Exeunt* KING, QUEEN, *and Attendants*
Enter HAMLET, *read*[illegible]

Fast = post, tu = brak apetytu. **147. Watch** (n. wacht) = czuwanie; tu = [illegible] senność. **148. Lightness** = lekkomyślność tu = niemożność skupienia mys[illegible] strój. **Declension** = nachylenie się; psucie; stopniowy upadek, pogrążenie [illegible] **149. To rave** = szaleć, bredzić, ulegać napadom furyi. **150. To mourn** = [illegible] łować; zamiast mourn stoi w F. = wail = opłakiwać; po for domyślać się [illegible] which = madness. **155.** Przy słowach **take this** i t. d. dodał Pope wskaz[illegible] sceniczną, że Polonjusz wskazuje ną swoja głowę i kark. **156. Hid** imiesł. [illegible] hide = kryć. **158. Centre** u S. i współczesnych przedewszystkiem oznacza cent[illegible] ziemi. **To try** = próbować, doświadczać, badać, docieknąć. **159. Four hours** [illegible] = cztery godziny, lecz jak w kilku innych miejscach oznacza liczebnik mniej wię[illegible]

ąś, odepchnięty, — krótko mówiąc —
\l w smutek; potem w posty;
w bezsenność; ztąd w osłabienie,
-go w rozstrój, a przez stopniowe pogarszanie się
szaleństwo, w którem teraz bredzi,
-rzez które my wszyscy w żałobie.
r. Myślisz, że to to?
r-a. Może być, bardzo prawdopodobne.
ol. Radbym wiedzieć, czy był taki przypadek,
ym rzekł twierdząco: »Jest tak«,
kazało się inaczej? [inaczej.
Kr. Nie, nie pomnę.
Pol. (*Ukazując na głowę i kark*). Zdejmcie to z tego, jeśli jest
li okoliczności naprowadzą mnie, odnajdę,
nie ukryta prawda, choćby nawet ukrytą była
środku ziemi.
Kr. Jakżebyśmy mogli wybadać to dalej.
Pol. Wiecie, że czasami przechadza się po kilka godzin z rzędu
taj po krużganku.
Kr-a. Istotnie tak.
Pol. W takiej porze wypuszczę córkę ku niemu;
asza Kr. Mość i ja bądźmy wtedy za oponą;
ważajmy ich spotkanie: jeśli jej nie kocha,
nie z tego postradał rozum,
odajem był nie doradcą stanu,
ecz trzymał folwark i dorożkarzy.
Kr. Wyprobujemy to. [dactwo.
Kr-a. Lecz patrzcie, oto nadchodzi czytając, jakie smutne bie-
Pol. Wyjdźcie! błagam was, wyjdźcie oboje.
Zaczepię go zaraz teraz: KRÓL, KRÓLOWA i *Orszak wychodzą.*
Wchodzi HAMLET *czytając.*

ukazaną ilość. Elze zebrał liczne przykłady z pisarzy epoki Elżbietańskiej, świadczące, że four, forty, forty thousand były używane dla wyrażenia nieokreślonej liczby; p. 5. 1. 257; przypominam owe »forty thousands pedlers in Poland« przytoczone na stronicy 10-ej w odnośniku. Hanmer poprawia to na for hours. **Together** = jedna po drugiej, z kolei. **160. Lobby** = korytarz, galerja, ściana która osłonięta była oponami, obiciem = **Arras**, tak zwanemi od francuskiego miasta; napięte one były w krosnach i stały w pewnej odległości od ściany, tak że się za nie wślizgnąć było można. **164. Thereon** = on that = na tym punkcie, t. j. z miłości. To **fall from** = odpaść od czego, wypaść z czego, n. p. z łaski. **166. Carter** = wołnica, furman. **167. Wretch**, tu = biedak, nieborak; zazwyczaj = nędznik,

Oh, give me leave;
How does my good lord Hamlet?

Ham. Well, God-a-mercy.

Pol. Do you know me, my lord?

Ham. Excellent well; you are a fishmonger.

Pol. Not I, my lord.

Ham. Then I would you were so honest a man.

Pol. Honest, my lord?

Ham. Ay, sir; to be honest, as this world goes, is to be one man picked out of ten thousand.

Pol. That's very true, my lord.

Ham. For if the sun breed maggots in a dead dog being a good kissing carrion, — Have you a daughter?

Pol. I have, my lord.

Ham. Let her not walk i'the sun; conception is a blessing; but not as your daughter may conceive. — Friend look to't.

Pol. How say you by that? (*Aside*). Still harping on my daughter; yet he knew me not at first; he said I was a fishmonger. He is far gone, far gone; and truly in my youth I suffered much extremity for love; very near this. I'll speak to him again. — What do you read, my lord?

Ham. Words, words, words.

Pol. What is the matter, my lord?

Ham. Between who?

Pol. I mean, the matter that you read, my lord.

Ham. Slanders, sir; for the satirical rogue says here, that old men have grey beards, that their faces are wrinkled.

---

hultaj, niecnota. **169. To board,** ma wiele znaczeń, tu = fr. aborder = zacz... p. 4. 6. 17. Słowa: **O give me leave,** w starych wydaniach są skierowane do Ham-leta; C a p e l l, a za nim wszyscy wydawcy, prócz F u r n e s s'a, przyjmują, że są ... mówione do króla i królowej. **171. God-a-mercy** = God have mercy = ... zmiłuj się, jak w 4 5 103; lecz tu = dziękuję; p. w Henryku V 4. 1. 34; w ... ilu 5. 4. 33 i t. d. **173. Excellent** w F. stoi wytłoczone dwa razy; p... bne powtórzenia napotyka się w F. często. **Fish-monger;** rozmaicie wykła... znaczenie tego słowa. Według M a l o n e'a znaczy ono to samo, co wencher, band... rajfur; w sztuce Barnaby R i c h'a »Irish Hubbub« stoi: »senex fornicator, an ... fishmonger«. T i e c k powiada, iż z sensu wynika fishmonger = flesh monger ... dlarz ciałem. »Chciałbym, żebyś był tak poczciwym człowiekiem, lecz — tyś flesh monger«. **178. To pick out** = wybrać; p. 5. 1. 132. **Ten thousand,** zna... w ogóle tysiące; wyrażenie podobne spotykamy u spółczesnych S. »Then's mas, fare well! ten thousand times«. M a r l o w e, Tamburlaine, część I. 1. 1. ...

praszam....
się miewa mój miłościwy Książę Hamlet?
Ham. Dobrze, dzięki Bogu.
Pol. Poznajesz mnie, M. Książę?
Ham. Doskonale, jesteś przekupniem ryb.
Pol. Nie ja, M. Książę.
Ham. Więc chciałbym, żebyś był tak uczciwym człowiekiem.
Pol. Uczciwym, M. Książę?
Ham. Tak, panie: być uczciwym, wobec tego jak ten świat
... jest to być wybranym między tysiącami.
Pol. Święta prawda, M. Książę.
Ham. Bo jeśli słońce płodzi robactwo w zdechłym psie, będącym
bornem ścierwem do całowania... Czy masz córkę? *
Pol. Mam, M. Książę.
Ham. Nie pozwalaj jej chodzić po słońcu: poczęcie jest błogo-
wieństwem, lecz nie w sposób, w jakiby począć mogła twoja
rka. Przyjacielu, patrz za tem!
Pol. Co chcesz przez to powiedzieć? (*Na stronie*). Wciąż troi mu
po głowie moja córka: — jednakże nie poznał mnie zrazu;
wiedział, żem przekupień ryb. Daleko już zaszedł, o daleko;
prawda, to i ja za młodu do ostateczności nacierpiałem się
zez miłość; coś bardzo blisko tego. Zagabnę go znowu. Cóż to
ytasz M. Książę?
Ham. Słowa, słowa, słowa.
Pol. O czemże traktują, M. Książę?
Ham. Kto kogo?
Pol. Mam na myśli, o czem traktuje to, co czytasz, M. Książę.
Ham. Oszczerstwa, panie; ten nicpoń satyryk powiada tu, że
tarzy ludzie mają siwe brody, że twarze ich są pomarszczone,

---

he duke abide here still, spite of ten thousand eyes, you shall 'scape hence like riars«. Cz. I. 5. 2. »An 'twere ten thousand ducats, your worship should be my ash-keeper« cz. II. 2. 1. Dekker, The honest Whore. **181. Carrion** (fr. carogne) = ścierwo, padło. **184.** zamiast **but not** ma Qd samo but; wtedy wydawcy dają następującą interpunkcję: »but as your daughter may conceive, — friend, look to't«. To **conceive** ma dwa znaczenia: zajść w ciążę i pojąć; **conception** = poczęcie i pojęcie; ztąd gra słów trudna do oddania w tłumaczeniu. **186. By** stoi w znaczeniu = about (Abbott). **To harp** = grać na harfie; bezustannie się nad czemś zastanawiać, potrącać coś, dotykać czegoś. **192. Matter** = treść czytanej książki, to ma na myśli Polonjusz; Hamlet podchwytuje jego pytanie w znaczeniu matter = tajemna sprawa, interes i pyta się między kim (= between who?). **198. Who** zamiast whom. S. zaniedbuje czasami infleksyi. **195. Slander** = potwarz, obmowa.

their eyes purging thick amber and plum-tree gum, and that they have a plentiful lack of wit, together with most weak hams; all which, sir, though I most powerfully and potently believe, yet I hold it not honesty to have it thus set down; for you yourself, sir, should be old as I am, if like a crab, you could go backward.

Pol. (*Aside*). Though this be madness, yet there is method in't. — Will you walk out of the air, my lord?

Ham. Into my grave?

Pol. Indeed, that is out o'the air. — (*Aside*). How pregnant sometimes his replies are! a happiness that often madness hits on, which reason and sanity could not so prosperously be delivered of. I will leave him, and suddenly contrive the means of meeting between him and my daughter. — My honourable lord, I will humbly take my leave of you.

Ham. You cannot, sir, take from me any thing that I will more willingly part withal; except my life, except my life, except my life.

Pol. Fare you well, my lord.

Ham. These tedious old fools!

Enter ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

Pol. You go to seek the lord Hamlet; there he is.

Ros. (*To* POLONIUS). God save you, sir! *Exit* POLONIUS.

Guild. Mine honour'd lord! —

Ros. My most dear lord!

Ham. My excellent good friends! How dost thou, Guildenstern? Ah, Rosencrantz! Good lads, how do ye both?

Ros. As the indifferent children of the earth.

Guild. Happy, in that we are not overhappy;
On Fortune's cap we are not the very button.

Rogue (w Qd slave) = łotr, szelma, ladaco; przypuszczają, że satyrykiem, o którym tu mowa, jest Juvenalis. **197. To purge** (fr.) = oczyszczać; przeczyszczać (kiszki); przestarzałe = wydzielać. **Amber** = bursztyn; tu płyn gęstawy żywiczny, do którego przyrównywa Hamlet wydzielinę z oczu u starców. **199. Ham**, pierwsze znaczenie: wewnętrzna lub tylna część kolana; tu rozszerzone znaczenie: łydka. **201. To set down**; p. 2. 2. 80. **Should** w stroce 201-ej stoi zamiast would, p. 3. 2. 291. **202. Backward** = w tył. **204. Walk out of the air** jest wyrażenie trudne do przetłumaczenia tak, aby powstał dwuznacznik, na którym gra Hamlet, dosłownie tu = pospacerować sobie poza obrębem powietrza w galerji. **206. Pregnant** = ciężarny, brzemienny; brzemienny w ważne wypadki; przestarzałe = bystry, zręczny, jasny; pomysłowy, wynalazczy; gotowy, skory, bystry. Wszystkie te znaczenia razem oddają użyte tu słowo. Odpowiedzi warjatów są czasami właśnie

zy sączą gęstą ambrę i śliwkową żywicę, i że mają zupełny rozumu pospołu z nadzwyczaj zwiotczałemi łydkami; czemu stkiemu chociaż najmocniej i najpotężniej wierzę, nie uważam ak za uczciwe tak się o tem rozpisywać, bo i ty sam byłbyś stary jak ja, gdybyś jak rak mógł na wspak chodzić.

ol. (*Na stronie*). Chociaż to jest szaleństwo, jest w niem przecież oda. — Czy nie chciałbyś, Książę, zejść ztąd z powietrza?

Ham. Do mogiły?

ol. W samej rzeczy, byłoby to także zejście z powietrza. (*Na nie*). Jak trafne bywają czasami jego odpowiedzi! Szczęśliwy przymiot, którym często celuje szaleństwo, tam gdzie rozum drowie nie zdołałyby się wywiązać tak pomyślnie. Chcę go tu tawić i natychmiast obmyślić środki spotkania między nim órką. Szanowny Książę, najuniżeniej proszę cię o pozwolenie zstania się z tobą.

Ham. Nie możesz, Pan, wziąć niczego odemnie, z czembym się k najchętniej nie rozstał; z wyjątkiem życia, z wyjątkiem życia, wyjątkiem życia.

Pol. Bądź zdrów, M. Książę.

Ham. Ach te nudne stare głupcy!

Wchodzi ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

Pol. Idziecie szukać Księcia Hamleta; jest tu.

Roz. (*Do* POLONJUSZA). Niech cię Bóg ma w swej pieczy!

Wychodzi POLONJUSZ.

Gild. Najszanowniejszy Książę!

Roz. Najdroższy Książę!

Ham. Najmilsi moi przyjaciele! Jak się masz Gildenstern! Ach Rozenkranc! Poczciwe chłopaki, jakże wam się obu powodzi!

Roz. Ot, jak przeciętnym dzieciom tej ziemi.

Gild. Szczęśliwi w tem, że nie nazbyt szczęśliwi; na Fortuny czepcu nie jesteśmy samym guzem.

---

i trafne, i bystre, i brzemienne znaczeniem, i cięte. **207. Reply** = replika. **Happiness** = nietylko szczęście, szczęśliwy los, lecz tu: szczęśliwy przymiot, dar, talent, zdolność. **208. To hit** = 1-o trafiać np. w cel, nie chybić; 2-o odnajdywać, zgadywać, domyślać się; p. 4. 1. 44; 5. 2. 282. **Prosperously** = z powodzeniem. **209. To deliver** (fr.) = wydać, wyjawić; oswobodzić, rozwiązać (o porodzie); wysłowić się. **213. To part** = fr. partir = rozdzielić się, rozstać, odejść. **Withal**, emfatyczna forma przyimka with. **216. Tedious** = nudny, namolny, uprzykrzony; p. 2. 2. 91. **222. Lad** = otrok, wyrostek. **223. Indifferent** = nie wyróżniający się; przeciętny, średni (Staunton). **224. Over** może tu znaczyć i = zupełnie, lub też = zbyt. W Qd. całe wyrażenie jest inne: »Happy in that we are not ever hap-

Ham. Nor the soles of her shoe?

Ros. Neither, my lord.

Ham. Then you live about her waist, or in the middle of her favours?

Guild. 'Faith, her privates we.

Ham. In the secret parts of Fortune? Oh, most true; she is a strumpet. What's the news?

Ros. None, my lord, but that the world's grown honest.

Ham. Then is Doomsday near; but your news is not true. Let me question more in particular: what have you, my good friends, deserved at the hands of Fortune, that she sends you to prison hither?

Guild. Prison, my lord?

Ham. Denmark's a prison.

Ros. Then is the world one.

Ham. A goodly one; in which there are many confines, wards, and dungeons; Denmark being one of the worst.

Ros. We think not so, my lord.

Ham. Why, then 'tis none to you; for there is nothing either good or bad, but thinking makes it so; to me it is a prison.

Ros. Why, then your ambition makes it one; 'tis too narrow for your mind.

Ham. O God! I could be bounded in a nut-shell, and count myself a king of infinite space, were it not that I have bad dreams.

Guild. Which dreams, indeed, are ambition, for the very substance of the ambitious is merely the shadow of a dream.

Ham. A dream itself is but a shadow.

Ros. Truly, and I hold ambition of so airy and light a quality, that it is but a shadow's shadow.

Ham. Then are our beggars bodies, and our monarchs

---

py on fortune's lap (kolana, podołek), we are not the very button. **225. Very**, przym. = istny, sam. **226. Sole** (n. sohle) = podeszew. **228. Waist** = kibić. **229. Favours** = 1-o fawory, względy, łaski; życzliwość; p. 5. 2. 78; 2-o pozwolenie, np. by your favours = za pozwoleniem; p. 1. 2. 51; 3-o wygląd, rysy twarzy, wyraz i cała postać; p. 5. 1. 183; 4-o wdzięki; p. 4. 5. 183. Tu zachodzi gra słów. R. i G. są około środka całej postawy Fortuny i średnio uposażeni jej łaskami. **Private**, tu rzecz. = a common soldier — pospolitak, czeladnik, pionek. Delikatna gra słów: R. i G. podają się za pionków Fortuny, a Hamlet wyraz private podchwytuje (jako przymiotnik) = wtajemniczony, poufały, konfidencjonalny,

wa. No, ale i nie podeszwą jej trzewika.
z. Nie, M. Książę.
am. A więc przebywacie około pasa, czyli w środku jej [wdzięków?
ild. Jesteśmy, co prawda, jej pionkami.
am. Co w ukrytych częściach Fortuny? Święta prawda; wszak ...ierządnica? Co tam nowego?
oz. Nic, M. Książę, chyba tylko to że świat spoczciwiał.
am. Więc sądny dzień tuż; lecz wasze nowiny nieprawdziwe. ...wólcie mi wypytać się was w bardziej szczegółowy sposób; ...neście się, dobrzy moi przyjaciele, zasłużyli w oczach Fortuny, przysyła was tu do więzienia?
Gild. Do więzienia, M. Książę?
Ham. Danja jest więzieniem.
Roz. A więc jest niem świat cały.
Ham. I wcale ładnem; jest w nim pełno ciup, ciemnic i turm, ...anja jest jedną z najgorszych.
Roz. Nie myślimy tak, M. Książę.
Ham. Nie? więc dla was nie jest więzieniem; nie ma bowiem ...ic ani dobrego, ani złego, jeno myślenie czyni je takiem; dla ...nnie Danja jest więzieniem.
Roz. W takim razie twoja duma, Książę, czyni ją niem; za ...iasno tu dla twojego umysłu.
Ham. O Boże! mógłbym być zamkniętym w łupinie od orzecha, a jeszczebym się uważał za króla nieskończonego przestworza, gdyby nie to, że miewam złe sny.
Gild. Które to sny są, rzeczywiście, dumą; prawdziwa bowiem ...istota dumnego człowieka jest tylko cieniem sennego marzenia.
Ham. Przecież sam sen jest tylko cieniem.
Roz. Rzeczywiście, a ja uważam, że duma jest tak powietrznej i lekkiej natury, że jest tylko cieniem cienia.
Ham. W takim razie nasi żebracy są ciałami, a nasi monar-

...ntime. **233. Grown**, imiesł. od to grow = stawać się. **241. Goodly** = piękny, szlachetny; wdzięczny, miły. **Confine** = więzienie. **242. Ward** = celka, przedział. **Dungeon** (fr. donjon) = ciemne więzienie, loch. **247. Ambition**, jest właściwie ambicja, i tylko z braku innego polskiego wyrazu, przekładam przez = duma; tej bowiem odpowiada ang. pride. **249. To bound** = ograniczyć, od bound = granica. **250. To count** (fr. compter) = liczyć; u dawnych pisarzy = uważać. **Space** (fr. espace) = przestrzeń. **251. Dream** (n. traum) = senne marzenie; p. 1. 5. 167. **253. Shadow** (n. schatten) = cień. **258. Out-stretched** = rozciągnięty, rozparty, nadęty, napuszony; D e l i u s przypuszcza, że Hamlet ma na myśli bohaterów teatralnych, co nie wydaje mi się słusznem, gdy heroes połączeni są spójnikiem and

and outstretched heroes the beggars' shadows. Shall we to the court? for, by my fay, I cannot reason.

Ros. Guild. We'll wait upon you.

Ham. No such matter; I will not sort you with the rest of my servants; for, to speak to you like an honest man, I am most dreadfully attended. But, in the beaten way of friendship, what make you at Elsinore?

Ros. To visit you, my lord; no other occasion.

Ham. Beggar that I am, I am even poor in thanks; but i thank you: and sure, dear friends, my thanks are too dear a halfpenny. Were you not sent for? Is it your own inclining? Is it a free visitation? Come, deal justly with me; come, come; nay, speak.

Guild. What should we say, my lord?

Ham. Why, anything, but to the purpose. You were sent for; and there is a kind of confession in your looks, which your modesties have not craft enough to colour. I know the good king and queen have sent for you.

Ros. To what end, my lord?

Ham. That you must teach me. But let me conjure you, by the rights of our fellowship, by the consonancy of our youth, by the obligation of our ever-preserved love, and by what more dear a better proposer could charge you withal, be even and direct with me, whether you were sent for or no?

---

z monarchs, a ci przecież są prawdziwi; zresztą zginęłoby w takim razie przeciwstawienie do żebraków. **259. Fay** = faith używa S rzadko i zawsze w wyrażeniu jak tu: by my fay (fr. ma foi). **260. Wait** G. i R. wymawiają w znaczeniu: to follow = iść za kim; Hamlet podchwytuje je w znaczeniu: czekać na kogo jako służący służyć. **261. No such matter** = not at all, by no means, it is not the case. **To sort** (fr.) = sortować, układać; kłaść z kim, łączyć, dobierać; zaliczać. **263. To attend** = 1-o służyć, lecz i 2-o strzedz, pilnować; możliwa gra słów. **268. A half penny:** Hamlet jest tak dalece bez wpływów u dworu, że jego wdzięczność nie warta i szeląga. Tschischwitz wykłada tak: Moje podzięki, nieszczere, nie są warte więcej od waszych fałszywych oświadczań się z przyjaźnią; mimo to dziękując wam, daję wam i tak za wiele, gdyż zasługujecie na poczęstowanie was jak łajdaków. **269. To deal** (n. theil-en) = dzielić; to deal with = postępować z kim, obejść się. **272. But** daje zwroty nieraz bardzo zawiłe, oraz solecyzmy ang. Pochodzi od starosaks. bi-utan = by-out (twór podobny do with-out) i ztąd pierwotnie = 1) except (z łac. źródłosłowem), czyli out take (germ. źródłosłów) = wyjąwszy. Ztąd dalej = 2) żeby nie, gdyby nie; »And but she spoke it dying, I would not believe her lips« Cymb. »The common executioner falls not the axe upon the humbled neck but first begs pardon« As you like. 3) = lecz. 4) = chyba że. 5) = owszem Hamlet 2. 2. 552. 6) = którzyby nie (wkluczony podmiot), lub któregoby nie (przed-

ie i porozpierani bohaterowie są cieniami żebraków. Pój-
ny do dworu? bo, słowo daję, nie mogę jakoś rezonować.
z. *Gild.* Służymy Waszej Ks. Mości.
am. Nie w tem rzecz; nie chcę was łączyć z resztą służal-
moich; gdyż, mówiąc do was, jak przystało na uczciwego
wieka, jestem okropnie obsłużony. Lecz, trzymając się bitej
gi przyjaźni, co porabiacie w Elsinorze?
oz. (Przybyliśmy) cię odwiedzić, M. Książę; żaden inny powód.
am. Taki żebrak ze mnie, żem ubogi nawet w podzięki; mimo
dziękuję wam; to pewna, drodzy przyjaciele, że moje podzię-
rania wypadłyby za drogo, (gdyby je ocenić) po pół szeląga.
nie posyłano po was? Czy to wasza własna skłonność? Do-
wolneż to nawiedziny? No, dalej-że; postąpcie uczciwie ze
ą: nuże, dalej, mówcie; no?
Gild. Cóż mamy powiedzieć, M. Książę?
Ham. U kata, co niebądź — byle do rzeczy. Posyłano po was;
st w waszem spojrzeniu pewien rodzaj wyznania, którego wasza
romność nie ma dość biegłości ubarwić; wiem o tem, że dobry
ól i królowa posyłali po was.
Roz. W jakimżeby celu, M. Książę?
Ham. To wy mnie musicie objaśnić. Zaklinam was na prawa
aszego koleżeństwa; na spółdźwięk naszych lat młodych, na
bowiązki naszej zawsze zachowywanej przyjaźni, na wszystko
roższe, na co tylko lepszy (odemnie) mówca zdołałby was zakląć,
ądźcie prości i otwarci ze mną: posyłano po was, czy nie?

---

rot): »There's never a villain dwelling in all Denmark, but he's an arrant knave«. 5 124. »No jocound health that D. drinks to day, but the great cannon to the ouds shall tell« 1. 2. 126. 7) jeśli nie po »beshrew«. »Beshrew my soul but I do ve« 8) = than, jak tylko; »I think it be no other but even so« Hamlet 1. 1. 08. 9) = but that, only, merely = tylko, lecz tylko, jedynie. »Antony will e himself« odzywa się Kleopatra, na co Ant. odrzeka: »But stirred by Cleopatra« 1. 1 43. — Tu także należy i w. 272: »Anything but to the purpose« = co niebądź byle tylko do rzeczy. Skoro jednak but pierwotnie znaczyło outtake, except, być może iż Hamlet widząc pomieszanie Gild. i Ros. traktuje ich jak durniów i ironicznie rzuca im: »cokolwiek bądź, z wyjątkiem tego coby było do rzeczy« (Clarke). But w zdaniu u S-a zajmuje różne miejsca i przez to przysparza zawiłości (Ab. 118 — 130). **To the purpose** = ściśle do rzeczy, o której mowa, żeby miało związek z tem, o czem rzecz idzie. **274. Modesties**, p. 1. 1. 173; 2. 2. 14 itd.; pluralis imion oderwanych, jeżeli odnoszą się do kilku osób; zwykłe użycie u S-a i pisarzy ang. Roz i Gild. nie pozbyli się jeszcze całkowicie wrodzonej rzetelności, nie nabyli jeszcze na dworze zręczności, biegłości (**craft**) udawania i ubarwiania (**colour**) swoich zamiarów i myśli. **277. To teach** nietylko nauczać, lecz = poinformować, zakomunikować, zawiadomić; objaśnić, powiedzieć; p. 4. 7 35; 5. 2 9. **278. Conso-**

Ros. (*Aside to* GUILD.). What say you?

Ham. (*Aside*). Nay, then I have an eye of you. — If you love me, hold not off.

Guild. My lord, we were sent for.

Ham. I will tell you why; so shall my anticipation prevent your discovery, and your secrecy to the king and queen moult no feather. I have of late, — but wherefore I know not, — lost all my mirth, forgone all custom of exercises; and indeed it goes so heavily with my disposition, that this goodly frame, the earth, seems to me a sterile promontory; this most excellent canopy, the air, look you, this brave o'erhanging firmament, this majestical roof fretted with golden fire, why, it appears no other thing to me than a foul and pestilent congregation of vapours. What a piece of work is man! how noble in reason! how infinite in faculty! in form and moving, how express and admirable! in action, how like an angel! in apprehension, how like a god! the beauty of the world! the paragon of animals! And yet, to me, what is this quintessence of dust? man delights not me; no, nor woman neither; though by your smiling you seem to say so.

Ros. My lord, there was no such stuff in my thoughts.

Ham. Why did you laugh then, when I said, 'man delights not me?'

---

nancy = współdźwięk, zgodność, harmonja. **280. Proposer** właściwie = pr… nujący, tu w znaczeniu: krasomówca. **282.** Słowa **what say you** według … ców ma Roz. zwracać do swego towarzysza, jakby naradzając się co począć; Del… zwraca uwagę, że Roz. może je mówi do Hamleta, aby zyskać na czasie i wy… cić się od dania stanowczej odpowiedzi. W następnym wierszu zgodnie z tem … starsze wydanie Q ma: Nay, then I see how the wind sits. — *Na stronie*, jest … datkiem wydawców, czego w wydaniach nie ma, może i słusznie, Hamlet bo… nie zadaje sobie trudu, by się przed R. i G. taić z tem, że im nie ufa. **286. To take off**, tu = to be reserved = rezerwować się, trzymać się zdala. **287. Se… crecy**, tu = dyskrecja pod względem dotrzymania tajemnicy. **Discovery** = … cie, wynalazek; lecz tu = disclosure, confession = wyjawienie, wyznanie. **288. To moult** (z łac.) = pierzyć się, lenieć. **Feather** (n. feder) = pióro; oba słowa … wzięte stanowią pleonastyczne wyrażenie. **289. Mirth** = gaiety = wesołość. **To forgo**, dziś forego = rozstać się, pożegnać się; zaniechać, zarzucić; zrzec się. **All custom of exercises** w tekście przetłumaczyłem dosłownie, właściwie jednak, … to bywa u S-a, pierwszy rzeczownik stoi zamiast określenia, czyli że cały … zarzuciłem wszystkie nawykowe ćwiczenia, t. j. ćwiczenia, do których nawykł… Zachodzi tu sprzeczność z tem, co mówi w 5. 2. 199, że ustawicznie ćwiczył się w … bieniu floretem od wyjazdu Laertesa. **290. Heavily** = ciężko. **Goodly** = fair, … = piękny, śliczny; 1. 2. 186. **291. Frame** = zrąb, szkielet, skład; budowa. …

:. (*Do* GILD.). Co rzeczesz?

m. (*Na stronie*). Aha, mam oko na was. Jeśli mnie kochacie, powstrzymujcie się.

Ld. M. Książę, posyłano po nas.

m. To wam powiem, po co: tym sposobem moje wyprzedze-ubieży wasze odkrycie i dyskrecja wasza względem króla łowej nie uroni ani piórka. Ostatniemi czasy — dlaczego, wiem — postradałem wszystką swoję wesołość, zaniechałem go przyzwyczajenia w ćwiczeniach i, naprawdę, tak poważ-rzeczy stoją z moim nastrojem umysłowym, że ta prześliczna owla, ziemia, wydaje mi się jałowym przylądkiem; ten prze-wyborniejszy baldachim, powietrze, patrzcie, to śmiało zawisłe ierdzenie niebieskie, to majestatyczne sklepienie mieniące się złocistego ognia, zaiste, nie wydaje mi się niczem innem, jak to plugawym i zaraźliwym stekiem wyziewów. Co za arcy-eło ten człowiek! jak szlachetny w rozumie! jak nieprzebrany zdolności! w kształcie i w ruchach jakiż wyrazisty i przedzi-y! w działaniu jak podobien aniołowi! w pojmowaniu, jakżeż dobien bóstwu! piękność całego świata! prawzór wszego stwo-nia! A jednak, dla mnie, czemże jest ta kwintessencja prochu? żczyzna nie sprawia mi przyjemności; o nie, ani też kobieta, ociaż uśmiechem swoim zdajecie się mówić, że owszem.

Roz. M. Książę, nie było nic takiego w myślach moich.

Ham. Więc czemuż-eś się roześmiał, kiedym rzekł, że mężczy-a nie sprawia mi przyjemności.

---

nopy = nakrycie ponad łóżkiem, ponad tronem, baldachim; przenośnie = skle-enie niebieskie. **To overhang** (n. überhängen) = zwieszać się, zawisnąć nad czem; F. wypuszczone firmament, a o'erhanging stanowi rzeczownik = zawieszenie. **rave** = dzielny, śmiały; piękny, wspaniały. **298. Roof** = sklepienie. **To fret** a-s. froetwian) = adorn = ozdobić; ozdabiać rzeźbą, ztąd fretwork = rzeźba; trzeba różnić to słowo fret, od dwóch innych, zupełnie innego pochodzenia i znaczenia; . 1. 2. 355. **295. Congregation** = zebranie. **Piece of work** = majstersztyk. **97. Express** = exact, odpowiedni swemu celowi, jak pieczęć pasująca do swojego ściska (Clarendon). **Action** = 1-o działanie; 2-o postawa, mina. **300. Quin-tessence**, wyciąg z 4 żywiołów: ziemi, powietrza, ognia i wody, powstaje coś no-wego piątego (quintus); termin alchemiczny. **To delight** (fr. delice), jako sł. czynne = sprawiać rozkosz, jako nijakie = podobać sobie w czem, lubować się. **No, nor...** neither, trzy przeczenia jak po polsku — tego nie znosi żaden zachodni język; u S-a to się spotyka. **301 Neither** = not either, ani ten, ani ten; lecz tu = także nie. »We'll ... run, nor go neither«. Burza 3. 2. 22 **302. Stuff** (n. stoff) = materja, tworzywo, przedmiot; u S-a obszernie używany i w szerszem, nietylko w materjaln. znacz. Sławne wyrażenie w Burzy: »We are such stuff, as dreams are made of«. Makbet mówi do do-

Ros. To think, my lord, if you delight not in man, what lenten entertainment the players shall receive from you; we coted them on the way; and hither are they coming, to offer you service.

Ham. He that plays the king shall be welcome; his majesty shall have tribute of me; the adventurous knight shall use his foil and target; the lover shall not sigh gratis; the humorous man shall end his part in peace; the clown shall make those laugh, whose lungs are tickled o'the sere: and the lady shall say her mind freely, or the blank verse shall halt for't. What players are they?

Ros. Even those you were wont to take such delight in, the tragedians of the city.

Ham. How chances it they travel? their residence, both in reputation and profit, was better both ways.

Ros. I think their inhibition comes by the means of the late innovation.

Ham. Do they hold the same estimation they did when I was in the city? are they so follow'd?

Ros. No, indeed they are not.

Ham. How comes it? do they grow rusty?

Ros. Nay, their endeavour keeps in the wonted pace; but there is, sir, an aery of children, little eyases, that cry out on the top of question and are most tyrannically clapped for't; these are now the fashion, and so berattle the com-

---

ktora: »Cleanse the stuffed bosom of that perilous stuff, which weighs upon the heart«. **306. Lenten**, przym. = chudy, szczupły, mizerny, skąpy; lecz lent = post wielki (a-s. lencten, n. lenc = wiosna). **Entertainment** = przyjęcie, poczestne ugoszczenie. **307. To cote**, przest. = minąć, zostawić za sobą (Schmidt). **310. Adventurous** = lubiący hazard, u S.: a. spirit (Henr. IV), a. princes, a. worth (Pericl.). **312. Humorous man** aktor, który grał humoryst. role, jak Jaques'a w As you like it, Mercutia w Romeo and Juliett; tych trzeba odróżnić od komików — clown'ów. **313. Tickle o'the sere** patrz w dopiskach. **314. Blank verse** = biały wiersz. **315. To halt** = chromać, kuleć; przenośnie = braknąć, nie stawać, chybić, zawodzić; pobłądzić, bąka strzelić; być wadliwym co do metryki lub rymu. Myśl wykłada Johnson w ten sposób: Dama nie znajdzie żadnej przeszkody, chyba jedynie w kulawości wiersza; Henderson inaczej: Dama będzie mogła raczej popsuć miarę wiersza, niżeli nie wypowiedzieć się swobodnie lub całkowicie. Ja poszedłem za Montégut'em. **316. Wont**, imiesłów od słowa ułomnego to want (imperfectum od przest. won, -) przyzwyczajony, nawykły. **317. Tragedians of the city**; dla słuchaczy S-a city = Londyn. **318. To travel** = podróżować; tu techniczy wyraz na wędrowny teatr, dziś to stroll. **319. Both ways** odnosi się do reputation i profit; pod obu względami

Roz. Na myśl, M. Książę, że jeśli nie lubujesz w mężczyznach, jakież postne ugoszczenie otrzymają od ciebie aktorowie; wyręliśmy ich w drodze; podążają tutaj ofiarować ci swoje usługi.

Ham. Ten, co gra króla, będzie godnie powitany; jego królewmość otrzyma odemnie daninę; zuchwały rycerz użyje tarczy i pira; kochanek nie będzie wzdychał za darmo; komik dokończy swą rolę w spokoju; błazen rozśmieszy tych, których płuca łechczywe w spuście, a dama swobodnie wypowie swą duszę, * ocby miał na tem chromać wiersz biały. Cóż to za aktorowie?

Roz. Właśnie ci sami, w których grze zwykłeś był czerpać ką przyjemność, tragicy z miasta.

Ham. Czemże się to dzieje, że wędrują? stały pobyt był przeż lepszy pod obu względami, zarówno co do wziętości, jak co do korzyści.

Roz. Zdaje mi się, że przeszkoda (do stałego pobytu) pochodzi powodu ostatniej innowacyi. *

Ham. Czy dzierżą to samo uważanie, jak wtedy, kiedy bawiłem w mieście? Chodzą też tak samo na nich?

Roz. Nie, zaiste, nie chodzą na nich.

Ham. Zkądże to pochodzi? zardzewieli, co?

Roz. Wcale nie, staranność ich trzyma się zwykłego kroku; ecz jest tam, M. Książę, gniazdo bębnów, małych pisklaków, co* lrą się w najwyższym tonie roli i są za to po tyrańsku oklaskiwane; one to teraz są w modzie i tak zakrakują pospolite —

mi i co do sławy i co do zysków lepiej było stale siedzieć w stolicy, niż włóczyć się wędrowną trupą. **820. Inhibition** = prohibition = zakaz, przeszkoda, trudności; zawieszenie. **825. Rusty** (n. rost) = zardzewiały. **826. Endeavour** (fr.) = wysiłek, staranie. **Wonted** = habitual, usual. **Pace** (fr. pas) = krok. **827. Aery** (fr. aire) = sokolęta, orlęta, wylęgłe w jednem gnieździe, jednego pomiotu. **Eyas** (pierwotnie niais) = młode sokolę, wyjęte z gniazda; przenośnie młode pisklę, potrzebujące opieki i starania, jeśli ma się wychować. **328. Cry out on the top of question**, wyrażenie, które wywołało liczne objaśnienia. Przedewszystkiem out jest wyrazem ekspletywnym przy słowie cry (jak polskie wy-krzykiwać) i nie rządzi następnem on the top; samo top znaczy: czubek, szczyt, wierzchołek; question u S-a = conversation, dialogue. Żeby zrozumieć on the top of q. — przypomnijmy sobie z Hamleta: cried in the top of mine (2. 2. 418), top of the bent (3. 2. 367); o aktorze, kiedy mówi głośno, powiada się: on the top of his voice; kiedy ktoś krzyczy w niebogłosy, mówi się: at the top of the lungs (t. j. do kresu, na jaki pozwalają jego płuca). Tu zatem wyrażenie powyższe znaczy: krzyczeć wszystko, całą rolę najsilniejszym głosem, jakiego tylko pewne miejsca djalogu wymagają. Takem ja pojął to wyrażenie, a Elze wykłada prawie identycznie: »Te małe »eyases« ustawicznie krzyczą tak, jak gdyby były na wysokości rozmowy«, t. j. z kopyta zaczynają krzyczeć i krzyczą do końca, głosem jakiego używa się jedynie w najbardziej

mon stages — so they call them, — that many wearing rapiers are afraid of goose-quills, and dare scarce come thither.

Ham. What, are they children? who maintains 'em? how are they escoted? Will they pursue the quality no longer than they can sing? will they not say afterwards, if they should grow themselves to common players, — as it is most like, if their means are no better. — their writers do them wrong, to make them exclaim against their own succession?

Ros. 'Faith, there has been much to-do on both sides, and the nation holds it no sin to tarre them to controversy; there was, for a while, no money bid for argument, unless the poet and the player went to cuffs in the question.

Ham. Is't possible?

Guild. Oh, there has been much throwing about of brains.

Ham. Do the boys carry it away?

Ros. Ay, that they do, my lord; Hercules and his load too.

Ham. It is not very strange; for mine uncle is king of Denmark, and those, that would make mows at him while my father lived, give twenty, forty, fifty, a hundred ducats a-piece, for his picture in little. 'Sblood, there is something

---

ożywionym ustępie djalogu. **Tyranically**, tak jak Tyrant (tyran), osobistość występująca w średniowiecznych moralities, która bardzo hałasowała na scenie. **To berattle** (rattle = grzechotać), przestarzałe = zagłuszyć wrzaskiem, zakrzyczeć. **331. Quill** = szypuła twarda, na której wyrasta chorągiewka pióra. **Thither** (n. hinzu) = tam dotąd, t. j. na common stages. **333. To escot** (fr. écot — cech, opłata przypadająca na kogoś należącego do cechu) = opłacać co (Schmidt, Dyce); wyraz jedynie użyty tu w całym S-rze. **To pursue** (fr. poursuivre) = ścigać, kontynuować. **Quality**, u S-a często = profession, fach; jak tu aktorskie rzemiosło. **335. To grow** = rosnąć; stać się. **Common players**, wedle Staunton'a = strolling players = wędrowni aktorzy. **336. Means** = resources, wealth = środki, zamożność. Jeśli ci chłopcy są chórzystami w kościele, to oczywista, ich stopień zamożności jest taki, że może niejednemu wypadnie być aktorem. **337. To make** właściwie nie jest zmuszać, lecz łagodniej: zrobić, żeby ktoś coś zrobił, skłonić; fr. faire. **To exclaim** = wykrzykiwać; to e. against = to rail at = łżyć, znieważać. **Succession** = sukcesja; dzieciaki plwają na to, co ich czeka w przyszłości. **338. To-do**, rzecz. = ado (hybrydny wyraz = fr. à + ang. do, podobnie jak fr. à faire) = z-o dużo roboty; z-o robota, przy której jest więcej hałasu, niż rezultatu. **339. To tarre** (n. zerren), przest. = tarmosić, tak jak małe szczeniaki targa się, żeby je rozzłościć. **Controversy** = spór, dysputa (w rzeczach religijnych lub literackich). **340. Argument**, u S-a b. rzadko = argument; lecz = temat, przedmiot; racja, przyczyna, tu = osnowa, treść sztuki (Schmidt); (Delius); p. 3. 2. 131, 222. **Bid**, imiesłów od to bid = dawać, ofiarować (o cenie). **341. Cuff** = kuks, kułak. **Question**: Schmidt przypuszcza, że tu = przedmiot, materja, jak w 1. 1. 111. 3. 2. 39; 5. 2. 36:

je zowią — sceny, że wielu noszących rapiry lęka się gęsich ...ul i zaledwie śmie tam chodzić.

Ham. Co? więc to dzieciaki? któż je utrzymuje? jakże są płatne? będą uprawiać swój zawód dopóty, dopóki będą mogły śpie- (dziecinnym głosikiem)? nie rzeką-ż potem, jeśliby same tały kiedyś zwykłymi aktorami — jak to jest bardzo prawdo-...obne, jeśli ich środki nie są lepsze — że ich pisarze wyrzą-li im krzywdę, zmuszając je wrzeszczeć przeciw własnemu ...dkowi.

Roz. Słowo daję, było tam wiele wrzawy po obu stronach, narodek nie uważa sobie za żaden grzech podjudzać ich do * rzeczki; przez pewien czas nie dawano i grosza za sztukę, śli poeta i aktor nie szli na kułaki w djalogu.

Ham. Czy to podobna?

Gild. Och było tam niemało suszenia sobie mózgów.

Ham. I chłopaki wzięły górę?

Roz. A tak, wzięły, M. Książę, Herkulesa i jego brzemię również.

Ham. Nic tu tak bardzo dziwnego; przecież stryj mój jest królem duńskim, a ci co gotowi byli przedrzeźniać się mu, gdy żył mój ojciec, dają po dwadzieścia, po czterdzieści, po pięćdzie-siąt, po sto dukatów od sztuki za jego malowidło w zmniejsze-

---

Delius, że = djalog. Cały ten ustęp jest nieco niejasny; według jednych (Delius) znaczy, że osnowa sztuki musiała być dobieraną wedle upodobania publiczności do takiego szarpania się, inaczej dyrektorowie nie płacili nic (bid) za napisany dramat z inną treścią; drudzy (Schlegel, Montégut) wykładają, że wystawiona sztuka nie przynosiła ani grosza dochodu (jak dziś mówią: »nie robiła kasy«), jeżeli w toku jej nie dochodziło do bitwy na pięści. **343. To throw** = rzucać, miotać, kidać; to throw about = przerzucać, od tego słowa rzeczownik throwing about, który przy sobie, jak to bywa w ang. zachowuje przyimek (jak w polskiem »się« pozostaje przy rzecz.); throwing about of brains = przerzucanie na wszystkie strony, czyli suszenie sobie mózgu nad czemś. Montégut przyjmuje fizyczne razy po łbie (caboches brisées), lecz ang. objaśnicze mówią tylko o moralnej satyrze, o sadzeniu się na subtelne ciosy satyry. **344. To carry** = nieść; to c. away = odnieść zwycięstwo, pobić. **345. Hercules and his** load; teatr Globe, którego aktorem i spółwłaścicielem był S., miał na sobie Herkulesa podpierającego świat (load = brzemię); teatr chłopięcy doszedł do takiego powodzenia, że dziecinni aktorowie pokonali Herkulesa z jego globem (= teatrem). **347. Mow** (z fr. moue) = wykrzywienie twarzy, grymasy; make mow odpowiada fr. faire la moue; zamiast mows mają Qd = mouths, Q = mops; w 4. 4. 50 stoi make mouths, co jest zepsuciem z mows (Clarendon). Hamleta oburza nikczemna zmienność ludzka; ci co dawniej byli tak zuchwali, że niemal w oczy przedrzeźniali stryja, najgrawali mu, teraz mu się liżą. **349. A-piece** = od sztuki, od głowy. **In little** = w miniaturze (Steevens). **S'blood** skrócenie z God's blood, przekleństwo grube; p. 2. 2. 505. **350. To find out** = wynaleźć,

in this more than natural, if philosophy could find it out!

Flourish of trumpets within.

Guild. There are the players.

Ham. Gentlemen, you are welcome to Elsinore. Your hands, come; the appurtenance of welcome is fashion and ceremony; let me comply with you in this garb, lest my extent to the players, which, I tell you, must show fairly outwards, should more appear like entertainment than yours. You are welcome; but my uncle-father and aunt-mother are deceived.

Guild. In what, my dear lord?

Ham. I am but mad north-north-west; when the wind is southerly, I know a hawk from a handsaw.

Enter POLONIUS.

Pol. Well be with you, gentlemen

Ham. Hark you, Guildenstern; — and you too; — at each ear a hearer: that great baby you see there is not yet out of his swaddling clouts.

Ros. Happily he's the second time come to them; for, hey say, an old man is twice a child.

Ham. I will prophesy, he comes to tell me of the players; mark it. — You say right, sir: a'Monday morning; 'twas then, indeed.

Pol. My lord, I have news to tell you.

Ham. My lord, I have news to tell you. When Roscius was an actor in Rome —

Pol. The actors are come hither, my lord.

Ham. Buz, buz!

---

spenetrować, wyśledzić, przejrzeć (to see through, to perceive, to unmask, to detect **353. Appurtenance** = przynależność, właściwość. **Welcome** (n. willkommen w stroce 352 przym. (dosł. = szczęśliwie przybyły) = miły, przyjemny; w stroce ... rzecz. = powitanie, uprzejme przyjęcie przybywającego, 2. 2 85. **Fashion** = formy etykieta. **354. To comply with**, tu = to compliment (Steevens, White); uży-wać ceremonij (Clarendon), być grzecznym, ceremonjalnym (Schmidt); p. 5. ? 178; dziś słowo to ma zupełnie inne znacz. **Garb** = 1-o strój, szata; 2-o forma, spo-sób, krój. **355. Extent** = odległość; tutaj = stopień (uprzejmości; Caldecott postępowanie (behaviour, conduct, Schmidt); condescension = łaskawa powolność osoby wyżej postawionej, dla kogoś niższego (Clarendon). **356. Outwards** (n. auswärts) = nazewnątrz. **Entertainment** ma u S-a różne znaczenia; tu = gościnne przyjęcie, uprzejme traktowanie; p. 1. 3. 64; 2. 2. 306. Hamlet, uświadomiwszy sobie, że R. i G. przyjął chłodno i z nieufnością, chce to wytłumaczyć w ten sposób, że każde przywitanie wysokich gości odbywa się wedle pewnych form, żeby się nie czuli zatem

jest w tem coś więcej niż naturalnego, gdyby filozofja mogła rzeniknąć. *Fanfara trąb poza sceną.*

ild. Otóż i aktorowie.

Ham. (*Do* ROZ. *i* GILD). Panowie, miłymi jesteście (gośćmi) dla noru. Wasze ręce, proszę; przynależnością uprzejmego powia jest pewna etykieta i ceremonje; pozwólcie, że witam się ami według tej formy, ażeby moja łaskawość dla aktorów — ra, zapowiadam wam, musi okazać się pięknie na zewnątrz — wydała się podobniejszą do gościnnego przyjęcia niż wasze. teście mi wielce miłymi; lecz mój stryjaszek-ojciec i stryjenkatka zawiedli się.

Gild. Na czem M. Książę?

Ham. Jestem szalony tylko przy wietrze północno-północnochodnim; gdy wiatr południowy, odróżnię czaplę od sokoła.*

POLONJUSZ *wraca.*

Pol. Pozdrawiam was Panowie!

Ham. Słuchaj Gildenstern i ty także; — przy każdem uchu po uchaczu: to duże niemowlę, które tu widzicie, nie wyszło jeszcze pieluch-powijaków.

Roz. Być może, weszło w nie po raz wtóry; powiadają bowiem, człek stary staje się powtórnie dzieckiem.

Ham. Będę prorokował, że przychodzi oznajmić mi o aktorach; ważajcie. — Prawdę Pan mówisz: w poniedziałek z rana; było o wtedy w rzeczy samej.

Pol. M. Książę, mam ci oznajmić nowinę.

Ham. M. Panie, mam ci oznajmić nowinę. Kiedy Roscjusz był aktorem w Rzymie....

Pol. Przybywają tu aktorowie, M. Książę.

Ham. Peh, peh!

---

dotkniętymi, jeżeli on przyjmie aktorów gorąco, gdyż do nich jako do niższej klasy nie potrzebuje stosować aparatu ceremonij. **358. To deceive** (fr.) = omylić, oszukać. **361. Handsaw** zepsute z hernshaw. **362. Well be with you**, dosł. = niech będzie dobrze z wami; niech wam się dobrze dzieje. How is it with you? albo = jak się miewasz? p. Korjolan 1. 6. 33; Otello 3 4. 33; albo = jak stoją rzeczy z tobą, jak jest z tobą? Hamlet 4. 1. 13. **365. To swaddle** = powijać; swaddling-clouts = powijaki, pieluchy. W F. stoi swathing-clouts, od to swathe = powijać, bandażować. »Surgeons roll thee up like a baby in swaddling clouts«, The honest Whore, cz. I. 1. 1. Dekker'a. **366. Happily**, obecnie = by good hap, t. j. szczęściem, lecz u S-a znaczy nadto w ogóle = być może, t. j. haply, by hap. **369. You say right, Sir** itd. zwraca Hamlet do jednego ze swych interlokutorów, umyślnie o byle czem, żeby Polonjusz zastał go rozmawiającego. **a'Monday**, a, powstało z zepsucia partykuły on, p. 4. 5. 177. **375. Buz, buz** wyraża powątpiewanie w rodzaju ehe, terefere,

Pol. Upon my honour, —

Ham. *Then came each actor on his ass,* —

Pol. The best actors in the world either for tragedy, comedy, history, pastoral, pastoral-comical, historical-pastoral, tragical-historical, tragical-comical-historical-pastoral, scene individable, or poem unlimited; Seneca cannot be too heavy, nor Plautus too light. For the law of writ and the liberty, these are the only men.

Ham. *O Jephthah, judge of Israel,* what a treasure hadst thou!

Pol. What treasure had he, my lord?

Ham. Why —

One fair daughter, and no more,
The which he loved passing well.

Pol. (*Aside*). Still on my daughter.

Ham. Am I not i'the right, old Jephtah?

Pol. If you call me Jephtah, my lord, I have a daughter, that I love passing well.

Ham. Nay, that follows not.

Pol. What follows then, my lord?

Ham. Why,

As by lot, God wot,

and then, you know,

It came to pass, as most like it was —

the first row of the pious chanson will show you more; for look, where my abridgements come. —

Enter four or five Players.

You are welcome, masters; welcome all. — I am glad to see ye well. — Welcome, good friends. — O, my old friend! Thy face is valanced since I saw thee last; com'st thou to beard me in Denmark? — What! my young lady and mis-

ta-ta-ta. 382. **Writ**, u spółczesnych S-owi = writing. Ustęp niejasny. Collier powiada, iż prawdopodobnie znaczy, że aktorzy byli dobrymi zarówno w sztukach pisanych, jak i w utworach ex tempore, w których im przyzwalano komponować djalog, na kształt włoskich commedie al improviso. Walker uważa, że writ jest błędem zamiast wit, jak w Jul. Cezarze 3. 2. 225. Corson układa wyrazy w ten sposób: The Law and the liberty of writ. Wiersz 384-ty jest wyjątkiem ze starej ballady. 389. **Passing** (od to pass), przysł. = nadzwyczajnie, arcy. 397. **Lot** (n. loos) = los, przeznaczenie. **Wot**, słowo używane jedynie w czasie teraź. i imiesłowie, z tego samego źródłosłowu, co n. weissen = wiedzieć. 399. **To come to pass** = to happen = zdarzyć się. 400. **Row** = szereg, rząd, linja. 401. **Where** = gdzie,

. Na honor. —

Ham. Każdy więc aktor przybył na ośle,....

Pol. Najlepsi aktorzy w świecie do tragedji, do komedji, do historycznych, pasterskich, pastersko-komicznych, historyczno-pasterskich, tragiczno-historycznych, tragiczno-komiczno-historyczno-pasterskich, czy to do scen niepodzielnych, czy do utworów nieskrępowanych prawidłami;* Seneka nie może być dla nich za ciężkim, ani Plaut za lekkim. Jedyni ludzie do sztuk pisanych i do improwizacji. *

Ham. „*O Jefto, sędzio Izraela*", cóżeś miał za skarb!

Pol. Cóż to za skarb miał, M. Książę?

Ham. U licha,

„*Śliczną córę i nic więcej,*
Którą kochał nadzwyczajnie."

Pol. (*Na stronie*). Wciąż o mojej córce.

Ham. Czy nie mam racyi, stary Jefto?

Pol. Jeśli zowiesz mnie Jeftą, M. Książę, to mam córkę, którą lubię nadzwyczajnie.

Ham. Ah nie, nie to następuje.

Pol. Cóż więc następuje, M. Książę.

Ham. Otóż

„*Gdy losem Bóg wie*

potem, jak wiesz Waszmość

„*Zaszło, jak było najprawdopodobniej.*

Pierwszy wiersz tej pobożnej piosenki pokaże ci więcej, patrz owiem, oto zbliżają się moje skrócenia.

Wchodzi czterech czy pięciu Aktorów.

Witajcie, mistrzowie; witajcie wszyscy. Bardzom rad, że was widzę w dobrem zdrowiu. Witajcie mi, dobrzy przyjaciele. — A! stary druhu! Ho-ho ugarnirowała ci się twarz od czasu, jakem cię widział raz ostatni; przybywasz mi imponować w Danii? — Co!

...a po słowach: see, look, behold, lo, u S-a często stoi tam, gdzieby się spodziewać ...ma było there ze znaczeniem wskazującem: ot, oto; p. 1. 1. 126. **Abridgement** (abrégé) = skrót, epitome, streszczenie; Hamlet niżej w w. 501 nazywa aktorów ...temi kronikami czasu i skrótami; tu jednak może znaczyć: ci, co skrócą naszą ...mowę (Johnson, Clarendon). **402. Master**, ma rozliczne znaczenia: władz... rządca; majster; przywódca, kierownik; nauczyciel; poufałe tytułowanie. I tu ...dni tłumaczą w znaczeniu: Mistrzowie, jako artyści, inni jako familiarne zatytułowanie w rodzaju: Wacpanowie. **404. To valance**, od franc. miasta Valence, ...garnirować, ozdobić wiszącemi draperjami łóżko (Cassel's Dictionary); obwieść ...dzielą, a stąd u S-a = obrość brodą. **405. To beard** (beard = broda) = 1-o za-

tress! By'-r-lady, your ladyship is nearer heaven than when I saw you last, by the altitude of a chopine. Pray God, your voice, like a piece of uncurrent gold, be not cracked within the ring. — Masters, you are all welcome. We'll e'en to't like French falconers, fly at any thing we see; we'll have a speech straight. Come, give us a taste of your quality; come, a passionate speech.

First Player. What speech, my good lord?

Ham. I heard thee speak me a speech once, — but it was never acted: or, if it was, not above once; for the play, I remember, pleased not the million; 'twas caviare to the general. but it was — as I received it, and others, whose judgements in such matters cried in the top of mine, — an excellent play, well digested in the scenes, set down with as much modesty as cunning. I remember, one said, there were no sallets in the lines to make the matter savoury, nor no matter in the phrase that might indict the author of affection; but call'd it an honest method, as wholesome as sweet, and by very much more handsome than fine. One speech in it I chiefly loved; 'twas Aeneas's tale to Dido; and thereabout of it especially, where he speaks of Priam's slaughter. If it live in your memory, begin at this line; let me see, let me see; —

---

kazywać się, imponować brodą; 2-o stawić czoło, zuchwale stawiać się, d[illegible] wać pola, wyzywać. W Henr. IV. Douglas powiada: »No man so potent [illegible] upon the ground but I will beard him«. W Henr. VI: »Do what thou darest [illegible] ard thee to thy face. What! am I dared and bearded to my face?« **406.** [illegible] **lady** = by our Lady = na naszą Panią (M. Boskę). **408. Current** = bieżący [illegible] necie); uncurrent = wycofany z obiegu. **409. Ring i Chopine** patrz w dop[illegible] **410. E'en** według Schmidt'a tu = quite, fully. Francuzcy sokolnicy, [illegible] byli najpierwszymi i najlepszymi na Zachodzie Europy. Tak tłumaczą to [illegible] Steevens, Clarendon. Przy słowie we will domyślać się można [illegible] wiednika, coś w rodzaju »zabierzemy się«. **To't**; it odnosi się do przedsta[illegible] teatralnego. Niektórzy we'll łączą z fly, lecz mnie się zdaje, że tu są dwa [illegible] zdania. **To fly**, techniczne wyrażenie z polowania z sokołami = wypuszczać [illegible] za zwierzyną. **411. Straight** (n. stracks) = wprost, odrazu. **Taste** (fr. tâter [illegible] smak; 2-o próbka, okaz, dowód. **412. Quality** = zdolność, przymioty. **Sp**[illegible] tu = tyrada, urywek poetycki. **414. Me**, t. z. dativ. etyczny: p. 2. 1. 7; 5 [illegible] **415. To act** = wykonać; tu = przedstawić, odegrać (to performe). **416. Mill**[illegible] tu = masa, tłum. **Caviare**, za czasów S-a, przywożony z Rosyi, był modnym [illegible] smakiem, lecz pospólstwo (general) na niem się nie znało; to samo było z [illegible] **417. To receive** (fr. recevoir), tu = zrozumieć, odczuć, percepować; »według [illegible] jego objęcia rzeczy«. **Judgements** stoi w l. m., bo się odnosi do kilku osób, [illegible] kła rzecz u S-a; p. 1. 2. 250. **418. Cried in the top of mine** (domyślne [illegible]

a młoda dama i pani! Dla Boga, wasza miłość bliższą jest * ›a, niż gdy cię ostatni raz widziałem, o całą wysokość korka. ś-że Boga, by twój głos, jak sztuka złota wyszła z obiegu, trzasnął aż poza obrączkę. Mistrzowie, jesteście mi wszyscy lce miłymi gośćmi. Weźmiemy się wnet do rzeczy, jak francy sokolnicy lecieć będziemy na wszystko, co zoczymy; bęəmy mieli jaki ustęp natychmiast. Dalejże, dajcie nam jaką bkę sił waszych; nuże, jaki namiętny urywek.

. *Akt.* Co za urywek, M. Książę.

Iam. Słyszałem cię, jakeś mi raz deklamował ustęp, który dy nie był wykonany, lub jeśli był, to nie więcej nad jeden ; sztuka bowiem, przypominam sobie, nie spodobała się mowi; był to kawior dla pospólstwa: lecz — jak ja go zrozuałem i inni, których sąd w takich rzeczach górował nad moim * była to wyborna sztuka; dobrze rozłożona na sceny, napisana ówno z wielką prostotą, jak i biegłością. Przypominam sobie, : ktoś rzekł, iż nie było w tych wierszach przyprawy, któraby zynił rzecz smaczną, ani też treści w wyrażeniach, któraby poalała pomówić autora o affektacją, lecz metodę sztuki nazwał zciwą, zarówno zdrową, jak przyjemną i daleko piękniejszą niż btelną. Jeden ustęp w tej sztuce głównie polubił: było to opoadanie Eneasza Dydonie; a w niem osobliwie miejsce, gdzie ›wi o zabójstwie Pryjama. Jeśli żyje jeszcze w twojej pamięci, zacznij od tego wiersza: pozwól, zaraz, zaraz.

nt); top = czub, najwyższa część czegoś, jak n. p. w 2. 2. 453; 3. 4. 193; on the › = na czubku, na wierzchołku, na czele (on the top off letters); p. 3. 2. 351; 367; top of = na wysokości czego; n. p. »my competitor in top of all design«; Antoiuz V. 1. 43. Tutaj rozmaicie wykładane; Schmidt: »wyżej niż mój sąd« p. 2. 328; podobnież tłumaczy Johnson. Henley przytacza, iż over-top jest termim myśliwskim na oznaczenie psa, który najgłośniej ujada i szczekiem swoim zauera całą sforę 419. **To digest**, nietylko trawić, lecz = ułożyć, uporządkować. **odesty**, tu = simplicity (Warburton), moderation (Dyce). 420. **Cunning** = ;rzmość, biegłość, znajomość rzeczy; p. 3. 4. 139; 5. 2. 370. **Sallet**, dziś pisane lad = sałata, do której mięszano ostre i pachnące zioła dla nadania smaku (Clandon). Pope poprawił na salt, a za nim Gifford, Singer; sallets = salt ›rds, t. j. sprosne (lecherous, ribald). 421. **Lines** = wiersze; przenośnie zamiast • r 422. **Phrase** = 1-o wyrażenie, frazes; p. 1. 3. 108; 1. 4. 19; 1. 5. 175; 2. 47; 2 2. 110 i 111 itd.; 2-o styl, sposób wysłowienia, mowa; tu i 5. 1. 243. **To idict**, prawny termin = pomówić, obwiniać; w starych wydaniach (Q i F.) stoi lite = pisać. **Affection** = affectation, który to wyraz stoi w F. Przeciwieństwo ›ędzy **handsome** i **fine** polegać ma według Delius'a na tem, że pierwsze oznaa piękność rodzimą, naturalną, wtóre: sztuczną. Clarke widzi w tych wierszach rzejrzystą ironją S-a nad krytykami estetycznymi. 425. **Thereabout**, zdaniem

'The rugged Pyrrhus, like the Hyrcanian beast'. —
'tis not so; it begins with 'Pyrrhus'.
'The rugged Pyrrhus, — he whose sable arms.
'Black as his purpose, did the night resemble
'When he lay couched in the ominous horse, —
'Hath now this dread and black complexion smear'd
'With heraldry more dismal; head to foot
'Now is he total gules; horridly trick'd
'With blood of fathers, mothers, daughters, sons,
'Bak'd and impasted with the parching streets,
'That lend a tyrannous and damned light
'To their lords' murder; roasted in wrath and fire,
'And thus o'er-sized with coagulate gore,
'With eyes like carbuncles, the hellish Pyrrhus
'Old grandsire Priam seeks'. —
So, proceed you.

Pol. 'Fore God, my lord, well spoken; with good accent and good discretion.

First Player. 'Anon he finds him
'Striking too short at Greeks; his antique sword,
'Rebellious to his arm, lies where it falls,
'Repugnant to command; unequal match'd,
'Pyrrhus at Priam drives; in rage strikes wide:
'But with the whiff and wind of his fell sword
'The unnerved father falls. Then senseless Ilium,
'Seeming to feel this blow, with flaming top

Clarendon'a tu jest rzecz.; od niego zależy genitiv. of it (= speech. **Rugged** = kudłaty; kosmaty **Hyrcanian beast** = tygrys; p. w Makbe... hyrcan tiger. **430. Sable,** przym. = czarny; pierwotnie = soból; w her... czarny kolor; p. 1. 2. 241; 3, 2. 122; 4. 7. 81. **432. Lay,** czas przeszły ... **Couched** = skulony i ukryty od to couch (fr. coucher) = leżeć na łóżku, ... lony (jak zwierzę), leżeć i skryć się; p. 5. 1. 210. **433. Complexion** = ... 2-o wygląd; usposobienie; charakter. **434. Heraldry** = 1-o sztuka her... p. 1. 1. 88; 2-o heraldyka; 3-o herbowe barwy, tarcza itd szczegóły herbu. Dismal = ponury; straszny; groźny. **Head to foot** (z domyślnem from), wyrażenie ... słówkowe, dosłownie = cap-a-pe; to z franc., tamto angiel.; p. 1. 2. 200; ... **435. Gules** (fr. gueules = paszczęki, mordy zwierząt otwarte, czerwone, na ta... herbowych), ztąd = czerwony kolor (termin heraldyczny). »Let us march ... and set in gules like suns», powiada Suetonius do żołnierzy; »Bonduca« prze... cher'a i Beaumont'a. **Trick'd.** również termin heraldyczny, oznacza ... umówione rysunkowe znaki na pewne kolory; n. p. kreskowanie tarczy, lub k... wanie itd. Według Delius'a odnosi się do gules podobnie jak i następne ...

»Okrutny Pyrrus, jako zwierz hyrkański«
nie tak; zaczyna się od Pyrrusa:
»Kudłaty Pyrrus, — którego krucza zbroja,
»Czarna jak jego zamiar, podobną była nocy,
»Gdy leżał skulony w złowrogim koniu, —
»Teraz ten straszny i czarny wygląd pomazał
»Farbą jeszcze posępniejszą; od stóp do głów
»Jest teraz cały w czerwieni; okropnie popręgowany
»Krwią ojców, matek, cór i synów,
»Zapiekłą i stężałą od pałających ulic,
»Które użyczają tyrańskiego i przeklętego światła
»Do mordu swoich panów, rozprażony gniewem i ogniem,
»Oblepiony zsiadłą posoką
»Oczyma jak karbunkuły, piekielny Pyrrus
»Szuka starego prarodzica Pryjama«.....
w dalej.
Pol. Dla Boga, M. Książę, dobrze wypowiedziane; dobrym akcentem i z dobrem zrozumieniem.
I. Akt. »Wnet go odnajduje,
»Zbyt słabo uderzającego na Greków; niepoczesny miecz,
»Buntowniczy ramieniowi, spoczywa, gdzie pada,
»Oporny rozkazowi. Nierówno dobrany
»Pyrrus rzuca się na Pryjama; we wściekłości wali na oślep,
»Jedynie od świstu i wichru srogiego miecza
»Pada bezsilny starzec. Wtedy nieczuły Iljon,
»Jak gdyby odczuwając ten cios, płonącym szczytem

...ed, impasted; mnie zdaje się, że odnosi się do blood. **437. To impaste** (fr. empâter; pasta = ciasto) = zarobić w cieście; zlać w jedną masę; zsiąść, zgęstnieć; lub nakładać farby. **To parch** = spiec, osmalić, spalić. »We are better parch in Afric sun«. (Troil i Kres. 1. 3). **439.** Zamiast **lords'** (genitiv. plur.) stoi w F. like; lords odnosi się do osób wymienionych w w. 436. **To roast** (fr. rôtir) = piec. **440. To o'ersize** (od size = klajster) = powlec klajstrem. **Gore** = zsiadła krew. **Grandsire** (od sire = rodziciel), używane w poezyi = pradziad, antenat. **445. Discretion**, p. 1. 2. 5. **446. Anon** (z a-s. on + an = in one moment) = wnet, niebawem, zaraz. **447. Short**, przym. tu przysłówkowo = niedostateczny, nieodpowiedni; wyrażenie podobne do to come short, p. 4 7. 91. **Antique**, poprawka Pope'a zamiast antick, który dziś tylko = dziwaczny, grotesque; p. 5. 2 328; 1. 5. 172. **449. To match**, jako activ. = łączyć, dobierać do pary; dorównywać, współzawodniczyć; w F. **masch** = partja (o małżenstwie, o grze); spotkanie w boju; rówieśnik. **450 Wide**, przysł. tu = zdala od celu; p. 4 5. 141; 4. 7. 177. **451. But** = merely = jedynie (Delius). **Fell** = okrutny, dziki; p. 5. 2. 323. **452. Unnervéd** (od nerve = siła, moc) nie = zdenerwowany, lub obezwładniony, lecz bezsilny, słaby;

'Stoops to his base, and with a hideous crash
'Takes prisoner Pyrrhus' ear; for, lo! his sword,
'Which was declining on the milky head
'Of reverend Priam, seem'd i'the air to stick:
'So as a painted tyrant, Pyrrhus stood,
'And, like a neutral to his will and matter,
'Did nothing.
'But, as we often see, against some storm,
'A silence in the heavens, the rack stand still,
'The bold winds speechless, and the orb below
'As hush as death, anon the dreadful thunder
'Doth rend the region: so, after Pyrrhus' pause,
'Aroused vengeance sets him new a-work;
'And never did the Cyclops' hammers fall
'On Mars his armour, forg'd for proof eterne,
'With less remorse than Pyrrhus' bleeding sword
'Now falls on Priam.
'Out, out, thou strumpet, Fortune! All you gods,
'In general synod, take away her power;
'Break all the spokes and fellies from her wheel,
'And bowl the round nave down the hill of heaven
'As low as to the fiends!'

Pol. This is too long.

Ham. It shall to the barber's, with your beard — Prithee, say on; — he's for a jig, or a tale of bawdry, or he sleeps; say on; come to Hecuba.

---

nie jest to imiesłów, lecz przymiotnik z końcówką imiesłowową. **Senseless** = 1-o pozbawiony zmysłów; 2-o bezrozumny; 3-o, tu = bez czucia. **454. To stoop** = chylić się, skłaniać się; przenośnie uniżyć się, upaść, p. 3. 2 140 **Crash** = trzask. **455. Lo!** = patrz! **457. To stick** (n. stecken) = wkłuć, utkwić; przebić; tu intransitivum = nie poruszać się, zawisnąć; p. 3. 2. 180. **458. Tyrant**, wizerunek malowanego tyrana bliżej opisany w Makbecie, p. 5. 7. **459. Neutral**, tu użyte rzeczownie = nie zdecydowany, wahający się między zamiarem i czynem; obojętny. **461. Against** = 1-o naprzeciw; 2-o ku; 3-o (o czasie) = na krótko przed, gdy się ma na »Against ill chances men are merry« Henr. IV. cz. II. 4. 2. 81. **462. Rack** = pasmo chmur pędzących. **463 Orb** = łac. orbis. **464. Hush**, wykrzyknik = tsyt, tu za przymiotnik = cichy. **465. To rend** = łupać, rozszczepiać. **Region**, często u Sh. stoi samo zamiast heaven region = okolica niebieska, t. j. atmosfera. **Pause** = 1-o przestanek, przerwa; 2-o namysł, zastanowienie; p. 3. 1. 68; 3. 3. 42. **466. To arouse** = wznosić, budzić, polecać. **A-work**, p. 1. 5. 19 (an end), 1. 3. 119 (a-making) itd. **468.** Podobnie w Troil i Kres. stoi (5. 2) »As red as Mars his heart« zamiast Mars's heart; lub tamże (4. 5) »Mars his gauntlet«, lub tamże »Mars his idiot« i

»Chyli się ku swej podstawie; okropny trzask
»Ima w niewolę Pyrrusowe ucho: bo, patrzcie, miecz jego
»Już spadający na mleczną głowę
»Czcigodnego Pryjama, jak gdyby zawisł w powietrzu;
»Tak jak malowany tyran, stał Pyrrus,
»I niby obojętny na swoją chęć i zamiar,
»Nic nie robił.
»Lecz, jak często widzimy, przed niejedną burzą,
»Milczenie w niebiesiech, chmury stoją spokojnie,
»Śmiałe wichry bez mowy, a krąg ziemski na dole
»Sza jak śmierć; naraz straszliwy grom
»Rozpruwa powietrze: tak po krótkim przestanku
»Ocknięta zemsta prze Pyrrusa nanowo do dzieła;
»I nigdy młoty Cyklopów nie spadły bezlitośniej
»Na Marsową zbroję, ukutą na wiekuistą próbę,
»Niż krwawiący miecz Pyrrusów
»Runął teraz na Pryjama....
»Precz, precz, ty wszetecznico, Fortuno! Wszystkie bogi,
»Na powszechnym soborze, odejmcie jej władzę;
»Połamcie wszystkie sprychy i dzwona jej koła,
»A okrągłą piastę skulnijcie z niebiańskiego pagórka
»Na dół aż między szatany!«

Pol. Eh to za długie.

Ham. Pójdzie do balwierza, z waściną brodą. — Proszę cię, mów dalej; on jest za krotofilą,* lub za sprosną bajką, inaczej zasypia. — No mów dalej, przejdź do Hekuby.

---

1). Są to wszystko opisowe genitivy dla uniknięcia niemiłego spotkania dwóch s (Mars's); oryginalny solecyzm! **Eterne** przestarz. = eternal; forged for eterne proof = ukuty tak, żeby wytrzymał próby wieków. **469. Remorse**, nietylko = wyrzut sumienia, lecz i = litość. **471. Out, out** wykrzyknik = precz, pfe; sławny wykrzyk Makbeta: »Out, out brief candle«! **472. Synod** = zebranie (o bogach); również w »Jak wam się podoba« (3. 2). **473. Spoke** (n. speiche) = sprycha. **Felly** (n. felge) = dzwono, na Podhalu bahro. **Nave** (n. nabe) = piasta. **474. To bowl** (od bowl = fr. boule) = skulnąć, stulać; stoczyć. **Hill** (n. hügel) = pagórek, wirch. **475. Fiend** = devil = djabeł. **477. Barber's**, domyślne shop. **478. Jig** = zabawny, tłusty djalog, pocieszna ballada, utwór humoryst., farsa najniższego rodzaju z towarzysz. muzyki, a czasem i tańca; dawane były za czasów S. jako intermezza w teatrach; p. 3. 2. 144. **Bawdry** (od bawd = rajfur) = sprosności, pornografja **479. Mobled**, wyraz wątpliwego znacz.; wydawcy utożsamiają go albo z prowincjonalnem to mable = woalować; zasłaniać, zakwefiać, albo z to mabble = niedbale głowę osłonić; wobec tej niepewności i innego nieporządku w ubraniu królowej (o czem niżej), wolno zdaje się przełożyć = rozczochrany. Pani Chłapowska, której kompetencji nikt u nas

First Player. 'But who, O, who had seen the mobled queen' —

Ham. 'The mobled queen'?

Pol. That's good: 'mobled queen' is good.

First Player. 'Run barefoot up and down, threat'ning the flame

'With bisson rheum; a clout about that head
'Where late the diadem stood; and, for a robe,
'About her lank and all o'er-teemed loins,
'A blanket, in the alarm of fear caught up;
'Who this had seen, with tongue in venom steep'd,
'Gainst Fortune's state would treason have pronounc'd.
'But if the gods themselves did see her then,
'When she saw Pyrrhus make malicious sport
'In mincing with his sword her husband's limbs,
'The instant burst of clamour that she made, —
'Unless things mortal move them not at all, —
'Would have made milch the burning eyes of heaven
'And passion in the gods.'

Pol. Look, whether he has not turn'd his colour, and has tears in's eyes. — Pr'ythee, no more.

Ham. 'Tis well; I'll have thee speak out the rest of this soon. — Good my lord, will you see the players well bestow'd? Do you hear, let them be well used; for they are the abstracts and brief chronicles of the time; after your death you were better have a bad epitaph than their ill report while you live.

Pol. My lord, I will use them according to their desert.

Ham. God's bodykins, man, much better! Use every man after his desert, and who shall 'scape whipping? Use them after your own honour and dignity: the less they deserve, the more merit is in your bounty. Take them in.

Pol. Come, sirs.

Ham. Follow him, friends; we'll hear a play to-morrow.

Exit POLONIUS *with all the Players but the first.*

---

nie dorówna w tym względzie, tłómaczy również »roszczochrana«. **484. Bisson**, (pr- starzałe = ślepy), tu ze znaczeniem czynnem = oślepiający (przez zalewanie łzami). przymiotnik ten użyty i w Korjolanie (2. 1). **Rheum** (od greck. rheo = płynę) wilgotne wydzieliny, jak łzy, śliny. **Clout** = płat, łata, szmat, kawałek materjału. zamiast a clout about that head stoi w Q a kercher on that head. **486. To teem** = być w ciąży, rodzić, ztąd o'er-teemed = zniszczony od mnogich ciąży. **Lank** 1-o obwisły, wiotki, flakowaty; 2-o zapadły (o policzkach). **Loins** = lędźwie, me- tonimja zamiast żywot. **487. Caught**, od to catch = schwycić. **488. Venom**, łac. = venenum. **To steep** = maczać. **489. State** = 1-o stan, stanowisko; 2-o pa-

Akt. »Lecz kto, ach, kto widział rozczochraną królowę«

Ham. »Rozczochraną królowę«?

Pol. To jest dobre: »rozczochraną królowę«.... to dobre.

Akt. »Jak biegała tam i sam, grożąc płomieniom
»Oślepiającym wylewem łez; z chustą na głowie,
»Gdzie niedawno tkwił dyjadem; a miasto sukni
»Naokoło obwisłego i do cna ciążami znoszonego żywota,
»Kołdra, schwycona w popłochu z trwogi;
»Kto to widział, językiem maczanym w jadzie
»Byłby ogłosił zdradę przeciw rządom Fortuny;
»Sami nawet bogowie, jeśli ją wtedy widzieli,
»Gdy zobaczyła Pyrrusa, jak robił sobie złodziejską zabawę,
»Dziabiąc swym mieczem członki jej małżonka,
»Nagły wybuch jęku, jaki wydała —
»Chyba że doczesne rzeczy wcale ich nie poruszają —
»Byłby wzniecił rosę w pałających oczach nieba
»A w bogach współczucie«.

Pol. Patrzcie, czy nie zmienił barwy, czy nie ma łez w oczach! Proszę cię, ani słowa więcej.

Ham. To dobrze; resztę, poproszę cię, powiesz mi niebawem.— Mości Panie, czy nie zechciałbyś dopatrzeć, żeby aktorowie byli dobrze pomieszczeni. Słyszysz Waszmość, niechże będą dobrze traktowani, oni bowiem są wyciągami i krótkiemi kronikami epoki; byłoby lepiej dla Waszmości mieć po śmierci zły napis na nagrobku, niż ich niekorzystne świadectwo, póki żyjesz.

Pol. M. Książę, obejdę się z niemi stosownie do ich zasługi.

Ham. Na rany boskie, człecze, znacznie lepiej! Obejdź się z każdym wedle zasługi, a któż wtedy uniknie chłosty. Obejdź się z nimi według swego własnego honoru i godności: im mniej zasługują na to, tem więcej zasługi jest w twojej dobroci. Odprowadź ich.

Pol. Pójdźcie Panowie!

Ham. Idźcie za nim, przyjaciele; jutro usłyszymy jaką sztukę.

Wychodzi POLONJUSZ *ze wszystkimi aktorami z wyjątkiem pierwszego.*

---

stwo, a zarazem rząd; p. 1. 1. 101; w tem znaczeniu wielokrotnie użyte w Korjolanie i Otellu. **492. To mince** = siekać, dziabać. **495. Milch**, tutaj przymiotnik = wydzielający mleko, a przez poetycką metaforę = łzawy. **496. Passion** u S-a = wszelkie namiętne wzruszenie duszy i wyrażenie mimiczne tego wzruszenia. **506. 'scape** = escape (fr. echapper) = ujść, wymknąć się. **To whip** = oćwiczyć, ochłostać, od whip = bat. **508. Bounty**, dziś = szczodrobliwość, hojność; lecz dawn[iej]

— Dost thou hear me, old friend; can you play *The Murder of Gonzago?*

First Player. Ay, my lord.

Ham. We'll ha't to-morrow night. You could, for a need, study a speech of some dozen or sixteen lines, which I would set down and insert in't, could you not?

First Player. Ay, my lord.

Ham. Very well. — Follow that lord; and look you mock him not. (*Exit first Player*). My good friends. I'll leave you till night; you are welcome to Elsinore.

Ros. Good my lord!

Ham. Ay, so, God be wi' ye: —

Exeunt ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

Ham. Now I am alone.
Oh, what a rogue and peasant slave am I!
Is it not monstrous, that this player here,
But in a fiction, in a dream of passion,
Could force his soul so to his own conceit,
That, from her working, all his visage wann'd,
Tears in his eyes, distraction in's aspect,
A broken voice, and his whole function suiting
With forms to his conceit? And all for nothing!
For Hecuba!
What's Hecuba to him, or he to Hecuba,
That he should weep for her? What would he do,
Had he the motive and the cue for passion,
That I have? He would drown the stage with tears,
And cleave the general ear with horrid speech,

= dobroć, życzliwość. **519. To mock** (fr. = moquer) = kpić, drwić, szydzić. 520. **I'll leave you**, grzeczne wyrażenie zamiast: możecie sobie odejść. **521. God be wi'ye** (wi' = with, ye = you), poprawka Capell'a, przyjęta przez innych; w których Q. i F. mają zamiast be — buy. **523. Peasant** (fr. paysan) = chłop, [illegible] tu użyte przymiotn. dla określenia gnuśności jak u chłopa, niewolnika. **Slave** = niewolnik; lecz i nędznik; Furnivall dowiódł, że S. mógł widzieć rzeczywistych niewolników = peasant slaves = angielskich. Tu slave użyte w obu znaczeniach i jako nędznik, i jako niewolnik, służalec; tak jak ten ostatni, Hamlet gnuśnie prowadzi swą sprawę. **525. But** = only; p. 451. Uniesienie aktora jest tylko [illegible] w stosunku do rzeczywistego wzruszenia, w jakiemby się powinien znajdować Hamlet. **526. To force** = zniewolić, przymusić. **Conceit** = conception = pojęcie, obraz wyryty w wyobraźni, tutaj pojęcie o przedstawianej roli; p. 3. 4. 114; 4. 5. 43 Zamiast own (Qd.) stoi w F. whole. **527. To wan**, (od wan = blady, marnej cery; w F. warm'd = rozgrzany. Zdania w w. 528 i 529 mają domyślne wypowiedniki: zjawy

szysz mnie, stary przyjacielu? Czy możecie odegrać *Morder-*
Gonzagi?

. *Akt.* Możemy, M. Książę.

Ham. Będziemy je zatem mieli jutro wieczorem. Nie mógłbyś, azie potrzeby, wyuczyć się kawałka, tak ze dwanaście do sze- stu wierszy, którebym skreślił i wtrącił do roli, co nie mógłbyś?

I. Akt. Owszem, M. Książę.

Ham. Doskonale. Idź-że teraz za tamtym panem; tylko patrz-że, żartuj sobie z niego. (*Wychodzi pierwszy aktor. Do* ROZ. *i* GILD.) brzy przyjaciele, zostawię was samych aż do wieczora; tym- asem raz jeszcze witam was jako gości miłych dla Elsinoru.

Roz. Łaskawy Książę!

Ham. A więc zostajcie z Bogiem!

Wychodzi ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

eraz jestem sam.
ch, co za łajdak, co za służalczy nędznik ze mnie!
zyż to nie potworne, że ten tu aktor,
dynie w zmyśleniu, w sennem widziadle namiętności,
dołał tak nagiąć duszę do swego pojęcia,
e od jej działania, cała twarz mu zbladła,
zy w oczach, pomieszanie w całej postaci,
łamanie w głosie, a wszystkie funkcje dostroiły się
swym kształtem do pojęcia roli? a wszystko to dla niczego!
dla Hekuby!
Czem-że dlań Hekuba, lub on dla Hekuby,
żeby aż miał płakać dla niej? Cóżby on uczynił,
gdyby miał powód i pobudkę do namiętności,
które ja posiadam. Zatopiłby scenę łzami,
rozdarłby uszy wszystkich straszliwą mową,

---

się. **528. Distraction** = wzburzenie, pomieszanie. **Aspect**, nietylko wygląd twarzy, lecz całej postaci (Delius); według Schmidt'a = wyraz twarzy, rysy. **529. Function**, zbiorowo, zamiast l. m. = czynności, funkcje ciała i duszy (Caldecott), za pomocą których zdradza się stan duszy. **To suit** = pasować, licować, dostrajać się, zgadzać się; całe zachowanie się licuje swemi formami z pojęciem aktora, jakie sobie wyrobił o roli. **534. Cue**, wyraz na który nie znam polskiego równoważnika; oznacza on ostatnie słowa z roli aktora, który podpowiada się następnemu aktorowi, aby mu dać znać, kiedy ma pojawić się na scenie; pochodzi od Q, którem oznaczano wejście aktora na scenę (pierwsza litera od quando = kiedy; Wedgwood). »Had not you come upon your cue« Ryszard III. 3. 4. 27; »Were it my cue to fight I shoud have known it without a prompter« Otello 1. 2. 83; »I know my cue« »Złamane serca« Ford'a. **536. To cleave** (n. klieben) = łupać; p. 3. 4. 156. **General** = publiczność; p. 2. 2. 416; tu użyte przymiotnikowo. **537. To appal** (–

Make mad the guilty, and appal the free.
Confound the ignorant, and amaze, indeed,
The very faculties of eyes and ears.
Yet I.
A dull and muddy-mettled rascal, peak.
Like John-a-dreams, unpregnant of my cause,
And can say nothing; no, not for a king.
Upon whose property and most dear life
A damn'd defeat was made. Am I a coward?
Who calls me villain? breaks my pate across?
Plucks off my beard, and blows it in my face?
Tweaks me by the nose? gives me the lie i'the throat,
As deep as to the lungs? Who does me this?
Ha!
'Swounds, I should take it; for it cannot be
But I am pigeon-liver'd, and lack gall
To make oppression bitter; or, ere this,
I should have fatted all the region kites
With this slave's offal. Bloody, bawdy villain!
Remorseless, treacherous, lecherous, kindless villain!
O, vengeance!
Why, what an ass am I! This is most brave,
That I, the son of a dear father murder'd,
Prompted to my revenge by heaven and hell,
Must, like a whore, unpack my heart with words,

appalir = zblednąć) = uczynić bladym, przerazić. **Free**, domyśl się of gu[illegible] guilty. **538. To confound** (fr.) = skonfundować. **Ignorant** = nie wiedzący [illegible] chodzi. **To amaze** (od maze = labirynt) = oszołomić; gra takiego aktora by[illegible] tak potężną, że pozbawiłaby widzów zmysłów; nie wierzyliby swoim oczom i u[illegible] że to tylko fikcja; p. 1. 2. 235. **541. Dull** = tępy, gnuśny; głąb; powolny, [illegible] żały; indolent; p. 1. 5. 32; 4. 4. 33. **Muddy** (od mud = muł, szlam, mada) = [illegible] nisty, plugawy (S. wymyśla od: muddy knave; m. rascal); p. 4. 7. 185, porówn. z muddied 4. 5. 77; co do mettle p. 1. 1. 96; muddy — mettled = apatyczny, [illegible] śny, ospały; plugawego animuszu. **To peak**, rzadko używane słowo, ma dwa zupełnie różne znaczenia: 1-o marnieć, cherlać. »Shall he dwindle, peak, and pine« Makbet 1. 3. 23; 2-o czołgać się, chyłkiem skradać się: »the peaking cornuto her husband« Wesołe Kumoszki 3. 5. 71. Tu nadają się jednocześnie oba znacz. **542. John-a-dreams** = Janek-marzyciel. **Unpregnant**, p. 2. 2. 206; 3. 2. 56; nie ożywiony żądzą zemsty, nie brzemienny zemstą (Johnson). **544. Property**, tu oznacza koronę, małżonkę i [illegible] (Furness). **545. Defeat** (od feat — facio) = zniszczenie; p. 1. 2. 10; 3. 3. 40. **Coward**, fr. couard. **546. A-cross** = na krzyż. Uważanem było za grubą niew[illegible] [illegible] nad leżącym przeciwnikiem. **547. To pluck off** = wyrwać. **548. To**

wił w szał winowajcę, wstrząsnął niewinnym,
szał nieświadomego, odurzył
władze oczu i uszu.

.
my. ciemięgowaty gałgan, skradam się
jaki Maciek-piecuch, nie przejęty własną sprawą,
mogę wyrzec nic, nic za królem,
którego własności i najdroższem życiu
-klęta popełnioną została zagłada. Jest-żem tchórz?
nazwie mnie łotrem? trzaśnie przez łeb?
rze brodę i w twarz mi ją ciśnie?
rpnie mnie za nos? zada mi kłam i wtłoczy go w gardło,
ab do samych płuc? Któż to uczyni?

rany boskie, zniósłbym to; bo nie może być,
kom widać gołębiej wątroby i brak mi żółci,
raby uczyniła ucisk gorzkim; bo, gdyby nie to,
łbym napasł wszystkie okoliczne sępy
kami tego nędznika. Krwiożerczy, wszeteczny zbrodniarzu!
kamieniały, zdradziecki, lubieżny, wyrodny zbrodniarzu!
h, zemsty!
uże, cóż za osioł ze mnie! To jest szczyt odwagi,
ja, syn drogiego ojca, zamordowanego,
aglony do zemsty przez niebo i piekło,
muszę aż, jak jaka kurwa, ulżywać sercu słowami

---

weak (n. zwicken) = skubnąć, uszczypnąć. **549. Lungs**; metafora; kto chciał ...łać kłam drugiemu, powinien kłamliwe słowa cofnąć, tam zkąd wyszły, zatem krtań, w płuca; w Ryszardzie II, aż w serce. **551. 'Swoonds** = God's wounds; przekleństwo; God opuszczone gwoli drażliwości cenzury. **To take**, podobnie jak: take thy fortune, 3. 4. 32: take chance (Kupiec Wen.), take the lot (Antonjusz), = poddać się losowi, kontentować się; znieść spokojnie, zezwolić. Po **it cannot be**, domyślne: that I am otherwise than a coward = nie może być, żebym nie był tchórzem; but = owszem (Abbott). **552. Pigeon-liver'd** (liver = n. leber); wedle ...oczesnych pojęć wątroba była źródłem namiętności; blada wątroba (»milk-liver'd« Lirze; »lily-liver'd« w Makbecie) jest synonimem braku odwagi, gniewu; dotychczas i po polsku mówi się: bez żółci. **554. Region**, p. 2. 2. 465, tu przymiotnie. **555. Slave**, p. 2. 2. 523; tu tylko = nędznik. **Offal** = flaki, patrochy, ochłapy; ścierwo. Z tego ustępu Sievers wysnuł: że Hamlet miał plan: pociągnąć króla do odpowiedzialności sądowej i prawnej, uzyskać wyrok, skutkiem którego byłby powieszony, a Hamlet jego ciałem nakarmiłby sępy powietrzne. (To bujna fantazja!!). **556. Remorse-less** = bez ugryzień (sumienia). **Kind-less**, od kind = ród, natura; p. 1. 2. 65; wyrodny, nienaturalny, wynaturzony. **560. To prompt** (od pro

And fall a-cursing, like a very drab,
A scullion!
Fie upon't! foh! About, my brain! I have heard.
That guilty creatures, sitting at a play,
Have by the very cunning of the scene
Been struck so to the soul, that presently
They have proclaim'd their malefactions;
For murder, though it have no tongue, will speak
With most miraculous organ. I'll have these players
Play something like the murder of my father
Before mine uncle; I'll observe his looks;
I'll tent him to the quick; if he but blench,
I know my course. The spirit that I have seen
May be the devil: and the devil hath power
To assume a pleasing shape; yea, and perhaps
Out of my weakness and my melancholy,
As he is very potent with such spirits,
Abuses me to damn me. I'll have grounds
More relative than this. The play's the thing
Wherein I'll catch the conscience of the king. *Exit.*



SCENE I.

A Room in the Castle.

Enter KING, QUEEN, POLONIUS, OPHELIA, ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

King. And can you, by no drift of circumstance,
Get from him, why he puts on this confusion,

= skory, rączy, ochoczy) = 1-o podniecać, skłaniać; 2-o poddawać (suggest). **561. To un-pack** = wy-pakować, wyładowywać; p. 3. 4. 211. **562. To fall** w szczególnych wyrażeniach = to begin, to get into = zacząć, popaść w co; u Sa znajdujemy: »and then the people fell a-shouting« Cezar 1. 2; podobnież: »the people fall a hooting« (= naród zaczyna hukać) (Love's Labour's Lost 4. 2. 61); »he falls a capering« (= zaczyna skakać, puszcza się w susy) (Kupiec Wenec. 1. 2. 65); »my nose fell a bleeding (= zaczęła mi iść krew z nosa) (Tamże 2. 5. 24). A jest tu prefiksem (nie przedimkiem!) z przyimkowem znaczeniem; p. 1. 3. 119; 2. 1. 92. **Very** = veritable, true. **563. Scullion** (fr. souillon) = pomywaczka. **564. About!** przysł. (eliptyczne wyrażenie) = do dzieła!, używane w ustępach malujących ruch, alarm, n. p. »revenge! about! seek! burn! fire! kill! slay! (wściekłe okrzyki, jakie wydają obywatele w »Cezarze« 3. 2., po mowie Antonjusza); »about, about! search

adać w przeklinanie, jak istna nierządnica, *
wycieruch jaki!
na to! Pfe! Do dzieła mój mózgu! Słyszałem!
winowajcy, siedząc na przedstawieniu,
:ez samo sztukmistrzowstwo sceny
wali tknięci aż do duszy, tak, że natychmiast
łaszali swoje złoczyństwa; *
bójstwo bowiem, choć nie posiada żadnego języka, przemówi
judowniejszym organem. Dam tym aktorom
egrać coś podobnego do zabójstwa mojego ojca,
obec mego stryja; uważać będę na jego spojrzenie,
edzić go będę do żywego; niech tylko drgnie,
am swoję drogę. Duch, któregom widział,
oże być djabłem: tak, i być może
utkiem mojej słabości i smutku,
koro jest bardzo potężny względem takich duchów jak mój,
wodzi mnie, aby mię zgubić. Chcę mieć podstawy
liższe od tych. Sztuka będzie rzeczą,
a którą schwycę królewskie sumienie. *Wychodzi.*



SCENA I.

Komnata na zamku.

Wchodzi KRÓL, KRÓLOWA, POLONJUSZ, OFELJA, ROZENKRANC i GILDENSTERN.

Kr. Nie możecie zatem przez żaden zbieg okoliczności
wydobyć z niego, czemu wszczyna to zamieszanie,

Windsor castle!« (Wesołe Kumoszki). **566. Very,** przym. = alone, mere = sam, tylko; p. 3. 4. 137; 4. 7. 78; 5. 1. 104. **Cunning** = art, skill = sztuka, zręczność; tutaj zręczna intryga sztuki; p. 2. 2. 420; 4. 7. 156. **567. Presently** = zaraz; natychmiast; p. 2. 2. 169. **570. Miraculous organ,** to jakieś zrządzenie, zbieg okoliczności; n. p. żórawie Ibikosa. **572. Looks** = spojrzenie, tu przenośnie = wygląd twarzy; rysy. **573. To tent** (łac. tentare = próbować) od tent = zwitek, wałeczek szarpi lub gąbki do rozszerzania rany i badania jej. **To blench** = to shrink, to start = drgnąć (Steevens, Schmidt); wzdrygnąć się, zawahać, cofnąć się przed czem (to flinch; Hunter). **579. To abuse** = to deceive, to impose = zwodzić, oszukiwać (Dyce); p. 1. 5. 88. **Ground** = grunt; fundament; racja. **580. Relative,** tu mający relacją z daną sprawą, ściśle związany z nią; konkludujący (Johnson, Schmidt).

1. Drift, p. 2. 1. 10; tok, kierunek, według którego coś się prowadzi. **Circumstance** rozmaicie przyjmują: jedni poprostu jako = okoliczności, t. j. wy

Grating so harshly all his days of quiet
With turbulent and dangerous lunacy?
Ros. He does confess he feels himself distracted,
But from what cause he will by no means speak.
Guild. Nor do we find him forward to be sounded,
But, with a crafty madness, keeps aloof,
When we would bring him on to some confession
Of his true state.
Qee. Did he receive you well?
Ros. Most like a gentleman.
Guild. But with much forcing of his disposition.
Ros. Niggard of question; but, of our demands,
Most free in his reply.
Qee. Did you assay him
To any pastime?
Ros. Madam, it so fell out, that certain players
We o'er-raught on the way; of these we told him,
And there did seem in him a kind of joy
To hear of it; they are about the court,
And, as I think, they have already order
This night to play before him.
Pol. 'Tis most true;
And he beseech'd me to entreat your majesties,
To hear and see the matter.
King. With all my heart; and it doth much content me
To hear him so inclin'd.

---

rzenia i fakty zaszłe, z których coś można wywnioskować (Caldecott, Schm... i zestawiają z 2. 2. 156; drudzy jako imię zbiorowe = omawianie, i zestawiają z 5. 127 (Furness); lecz circumstance znaczy także: szczegóły, detale; 5. 2. . **Drift of circumstance** = droga kręta, obierz; zatem wybadywanie Hamleta o... liczności owo, z ubocza, przez okrążanie go, a nie wprost (Delius, Clarend...). Oba wyrazy użyte w Troil i Kress. 3. 3. 113 i 114. W Qd stoi drift of conference = kierunek, tok rozmowy; za tym tekstem poszli Schlegel, Montegut i Paszkowski. **2. To put on** = przywdziać, nałożyć; według Schmidt'a tu = to incite, to stigate i zestawia je z 5. 2. 370. **Confusion** = zamęt, zamieszanie, bezład. »Confusion's cure lives not in these confusions« Romeo 4. 5. 66: »The boatswain whistles, and the master calls, and trebles their confusion«. Perykl. 4. 1 65. **3. Grating so harshly** malownicze wyrażenie; to grate = trzeć o coś, chrzęścieć, wydając przy tem ... zgrzyt, n p. łódź o żwir, szkło o piasek, stal o stal. Jako słowo czynne ... w Ant. i Kleop. 1. 1. 18; jako nijakie w Henryku IV. (I) »A dry wheel grate on the axletree«. Jako czynne w The broken Hearts, Ford'a: »Idiots and fools grate ... calamities«. **Harsh** = chropowaty, przykry. **7. Forward** = przodujący; jako ...

szorstko zgrzytające po wszystkich dniach jego wypoczynku
zliwym i niebezpiecznym obłędem?
Roz. Przyznaje, że czuje się rozstrojonym,
z jakiej przyczyny, — nie chce powiedzieć w żaden sposób.
Gild. Ani też nie znajdujemy go pochopnym do wyzondowania,
szem z chytrością warjata, trzyma się zdala,
tylko chcieliśmy go doprowadzić do jakiego zwierzenia
prawdziwym stanie.
Kr-a. Dobrzeż was przyjął?
Roz. Jak prawdziwy kawaler.
Gild. Lecz nie bez znacznego przymusu w usposobieniu.
Roz. Skąpy na rozmowę, lecz nader swobodny
odpowiedziach na nasze pytania. *
Kr-a. Nie nęciliście też go
o jakiej rozrywki?
Ros. Owszem Pani, tak wypadło, żeśmy wyminęli w drodze
ewnych aktorów; powiedzieliśmy mu o nich;
Widać w nim było pewien rodzaj uradowania,
dy posłyszał o tem; są tu gdzieś na dworze,
zdaje mi się, mają już rozkaz
rać przed nim dzisiejszej nocy.
Pol. Tak jest;
prosił mnie, żebym błagał wasze wysokości,
aby posłuchały i przyjrzały się rzeczy.
Kr. Z całego serca i wielce mnie to cieszy,
gdy słyszę o nim, że tak usposobiony....

starzałe = pochopny, ochoczy, usposobiony (Caldecott). **To sound** = zondować, badać; odróżnić od innego to sound = dźwięczeć; 3. 2. 350; 3. 2. 66; to be sounded, właściwie do poddania się wyzondowaniu. **8. Crafty** = chytry, przebiegły, szczwany; według Delius'a **crafty madness** = udane szaleństwo, na dowód czego przytacza mad in craft 3. 4 187, oraz z Henryka IV. cz. 2; crafty sick = udający chorego. Schmidt podaje »crafty love« = udana miłość, Król Jan, 4. 1. 53. **To keep**, jako nieprzechodne = przebywać, mieszkać; 2. 1 8; 4. 5. 87; przed tem słowem opuszczony podmiot **he**, jak w 2. 2. 67; 4. 1. 10. **A-loof** (od luff = wiatr, część okrętu wystawiona na wiatr, chyl) = zdala. **13. Niggard**, rzecz. = sknera, skąpiec; tu użyte przymiotnie. **Question** u S-a = discourse. **Of**, zdaniem Abbott'a tu = as regard = co do. **14. To assay** = to try = próbować, lecz także = to tempt = kusić. **15. Pastime** = fr. passe temps = rozrywka. **16. To fall out** = zdarzyć się, przytrafić. **17. O'er-raught**, czas przeszły od to overreach (over + reach = sięgać) przestarzałe w tem znaczeniu = dogonić, dopędzić, prześcignąć, wyminąć. **18. To seem** zwykle = zdawać się; u S-a często = ukazać się, wyglądać, zjawić się = to appear. **19. To be about** = być gdzieś; nieokreślone bliżej miejsce. **22. To beseech** = prosić. **To entreat** = usilnie prosić, błagać. **23.** ...

Good gentlemen, give him a further edge,
And drive his purpose on to these delights.
Ros. We shall, my lord. *Exeunt* ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.
King. Sweet Gertrude, leave us too;
For we have closely sent for Hamlet hither,
That he, as 'twere by accident, may here
Affront Ophelia.
Her father and myself — lawful espials, —
Will so bestow ourselves, that, seeing, unseen,
We may of their encounter frankly judge,
And gather by him, as he is behav'd,
If't be the affliction of his love, or no,
That thus he suffers for.
Que. I shall obey you. —
And, for your part, Ophelia, I do wish,
That your good beauty be the happy cause
Of Hamlet's wildness; so shall I hope, your virtue
Will bring him to his wonted way again,
To both your honours.
Oph. Madam, I wish it may. *Exit* QUEEN.
Pol. Ophelia, walk you here. — Gracious, so please you.
We will bestow ourselves. — Read on this book;
That show of such an exercise may colour
Your loneliness. — We are oft to blame in this, —
'Tis too much prov'd, — that with devotion's visage
And pious action we do sugar o'er
The devil himself.
King (*Aside*). O, 'tis too true!
How smart a lash that speech doth give my conscience!
The harlot's cheek, beautied with plastering art,

= rzecz (czyli jak tu przedstawienie). **26. Further**, przym. = dalszy (t. [illegible] = n. fördern, promować, popierać). **Edge** = ostrze n. p. noża; brzeg, koniec [illegible] bodziec. **27. Delight** = rozrywka, przyjemność; roskosz, tu przez metonim[illegible] co ją sprawia. **28 i 37. Shall** u pisarzy Elżbietańskich służyło dla wszystkich [illegible] futuri (Ab. 315). **29. Closely** = secretely, privately (Dyce), od to close = za[illegible]kać. **To sent hither**, dosł. fr. = envoyer chercher. **30. As 'twere** = as it were [illegible] znane wyrażenie wyrzutniowe, zamiast as if it were = że tak rzec; p. 4. 5. str. [illegible] 31 **To affront** = zaczepić, zagabnąć; dziś tylko w znaczeniu nieprzyjaznem (jak [illegible] afront zrobić); za czasów S-a i przyjaźnie. **32. Espial**, dziś przestarzałe [illegible] to co amerykańskie scout = wywiadowca, fr. eclaireur; dalej wywiady, [illegible] **33. To bestow** (od stow = miejsce) = położyć w stosownem miejscu, lub odp[illegible]

kawi panowie, dodawajcie mu dalszej podniety
pędzajcie jego zamiar ku takim przyjemnościom.

Ros. Postaramy się Miłościwy Panie.

ROZENKRANC *i* GILDENSTERN *wychodzą.*

Kr. Zostaw nas samych, słodka Gertrudo;
łaliśmy bowiem potajemnie za Hamletem,
y. niby przypadkiem,
potkał tu Ofelję.
iec jej i ja sam, prawowite szpiegi,
nieścimy się tak, żebyśmy, widząc, a niewidziani,
gli swobodnie osądzić z ich spotkania
wywnioskować przezeń, jak będzie się zachowywał,
y to jest udręczenie miłości, czy nie,
zez które tak cierpi.

Kr-a. Będę ci posłuszną. —
do ciebie, Ofeljo, pragnę,
żeby to twe nadobne wdzięki były szczęśliwą przyczyną
dziczenia Hamletowego; w takim razie mam nadzieję, że twe
prowadzą go napowrót na zwykłą drogę [cnoty
u zobopólnemu waszemu zaszczytowi.

Of. Pragnę, Pani, żeby tak było. KRÓLOWA *wychodzi.*

Pol. Ofeljo, przechadzaj się tutaj. — Miłościwy Panie, pozwól
e umieścimy się tu. — (*Do* OFELJI). Czytaj sobie na tej książce,
by pozór takiego zajęcia zdołał ubarwić
woją samotność. — Warciśmy nieraz nagany za to. —
owiedzionem to jest aż nadto. - że obliczem pobożności
bogobojnemi uczynkami ocukruwywujemy
samego djabła.

Kr. (*Na stronie*). Ach! jest to aż nadto prawdziwem.
Jak bolesną chłostę zadają słowa te memu sumieniu.
Lica jawnogrzesznicy, upiększone sztuką kosmetyczną,

...m położeniu, podziać, umieścić; chować, sprzątać, składać, upakować, włożyć, ...; ...łożyć; dać, udzielić, łożyć na co; p. 3. 4. 176 **34. Frankly** = z całą swobodą, ...erze, bez uprzedzenia. **To Judge** (fr. juger) = sądzić. **35. To gather** = 1-o ...ierać; 2-o konkludować, wnosić, odgadnąć. **To behave** = sprawować się, postę...wać. **40. Wildness** w ustach matki złagodzona nazwa szaleństwa Hamletowego. **43. Gracious** użycie rzeczownikowe przymiotnika, dziś niezgodne z gramatyką współczesną, lecz często używane przez S-a; w 4. 7. 43. stoi High and mighty. **44. We will bestow** domyśla się za oponą (arras). **On**, w dzisiejszej ang. byłoby in (Alb. 180). **45. To colour** = ubarwić, upozorować, zamaskować; p. 2. 2. 274. **50. Smart** (n. schmerz) = sprawiający ostry, żywy ból; dojmujący. **Lash** = rzemień

Is not more ugly to the thing that helps it,
Than is my deed to my most painted word.
O heavy burthen!
Pol. I hear him coming; let's withdraw, my lord.
Exeunt KING *and* POLONIUS. *Enter* HAMLET.
Ham. To be, or not to be, — that is the question: —
Whether 'tis nobler in the mind to suffer
The slings and arrows of outrageous fortune,
Or to take arms against a sea of troubles,
And by opposing end them? To die, — to sleep, —
No more; and by a sleep to say we end
The heart-ache, and the thousand natural shocks
That flesh is heir to, — 'tis a consummation
Devoutly to be wish'd. To die; — to sleep; —
To sleep! perchance to dream! — ay, there's the rub;
For in that sleep of death what dreams may come,
When we have shuffled off this mortal coil,
Must give us pause; there's the respect
That makes calamity of so long life;
For who would bear the whips and scorns of time,
The oppressor's wrong, the proud man's contumely,
The pangs of despis'd love, the law's delay,

---

od bata; dalej sam bicz, basałyk; dalej = uderzenie batogiem, cięgi. **51. To pla[illegible] ster** (od plaster dziś = gips) = powlekać gipsem; farmac. = plastrem; [illegible] **Cheek** = policzek, jagoda. **Thing**, tu = plastering art t. j. uróżowanie się i [illegible] wanie; **it** znaczy harlot's cheek. **52. Ugly** = brzydki, szkaradny. **52 i 53. T[illegible]** = obok, w porównaniu do; p. 1. 2. 140 (A b. 187). **57. Mind** jest to siła [illegible] ciwstawieniu do body (= ciało), a więc dusza, umysł (n. gemüth). **58. Sling** [illegible] schlinge) = proca; tu przen. = pociski procowe; użyte jeszcze w Henr. V [illegible] enforced from the old assyrian sling«. 4. 7. **Arrow** = strzała. **Outrageous** [illegible] violent, furious; po ang. nie ma odcienia, co fr outrage [illegible] obelga. P. u Furn[illegible] 2 stronnice nonpareilem objaśnień i zarzutów o »sea of troubles«. Theobald [illegible] wia je z takiem samem wyrażeniem u Aischylos'a: »κακῶν θάλασσα« i [illegible] miasza proroka. **59. Trouble** (z fr.) = disturbance, embarrassement, pains, [illegible] molestation. **61. To say** stoi w charakterze trybu rozkazującego (Delius [illegible] wiedzmy, przypuśćmy, wyobraźmy sobie; samo »say« spotyka się często w »H[illegible] 4. 3. **62. Shock** = uderzenie dwóch ciał; conflict, collision; »The intestine [illegible] and furious close of civil butchery« Henr. IV, I, 1. 1. 12. **63. Heir** (fr. heri[illegible] nietylko spadkobierca, lecz przyrodzony, naturalny posiadacz; człowiek przez fakt urodzenia się, już staje się niewolnikiem ciosów i niedoli **Consummation** [illegible] wo na krzyżu: consummatum est) = spełnienie, dokończenie. **64. Devoutly** [illegible] bożnie; o takie zakończenie możnaby się modlić, tak dalece jest pożądane. **65. Rub** (n. reiben) = punkt, którego nie można ominąć bez tarcia; przeszkoda, [illegible]

e są tak szkaradne obok rzeczy, która im dopomaga,
k mój czyn przy najbardziej ufarbowanych słówkach.
ch ciężkież brzemię.
Pol. Słyszę, że nadchodzi; cofnijmy się, Miłościwy Panie.

Wychodzi KRÓL *z* POLONJUSZEM. *Wchodzi* HAMLET.

Ham. Być, albo nie być, — oto jest pytanie: —
zy szlachetniej jest cierpieć w duchu
roce i strzały zaciekłego losu,
zy też ująć za broń przeciw morzu utrapień
skończyć je, opierając się im? Umrzeć, — zasnąć. —
nic więcej; a przez ten sen, rzec, że kończymy
serdeczne bóle i tysiączne przyrodzone ciosy,
których to ciało jest dziedzicem, — takie dokonanie,
jest do życzenia z nabożeństwem. Umrzeć, — spać; —
spać! być może śnić, ach! tu jest sęk;
jakie bowiem w tym śnie śmierci marzenia przyjść mogą,
gdy otrząśniemy z siebie doczesne troski,
to, — zmusza nas do zastanowienia i tu tkwi wzgląd,
który czyni nędzę tak długotrwałą,
bo któżby zniósł batogi i najgrawania świata,
krzywdę od ciemięzcy, zniewagę od dumnego człowieka
męczarnie wzgardzonej miłości, prawa odwłokę,

; olskie obrazowe: sęk. Wyrażenie z gry w kule (bowls; Clarendon). »Fools and madmen are no rubs in the way of usurpers« »The Rape of Lucrece« Heywood'a. P także w Makbecie 3. 1; w Henryku V. 2. 2; 5. 2. **67.** **To shuffle** (pokrewne to shove = n. schieben) = sunąć, pchać; to shuffle off = zwalić, zrzucić ze siebie, oswobodzić się; dalej = wykręcić się; wyłgać się, wywinąć się. **Coil** = turmoil = niepokój, zgiełk, kłopot, turbacja; liczne komentarze. Według Caldecott'a coil = 1-o turmoil; 2-o to co oplata, owija; i że tu wyraz użyty w obu tych znaczeniach. **Mortal coil** rozmaicie wykładają: śmiertelna część, powłoka, więzy ciała. Według Schmidt'a rzecz cała wyjaśnia się bardzo prosto; podobnie jak w 1. 5. 21 eternal blazon, jak w 4. 7. 97, masterly report i w wielu innych sztukach przymiotnik u S-a stoi zamiast rzecz. więc mortal coil = coil, *v.* turmoil of mortal life. **68.** Do wypowiednika **must** podmiotem jest cały poprzedni okres. **Pause** = pauza; zastanowienie, rozwaga; 4. 3. 9. **Respect** = wzgląd, konsyderacja; takie ma najczęściej u S. znaczenie (Singer). **69.** **Calamity** = misery; wielkie nieszczęście. **Of so long life** jest po prostu określeniem przy calamity; poeta nie powiada że życie jest długiem lecz że calamity tak długo żyje, t. j. przeciąga się, wlecze. **70.** **Whip** = bat i uderzenie nim. **Scorn** = pogarda; najgrawanie się, urąganie. Zamiast **time** Warburton i Steevens podstawiają th' time; gdyż u S-a time z przedimkiem pewnym = świat spółczesny, ludzie; n. p. w Makbecie: »Mock the time« = kpij z ludzi, ze świata (1. 7.). **71.** Zamiast **proud** stoi w F. poor. **Contumely** = obelga, zniewaga, wzgarda. **72.** **Pang** (n. peinigen) = nagły napad strasznego bólu, ból poro-

The insolence of office, and the spurns
That patient merit of the unworthy takes,
When he himself might his quietus make
With a bare bodkin? who would fardels bear.
To grunt and sweat under a weary life,
But that the dread of something after death,
The indiscover'd country, from whose bourn
No traveller returns, puzzles the will,
And makes us rather bear those ills we have,
Than fly to others that we know not of?
Thus conscience does make cowards of us all,
And thus the native hue of resolution
Is sicklied o'er with the pale cast of thought,
And enterprizes of great pith and moment
With this regard their currents turn awry
And lose the name of action. — Soft you. now!
The fair Ophelia! — Nymph, in thy orisons
Be all my sins remember'd.
Oph. Good my lord,
How does your honour for this many a day?

---

dowy, konanie; katusza. **To despise** = wzgardzić, odtrącić; w F. stoi: dis[illegible] = niedoceniony. **73. Office** = ludzie zajmujący urzędy, stanowiska. **75. Quietus** zamiast quietus est (= przeszły w stan spoczynku), wyrażenie pisane na papie[illegible] przy uwolnieniu ze służby = dymisja (Delius), lecz według Steevens'a i H[illegible]ter'a jest to techniczny wyraz na oznaczenie uspokojenia, ostatecznego uregul[illegible]nia rachunków, jakie szeryf, lub w ogóle prowadzący interesa pieniężne otrzym[illegible] w biurze obrachunkowem lub od skarbu (Exchequer); użyte jeszcze w Sonecie [illegible] W »Duchess of Malfi« Webster'a: »And cause you shall not come to me in [illegible] being now my steward, here upon your lips I sign your Quietus est«; i drug[illegible] w 3. 2. »You had the trick in audit-time be sick, till I had signed your quiet[illegible] **76. Bodkin** dziś ma dużo specjalnych znaczeń, lecz pierwotnie szwajca [illegible] dużego szydła; iglica do utrzymywania włosów u kobiet na głowie, ostrze do [illegible]rania czcionek itd.). Za czasów S. bodkin musiał oznaczać malutki sztylecik, [illegible] to z autorów, n. p. »A desperate fray between two, made at all weapons, from [illegible] brown bill to the bodkin« Beaumont i Fletcher'a Sapho i Phao. 1591. »Out [illegible] your bodkin, Your pocket-dagger, your stilleto«, tychże autorów »Custom of C[illegible]try« Arden z szyderstwem woła do Mosbie: »Now use your bodkin, your Spa[illegible] needle, and your pressing iron«. (Arden Feversham, słynna tragedja niezna[illegible] autora). Zdaje się, że w Hamleta słowach tkwi odcień ironii, że nawet tak ma[illegible] orężem jak bodkin, można zyskać spokój. Ważne słowo **these** opuszczone w [illegible] za czem poszli niektórzy wydawcy gwoli wiersza; chcąc pogodzić oba względy [illegible] proponował Walker »who' d these«. **Fardel** (fr.) przestarz. = tłomok, brzem[illegible] **77. To grunt** (n. grunzen) = chrząkać jak świnia; dziś tylko w takiem znacz[illegible] Weary [illegible] 233. **78. But**, p. 2. 2. 272. **79. Bourn** (fr. borne) = gran[illegible]

chwalstwo władz i kopnięcia,
cie cierpliwa zasługa otrzymuje od nicponiów,
yby sam mógł wystawić sobie pokwitowanie
giem żelezcem? Kto dźwigałby te brzemiona,
ękał i znoił się od nużącego żywota,
yby strach czegoś po śmierci,
trach) owej nieodkrytej krainy, zza której granicy
den nie wraca podróżnik, — nie gmatwał woli;
nie sprawiał, że raczej znosimy zła, które mamy,
ż uciekamy do innych, których zgoła nie znamy?
ak świadomość tego czyni nas wszystkich tchórzami
tak wrodzona barwa postanowienia
abnie ze szczętem od bladego odcienia myśli,
przedsięwzięcia wielkiej jędrności i doniosłości
rzez ten wzgląd biegi swoje nawracają w bok
tracą miano czynu. — Cicho teraz!
ładobna Ofelja! — Nimfo, w modłach swych
omnij o wszystkich moich grzechach.
Of. Miłościwy Książę,
ak się czujesz od tych dni kilku?

res, słup graniczny. **80. To travel** = podróżować. Podobny obraz znajduję
Edwardzie II Marlowe'a. Mortimer skazany na śmierć powiada: »Weep not
r Mortimer, that scorns the world, and, as a traveller, goes to discover coun-
es yet unknown« (5. 6). **To puzzle** = gmatwać, wikłać, mieszać. **82. To fly** (n.
liegen) = lecieć, uciekać. **83. Conscience**, Schlegel, Montegut, Spaso-
icz biorą jako sumienie; zdaje mi się jednak, że tu stoi w pierwotnem znaczeniu:
świadomość, konsyderacja, wzgląd; bo przecież Hamlet tutaj jedynie rozważa pro
contra samobójstwa, nie potrącając wcale kwestyi sumienia; p. 4. 7. 1. **84. Hue** =
kolor, z dodaniem native przeciwstawia S. wyrazowi **cast**, które oprócz innych zna-
czeń tu = tinge = zabarwienie, odcień; mocny kolor postanowienia staje się choro-
bliwo bladym odcieniem namysłu (thought). **85 To sickly**, od sickly = słabowity,
chorowity. O'er = over, n. über = z górą, do szczętu, z kretesem. Is sicklied o'er
łączy w sobie dwa pojęcia: 1-o blednie, wypełza; 2-o zachorowywa (zdrowa, t. j. czer-
wona cera) i staje się bladą. **Thought.** Hunter przypuszcza, że tu = melancholja,
jak w 4 5. 182. Clarendon że = troska, niepokój. Słusznie jednak Schmidt bierze
jako = myślenie, rozważanie, gdyż tu treść nie pozwala na inny wykład **86. Pith**
szpik, essencja, treść; energja; przestarz. = znaczenie, doniosłość; p. 1. 4. 22.
Zamiast pith (F) stoi w Qd pitch, termin z sokolarstwa = wysokość, do której wzbija
się sokół, a potem w ogóle = wysokość. **Moment**; należy pamiętać, że polski wy-
raz moment (chwila) zaciemnia należyte pojęcie angielskiego, które = doniosłość,
czynnik, faktor, element czegoś. **87. Current** = bieg, tok. **Awry** (a prefiks + wry
= koślawy, wykręcony) = w ukos, w bok. **88. Soft** jako przym = miękki, pulchny,
tu w znaczeniu wykrzyknika = tst, cicho; p. 4. 7. 153. **89.** Hamlet mówi o modłach,
spostrzega bowiem, iż Ofelja czyta książkę. **91. Does**, praes. historic.; powi-

Ham. I humbly thank you; well, well, well.
Oph. My lord, I have remembrances of yours,
That I have longed long to re-deliver;
I pray you now, receive them.
Ham. No, not I;
I never gave you aught.
Oph. My honour'd lord, you know right well you did;
And, with them, words of so sweet breath compos'd
As made the things more rich; their perfume lost,
Take these again; for to the noble mind
Rich gifts wax poor, when givers prove unkind.
There, my lord.
Ham. Ha, ha! are you honest?
Oph. My lord?
Ham. Are your fair?
Oph. What means your lordship?
Ham. That if you be honest and fair, your honesty should admit no discourse to your beauty.
Oph. Could beauty, my lord, have better commerce than with honesty?
Ham. Ay, truly; for the power of beauty will sooner transform honesty from what it is to a bawd than the force of honesty can translate beauty into his likeness: this was sometime a paradox, but now the time gives it proof. I did love you once.
Oph. Indeed, my lord, you made me believe so.
Ham. You should not have believed me; for virtue cannot so inoculate our old stock but we shall relish of it; I lov'd you not.
Oph. I was the more deceived.

---

stać did. **For** = during = w ciągu. **This** przy wyrazach czasu = last = ostatni, 5. 1. 131. **92**. W Qd. **well** stoi raz jeden. **94**. **To long** = gorąco pragnąć. **97**. Zamiast **you know** stoi w F. I know. **98**. **Breath** = dech; u S-a bardzo często = mowa, słowa; tutaj = treść, osnowa. **101**. **To prove** (fr.) = stwierdzać, próbować, a nadto = okazywać się, stać się, być, czego w S-rze Schmidt znalazł niejeden przykład. U spółczesnych dramaturgów również znajdywałem liczne przykłady tego znaczenia. **Unkind** = nieżyczliwy, niedobry, niełaskaw. **107**. Zdanie to rozmaicie wykładają: Johnson przestawia: »You should admit your honesty to discourse with your beauty«. Singer dodaje: »Uczciwość może uledz zepsuciu przez pochlebstwa skierowane do piękności«, a przeto »honesty«, czyli cnota, jako uosobiony stróż piękności, powinna nikogo nie dopuszczać do obcowania z tą

Ham. Pokornie ci dziękuję; dobrze, dobrze, dobrze.

Of. Mości książę, mam od ciebie pamiątki, óre od dawna pragnęłam ci zwrócić; oszę cię, przyjmij je teraz.

Ham. Nie, nie ja; nigdy nie dawałem Pani niczego.

Of. Czcigodny Książę, wiesz bardzo dobrze, żeś dał, z niemi słowa, składające się z tak słodkiego tchnienia, e czyniły upominki daleko cenniejszemi: dziś, gdy straciły woń, abierz je z powrotem; dla duszy bowiem szlachetnej, ogate dary stają się ubogiemi, gdy dawcy okazują się niedobrymi.)to są, Mości Książę.

Ham. Cha, cha! czy ty jesteś uczciwą?

Of. Mości Książę!

Ham. Jesteś piękną?

Of. Co przez to rozumie W. Ks. Mość?

Ham. A to, że jeśli jesteś uczciwą, a piękną, uczciwość twoja powinnaby dopuścić do żadnych stosunków z pięknością. *

Of. Mogłażby piękność, M. Książę, mieć lepsze z kim obcowanie niż z uczciwością?

Ham. Tak, na pewno; potęga bowiem urody snadniej przekształci uczciwość z tego, czem jest, na rajfurkę, niż siła uczciwości zdoła przetworzyć piękność na swoje podobieństwo: było to kiedyś paradoksem, lecz teraz czas daje temu potwierdzenie. Kochałem cię niegdyś.

Of. Istotnie, M. Książę, dawałeś mi to do poznania.

Ham. Nie powinnabyś była mi wierzyć; cnota bowiem nie może tak dalece wszczepić się w nasz stary pień, żebyśmy nim nie trącili. Nie kochałem cię.

Of. Tem bardziej zostałam zawiedzioną.

---

ostatnią (Clarendon). **108. Discourse** (fr.) = rozmowa, a dalej stosunki. **109. Commerce** (fr.) = stosunek, relacja, przestawanie. **111. Ay, truly** — Hamlet nie zwraca uwagi na słowa Ofelji, tylko przytakuje swojej tezie. **Soon** = 1-o wcześnie, rychło, skoro; 2-o łatwo, raczej. **113. To translate** = przetłumaczyć; p. 4. 1. 2 lecz także jako przestarz. = to transform. **114. The time** u S-a bieżąca epoka, p. 1. 5. 189; Makbet 1. 5. 61. **116. You made me believe** nie daje się dosłownie przełożyć; skutkiem czego ginie w polskim przekładzie gra słów. Ofelja mówi to believe = myśleć, mniemać; a Hamlet = wierzyć, ufać. **118. To inoculate**, słowo czynne = zaszczepić, zaoczkować. **But**. p. 2. 2. 272. **To relish** = czuć, trącić, odbijać się; cnoty, choć zaszczepione na naszym starym grzesznym pniu, nie zmieniają jego natury, i zawsze jeszcze odbija się, przypomina wrodzony zły jego

Ham. Get thee to a nunnery; why would'st thou be a breeder of sinners? I am myself indifferent honest; but yet I could accuse me of such things, that it were better my mother had not borne me; I am very proud, revengeful, ambitious; with more offences at my beck than I have thoughts to put them in, imagination to give them shape, or time to act them in. What should such fellows as I do crawling between earth and heaven! We are arrant knaves, all; believe none of us. Go thy ways to a nunnery. Where's your father?

Oph. At home, my lord.

Ham. Let the doors be shut upon him, that he may play the fool no where but in's own house. Farewell.

Oph. (*Aside*). O, help him, you sweet heavens!

Ham. If thou dost marry, I'll give thee this plague for thy dowry: be thou as chaste as ice, as pure as snow, thou shalt not escape calumny. Get thee to a nunnery, go; farewell. Or, if thou wilt needs marry, marry a fool; for wise men know well enough what monsters you make of them. To a nunnery, go; and quickly too. Farewell.

Oph. (*Aside*). O heavenly powers, restore him!

Ham. I have heard of your paintings too, well enough; God hath given you one face, and you make yourselves another; you jig, you amble, and you lisp, and nick-name

---

smak, złe skłonności. **Of it** = of our old stock. **122. Breeder** rzecz. od to breed (n. brüten) = płodzić; p. 2. 2. 180; travel-er, giv-er, breed-er są rzeczowniki z końcówką równoznaczną łacińskiej tor-trix, polskiej ciel-lka. **Indifferent**, p 5. 2. 97. u S-a często jako przysł. = indifferently (p. 3. 2. 33) = dość, wcale; szczególniej w wyrażeniu indifferent well. **125. Offence** = wykroczenie od najlżejszego aż do zbrodni; p. 1. 5. 137; 3 3. 36. 47. 58; 4. 3. 7; tu jednak z sensu zdawałoby się, że = zaród, skłonność do występku. **Beck** (ztąd to beckon = kiwać) = skinienie; at beck = w pogotowiu, na każde zawołanie. Collier, Walker przypuszczają, że powinno być at back = na grzbiecie. **126. To put in** (in jak często u S-a zamiast into) = zawrzeć, włożyć; domyśl się thougts; pokrewne znaczeniu słowa put spotykamy w: 1. 4. 75, 3. 2. 294, 4 7. 2; myśli Hamleta są za ciasne, za szczupłe, do objęcia jego błędów, do ich obmyślenia. **128. Arrant**, przym. = arcy, skończony **134. Sweet** (n. süss) = słodki; tu = łaskawy, dobry (kind, gentle); sweet heavens, p. 3. 3. 45. **135. Plague** = utrapienie, skaranie, morowa zaraza; bardzo często wyraz ten używa się jako przekleństwo: plague on't'; a p. upon this howling; a plague of all cowards; a plague of these pickle-herring; lub w wyrażeniu: what a plague' = ki djabeł, co za morowe powietrze! Tu zatem zdaje się, że plague = curse, t. j przekleństwo (Schmidt). **136. Dowry** = wiano, oprawa. **Chaste** (fr.) i **pure** (fr) = czysty, przez odniesienie do lodu i śniegu, choć chaste = wstydliwy, niewinny.

Ham. Wstąp do zakonu; po co miałabyś być płodzicielką grzeików. Sam jestem dość sobie uczciwy, a przecież mógłbym się skarżyć o takie rzeczy, iż byłoby lepiej, żeby mnie była nie dziła matka; jestem bardzo dumny, mściwy, ambitny; więcej am nieprawości na moje skinienie, niż myśli do ich przyobleenia, wyobraźni do dania im kształtów, lub czasu do ich popełienia. Po co takie figury, jak ja, miałyby czołgać się między iebem a ziemią. Jesteśmy ostatnie łajdaki wszyscy; nie wierz adnemu z nas. Idź swą drogą do klasztoru. Gdzie ojciec?

Of. W domu, M. Książę.

Ham. Każ zamknąć drzwi za nim, żeby nie mógł odgrywać błazna gdzie indziej prócz własnego domu. Bądź zdrowa.

Of. (*Na stronie*). O wspomóżcie go, słodkie niebiosa!

Ham. Jeśli wyjdziesz za mąż, to złorzeczenie dam ci za posag; bądź sobie niepokalaną jak lód, jak śnieg czystą — nie unikniesz oszczerstwa. Wstąp do zakonu; dalej; bądź zdrowa. Lub jeśli chcesz koniecznie wyjść za mąż, zaślub durnia; bo rozumni ludzie dostatecznie dobrze wiedzą, co za potwory z nich robicie. Do klasztoru, dalej; a co żwawiej. Bądź zdrowa.

Of. (*Na stronie*). Potęgi niebieskie, powróćcie mu zdrowie!

Ham. Nasłuchałem się też o waszem malowaniu się, o niemało. Bóg dał wam jedno oblicze, a wy robicie sobie inne; podrygujecie, przegibujecie się, i szeplenicie i dziwacznie przezywacie

137. **Thou shalt**; czytelnik nie powinien spuszczać z uwagi tej elementarnej zresztą wiadomości, że shall w 2. osobie w zdaniach niepytających wyraża więcej niż samo oznaczenie przyszłości, co nie daje się uwydatnić w przykładzie. **Get thee**, dosłownie = dostań się, udaj się. **139. Monsters** = potwory t. j. rogale; w Otellu: a horned man's a monster (Delius). **142.** Zamiast **paintings** i **face**, w F. stoi prattlings (paplanina) i pace (krok). **144. To jig** = chodzić tak, że chód przypomina taniec jig (2. 2. 478; 3. 2. 117); podskakiwać, podrygiwać. **To amble** (od łac. ambulare = przechadzać się) = iść skrocza (o koniu) t. j. iść unosząc na przemiany to obie prawe, to obie lewe nogi; w odniesieniu do ludzkiego chodu przegibać się tak mocno jak koń w skroczu, przez opuszczanie miednicy, a tem samem tułowia jak najniżej, jak się robi przy niedbałym chodzie i przy staniu dłuższem; ztąd: 1-o chodzić z pewną afektacją, »A wanton ambling nymph«, Rysz. III. 1. 1. 17; 2-o toczyć się, t. j iść równo, gładko: »Your wit ambles well, it goes easily«, Much Ado. 5. 1 159; przenośnie odpowiada polskiemu paradować (p. Chłapowska). **To lisp** dosłownie = szeplenić. »Tu, powiada p. Chłapowska, odnosi się wyłącznie do języka angielskiego; jeszcze dziś słyszy się osoby afektowane, co zanadto pieszcząc się wymową, używają dźwięku th, zamiast s, n. p.: I will tell you ,themething' zamiast ,something' etc. Ma to wyrażać pewną zabawną pieszczotliwość, która wywołuje uśmiech, a zarazem zwraca uwagę na siebie, coś tak jak gdyby u nas przemawiał kto dziecinnym językiem«. **To nickname** od przestarzał. ekename = przezwisko

God's creatures, and make your wantonness your ignorance. Go to, I'll no more on't; it hath made me mad. I say, we will have no more marriages; those that are married already, all but one, shall live; the rest shall keep as they are. To a nunnery, go. *Exit* HAMLET.

Oph. O, what a noble mind is here o'erthrown!
The courtier's, scholar's, soldier's, eye, tongue, sword;
The expectancy and rose of the fair state,
The glass of fashion, and the mould of form,
The observ'd of all observers, quite, quite down!
And I, of ladies most deject and wretched,
That suck'd the honey of his music vows,
Now see that noble and most sovereign reason,
Like sweet bells jangled out of tune, and harsh;
That unmatch'd form and feature of blown youth
Blasted with ecstasy; O, woe is me
To have seen what I have seen, see what I see!

Re-enter KING *and* POLONIUS.

King. Love? his affections do not that way tend;
Nor what he spake, though it lack'd form a little,
Was not like madness. There's something in his soul,
O'er which his melancholy sits on brood;
And, I do doubt, the hatch and the disclose
Will be some danger; which for to prevent,

---

a to od eke = dodatek, przyczepka) = dawać przezwiska, przydomki, dziwa[illegible] zdrabniać ich imiona. **145. Wantonness** = lekkomyślność; lubieżność. Zda[illegible] rozmaicie wykładają. Schmidt przypuszcza, że znaczy: »przykrywacie swoją lu[illegible]ność płaszczykiem niewinnej prostoty«. **Ignorance** »kobiety afektują ładną, nie[illegible]ną nieświadomość, jako maskę dla swej płochości« (White). »Używają dwuznaczn[illegible] wyrazów, niby nie wiedząc ich znaczenia (Moberly). **148. But one**: ma na m[illegible]śli króla. **To keep**, jako nijakie = pozostać, być; p. 1. 3. 34; 2. 2. 326; 3 1.[illegible] **Shall** wprawdzie znak futurum, ale z odcieniem groźby, obietnicy; p. 3. 1. 1[illegible] dlatego tłumaczę przez niech. **150. To o'erthrow** = powalić, zrzucić; zniwecz[illegible] W w. 151 trzy pierwsze rzeczowniki należy poprzegradzać trzema porostałemi; sz[illegible] właściwy S-owi. **152. Expectancy** = oczekiwanie, nadzieja, w Qd. expecta[illegible] **153. Fashion**, jedni = dobry ton, moda, polor; drudzy = dobre obyczaje; p. 1. [illegible] 111; 2. 2. 329 i 353. **Mould** (fr. moule) = matryca, modła, w której się coś odle[illegible] wyciska. **Form**, tu = sposób bycia, postępowanie (Schmidt); the mould of form jeśli nie ma być »masło maślane« należy, zdaniem Tschischwitz'a przyją[illegible] = ceremony. Tymczasem Johnson wykłada, że to model, według którego wsz[illegible] usiłują się kształtować (to form); matryca, w której modeluje się doskonała form. (Caldecott). **154. Down** z domyślnem be jest wypowiednikiem do całego sz[illegible]regu podmiotów w w. 151—154, tak samo jak w 3. 2. 194; 3. 3. 50. **155. Deject**

kie stworzenia, a płochość swą czynicie niewiniątkiem. Dosyć
o: ani słowa więcej: to mnie uczyniło szalonym. Powiadam,
chcemy więcej małżeństw: ci, co się już pożenili, niech sobie
ją z wyjątkiem jednego; pozostali niech będą, jak są. Do
asztoru, dalej-że. *Wychodzi.*

Of. O jak szlachetny umysł tu runął!
voraka, żołnierza, uczonego — oko, miecz, język;
yczekiwanie i róża pięknego państwa,
vierciadło dobrego tonu, wzorzec formy, [zupełnie, na nic.
rzedmiot zapatrywania się dla wszystkich patrzących — zupełnie,
ja, najbardziej znękana i najnędzniejsza z niewiast,
om ssała miód jego dźwięcznych przysiąg,
idzę teraz ten szlachetny i górujący rozum,
ak melodyjny dzwon, szczękający, bez taktu i chrapliwie,
en niedościgły obraz i wizerunek rozkwitłej młodości
niweczone przez rozstrój. Och biada mi,
że mi przyszło widzieć, com widziała, i patrzeć na to, co widzę!

Wchodzi napowrót KRÓL *z* POLONJUSZEM.

Kr. Miłość? nie tą drogą dążą jego uczucia
ani to, co mówił, choć brakowało w tem nieco ładu,
nie było podobne szaleństwu. Jest coś w jego duszy,
na czem wysiaduje jego melancholja na lęgu;
boję się, że to, co się wylęgnie i wykluje,
będzie jakiemś niebezpieczeństwem, któremu aby zapobiedz

słowa na zębową t, d, częste u S-a w imiesłowie nie otrzymują końcówki ed; disjoint, zamiast disjointed (p. 1. 2 20), lift — lifted, deject — dejected; to deject = pognębić, zasmucić, zafrasować. **156. To suck** = ssać. **Music.** Język dramaturgów XVI w. odznaczał się wielką swobodą w używaniu jednej części mowy za drugą; tu music = musical; p. 1. 3. 133; 1. 5. 33; 2. 2. 464. **Honey** (n. honig) = miód. **157. Sovereign** = zwierzchniczy, najwyższy, panujący; p. 1. 4. 73. **158 To jangle** = zgrzytliwie dźwięczeć; szczekać. **Tune,** w Qd time = tempo. **Harsh** = szorstki, chrapliwy. **159. Unmatched** (od match = równy) = niezrównany, niedościgły; p. 2. 2. 449. **Feature** = rysy twarzy; przenośnie cała postawa. **To blow** (n. blühen) = kwitnąć; odróżnij od innego to blow = dąć. **160. To blast,** p. 1. 1. 127. **Ecstasy,** p. 2. 1. 102. **165. On brood** jest przysłówkiem od rzecz. brood (n. brut) = lęg; on brood jest wyrażenie podobne do: a-work (2. 2. 466), an end (1. 5. 19, 3. 4. 122), awry (3. 1. 87), aslant (4. 7. 168), aboard, abroad, abreast i setki innych; sits on brood = sits a brooting (p. 2. 2. 562) = siedzi wylęgając; a jest partykułą przez szybkość w wymowie powstałą z on, of, in (A b. 24). **166. To doubt** (fr. douter) = 1-o wątpić; 2-o przestarz. = podejrzywać, obawiać się. **Hatch** = 1 akt wylęgania, i to co się wylęgnie (tu); lęg. **Disclose,** rzecz. = wykluwanie się, a tu = to, co się wykluło; o zwierzętach = pomiot; p. 1. 1. 57 Takie swobodne używanie gołych słów jako rzecz. bez dodania suffiksów (ure, ing) cechuje epokę Elżbietańską. **167. For**

I have in quick determination
Thus set it down: he shall with speed to England,
For the demand of our neglected tribute;
Haply, the seas and countries different
With variable objets shall expel
This something-settled matter in his heart,
Whereon his brains still beating puts him thus
From fashion of himself. What think you on't?
Pol. It shall do well; but yet do I believe
The origin and commencement of his grief
Sprung from neglected love. — How now, Ophelia?
You need not tell us what Lord Hamlet said;
We heard it all. — My lord, do as you please;
But if you hold it fit, after the play,
Let his queen mother all alone entreat him
To show his griefs; let her be round with him;
And I'll be plac'd, so please you, in the ear
Of all their conference. If she find him not,
To England send him, or confine him where
Your wisdom best shall think.
King. It shall be so;
Madness in great ones must not unwatch'd go. *Exe-*

SCENE II.

A Hall in the Castle.

Enter HAMLET *and two or three of the Players.*

Ham. Speak the speech, I pray you, as I pronounced

to przed trybem nieokreślonym = niemieckiemu um zu; p. 5. 1. 91. Takie po- nie dwóch przyimków, dziś niedopuszczalne, tłumaczy się, że »to« z biegiem coraz bardziej traciło charakter przyimka i stawało się znakiem infinitiv, a w- zaczęto dodawać przyimek for (Ab. 152). **169. To set down** = to fix, to de- minate = postanowić; Elze przypuszcza, że król to miał zapisane w swoich »t- les«. Po shall opuszczone słowo ruchu (Clarendon); p 2. 2. 477. **170. To ne- glect** = zaniedbać. **171. Haply** (od to hap = zdarzyć się, poszczęścić się) szczęściem i 2-o być może. **172. Objects**; wedle Delius'a S. rozumiał tyl- co podpada pod zmysł wzroku, a więc obrazy, widoki itd. **173. In** przed h- art, rządzone przez settled; słowo expel raczejby wymagało from his heart. **Some- thing**, użyte przysł. jak dzisiejsze somewhat = nieco, chociaż somehow = a- daje lepszy sens (Ab. 68). **174. Brains**, stoi w l. m. — tymczasem puts w- niezgodność tę tłumaczy Abbot tem, że podmiotem jest właściwie: »the beating his brains«. **Still beating** malownicze wyrażenie: mózgi, t. j. myśli Hamleta, uderzają, krążą, potrącają o tę przyczynę tkwiącą w sercu. Podobnie w Burzy

żwawym namyśle
stanowiłem, oto: musi co rychlej udać się do Anglii
żądaniem zaległego haraczu:
morza i przeróżne kraje
rozmaitemi przedmiotami wypędzą, być może,
tą przyczynę cokolwiek już usadowioną w jego sercu,
którą myśl jego potrącając nieustannie, stawia go oto
dala od zwykłego stanu. Co myślisz o tem?
Pol. Będzie dobrze: mimo to jednak jestem przekonany,
początek i źródło jego smutku
trysły z odepchniętej miłości. — No, cóż Ofeljo!
potrzebujesz nam powtarzać, co powiedział Książę;
wszystkośmy słyszeli. — Miłościwy Panie, rób jak ci się podoba;
cz. jeśli uznasz za stosowne, niech po przedstawieniu
królowa matka sama jedna błaga go,
aby jej odkrył swoje zgryzoty: niech się z nim rozprawi bez ogródek;
zaś, jeśli się spodoba W. K. Mości, umieszczę się, w uchu
całej ich rozmowy. Jeśli go nie zdemaskuje,
ij go do Anglii, lub zamknij go, gdzie
Wasza Mądrość uzna za najlepsze.
Kr. Niech tak będzie;
szaleństwo u możnych nie powinno chadzać niestrzeżone.

Wychodzą.

SCENA II.

Sala na zamku.

Wchodzi HAMLET *za nim kilku aktorów.*

Ham. Wypowiadaj ustęp, proszę cię, w sposób, jakem ci go

...o not infest your mind with beating on the strangeness« 5. 1. 246. **Puts him from fashion**, podobne do »put him from the understanding of himself; p. 2. 2. 8; 5. 2. ...; postawić kogoś w położeniu, że nie zdaje sobie sprawy ze swojego stanu. **175. Fashion**, tu = kształt, wygląd, sposób bycia. From fashion of himself, gwoli wiersza ... miast from his fashion. **178. To spring** = skakać; tryskać; wynikać. **182. To entreat**, p. 1. 1. 26. **183. Grief** smutek, zgryzota, lecz tu chodzi o ... grievances = przyczyny smutku; krzywdy. **Be round with him** = niech będzie bez ogródek, prosto z mostu; round = okrągło, podobnie, jak squire, doszło do znaczenia: prosto (!) przez skojarzenie z regular, symmetrical, complet (A b. 60); p. 2. ... 130; 3. 4. 5. **184. In the ear** = w uchu; tak jak po polsku mówi się: »działo ... to w moich oczach«. **185. To find** w wyrażeniach: You have found me (Henryk IV); I am the king that found thee (Henryk V); There I found' em, there I smelt' em out (zwąchałem; Lear) itd. = zdemaskować, odkryć, przeniknąć. **186. To confine** = zamknąć, ograniczyć, określić; osadzić w więzieniu.

1. Speech, ma na myśli Hamlet ustęp, napisany przez siebie i wtrąc...

J

it to you, trippingly on the tongue; but if you mouth it, as many of your players do, I had as lief the town-crier spoke my lines. Nor do not saw the air too much with your hand, thus; but use all gently; for in the very torrent, tempest, and — as I may say — whirlwind of your passion, you must acquire and beget a temperance that may give it smoothness. Oh, it offends me to the soul to hear a robustious periwig-pated fellow tear a passion to tatters, to very rags, to split the ears of the groundlings, who, for the most part, are capable of nothing but inexplicable dumb-shows and noise; I could have such a fellow whipped for o'erdoing Termagant; it out-herods Herod; pray you, avoid it.

First Player. I warrant your honour.

Ham. Be not too tame neither, but let your own discretion be your tutor; suit the action to the word, the word to the action; with this special observance: that you o'erstep not the modesty of nature; for anything so overdone is from the purpose of playing, whose end, both at the first and now, was and is, to hold, as 'twere, the mirror up to nature; to show virtue her own feature, scorn her own image, and the very age and body of the time, his form and pressure. Now this overdone, or come tardy off, though

---

do sztuki, którą szykują na wieczorne przedstawienie. **2. Tripping.** przym [illegible] starzały = żwawy, lekki, zwinny (to trip = biedz, lekko sunąć, żwawo [illegible] trippingly, jeszcze raz użyte u S. w Śnie Nocy Letniej: »sing and dance it tripp[illegible] **To mouth** (od mouth = usta, gęba) słowo posiadające kilka znaczeń, a we [illegible] kich dziś przestarzałe = wyjawić, odkryć, wypowiedzieć w pompatyczny sposób; [illegible] wylizać itp.; tu właśnie biorą go w znaczeniu: przeżuwać, długo przed wypowie[illegible] niem w ustach trzymać, mleć, (jak mówi Mickiewicz w Panu Tadeuszu o Pod[illegible] rzym), w przeciwstawieniu do trippingly on the tongue = płynnie wygłosić. **3. L**[illegible] przym. i przysł. = rad, chętny, gotów, z miłą chęcią. **4. Your,** t. z. pogar[illegible] (colloquial) oznacza niekiedy pospolitość wyrażania się, p. 5. 2. 162, lub pewne le[illegible] ważenie, p. 1. 5. 167; 4. 3. 24. **To saw** = piłować **6. Whirlwind** = trąba wiet[illegible] lud. kominek. **7. To acquire** (fr. acquerir) = nabyć, nabrać, pozyskać **To beg**[illegible] = płodzić, poczynać, rodzić, tworzyć. **8. Smoothness,** od smooth = gładki [illegible] **offend,** p. 1. 1. 50. **9. Periwig** = peruka. **Pate** = łepetyna, pałka, po[illegible] o głowie; w angielszczyźnie istnieje ogromna swoboda w tworzeniu przym[illegible] z rzeczowników, za pomocą imiesłowowej końcówki ed. **To tear** = drzeć **Tatt**[illegible] = łachman. **10. Rag** = szmata, strzęp. **To split** = łupać, szczepać. **Groundlin**[illegible] n. grundling) = kiełb'; drobne rybki, ostające na dnie sieci; aluzja do widz[illegible] zajmowali najgorsze i najtańsze miejsca; hołota, o której poklask nie przystało [illegible] gać się dobremu artyście. W teatrach za S-a parter nie posiadał ani [illegible] ławek i zajmowali go właśnie owi groundlings, wystawieni na deszcz i śnieg [illegible]

głosił, potoczystym językiem, bo jeśli masz go mleć w ustach, to robią niektórzy z waszych aktorów, wolałbym raczej, żeby ...jski woźny wypowiedział moje wiersze. Nie piłuj też zanadto ...wietrza rękami, ot tak, lecz rób wszystko szlachetnie, gdyż ...wet w samym potoku, burzy, i rzekłbym, w wichrze namiętno... powinieneś nabyć i wytworzyć sobie pewną miarę, któraby nadawała pewną gładkość. Och, razi mnie to do głębi duszy, ...y słyszę, jak barczysty facet z peruką na łbie drze namiętność ... szmaty, na same strzępy, rozszczepia uszy paradyzu, który, ... większej części, nie jest zdolny zasmakować w niczem innem, ...ócz niezrozumiałej pantominy i wrzasku; takiego pana byłbym ...olen kazać oćwiczyć, za przesadzanie Termaganta*; taka gra ...rzeherodowywa samego Heroda: proszę cię, unikaj tego.

1 Akt. Upewniam Waszą Wysokość, (że będę unikał).

Ham. Nie bądz znowu za nieśmiały, lecz niechaj własny twój ...ozsądek będzie ci przewodnikiem; stosuj akcją do słów, słowa ...o akcji, z tem szczególniejszem baczeniem, żebyś nie prze...kraczał miary natury; wszystko bowiem w ten sposób przesadzone ...alekiem jest od założenia sztuki, której celem zarówno jak na początku, tak i ninie, było i jest, trzymać, tak rzec, zwierciadło naturze; pokazywać cnocie jej własne rysy, śmieszności jej własny obraz, a samej epoce i duszy czasu ich kształt i odcisk.* Otóż, to wszystko przesadzone, albo niedociągnięte, chociaż roz-

---

...wymiotujących stała duża miednica, a smród tłumiono przez palenie jałowca; (p. malowniczy opis Taine'a; T. 2, str. 3. La littérature anglaise). **11. Dumb-show** = nieme widowisko; pantomina. **12. Noise** = zgiełk, harmider. **13. To overdo** = przesadzić, przeholować. **15. Tame** (n. zahm) = oswojony; wolny od pasji, miękki, blahy, bezduszny, blady. **Discretion.** p. 2. 1. 117. **16. To suit** (fr. suivre) = iść za czem, stosować się. **18. Modesty** = umiarkowanie, prostota; p. 2. 2. 419. **19 From** = apart from, zdala; p. 1. 2. 164. **20. As 'twere** = as if it were = że tak rzec; p. 3. 1. 30. **21. Scorn** = wzgarda, zniewaga, pośmiewisko; p. 3. 1. 70; ...ok cnoty nie zupełnie gładko licuje. Delius tłumaczy: satyra; Bailey podstawia sin = grzech. Zdaje mi się, że tu znaczy to, co zasługuje na wzgardę, na wyśmia...e, jak często u S-a; p. 3. 3. 55 (»my ambition«). **22. Age** = wiek, tu = dana ...oka, okres czasu. **Body** = the bulk = główna część składowa; coś co stanowi najważniejszą i istotną część; jądro, dusza, istota czegoś; p. 3. 4. 46. S. w tych nieśmiertelnych uwagach o teatrze odróżnia the very age = daną epokę, od body of time = ... co jest istotne i trwa przez wszystkie wieki (Delius). Inni proponują poprawki zamiast age. **23. Pressure** = odcisk, odbicie; p. 1 5. 100. **To come tardy off** = to come short of = chybić, nie sprostać, ustępować w czem, pozostawać w tyle. Tu come ...ff jest imiesł. przeszł.; come tardy off = wykonane bez życia, ospale (Caldecott). Zamiast off, które stoi i w Q i w F. wydawcy stawiają proste of. Pierwotne of, jak ...kie z, służyło do oznaczenia ruchu; dawniej mówiono: »He lighted of his ...

[illegible] make the judicious [illegible] your allow-[illegible] others. Oh, there be [illegible] praise, and [illegible] neither having [illegible] christian, pagan [illegible] that I have thought [illegible] men, and not made [illegible] so abominably.

[illegible] that indifferently [illegible]

[illegible] And let those that play [illegible] for them: for [illegible] themselves laugh, to set on some [illegible] though in the [illegible] of the play be then to [illegible] and shows a most pitiful am-[illegible] Go, make you ready.

[illegible] [illegible] GUILDENSTERN.

[illegible] the king hear this piece of work?

[illegible] presently.

[illegible] players make haste. *Exit* POLONIUS.

[illegible] them?

[illegible] We [illegible] my lord.

Exeunt ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

Ham. What, ho! Horatio! *Enter* HORATIO.

Hor. Here, sweet lord, at your service.

[illegible] biegiem czasu [illegible] do stopnia maku dla genitiv. a [illegible] jest [illegible] forma of (A b. 165). **24. Unskilful** [illegible] rzeczy; tu nieznający się na [illegible] **Judicious** = [illegible] się. **25. Of the which one,** Ca[illegible] [illegible] której to kategorii wzmiankowanych osób, t. j. ow[illegible] [illegible] zaś i Clarendon pod one rozumieją nie całą klasę ma[illegible] [illegible] z nich. **Censure** = sąd; p. 1. 3. 69; 1. 4. 35. **Allowance** = [illegible] **26. Others** oznacza owych unskilful. **Be,** zamiast [illegible] się [illegible] przy l. m. dla wyrażenia odcienia wątpliwości, pyta[illegible] w 1. 1. 108; 3. 2. 100; 5. 1. 94. Tu zachodzi inna racja: tu użyte przez [illegible] się do pewnej liczby osób, uważanych nie jako osobniki, lecz zbiorow[illegible] pewna klasa (A b. 300). **28. Profanely** = bez czci, bez uszanowania; p[illegible] [illegible]ańsku; [illegible] wyrazu nastąpiło przez skojarzenie z »Christian«. **29. Gait** = [illegible] tu zaś w ogóle całe poruszanie się aktora na scenie. **30. To strut** = [illegible] z pysznа; dać się, puszyć się, nietylko w chodzie, lecz w całem [illegible]

ieszy prostaka, może tylko zasmucić znawcę, sąd zaś takiego nego powinien w waszem uznaniu przeważyć cały teatr innych. h . są aktorowie — których widziałem jak grali, i słyszałem ych, jak ich wychwalali, i to wysoko — a którzy. — żeby nie razić się o tem w sposób obraźliwy — nie posiadając ani akntu chrześcian, ani chodu chrześcianina, poganina, lub innego* leka, tak puszyli się i beczeli, że myślałem, iż ludzi zrobili cyś najemnicy natury, i to zrobili nie tęgo, tak obrzydliwie naadowali ludzkość ci panowie.

I. Akt. Tuszę sobie, żeśmy to u siebie jako tako naprawili.

Ham. Ach naprawcie to w sobie w zupełności! A niech tam ci, o grają waszych błaznów* nie mówią więcej, niż umieszczono la nich w roli; są bowiem między nimi, co śmieszą samych iebie, aby także pobudzić do śmiechu jakąś garść ograniczonych widzów, choćby nawet właśnie w tym samym czasie był do rozważenia jakiś konieczny djalog sztuki; to paskudna rzecz, i wyazuje politowania godne roszczenia w błaźnie, który się tego lopuszcza. Idźcie i przygotujcie się.

Wchodzi POLONJUSZ, ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

No i cóż? Posłucha król tego utworu.

Pol. Tak, i królowa również i to zaraz.

Ham. Każ Waszmość aktorom, aby się spieszyli.

Wychodzi POLONJUSZ.

A Panowie nie dopomożecie też przypilić ich?

Roz. Gild. Jak najchętniej, M. Książę.

Wychodzi ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

Ham. Hej, a co! Horacy! *Wchodzi* HORACY.

Hor. Jestem tu, kochany Książę, na twe usługi.

---

niu, ruchach i postawie wyrażać przesadną godność osobistą. **To bellow** = ryczeć byku). **31. Journey-man** = dzienny najmita. Zamiast **men** podał Theobald: them. **33. Indifferently** = umiarkowanie, siako-tako; p. 3. 1. 122. **37. Be** zamiast are; p. 3. 2 37. **To set on** bardzo często = poduszczać, podniecać; co do set p. uwagi w 3. 4. 17. **38. Barren** = jałowy, gnuśny. **39. Question** u S-a często rozmowa, tu djalog. **Meantime** przysł. = in the interval = tymczasem od time — mean, z fr. moyen = pośredni, nadchodzący; odróżnij od mean, a-s. moene ‑ n. gemein, pospolity, zwyczajny, gminny). **40. Villanous** (dziś vilainous od vilain = łajdak) = 1-o szkaradny; 2-o politowania godny, smutny i w tem znaczeniu p. Henryk IV (I), 2. 1. 15; 2. 4. 366, 445. **41. To make.** prawie = to be, jeśli stoi w połączeniu z przymiotnikiem; np. to make bold = ośmielić się (p. 5. 2. 16), to make merry itd. **42. Piece of work.** tak jak i po polsku mówi się »ładny kawałek«, mimo to, że mowa o całości; fr. pièce = n. stück, ztąd polskie »sztuka«. **43. And** w odpowiedziach zawiera znaczenie: yes; you are right; tak jest (Ab. 97). **48.**

Ham. Horatio, thou art e'en as just a man
As e'er my conversation cop'd withal.
Hor. O, my dear lord, —
Ham. Nay, do not think I flatter;
For what advancement may I hope from thee,
That no revenue hast but thy good spirits,
To feed and clothe thee? Why should the poor be flatter'd?
No, let the candied tongue lick absurd pomp,
And crook the pregnant hinges of the knee.
Where thrift may follow fawning. Dost thou hear?
Since my dear soul was mistress of her choice,
And could of men distinguish, her election
Hath seal'd thee for herself; for thou hast been
As one, in suffering all, that suffers nothing;
A man that fortune's buffets and rewards
Hast ta'en with equal thanks; and blest are those
Whose blood and judgement are so well co-mingled,
That they are not a pipe for Fortune's finger
To sound what stop she please. Give me that man
That is not passion's slave, and I will wear him
In my heart's core, ay, in my heart of heart,
As I do thee. — Something too much of this. —
There is a play to-night before the king;
One scene of it comes near the circumstance.

Sweet = słodki, luby; wyraz powszechnie używany w stylu z czasów Elżbie[ty] p. 5. 2. 90. **E'en** = precisely, exactly. **49. Just** (fr.) = sprawiedliwy, słuszny, [rze]telny, prawy; Hamlet dlatego zwie Horacego prawym — justus — bo wymaga [od] niego, aby uczciwie obserwował króla w czasie przedstawienia i rzetelnie mu p[o]dział, co zobaczy. **50. Conversation** (fr.) zgodnie z pochodzeniem od łac. verto = obracam, pierwsze, choć dziś przestarzałe znaczenie: zażyły, ścisły stosunek; [ob]canie się w świecie, sprawowanie się. Tak jak w wielu miejscach w S-rze jest [rzecz] przez przenośnią podmiotem w zdaniu, zamiast osoby np. w 3. 2. 291 your wis[dom], 3. 2. 303 your pardon and my return; tuż zaraz niżej (3. 2. 55 i 59) stoi pomp i [ele]ction zamiast osoby. **To cope** (z duńskiego) = kupczyć, handlować; spotykać, [wią]zać się z kim, zatrudniać się, wdać się; to cope with = chcieć sprostać, mierzyć się; Montegut tłumaczy dosłownie entretenir commerce. **Withal** = with odnosi się [do] cope. **52. Advancement**, p. 3. 2. 324 = awans. **55. To candy** (fr.) = os[ładzać] w cukrze. **To lick** (n. lecken) = lizać. **Pomp** = przepych, pompa, tu zamiast = człowiek pyszny, bogaty. **56. To crook** (od crook = hak, kruk) = zginać **Pregnant** ma obszerne znaczenie, p. 2. 2. 206; skory, ochoczy (Johnson); zdaniem Fur[ness]'a: brzemienny korzyścią, jaką przynieść może zginanie nóg w kolanach, t. j. p[okło]ra. **Hinge** = zawiasa. Choć widomym podm. dla zdania w w. 56 jest candied tongue, jednak należy się domyślać osoby, która ma ocukrzony język, gdyż on sam nie może cro[ok]

Ham. Horacy, tyś właśnie najsprawiedliwszy człowiek,
akim kiedykolwiek stosunki mnie zetknęły.
Hor. Och! drogi mój Książę, —
Ham. Nie myśl, że ci pochlebiam.
: bowiem za promocji mógłbym się spodziewać od ciebie,
nie masz innego dochodu, prócz swego dzielnego ducha,
wyżywienia i przyodziania się. Pocóżby schlebiać biedakowi?
e; niech osmażony w cukrze język liże niedorzeczny przepych,
ech się uginają skore kolan zawiasy
m. gdzie zysk może nastąpić za łaszeniem się. Słyszysz!
dkąd droga mi dusza została panią swego wyboru
mogła już wyróżniać pomiędzy ludźmi, jej obiór
ebie sobie przypieczętował, ty bowiem byłeś
ak ów, co znosząc wszystko, nic nie cierpi;
yś człowiek, który szturchańce i nagrody doli
przyjmował z równą podzięką: a błogosławieni ci,
których krew z rozwagą tak są dobrze domieszane,
że nie są dudką dla palców Fortuny,
dźwięczącą w ton, jaki się jej podoba. Daj mi takiego człowieka,
co nie jest niewolnikiem namiętności, a nosić go będę
w zanadrzu swego serca, o tak, w samem sercu serca,
jak ciebie noszę. — Cokolwiek tego za dużo. —
Jest dzisiejszej nocy przedstawienie wobec króla;
jedna scena w niem zbliża się do okoliczności

the hinges itd. **57. To fawn** = łasić się (np. o psie), bić czołem, lizać się, płaszczyć się; zamiast fawning stoi w Fol. faining od przestarzałego to fain = radować się. **58. Dear**, jak w 1. 2. 182, u S-a wszystko, co kogoś głęboko obchodzi, ściśle dotyczy; zatem znaczenie szersze niż dziś dear = drogi. **Her**, zamiast its, u S-a często w odniesieniu do soul, mind = Psyche, która jest femininum **59. To distinguish of men** = wyróżniać ludzi, poznawać się na ich wartości. **Of** = about, as regard. Podobnież w Ryszardzie III, 3. 1 9. 10. »No more can you distinguish of man than of his outward show« = tyle tylko możesz poczynić rozróżnienia o ludziach, ile wniesiesz po ich powierzchowności; p. 2. 2. 27. **60. To seal** = pieczętować; stwierdzać pieczęcią; w Qd her election jest przedmiotem do distinguish, a następne zdanie rozpoczyna się od s'hath (she hath). **61. To suffer**, właściwie mocniej niż znosić, bo ścierpieć. **In** przy rzecz. sł. = w ciągu, podczas gdy; na co po polsku istnieje imiesłów na ąc np. »He raves in saying nothing«. Troil 3. 2 = wścieka się, nic nie mówiąc, choć nic nie mówi (Ab. 164). **62. Buffet** (z fr.) = uderzenie pięścią, kułak, kuks. **64. So well co-mingled**, zmieszane w tak dobrej proporcji, że się równoważą; tak dobrze dobrane. **66 To sound** (fr. sonner) = dźwięczyć, wydawać dźwięk, głos. **Stop** = klapa, a dalej ton, jaki wydaje piszczałka przy naciśnięciu danej klapy. **68. Core** (fr. coeur) = serce, najwewnętrzniejsza część czegoś. **73. A-foot** = na nogach, w biegu (a = on + foot = stopa). **74. Even**, obok przymiotnika very, jest

Which I have told thee, of my father's death;
I prithee, when thou seest that act a-foot.
Even with the very comment of thy soul
Observe mine uncle: if his occulted guilt
Do not itself unkennel in one speech,
It is a damned ghost that we have seen.
And my imaginations are as foul
As Vulcan's stithy. Give him heedful note;
For I mine eyes will rivet to his face;
And after we will both our judgements join
In censure of his seeming.

Hor. Well, my lord;
If he steal aught the whilst this play is playing.
And 'scape detecting, I will pay the theft.

Ham. They are coming to the play; I must be idle;
Get you a place. *Danish march. Flourish. Enter* KING, QUEEN, POLONIUS, OPHELIA, ROSENCRANTZ, GUILDENSTERN, *and other Lords attendant, with the Guard, carrying torches.*

King. How fares our cousin Hamlet?

Ham. Excellent, i'faith; of the chameleon's dish; I eat the air, promise-crammed; you cannot feed capons so.

King. I have nothing with this answer, Hamlet; these words are not mine.

Ham. No, nor mine now. (*To* POL.) — My lord, you played once in the university, you say?

---

pleonazmem. **Comment** = komentarz; rozważanie, objaśnienie, roztrząsanie. **Very** przym. = isty, prawdziwy; całkowity, zupełny. **75. Guilt** = wina. **76 To unkennel**, od kennel, fr. chenil = psia buda, pielesze; lisia nora; ztąd unkennel = wypędzić ze schronienia np. »We'ill unkennel the fox«; Wes. Kumoszki, 3. 3. 174. **Speech** = wtrącony ustęp. **78. Imaginations** = urojenia, przypuszczenia. **79. Stithy**, lub stithe w F. stythe = kowadło. **Foul** jak wyżej już wspomniano ma liczne znaczenia: brudny zabłocony; nieczysty, plugawy, nieprzyzwoity; zły, zbrodniczy, nienawistny; nieszczęśliwy, nieżyczliwy; przestarzałe = małej wartości. Tłumacze wykładają = czarny, co nie ma dużego sensu; foul w odniesieniu do przypuszczeń Hamleta znaczy tu: zbrodniczy, zły; w odniesieniu do kowadła: brudny. **80. To rivet** = przynitować. **82. Censure** = opinion; sąd, ocenienie; p 1. 3. 69; 1. 4. 35; 3. 2. 25 **Seeming** (rzecz. słowny od to seem, które u S-a bardzo często = ukazać się, wyglądać p. 3. 1. 18 (zwykłe znaczenie zdawać się) = ukazanie się, zachowywanie się, wygląd. **83. To steal** (n. stehlen) = 1-o kraść; 2-o wyśliznąć się, ztąd gra słów; w związku z pierwszem znaczeniem stoi **theft** (n. dieb) = kradzież. **Theft** = kradzież (sama czynność), lecz tu = rzecz skradziona; p. 3. 3. 56. **Is playing**, jest wyrażeniem takiem samem, jak do dziś dnia używane: the table is serving, the house is building. wyrażenia te nie znaczą, sztuka jest grającą, stół jest służący, = lecz stoją zamiast

ierci mojego ojca, o których ci wspomniałem;
iż proszę cię, gdy zobaczysz ten akt w toku,
ażaj na mojego stryja z całem zastanowieniem
ej duszy; jeśli skryta jego wina
: wylezie sama z pieleszy przy pewnych słowach,
tępieńcem był duch, któregośmy widzieli,
moje domysły są plugawe
: Wulkanowe kowadło. Daj nań pilne baczenie,
zaś przykuję oczy do jego oblicza;
potem oba nasze sądy połączymy
wyroku o jego zachowaniu się.

Hor. Dobrze, M. Książę; [sztuki
jeśli cokolwiek się wymknie ukradkiem podczas odegrania tej
uniknie wykrycia, zapłacę za kradzież

Ham. Już nadchodzą na widowisko: muszę zostać narwańcem.
bierz, sobie miejsce.

Marsz duński; odgłos trąb. Wchodzi KRÓL, KRÓLOWA, POLONJUSZ, OFELJA, ROSENKRANZ, GILDENSTERN *i inni.*

Kr. Jako żywie nasz synowiec Hamlet?

Ham. Przewybornie, na prawdę, na strawie kameleona: jem powietrze wypchane obietnicami. Nie mógłbyś tak tuczyć kapłonów.

Kr. Nie mam nic wspólnego Hamlecie, z tą odpowiedzią; te słowa nie dla mnie.

Ham. Ani też moje teraz. (*Do* POL.) Grywałeś Waszmość kiedyś na wszechnicy, co mówisz? *

: this play being played, the table being served itd. = sztuka jest graną; lub ściślej biorąc playing, serving jest gerundium i stoi zamiast in playing, in serving = sztuka jest w grze, stół jest w obsłudze. U S-a gerundium posiada bierne znaczenie np. 2. 2. 506: who should 'scape whipping, nie znaczy: uniknie wychłostania kogoś, lecz chłosty od kogoś (being whipped); tak samo 84. detecting, nie znaczy zdemaskowanie kogoś, lecz być zdemaskowanym; p. 3. 2. 125 thinking on; patrz uwagę o kissing carrion 2. 2. 181. **The whilst**, pochodzi od while, które pierwotnie = time, chwila, czas. Whiles i whilest są infleksjami od tego rzecz. i = przez ten czas. Dziś zeszły na spójniki. Tu, whilst ma dawne znaczenie i dlatego posiada przy sobie the (A b 74 i 137). **84. To escape** (fr. echapper) = wymknąć się; jako czynne = uniknąć. **To detect** = odkryć; detective = łapacz. **85. Idle** (n. eitel) zwykłe znaczenie: próżniak; u S-a i spółczesnych = mad, foolish (Staunton, Clarendon). **86. To get** = dostać, uzyskać; p. 1. 1. 7; 3. 1. 2. **87. To fare** = 1-o miewać się; 2-o jeść, ztąd gra słów; podobnie jak po łacinie ... i, po niemiecku: ist. Król pyta się fares = miewa się, a Hamlet podchwytuje jako: żywi się. W sztuce »Dwaj Szlachcice z Werony« stoi: »though the cameleon love ... feed on the air«. **88. Of**, partitivus, tak jak po polsku »jeść chleba«. **89. To cram** = tkać, tłoczyć. **91. Mine**, gra słów: król pojmuje: »te słowa nie moje,

Pol. That did I, my lord, and was accounted a good actor.

Ham. And what did you enact?

Pol. I did enact Julius Caesar; I was killed i'the Capitol; Brutus killed me.

Ham. It was a brute part of him to kill so capital a calf there. — Be the players ready?

Ros. Ay, my lord; they stay upon your patience.

Que. Come hither, my dear Hamlet, sit by me.

Ham. No, good mother, here's metal more attractive,

Pol. (*Aside to the* KING). Oh, ho! do you mark that?

Ham. Lady, shall I lie in your lap?

Lying down at OPHELIA'S *fe*[illegible]

Oph. No, my lord.

Ham. I mean, my head upon your lap?

Oph. Ay, my lord.

Ham. Do you think I meant country matters?

Oph. I think nothing, my lord.

Ham. That's a fair thought to lie between maids' legs!

Oph. What is, my lord?

Ham. Nothing.

Oph. You are merry, my lord.

Ham. Who, I?

Oph. Ay, my lord.

Ham. O God, your only jig-maker. What should a man do but be merry? for, look you, how cheerfully my mother looks, and my father died within's two hours.

Oph. Nay, 'tis twice two months, my lord.

Ham. So long? Nay, then, let the devil wear black, for I'll have a suit of sables. O heavens! die two months ago, and not forgotten yet? Then there's hope a great man's

---

nie do mnie skierowane»; Hamlet »nie moje, bom już je wyrzekł« (Delius). 97. Gra słów: **capital** i **Capitol; Brutus** i **brute**. **99. Part,** tu = czyn, spełni[illegible] zadanie, zasługa; p. w tem znaczeniu w Otellu 1. 2 31; 1. 3. 254; w Tymonie [illegible] 77. **100. Be** w pytaniach dla wyrażenia wątpliwości p. 3. 2. 26 (Ab. 299). 101. **To stay upon** = oczekiwać na; p. 1. 3. 57. **Patience,** tu = zezwolenie, w znacz[illegible] tem przestarzałe. **105. Lap** (n. lappe = płat) = poła; dalej, ta część szaty, [illegible] która się zwiesza przez kolana, kiedy osoba siedzi; jeszcze dalej, kolana i uda, [illegible] ktoś siedzi np. matka i na kolanach i udach trzyma dziecko; właściwie więc [illegible] (ang. bosom) znaczy zupełnie co innego. **Lying down** itd.; należało do dobr[illegible] tonu owoc[illegible] kawaler siadał u stóp swojej damy podczas przedstaw[illegible]

Pol. Grywałem, M. Książę, i uważany byłem za dobrego aktora.

Ham. I cóżeś Waszmość przedstawiał.

Pol. Grałem Juliusza Cezara; zostałem zabity na Kapitolu; ...tus mnie zabił. *

Ham. Był to brutalny czyn z jego strony zabijać tam tak kapi...ne cielę. — Czy aktorowie już gotowi?

Ros. Tak, M. Książę, czekają tylko twego zezwolenia.

Kr-a. Pójdź tutaj, mój drogi Hamlecie, siądź przy mnie.

Ham. Nie, dobra matko, tu jest metal bardziej przyciągający.

Pol. (*Do* KRÓLA) O! o! uważasz to Mił. Panie?

Ham. Pani, czy mogę położyć się na twoich kolanach.

Przysiadając u stóp OFELII.

Of. O nie M. Książę.

Ham. Mam na myśli, czy mogę złożyć głowę na twoich kolanach.

Of. Tak M. Książę.

Ham. Myślałaś więc, że miałem coś parafjańskiego na myśli.

Of. Nic nie myślałam M. Książę.

Ham. Przednia to myśl, leżeć między nogami dziewczyny.

Of. Co takiego M. Książę?

Ham. Nic.

Of. Książeś dziś bardzo wesół.

Ham. Kto, ja?

Of. Tak, M. Książę.

Ham. O Boże, twój jedyny trefniś. Cóż lepszego ma człek do ...boty, jeżeli nie weselić się. Spojrz, jeno, jak radośnie wygląda ...oja matka, a wszak-ci mój ojciec zmarł przed dwoma godzinami.

Of. No, no, jest temu dwa razy po dwa miesiące, M. Książę.

Ham. Tak dawno? Do licha, niech więc djabeł nosi się w czerni, ...dyż ja przywdzieję sobolową szubę.* O nieba! Umrzeć dwa ...miesiące temu i nie być jeszcze zapomnianym! Jest tedy nadzieja,

---

...a. **109. Country** = prowincja, wieś; country matters = parafjańszczyzna, gru...ańskie rzeczy, możliwe na głębokiej prowincyi; w Królu Janie (1. 1) podobne wy...rażenie: our country manners; grubszych obyczajów prowincja przeciwstawiona ...wi miasta. **111. Leg** = noga, a nadto goleń. **117. Your only** (od one + ...), przekładnia zamiast only your (W h i t e). Tu, jak i w 4. 3. 22 jest przym. = jedyny ... ponad wszystkich, przewyższający wszystkich (A b. 58), dziś only jest przysł. = tylko. **Jig-maker** = kompozytor piosenek do tańca zwanego jig; u S c h l e g e l'a ...ssenreisser, trefniś, żartowniś, błazen. **118. Cheerfully** (od cheer, które pier...wotnie oznaczało twarz, rysy; ztąd = wyraz twarzy; a dalej = radość, wesołość) = wesoło, ożywiono; p. 1. 2. 116; 3. 2. 154. **119. Within's two hours** skrócone ...within these two hours (W h i t e, D y c e, S c h m i d t). **122. Suit**, prócz innych

memory may outlive his life half a year; but, by'rlady, he must build churches then; or else shall he suffer not thinking on, with the hobby-horse, whose epitaph is, 'For, O' for, O! the hobby-horse is forgot.'

Hautboys play. The dumb show enters.

Enter a King and a Queen very lovingly; the Queen embracing him and he her. She kneels, and makes show of protestation unto him. He takes her up, and declines his head upon her neck; lays him down upon a bank of flowers; she, seeing him asleep, leaves him. Anon comes in a fellow, takes off his crown, kisses it, and pours poison in the King's ears, and exit. The Queen returns; finds the King dead, and makes passionate action. The Poisoner, with some two or three Mutes, comes in again, seeming to lament with her. The dead body is carried away. The poisoner woes the Queen with gifts; she seems loath and unwilling awhile, but in the end accepts his love.

Exeunt.

Oph. What means this, my lord?

Ham. Marry, this is miching mallecho; it means mischief.

Oph. Belike, this show imports the argument of the play.

Enter PROLOGUE.

Ham. We shall know by this fellow; the players cannot keep counsel; they'll tell all.

Oph. Will he tell us what this show meant?

Ham. Ay, or any show tat you'll show him; be not you ashamed to show, he'll not shame to tell you what it means.

Oph. You are naught, you are naught; I'll mark the play

Prol. 'For us and for our tragedy,
'Here stooping to your clemency,

---

znaczeń = garnitur, szata. **125. To suffer** = doznać, doświadczyć, podlegać. **The king on**, p. dopisek przy 3. 2. 83. **127. Hobby** ma trojakie w angielskiem znaczenie: 1-o rodzaj sokoła (Falco subbuteo); 2-o mocny, rączy, miernej wielk. konik; podjezdek; konik drewniany, lub inny dla dzieci; 3-o ciemięga, rura, d. . **Protestation** (fr.) znaczy w angielskiem: uroczyste oświadczenie, solenna deklaracja; zapewnienie, tutaj miłości; w polskim języku pojęcie zwęziło się; p. 3. 2. 2. Poprzedzając właściwą sztukę tą pantominą (**show**), S. zastosował się do zwyczaju praktykowanego na teatrze angielskim aż do jego czasów; od tego zwyczaju w swoich sztukach odstąpił, z wyjątkiem Perykles'a. Za pomocą tego, już nieco przestarzałego zwyczaju, oraz prologu, starał się wyodrębnić szczególne zjawisko, s. . w sztuce, przyczem uwydatnił je różnicą w stylu i budowie wiersza. **A-sleep** we śnie. **A-non** = wnet, wkrótce. **Action** = gra twarzy i inne ruchy. **Mutes** . cza niemych aktorów, czyli statystów, którzy tu wchodzą dla zabrania ciała, p. . 322. **To woo** = to court = zalecać się, oświadczać się z miłością. **Loath** to . .

amięć wielkiego człowieka przeżyje jego życie o pół roku; , na Matkę Boską, musi budować kościoły, bo inaczej dozna, ie będą o nim myśleć jak o drewnianym koniku*, którego s na pomniku brzmi, »Gdyż, Och. gdyż, Och! zapomniano [o koniku.«

Uderzają w oboje. Wchodzi pantomina.

odzi Król i Królowa bardzo czuląc się; Królowa ściska go, on ją. Ona lęka i na migi pokazuje oświadczyny swojej dla niego miłości. On ją podnosi s . . yla głowę na jej szyję, potem kładzie się na kwiecistej ławeczce; ona, wi . . . go śpiącym, zostawia go samego. Niebawem wchodzi jakieś indywiduum, . . ejmuje mu koronę, całuje ją, wlewa Królowi w uszy truciznę i wycho . . . Królowa wraca, znajduje nieżywego Króla i czyni ruchy rozpaczliwe. Truciciel wchodzi znowu z dwoma czy trzema pachołkami i zdaje się z nią . . . akiwać. Wynoszą martwe ciało. Truciciel zaleca się Królowej podarun . . . ; ona z razu zdaje się czuć odrazę i jest niechętną, lecz w końcu przyjmuje jego miłość. *Wychodzą.*

Of. Co to znaczy M. Książę?

Ham. U djaska, jestto szelmostwo milczkiem; oznacza jakieś [licho

Of. Prawdopodobnie to pokazywanie oznacza treść sztuki.

Wchodzi PROLOG.

Ham. Dowiemy się zaraz od tego jegomości; aktorowie nie ogą dotrzymywać tajemnicy; wnet powiedzą wszystko.

Of. Czy nam też powie, co znaczyło to pokazywanie.

Ham. Tak i wszelkie pokazanie, jakie mu pokażesz; nie wstydź ę tylko mu pokazać, on się nie będzie wstydził, powiedzieć , co to znaczy.

Of. Jesteś książę ladaco, wielkie ladaco; uważam teraz na sztukę.

Prol. »Kłaniając się waszej łaskawości,
»Błagamy o cierpliwe posłuchanie

. czuć obrzydzenie, obmierzłość, odrazę) = wstrętny, niechętny, odporny. **129.** **Miching**; znaczenia tego wyrazu, w tem jednem miejscu użytego przez S. domyślają . . na podstawie: 1-o że w Słowniku Floria z 1598 r. włoskie acciapinare przeło . . . przez = to miche, to shrug, or sneak in some corner; 2-o że według Heath'a dotychczas to mich używane jest w zachodniej części Anglii i = dybać, czychać, ro . . coś złego pod płaszczykiem czegoś ładnego. Schmidt przypuszcza, że = secret and insidious. **Mallecho**, przestarz. od hiszpańsk malhecho = mischief = szkoda, . . ota, krzywda, nieszczęście, licho. **131. Belike** = być może, pewnie. **Argument**, . . = rzecz o którą chodzi, temat, przedmiot; p. 2. 2. 340. **Show**, gra słów; Ofelja, . tając się Hamleta, ma na myśli pantominę, on zaś podchwytuje słowo w ogólnem . . aczeniu wystawa, pokaz, a mianowicie wdzięków Ofelii. Hamlet w całej tej roz . . wie z Ofelją prześlizguje się po drażliwych, tłustych przedmiotach; czy to było . modzie w owe czasy, nie wiem; ale leży to głębiej, niż w modzie, bo w naturze . . kiej. **To import** = to express, to signify, to show, to mean; p. 4. 5. 27; 4. 7. 82; . 2. 23. **137. Naught** = zły, niewart, nicpoń. **140. Clemency** = łaskawość, . łaskawość, względność. **To stoop** = schylać się, zginać się, zniżać się; p. 2. 2.

'We beg your hearing patiently'.
Ham. Is this a prologue, or the posy of a ring?
Oph. 'Tis brief, my lord.
Ham. As woman's love. ***Enter two Players***, KING and
Play-King. 'Full thirty times hath Phoebus' cart gone rou
'Neptune's salt wash and Tellus' orbed ground;
'And thirty dozen moons with borrow'd sheen,
'About the world have times twelve thirties been.
'Since love our hearts and Hymen did our hands
'Unite commutual in most sacred bands'.
Play-Queen. 'So many journeys may the sun and moon
'Make us again count o'er ere love be done!
'But, woe is me, you are so sick of late,
'So far from cheer and from your former state.
'That I distrust you. Yet, though I distrust,
'Discomfort you, my lord, it nothing must:
'For women's fear and love holds quantity,
'In neither aught, or in extremity.
'Now, what my love is, proof hath made you know;
'And as my love is siz'd, my fear is so.
'Where love is great, the littlest doubts are fear;
'Where little fears grow great, great love grows there'.
Play-King. 'Faith, I must leave thee, love, and shortly
'My operant powers their functions leave to do;
'And thou shalt live in this fair world behind,
'Honour'd, belov'd; and, haply, one as kind
'For husband shalt thou —'
Play-Queen. 'Oh, confound the rest!
'Such love must needs be treason in my breast;

---

454. **Posy** (z poesy) = wiersz, motto poetyczne na czemś. **146. Wash.** pr... znaczenie: mycie, dalej zalew; ląd zalewany w czasie każdego przypływu; ... nośnie: zalane części ziemi = ocean. **Orbed** = okrągły. **147. To borrow** = ... czać, borgować. **Sheen** (n. schein), przestarz. = blask. **150. Com-mutual** = wzajemny. **151. Journey** = podróż. **152. Ere love be done** = zanim się ... czy, przebrzmi, upłynie. **155. To distrust** = nie ufać, nie dowierzać; I dis... you, nie znaczy: nie ufam ci, lecz nie ufam, nie pewnam o ciebie. **156. To dis-comfort** = trapić, niepokoić. **Nothing**, tak jak not t. j. naught (a-s. no-wiht = stworzenie) może być prostym przysłówkiem = zgoła nic. **157.** W Qd prze... szem: For women's itd. stoi wiersz nie mający pary: For women fear too ... even as they love. **Holds** l. p., choć odnosi się do dwóch podmiotów (fear and ...) zdaniem Abbott'a starożytna końcówka *s* l. m. Holds quantity = stoją do siebie w ... stej proporcji. **158.** Wyrzutnia, całe zdanie brzmiałoby: »in neither is aught ...

Dla nas i dla naszej tragedji. *Wychodzi.*
m. Czy to prolog, czy motto z pierścienia?
Takie krótkie. M. Książę.
m. Jak niewieścia miłość. *Wchodzi* KRÓL *z* KRÓLOWĄ.
.-aktor. »Całe trzydzieści razy obiegł wóz Febów dokoła
»Słone Neptuna zalewy i okrągłą krainę Tellusa;
»Trzydzieści tuzinów miesięcy z pożyczonym blaskiem
»Było naokoło świata dwanaście razy po trzydzieści
»Odkąd miłość nasze serca, a ręce nasze Hymen
»Jednoczą zobopólnie najświętszemi węzły«.
r-a-aktorka. »Oby tyleż podróży słońce i miesiąc
»Dały nam jeszcze naliczyć, zanim nasza miłość przejdzie.
»Lecz biada mi! w ostatnich czasach tak jesteś słabym,
»Tak dalekim od wesela i od poprzedniego stanu,
»Żem niepewna o ciebie. Jednak, chociem niepewna
»Nie powinno cię, panie mój, trapić to bynajmniej;
»Gdyż obawa i miłość kobieca jednej trzymają się miary.
»Albo jedna i druga są niczem, albo do ostateczności:
»Jaką jest moja miłość, doświadczenie dało ci poznać.
»A jakich rozmiarów ma miłość, takich ma obawa. [obawą
»Gdzie miłość jest wielką, najmniejsza wątpliwość staje się
»Gdzie małe obawy stają się wielkiemi, wielka tam kwitnie
[miłość«.
Kr.-aktor. »Zaprawdę, muszę cię opuścić, kochanie, i to nieza-
»Twórcze siły przestają spełniać swe czynności; [długo.
»Ty żyć będziesz na tym pięknym świecie po mojej śmierci
»Szanowana, kochana; być może, kogoś tak dobrego
»Za małżonka będziesz« . . . . .
Kra-aktorka. Ach nie kończ reszty!
»Taka miłość musiałaby koniecznie być zdradą w mej piersi:

---

is .n extremity« (Ab. 388 a). **Neither** (no + either = jeden z dwóch) zaimek = żaden z dwóch, ani ten — ani ten. **Aught** (a-s. a = one + wiht = stworzenie) = coś. **160. Sized**, od size = rozmiary, wielkość. **161. Littlest**, jestto jedyny przykład w całym S-rze superlat. od little, zamiast least. **164. Operant** (z łac.) przestarz. = czynny, działający. **Leave** w w. 164 stoi zamiast leave off = cease (Clarendon), p. 1. 2. 155: 2. 1. 51; 3. 4. 66. **To do**, podobnie jak w 3. 4. 66 to feed stoi jako imię (Ab. 355). **165. Behind** = z tyłu, poza; tu i w kilku innych miejscach = po śmierci, po odjeździe kogoś drugiego; p. 3. 4. 179. **167. To confound** (fr.) pomieszać, zniszczyć; tu confound the rest = nie mów dalej. **168. Needs**, (jest to genitiv. od rzecz. need = potrzeba; odróżnij od needs 3. os. l. p. od słowa to need), przysł. = koniecznie, prawie zawsze używany ze słowem must, utworzony podobnie

'In second husband let me be accurst!
'None wed the second, but who kill'd the first'.
Ham. (*Aside*). Wormwood, wormwood!
Play-Queen. 'The instances that second marriage move
'Are base respects of thrift, but none of love;
'A second time I kill my husband dead,
'When second husband kisses me in bed'.
Play-King. 'I do believe, you think what now you speak:
'But, what we do determine oft we break.
'Purpose is but the slave to memory,
'Of violent birth, but poor validity;
'Which now, like fruit unripe, sticks on the tree,
'But fall, unshaken, when they mellow be.
'Most necessary 'tis, that we forget
'To pay ourselves what to ourselves is debt;
'What to ourselves in passion we propose,
'The passion ending, doth the purpose lose.
'The violence of either grief or joy
'Thier own enactures with themselves destroy;
'Where joy most revels, grief doth most lament;
'Grief joys, joy grieves, on slender accident.
'This world is not for aye, nor 'tis not strange,
'That even our loves should with our fortunes change;
'For 'tis a question left us yet to prove,
'Whether love lead fortune, or else fortune love.
'The great man down, you mark, his favourites flies;
'The poor advanc'd makes friends of enemies,
'And hitherto doth love on fortune tend;

---

jak ways; p. 1. 3. 135. **169. Accurst**, zamiast accursed, od to accurse = klą[illegible] klinać. **170. Wed** jest subjunctiv. użyty ze znaczeniem optativ. lub impera[illegible] miast let wed: żeby żadna lub niech żadna nie poślubia wtórego męża, chyba ta, co zabiła pierwszego. »Good now sit down, and tell me he that knows«, i dalej p. 3. 2. 207; 5. 2. 387. **171. Wormwood** = piołun **172. Instance** 1-o naleganie, usilna prożba; 2-o przyczyna; 3-o przykład, precedens; 4-o [illegible] tutaj = popęd. **To move** = skłaniać, powodować. **173. Base** (fr.) = nizki, **Trift**, p. 1. 2. 180. **180. To stick**; są dwa zupełnie różne słowa: 1-e od [illegible] średnio-angielskiego steken = przebić (to pierce, to stab) i 2-e od stikien, [illegible] = przytwierdzić, tkwić (to fix). Niedokładność w zgodzie: pierwszy wypo[illegible] sticks, poeta w l. p tak jak podmiot (purpose), lecz drugi fall w l. m pod[illegible] wem wtrąconego fruit (acz gramatycznie l. p. ale logicznie = owoce, imię zbio[illegible] **181. Mellow**, przym. mający w sobie znaczenie = dojrzały i rozmiękczony pływający się z dojrzałości; przenośnie mówi się o jesiennem pogodnem nie[illegible]

»Niechaj będę przeklętą za drugim mężem;
»Żadna nie poślubia wtórego, chyba ta co zabiła pierwszego«.
Ham. (Na stronie) Piołun! piołun!
Kr.-aktorka. »Pobudki, które drugie małżeństwo kojarzą,
»Są poziomemi względami zysku, ale nie miłości.
»Po raz wtóry zabijam nieboszczyka męża,
»W chwili gdy mnie drugi mąż w łóżku całuje«.
Kr.-aktor. »Wierzę ci, że tak myślisz, jako teraz mówisz;
»Lecz częstokroć łamiemy to, co postanawiamy.
»Zamiar jest tylko niewolnikiem pamięci,
»Gwałtownym z rodu, lecz marnej trwałości;
»Co dziś, jak niedojrzały owoc trzyma się na drzewie,
»Spada niepotrząśnięte, skoro się ulęgnie.
»Jest to koniecznem, że zapominamy
Spłacać sobie to, cośmy winni sobie;
»Co sobie w namiętności zamierzamy,
»Traci swój cel, skoro kończy się namiętność.
»Gwałtowność obu, żalu czy radości
Niszczy wraz ze sobą swe własne ziszczenie;
»Gdzie radość najbardziej hula, żal tam biada najsilniej;
»Rozwesela się smutek, zasmuca wesele, za lada wypadkiem.
»Świat ten nie jest na zawsze; ani to też dziwna,
»Że nawet nasza miłość musi ze szczęściem się zmieniać;
»Jest to bowiem pytanie, zostawione nam jeszcze do spraw-[dzenia,
»Czy miłość sprowadza szczęście, czy też szczęście miłość.
»Wielki człowiek na dole, patrzcie, uciekają ulubieńcy;
»Wznosi się biedak, a już z wrogów przyjacioły czyni.
»Aż dotąd miłość za szczęściem podąża:

... take mellow. **183. Debt** = dług. **187. Enacture** = wprowadzenie w czyn, ...trienie; **their own enactures** itd.; liczba mnoga tych wyrazów wypływa ztąd, że ...ał właściwie dwie violence: v. of grief, i v. of joy. **With themselves** = gubią ...e i ze sobą swoje postępki; lecz **Abbott** pojmuje jako = by themselves = przez ...4). **188. To revel** (fr.) = hulać, szumieć, bankietować; p. 1. 4. 17. **189.** ...**ender** = cienki, smukły; mały, błahy. **190. Aye** zawsze; for aye = na wie... **Nor 'tis not**, dwa przeczenia; u S-a się to napotyka, co w dzisiejszym języku ... niemożebne; p. 1. 2. 158. **Our loves** = miłość okazywana nam przez innych ...oberly). **193. Or else** jest taką samą reduplikacją jak or ere; p. 1. 2. 147; ...ever 1. 2 183, lub an if. **194. Favourites flies**; tak stoi w F; w Qd i F_2 jest ...urite, z oczywistą szkodą sensu, a gwoli temu żeby flies (pozornie l. p.) zgadzało ... z podmiotem. Tymczasem tu jak w wielu miejscach flies jest l. m. ze starożytną ...ówką es (Ab. 333); p. 3. 2. 157. **196. Hither-to** = dotąd, do tej pory, do-

'For who not needs shall never lack a friend,
'And who in want a hollow friend doth try,
'Directly seasons him his enemy.
'But, orderly to end where I begun,
'Our wills and fates do so contrary run,
'That our devices still are overthrown;
'Our thoughts are ours, their ends none of our own:
'So think thou wilt no second husband wed,
'But die thy thoughts, when thy first lord is dead'.

Play-Queen. 'Nor earth to me give food, nor heaven light!
'Sport and repose lock form me day and night!
'To desperation turn my trust and hope!
'An anchor's cheer in prison be my scope!
'Each opposite, that blanks the face of joy,
'Meet what I would have well and it destroy
'Both here and hence pursue me lasting strife,
'If, once a widow, ever I be wife!'

Ham. If she should break it now!

Play-King. ''Tis deeply sworn. Sweet, leave me here awhile;
'My spirits grow dull, and fain I would beguile
'The tedious day with sleep.' *Sleeps.*

Play-Queen. 'Sleep rock thy brain;
'And never come mischance between us twain!' *Exit.*

Ham. Madam, how like you this play?

Qee. The lady protests too much, methinks.

Ham. O, but she'll keep her word.

King. Have you heard the argument? Is there no offence in't?

Ham. No, no; they do but jest, poison in jest; no offence i'the world.

---

tychczas. **To tend on** = oczekiwać za kim. **197. To need** = potrzebować. **To lack** = zbywać, brakować. **198. Want** = brak, niedostatek, potrzeba. **Hollow** = próżny, pusty; wrzekomy, nieszczery, obłudny. **199. To season,** p. 1. 2. 192; 1. 3. 81 itd. **200. Orderly** = porządnie, należycie, właściwie. **Begun,** stara forma zamiast began. **202. Device** = zamysł, pomysł, plan, wybieg, środek, fortel, dewiza. **To overthrow** = zrzucić, zwalić, wywrócić; p. 3. 1. 150. **207. To lock** p. 1. 3. 85. **209. Anchor** = anachoreta, eremita. **Cheer** = jadło, strawa; wesele, radość; p. 1. 2. 116; właściwa budowa zdania winna być taka: prison with anchor's cheer. **Scope** podobnie tu jak w 1. 1. 68 trudne jest do dosłownego przekładu = przestrzeń, obręb, w którym coś swobodnie może się odbywać, czyli w zastosowaniu do tego miejsca znaczy: »Niech mam tyle swobody, tyle używania, co pustelnik

»Kto nie potrzebuje, nie zbraknie mu przyjaciół;
»Kto w potrzebie doświadcza wrzekomego druha,
»Wprost gotuje sobie w nim nieprzyjaciela;
»Lecz, by skończyć porządnie, od czego zacząłem,
»Wole nasze i koleje tak przeciwnie biegną,
»Że plany nasze wciąż się bezustannie walą;
»Nasze zamysły są nasze, ich wyniki zgoła nie naszą wła-snością;
»Myśl tedy, że niepoślubisz drugiego małżonka,
»Lecz myśl twa umrze, gdy pierwszy mąż skona«.

Kr-a-aktorka. »Niech ziemia nie da mi strawy, ani światła niebo!
»Dzień i noc niechaj zawrą przedemną zabawę, spoczynek,
»W rozpacz niech się obraca otucha, nadzieje!
»Żywność pustelnika w więzieniu niech będzie mym udziałem!
»Niech przeciwieństwo, od którego blednie twarz radości,
»Spotyka, cobym żywo mieć chciała, i w niwecz obraca!
»Tu i tam niech mnie ścigają nieustanne przeciwności,
»Jeślibym była żoną, raz zostawszy wdową«.

Ham. A gdyby teraz to złamała.

Kr-aktor. »Ostro zaprzysiężone. Luba, opuść mnie na chwilę;
»Myśl ma tępieje, radbym omamić
»Snem ten dzień nurzący«. *Zasypia.*

Kr-a-aktorka. »Niechaj sen ukołysze mózg twój;
»Niechaj nigdy nieszczęście nie zawita między dwojgiem nas.
Wychodzi.

Ham. Jak się pani podoba ta sztuka?

Kr-a. Ta dama, zdaje mi się, za wiele obiecuje.

Ham. Och, ale dotrzyma słowa.

Król. Słyszałeś treść sztuki? Nie ma w niej jakiej obrazy.

Ham. Nic, nic takiego; żartują tylko, trują żartami; żadnej krzywdy w świecie?

---

więzieniu«. **210. Opposite** używa się i osobowo i rzeczowo, przeciwnik i przeciwieństwo. **To blank** (czynne!) = zrobić białym, wybielić. **211. To destroy** (fr. détruire) = zniszczyć. **212. Hence** = ztąd (miejsce); tutaj = tam, t. j. na tamtym świecie. **To last** = trwać. **Strife** (n. streben) = staranie, wysiłek; emulacja, zapasy; walka; spór, kłótnia; wreszcie przeciwieństwo, sprzeczność (contrariety) np. »As if between them twain there were no strife, but that life liv'd in death, and death in life« Lucrece. 58-a strofka. **215. Deeply** = głęboko, poważnie, silnie; p. 1. 2. 175. **216. Fain**, przestarzałe = rad, używa się przy słowie would. **To beguile** = łudzić, mamić. **217. Tedious** = nudny, nurzący. **To rock** = kołysać. Wiersz **219** wedle innych wydawców zwraca Hamlet do Ofelji, według drugich do matki; teksty milczą. **Twain**, przestarzałe = dwójka; para. **220. To protest** = uroczyście oświadczać, silnie zapewniać. **222. Argument**, p. 3. 2. 131. **223. Offence**, podobnie jak

K*

King. What do you call the play?

Ham. *The Mouse-trap.* Marry, how? Tropically. This play is the image of a murder done in Vienna; Gonzago is the duke's name; his wife, Baptista; you shall see anon; 'tis a knavish piece of work; but what of that? your majesty, and we that have free souls, it touches us not; let the galled jade wince, our withers are unwrung. —

Enter LUCIANUS.

This is one Lucianus, nephew to the king.

Oph. You are good a chorus, my lord.

Ham. I could interpret between you and your love, if I could see the puppets dallying.

Oph. You are keen, my lord, you are keen.

Ham. It would cost you a groaning to take off my edge.

Oph. Still better, and worse.

Ham So you must take your husbands. — Begin, murderer. Pox, leave thy damnable faces, and begin. Come — The croaking raven doth bellow for revenge. [eing;

Luc. 'Thoughts black, hands apt, drugs fit, and time agre-
'Confederate season, else no creature seeing;
'Thou mixture rank, of midnight weeds collected,
'With Hecate's ban thrice blasted, thrice infected,
'Thy natural magic and dire property,
'On wholesome life usurp immediately.'

Pours the poison into the sleeper's ear.

Ham. He poisons him i'the garden for his estate. His

w 1. 5. 135 gra słów; król rozumie słowo jako: moralna obraza, Hamlet — krzywda, szkoda; fizyczna, czynna obraza. **227. Tropically** (od tropos — = przenośnie, figurycznie. **229. Duke's name**; w pierwotnym dramacie i w nowelli włoskiej, z której treść do niego poczerpnięto, występuje książę [illegible] Hamlet, aby rzecz jeszcze bardziej upodobnić do swojej sytuacji, zmienił księ[illegible] króla. W Q. nazwani są Duke i Dutchess zamiast King i Queen, przyczem [illegible] nosi imię Albertus, chociaż to samo Q. w drugim akcie, zowie go Gonzago. 231 **We**, jako zależne na równi z your majesty od touches, jest accusativ.; powinn[o być] us; stało się to skutkiem odosobnienia przez uboczne zdanie, od rządzącego [illegible] p. »Making night hideous, and we fools of nature« itd. 1. 4. 54 (Ab 2761. **Free** wolny od winy, jak w 2. 2. 537. **232. To gall** = zetrzeć skórę, odparzyć, p [illegible] 155. **Jade** = zużyty, zniszczony koń, chabetka; przenośnie stara kobieta; po[illegible] wie i o młodej. **To wince** = wzdrygnąć się, skurczyć się z bólu; tak jak konie drgają skórą, gdy je tną bąki; ligać, wierzgać. **Wither** (n. widerris) = poł[ącze]nie łopatek u konia, tworzące wyniosłość, gdzie zaczyna się kark i grzywa. **To wring** = kręcić, wyżymać; wyciskać; wić się z bólu; p 3. 4. 34. Jestto wyra[żenie] przysłowiowe, równe polskiemu co do ducha: »Uderz pięścią w stół« lub »Na [illegible]

ról. Jak nazywasz tę sztukę?

am. *Pułapka na Myszy.* Dlaczego? Ot, przenośnie. Sztuka ta draża morderstwo, popełnione w Wiedniu; Gonzaga było na księciu; jego żonie Baptysta. Wnet zobaczysz W. K. Mość. łmowska to robota; lecz cóż z tego? Waszej K. Mości i nas, maıny dusze wolne od winy, wcale to nie dotyczy; niech sobie odparzony chabet, nam kłęby nie dolegają. *Wchodzi* ŁUCJAN. niejaki Łucjan, bratanek królewski.

f. Dobry z ciebie chór, M. Książę.

Ham. Mógłbym służyć za tłumacza między tobą, Pani, a twoim chankiem, jeślibym mógł zobaczyć baraszkowanie lalek. *

Of. Jesteś ostry, M. Książę, jesteś ostry.

Ham. Kosztowałoby cię to stęknięcia, stępienie mojego ostrza.

Of. Coraz lepiej, i coraz gorzej.

Ham. W ten sposób winnyście brać sobie mężów.* — Zaczynaj, orderco: Morowy, porzuć te przeklęte wykrzywiania się i rozczynaj. Dalej: — Krakający kruk ryczy o zemstę.

Łuc. »Myśli czarne, ręce sposobne, środki trafne i pora przyjazna;
»Sprzymierzony czas, żadne inne stworzenie nie widzi;
»Ty plugawa miksturo, zebrana z ziół o północy,
»Klątwą Hekaty trzykroć ozionięta, trzykroć zarażona,
»Niech twój przyrodzony czar, twoja okropna własność
»Ogarnie natychmiast zdrowe życie.

Wlewa truciznę w uszy śpiącemu.

Ham. Truje go w ogrójcu gwoli jego stanowiska. Imię jego Gon-

...n czapka«; niemieckie jest jeszcze bliższe: »Wen's juckt, der kratze sich«. 233. **Chorus** na teatrze Szekspirowskim oznaczał aktora, który zjawiał się na początku sztuki, lub w międzyakcie i objaśniał te ustępy akcji, które nie były inscenizowane, np. taki chorus występuje w Zimowej Powieści, w Romeo i Julii, w Kr. Henryku V, wtajemniczał on niedomyślnego słuchacza w treść i ciąg rzeczy. **236. Puppet** = a doll = lalka, marjonetka. **To dally** = figlować, swawolić, igrać, pie... się. **237. Keen** (n. kühn) = ostry w fiz. i mor. znaczeniu, gryzący, kolący. **238. To take off** = to blunt = stępić. **241. Pox**, tak jak francuskie vérole, znaczy ...ja, syfilis, franca; a ztąd przekleństwo. Choroba w owe czasy była bardzo rozpowszechnioną wśród galantów i wyższej klasy, która się z nią nie tai a i nie wstydzi. **242 To bellow**, jak 3. 2. 30 = ryczeć. **243 Apt** = sposobny, skłonny, odpowiedni, gotowy, skory; p 1. 5. 31 **245 Rank**, p 1 2. 136; 2. 1. 20; 3. 3. 36; ... = zjadliwy, szkodliwy, niezdrowy, plugawy, wstrętny; tutaj kilka znaczeń ...aje się. **246. Ban** = banicja; klątwa. **247 Magic** = magja, czarnoksięstwo; ... **Dire** = straszny, ponury, złowrogi **248. To usurp**, tu jako nijakie (w z. ... było czynnem) wraz z on = wtargnąć, wedrzeć się przemocą a bezprawnie w cudzy obręb; ang. to encroach, to entrude; »Death may usurp on nature (u S. życie ludzkie) many hours, and yet the fire of life kindle again the o'erpress'd

name's Gonzago: the story is extant, and writ in choice Italian. You shall see anon, how the murderer gets the love of Gonzago's wife.

Oph. The king rises!

Ham. What, frighted with false fire!

Qee. How fares my lord?

Pol. Give o'er the play!

King. Give me some light. — Away!

Pol. Lights, lights! lights! *Exeunt all but* HAMLET *and* HOR...

Ham. Why, let the strucken de r go weep,
The hart ungalled play:
For some must watch, while some must sleep:
So runs the world away. —
Would not this, sir, and a forest of feathers — if the rest of my fortunes turn Turk with me, — with two Provincial roses on my razed shoes, get me a fellowship in a cry of players, sir?

Hor. Half a share.

Hm. A whole one, I.
For thou dost know, O Damon dear,
This realm dismantled was
Of Jove himself; and now reigns here
A very, very — pajock.

Hor. You might have rhymed.

Ham. O good Horatio, I'll take the ghost's word for a thousand pound. Didst perceive?

Hor. Very well, my lord.

Ham. Upon the talk of the poisoning?

Hor. I did very well note him.

---

spirits«. Pericles 3. 2. 82—84. **249. Estate** = stan; stanowisko, posiadło... królewska godność, królestwo. **250. Extant**, przest. = będący, istniejący; ...ryk IV (A) 2. 14. 132. **Writ**, przestarzała forma imiesłowu, dziś written ... **Frighted**, od przestarz. to fright (n. furcht) = to frighten. **259. Deer** ... popularna nazwa samców rodziny jeleniej (elk = łoś, fallow deer = daniel, ... jeleń). **260. Hart** = jeleń od 5 roku życia. **Ungalled**, od to gall = rani... dzać, jak w 1. 2. 3. 39; nadto p. 1. 155; 3. 2. 232; 5. 1. 133. **262. To run** ... lecz w ang. posiada znacznie obszerniejsze zastosowanie niż polskie słowo...; krew, piasek w klepsydrze, kość rzucona, świat, fortuna itp. — run p... **264. To turn Turk**, przysłowiowe wyrażenie = zmienić się zupełnie na ... użyte jeszcze w »Wiele hałasu o nic«. Polskie: pójść na dziady, do djabla ... Zamiast raz'd (w Q), mają F. raced; podane poprawki: raised (Theobald) ... sokie; rayed (Pope; u S-a rayed = zabłocony, zbrukany, Schmidt); wedłu...

: taka historja istnieje, napisana wyborową włoszczyzną.
t ujrzycie, jak zabójca pozyskuje miłość żony Gonzagowej.
f. Król wstaje.
am. Co! wystraszony fałszywym ogniem?
r-a. Co ci jest, Miłościwy Panie?
ol. Zawiesić widowisko!
ról. Niech mi dadzą światła! Chodźmy!
Wszyscy. Światła, światła, światła!

Wychodzą wszyscy z wyjątkiem HAMLETA *i* HORACEGO.

Ham. »Do licha, niech płacze ugodzony jeleń,
»Niedraśnięty rogacz niech igra,
»Bo muszą czuwać jedni, gdy spać muszą drudzy:
»Tak toczy się świat«.
co, czy to, Panie, i las piór — jeśli resztka mojej sperandy ędzie na dziady — oraz dwie róże prowanckie na rozpłatanych * zewikach, nie uzyskałoby dla mnie tytułu towarzysza w jakiej worze aktorskiej. He! Co!
Hor. Z pół udziału.
Ham. Cały, cóż znowu!
»Wiesz bowiem Damonie drogi,
»Wyzute zostało to królestwo
»Ze samego Jowisza; a teraz włada tu
»Istny, istny... paw'! *
Hor. Mogłeś był, M. Książę, dorymować?
Ham. Ach drogi Horacy! biorę za tysiąc funtów słowo widma. óż, dostrzegłeś?
Hor. Doskonale, M. Książę.
Ham. Gdy była mowa o otruciu....
Hor. Uważałem na niego bardzo pilnie.

ven s'a razed shoes = slashed = rozpłatane, pocięte, z nacięciami, lub = streaked j. prążkowane, pomalowane w paski; słowem istnieje zamęt co do znaczenia tego yrazu. **265. Cry** = krzyk, dalej psiarnia, sfora, a dalej trupa, kompanja aktorka, w której **fellowship** oznacza charakter towarzysza (fr. sociétaire), a **share** = dział, część. **268. A whole one** jest acusativ. zależnym od słowa get w stroce 's-ej. I, stojące samotnie rozmaicie bywa dopełniane. Malone: It should be, I ink; Caldecott: A whole one, I say. S. jest sławny stylista i pisze znakomitym ężkim językiem, miejscami siekanym i eliptycznym. — W ang. często stoi na końcu dania samotne I, powtórzone np. »I care not for gay feathers, I« The Honest Whore, Dekker'a, cz. II, 3. 2. »I do not like these several councils, I« Ryszard III, I am no vaunter, I« Tytus Andr. »I am no baby, I« tamże. **270. To dismantle** ol mantle = płaszcz) = odrzeć, wyzuć, ogołocić. **Realm** = royaume. **272.** Do

Ham. Ah! ha! Come, some music! come, the recorders! —

For if the king like not the comedy,
Why then, belike, — he likes it not, perdy. —

Come, some music! *Enter* ROSENCRANZ *and* GUILDENSTERN.

Guild. Good my lord, vouchsafe me a word with you.

Ham. Sir, a whole history.

Guild. The king, sir, —

Ham. Ay, sir, what of him?

Guild. Is, in his retirement, marvellous distempered.

Ham. With drink, sir?

Guild. No, my lord, rather with choler.

Ham. Your wisdom should show itself more richer to signify this to his doctor; for, for me to put him to his purgation would, perhaps, plunge him into far more choler.

Guild. Good my lord, put your discourse into some frame, and start not so wildly from my affair.

Ham. I am tame, sir: — pronounce.

Guild. The queen, your mother, in most great affliction of spirit, hath sent me to you.

Ham. You are welcome.

Guild. Nay, good my lord, this courtesy is not of the right breed. If it shall please you to make me a wholesome answer, I will do your mother's commandment; if not, your pardon and my return shall be the end of my business.

Ham. Sir, I cannot.

---

was wypada rym ass. **274 To take** tutaj posiada zwykłe znaczenie: [illegible] (Schmidt s. 1176). **279. Recorder,** właściwie znaczy flageolet, lecz uży[illegible] i w szerszem znaczeniu. **282. Perdy** = par Dieu = na Boga; zaiste, zapra[illegible] **284. To vouchsafe** z acusativ. i dativ. = raczyć zezwolić, zechcieć udzielić [illegible] le cała ta scena, w której Hamlet jest nadzwyczaj podrażniony, wyraża się [illegible] nemi zdaniami, słowami, cytuje przysłowia, sadzi przenośniami, dwuznaczn[illegible] jest niesłychanie trudny do malowniczego a wiernego przekładu. Tylko uważne w[illegible] tanie się w oryginał, zwracanie jak najpilniejszej uwagi na interpunkcją, jest [illegible] nie oddać całą ruchliwość, niestałą równowagę, zaciskanie zębów w jednem, [illegible] chy poza brzegi w drugiem miejscu. Dodać do tego moc alluzyj, przypadk[illegible] skojarzeń naelektryzowanego umysłu, związków myślowych z wypadkami bież[illegible] które dla nas oddalonych o 3 wieki są zgoła niepojęte. S. zahacza tu o teatr, [illegible] — t. j. o rzeczy niesłychanie lotne, zmienne, grymaśne, niepodobne do oddania [illegible] zrozumiałe dla pokoleń innych epok. **288. Retirement** (fr. se retirer) = w[illegible] nie się z towarzystwa, lub z jakiej akcji; nieobecność. **Marvellous,** przym. [illegible] przysłówkowo; p. 2. 1. 3 **Distempered,** przym. = wyprowadzony ze [illegible] usposobienia, w złym humorze, wzburzony, nieusposobiony. Tuż niżej w stro[illegible]

Ham. Hejże, ha! — Hej! nieco muzyki! dalej flety!
Bo jeśli król nie lubi komedji,
No to, zapewne, — nie podoba mu się, u kata.
...cie no tu trochę gędźby! *Wchodzi* ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

Gild. M. Książę, racz zezwolić mi na jedno słówko ze sobą.

Ham. Panie, na całą historją.

Gild. Król, M. Książę....

Ham. No, cóż mu?

Gild. Po usunięciu się ztąd jest dziwnie wzburzony.

Ham. Trunkiem, co?

Gild. Nie, M. Książę, raczej od gniewu.

Ham. Mądrość twoja okazałaby się daleko bogatszą, gdyby za-...iadomiła o tem jego doktora; bo gdybym tak ja miał mu dać ...a przeczyszczenie, pogrążyłoby go to, być może, w gniew jeszcze ...ększy.

Gild. Łaskawy Książę, wprowadź w swą rozmowę ład jakiś, ...e odskakuj tak dziko od mojej sprawy.

Ham. Jużem potulny, panie, przemów.

Gild. Królowa, twoja matka, w największem strapieniu ducha, ...rzysłała mnie do Ciebie, Książę.

Ham. Witajcie mi, Panowie.

Gild. Ech! M. Książę, ta grzeczność nie zakrawa na szczerą. ...eżeli podoba się W. Ks Mości dać mi dorzeczną odpowiedź, spełnię ...ozkaz Waszej Matki; jeśli nie, twoje zezwolenie i mój powrót ...muszą być zakończeniem mojej sprawy.

Ham. Nie mogę, Panie.

... **distemper** = zaburzenie, zakłócenie, niedyspozycja ciała lub umysłu; zły ...; p. 2. 2 55. **290. Rather**, użyte przez dworaka dla grzeczniejszéj odpowie-... **Choler** fr. colère = gniew, pasja. **291. Should** stoi zamiast would; p. 2. 2. ... **More richer**, podwójny comparativ; p. 2. 1. 11. **292.** Pierwsze **for** jest spój-...ikiem = bo, gdyż; drugie przyimkiem; for to z inf. jest starą formą ang. i anglo-...; wyrażenie zawiera odcień warunku; taki sam zwrot spotykamy w Korjolanie: ... 13; 2 2. 34; 2. 3. 10. **To signify** = zaraportować, zameldować **293. To plunge** fr. plonger, = zanurzyć. **295. Frame**, tu = kształt, forma, ład; p. 1. 2. ... 2. 291. Put your discourse itd., dosłownie = włóż swą rozmowę w jakąś for-... **To start** = znienacka ruszyć, drgnąć. **296. Tame** (n. zahm) poskromiony, ...ony. **Pronounce**, górnolotne słowo, jak w ogóle w tej rozmowie obie stro-... worsko się wyrażają. **300. Of right breed**, solecyzm angielski coś w ro-...ju franc = de bon aloi; breed = plemię, ród, rasa, gniazdo, od to breed = pło-..., rozpleniać się. **301. Wholesome** — 1-o zdrowy, na coś przydatny, jak się ...ty, 2-rozsądny, dorzeczny; p. 1. 1. 162. Gild. ma na myśli chorobliwy stan umy-... księcia; wyraz użyty tak samo w Korjol 2. 3. **303. Pardon**, jak w 1. 2. 56 i w 4.

Guild. What, my lord?

Ham. Make you a wholesome answer; my wit's diseased; but, sir, such answer as I can make, you shall command; or rather, as you say, my mother; therefore no more, but to the matter: my mother, you say, —

Ros. Then thus she says: your behaviour hath struck her into amazement and admiration.

Ham. O wonderful son, that can so astonish a mother! — But is there no sequel at the heels of this mother's admiration? Impart.

Ros. She desires to speak with you in her closet, ere you go to bed.

Ham. We shall obey, were she ten times our mother Have you any further trade with us?

Ros. My lord, you once did love me.

Ham. And so I do still, by these pickers and stealers.

Ros. Good my lord, what is your cause of distemper? you do surely bar the door upon your own liberty, if you deny your griefs to your friend.

Ham. Sir, I lack advancement.

Ros. How can that be, when you have the voice of the king himself for your successsion in Denmark?

Ham. Ay, sir, but 'while the grass grows'. — the proverb is something musty. *Enter the Players, with recorders.* Oh, the recorders! — let me see one. — To withdraw with you. — Why do you go about to recover the wind of me, as if you would drive me into a toil?

Guild. O, my lord, if my duty be too bold, my love is

---

7. 56, oraz w kilku miejscach w S. prawie = leave, permission; ściśle biorąc p[...], należy domyślać się for return; przesadny styl dworaków. **Business** [...] sprawa. **306. Wit**, p. 2. 2. 198. **Diseased** (od dis i ease = fr. aisé) = chory, = zwykły termin lekarski, jak nasz: choroba. **311. Amazement** (a prefiks [...] = labirynt) = osłupienie, najsilniejszy stopień podziwu. **312. To astonish** ([...] ner) = zadziwiać. **313. Sequel** (od łac. sequor, = to co następuje, następstwo. **He**[...] = pięta u nogi i u obuwia. **314. To impart**, p. 1. 2. 112 = zakomunikować, afektowane wyrażenie. **318. Trade** (od a-s. troed, n. treten), pierwotnie = [...] ubity szlak, dziś przeważnie = handel, interes. **317. Shall** stoi zamiast will [...] 1. 3 (Abbott. Czytelnik zauważy wyrażenia urzędowo-etykietalne »our« [...] 317) i »us« (318), do jakich nagle przechodzi Hamlet w rozmowie z R. i G. 3[...] **Picker** (od to pick = ściągnąć, zwędzić); **stealer** (od to steal = kraść), tak Hamlet zwie swoje ręce; skojarzenie myśli z przepisami katechizmu, który poucza [...] względem bliźniego winno się trzymać ręce zdala from picking and stealing (W[...]

Gild. Czego, M. Książę.

Ham. Dać ci rozsądnej odpowiedzi: chorym na umyśle; lecz, odpowiedź, na jaką mnie stać, na wasze rozkazy, czyli, raczej, jak powiadacie, na rozkazy mojej matki; a przeto. dajmy temu pokój i do rzeczy. Matka moja, powiadacie....

Roz. Oto tedy co powiada: postępowanie twoje wprawiło ją w podziw i osłupienie.

Ham. Ach, dziwny syn, co może zdumiewać swoją matkę! — Lecz nie ma tam czasami jakiego dalszego ciągu u pięt matczynego podziwu? Powiedzcie.

Roz Pragnie pomówić z tobą, M. Książę, w swoim pokoju, zanim udasz się do łóżka.

Ham. Będziemy jej posłuszni, choćby była dziesięć razy naszą matką. Macie jaki jeszcze interes do nas.

Roz. Mości Książę, kochałeś mnie niegdyś.

Ham. I kocham wciąż, na te ściągacze i złodzieje.

Roz. Dobry mój Książę, co jest przyczyną twojego rozdrażnienia? Napewno zamykasz drzwi za własną wolnością, nie chcąc wyjawić swoich zgryzot przyjacielowi.

Ham. Mości panie. brak mi awansu.

Roz. Jakże to być może, jeśli masz głos samego króla za swojem następstwem na tron Danii?

Ham. Tak, panie, ale »nim słońce wzejdzie«; — przysłowie cokolwiek zapleśniałe. *Wchodzą aktorowie z fletami.*

O! flety: pokażcie no tu jeden. Nie usunęlibyśmy się na bok?* — Dlaczego wy tak krążycie, aby wywęszyć mój witerunek, jak gdybyście chcieli wpędzić mnie w sieci.

Gild. O Książę, jeśli moja gorliwość jest za śmiałą, to również

[...]ej). **321.** Dwa imiona, uzależnione od siebie za pomocą of, mogą być uważane jak jedno imię złożone, a wtedy zaimek lub określenie stoi przed całością, zamiast przed drugiem, jak tego wymaga sens; your cause of distemper = cause of y. d.; p. »your sovereignty of reason«, 1. 4. 73; »his means of death« 4. 5. 207. **322. To bar** (od bar = zawora, barjera), p. 1. 2. 14. To bar upon, podobnie jak w 3. 1. 132: »shut the doors upon him. **Liberty** — swoboda, w przeciwstawieniu do zamknięcia w szpitalu jak warjata. **323. To deny** (fr. denier) = 1-o przeczyć; 2-o odmówić czegoś dać. **324. Advancement,** p. 3. 2. 52. **327. While the grass grows** jest początkiem starego i dla tego według słów Hamleta zbutwiałego (**musty**) przysłowia, które według »Paradise of daintie Devises« z 1578 r. brzmi: »While grass doth grow, the silly horse starves« (nim urośnie trawka, głupawy koń zdechnie z głodu; silly [n. selig] = błogi, niewinny, prosty, ztąd słaby duchem). **329. To withdraw with you,** infinitiv., użyty podobnie jak 3. 4. 216. **330. To go about** = chodzić, czyli krzątać się koło czegoś, t. j. szykować się, zabierać sie do czegoś: »O dear

too unmannerly.

Ham. I do not well understand that. Will you play upon this pipe?

Guild. My lord, I cannot.

Ham. I pray you.

Guild. Believe me, I cannot.

Ham. I do beseech you.

Guild. I know no touch of it, my lord.

Ham. 'Tis as easy as lying: govern these ventages with your fingers and thumb, give it breath with your mouth, and it will discourse most eloquent music. Look you, these are the stops.

Guild. But these cannot I command to any utterance of harmony; I have not the skill.

Ham. Why, look you now, how unworthy a thing you make of me! You would play upon me; you would seem to know my stops; you would pluck out the heart of my mystery; you would sound me from my lowest note to the top of my compass; and there is much music, excellent voice, in this little organ; yet cannot you make it speak. 'Sblood, do you think, I am easier to be played on than a pipe? Call me what instrument you will, though you can fret me, you cannot play upon me. *Enter* POLONIUS.
God bless you, sir!

Pol. My lord, the queen would speak with you, and presently.

Ham. Do you see yonder cloud that's almost in shape

---

father, it is thy business that I go about« Lir, 4. 4 25. **The wind:** p...
w Titus Andron. »I will have the wind of you«, lub w »'Tis pity she's W...
Ford'a: »Work you that way, old mole? then I have the wind of you« 3...
Unmannerly (od manners = dobre manjery, dobre formy, przyzwoitość ...
niezgodny z dobremi manierami, z formami etykiety, nieprzyzwoity W tem zn...
niu spotyka się wyraz u spółczesnych i u S-a np w Makbecie: »There the m...
rers their daggers unmannerly breech'd with gore«. Niniejszy ustęp w Ha...
Warburton tak wykłada: »Jeżeli obowiązek względem króla skłania mnie ...
cisku na ciebie, książę, to z drugiej strony moja miłość ku tobie czyni mnie ...
nym; jeśli pierwsze czyni mnie zuchwałym (bold), drugie również robi mnie n...
cznym (unmannerly); Caldecott wykłada: »Jeżeli poczucie obowiązku ...
mnie za daleko, jedynie uczucie i względy dla ciebie sprawiają, że spełnienie ...
obowiązku graniczy z brakiem uszanowania«. Clarendon dowcipnie konkl...
»Jeżeli Hamlet oznajmia, iż słów tych nie rozumie, to można wybaczyć wykładacz...
iż ich nie mogą wyjaśnić«. 341. **Ventage** — mała dziura, przez którą w...

miłość moja jest niegrzeczną.

Ham. Nie rozumiem tego dobrze. Nie zechciałbyś zagrać na piszczałce?

Gild. Mości Książę, nie mogę.

Ham. Proszę cię.

Gild. Wierzaj mi, Książę, nie mogę.

Ham. Błagam cię.

Gild Nie umiem nawet tknąć tego, M. Książę.

Ham. Przecież to tak łatwe jak kłamanie: przebieraj palcami paluchem po tych dziurkach, puść weń dech ustami, a przemówi ajwymowniejszą muzyką. Patrz, to są klapy.

Gild. Ale nie potrafię zmusić ich do wydania jakiejbądź harmonji; nie posiadam tej sztuki.

Ham. A więc, patrzcie teraz, co za niegodziwą rzecz ze mnie wyprawiacie. Chcielibyście zagrać na mnie; chcielibyście pokazać, że znacie moje klawisze; chcielibyście wyrwać serce mojej tajemnicy; chcielibyście wydobyć ze mnie dźwięk od najniższej nuty aż do szczytu mojego rejestru; tu jest tyle muzyki, taki doskonały głos, w tym malutkim organie, a przecież nie możecie dokazać, żeby przemówił. Do stu djabłów! myślicie więc, że łatwiej na mnie zagrać niż na piszczałce? Nazwijcie mnie narzędziem jakiem chcecie, możecie mnie wprawdzie rozstroić, zagrać na mnie nie zdołacie. *Wchodzi* POLONJUSZ.

Niech cię Bóg błogosławi, panie!

Pol. M Książę, królowa chciałaby z tobą pomówić i to zaraz.

Ham. Widzisz ten-tam obłok, w kształcie wielbłąda?

(latr ventus). **342 Thumb** (n. daumen) = duży palec u ręki. **343**. Zamiast **eloquent** stoi w F. excellent, a w Q delicate. **344. Stop,** rzecz. = zatrzymanie niejakiegobądź ruchu; ztąd zastawki w muzycznych narzędziach do regulowania dźwięków; p. 3. 2. 66; klapa, klawisz. **345. Utterance** (od to utter, n. aüssern) = wyjawienie, ogłoszenie; zdolność mówienia, wydawania głosu, dźwięku; mowa, słowa. **349. To pluck out** = wyskubać, uszczknąć, wyrwać; p. 2. 2. 547. **350. To sound**, gra znaczeń, bo i = zondować, i wydawać tony, dźwięczeć, a tu jako transitivum. **351. Top** = szczyt, najwyższy ton skali. **Compass** = okrąg; objętość, rozległość, zakres; skala, rejestr (w muzyce); kompas. **353. 'Sblood** = god's blood; przekleństwo. **355. To fret**, jest 5 słów różnego pochodzenia i znaczenia: 1-o (a-s. fretan) przegryźć, wyżreć; znosić, zniszczyć przez tarcie; gwałtownie wstrząsać; zburzyć, nadwerężyć, uszkodzić, uszczerbek przynieść: dręczyć, trapić; wstrząsać moralnie, rozgniewać, oburzyć, rozzłościć, zakłócać; 2-o zupełnie inne słowo to fret od rzecz. fret = podstawek (deszczułka drewniana lub z kości w niektórych instrumentach muzycznych jak w skrzypcach, lutni, arfie). Tu gra słów: przez ciągłe nękanie pytaniami, piłowanie, mogą R. i G. zużyć Hamleta, rozstroić, rozdźwięk w nim

of a camel?

Pol. By the mass, and 'tis like a camel, indeed.

Ham. Methinks, it is like a weasel.

Pol. It is backed like a weasel.

Ham. Or like a whale.

Pol. Very like a whale.

Ham. Then will I come to my mother by and by. — (*Aside*) They fool me to the top of my bent. — I will come by and by.

Pol. I will say so. *Exit* POLONIUS

Ham. 'By an by' is easily said. — Leave me, friends.

Exeunt all but HAMLET.

'Tis now the very witching time of night,
When churchyards yawn, and hell itself breathes out
Contagion to this world; now could I drink hot blood,
And do such bitter business as the day
Would quake to look on. Soft! now to my mother.
O heart, lose not thy nature; let not ever
The soul of Nero enter this firm bosom;
Let me be cruel, not unnatural;
I will speak daggers to her, but use none:
My tongue and soul in this be hypocrites;
How in my words soever she be shent,
To give them seals never, my soul, consent!

SCENE III.

A Room in the Castle.

Enter KING, ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

King. I like him not, nor stands it safe with us

wywołac; 3-o to fret (od a. s. froetvan) ozdabiać, okraszać; upstrzyć; ornament rzeźbą; w tem znaczeniu było w 2. 2. 293 **359. Yonder**, przym. = tamten, 1. 30 **361. By the mass** = na mszę. **367. To fool**, jako słowo czynne ogłupiać, robić głupcem, np. w Learze: »foul me not so much to bear it tam. 2. 4; 2-o oszukiwać. Jako sł. nijakie = postępować, lub mówić jak głupiec, np. w ...arze: »Why old men fool and children calculate; 1. 3. 65; według Schmidta jest sł. nijakiem, lecz w takim razie co zrobić z me? **Bent** (od słowa to bent = rzecz. — nagięcie, napięcie; p. 2. 2. 30; they fool me to the top of my bent, d... nie ogłupiają mnie do szczytu mojego nagięcia; Hamlet przyrównywa się ... ciągniętego łuku, przy tem co chwila doprowadzany jest przez Roz. Gild. ... do kresu cierpliwości, tak że lada chwila albo nie wytrzyma już dłużej roli w... albo łuk pęknie i rzeczywiście Hamlet oszaleje; w pierwszem znaczeniu wziął ... ...legel (sie narren mich, dass mir die Geduld beinah reisst), w dn..

Pol. U kata, a dyć podobny do wielbłąda, naprawdę.
Ham. Zdaje mi się, że podobien łasicy.
Pol. Z grzbietu jak łasica
Ham. Lub jak gdyby wieloryb?
Pol. Zupełnie jak wieloryb.
Ham. No, to przyjdę do matki niebawem. — (*Na stronie*). Ogłupią mnie aż do szczytu mojej wytrzymałości. — Przyjdę niebawem.
Pol. Tak też powiem. *Wychodzi.*
Ham. »Niebawem«, łatwo powiedzieć. — Zostawcie mnie przyjaciele. *Wychodzą wszyscy prócz* HAMLETA.
Teraz jest właśnie czarodziejska pora nocy,
gdy cmentarze rozdziawiają swe mogiły, a samo piekło zionie
zarazę na ten świat: teraz mógłbym pić krew gorącą
spełniać takie straszne zadania, iż dzień
drżałby, patrząc na to. Cicho! teraz do matki. —
serce! nie utrać natury; niechaj nigdy
dusza Neronowa nie wejdzie w to stateczne łono:
niech będę okrutny, ale nie wyrodny;
przemówię do niej sztyletami, ale nie użyję żadnego;
obłudnikami bądźcie w tem, języku i duszo,
jakkolwiekbądź zelżyćbym mógł ją słowami,
o duszo, nie zgódź się przenigdy na przyłożenie pieczęci.
Wychodzą.

SCENA III.

Komnata na zamku.

Wchodzi KRÓL, ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

Król. Nie podoba mi się, nie jest też bezpiecznem dla nas

...tegut (ils finiront par me rendre fou réellement à force de me contraindre à ... ce rôle); Delius wykłada jeszcze inaczej: sie machen mich zum Narren, so ... ich mich spannen oder biegen lasse. Zdaje mi się, że najbliższy oryginału jest ...legel. **369.** Polonjusz oznajmia, iż powie matce, że H. przyjdzie, a ten pod...tuje słowo **say so**, i odcina mu, iż powiedzieć **by and by** jest łatwo. **371.** To **witch** = czarować. **372. To yawn** (n. gahnen) = ziewać. **374. Bitter business** w dzisiejszym języku jest wyrażeniem śmiesznem (burlesque; Warburton). ...ath i Steevens potwierdzają to również, lecz wyjaśniają, że niem nie było za ... S. i że stało się zabawnem skutkiem nadużycia wyrazu bitter, które weszło ...cie z gminnej gwary. W Qd. zamiast: bitter business as the day, stoi: business as the bitter day«; czytanka, którą przyjmowali Warburton i Dyce z po...ką bitter day na better day **375. To quake** = drżeć, trząść. **377. Firm** (firme) = stały, wytrwały, niewzruszony. **381. To shend** (słowo przestarzałe,

To let his madness range. Therefore prepare you:
I your commission will forthwith dispatch,
And he to England shall along with you:
The terms of our estate may not endure
Hazard so near us, as doth hourly grow
Out of his lunacies.
Guild. We will ourselves provide;
Most holy and religious fear it is
To keep those many many bodies safe
That live and feed upon your majesty.
Ros. The single and peculiar life is bound.
With all the strength and armour of the mind,
To keep itself from noyance; but much more
That spirit upon whose weal depends and rests
The lives of many. The cease of majesty
Dies not alone, but, like a gulf, doth draw
What's near it with it; it is a massy wheel,
Fix'd on the summit of the highest mount,
To whose huge spokes ten thousand lesser things
Are mortis'd and adjoin'd; which, when it falls,
Each small annexment, petty consequence,
Attends the boisterous ruin. Never alone
Did the king sigh, but with a general groan.
King. Arm you, I pray you, to this speedy voyage;
For we will fetters put upon this fear,

już za czasów S a, = zelżyć, znieważyć, pohańbić, poniżyć, upodlić. **382. Con**... wedle Corson'a nie jest imperativ, lecz subjunctiv, a **soul** nie 5-y, lecz 1-y przypadek.

1. To stand, niezmiernie często, zwłaszcza przy imiesłowach i przym... kach ma znaczenie sł. posiłkowego być; p. 1. 1. 89; 3. 3 82. **2. To range** ... jać po świecie, włóczyć się, błąkać się, koczować (to roam, to rove). **3. Forth-with** = natychmiast. **To dispatch** (fr. depêcher. = posłać; wygotować, sk... zepchnąć sprawę wyekspedjować na tamten świat, pozbawić (1 5 75); spieszy... **4. Along** = wzdłuż, lecz przy słowach ruchu (jak go, come, pass, march itd.) ... się znaczenie along ze słowem; bardzo często stoi razem z with; czasami nawet sł... ruchu zupełnie wyrzucone i along zastępuje jego miejsce; p 1. 1. 26 (A b. 3... **5. Terms** = stan, położenie, okoliczność; p. 1. 1. 103, 4. 7. 26, 5. 2. 233. **Estate**... według Schmidt'a = interes, sprawy państwa; Schlegel jako = dostojeństwo. **6.** Zamiast **near us** (Qd neer's), w F. dangerous. **7.** Miasto **lunacies** (F...) w Qd: brows; zamiast lunacies podstawia Theobald lunes gwoli wymogów pr... dji. **To provide** = prowidować; przewidzieć, zaopatrzyć, obmyślić. **8. Fear** obawa o co, ztąd piecza, staranie. **9. Many-many**, Staunton zestawia z to... few-few itp. **Bodies** = ciało; metonimja = całe istoty. **Safe** (fr. sauver) = ber...

…olić jego szaleństwu bujać. A przeto przyszykujcie się:
…hmiast przygotuję dla was poruczenie,
…i udać się z wami do Anglii.
…unki naszego stanowiska nie mogą ścierpieć
…ardu tak niebezpiecznego, który co godzina wyrasta
…go szaleństw.
…ild. Zaopatrzymy się na drogę.
…świętsza to i najbogobojniejsza troska,
…zec bezpieczeństwa tylu, tylu istot,
…re żyją i karmią się pod pieczą Waszego Majestatu.
…Roz. Już prosty i zwykły żywot obowiązan jest
…ą mocą i orężem umysłu
…zec się od krzywdy, ale daleko więcej
…ki duch, na którego pomyślności zależy i spoczywa
…cie tylu ludzi. Majestat ustępując,
…m jeden nie umiera, lecz jako odmęt, wciąga
…szystko, co jest w pobliżu niego; jestto ogromne koło,
…mocowane na szczycie najwyższej góry,
…o którego olbrzymich sprych tysiące mniejszych rzeczy
…st wfugowanych i spojonych; gdy ono spada,
…ażdy mały dodatek, każdą drobną przyległość
…czekuje wściekła zagłada. Nigdy nie wzdycha
…rόl sam jeden, bez powszechnego jęku.
Król. Przyszykujcie się, proszę was, do tej rychłej podróży;
…ałożymy kajdanki na tego stracha,

…uny, cały. **11. Peculiar** (fr.) = prywatny, osobisty, w przeciwstawieniu do publi…zny. **Single** = pojedynczy, osobny; p. 4. 5. 74. **13. To keep** = trzymać; cho…wać; przestrzegać. **Noyance**, przestarz. = annoyance (od annoy = starofr. anoi = łac. in odio esse = doskwierać, dokuczać) = krzywda, szwank. **14. Weal** (n. wohl) = dobro, pomyślność. **Depends**, **rests**, rzekomo l. p., starożytna końcówka l. m. na *s*, p. 1. 2. 38; 3. 2. 157; 3. 2 194; (Ab. 332 itd.). **15. Cease** (łac. cedo) = ustąpienie, ustanie, dymisja; rzecz. tu jedynie użyty w całym S. Ściśle biorąc, nie cease dies, lecz deceasing majesty; podobnie jak w w. 11 live zamiast living man. **17. Massy** = massywny, wielki i ciężki. **19. Huge** = ogromny. **Ten thousand**; p. 2. 2. 178. **20. Mortise** (fr.) = fuga. **Which**, zamiast as to which, podmiotem bowiem w zdaniu jest ruin, a nie which. **21. Annexment** (od łac. annexus, annecto) = to co przyczepione, przywiązane. **Petty** (fr. petit) = mały. **Consequence**, to co za czem następuje. **22. To attend** = towarzyszyć; oczekiwać. **Boisterous** = dziki, hałaśliwy, rozhukany, gwałtowny. **Alone** (n. allein) = sam, jedyny. **23.** Stopniowanie: gdy król zaledwie wzdycha (**sigh**), ogół (**general**) już jęczy (**groan**). **24. To arm** = zbroić, lecz także ekwipować, gotować, zaopatrzyć. **Speedy** = spieszny; prędki; tu: szybko zbliżający się, blizki, za pasem (Schmidt). **25. Fetters** = dyby, pęta, okowy. **Fear** = strach, tu przedmiot wywołujący strach, czyli

Which now goes too free-footed.
Ros. and Guild. We will haste us.
Exeunt ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN. *Enter* POL…
Pol. My lord, he's going to his mother's closet;
Behind the arras I'll convey myself,
To hear the process; I'll warrant she'll tax him home:
And, as you said, and wisely was it said,
'Tis meet that some more audience than a mother,
Since nature makes them partial, should o'erhear
The speech, of vantage. Fare you well, my liege;
I'll call upon you ere you go to bed,
And tell you what I know.
King. Thanks, dear my lord.
Exit POL…
Oh, my offence is rank, it smells to heaven;
It hath the primal eldest curse upon't,
A brother's murder! — Pray can I not,
Though inclination be as sharp as will;
My stronger guilt defeats my strong intent,
And, like a man to double business bound,
I stand in pause where I shall first begin,
And both neglect. What if this cursed hand
Were thicker than itself with brother's blood,
Is there not rain enough in the sweet heavens
To wash it white as snow? Whereto serves mercy
But to confront the visage of offence?
And what's in prayer but this two-fold force,

---

straszydło. **26. Free-footed**, przymiotnik utworzony jak periwig-pated; p… w sposób właściwy ang. językowi. **28. Arras**, p. 2. 2. 162. **To convey** … konwojować; brać ukradkiem (termin fachowy). **29. To tax**, p. 1. 4. 18. **Hom**… które pierwotnie = ojczyzna, domowe ognisko (n. heim), jako przysłówek u… często i z szerokiem znaczeniem, które po polsku najrozmaiciej oddawać wyp… do żywego, do gruntu, do głębi, porządnie, rzetelnie, w setno; np. »If he do… her home« w Spanish Curate Fletcher'a: »He presses home the injury, it … w The broken Hearts Ford'a: »We must charge them home at both ends va… rear«, w Bonduca Fletcher'a itd.; p. w Hamlecie 3. 4. 1 i liczne przykłady w… **31. Meet** = stosowny, właściwy. **Audience** = audjencja; przenośnie ci co je… lają, t. j. słuchacze; świadkowie p. 1. 3. 93; 5. 2. 227. **32. Them** (pluralis) … się do mother (singularis): nieścisłość. **O'erhear**, słuchać niby w drugiej ins… jakby dla skontrolowania tego, co ktoś inny wysłuchał. **33. Vantage** = advan… (fr.); **of vantage** przysłówkowe wyrażenie, odnoszące się do słowa o'erhear … tego przez Theobald'a oddzielone od speech przecinkiem; Warburton tłum…

rw teraz chadza na zbyt wolnej stopie.
...z. i Gild. Pokwapimy się. *Wychodzi* ROZENKRANTZ *i* GILDENSTERN.
Wchodzi POLONJUSZ.
..l. Miłościwy Królu. oto idzie do matczynej komnaty;
.radnę się poza obicie,
przysłuchać się sprawie; ręczę. że zmyje mu głowę;
z jakeś to rzekł, N. Panie, a było to mądrze powiedziane,
.rto, żeby nieco więcej słuchaczy, krom matki —
ieważ przyroda czyni je stronnemi, — posłuchało
rw sposobności ich rozmowy. Żegnam cię, N. Panie;
oszę się do ciebie, zanim udasz się do łóżka
opowiem ci, czego się dowiem.
Król. Dzięki ci, drogi panie. *Wychodzi* POLONJUSZ.
:h. haniebną jest moja zbrodnia, śmierdzi aż do nieba.
a na sobie klątwę najstarszą, pierworodną,
atobójstwa! — Modlić się nie mogę,
ociaż skłonność jest tak żywą jak wola;
ieniejsza od nich wina pokonywa silną intencją,
ja, jak człowiek gotowy do dwojakiego zadania
oję, zastanawiając się. które mam najprzód zacząć
zaniedbuję oba. Jakto, więc gdyby ta przeklęta ręka
ała się grubszą niż sama jest od krwi braterskiej,
.ema-ż dosyć dżdżu w miłosiernych niebiesiech,
.y umyć ją do takiej białości jak śnieg? Do czegóż służy łaska.
... nie do tego. by stawić czoło obliczu grzechu
. cóż jest w modlitwie. jeżeli nie owa podwójna siła —

. : »przy szczęśliwej sposobności tajemnego obserwowania«. **Abbott** uważa, iż of ..a tu swoje pierwotne znaczenie; p. 3. 2. 23 = from, i że of vantage = z owego ko-..s tnego miejsca ukrycia; **Delius**, że = w stosownej porze i odpowiedniem miejscu. ..ej dla mnie zrozumiałem jest przymiotnikowo stojące of vantage w Makb. 1. 6. 34. **To call upon,** znane angielskie wyrażenie = odwiedzić kogo. **37. Primal** = p..mary = pierwotny. **39. Inclination** = nachylenie; skłonność; ciążenie ku cze-..., pociąg; chęć, ochota. **Sharp** (n. scharf) – ostry fizycznie i moralnie. *Zamiast* ..t will, **Theobald** proponuje as't will, co przyjmują **Hanmer**, **Johnson**, **He-..** , **Keightley**. **Warburton** podaje: as th' ill (jak złe, które popełnił). Lecz ..rnie zauważył **Boswell**, powołując się na **Locke'a**, że, filozoficznie biorąc, ..nieje wyraźna różnica między chęcią (inclination) a wolą (will). **40. To defeat** (. 1 2, 10) = zniszczyć, udaremnić, pozbawić; pobić, pokonać, porazić; zwyciężyć. **Intent** = intencja, zamiar, cel. **41. Bound** (od boun = szykować się, przygotować) przym. = przyszykowany; p. 1. 5. 6; dążący, zmierzający; 4. 6. 10; jest i drugi przym. bound (od to bind = obowiązywać) = obowiązany, zniewolony. **42. Pause** (p. 3. 1. ..) – przerwa, przestanek w czynności, ztąd dalej zastanowienie, namysł, rozważenie.

To be forestalled ere we come to fall,
Or pardon'd being down? Then I'll look up;
My fault is past. But oh, what form of prayer
Can serve my turn? 'Forgive me my foul murder?'
That cannot be, since I am still possess'd
Of those effects for which I did the murder,
My crown, mine own ambition and my queen.
May one be pardon'd and retain the offence?
In the corrupted currents of this world
Offence's gilded hand may shove by justice,
And oft 'tis seen the wicked prize itself
Buys out the law; but 'tis not so above;
There is no shuffling, there the action lies
In his true nature, and we ourselves compell'd
Even to the teeth and forehead of our faults
To give in evidence. What then? what rests?
Try what repentance can. What can it not?
Yet what can it when one can not repent?
O wretched state! O bosom black as death!
O limed soul, that, struggling to be free,
Art more engag'd! Help, angels! make assay!
Bow, stubborn knees! and heart with strings of steel
Be soft as sinews of the new-born babe!
All may be well! *Retires, and kneels. Enter* HAM.

Ham. Now might I do it pat, now he is praying;

---

44. **Thicker than itself** = żeby zgrubiała więcej niż o swoję grubość; tak ... Delius. 47. **To confront** = stanąć twarzą w twarz, przeciwstawić, stanąć na ... tu mieć czoło stanąć, zmierzyć się. 48. **To fold** = składać we dwoje, fałd... two folded = złożony w podwójkę. 49. **We come to fall**, omówienie. »Wh... comest thy tale to tell, smooth not thy tongue with filed talk« Pilgrimage. » we'er you come to know it« Makbet 4. 1. 51 (= w jakikolwiek sposób przyszło... o tem się dowiedzieć. **To forestall** (to stall = instalować, umieścić) = u... zapobiedz, ubiedz. To be forestalled, i to be pardon'd dosłownie = żeby być u... dzonym i przebaczonym. 52. **Turn** = zwrot, zmiana, sposobność, okazja, p... przygoda, raz. 53. **Possessed**, przymiotnik (nie imiesłów, choć na ed) = p... dający, mający; to be possessed of, angielskie wyrażenie = być w posiadaniu ... posiadaczem. 55. **Ambition**, tu skutkiem wzięcia abstractum pro concreto = p... miot ambicji, t. j. dostojeństwo królewskie, władza (Schmidt, Delius). 56. **Of... fence**, podobnież tu nie samo przewinienie, grzech, krzywda cudza, lecz ow... stępku; tak samo jak w 3. 2. 84, theft = nie kradzież, lecz rzecz skradziona. ... **Current** = tok, bieg wody, i sama rzeka; p. 3. 1. 87; zamiast currents (Qd... stoi currants, zamiast czego Walker podstawił 'currents = occurrents, t. j. w... nia, przyjęte przez wielu, między nimi przez Furness'a. 58. **To shove by** ...

apobiegania, zanim przyjdzie nam upaść
przebaczania, gdy już leżymy? A więc spojrzę w górę:
błąd przeminął. Lecz, och, jakaż forma modlitwy
użyć może mojej potrzebie? »Przebacz mi mord ohydny? —
może to być, ponieważ jestem wciąż w posiadaniu
rzeczy, dla których popełniłem zabójstwo:
ony, władzy, królowej-żony.
naż uzyskać przebaczenie i zatrzymać plon zbrodni?
zepsutych kolejach tego świata
ona ręka występku może zepchnąć na bok sprawiedliwość;
raz widuje się, jak sam złodziejski zabór
uje prawo; lecz nie jest tak w górze;
nie ma wykręcania się, tam czyn leży
swej rzeczywistej istocie; a my sami zniewoleni
świadectwo jawnie w same zęby i czoło
szych występków. Cóż tedy, co pozostaje?
buj jeszcze, co skrucha może; a czegóż ona nie może?
dnak cóż ona zdoła, jeśli nie można kajać się?
nędzne położenie! O łono, jak śmierć czarne!
zagrzęzła duszo, co, walcząc by się oswobodzić,
kłasz się jeszcze bardziej. Pomóżcie, aniołowie! zrób usiłowanie!
gnijcie się, wy uparte kolana! a ty serce ze stalowych włókien
nięknij jak członki nowonarodzonego niemowlęcia!
szystko może być dobrze. *Usuwa się w głąb' i klęka.*

Wchodzi HAMLET.

Ham. Teraz mógłbym to uczynić dogodnie, teraz modli się;

---

ieben) = odsunąć, zepchnąć na bok (by); by jest tu użyte przysłówkowo i dlatego e drukuje shove-by; justice nie jest wcale zależne od by, tak samo w w. 64 dence nie jest zawisłem od in, które jest przyimkiem przy słowie give, i także konsekwencji możnaby drukować give-in. **59. Prize** (fr. prise od prendre) = o wzięte na nieprzyjacielu, łup; nagroda (inne prize = cena); zamiast prize Coler proponuje purse (worek). **61. Shuffling**, rzecz. słowny od to shuffle = 1-o trząsnąć, zrzucić; p. 3. 1. 67; 2-o kręcić, matać, używać wybiegów. **62. His**, dziś by its; p. 1. 2 216, 1. 4. 26. Przy **compelled** opuszczone słowo (are), jak w 2. 230; 1. 2. 90. **63. Even**, przysł., lecz przed rzeczown. choćby poprzedzonym przyimka = very, t. j. sam, np. »The colour in thy face, that even for anger makes the lily pale« Lucrece w. 478 (= z samego gniewu). **Forehead** = czoło. **64. Evidence** = świadectwo, zeznanie w sądzie (witness, testimony). Na tym sądzie kim sam grzesznik musi być świadkiem przeciw sobie (Delius). **68. To lime** me — klej, lep) = pomazać czemś lepkiem; złapać na lep; ulgnąć; usidlić, uwikłać. **70. To bow** (n. biegen) = giąć. **Stubborn** (stub, n. stumpf = pień, kloc) = uparty, nieugięty; stały. **String** = powróz; włókno. **71. Sinew**, p. 1. 5 94. **73. Pat** (n.

And now I'll do't; — and so he goes to heaven;
And so am I reveng'd? That would be scann'd:
A villain kills my father; and for that,
I, his sole son, do this same villain send
To heaven.
Why, this is hire and salary, not revenge.
He took my father grossly, full of bread,
With all his crimes broad blown, as flush as May;
And how his audit stands, who knows, save heaven?
But, in our circumstance and course of thought,
'Tis heavy with him; and am I then reveng'd,
To take him in the purging of his soul,
When he is fit and season'd for his passage?
No.
Up, sword, and know thou a more horrid hent;
When he is drunk asleep, or in his rage,
Or in the incestuous pleasure of his bed;
At gaming, swearing; or about some act
That has no relish of salvation in't;
Then trip him, that his heels may kick at heaven,
And that his soul may be as damn'd and black
As hell, whereto it goes. My mother stays:
This physic but prolongs thy sickly days.

---

passend) dawniej przym. = pasujący; tu przysł = właśnie, stosownie, akura[illegible]
stoi but. **75. Would** niekiedy przestaje być słowem posiłkowem, a odzy[illegible]
modzielne znaczenie = wymaga, żąda; choć stoi w trybie warunkowym, [illegible]
to samo znaczy co: will, wish, requires. Najsławniejsze miejsce co do tak[illegible]
cia znajdujemy w Makbecie 1. 5. 20: »Thou wouldst be great, art not wit[illegible]
bition, but without the illness should (= that ought to) attend it: what thou [illegible]
highly, that thou wouldst holily, wouldst not play false, and yet wouldst w[illegible]
win« (A b. 329). **To scan** = ściśle zbadać, drobiazgowo rozważyć. Zamiast [illegible]
w F. foule. **79. Hire** = najem, i zapłata za niego. **Salary** (fr.) = zapłata. [illegible]
hire i salary stoi w Qd base i silly, a w Q. a benefit. **80. Grossly**, jedn[illegible]
czą: po grubjańsku; Schmidt zaś: w stanie grubej zmysłowości. **Full of b**[illegible]
ad, dosłownie = pełen chleba; tu = w stanie sytości. W angiel tłumaczeni[illegible]
(Ezechiel 16. 49) wyrażenie to użyto o Sodomie ze znaczeniem: obżarstwo [illegible]
ka: »Oto ta była nieprawość Sodomy, siostry twej, pycha, sytość chleba, a [illegible]
81. Broad blown = szeroce rozkwitły. **Flush** = świeży, jędrny, czerstwy, [illegible]
w całej sile, w pełni, odnosi się do crimes; p. 1. 2. 155. O crime p. 1. 5 12; [illegible]
wnaj z 1. 5. 76. **82. Audit** (łac. audio) = przesłuchanie, uroczyste zdanie ra[illegible]
p. Makbet 1. 6; Korjolan 1. 1. W »Duchess of Malfi« Webster'a: »You h[illegible]
trick in audit-time be sick«. **83. In our circumstance** itd. Delius wy[illegible]
»Według naszych (t. j. z tego świata) stosunków i myśli«. Clarendon wi[illegible]

raz to uczynię.... i on tym sposobem pójdzie do nieba;
ędęż w ten sposób pomszczony? Trzeba to ściśle rozważyć:
łznik zabija mi ojca, a za to
jego syn jedyny, posyłam tego samego nędznika
nieba.
? to myto i zapłata, nie zemsta.
rzątnął mego ojca w stanie zmysłowości, sytego chleba,
wszystkiemi występkami szeroko rozkwitłemi, lśniącemi jak
jak tam stoi jego obrachunek, kto wie, krom Boga? [maj;
cz według naszego biegu myśli o stanie rzeczy,
st z nim krucho. Czyżbym się tedy pomścił,
rzątając go w czasie oczyszczania swojej duszy,
ly jest gotów i przysposobion do tego przejścia?
ie!
o pochew mieczu, znaj okropniejsze pojmanie;
ly będzie spity, we śnie, lub we wściekłości,
albo wśród kazirodnej uciechy swego łoża,
przy grze, wśród przekleństw, lub przy jakiejś czynności,
która nie ma w sobie wcale zapachu zbawienia;
wtedy go podetnij, tak żeby aż piętami kopnął w niebo
i żeby dusza jego mogła być tak potępioną i czarną,
jak piekło, w które pójdzie. Matka czeka:
to lekarstwo tylko przedłuża dni twoje chorowite. *Wychodzi.*

KRÓL *wstaje i zbliża się.*

— — —

r thought (przekładnia zaimka p. 1. 4. 73; 3. 2. 321), circumstance bierze tu w znaczeniu: szczegóły, które myśl szereguje i z których wyciąga wnioski. **88. Up sword**, eliptyczne wyrażenie, to put up = wetknąć. **Hent**, albo hend przestarz. = seizure, grip, hold. Wyrażenie zawiłe; liczne komentarze; Clarendon powiada: »Hamlet, odejmując rękę od rękojeści (hold) miecza, każe mu czekać na straszliwszą sposobność do ujęcia za nią«. Moberly znowu rozumie ujęcie króla. Hent użyte jest tu jedynie w całym S.; spotkałem je w »The Rape of Lucrece« Heywood'a 2. 1. **90—1. A-sleep, in** rage, **at** gaming, trzy różne postaci wyrażenia tego samego. **92. Relish** (p. 3 1. 118, jako słowo nieprzech. = czuć, trącić, zalatywać jakim smakiem lub zapachem); tu rzecz. = smak, przysmak; zdolność podobania się; przyjemność; ledwie odczuwalna domieszka czegoś. **93. To trip**, p. 3. 2. 2 = biedz, lub stąpać lekko; lecieć; poruszać żwawo nogami; posuwać się lekko, gładko naprzód; robić wycieczkę, przejażdżkę (np. poślubną); potknąć się; uderzyć lub zawadzić nogą tak, że się o mało nie upadło; obsunąć się, pokiełznąć się; jako słowo czynne: podbić komu nogi, podciąć kogo, obalić przez uderzenie w nogi. **To kick**, jako słowo nieprz. = wierzgać, zadrzeć nogi; jako czynne = kopnąć; Hamlet chce tak zdzielić króla, aby piętami aż kopnął w niebo. **96. Physic** = i medycyna i lek; Hamlet chwilowe oszczędzenie króla przez oczekującą go wizytę u matki nazywa lekarstwem, które jest w stanie jedynie przedłużyć, przeciągnąć chorobę (sickly

King (*Rising*). My words fly up, my thoughts remain below
Words without thoughts never to heaven go. *Ex.*

SCENE IV.

The Queen's Closet.

Enter QUEEN *and* POLONIUS.

Pol. He will come straight. Look you lay home to him:
Tell him his pranks have been too broad to bear with,
And that your grace hath screen'd and stood between
Much heat and him. I'll silence me e'en here.
Pray you, be round with him.
Ham. (*Within*). Mother, mother, mother!
Que. I'll warrant you;
Fear me not. Withdraw, I hear him coming.

POLONIUS *hides behind the arras. Enter* HAMLET.

Ham. Now, mother, what's the matter?
Que. Hamlet, thou hast thy father much offended.
Ham. Mother, you have my father much offended.
Que. Come, come, you answer with an idle tongue.
Ham. Go, go, you question with a wicked tongue.
Que. Why, how now, Hamlet?
Ham. What's the matter now?
Que. Have you forgot me?
Ham. No, by the rood, not so;
You are the queen, your husband's brother's wife;
And — would it were not so! — you are my mother.

---

days), ale go nie uleczy, t. j. śmierć go nie minie. **Sick** (n. seuche) = chory, chorłak.

1. Straight, przysł. = wprost; natychmiast, zaraz. Wyżej (3. 3. 29) był she'll tax him home, tu **you lay home to him** coś w rodzaju: natrzeć uszu, zmyć głowę. **2. Prank** = psota, psikus, sztuczka; figle, swawola. **Broad** (n. breit) = rozległy, szeroki, duży; tutaj w znaczeniu: zuchwały, bezwstydny. **3. That**, gwoli potrzeb metryki zostało opuszczone w w. 2: tell him that his itd., a znowu tu w w. wstawione. **To screen** (fr. écran) = być ekranem. **4. Heat** (n. hitze) = gorąco. **Much**, przym. = wielki co do ilości (łac. multus, nie magnus); p. 4. 1. 19. **To silence**, sł. czynne = przyprowadzić do milczenia, uciszyć; Johnson tłumaczy to zdanie jako I'll use no more words; Schmidt parafrazuje: I'll say no more about it, though I could say much. Tym sposobem słowa e'en here Schmidt bierze nie w znaczeniu właśnie tu, t. j. w tem miejscu, lecz = przy tych słowach, na tem. Hanmer podstawia zamiast niezbyt nadającego się to silence = 'sconce (schować, schronić), podobnie jak stoi w Wesołych Kumoszkach (3. 3): I will ensconce me behind arras. W Q. stoi: I'll shroud (schronić się, schować) myself behind the arras. P. silence,

Słowa moje wzlatują, myśli zostają tu nizko,
bez myśli nigdy nie idą w niebiosa. *Wychodzi.*

SCENA IV.

Komnata na zamku.

Wchodzi KRÓLOWA *i* POLONJUSZ.

[(w uszy);
Przyjdzie tu wnet. Patrz, M. P., aby mu porządnie nakłaść
z mu, że jego wybryki stały się już za duże do zniesienia,
sza Łaskawość zasłaniała go i stawała
nim i wielkim żarem. Na tem poprzestanę.
cię, Pani, tylko z nim bez ogródek.
n. (*Z zewnątrz*). Matko, matko, matko!
a. Zaręczam ci; nie obawiaj się o mnie! Usuń się, słyszę,
dchodzi. POLONJUSZ *chowa się poza oponę. Wchodzi* HAMLET.
m. A więc, matko, o co chodzi?
-a. Hamlecie, bardzoś obraził swego ojca.
m. Matko, bardzoś obraziła mojego ojca.
-a. Dość, dość; odpowiadasz postrzelonym językiem.
am. No, no; pytasz złym językiem.
r-a. Co, cóż to znowu, Hamlecie?
Iam. Co to znowu ma znaczyć?
r-a. Zapomniałeś mnie, czy co?
Ham. Och nie, na krucyfiks, wcale nie:
teś królową, żoną mężowskiego brata,
— bodajby tak nie było — jesteś moją matką.

yte w Korjol 1. 9. 23, 2. 1. 263; w Makbecie 1 3. 93; Otellu 2. 3. 175. **Be round** 2. 2. 138) = be roundly = prosto z mostu, krótko a węzłowato. Wiersza 6-go ak w Qd. **7. Fear me not,** p. 1 3. 51; nie obawiaj się o mnie. **11. Idle,** p. 2 137; 3. 2 85. **12. Wicked** = zły, niegodziwy; zamiast czego w F. stoi rówież idle. Dyce przypuszcza, że użyte po raz wtóry idle w F., dostało się do 12 . skutkiem błędu przepisywacza z 11 w. Takie błędne powtórzenia są częstem zja-kiem w F. np. w 1. 5. 136 zamiast »Horatio«, stoi w F. »my lord«; w 1. 5. 177 miast »if they« stoi »if there«; w 2. 2. 52, zamiast »fruit« stoi »news«; w 3. 1. 110 amiast »with honesty« stoi »your honesty«; w 3. 2. 58 zamiast »of my choice« stoi of her choice« itd. Mimo to Knight utrzymuje, że powinno i w w. 12 stać idle, rzeciwieństwo bowiem leży w »answer« i w »question«, a nie w »idle i w »wicked«; to »wicked« ma być za silne wyrażenie w ustach Hamleta względem matki. **14.** ood (n. ruthe) = żerdź, tyka; krzyż; krucyfiks. **16.** Wiersz: »And — would it ere not so! — you are my mother«, jest według wyprzecinkowania Pope'a; W Qd. »And would it were not so, you« itd. Zamiast tego F. ma: »But would y...

Que. Nay, then I'll set those to you that can speak.
Ham. Come, come, and sit you down; you shall not bu...
You go not, till I set you up a glass
Where you may see the inmost part of you.
Que. What wilt thou do? thou wilt not murder me?
Help, help, ho!
Pol. (*Behind*). What, ho! help, help, help!
Ham. How now! a rat? (*Draws*). Dead, for a ducat, dead!
HAMLET *makes a pass through the ar...*
Pol. (*Behind*). Oh, I am slain! *Falls and ...*
Que. Oh me, what hast thou done?
Ham. Nay, I know not: is it the king?
Que. Oh, what a rash and bloody deed is this!
Ham. A bloody deed! almost as bad, good mother,
As kill a king, and marry with his brother.
Que. As kill a king?
Ham. Ay, lady, 'twas my word. —
Lifts up the arras and discovers POLO...
Thou wretched, rash, intruding fool, farewell!
I took thee for thy better; take thy fortune;
Thou find'st to be too busy is some danger. —
Leave wringing of your hands. Peace! sit you down,
And let me wring your heart; for so I shall,
If it be made of penetrable stuff,
If damned custom have not braz'd it so,
That it is proof and bulwark against sense.
Que. What have I done, that thou dar'st wag thy tongue

were not so. You« itd. Wtedy sens rozmaicie wypada stosownie do wyprzecz... nia, albo: But — 'would you were not so' — you itd.; albo: But 'would you ... not so, you are itd. Co po polsku: 1-o jesteś królową, żoną mężowskiego brata lecz jednocześnie (och chciałbym, żebyś nią nie była!) i moją matką; 2-o ... królową, żoną m. b., moją matką, lecz chciałbym, żebyś nią nie była. Pierwsza ... terpunkcja znacznie subtelniejsza i głębsza. — Tak to w Hamlecie, byle błahe ... sunięcie znaku pisarskiego, sprowadza głębokie różnice w znaczeniu! To set — ... dzać, stawiać; tu = oppose, przeciwstawiać; np. w Troil. i Cress. »Will you set ... wit to a fool's?« — p. rożne znaczenia słowa to set: 4. 7. 43; 3. 4. 61; 5. 2. 271, ... 19; 5. 1. 284; 3. 1. 169; 1. 5. 190; 2. 2. 466; 3. 4. 211; 3. 2. 37; 1. 3. 122; 1. 4 ... 1. 5. 107; 2. 2. 80, 201, 419, 516; 4. 7. 133; 3. 4. 44. **18. To budge** (fr. bouger) = poruszyć się. **20. Inmost** = najbardziej na wewnątrz położony; najgłę... **24. Dead! for a ducat**; Hamlet gotów iść o zakład że trafił, pomimo że p... przez oponę. Wskazówki sceniczne, że żga przez oponę, a potem niżej, że ją ... są nowożytne, ale zgodne z opowieścią królowej o zajściu w Akcie 4-tym, oraz z...

r-a. Tak? więc przeciwstawię ci takich, co zdołają się rozmówić.
Ham. Daj pokój, siadaj; nie ruszysz się ztąd,
wyjdziesz, póki nie postawię ci zwierciadła,
którembyś mogła zobaczyć najskrytszą część siebie samej.
Kr-a. Co chcesz uczynić? nie chcesz mnie przecież zamordować?
pomoc, na pomoc, hej!
Pol. (*Poza obiciem*). Co takiego? hej! na pomoc, na pomoc.
Ham. A tam co znowu! szczur?
Wyciąga szpadę i daje pchnięcie przez oponę.
bity, o dukata, że zabity.
Pol. (*Poza oponą*). Och, jestem zabity. *Pada i umiera.*
Kr-a. Biada mi! cóżeś zrobił?
Ham. Ba, nie wiem; czy to król?
Kr-a. Ach, cóż to za czyn popędliwy i krwawy!
Ham. Krwawy czyn! prawie tak zły, dobra matko,
k zabić króla i poślubić jego brata.
Kr-a. Jak zabić króla?
Ham. Tak, pani, to były moje słowa.
Unosi oponę i spostrzega POLONJUSZA.
ędzny, nieoględny, wścibski głupcze, bądź zdrów!
Vziąłem cię za kogoś lepszego; weź swoję dolę;
ridzisz, że to pewne niebezpieczeństwo być za usłużnym. —
Przestań łamać ręce. Cicho! usiądź,
pozwól mi łamać serce twoje: i skruszę je,
jeśli jest zrobione z przenikalnego tworzywa;
jeżeli przeklęty nałóg nie zmienił go w bronz do tego stopnia,
iż może wytrzymać próbę i stanąć jak wał przeciw rozsądkowi.
Kr-a. Cóżem takiego popełniła, że śmiesz wywijać językiem

ellą, która służyła S-owi swą treścią do Hamleta **81. Wretched** = 1-o biedny, nieszczęsny; 2-o podły, nikczemny. **Rash** = żywy, pospieszny; popędliwy, nagły, nieoględny, nierozważny; p. 5. 2. 6 i 7 **To intrude** = wścibiać. **82. Take thy fortune** = to submit to the hazard, zadowolnić się. Podobnie w Cymbelinie: »Wilt take thy chance with me« 4. 2. 382; w Ant. i Kleop. »Take thy lot«; 2. 6. 63; trzymaj-że, co cię spotkało. **Busy** = zajęty; usłużny, za skory do usług, natrętny; wtrącalski, wścibski. **84 To wring** = wyżymać, wyciskać; p. 3. 2. 232. **87. To braze**, słowo czynne (od braz = brass = bronz) = zrobić takim jak bronz, nieugiętym, twardym. **88. Proof i bulwark** rzeczowniki, tu w znaczeniu przymiotnikowem; **proof** przym. = wytrzymujący próbę, doświadczony; tęgi, dychtowny, nieprzepuszczalny; w złożonych rozmaicie się tłumaczy np. fireproof = ogniotrwały, waterproof = nieprzemakalny. **Bulwark** = wał ochronny, bastjon, fortyfikacja. **Sense** daje się rozmaicie wyłożyć: albo = zmysły, rozsądek, przełożenie trafiające do rozsądku, albo uczucia, do których Hamlet również przemawia. **89. To wag** = wa-

In noise so rude against me?
Ham. Such an act
That blurs the grace and blush of modesty,
Calls virtue hypocrite, takes off the rose
From the fair forehead of an innocent love.
And sets a blister there; makes marriage vows
As false as dicers' oaths; oh, such a deed
As from the body of contraction plucks
The very soul, and sweet religion makes
A rhapsody of words; heaven's face doth glow;
Yea, this solidity and compound mass,
With tristful visage, as against the doom,
Is thought-sick at the act:
Que. Ay me, what act,
That roars so loud and thunders in the index?
Ham. Look here, upon this picture, and on this:
The counterfeit presentment of two brothers.
See what a grace was seated on this brow;
Hyperion's curls; the front of Jove himself;
An eye like Mars, to threaten and command;
A station like the herald Mercury
New-lighted on a heaven-kissing hill;
A combination and a form indeed.
Where every god did seem to set his seal,
To give the world assurance of a man;
This was your husband. Look you now, what follows:

---

hać, kołysać, machać, bujać; huśtać; wstrząsać; p 5. 1. 255. **40. Noise** = ha[illegible] tutaj słowa hałaśliwe, mowa gwałtowna. **41. To blur** = plamić, kalać. **42. Ro**se, p. u Furness'a najrozmaitsze podawane tłumaczenia tego, co wydaje się [illegible] jasnem; pod różą przenośnie poeta pojmuje wdzięk, krasę. **44. Blister** (pokrew[illegible] to blast i bladder = pęcherz) = pryszcz, wrzód, bąbel. **45. Dicer** = gracz w k[illegible] **46. Contraction** = kontrakt (Warburton), domyślać się należy ślubny kontra[illegible] **To pluck** = rwać, uszczknąć. **47. Religion**, całość za część, tutaj = reli[illegible] obrządek, relgijna przysięga małżeńska. **48. Rhapsody** = utwór z wierszy r[illegible] itych autorów, ułożonych w nowym porządku, zlepek, sklecenie, ramota; utwór [illegible] gmatwany; zatem po angielsku wyraz ten ma odmienne dziś od polskiego znaczen[illegible] **To glow** (n. glühen) = żarzyć się, pałać. **49. Yea**, przysł. wyrażający pr[illegible] twierdzenie, potakiwanie: tak, w rzeczy samej, owszem, ba nawet. **Compound** [illegible] 1-o złożony, pomieszany; 2-o compact, solid = ścisły, spojny, dyktowny; m[illegible] wytrzymały. **Against** = na krótko przed, w oczekiwaniu, gdy się ma na; p. 1. 158; 2. 2. 461. **51. Thought-sick** = słaby skutkiem myślenia o (Ab. 430). [illegible] zwyczaj w imionach złożonych pierwszy rzecz. stoi w charakterze genitiv., np. [illegible]

tak grubjańskim hałasem przeciw mnie?
Ham. Taki czyn,
óry kazi wdzięk i rumieniec skromności;
ładnicą zwie cnotę; zdziera różę
pięknego czoła niewinnej miłości,
sadza tam pryszcze; czyni śluby małżeńskie
k fałszywemi jak przysięgi kostery; och taki czyn.
óry z ciała układu wyrywa
ıną duszę; a słodką religją przeistacza
zlepek słów; oblicze nieba pała,
a nawet ta wytrzymałość i spoista masa
s smutną twarzą, jakby na sąd ostateczny,
st chorą na myśl o tym czynie.
Kr-a. Gorze mi! cóż to za czyn,
o ryczy tak głośno i piorunuje już w samym wykazie?
Ham. Spojrzyj tu, na to malowidło i na to; *
onterfektowe przedstawienie dwóch braci.
Patrz, jaki wdzięk osiadł nad temi brwiami:
ędziory Hyperjona; czoło samego Jowisza;
oko jak u Marsa, do grożenia i rozkazywania;
postawa jak u woźnego Merkurego,
w chwili gdy tylko co spuścił się na chełm, całujący niebiosa;
ście połączenie i wzorzec,
na którym, każdy z bogów, zdawało się, położył swą pieczęć.
by dać światu dowód na człowieka:
takim był twój małżonek. Patrz teraz, co następuje:

ther-love = brothers-love, braterska miłość; lecz w innych razach związek jest zawiłszy, np. tu thought-sick; lub w 5. 1. 226; lub »love sick Venus« w Venus and Adonis. **At the act** odnosi się zarówno do heaven's face doth glow, jak i do is thought-sick; oblicze nieba pała (gniewem lub wstydem) na widok tego czynu, a ziemia mimo swej mocy i masywności ma tak smutny wyraz, tak melancholijnie wygląda, jak na dzień sądu. **52. Index** = wskazówka; spis; przestarzałe = przedmowa, preludjum, prolog, zapowiedź, zwiastowanie. Cóż to będzie w samej księdze, jeżeli w indeksie już takie pioruny. **55. This brow** = brew, metonimja, zamiast: twarz. **57. An eye like Mars**; totum pro parte, powinnoby być like this of Mars. **To threaten** (n. drohen) = grozić. **58. Station**, nietylko = stacja, lecz i postawa zarówno przy staniu, jak i w ruchu; trzymanie się, franc. le port. **59. New-lighted**, imiesł. od to light, prócz wielu innych znaczeń = zatrzymać się, stanąć lub siąść, słowem przejść z ruchu (biegu, lotu) do spoczynku. **Hill** (n. hügel) = chełm, staropolski wyraz, zkąd dotychczas nazwy: Chełm, Chełmno, Chełmica i t. d. **62. Man**, jak w 1. 2. 187 Hamlet oddaje najwyższą pochwałę ojcu, zowiąc go »człowiekiem, a man«; każdy z bogów własną pieczęcią stwierdził tę próbkę,

Here is your husband; like a mildew'd ear,
Blasting his wholesome brother. Have you eyes?
Could you on this fair mountain leave to feed,
And batten on this moor? Ha! have you eyes?
You cannot call it love, for at your age
The hey-day in the blood is tame, it's humble,
And waits upon the judgment; and what judgment
Would step from this to this? Sense, sure, you have,
Else could you not have motion; but, sure, that sense
Is apoplex'd; for madness would not err,
Nor sense to ecstasy was ne'er so thrall'd.
But it reserv'd some quantity of choice,
To serve in such a difference. What devil was't,
That thus hath cozen'd you at hoodman-blind?
Eyes without feeling, feeling without sight,
Ears without hands or eyes, smelling sans all,
Or but a sickly part of one true sense
Could not so mope.
O shame! where is thy blush? Rebellious hell,
If thou canst mutine in a matron's bones,
To flaming youth let virtue be as wax,
And melt in her own fire; proclaim no shame,
When the compulsive ardour gives the charge,
Since frost itself as actively doth burn,
And reason panders will.

Que. O Hamlet, speak no more!

żeby dać pewność światu, iż w królu posiada »człowieka«. **Assurance** = zabezp-czenie, gwarancja; pewność. **64. To mildew** (od a-s. meledeaw, n. melhtau, m-czysta rosa, występująca na liściach i wywołana przez pasorzyty roślinne); dotk. chorobą, rdzą. **Ear** (n. aehre) = kłos. **65. To blast**, p. 1. 1. 127. **66. Leave** zamiast leave off; p. 2. 1. 51; 3. 2. 164; 3. 4. 34. **To feed**, użyte rzecz. p. 3. 2. 1.. **67. To batten** = paść się, tuczyć. Użyte jedynie tu i w Korjolanie 4. 5. **Moor** = oparzelisko; bór po góralsku, gdzie w ziemi borowina (torf). **69. Hey-day** = w-krzyknik radosny (n. heyda! heysa! Wedgwood). Wykrzyknik ten użyty tu r-czownie = rozpasanie, chuć wyuzdana, rozochocenie, jurność. Johnson wykła-jako high-day = święto, festyn. Pijany Kaliban woła: »Freedom, hey-day; hey-day«, Burza 2. 2; pozwoliłem sobie przełożyć przez »giez«. W latach królowej już stygnie jurność krwi; namiętność staje się potulną i ogląda się za zdaniem rozu-mu. W sztuce Ford'a: »'Tis pity she's Whore« stoi wyrażenie: »The hey-day of your luxury (4. 3) = giez twojej sprosności, chuci. W innej sztuce tegoż poety w »Love's Sacrifice« Nibrassa, oburzony łatwowiernością uwiedzionej córki, wykrzy-kuje: »Husband! hey-day!« (3. 1). Zamiast **step** = kroczyć; Collier podstawia stoop = zniżać się. **71. Sense** i **motion** wywołały i słusznie dużo komentarzy

jest twój mąż, podobny zaśniedziałemu kłosowi,
rażającemu zdrowego brata. Masz-że oczy?
ogła-żeś przestać żywić się na tej pięknej górze,
tuczyć się na tem bagnisku? Cha! masz-że oczy?
e możesz zwać tego miłością, bo w twoim wieku
sz krwi jest obłaskawiony, jest pokorny,
oczekuje na sąd rozumu, a jakiż rozum
chciałby zstąpić od tego do tego? Jesteś przy zmysłach, to pewna,
naczej nie mogłabyś mieć popędów; lecz i to pewna, że zmysły
ą porażone; gdyż nawet szaleństwo nie pobłądziłoby,
ni też zmysł zdrowy nie bywa nigdy tak ujarzmion,
ecz zachowywa jakąś ilość wyboru,
by służyła przy takiej różnicy. Ki djabeł
ak cię otumanił w ciuciu-babkę?
)czy bez czucia, czucie bez wzroku,
uszy bez rąk, lub bez oczu, węch bez wszystkiego innego,
ub nawet słaba cząstka prawdziwego zmysłu
nie mogłaby się oszołomić do takiego stopnia.
O wstydzie! gdzie twój rumieniec? Buntownicze piekło,
jeśliś zdolne wszczynać rokosze w kościach matrony,
niechże cnota dla płomiennej młodości stanie się jak wosk
i stopnieje w swoim własnym ogniu; nie obwieszczaj tego za srom,
gdy naglący żar przypuszcza szturmy,
skoro sam mróz tak żywo goreje,
a rozum rajfurzy wolę.
Kr-a. O Hamlecie! nie mów więcej!

...p nie jasny; sense najpewniej tu = rozsądek, zmysły (ale nie oko, ucho itd.); ...o **motion** Warburton stanowczo odrzuca ruch, gdyż we wszechświecie nie mało przykładów ruchu bez »sense«; i podstawia zamiast motion — notion = intellect. Capell uważa sense = reason. Malone że = sensation jak w w. 38 tejże sceny. Staunton parafrazuje tak: »sense t. j. zdolność do rozróżniania między przedmiotami świata zewnętrznego, posiadać musisz, bo inaczej nie czułabyś impulsów pożądania, pociągów = **motion**«; na dowód przytacza przykłady, że motion posiada takie znaczenie. **74. To thrall**, od thrall = niewolnik, braniec; serf. **75. Choice** (fr. choix) tu = zdolność wyboru. **77. To cozen** = oszukać, okpić, ocyganić, zdurzyć; p. 5. 2. 67. **Hoodman-blind**, przestarz. dziś blindmand's bluff = ciuciu babka. **79. Sans** (fr.) dziś without = bez, użyte dla metryki. **81. To mope** = być w stanie nieprzytomności, działać bez popędów i wodzy rozumu, zgłupieć; użyte tylko tu, w Burzy i w Henryku V. **83. To mutine**, sł. nijakie przest. = buntować się, burzyć się; tylko tu użyte. **84. To flame** = płonąć płomieniem. **86. Compulsive** = przymusowy; takim naglącym żarem zowie Hamlet grę krwi w młodości, któremu trudno się oprzeć; p. 1. 1. 103. **Charge**, tu = natarcie, szarża; gives

Thou turn'st mine eyes into my very soul,
And there I see such black and grained spots,
As will not leave their tinct.
Ham. Nay, but to live
In the rank sweat of an enseamed bed,
Stew'd in corruption, honeying and making love
Over the nasty sty, —
Que. O, speak to me no more!
These words like daggers enter in mine ears.
No more, sweet Hamlet!
Ham. A murderer, and a villain;
A slave, that is not twentieth part the tithe
Of your precedent lord; a vice of kings;
A cutpurse of the empire and the rule,
That from a shelf the precious diadem stole,
And put it in his pocket!
Que. No more!
Ham. A king of shreds and patches — *Enter* gh
Save me, and hover o'er me with your wings,
You heavenly guards! — What would your gracious figure?
Que. Alas! he's mad.
Ham. Do you not come your tardy son to chide,
That, laps'd in time and passion, lets go by

---

the charge jest poetyckie omówienie = naciera. **88. To pander** (od Pandar- który sprokurował Chryzejdę Troilowi) sł. przechodnie = rajfurzyć. **Will** = pr- dzony popęd, chuć. **90. Grained**, od grain, z łac. granum = ziarno; a prze- małe przedmioty podobne do ziarenka, ztąd jajeczka czerwca, z których r- przepyszną farbę koszenillę, zwana w handlu kiermesem. Kolor otrzymany z tr. g r a i n, t. j kiermesu, jest nadzwyczaj trwały. Kupiec, zachwalając swój towar, ma- że jest ufarbowany in grain i nie wypełznie. Zwolna pojęcie pierwsze wyrazu grain st- się mniej znanem, a natomiast głównie pojmować zaczęto jako: wytrzymałość, trwa- farby; i wyrażenie dyed in grain, pierwotnie ufarbowany koszenillą, przeszło w = u- bowany trwale, a wreszcie = ufarbowany w wełnie, przed tem nim z niej uprzędz- tkanina (M a r s h). **91. Nay i but**; Hamlet nie zwraca uwagi na słowa matki, k- mu przerwała i dlatego te dwa słowa nie są przeczeniem temu, co ona mówi. 9- **Rank**, p. 1. 2. 136; śmierdzący, stęchły (n. ranzig); gruby, sprośny, ordynar- **Sweat** (n. schweiss) = pot. **To enseam**, od seam = szmalec, użyte raz prze- w Troil. (2. 3 195). Seam jest właściwie tłuszcz, czyli sadło wieprzowe (T h e o b a- w zach. Anglii tłuszcz gęsi, po roztopieniu zowią seam (H e n l e y). **93. Stew** - étuve, n. stuba) = a bagnio = dom kurewski, kurwa; w złożonych odzyskuje p- wotne znaczenie = kocioł do gotowania; to stew = gotować w parze na wolnym ogn- naparzyć; dusić (o mięsie pod pokrywką); prażyć. Skojarzenie międzу stew = pra- i stew = bordel, powstało, że dawniej zarażonych przymiotem leczono, wypra-

racasz oczy moje w samę głąb' duszy;
am widzę plamy tak czarne i wpite,
nie puszczą swej barwy.
Ham. Nie, lecz żyć
zatęchłym pocie zaświechtanego łoża,
rzałego w sprosności; cukrując i przyrządzając miłość
plugawym kotuchu —
Kr-a. Och nie mów mi więcej!
wa te jak sztylety wchodzą mi w uszy;
yć, luby Hamlecie!
Ham. Zbój i zbrodniarz;
łznik, który nie wart dwudziestej części dziesięciny
przedniego twego męża: — król z szopki
zimieszek państwa i władzy,
skradł z półki kosztowny djadem
włożył go do kieszeni!
Kr-a. Dosyć tego!
Ham. Król skrawków i łatek. DUCH *się ukazuje*.
awcie mnie i unoście się nademną na skrzydłach
y niebiańscy stróżowie! Czego chce twa wdzięczna postać?
Kr-a. Niestety! szaleje.
Ham. Czy nie przychodzisz łajać opieszałego syna,
óry, zaniedbawszy się w czasie i namiętności, puszcza w odwłokę

w wysokiem cieple. **In** zamiast into. **Make love**, wyrażenie parafrastyczne, k m. answer, m. clamour, m. inquiry, m. reckoning, m. tender i setka innych. To ake love tutaj = to copulate; lecz zazwyczaj to make love z to = to court, zalecać ;, p. 5. 2. 57. **94. Nasty** = brudny, plugawy, ckliwy, wstrętny. **Sty** = chlew, jec na świnie; przenośnie = miejsce rozpusty. **Tithe** = 1/10 część; głównie s = dziesięcina księża. **98. Vice** = błąd, występek; jako przestarzałe nazwa olna bufona w staroświeckich morality. Za czasów S-a smak ogólny w epoce ebywałego rozwoju dramatu w Anglii tak dalece się uszlachetnił, że ta błaeńska figura ze swemi płaskiemi i grubemi dowcipami stała się przedmiotem gardy u lepszej publiki, i dlatego wyrazem vice piętnuje Hamlet króla. **99. Rule** (regula) = władza, rządy **100. Shelf** = półka. **102. Shreds** = gałganki, rzępki, okrajki. **Patches** = łaty, szmaty; z takich gałganków pstrych i łat składał ę błazeński strój bufona. **103. To save** (fr. sauver) = ocalić, ochronić, zbawić. **To hover** = krążyć po powietrzu nad głową; unosić się w powietrzu. **106. Tardy** = opieszały, marudny, powolny w robocie; p. 3. 2. 23. **To chide** = łajać, strofować, arcić. **107. To lapse**, według W i l l i a m s'a z łac. = padać, potknąć się; wyśliznąć, wymknąć się; zaniedbywać się w obowiązkach, opuszczać się; upłynąć, minąć; lecz S c h m i d t lapsed zestawia z dolnoniem. belapsen i daje mu znaczenie: surprised, przyłapany na uczynku, zaskoczony. W Twelfth Night: »If I be lapsed n this place, I shall pay dear« (3. 3); **lapsed in time and passion**, J o h n s o n

The important acting of your dread command?
Oh, say!
Ghost. Do not forget. This visitation
Is but to whet thy almost blunted purpose.
But, look! amazement on thy mother sits;
Oh, step between her and her fighting soul;
Conceit in weakest bodies strongest works;
Speak to her, Hamlet.
Ham. How is it with you, lady?
Que. Alas, how is't with you,
That you do bend your eye on vacancy
And with the incorporal air do hold discourse?
Forth at your eyes your spirits wildly peep;
And, as the sleeping soldiers in the alarm,
Your bedded hair, like life in excrements,
Starts up and stands on end. O gentle son,
Upon the heat and flame of thy distemper
Sprinkle cool patience. Whereon do you look?
Ham. On him! on him! Look you, how pale he glares!
His form and cause conjoin'd, preaching to stones,
Would make them capable. — Do not look upon me,
Lest with this piteous action you convert
My stern effects; then what I have to do
Will want true colour! tears, perchance, for blood.
Que. To whom do you speak this?
Ham. Do you see nothing there?
Que. Nothing at all; yet all that is I see.
Ham. Nor did you nothing hear?

---

parafrazuje: »który ścierpiawszy, żeby czas i sposobności wyślizgiwały się, [illegible] a namiętność stygła« itd. Schmidt omawia tak: »który zaskoczony przez [illegible] w czasie i namiętności, stosownej do wykonania twego zlecenia, puszcza m[illegible] Collier zamiast time podstawia fume. **108. Important,** zwykle = doni[illegible] tu może = urgent, pressing, importunate, naglący, narzucający się [illegible] don). **111. To whet** (n. wetzen) = ostrzyć. **114 Conceit** = koncep[illegible] wyobrażenie; wyobraźnia; wytwór jej; p. 2. 2. 530; 4. 5. 43. **115. How is it with you** = 1-o how do you do, co porabiasz, co ci jest, np. w Korjolanie [illegible] 2-o = how stand the case with you, jak stoją rzeczy z tobą; p. 4. [illegible] **To bend** = wyginać jak np. łuk; kierować na pewien punkt, nastawi[illegible] p. 3. 2. 367. **Vacancy** = próżnia, próżna przestrzeń. **119. To peep** [illegible] rać, jak przez szczelinę. **121. Bedded,** od to bed = leżeć w łóżku, tuta[illegible] sko, gładko. **Excrements** (od łac. excresco) dziś = wypróżnienia; za[illegible] włosy, broda, paznogcie, piora u ptactwa, zatem w ogóle porost. **122 To** [illegible]

e wykonanie twojego strasznego rozkazu?
powiedz!
uch. Nie zapominaj. Nawiedziny te
tylko po to, by zaostrzyć twój zamiar prawie zgnuśniały.
z spójrz, osłupienie osiadło na twojej matce;
astąp między nią i jej walczącą duszą;
obraźnia w najwątlejszych ciałach najsilniej pracuje:
emów do niej, Hamlecie.
Ham. Co się z tobą dzieje pani?
Kr-a. Niestety, co z tobą się dzieje,
wytężasz oczy w próżnią
bezcielesnem powietrzem prowadzisz rozmowę?
oczu twoich dziko wyziera twa dusza;
jak śpiący wojacy w popłochu,
ój włos leżący, jakby było życie w tych wyroślach,
sza się i staje dęba. O miły synu!
ał i płomienie twego pomieszania
krop chłodną cierpliwością. Na co tak patrzysz?
Ham. Na niego, na niego. Patrz jak blademi błyska oczyma.
go postać i sprawa, połączone ze sobą, każąc kamieniom,
zyniłyby je wrażliwemi. — Nie patrz na mnie,
byś tem żałosnem wejrzeniem nie zmienił
wardego mojego zadania: bo temu, co mam spełnić,
braknie prawdziwej barwy; być może łzy, miasto krwi.
Kr-a. Do kogo to mówisz?
Ham. Nic-że tu nie widzisz?
Kr-a. Zgoła nic; a przecież widzę wszystko, co tu jest.
Ham. I nic nie słyszałaś?

= nagle ruszyć się; drgnąć; to s. up. zerwać się z miejsca; p. podobny obraz w Mak- e 5. 5: »My fell of hair would at a dismal treatise rouse and stir, as life were t«; p. 1. 1. 148; 1. 5. 17; 3. 2. 295. **Stands an end** = stoi na końcu, jeży się; 1. 5. 19; 2. 2. 562. **124. To sprinkle** = spryskać, skropić. **Cool** (n. kühl) = dny, ochładzający. **Patience** = cierpliwość, spokój **125. To glare** (od a-s. ... przezroczysta substancja) = błyszczeć oślepiającym blaskiem, olśniewać; jaskrawe światło, iskrzyć; wpatrywać się błyszczącemi oczyma; patrzyć prze- ącym wzrokiem; spoglądać dziko, przejmująco, strasznie. Użyte w Cezarze 1. 21, w Lirze 3. 6. 25; w Makbecie 3. 4. 96. **126. To preach**, fr. prêcher. **127. Capable** = uzdolniony, dostępny do czegoś; tu = impressible, receptive, wrażliwy sprawę ducha). **128. Action** = działanie, t. j. patrzenie; gra twarzy; Hamlet się aby duch patrzeniem swojem i towarzyszący temu smutnym wyrazem twarzy osłabił go, zamiast umocnić w postanowieniu zemsty; p. 1. 2. 84, 1. 4. 60; prawie = giestykulacja. **129. Stern** = surowy, poważny (austere), posępny; twardy, cięż-

Que. No, nothing but ours
Ham. Why, look you there! look, how it steals away!
My father, in his habit as he liv'd!
Look, where he goes, even now, out at the portal! *Exit*
Que. This is the very coinage of your brain:
This bodiless creation ecstasy
Is very cunning in.
Ham. Ecstasy!?
My pulse, as yours, doth temperately keep time,
And makes as healthful music; it is not madness,
That I have utter'd; bring me to the test,
And I the matter will re-word, which madness
Would gambol from. Mother, for love of grace,
Lay not that flattering unction to your soul,
That not your trespass, but my madness speaks;
It will but skin and film the ulcerous place,
Whilst rank corruption, mining all within,
Infects unseen. Confess yourself to heaven;
Repent what's past, avoid what is to come,
And do not spread the compost on the weeds,
To make them ranker. Forgive me this my virtue,
For, in the fatness of these pursy times,
Virtue itself of vice must pardon beg,

---

ki, gruby (rude); okrutny, dziki (cruel, ferocious). **Effect**, b. często stoi w = 1-o action, working, t. j. uczynek, postępek, przejawy działalności: sto at once the benefit of sleep, and do the affects of watching z przesławnego w Makbecie 5. 1. 12. Inne znaczenia są: 2-o rezultat, skutek; p. 1. 5. 64; 2. 103; 3. 3. 54; 3-o treść, brzmienie, znaczenie; p. 1. 3. 45; 5. 2. 37. **134.** **steal away** = wykradać się, wymykać ukradkiem; w 1. 1. 50 stoi to stalk Słowa z końcówką k są frequentativa np. to hear — to hark, to tell — to 3. 2. 83; 5. 1. 69. **135. Habit** = 1-o szata (1. 3. 70); 2-o habitus, t. j. wygląd, postać (exterior appearance; 5. 2. 181); 3-o nałóg (1. 4. 29). Schmidt lius są za drugiem znaczeniem. **As** = as if, p. 1. 2. 217; 2. 1. 91; 4. 5. 99 itd. **Where** często u S po słowach ze znacz. widzieć stoi tam, gdzie raczej spodziewa się: there; p. 1. 1. 40. **137. Very**, tu = alone, mere, co po polsku wypada od przysł. = tylko; p. 4. 7. 78. **Coinage** = 1-o odbicie na monecie (coin); 2-o wymysł. **138. This bodiless creation** jest zależnem od przyimka **in** stoj końcu zdania. **Ecstasy**, p. 2. 1. 102. **139. Cunning** (p. 2. 2. 420) przym jący się na rzeczy, biegły, zręczny. **141. And makes as** i t. d. domyś leży, również jak wierszem wyżej as yours. W poetyckiej wyobraźni S. zdrowe kurcząc się, wytwarza zdrową muzykę. **142. Test** (łac. testis = świadek **To utter** (n. aüssern) = odkryć, uzewnętrznić, wyjawić; powiedzieć. **143.** T word = powtórzyć słowo w słowo. **Which** rządzone jest od **from**, stojąc

Kr-a. Nie, nic prócz nas samych.
Ham Jakto, patrz tu! patrz, jak wymyka się ukradkiem!
›j ojciec. w postaci. jak kiedy żył.
.trz, ot gdzie wychodzi, właśnie teraz, przeze drzwi!

WIDMO *wychodzi.*

Kr-a. Jest to tylko odbicie twojego mózgu;
tych bezcielesnych wytworach obłęd
›t bardzo biegłym.
Ham. Obłęd!
oje tętno, tak jak twoje, trzyma umiarkowane tempo,
wydaje jak u ciebie zdrową muzykę. Nie jest to szaleństwo,
›m ci wyjawił; poddaj mnie próbie,
powtórzę ci słowo w słowo rzecz całą, od którejby szaleństwo
:dskakiwało. Matko, dla miłości zbawienia,
:e przykładaj do swej duszy tej schlebiającej maści,
e to nie twój grzech, lecz mój szał przemawia;
na tylko powlecze błonką i skórką owrzodziałe miejsce,
tymczasem plugawe zepsucie, nurtując wszystko wewnątrz,
akaża na niewidziane. Wyspowiadaj się niebu;
ałuj tego, co przeszło; unikaj, co ma przyjść,
ecz nie potrząsaj mierzwy po chwastach,
›obyś je uczyniła bujniejszemi. Przebacz mi tę moję cnotliwość,
:dyż wśród sprosności tych zasapanych czasów.
ama cnota musi od występku żebrać przebaczenia,

:on u, a odnosi się do matter. **144. To gambol** (fr.) = podskakiwać, odbiegać, ›rykać. Szaleniec, jak źrebię od matki, tak odbrykuje od przedmiotu; p. 5. 1. 179. **For love**, zamiast for the love; opuszczony przedimek z powodu, że wyraz określony ez przez of grace. U S. częsta rzecz. **145 To flatter** (z dolnoniemieckiego) = adawalniać czyjęś miłość własną powolnością, przymilaniem się; schlebiać; p. 3. 2. :4. **146 Trespass** = grzech (offence, sin). **147. It** odnosi się do unction. **To skin** i **to film** dwa słowa czynne od skin = skóra, i film = błonka; są one przykładami niezmiernie szerokich granic, w jakich angielski język z każdego niemal wyrazu może zrobić słowo. **148. To mine** = minować. **Within** = wewnątrz, tu = w głębi, pod spodem, pod ową blizną i błonką **151. To spread** = rozpościerać, rozsmarowywać. **Compost** = kompost, nawóz. **152. Rank**, p 1. 2. 136; 2. 1. : **Forgive** = darować winę, przebaczyć. Staunton przekonany, że słowa od »F rgive« do »good« mówi Hamlet »na stronie« nie do matki, lecz do swojej cnoty i że my virtue stoi w vocativ. Clarendon i Furness skłaniają się do zdania Staunton'a. **153. Pursy** (fr.) = tłusty i krótkiego tchu, dychawiczny. **Fatness** = tłustość, otyłość; a że od pierwszych wieków chrześciańskich tłustość łączyła się z pojęciem zmysłowości, więc = sprosność, rozpusta; z tej pełności i zmysłowości świat stał się aż dychawicznym, zasapanym, krótkiego tchu: pursy; prześliczne porównanie. Skojarzenie tych pojęć spotyka się w 5. 2. 274. **154. To beg** = prosić;

Yea, curb and woo for leave to do him good.
Que. O Hamlet! thou hast cleft my heart in twain.
Ham. O throw away the worser part of it,
And live the purer with the other half.
Good night; but go not to mine uncle's bed;
Assume a virtue, if you have it not.
That monster, custom, who all sense doth eat,
Of habits devil, is angel yet in this,
That to the use of actions fair and good
He likewise gives a frock or livery,
That aptly is put on. Refrain to-night,
And that shall lend a kind of easiness
To the next abstinence; the next more easy;
For use almost can change the stamp of nature,
And master the devil, or throw him out
With wondrous potency. Once more, good night;
And when you are desirous to be blest,
I'll blessing beg of you. — For this same lord,
I do repent; but heaven hath pleased it so,
To punish me with this, and this with me,
That I must be their scourge and minister.
I will bestow him, and will answer well
The death I gave him. — So again, good night.
I must be cruel, only to be kind;
Thus bad begins, and worse remains behind.
One word more, good lady.
Que. What shall I do?
Ham. Not this, by no means, that I bid you do:
Let the bloat king tempt you again to bed;

---

beggar = żebrak. **155. To courb,** lub curb (fr. courber) = giąć, garbić. **To woo** = 1-o zalecać się; 2-o usilnie błagać, molestować. **Him** odnosi się do uosobionej vice i dla tego zaimek osobowy, zamiast it. **Good,** tu rzecz. = dobro. **156. Tu** matka do Hamleta serdecznie przemawia. **To cleave,** p. 2. s. 536. **Twain** (n. zwei) = dwoje; p. 3. s. 218. **157. Worser** stopień wyższy od worse, które sam przez się już jest comparativ., ale S. sobie pozwala na takie wzmocnienia. *165.* **Aptly** = stosownie, zdatnie, wygodnie. **To put on** o odzieniu znaczy wdziewać, kłaść na się; ponieważ jednak zdaje mi się, że złamać dawny nałóg, a przywdziać inny właśnie jest trudno, wcale nie »aptly«, przeto put on przetłumaczyłem ... się, to jest gdy już spełnienie pięknych czynów stanie się nałogiem, wtedy nosi je tak wygodnie, jak stare odzienie. **To refrain** (fr.) = powstrzymać. **167. Next** = najbliższy co do miejsca, czasu lub stopnia. Od **next more** aż do potency brak w F., a właśnie tu zachodzą ważne spory o wiersz 169-ty. The next more easy ...

, nawet korzyć się i błagać o pozwolenie czynienia mu dobrze.
Kr-a. O Hamlecie! rozszczepiłeś mi serce na dwoje.
Ham. O rzuć precz jego część gorszą,
żyj czystsza z drugą połową.
›branoc; tylko nie chodź do łóżka stryjowskiego;
łaj cnotę, jeśli jej nie masz.
n potwór, nałóg, który wyżera wszystek rozsądek,
atan naszych nałogów, staje się jednak aniołem w tem, *
do wykonywania czynów pięknych i dobrych
lziela podobnież szaty czyli liberji,
órą się wygodnie nosi. Powściągnij się tej nocy,
to ci użyczy pewnego rodzaju łatwości
› najbliższego powstrzymania się: następne będzie łatwiejsze,
› przyzwyczajenie prawie może zmienić piętno przyrodzenia
opanować djabła, czyli go wyrzucić *
rzedziwną swoją potęgą. Raz jeszcze: dobranoc;
gdy zapragniesz być błogosławioną,
rosić będę błogosławieństwa od ciebie. — Co do tego pana,
ałuję, lecz niebiosom tak się podobało,
›y ukarać mnie przez niego, a jego przezemnie,
:em musiał zostać ich biczem i sługą.
Sprzątnę go i odpowiem, jak się należy,
:a śmierć, którą mu zadałem. A więc, raz jeszcze dobranoc. —
Muszę być okrutnym jedynie dla tego, żeby być tkliwym;
:akto złe rozpoczyna, a gorsze pozostaje przedemną.
Słówko jeszcze, dobra pani.
Kr-a. Cóż mam czynić?
Ham. Nie to, w żadnym razie, co ci zaleciłem czynić;
owszem niech nabrzękły król skusi cię znowu do łóżka;

---

ue eliptyczne, domyśl się: abstinence. **171. Blessed** lub blest = pobłogosławiony, a jako przym. pobożny, błogosławiony, beatus. **172. Of you**; życzenie, żebyś była błogosławioną dowodzić będzie skruchy i stanowić o stanie łaski, a tem samem uczyni cię zdolną do udzielenia mi błogosławieństwa (Seymour). **173. It pleased**, słowo użyte nieosobowo, jak po polsku; p. 2. 2 80 »it likes us«; 2 2. 362 »well be it) with you«; 5 2. 63. W w 174-ym pierwsze **this** oznacza ten czyn t. j. zabicie Polonjusza; drugie this = ten czyn, t. j. czyhanie na zgubę Hamleta. Delius przypuszcza, że w. 178 i 179 mówi Hamlet do siebie »na stronie«. **175. Their** odnosi się do heaven, które często S. używa jako pluralis. **Scourge** = dyscyplina do biczowania; chłosta, kara. **176. To bestow**, p. 3. 1. 44. **179. Bad** i **Worse** są przymiotniki użyte rzeczownie i tu są podmiotami. **Behind** = z tyłu, poza, lecz po angielsku zarówno patrząc w przeszłość i w przyszłość; tamto »gorsze« stoi poza tem »złem«, które już się stało. **181. To bid**, p. 1. 1. 13. **182. To bloat** = zbrzę-

Pinch wanton on your cheek, call you his mouse;
And let him for a pair of reechy kisses,
Or paddling in your neck with his damn'd fingers,
Make you to ravel all this matter out,
That I essentially am not in madness,
But mad in craft. 'Twere good you let him know;
For who, that's but a queen, fair, sober, wise,
Would from a paddock, from a bat, a gib,
Such dear concernings hide? who would do so?
No, in despite of sense and secrecy,
Unpeg the basket on the house's top,
Let the birds fly, and, like the famous ape,
To try conclusions, in the basket creep,
And break your own neck down.

Que. Be thou assur'd, if words be made of breath
And breath of life, I have no life to breathe
What thou hast said to me.

Ham. I must to England; you know that?

Que. Alack,
I had forgot; 'tis so concluded on.

Ham. There's letters seal'd; and my two school-fellows,
Whom I will trust as I will adders fang'd,
They bear the mandate; they must sweep my way,
And marshal me to knavery. Let it work;
For 'tis the sport to have the enginer

knąć, spuchnąć; bloat zamiast bloat'd t. j. bloated, p. 1. 2. 20; 3. 1. 155. Za bloat, które jest domysłem Warburton'a, stoi w Q. blowt, w F. blunt = tęp **183. Pinch wanton** można dwojako rozumieć, albo: pinch-wanton, przyczem wanton jest słowem = to dally: »niech się pieści, igra, żartuje poszczypując; albo pinch wanton (oba słowa) = »niech szczypie, niech pieści się z tobą«; Schmidt nazywa to wyrażenie »strange«. Mnie się jednak zdaje, że najpewniej wanton jest tu przym. użytym przysłówkowo = rozpustny, lubieżny; swawolny; p. 2. 1. 22. **Mouse** ... sów S-a ulubione wyrażenie pieszczotliwe. **184. Reechy** = reeky (n. rauchen) 1-o jak sadza, zadymiony; 2-o ckliwy, plugawy, brudny; według Dyce'a = tłusty, spocony. **185. Paddling**, rzecz. sł. od to paddle (częstotliwe od to pat, jak dabble od to dab) = klapać, babrać, gmerać; ztąd dalej wiosłować; łechtać. **Damned** = przeklęty; dalej wstrętny, nienawistny. **185. Neck** = i szyja i kark. **186. To ravel out** = rozplątać, rozwikłać, rozgmatwać. Użyte w cudownym ustępie Makbeta: »Macbeth does murder sleep, the innocent sleep; sleep, that knits up the ravell'd sleave of care« 2. 2. **188. Craft** = cunning; p. 2. 2. 274. **189. Sober** (fr.) = pogodny, czysty, skromny, wstydliwy. **190. Paddock** = a toad = ropucha. **Bat** = gacek. **Gib** skrócone z Gilbert; takie imię nosi kot w starej bajce francuskiej; przenośnie = zestarzałe zwierzę. Właściwie powinno być gib-cat, utworzone podobnie jak tom-cat

h lubieżnie uszczypnie cię w policzek, nazwie cię myszką,
h za parę cuchnących pocałunków
za gmeranie po karczku przeklętemi palcami,
oni cię do rozdziergnięcia całej tej sprawy.
w gruncie rzeczy wcale nie mam obłąkania, [domiła;
om szalony przez podstęp. Byłoby to dobrze, żebyś go poświa-
ż bowiem, jeśli nie królowa, piękna, skromna, mądra,
ałaby przed taką ropuchą, nietoperzem, czupiradłem,
ie doniosłe sprawy? któżby tak zrobił?
vszem na przekor rozsądkowi i dyskrecji
emknij koszyk na kalenicy domu,
ch wyfruną ptaki, a ty, jak osławiona małpa,
pełznij do kosza, by wypróbować skutki
zleć na złamanie karku.

Kr-a. Bądź pewien, jeśli słowa są zrobione z tchu
dech z życia, nie mam życia na to by puścić parę z ust
tem, coś mi powiedział.

Ham. Ja muszę do Anglji; wiesz o tem?

Kr-a. Niestety!
zapomniałam, tak postanowiono.

Ham. Listy popieczętowane, a dwóch moich koleżków,
którym ufam, jakbym ufał jadowitym żmijom,
wiezie zlecenie; muszą mi oni odmieść drogę
i marszałkować mi do łotrowstwa. Niech sobie pracują;
bo to niemała zabawa wysadzić inżyniera

(Tomcio-kot), jack-ass (Jaś-osioł), jack-daw (kawka). T. ad, bat i cat należały do otoczenia czarownic (Clarendon). **191. Dear** = important, np w Romeo »The letter was not nice but full of charge and dear import«; p. 5. 2 19; »Dear thing«, »dear cause« w Lirze i t. p. **Concerning** (rzecz. słowny od to concern = obchodzić, interesować się) = interes, sprawa. **192. In despite** (fr. en dépit) = na złość; p. 1. 5. 189. **193. To unpeg** (od peg = kołek i un prefiks oznaczający odrobienie czynności, = wyjąć kołek, otworzyć. **House's top** = szczyt domu, kalenica. **Famous** = renowned, znany. **195. To try conclusions** = experiments, t. j. sprawdzać, czy będzie fruwać jak ptaki. **In**, zamiast into; p. 3. 4. 95. **To creep** = to crawl = pełzać. **196. And break your** i t. d. dosłownie: złam własny swój kark (spadłszy, na dół. **198. To breathe** = u S-a powiedzieć; p. 2. 1. 31, 44 i t. d. **202. There's letters**; p. 4. 5. 5. **203. Fanged** od fang = ząb trujący, kieł. **205. To marshal** = marszałkować, przewodniczyć, prowadzić; p. w sławnym monologu w Makbecie (2. 1) »Thou (dagger) marshall'st me the way that I was going«. **206. Enginer** (od engine = narzędzie); ciekawa grupa rzeczowników utworzonych z imion za pomocą suffiksu *er*, oznaczających działaczy (zazwyczaj dodaje się do słów); p. trutter, 1. 2. 172, pioner 1. 5. 163. Dziś piszą engineer rożny pisownią i akcentem. **207. Hoist**, imiesłów od to hoist = podnosić w górę za pomocą bloków, np. żagle,

Hoist with his own petar; and 't shall go hard,
But I will delve one yard below their mines,
And blow them at the moon; oh, 'tis most sweet,
When in one line two crafts directly meet. —
This man shall set me packing.
I'll lug the guts into the neighbour room.
Mother, good night. — Indeed, this counsellor
Is now most still, most secret, and most grave,
Who was in life a foolish prating knave.
Come, sir, to draw towards an end with you. —
Good night, mother. *Exeunt severally;* HAMLET *dragging in* POLONIU



SCENE I.

A Room in the Castle.

Enter KING, QUEEN, ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

King. There's matter in these sighs; these profound heaves
You must translate: 'tis fit we understand them.
Where is your son?
Que. Bestow this place on us a little while.
Exeunt ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN

flagi. Hoist stoi zamiast hoist'd, t. j. hoisted; p. 1. 2. 20; 3. 4. 182. **208. To del ve,** przestarz. = kopać, ryć; p. 5. 1. 13. **209. At** stoi w znacz. = near ze słowem ruchu, dziś użyłoby się up to; p. 4. 3. 43. **210 Craft,** podobnie jak w w. 188 = chytrość, przebiegłość, podstęp, fortel; two crafts, jak często u S-a dwa abstrakta uosobione. **Directly** = wprost, oko-w-oko. **211. To pack** = 1-o pakować; 2-o knuć; 3-o odprawić bez ceremonji; odejść sobie; pack out! = wynoś się! ... (The Vicar of Wakefield). Ażeby dobrze zrozumieć wyrażenie shall set me packing zauważymy, iż to set z podwójnym accusativ'em = zrobić, spowodować, i że często w polskim przekładzie słowo to stapia się z określeniem w inne słowo od tego określenia pochodzące, np.: set clear = zrobić czystym, oczyścić; I'll set the free = zrobię cię wolnym, uwolnię cię; to set ope = zrobić otwartym, otworzyć; set right (Hamlet 1. 5. 190) = wstawić w prawe, t. j. należyte miejsce — wprawić; czasem z przyimkiem: set at liberty = uwolnić; set at odds = poróżnić. Najczęściej z on, np.: a bell set on ringing = dzwon wprowadzony w dzwonienie — zadzwonić; to set on fire = podpalić, to set the table on a roar (Hamlet 5. 1. 180) = wprowadzić stół w ryk — sprawić, żeby aż biesiadnicy ryczeli ze śmiechu. Nakoniec często zamiast on stoi teutoński prefiks a, np.: sets every joint a shaking; thou'lt set me a weeping = doprowadzisz do płaczu; to set a work = wprawić w ruch. Tu właśnie jest

go własną petardą; nie pójdzie to łatwo,
? podkopię ja sążniem głębiej pod ich minami
wyrzucę ich pod miesiąc. Och najprzyjemniejsza to rzecz,
edy na jednej linji spotkają się wprost dwie chytrości.
złowiek ten przystawi mi stołka:
wlokę flaki do sąsiedniego pokoju. —
obranoc matko! — Zaiste, ten radzca,
› za życia był błazenkowatym paplącym filutem
st teraz przespokojnym, przedyskretnym i poważnym.
ójdź Waszmość, dociągnijmyż do jakiegoś końca ze sobą. —
obranoc, matko. *Wychodzą wszyscy;* HAMLET *wlecze* POLONJUSZA.



SCENA I.

Komnata na zamku.

Wchodzi KRÓL, KRÓLOWA, ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

Kr. Jest jakaś racja w tych westchnieniach; te głębokie oddechy musicie nam przełożyć; wypada, żebyśmy je zrozumieli. Gdzie syn twój, królowo?

Kr-a. Ustąpcie nam tego miejsca na małą chwilkę.

Wychodzą ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

takie wyrażenie. — »Come, come pay your old score and send her packing« The Honest Whore, cz. II, z. z. Dekker. Shall set me a packing = doprowadzi mnie do wypędzenia — wyekspedjuje mnie. Hamlet przeczuwa, że śmierć Polonjusza sprowadzi szybkie usunięcie z kraju Tak rozumie to miejsce większość, lecz Clarendon bierze to pack w znaczeniu: knować, t. j. śmierć Polonjusza narazi Hamleta na knowanie, spiski przeciw niemu. **212**. **Guts** jako pluralis = wnętrzności; brzuszysko, kałdun, bandzioch (gut w singularis = kiszka); alluzja do otyłości Polonjusza. Steevens, Halliwell stwierdzają cytatami z dawniejszych pisarzy, że wyraz ten nie miał wówczas nic obrażającego delikatność, nic ordynarnego. Używany był w tem znaczeniu, co dziś entrails; przenośnie znaczy tu: pustak, letkiewicz (Staunton). **215**. **To prate** = 1-o paplać, pleść; 2-o przechwalać się; oba znaczenia nadają się do charakteru Polonjusza. **Knave** = łotr, hultaj, lecz w przestarz. znaczeniu = a boy (n. knabe), a servant = pachołek, służka. Oba znaczenia nadają się do Polonjusza. Wszystkie stare wydania piszą: **exit**, i tylko Hamlet, bo matka, jako będąca u siebie, pozostaje. **216**. **To draw with you**, co do budowy podobne do: to with draw; p. 3. 2. 329.

W starych wydaniach nie ma podziału na sceny i akty; dopiero Rowe

Ah, my good lord, what have I seen to-night!
King. What, Gertrude? How does Hamlet?
Que. Mad as the sea and wind, when both contend
Which is the mightier: in his lawless fit,
Behind the arras hearing something stir,
Whips out his rapier, cries: 'A rat, a rat!'
And, in this brainish apprehension, kills
The unseen good old man.
King. O heavy deed!
It had been so with us, had we been there;
His liberty is full of threats to all,
To you yourself, to us, to every one.
Alas! how shall this bloody deed be answer'd?
It will be laid to us, whose providence
Should have kept short, restrain'd, and out of haunt.
This mad young man; but so much was our love,
We would not understand what was most fit,
But, like the owner of a foul disease,
To keep it from divulging, let it feed
Even on the pith of life. Where is he gone?
Que. To draw apart the body he hath kill'd,
O'er whom his very madness, like some ore
Among a mineral of metals base,
Shows itself pure; he weeps for what is done.
King. O, Gertrude, come away!

---

zrobił tu początek aktu IV-go, najnieszczęśliwiej wybrany. Caldecott i Eis[illegible] suwają, że akt IV powinienby rozpoczynać się od sceny 4-ej. W Q. królowa [illegible] wyszedł od niej syn z ciałem Polonjusza, pozostaje na scenie, na którą [illegible] król i panowie. **1. Sigh** (n. seufzen) = westchnienie. **Heave** (to heave, n. [illegible] = podnosić) = głębokie westchnienie wznoszące klatkę piersiową. **2. To translat[e]** = przełożyć z języka na język; p. 3. 1. 113. **4. To bestow**, p. 3. 1. 44; 3. 4. [illegible] **7. To contend** = walczyć, iść w zapasy (to combat, to fight). **8. Fit** = [illegible] paroksyzm. **Lawless** = bezprawny; tu nieznający praw, dziki, niedający się [illegible] dować. Sławne miejsce w »Miarka za Miarkę«: »Or to be worse than worst of t[ho]se that lawless and incertain thoughts imagine howling«, 3. 1. 127. **10. To whip** pierwotnie = nagle i szybko poruszyć, porwać; dalej: wychłostać biczem; p. 3. [illegible] **out** = wy, t. j. z pochwy. Caldecott i Keightley poprawiają tekst na »[illegible] his rapier out«; out bowiem należy do słowa i nie rządzi wyrazem rapier. Przed tem słowem brak podmiotu he, podobnie jak w 2. 2. 67; 3. 1. 8. **11. Brainish** [illegible] = mózg) przestarzałe, tu jedynie użyte z całego S-a; z sensu wynika, że znaczy to samo, co brain-sick, chory mózgowo, czyli jak po polsku się mówi umysłowo (C[al]decott, Schmidt). **13. It had been with us**, p. 2. 2. 362; 3. 4. 115, [illegible] **Apprehension** = 1-o pojmowanie, wyobrażenie; 2-o podejrzenie. **14. Threat** =

miłościwy Panie mój, cóżem ja tej nocy widziała?
r. Cóż takiego, Giertrudo? Co porabia Hamlet?
r-a. Szaleje jak morze i wicher, gdy zmagają się,
e z nich mocniejsze. W napadzie nieznającym praw żadnych,
ząc, że coś rusza się poza oponą,
ywa za rapier, krzyczy »szczur! szczur!«
tem przekonaniu chorobliwego mózgu zabija
niewidziane dobrego starca.
Kr. Och co za ciężki czyn!
łoby taksamo z nami, gdybyśmy tam byli;
lność jego pełną jest groźb dla wszystkich;
i ciebie samej, dla nas, dla każdego.
estety! jak przyjdzie odpowiedzieć za ten czyn krwawy?
walony zostanie na nas, nasza bowiem przezorność
inna była trzymać krótko, w ryzie i zdala od obcowania (z ludźmi)
go szalonego młodziana; tak wielką jednak była nasza miłość,
eśmy nie chcieli zrozumieć, co było najwłaściwszem;
wszem jak posiadacz plugawej choroby,
by ją ustrzedz od rozgłoszenia, pozwoliliśmy jej weżreć się
aż do samego rdzenia życia. Dokąd-że poszedł?
Kr-a. Zawlec na stronę ciało, które zabił;
nad którem sam szał jego, jak kruszynka złota
wśród żyły poślednich metali
okazuje się czystym: opłakuje to, co uczynił.
Kr. Ach, Giertrudo, pójdźmy ztąd.

groźba. **16.** Angielskie **to answer** jest słowem czynnem i tu stoi w formie biernej. **17. Providence** (pro-video = prze-widuję) = przezorność, opatrzność. **18. To restrain** (fr. restreindre) = powściągnąć, ściślej ściągnąć; ukrócić, poskromić, ograniczyć. **19. Much**, zwykle = wiele (przysłówek), lecz bywa i przymiotnikiem = great = wielki (co do ilości) i w tym charakterze bywa wypowiednikiem np.: »Much is your sorrow, mine ten times so much« (Henr. VI. C.) p. Hamlet 1. 2. 27; 3. 4. 4. **Haunt** = obcowanie, przestawanie, stykanie się z ludźmi; a także i samo miejsce, gdzie się obcuje: rezydencja, siedziba, kąty. **22. To divulge** (od vulgus = pospólstwo) = rozgłosić, wyjawić coś, co jest w tajemnicy, publikować. **23. Pith** = rdzeń, dusza (np. u bzu). **Even**, przysł. przed rzecz. często = very, t. j. sam. **25.** Zamiast **some**, które stoi i w Qd. i w F. Walker podstawia fine. Zdaje się jednak zbyteczne przez wzgląd na ore. **Ore** (wyraz anglosaski) = ruda, kruszec w przyrodzonym stanie; tu jednak w przeciwstawieniu do base metals, musi oznaczać szlachetny metal, np. złoto, które w heraldyce oznacza się z francuzka or (Johnson). Według Clarendon'a w słowniku dodanym do Cotgrave'a ore odnosi się tylko do złota. Schmidt również przyjmuje ore = złoto. Jeśli to prawda, to w takim razie some nie znaczy: jakiś, lecz = nieco, trochę. **26. Base** (fr. bas) = pośledni, niski, podły. **Mineral**, tu = mines, t. j. żyły (Steevens, Malone itd).

The sun no sooner shall the mountains touch,
But we will ship him hence; and this vile deed
We must, with all our majesty and skill,
Both countenance and excuse. — Ho! Guildenstern!

Enter ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

Friends both, go join you with some further aid;
Hamlet in madness hath Polonius slain,
And from his mother's closet hath he dragg'd him.
Go seek him out; speak fair, and bring the body
Into the chapel. I pray you, haste in this.

Exeunt ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

Come, Gertrude, we'll call up wisest friends;
Ano let them know, both what we mean to do,
And what's untimely done; so, haply, slander,
Whose whisper o'er the world's diameter,
As level as the cannon to his blank
Transports his poison'd shot, may miss our name
And hit the woundless air. — Oh, come away!
My soul is full of discord and dismay. *Exeunt.*

SCENE II.

Another Room in the Castle.

Enter HAMLET.

Ham. Safely stow'd.

Ros. and Guild. (*Within*). Hamlet! lord Hamlet!

Ham. But soft, what noise? Who calls on Hamlet?
O, here they come. *Enter* ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.

Ros. What have you done, my lord, with the dead body?

Ham. Compounded it with dust, whereto 'tis kin.

Ros. Tell us where 'tis, that we may take it thence, and bear it to the chapel.

---

29. To touch = dotknąć; malownicze wyrażenie; S. stosuje to słowo do pocałunk[illegible] **30. To ship** = wsadzić na okręt i wyprawić. **31. Skill.** rzecz. = zręczność, sztuka przebiegłość. **32. To countenance** = wspierać, protegować. zaopiekować się, [illegible] się za kimś; ściśle biorąc, pierwszy tryb bezokoliczny tego zdania, t. j. countenance [illegible]nosi się do majesty, a drugi, t. j. excuse do skill: król musi zabójstwo płasz[illegible] swego majestatu osłonić, a zręcznością zdziałać, żeby je przebaczono (excuse); r[illegible] kły u S-a szyk; p. 3. 1. 151. **33 To join** (fr. joindre) = przyłączyć. **Further.** przym. = dalszy. **34. To slay** (niem. schlagen) = zabić, podobnie jak to ki[illegible] **35. Fair.** przysł. tu = kindly, gently. **40. Untimely** (un + time = czas) = [illegible] w czas, niefortunnie. **Haply** (od hap = zdarzenie, wypadek) przysłówek = być m[illegible]

rzód nim słońce dotknie tych gór,
prawimy go ztąd; a ten szkaradny czyn
simy całym naszym majestatem i zręcznością
azem osłonić i wytłumaczyć. Hej! Gildenstern!

Wchodzi ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

zyjaciele, idźcie, dobierzcie sobie jakąś jeszcze pomoc;
mlet w obłędzie zabił Polonjusza
wywlókł go z matczynego pokoju. [ciało
źcie go wyszukać; przemówcie do niego uprzejmię i przenieście
› kaplicy. Proszę was, pospieszcie się w tem.

Wychodzi ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

ójdź Giertrudo. zwołamy naszych najmędrszych przyjaciół
oznajmimy im zarazem, co zamierzamy uczynić
co nieszczęściem się stało; tym sposobem, być może, potwarz —
tórej podszept poprzez świata średnicę
rosto jak działo w swój cel
niesie zatruty pocisk — może ominie nasze imię [ztąd!
ugodzi w powietrze. nie zostawiając w niem rany. Och pójdźmy
dusza moja pełna rozstroju i trwogi.

SCENA II.

Inna komnata w zamku.

Wchodzi HAMLET.

Ham. Bezpiecznie umieszczony.

Roz. Gild. (*z zewnątrz*). Hamlecie! książę Hamlecie!

Ham. Lecz cicho, co za wrzask? Kto woła na Hamleta?
Aha, nadchodzą tu. *Wchodzi* ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

Roz. Coś zrobił, M. Książę, ze zwłokami?

Ham. Zmieszałem je z prochem, któremu pokrewne.

Roz. Powiedz nam, gdzie są; żebyśmy mogli je wziąć ztamtąd i przenieść do kaplicy.

---

trafunkiem, szczęściem. **So, haply, slander**, słów tych nie ma w tekstach. Theobald wtrącił: »for, happly, slander« bez których dalsze wiersze stają się niezrozumiałemi. Capell zmienił for na so, za czem poszli prawie wszyscy wydawcy. **42. Level**, przym. = równy, prosty; tu stoi w znaczeniu przysłówka. **Blank** (z fr.) rzecz. = biały punkt, coś białego; dalej = cel. **43. To miss** = minąć, chybić. **44. To hit** = trafić, ugodzić. **Woundless** = bez rany, niepodległe zranieniu; porównaj z invulnerable w 1. 1. 145. **45. Discord** = nieład. **Dismay** = trwoga, strach.

1. To stow (wyżej 3. 1. 44, 3. 4. 176 było bestow) = umieścić, schować, zapakować. **6. To compound** = złożyć, zrobić, zmieszać. **Kin** = krewny; p. 1. 2.

Ham. Do not believe it.

Ros. Believe what?

Ham. That I can keep your counsel, and not mine own. Besides, to be demanded of a sponge, what replication should be made by the son of a king?

Ros. Take you me for a sponge, my lord?

Ham. Ay, sir; that soaks up the king's countenance, his rewards, his authorities. But such officers do the king best service in the end; he keeps them, like an ape doth nuts, in the corner of his jaw; first mouthed, to be last swallowed; when he needs what you have gleaned, it is but squeezing you, and, sponge, you shall be dry again.

Ros. I understand you not, my lord.

Ham. I am glad of it; a knavish speech sleeps in a foolish ear.

Ros. My lord, you must tell us where the body is, and go with us to the king.

Ham. The body is with the king, but the king is not with the body. The king is a thing. —

Guild. A thing, my lord?

Ham. Of nothing; bring me to him. Hide fox, and all after. *Exeunt.*

SCENE III.

Another Room in the Castle.

Enter KING, *attended.*

King. I have sent to seek him, and to find the body.
How dangerous is it, that this man goes loose!

---

65. **11. To keep counsel** = trzymać w tajemnicy, choć pierwotnie counsel = narada. **12. Of** stoi zamiast by; p. 1. 4. 18; 3. 1. 154; i po polsku dawniej w formach biernych częściej używano od, teraz przez. **15. Countenance** = 1-o wyraz twarzy, rysy; tutaj przenośnie = 2-o względy, fawory, poparcie. **16. Authority** = władza; w liczbie mn. = właściwości i przynależności wypływające z władzy. **17. Ape** = a monkey = małpa, w Fol. stoi: like an ape; Qd. mają like an apple = jabłko; samo tylko najstarsze wydanie Q z 1603 ma: For he doth keep you as an ape doth nuts (= orzechy), in the corner of his jaw; jestto najzupełniejsze. Małpa w żarłoczności swej pakuje w gębę kęsy, zrazu ich nie połykając, aby tem więcej nabrać, tak samo i król chowa was sobie na potem. **18. Jaw** = szczęka, żuchwa; pars pro toto = paszcza. **Mouthed** imiesłów od to mouth (od rzecz. mouth = jama ustna, gęba) przestarzałe = wynurzyć, wyjawić; schwycić zębami; żuć, pożerać; zwymyślać. **19. To swallow** = połykać; pochłonąć. **To glean** (fr. glaner = zbierać kłosy, gromadzić. **20. To squeeze** (z a.-s. cwizan) = gnieść, ściskać.

Nie wierzcie temu.
Nie wierzyć czemu?
Że mogę dotrzymać waszej tajemnicy, a swojej nie; n być pytanym od gąbki; jakiejże odpowiedzi udzielić yn królewski?
Bierzesz mnie za gąbkę, M. Książę.
.. Tak panie, za gąbkę, która wsysa królewskie łaski, na- przynależności. Lecz tacy urzędnicy oddają królowi naj- ą usługę na końcu: trzyma ich, jak małpa kęsy w zakątku szczeluści; najprzód włożone do gęby, aby zostały połknięte ńcu: skoro zapotrzebuje tego, coście zebrali, ściśnie was gąbki, będziecie suche napowrót.
.. Nie rozumiem Cię, M. Książę.
am. Rad jestem z tego; hultajska mowa śpi w głupiem uchu.
s. M. Książę, musisz powiedzieć nam, gdzie ciało i pójść mi do króla.
am. Ciało jest z królem, lecz król nie jest z ciałem. Król jest z.....
ild. Rzecz, M. Książę!
Ham. Z niczego; prowadźcie mnie do niego. Chowaj się lisie, wszyscy hajże za nim! *Wychodzą.*

SCENA III.

Inna komnata na zamku.

Wchodzi KRÓL *ze świtą.*

Kr. Posłałem go poszukać i wynaleść zwłoki.
.k niebezpieczna jest, że ten człowiek chodzi swobodnie,

ry (a.-s. dryge) = suchy. **22. A knavish** itd., które stało się od S. przysło- iem, Paszkowski bardzo zręcznie tłumaczy: »Gdy o łajdactwie mowa, na dobie śpa głowa. **26. The body** itd. wyrażenie niejasne. Johnson wprost powiada, e go nie rozumie. Podano moc objaśnień. Caldecott wyjaśnia, że król jako jesz- ze zostający przy życiu i władzy — jest ze swojem ciałem — lecz nie jest z ciałem, którego R. i G. szukają, t. j. z trupem Polonjusza. Clarendon i Furness przyj- mują, że Hamlet mówi nonsens z umysłu. **27. Thing** u S. często = stworzenie, z pogardliwym odcieniem i tak je pojmuje Gild., przerywając Hamletowi. Najja- skrawszy przykład w Henr. IV. A. 3. 3, kiedy Falstaff powiada do gospodyni: »Go you thing, go!« »A thing to thank God on«, a ona się wypiera i sierdzi. **29. A thing of nothing** = rzecz, t. j. stworzenie z niczego, nicość. Wyrażenie to spotyka się u pisarzy spółczesnych S. W Biblji, psalm 144: »Man is like a thing of naught«; u Beaumont'a i Fletcher'a: »And though a thing of nothing, thy thing ever«. **Hide fox**, zabawa dziecinna w lisa, w której jedno się kryje, a inne rzucają się go

N

Yet must not we put the strong law on him;
He's lov'd of the distracted multitude,
Who like not in their judgement, but their eyes;
And, where 'tis so, the offender's scourge is weigh'd,
But never the offence. To bear all smooth and even,
This sudden sending him away must seem
Deliberate pause: diseases, desperate grown,
By desperate appliance are reliev'd,
Or not at all. — *Enter* ROSENCRANTZ.
How now? what hath befall'n?

Ros. Where the dead body is bestow'd, my lord,
We cannot get from him.

King. But where is he?

Ros. Without, my lord; guarded, to know your pleasure.

King. Bring him before us.

Ros. Ho, Guildenstern! bring in my lord.

Enter HAMLET *and* GUILDENSTERN.

King. Now, Hamlet, where's Polonius?

Ham. At supper.

King. 'At supper'? Where?

Ham. Not where he eats, but where he is eaten: a certain convocation of politic worms are e'en at him. Your worm is your only emperor for diet. We fat all creatures else to fat us, and we fat ourselves for maggots. Your fat king, and your lean beggar, is but variable service, two dishes, but to one table; that's the end.

King. Alas, alas!

Ham. A man may fish with the worm that hath eat of

---

szukać; dziś »whoop« lub »hide and seek« (Singer).

2. Loose (n. los) — niezwiązany, luzem, samopas. **4. Distracted**. p. 1. 5. 97; 3. 1. 5; pomieszany, szalony. S. jest ujemnego zdania o tłuszczy; w H. IV. B. Rumour powiada: »Blunt monster with uncounted heads, the still-discordant wavering multitude«; lub w Henr. VI. 4. 8. »Was ever feather so lightly blown to and fro as this multitude« itd. **5.** t. j. w zapatrywaniu swojem idzie nie za wskazówkami rozumu, lecz widzi-mi-się. **Their**, zaimek dzierżawczy 3. osoby l. m., odnosi się do multitude, jako imię zbiorowe. **6. Scourge**, p. 3. 4. 175. **9. Deliberate** = rozważony, uradzony, postanowiony po naradzie. **Pause**, p. 3. 1. 68. **10. Appliance** (od to apply = aplikować) = zastosowanie, użycie, lecz u S. tylko = lekarstwo, medicament (Schmidt). **To relieve** = ulżyć, ukoić; uwolnić od bolu, cierpienia. **11. To befall** = wydarzyć się, przytrafić się. **13. Get from him**. p. 1. 1. 2. **14. Pleasure** = przyjemność, uciecha; tutaj = upodobanie, wola; at pleasure = wedle czyjej woli, wedle czyjego upodobania (fr. plaisir). **21. Convocation**. =

możemy jednak rozciągnąć na niego surowego prawa:
t kochany przez bałamutny tłum,
ry lubuje się nie w sądzie, lecz w oczach,
gdzie tak jest, tam jest ważona chłosta winowajcy,
z nigdy wina. Aby wszystko poprowadzić gładko i równo,
si wydać się to nagłe wysłanie go ztąd
stanowieniem obmyślonem; choroba, gdy staje się rozpaczliwą,
on bywa usuniętą rozpaczliwemi środkami,
bo zgoła nie. — *Wchodzi* ROZENKRANC.
i cóż, co się stało?

Roz. Gdzie podział trupa, Najjaśniejszy Panie,
e możemy z niego wydobyć.

Kr. Lecz gdzież on jest?

Roz. Zewnątrz, N. Panie; pod strażą, aby się dowiedzieć o twojej woli.

Kr. Przyprowadźcie go przed nas.

Roz Hej! Gildenstern! wprowadź księcia.

Wchodzi HAMLET *i* GILDENSTERN.

Kr. No, Hamlecie, gdzie Polonjusz?

Ham. Na wieczerzy.

Kr. Na wieczerzy! Gdzie?

Ham. Nie tam, gdzie on je, lecz gdzie jego jedzą: pewien sobór politycznych robaków właśnie jest na nim. Wasz robak jest-ci jedynym* cesarzem co do strawy; tuczymy wszelakie inne stworzenia, aby tuczyć siebie, a siebie samych tuczymy dla pędraków; wasz tłusty król i wasz chudy żebrak, to tylko rozmaite dania, dwie potrawy, ale na jeden stół; taki to koniec.

Kr. Niestety, niestety!

Ham. Może człek łowić ryby na robaka, który jadł króla,

r ...no = kongres polityczny, jak i sobór t. j. zgromadzenie dla obrad nad przedmiotami religijnemi; skoro Polonjusz miał się za tak skończonego polityka (p. 2. 2. 47), ... i robacy, którzy go toczą, stali się przez to politykami, a więc zebranie ich na trupie Pol. stało się sejmem, soborem. U Wujka zbór = zgromadzenie; Izajasz 1. 1 Przy podmiocie w l. p. (convocation) stoi w l. m. (are), jak często u S. pod wpływem wyrazu worms poprzedzającego are. **E'en**, zamiast even now = just now właśnie teraz, w tej chwili właśnie. **Your** worm, **your** only — podobnie jak w 1. s. 167; 5. 1. 161, 162, tak zwane kolokwialne użycie, podobnie jak po polsku ...cie. 22. **Diet** (fr.) = żywność, strawa; a ztąd polskie: dyjeta. Ponieważ robacy toczą ciało człowieka, który się żywi wszelkiemi stworzeniami, tuczonemi przez siebie, przeto koniec końców robak jest cesarzem co do dyjety pod względem strawy. **Worm** (n. wurm) = robak. 23. **Maggot** (z celtyck.) = czerw', robak. 24. **Service**, tu : porządek potraw. 25. **Dish** = 1-o półmisek, 2-o potrawa. 26. **Alas, alas**; tych słów króla i następnego przemówienia Hamleta brak w Fol. 27. **To fish** =

a king, and eat of the fish that hath fed of that worm.

King. What dost thou mean by this?

Ham. Nothing but to show you how a king may go a progress through the guts of a beggar.

King. Where is Polonius?

Ham. In heaven; send thither to see; if your messenger find him not there, seek him i'the other place yourself. But, indeed, if you find him not within this month, you shall nose him as you go up the stairs into the lobby.

King. (*To some Attendants*). Go seek him there.

Ham. He will stay till you come. *Exeunt Attendants.*

King. Hamlet, this deed, for thine especial safety,
Which we do tender, as we dearly grieve
For that which thou hast done, must send thee hence
With fiery quickness; therefore prepare thyself;
The bark is ready and the wind at help,
The associates tend, and everything is bent
For England.

Ham. For England?

King. Ay, Hamlet.

Ham. Good.

King. So is it, if thou knew'st our purposes.

Ham. I see a cherub, that sees him. — But, come; for England! — Farewell, dear mother.

King. Thy loving father, Hamlet.

Ham. My mother; father and mother is man and wife; man and wife is one flesh; and so, my mother. — Come, for England. *Exit.*

King. Follow him at foot; tempt him with speed aboard;

łowić na wędkę. **28. Of a king, of the fish, of that worm**, trzy dystrybutywy ... oznaczenie części przedmiotu, tak jak w polskiem np. daj mi wody. **31. Progress** termin techniczny na oznaczenie uroczystego pochodu, objazdu króla po kraju; p... polsku jest także podobny termin: ingres, na oznaczenie wjazdu biskupiego. (to a) **progress**, ciekawy zwrot, gdyż go stoi pozornie, jako słowo czynne. **34. Seek him i' other place yourself** = poszukaj go sam w piekle. **36 To nose** (... nose = nos) przestarzałe = wąchać, czuć nosem; jak zacznie trup gnić, to idąc ... trutem, węchem odnajdą zwłoki pod schodami. **39. This deed** stoi w Qd; pr... Fol. wtręca of thine. **40. To tender** (p. 1. 3. 107) = cenić, przyczem domyślać ... należy so dearly (Delius). **Dearly** zestaw ze znaczeniem dear 1. 2. 182; 3. 2. ... **43. Bark** są trzy zupełnie odmienne słowa i znaczeniem i pochodzeniem: 1-o sz... kanie; 2-o kora; p. 1. 5. 71; 3-o tu z fr. barka, a nadto trójmasztowy statek z ... glami pewnej określonej formy. **At help**: at stoi tu zamiast ... prefiksu ...

-ść rybę, która nakarmiła się tym robakiem.

Kr. Co rozumiesz przez to?

Ham. Nic, chciałem tylko wykazać, jak król może odbyć try-ıfalny pochód przez jelita żebraka.

Kr. Gdzie Polonjusz?

Ham. W niebie; poślij tam zobaczyć; jeśli twój posłaniec tam nie znajdzie, poszukaj go sam w innem miejscu. Lecz, naprałę, jeśli go nie znajdziecie w ciągu tego miesiąca, poczujecie go -sem, idąc po schodach na galerję.

Kr. (*Do niektórych z orszaku*). Idźcie go tam poszukać.

Ham. Będzie czekał, póki nie przyjdziecie.

Wychodzą niektórzy z orszaku.

Kr. Hamlecie, czyn ten, gwoli twego szczególnego bezpieczeń- [stwa, —
tóre cenimy równie drogo, jak serdecznie żałujemy
-go, coś uczynił, — musi wysłać cię ztąd
ognistą szybkością; przygotuj się przeto;
tatek gotów, wiatr jest z pomocą.
-owarzysze oczekują i wszystko napięte
lo Anglji.

Ham. Do Anglji?

Kr. Tak Hamlecie.

Ham. Dobrze.

Kr. Tak jest, gdybyś znał nasze zamiary.

Ham. Widzę cheruba, który je widzi. — Ale mniejsza o to; do Anglji. — Bądź zdrowa droga matko.

Kr. I kochany ojcze, Hamlecie!

Ham. Moja matko; ojciec i matka jest to mąż i żona, a mąż i żona to jedno ciało; a więc moja matko. Dalej, do Anglji!

Wychodzi.

Kr. Idźcie za nim ślad w ślad; zwabcie go czemprędzej na pokład;

---

n-go z anglosaskiego »on«, który dziś pisze się razem ze słowami: asleep, afoot, a-ard, alive, adrift i wielu innych (Abbott). **Help** = pomoc; p. 2. 1. 99. **44.** To **tend** = to attend = czekać. **Bent**, imiesłów od to bend = nagiąć, nachylić; zwrocić, nakierować; p. 1. 2. 55 i 115; 2. 1. 100; 3. 4. 117; jako przymiotnik = zdecydowany, zdeterminowany; p. w Makbecie Akt 3, Scena 4. **47. Cherubin** po polsku jest zła forma singularis utworzona pod wpływem hebrajskiego cherubim, a to jest pluralis; u Wujka zawsze l. p. Cherub, l. m. cherubim; p. Ezechiel X. 7 i 9. Hamlet ma tu na myśli swego anioła stróża, który przenika zamysły króla. **49. Loving**, przym. jak w 1. 2. 121 = czuły, przywiązany. **53. At foot** = tuż za stopą, dalej zaś, w trop, w ślad tej stopy. Tu at stoi w znaczeniu: near, jak w 3. 4. 209 (Abbott). **To tempt** (fr.) = kusić, wabić, nęcić; skłonić. **With speed** = z szyb-

Delay it not; I'll have him hence to-night;
Away! for every thing is seal'd and done
That else leans on the affair; pray you, make haste.
Exeunt ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN.
And, England, if my love thou hold'st at aught, —
As my great power thereof may give thee sense,
Since yet thy cicatrice looks raw and red
After the Danish sword, and thy free awe
Pays homage to us, — thou mayst not coldly set
Our sovereign process; which imports at full,
By letters conjuring to that effect,
The present death of Hamlet. Do it, England:
For like the hectic in my blood he rages,
And thou must cure me; till I know 'tis done,
Howe'er my haps, my joys will ne'er begun.

SCENE IV.

A Plain in Denmark.

Enter FORTINBRAS, *a Captain and Soldiers marching.*

Fort. Go, captain, from me greet the Danish king;
Tell him, that by his license Fortinbras
Claims the conveyance of a promis'd march

---

kością, co najprędzej. **Aboard**, p. 1. 3. 55. **54. To delay** dosłownie = od-kł… **55. Away** (a-s. on weg) = dalej drogą; precz. **56. To lean** (n. lehnen = … chylić się, nagiąć; 2-o opierać, zależeć, zawisnąć, odnosić się. **57. England** = … angielski, jak wyżej nieraz Denmark = król duński. **Aught** (a-s. a = one — wiht … creature, razem = jedno stworzenie) = coś, cośćić; thou hold'st at aught = tr… za coś, masz za coś, robisz sobie coś z tego. **58. As**, tu ze znaczeniem nawias… zamiast for so = albowiem; p. 4. 7. 159; 5. 2. 323. **Sense**, tu = percepcja umysł… wyobrażenie, pojęcie, poczucie czegoś; p. 3. 4. 161. **Thereof** = of there = o t… t. j. o mojem znaczeniu, o tem jak masz mnie za coś mieć sobie. Blizna po duń… mieczu jest jeszcze niegładka i czerwona, bo niedawno były zadane cięgi i r… **60. Awe** = uszanowanie połączone z bojaźnią; free awe = dobrowolne, niew… szone uszanowanie; właściwiej jednak, zważywszy na owe blizny, odnieść free … pays. **61. Homage** = hołd połączony z haraczem, z opłacaną daniną. **62. Set coldly**, nie jest wyrażeniem zwykłem. Malone przyjmuje tu wyrzutnią z set … (= szacować); Furness z to set the price. Clarendon powiada, że set nie był … tak użyte, gdyby nie było utartych wyrażeń: set at nought, set at a pin's … w znaczeniu: szacować, kłaść cenę. W Schmidt'cie znajduję trzy identyczne w… rażenia: »I have letters sent me that set him high in fame«, All is well … »to set me light« (lekceważyć) w Sonetach i Ryszardzie II. 1. 3. **Sovereign** … = monarszy, zwierzchniczy; p. 1. 4. 73. **Process**, tu = mandate, order: wer… w takiem samem znaczeniu w Ant. i Kleop. 1. 1. 28. **To import** = nosić, zaw…

: zwlekajcie; chcę, żeby odpłynął ztąd tej nocy.
drogę więc, wszystko bowiem dokonane i zapieczętowane,
tylko odnosi się do tej sprawy; proszę was, spieszcie się.

Wychodzi ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.

ty Angljo, jeżeli masz za coś moję miłość —
elka bowiem moja potęga może dać ci o tem pojęcie,
mieważ blizna twoja jeszcze wygląda chropawą i czerwoną
duńskim mieczu, a chętne twe uszanowanie
łd nam opłaca, — nie możesz zimno przyjąć
aszego monarszego wezwania, które w pełni opiewa
rzez list, zaklinający do tego uczynku,
atychmiastową śmierć Hamleta. Spełnij to, Angljo;
o on jak trawiąca gorączka w mojej krwi się sroży,
ty musisz mnie wyleczyć; póki nie dowiem się, że to dokonane,
akiekolwiekbądź zaszłyby zdarzenia, radości moje nie zaczną
[się nigdy.

SCENA IV.

Równina w Danji.

Wchodzą: FORTYNBRAS, *Kapitan i żołnierze, maszerując.*

Fort. Idź, kapitanie, pokłoń się odemnie królowi Duńskiemu;
oświadcz, iż na mocy jego zezwolenia, Fortynbras
przypomina się o prawo na zapowiedziany przemarsz

---

obejmować (to carry with it, to imply), jak w 5. 2. 21; inne znaczenia p. 1. 2. 23; 3. 2. 131; 4. 5. 27; 4. 7. 82; 5. 2. 125. **At full** (od przymiotnika full = pełny, tu użytego rzeczownie) = z pełna, w zupełności, t. j. w całej rozciągłości, a nie częściowo. **63. Letters**, forma l. m., lecz u S. często oznacza tylko jeden list, np. tu oczywista, że król z wezwaniem do uśmiercenia Hamleta pisał tylko jedno pismo. Patrz w Makbecie 1. 5. 57; w Cezarze 4. 3. 5; w Lirze 1. 5. 1, gdzie w w. 1. stoi letters, a w 3 i 7 już tylko letter. **Conjuring** w F. — congruing (zgadzający się, odpowiadający czemuś) w Qd, za którem idzie wielu wydawców. **Effect**, tu = action = uczynek, uskutecznienie; p. 3. 4. 129. **64. Present** także = immediate, instant; natychmiastowy. **65. Hectic**, właściwie przym. z domyślnem fever; gorączka trawiąca. **To rage** (fr.) = wściekać się, szaleć, srożyć, grasować. **67. Hap** = fortuna, los, dobry lub zły (S. dodaje good lub bad), tu jednak dobre zdarzenie. Do haps domyślny wypowiednik z drugiej połowy wiersza: were. Zamiast haps Johuson przypuszczał hopes = nadzieje. **My joys** itd. tak stoi w F dając rym z poprzedniem wierszem; S. bowiem zwykł sceny zakończać dwuwierszem rymowanym; w tym razie were begun (byłyby zaczęte) musi być conjunctiv. W Qd. stoi: my joys will ne'er begin, które jest futurum i za niem poszedłem w polskim przekładzie. Sens jest taki: Cokolwiekby króla spotkało, choćby i pomyślnego, nie będzie mógł doznawać wesela, póki się nie dowie, że mu ten główny kamień (Hamlet) spadł z piersi.

1. To greet (n. grüssen) = kłaniać się, pozdrawiać. **2. License** = zezwo-

Over his kingdom. You know the rendezvous.
If that his majesty would aught with us,
We shall express our duty in his eye;
And let him know so.

Capt. I will do't, my lord.

Fort. Go softly on. *Exeunt* FORTINBRAS *and Soldiers*

Enter HAMLET, ROSENCRANTZ *and* GUILDENSTERN &c

Ham. Good sir, whose powers are these?

Capt. They are of Norway, sir.

Ham. How purposed, sir, I pray you?

Capt. Against some part of Poland.

Ham. Who commands them, sir?

Capt. The nephew to old Norway, Fortinbras.

Ham. Goes it against the main of Poland, sir,
Or for some frontier?

Capt. Truly to speak, sir, and with no addition,
We go to gain a little patch of ground,
That hath in it no profit but the name.
To pay five ducats, five, I would not farm it;
Nor will it yield to Norway, or the Pole
A ranker rate, should it be sold in fee.

Ham. Why, then the Polack never will defend it.

Capt. Yes, 'tis already garrison'd.

Ham. Two thousand souls and twenty thousand ducats
Will not debate the question of this straw;
This is the imposthume of much wealth and peace,

---

lenie, upoważnienie. **3. To claim** = żądać, dopominać się; wszelako to claim promise = przypominać obietnicę; p. Rysz. III 3. 1. 197. Zamiast claims stoi w Q. i Qd craves = błaga, za czem poszli niektórzy wydawcy. **Conveyance** = 1-o prowojowanie, transport, dostawa; 2-o akt, mocą którego zostaje przelane jakieś prawo, cesja jak w 5. 1. 104. Niektórzy wykładają tu, że chodzi o konwój duńskiego wojska przeprowadzający wojsko norweskie do granicy Danji. **To promise** = obiecywać, lecz bardzo często u S. ze znaczeniem bliskiem = zapowiadać, dostarczać danych pozwalających oczekiwać; nadto u S.: I promise you prawie stale = pozwól mi powiedzieć; a więc i tu promised = zapowiedziany, omówiony już dawniej 4. **Rendez-vous** = termin wojskowy. **5. Aught** (a-s. a = one + wiht = stworzenie) = coś, trochę, krzta. W »Fatal Dowry« Massinger'a: »Would you aught with me?« Czy masz co do mnie? **6. In his eye** = w jego oku, zamiast w jego obecności. Steevens powiada, że to formułka na oznaczenie: w obecności króla, i przytacza dwie cytaty ze źródeł XVII wieku. **7. Let** Delius uważa za indicativ, przed którym należy domyślić się we z poprzedniego wiersza; inni biorą za imperativ i po eye kładą średnik. **8. Softly** = miękko; tu = zwolna, slowly (Staunton

przez jego krolestwo. Wiesz, gdzie punkt zborny.
śliby Jego Kr. Mość chciała czego od nas,
stowiśmy wyrazić swoję powinność w jego oczach;
ak go zawiadom.
Kap. Tak zrobię, miłościwy Panie.
Fort. Naprzód, zwolna! *Wychodzi* FORTYNBRAS *z wojskiem.*
Wchodzi HAMLET, ROZENKRANC *i* GILDENSTERN.
Ham. Łaskawy Panie, czyje to są siły?
Kap. Norweskiego króla, Panie.
Ham. Z jakiem przeznaczeniem, Panie, proszę cię!
Kap. Przeciw jakiejś części Polski.
Ham. Kto im przywodzi, Panie?
Kap. Fortynbras, bratanek starego Norwegczyka.
Ham. Czy idzie na samę Polskę, Panie,
czy też dla jakiegoś pogranicza?
Kap. Prawdę mówiąc, i bez żadnego dodatku,
idziemy zdobyć mały płacheć ziemi,
który krom nazwiska nie posiada w sobie żadnego pożytku.
Gdyby przyszło płacić pięć, tak pięć dukatów, nie chciałbym go
ani też przyniesie Polakowi, lub Norwegczykowi [dzierżawić;
grubszej ceny, gdyby miał być sprzedany na własność.
Ham. Tak! no to go Polak nie zechce bronić.
Kap. Owszem, już są w nim załogi.
Ham. Dwa tysiące dusz i dwadzieścia tysięcy dukatów
nie rozstrzygnie sporu o takie źdźbło:
jestto ropień z wielkiego bogactwa i pokoju.

9. Począwszy od **Good Sir** reszta sceny była wypuszczaną z przedstawień już za czasów S-a ze względów praktycznych; ustępu tego nie ma w Fol. 11. **How purposed** dosłownie = jak zamierzone. 15. **Main** (p. 2. 2. 56) = główna część. Main of Poland, Clarendon wykłada: główne siły Polski; Delius: właściwa Polska, gdyż już przedtem kapitan oznajmił Hamletowi, że Fortynbras ma na celu podbój części (part) Polski, a więc ponowne pytanie ze strony Hamleta, czy chodzi o całą Polskę, jest niemożliwem. 16. **Frontier** u S. użyte jest jeszcze tylko dwakroć w Henr. IV (A) i oba razy oznacza część fortyfikacyj, wysuniętą przed parapet właściwej twierdzy (od frons = czoło), nie zaś granica, jak dziś. Frontier of Poland jest przeciwstawieniem do the main of P. 17. **With no addition** = bez dodatku, bez upiększeń; p. 2. 1. 47. 18. **Patch** = łata, szmat; p. 3. 4. 102. 20. **To farm** (od farm = ferma, folwark) = dzierżawić. 21. **Norway, Pole** = król norweski, polski. 22. **Rank**, p. 1. 2. 136 itd. **Fee** (a-s. feoh) = 1-o własność; 2-o wynagrodzenie lekarza, adwokata itd.; 3-o posiadłość wolna od ciężarów lennych; to sell in fee tłumaczą jedni, jak Schlegel: sprzedać w czynsz wieczysty, erbpacht (nasze ludowe warpacht); inni: sprzedać na własność. 24. **To garrison** = obsadzić załogami. 26. **To debate**, tu rozstrzygać w boju. **Straw** (n. stroh) = słoma. 27.

That inward breaks, and shows no cause without
Why the man dies. — I humbly thank you, sir.
Capt. God be wi'you, sir. *Exit* CAPTA.
Ros. Will't please you go, my lord?
Ham. I'll be with you straight. Go a little before.
Exeunt all except HAMLET

How all occasions do inform against me,
And spur my dull revenge! What is a man,
If his chief good and market of his time
Be but to sleep and feed? a beast, no more.
Sure, he, that made us with such large discourse,
Looking before and after, gave us not
That capability and godlike reason
To fust in us unus'd. Now, whether it be
Bestial oblivion, or some craven scruple
Of thinking too precisely on the event, —
A thought. which, quarter'd, hath but one part wisdom
And ever three parts coward, — I do not know
Why yet I live to say 'This thing's to do',
Sith I have cause, and will, and strength, and means,
To do't. Examples, gross as earth, exhort me:
Witness this army, of such mass and charge,
Led by a delicate and tender prince,
Whose spirit, with divine ambition puff'd,
Makes mouths at the invisible event;
Exposing what is mortal and unsure
To all that fortune, death, and danger dare,
Even for an egg-shell. Rightly to be great

Imposthume, przestarz. = zebranie ropy, abscessus. **Much**, przym. (łac. mult- nie magnus) = wiele, wielu. **30. Will't please you go?** Hamlet z towarzysza- byli w drodze do okrętu, gdy nadybali wojsko norweskie. **31. Straight** = pr- wprost; dalej wnet, natychmiast. **32. To inform against** = donosić; denunc- wać; ztąd informer = donosiciel. **33. To spur** (od spur = ostroga) = pobudz- dawać ostrogę. **Market** = miejsce gdzie się odbywa targ, targowisko, a dale- kupno, sprzedaż, targowanie; market of his time = to, na co zużywa, trawi sw- czas (Montegut emploi). **36. Discourse** (fr.) = zdolność rozróżniania, zastan- wiania się, władza roztrząsania, pojmowania; p. 1. 2. 150. **39. To fust** = pleśnie- (z fr. fuste = beczka, ztąd fusté = coś co czuć beczką). **40. Craven** (z fr.) oznacz- zwyciężonego w dawnych sądach przez pojedynek; tchórz; tu przym. = bojaźliw- lękliwy, tchórzliwy. **Of** = resulting from, as consequence of = skutkiem (Abbott 168). **41. Too precisely** = za ściśle, za szczegółowo. **Event** = wypadek, rez- tat, wynik, zejście. **42. A thought** oznacza ów craven scruple. **43. Coward** -

ęka wewnątrz i nie ujawnia żadnej przyczyny na zewnątrz,
ego człowiek umiera. — Pokornie Panu dziękuję.

. Bóg z wami, Panie. *Wychodzi.*

. Czy nie raczysz pójść dalej, M. Książę?

n. Będę z wami natychmiast. Idźcie cokolwiek przodem.

Wychodzi ROZENKRANC, GILDENSTERN *i inni.*

ż wszystkie wydarzenia donoszą na mnie
ą ostrogę mojej zgnuśniałej zemście. Czem-że jest człowiek,
ı głównem jego dobrem i ceną jego czasu
spać tylko i karmić się? bydlęciem, i niczem więcej.
pewno, ten, co stworzył nas z tak rozległą przenikliwością,
;lądającą naprzód i wstecz, nie dał nam
zdolności i boskiego rozumu na to,
y w nas butwiały nieużywane. Tymczasem, czy to jest
erzęca niepamięć, czy jakiś lękliwy skrupuł
ślenia zbyt ścisłego o wyniku —
śli, która, poćwiartowana, zawiera jednę tylko część mądrości,
zawsze trzy części tchórzostwa — nie wiem,
emu jeszcze żyję, by mówić: »Ta rzecz jest do zrobienia«;
.edy gdy mam powód, chęć, siłę i środki,
by ją wykonać. Przykłady, wielkie jak ziemia, upominają mnie:
wiadkiem to wojsko, w takim liku i z takim nakładem,
rowadzone przez delikatnego i wrażliwego księcia,
tórego duch, rozdymany boską żądzą sławy,
obi sobie żarty z niewidzialnego wypadku,
wystawiając, co doczesne i niepewne
na wszystko, co los, śmierć i niebezpieczeństwo mogą,
o istną skorupkę od jaja. Być prawdziwie wielkim

tchórz; właściwie powinnoby być cowardice = tchórzowstwo, w przeciwstawieniu do wisdom. **44.** Zamiast **to do**, dziś użytoby strony biernej »to be done« (Ab. 359 i 405). **45. Sith**, tu spójnik = because; p. 2. 2. 6. **47. Charge**, tu = ciężar; wydatek, koszt (Schmidt); p. 2. 1. 28, 3. 4. 86, 5. 2. 43. **Tender** = wątły, słaby; wrażliwy, delikatny. **49. To puff** (naśladowcze słowo od dmuchania pfu!) = dać; p. 1. 3. 49. **50. To make mouth** = to m. faces, to make grimaces; p. 2. 2. 347; mouths zepsute z mows; malownicze wyrażenie. **Event** = rezultat nieprzewidziany wojny. **52. To dare** = śmieć, odważyć się; tu ze znaczeniem słowa módz i chcieć (Schmidt). **53. Even**, przed rzecz. często = very, istny. **Rightly to be great** itd. Niektórzy dodają drugie not (Delius); zdaniem mojem najlepiej i zupełnie wyjaśnia Furness, powiada on: »Rwać się do walki bez wielkiego powodu, o byle głupstwo nie jest przymiotem wielkości; raczej cechą małego umysłu, miłującego walkę; lecz to jest atrybutem wielkiej duszy, żeby ujmować za broń natychmiast i o byle co, gdy honor wchodzi w grę. Sam fakt, że Fortynbras się rusza, a Ham-

Is not to stir without great argument,
But greatly to find quarrel in a straw,
When honour's at the stake. How stand I then,
That have a father kill'd, a mother stain'd,
Excitements of my reason and my blood,
And let all sleep, while to my shame I see
The imminent death of twenty thousand men,
That for a fantasy and trick of fame
Go to their graves like beds, fight for a plot
Whereon the numbers cannot try the cause,
Which is not tomb enough and continent
To hide the slain? Oh, from this time forth,
My thoughts be bloody, or be nothing worth!

SCENE V.

Elsinore. — A Room in the Castle.

Enter QUEEN, HORATIO *and a* GENTLEMAN.

Que. I will not speak with her.
Gentl. She is importunate; indeed, distract;
Her mood will needs be pitied.
Que. What would she have?
Gentl. She speaks much of her father; says she hears
There's tricks i'the world; and hems, and beats her heart;

let cicho siedzi, nie dowodzi, że pierwszy wyższy od drugiego człowiek, ani … nowi dla niego przykładu; lecz przez to, że szedł w grób, jak do łóżka, d… stego urojenia fantazji, że honor był dotknięty, w tem leży kontrast między … a przykład dla Hamleta. **54 Argument** = racja, powód; p. 2. 2 340; 3. … **55. Straw** (n. stroh) = słomka. **56. Stake** = słup, do którego przymocowywa… ludzi przeznaczonych na spalenie, lecz wyrażenie **to be at stake** = być w n… pieczeństwie, być wystawionym na hazard, jak gdy zakładają się o co; to stake … zakładać się; w Cezarze: »For we are at the stake« 4. 1; Troilus i Kressyda … my reputation is at stake«. **60. Imminent** = grożący, bliski, wiszący … **Fantasy**, tu = whim, caprice; chimera. **Trick**, tu = zabawka, cacko; … p. 4. 5. 5; 4. 7. 90 i 189. **Of fame** odnosi się i do fantasy i do trick. Sława … ową chimerę i ukazuje jak dziecku cacka. **62. Plot** (z a-s.) = kawałek gru- szmat ziemi; jest i drugie plot (fr.) = spisek. **63. Whereon** = on which. **Num-ber** = liczba; mnóstwo, wojsko; poczty, hufy; p. 2. 2. 119. **To try** = pr… doświadczać; z wyrazami fight, combat, cause, decydować, rozstrzygać np. … this dissension first be tried by fight« Henr. VI. **64. Enough**, przym. = d… czny, wystarczający; często w ang. po rzeczowniku. **Continent** (od łac. cont… przestarz. = 1-o okrywa, okrycie; »Close pent-up guilts, rive your concealing … nents, and cry these dreadful summoners grace; Lir, sławna scena 2, akt 3; … zbiornik; dziś 3-o kontynent, ląd.

jest to rwać się do czynu bez wielkiego powodu,
z wielkodusznie znajdować przedmiot do sporu w źdźeble,
dy cześć na szali. Jakoż tedy stoją rzeczy ze mną,
mam zabitego ojca, skalaną matkę, —
lniety dla rozumu i krwi mojej — [widzę
ɔozwalam wszystkiemu spać? tymczasem, ku swej sromocie,
szącą tuż śmierć dwudziestu tysięcy ludzi,
, dla fantazji, dla figielka sławy
ą do mogił jak do łóżek, walczą o kęs ziemi,
którym takie poczty nie mogą rozstrzygnąć sprawy,
óry nie stanowi dostatecznej mogiły i zawarcia
pochowania poległych. — Och, od tej pory nadal
yśli me bądźcie krwawe, lub jesteście nic warte. *Wychodzi.*

SCENA V.

Elsinore. Komnata na zamku.

Wchodzi KRÓLOWA, HORACY *i* DWORZANIN.

Kr-a. Nie chcę z nią mówić.
Dworz. Jest naprzykrzoną; w samej rzeczy obłąkana;
j stan domaga się koniecznie ulitowania.
Kr-a. Czegóż chce?
Dworz. Dużo mówi o swoim ojcu; słyszy, powiada,
e na świecie są kruczki; powtarza hm, hm; bije się w piersi;

2. **Distract.** zamiast distracted; u S. słowa kończące się na zębową, często mają imiesłów bierny w ten sposób (Abbott 342), p. 1. 2. 20; 3. 1. 155; 3. 4. 182 207. W F. w. 2, oraz od 4—13, włożone są w usta Horacego; dworzanin bowiem całe nie występuje; Collier przypuszcza, że to opuszczenie jednej osobistości, występującej w Qd. nastąpiło dla oszczędności, aby mniej użyć osób, o co przedsiębiorcom teatrów bardzo chodziło. Aktorowie musieli ongi spełniać czynności służby; p. wynoszenie efektów, zwłok. I tak Falstaff wynosi trupa Percy'ego. Staunton przytacza kilkanaście miejsc z rozmaitych sztuk S. na dowód tego. Przypuszcza on, że i osławione a nieestetyczne wleczenie trupa Polonjuszowego przez Hamleta należy do tej samej kategorji i że w. 212 w akcie 3, Sc. 4 jest interpolowany, wtrącony przez teatr, a nie przez S. **3. Mood** (n. muth) = wszelki nastrój, usposobienie umysłu; czasami = smutny, zły nastrój, gniew itp. **Needs,** (genitiv. od need = potrzeba) przysł. = nieodzownie, koniecznie; używa się jedynie z must i will. **Will** tu nie jest znakiem futuri, lecz samoistnem słowem = to wish (Abbott 319). What would she have? Jest solecyzm ang. często napotykany. »What wouldst thou have, good fellow?« pyta się Izabella malarza w »Spanish Tragedy«. »Justice Madam« odpowiada tenże. »O ambitious beggar, wouldst thou have that, that lives not in the world«, wtrąca Hieronymo. Często bywa z accusativ. osoby i infinitiv. słowa: I'd have you paint me«. Tamże: »I would have thee so good, as to unwitch me«. »And thou wouldst have me make her love thee too« Czarownica z Edmondton Dekker'a

Spurns enviously at straws; speaks things in doubt,
That carry but half sense; her speech is nothing,
Yet the unshaped use of it doth move
The hearers to collection; they aim at it,
And botch the words up fit to their own thoughts;
Which, as her winks and nods and gestures yield them,
Indeed would make one think there might be thought,
Though nothing sure, yet much unhappily.

Hor. 'Twere good she were spoken with, for she may s...
Dangerous conjectures in ill-breeding minds.

Que. Let her come in. *Exit* GENTLEM...
(*Aside*). To my sick soul, as sin's true nature is,
Each toy seems prologue to some great amiss:
So full of artless jealousy is guilt,
It spills itself in fearing to be spilt.

Re-enter GENTLEMAN *with* OPHE...

Oph. Where is the beauteous majesty of Denmark?

Que. How now, Ophelia?

Oph. (*Sings*). *How should I your true-love know*
From another one? —
By his cockle-hat and staff
And his sandal-shoon.

»What would you have me do?« pyta Candido, a Lodovico mu odpowiada ... would I have you do?« The Honest Whore, Dekker'a cz. II, 1. 3: »What ... she have me do in this?« tamże 3. 1. »I'll have it« Hamlet 5. 2. 330. Po polsk... wyrażenia oddać można tylko przez chcieć, żądać. **5. There's tricks**, ... dnik is jest w l. p, choć podmiot w l. m. Zdarza się bardzo często u S. ... po there. Abbott (332—338) objaśnia to pozorne singularis, pochodzeniem ... s od staroangielskiej formy l. m. na *es* na północy Anglji. Lecz i po polsk... w Zakopanem stale używa jest przy l. m. np. »Dobre śliwki jest«; u Wujka ... często: »I będą mieszkać pod nim wszystko ptastwo« (Ezechiel 17. 23). »Iza... mówili do ciebie dom izraelski?« (tamże 12. 9). **To hem** = wydawać głos ... (niezadowolenia). **Trick** = sztuczka, podstęp, fortel; p. 5. 1. 95; 4. 4. 61 ... **To spurn** = kopać, potrącać. »That like a football you do spurn me thus ... spurn me hence, and he will spurn me hither«. Komedja omyłek 2. 1. 83. »W... thou not spit at me and spurn at me« tamże 2. 2. 136. Ztąd pomiatać, gardz... wać się: »I know no personal cause to spurn at him«. Cezar 2. 1. 11. **Envious...** przest. = ze złością, gniewnie; staropolskie rzewniwie. **Doubt** = niepewność, ... piewanie; tu in doubt = dwuznacznikami, bez wyraźnego mierzenia w co... **carry** (fr.) = to import, nosić, wozić; zawierać. **8. Unshaped** (od shape = k... = bezkształtny, nieułożony w pewną formę; confuse. **To move** = porusza... budzać; wzruszać. **9. Collection**, dziś = zebranie, u S. tylko = wniosek; p ... 181; oraz w Cymbelinie 5. 5, koniec sceny. **To aim at** = celować, mierzy... dywać, robić przypuszczenia. It odnosi się do speech. Zamiast aim, w Q1 = ...

pie ze złością o byle fraszkę; mówi rzeczy w wątpliwości,
re mają sens tylko w połowie; mowa jej niczem,
lnakże bezładne jej użycie skłania
ichaczy do wnioskowania; odgadują jej (znaczenie)
słowa łatają stosownie do własnych domysłów.
re podług tego, jak je oddają jej mrugnięcia, kiwania i giesty,
eczywiście niejednego mogłyby skłonić do pomyślenia, że w tem
[możnaby domyślać się czegoś,
bo bynajmniej nie napewno, jednakowoż wielce złego.

Hor. Byłoby dobrze rozmówić się z nią, może bowiem zapruszyć
iebezpieczne przypuszczenia w umysłach zło płodzących.

Kr-a. Niech wnijdzie. *Wychodzi* DWORZANIN.

[naturą grzechu,
Na stronie). Dla chorej duszy mojej, tak jak to bywa z prawdziwą
.da błahostka wydaje się wstępem do jakiegoś wielkiego nie-
inowajca tak pełen jest niezręcznej podejrzliwości, [szczęścia;
e sam się gubi, lękając się, żeby nie być zgubionym.

Powraca DWORZANIN *z* OFELJĄ.

Of. Gdzie jest piękny majestat Danji?

Kr-a. No i cóż, Ofeljo?

Of. (*śpiewa*). *Po czemżebym rozeznała twoje wierne kochanie*
Od innego?
Po kapeluszu z muszelką, po kosturze
I po chodakach trzewikach. *

---

z łziawiają, gapią się). **10. To botch** = to patch = sztukować, łatać; **to botch up** = wyłatać, nadsztukować. **11. To yield**, tu = dostarczać, dawać, wydawać, ofiawać. **13. Nothing**, rzecz. = nic; lecz przed przym. przysł. słowem jest przysł. = nie, bynajmniej. »I am nothing jealous«. Cezar. »My mistress eyes are nothing like the sun«, Sonet 130. **Unhappily**, przym. i przysł. = nieszczęśliwy, jako przest. = zły, złośliwy (Steevens). **12 i 13**. O tych wierszach Clarendon powiada, że je łatwiej zrozumieć, niż dobrze sparafrazować. Ów dworzanin lęka się wyrazić ściśle i określnie. Staunton zamiast thought podstawia meant lub seen.. **14. To strew** (n. streuen) = rozsypać, rozsiać. **15. Ill-breeding**; zazwyczaj w złożonych ill, wypada je tłumaczyć jako przysł. = źle, tu jako rzecz. = zło. **18. Toy** = igraszka, błahostka; p. 1. 4. 75. **Amiss** (suffiks a + miss = błąd, uchyba; ten sam wyraz jest prefiksem dla gromady słów w ang. np.: mischief, mislike, i w n. miss-trauen) = błąd, krzywda; u S. misfortune = nieszczęście; p. 5. 2. 389. **19. Artless** (ars = sztuka + less = bez) = niezręczny. **Jealousy** = 1-o zazdrość, rzewniwość; 2-o podejrzenie. **Guilt** = crime; wina; p. 3. 2. 75; 3. 3. 40. Tu wina jest uosobiona, zamiast: winowajca, który tak jest pełen podejrzeń, z któremi się niezręcznie zdradza, tak lęka się, aby go nie odkryto, że sam się gubi. **20. To spill**, jako przest. = niszczyć, rujnować; ronić, marnować. **In** przed rzecz. słown. = »w trakcie, w czasie« i po polsku zupełnie odpowiada imiesł. na ąc; pokrewne wyrażeniom: a-sleeping,

Que. Alas, sweet lady, what imports this song?

Oph. Say you? nay, pray you, mark. (*Sings.*)

He is dead and gone, lady,
He is dead and gone;
At his head a grass-green turf,
At his heels a stone.

O, ho!

Que. Nay, but Ophelia, —

Oph. Pray you, mark. (*Sings.*)

White his shroud as the mountain snow, ...

Enter KI

Que. Alas, look here, my lord!

Oph. *Larded with sweet flowers;*
Which bewept to the grave did not go
With true-love showers.

King. How do you, pretty lady?

Oph. Well, God'ield you! They say the owl was a baker's daughter. Lord, we know what we are, but know not what we may be. God be at your table!

King. Conceit upon her father.

Oph. Pray you, let 's have no words of this; but when they ask you, what it means, say you this: (*Sings.*)

To-morrow is Saint Valentine's day,
All in the morning betime,
And I a maid at your window,
To be your Valentine.
Then up he rose, and donn'd his clothes,
And dupp'd the chamber door;
Let in the maid, that out a maid
Never departed more.

King. Pretty Ophelia!

a-dying (Abbott 164). **26. Shoon**, stara forma l. m; przetrwała w kilku wy-zach (hosen, housen, treen, oxen). **Sandal-shoon**, obuwie bez przyszw, sam' podeszwy przywiązywane do nóg; trepki. **31. Turf** = 1-o darnina; 2-o bór (w n-czeniu podhalskiem, t. j. torf). **32. Heels** = pięty, metonimja zamiast feet. 36 **To lard** (od fr. lard = słonina) przestarz. = naszpikować; p. 5. 2. 20; tu ubra-ugarnirować (Caldecott). **37. To beweep** = opłakiwać. Łączność strofek wy-maga najwidoczniej **did go**; tak też większość wydawców drukuje od czasów P-pe'a, tymczasem wszystkie stare wydania (Q i F) mają did not go. Zamiast grave (Q i F) stoi ground w Qd. **38. Shower** = ulewa, nawałnica. Wyrażenie napo-kane często u S. i spółczesnych o łzach itp. »Made shower and thunder with the caps and shouts« Korjolan 2. 1. **40. God 'ield you** (tak stoi w Q.) = God yie-

r–a. Niestety, słodka Ofeljo, co znaczy ta piosenka?

f. Pani powiadasz? nie, proszę cię, uważaj. (*Śpiewa.*)

Zmarł i odszedł, pani,
Zmarł i odszedł;
W głowach zielona jak ruń murawa,
U stóp kamień.

, och!

Kr–a. Ależ, Ofeljo, —

Of. Proszę cię, uważaj.

Jak śnieg górski biały jego całun,.... *Wchodzi* KRÓL.

Kr–a. Niestety, przypatrz się, miłościwy Panie!

Of. *Okraszony lubemi kwiatkami,*
Które poszły do grobu opłakane
Ulewami wiernej miłości.

Kr. Jak się miewasz śliczna panno?

Of. Dobrze, niech ci Bóg wynagrodzi! Powiadają, że sowa była rką piekarza. Panie Boże, wiemy, czem jesteśmy, ale nie wiemy, em być możemy. Niech Bóg będzie u twego stołu.

Kr. Majaczenie o ojcu.

Of. Proszę cię, nie mówmy ani słowa o tem; ale jeżeli cię za-bną, co to znaczy, rzeknij to:

Dziś rano dzień Świętego Walentego,
Wszyscy rankiem wczas,
I ja dziewczyna u twego okna
By zostać twoją Walentyną.
Wtedy on wstał, przywdział swe szaty
I drzwi pokoju otworzył,
Wpuścił dziewczynę, która dziewczyną
Nie wyszła ztamtąd już więcej.

Kr. Śliczna Ofeljo!

---

u = God reward you = niech ci Bóg da, odpłaci. **Owl**, przelotna myśl z legendy, ·le której córka piekarza przedzierzgniętą została w sowę, za to, że Zbawicielowi ·kąpiła chleba. **43. Conceit** = imagination: p. 2. 2. 530; 3. 4. 114. **44. Let's** – let us. **46. Morrow**, dziś = jutro; lecz dawn. = morning, t. j. ranek. Używane w tem znaczeniu dla rymu, lub dla powitania; nie mówi się good morning, życząc k·muś dzień dobry, lecz good morrow. I po polsku jutro znaczyło pierwotnie ranek, ·tąd jutrznia (poranne nabożeństwo). To-morrow, podobnie jak to-night, to-day = ·dzisiejszej nocy, dzisiejszego dnia. **47. Betime** = wcześnie, rychło. **50. Up he rose** = he rose up, cz. p. od to rise up = wstać. **Donn'd**, od to don (ściągnięcie z to do + on, n. anthun) przestarz. = odziać się. **51.** Tak samo **Dupp'd** od to do – up (n. aufthun) = otworzyć. **52.** Douce odnalazł starą balladę fr. kończącą się »Elle y entra pucelle, Grossette elle en sorta«. **55. La!** wykrzyknik często

O

Oph. Indeed, la, without an oath, I'll make an end on't:

By Gis, and by Saint Charity,
Alack, and fie for shame!
Young men will do't, if they come to't;
By Cock, they are to blame.
Quoth she, before you tumbled me,
You promis'd me to wed. —
So would I ha' done, by yonder sun,
An thou hadst not come to my bed.

King. How long has she been thus?

Oph. I hope all will be well. We must be patient; but I cannot choose but weep, to think they should lay him i' the cold ground. My brother shall know of it, and so I thank you for your good counsel. — Come, my coach! Good night, ladies; good night, sweet ladies; good night, good night. *Exit.*

King. Follow her close; give her good watch, I pray you.

Exit HORATIO.

Oh! this' the poison of deep grief; it springs
All from her father's death. O Gertrude, Gertrude,
When sorrows come, they come not single spies,
But in battalions! First, her father slain;
Next, your son gone; and he most violent author
Of his own just remove; the people muddied,
Thick and unwholesome in their thoughts and whispers,

---

używany u S. w zaklęciach lub uroczystych oświadczynach. »I thank you alwa with my heart, la, with my heart«; Wes. Kumoszki, 1. 1. **56. Gis**, zepsute s... cenie z Jesus; Ridley sprytnie wyjaśnia, że powstało z liter I. H. S. ktorem ... ołtarzach, książkach itd. oznaczano imię Jezus. **59. Cock**, albo zepsute, albo e... mizm zamiast God; w dramacie Heywood'a p. t. Edward IV użyte kilkana... razy (Dyce). **60. Quoth**, sł. ułomne (z a-s. cwedhan) = rzekł. **To tumble** obalić, powalić gwałtem. Po w. 61 wydawcy za przykładem Qd wtrącają doda... He answer. F. to uzupełnienie wypuszcza, bo i trudno, żeby Ofelja śpiew sobie pr... rywała. **62. Yonder** = tamten; p. 1. 1. 36. **64. Thus** = in this manner, ... w ten sposób (pomieszana), jak ją widzimy; p. 1. 5. 174; 2. 1. 89; 3. 2. 5. **66 To choose** (fr. choisir) = wybierać; tu oryginalny ang. zwrot, często napoty... I cannot choose, czasami z but = nie mam wyboru, czyli = muszę koniecznie. ... cannot chose but love«. Venus 79. »Under the which he shall not choose but ... Hamlet 4. 7. 66; w takich zwrotach przed infinitiv. opuszczone bywa to (Ab... **67. Shall**, użyte w 3 os. l. p. futuri nadaje odcień rozkazu, groźby, lub obie... (Dziś w ang. jestto elementarne prawidło). **To know** = wiedzieć; to k. of = d... dzieć się: informować; a nawet = wypytać się. »Go know of Cassio where he ... ped to-night«; Otello 5. 1. **68. My coach!** podobnież Zabina w obłędzie p...

Of. Rzeczywiście tak, bez przysięgi, zaraz dokończę o tem:
Na Jezusa i miłosierdzie boże
Pfe, hańba, niestety!
Młodzieńcy uczynią to, gdy im się nadarzy;
U kata, warci nagany.
Rzekła: »nimeś mnie powalił
Obiecałeś się ze mną ożenić«.
»Byłbym to zrobił, na to tam słońce,
Gdybyś była nie przyszła do mego łóżka«.

Kr. Od jak dawna jest w tym stanie?

Of. Spodziewam się, wszystko będzie dobrze. Musimy być cierpliwi; lecz ja nie mam innego wyboru tylko płacz, na myśl, że musieli włożyć go w zimną ziemię. Brat mój musi się o tem dowiedzieć; dziękuję wam za dobrą radę! — Hej, moja kolasa! — Dobra noc, paniom; dobra noc, lube panie; dobra noc, dobra noc! *Wychodzi.*

Kr. Idź za nią krok w krok; daj pilne baczenie na nią, proszę cię.
Wychodzi HORACY.

Och, to trucizna głębokiej zgryzoty; wytryska
całkowicie ze śmierci ojcowej. O Giertrudo, Giertrudo! [zękowie,
gdy przychodzą zmartwienia, nie przychodzą pojedynczo jak ła-
lecz bataljonami! Pierwsze: — ojciec jej zabit; [sprawcą
następne — syn twój odjechał; i to, że on sam był gwałtownym
własnego, a słusznego oddalenia; między ludem wzburzone,
mętne i niezdrowe myśli i szepty

męża swego Bajazeta, który roztrzaskał sobie czaszkę o klatkę, w której obwoził go Tamerlan, woła: »Hell! Death! Tamburlaine, Hell! Make ready my coach, my chair, my jewels. — I come! I come! I come!« — Trzeba pamiętać, że ta tragedja Marlowe'a miała olbrzymie powodzenie za dni młodości S. **71. Close** (fr. clos) przym. = zamknięty, szczelny, ciasny; przysłówkowo = tuż, zbliska. »Close by the ground« = przy samej ziemi; p. 4. 7. 130. **72. This'** = this is. **To spring** (n. springen) = tryskać; skakać; wynikać. **73. All** = całkiem, zupełnie; np.: all wound, all wet; »dashed all to pieces, all afire with me« Burza 1. 2; p. Hamlet 1. 5. 102. Przed słowami O Gertrude stoi w Qd. »And now behold«, za którem idą prawie wszyscy wydawcy. Ja dla wiersza poszedłem za F. i Furness'em. **74. Spy** (fr. épier) = posłany na wywiady, fr. éclaireur, ang. scout. W Biblji Leopolity = łazęka; (później szpieg). **75. First-, next-,** a w w. 83 **last,** mogą być albo przysłówki: naprzód, następnie, nakoniec, albo jako przymiotniki z domyślnem sorrow. *Z* w. 83 widać, że to przym. **77. Muddied** (od mud = szlam, muł, mada) = zmącony jak płyn błotnisty; łac. turba, turbare; p. 4. 7. 185. **78. Thick** (n. dick) = gruby; gęsty, mętny; ciemny (o chmurach, mgle). Oba te przymiot. pierwotnie w odniesieniu do krwi, potem przenośnie do umysłów (Delius). Podobne wyrażenie o krynicy: »A fountain troubled, muddy, ill-seeming, thick«. Poskromienie *Złośnicy* 5. 2. **79.**

For good Polonius' death; and we have done but greenly,
In hugger-mugger to inter him; poor Ophelia
Divided from herself and her fair judgement,
Without the which we are pictures, or mere beasts;
Last, and as much containing as all these,
Her brother is in secret come from France,
Feeds on his wonder, keeps himself in clouds,
And wants not buzzers to infect his ear
With pestilent speeches of his father's death;
Wherein necessity, of matter beggar'd,
Will nothing stick our person to arraign
In ear and ear. O my dear Gertrude, this,
Like to a murdering-piece, in many places
Gives me superfluous death! *A noise with[...]*

Que. Alack, what noise is this?

Enter a Gentlem[...]

King. Where are my Switzers? Let them guard the door.
What is the matter?

Gentl. Save yourself, my lord;
The ocean overpeering of his list,
Eats not the flats with more impetuous haste,
Than young Laertes, in a riotous head,
O'erbears your officers. The rabble call him lord;
And, as the world were now but to begin,

Greenly = zielono; nierozważnie; p. 1. 3. 101. **80. Hugger-mugger,** przest. = cichaczem, prywatnie, bez pompy. **Father slain, son gone, he author, people muddied, Ophelia divided** jest wyliczeniem nieszczęść, które zasły[...] polsku właściwiej oddać przez rzeczowniki: zabicie ojca, odjazd syna itp. niż o[...] zabity itd. przez imiesłowy. **82. Mere,** przym. = czysty, lecz po polsku pr[...] zawsze oddać trzeba przez przysłówek: tylko, jedynie, po prostu. **85.** *Zam[...]* **Feeds on his wonder,** stoi w F. keeps on h. w. **Wonder** (n. wunder) = d[...] zdumienie. Laertes jest cały pochłonięty przez zdumienie z powodu śmierci i cich[...] pogrzebu ojca; tem tylko żyje = feeds on. Podobne wyrażenie w Two Gentlemen [...] Verona: »And feed upon shadow of perfection«, »I have fed upon this woo alread[...] 3. 1. **Keeps in clouds** — przebywa w obłokach, t. j. trzyma się zdala ode dw[...] w tajemnicy. **86. Buzzer** (od to buz = bzykać jak trzmiel, pszczoła) = podszep[...]wacz; plotkarz. **88. Necessity** = konieczność, mus, nieodzowne wymog[...]. **To beggar,** przestarz. = doprowadzić do żebractwa; to b. of = wyzuć, pozbawi[...] w Sonetach: »Now nature bankrupt is, beggared of blood; 67. Cały ten [...] znaczy w omówieniu: »Ludzie z konieczności (necessity) będą doszukiwać się [...] zabójstwa Polonjuszowego, a w braku danych czyli szczegółów (of matter begga[...] nie omieszkają posądzić o udział i samego króla«. **89. Nothing** = wcale, [...] mniej; p. 4. 5. 13. **To stick,** p. 3. 2. 180; tutaj = wahać się, mieć skr[...]

powodu śmierci Polonjuszowej; nierozważnieśmy postąpili,
howając go po cichu łap-cap; nieboga Ofelja
v rozbracie ze sobą samą i z pięknym rozumem,
ez którego jesteśmy malowankami, lub istymi bydlętami;
statnie (zmartwienie), a zawierające tyleż, co wszystkie tamte:
rat jej w tajemnicy przybył z Francji,
karmi się podziwem, trzyma się w obłokach,
a nie zbywa na podszeptywaczach, żeby mu zakazili uszy
zaraźliwemi opowieściami o śmierci ojca;
przyczem potrzeba, uboga w fakty,
nie omieszka bynajmniej oskarżyć naszej osoby
od ucha do ucha. O droga moja Giertrudo! wszystko to
jak mordercze działo, na wielu miejscach
zadaje mi śmierć zbyteczną. *Hałas zewnątrz.*

Kr-a. Niestety, co to za wrzawa? *Wchodzi* Szlachcic.

Kr. Gdzie moje szwajcary? niech strzegą podwoi.
Co to znaczy?

Szl. Chroń się, Miłościwy panie;
ocean, wyzierając ze swoich obrębów,
nie z taką pochłania niziny niepohamowaną chyżością,
z jaką młody Laertes, na czele hałaśliwego zastępu
znosi twoich dworzan. Tłuszcza zwie go swym panem;
i jak gdyby świat teraz dopiero miał się rozpocząć,

---

zawsze z infinitiv. »Against thyself thou stickest not to conspire« Sonet 10. »Temptation is a devil will not stick to fasten upon a saint« Middleton'a »Women beware Women 1. 1. **To arraign** (starofr. aranier) = pozywać, zaskarżyć do trybunału. **91. Murdering-piece,** łac. tormentum murale (Dyce); franc. meurtrière (Singer; Smith w swojem Sea Grammar z 1627 r. powiada, że nabijano je kulami, gwoździami, żelastwem itp. i strzelano z dział i »murderers«. »How shall I dare venture in his castle, when he discharges murderers at the gate« znajduję w sławnym dramacie Middleton'a: Changeling 1. 1. Oczywiście te pociski ranią śmiertelnie naraz w wielu miejscach i zadają zbyteczną (superfluous) śmierć, boć i jedna rana wystarczyłaby do zabicia. **95. To overpeer** = (to peer, to peep = wyzierać przez szczelinę) = spojrzeć z góry; tu = wezbrać. Overpeering pozornie jest imiesłowem, a mimo to rządzi wyrazem list za pomocą of, tak jak gdyby to był rzecz. słowny, wymagający po sobie genitiv. I istotnie w podobnych wyrażeniach jest to zamaskowany rzeczownik, który w wielu analogicznych razach posiada przed sobą przyimek, at, in, on, by, for, with. »What, threat you me with felling of the king« Ryszard III 1. 3 (Abbott 178). Gdyby to był imiesłów rządziłby accusativ. Podobnież w 1. 5. 175, by pronouncing of. W dzisiejszym języku po rzecz. słownym tylko wtedy następuje drugi połączony za pomocą of, jeżeli rzecz. słowny poprzedzony jest przez the, lub inny przymiotnik określający (Abbott §. 373). **List** = brzeg, rąbek. **96. Flat** = płaszczyzna. **97. Riotous,** od riot = rozruch, zaburzenie, burda, zbiegowi-

Antiquity forgot, custom not known,
The ratifiers and props of every word,
They cry, 'Choose we; Laertes shall be king!'
Caps, hands, and tongues, applaud it to the clouds,
'Laertes shall be king, Laertes king!'
Que. How cheerfully on the false trail they cry!
Oh, this is counter, you false Danish dogs! *Noise within*
King. The doors are broke.
Enter LAERTES *armed*; Danes *following*.
Laert. Where is this king? — Sirs, stand you all without.
Dan. No, let's come in.
Laert. I pray you, give me leave.
Dan. We will, we will. *They retire without the door.*
Laert. I thank you. — Keep the door. — O thou vile king
Give me my father!
Que. Calmly, good Laertes.
Laert. That drop of blood, that's calm, proclaims me bastard
Cries, cuckold, to my father; brands the harlot
Even here, between the chaste unsmirched brows
Of my true mother.
King. What is the cause, Laertes,
That thy rebellion looks so giant-like? —
Let him go, Gertrude; do not fear our person;
There's such divinity doth hedge a king,
That treason can but peep to what it would,
Acts little of his will. — Tell me, Laertes,
Why thou art thus incensed. — Let him go, Gertrude. —
Speak, man.
Laert. Where's my father?
King. Dead.
Que. But not by him.
King. Let him demand his fill.

---

sko. **Head** = 1-o głowa; 2-o siła zbrojna, oddział. **99. As** = as if; p. 1. 2. 217 · 1. 91 itp. (Abbott 107). **101. Word** = hasło, parol, motto, kryterjum; p. 1. 5. ... tak wyjaśnia i słusznie Schmidt uważając wszelkie poprawki za zbyteczne. ... ward (Warburton), weal (Johnson), work (Tyrwhitt) itd. ;Dawne czasy ... tiquity) i zwyczaj (custom) stanowią podporę każdej rzeczy, która ma służyć za ha... za sprawdzian dla tłumu. **106. Counter** (fr.) przysł. i przym. = na niewłaściwej drodze, w przeciwnym kierunku, naodwrót; obraz zapożyczony z polowania, ... radośnie wykrzykuje, choć jest na fałszywym tropie. »You hunt counter« Hen... (cz. B) 1. 2. **118. To brand** (od brand = głownia; piętno wypalone żelazem

ak gdyby starożytność została zapomnianą, obyczaj nieznany,
— potwierdziciele i podpory każdego hasła, —
rrzeszczą, »Wybierajmy; Laertes niech będzie królem!«
. czapki, ręce i języki oklaskują to aż w obłoki,
Laertes ma. być królem, Laertes król!«

Kr-a. Jak wesoło ujadają na fałszywym śladzie;
dyć to wprost przeciwnie, o wy fałszywe psy duńskie!

Kr. Pękły drzwi. *Zgiełk zewnątrz.*

Wchodzi LAERTES *uzbrojony; za nim* Duńczycy.

Laert. Gdzie ten król? Panowie, zostańcie wszyscy zewnątrz.

Duń. Nie, wpuść i nas.

Laert. Proszę was, zezwólcie.

Duń. Zostaniemy, zostaniemy. *Cofają się za drzwi.*

Laert. Dziękuję wam. Osadźcie drzwi. — Ach ty niegodziwy królu,
oddaj mi ojca!

Kr-a. Spokojnie, dobry Laertesie [kartem

Laert. Ta kropla krwi, co jest spokojną, obwoływa mnie bę-
krzyczy »rogaczu« na mojego ojca, wypala piętno nierządnicy
tu, wśród czystego niepokalanego czoła
mojej wiernej matki.

Kr. Cóż za przyczyna, Laertesie,
że twój bunt wygląda tak olbrzymio? —
Puść go, Giertrudo; nie lękaj się o naszą osobę:
taką jest boskość, co ogradza króla,
że zdrada zdolną jest tylko zerknąć na to, czegoby chciała,
lecz mało uskutecznia ze swej chęci. — Powiedz mi, Laertesie,
czemuś tak rozjuszony. — Puść go, Giertrudo!
Mów, człowiecze!

Laert. Gdzie mój ojciec!

Kr. Zmarł.

Kr-a. Ale nie przez niego.

Kr. Pozwól, niech wypyta się do syta.

piętnować przez wypalenie. **115. Unsmirched**, od to smirch = smear = mazać czemś lepkiem; kalać, brukać. **116. True** (n. treu) = wierna, rozumie się mężowi. **118. To fear** = bać się o kogo; person jest pozornym accusativem; opuszczony przed nim przyimek (p. u Abbott'a całą litanją słów, po których S. opuszcza przyimek §. 200); p. 1. 3. 51. Delius wnioskuje, że królowa rzuca się między Laertesa i króla, osłaniając męża. **Hedge** (n. hecke) = żywopłot, ogrodzenie, ztąd słowo to hedge. **120. To peep** (starofr.) = wyjrzeć np. przez dziurkę, przez szczelinę. **122. To incense** (z łac.) = podpalić, rozniecić; zacietrzewić, rozzłościć. **125. Fill**, rzecz. = pełność; tutaj do pełna, do syta. S. wszędzie wyraz ten używa w acusat.

Laert. How came he dead? I'll not be juggled with.
To hell, allegiance! vows, to the blackest devil!
Conscience and grace, to the profoundest pit!
I dare damnation. To this point I stand, —
That both the worlds I give to negligence,
Let come what comes; only I'll be revenged
Most throughly for my father.
King. Who shall stay you?
Laert. My will, not all the world;
And for my means, I'll husband them so well,
They shall go far with little.
King. Good Laertes,
If you desire to know the certainty
Of your dear father's death, is't writ in your revenge,
That, swoopstake, you will draw both friend and foe,
Winner and loser?
Laert. None but his enemies.
King. Will you know them then?
Laert. To his good friends thus wide I'll ope my arms;
And, like the kind life-rendering pelican,
Repast them with my blood.
King. Why, now you speak
Like a good child and a true gentleman.
That I am guiltless of your father's death,
And am most sensibly in grief for it,
It shall as level to your judgement pierce
As day does to your eye.

---

w oryginalnym zwrocie jak tu: »Gaze your fill« (napatrz się do syta); Poskromienie Złośnicy 1. 1; »Thou hast thy fill of blood«. Troilus 5. 8. **126. How come he dead,** w wyrażeniach podobnych to come = stać się, zostać; często u S. np.: »How came he mad?« 5. 1. 147; »How came Falstaff's sword so hacked?« »How cam'st thou lame?« »How came it yours?« itd. **To juggle** (z fr. jongler = kuglarzyć, o- manić, šklić. **127. Allegiance** (od liege = lennodawca) = hołd, posłuszeństwo, uległość. **128. Pit** = dziura, jama. **129. To dare** = 1-o śmieć, ważyć się, 2-o wyzywać, urągać (to challenge, to defy); p. 1. 1. 84. »Do you dare our anger?« »Dare you dare the vile contagion of the night« Cezar 2. 1. **To** jest tu niezwykle użyte, jako zaimek = ku, do, ze słowami ruchu; tutaj zaś dlatego tylko stoi przy słowie wskazującym spoczynku, że sens jest taki: »posuwam się aż do tego punktu i staję tam« (Abbott 187). **132. Throughly** = through (niem. durch) przysł. = wskroś, na wylot, całkiem. **Shall** w 3 os., oraz w w. 135, 147, 152 daje odcień rozkazu, groźby, obietnicy, tak jak will w 1. os. w w. 126, 131, 134. **To stay,** jako czynne = zatrzymać, zatrzymać, powściągać; jako nijakie = bawić, zostać, czekać. **134. To hus-**

Laert. Jakże to się stało, że zmarł. Nie chcę być tumanionym!
piekło, uległość! przysięgi — do najczarniejszego djabła!
nienie i łaska — w najgłębszą otchłań!
ągam potępieniu. Do tego doszedłem punktu,
nie dbam o oba światy;
będzie, to będzie; chcę tylko być pomszczonym
r najzupełniej za mojego ojca.
Kr. A któż cię ma powstrzymywać?
Laert. Wola moja, nic innego w świecie;
co do środków, zarządzę niemi tak dobrze,
zajdą daleko z byleczem.
Kr. Dobry Laertesie,
śli pragniesz dowiedzieć się pewności
śmierci drogiego ojca, jest-że to zapisane w twej zemście,
eby za jednym zamachem zgarnąć zarazem druha i wroga,
vygrywającego i tracącego.
Laert. Nikogo, prócz wrogów.
Kr. Chcesz tedy ich poznać?
Laert. Dla jego dobrych przyjaciół otworzę ramiona tak szeroko;
i jak szlachetny pelikan, oddający życie,
napasę ich krwią swoją.
Kr. Otóż to, przemawiasz teraz
jak dobre dziecię i rzetelny szlachcic.
Żem niewinien śmierci twego ojca,
owszem, żem z powodu niej w najgłębszym smutku,
przeniknie to tak prosto do twego rozumu
jak dzień do oka.

---

band = gospodarować, prowadzić. **138. Swoopstake** (to swoop = nagle spaść i porwać jak sokół łup swój, zmieść, unieść + stake = stawka) = wygranie i zagarnięcie wszystkich stawek odrazu, hurtem, bez rożnicy. Król pyta Laertesa, czy chce w swej zaciekłej zemście zgładzić ryczałtem wroga i przyjaciela, tak jak w grze w karty, gdzie wygrywający zgarnia całą stawkę, wszystkie wkłady zarówno wygrywających jak i przegrywających. Obciążenie zdania pytaniem i metaforą uczyniło myśl nieco zagmatwaną, gdyż słowo draw = ciągnąć (domyślnie zysk) odnosić się nie może ściśle biorąc do friend and foe. W Q. stoi swoop-stake-like; w Qd i F. soop-stake; większość wydawców drukuje sweepstake. **141. Thus** = tak, zawiera jak w wielu miejscach pojęcie, że jednocześnie osoba mówiąca pokazuje giestem, jak; p. 1. 5. 174; 2. 1. 89; 3. 2. 5 itd. **To ope** — to open. **143. To repast** = to feed = nakarmić. **146. Sensibly** = feelingly, 1-o dotkliwie, 2-o czule, do żywego; tak w dawniejszych Qd, — sensible w F.; S. niejednokrotnie używa końcówki przymiotnikowej ble zamiast przysłówkowej bly. **147. Level** = równy; prosty; p. 4. 2. 42. **To pierce** (fr.) = przeszyć, przeniknąć. **150. Heat** = gorąco, żar; namiętności; p. 3. 4. 4. **To**

Dan. (*Within*). Let her come in!

Laert. How now! what noise is that? *Enter* OPHELIA

O heat, dry up my brains! tears, seven time salt,
Burn out the sense and virtue of mine eye! —
By heaven, thy madness shall be paid by weight,
Till our scale turn the beam. O rose of May!
Dear maid, kind sister, sweet Ophelia!
O heavens! is't possible, a young maid's wits
Should be as mortal as an old man's life?
Nature is fine in love, and, where 'tis fine,
It sends some precious instance of itself
After the thing it loves.

Oph. (*Sings*). ***They bore him barefac'd on the bier;***
Hey non nonny, nonny, hey nonny:
And on his grave rain'd many a tear;
Fare you well, my dove!

Laert. Hadst thou thy wits, and didst persuade revenge,
It could not move thus.

Oph. You must sing, ***Down a-down, and you call him a-down-a.*** Oh, how the wheel becomes it! It is the false steward, that stole his master's daughter.

Laert. This nothing's more than matter.

Oph. There's rosemary, that's for remembrance; pray you, love, remember; and there is pansies, that's for thoughts.

Laert. A document in madness: thoughts and remembrance fitted.

---

dry = suszyć, to dry up = wysuszyć do cna. **151. Virtue** nietylko cnota, ... i = zdolność, moc. **153. Beam** oprócz innych — belka szali, wagi; zamiast by ... (F.) stoi w Qd with weight; a zamiast turn — turns. **156. Old man,** czyli ... poor man, jest Polonjusz. **157. Fine** tu = delikatny, czuły. **158. Instance** = przyczyna, motyw; oznaka, objaw; przykład, precedens; dowód, argument; p... 172. Czuła w miłości swej przyroda, posyła za zmarłym Polonjuszem (after the th... drogocenny dowód, próbkę siebie samej, wizerunek swojej czułości, t. j. Ofelję. 16... **Bier** (a-s. boer, n. bahre) = mary, nosze, na których niosą trumnę (coffin) do gr... **161. Hey nonny** itd. stanowi przyśpiewkę, czyli refren bez znaczenia (jak np. ... la la), którą napotyka się w wielu piosenkach owej epoki, a którą Ofelja wtrąca ... miast **rain'd** stoi w F. raines; to rain (n. regen) = dżdżyć. **164. Wit,** p. ... wit i l. m. wits bez różnicy = rozum; forma l. m. wits przypomina jedynie, ... ów rozum składają się owe przysłowiowe five wits, dające dopiero całkowity ... umysł; dlatego tu w w. 165 **it could** stoi w l. p. choć odnosi się do wits. 166 i **167.** Ofelja w obłędzie nuci sobie urywki bez sensu, nic dziwnego zatem, że ...

...wiaczycy (zewnątrz). Wpuśćcie ją.

...ert. Co takiego, co to za hałas? *Wchodzi* OFELJA.

...żarze, wysusz mi mózg! łzy siedem razy słone,
...alcie czułość i władzę moich oczu!
...niebo, twój obłęd na wagę będzie zapłacony,
...nasza szala przychyli belkę. O różo majowa,
...ga dziewko, luba siostro, słodka Ofeljo! —
...niebiosa! czy to podobna, żeby zmysły młodego dziewczęcia
...ały być tak śmiertelne jako życie starca?
...zyroda tkliwą jest w miłości, a gdzie jest tkliwą,
...n posyła jakiś drogocenny zakład siebie samej
...tym, kogo kocha.

Of. *Ponieśli go na marach z obnażoną twarzą,*
Oj ta dana ta dana, oj ta dana.
Na mogiłę niejedna łza spłynęła
...ądź zdrów mój gołąbku!

Laert. Gdybyś posiadała zmysły i namawiała do zemsty, ...ie zdołałyby w taki poruszyć sposób.

Of. Powinniście śpiewać, *Oj ta dana i wołać oj dana!* ...Och jakże przyśpiewka nadaje się do tego! To przeniewierczy ...rządca, co wykradł córkę swego pana.

Laert. To »nic« stanowi więcej, niż coś dorzecznego.

Of. Oto rozmaryn, to dla pamięci; proszę cię, kochanie pamiętaj; a tu bratki, to na rozmyślanie.

Laert. Lekcja w obłąkaniu: myśli i pamięć dobrane.

...marach nie zawsze doszukać się można znaczenia. Powszechnie drukują tak jak w na...szym tekście; Taylor jednak wykłada ten ustęp inaczej; zdaniem jego Ofelja w. 160—162 nie śpiewa, lecz mówi, a dopiero potem objaśnia słuchaczy: »powinniście śpiewać down-a-down, a wy (zwracając się do innych) powinniście nazwać go a-down-a. Tę samą przyśpiewkę spotkałem w Changeling 4. 3. Middleton'a. Owo **a**, to przed, to po wyrazie, jest okaleczonym suffiksem a-s., służącym do wypełnienia miary wiersza w metryce. Często spotyka się je w »Powieści Zimowej« np.: »My dainty duck, my dear-a«. **167. Wheel** niewiadomo, co tu znaczy. Steevens przypuszcza, że = nuta, refrain; lecz inni nie znaleźli na to dostatecznych dowodów; inni przypuszczają, że to może = kółko, kołowrotek; p. 3. 3. 17. **169.** To znaczy: »Te niedorzeczne, bez związku słowa, to nic, silniej porusza niż rozumna mowa«. **170. Rosemary,** miał wzmacniać pamięć, ztąd uważany za symbol wiernej miłości i pamięci o kimś; używano go przeto na weselach i pogrzebach. **171. Pansies** (fr. penser) dziś heart's-ease, bratki; Ofelja kojarzy z thoughts. Daje rozmaryn i bratki bratu swemu, który podchwytując ich znaczenie w odniesieniu do siebie woła: a document itd. **173. Document** = nauka, pierwotne znaczenie, gdyż doceo = nauczam. **Thought and remembrance fitted.** Laertes podziwia, jak mimo obłędu Of. trafnie dobrała symbole dla niego, który jako dobry syn powinien ciągle z miłością a wiernie pamię-

Oph. There's fennel for you, and columbines; — there's rue for you; and here's some for me; — we may call it herb of grace o'Sundays; — oh, you must wear your rue with a difference. — There's a daisy; — I would give you some violets, but they withered all, when my father died. — They say, he made a good end, —

(*Sings*) *For bonny sweet Robin is all my joy.* —

Laert. Thought and affliction, passion, hell itself,
She turns to favour and to prettiness.

Oph. (*Sings*). *And will he not come again?*
And will he not come again?
No, no, he is dead,
Go to thy death-bed,
He never will come again.
His beard was white as snow,
All flaxen was his poll;
He is gone, he is gone,
And we cast away moan;
God ha' mercy on his soul!
And of all christian souls, I pray God. — God be wi' you!

Laert. Do you see this, O God?

King. Laertes, I must commune with your grief,
Or you deny me right. Go but apart,
Make choice of whom your wisest friends you will,
And they shall hear and judge 'twixt you and me.
If by direct or by collateral hand
They find us touch'd, we will our kingdom give,
Our crown, our life, and all that we call ours,
To you in satisfaction; but if not,
Be you content to lend your patience to us,
And we shall jointly labour with your soul

---

tać o ojcu i rozmyślać (thought) o jego nienaturalnym skonie; w ten sposób da... lekcją. **175.** Królowi daje koper i orliki (**columbines**, Aquilegia), godło: pier... pochlebstwa, drugie — niewdzięczności i niewierności. **176. Rue, Sundays & Dif ference**, p. dopisek. **181. Bonny** = wesoły, hoży; śliczny. **182. Thought** = zaduma, t. j. melancholja; »An alderman of London was put in trouble and ... with thought and anguish« pisze Bacon; p. 3. 1. 85. **190. Flaxen**, od flax = ... + en suffiks oznaczający zrobiony z. **Poll** (starodolnon.) = głowa, stąd poll-tax pogłówne. **192. To cast away** = rzucać, trwonić, tracić. **Moan** = lament ... narzekanie. **193. God mercy**, — I pray God, — God be with you itd. wyraz... te w różnych starych wydaniach są powypuszczane, lub poprzeinaczane ze wzglę...

Of. Tu koper, dla ciebie, i orliki; — tu ruta, dla ciebie; a tu
trochę dla mnie; możemy zwać ją zielem łaski na niedziele; —
pani musisz nosić swoję rutę z odróżnieniem.* Oto stokro-
tka; chciałabym wam dać fijołków, ale mi wszystkie powię-
dły, gdy zmarł mój ojciec. — Powiadają że miał dobry koniec.

Bo hoży luby Jasio to całe moje wesele —

Laert. Tęsknotę i smętek, cierpienie, samo piekło
zamienia we wdzięk i ślicznotę.

Of. *Czyliż on już nie powróci?*
Czyliż on już nie powróci?
Nie, o nie, już zmarł,
Idź w łoże śmierci.
Nigdy już on nie powróci.
Jak śnieg białą była broda,
Cała lniana jego głowa;
Odszedł już, odszedł,
Naprózno ronimy jęki;
Boże miej miłosierdzie nad jego duszą!

I nad wszystkiemi duszami chrześciańskiemi, o co proszę Boga.
Bóg z wami! *Wychodzi.*

Laer. Czy widzisz to, o Boże! [niu,

Kr. Laertesie, muszę porozumieć się z tobą o twojem zmartwie-
Chyba że zaprzeczysz mi prawa. Pójdźmy na stronę,
zrób wybór, kogo chcesz, z pośród swoich najmędrszych przyjaciół;
niech wysłuchają i rozsądzą między mną i tobą.
Jeśli znajdą, że w prosty lub uboczny sposób
jesteśmy zamieszani, oddamy nasze królestwo,
koronę, życie i wszystko, co nazywamy naszem,
tobie na zadosyćuczynienie; lecz jeśli nie,
zadowolnij się użyczeniem nam swej cierpliwości,
a wtedy łącznie z twą duszą pracować będziemy,

...rozrury. **194. Of** stoi zamiast on; u S. bez różnicy w w. 193 on his soul, tu of (Abbott 175 i 181). **195. Do you see this.** zdaniem Jennens'a Laertes mówi do króla, a »O God« jest tylko wykrzykiem. **196. To commune,** czyli w pisowni F. to common, przestarz. = to converse; porozmawiać, naradzić się (w Qd. stoi zamiast tego share in = podzielić się). W innych miejscach u S. zawsze jednak po commune stoi osoba, z którą ma się pogawędzić o czemś np.: »I would commune with you of such things«; tu niezwykłe użycie. **Grief** jest uosobionym. **201. To touch** = dotyczyć; p. 1. 3. 89; 1. 5. 137; tu z odcieniem = współuczestnik. **204. To lend** = pożyczyć, lecz także = to grant, dać, udzielić; p. 1. 3. 117. **Content,** przym. = zadowolony; be content = kontentuj się, poprzestań na; o dwa wiersze niżej **Con-**

To give it due content.

Laert. Let this be so;
His means of death, his obscure burial, —
No trophy, sword, nor hatchment, o'er his bones,
No noble rite, nor formal ostentation, —
Cry to be heard, as 'twere from heaven to earth,
That I must call't in question.

King. So you shall;
And where the offence is, let the great axe fall.
I pray you, go with me. *Exe*.

SCENE VI.

Another Room in the Castle.

Enter HORATIO *and a* Servant.

Hor. What are they, that would speak with me?

Serv. Sailors, sir; they say, they have letters for you.

Hor. Let them come in. — *Exit* Servant.
I do not know from what part of the world
I should be greeted, if not from lord Hamlet. *Enter* Sailors.

First Sailor. God bless you, sir.

Hor. Let him bless thee too.

First Sailor. He shall, sir, an't please him. There's a letter for you, sir — it comes from the ambassador that was bound for England — if your name be Horatio, as I am let to know it is.

Hor. (*Reads*). *Horatio, when thou shall have overlooked this, give these fellows some means to the king; they have letters for him. Ere we were two days old at sea, a pirate of very warlike appointment gave us chase. Finding ourselves too slow of sail, we put on a compelled valour; in the*

---

tent, rzecz. = zadowolenie, zadośćuczynienie. **207. Mean** (z fr. moyen) = śre- miara, średni stopień; środek, plan; w l. mn. = dochód, sposób; ztąd wyrażenie by no means = w żaden sposób. His means of death = the means of his death. Prz- kładnia; p. 1. 4. 73; 3. 2. 321 (Abbott 423). **208. Trophy** tu wedle Schmidta = pomnik; daleko jednak lepiej nadaje się = wojskowe honory, jak wykłada Delius. **Hatchement** = tarcza herbowa, używana na pogrzebach. **211. To call in question** = wziąć pod rozwagę, zbadać (to inquire into, roztrząsać); **question** op- innych znaczeń = inquiry, śledztwo; ludowe »wziąć na spytki«. Call't stoi w Q. zamiast czego F. ma call; it = ta sprawa, to wszystko. Przed **that** w w. 211 opuszczone so; p. 4. 7. 148 (Ab. 283).

dać jej należyte zadowolnienie.
Laer. Niech tak będzie:
zaj śmierci, potajemny pogrzeb, —
nych honorów, ni miecza, ni tarczy nad jego kośćmi
lnego szlachetnego obrzędu, ani formalnej okazałości —
yczą, aby zostały wysłuchane, tak rzec, od nieba do ziemi,
że muszę wziąć to pod śledztwo.
Kr. I tak uczynisz;
gdzie wina, niech padnie wielki topór.
oszę cię, pójdź ze mną. *Wychodzą.*

SCENA VI.

Inna komnata na zamku.

Wchodzi HORACY *i* Sługa.

Hor. Cóż to za jedni, co chcieliby ze mną pomówić?
Sługa. Majtkowie, panie; powiadają, że mają listy dla ciebie.
Hor. Wpuść ich. *Wychodzi* Służący.
Nie wiem, z której części świata
mogłoby przyjść pozdrowienie, jeżeli nie od Hamleta.
Wchodzą Majtkowie.
1. Maj. Niech Was Bóg błogosławi, panie.
Hor. Niech błogosławi i ciebie także.
1. Maj. Pobłogłosławi, panie, jeśli mu się spodoba. Jest tu list do ciebie, panie — przychodzi od posła, który zmierzał do Anglji — jeśli wasze imię Horacy, jak mię o tem objaśniono.
Hor. (*Czyta*). *„Horacy, skoro to przejrzysz, daj tym ludziom jaki sposób dostania się do króla; mają listy do niego. Drugi dzień zaledwie byliśmy na morzu, gdy statek korsarski z silnem wojennem urządzeniem puścił się za nami w pogoń. Znajdując, żeśmy za słabi w żaglach, uzbroiliśmy się w przymusowe męztwo; w czasie zwarcia*

11. **To let** = to make, to cause, jak fr. fair; fair savoir, fair venir. 14. **Ere we were two days old**, oryginalne wyrażenie = zanim byliśmy starzy na 2 dni. **Pirate** = korsarz, pirat; tutaj okręt korsarski. 15. **Appointment**, prócz innych znaczeń = equipment = wyekwipowanie, wyposażenie; rynsztunek. »We'll set forth in a best appointment all our regiments«. Krol Jan (to appoint = to furnish, to equip.). **Chase** (fr. chasse) = pościg, pogoń. 16. **Slow** = powolny. **To put on** = włożyć, czyli przywdziać, przyoblec; pokrewne użycie znajdujemy w 1. 5. 172, 3. 4. 165. **To compell** = przymusić, przynaglić; compelled valour = odwaga, męstwo z musu, chcąc nie chcąc. 17. **Grapple** = starcie, zwarcie się, utarczka; to grapple = zaczepić osękiem, zahaczyć; zewrzeć się w boju. **To board** = dostać się na po-

grapple I boarded them; on the instant they got clear of our ship; so I alone became their prisoner. They have dealt with me like thieves of mercy; but they knew what they did; I am to do a good turn for them. Let the king have the letters I have sent; and repair thou to me with as much haste as thou would'st fly death. I have words to speak in thine ear will make thee dumb; yet are they much too light for the bore of the matter. These good fellows will bring thee where I am. Rosencrantz and Guildenstern hold their course for England; of them I have much to tell thee. Farewell.

He that thou knowest thine, HAMLET.

Come, I will make you way for these your letters;
And do't the speedier, that you may direct me
To him from whom you brought them. *Exeunt.*

SCENE VII.

Another Room in the Castle.

Enter KING *and* LAERTES.

Now must your conscience my acquittance seal,
And you must put me in your heart for friend,
Sith you have heard, and with a knowing ear,
That he, which hath your noble father slain,
Pursued my life.

Laert. It well appears. But tell me,
Why you proceeded not against these feats,
So crimeful and so capital in nature,
As by your safety, wisdom, all things else,

---

klad; p. 2. 2. 169. **To get clear** = odczepić się, oswobodzić się; **clear** ... tutaj = swobodny, wolny. **19. Thieves of mercy**, zamiast merciful thieves ... mercy użyte w znaczeniu przymiotnem; p. 1. 2. 4; 5. 1. 65. **20. Turn** = ... zmiana; kolej, tok; odwet, przysługa, odpłata; p. 3. 3. 52. **21. To repair** = ... reperować; 2-o udać się. **24. Bore** (od to bore = wiercić dziurę, borować = ... ra; średnica rury; tutaj kaliber. Jest i drugie bore, przestarzała forma imiesłowu ... przeszłego od to bear = nosić, zamiast born. Cały ten opis, przełożony o ile ... ści wiernie, wymaga pewnego objaśnienia. Okręt korsarski puścił się za nimi w p... wtedy oni znajdując, że są niżsi od przeciwników co do szybkości biegu, ... mają nad nimi przewagę w żaglach, uważali dla siebie za korzystniejsze uderzy... wroga, czyli chcąc nie chcąc (**compelled**) uciekli się do swego męstwa (**valour**). W chwili zahaczenia, zaczepienia się czyli zwarcia (**in the grapple**) obu stat...

wskoczyłem na ich okręt; w tejże chwili odczepili się od naszego [s]tku tak, że sam jeden zostałem ich więźniem. Obeszli się ze mną, [ja]k miłosierni złodzieje; ale wiedzieli, co robili; muszę im oddać [do]brą przysługę nawzajem. Niech dojdą króla listy, które posłałem, [a s]am udaj się do mnie z takim pośpiechem, jak gdybyś uciekał przed [śm]iercią. Mam ci na ucho powiedzieć słowa, które cię wprawią [w o]niemienie; a jednak są dużo za lekkie dla treści przedmiotu. [D]obrzy ci ludziska doprowadzą cię tam, gdzie jestem. Rozenkranc [i G]ildenstern kontynują swą podróż do Anglji; o nich mam ci dużo [d]o powiedzenia.

Bądź zdrów. Ten, co wiesz, że twój, HAMLET.

[P]ójdźcie, utoruję wam drogę dla tych listów;
zrobię to co rychlej, żebyście mogli zaprowadzić mnie
[d]o tego, od kogoście je przynieśli. *Wychodzą.*

SCENA VII.

Inna komnata na zamku.

Wchodzi KRÓL *i* LAERTES.

Kr. Teraz musi sumienie twoje przypieczętować moje unie-[winnienie,
[a] ty musisz umieścić mnie w sercu swem jako przyjaciela,
[s]koroś usłyszał i do tego świadomem uchem,
że ten, który zabił twego szlachetnego ojca,
nastawał i na moje życie.

Laer. Jasno się to okazuje; lecz powiedz mi,
dla czegoś nie wystąpił przeciwko tym czynom,
tak zbrodniczym i tak gardłowej natury,
jak cię do tego własne bezpieczeństwo, przezorność,

[o]dważny Hamlet pierwszy skoczył na pokład nieprzyjacielski; wróg, znajdując taką dzielność i gotowość bojową (należy przypuścić) stchórzył i dawszy za wygraną sam czemprędzej oddalił się, unikając dalszej walki. **26. Course**, właściwie = bieg, kurs drogi. **30 Speedy**, przym. = śpieszny; **and do't** jedni biorą jako tryb rozkazujący = zróbcie, inni uzupełniają podmiotem I z poprzedniego zdania.

1. Acquittance = zwolnienie od danego słowa, podejrzenia zarzutu; prawnie = uniewinnienie; akwitowanie. **3. Sith**, p. 2. 2. 6; 4. 4. 45. **Knowing** (od to know) przym. = inteligentny, biegły; świadomy; doświadczony. **4. Which**, zaim. zwrotny, dziś używany jedynie w odniesieniu do rzeczy, u S. bywa stosowanym i do osób. **5. To pursue** (fr. poursuivre) = ścigać. **6. To proceed**, tu według Delius'a = postępowanie sądowe, lecz według Schmidt'a to p. against = przedsięwziąć środki. **7.** Zamiast **crimeful** (F.) stoi w Qd. criminal; crimeful i capital pojęcia prawie identyczne. **Capital** = pachnący karą śmierci, gardłowy. **8.** Po sa-

You mainly were stirr'd up.
King. Oh, for two special reasons,
Which may to you, perhaps, seem much unsinew'd,
But yet to me they are strong. The queen his mother
Lives almost by his looks; and for myself, —
My virtue, or my plague be it either which. —
She's so conjunctive to my life and soul,
That, as the star moves not but in his sphere,
I could not but by her. The other motive,
Why to a public count I might not go,
Is the great love the general gender bear him;
Who, dipping all his faults in their affection,
Would, like the spring that turneth wood to stone,
Convert his gyves to graces; so that my arrows,
Too slightly timber'd for so loud a wind,
Would have reverted to my bow again,
And not where I had aim'd them.
Laert. And so have I a noble father lost,
A sister driven into desperate terms,
Whose worth, if praises may go back again,
Stood challenger on mount of all the age
For her perfections. But my revenge will come.
King. Break not your sleeps for that; you must not think.

---

fety (Od wtrącają jeszcze greatness (= potęga). **9. Mainly,** tu = forcibly, (... Schmidt); użyte jeszcze w Henr. IV. 1, oraz w Troil.; main, przym. = ... główny; p. 1. 3. 28; 2. 2. 56; 4. 4. 15. **To stir up** = poruszać; pobudzać, ... p. 1. 1. 10. **10. Much,** przed przym. często = very = bardzo, wielce. **Unsinew** (od przest. sinew = ścięgna i mięśnie, siła cielesna; p. 1. 5. 94; 3. 3. 71) = ... suffiks un oznacza pozbawienie, odrobienie czegoś. **11.** *Zamiast* **but yet** ... w F. and yet. **12. Look** = wejrzenie, spojrzenie; wygląd. **13. Virtue** = ... cnota; 2-o siła, zdolność; 3-o zaleta, przymiot. »I can sing, weave, sew and ... with other virtues« Perykles 4. 6. **Plague** = 1-o plaga, utrapienie, umęczenie kaźń, kara; 3-o zaraza; p. 3. 1. 135. **Which,** zdaniem Abbott'a trudno ... maczyć, ponieważ either = jeden z dwóch, albo ten, albo ten; więc either ... być może = którykolwiek z dwóch (which-one-so-ever of the two). **16. By,** ... wotne znaczenie = near, w bliskości, obok, przy; dalej = with, z, jak w 2. 2. ... could domyślne moved. **18. Gender** (fr. genre, łac. genus) = rodzaj (term. ... matyczny), lecz u S. = rodzaj ludzki. **To bear** = nosić; ztąd = mieć, zawiera... siadać (to have within, to own, to be endowed with); ztąd: to bear love, to b. ... to b. good will, to b. respect, to b. a mind, to b. an opinion itd. **19. To dip** ... to plunge, to immerse. **20. To turn** = wracać; przedzierzgiwać, przemieniać. **21.** **Gyves** = okowy; p. 2. 1. 80. *Zamiast* g. podstawiają: gybes (Theobald, ...) (Elze); gyres (Daniel), lub zostawiając gyves w spokoju, graces na graves = ...

-zystkie inne względy tęgo popychały.
Kr. Och, dla dwóch szczególnych powodów,
óre mogą ci się wydać, być może, wielce wątłemi,
e jednak dla mnie są mocnemi. Królowa, jego matka,
je prawie jego widokiem; a co do mnie, —
ech to sobie będzie zaleta, czy też utrapienie, —
k jest złączoną z mojem życiem i duszą,
, jak gwiazda porusza się tylko w swoim obrębie,
k i ja mogę tylko przy niej. Drugim czynnikiem,
laczego nie mogłem pójść do publicznego obrachunku,
st wielki mir, jaki pospólstwo dlań chowa;
tóre, zanurzając wszystkie jego wady w swojem uczuciu,
adeby, jak owa krynica, co drzewo obraca w kamień,
amienić okowy na ozdoby; tak, że moje strzały,
a wiotko wystrugane na wiatr tak mocny,
awróciłyby znowu do mojego łuku,
i nie tam, dokąd niemi celowałem.
Laert. I tym sposobem ja utraciłem szlachetnego ojca;
w stan rozpaczliwy wpędzona siostra,
której wartość, jeśli pochwały mogą nadawać się wstecz,
stała na szczycie, wyzywając całą epokę,
dla swych doskonałości. Lecz nadejdzie zemsta.
Kr. Nie przerywaj sobie snu gwoli tego; niepowinieneś myśleć,

---

ves (Elze). To pewna, że zamiana rzeczy konkretnej (gyves) na oderwaną (graces jest trudną do zrozumienia, wszelako trzeba tu i gyves wziąć jako przenośnią. **Arrows**, t. j. zaskarżenie przed sądem. **22. Timber** = budulec; ztąd to timber (n. zimmern); timber'd = zbudowany, wyciosany. »Straight-timbered man« w Spanish Curate Fletcher'a. **Loud** (n. laut) = głośny, silny; jako przestarz. = burzliwy, chełpliwy, natarczywy, wrzaskliwy. U S. loud jest reason, rebellion, wind, weather. **24.** Zamiast **aim'd** (Qd) stoi w F.: arm'd. **25. Have I** a noble father lost; chociaż Laertes mógłby w naturalniejszym szyku powiedzieć I have lost a itd. jednak wtedy nie można z have połączyć driven, gdyż nie on ją wpędził. I have jest tu użyte nie jako słowo posiłkowe przy lost, lecz jako samodzielne: ja mam ojca straconego, siostrę wpędzoną itd. (Ab. 425). **27. If praises** itd. sens = »Jeśli warto rozwodzić się teraz z pochwałami nad tem co było, a czego nie ma (Johnson). **28. To stand** = stać; lecz w wielu razach prawie = być; p. 1. 1. 89. »Stand my friend«, »stand good father to me now«. **Challenger** (od to challenge = wyzywać do boju) rzecz. = wyzywacz. **Of all the age,** zdaniem Furness'a jest dopełnieniem do challenger, co istotnie jest naturalniejszem: wyzywacz całego wieku; tymczasem Caldecott i Abbott wiążą je z mount, i dlatego nawet przed mount nie ma the (Ab. 89); w tym razie on mount of a. the a. = na górze całej epoki, t. j. na najwidoczniejszem miejscu dla całego wieku. **30.** Pluralis **sleeps** tłumaczy Furness jak w 1. 1. 173 loves, ale tu wszelako odnosi się to tylko do jednego Laertesa.

That we are made of stuff so flat and dull,
That we can let our beard be shook with danger,
And think it pastime. You shortly shall hear more;
I lov'd your father, and we love ourself;
And that, I hope, will teach you to imagine —

Enter a Messeng[er].

How now! what news?
Mes. Letters, my lord, from Hamlet;
This to your majesty; this to the queen.
King. From Hamlet? Who brought them?
Mes. Sailors, my lord, they say; I saw them not;
They were given me by Claudio; he received them
Of him that brought them.
King. Laertes, you shall hear them. —
Leave us. *Exit Messeng[er].*

(*Reads.*) *High and mighty, you shall know, I am set naked on your kingdom. To-morrow shall I beg leave to see your kingly eyes; when I shall, first asking your pardon thereunto, recount the occasions of my sudden and more strange return.*

HAMLET.

What should this mean? Are all the rest come back?
Or is it some abuse, and no such thing?
Laert. Know you the hand?
King. 'Tis Hamlet's character. — 'Naked', —
And in a postscript here, he says 'alone!'
Can you advise me?
Laert. I'm lost in it, my lord. But let him come;
It warms the very sickness in my heart,
That I shall live and tell him to his teeth,
'Thus didest thou'.
King. If it be so, Laertes, —

---

31. Made of stuff, wyrażenie jak w Burzy, sławne: »We are such stuff, as drea[ms] are made of. **32. With** równoznaczne z by. »Is Caesar with Antonius pri[z'd] slight?« (Ab. 193). **43. High and mighty**, dwa przymiotniki użyte rzeczo[w]. z odniesieniem do osoby, na co nie zezwala dzisiejsza angielszczyzna; obecnie [o]z[nacza]jące samo przez się the good albo = dobro, albo = all good people. **45. Eyes** zamiast oblicze; p. 4. 4. 6. **46. Thereunto** = unto which. **To recount** = [re]conter. **Occasion** = 1-o wydarzenie; 2-o powód, przyczyna; p. 2. 2. 965; 4. [4]. **More strange** = stopień wyższy, domyśl się: than sudden (Ab. 6). **49. Should** nie jest tu zwykłym znakiem trybu warunkowego, lecz samodzielnem słowem, u[ży]wanem przez S. w pytaniach, dotyczących faktów przeszłych, tak jak shall [...]

śmy zrobieni z tak podłego i gnuśnego tworzywa,
możemy dopuścić, żeby niebezpieczeństwo targało nas za brodę,
myśleć, że to krotochwila. Wkrótce usłyszysz coś więcej;
kochałem twojego ojca, kochamy też siebie samych,
to, spodziewam się, pouczy cię, żebyś wystawił sobie, że...

Wchodzi Posłaniec.

o tam znowu, co za wieści?

Posł. Listy, N. panie, od ks. Hamleta.
en do Waszej Kr. Mości, ten do królowej.

Kr. Od Hamleta? Kto je przyniósł?

Posł. Powiadają, że majtkowie, Mił. panie; nie widziałem ich:
oddał mi je Klaudjusz; otrzymał je
od tego, co je przyniósł.

Kr. Laertesie możesz posłuchać.
Zostaw nas.

Wychodzi Posłaniec.

(*Czyta*). „*Wysoki i potężny, dowiedz się, żem wysadzony nagi w twojem królestwie. Jutro błagać będę o pozwolenie ujrzenia twoich królewskich oczu, a wtedy, wyprosiwszy sobie najprzód twoje przebaczenie za to, opowiem powody nagłego, a dziwniejszego jeszcze powrotu.* HAMLET“.
Coby to mogło znaczyć? Czy i wszyscy pozostali powrócili także?
lub też jestto jakieś zmyślenie i nic takiego (nie zaszło)?

Laert. Poznajesz rękę, N. Panie?

Kr. To charakter Hamleta. »Nagi«,
a w przypisku tu, powiada, »sam«
Nie możesz mi doradzić?

Laert. Gubię się nad tem, Miłościwy panie. Lecz niech przybywa:
to rozgrzewa samę nawet niemoc w mojem sercu tak,
że żyć będę i powiem mu w zęby:
»Toś ty tak zrobił.«

Kr. Skoro tak jest, Laertesie —

---

przyszłości (n. soll, sollte). »What should be in that Caesar?« p. 1. 2. 142. Should łączy tu znaczenia: may i nowożytnego can: »what could there be«, »what might there be«. P. Hamlet 2. 2. 7. **50. Abuse** = nadużycie; tutaj = oszukanie, zwiedzenie, p. 2. 2. 579. Przy **no such thing** wypowiednik domyślny z poprzedniego zdania: there is. **59. As** przed how jest zbyteczne; że tu jest, stało się to z tego powodu, że król miał zamiar powiedzieć, as it will prove to be, lecz zmienił myśl w biegu (Schmidt). Tymczasem zdaniem Abbott'a as .. as regards which, though, for; używane naprzemiennie w znaczeniu wahającem się między zaimkiem względnym = which, as regards which, i spójnikiem: bo, wszelako. Dalej z sensu oczekiwałoby się raczej zdania z przeczeniem: **How it should not be so, how** (could it be) **otherwise**

As how should it be so? how otherwise? —
Will you be ruled by me?
Laert. Ay, my lord,
So you will not o'errule me to a peace.
King. To thine own peace. If he be now return'd,
As checking at his voyage, and that he means
No more to undertake it, I will work him
To an exploit, now ripe in my device,
Under the which he shall not choose but fall;
And for his death no wind of blame shall breathe,
But even his mother shall uncharge the practice,
And call it accident.
Laert. My lord, I will be rul'd;
The rather, if you could devise it so,
That I might be the organ.
King. It falls right.
You have been talk'd of since your travel much,
And that in Hamlet's hearing, for a quality
Wherein, they say, you shine; your sum of parts
Did not together pluck such envy from him,

= jakżeby nie miało być tak, jakżeby mogło być inaczej, lecz zarówno w growa[...] niu przeczeń, jak i w opuszczaniu ich S. nie jest ścisłym (Delius). **60. To rule** = rządzić, panować, władać, powodować. **61. So,** skrócenie z if it be so that = byleby, pod warunkiem że, jeśli (Schmidt); w tem znaczeniu używane [...] z futurum i conjunctivem (Ab. 133). **To overrule** (to rule = władać, rzą[...] + over = niem. über) = przemódz, przezwyciężyć; dziś nadto = uchylić, odrz[...] **63. As** jest prawie dla sensu zbyteczne. Schmidt przytacza sporo podobnych p[rzy]kładów np. w Otellu: »But he, as loving his own pride and purposes, evades them« 1. 1. 12. Po polsku można oddać albo: 1-o Lecz on, kochając itd., albo 2-o Lecz [on] jako kochający itd. Podobnież »I do remain as neuter« Ryszard II; »Made the [days] and nights as one«. All's well that ends well. P. Hamlet 4. 7. 59; 4. 7. 159 **To check** (fr. échec), jako przech. = zahamować; jako nieprzech. z at, jest wyrażeniem myśliwskiem, z polowania z sokołami = rzucić się na ślepo. Porównaj: »And with what wing the staniel checks at it« Twelfth Night 2. 5. 124; »Not like, the haggard check at every feather, that comes before his eye«, Tamże 3. 1. 71. Oznacza te[n] stan, gdy sokół opuszcza ściganą zdobycz, a rzuca się nagle na inną, choćby podle[j]szą, która mu nawinęła się po drodze (Dyce). »For who knows not, quoth she, th[at] this hawk, which comes now so fair to the fist, may to-morrow check at any lure« (z r. 1606; Steevens). Mimo tych objaśnień, czytelnik łatwo zauważy, że tu checking at znaczyć powinno coś innego, niż w przytoczonych ustępach; Hamlet opuszcza voyage, a nie rzuca się na nią. Wyraz checking stoi tylko w F. w Qd. stoi [...] (the king at). **That,** bywa to opuszczane na początku zdania, to znów umieszczane dalej; p. 3. 4. 3. That często u S. zastępuje miejsce innego spójnika, już wymienionego wyżej w pierwszéj części zdania podrzędnego; np. tu zamiast if: »If he be re[...]

kożby nie miało być tak, jakoż inaczej?....
y chcesz, żebym tobą kierował.
Laert. Owszem, Miłościwy panie,
leś nie pokierował mną do pokoju.
Kr. Do własnego twego spokoju. Jeśli teraz powrócił,
.kby żachnąwszy się na tę podróż, i zamierza
ie przedsiębrać jej więcej, nakłonię go
o jednego dzieła, już dojrzałego w moich planach,
od którem bez wyboru, paść musi;
z powodu jego śmierci nie dmuchnie ani wiaterek nagany,
ecz nawet własna matka musi uniewinnić podejście
nazwać je przypadkiem.
Laert. Miłościwy panie, rozporządzaj mną,
tem bardziej, jeślibyś mógł tak rzecz ułożyć,
żebym mógł być narzędziem.
Kr. Doskonale wypada.
Od czasu twojej p dróży wiele tu rozpowiadano o tobie
i to w obecności Hamleta, z powodu pewnej zalety,
w której, powiadają, błyszczysz. Summa twoich przymiotów
razem nie wydobyła z niego takiej rzewniwości,

---

turned ..... and if he means«; p. 1. 2. 2; 4. 7. 152; 4. 7. 160 (Schmidt przytacza liczne przykłady, s. 1199). Abbott natomiast wykłada, że that w tych razach = for that, because = z tego powodu (§. 284). **64. To work** = pracować; tecz tu szczególne właściwe ang. użycie, przyczem stoi osoba w accusat. = podziałać, nakłonić (to act upon): »What you would work me (= wciągnąć) to, I have some aim«; Cezar 1. 2. »You must take some pains to work her (= włożyć ją) to your manage«; Perykles 4. 6. »Some pass on that works him strongly«; »Your charm so strongly works them« Burza. **65. Exploit** (fr.) = czyn rycerski, świetne dzieło, impreza, przewaga (Elearów polskich z. Lisowczykami). **Device** = plan, pomysł, sposób, fortel; jako przestarzałe: natchnienie, suggestion; tutaj = przemyśliwanie, planowanie. **66.** W 3. osobie futuri **shall** nadaje odcień konieczności, groźby. **He shall not choose but**, p. 4. 5. 66. **67. Wind**, tu = para z ust, chuchnięcie. **68. To uncharge** (to charge = obarczać ciężarami, zarzutami + un prefiks a.-s. oznaczający to, co polski: od, roz, t. j. odrobienie pewnej czynności) = zdjąć zarzuty, uniewinnić, rozgrzeszyć. **Practice** = praktyka, postępowanie, wykonanie, tutaj: zasadzka, podstęp, zdrada (Clarendon), podobnie jak w 5. 2. 304. Inni zestawiają to miejsce z 4. 7. 139 i biorą practice w znaczeniu: praktyka, postąpienie, zażycie, być może słusznie, matka bowiem nie może wiedzieć o podstępie, a więc nie może go uniewinniać, może tylko tłumaczyć sobie wydarzenie. It odnosi się do practice, lecz w takim razie ten ostatni wyraz powinienby oznaczać zgubę Hamleta, schwytanie go w zasadzkę. **70. Rather**, stopień wyższy od przestarzałego rath; przysłowkowo rather = tem bardziej, zwłaszcza. **To devise** = wymyślić, uknuć, ukartować. **71. Right**, przysł. = rightly. **73. In Hamlet's hearing**, dosłownie = w trakcie przysłuchiwania się Hamletowego, t. j. wtedy, gdy Hamlet słuchał. **74. Part** = część,

As did that one, and that. in my regard,
Of the unworthiest siege.
Laert. What part is that, my lord?
King. A very riband in the cap of youth,
Yet needful too; for youth no less becomes
The light and careless livery that it wears,
Than settled age his sables and his weeds,
Importing health and graveness. — Two months since,
Here was a gentleman of Normandy; —
I've seen myself, and serv'd against, the French,
And they can well on horseback; but this gallant
Had witchcraft in't; he grew into his seat;
And to such wondrous doing brought his horse,
As he had been incorps'd and demi-natur'd
With the brave beast; so far he topp'd my thought,
That I, in forgery of shapes and tricks.
Come short of what he did.
Laert. A Norman, was't?
King. A Norman.
Laert. Upon my life. Lamond.
King. The very same.
Laert. I know him well; he is the brooch indeed
And gem of all the nation.
King. He made confession of you,
And gave you such a masterly report.
For art and exercise in your defence,

lecz w l. m. parts = talenty, dary, zdolności. **Your sum of p.** zamiast The sum [illegible] your parts; porówn. 1. 4. 73; 3. 2. 321; 4. 5. 207. **75. To pluck** = rwać, [illegible] zbierać; p. 2. 2. 547; 3. 2. 349; to pluck from = wydostać, osiągnąć, otrzym[illegible] »Plucks comfort from his looks« Henryk V, 4. chorus. **Envy** = zazdrość, [illegible]wość, t. j. gniew i zazdrość. Wujka Ezechiel, wspaniały Rozdział 25, w. 26. »[illegible]rzewniwość na cię«. **76.** Po did domyślne pluck. **77. Siege** = siedzenie; rząd = stanowisko, ranga; według rangi i stopnia zajmowano siedzenia za stołem, t. z. po[illegible]rządek precedencji. **78. Riband** = fr. ruban. **80. Careless** = bez troski, w[illegible] od troski; bezmyślny; niezwracający uwagi na nic. **81. To settle** = osiąść, [illegible]tkować się. **Sables**, p. 1. 2. 241, 3. 2. 122; tu przez motonimję = szuby, futra; [illegible] sobole raczej swą zbytkownością nietyle świadczyłyby o dbałości o zdrowie, ile o [illegible]tku, a więc pasowałyby do młodości. **Weed** dwa różne pochodzeniem i znacz. 1-o [illegible] a-s. weod = zielsko, p. 1. 5. 32; 2-o od a-s. woede = szata, płaszcz; w l. m. = ża[illegible]bny, wdowi ubiór. **To become** = pasować, być stosownym. **82. To import** = 1-[illegible] zawierać, nosić w sobie; p. 4. 3. 62; 5. 2. 21; 2-o opiewać, brzmieć (to purport) jak w 1. 2. 23; 3-o dotyczyć; 4-o znaczyć, świadczyć jak w 3. 2. 131; 4. 5. 27; 5 [illegible]

ten jeden, i to, według mego widzenia,
niższego stopnia.
Laert. Cóż to za zaleta, Miłościwy panie?
Kr. Istna wstążeczka na czepcu młodości,
szelako również potrzebna; młodości bowiem nie mniej przystoi
ka i bez troski odzież, jaką nosi,
k statecznemu wiekowi sobole i płaszcze,
naczające (dbałość) o zdrowie i powagę. — Dwa miesiące temu
ł tu pewien ślachcic z Normandji;
idziałem sam Francuzów, ba, służyłem przeciw nim;
go jeżdżą na koniu; ten atoli kawaler
osiadał czary w tem; jakby wrósł w siodło;
wiódł swego konia do takich cudownych czynów,
k gdyby się wcielił i przez pół zamienił naturę
dzielnem zwierzęciem; tak dalece prześcignął myśl moję,
e ja, w wymyślaniu sztuk i figur,
ie dorównywam temu, co on wyrabiał.
Laert. I to był Normandczyk?
Kr. Normandczyk.
Laert. Jakom żyw, to Lamond.
Kr. Ten sam.
Laert. Znam go wybornie; to rzeczywiście klejnot
perła całego narodu.
Kr. Zrobił on tu wyznanie o tobie
dał ci taką relacją o twojem mistrzostwie
co do biegłości i wprawy w robieniu bronią.

Warburton proponował wealth, miasto health, gdyż jego zdaniem, szuba raczej świadczyłaby o chorobie. Słusznie jednak Malone objaśnił, że tu importing = wskazujący; oznaczający wzgląd, dbałość o zdrowie (denoting an attention to health). **84. The French.** l. p. zamiast l. m. I po polsku lud zawsze mówi: »Francuz idzie, bije się, zwycięży Niemca itd. **85. To can**, przestarzale = być zdolnym, biegłym, zręcznym; podołać, dokazać, potrafić. W tem znacz. rzadko się napotyka u S. »The murkiest den, the most opportune place, the strong'st suggestion our worser genius can shall never melt mine honour into lust« Burza 4. 1. 27; »What can man's wisdom in the restoring his bereaved sense?« Lir 4. 4. 8. Porównaj z 5. 2. 307 Hamleta; w F. stoi ... **88. As** = as if; p. 3. 4. 135; 4. 5. 99 itd. **89. To top** (od top = czub, szczyt) = przewyższyć. **90. Forgery** = 1-o ukucie, 2-o wykoncypowanie; p. 2. 1. 20. Shape = kształt, figura, forma; p. 1. 4. 43; 1. 5. 54; 3. 1. 126; 3. 2. 359 itd. **91. To come short** = nie módz sprostać, dogonić; ustępować; p. 3. 2. 23. Król przyznaje, że nie zdołał nawet wykoncypować w myśli takich sztuk, zwrotów i harców, jakie Lamond na koniu dokazywał. **94. Brooch** (z fr. broche = rożen) = zapinka, agrafa, szpilka; w ogóle ozdoba. **97. Masterly report** = report of mastership (Schmidt);

And for your rapier most especially,
That he cried out, 'twould be a sight indeed,
If one could match you; the scrimers of their nation,
He swore, had neither motion, guard, nor eye,
If you oppos'd them. Sir, this report of his
Did Hamlet so envenom with his envy,
That he could nothing do but wish and beg
Your sudden coming o'er, to play with you.
Now, out of this —

Laert. What out of this, my lord?

King. Laertes, was your father dear to you?
Or are you like the painting of a sorrow,
A face without a heart?

Laert. Why ask you this?

King. Not that I think you did not love your father;
But that I know, love is begun by time,
And that I see, in passages of proof,
Time qualifies the spark and fire of it.
There lives within the very flame of love
A kind of wick or snuff, that will abate it;
And nothing is at a like goodness still;
For goodness, growing to a plurisy,

---

p. 1. 5. 21; 3. 1. 67; 3. 3. 59. **93. Defence** = obrona, obronność, zbroje... przen. = broń; Antonjusz woła: »Eros! mine armour«, a gdy mu podali: »Go, put thy defences!« 4. 4. 10. **101 To match** (= match = równy podobny) = do... sprostać; stawać jako równy przeciwnik; iść w zapasy. **102. Motion** = ... = natarcie w przeciwstawieniu do guard = zasłona (Schmidt); p. 4. 7. 158. Guard = zasłonięcie się, parowanie; techniczne wyrażenie z fechtunku. **103. Of h...** samo już his = jego, jest genitiv., więc of jest zbyteczne; w S. ato i dość ... spotyka się: »a sunny look of his«; Komedja pomyłek 2. 1. 99; »a spirit of ...« Burza 2. 2. 15. Of his = należący do niego, odnoszący się do niego. **104.** W... zastanawia się nad tem, czy w tem zdaniu podmiotem jest report, czy Hamlet. **He could nothing do but wish and beg.** solecyzm ang., dosłownie = nic nie robić, tylko itd. Porównaj: »I cannot choose but weep« 4. 5. 66. W wyraz... tego rodzaju infinitiv po but stoi bez znaku to. P. 2. 2. 272. **106. Sudden** (fr... dain) = nagły, natychmiastowy. **O'er** czyli over (n. über) zwykle = prze-, na... lako kilka innych odcieni, a między niemi = again, once more. O'er należy ... ming, rzecz. słownego od to come o'er; w ang. rzeczowniki utworzone od ... trzymują jego przyimek; np. to look on, ztąd looker on (Ryszard III, 4. 1. 31 ... **play** with him = bić się z nim, czyli rozegrać partją fechtunku. **107. Out** ... samo out jest partykułą przy słowach jak polskie: wy; lub przysłówkiem; ... czeniu z of staje się przyimkiem i = 1-o poza obrębem; »Out of the shot« ... »Out of thy star« 2. 2. 140; p. 5. 1. 23; 2-o z; »Nothing can be made out of n...

v szczególności rapierem,
wykrzyknął, byłoby to zaiste widowisko, [mistrze
iby ktoś, mógł zmierzyć się z tobą; przysięgał się, że fecht-
narodu nie posiadali ani natarcia, ani zasłonięcia, ani oka,
liś przeciw nim stawał. Ta, panie, jego relacja
ą zatruła Hamleta zawiścią,
tylko pragnął i dopraszał się
tychmiastowego twojego powrotu, by sprobować się z tobą.
iż, z tego...
Laer. Co z tego, miłościwy panie?
Kr. Laertesie, był-że ci drogim twój ojciec?
y też jesteś jako malowidło smutku,
liczem bez serca?
Laer. Czemu się pytasz o to?
Kr. Nie dlatego, żebym myślał, iżeś nie kochał ojca,
cz dlatego, że wiem, iż miłość przez czas jest poczęta,
atego, że widzę w przejściach codziennego doświadczenia,
czas ostudza jej skrę i ogień.
samym płomieniu miłości żyje
odzaj knota, czyli ogarka, który go przytłumia
nic nie trwa wciąż w jednostajnej dobroci;
oskonałość bowiem, wyrastając w przekrwistość,

ławny wykrzyknik Lira 1. 4. 146. **112. Begun** imiesłów od to begin = rozpoczy-
; wszczynać; p. 4. 3. 67. Miłość bywa wszczętą, rozniecomą przez czas, a więc
ak wszystko, co się w czasie poczyna, musi mieć swój rozkwit, schyłek i koniec,
113 Passage = przejście, wydarzenie. **Proof** = próba; 4. 7. 155; stwierdzenie cze-
przez poddanie próbom, 2. 2. 468; 3. 1. 114; doświadczenie, dowód płynący
prob, 3. 2. 159. »'Tis a common proof that lowliness is young ambition's ladder«
esar, 2. 1. 21; ztąd in passages of proof = w przejściach codziennego doświadczenia,
wydarzeniach podpadających naszemu sprawdzeniu. **114. To qualify** = kwali-
modyfikować, miarkować; przestarz. = koić, uśmierzać; osłabiać. **Spark** = skra.
116. Wick = knot. **Snuff** (n. schnuppe; od to snuff = niuchać, wciągać co w nos,
cierać świecy nos) = zwęglona część knota; za dziecinnych moich czasów tę część
ota w łojowych świecach, narosłą jak maczuga, nazywano glutem; »If I could bear
it (affliction) longer, ... my snuff and loathed part of nature should burn it self
« Lir 4. 6. 40. **To abate** (fr. abattre) = zmniejszyć, obniżać; osłabiać, miarko-
117. Goodness = dobroć, doskonałość. **Still**, tu = always, constantly; p.
1 122; 2. 2. 42. **118. Plurisy.** przestarz.; w tej postaci napotyka się u współ-
snych S-owi pisarzy; np. u Ford'a w sztuce »'Tis pity she is whore« powiada:
»Must your hot itch and plurisy of lust, | The hey-day of your luxury be fed | Up
a surfeit, and could none but I be picked out to be cloak to your close tricks |
Your belly-sports?« *Znaczenie wyrazu*: nadmiar, przekrwistość, plethora. U Tour-
neur'a w sztuce The Atheist's Tragedy znalazłem jeszcze jeden przykład oprócz tych,

Dies in his own too-much. That we would do,
We should do when we would; for this 'would' changes
And hath abatements and delays as many
As there are tongues, are hands, are accidents;
And then this 'should' is like a spendthrift sigh,
That hurts by easing. But, to the quick o'the ulcer:
Hamlet comes back; what would you undertake,
To show yourself your father's son in deed
More than in words?
Laert. To cut his throat i'the church.
King. No place, indeed, should murder sanctuarize;
Revenge should have no bounds. But, good Laertes,
Will you do this, keep close within your chamber.
Hamlet, return'd, shall know you are come home;
We'll put on those shall praise your excellence
And set a double varnish on the fame
The Frenchman gave you; bring you, in fine, together
And wager on your heads; he, being remiss,
Most generous and free from all contriving,
Will not peruse the foils, so that with ease,
Or with a little shuffling, you may choose
A sword unbated, and in a pass of pratice

które przytacza Furness. »Why, was the blood | Increased to such plurisy of [illegible] That of necessity there must a vein | Be opened? u Ford'a? »Starve' le[illegible] fulness whose plurisy hath fevered faith an modesty; *Złamane serca* 4. 2. Na[illegible] wyprowadza go od plus, pluris, zdaje się jednak prawdopodobniejszem, iż S. i [illegible] cześni mylili się biorąc słowo plurisy (pleurisy = zapalenie opłucnej) w zn[illegible] plethory. **119. Too much,** z przysłówka utworzony ex tempore rzecz. jak »the [illegible] and wherefore« itd. Angielski język w owej epoce był bajecznie plastyczny i [illegible] (jak grecki) pod ręką S a i plejady wielkich dramaturgów jemu spółczesnych [illegible] **that** domyślne which. **119 i 120.** Tłumaczenie will, shall — would, sh[illegible] w tekstach dawniejszych należy do rzeczy trudnych, a gdy chodzi o takiego [illegible] ciela i ścisłego i przesubtelnego, jak S. nadzwyczajnie ważnych. Przedewszystk[illegible] zauważmy, iż would i should jest tu użyte jako conditionalis, a nie jako czas [illegible] szły; nie powinniśmy byli, chcieliśmy — lecz: powinnibyśmy byli, chcielibyśmy [illegible] zresztą wprowadza to zaledwie odcień w znaczeniu, bez wielkiej zmiany; po [illegible] przestawiłem wszystko w praesens dla większej jasności. Takie stosowanie [illegible] nalis, gdzie po polsku używamy praesens, jest częstem w ang.; p. 4. 5. 3; [illegible] 128, 129. Natomiast ważnem jest, iż would tu, podobnie jak w 3. 3. 75. nie jes[illegible] wem pomocniczem, lecz samoistnem = to wish, to require, chcieć, pragnąć. [illegible] have words, that would be howled out in the desert air« woła ze zgrozą R[illegible] w Makbecie 4. 3. 194; tu, would = żądają, domagają się; mam słowa (o [illegible] dzieci), które należałoby wyć w pustyni, a nie powtarzać ludzkiemu uchu (A [illegible]

we własnem »za wiele«. Co chcemy zrobić, [się,
my robić wtedy, kiedy chcemy; bo to »chcemy« zmienia
yle omdleń, tyle zwlok,
.ęzyków, ile rąk, ile przygód,
owo »powinniśmy« jest jak marnotrawne westchnienie.
:kodzi, ulgę przynosząc. Lecz do żywego mięsa wrzodu!
powraca: co chciałbyś przedsięwziąć,
zać się synem swojego ojca w czynie
niż w słowach?
t. **Poderznąć** mu gardło w kościele. [dla zabójstwa,
Żadne miejsce, to pewna, nie powinnoby być świętą ostoją
ι nie powinnaby mieć żadnych granic. Lecz dobry Laertesie,
:hcesz to uczynić, zostań zamknięty w swoim pokoju.
et. powróciwszy, musi się dowiedzieć, żeś przybył do kraju;
wimy takich, co będą wychwalać twoję doskonałość
ożą podwójny werniks na rozgłos.
ci ów Francuz zrobił; koniec końców sprowadzimy was obu
stawimy zakłady na wasze głowy; on, będąc opieszałym,
tzo szlachetnym i wolnym od wszelkiego knowania,
obejrzy floretów, tak że z łatwością,
z małem poszachrowaniem możesz wybrać
ır niestępiony i wprawnem pchnięciem

ı). **121. Abatement** (fr.) = zmniejszenie, folga, osłabienie, pognębienie. **123.** **ke** = podobny, równy co do ilości, jakości. **Spendthrift** (od spend = trwonić + ift = dobrobyt) = rozrzutny, marnotrawny. Przed odkryciem Harvey'a nie miano kładnego pojęcia o krążeniu, mniemano, że westchnienia wysysają krew z serca do ιe i że zużywają siłę żywotną; to samo w Królu Henryku IV (2-a część, 2. 3) »blood-consuming sighs«. **124. To hurt** (fr. heurter) = 1-o razić, ranić; 5. 2. 231; -o szkodzić, krzywdzić. **To ease** (fr. aise) = uwolnić od bólu, troski, lub niepokoju; dzyć, ukoić. **Quick** = żywy, tu użyty rzeczownie. **128. Sanctuary** = św ęte miejsce, asylum dla przestępców po kościołach dawniej. **129. Bound** = granica. **130. To keep close** = przebywać, trzymać się w zamknięciu. **132. Po those** opuszczony zaimek względny; p. 4. 6. 23. **To praise** = wysławiać. **Excellence** domyślne »w fechtunku«. **131 i 132. Shall** u pisarzy Elżbietańskich służy do wyrażenia nieuniknionej przyszłości; shall know = musi dowiedzieć się, z pewnością się dowie, powinien się dowiedzieć. **132. To put on** = to set to work, nasadzić do czego, puścić w ruch; p. 5. 2. 384, oraz dopisy. **134. To bring together** = sprowadzić razem, do siebie. **In fine** (łac.) = w końcu. **135. To wager** = zakładać się; przed bring i wager domyślne z w. 132 we'll. **Remiss** (łac.) = niedbały, opuszczający się w czem, opieszały; powolny, ślamazarny. **136. To contrive** = obmyślić, ukuć, ukartować; ztąd gerundiv contriving = zamach, knowanie, spisek. **137. To peruse** = pilnie przeczytać, rozpatrywać; roztrząsać; 2. 1. 90. **Foil** = szpada z gałką do fechtunku. **138. Shuffling**, gerund. od to shuffle = odsunąć, odepchnąć;

Requite him for your father.
Laert. I will do't;
And for that purpose I'll anoint my sword.
I bought an unction of a mountebank,
So mortal, that but dip a knife in it,
Where it draws blood, no cataplasm so rare,
Collected from all simples that have virtue
Under the moon, can save the thing from death,
That is but scratch'd withal; I'll touch my point
With this contagion, that, if I gall him slightly,
It may be death.
King. Let's further think of this;
Weigh, what convenience both of time and means
May fit us to our shape. If this should fail,
And that our drift look through our bad performance,
'Twere better not assay'd; therefore this project
Should have a back or second, that might hold,
If this should blast in proof. Soft! — let me see! —
We'll make a solemn wager on your cunnings, —
I ha't:
When in your motion you are hot and dry, —
As make your bouts more violent to that end, —
And that he calls for drink, I'll have prepar'd him
A chalice for the nonce; whereon but sipping,

---

kręcić, matać, uciekać się do fortelów, wybiegów; p. 3. 1. 67; 3. 3. 61. **139** [illegible] **bated**, przestarz. (od to bate, dziś abate) = not blunted, niestępiony na [illegible] »That honour, which shall bate his scythe's keen edge« Love's Labour Lost [illegible] »Abate the edge of traitors, gracious Lord«. Ryszard III, 5. 5. 35. **Pass** = [illegible] techniczne wyrażenie. **Pass of practice** = pchnięcie wypraktykowane [illegible] w którem Laertes wprawny i biegły; natomiast C l a r e n d o n wykłada practice [illegible] w 4. 7. 68 = zdradzieckie pchnięcie. **140. To requite** = skwitować, [illegible] odpłacić. **141. To an-oint** (łac. unctio) = namaścić, pomazać. **142. Mountebank** (fr. saltimbanque) = olejkarz, jarmarczny lekarz i szarlatan (a quack). **143.** [illegible] that but dip stoi w F. I but dipt. **144. Draws blood** = wyciągnie, t. j. [illegible] krew, rozkrwawi. **145. Simple**, rzecz. = pojedynczy ingredjent wchodzący d[illegible] żonych leków. **146. Under the moon.** F u r n e s s odnosi te słowa do collect[illegible] zioła zebrane po księżycu miały się odznaczać szczególniejszemi własnościami [illegible] lecz mnie się zdaje, że tu jak polskie = pod słońcem, t. j. na ziemi. »For all [illegible] the moon would I not leap upright«, Lir, 4. 6. 26 i w Antonjuszu 4. 15. 68. **To save** (łac. salvo) = zbawić, ocalić. **Thing**, często u S. i spółczesnych mu = stworzenie [illegible] wiht; p. 1. 1. 21; 4. 2. 27. **147. To scratch** = zadrasnąć, drapać. **Withal** = [illegible] it, t. j. ostrzem zatrutym. **My point** = koniec, szpic ostrza. **148. Contagion** = zarazek, tak zwie S. ową maść, bo tak jadowita, że dość zetknąć (contact) [illegible]

acić mu za śmierć ojca.
Laert. Tak postąpię;
a ten cel namaszczę swój miecz.
ułem od jednego szarlatana maść pewną,
zabójczą, że umocz jeno nóż w niej,
dzie zadraśnie do krwi, żaden okład choćby najrzadszy,
rany ze wszystkich pierwiastków, które mają moc
księżycem, nie zdoła zbawić od śmierci stworzenia,
re zostało choćby tylko zadrapnięte nim; dotknę brzeszczot
n zarazkiem tak, żeby, jeśli go drasnę zlekka,
stąpiła śmierć.
Kr. Pomyślmy dalej o tem;
zważmy, jaka dogodność czasu i środków
oże nadać się dla naszego planu. Jeśliby to miało zawieść,
k żeby zamiar nasz przeglądał poprzez złe wykonanie,
łoby lepiej wcale nie próbować; a przeto ten projekt
usi mieć pomoc czyli odwód, któryby mógł dotrzymać;
dyby ten miał spełznąć podczas próby. Czekaj-no! niech zobaczę:
robimy uroczysty zakład na wasze biegłości.....
łam już:
dy w starciu zagrzejecie się i pić wam się zachce, —
a ten koniec dawaj pchnięcia bardzo natarczywe, —
a on zawoła pić, będę miał przygotowany dlań
na ten raz kielich, z którego skoro tylko skosztuje,

---

by ją zatruć. **That**, zamiast So that, p. 4. 5 211. **To gall**, p. 1. 2. 155; 3. 2. 232 i 260. **Slightly** = płytko, powierzchownie, zlekka. **149. May** jak zwykle nadaje myśli odcień prawdopodobieństwa, możliwości. **150. Convenience** = wygoda, dogodność; tu sprzyjająca sposobność. **151. To fit** = to suit = nadawać się; stosować; przystawać; p. 1. 1. 173; 4. 5. 174. **Shape** = kształt; p. 1. 4. 43; 1. 5. 54; 3. 1. 126; to our shape = for our form of proceeding (Schmidt). Król z L. mają szczegółowo zastanowić się nad tem i rozważyć (weigh), jaka sposobność, którą nastręczy im czas i okoliczności, może nadać się (fit) dla ich planu postępowania. **Should**, oznacza niepewność, wątpliwość, że może nie wypaść tak jakby powinno; p. 2. 2. 7; 4. 7. 155 (Ab. 324 i 325). **152. That**, p. 4. 7. 63, 160. **Drift** = dążność, intencja, zamiar; p. 2. 1. 10, 3. 1. 1. **154. Should**, p. 4. 7. 120. **Back** = tył, odwód, rezerwa. **Second**, rzecz. = osoba, lub to co sekunduje, pomaga. »No seconds? All myself!« woła w rozpaczy Lir, 4 6. 198. **155. Should**, p. 2. 2. 7; 4. 7. 155. **Blast in proof**, wyrażenie wzięte z puszkarstwa, działo pęka podczas próby; to blast, p. 1. 1. 127; 3. 2, 246; 3. 4. 65. **Soft!** jako wykrzyknik = sza, tsyt; 3. 1. 88. **156. Your**, twoja i Hamletowa. **Cunning**, p. 2. 2. 420, 566. **157. I ha't** = I have it — aha mam, aha znalazłem; p. 2. 1. 68. **158. Dry** = suchy, pragnący; »When I was dry with rage and extreme toil«. Henr. I. A. 1. 3. 31. **159. As** = for so, p. 4. 3 58. 5 2. 323 (Ab. 110). **Bout** (fr. botte) = obrot, cios, raz, pchnięcie w fechtunku.

If he by chance escape your venom'd stuck,
Our purpose may hold there. But stay, what noise? —

Enter QUEEN.

How now, sweet queen?
  Que. One woe doth tread upon another's heel,
So fast they follow. — Your sister's drown'd, Laertes
  Laert. Drown'd! Oh, where?
  Que. There is a willow grows aslant the brook,
That shows his hoar leaves in the glassy stream;
There with fantastic garlands did she come
Of crow-flowers, nettles, daisies, and long purples,
That liberal shepherds give a grosser name,
But our cold maids do dead men's fingers call them;
There on the pendent boughs her coronet weeds
Clambering to hang, an envious sliver broke;
When down her weedy trophies and herself
Fell in the weeping brook. Her clothes spread wide,
And, mermaid-like, a while they bore her up;
Which time she chanted snatches of old tunes,
As one incapable of her own distress,
Or like a creature native and indued
Unto that element; but long it could not be
Till that her garments, heavy with their drink,
Pull'd the poor wretch from her melodious lay
To muddy death.
  Laert. Alas, then, is she drown'd?

---

160. That, p. 47. 63, 152. **161. Nonce** (n, eufoniczne + one = raz; uży[illegible] tylko w wyrażeniu jak w tekscie. **To sip** = popijać małemi łykami; cykać; fr[illegible] ter, n. nippen. **162. Stuck** = stoccado, pchnięcie, szturchnięcie, sztych (w fechtunku). **165. To thread** (n. treten) = deptać. **168. Aslant** (a, przyimek [illegible] + slant = skośny) przysł. tu użyty przyimkowo = wukos, wpoprzek. **169. Hoar** (a-s. har) = biały, siwy, szady. S. z przedziwną trafnością dodaje epitety przedmiotom z przyrody; liście wierzby są pod spodem siwosrebrzyste. **Glassy** = szkl[illegible] jak szkło. Zamiast w. 170-go, który znajduje się w F., większość wydawc[illegible] Qd czyta: Therewith fantastic garlands did she make, jak gdyby miała wić [illegible] z liści wierzby; tymczasem w w. następnym wyliczone są kwiaty, z których [illegible] wieniec. **171. Crow-flower** = Ranunculus bulbosus = jaskier (Beisley). Ten [illegible] powiada, że **nettle** nie jest tu zwyczajna pokrzywa, lecz Jasnota, czyli po p[illegible] Głucha pokrzywa (Lamium album i purpureum), wcześnie kwitnące na wiosnę. **Long purples** = Orchis mascula, które nieprzyzwoici, bezwstydni, rozpustni (liberal) [illegible] sterze zowią grubszem nazwiskiem. **173. Cold** = zimny, wstydliwy, przeciw[illegible] nie do liberal. **174. Bough** = gałęź, konarz. **Coronet** = garland. **175. To clamber** = to climb = piąć się, wskrabywać się. **Envious**, jak w 4. 5. 6, u S-a = [illegible]

przypadkiem uniknął twojego zatrutego sztychu,
asz musi dotrzymać. Lecz poczekaj! co to za hałas?
Wchodzi KRÓLOWA.
.iego. miła królowo?
a. Jedna bieda depce po piętach drugiej,
:ybko następują po sobie. — Siostra utonęła, Laertesie.
rt. Utonęła! Och, gdzie?
-a. Jest tu jedna wierzba, co rośnie pochyło nad potokiem,
e siwe jej liście przeglądają się w kryształowym strumieniu;
przyszła z fantastycznemi wianeczkami
skrów, głuchych pokrzyw, stokroci i storczyków, *
ym rozpasani pastusze dają grubsze przezwisko,
które zimne dziewczęta zowią trupiemi palcami;
gdy wskrabywała się, aby zawiesić równianki z ziela na zwi-
ła złośliwa gałązka obłamała się, [słych konarach,
.ielone trofea i ona sama
padły w płaczący potok. Suknie rozpostarły się szeroko
.hwilkę unosiły ją jakby syrenę;
zez ten czas śpiewała urywki starych melodyj,
k ktoś nieczuły na własną niedolę,
b jak stworzenie zrodzone i przystosowane
o tego żywiołu; ale długo być to nie mogło,
ylko dopóty póki szaty jej ciężkie od opicia się
nie odciągnęły biednej niebogi od melodyjnej ballady
w mulistą mogiłę.
Laert. Niestety! więc utonęła?

nienawistny, złośliwy. **Sliver** (od to sliver = łupać, płatać, szczepać na długie, cienkie części) rzecz. = długa część drzewa odłupana, lub oddarta; zadra, trzaska; skrawek, wiór; przenośnie sucha gałązka. **176. Weedy**, przym. od weed (n. weide) = ziele, chwast. **179.** Przed which time domyślne during (A b. 202). **To chant** (fr. chanter) = śpiewać. **Snatch** = schwycenie; urywek. **Tune** = ton, dźwięk; dalej = nuta, melodja. **180 Incapable** = niezdolny; insusceptible, niewrażliwy, nieczuły; p. 3. 2. 11, 3. 4. 127. **Distress** (fr. detresse) = zmartwienie, bieda, niedola. **181. To indue** = to endow = wyposażyć, obdarzyć; dostarczać, zaopatrywać, ztąd indued = gifted, wyposażony własnościami nadającemi się do życia w wodzie (Malone). **184. Lay** (fr. lais) = śpiewka, ballada. **185. Muddy** tłumaczą przez błotnisty; lecz właściwie mud nie znaczy błoto (błoto uliczne = dirt), tylko osiadłą na dnie stawu lub rzeki miękką ziemię = mada, muł, namuł, szlam, szur (ludowe), p. 4. 5. 77. »We must remove into a muddy air, a most contagious climate« Fletcher, Spanish Curate. U S. »you muddy (plugawy) rascal, you muddy knave« Henryk IV. S. po prostu miał słabość do tego wyrazu. Hamlet w 2. 2. 541 nazywa się »muddy-mettled rascal«; »the people muddied« 4. 5. 77. W Burzy: »Their understanding begins to swell; and the approaching tide will shortly fill the reasonable shore, that now lies

Que. Drown'd, drown'd.

Laert. Too much of water hast thou, poor Ophelia,
And therefore I forbid my tears; but yet
It is our trick; nature her custom holds,
Let shame say what it will; when these are gone,
The woman will be out. — Adieu, my lord!
I have a speech of fire, that fain would blaze,
But that this folly douts it. *Exit.*

King. Let's follow. Gertrude;
How much I had to do to calm his rage!
Now fear I this will give it start again;
Therefore let's follow. *Exeunt.*



SCENE I.

A Churchyard.

Enter two Clowns *with spades, etc.*

First Clown. Is she to be buried in christian burial, that wilfully seeks her own salvation?

Second Clown. I tell thee she is; and therefore make her grave straight; the crowner hath sat on her, and finds it christian burial

F. Clown. How can that be, unless she drowned herself in her own defence?

S. Clown. Why, 'tis found so,

foul and muddy« 5. 1. 81, 82. »I wish myself were mudded in that oozy bed, where my son lies« tamże w. 150—152 itd. Objaśniacze cuda opisują co do tego ustępu: jedni pod niebiosa wynoszą piękność (Hudson), drudzy uznają go za niez... autora i okazji (Clarendon); Seymour ma pretensją, dlaczego królowa nie przeszkodziła utopieniu się itd. **188 To forbid** = zakazywać, wzbronić. **189 Trick.** liczne a różne znaczenia; wykręty, przebiegłość, 4. 5. 5; sztuczka, figiel, 4. 7. 90; 5. 1. 95; żart, figiel, igraszka, 4. 4. 61; właściwość, charakter, osobliwość, zwyczaj. »It was always yet the trick of our english nation, if they have a good thing, to make it too common« Henryk IV. B. 1. 2. 240. **191. The woman will be out**; skoro natura (trick) znajdzie swoje ujście i łzy (these) popłyną, wtedy to, co jest kobiecego z Laera ustąpi, baba pójdzie precz (out), a wtedy Laertes, jako szczery mąż, bez domieszki natury niewieściej, będzie gotów do czynu. **192. Fain**, przysł. przestarz. używany tylko przy słowie would = rad, chętnie. **To blaze** = płonąć jasnym płomieniem, buchnąć, burować się; pałać, goreć, jaśnieć. **193. Folly** = głupstwo, t. j. łzy.

Kr-a. Utonęła, utonęła.
Laert Za wiele masz wody, biedna Ofeljo,
latego powstrzymuję łzy swoje; a jednak
jest nasza właściwość; przyroda dotrzymuje swego zwyczaju,
ch sobie mówi wstyd, co chce; gdy te popłyną,
bieco**ść** pójdzie sobie precz. — Do widzenia, miłościwy panie.
m słowa ogniste, co radeby zabuzować,
lko że to głupstwo je tłumi. *Wychodzi.*
Kr. Idźmy za nim, Giertrudo.
ż miałem do roboty, żeby uśmierzyć jego wściekłość!
oję się teraz, że to na nowo da jej popęd,
przeto, idźmy za nim. *Wychodzą.*



SCENA I.

Cmentarz.

Wchodzi dwóch Grabarzy *z łopatami i oskardami.*

1. Gr. Co, ma-ż być grzebaną według chrześciańskiego pogrzebu taka, co samochcąc szuka własnego zbawienia?

2. Gr. A no powiadam ci, że ma; przeto rób jej grób duchem; sędzia śledczy zasiadał nad nią i orzeka chrześciański pogrzeb.

1. Gr. Jakże to być może? chyba że utopiła się w swojej własnej obronie.

2. Gr. A no tak znaleziono.

Douts (błędnie wydrukowane doubts) = do + out, przestarzałe ściągnięcie = stłumić, zgasić; p. 1. 4. 37; zamiast tego podstawiają drowns = zatapiać. **195. Start**, rzecz. = nagły ruch, pomknięcie, poryw; wyskok, wybuch; to give start = poruszyć.

Aż do niedawna utrzymywała się tradycja na scenie ang., że jeden z grabarzy rozpoczynał swój występ od zdejmowania jakich dwunastu kamizelek, co sprawiało wielką wesołość śród widzów (Halliwell). **1. Is she to be buried?** solecyzm an.: słowo posiłkowe to be, z infinitiv. daje zwroty ze znaczeniem: ma się coś robić, lub powinno, n. sollen. »He was to have married« = miał zaślubić. Tu znaczenie bliższe: powinien. **Spade** (n. spaten) = rydel, szpadel, łopata. **Mattock**, według Słownika Jana Williams'a = a kind of pick-axe with one broad end, a zatem oskard, który w okolicach z gruntem kamienistym, jak to bywa w Anglji, koniecznym jest do brania grobu. **2. Salvation**, klown umyślnie, czy przez nieuctwo przekręca słowo damnation; samobójca, szukając zbawienia, ucieczki od czegoś (salvation), pędzi na potępienie (damnation). **4. Straight** (n. stracks) = wprost, natychmiast. **Crowner** dawniejsze wyrażenie na dzisiejszego coroner, niezupełnie nasz sędzia śledczy,

F. Clown. It must be *se offendendo;* it cannot be else. For here lies the point: if I drown myself wittingly, it argues an act, and an act hath three branches: it is, to act, to do, and to perform; argal, she drowned herself wittingly.

S. Clown. Nay, but hear you, goodman delver, —

F. Clown. Give me leave. Here lies the water; good, here stands the man; good. If the man go to this water and drown himself, it is, will he nill he, he goes; mark you that; but if the water come to him and drown him, he drowns not himself; argal, he, that is not guilty of his own death, shortens not his own life.

S. Clown. But is this law?

F. Clown. Ay, marry is't; Crowner' Quest law.

S. Clown. Will you ha' the truth on't? If this had not been a gentlewoman, she should have been buried out o' christian burial.

F. Clown. Why, there thou say'st; and the more pity, that great folk should have countenance in this world to drown or hang themselves, more than their even-Christen. — Come, my spade. There is no ancient gentlemen but gardeners, ditchers, and grave-makers; they hold up Adam's profession.

S. Clown. Was he a gentleman?

F. Clown. A'was the first that ever bore arms.

S. Clown. Why, he had none.

F. Clown. What, art a heathen? How dost thou understand the Scripture? The Scripture says, 'Adam digged'; could he dig without arms? I'll put another question to thee; if thou answerest me not to the purpose, confess thyself —

S. Clown. Go to.

F. Clown. What is he, that builds stronger than either the mason, the shipwright, or the carpenter?

---

który zasiadał (sat on her) w sprawach dotyczących nienaturalnej śmierci, a orzeczenie jego (finds) rozstrzygało o rodzaju pogrzebu. 9. **Se offendendo**, grabarz wysila się na łacinę, nie umiejąc jej; zamiast se defendendo; atoli i w se of. jest sens: topiąc się obrazę sobie czyni. 10. **Wittingly** (od wit) = przy zdrowych zmysłach, z rozmysłem. **To argue** (z łac.) = rostrząsać, dowodzić, okazywać. 11. **Branch** (fr.) = bransza, gałąź, wydział. 12. **Argal**, zepsute z łac. ergo = a więc. 13. **Delver** (od to delve = kopać rów) przestarz. = kopacz; p. 3. 4. 208. 16. **Nill** = not will. 21. **Crowner's quest** = nazywało się badanie, śledztwo (quest od quaero), jakie wyprowadzał urzędnik koronny — ów crowner (rodzaj łączący sędziego

Gr. Musi to być *se offendendo;* nie może być inaczej; bo n leży punkt ciężkości; jeśli topię się rozmyślnie, to dowozynu, a każdy czyn ma trzy rozgałęzienia, a mianowicie: ać, czynić i wykonywać: *ergo* utopiła się rozmyślnie.

Gr. Aha, tylko posłuchaj, poczciwcze, kopaczu, —

Gr. Pozwól-no. Tu jest woda, — dobra; tu stoi człowiek, — a; jeśli człowiek idzie do tej wody i topi się, to znaczy, czy tam ., czy nie chce, że idzie; zważ-to sobie; lecz jeśli woda przyj- do niego i topi go, ha toć się sam nie topi: *ergo,* kto nie ien własnej śmierci, ten nie skraca swego własnego życia.

. *Gr.* Lecz czy takie jest prawo?

. *Gr.* Juźci, u djabła, że jest; prawo oględzin przez sędziego.

2. *Gr.* Chcesz wiedzieć prawdę co do tego? Gdyby to nie była achcianka, zostałaby pochowaną bez chrześciańskiego pogrzebu.

1. *Gr.* Oj to-to. dobrze mówisz; tem bardziej żal, że grube ryby ogą mieć większe poparcie na tym świecie do topienia się lub ieszania, niż ich współbracia w Chrystusie. Dalej, moja łopato. ie ma to starożytniejszej szlachty nad ogrodników, kopaczy i grarzy; ci się trzymają profesji Adama.

2. *Gr.* Alboż to on był szlachcicem?

1. *Gr.* Był pierwszym, co nosił oręż.

2. *Gr.* No-no, nie miał żadnego.

1. *Gr.* Co? czyś ty poganin? Jakże ty rozumiesz Pismo święte? Pismo święte powiada, że Adam kopał; a mógł-że kopać bez narzędzi? Postawię ci inne pytanie: jeśli nie odpowiesz k'rzeczy, spowiadaj się i.....

2. *Gr.* No, dalej.

1. *Gr* Kto to taki, co buduje mocniej niż murarz, cieśla i majster okrętowy?

---

atrybucje prokuratora i sędziego śledczego), a jego orzeczenie było właśnie crowner's quest-law. **23. Out of** = poza obrębem, extra; p. 1. 3. 35; 2. 2. 140, 204. **25. There thou say'st,** wyrażenie wyrzutniowe; Walker przypuszcza zamiast: t. t. . true = dobrześ rzekł, trafiłeś w sedno. **26. Countenance** = poparcie, protekcja, opieka; p. 1. 3. 113; 4. 2. 15. **27. Even-Christen,** przestarz. = fellow-christian. Even reszta z a-s. emne; w Wiklefowym przekładzie biblji znajdują się podobnie złożone wyrazy: »evene-caytif« = fellow-prisoner, i »even-servant« = fellow-servant. **29. Ditcher** (od to ditch = brać rów) = kopacz. **To hold up,** tu = podtrzymywać dalej, kontynuować; 4. 6. 25. **33. Arms** w stroce 31-ej = herb, a w 35-ej = narzędzia, stąd gra słów, której nie umiałem oddać w przekładzie; to co Paszkowski podstawia zamiast arms, zakrawa na facecją. **Heathen** (n. heide) = poganin. **34. To dig** = kopać; w krótkim tym ustępie mamy trzy słowa ze znaczeniem kopać: to delve = kopać; to ditch = kopać rowy, i to dig = ryć, uprawiać rydlem, motyką. **31. Con-**

S. Clown. The gallows-maker; for that frame outlives a thousand tenants.

F. Clown. I like thy wit well, in good faith: the gallows does well; but how does it well? it does well to those that do ill; now thou dost ill to say the gallows is built stronger than the church; argal, the gallows may do well to thee. To't again, come.

S. Clown. 'Who builds stronger than a mason, a shipwright, or a carpenter'?

F. Clown. Ay, tell me that, and unyoke.

S. Clown. Marry, now I can tell.

F. Clown. To't.

S. Clown. Mass, I cannot tell.

Enter HAMLET *and* HORATIO, *afar off.*

F. Clown. Cudgel thy brains no more about it, for your dull ass will not mend his pace with beating, and when you are asked this question next, say 'a gravemaker'; the houses, that he makes, last till doomsday. Go, get thee to Yaughan, fetch me a stoup of liquor.

Exit second Clown. *He digs and sings.*

In youth, when I did love, did love,
Methought it was very sweet,
To contract, Oh! the time, for, Ah! my behove,
Oh, methought, there was nothing meet.

Ham. Has this fellow no feeling of his business, that he sings at grave-making?

Hor. Custom hath made it in him a property of easiness.

---

fess thyself i domyślne and be hanged, jak w Otellu 4. 1. 39. **41. Frame,** ... 2. 20. **42. Tenant** = dzierżawca, lokator, komornik. **45. Gallows** ... n. galgen) = szubienica. **50. To unyoke** (od yoke, n. joch) = wyłożyć z ... **53. Mass** zaklęcie na mszę. **54. To cudgel** (z celtyckiego cudgel = ... = bić pałką, okładać; kłopotać się. W Henr. IV, cz. I, 3. 3. 100. »I would cudgel him ... dog« itd. **Your,** kolokwialne; wasz, używane w rozmowach niższej warstwy. ... 1. 161. **55. To mend** (fr.) = poprawiać, ulepszać; jak tu: przyśpieszyć kroku ... **Next,** przysł. = najbliższe w czasie, następnie, w przyszłości. **58. Yaughan,** ... tują, czy to miejsce, czy osoba; lecz dla mnie nie ma wątpliwości, że to jest imię ... po bretońsku Yann. Nicholson powiada: Najprawdopodobniej Yaughan był ... znany szynkarz niedaleko teatru, na potwierdzenie czego mamy bezpośrednie dowody. Na krótki czas przedtem, jak S. napisał te słowa, których nie ma jeszcze w Q. ... pod miastem »a Jew, one Yohan« najprawdopodobniej żyd niemiecki, który był ...

Gr. **Budowniczy** szubienic; ten zrąb bowiem przeżyje i tysiąc h **dzierżawców.**

Gr. **Wcale** mi się podoba twój dowcip, słowo daję; szu-ca **dobrze** robi; lecz jakże-ż dobrze robi? Dobrze robi tym, e **robią**; otóż ty źle robisz, mówiąc, że szubienica jest mo-zbudowaną od kościoła; *ergo*, szubienica może zrobić dobrze ie. **Ale do** rzeczy, nu-że.

Gr. **Kto** buduje mocniej niż murarz, majster okrętowy, lub la?

Gr. **Aha**, powiedz mi to i wyprzęgaj.

Gr. **Do** licha, teraz ci mogę powiedzieć.

Gr. **A** więc....

2. *Gr.* **Psiamać**, nie mogę ci powiedzieć.

Wchodzi HAMLET *i* HORACY, *zdala.*

1. *Gr.* Nie łomocz sobie więcej mózgownicy nad tem, bo gnu-ie **twoje** oślisko nie poprawi kroku od bicia; a gdy cię zagabną **przyszłości** tem pytaniem, odrzecz, grabarz: domy, które on **bi**, przetrwają aż do dnia sądnego. Hej, skocz-no do Jaśka, **rzynieś** mi z półkwaterek gorzałki. *Wychodzi 2-gi klaun.*

1-y klaun kopie i pośpiewuje.

W młodości, gdy się kochało, kochało,
Zdawało mi się, że to było bardzo słodko
Przepędzać, och! *czas, wedle*, ach, *swego upodobania,*
Oj, zdawało się, że nic nie było tak stosownem.

Ham. Żali ten facet nie ma poczucia swego rzemiosła, że śpiewa przy kopaniu grobu?

Hor. Przyzwyczajenie przerobiło je w nim na właściwość zupełnie łatwą.

---

razem perukarzem, wspomniany w sztuce Johnson'a: »Every Man out of his Humour«, dalej w drugiej sztuce tegoż »Alchemista«. **To fetch** = zarazem iść po co i przynieść, pójść i sprowadzić, fr. aller chercher. **Stoop.** v. stoup = naczynie z płynem; p. 5. 2. 254; prawdopodobnie flasza (Delius), lecz według Clarendon'a: czarka; wyraz ten ma być dotychczas w użyciu u studentów w kollegjach. **61. Oh i ah** w w. 61-ym są stęknięcia przy uderzaniu oskardem i nie należą do śpiewki (Jennens). Inni drukują for-a, i w następn. w. nothing-a; tak samo jak w 4. 5. 166 **a-down-a**, a stanowi szczątek a-s. przybranki i służy tu jako wypełniająca zgłoska dla metryki wiersza, ale bez znaczenia. **Behove.** v. behoove przestarzałe, dziś behoof = awantaż, dobro, korzyść; ale to behove = przystawać, przypadać, przynależeć. **65 Property** = peculiarity = własność, przymiot; p. 2. 1. 103; 3. 2. 247; np. »the property of rain is te wet« As you like it; p. 2. 1. 190; **of easiness** użyte przymiotnie (Clarendon) jak 1. 2. 4, 4. 6. 19. *Zajęcie* swoje dzięki przyzwyczajeniu spełnia grabarz z całą

Ham. 'Tis e'en so: the hand of little employment hath the daintier sense.

F. Clown. (*Sings*). *But age, with his stealing steps,*
Hath claw'd me in his clutch,
And hath shipped me intil the land,
As if I had never been such.

Throws up a skull.

Ham. That skull had a tongue in it, and could sing once. How the knave jowls it to the ground, as if it were Cain's jaw-bone, that did the first murder! It might be the pate of a politician, which this ass now o'er-offices; one that would circumvent God, might it not?

Hor. It might, my lord.

Ham. Or of a courtier, which could say, 'Good morrow, sweet lord! How dost thou, good lord'? This might be my lord Such-a-one, that praised my lord Such-a-one's horse, when he meant to beg it, — might it not?

Hor. Ay, my lord.

Ham. Why, e'en so: and now my lady Worm's; chapless, and knocked about the mazzard with a sexton's spade; here's fine revolution, an we had the trick to see't. Did these bones cost no more the breeding, but to play at loggats with'em? mine ache to think on't

F. Clown. (*Sings*). *A pick-axe, and a spade, a spade,*
For and a shrouding sheet;

łatwością (easiness), bez przykrości; a tak mu weszło w krew, że stało się jego nieodłączną właściwością (property). **67. E'en so** = indeed, yess. **The hand of.** porównaj z we of wisdom 2. 1 64. Oczywiście hand przenośnie oznacza tu d... która otrzaskuje się z najstraszliwszem nawet zajęciem (np. posługacze w salach anatomicznych); ręka na odwrót od ciągłego użycia staje się subtelniejszą, czulszą. **68. Dainty** = smaczny, wytworny, wykwintny. **69. To steal**, p. 3. 2. 83. 3. 4 134. **70. To claw** (od claw, n. klaue = szpon) = schwycić, porwać w szpony, przyczem **clutch** = pazur, garść, łapa, jest już w części pleonazmem. **71. To ship** (n. schiff) = wyprawić okrętem. **Intil**, przestarz. = into; p. 1. 2. 105. **72. As if had never been such**, dosłownie = jak gdybym nigdy nie był takim, t. j. młodym. Czytelnik musi koniecznie przeczytać przypis; grabarz pozmieniał śpiewkę i dlatego nie ma sensu. **74. To jowl** (od jowl = jaw) przestarz. = uderzać, ciskać; poniewierać. **76. Pate** = głowizna, łeb, łepetyna; p. 2. 2. 546. **O'er-offices** stoi w F., zamiast czego Qd mają **o'erreaches**; to over-office = mieć nad czem górę, przewodzić na zasadzie swego urzędu; to o'erreach p. 3. 1. 17 = nie tylko dognać, ale jeszcze w tyle za sobą zostawić; oba wyrazy niewątpliwie napisał poeta i niewiadomo któremu oddać pierwszeństwo, tak są doskonałe. **77. Would**, słowo samoistne, a nie posiłkowe! (A b. 329). **81. Courtier** (od court) = dworak. **84. E'en so** = indeed,

Ham. Tak jest; ręka od małego zajęcia posiada delikatniejsze czucie.

1. Gr. *Lecz wiek, skradając się krok za krokiem,*
Capnął mnie w swoję pazury,
I zawiózł mnie w ziemicę, *
Jak gdybym nigdy nie był takim. *Wyrzuca czaszkę.*

Ham. Ta czaszka miała język w sobie i mogła śpiewać niegdyś; ak ją tłucze o ziemię ten hultaj, jak gdyby była czeluścią Kaina, o pierwsze popełnił zabójstwo! Może to łepetyna jakiego poliyka, nad którym burmistrzuje teraz ten osioł; kogoś, co chciał odejść samego Boga; co, nie mogło być?

Hor. Mogło, M. Książę.

Ham. Albo jakiego dworaka, który mógł mawiać: »Dobry dzień, słodki Panie! Jakże się miewasz, miłościwy Panie?« Może to był pan Taki-a-taki, co wysławiał konia pana Takiego-a-takiego, kiedy zamierzał wyżebrać go od niego? co, nie, nie mogło tak być?

Hor. O-jej, M. Książę.

Ham. Tak, tak; a teraz jest Jegomości Robaka; bezżuchwy, poszturchiwany po czerepie łopatą zakrystjana. Jest tu piękna przemiana, gdybyśmy posiadali sztukę przyjrzenia się jej. Azaż wydanie na świat i wychowanie tych kości nie kosztowało więcej, niż żeby grać niemi w klipy? aż moje mnie bolą na myśl o tem.

1. Gr. *Krąpacz i łopata, łopata,*
Do tego za zgło prześcieradło,

---

yess; p. 5. 1, 67. **85. Chapless**, od chap = żuchwa, szczęka; wiadomo, że w obgniłej czaszce żuchwa (termin anatomiczny i ludowy) odpada. **Mazzard** przestarz. = głowa, czaszka. **Sexton**, zepsuta z sacristan = zakrystjan, który w Anglji był zara, zem i grabarzem. **86. Revolution** = zmiana sprowadzona przez czas. **Trick**, p. 4. 5. 5, 4. 7. 90, 4. 7. 189; tutaj = sztuka, spryt, zręczność (Caldecott). The sly whoresons have ght a speeding trick to lay down ladies. Henr. VIII. 1. 3. **87. Breeding** od to breed = i płodzić i hodować; delikatność czucia w S-rze, który boleje nad końcem tego co tyle boleści i trudu kosztowało matkę. O rzeczowniku słownym p. przypis do aktu II, sceny 1. wierszy 92 i 93. Abbott przypuszcza, że the breeding związane tu ze zdaniem za pomocą domyślnegoin (§. 93). **88. Loggat** (zdrobniałe od log = kloc, pień, budulec); wiele podano objaśnień, co to za gra; najzupełniejsze podał Clarendon. Gra różni się od kręgli tem, że grają w nią nie na murawie, lecz na uklepanej ziemi, posypanej popiołem. Kr[illegible]wa, czyli po angielsku Jack jestto okrąglak, mający 9 cali w średnicy, a 4 na wysokość, a t. z. loggats są stożkami ściętemi po 26 c. długości z jabłonkowego drzewa. Każdy z graczy ma po 3 loggaty; chodzi o to, żeby rzucić je jak najbliżej Jack'a. Być może Hamlet porównywał czaszkę do Jack'a, a piszczele do logatów, któremi rzuca

Oh, a pit of clay for to be made
For such a guest is meet.

Throws up another skull.

Ham. There's another; why may not that be the skull of a lawyer? Where be his quiddits now, his quillets, his cases, his tenures, and his tricks? why does he suffer this rude knave now to knock him about the sconce with a dirty shovel, and will not tell him of his action of battery? Hum! This fellow might be in's time a great buyer of land, with his statutes, his recognizances, his fines, his double vouchers, his recoveries; is this the fine of his fines, and the recovery of his recoveries, to have his fine pate full of fine dirt? will his vouchers vouch him no more of his purchases, and double ones too, than the length and breadth of a pair of indentures? The very conveyances of his lands will hardly lie in this box; and must the inheritor himself have no more? ha?

Hor. Not a jot more, my lord.

Ham. Is not parchment made of sheep-skins?

Hor. Ay, my lord, and of calf-skins too.

Ham. They are sheep and calves, that seek out assurance in that. I will speak to this fellow. — Whose grave's this, sirrah?

First Clown. Mine, sir. — (*Sings.*)

Oh, a pit of clay for to be made
For such a guest is meet.

---

grabarz do czaszki. **Mine**, domyśl się »bones«. **90. For and**, bardzo przesta[illegible] a nadto, prócz tego, także **To shroud** = osłonić, schować; shroud = całun, [illegible]zgło, czyli śmiertelna koszula; p. 4. 5. 34. **Sheet** = prześcieradło; p. 1. 2. 157. **Pit** = dół, dziura. **For to** = n. um zu; p. 3. 1. 167. **92. Meet** = właściwy [illegible]wny; p. 1. 5. 107, 5. 1. 62. **94. Be**, zamiast are używane dla nadania odcienia [illegible]wości, pytania; p. 1. 1. 108, 3. 2. 100. **Quiddits**, ściągnięcie z quiddity, z śre[illegible] quidditas = subtelność, finezja (Nares). **Quillets** z quidlibet (Douce), scholas[illegible] wyraz na oznaczenie błahych rozróżnień. Ekscepcją (**case** = łac. casus. p[illegible] zowie się przeszkodzenie sądowi do przystąpienia do sądzenia samej sprawy, [illegible]kluzją zaś zowie się sformułowane żądanie adwokackie (p. Andrzej Wolff). 95 [illegible]ściwie **Tenure** = dzierżawa. Elze przypuszcza, że ten wyraz wypadł zecerowi i [illegible] winien stać w st. 99. między recognizances i fines; i słusznie. **96. To knock** = [illegible] kołatać łomotać. **Sconce** (fr. esconcer = schronić) = schronisko, schowanie fort; ostoja; czaszka. **Dirty** = brudny, zabrukany. **97. Battery** = pobicie [illegible]czynne. **Statute** = mortgage (Schmidt) = hypoteka. **99. Recognizance** = [illegible]noledgment of a debt (Schmidt); zabezpieczenie długu na majątku (Ritso[illegible] [illegible]**nes i recoveries** są fikcje prawne, używane przy zamianie własności gru[illegible] ograniczonej (an estate tail) na własność zwyczajną (a fee simple; Ritson). [illegible]

Och i dół z gliny do zrobienia,
To odpowiednie dla takiego gościa.

Wyrzuca drugą czaszkę.

Ham. Ot i druga; cóż, nie może to być czaszka prawnika? dzież są teraz jego matactwa, jego wykręty, ekscepcje, konkluе i kruczki? Przecz ścierpi, że mu teraz ten nieokrzesany hultaj udną łopatą kołace po czerepie i nie zapowie mu akcji o obelgi ynne? Hm, hm! Jegomość ten mógł być w swoim czasie ielkim nabywcą ziemi, z hypotekami, wierzytelnościami, konensami, ewikcjami i rewindykacjami; i toż to jest koniec jego achinacyj i nabytek jego rewindykacyj, że ma swój subtelny erep pełny miałkiego brudu; nie poręczą-ż mu jego ewikcje ięcej z jego nabytków i podwójne do tego, niż długość i szeroość paru kontraktów? Same tytuły jego majątków zaledwie y legły w tej skrzynce; a sam właściciel nie ma-ż mieć nic ięcej, ha?

Hor. Ani joty więcej, M. Książę.

Ham. Czyż pargamin nie jest z baranich skórek?

Hor. Tak, M. Książę i z cielęcych również.

Ham. Barany i cielęta ci, co szukają w nich ubezpieczenia. Zagadam do tego człeka. — Czyjaż to mogiła przyjacielu?

1. Gr. Moja, proszę Pana. (*Śpiewa*)

Och! dół w glinie do zrobienia,
To odpowiednie dla takiego gościa.

czasem Schmidt określa **fine**, że to suma płacona landlordowi przy cessyi (transi_ ient dzierżawy; to urządzenie odpowiada zupełnie naszemu warpachtowi (Erbpacht), czyli dzierżawie wieczystej, przy sprzedaży której dzierżawca musi ode dworu uzyskać konsens, za co płaci t. zw. laudemium. Przy tłumaczeniu powyższych terminów posługiwałem się wskazówkami p. A. Wolffa, za co Mu tu uprzejmie dziękuję. Że S. użył terminów ze zrozumieniem ich z całą jasnością, to pewna, że nie użył ich byle jak, to niezawodna, bo wszystkie jego utwory świadczą o głębokiej znajomośc wyrazów i terminów, których używał; ale po 300 latach dziś trudno cudzoziemcom odgadnąć i oddać znaczenie tak specjalnych terminów. Wszak Lord Campbell powiada, że znajomi jego adwokaci plątali się, gdy ich prosił o ścisłe określenie ich znaczenia (Furness). **Fine, recovery, vouch** używane są tu i w zwykłem i w specjalnem znaczeniu, ztąd gry słów niemożliwe do oddania po polsku. Wyraz **fine** przy dirt wedle Schmidt'a = subtelny, miałki, wedle Rushton'a = last, t. j. ostateczny: »czaszka prawnika pełną jest nie subtelnego pyłu, lecz ostatecznego, który już w niej pozostanie na zawsze«. **103. Indentures**, t. z. duplikaty aktu, spisane na jednym arkuszu papieru, a potem odcięte od siebie według linii ząbkowanej, aby potem złożone, jeżeli pasują, świadczyły o autentyczności dokumentu. **104. Conveyance** = czynność i dokument przelania własności z jednej osoby na drugą (Williams). **115. Be**, p. 1. 1. 108; 3. 2. 100; 5. 1. 94. Gra słów częsta u S. na słow

Ham. I think it be thine, indeed, for thou liest in't.

F. Clown. You lie out on't, sir, and therefore it is not yours: for my part, I do not lie in't, and yet it is mine.

Ham. Thou dost lie in't, to be in't, and say it is thine: 'tis for the dead, not for the quick; therefore thou liest.

F. Clown. 'Tis a quick lie, sir; 'twill away again, from me to you.

Ham. What man dost thou dig it for?

F. Clown. For no man, sir.

Ham. What woman then?

F. Clown. For none, neither.

Ham. Who is to be buried in't?

F. Clown. One that was a woman, sir; but, rest her soul, she's dead.

Ham. How absolute the knave is! we must speak by the card, or equivocation will undo us. By the Lord, Horatio, these three years I have taken note of it: the age is grown so picked, that the toe of the peasant comes so near the heel of the courtier, he galls his kibe. — How long hast thou been a grave-maker?

F. Clown. Of all the days i'the year, I came to't that day, that our last king Hamlet o'ercame Fortinbras.

Ham. How long is that since?

F. Clown. Cannot you tell that? every fool can tell that; it was the very day that young Hamlet was born; he that is mad, and sent into England.

Ham. Ay, marry; why was he sent into England?

F. Clown. Why, because a' was mad; a' shall recover

---

to lie (a-s. liegan, n. liegen) = leżeć, **to lie** (a-s. leogan, n. lügen) = łgać, kła... w przekładzie nie kusiłem się o zachowanie gry słów, która jest trudną do zast... czemś odpowiedniem polsk.. **125. Neither,** p. 2. 2. 301. **126. Is to be b..** p... **127.** Przed **rest her soul** domyślny podmiot God. **129. Absolute,** ... pewny, zdecydowany, pozytywny. »I am absolute 'twas very Cloten« Cymbe... »I have an absolute hope« Antonjusz 4. 3. **130. By the card** = podług k... (mapy), na ktorej z matematyczną ścisłością są oznaczone lądy i morza (Malo...: Staunton znowu wykłada to: według karty, czyli kalendarza etykiety, który... kilka wydań za czasów S. (book of manners); p. 5. 2. 109. **Equivocation** = gra... i ztąd wypływająca dwuznaczność. **To undo** (un + do) = wywrócić, zniszczyć... cestwić. **132. To pick** (celtyckie, a ztąd fr. piquer), ztąd **picked,** p. 2. 2. ...: ostry, bolesny (Hanmer). Johnson zwrócił uwagę na modę trzewików z dł... czubami, które bywały tak długie, że je złotemi łańcuszkami przyczepiano do k... (około r. 1482), aż król Edward IV zabronił dłuższych od 2 cali pod klątwą i ...

m. Myślę, że twoja, w samej rzeczy, skoro w niej leżysz.

Gr. Pan leży zewnątrz niej, to też nie pańska; co do mnie, eżę w niej, a jednak jest moją.

m. Łżesz w niej będąc w niej i mówiąc, że twoja; jest ona nieboszczyka, nie dla żywego; a więc łżesz.

Gr. Żywe to łgarstwo, mój Panie; zawraca napowrót ode do Pana.

am. Dla jakiegoż to mężczyzny kopiesz ten grób?

Gr. Dla żadnego mężczyzny, Panie.

am. No to dla jakiejże kobiety?

Gr. Dla żadnej.

Ham. Któż to zatem, co ma być w nim pogrzebion?

Gr. Ktoś, Panie, co był kobietą; lecz, wieczny odpoczynek duszy, już zmarł.

Ham. A hultaj, jaki pewien siebie; trzeba mówić do niego z karty, inaczej zgubią nas dwuznaczniki. Na Boga, Horacy, uważyłem to od trzech lat: wiek nasz taki stał się wyszukany, paluch chłopa tak blizko się dobiera pięt dworaka, iż jątrzy odbity. — Od jak dawna jesteś grabarzem?

1. Gr. Z pośród wszystkich dni w roku, wziąłem się do tego dniu, w którym nasz ostatni król Hamlet pobił Fortynbrasa.

Ham. Jakże to dawno temu?

1. Gr. Nie możesz sam sobie powiedzieć? Każdy błazen może powiedzieć: było to tego samego dnia, którego urodził się * łody Hamlet, ten co zwarjował i wysłan do Anglji.

Ham. Tam do licha, czemuż wysłan do Anglji?

1. Gr. Czemu? bo był szalony; ma tam odzyskać zmysły; ale, je-

---

ną 20 szylingów. Inni odrzucają przytyk do długich czubów i przyjmują, że so icked = so spruce (wymuskany, strojniś), so fine, so quaint (wykwintny, wyszukany), so affected (Malone); so refined (Schmidt). »He is too picked, too spruce, too affected« powiada Holofernes o don Armado w Love's Labour Lost. 5. 1. Przekład ego ustępu jest trudny, bo przez wzgląd na ścisłość wyrażania się i dwuznaczniki, któremi sadzi klaun, picked powinnoby mieć znaczenie: rafinowany, cięty, a znowu przez odniesienie do pięt może i jest jaka alluzja do zaostrzonych trzewików. **Toe** (a. zebe) = palec u nogi. **To come near**, wyrażenie bardzo często spotykane w S. = obchodzić, dotyczyć, interesować, potrącać o coś; zbliżać się, być tuż koło czego. **133 To gall**, p. 1. 2. 155, 1. 3. 39 itd. **Kibe** (celtyc.) w słowniku Florio z XVI w. = chillblain = bąbel lub wrzód z odziębienia; lecz u S. zdaje się w ogóle owrzodzenie; odbit = owrzodzenie od obuwia. »If a man's brain were in his heels, were't not in danger of kibes?« Lir. 1. 5. »If 'twere a kibe, 't would put me to my slipper« Burza 2 1. 276. **135. Of all the days i'the year**; takie samo wyrażenie stoi w Romeo. 1. 3. 16 w uściech mamki. **142—155. A'**, zepsute z he, dotychczas

his wits there; or, if a' do not, 'tis no great matter there.

Ham. Why?

F. Clown. 'Twill not be seen in him there; there the men are as mad as he.

Ham. How came he mad?

F. Clown. Very strangely, they say.

Ham. How 'strangely'?

F. Clown. 'Faith, e'en with losing his wits.

Ham. Upon what ground?

F. Clown. Why, here in Denmark; I have been sexton here, man and boy, thirty years.

Ham. How long will a man lie i'the earth ere he rot?

F. Clown. 'Faith, if a' be not rotten before a' die, — as we have many pocky corses now-a-days, that will scarce hold the laying in, — a' will last you some eight year, or nine year; a tanner will last you nine year.

Ham. Why he more than another?

F. Clown. Why, sir, his hide is so tanned with his trade that a' will keep out water a great while; and your water is a sore decayer of your whoreson dead body. Here's a skull now; this skull hath lain i'the earth three and twenty years.

Ham. Whose was it?

F. Clown. A whoreson mad fellow's it was; whose do you think it was?

Ham. Nay, I know not.

F. Clown. A pestilence on him for a mad rogue! a' poured a flagon of Rhenish on my head once. This same skull, sir, was Yorick's skull, the king's jester.

Ham. This?

F. Clown. E'en that.

Ham. Let me see. (*Takes the skull*). Alas, poor Yorick! — I knew him, Horatio; a fellow of infinite jest, of most excellent fancy; he hath borne me on his back a

w powszechnem użyciu; zwłaszcza lud inaczej prawie nie wymawia. **150** Faith zupełnie odpowiada franc. »ma foi«! E'en = właśnie, just, precisely. **151** Ground Hamlet wymawia w znaczeniu: przyczyna, klaun bierze jako: grunt, ziemia. [illegible] szerokie rozprawy co do wieku Hamleta u Furness'a tom I, str. 391. **15[illegible]. Pocky** podobnie jak franc. vérole = przymiot, syfilis, franca; small-pox, petite vérole ospa. **157. Laying in**, od to lay = kłaść; a tu w ciaśniejszem znaczeniu [illegible]bać. **You**, t. z. dativus ethicus; p. 2. 2. 424; jak po polsku. **158. Tanner** [illegible] garbarz, od to tan = garbować (z niem.), dębić (wyraz ludowy na Podhalu). [illegible]

nie odzyszcze, niewielka ztąd bieda.

. Czemu?

r. Nie spostrzegą tam w nim tego; ludzie tam niespełna u jak i on.

. Jakżeż on zwarjował?

r. Powiadają, że bardzo dziwnie.

m. Jakże-ż to dziwnie?

r Naprawdę, właśnie z utraty rozumu.

m. Na jakimże punkcie?

r. Na jakim? a no tu, w Danji; przebyłem tu jako zakrystjan, chłopakiem i dorosłym, trzydzieści lat. *

m. Jak też długo przeleży człowiek w ziemi, zanim zgnije?

Gr. Co prawda, jeśli nie był zgniłym wprzód niż umarł — ewamy niemało francowatych trupów dzisiejszemi czasy, co wie przetrzymają pochówek, — to ci przetrwa z jakie osiem albo z dziewięć; garbarz przetrwa-ci dziewięć lat.

am. Czemuż on więcej niż kto inny?

Gr. Czemu? bo mu, Panie, rzemiosło jego tak wydębi skórę, wytrzyma wodę kawał czasu; a woda jest-ci tęgą niszczyciel waszego skurwisyna trupa. Oto znowu czaszka; ta czaszka eleżała w ziemi dwadzieścia i trzy lata.

Ham. Czyjąż ona była?

. Gr. Skurwisyna szalonej pałki! Czyja też była, jak myślicie?

Ham. No, nie wiem.

1. Gr. Bodaj go morowe powietrze, tego szalonego łotra; raz lał mi na łeb butelkę reńskiego. Ta sama czaszka, Panie, ta miutka, była czaszką Jurka, królewskiego żartownisia.

Ham. Co ta?

1. Gr. Ta sama.

Ham. Pozwól, niech ją obejrzę. (*Bierze czaszkę*). Ach biedny Juru! — Znałem go, Horacy; ech był to facet niewyczerpany w żarch, przewyśmienitej fantazji; nosił mnie na barana mało tyiąc razy; a teraz, jakże odrażający dla mojej wyobraźni! aż mi

ide (a-s. hyd) = zdarta skóra ze zwierzęcia. **161. Out** należy do słowa keep. **62. Sore** (n. sauer) = bolesny, dotkliwy; przykry; ostry, surowy, ciężki. **Decayer** d to decay = pustoszyć, przepadać, walić się, niszczeć, psuć), przestarzałe = niszczyiel, psuj. **163. Lain**, imiesł. od to lie. **168. Rogue** = a knave, a rascal. **170. ester** (od **jest** = łac. jocus, żart, coś śmiesznego, zabawnego w mowie lub czynie) = dowcipniś, żartowniś, błazen. **Yorick**, po niem. i duńsku Georg, Jörg = Jerzy. **172. E'en** tu akcentuje tożsamość. **175. On back** = na grzbiecie; p. 4. 7. 85. **176. To abhor** (łac.) = być wstrętnem; napełniać obrzydzeniem. **177. Gorge**

thousand times; and now how abhorred in my imagination it is! my gorge rises at it. Here hung those lips that I have kissed I know not how oft. Where be your gibes now? your gambols? your songs? your flashes of merriment, that were wont to set the table on a roar? Not one now, to mock your own grinning? quite chop-fallen? Now get you to my lady's chamber, and tell her, let her paint an inch thick, to this favour she must come; make her laugh at that. — Prithee, Horatio, tell me one thing.

Hor. What's that, my lord?

Ham. Dost thou think Alexander looked o'this fashion i'the earth?

Hor. E'en so.

Ham. And smelt so? puh! *Puts down the skull.*

Hor. E'en so, my lord.

Ham. To what base uses we may return, Horatio! Why may not imagination trace the noble dust of Alexander, till he find it stopping a bung-hole?

Hor. 'Twere to consider too curiously, to consider so.

Ham. No, faith not a jot; but to follow him thither with modesty enough and likelihood to lead it; as thus: Alexander died, Alexander was buried, Aleksander returneth into dust; the dust is earth; of earth we make loam, and why of that loam, whereto he was converted, might they not stop a beer-barrel?

Imperious Caesar, dead, and turn'd to clay,

(fr.) = throat, gardziel, połyk. **To rise** = podnosić się; my gorge rises = zrywa mnie do wymiotów; niemiłe uczucie dławienia w szyi. **178. Gibe** = scoff, szyderstwo, drwinki, kpinki; pośmiewisko. **179. Gambol** (fr. gambade) = caper, skip, frisk = susy, koziołki; p. 3. 4. 144. **Flash** = nagły wybuch, błysk, zabuzowanie się jak płomienia. **Merriment** = wesołość, zabawa; swawola. **180. Roar** = ryk; p. 1. 4. [illegible] set on roar, p 3. 4. 211. **181. To mock**, p. 1. 2. 177. **Grinning** (rzecz. słowny od to grin, n. grinsen = wyszczerzać zęby jak pies; dalej z ironicznego śmiechu) = szczerzenie zębów przez ironją, najgrawanie się; fr. ricanement. W F. jeering = drwiny, szyderstwo. **Chapfallen** (chap = łuchwa, szczęka + fallen = odpadły) przenośnie = zgnębiony, przybity, fr. bouche — béante. **183. Favour** = rysy; cera; wygląd; »musi tak wyglądać, takie rysy ją nie miną«. »In beauty, that of favour is more than that of colour, and that of decent and gracious motion more than that of favour«. Bacon. Essay xliij. **188. E'en so**, p. V. 1. 67. 84. **To smell** = wonieć (pachnąć i śmierdzieć); p. 3. 3. 36. **191. Base** (fr. bas) = niski, poziomy, plugawy, p. 4. 1. 26. **Uses**, p. 1. 2. 134. **192. To trace** (fr.) = ślad odnajdywać, oznaczać. **193. To stop** (n. stopfen) = zatykać, zapychać; tamować; zatrzymywać ruch, robotę: stąd znany wykrzyknik stop = halt. **Bung-hole** = dziura, przez którą napełnia się

›ija do gardła. Tu wisiały owe wargi, którem całował, nie m ile razy. Gdzież teraz twoje drwinki, twoje koziołki, twoje ·wki, twoje wybuchy wesołości, które zwykły były doprowa- ć do syku stół cały? Ani jednego teraz, by wyśmiać twoje sne szczerzenie zębów? z żuchwą docna odpadłą? Teraz-że do gabinetu Jejmości, powiedz jej, niech się umaluje gru- na cal, musi jej przyjść na takie wdzięki; rozśmiesz ją tem.— ›szę cię, Horacy, powiedz mi jedno.

Hor. Co takiego, M. Książę?

Ham. Żali myślisz, że i Aleksander wyglądał w ten sposób ziemi?

Hor. Tak samo.

Ham. I śmierdział tak samo? Pfe! *Kładzie czaszkę na ziemi.*

Hor. Tak samo, M. Książę.

Ham. Do jak poziomych użytków możemy powrócić, Horacy! zemużby wyobraźnia nie mogła śledzić za szlachetnym prochem leksandra póty, aż nie znajdzie go zatykającym szpuntową ziurę?

Hor. Zastanawiać się w ten sposób, byłoby to zastanawiać się byt szczegółowo.

Ham. Wcale nie, naprawdę, ani na jotę; byłoby to tylko iść a nim aż tam z pewnem umiarkowaniem i kierować się praw- łopodobieństwem, jako to: Aleksander umarł, Aleksander po- rzebion, Aleksander obraca się w proch; proch to ziemia; z ziemi robimy glinę; a czemuż-by tą gliną, w którą się zamienił, nie mogli zatkać baryłki od piwa?

Wszechwładny Cezar, zmarły, obrócony w glinę,

·b opróżnia się baryłkę; bung z holend. = szpunt, czop. **194. To consider** = ·zważać, dobadywać się, dociekać. **Curiously,** od curious, u S. i u spółczesnych dramaturgów najczęściej = accurate, scrupulous; drobiazgowy, szczegółowy, sta- ranny. »I have charged too the garrisons to let none escape from Carthage without a curious search«. Massenger. Believe as you list. 3. 1. **195.** Po **but** do- myślne, z poprzedniego przemówienia Horacego it were. **Thither** = do tamtego miej- sca, aż tam, t. j. do dziury w szpuncie. **196. Modesty,** p. 2. 2. 419, 3. 2. 18, tutaj - umiarkowanie, brak przesady w rozważaniu (consider), jest przeciwstawieniem do curiously. It w zdaniu **to lead it** odnosi się również do to consider, wziętego jako rzeczownik; nadto chociaż Delius przyjmuje likelihood jako podmiot, mnie się zdaje, że to jest dopełnienie z domyślnem i niepowtórzonem with i całe zdanie byłoby: it were to lead it (t. j. badanie, roztrząsanie) with likelihood, byłoby to prowadzić dociekanie z prawdopodobieństwem. **198. Loam** (n. lehm) = ziemia naniesiona, złożona z piasku i gliny, to co w potocznem życiu gliną się zowie. **Clay** (a-s. cloeg) glina. **201. Imperious,** dziś = rozkazodawczy, natarczywy (authorative, urgent,

R

Might stop a hole to keep the wind away;
Oh, that that earth, which kept the world in awe,
Should patch a wall to expel the winter's flaw!
But soft! but soft! aside! here comes the king,

Enter Priests *etc., in procession; the Corse of* OPHELIA, LAERTES *and* Mourners *following it;* KING, QUEEN, *their trains etc.*

The queen, the courtiers. Who is this they follow?
And with such maimed rites? This doth betoken
The corse, they follow, did with desperate hand
Fordo it own life; 't was of some estate.
Couch we awhile, and mark. *Retiring with* HORATIO.

Laert. What ceremony else?

Ham. That is Laertes, a very noble youth; mark.

Laert. What ceremony else?

First Priest. Her obsequies have been as far enlarg'd
As we have warranty; her death was doubtful;
And, but that great command o'ersways the order,
She should in ground unsanctified have lodg'd
Till the last trumpet; for charitable prayers,
Shards, flints, and pebbles should be thrown on her;
Yet here she is allow'd her virgin crants,
Her maiden strewments, and the bringing home

---

pressing), lecz u S. w wielu miejscach = imperial, cesarski, majestatyczny. **Awe** = bojaźń i uszanowanie zarazem; p. 4. 3. 60. **204. Should** jest tu ... istnem słowem, w czasie przeszłym, ze znaczeniem: it was to = miał, mógł; ... (A b. 324). **To patch** = łatać, naprawiać; p 3 4. 102. **To expel** = wypędzać, ... gnać, wyrugować. **Flaw** = 1-o rysa, skaza, pęknięcie; 2-o = gust = nagły ... dmuch wichru, dujawica; krzykwa (Opaliński, Wyszomierskiego słownik, W... w tłumaczeniu Edypa w Kolonie w. 1494). Oznaczenie sceniczne jest now... **207. To maim** = okaleczyć, pokiereszować. **Rite** = ritus, obrządek. **To betoken** = rokować, wróżyć, zwiastować, oznaczać. **209. To fordo** (for, n. ver ... thun) przestarz. = to undo, to destroy, zniszczyć, p. 2. 1. 103; używa go S. i w ... Lirze również na oznaczenie samobójstwa. **It** stara forma zaimka dzierżawcz... its; p. 1. 2. 216. **Estate** = stan, ranga. **210. To couch** (fr. coucher) = ... łożku; położyć się i ukryć, przystanąć gdzie i ukryć się; p. 2. 2. 432. **213. What ceremony else** = jakaż jeszcze ceremonja z pomiędzy zwykłych na pogrzebie ... dopełnioną, pyta Laertes. Zamiast **Priest** stoi w Qd. Doctor. **214. Obsequies** ... ekzekwije. **To enlarge** (od large = obszerny) = oswabadzać, rozciągnąć, ... **215.** Zamiast **warranty** (fr. garantir) stoi w F. warrantis, Qd. warrantie i ... Knight podstawił warranties, Dyce warrantise = authorisation (ze strony ...) za nim poszli prawie wszyscy wydawcy. Ja trzymam się oryginału dla tego, że warrantise użyte w Sonecie 150 i w Henr. IV. A. 1. 3. 13, ale = pewność, rękojmia; tymczasem warranty, użyte w Kupcu Wen. 1. 1. 132 i Otellu 5. 2. 60 w znacz. właśnie = authorisation, upoważnienie, zezwolenie. **216. To o'ersway** = przemódz, pokonać, zwyciężyć

ykał może dziurę by powstrzymać wiater.
ı! żeby ta ziemia, która świat dzierżyła w trwodze,
ać miała ścianę, by odeprzeć zimową zawieję.
Ale cicho! tst! na bok! król tu nadchodzi,

Ukazują się KSIĘŻA *i t. d. z procesją; zwłoki* OFELJI, *za niemi* LAERTES *i* Żałobnicy; KRÓL, KRÓLOWA, *ich orszak i t. d.*

ólowa, dworzanie. Któż to taki, za kim idą,
: tak pokaleczonemi obrządkami? Znamionuje to,
nieboszczyk, za którym idą, rozpaczliwą dłonią
ebrał sobie życie; był to ktoś z pewnem stanowiskiem.
zykucnijmy na chwilkę i popatrzmy. *Usuwa się z* HORACYM.

Laert. Jakaż jeszcze ceremonja?

Ham. To Laertes, bardzo szlachetny młodzian; uważaj.

Laert. Jakaż jeszcze ceremonja?

Ksiądz. Żałobne nabożeństwo zostało rozszerzone o tyle,
ile mamy na to upoważnienie; śmierć jej była wątpliwą,
gdyby rozkaz najwyższy nie był przeważył przepisu,
yłaby złożoną w niepoświęcanej ziemi,
ż do ostatecznej trąby; miasto miłosiernych modłów
miotanoby na nią skorupy, krzemienie i kamyki;
vszelako zezwolono na panieński wianek,
na ustrojenie dziewiczemi kwiatami, na wyprowadzenie

ıł to sway = machać, bujać; władać, kierować, rządzić. Najwyższy rozkaz (**great command**), prawdopodobnie ze strony króla przeważył prawo (**order**), które nawet ı na takie maimed rites nie pozwalało. **217 i 219. Should** w dzisiejszym języku w zdaniach warunkowych używa się w klauzuli, w zdaniu zaś głównem would np.: »if you should refuse, you would do wrong«. U S. bywa na odwrót, lub should stoi w obu zdaniach; p. 1. 5. 32 (Ab. 322). **218. For**, znaczące pierwotnie przed, tu = zamiast; p. 1. 3. 131. **219. Shard** (n. scherbe) = skorupa; trzupka. **Flint** = odmiana kwarcu, mająca obszerne zastosowanie w szklarstwie (flintglass); rodzaj krzemienia; trzeba być raz w Anglji południowej, aby przekonać się, że tam krzemienie należą do najzwyklejszych kamieni, utrudniających uprawę ziemi; całe mury, parkany, ściany kościołków są pobudowane z takich krzemieni, dla tego to za pogrzebem mogło pospólstwo niemi rzucać, jako znajdującemi się na podorędziu. **Pebbles** = okrągłe kamyki, żabice (Podhale), zapełniające łożyska potoków, brzegi morza. **220. To allow** (fr. allouer) = zezwalać (to grant, to permit). **Crants** (n. krantz), wyraz nienapotykany nigdzie w tej formie (F. ma rites). Liczne objaśnienia. W tragedji Chapman'a, według Elze'a, użyte jest to słowo dwa razy: When thou hadst stolen her dainty rose-corance, i: Mitre with corances on their heads; na tej podstawie Elze proponuje i w Hamlecie pisać crance. **221. Strewment** (przestarzałe od to strew, n. streuen = rozesłać, sypać, potrząsać + łac. suffiks ment!) = wszystko, co rzuca się ku ozdobie, np. kwiaty; p. Romeo i Julja 4. 5. **Bringing** od to bring = to conduct, wyprowadzić. **Home** = do domu, t. j. na miejsce ostatniego spo-

Of bell and burial.
Laert. Must there no more be done?
F. Priest. No more be done;
We should profane the service of the dead,
To sing a requiem and such rest to her,
As to peace-parted souls.
Laert. Lay her i'the earth;
And from her fair and unpolluted flesh
May violets spring! — I tell thee, churlish priest,
A ministering angel shall my sister be,
When thou liest howling.
Ham. What, the fair Ophelia?
Que. (*Scattering flowers.*) Sweets to the sweet; farewell!
I hop'd thou should'st have been my Hamlet's wife;
I thought thy bride-bed to have deck'd, sweet maid,
And not t'have strew'd thy grave.
Laert. Oh, treble woe
Fall ten times treble on that cursed head,
Whose wicked deed thy most ingenious sense
Deprived thee of! — Hold off the earth a while,
Till I have caught her once more in mine arms:
Leaps into the grave.
Now pile your dust upon the quick and dead,
Till of this flat a mountain you have made
To o'ertop old Pelion, or the skyish head
Of blue Olympus.
Ham. (*Advancing*). What is he, whose grief
Bears such an emphasis? whose phrase of sorrow
Conjures the wandering stars, and makes them stand
Like wonder-wounded hearers? This is I,

czynku. **222. Of** = with, za pośrednictwem znaczenia »with the aid of« (Ab. 1 **225.** F. ma sage **requiem,** w czem Dyce upatruje such requiem, Collier sa... **226. Peace-parted** od to part (fr.) jako przestarzałe = rozstać się, umrzeć, ... z tego świata. Wyraz złożony osobliwie; peace = in peace, peacefully. **227. Un polluted** od pollute = kalać. **228. Churlish** (od churl, n. kerl, przestarz = niewolnik, nędzarz) = prostak, rubacha, cham; szorstki, brutalny, gburowat... **229. To minister** = służyć, sprawować; p. 1. 4. 39. **230. To howl** (n. heu-len) = wyć. **231. Sweets**, rzecz. = wonności, t. j. pachnące kwiaty; w l. m. słodycze, deser, od przymiotnika sweet (n. süss) = 1-o słodki; 2-o pachnący, ... melodyjny; 4-o luby, śliczny. **231. To scatter, 234 to strew** = rozrzu-cać, potrząsać, sypać. **232. Thou shouldst have been ..... to have** d... ...ejszym języku wyrażenia tego rodzaju (t. z. complete present i...

dzwonami i pogrzebem.

Laert. Więc nie wolno nic więcej zrobić?

Ksiądz. Nic więcej;

›ezcześcilibyśmy nabożeństwo za zmarłych,

łybyśmy zaśpiewali requiem i takiż wieczny odpoczynek dla niej,

k dla dusz zeszłych (z tego świata) w spokoju.

Laert. Włóżcie ją w ziemię;

z pięknego jej i niepokalanego ciała

ystrzelą fijołki! Oznajmiam ci, rubacho księże,

niołem wykonawczym będzie siostra moja

dy ty wyjąc leżeć będziesz.

Ham. Co! piękna Ofelja?

Kr-a (*Rzucając kwiaty*). Śliczności dla ślicznej; żegnaj mi.

spodziewałam się, że będziesz żoną mojego Hamleta;

myślałam, że stroić ci będę ślubne łoże, luba dziewczyno,

nie sypać kwiaty na twej mogile.

Laert. O! niech potrójne biada

padnie dziesięć razy po trzykroć na te przeklętą głowę,

której zły postępek wyzuł cię z wielce świadomego rozumu.

Zatrzymajcie się z ziemią na chwilę,

póki jeszcze raz nie pochwycę jej w swoje ramiona.

Wskazując w mogiłę.

Teraz sypcie kopiec prochu na żywego i zmarłą,

aż póki z tej płaszczyzny nie zrobicie góry,

co przewyższy stary Pellion, lub podniebny czub

modrego Olimpu.

Ham. (*Zbliżając się*). Cóż to za jeden, czyja boleść

nosi taką przesadę, czyj wyraz żalu

zaklina błędne gwiazdy i sprawia, że stoją

jakby dziwem ranieni słuchacze? Tom ja,

... są uważane za niegramatyczne, lecz w dawnej ang. były w użyciu nietylko ... tych słowach, to hope, to intend, lecz i po słowach oznaczających, że coś powin... lub miało zajść, ale się nie stało (should, ought; Ab. 360). **233. To deck** ...ańskiego) = pokrywać (przestarz. w tem znaczeniu); dziś = ozdabiać, upiększać. **Treble** (fr. triple) = potrójny. **Woe**; w Q. stoi treble woe, w F. terrible woer, Walker podstawia woes. **236. Ingenious**, tu = mający zeznanie, świadomy; porównaj ... zupełnie wyjaśniającem rzecz miejscem w Lirze: The king is mad: how stiff is my vile sense that I stand up and have ingenious feeling of my huge sorrows. Lir 4. 6. 287. **239. To pile**, od pile (fr.) = stos, kupa. **241. To o'ertop** od top = wierzchołek, szczyt. **Wandering stars**, planety, które zmieniają miejsce na niebie, błąkają się. **245. Wonder-wounded** = raniony podziwem, zamiast wonder-struck. **The Dane**; niewielu objaśniaczy zwróciło uwagę na ten wyraz; White

Hamlet the Dane. *Leaps into the gra[ve].*
Laert. The devil take thy soul! *Grappling with [him].*
Ham. Thou pray'st not well.
I prithee, take thy fingers from my throat;
For, though I am not splenitive and rash,
Yet have I something in me dangerous,
Which let thy wisdom fear. Hold off thy hand!
King. Pluck them asunder.
Que. Hamlet, Hamlet!
All. Gentlemen, —
Hor. Good my lord, be quiet.
The Attendants *part them and they come out of the gr[ave].*
Ham. Why, I will fight with him upon this theme,
Until my eyelids will no longer wag.
Que. O my son, what theme?
Ham. I lov'd Ophelia; forty thousand brothers
Could not, with all their quantity of love,
Make up my sum. — What wilt thou do for her?
King. Oh, he is mad, Laertes.
Que. For love of God, forbear him.
Ham. 'Swounds, show me what thou'lt do:
Woo't weep? woo't fight? woo't fast? woo't tear thyself?
Woo't drink up Esill? eat a crocodile?
I'll do't. — Dost thou come here to whine?
To outface me with leaping in her grave?
Be buried quick with her, and so will I;
And, if thou prate of mountains, let them throw

---

przyjmuje, że podobnie jak w 1. 1. 15, 1. 2. 44, 1. 4. 45; Schmidt zaś uważa, że tu stoi w znaczeniu: Duńczyk, jak w 5. 2. 312, 328. Mnie się zdaje, że tu Hamlet dumnie i z podkreśleniem zaznacza, że to on, król Danji. Wytłumaczenie, jakie przyjmują Schlegel (der Däne), Montegut (le Danois) jest nie w miejscu; będąc w Danji Hamlet nie potrzebował się rekomendować jako Duńczyk; to było Laertesowi wiadomem. **To grapple** = zahaczać osękiem; schwycić się, zewrzeć się, sczepić się; objąć się; szamotać się, pasować; p. 4. 6. 17. **249. Splenitive** = krewki, namiętny, gwałtowny, od spleen (łac. splen = śledziona) = zapał, krewkość, ogień, napad namiętności. »A weasel hath not such a deal of spleen as you are tossed with« mówi w Henr. IV cz. I pani Hotspur do męża w tej cudownej scenie 3 aktu 2. »You shall digest the venom of your spleen« Cezar 4. 3. 47. **Rash** (n. rasch) = prędki, skory, porywczy, popędliwy. **Wisdom** w Qd., wiseness w F.; p. 1. 2. 15. **252. To pluck** (n. pflücken) = wyrwać. **Asunder** (z prefiksu a + sunder = rozdział, od a.-s. sundrian; n. sondern) przysł. = z osobna, oddzielnie. **255. To wag** = ruszać (to str... p. ... ku na bok, lub z góry na dół, machać, bujać (stąd wagtail = pl...

mlet, królewic Danji. *Wskakując w grób.*

Laert. Bierz czart twoję duszę! *Chwytając się z nim za bary.*

Ham. Nie dobrze się modlisz.
eż, proszę cię, palce z mojego gardła,
› chociażem nie krewki i nie porywczy,
am jednak coś w sobie niebezpiecznego,
:ego niech się strzeże roztropność twoja. Powściągnij swoję rękę!

Król. Oderwijcie ich od siebie.

Kr-a. Hamlecie! Hamlecie!

Wszyscy. Panowie....

Hor. Dobry Książę, uspokój się.

Dworzanie *rozdzielają ich; oni wychodzą z mogiły.*

Ham. Do licha, walczyć z nim będę w tym przedmiocie
›óty, póki będą się jeszcze ruszać powieki moje.

Król. Ach synu mój, co za przedmiot?

Ham. Kochałem Ofelją, czterdzieści tysięcy braci
nie zdołałoby, z całą ich ilością miłości
uczynić mojej summy. — Cóż chcesz zrobić dla niej?

Król. Och, Laertesie, on szalony!

Kr-a. Na miłość boską, bądźcie z nim pobłażliwi!

Ham. Na rany boskie, wskaż mi, co chcesz uczynić?
chcesz płakać? chcesz walczyć, chcesz pościć, chcesz rozedrzeć się,
chcesz wypić Wisłę, zjeść krokodyla? *
i ja to zrobię. — Przychodzisz tu biadać?
urągać mi, skacząc w jej mogiłę?
Daj się pogrześć z nią zażywa, a i ja to zrobię,
a jeśli gadasz o górach, niech runą

---

szka, buja-ogonek). **What wilt thou do for her?** pyta się z serdecznym żalem H. Najsłuszniej utrzymuje anonym F. G. T., że H. oburzony szumną i oschłą deklamacją Laertesa, z głębi serca, wobec rozwartej mogiły woła: ale co chcesz uczynić dla niej; H. przeciwstawia czyn, doing — Laertesowym słowom — saying. Poczem miarkując się, ze spokojem już dorzuca w pogardzie, że i on potrafi paplać (prate). **261. To forbear** = powstrzymywać od czego (to abstain); oszczędzać, zostawić w spokoju, dać pokój (to let alone). »Canst thou not forbear me half an hour« Henryk IV. Jako intransitivum = być cierpliwym, pobłażliwym. **263. Woo't,** w północnych okolicach ściągnięcie z wouldst thou (Singer); tymczasem sens wymaga wilt, a nie wouldst, w tekscie Q istotnie stoi wilt. Clarendon uważa za kollokwializm, umyślny ze strony H. celem wyrażenia swej pogardy Laertesowi. To **weep** = płakać. **265. To whine** (n. weinen) = jęczeć, kwilić, wyrzekać. **266. To outface** = to brave, wyzywać, urągać, natrząsać się. »With presented nakedness (171) outface the winds and persecutions of the sky«. Lir 2. 3. 11. **In** = into; in nie ma tego znaczenia, co polskie w z accusativ. **268. To prate**

Millions of acres on us, till our ground.
Singeing his pate against the burning zone,
Make Ossa like a wart! Nay, an thou'lt mouth,
I'll rant as well as thou.
Que. This is mere madness;
And thus a while the fit will work on him;
Anon, as patient as the female dove,
When that her golden couplets are disclos'd,
His silence will sit drooping.
Ham. Hear you, sir;
What is the reason that you use me thus?
I lov'd you ever. — But it is no matter;
Let Hercules himself do what he may,
The cat will mew, and dog will have his day. *Exit.*
King. I pray you, good Horatio, wait upon him. — *Exit* [illegible]
(*To* LAER.). Strengthen your patience in our last night's sp[illegible]
We'll put the matter to the present push. —
Good Gertrude, set some watch over your son. —
This grave shall have a living monument;
An hour of quiet shortly shall we see;
Till then, in patience our proceeding be. *Exeunt.*

= to tattle, to prattle = paplać, pleść; p. 3. 4. 215. **270. To singe** = przy[illegible] osmalić. **Burning zone**, strefa palająca tuż pod słońcem; tak wysoką ma by[illegible] usypana na wspólnej mogile, żeby łeb (pate) jej sięgnął aż do tej strefy, a [illegible] wtedy zejdzie do wielkości brodawki. **Against** (n. gegen) = naprzeciw, naprost[illegible] często, jak tu = od, przed; np. Beauty is a witch, against whose charms faith me[illegible] into blood. Wiele hałasu o nic 2. 1. 187. **271. To mouth**, p. 3. 2. 2; 4. 2. 18, t[illegible] słowo nijakie = mówić przesadnie, napuszenie. **272. To rant** = szumnie i [illegible] mówić, deklamować; bredzić; junaczyć się. Wiersze od 272—276 wydania F. a za[illegible] mi niektórzy wydawcy wkładają w usta królowi, lecz nieporównanie słuszniej [illegible] je można królowej (Knight). **Mere**, p. 4. 5. 82. **273. The fit**, p. 4. 1. 8. **Work on him** wyrażenie zupełnie podobne do franc. np. la fièvre le travaille. **274 Anon** (a-s. on + an = w jednym momencie) = natychmiast, wnet. **275. Golden couplet**, złotą parką nazywa poeta pisklęta gołębie, których prawie zawsze [illegible] dwoje i po wylęgnięciu są żółciuchne. Couplet stoi w l. p., wypowiednik are w l. [illegible] jak bywa u S-a. **275. When that**, »that« zostało dodawane do wyrazów pyta[illegible] cych (when, why, where) w podobny sposób jak as i so (whereas, whenso itd.), [illegible] dając im charakter wyrazów względnych (relativ); później przez analogią zostało do[illegible] prząganc jako affiks do innych spójników, jak after, because, before, but, ere, [illegible] if, lest, since itd., nie zmieniając wcale ich znaczenia. Patrz całą litanją u Schmidt[illegible], oraz wyjaśnienie u Abbott'a (§. 287). **276. To droop** = zwisnąć, opuszczać się, schlapnąć; omdlewać, spuścić nos na kwintę; S. mówi droop o powiekach, o kw[illegible] tach, kiedy więdną, o wierzbie płaczącej; przypominam cudowny ustęp z Makbet[illegible] (3. 2): »Good things of day begin to droop and drowse | Whiles night's black agents [illegible]

ony włók na nas, aż ta ziemia
ląc łysinę od żarzącej strefy,
ni Ossę podobną do brodawki! Ale jeśli chcesz gębować,
ja zadeklamuję tak dobrze jak ty.
Kr-a. To tylko szał;
en sposób napad potrzyma go chwilkę;
net łagodne, jak gołębica,
wykluje się jej złotawa parka,
iczenie jego siądzie, zwiesiwszy skrzydła.
Ham. Posłuchaj pan:
za powód, że ze mną postępujesz w ten sposób?
chałem cię kiedyś. Ale mniejsza o to;
ech sam Herkules czyni, co może,
t będzie miauczeć, a pies mieć dni swoje. *Wychodzi.*
Król. Proszę cię, dobry Horacy, pójdź za nim.
Wychodzi HORACY.
Do LAERTESA). Pokrzep swą cierpliwość rozmową naszą z ostat-
amy sprawie natychmiastowe pchnięcie. [niej nocy;
obra Giertrudo; przystaw jakąś straż nad synem.
rób ten mieć będzie żyjący pomnik;
odzinę wypoczynku wkrótce powinniśmy ujrzeć;
opóty tedy postępowanie nasze niech będzie w cierpliwości.
Wychodzą.

Wiersze 279 i 280 mają to znaczenie: »Idą sprawy swoją koleją, a my nie mamy siły. 280. **Dog will have his day,** jest wyrażeniem napotykanem u pisarzy przed S. K. Elżbieta w liście do siostry, królowej Marji pisze: »as a dog hathe a day, so may I«. W starem interludjum (1573) »Well if it chance that a dogge hath a day«. J...son w przesławnej Tale of a Tub: »A man hath his hour, and a dog his day«. Dlatego to poprawka Street'a zamiast day-bay = szczekać, nie wydaje się słuszną. Niech usiłuje sam Herkules, kot zawsze będzie tylko miauczał, a na psa przyjdzie kanikuła. **281. To wait upon** = obsługiwać, lecz także = iść za, towarzyszyć, dać oko (to follow, to go with); p. 3. 4. 70. **283. Push** (fr. pousser) rzecz. = pchnięcie, posunięcie; tu w znaczeniu = crisis, critical moment (Clarendon), podobnie jak we wspaniałej 3-ej scenie 5-go Aktu Makbeta. »This push will cheer me ever, or disseat me now«. **Present** = natychmiastowy. **285. Living monument** może mieć podwójne znaczenie: albo trwały pomnik (jak królowa mogła pojąć), albo zaś żywy pomnik, bo z Hamleta, na którym pomszczą śmierć Ofelji. »Pay earth what she lent, But she shall bear a living monument To let succeeding ages« The Atheist's Tragedy. Tourneur'a 3. 1 (Słowa przy pogrzebie Montferrers'a). 2. Na końcu wiersza dodają za przykładem Theobald'a ? którego w Q. i F. nie ma, i słusznie, bo zdaje mi się H. nie zapytuje Horacego.

Na końcu w. **2** i **3** wydawcy stawiają ? lub !, zdaniem mojem niesłusznie; Hamlet wprost ciągnąc opowiadanie, powiada do Horacego: »Przypominasz sobie

SCENE II.

A Hall in the Castle.

Enter HAMLET *and* HORATIO.

Ham. So much for this, sir; now let me see the other:
You do remember all the circumstance.
Hor. Remember it, my lord.
Ham. Sir, in my heart there was a kind of fighting,
That would not let me sleep; methought I lay
Worse than the mutines in the bilboes. Rashly, —
And praised be rashness for it, let us know,
Our indiscretion sometimes serves us well,
When our dear plots do pall; and that should teach us
There's a divinity that shapes our ends,
Rough-hew them how we will.
Hor. That is most certain.
Ham. Up from my cabin,
My sea-gown scarf'd about me, in the dark
Grop'd I to find out them; had my desire,
Finger'd ther packet, and, in fine, withdrew
To mine own room again; making so bold,
My fears forgetting manners, to unseal

---

wszystkie okoliczności« itd. a ten mu wtrąca: »przypominam to«. **6. Mutine** = buntownik, rokoszanin; p. 3. 4. 83. **Bilbo,** rzeczownik przestarzały, najprawdopodobniej od miasta w kraju Basków Bilbao, gdzie robili najlepszą broń; były to żelazne pręty, dyby, w które zamykano nogi buntowniczych majtków; po rozbiciu się sławnej armady znaleziono dużo owych bilboes. **Rash,** p. 3. 4. 27. 31. 1. 249. **Rashness** = 1-o prędkość, nagłość; 2-o nieoględność, nierozwaga. Ta [illegible] znaczenia, czego po polsku oddać nie umiałem. »Since a wise forecast is true [illegible] dom, rashness is schoolmistress of idiots« w sławnej sztuce Massinger'a: Be[illegible] as You list 3. 3. Polskie: »Co nagle, to po djable«. **Indiscretion** (od discretion [illegible] 1. 2. 5; 2. 1. 117) brak rozwagi, brak sądu, nieroztropność. **9 Plot** = 1-o kawał gruntu; p. 4. 4. 62; 2-o = a scheme = zamysł, plan; tu i 5. 2. 382. **Pall,** przedmiot [illegible] licznych objaśnień i sporów. W tej formie słowo znajduje się w Q z 1604 r. i w F. z 1685 r., dalej jako paule w 3 pierwszych F.; natomiast Q z 1605 i 1608 mają [illegible] Otóż słowo pall raz jeden jedyny użyte jest w Ant. i Kleop. 2. 7. 88. »I'll never follow thy pall'd fortunes more«. Ztąd to pall = zwiotczeć, zmarnieć, sczeznąć, wypsieć, scęcnieć (ludowe) (Clarendon, Caldecott, Schmidt); słowo to pozostawiają tedy Malone, Delius. Natomiast inni (Capell, Collier, Elze, Dyce, Furness) idą za poprawką Pope'a, który wstawił fail = zawodzić, chybiać, [illegible] dopisywać. Nakoniec Ingleby dowodzi cytatami, że fall (z Q) i to fail są u S. synonimami; p. Comedy of Errors 1. 2. 37; Merry Wives 1. 1. 262. Zamiast **dear plots** (F) stoi w Qd: deep plots, a miasto **teach**, stoi learn, które u S. także [illegible]

SCENA II.

Świetlica na Zamku.

Wchodzi HAMLET *i* HORACY.

Ham. Tyle co do tego; teraz zobaczmy drugie;
ypominasz sobie wszystkie okoliczności.
Hor. Przypominam je, M. Książę.
Ham. W sercu mojem odbywał się rodzaj walki,
ra nie chciała mi dać spać; zdawało mi się, że leżę
zej niż buntownicy w kajdanach. Nagle —
chwała niech będzie nagłości za to, wiedzmy bowiem,
niezastanowienie czasami służy nam wyśmienicie,
y drogie nasze plany karwieją; a to powinnoby nas pouczyć,
istnieje bóstwo, które kształtuje nasze wyniki,
rzeszmy je z gruba, jak chcemy....
Hor. To najpewniejsza.
Ham. ..... hop ze swojej kajuty,
arzuciwszy płaszcz morski na siebie; w ciemności
macałem, aby ich odnaleźć; życzenia moje spełnione;
ciągnąłem ich zawiniątko i nakoniec cofnąłem się
napowrót do własnej izdebki, obawy moje zapominając
obyczajach, stają się tak śmiałe, że odpieczętowywam

each (nauczać). 10. **To shape** = formować, kształtować, tworzyć. W w. 10 i 11 patruje Steevens porównanie wzięte z rzemiosła. **End** słowo tu bez porównania ardziej malownicze od użytego przezemnie w tłumaczeniu; my okrzesujemy swój plan, robotę, lecz końce jej, wyniki kształtuje opatrzność; end = koniec, konkluzja, rezultat. 11. **To hew** (n. hauen) = ciosać, rąbać. 12. **Up from my cabin** jest dalszy ciąg opowiadania przerwanego na wyrazie »rashly« w w. 6-ym. Przy up należy domyślić się słowa ruchu, którego tu dla żywości opowiadania nie ma. 13. **Sea-gown**, płaszcz używany przez marynarzy z wysokim kołnierzem i krótkimi rękawami (Singer). **To scarf** (od scarf = szarfa) = zarzucić na siebie jak szarfę, t. j. nie wkładając na rękawy. 14. **To grope** = macać. **Find out them**; them jest rządem (acusativ) słowa find i nie zależy od out, które należy do słowa i powinnoby, wedle praw dzisiejszego języka stać na końcu zdania. Przez żywość opowiadania przed słowami had, finger'd, withdrew poopuszczane I. **Desire** = życzenie, ale u S-a i sam przedmiot pożądania. 15. **To finger** (od finger = palec) = macać palcami, manipulować niemi (np. grając); ściągnąć, g ypsnąć = to pilfer. 16. **To make bold** = to be bold = ośmielić się; słowo to make z przymiotnikami równa się prawie to be. **Making so bold to unseal**, jest to częsta składnia u S-a, po so stawiać tryb bezokoliczny z opuszczeniem as, które powinnoby następować po so (Ab. 281) np. w Makbecie: »I'll make so bold (as) to call« (2. 3. 47), »Are you so gospell'd (as) to pray for this good man« (tamże 3. 1. 87 itd.). Czasami S. opuszcza i so i as: »Be not (so) fond, (as) to think that Caesar bears such rebel blood« Cezar

Their grand commission; where I found, Horatio, —
Oh royal knavery! — an exact command,
Larded with many several sorts of reasons,
Importing Denmark's health, and England's too,
With, ho! such bugs and goblins in my life,
That, on the supervise, no leisure bated,
No, not to stay the grinding of the axe,
My head should be struck off.

Hor. Is't possible?

Ham. Here's the commission; read it at more leisure.
But wilt thou hear now how I did proceed?

Hor. I beseech you.

Ham. Being thus benetted round with villainies, —
Ere I could make a prologue to my brains,
They had begun the play, — I sat me down;
Devis'd a new commission; wrote it fair;
I once did hold it, as our statists do,
A baseness to write fair, and labour'd much
How to forget that learning; but, sir, now
It did me yeoman's service. Wilt thou know
The effect of what I wrote?

Hor. Ay, good my lord.

---

3. 1. 40. **17. Fears,** w tem zdaniu imiesłowowem podmiot jest inny od podm[illegible] zdania głównego, co jest zwykłą rzeczą w angielsk., francuscz., lecz niedopuszcza[illegible] w polszczyźnie. **Manners** = maniery, dobre formy towarzyskie; Hamlet [illegible] rozpieczętowując list nie do siebie adresowany. Edgar w Lirze (4. 6) powiada [illegible] podobnej czynności: »Leave gentle wax; and manners blame us not!«. **To unseal** = un (prefiks wyrażający odrobienie czynności + to seal = sigillum; w Qd [illegible] fold. **20. Larded.** p. 4. 5. 36. **21. Importing** od to import = bardzo obch[illegible] kogoś, nadzwyczaj zależeć na czem, dotyczyć (to imply, to concern); p. 1. 2. 23. [illegible] 7. 82. **Health** (n. heilen) = zdrowie, ztąd dalej = pomyślność; p. 1. 3. 21; 1. 4. 40. 4. 7. 82. **Bug,** przestarz., dziś zachowane w złożonym bugbear = przedmiot stra[illegible] straszydło, bałok (którym dziś straszą dzieci). W przekładzie Psalmów Coverda le'a: »So yt thou shalt not nede to be afrayed for eny bugges by night ner for arrowe that flyeth by daye«. W polskiej sławnej pieśni: »Stateczność jego tarcz i puk[illegible] mocny, za którym stojąc na żaden strach nocny, na żadną trwogę, ani dło[illegible] strzały, któremi sieje przygoda w dzień biały«. **In my life,** tkwiącemi, t. j. [illegible] zagrażającemi, póki H. żyw. **23. Supervise,** jedynie tu użyte rzeczownie słowo supervise = superrewidować; porównaj z podobnież utworzonemi rzecz. 1. 2. 57. [illegible] 166; 4. 5. 77. **On the s.** = na sam widok, za ujrzeniem, skoro tylko zobaczy owo [illegible] czenie. **Leisure,** łac. otium = wczas, czas wolny od zajęć; p. 1. 3. 133; tu jednak = czas stosowny, odpowiedni na co; tuż zaraz w w. 26 **at leisure** = gdy będziesz miał czas. »Are you at l. now?« Romeo 4. 1. 36. **To bate,** przestarz. (dziś to abate, debate) = [illegible] obniżać (o cenie), zmniejszać; 2-o redukować, odkładać, ulżyć, folgować, opuszcza[illegible]

ı wielkie zlecenie; gdzie znalazłem, Horacy,
królewskie szelmostwo! wyraźny rozkaz,
szpikowany wielu rozmaitemi rodzajami racyj,
tyczących pomyślności Danji i Anglji także, [przy życiu
takiemi, och, babokami i upiorami (grożącemi, gdybym został)
, wnet, po przejrzeniu, nie folgując żadnej zwłoki,
dnej, nie czekajac na wybruszenie topora,
oja głowa miała być odciętą.

Hor. Czy to podobna?

Ham. Oto poruczenie: przeczytaj je przy wolniejszej chwili,
ıcesz jednak posłuchać mnie, jakem postąpił?

Hor. Błagam cię, Książę.

Ham. Będąc tak oskrzydlonym dookoła łotrostwem,
anim zdążyłem zrobić przedsłowie do swego mózgu,
uż ten rozpoczął grę swoję, — siadłem sobie,
bmyśliłem nowe poruczenie; napisałem je pięknie;
iegdyś trzymałem, jak nasi statyści,
a rzecz nizką pięknie pisać, to też natrudziłem się wiele,
akby zapomnieć tej nauki; lecz teraz, Horacy,
oddała mi przysługę sekretarza. Chcesz wiedzieć
treść tego, com napisał?

Hor. Owszem, dobry Książę.

ustąpić. »Bate me some and I will pay you some« Henr. IV. cz. II. 5. 5. 130. **24. To stay,** sł. czynne = czekać na; p. 4. 5. 132. **To grind** = 1-o mleć; 2-o ostrzyć na osełce, brusić, od brus, używany przez Węclewskiego w »Tragedje Eschylosa« s. 28, oraz u ludu. **25. Should,** p. 5. 1. 204. **Struck off**, od to strike off, dosłownie odbić precz. **29. To benet** (z be, prefiks służący często do zamiany imion na słowa + net = sieć, n. netz) przestarzałe = oplątać siecią. **Villainies**, poprawka Capell'a z villaines. **30. Ere**, zamiast czego Qd mają or, przestarzałe już za czasów S. a znaczące = before. **Prologue** itd. obraz zaczerpnięty z teatru; zanim Hamlet zdążył zwrócić prolog do swego mózgu, czyli jak w orygialne mózgów brains), już te same zaczęły pracę, zaczęły obmyśliwać środek wywikłania się; they had begun the play odnosi Theobald, Heath, Delius i Elze do villaines (w. 29), lecz większość, i słusznie, idzie za Johnson'em, który odnosi they do brains. Mężowie stanu (**statists**) uważali za rzecz niską, niegodną swego dostojeństwa (**baseness**) pięknie pisać. **31. I sat me down**, słowo zwrotne = niby rozsiąść się, użyte kilka razy w S. **Me**, zaimek zwrotny, dziś myself, bardzo często napotyka się u pisarzy Elżbietańskiej epoki. **34. Base** (fr. bas) = nizki, podły. **36. Yeoman** = 1-o fermer; 2-o nazwa dawana przez grzeczność zwyczajnym żołnierzom, trabant, satellita; 3-o według Schmidt'a tu = sługa szlacheckiego pochodzenia, używany do wyższych posług. (Yeoman pochodzi od a-s. ga = okrąg, powiat, wieś + man). Dawni yeomen, t. j. dzierżawcy sławni byli ze swojej wartości wojskowej, tworząc massę dzielnej piechoty (Bacon o tem wspomina). Przetłumaczyłem y. = sekretarz — nie widząc innego wyjścia. **37. Effect** = tenour, import; brzmienie,

Ham. An earnest conjuration from the king,
As England was his faithful tributary,
As love between them like the palm might flourish,
As peace should still her wheaten garland wear
And stand a comma 'tween their amities,
And many such like *as* es of great charge,
That, on the view and knowing of these contents,
Without debatement further, more, or less,
He should the bearers put to sudden death,
Not shriving-time allow'd.
Hor. How was this seal'd?
Ham. Why, even in that was heaven ordinant.
I had my father's signet in my purse,
Which was the model of that Danish seal;
Folded the writ up in form of the other;
Subscrib'd it; gave't the impression; plac'd it safely,
The changeling never known. Now, the next day
Was our sea-fight, and what to this was sequent,
Thou know'st already.
Hor. So Guildenstern and Rosencrantz go to't
Ham. Why, man, they did make love to this employment;
They are not near my conscience; their defeat
Does by their own insinuation grow.
'Tis dangerous, when the baser nature comes
Between the pass and fell incensed points
Of mighty opposites.
Hor. Why, what a king is this!

---

treść, sens; p. 1. 3. 45; 5. 2. 172. **38. Earnest** (n. ernst) przym. = gorliwy, za wy; usilny, pilny; poważny (serious). **40. Flourish** (fr. fleurir) = 1-o kwitnąć; 2 prosperować (to thrive). **41. Wheaten** (od wheat, n. waitzen) przym. = pszen **42.** Przeliczne objaśnienia i debaty z powodu tej **comma.** Jak comma, kres spaja dwa zdania, tak powinien łączyć przyjazne stosunki obu państw. **43. As** l. m. od as = jak, jeżeli; gra słów z asses = osły, (Johnson) służące do nosz ciężarów (charge). **Charge,** tu = waga; p. 4. 4. 47. **44. Knowing,** rzecz. słow w Q; zamiast tego w F stoi know. **47. To shrive** = spowiadać. Jedni z kryty bronią Haml. i tłumaczą ten jego postępek, drudzy surowo sądzą i potępiają. szc gólniej Steevens, u nas Spasowicz za to, że niewinnych (nigdzie bowiem w ca łej sztuce nie ma napomknięcia lub przytyku, żeby R. i G. wiedzieli, co za zlecen wiozą) z zimną krwią H. posłał na śmierć. **48. Ordinant** = ordaining, od to ord = rozporządzać, przeznaczyć; tylko tu użyte. **50. Model,** u S-a = wyobraże czegoś zwłaszcza zmniejszone; kopja (Malone). **51. Writ,** p. 2. 2. 382. **52. Safely** = 1-o cało bez szkody, szczęśliwie; 2-o troskliwie, celem uniknięcia niebezp

Ham. Żarliwe zaklęcie od króla,
io Anglja jest jego wierną hołdownicą,
io miłość między nimi ma kwitnąć jak palma,
io mir ma wciąż nosić pszeniczną równiankę,
stać jako kropka między ich przyjaźniami,
az wiele tym podobnych »jako« wielkiej wagi,
na sam widok i wiadomość tej zawartości,
z dalszego roztrząsania, mniejszego lub większego,
winienby skazać oddawców na śmierć bezzwłoczną,
e udzieliwszy nawet czasu na wyspowiadanie się.
Hor. Jakże zostało zapieczętowane?
Ham. Otóż to, nawet w tem było niebo rządcą.
iałem w woreczku pierścień ojcowski,
tóry był na wzór duńskiej pieczęci;
łożyłem pismo na kształt tamtego;
odpisałem je; wycisnąłem pieczęć na niem; umieściłem je szczę-[śliwie,
ie poznanoby nigdy odmieńca. Tymczasem, następnego dnia
yła nasza bitwa morska, a co po tem nastąpiło,
uż ci wiadomo.
Hor. Więc Gildenstern i Rozenkranc jadą na.... [jęcia;
Ham. To i cóż? człowiecze, wszak robili zalecanki do tego za-
nie leżą mi oni na sumieniu; ich zagłada
staje się przez własne mieszanie się.
Niebezpieczna to, kiedy lichsza istota wchodzi
pomiędzy pchnięcie i srodze rozżarzone ostrza
potężnych przeciwników.
Hor. Ach, cóż to za król!

---

czeństwa; p. 4. 2. 1; tu oba znaczenia. **53. Changeling** = cokolwiekbądź podstawione, a przedewszystkiem dziecko, które u naszego ludu zowie się odmieńcem, podstawionym przez siubielę. W. **57**-y bardzo ważny we względzie określenia udziału R. i G. w spisku przeciw H-owi, istnieje w F.; Delius przypuszcza, że go wtrącił sam S. później celem usprawiedliwienia postępku H-a. They did **make love** = zalecać się, umizgać, ubiegać o co, robić piękne oczy; podobnie jak w Makbecie (3. 2) »I to your assistance do make love«; p. 3. 4. 93, lecz tam z innem znaczeniem. **Employment** tu = office, service, commision; w 5. 1. 67 = użycie. **58. To be near** = dotyczyć, zaczepiać, obchodzić z blizka; p. 5. 1. 132. **Defeat** = przegrana, zaguba; p. 2. 2. 545. **59. Insinuation** = mieszanie się, wtrącanie, wciskanie (the meddling). **Doth grow**, czas teraźn. emfatyczny od to grow = stawać się, przychodzić do skutku. **61. Pass** = sztych w fechtunku. **Fell** = okrutny, dziki, srogi, luty; p. 5. 2. 323. **To incense** = zażedz, podpalić; rozjątrzyć, rozdrażnić. Pass and incensed points, właściwa S-owi konstrukcja zamiast pass of incensed points. **62. Opposite** = przeciwnik, adwersarz; p. 3. 2. 210. **63. Thinks't the**, t. j. it thinks

Ham. Does it not, thinks't thee, stand me now upon —
He that hath kill'd my king, and whored my mother;
Popp'd in between the election and my hopes;
Thrown out his angle for my proper life,
And with such cozenage — is't not perfect conscience
To quit him with this arm? and is't not to be damn'd,
To let this canker of our nature come
In further evil?

Hor. It must be shortly known to him from England,
What is the issue of the business there.

Ham. It will be short; the interim is mine;
And a man's life's no more than to say: one.
But I am very sorry, good Horatio,
That to Laertes I forgot myself;
For, by the image of my cause, I see
The portraiture of his; I'll court his favours;
But, sure, the bravery of his grief did put me
Into a towering passion.

Hor. Peace! who comes here? *Enter* OSRIC.

Osric. Your lordship is right welcome back to Denmark.

Ham. I humbly thank you, sir. — (*Aside to* HORATIO.) Dost know this waterfly?

Hor. (*Aside to* HAMLET.) No, my good lord.

Ham. (*Aside to* HORATIO.) Thy state is the more gracious, for 'tis a vice to know him. He hath much land, and fertile; let a beast be lord of beasts, and his crib shall stand at the

---

thee jest poprawką Walker'a (w Q: thinke thee, w F. thinkst thee, i prze[illegible] odmianki, przyjmowane przez różnych wydawców). Walker przenikliwie do[illegible] że wszystko to są zepsute teksty, i że pod tem kryje się wyrażenie analogiczne [illegible] methinks, nieosobiste wyrażenie podobne do polskiego »zdaje mi się«, z. ci się[illegible] nim poszli Dyce, wydanie Globe, Delius i Furness. Słowo think w tem w[illegible]żeniu nie pochodzi od to think = myśleć, a-s. thencan, n. denken, lecz od a-s. [illegible]can, n. dünken = zdawać się (Clarendon). **Stand me**, są dwa różne zwroty [illegible] it stands on, lub at hand, lub upon = łac. instat = it is of importance, it co[illegible] = zależy na czem. 2-o I stand upon = I insist upon = nastaję na to. Właściwie w w. 63 powinnoby być: »It stands upon to me«, lecz upon jako wyraz emfatyczny [illegible] na koniec, a zamiast to me staje me jako dativ. (Ab. 204). Zwróć uwagę na [illegible] nieosobiste wyrażenia: it stands me, it thinks thee, cechujące wczesny okres ję[illegible]kowy; p. 2. 2. 362; 3. 4. 173 (Ab. 297). Do stand me upon — zależy mi — dalsz[illegible] dopiero stoi w w. 68 .... to quit .... itd. **64. He** jest zawisłe od słowa to quit [illegible] 68) i powinno stać w accusativ. = him; lecz w ang. przed infinitiv'em bardzo [illegible] stoi I, thou, he itd., gdzie w łacinie i w polskiem stać musi accusativ; rela[illegible]

Ham. Czyż nie zależy mi, jak ci się zdaje, na tem
go. co mi, zabił ojca, skurwił matkę,
cisnął się między elekcją i moje nadzieje,
zrzucił wędkę na własne moje życie,
z takiem oszustwem — nie jestże najdoskonalszem sumieniem
dpłacić mu tą samą bronią? nie jest-że to do potępienia
ozwolić temu rakowi naszej natury przejść
 dalsze zło?

Hor. Wkrótce musi dojść go wieść z Anglji,
aki tam wynik sprawy.

Ham. Będzie tu niedługo: interim jest moje,
 życie ludzkie nie więcej jak rzec, »raz«.
ecz bardzo mi przykro, mój Horacy,
em gwoli Laertesa, zapomniał o sobie samym;
w obrazie bowiem swojej sprawy, widzę
podobiznę jego; ubiegać się będą o jego względy;
lecz, na prawdę, wystawność jego żalu wprawiły mnie
w krańcową passją.

Hor. Cicho! kto tu idzie? *Wchodzi* OZRYK.

Ozr. Witaj, W. K. Mość, za powrotem do Danji.

Ham. Pokornie dziękuję panu. (*Na stronie do* HORACEGO). Znasz tę jętkę wodną?

Hor. (*Na stronie do* HAM.) Nie M. Książę.

Ham. (*Na stronie do* HOR.) Stan twój bliższy łaski; jest to bowiem występek znać go. Posiada wiele ziemi i żyznej; niech jakie bydlę zostanie panem nad bydlętami, a zaraz jego żłób

---

dzieje się to, ilekroć zaimek jest zdala od rządzącego słowa, jak tu; p. 1. 4. 54; 3. 2. 231 (Ab. 216). **65. To pop in** = szusnąć, wpaść; wcisnąć się, użyte jeszcze w Królu Janie i Troilu. **66. Angle** (n. angel) = kulas od wędki. **67. Cozenage**, przest. od to cozen = oszukać, podejść, okpić; p. 3. 4. 77. **Conscience** = sumienie; is't n. p. c. = nie jestże to w zgodzie z najskrupulatniejszem sumieniem. **68. To quit** = skwitować. **70. In** dziś into; p. 2. 2. 112; 5. 1. 266; polskie *w* z accusativ. **78. To court** (fr. courtiser) = zalecać się, zabiegać, dworować; court jest poprawką Rowe'a zamiast count, w starych bowiem drukach często mieszano r i n. Steevens, Caldecott i Schlegel mimo to tłumaczą: liczyć się z, cenić sobie. **79. Bravery** (fr. bravoure) tu = parada, ostentacja; franc. faire parade = zakazywać się, wystawiać na pokaz. **80. To tower** (od tower, fr. tour = wieża) = wzbijać się, wzlatywać; towering = bardzo wysoki, ostateczny, gwałtowny. **83. Water-fly** w tem samem pogardliwem znaczeniu spotyka się w Troilu i Kressyd. 5. 1. 38. »Ah, how the poor world is pestered with such waterflies!« powiada Tersytes. Mucha wodna wciąż ślizga się po wodzie to tam, to sam, pozornie bez widocznego celu, ztąd obraz próżniaka Johnson). **85. State of grace** = stan łaski, stan wolny od grzechu. **86. Fer-**

king's mess: 'tis a chough, but, as I say, spacious in the possession of dirt.

Osric. Sweet lord, if your lordship were at leisure, I should impart a thing to you from his majesty.

Ham. I will receive it, sir, with all diligence of spirit. Put your bonnet to his right use; 'tis for the head.

Osric. I thank your lordship, 'tis very hot.

Ham. No, believe me, 'tis very cold; the wind is northerly.

Osric. It is indifferent cold, my lord, indeed.

Ham. But yet, methinks, it is very sultry and hot for my complexion

Osric. Exceedingly, my lord; it is very sultry, — as 'twere, — I cannot tell how. But, my lord, his majesty bade me signify to you, that he has laid a great wager on your head. Sir, this is the matter, —

Ham. I beseech you, remember —

HAMLET *moves him to put on his hat.*

Osric. Nay, in good faith; for mine ease, in good faith. Sir, here is newly come to court Laertes; believe me, an absolute gentleman, full of most excellent differences, of very soft society, and great showing; indeed, to speak feelingly of

---

tile przymiotnik bez one, zastępującego domyślny rzeczownik, jak tu land, ... dzisiejszej gramatyki byłoby fertile one; u S. takie użycie samego przymiotnika ... zwykłą rzeczą. **88. Mess** (mensa = stół, jak po polsku, w znaczeniu jadła. **Spacious in the possession of dirt,** dosłownie rozległy w posiadaniu ziemi, jest ... z powodu właściwego S-owi przestawienia wyrazów; właściwie powinnoby ... sessed of the spaces of dirt. S. i gdzieindziej z pogardą mówiąc o ziemskiej ... ści używa wyrazu dirt: »My love prizes not quantity of dirty lands« Twelft N. 2. 4; patrz tu 5. 1. 101. **Chough** = kawka, dziś jack-daw, lecz Caldecott ... czy tu może być mowa o kawce, kiedy idzie rzecz o bogactwie; przypuszcza ... że powinno być chuff = gbur, prostak, cham. Istotnie co za związek może ... dzy kawką i spacious in the possesion of dirt. Tymczasem przyjąwszy, że tu ... no stać chuff, mamy sens zupełny. U Cotgrave'a chuff = franc-gontier, ... a chuffe, boore, lobcocke; one that is fitter to feed with cattell, than to ... with men«. Gifford przytacza: »To see these chuffs, that every day may ... a soldier's entertainment for a year, these sponges, that suck up a kingdom ... battening like scarabs in the dung of peace« Massinger'a Duke of Milan ... (oczywiste reminiscencje z Hamleta!!). Do tego dodam inny dowód, który ... lem w The Honest Whore Dekker'a: »Troth, sister, I heard you were marr... a very rich chuff«. Część I, akt 1, sc. 2. Słowa Fustigo o bogatym kupcu i ... ści II, akt 2, sc. 1. Mateo powiada o Friscobaldo »It's a notable chuff«. W ... scenie pod Gadshill, Falstaff z krzykiem wpada na podróżnych: »Hang ye, ...

…nie u królewskiego stołu; to dudek, lecz jak powiadam, posiadająca przestrzenie błota.

Ozr. Luby Książę, jeżeli W. Ks. Mość miałby chwilkę czasu, zakomunikowałbym coś od Jego Kr. Mości.

Ham. Gotów jestem przyjąć to z całą skwapliwością ducha. Włóż czapkę wedle właściwego użytku; przecież ona dla głowy.

Ozr. Dziękuję W. Ks. Mości, bardzo gorąco.

Ham. Owszem, wierzaj mi, jest wcale zimno; wiatr z północy.

Ozr. Rzeczywiście, jakoś zimno, M. Książę.

Ham. Jednakowoż zdaje mi się, że bardzo parno i gorąco dla mojej kompleksji.

Ozr. Nadzwyczajnie, M. Książę; bardzo parno — jak gdyby było — nie mogę wypowiedzieć jak. Lecz M. Książe, Jego Kr. Wysokość rozkazała mi oznajmić ci, że postawił wielki zakład na twoję głowę. Rzecz ma się tak....

Ham. Błagam cię, przypomnij....

HAMLET *zniewala go, aby włożył kapelusz.*

Ozr. Ależ nic, słowo daję; to dla własnej wygody, słowo daję. Przybył tu świeżo na dwór, Laertes; wierzaj mi, M. Książę, skończony kawaler, pełen najdoskonalszych przeróżności; bardzo wykwintnego towarzystwa i wielkiej prezencji; w samej rzeczy, mówiąc o nim ze zrozumieniem, jest to prawdziwa mapa, czyli

---

…ing knaves, are ye undone? No ye fat chuffs!« Jestem prawie pewien, że tu właśnie powinno być nie chough = kawka, lecz chuff = boore (gbur, rura, chamuś), a lob, lob-cock, lubber (bęcwał, tępak, a jednocześnie bogaty); dlatego tłumaczę przez dudek. **90. At leisure,** p. 5. 2. 26. A = some, certain (A b. 81). **97. Indifferent,** p. 2. 2. 223, tu przysłówek = średnio, obojętnie, p. 3. 1. 122. S. lubi używać ten wyraz. **100. Exceedingly** (łac.) = przesadzony; przysł. = nadzwyczajnie, przekraczająco. Zamiast **for** w w. 98 stoi w F. or. Wiele ustępów z tej rozmowy między Hamletem i Ozrykiem jest w F. powykreślanych. **104.** Po **remember,** Hamlet może miał domówić »your courtesy« (S t a u n t o n), co było równoznaczne »be covered« = nakryj głowę. W Every Man in, His Humour Ben J o h n s o n'a stoi: »Pray you remember your courts'y .... Nay, pray you be cover'd« lub »remember thy bonnet« (E l z e). **105. For mine ease** jest przesadzonem wyrażeniem z owej epoki (F a r m e r, »I beseech you, sir, be covered. — No, in good faith for my ease« stoi w Malcontent M a r s t o n'a »Why do you stand barheaded? (powiada ktoś u F l o r i o) you do yourself wrong. — Pardon me, good sir (odpiera drugi) I do it for my ease« itd. **107. Excellent differencies** = wyróżniające go od reszty ludzi; Laertes jest mistrzem wszelakich form i dystynkcyj, jakich dane miejsce i sposobność mogą wymagać (C a l d e c o t t); przesadz. wyrażenie. D e l i u s podstawia »different excellencies«. **108. Of very soft society,** dosł. = bardzo miękkiego towarzystwa, t. j. człowiek posiadający bardzo miłe, miękkie przymioty towarzyskie. **Showing** (od to show = pokazywać); of great showing = człowiek wielkiego wyglądu, t. j. wielkopańskich form, bardzo polerowany. **Feelingly** = rightly (D y c e); to speak feelingly = mówić

him, he is the card or calendar of gentry, for you shall find in him the continent of what part a gentleman would see.

Ham. Sir, his definement suffers no perdition in you; — though, I know, to divide him inventorially, would dizzy the arithmetic of memory, and yet but yaw neither, in respect of his quick sail. But, in the verity of extolment, I take him to be a soul of great article, and his infusion of such dearth and rareness, as, to make true diction of him, his semblable is his mirror, and who else would trace him, his umbrage, nothing more.

Osric. Your lordship speaks most infallibly of him.

Ham. The concernancy, sir? why do we wrap the gentleman in our more rawer breath?

Osric. Sir?

Hor. Is't not possible to understand in another tongue? You will do't, sir, really.

---

z całą przenikliwością i zrozumieniem rzeczy (Caldecott); przesadzone wyraż... **109. Card or calendar**, karta, t. j. mapa, wedle której dżentlemen kieruje sw... drogę, i kalendarz, podług którego obiera czas właściwy tak, że wszystko, co ... jest doskonale i w porę (Johnson). **Gentry** tu = gentility = polor, ogłada (Cl... rendon); p. 2. 2. 22; (a nie sama gentry, t. j. drobna szlachta). **110. Continent** p. 4. 4. 64. **Part** ma tu podwójne znaczenie: 1-o część owego kalendarza dż... man'a: a 2-o jak w 4. 7. 74, t. j. przymioty, talenty, zalety. **111. Perdition** utrata, uronienie. **112. Inventorially** (od inventary = inwentarz) = po in... sku. Od 111—118 cała odpowiedź Hamleta, wzór przesadzonej affektacji, to wł... t. z. euphuism, grasujący za czasów Elżbiety. Porównaj: »I will give out d... schedules of my beauty: it shall be inventoried, and every particle and ut... labelled to my will: as, item, two lips, indifferent red item, two gray e... with lids to them; item one neck, one chin, and so forth«, Twelfth Night. 1. 5. ... Hamlet powiada: »Prawda, wyszczególnienie i określenie (definement) Laertesa ... dane przez pana, jest tak wierne, że z przymiotów jego żaden nie został pom... i uroniony (perdition); jednakowoż są one tak liczne i różne, że gdyby kto ... rozsegregować (divide) i ułożyć w inwentarz, pomieszałby sobie swoję arytmet... przyprawiłby pamięć o zawrot (dizzy), lecz — próżny wysiłek — bo i tak ... (yet) z tem wszystkiem (but neither), błąkałby się jak korab, wolno płynący ... wanionem morzu, tułałby się wobec chyżości Laertesowych żagli, t. j. ... doskonałości (excellent differencies). **112. To dizzy** (od dizzy, giddy = cier... zawroty głowy), przestarz. = sprawić zawrót głowy, oszołomić, ogłuszyć, od... pogmatwać, pomieszać. **113. Yet** = jeszcze; przecież; chociaż; z tem wszystk... mimo to wszystko (still, after all, as matters stands, nevertheless). **But**, tu = tylko, jedynie (A b. 128) **Neither**, które pierwotnie znaczy żaden z obu; ... ani ten, czasami, jako widzisz w 2. 2 301, znaczy: as little, likewise not, tyle, t... po przeczeniu), w innych razach po przeczeniu prawie = nevertheless, for all ... z tem wszystkiem, pomimo to: »You'll lie like dogs and yet say nothing ne...« Burza 3. 2. 23. Ponieważ w but już jest wkluczony odcień przeczenia, przeto ...

lendarz szlacheckości, ponieważ znaleść możesz w nim zawarte wszelakich przymiotów, jakie kawaler chciałby zobaczyć.

Ham. Panie, określenie Laertesa nie doznaje żadnego uronienia w panu, jakkolwiek wiem, że podzielić go po inwentarsku dałoby to pogmatwać sobie arytmetykę pamięci, i mimo to jednak błąkać się przez wzgląd na chyże jego żagle.* Lecz przy całej prawdziwości tych pochwał, mam go za duszę (obdarzoną) tylu artykułami, a jego utalentowanie takiej drożyzny i rzadkości, iż żeby stworzyć wierne wyrażenie o nim, jego podobizną jest zwierciadło, a ktoby chciał odrysować go inaczej, nakreśliłby) cień jego, nic więcej.

Ozr. Wasza Ks. Mość przemawia o nim jak najnieomylniej.

Ham. Styczność tego, panie? po co my obwijamy tego kawalera w nasz szorstki oddech?

Ozr. Panie?

Hor. Czy nie byłoby możliwem porozumiewać się w innym języku? Zrobisz to, pan, rzeczywiście.

---

stoi tu za either (S. używa po 2 i po 3 negacje) i staje się prostem wzmocnieniem przy yet: »It must be an answer of most monstrous size that must fit all demands. But a trifle neither«. »All's well, that ends well«, p. 2. 2. 36. **114. Of his quick sail**, porównaj z »slow of sail« 4 6. 16. **Extollment** (łac extollere), przestarz. = wynoszenie, pochwały; tu tylko użyte. **To take** często = to consider. **115. Article.** Johnson wprost powiada, że miejsce to jest ciemne. Caldecott: of g. a. of great account, or value. Według Schmidt'a article tu = item, ditto. »Jeśliby zalety Laertesa spisać w inwentarz, dałoby to wiele item, wiele dytto w liście, w spisie«, zatem Schmidt bierze great w znaczeniu: liczny, mnogi, a nie wielki; multus a nie magnus. **Infusion** = zalety, któremi L. jest nalany, nasiąkły, napojony (Caldecott). Przesadzone wyrażenie. **116. Dearth,** dziś = drożyzna; u S. = drogość, cenność, wartość, dearness. **Diction** = język, sposób wyrażania się; tylko tu użyte. **117. To trace** = iść śladem; tu wedle Schmidt'a = to delineate, to draw, odrysować; lecz w nawiasie dodaje ze znakiem ? może = to follow; p. 5. 1. 192. »Przy całej prawdziwości w pochwałach, uważam Laertesa za ducha posiadającego tyle (great) numerów, pozycyj, artykułów w owym rejestrze, czyli inwentarzu zalet, a talenty (infusion) jego za tak cenne (dearth) i rzadkie, że gdyby się kto uparł ściśle (true) się o nim wyrazić (diction), tylko jego podobizna w zwierciadle może być mu identyczną, a ktoby chciał inaczej go określić (trace), wytrasować, dałby tylko cień, a nie jego żywego«. Lecz także może znaczyć »ktoby chciał puścić się w ślady za nim, byłby niczem więcej, jeno jego cieniem«. **120 Concernancy** (od to concern = dotyczyć, obchodzić) = styczność, łączność (przestarz.). C.? = co to ma znaczyć, co to ma za styczność, do czego to prowadzi, pyta Hamlet Ozryka. **To wrap** = owijać. »It is a melancholy ..... which wraps me in most humorous sadness«. As you like it 4. 1. **121. Raw** (n. roh) = surowy; more rawer podwójny comparativ. p. 2. 1. 11. W w. **120** jest przesadne wyrażenie: po co obwijamy tego pana swoim surowym oddechem, po prostu = po co o nim gadamy. **Breath** = dech, słowa. Wiersze **123** i **124** są bardzo ciemne i trudne do wytłumaczenia. Większość przy-

Ham. What imports the nomination of this gentleman?

Osric. Of Laertes?

Hor. (*Aside to* HAMLET.) His purse is empty already; all's golden words are spent.

Ham. Of him, sir.

Osric. I know, you are not ignorant —

Ham. I would you did, sir; yet, in faith, if you did, it would not much approve me. Well, sir.

Osric. You are not ignorant of what excellence Laertes is —

Ham. I dare not confess that, lest I should compare with him in excellence; but, to know a man well, were to know himself.

Osric. I mean, sir, for his weapon; but in the imputation laid on him by them, in his meed he's unfellowed.

Ham. What's his weapon?

Osric. Rapier and dagger.

Ham. That's two of his weapons; but, well.

Osric. The king, sir, hath wagered with him six Barbary horses; against the which he has impon'd, as I take it, six French rapiers and poniards, with their assigns, as girdle, hangers, and so. Three of the carriages, in faith, are very dear to fancy, very responsive to the hilts, most delicate carriages, and of very liberal conceit.

Ham. What call you the carriages?

---

puszcza, że Horacy zwraca się z pytaniem do Ozryka, inni że do Hamleta. Według Johnson'a ma znaczyć: Czy nie możnaby tego wszystkiego zrozumieć w [illegible] języku? Lecz wtedy »You will do't« staje się zbytecznem. Dlatego Johnson proponuje poprawkę: »Is't possible not to be understood in a mother tongue?« a Malone, Staunton, Walker, Tschischwitz poprawkę tę uznają. **131. Approve** = to recommend, to approbation = »Choćbyś i wiedział, żem nie jest nieświadomy, twój szacunek niewieleby pomnożył moją reputacją (Johnson); lecz nie wszyscy się na to zgadzają. »Niewieleby przyczyniło się do mojej dobrej opinji« (Clarendon). Według Schmidt'a to approve = to approved, to commend; S. zestaw z Peryklesem 2. 1. 55. »These fishers tell the infirmities of men; and from their watery empire recollect, all that may men approve, or men detect«. **134. To compare**, sl. nieprzechodnie [illegible] = porównywać się: »Shall pack-horses .... compare with Caesars?« Henr. IV, cz. II, 2, 4, 180. **137. Imputation** = reputation (Schmidt), opinion. **By them** w w. 138 nie ma zgoła nic w poprzedzającem zdaniu, do czego to them odnieść było można. Caldecott przypuszcza że them = public voice. **138. Meed** = to co się komu przynależy, nagroda, zapłata (Caldecott); zasłużona pochwała, wartość (Schmidt). »My meed hath got my fame« Henr. IV, cz. II, [illegible] 36; excellence (Johnson). **143. To impone** = postawić jako stawkę (w [illegible] eufuizm. W Qd stoi impawned od to impawn = dać na fanty, zastawiać. **To take**

Ham. Co zwiastuje to wymienianie tego kawalera?

Ozr. Laertesa?

Hor. (*Na stronie do* HAM.) Już jego worek próżny; wszystkie ote słówka wyszafowane.

Ham. Jego, panie!

Ozr. Wiem, M. Książe, że nie jesteś nieświadom.

Ham. Chciałbym, żebyś pan to wiedział; jednakże, naprawdę, bociażbyś o tem wiedział, nie wielceby to mnie podwyższyło r uznaniu. Dobrze, panie.

Ozr. Nie jesteś, Książę, nieświadom, jakiej doskonałości jest Laertes...

Ham. Nie śmiem wyznać tego, ażeby nie porównywać się z nim w doskonałości; lecz znać dobrze człowieka, byłoby to znać siebie samego.

Ozr. Mam na myśli, M. Książę, co do broni; według reputacji, jaką o nim mają, w tej przynależności nie ma sobie równego.

Ham. Jakaż jest broń jego?

Ozr. Rapier i puginał.

Ham. Zatem dwie z jego broni; dobrze, dalej.

Ozr. Król, M. Książę, założył się z nim o sześć berberyjskich koni; przeciwko czemu on postawił, jak przypuszczam, sześć francuskich rapierów i sztyletów, z przyborami, jak pasy, wieszadła i tam dalej. Trzy z pomiędzy tych zaprzęgów, słowo daję, bardzo kosztowne jak do czyjego gustu, bardzo odpowiednie do głowni, nadzwyczajnie delikatne zaprzęgi, bardzo bogatego pomysłu.

Ham. Co nazywasz pan zaprzęgami?

It = to think, to believe: »How goes the night?« pyta Banquo; »I take't 't is later« (mu 12-a odpowiada mu Fleance); »As I take it, it is almost day« Miarka za Miarkę, 4. 2. 109. **144. Assign** = appendage = przynależytość, przybory; wyraz wyszukany. **145. Hanger** = wieszadło rzemienne, przytrzymujące pochwę do pasa (gir dle); pendent; jedynie tu użyte w całym S. »I could feast ten good fellows with these hangers« powiada Orlando, podziwiając zbytkowne zawieszenie u swojego zięcia. The Honest Whore, cz. II, 4. 1. **Carriage** = 1-o wóz, wehikuł; 2-o brzmienie, treść, tenor; p. 1. 1. 94; 3-o tu w eufuistycznym żargonie niby zaprzęg, jak u Paszkowskiego rynsztunek, co wprost znaczy: zawieszenie, pendent do broni. **146. Dear** = drogi, t. j. cenny, wartościowy, kosztowny. **Fancy** = imaginacja; tu = gust, upodobanie; **dear to fancy** = kosztowny jak na amatora. **Responsive** = correspondent, odpowiedni, nadający się. **Hilt** (halten) = ujęcie, głownia, rękojeść. **147. Liberal** ma przeróżne znaczenia: 1-o szczodry, hojny; 2-o rozwiązły jak w 4. 7. 172; 3-o zadawalający dla rozumu lub smaku (Schmidt). **Conceit** = 1-o idea, pomysł; p. 2. 2. 526, 530; 3. 4. 114; 2-o fantazja, inwencja; **of lib-ral conceit** = bujnego

Hor. (*Aside to* HAMLET). I knew, you must be edified by the margent, ere you had done.

Osric. The carriages, sir, are the hangers.

Ham. The phrase would be more germane to the matter, if we could carry a cannon by our sides; I would it might be hangers till then. But, on: six Barbary horses against six French swords, their assigns, and three liberal — conceited carriages; that's the French bet against the Danish. Why is this impawn'd, as you call it?

Osric. The king, sir, hath laid, sir, that in a dozen passes between yourself and him, he shall not exceed you three hits; he hath laid on twelve for nine; and it would come to immediate trial, if your lordship would vouchsafe the answer.

Ham. How if I answer no?

Osric. I mean, my lord, the opposition of your person in trial.

Ham. Sir, I will walk here in the hall; if it please his majesty, it is the breathing time of day with me; let the foils be brought; the gentleman willing, and the king hold his purpose, I will win for him, if I can; if not, I will gain nothing but my shame and the odd hits.

Osric. Shall I re-deliver you so?

Ham. To this effect, sir; after what flourish your nature will.

Osric. I commend my duty to your lordship.

---

pomysłu, szczęśliwej inwencji. **Must**, u S. czasami nie wyraża wcale musu, tylko prosto futurum definitum (A b. 314). **150. Margent** = margines. Horacy ironicznie wtrąca, że to, co mówi Ozryk jest tak uczone i mądre, że Hamlet nie czekając końca (**ere you had done**) już spogląda na marginesy; w starych bowiem książkach stały obok tekstu objaśnienia na marginesie, lub treść tekstu. W Romeo i Jul. spotykamy podobne porównanie: what obscur'd in this fair volume lies, find written in the margent of his eyes; 1. 3. **152. German** (fr. germain) = krewny, dziś akin enfuistyczne wyrażenie zamiast: odpowiedni, stosowny. **155. Liberal-conceited** = szczęśliwie wykoncypowany. **156. Bet** (wyraz niewiad. pochodzenia) = wager = zakład; zamiast bet stoi w Fol. but. **158.** Po **hath laid** domyśl się a wager. **162. Answer** = wywzajemnienie się, odpłata (retaliation): »Great the slaughter is here made by Romans; great the answer be Britons must take« Cymbelin 5. 3. 79. »It may be he enemy is a gentleman of great sort, quite from the answer of his degree«. Henr. V, 4. 7. 142. Tu ma znaczyć: stawienie się czyjejś osoby do pojedynku, jak objaśnia Ozryk w str. 164. W w. 163 zaś answer = odpowiedź. Ztąd gra słów trudna do oddania. **165. Trial** (od to try = próbować, doświadczać) = próba, sądowe roztrząsanie; proces; walka; p. 5. 2. 184. **167. Breathing** nie znaczy od-

Hor. (*Na boku do* HAM.) Wiedziałem, M. Książę, że zbudujesz marginesem, zanim skończysz rzecz samę.

Ozr. Zaprzęgi, M. Książę, to są wieszadła.

Ham. Wyrażenie to byłoby bardziej rodzimem dla treści, gdyśmy mogli nosić działa u boku; wolałbym, żeby jak dotąd ogły pozostać i nadal wieszadłami. Lecz dalej: sześć berberyjkich koni przeciw sześciu francuskim szpadom z przyborami trzem trafnie pomyślanym zaprzęgom; taka jest francuska stawka rzeciw duńskiej. O cóż to jest »stawione«, jak to pan nazywasz?

Ozr. Król, M. Książę, założył się, M. Książę, że w dwunatu pchnięciach między tobą i nim, Laertes nie przewyższy ię trzema sztychami; założył się o dziewięć na dwanaście i doszłoby do natychmiastowej próby, jeśliby W. Ks. Mość raczyła lać odpowiedź.

Ham. A cóż, gdybym odpowiedział nie?

Ozr. Mam na myśli, M. Książę, przeciwstawienie twojej osoby w tej próbie.

Ham. Będę się tu przechadzał po świetlicy; jeśli się podoba Jego Królewskiej Mości, jestto dla mnie pora wytchnienia w ciągu dnia, niech przyniosą floretу, jeśli ów kawaler ma ochotę, a król obstaje przy swoim zamiarze, postaram się wygrać dla niego, jeśli zdołam; jeśli nie, nie zyskam nic prócz sromoty dla siebie i kilku razów.

Ozr. Mam-że zameldować Księcia w ten sposób?

Ham. W ten sens, panie; po za tem upiększenia, jakie zechce twoja natura.

Ozr. Polecam swe usługi W. Ks. Mości.

---

dychający, lecz ku wytchnieniu; p. dopis do aktu II, sceny 2 »kissing carrion«. **169. To win** (n. gewinnen), **to gain** (fr. gagner) = wygrać, zyskać. **I will win** = czas przyszły; tu will wyraża chęć, życzenie; w **I will gain shame** itd., oczywiście tego życzenia być nie może i powinnoby stać I shall; tu zaś znajduje się prawdopodobnie przez attrakcją za pierwszem will, oraz przez żartobliwe ustawienie (A b. 319). **170. Odd**, ma rozliczne znaczenia: ustronny (n. oede); szczególny, osobliwy; dziwaczny (p. 1. 5. 170) itd.; przewyższający, nadliczbowy ponad wyszczególnioną liczbę: »pound and odd shilling (i kilka szylingów) Powieść Zimowa 4. 3. 34; »a fortnight and odd days« (dwa tygodnie i kilka dni) Romeo 1. 3. 15. I tu również my shame and the odd hits = wstyd i kilka sztychów; Hamlet wstyd uważa już zupełnie okrągłą summę, a w dodatku jeszcze jakichś kilka pchnięć, które przy wstydzie są bagatelą, której nie warto rachować. **171. To redeliver** (od to deliver = raportować, meldować) = odraportować; p 2 2. 209. **172 Effect** = tenor, treść, sens; p. 1. 3 45; 5 2. 37. **Flourish** = floresy, ozdoby; p 2. 2. 91; fanfara. Hamlet powiada: »Zaraportuj królowi w ten sens (to this effect), a pora tem haftuj sobie co

Ham. Yours, yours. — (*Exit* OSRIC). He does well to commend it himself; there are no tongues else for's turn.

Hor. This lapwing runs away with the shell on his head.

Ham. He did comply with his dug, before he sucked it. Thus has he — and many more of the same bevy, that I know, the drossy age dotes on — only got the tune of the time and outward habit of encounter; a kind of yesty collection, which carries them through and through the most fond and winnowed opinions; and do but blow them to their trial, the bubbles are out. *Enter a* LORD.

Lord. My lord, his majesty commended him to you by young Osric, who brings back to him, that you attend him in the hall; he sends to know, if your pleasure hold to play with Laertes, or that you will take longer time.

Ham. I am constant to my purposes; they follow the king's pleasure; if his fitness speaks, mine is ready; now, or whensoever, provided I be so able as now.

---

ci się podoba«. **175. Yours, yours,** to H. kłania się Ozrykowi = twój, [illegible] z domyślnem: sługa lub coś podobnego. **176. For's** = for his. **Turn** = obrót [illegible] przygoda, okazja; p. 3. 3. 52; 4. 6. 20. **177. Lapwing**, dziś peewit = czajka; [illegible] słowie, napotykane często u spółczesnych S-owi, np. w White Devil, Webster[illegible] u Meres'a (z 1598 r.) »As the lapwing runneth away with the shell on her hea[d] [a]s soon as she is hatched«. Czajka jest symbolem nieszczerości, gdyż zręcznie k[illegible] i machaniem skrzydeł umie wywabić nieproszonych gości od miejsca, gdzie ma [illegible] zdo (Clarendon). **178. To comply** (przestarz., dziś zupełnie co innego [illegible] dzać się) = być grzecznym, dwornym; to be courteous, formal; witać kogoś [illegible] monjalny sposób; p. 2. 2. 354. »Ozryk musiał najprzód przeprosić pierś, zanim [illegible] zabrał do niej (Capell); »Dziwisz się jego afektowaniu dworaka? A dyć on [illegible] od kolebki« (Jennens). »Bawił się w grzeczności z piersią, traktował ją z [illegible] skiemi ceremonjami« (Caldecott). W temże znaczeniu używane było i to com[illegible] ment. Lecz Singer w obu tych miejscach przyjmuje to comply = to embrace [illegible] objąć, obłapić w uścisku. **To suck** (n. saugen), p. 3. 1. 156. **Dug** (skand.) [illegible] (ten sam źródłosłów, co w polskiem cyc, lub ludowe dyd, dydek; Kujawy). **17[9]** **Bevy** = a flock, stado jaskółek, przepiórek, sarn, dziewcząt. W Qd stoi [illegible] miot, ląg; oba wyrażenia świetne nadają się tu. Bevy prawdopodobnie zmala[illegible] pod piórem przez skojarzenie z czajką. **Drossy** (od dross = szumowiny, szlak[illegible] żle przy topieniu metali; przestarz. = rust, rdza; śmiecie, odpadki, zgoniny [illegible] przym. = futil, frivolous, błahy, marny, pusty, płaski, nędzny, lichy; tylko tu [illegible] **To dote** (z holender.) = ogłupieć; stracić rozum za czem, szaleć, przepadać; [illegible] foler; »love makes young men thrull and old men dote« Venus and Adonis [illegible] »Not so young, Sir, to love a woman for singing; nor so old, to dote on her [illegible] anything: I have years on my back forty-eight«, w świetnej odpowiedzi Lir[illegible] rzeka Kent; 1. 4. 41. **To get** = nabyć, zyskać, dostać. **Tune** = ton, akcent, m[elo]dja; przenośnie = usposobienie, charakter. **Time,** z przedimkiem określ[illegible]

am. Twój, twój. (*Wychodzi* OZRYK). Dobrze robi, polecając je
; nie ma innych języków ku jego potrzebie.
r. Ta czajka wylatuje ze skorupką na łbie.
am. Bawił się on w komplementa ze swoim cyckiem, wprzód
go ssać zaczął. Tym sposobem on (i wielu innych z tego
ego wyroju, za któremi, wiem to, te szumowiny-wiek prze-
ta) pochwycili dutkę doby bieżącej i zewnętrzną szatę bycia,
zaj burzowin, które unoszą ich wskróś poprzez najoklepań-
jak i poprzez najbardziej wywiane zdania; lecz dmuchnij jeno
nich, dla próby, już po bąblach.* *Wchodzi jeden z* PANÓW.
Pan. Mości Książę, Jego Wysokość Król polecił ci się przez
odego Ozryka, który donosi mu, że go oczekujesz w sali;
tysyła dowiedzieć się, czy chęć twoja trwa przy rozegraniu
rtji z Laertesem, czy też odłożysz na czas dłuższy.
Ham. Stały jestem w swoich zamiarach; one zaś podążają za
czeniem króla; jeśli jego dogodność mówi, moja w pogotowiu;
raz, lub kiedykolwiek, bylebym był zdolen jak ninie.

---

iat spółczesny, bieżąca epoka; p. Makbet: 1. 5. 61; 1. 7. 81; 5. 8. 24. »To beguile e time, look like the time; bear welcome in your time« doradza Lady M. mężowi .hcesz oszukać świat, spoglądaj jak ludzie«). **181. Habit** = łac. habitus, t. j. wygląd, zewnętrzność (exterior); p 3. 4. 162; dalej szata (dress, garb). **Encounter** = tkanie, jak 3. 1. 34; dalej sposób za abnięcia, zachowania się, znalezienia się, behaviour, savoir- vivre; p. 2. 2. 163. Tune of time, i outward habit może być rozmaie parafrazowane; Montégut oddaje przez: le ton du jour, l'exterieur du savoir-ivre; Schlegel: Ton der Mode, der aüsserliche Schein der Unterhaltung. **Yesty**, i pisane yeasty (od yeast = żółtawa lepka substancja na jagodach, drożdże używa e do wyrastania chleba, zaczyn, rosnące ciasto; jako przestarz. — piana; szumoiny; foam, spum) przym. = szumowinowy, wspieniony; przenośnie = płochy, pusty; yte tu i w Makbecie 4. 1. 53; »though the yesty waves confound and swallow na-ization up. **Collection**, użyte tylko tu i w 4. 5. 9, według Schmidt'a = inference, wnioskowanie. Zdaje mi się jednak, że bardziej malowniczo, tu w nieprzenośnem aczeniu = zbiorowisko przez wzgląd na bąble- bubbles w w. 184. **182. Through and through** = n. durch und durch. **183. Fond**, między innemi = głupi, płytki, ałki, błahy, banalny; p. 1. 5. 99. »Think'st thou that Faustus is so fond to imagie that after this life, there is any pain? Tush! these are trifles and mere old wives tales«. Dr. Faustus Marlowe'a. **To winnow** (z a-s. windwian) = wiać (o zbożu). Cały ten głęboki i przecudowny ustęp jest bardzo słabo oddany u Paszkowskie-o. **187. Pleasure** = will, command; p. 2. 2. 28. **To hold to** = obstawać, trzymać się czego; trwać przy czem. **188. That**, często u S. zastępuje inny spójnik ż wymieniony wyżej, jak tu if; p 1 2. 2; 4. 7. 152 i 160. **190. Fitness** (od fit stosowny, nadający się) = odpowiedniość, stosowność; opportunity, convenience; »How many hands shall strike, when fitness (stosowna chwila) calls them on«, Troil 1. 3, słowa Ulisesa. »For 'tis said, a woman's fitness comes by fits«. Cymbelin 4 1. 6. **191. Provided** = byleby. **Able** = 1-o uzdolniony; 2-o mocny, czynny, dzielny

Lord. The king, and queen, and all are coming down.

Ham. In happy time.

Lord. The queen desires you to use some gentle entertainment to Laertes, before you fall to play.

Ham. She well instructs me. *Exit* LORD.

Hor. You will lose this wager, my lord.

Ham. I do not think so; since he went into France, I have been in continual practice; I shall win at the odds. But thou would'st not think, how ill all's here about my heart; but it is no matter.

Hor. Nay, good my lord —

Ham. It is but foolery; but it is such a kind of gain-giving, as would, perhaps, trouble a woman.

Hor. If your mind dislike any thing, obey it; I will forestal their repair hither, and say you are not fit.

Ham. Not a whit; we defy augury; there is a special providence in the fall of a sparrow. If it be now, 'tis not to come; if it be not to come, it will be now; if it be not now, yet it will come: the readiness is all. Since no man, of aught he leaves, knows, what is't to leave betimes? Let be.

Enter KING, QUEEN, LAERTES, LORDS, OSRIC *and* Attendants *with foils etc.*

King. Come, Hamlet, come, and take this hand from me.

The KING *puts the hand of* LAERTES *into that of* HAMLET.

Ham. Give me your pardon, sir; I've done you wrong;
But pardon't, as you are a gentleman.
This presence knows,
And you must needs have heard, how I am punish'd
With a sore distraction. What I have done,

(Schmidt). »A weak mind and an able body« Henr. IV, cz. II, 2. 4. 274. »W[...] it not grieve an able man (potens) to leave to sweet a bedfellow« Henr. VIII [...] 142. **193. In happy time** = à la bonne heure. **194. Entertainment,** p [...] 356; tu = przyjazne potraktowanie, powitanie, nie tylko słowem lecz i obejściem [...] **195. To fall to** = jąć się czego, zacząć co; p. 2. 1. 90. **199. Odds** rzecz. [...] w l. m. = nierówność, przewyżka, wyższość: różnica, awantaż; tutaj owe fory [...] mu przez króla. **200. Ill** = źle, niedobrze, słabo; p. 2. 2 119 **203. Gaingiving** (złożony z prefiksu gain = a-s. gegn; n. gegen + giving) rzecz. przestarzały = [...] giving, mistrust; osłabienie wiary w siebie, zniechęcenie; napełnienie obawą, [...] ufność, niedowierzanie; przeczucie; u Montegut'a: decouragement, u Schlegel'a: ahnung. **205. To dislike,** przestarzale = nie podobać się, nie lubić, [...] pochwalać; mieć do czego odrazę. **206. To forestall** = przeszkodzić czemu [...]

Pan. Król, królowa i wszyscy schodzą tu niebawem.

Ham. W szczęśliwą godzinę!

Pan. Królowa pragnie, abyś Książę zwrócił się do Laertesa jakiem uprzejmem powitaniem, zanim weźmiesz się do walki.

Ham. Dobrze mnie poucza. *Wychodzi* Pan.

Hor. Przegrasz ten zakład, Mości Książę.

Ham. Nie myślę; od czasu jak Laertes udał się do Francji, yłem w ciągłem ćwiczeniu się; powinienem wygrać przy daych mi forach. Nie wystawisz sobie jednak, jak mi jakoś ciężko ı na sercu; lecz mniejsza o to.

Hor. Nie, dobry Książę.....

Ham. Ot to jeno głupstwo, to tylko taki rodzaj przeczucia, ıkiby zmieszał. być może, kobietę.

Hor. Jeśli umysłowi twojemu coś się nie podoba, posłuchaj go; przedzę ich przybycie tutaj i powiem, żeś nieusposobiony.

Ham. Ani krzty; urągam wróżbom; istnieje osobna opatrzość przy upadnięciu wróbla. Jeśli stanie się to teraz, to nie rzyjdzie potem; jeśli nie ma przyjść potem, to stanie się teraz; eśli nie stanie się teraz, to przecież przyjdzie później: gotowość est wszystkiem. Skoro żaden człowiek nie wie nic, z tego co puszcza, cóż znaczy, że je opuści wcześnie? Niech się dzieje o chce.*

Wchodzi KRÓL, KRÓLOWA, LAERTES, PANOWIE, OZRYK, Dworzanie *z floretami itd.*

Kr. Zbliż się Hamlecie, zbliż i weź tę rękę odemnie.

KRÓL *kładzie rękę* LAERTESA *w dłoń* HAMLETA.

Ham. Przebacz mi, Panie, krzywdę-m ci wyrządził,
ecz przebacz mi. jakeś szlachcic.
To otoczenie wie,
tyś musiał z konieczności słyszeć, jakom karan
przykrem obłąkaniem. Com popełnił,

---

zic; p. 3. 3. 49. **Repair** = udanie się dokąd; słowo użyte tu jako rzecz. p. 1. 1. 57; . 1. 166; 5. 2. 23, oraz 4. 6. 21. **Fit**, tu = gotów, przygotowany. **207. Whit**, rzecz. przestarzały = atom; odrobina; jota; krzta. **To defy** = 1-o jako przestarz.: lekceważyć, poniewierać, gardzić; 2-o wyzywać; ważyć się, śmieć; brawować; 3-o nie zwracać uwagi, nie baczyć na co. **210.** Porównaj z głębokiem, przegłębokiem wyrzeczeniem Edgara: »Men must endure their going hence, even as their coming hither Ripeness is all« Lir 5. 2. 9, 10. **213. Pardon.** Johnson powiada: »Wolałbym, żeby Hamlet bronił się w inny sposób; uciekać się do fałszu jest niegodną charakteru człowieka dzielnego lub prawego. Seymour nawet uważa ustęp od 215 do 226 za wstawiony (interpolatio). **215. Presence.** [illegible] pro concreto, jak dziej audience: obecność zamiast obecni. **216. Needs** (genitiv od rzecz. need)

That might your nature, honour, and exception
Roughly awake, I here proclaim was madness.
Was't Hamlet wrong'd Laertes? Never Hamlet;
If Hamlet from himself be ta'en away,
And, when he's not himself, does wrong Laertes,
Then Hamlet does it not; Hamlet denies it.
Who does it then? His madness. If't be so,
Hamlet is of the faction that is wrong'd;
His madness is poor Hamlet's enemy.
Sir, in this audience,
Let my disclaiming from a purpos'd evil
Free me so far in your most generous thoughts,
That I have shot mine arrow o'er the house,
And hurt my brother.

Laert. I am satisfied in nature,
Whose motive, in this case, should stir me most
To my revenge; but in my terms of honour
I stand aloof, and will no reconcilement,
Till by some elder masters of known honour
I have a voice and precedent of peace,
To keep my name ungor'd. But till that time
I do receive your offer'd love like love,
And will not wrong it.

Ham. I embrace it freely,
And will this brother's wager frankly play. —

---

przysł. = koniecznie; używane jedynie przy słowach: must i will. **217. Sore.** 1. 1. 75; 5. 1. 162. **218. Exception** = contradiction, objection, dislike, u S[illegible] w tem znaczeniu: zarzuty; nieukontentowanie, odraza; niesmak. »How well sup[illegible] the king is with noble counsellors, how modest in exception, and withal h[illegible] rible in constant resolution«. Henryk V, 2. 4. 34; »'Tis positive, 'gainst a[illegible] ceptions« tamże, 4. 2. 25. To take exception at, zwykle wyrażenie = wziąć za [illegible] urazić się. **219. Roughly,** p. 1. 2. 142. **223. To deny** (fr. dénier) = zaprze[illegible] oświadczyć, że coś nie było prawdziwem; p. 2. 1. 109; 3. 2. 323. **225. Faction** = fakcja, strona. **228. To disclaim** = wyprzeć się, nie przyznać się do czego [illegible] avow, to disown). **Purposed evil** = zło zamierzone z góry, uplanowane; p. 4. 4. [illegible] **231. To hurt** (heurter) = uderzyć, ranić. **In** = co do, co się tyczy, we względzie p. 1. 2. 113; 1. 3. 124. **Nature**; natura, t. j. naturalne uczucie płynące ze [illegible] krwi z zamordowanym ojcem widzi dostateczne zadosyćuczynienie w słowach Ham[illegible] lecz światowy honor, owo sztuczne, grasujące poprzez wszystkie wieki, pojęcie [illegible] go do żądania dalszej satysfakcji. Nie wiem, czy który z objaśniaczy zwrócił u[illegible] gę na sprzeczność, jaka tu zachodzi; wyżej była mowa, że król nakłania H[illegible] do sportu, do spróbowania się z Laertesem i stawia zakłady, tymczasem tu ja[illegible] rzecz przedstawia się jako pojedynek, przy którym wprost wszelkie zakłady są [illegible]

mogło twą naturę, cześć i urazę
dzić szorstko, obwieszczam tu, było szaleństwem.
życ to Hamlet, co skrzywdził Laertesa? Nigdy, to nie Hamlet;
li Hamlet zostaje odjęty sobie samemu
nie będąc samym sobą, czyni krzywdę Laertesowi,
ge nie Hamlet go krzywdzi; Hamlet przeczy temu.
óż zatem to czyni? Jego szaleństwo; jeśli tak,
mlet jest ze strony, którą pokrzywdzono;
ał jego jest wrogiem biednego Hamleta.
nie, wobec tych słuchaczy
ech moje wyparcie się zamierzonego zła
prawiedliwi mnie w twych najszlachetniejszych myślach tak,
k gdybym wypuścił strzałę poprzez dom
ugodził w brata.

Laer. Jestto zadosyćuczynienie co do natury,
órej pobudka w tym razie winnaby najbardziej popychać mnie
zemsty; lecz co do mojego honoru,
oję zdala i nie chcę żadnego pojednania
opóty, aż ze strony jakichś starszych mistrzów, znanej czci,
ie otrzymam orzeczenia i przykładu do zgody,
żeby zachować swe imię nieskażone. Lecz aż do tej chwili
rzyjmuję twoje oświadczenie przyjaźni jako przyjaźń
nie uczynię jej ujmy.

Ham. Przyjmuję to z całego serca
chcę szczerze rozegrać ten zakład braterski.

---

l . one i oczywiście rzecz idzie na serjo na broń ostrą, a nie na tępą jak w fech- . ku; p. 4. 7. 135—140. **233. Term** = 1-o termin, czas, jak w 1. 2. 91; 1. 5. 10; -o wyrażenie, jak w 1. 3. 132; 3-o warunki, stan, położenie, jak w 3. 3. 5, lecz częto u S. jest prostem omówieniem, jak tu np.: »to keep the terms of my honour «e. i.e« Wesołe Kumoszki 2. 2. 22, tu t. of my honour = krótko mówiąc my honour. **235. Elder** = older, starszy stanowiskiem, latami. **236. Voice** (fr. voix) oprócz wykłego znaczenia: głos, oznacza jeszcze: 1-o słowo, mowa jak w 1. 2. 45; 2-o głos, tum, jak w 1. 3. 23 i 28; 5. 2. 343 i 379; 3-o sąd, zdanie, wyrażona opinja, tu właśnie. **Precedent** = precedens, przykład, wzór. **237. Ungored** (od to gore, . . gara = przebić, przekłóć; jest i drugie gore ad a-s. gor = skrzep krwi, zsiadła krew, p. 2. 2. 440) = nie zraniony, nie tknięty, nie skażony. Drażliwy na punkcie światowego pojęcia honoru, acz zadowolony w głębi duszy (in nature) Laertes chce, . y publicznie ci, co mają powagę (some elder) i są uznanego honoru dali swoje . anie (voice) i przykład (precedent), któreby go usprawiedliwiły co do jego poje- . . ego kroku z H. »The artificial and not the true gentleman« dorzuca Clarke. **239. To wrong** = krzywdzić, szkodzić; obrazić. **To embrace** (fr.) = 1-o objąć, oblapić; uścisnąć; 2-o gorąco przyjąć, powitać. U S. mówi się: »Yet strive I to e. mine infamy«, »you e. the occasion to depart«; »to e. your offer«; »to e. my dire-

Give us the foils. — Come on.
Laert. Come, one for me.
Ham. I'll be your foil, Laertes; in mine ignorance
Your skill shall, like a star i' the darkest night,
Stick fiery off indeed.
Laert. You mock me, sir.
Ham. No, by this hand.
King. Give them the foils, young Osric. — Cousin Ha[illegible]
You know the wager?
Ham. Very well, my lord;
Your grace hath laid the odds o'the weaker side.
King. I do not fear it; I have seen you both;
But since he's better'd, we have therefore odds.
Laert. This is too heavy; let me see another.
Ham. This likes me well! These foils have all a length'
Osric. Ay, my good lord. *They prepare to* [illegible]
King. Set me the stoups of wine upon that table. —
If Hamlet give the first or second hit,
Or quit in answer of the third exchange,
Let all the battlements their ordnance fire;
The king shall drink to Hamlet's better breath;
And in the cup an union shall he throw,
Richer than that which four successive kings
In Denmark's crown have worn. Give me the cups;
And let the kettle to the trumpet speak,
The trumpet to the cannoneer without,
The cannons to the heavens, the heavens to earth:
'Now the king drinks to Hamlet'. — Come, begin; —

---

ction«. Zupełnie jak po fr. embrasser. **241. Foil** = i floret, i = podlewa [illegible] dająca zwierciadło, fr. tain, paillon; niem. Folie; przenośnie tło, repoussoir. Zu[illegible] słów niepodobna do oddania po polsku. **244. To stick off** (niem. abste[illegible] to set off = podwyższyć, podnieść, uwydatnić, odbijać przy czem. **248. Odds**, porozumienie co do tego; Johnson powiada, skoro Laertes miał dać za [illegible] a Ham. tylko 9, przeto odds (przewyżka) była po stronie Laertesa. Jennen[illegible] puszcza, że pod owem odds Ham. rozumie daleko cenniejszą stawkę ze str[illegible] lewskiej bo 6 berberyjskich koni, a nie liczbę pchnięć. Za nim idzie Ritson. **2[illegible] To better** (n. besser) = polepszyć, udoskonalić. I tu nieporozumienia co do [illegible] w. 250; lecz zdaje mi się, że Delius i Schmidt słusznie better'd [illegible] wydoskonalenia się Laert. w robieniu bronią w Paryżu. **251. Let me see**, [illegible] voyons. **252. Likes**, słowo nieosobiste; p. 2. 2. 80. A stoi zamiast one, ja[illegible] meo i Julji 2. 4. 187 (Abbott). **254. Stoops** lub stoups, p. 5. 1. 58. **255.** [illegible]

cie nam florety. — Do dzieła.
Laert. Do dzieła, jeden dla mnie.
Ham. Będę dla ciebie tłem, Laertesie; od mojej nieumiejętności
głość twoja będzie, jak gwiazda wśród ciemnej nocy,
ijać istotnie ogniście.
Laert. Żartujesz sobie ze mnie, M. Książę.
Ham. Bynajmniej, na tę prawicę.
Kr. Młody Ozryku, podaj im florety. — Synowcze Hamlecie,
asz warunki zakładu?
Ham. Bardzo dobrze, miłościwy Panie.
asza Miłość położyła fory po słabszej stronie.
Kr. Nie obawiam się tego; widywałem was obu;
cz ponieważ on się udoskonalił, mamy za to fory.
Laert. Ten za ciężki; zobaczmy inny.
Ham. Ten mi bardzo do ręki. Czy te florety jednakowej długości?
Ozr. Tak. Miłościwy Książe. *Gotują się do walki.*
Kr. Postawcie mi czary z winem na tym stole.
eżeli Hamlet zada raz pierwszy lub wtóry,
lbo jeśli powetuje w odpowiedzi przy trzeciem natarciu,
iech wszystkie bastjony z dział wypalą;
ról wypije za odetchnięcie Hamletowe,
w czarę rzuci perlę,
enniejszą od tej, którą czterech z rzędu królów
iosiło w duńskiej koronie. Dajcie czasze,
iech kocioł przemówi do trąby,
rąba do kanoniera na dworze,
działa do niebios, niebiosa do ziemi,
»Oto król pije na szczęście Hamleta!« — Dalej zaczynajcie —

---

rzecz. = trafienie, ugodzenie, raz. **256. Exchange** = wymiana, rozumie się pchnięć, czyli zamierzeń się; third exchange, natarcie na się po raz trzeci z pomiędzy owych ... **257. Battlement** = parapety z otworami, czyli ambrazurami na szczycie budynku. **Ordnance** = 1-o rozkaz, przykazanie boskie; 2-o lecz tu techniczne wyrażenie wojskowe: cannon = działa. **To fire** = wypalić, dać ognia. **258. To better breath** dosłownie = na lepszy dech, na zaczerpnięcie tchu, sił do dalszej walki. **Breath** u S. stoi w rozmaitych wyrażeniach parafrastycznych: »O, would the quarrel lay upon our heads; and that no man might draw short breath (żeby nikomu nie brakło tchu) to day, but I and Harry Monmouth« Henr. IV. cz. I. 5. 2. 49. »Pause, and take thy breath« (odetchnij) Henr. VI.; »take thy breath« = odetchnij; »give me breath« = daj mi odetchnąć, złapać dech; »out of breath« = bez tchu itd. **259. Union,** za czasów S. zwano każdą bardzo kosztowną perłę; perła wielkiej wartości i piękności. **262. Kettle** (n. kessel) = kettle-drum; p. 1 4. 11; kocioł, narzędzie muzyczne woj-

T

And you, the judges, bear a wary eye.
Ham. Come on, sir.
Laert. Come, my lord. *They*
Ham. One.
Laert. No.
Ham. **Judgement**
Osric. A hit, a very palpable hit.
Laert. Well, — again.
King. Stay; give me drink. — Hamlet, this pearl is thine
Here's to thy health. (*Trumpets sound, and cannon shot off within*.
Give him the cup.
Ham. I'll play this bout first; set it by awhile. —
Come. (*They play*). Another hit; what say you?
Laert. A touch, a touch, I do confess.
King. Our son shall win.
Que. He's fat and scant of breath. —
Here, Hamlet, take my napkin, rub thy brows;
The queen carouses to thy fortune, Hamlet.
Ham. Good madam —
King. Gertrude, do not drink!
Que. I will, my lord; I pray you, pardon me.
King. (*Aside*). It is the poison'd cup! it is too late!
Ham. I dare not drink yet, madam; by and by.
Que. Come, let me wipe thy face.
Laert. My lord, I'll hit him now.
King. I do not think it.
Laert. (*Aside*). And yet 't is almost 'gainst my conscience.
Ham. Come, for the third, Laertes. You but dally;
I pray you, pass with your best violence;
I am afeard you make a wanton of me.

skowe. **266. Bear eye,** porównaj: bear hearts, p. 1. 2. 3; b. such emphasis ... 243. **Wary** (od a-s. woer, niem. wahren, zkąd polskie warować) przym. = ... ostrożny. **267. Come on** = come, nawoływanie, fr. allons! p. 1. 5. 151; ... 241. **268. Hit** = sztych, trafienie (oba wyrazy z niemieckiego). **This pearl**, t. j. owa wyżej wzmiankowana union; pod jej pozorem król wpuszcza ... wina truciznę, jak się o to umówił z Laertesem w 4. 7. 160. **271. This bout** ten raz, ta kolej, t. j. drugie zmierzenie się; bout (fr. botte) = pchnięcie. ... gut rozumie, że Hamlet z wypiciem chce poczekać do końca pojedynku. ... **Touch.** Laertes odróżnia »a hit« = trafienie, ugodzenie, od »a touch« = dotknięcie, obcirka jak mówią żacy w piłce. **274. Scant** = skąpy, szczupły: p. ... 121; tu niedostateczny; scant of breath = krótkiego tchu; p. 5. 2. 258. **275. Napkin** (fr. nappe + kin, końcówka oznaczająca zdrobnienie = niem. chen) = ...

wy, sędziowie, dajcie baczne oko.

Ham. Rozpoczynajmy więc, Laertesie!

Laer. Rozpoczynajmy, Mości Książę. *Walczą.*

Ham. Raz.

Laer. Nie.

Ham. Sąd!

Ozr. Ugodzenie, bardzo namacalne ugodzenie.

Laert. No, dobrze, — dalej.

Kr. Poczekajcie, dajcie mi napitek. Hamlecie, ta perła — twoja; u jest, za twoje zdrowie. — Dajcie mu czarę.

Grzmią trąby, a działa strzelają na dworze.

Ham. Rozegram najprzód to zmierzenie się, postawcie na chwilę. Dalej. (*Walczą*). Drugie pchnięcie; co mówisz na to?

Laert. Dotknięcie, dotknięcie, przyznaję to.

Kr. Syn nasz wygra.

Kr-a. Tłusty jest i krótkiego tchu — *
Hamlecie, weź oto moję chusteczkę, otrzéj sobie czoło;
Królowa przepija na twoje szczęście, Hamlecie.

Ham. Dobra pani!

Kr. Giertrudo, nie pij!

Kr-a. Napiję się, Miłościwy Panie; proszę cię, pozwól mi!

Kr. (*Na stronie*). Zatruta czara, lecz już zapóźno!

Ham. Nie mogę pić jeszcze, Pani; zaraz się (napiję).

Kr-a. Przyjdź tu, niech ci twarz obetrę.

Laert. Miłościwy Panie, teraz go ugodzę.

Kr. Nie sądzę.

Laert. (*Na stronie*). A jednak to jest prawie wbrew mojemu [sumieniu.

Ham. Dalej, po raz trzeci, Laertesie. Ty chyba figlujesz;
proszę cię, natrzej-że z całą natarczywością;
obawiam się, że robisz ze mnie laleczkę.

---

a dawniej = chustka. **To rub** (n. reiben) = trzeć. **To wipe** = obetrzeć czemś miękko. **276.** O słowie **to carouse** p. 1. 2. 127; 1. 4. 8. **278. Pardon** jako rzeczownik i jako słowo znaczy nietylko: wybaczyć, lecz i pozwolić. Tu jednak zapewne królowa wymawia to słowo po wypiciu, skoro król powiada: zapóźno i dlatego raczej znaczy: wybacz mi, że cię nie posłuchałam. **280. To dare** = 1-o śmieć, odważyć się; 2-o módz, wolno; n. dürfen. **By and by** = presently; natychmiast; p. 3. 2. 366. **283. Conscience**; ludzki, prawdziwie S. rys charakteru w Laertesie. **284. To dally** = żartować, swywolić, figlować, bawić się; pieścić; p. 3. 2. 236. **285. To pass**, tu = pchnąć w fechtunku; fr. passer. **Pass with your best violence** = pchnij, natrzej z całą siłą, na jaką cię stać; z największą siłą, jaką posiadasz. **286. Afeard**, przestarzały imiesłów i przymiotnik od przestarzałego słowa to afear prefix a + fear, niem. furcht) = wystraszyć. **Wanton**, p. 2. 1. 22, pierwotnie prostak;

Laert. Say you so? come on. *They play.*
Osric. Nothing, neither way.
Laert. Have at you now! LAERTES *wounds* HAMLET; *then*
in scuffling, they change rapiers, and HAMLET *wounds* LAE.
King. Part them! they are incens'd.
Ham. Nay, come again. *The* QUEEN *falls.*
Osric. Look to the queen there, ho!
Hor. They bleed on both sides. — How is it, my lord?
Osric. How is't, Laertes?
Laert. Why, as a woodcock to mine own springe, Osric;
I am justly kill'd with mine own treachery.
Ham. How does the queen?
King. She swoonds to see them bleed.
Que. No, no, the drink, the drink, — O my dear Hamlet! —
The drink, the drink! — I am poison'd! *Dies.*
Ham. O villainy! — Ho! let the door be lock'd:
Treachery! seek it out! LAERTES *falls.*
Laert. It is here, Hamlet. Hamlet, thou art slain;
No medicine in the world can do thee good,
In thee there is not half an hour of life;
The treacherous instrument is in thy hand,
Unbated and envenom'd; the foul practice
Hath turn'd itself on me; lo, here I lie,
Never to rise again; thy mother's poison'd;
I can no more, — the king — the king's to blame.
Ham. The point envenom'd too! —
Then, venom, to thy work! *Stabs the* KING.
All. Treason, treason!

---

gbur; rozpustnik; tu = pieszczoszek, gagatek, zniewieścialuch. Laertes wciąż ... nie naciera, jak należy, bo wie, że ma truciznę na końcu ostrza. Ham. zas wy... czuje to omijanie, to miękkie atakowanie. »A beardless boy, a cockered silken wanton«. Król Jan 5. 170. »Young wanton and effeminate boy«. Ryszard II, 5. ... »I am no bred wanton« (nie piecuch). The Spanish Curate Fletcher'a. **288. Way** (n. weg) = 1-o droga, lecz ztąd wiele znaczeń, tu 2-o = kierunek, strona: »this way the coverlet, another way the sheets«. Taming of the shrew, 4. 1. 205. »I come ... way of the Plantagenets« (ze strony). Król Jan 5. 6. 11. **289. Have at you.** ... z wyrażeń wyrzutniowych, w jakie obfituje przepyszny, męzki język S.; niewia... czy je brać za tryb rozkazujący, czy oznajmujący. Have at you rozmaite przy... znaczenia; właściwie = my aim is at you, ztąd = I shall hit you, take ... (Schmidt), t. j. dosięgnę cię, mam cię, miej się na baczności. Znalazłem to ... żenie w »Edwardzie II« Marlowe'a: »And then have at the proudest Spen... head« 4. 2. S. używa je b. często: »Have at thee« w Henr. VI 2 razy; w I...

-e. Tak powiadasz? a więc dalej! *Walczą.*
Nic ani po tej, ani po owej stronie.
rt. No, to naści-że teraz! LAERTES *rani* HAMLETA, *poczem w zacietrzewieniu zamieniają rapiry i* HAMLET *rani* LAERTESA.*
Rozdzielcie ich, rozpalili się.
m. Nie, pójdź znowu. KRÓLOWA *pada.*
r. Patrzcie tam za królową, hej!
r. Krew płynie po obu stronach. — Jak ci jest, M. Książę?
r. Jak ci jest, Laertesie?
ert. Do licha, jak słonka, Ozryku, w swoje własne sidło!
wiedliwiem zabit przez własne przeniewierstwo.
lam. Jak się miewa królowa?
r. Mdleje, widząc ich broczących.
r-a. O nie, nie, napój, napój. — O drogi mój Hamlecie!
ój, napój. — Jam otruta! *Umiera.*
Ham. Co za zbrodnia! Hej, pozamykać drzwi!
rada! szukać jej! LAERTES *pada.*
Laert. Tu jest Hamlecie! Hamlecie jesteś zamordowany;
den lek w świecie nie może ci zrobić dobrze,
e ma w tobie życia i na pół godziny;
radzieckie narzędzie w twojej ręce,
iestępione a zatrute. Haniebny podstęp
wrócił się sam przeciw mnie; patrz, oto leżę,
by już nigdy nie powstać; matka twoja otruta;
ie mogę więcej. — Król, — król temu krzyw.
Ham. Ostrze również zatrute?....
Do roboty więc trucizno! *Przebija* KRÓLA.
Wszyscy. Zdrada, zdrada!

* Romeo; »Have at you« w Henr. VIII; »Have at him« w Henr. VI. Raz nawet używa je jako rzecz. »I'll venture one have-at-him« (Henr. VIII, 2. 2. 85). Porównaj z »Have after« Ham. 1. 4. 89. »Nay if thou givest thy mind to fool's flesh, have at thee!« wykrzykuje z tryumfem Lollio, odkrywszy, że pani jego słuchała oświadczeń miłosnych Antonia. »Odmieniec« Middleton'a; 3. 3. Polskie »masz tobie!« ma inne znaczenie. **To incense** = podpalić; tu zacietrzewić, rozeźreć się; p. 5. 2. 61. **290. Ho!** wedle Staunton'a Ozryk tym wykrzyknikiem daje znak walczącym do powstrzymania zapasów. **291. To bleed** = krwawić, broczyć. **293. As a woodcock to mine own springe,** domyślne: wpadam; p. 1. 3. 115. Słonka u S-a często wspominana jako symbol głupoty. **294. Treachery** = wiarołomstwo, zdrada, przeniewierstwo. **295. To swound** = to swoon = omdleć; wydawcy zamiast to swoond, to swound i sound, jakie napotykamy u S. stawiają nowożytne swoon, najniepotrzebniej wyrzucając d; w Qd i F. sounds. **304. Unbated**, p. 4. 7. 139. **305. Lo.** wykrzyknik = oto, patrz! **307. Can**, p. 4. 7. 85. **To blame** (fr.) = ganić; p. 3. 1.

King. Oh, yet defend me, friends; I am but hurt.
Ham. Here, thou incestuous, murderous, damned Dane,
Drink off this potion! — Is thy union here?
Follow my mother. *King dies.*
Laert. He is justly serv'd;
It is a poison temper'd by himself. —
Exchange forgiveness with me, noble Hamlet;
Mine and my father's death come not upon thee,
Nor thine on me! *Dies.*
Ham. Heaven make thee free of it! I follow thee.
I am dead, Horatio. — Wretched queen, adieu! —
You that look pale and tremble at this chance,
That are but mutes or audience to this act,
Had I but time — as this fell sergeant, death,
Is strict in his arrest — oh, I could tell you —
But let it be. — Horatio, I am dead;
Thou liv'st; report me and my cause aright
To the unsatisfied.
Hor. Never believe it;
I am more an antique Roman than a Dane;
Here's yet some liquor left.
Ham. As thou'rt a man,
Give me the cup; let go; by heaven, I'll have 't.
O God! — Horatio, what a wounded name,
Things standing thus unknown, shall live behind me!
If thou didst ever hold me in thy heart,
Absent thee from felicity awhile,

46; to be to blame = być winnym; po staropolsku i u ludu być krzyw czemu **811. But hurt.** król wie, że choć tylko draśnięty, jednak zatrutem ostrzem i a to z siłą woli do końca trwa w roli niewinnego dla otoczenia (Rohrbach). **31. Drink off** itd. wypadłoby, że Hamlet wlewa krolowi w usta truciznę; lecz wtedy coś w czarze pozostaćby mogło, o co dopomina się Horacy (w. 329); z tego powodu Capell uważa wyrażenie drink off za figuryczne. **815. Temper'd** = przyprawiona, t. j. złożona i domieszana z należytych części i w należytej proporcji; użyte o truciźnie w Much Ado, w Romeo, w Cymbelinie. **817. Mine** stoi przed rzecz., gdy dziś tylko mogłoby być my; zabytek to wczesnej ang. (Ab. 238). **319. Make thee free of it** = niech cię uczyni wolnym, t. j. niewinnym, rozgrzesz z niej. **Of** zamiast out of, from (Ab. 166). **822. Mutes** (p. 3. 2. w objaśnieniu ... nicznem) oznacza niemych aktorów, statystów; **audience** = słuchacze, widzowie; **act** tu = sztuka, dramat; całe porównanie wzięte z teatru. **823. As** użyte ... wo w znacz. for so; p. 4. 3. 58; 4. 7. 159. Abbott przypuszcza wyrzutnię: «Had but time (which I have not) — as this itd. **323. Fell** = srogi, okrutny, dziki, ...

-h, brońcie mnie jeszcze, przyjaciele, tylkom ranion.
Tu, kazirodny, zbrodniczy, przeklęty duńczyku,
n napój! A jest tu twoja perła?
noją matką! KRÓL *umiera.*
Sprawiedliwie obsłużony;
znę sam przyprawiał.
ze mną przebaczenie, szlachetny Hamlecie;
moja i ojcowa nie pada na ciebie,
oja na mnie. *Umiera.*
. Niechaj cię niebo zwolni od niej. Idę za tobą.
am, Horacy. — Nieszczęsna królowo. żegnam cię!
co bladzi spoglądacie i drżycie (na widok) tej doli,
eście niemymi tylko (statystami), lub słuchaczami tego dra-
m miał czas — tak ten luty siepacz śmierć [matu,
cisłym w wykonaniu wyroku — och! mógłbym wam opo-
niech się dzieje...... Horacy, jużem umarły, [wiedzieć,...
jesz; opowiedz o mnie i o mojej sprawie jak słuszna
wiadomym.
or. Nigdy nie wierz temu;
bardziej starożytny Rzymianin niż Duńczyk;
ało tu jeszcze nieco płynu.
lam. Jako jesteś mężem,
mi czarę; pozwól tu; na niebiosa, chcę jej. —
Boże! — Horacy, co za poranione imię,
li rzeczy pozostaną tak, nieznane, żyć będzie po mnie!
ś kiedykolwiek dzierżył mnie w swem sercu,
wstrzymaj się od szczęśliwości na chwilę

---

zynny; p. 2. 2. 451; 5. 2. 61. **Sergeant.** właściwie = sierżant; dalej dziś policjant szego stopnia, niby żandarm; woźny; fr. huissier, ang. baillif czyli Sheriff's offi- r. **324. Arrest** (fr.) = ujęcie, uwięzienie, przytrzymanie, p. 2. 2. 67; areszt, fr. signé; przyaresztowanie na mocy wyroku. Surowy zbir, śmierć wykonywa rozkazy esztowania punktualnie, nie zgadzając się na żadną zwłokę. **326. To report** = aportować, donosić, oznajmiać, opowiedzieć, wyłuszczyć, a przez taką opowieść wyjaśnić i usprawiedliwić (jak tu) sprawę Hamleta. **Aright** (a + right = słuszny) przysł. = sprawiedliwie, według słuszności. **327. Unsatisfied** oznacza tu tych, co niedostatecznie znają sprawę Hamleta, co oczekują wyjaśnień. **328. An antique Roman**, alluzja do Katona, Brutusa i innych, ktorzy w razie konieczności z zimną krwią śmierć sobie zadali. **330. I'll have.** porównaj z uwagami przy 4. 5. 3. **331. What a wounded name** itd.; w razie jeżeli Horacy umrze, nie pozostanie nikt na świecie, coby mógł opowiedzieć, jak się rzeczy miały i imię Hamleta pozostanie na wieki kalekie, pokiereszowane, związane z zabójstwem Polonjusza i innemi mordami niezrozumiałemi dla pozostałych przy życiu. **332. Behind**, właściwie =

And in this harsh world draw thy breath in pain,
To tell my story. — *March afar off, and shot within.*
What warlike noise is this?

Osric. Young Fortinbras, with conquest come from Poland,
To the ambassadors of England gives
This warlike volley.

Ham. Oh, I die, Horatio;
The potent poison quite o'er-crows my spirit;
I cannot live to hear the news from England.
But I do prophesy the election lights
On Fortinbras; he has my dying voice;
So tell him, with the occurrents, more and less,
Which have solicited — the rest is silence. *Dies.*

Hor. Now cracks a noble heart. — Good night, sweet prince
And flights of angels sing thee to thy rest! —
Why does the drum come hither? *March within.*

Enter FORTINBRAS, *the English* Ambassadors, *and others.*

For. Where is this sight?

Hor. What is it ye would see?
If aught of woe or wonder, cease your search.

For. This quarry cries on havoc. — O proud Death!

---

z tyłu; dalej przyimek = za, po; p. 3. 2. 165. **Live** stoi w F., w Qd: leave. [illegible] kalekie imię zostawię po sobie«. **334. To absent** (łac. absens = nieobecny = [illegible] wstrzymać się; wyrzec się; użyte jeszcze w Taming of the shrew: »that I [illegible] yet absent me from your bed«. **Felicity** = błogość niebiańska (Delius). **33[illegible] Harsh** = szorstki, grubjański, brutalny; p. 3. 1. 3. **Draw thy breath** = ciągnąć [illegible] swój dech, t. j. życie. **Pain** = ból, cierpienie. **339. Volley** (fr. volee) = [illegible] palba naraz z wielu strzelb, dział. **340. To over-crow** (n. überkrahen) = [illegible] z walki koguciej; zwycięzki kogut pieje, pokonawszy przeciwnika; dalej = [illegible] puścić do słowa. **342. To light**, p. 3. 4. 58. **344. Ocenrent**, przestarz., [illegible] occurence. **More i less** są stopnie wyższe nietylko do oznaczania ilości = więcej [illegible] mniej, lecz i jakości, a wtedy = większy, mniejszy. **To solicit** (łac.) pierw[illegible] znaczenie (!) = poruszyć, pobudzić, skłonić (Lettsom). »This supernatural solic[illegible] cannot be ill; cannot be good«. Makbet 1. 3. 130. »The part I had in Woodst[illegible] blood doth more solicit me than your exclaims« Ryszard II, 1. 2. 2. Drisiaj [illegible] znaczenie (błagać). Hamlet już nie jest w stanie dokończyć myśli. **346. Sweet** ulubiony wyraz za czasów Elżbiety; sweet queen, sweet lady, sweet lord, 5. 2. [illegible] **Crack** używa S. gdzie dziś użytoby break. Porównaj z tą przenikającą do [illegible] serca sceną śmierci i pożegnania, skon Percy i słowa jakie mu rzuca ks. Henryk [illegible] coś boskiego! (Henryk IV, cz. A). »Thought's the slaves of life, and life [illegible] fool, And, time that takes survey of all the world, Must have a stop. O, I [illegible] prophesy, but that the earthy and cold hand of death lies on my tongue; — [illegible] Percy, thou art dust and food for....« Książe Henryk: »For worms brave Percy [illegible] fore thee well, great heart!«. **347. Flight** (n. flug) = 1-o lot, fruwanie (p. Makbet

tym twardym świecie wlecz swój dech w bólu,
opowiedzieć historję moję.

Marsz w oddali i wystrzały za sceną.

to za wrzawa wojenna?
Ozr. Młody Fortynbras po zwycięstwie wraca z Polski
posłom z Anglji daje
wojenną salwę.
Ham. Och, ja konam, Horacy.
Potężna trucizna zupełnie zakrakuje mojego ducha;
nie mogę dożyć, by usłyszeć nowiny z Anglji;
z prorokuję, że wybór padnie
Fortynbrasa; on ma i mój głos zamierający;
owiedz mu, z wydarzeniami większemi i mniejszemi
cie wymagały..... Reszta jest milczeniem. *Umiera.*
Hor. Oto pęka przezacne serce. — Dobra noc, słodki Książę!
roje aniołów niech ci przyśpiewują do spoczynku!

Marsz z zewnątrz.

zemu surmy zbliżają się tutaj?

Wchodzi FORTYNBRAS, angielscy Posłowie, *kotły, chorągwie itd.*

For. Gdzież jest to widowisko?
Hor. Co chciałbyś ujrzeć?
eśli coś od nędzy i zdumienia, zaprzestań poszukiwań.
For. Ta kupa krzyczy »pokotem«. — O dumna śmierci!

. 2; **doistered** flight); 2-o stado ptactwa lecącego, rój, chmara (ludowe). **348. Drum** (wyraz naśladowczy, jak u Bohdana Zaleskiego) = bęben, kocioł. **349. Ye,** przestarz. = you. **350. Woe,** p. 1. 2. 4. **To cease** (fr. cesser) = zaprzestać, przestawać, zawiesić; p. 3. 3. 15. **Search** (fr. cherche) = poszukiwanie. **351. Quarry** (fr. carrière) = pierwotnie carré, obrąb, do którego naganiano zwierzynę, a potem zabijano en masse; dalej kupa nabitej zwierzyny, fr. curée. »I'ld make a quarry with thousands of these slaves« Korjolan 1. 1. 202. »Your castle is surprised, your wife, and babes savagely slaghter'd; to relate the manner, were, on the quarry of these murder'd deer, to add the death of you«. Straszne opowiadanie Rosse'go w Makbecie 4. 3. **To cry-on** = wołać uroczyście, krzyczeć. »Their souls came to my tent and cried + on victory«. Ryszard III, 5. 3. 231. »Whose noise is this that cries on murder« Otello 5. 1. 48. **Havock** (być może od hafoc = hawk = falke = sokół) = rzeź bez przebierania, hurtowna; szlachtowanie; bezlitośne zniszczenie, tępienie bez pardonu, zdławienie nieprzyjaciela w boju; pował pokotem; pierwotnie oznacza sygnał wojenny do takiej rzezi; to cry havoc użyte w królu Janie 2. 357; w Korjolanie 3. 1, w Cezarze 3. 1.; w Henryku IV (A) 5. 1.: »Moody beggars starving for a time of pellmell havoc and confusion«; w »Tamburlaine« Marlowe'a stoi: »The cruel pirates of Argier make quick havoc of the christian blood« (A) 3. 3. — »This strumpet devours the pleasure with a greedy appetite ..... makes havoc of my right« woła w rozpaczy Beatrice w »The Changeling« Middleton'a 5. 1. **352. Toward,** przysł. = w pogotowiu, na oku, niedaleko; p. 1. 1. 77; **to be toward** =

What feast is toward in thine eternal cell,
That thou so many princes, at a shot,
So bloodily hast struck?

First Ambassador. The sight is dismal;
And our affairs from England come too late;
The ears are senseless, that should give us hearing,
To tell him, his commandment is fulfill'd,
That Rosencrantz and Guildenstern are dead.
Where should we have our thanks?

Hor. Not from his mouth,
Had it the ability of life to thank you;
He never gave commandment for their death.
But since, so jump upon this bloody question,
You from the Polack wars, and you from England,
Are here arriv'd, give order, that these bodies
High on a stage be placed to the view;
And let me speak to the yet unknowing world,
How these things came about; so shall you hear
Of carnal, bloody, and unnatural acts;
Of accidental judgements, casual slaughters,
Of deaths put on by cunning, and forc'd cause,
And, in this upshot, purposes mistook
Fall'n on the inventors' heads: all this can I
Truly deliver.

---

zanosić się na co, mieć się ku czemu; jest też i przymiotnik toward = chętny, [illegible] dający się, skory. **Eternal**, Walker przypuszcza, że tu i w 1. 5. 21, oraz w [illegible] rze 1. 2. 160 i Otellu 4. 4. 2. 130 stać powinno infernal. **354. Dismal** (pochodzenie [illegible] nieznane) = ponury, mroczny, posępny, przygniatający; straszliwy (doleful); w [illegible] starzałem znaczeniu: uderzający duszę smutkiem, żałością; p. 2. 2. 434. **359. His mouth**, t. j. króla. Ciekawa rzecz, iż tak przenikliwy krytyk jak Theobald [illegible] sił je do Hamleta. **362. Jump**, p. 1. 1. 65. **Question**, tu = przedmiot, [illegible] wa, jak w 1. 1. 111; 2. 2. 328; 3. 2. 39. **365. Stage** (fr. étage) = platforma [illegible] niesiona nad poziom, ztąd dalej scena; rusztowanie. **367. To came about** = mieć się (jak rzeczy się miały), zajść. **368. Carnal** = cielesny, zmysłowy. [illegible] have reason to cool our raging motions, our carnal stings, our unbitted lusts, [illegible] of I take this, that you call love, to be a sect, or scion«. Stalowe słowa Jagre[illegible] 3. 335). Tu przytyk do zabójstwa starego Hamleta celem zagarnięcia władzy i [illegible] dzenia ciału (carnal) przez pojęcie wdowy po nim. **Unnatural** = wyrodny, [illegible] z natury; p. 1. 5. 25. **369. Casual** slaughters; widzi w tem Delius alluzją [illegible] bicia Polonjusza; a pod deaths put on by cunning itd. śmierć Ros. i Gild. **370. To put on**, tu = to instigate (Malone), podobnie jak w Korjolanie 2. 1. 272. »H[illegible] soaring insolence shall reach the people — which time shall not want, if he be [illegible] upon't: and that's as easy as to set dogs on sheep«. Furness zestawia z [illegible]

...ż to ucztę zanosi się w twej wiekuistej komorze,
...a książąt za jednym strzałem
...rawo powaliła?
...s. Widok okropny,
...e sprawy z Anglji przychodzą za późno;
...le są uszy, które miały dać nam posłuchanie,
... obwieścić, że jego rozkaz spełniony,
...zenkranc i Gildenstern nie żyją.
...otrzymać mamy podzięki?
... Nie z jego ust.
...y miały władzę życia do podziękowania wam;
... on nie dawał rozkazu co do ich śmierci.
... ponieważ tak w skok na tę krwawą rozprawę
... polskiej wojny, a wy z Anglji
...byliście tutaj, dajcie rozkaz, żeby te zwłoki
...ko na widowni umieszczono na widok publiczny;
...n powiem światu niewiedzącemu jeszcze,
...miały się rzeczy; usłyszycie wtedy
...ynach sprośnych, krwawych i wyrodnych,
...rzypadkowych posądzeniach, przygodnych mężobójstwach,
...mierciach, do których parły udawanie i przymusowa sprawa,
... tem zamknięciu o knowaniach chybionych,
...dłych na głowy wynalazców: wszystko to mogę
...rnie wyłuszczyć.

...amlecie 1. 3. 94 = suggested to, impressed on (Caldecott). Schmidt znowu ... 1. 2. »Say, you ne'er had done't, (harp on that still) but by our putting on, ...naszego nakłonienia, z naszej instygacji). Korjolan 2. 3. 260. »You protect this ...rse, and put it on by your allowance« (nakłaniacie przez wasze przyzwolenie) Lir ...4. 227. »If this poor trash (grat, drań) of Venice, whom I trash (sforuje) for his ...ick hunting, stand the putting-on (wytrzyma podszczuwanie)«. Otello 2. 1. 313. ...nning = znajomość, biegłość, zręczność; p. 2. 2. 420, 566; 4. 7. 156; tu jednak = ...simulation, falseness, udawanie, fałsz (Schmidt). »Time shall unfold what plight ...cunning (skryty fałsz) hides«, Lir 1. 1. 283. »There is division, although as yet ...e face of it be cover'd with mutual cunning, 'twixt Albany and Cornwall«, tamże ... 1. 21. »Hence, bashful cunning! and prompt me, plain and holy innocence!« Bu...a 3. 1. 81. Zamiast cunnings stoi w F. commings. Tak z jednej strony cunning — ...chytrość R. i G. była powodem ich śmierci, tak z drugiej przymus konieczności ...forced cause) parł (put on) Hamleta do zemsty (Delius). To force = wymusić, ...ak f. breath, w 1. 2. 79; f. content, Otello 3. 4. 120; »Did you (Otello) by indirect ...and forced (gwałtem wymuszony) courses subdue and poison this young maid's affe...ctions«, tamże 1. 3. 111; »forced marriage« Wesołe Kumoszki 5. 5. 243. Sprawa, ...która pchała Hamleta, była mu narzuconą, on był do niej przymuszony. 871. Up-shot = rezultat, wynik końcowy, od to shut up = zamknąć, zawrzeć, zakończyć.

For. Let us haste to hear it,
And call the noblest to the audience.
For me, with sorrow I embrace my fortune;
I have some rights of memory in this kingdom,
Which now to claim my vantage doth invite me.
Hor. Of that I shall have also cause to speak,
And from his mouth, whose voice will draw on more:
But let this same be presently perform'd,
Even while men's minds are wild; lest more mischance
On plots and errors happen.
For. Let four captains
Bear Hamlet, like a soldier, to the stage;
For he was likely, had he been put on,
To have prov'd most royally; and, for his passage,
The soldier's music and the rites of war,
Speak loudly for him. —
Take up the bodies. — Such a sight as this
Becomes the field, but here shows much amiss. —
Go, bid the soldiers shoot.

A dead march. Exeunt, bearing off the bodies; after which a peal of ordnance is shot off.

W łucznictwie upshot był ostatni wystrzał, który rozstrzygał o całej par[tii] rendon). To **mistake** = wziąć jedno za drugie, pomylić się. **373. To d...** = to utter, wyjawić, zakomunikować; p. 2. 2. 209. **376. Rights of mem...** prawa żyjące w pamięci ludzkiej (Malone); tradycyjne, niepisane prawa ... »This lord .... shall be of little memory« Burza 2. 1. 233 = krótkotrwałej ... **377. To claim** (łac. clamare) = powoływać się na co, domagać się, upomin... szać się ze swemi prawami; p. 4. 4. 3. **Vantage** = advantage = przyjazna ... bność, good opportunity; p. 3. 3. 33. **To invite** = wzywać, zapraszać; p ... **379. To draw on** = ściągnąć, sprowadzić; p. 2. 2. 15. **381. Wild** = ... tempestouous. **382. On** = in consequence of (Abbott 180). **Plot** (fr. ...) = spisek, machinacja, knowanie; p. 5. 2. 9. **383. Stage** (étage) = ... estrada, podniesienie; ztąd dalej widownia, scena. **384. Had he been put on** gdyby był obleczon w godność królewską; gdyby był został królem (Sch... Caldecott dopełnia w sposób = put to the proof, tried; zdaje mi się jednak przy put on raczej należy dodać dopełnienie ze stojącego w następnem zda... yally. To put on czasami = to set to work = puścić w ruch: »Macbeth is ripe



pieszmy to posłyszeć
ijmy co szlachetniejszego na to zgromadzenie.
nie, ze smutkiem przyjmuję swe szczęście;
jakie prawa (zapisane) w pamięci w tem królestwie
teraz powołać się wzywa mnie przyjazna sposobność.
) tem również będę miał powód pomówić,
od ust, których głos pociągnie wielu:
ch to wszystko zostanie zaraz wykonane, [szczęść
póki ludzkie umysły są wzburzone, by już więcej nie-
rzyło się skutkiem knowań i pomyłek.
Niechaj czterech kapitanów
e Hamleta, jak żołnierza, na wywyższenie;
wiem prawdopodobnie, gdyby był postawiony,
się okazał wielkim królem; podczas przenosin
gędźba żołnierska i obrzędy wojenne
ówią głośno za niego.
mijcie zwłoki: — taki widok jak ten
toi pobojowisku, tu wydaje się nie na miejscu.
t, kazać strzelać żołnierzom!

Wychodzą, wynosząc ciała; przy czem słychać huk wystrzałów armatnich.

---

ig, and the powers above put on their instruments«. 4. 3. 239. Porównaj też . 132 w Hamlecie. **385. He was ..... to have proved,** osobliwe wyra- ang.., niby = był do okazania się. Dzisiaj powszechnie utrzymują, że wyraże- tego rodzaju są niegramatyczne; lecz w epoce Elżbietańskiej i dawniej po sło- . to hope, to intend, to ought, że coś miało być zrobione, ale nie przyszło do , używano właśnie tej formy zwanej complete present infinitive (Ab. 360). **Pas-** - departure, death (Schmidt), p. 3. 3. 86, wszelakoż właściwszem wydawałoby to w znaczeniu: pochód pogrzebowy. **To prove** (fr. prouver) = dowieść, oka- jako słowo nieprzechodne = okazać się, a często poprostu = to become, to **Most royally,** ściśle biorąc znaczy tylko = jak najbardziej po królewsku, j. w sposób prawdziwie godny króla. **386. Rites of war** = obrzędy, formy skowe; p. 5. 1. 207. **387.** Przed **speak** należy domyślać się albo let z wiersza , albo jak dopełnia Abbott: see that the soldiers itd. **For him** = dla niego, na cześć jego. **388.** Zamiast **bodies** w Q. i F. stoi body, t. j. zwłoki samego mleta. **389. Amiss,** rzecz. przestarzały = błąd, pomyłka; jako przymiotnik = właściwy, niesłuszny; p. 4. 5. 18. **Peal** = odgłos (np. dzwonów), huk (dział), rzmot, łoskot.



PRZYPISY.





AKT I.

Nazywając króla Klaudjuszem, wydawcy idą w tem za staremi wydaniami, h tak go mianują wskazówki sceniczne; w samym tekście król nigdzie nie wany po imieniu; niektórzy i w tem widzą głębszą myśl Szekspira, że Hamlecie i lady Macbeth pozostawił bezimiennymi.

Sc. 1, stroka 63. **sledded Polacks.** W objaśnieniach napomknąłem o zamęcującym między komentatorami co do tego ustępu, głównie zaś między nie-ui. Nie mogąc wpaść na właściwe znaczenie wyrazu pollax, jak stoi w Q_2 ., Pollax — w Q_5 F_1, F_2, przemienionego w F_4 na Poleaxe, zaczęto pojmo- za Rowe'm jako pole-axe = siekiera na długiem siekierzysku; Tieck tłuustęp: »król cisnął swoją ślizgającą się (podstawiwszy samowolnie sliding ejsce sledded) siekierę na lód«. Moltke zamiast sledded, wstawia poprawkę :d«, t. j. nabitą, obciążoną ołowiem, a wciąż w myśli, że tu chodzi o pole-axe = ra; itd. Natomiast anglicy od czasów Pope'a dość zgodnie wyraz pollax tłumaczą polacy, których nazwisko pisane było rozmaicie: Polacke, Pollacke, Poleak, ck, Polake (Dyce). Stać tu może wyraz ten zarówno w liczbie mnogiej »Po-«, = polacy, jak i w liczbie pojedynczej, a wtedy tak jak często u Szekspira ie oznaczało króla polskiego; (podobnie jak Norway = król Norweski, Denmark = Duński itd.).

Sc. 1, str. 75. **impress**; w przestarzałem znaczeniu słowo to impress, recz. impress, znaczy zmuszać do służby, przymus do służby, podobnie jak to ss = to compel into service = gwałtem zaciągać do wojska. W tem znaczeniu rzewnik impress spotykamy w sztuce: Troil i Kressyda; Achilles powiada do Tersytesa: our last service was sufferance, 't was not voluntary; no man is beaten voluntary: jax was here the voluntary, and you as under an impress«. Oraz w trag: Antoni i Kleotra: »Your mariners are muliters (mulnicy), reapers, people ingross'd by swift apress«. Oddział majtków upoważniony do werbowania gwałtem ludzi do maryarki zwał się press-gang, a pieniądze dawane im na zaciąg press-money.

Sc. 1, str. 88. **Did forfeit** itd. Miejsce niezrozumiałe; jakoż bowiem mógł najdować się na tronie król Norweski, do któreg w scenie 2-ej śle Klaudjusz posłów, gdyby był stary Fortynbras utracił »all his lands which he stood seized of«. Reinach przypuszcza, że słowa te oznaczają nie dziedziczne ziemie króla norweskiego, lecz prowincje trzymane na prawie lennem od Danji, które po przegraniu zakładu wróciły do króla duńskiego.

Sc. 1, str. 113. **state of Rome**; prawie jednozgodnie wszyscy wyraz state« biorą tu w znaczeniu = situation — »za czasów kiedy Rzym był kwitnącym«. Tymczasem Wilson gorąco broni znaczenia state = państwo.

Sc. 1, str. 117 i 118. **As stars** itd. Tekst dramatu w tem miejscu jest zupełnie i bezpowrotnie popsuty, niewiadomo bowiem do czego odnieść spojnik as.

Jedni jak Malone, White, Moberly itd. przypuszczają, że przez ... zem zaginął jeden lub dwa wiersze, które zawierały mniej więcej te słowa ... tylko na ziemi ukazały się dziwne i cudowne zjawiska lecz i na niebie ... as stars with trains«. Malone przyjmuje, że pod wpływem wyrazu ... nym wierszu) powstało wadliwe »as stars« i przypuszcza iż Szekspir napisał ... tego »astres«; odpowiednio do tego poprawia cały ustęp w ten sposób: ... with trains of fire — and dews of blood dimm'd (zaćmiły) the sun«. Z drugiej ... Collier i Staunton kładą główny nacisk na słowo »disasters« i przypuszczają, że w niem głównie uwydatnia się zepsucie tekstu; ich zdaniem pod wyrazem ... sters kryje się jakieś słowo oznaczające zasłonięcie słońca, np. może »... lub »discoloured«. Pomijam inne liczne poprawki i domysły. Massey ... że Szekspir mógł przez »disasters in the sun« mieć na myśli plamy słoneczne.

Sc. 1, str. 139. Steevens słusznie zauważył, że trudno pogodzić z ... Horacego odezwanie się: »Stop it Marcellus« i niżej w w. 141 »Do if it ... stand«. Uwzględniając to, ośmieliłem się inaczej rozdzielić role; a ... słowa: »Stop it Marcellus« wkładam w usta Bernardowi (w oryginale wyp... Horacy); tak samo i słowa: »Do if it will not stand«. A wiersze od 142—14... dam w usta Horacego (w oryginale mówi je Marcel).

Sc. 2, str. 65. **»A little more than kin, and less than kind«** J... zrobił przypuszczenie, które się łatwo przyjęło między tłumaczami, że kind je... samo, co niemieckie das Kind. To przypuszczenie atoli jest dziś powszechnie ... rzucone z tej racji, że nie ma przykładu, aby jakikolwiek pisarz angielski u... wyrazu zamiast child. Steevens i Collier przytaczają podobne wyrazy ... starych autorów, np.: »The nearer we are in blood, the further we must be ... love, the greather the kindred is, the less the kindness must be« (z 15... »I would he were not so near to us in kindred, then sure he would be ne... kindness« (1609). Zdaje się zatem że kin i kind jest para sprzężonych wyr... trzymających się siebie mocą podobnego brzmienia. **Kind** jako rzeczownik = ... przyrodzenie, natura; w tem znaczeniu użyty w Hamlecie 2. 2. 556 w przy... »kindless« = wynaturzony, wyrodny; jako przymiotnik = benevolent. Najlepsze ... wienie daje Malone: »Jestem trochę więcej niż twój krewniak (bo twój pa... a nieco mniej niż życzliwy (gdyż cię nienawidzę, boś kazirodnie pojął moją matkę«. Z drugiej strony Steevens, Caldecott, Singer, White, Hudson ... wyrażenie odnoszą do osoby króla: »Jesteś nieco więcej niż krewniak, (boś m... czym), a mniej niż z tego samego co ja rodu, tej samej natury (boś przez swe ... stał się jej niegodnym«). »Less than kind« ma być to samo co »out of kind«, ... degenerate, base.

Sc. 2, str. 67. **I am too much i'the sun.** Według Johnson'a al... do przysłowia »Out of heaven's blessing into the warm sun«, które Dyce nap... u przeróżnych autorów od Heywood'a do Swift'a. W omówieniu zatem zna... tych słów byłoby mniej więcej takie: »Jestem za bardzo w słońcu, bo w ... W. Kr. Mości, a jednak zanadto na łasce losu, opuszczony, pod słońcem, jak ... zwyczajny śmiertelnik. Ciekawe wyjaśnienie wywodzi Hunter, dla czego ... żenia »to be in the sun«, »to be in the warm sun«, służą do oznaczenia sier... niedostatku, braku domowego ogniska. Farmer przypuszcza grę słów mię... »sun« i »son«, a za nim Caldecott i Hudson starają się odpowiednio sens wy...

Sc. 2, str. 109. **You are the most immediate to our throne.** W... dług S-a tron w Hamletowej Danji jest obieralny, lecz i związek krwi odgrywa ...

azów, za Sasów). Brat zatem starego Hamleta, Klaudjusz, ia tron w prawowity sposób, przy pomocy królowej i panów ękuje (1. 2. 15 i 16). Hamlet nigdzie nie nazywa go przypowiada że »popp'd in between the election and my hopes«.

?. **the funeral baked-meats**. Starożytny, powszechny zwy- zestników pogrzebu zimnemi pokarmami, według Collins'a tychczas w bardziej oddalonych hrabstwach Anglji. Według ało zmarłej zostało z pogrzebową pompą przeniesione do kościoła grzebione, z zachowaniem wszystkiego, czego wymagała koniecz- ła zatem mowa pogrzebowa, biesiada«. Rzymianie również ob- is, na którą składały się: mleko, miód, wino, kwiaty, ofiarowane Ta uczta pogrzebowa nazywała się w Anglji arval, lub arvil- i rozdawane przy tej sposobności ubogim, arval-bread.

r. 39. Wyraz **canker**, fr. chancre, posiada dzisiaj, dzięki Vircho- ancer zupełnie ustalone znaczenie w anatomji patologicznej; drzewiej ɔ tem mianem najrozmaitsze sprawy chorobowe, owrzodzenia złej, ry. Dotychczas mówi się popularnie, że rak toczy drzewo. Ja za- dowe wyrażenie, chociaż wszyscy tłumacze i słownikarze oddają tu rzez = worm = czerw. Lecz w samym Szekspirze są miejsca, gdzie łe owo złe niszczące n. p. w Tymonie (4. 3. 49) »The canker gnaw

3, str. 58. Z powodu maksym, które zaleca Polonjusz synowi, obja- spira odszukali dziesięcioro rad, jakie lord Burghley dał synowi za cza- ra, dalej rady Euphues'a Philautus'owi w sławnym ówczesnym romansie reszcie przestrogi, jakie napisał Jakób I synowi swemu: »Let not this you proud or insolent. Keep a greatness but sine fastu. Be reso- ㅅ willful. Keep your kindness but in honourable sort. Choose none to lay-fellows but them that are well born itd.

ie. 3, str. 74. **Are most select and generous, chief in that**; jest po- owe, zamiast czego w Qd stoi »Or of a most select and generous, chiefe in az w F. »Are of a most select and generous cheff in that«. Niewątpliwie ten ustęp dał powód do licznych poprawek i dociekań. Przytaczam naj- ne. Steevens, a zanim Collier przypuszcza, że chief Quarto i cheff powstało z »choice« pisanego częstokroć »choise«, (w starych drukach na czcionka f), a więc choife«, ztąd przez omyłkę chiefe i wreszcie chiefe. Otóż wiwszy w tekst »choice«, otrzymuje się sens zupełny; Polonjusz powiada, że uzi są »of most select and generous choice in that« (najszlachetniejszego wy- w tem = w ubraniu). Malone (a za nim Moberly) przypuszcza, że »chief« olio) jest słowem pożyczonem z heraldyki; »chef« oznacza górną trzecią część ły herbowej, że zatem ludzie we Francji okazują się »to be of a most select generous escutcheon by their dress«. Staunton jest zdania, że nieznaczna prawka chief na »sheaf« daje tekst zupełnie zadawalający. Sheaf znaczy snop; w eufuistycznym żargonie epoki = garnitur, dobór, komplet, rząd (clique, set). rzytacza wyrażenia z Ben Johnson'a »the noblemen and gentlemen of the best heaf« (najlepszego wyboru, doborowi). Ingleby gorąco tę poprawkę popiera. łówne zło tekstów tkwi w »of a« które słusznie Dyce zowie »strangely imperti- nent words«. Otóż przypuszcza on, że te »impertynenckie« słowa dostały się do 74 skutkiem błędu przepisywacza, który rzuciwszy okiem na oryginał, widział je w w. 73-cim i wpisał w 74, a następni owczo trzymali się tego błędu. White

U*

Sc. 5, str. 150. **true-penny**; wyraz ten znajduje się użyty w »The M... tent« 1604 r. (Steevens), oraz w sztuce Nash'a »Almond for a Parrot«. Col... daje, że w okolicach Sheffield'u jest to techniczny termin, oznaczający szczególn... zówkę co do kierunku rudy w ziemi. Tymczasem Forby, powiada, że we ... dniej Anglji znaczy = hearty old fellow; stały i wierny; i Schmidt wykłada = honest fellow. Upton uważa rozmaite odezwania się Hamleta do Ducha za ... do odciągnięcia uwagi Marcella od dalszego wypytywania się (Horacemu ... tem wszystko jasno przedstawia, 3. 2—70 i dalsze) w sposób, w jaki ... »Vice« w starożytnych Moralities wołała na djabła, rozśmieszając słuchaczy. to już wyrażenia utarte znane publiczności jak: »Ah, ha, boy, are you there«



AKT II.

Sc. 1, stroka 71. **Observe his inclination in yourself.** Znaczenie ... zdania jest wątpliwe. Angielscy wykładacze (Capell, Caldecott) ... obserwuj jego skłonności sam przez się, t. j. osobiście, własnemi oczyma, ... poprawiają tekst na by, lub of yourself. W podobny sposób wykładał Joh... in yourself = in your own person, not by spies. Natomiast Schlegel i De... rozumieją w ten sposób: »spostrzegaj na sobie samym, i dopiero po tem ... o skłonnościach Laertesa«.

Sc. 1, str. 78. **with his doublet all unbrac'd.** Zaniedbanie w ... stanowiło część etykiety zakochanych za czasów Elżbiety (Nares). W »Jak ... się podoba (3. 2. 398) znajdujemy ustęp: Then your hose should be ... your bonnet unbanded, your sleeve unbutton'd, your shoe untied, and every... about you demonstrating a careles desolation«. Mimo to wszystko nie musiał ... ład w ubraniu Hamleta robić wrażenia jakiejś mody, bo byłaby się Ofelja, ... która się znała na zwyczajach i modzie nie wylękła. Jeżeli już Hamlet chciał ... co udawać, to nie zakochanie, lecz obłęd; co do tego czytaj wstęp.

Sc. 1, str. 92 i 93. **a little shaking of mine arm and his head waving.** ... mamy dwie identyczne formy z rozmaitym po sobie rządem: 1) shaking of mine ... (genitiv), i 2) waving his head (accusativ). Pozornie są to imiesłowy, a wtedy ... pytanie dla czego stoi po pierwszym of? Dołączmy przykłady z Hamleta: »by ... nouncing of some phrase« 1. 5. 175, i: the ocean, overpeering of his list« 4 ... a w całym Szekspirze znalazłoby się ich bardzo wiele. W rozgromie, jakiemu ... gły ang. końcówki, w długim okresie czasu, w ciągu którego język z syntety... jak łacina, polski, stał się analitycznym, ocalały pewne tylko suffiksy, spełn... dziś rozmaite obowiązki. Badanie starożytnych pomników wykazało, że dziś ... końcówka — ing służy zamiast 1) starego infinitivu na — an (a. s. slean, n. schlag... ang. to slay); 2) starego imiesłowu na — end (n. liebend) i 3 rzecz. słowesn... — ung (n. hoffnung). Ztąd powstał wielki zamęt. Rzeczownikowy charakter ... zów na — ing uwydatnia: *a*) przedimek the, np.: »Did these bones cost no ... *the* breeding?« Hamlet 5. 1. 87. »You need not fear *the* having any of these ... Kupiec Wen. 1. 2. 109. »The seeing these effects will be both noisome and infecti... Cymbel. 1. 5. 25., lub *b*) wskazuje nań przyimek: np. »by pronouncing of ... phrase«. lub *c*) przymiotnik: »He shall have old turning the keys Makbet 2. ... ... złączony zapomocą of jak właśnie owo »shaking of mine ar...

wreszcie *c*) kilka z tych cech np.: »I remember the kissing of her batlet and wooing of a peascod« w Jak wam się podoba 2. 4. 49—51, lub »For the repea- of my banish'd brother« Cezar 3. 1. 51.

Jeżeli shaking jest rzecz. sł. to oczywista, iż równorzędne z nim waving nim również; a wtedy powstaje pytanie, dla czego ono ma przy sobie przed- t w accusativ (his head), tak jak słowo czynne, od którego pochodzi, zamiast itiv (of his head). Objaśnić to można jedynie swobodą pisarzy XVI w. i wymo- ni metryki. Abbott tłumaczy, że nastąpiło to skutkiem postawienia objektu head) przed rzecz. słowny. W dzisiejszym języku stało się prawidłem; że 1º wtedy to po wyrazie na — ing następuje of, gdy rzecz. słowny posiada przed sobą the, inny przymiotnik określający; i 2º jeśli rzecz. słowny poprzedza the lub przy- tnik, to po nim już nie może stać accusativ, tylko of. U Szekspira spotykamy lką rozmaitość.

Jeśli shaking i waving są rzecz. sł. rodzi się pytanie dalsze: czemże one są związane ze zdaniem, w które są wtrącone? W jednych razach spoidłem jest tyimek wyrażony: by, for, with itd. np., »by pronouncing some phrase« Hamlet 5. 174; »Your voice for crowning of the king« Ryszard III. 3. 4. 29; »What eat you me with telling of the king«. Ibidem 1. 3. 113. W innych razach mu- ny domyślać się przyimka — a najczęściej bywa nim okaleczała partykuła a = on, in I tu właśnie domyślne »in« = w trakcie, w ciągu — łączy owe rzecz. słowne resztą zdania. W bardzo wielu razach owo a jest wyrażonem. W Hamlecie spo- kamy je dwa razy: »As it is a-making« 1. 3. 119; »And fall a-cursing« 2. 2. 562. u Szekspirze i u pisarzy spółczesnych spotykamy tę formę nadzwyczajnie często. to kilka przykładów, jakie napotkałem u znakomitych dramaturgów w. XVI. Mar- owe: My lord of Cornwall is a-coming over«. Edward II. 2. 2. »Come son, we'll de a-hunting in the park« Ibidem 5. 4. See a knot of Kings, sitting as if they ere a-telling riddles« Tamburlaine. Część II. 3. 5. Dekker: »Were every man aster of his own fortune, Fate might pick straws and Destiny go a-woll-gathering«. zarownica z Edmonton. 2. 2. i 4. 1. »A spaniel enticing his master to go a-duc- ing, whilst his wife makes ducks and drakes at home. Tamże; 4. 1. — »Oh! a mor- ing to temp Jove from his ningle, Ganimede; which is but to give dairy-wenches reen gowns as they are going a-milking«. — »I go a-fishing with these baits«. — When a man goes a-wenching, it is as if he had a strong stinking breath, every ne smells him out«. — »You went a-mayiug«. (to may od a may, a-s moeg, = maid). — Beaumont i Fletcher: »The secret sins.... are sealed and sent -working« Valentinian, 1. 3. »My main piece is now a-doing« tamże 2. 1. — »They re Roman rogues taken a-foraging,« Bonduca. 2. 3. »I have done strange wonders: here's more a-hatching too. »Hiszpański Wikary. 3. 4. — Tomasz Heywood: I dreamt last night I went a-fishing«. Porwanie Lukrecji. 2. 5. »I would hazarded all my hopes my wife had not been so late a-revelling«. »Nor mine at this time of night a-gambolling« Ibidem 34. »Here's a strange humourist to come a-wooing« Wróżka z Hogsdon; 2. 2. »I will go a wooing to her« Ibidem, 3. 2. »Your father lies a dying,« tamże 4. 4. — W Kupcu Wenec.: »There is some ill a-brewing« 2. 5. 17. I tuż zaraz niżej: »My nose fall a-bleeding«. — Ford: »I fall a-bleeding« Żertwa Miłości. 1. 2. »Mine heart is now a-breaking« Złamane Serce. 3. 2. — Mas- singer: »Our pay is little to the port we should bear, and that so long a-coming« Una Dziewica. 3. 1. — Webster: »I will teach a trick to know it: give out you lie a-dying« Księżna Malfi. 2. 1. — Middleton: »Methinks I'm now again a-killing on him« powiada De Flores w Odmieńcu (The Changeling) 4. 2.

Przykładów podobnych możnaby przytoczyć dziesiątki. Ten charakterystyczny zwrot ang. oddać najczęściej po polsku można za pomocą imiesłowu na — ... w innych razach przez rzeczownik słowny itp.

Nakoniec na domiar zamętu w niektórych przypadkach wyraz na — ... tym razem już niewątpliwie charakteru przymiotnego zastępuje miejsce imiesłowu biernego ze starodawnym suffiksem na en. »Many a dry drop seemed a weeping tear« Szekspir. Rape of Lucrece. oczywiście nie znaczy tu: »płacząca« ... »wypłakana,« podobnie jak »His unrecalling crime,« w znaczeniu biernem ... led. Czasami wyrażenie staje się jeszcze bardziej zawiłem; np. w Chaucer'a »kneading trough« nie znaczy zaczyniające koryto, lecz koryto do zaczyniania ... umiesienia ciasta. Nie obchodziłoby to czytelnika Hamleta, gdyby nie to, że jest ... zbędnem do zrozumienia tak trudnego a ważnego wyrażenia jakim jest »kissing carrion« 2. 2. 181, na które podano tyle poprawek, nasuszono sobie tyle mózgów, a ... rozwiązuje się bardzo prosto bez naruszenia na jotę tekstu, przyjąwszy, że kissing jest tu jak i u Chaucer'a nie imiesłowem związanym z good, lecz wyrazem ... ślającym ze znaczeniem biernym, rodzaj gerundium, jak na to trafnie wpadł ... szy Corson.

Cały ten przypis opiera się na Cassell's: English Dictionary, str. ... oraz jedynej w swoim rodzaju gramatyce Abbott'a (§. 93, 178, 372 i 373 ... której czytanie starych mistrzów angielskich jest niemożliwe.

Sc. 2, str. 181. **good kissing carrion;** miejsce jeżeli nie ... ciemne, to w każdym razie bardzo zawiłe, a ważne. Bardzo znaczna większość ... śniaczy trzyma się poprawki Warburton'a, który zamiast good wstawił god ... daje sens następujący: »Czemuż mielibyśmy się dziwić, że tyle złego na świecie? Patrzcie, oto samo słońce, taki dobry żywioł, a płodzi robactwo w zdechłym psie, owo słońce, które choć jest bóstwem, jednak całując, t. j. udzielając ciepła ... i wpływu na ścierwo.....« Przeciw temu podstawieniu god, przemawia ... okoliczność, że trudno aby drukarz pomylił się i zamiast God przez duże G ... o wydrukował good; a tymczasem wszystkie teksty Q i wszystkie F. mają g... Najlepsze tłumaczenie tekstu podał Corson, za którym poszedł Furness, a ... nimi i ja. Corson powiada tak: cały błąd w pojmowaniu wynika jedynie ... z tego, że »kissing« pojmowano jako partic activ. praesens = całujący, gdy ... czasem tu wyraz ten jest imieniem słownem użytem przymiotnie = do całowania. Aby przyjść do przeświadczenia, że to tłumaczenie nie jest naciąganem, niech czytelnik zwróci uwagę na »breathing time« w Hamlecie 5. 2. 167; oczywiście nikt ... przełoży tego »oddychający czas« lecz »czas do odetchnięcia, czas wypoczynku«. Tak samo w Romeo i Julji »dancing days« nie znaczy »tańcujące dni«, lecz »dni ... neczne, dni do tańca«; w Juljuszu Cezarze: »labouring day« nie znaczy »robiący dzień« lecz dzień roboczy«; w Cymbelinie »Give him that parting kiss«, nie znaczy »rozstający pocałunek« lecz »pocałunek rozstania, pożegnalny pocałunek« i t. d. A ... i tu zdaniem Corson'a »kissing carrion« nie znaczy »całujące ścierwo«, ani ... ścierwo« lecz ze znaczeniem biernem »ścierwo do całowania«, czyli wedle ... polskiego rozpowszechniającego się jak zaraza »ścierwo całowaniowe« (»ube... niowy, wrażeniowy« i t. d.). N. B. being nie odnosi się do słońca, bo wtedy Szekspir napisałby »he being a god«, lecz do poprzedzającego wyrazu, t. j. do ... Ostatecznie więc ustęp w przekładzie brzmi: »Bo jeśli słońce płodzi czerwie w zdechłym psie, będącym dobrem ścierwem do całowania....« przez słońce, kt... wiera swój wpływ na nie, objawiający się szybkim rozwojem robactwa w niem. Wyrażenie powinnoby być drukowane kissing-carrion. (Ośmielę się dla porów...

ększego przekonania czytelnika zestawić leaping-house = dom wskakiwania t. j. del. Sens ogólny w odniesieniu do Ofelji jest taki: »Jeżeli słońce w materjale brze nadającym się do tego (jak padlina) z taką łatwością płodzi robaki, to i Ofe. która jako kobieta w tym wieku zepsucia jest tak szalenie podległą złym wpływm, od byle czego może się popsuć, przez byle kogo może począć — a więc pamiętaj-że, nie puszczaj jej swobodnie!«

Sc. 2. str. 313. **those laugh whose lungs are tickled o'the sere;** anie to znajduje się tylko w F; zamiast niego Q posiada odmiankę: »The clown all make them laugh that are tickled in the lungs«. Z pomiędzy rozmaitych wykładów, najjaśniejszy i najszczegółowszy jest Nicholson'a, według którego: Sere, yli w dzisiejszej pisowni sear (lub scear) oznacza drążek, czyli pałeczkę pośredniczącą między cynglem i kurkiem w zamku strzelby; od niej zależy zatrzymanie kurka połowicznem lub całkowitem odwiedzeniu. Jeśli fuzja jest albo źle zrobioną, albo użytą, owa zastawka może być tak łechczywą (tickle), tak chwiejną, niestałą (tickle), że najlżejsze dotknięcie, drgnięcie wystarcza, aby strzelba wypaliła. Szczegóły ...trz u Furness'a. Dla dokładności muszę jednak dodać, że istnieje rzecz. sear = schłość, suchość, użyty przez S. w sławnym monologu Makbeta: »My may of life is fallen into the sear, the yellow leaf« 5. 3. 23; oraz przym. sere = dry, withered; suchy, zwiędły; użyty w Comedy of Errors. Otóż Douce wyrażenie tickled of the sere wykłada = połechtany przez zaschnięcie w płucach, które pobudza do kaszlu; clown zatem pobudzi do śmiechu nawet tych, co przez zaschnięcie w piersiach byliby się raczej rozkaszlali.

Sc. 2. str. 320—321. Słowa „**their inhibition comes by the means of the late innovation**" są niewątpliwie alluzją do wypadków zaszłych w życiu teatrów za czasów S-a. Co rzeczywiście miał autor na myśli, było przedmiotem licznych dociekań, z których wyjmuję niektóre faktyczne dane. Od r. 1600—1607 dzieci z kaplicy Królowej Elżbiety, chłopcy chórzyści od ś-go Pawła odegrali sztuki Johnson'a, Marston'a, Lyly'ego, Chapman'a z wielkiem applauzem. Współczesny Calvert w liście z 1605 r. opisuje wyuzdanie teatralnych przedstawień, które nie oszczędzały nawet króla, rządu i religji. Skutkiem tych nadużyć pojawiły się skargi na teatr, tak że znakomity dramaturg Heywood, sam aktor także i kolega Szekspira, w zachowanej »Apologie for Actors« uważał za właściwe wystąpić w obronie aktorów, która rzuca pewne światło na owo »late innovation«. Powiada on: »Przechodząc obecnie do niektórych nadużyć, jakie ostatniemi czasy zakradły się do profesji (quality = fach aktorski). a dotyczą państwa, dworu, praw, miasta i zarządu, oraz prywatnych osób itd. Wiem że to idzie nie w smak wielu, ani też wcale nie aprobuję tego, ani śmiem w żadnym razie bronić. Swobodę, jaką sobie niektórzy przywłaszczają, wkładając swoje rozgoryczenie i zbyt wolne oskarżenia w usta dzieciaków, przypuszczając że ich małoletniość jest przywilejem osłaniającym wszelką napaść, choćby niewiem jak gwałtowną, radziłbym ukrócić i ograniczyć więzami porządku i rządu. Lecz mądrzy i sprawiedliwi sędziowie, przed których podobne zażalenia przyjdą, spodziewam się, nie zechcą kłaść tych nadużyć na nasz karb, cośmy zawsze przestrzegali starannie i patrzyli za tem, aby czegoś podobnego unikać«. Clarendon, który z pomiędzy wykładaczy najtroskliwiej kwestją zbadał, zwraca uwagę, że oddawna już istniała silna opozycja w mieście przeciw przedstawieniom teatralnym. 1573, 4, 5-ym. Lord Mayor wzbronił aktorom miejsca w obrębie miasta, tak, że Black Friars Theatre pobudowano poza obrębem jego juryzdykcji. W 1589 r. proponowano ustanowić dwóch komisarzy, którzy mieli badać i wydawać pozwolenie na przedstawienie każdej sztuki. Słusznie więc Clarendon powiada, że tych

ograniczeń »inhibition« nie mógł Szekspir w 1604 r. nazywać świeżą innow... innovation). 30 Stycznia 1603—4 r. wydano pozwolenie dzieciom z Queen's ... na dawanie przedstawień w teatrze Blackfriars; teatr ten należał do trupy ... członkiem był Szekspir. Popularność Dzieciaków mogła wypędzić na prowinc... szych aktorów i w ten sposób przyszła do skutku owa »inhibition,« chociaż ... biorąc formalny zakaz nigdy nie był wydany. W wydaniu z 1603 r. nie ma ... ani o »inhibition«, ani o »innovation«, które zjawiają się dopiero w wydaniu ...

Sc. 2, str. 327. **an aerie of children, little eyases** ... do wydarzeń współczesnych S-owi, a dobrze znanych publiczności jego ... Najdawniejszą wzmiankę znachodzi się w pamflecie purytańskim z 1569 r. ... główkiem: »The children of the chapel stript and whipt«. Bezimienny autor ... się na nadużycie miejsca poświęconego: »Even in her majesties chapel ... pretty upstart youthes profane the Lordes day (święto) by lascivious ... their tender limbes, and gorgeous decking of their apparell, in feigning ... fables gathered from the idolatrous heathen poets« itd. Te chłopięce przedstaw... cieszyły się wielkiem powodzeniem, co świadczy następujący urywek w »Jack D... Entertainment, or Pasquil and Katherine« z 1601 r.

»I saw the children of Powles last night;
And truth they pleas'd me pretty, pretty well,
The apes, in time, will do it handsomely.
— I like the audience that frequenteth there
With much applause: a man shall not be choak'd
With the stench of garlick, nor be pasted
To the balmy jacket of a beer-brewer.
— 'Tis a good gentle audience«.

Sc. 2, str. 330. **many wearing rapiers,** itd. satyra na upo... publiczności, która idąc za smakiem chwili, tak dalece przechyliła się na ... dziecinnych przedstawień, że nawet kawalerowie, noszący szpady przy boku, ... krytyki krzykaczy i nie ważyli się uczęszczać na zwyczajne przedstawienia w te...

Sc. 2, str. 333. **Will they pursue the quality no longer than th... can sing,** dosłownie = będąż uprawiać, the quality = fach aktorski, nie ... jak mogą śpiewać; t. j. tylko póty, póki śpiewają i zostają w chórze kapl... Pawła, dopóty bowiem mają tam zapewnione utrzymanie, które urwie się z c... sformowania się dorosłego głosu. A wtedy co powiedzą o swoich opiekunach, ... ich prowadzili do obniżania fachu aktorskiego, kiedy im samym przyjdzie ... zwyczajnymi (common) aktorami i gdy już nie będą rozporządzać magnesem ... cym publikę, t. j. dziecinnym głosikiem?

Sc. 2, str. 336. Wyrażenie **if their means are not better** ... wykładają jako = środki, zasoby aktorskie, lecz w takim razie pocoby Sz... pisał is most like? toć zupełnie pewna, że kiedy dorosną, to stracą te środk... głosy dziecinne. Mnie się zdaje, że tu mowa o środkach utrzymania; nie ... innych, lepszych (better), najprawdopodobniej (most like) będą musieli ju... aktorami na całe życie. Dla tego też pisarze krzywdzą ich i demoralizują, ... ich do rozpasania, do deklamacyj (exclaim) przeciw własnemu spadkowi, pr... ciw własnej przyszłości (succession).

Sc. 2, str. 339. **and the nation holds it no sin,** itd. nagana publ... która bezwstydnie przypatrywała się ze złośliwą radością zajściom pomiędzy ... itemi teatrami i popierała tylko takie sztuki, w których dyjalog (question) ... prawiony podobną polemiką przez autora, lub aktorów. Według tego upo...

ki musiał być dobierany i opracowywany materjał dramatyczny (argument), dyrektorowie mieli za niego zapłacić (money bid) (Delius).

Sc. 2, str. 361. **when the wind is southerly, I know a hawk from andsaw.** Podczas gdy większość w wyrazie handsaw widzi tylko zepsuty przez awców hernsaw = czapla, Schmidt przypuszcza, że Szekspir niewątpliwie na myśli handsaw = piłkę ręczną. Owo wyrażenie myśliwskie Heath wyjaśnia na sposób: kiedy wieje wiatr z południa, czapla leci ku północy i myśliwy, nie ąc olśnionym przez słońce, odróżnia ją doskonale od goniącego sokoła. Franke nu wykłada inaczej: szalony jestem tylko, gdy mnie owionie gwałtowny wicher, . gdy doznam silnego wstrząśnienia, ale przy lekkim wietrze południowym, t. j. ód błahych intryg, jak wasze, potrafię odróżnić itd. Porządnie to jest naciągane.

Sc. 2, str. 381. **scene individable** według Delius'a = sztuki, w któ-h zachowana jest jedność miejsca; według Schmidt'a = sztuki nieobjęte wy-wymienionem wyliczeniem.

Sc. 2. str. 382. **For the law of writ and the liberty.** Ustęp ten jest rdzo niejasnego znaczenia. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż dopiero Theo-ald oddzielił te słowa kropką od poprzedzających słów. W Qd. między light for the law itd. nie stoi nawet przecinek; w najstarszem F. ustęp powyższy od-zielony jest przecinkiem po wyrazie light. Otóż na tej podstawie Corson wiąże ały ten ustęp z poprzedzającem zdaniem, a mianowicie z »Seneca cannot be too eavy, nor Plautus too light for the law of writ and the liberty«. Przytem powstaje . z. constructio respectiva, bardzo często spotykana u S. Jeden z najwybitniejszych przykładów znajdziesz w Hamlecie, 3. 1. 151. A oto drugi przykład: »Wouldst each me how to name the bigger light (słońce), and how the less (miesiąc), that burns by day and night«. Jest to budowa nieścisła, bo tylko the bigger light burns by day, a the less by night« (Burza. 1. 2. 134 i 135). Otóż i tutaj zdaniem Cor-son'a słowa for the law of writ odnosi się do Seneca be too heavy — zaś the li-berty wiąże się z Plautus too light. Cały zatem ustęp w parafrazie brzmiałby we-dle tego, jak następuje: »Seneka nie może być za ciężki pod względem (for) praw pisania, ani Plaut za lekkim pod względem praw swobody, licencji. Gdyż oczywi-ście liberty jest równorzędne z writ; są dwa prawa: the law of writ, i the law of liberty. Przyznaję, że ze wszystkich objaśnień, to tłumaczenie Corson'a jest dla mnie najzrozumialsze, a do tego oparte na interpunkcji starych lekcyj. Mimo to poszedłem za większością!

Sc. 2, str. 384. **O Jephthah, judge of Israel**, ten i kilka innych wier-szy, wyrwane są ze starej ballady. Dochowało się kilka jej odmianek, a jednę z nich odnalezioną przez Steeven'a wydrukował w 1757 r. Percy, w sławnym zbiorze: »Reliques of ancient English Poetry;« oto pierwsza zwrotka:

Have you not heard these many years ago
Jephta was judge of Israel?
He had one only daughter and no more,
The which he loved passing well.
And as by lot
God wot
It so came to pass
As God's will was,
That great wars there should be,
And none should be chosen chief but he.

Sc. 2, str. 405. **my young lady**; do 1640 r. role niewieście gr[illegible] młodzieńcy; ten, do którego zwraca się Hamlet w te słowa, zmężniał i stra[illegible] przejściowy, cienki, właściwy dojrzewającemu młodzieńcowi. Dawne sztu[illegible] monety były bardzo cienkie i dlatego bardzo łatwo pękały, gdy się z czasem [illegible] Moneta posiadała brzeżek, czyli obrączkę (**ring**), która otaczała wizerunek [illegible] lub inny emblemat; jeśli pęknięcie przekraczało obrączkę, aż do wizerunku, [illegible] stawała się nieużyteczną i wychodziła z obiegu (**uncurrent**). Wyrażenie cra[illegible] in the ring napotkałem w »Bonduca« sztuce Fletcher'a i Beaumont'a: »[illegible] duca's daughter cracked i'the ring« (= zgwałcona) 1. 2. — W »The Honest W[illegible] Dekker'a »I ha'sworn, and I hope you will not let my oaths be cracked [illegible] ring, will you?« 3. 1. **Chopine** (hiszpańskie chapin de muger) oznacza r[illegible] turnu, czy obcasa drewnianego, które były bardzo noszone w XVI w. Nie[illegible] ryat w 1611 r. opisuje o damach weneckich, że używały ich rozmaitej barwy i [illegible] sokości, aż do pół stopy wysokości; im dama była szlachetniejszego rodu, tem [illegible] pine był wyższy. Ponieważ nie mogłyby chodzić swobodnie, opierały się p[illegible] przechadzek na ramieniu mężczyzn lub kobiet.

Sc. 2, str. 418. Nie wiadomo, jak pojmować pochwały, oddawane [illegible] Hamleta, całemu ustępowi o Pyrrhusie; jedni widzieli w nim parodję, a w p[illegible] łach ironją; inni zapatrywali się wręcz odwrotnie; dalej znowu jedni uważa[illegible] utwór samego Szekspira, inni za urywek wtrącony do utworu ale pióra innego [illegible] W całym ustępie jest wiele zapału, jędrności i malowniczości, lecz nie brak [illegible] sady i wyszukania. Zdaje mi się, że najprawdopodobniej cały ustęp jest [illegible] Szekspira, ale napisanym pod wpływem Marlowe'a, za lat młodych. W[illegible] skończone spory o rok utworzenia Hamleta, nie wykluczyły możności, iż [illegible] napisaną była znacznie wcześniej od daty wydrukowania (1603). Pochwały [illegible] za szczere.

Sc. 2, str 478. **Jig**, dawniej pisane gigge, z włoskiego giga (S[illegible] za czasów S. nietylko oznaczał taniec, lecz krotofilny djalog napisany wier[illegible] rymowanym, najniższego rodzaju (Steevens). Według Malone'a jig nie[illegible] bywał w formie dyjalogu; oznaczał także utwór wierszowany ucieszne[j] treś[ci] [illegible] warzyszeniem tańca. Zdaniem Collier'a, jig był to komiczny utwór rymowan[y], [illegible] wany lub wypowiadany przez clown'a z towarzyszeniem tańca i muzyki na p[illegible] i bębenku.

Sc. 2, str. 562. **A-cursing**. Przeczytaj wszystko, co podano wyżej w [illegible] pisku do Sc. 1, w. 92 i 93 do wyrazów »shaking« i »waving« co do których [illegible] mniałem w tekście dać gwiazdkę.

Sc. 2, str. 568. **They have proclaimed their malefactions.** Jako il[illegible] cją przytacza Staunton, następujące wydarzenie, poczerpnięte z »Apologji a[illegible] rów« Heywooda z 1612 r. W Lynn, w hrabstwie Norfolk, aktorowie hr. S[illegible] grali starą sztukę Feyer'a, w której jedna kobieta, pod wpływem nieposkr[illegible] miłości ku pewnemu młodzieńcowi, zabija swego męża; duch tego ostatniego za[illegible] ją nękać, ukazując się jej w rozmaitych porach w postaciach przerażających. K[illegible] właśnie przedstawiano tę sztukę na scenie, jedna z pomiędzy kobiet obecnych w te[illegible] zaczęła krzyczeć »Ach mój mąż, mój mąż, widzę widmo mojego męża, grożące [illegible] straszliwie". Wypytywana o powód tego nagłego pomieszania, wyznała, że p[illegible] siedmiu laty z miłości ku komuś innemu, otruła swojego męża. Historja ta p[illegible] toczona jest także w starej tragedji z 1599 r.

AKT III.

Sc. 1, stroka 12. Nietrudno zauważyć, iż „**niggard of question, free in reply**" nie zgadza się z tem, co w 7 i 8 tejże sceny powiada Gildenstern o Ham... To spowodowało, że Warburton podał następującą poprawkę: »Free of ...on, but of our demands most niggard in his reply«. Choćby nawet Mason ... słuszność, iż Warburton błędnie brał question = pytanie (interrogatory), gdy ...ż ten u S. = rozmowa (discourse), to i tak w niczem to niejasności ustępu nie ...awia. Hunter i Staunton pochwalają poprawkę Warburton'ową. Clarke ... wyjaśnienie wystarczające, lecz niestety zawiłe; powiada on: S. bardzo swobo... posługuje się przyimkiem of; question znaczy u niego czasami = inquisition, ...-examining, tak że niggard of q. przez wyrzutnią znaczy = sparing of speech ...n we cross-examined him. Z drugiej strony wiadomo w jak osobliwy sposób używa czasami biernika, tak że »of our demands' stoi zamiast »of demands re...ting ourselves«. Tym sposobem cały ustęp miałby sens: Skąpy był w słowa, ...śmy go rozpytywali; lecz na zapytania, dotyczące nas, bardzo szczodry nawza...m. Czytelnik niech rozważy our loves 3. 2. 191 i inne miejsca, aby się przekonać, ... wyjaśnienia Clarke'a są wielce uzasadnione.

Sc. 1. str. 91. Ofelja pyta Hamleta jak się miewa **for this many a day**, ...czasem widziała go dniem temu. Nieścisłość co do czasu, napotykaną niejedno...krotnie, krytycy angielscy zgodnie uważają za popełnianą przez Szekspira z rozmy...słem, dla tego, ażeby z jednej strony dać widzowi wyobrażenie o rozwoju sytuacji, o czego potrzeba pewnego czasu, z drugiej umyślnie skraca czas rzeczywiście ubie...ły, aby dać ideę szybkiego rozwoju następujących po sobie wypadków. (Patrz wstęp).

Sc. 2, str. 14. **Termagant** = fantastyczna osobistość, występująca w sta...rych sztukach angielskich i w t. z. moralities, była uosobieniem gwałtownego cha...rakteru; u Włochów zwał się Trivigante, u Francuzów Tervagant (Nares). W sło...wniku Florio, niezmiernej wagi dla angielskiego języka z XVI w. stoi: »Termigisto, wielki junak, samochwalca, kłótnik, zabójca, rządca świata; syn trzęsienia ziemi ...pioruna, a brat śmierci«. Nazwisko to spotyka się u Spenser'a i u Chaucer'a. W »Odmieńcu« Middleton'a De Flores nazywa pokojówki tem nazwiskiem z po...wodu ich gwałtownej chuci: »Tush! they're termagants, especially when they fall upon their masters and have their ladies' first fruits; they're mad whelps, you can...not stave 'em off from game royal«. 5. 1.

Herod; osobistość ze średniowiecznych misteryj, odznaczająca się gwałto...wnym charakterem. Tak np. w »Sztukach Czesterskich (The Chester Plays) Herod ...wiada o sobie: »For I am kinge of all mankinde, I byde, I beate, I lose, I bynde, I maister the moone, take this in mynde, That I am moste of mighte. I'am the greateste above degree, That is, that was, that ever shalbe« itd. (Jam król ludzko...ści, rozkazuję, biję, tracę, wiążę, panuję nad miesiącem; weź to na uwagę, żem najmocniejszy Jam największy itd.

Sc. 2. str. 22. „**the very age and body of the time**" ustęp niejasny. Johnson przyznaje, że »the age of the time z trudnością można pominąć milcze...niem. Czyby nie można było poprawić na »face« lub »page« and body of the time? page (stronica) dobrze nadaje się do »form« i »pressure« ale nie do »body«. Mason powiada: Czytaj »every age and body of the time,« a wtedy wyjdzie następu...jący sens: zadaniem sztuki jest okazywać cnocie jej podobiznę, a każdemu okresowi życia, każdemu zawodowi czyli grupie ludzi (body of men) jego kształt i podobień...

utrzymuje wraz z wielu innymi, że tu zaszły oczywiste błędy, a ostatecznie wyd... Kembrydżscy przypuszczają, że Szekspir mógł na marginesie, lub między w... postawić »of« i »chief« jako możliwe odmianki »in« i »best« w w. 73-cim, ty... sem przepisywacz wpakował je do w. 74-go. Ja wraz z Furness'em i Delius... poszedłem za większością, lecz przy tem trzeba się zgodzić, iż chief jest tu pr... słówkiem zamiast chiefly, na co rzeczywiście w Szekspirze nie ma przy... (Schmidt), ten bowiem używa jako przysłówka chiefly a nie chief.

Sc. 3, str. 99. Wyraz **tender** jako rzeczownik ma u Szekspira ... Schmidt'a następujące znaczenia: 1º zaofiarowanie, propozycja, podaż ... w Cymbelinie 1. 6. 208 »which is material to the tender of our present«; ... dalej = oświadczyny, zaproponowanie małżeństwa lub miłości; w tem znacze... w wierszu 99 i 103. 2º rzecz ofiarowana, podarunek, a być może w w. 1... znaczki przedstawiające monety. Jako słowo znaczy: 1º = to offer, to prese... ofiarować, podać, podarować (jak franc. tendre np. le bras), np.: »I tender ... service« (Ryszard II, 2. 3. 41); »Why tenderest thou that paper to me with ... untender?« (Cymbelin 3. 4. 11). 2º = to show = okazać, sprezentować ... znaczeniu użyte u S-a tylko 3 razy, (i to w Zimowej Powieści, znaczenie to wąt... W tem właśnie znaczeniu ma stać według Schmidt'a w w. 109: you'll ten... a fool, t. j. w omówieniu tegoż autora = »you will show me a fool, to jest ... will show me to be a fool«. 3º cenić, mieć w cenie, szanować, drożyć się ... dbać o co; i tego znaczenia są liczne przykłady: np. »Which name I ten... dearly as my own« (Rom. i Jul.) »His majesty tendering my person's safety ... appointed to convey me to the Tower« (Ryszard III. 1. 1. 44). »As well I ... you and all of yours« (tamże 2. 4. 72); »If with pure heart's love... I tender thy beauteous princely daughter« (tamże 4. 4. 405). W tem też znaczeniu ... w Hamlecie w w. 107, oraz w 4. 3. 40. Według Delius'a, tender i w w. ... 109 znaczy również = to offer, to present, (darreichen) i znaczenie zdania ... »ofiarujesz mi, czyli obdarzysz mnie durniem«.

Sc. 3, str. 109. Zamiast **running** stoi w Q. wrong, w F. roaming ... ning jest poprawką Collier'a, dość zgodnie przyjętą; w ten sposób zdanie ... w nawiasie wykłada się w ten sposób: »ażeby nie potrzaskać (to crack) wiatru tchu (the wind) biednego wyrazu (phrase), pędząc go (it), goniąc (running) w te... sób (thus),« t. j. ciągnąc go od jednego znaczenia do drugiego. Duża liczba ... dawców wstawia jednak wronging = krzywdząc (Pope, Johnson, Stee... Variorum); wreszcie Warburton poprawia na wringing = wykręcając.

Sc. 4, str. 8. **Rouse**; pierwotne znaczenie wyrazu okazuje się ... deutsch »ruse, rusie« — hałas, tumult; ztąd niemieckie rauschen = hałasować, ... co z wrzaskiem i hałasem, szumić; ztąd rausch = podchmielenie od napoju ... jącego (Wedgwood). Dlatego to w 1. 2. 127 »nieba mają odpowiadać, rozbrzmie... wać (bruit again) na królewskie przepicie (rouse), że rouse pierwotnie = hała... pomiarkowana wesołość. Następnie poszło znaczenie = bumper, t. j. szklenica, ... har napełniony po brzegi, celem wypicia zdrowia. Gifford objaśnia, że ... duża szklenica, z której spijano zdrowie; gdy wychyliło ją kolejno całe towarz... nazywało się to »carouse«. Z czasem to rozróżnienie stało się nie tak wyr... W »Knight of Malta«, wyraz użyty jest w pierwotnem znaczeniu: »I've ta'en ... supper, a rouse or two too much,« tak jak dziś powiedziało by się »a lump... two too much«. Użyte także w »The Duke of Milan« Massinger'a ...

Sc. 4, str. 9. **the swaggering up-spring reels**; przedstawia wątpli... co do znaczenia wyrazu up-spring, na które podano rozmaite wyjaśnienia i popr...

wytaczam najważniejsze. Pope, a zanim Hanmer podstawiał up-start = człowiek, który z podłej kondycji wyniósł się wysoko, parwenjusz. Steevens, opierając się na pewnym ustępie z Chapman'a (»We Germans have no changes in our dances, an almain and an upspring, that is all«). Elze potwierdził, że owo »upspring« jest niemieckiem: »Hüpfauf«, dziki taniec starożytnych Germanów. Wykład ten znalazł przyjęcie u większości objaśniaczy; mimo to Schmidt, sam będąc Niemcem, nazywa wprost hüpfauf tańcem zmyślonym, apokryficznym. Nakoniec muszę dodać, że Staunton uważa swaggering i upspring za przymiotnikowe określenia do reels, które bierze jako rzeczownik w l. mn. w acusitav. zależnym od słowa czynnego keeps (!).

Sc. 4, str. 22. Duńczycy słynęli z opilstwa u sąsiadów, a królowie ich nie pozostawali w tyle za swoimi poddanymi. Howell wspomina, że Chrystjan IV na jednej uczcie wydanej w 1632 r. dla hr. Leicester'a, która trwała od 11-ej do nocy, spełnił 35 toastów. Król, o którym mowa w Hamlecie, również ochoczym jest, do picia przy lada sposobności (1. 2. 125; 2. 2. 84; 5. 2. 265). Czy rzeczywiście Duńczycy byli takimi wyjątkowymi opilcami, to inne pytanie; wiadomo, że Francuzi mieli za takich, Niemców, ci Polaków; a już co do Anglików, to i dziś nałóg ten jest między nimi przerażająco zakorzeniony. Przygania kocioł garnkowi, a oba smolą.

Sc. 4, str. 36. **the dram of eale**; te dwa wiersze: 36 i 37-y należą do najbardziej zepsutych ustępów tekstu, co jest tem przykrzejsze, że są zachowane tylko w Q_2 Q_3, w których stoi:

. . . .; the dram of eale
Doth all the noble substance of a doubt

W wydaniach Q_4 Q_5 zamiast eale, jest ease.

Wyrazu eale nie ma wcale w języku ang., a w. 37-y choć każdy wyraz z osobna jest zrozumiały, razem nie dają sensu. Podano niezliczoną liczbę poprawek, ktorych treściwe zebranie zajmuje w »Furness'ie, ni mniej ni więcej, tylko sześć stron nonpareilem po 47 strok w kolumnie. Wymieniam niektóre z nich najmniej naciągane: The dram of base . . . . . of worth out. Theobald. — The dram of base . . . . . oft eat out; albo: The dram of base . . . . . soil with doubt; Heath. — The dram of base doth eat the noble substance of worth out. Capell. — The d. of base . . . . . oft do out. Steevens. — The d. of base . . . . oft work out. Davies. — The d. of. base . . . . . oft corrupt. Mason. — The d. of. base . . . . of worth dout Malone. — The dram of bale . . . . . often doubt. Singer. — The dram of ill . . . . . often doubt. Collier. — The d. of bale . . . . . off and out. Delius. — The d. of base doth all noble substance offer doubt. Brae. — The d. of vile . . . . . a draught. Leo — The d. of base . . . . of a pound. Staunton. — The d of. evil . . . . . oft weigh down. Bailey. — The d. of evill . . . . . often daub. Elze. — The d. of evil . . . . . out o'doubt. Keightley. — Corson przypuszcza, że wyraz substance nie jest tu rzecz. lecz słowem, i że razem z doth stanowi odpowiednik, przy którym po miotem jest the noble, stojące rzeczownikowo, czyli parafrazując ma znaczyć: The d of base doth all the noble substance (t. j. = transsubstantiates = przeistacza, napawa = imbues) of a doubt (wątpliwością), gdyż przymiotnikowe to słowo substance rządziłoby zapomocą przyimka of. — Ja poszedłem za White'm, Dyce'm, Halliwell'em i Furness'em, zostawiając ustęp, tak jak jest bez zmiany, ponieważ żadna poprawka nie jest zadawalniającą. Dodaję tu dla tego, ktoby chciał nad tym dopiskiem się zastanowić, że base = podły; ill, evil = zły, bale rzadki wyraz, użyty w Korjalanie = evil, mischief; że to dout = to do + out = gasić, stłumić; że to doubt = podawać w podejrzenie.

Sc. 5, str. 150. **true-penny**; wyraz ten znajduje się użyty w »The Malcontent« 1604 r. (Steevens), oraz w sztuce Nash'a »Almond for a Parrot«. Collier podaje, że w okolicach Sheffield'u jest to techniczny termin, oznaczający szczególną wskazówkę co do kierunku rudy w ziemi. Tymczasem Forby, powiada, że we wschodniej Anglji znaczy = hearty old fellow; stały i wierny; i Schmidt wykłada to: honest fellow. Upton uważa rozmaite odezwania się Hamleta do Ducha za służące do odciągnięcia uwagi Marcella od dalszego wypytywania się (Horacemu zaś, tem wszystko jasno przedstawia, 3. 2—70 i dalsze) w sposób, w jaki osobistość »Vice« w starożytnych Moralities wołała na djabła, rozśmieszając słuchaczy. Były to już wyrażenia utarte znane publiczności jak: »Ah, ha, boy, are you there«

AKT II.

Sc. 1, stroka 71. **Observe his inclination in yourself.** Znaczenie tego zdania jest wątpliwe. Angielscy wykładacze (Capell, Caldecott) tłumaczą: obserwuj jego skłonności sam przez się, t. j. osobiście, własnemi oczyma, i zarazem poprawiają tekst na by, lub of yourself. W podobny sposób wykładał Johnson: in yourself = in your own person, not by spies. Natomiast Schlegel i De... rozumieją w ten sposób: »spostrzegaj na sobie samym, i dopiero po tem wnoś o skłonnościach Laertesa«.

Sc. 1, str. 78. **with his doublet all unbrac'd.** Zaniedbanie w ubiorze stanowiło część etykiety zakochanych za czasów Elżbiety (Nares). W »Jak wam się podoba (3. 2. 398) znajdujemy ustęp: Then your hose should be ungarter'd, your bonnet unbanded, your sleeve unbutton'd, your shoe untied, and every... about you demonstrating a careles desolation«. Mimo to wszystko nie musiał nieład w ubraniu Hamleta robić wrażenia jakiejś mody, bo byłaby się Ofelja, dama która się znała na zwyczajach i modzie nie wylękła. Jeżeli już Hamlet chciał coś co udawać, to nie zakochanie, lecz obłęd; co do tego czytaj wstęp.

Sc. 1. str. 92 i 93. **a little shaking of mine arm and his head waving** mamy dwie identyczne formy z rozmaitym po sobie rządem: 1) shaking of mine arm (genitiv), i 2) waving his head (accusativ). Pozornie są to imiesłowy, a wtedy rodzi się pytanie dla czego stoi po pierwszym of? Dołączmy przykłady z Hamleta: »by pronouncing of some phrase« 1. 5. 175, i: the ocean, overpeering of hist list« 4. 5. .. a w całym Szekspirze znalazłoby się ich bardzo wiele. W rozgromie, jakiemu uległy ang. końcówki, w długim okresie czasu, w ciągu którego język z syntetycznego jak łacina, polski, stał się analitycznym, ocalały pewne tylko sufiksy, spełniające dziś rozmaite obowiązki. Badanie starożytnych pomników wykazało, że dzisiejsza końcówka — ing służy zamiast 1) starego infinitivu na — an (a. s. slean, n. schlagen, ang. to slay); 2) starego imiesłowu na — end (n. liebend) i 3) rzecz. słownego na — ung (n. hoffnung). Ztąd powstał wielki zamęt. Rzeczownikowy charakter wyrazów na — ing uwydatnia: *a*) przedimek the, np.: »Did these bones cost no more *the* breeding?« Hamlet 5. 1. 87. »You need not fear *the* having any of these lords« Kupiec Wen. 1. 2. 109. »The seeing these effects will be both noisome and infectious« Cymbel. 1. 5. 25., lub *b*) wskazuje nań przyimek: np. »by pronouncing of some phrase«. lub *c*) przymiotnik: »He shall have old turning the key« Makbet 2. 3. 2 albo *d*) przedmiot złączony zapomocą of jak właśnie owo »shaking of mine arm

bo wreszcie c) kilka z tych cech np.: »I remember the kissing of her batlet and the wooing of a peascod« w Jak wam się podoba 2. 4. 49—51, lub »For the repealing of my banish'd brother« Cezar 3. 1. 51.

Jeżeli shaking jest rzecz. sł. to oczywista, iż równorzędne z nim waving jest nim również; a wtedy powstaje pytanie, dla czego ono ma przy sobie przedmiot w accusativ (his head), tak jak słowo czynne, od którego pochodzi, zamiast genitiv (of his head). Objaśnić to można jedynie swobodą pisarzy XVI w. i wymogami metryki. Abbott tłumaczy, że nastąpiło to skutkiem postawienia objektu (his head) przed rzecz. słowny. W dzisiejszym języku stało się prawidłem; że 1º wtedy tylko po wyrazie na — ing następuje of, gdy rzecz. słowny posiada przed sobą the, lub inny przymiotnik określający; i 2º jeśli rzecz. słowny poprzedza the lub przymiotnik, to po nim już nie może stać accusativ, tylko of. U Szekspira spotykamy wielką rozmaitość.

Jeśli shaking i waving są rzecz. sł. rodzi się pytanie dalsze: czemże one są związane ze zdaniem, w które są wtrącone? W jednych razach spoidłem jest przyimek wyrażony: by, for, with itd. np., »by pronouncing some phrase« Hamlet 1. 5. 174; »Your voice for crowning of the king« Ryszard III. 3. 4. 29; »What threat you me with telling of the king«. Ibidem 1. 3. 113. W innych razach musimy domyślać się przyimka — a najczęściej bywa nim okaleczała partykuła a = on, of, in. I tu właśnie domyślne »in« = w trakcie, w ciągu — łączy owe rzecz. słowne z resztą zdania. W bardzo wielu razach owo a jest wyrażonem. W Hamlecie spotykamy je dwa razy: »As it is a-making« 1. 3. 119; »And fall a-cursing« 2. 2. 562. U Szekspirze i u pisarzy spółczesnych spotykamy tę formę nadzwyczajnie często. Oto kilka przykładów, jakie napotkałem u znakomitych dramaturgów w. XVI. Marlowe: My lord of Cornwall is a-coming over«. Edward II. 2. 2. »Come son, we'll ride a-hunting in the park« Ibidem 5. 4. See a knot of Kings, sitting as if they were a-telling riddles« Tamburlaine. Część II. 3. 5. Dekker: »Were every man master of his own fortune, Fate might pick straws and Destiny go a-woll-gathering«. Czarownica z Edmonton. 2. 2. i 4. 1. »A spaniel enticing his master to go a-ducking, whilst his wife makes ducks and drakes at home. Tamże; 4. 1. — »Oh! a morning to temp Jove from his ningle, Ganimede; which is but to give dairy-wenches green gowns as they are going a-milking«. — »I go a-fishing with these baits«. — »When a man goes a-wenching, it is as if he had a strong stinking breath, every one smells him out«. — »You went a-maying«. (to may od a may, a-s moeg, = maid). — Beaumont i Fletcher: »The secret sins.... are sealed and sent a-working« Valentinian, 1. 3. »My main piece is now a-doing« tamże 2. 1. — »They are Roman rogues taken a-foraging,« Bonduca. 2. 3. »I have done strange wonders: there's more a-hatching too. »Hiszpański Wikary. 3. 4. — Tomasz Heywood: »I dreamt last night I went a-fishing«. Porwanie Lukrecji. 2. 5. »I would hazarded all my hopes my wife had not been so late a-revelling«. »Nor mine at this time of night a-gambolling« Ibidem 34. »Here's a strange humourist to come a-wooing« Wróżka z Hogsdon; 2. 2. »I will go a wooing to her« Ibidem, 3. 2. »Your father lies a dying,« tamże 4. 4. — W Kupcu Wenec.: »There is some ill a-brewing« 2. 5. 17. I tuż zaraz niżej: »My nose fall a-bleeding«. — Ford: »I fall a-bleeding« Żertwa Miłości. 1. 2. »Mine heart is now a-breaking« Złamane Serce. 3. 2. — Massinger: »Our pay is little to the port we should bear, and that so long a-coming« Cna Dziewica. 3. 1. — Webster: »I will teach a trick to know it: give out you lie a-dying« Księżna Malfi. 2. 1. — Middleton: »Methinks I'm now again a-kalling on him« powiada De Flores w Odmieńcu (The Changeling) 4. 2.

Przykładów podobnych możnaby przytoczyć dziesiątki. Ten charakterystyczny zwrot ang. oddać najczęściej po polsku można za pomocą imiesłowu — g— w innych razach przez rzeczownik słowny itp.

Nakoniec na domiar zamętu w niektórych przypadkach wyraz na — ing, tym razem już niewątpliwie charakteru przymiotnego zastępuje miejsce imiesłowu biernego ze starodawnym suffiksem na en. »Many a dry drop seemed a weeping tear« Szekspir. Rape of Lucrece. oczywiście nie znaczy tu: »płacząca« łza, lecz »wypłakana,« podobnie jak »His unrecalling crime,« w znaczeniu biernem = unrecalled. Czasami wyrażenie staje się jeszcze bardziej zawiłem; np. w Chaucer'a »kneading trough« nie znaczy zaczyniające koryto, lecz koryto do zaczyniania do umiesienia ciasta. Nie obchodziłoby to czytelnika Hamleta, gdyby nie to, że jest niezbędnem do zrozumienia tak trudnego a ważnego wyrażenia jakim jest »kissing carrion« 2. 2. 181, na które podano tyle poprawek, nasuszono sobie tyle mózgów, a które rozwiązuje się bardzo prosto bez naruszenia na jotę tekstu, przyjąwszy, że kissing jest tu jak i u Chaucer'a nie imiesłowem związanym z good, lecz wyrazem określającym ze znaczeniem biernym, rodzaj gerundium, jak na to trafnie wpadł pierwszy Corson.

Cały ten przypis opiera się na Cassell's: English Dictionary, str. 10.. oraz jedynej w swoim rodzaju-gramatyce Abbott'a (§. 93, 178, 372 i 373 bez której czytanie starych mistrzów angielskich jest niemożliwe.

Sc. 2, str. 181. **good kissing carrion;** miejsce jeżeli nie zepsute — ciemne, to w każdym razie bardzo zawiłe, a ważne. Bardzo znaczna większość komentatorów śniaczy trzyma się poprawki Warburton'a, który zamiast good wstawił god, co daje sens następujący: »Czemuż mielibyśmy się dziwić, że tyle złego na świecie? Patrzcie, oto samo słońce, taki dobry żywioł, a płodzi robactwo w zdechłym psie, owo słońce, które choć jest bóstwem, jednak całując, t. j. udzielając ciepła swego i wpływu na ścierwo.....« Przeciw temu podstawieniu god, przemawia wszelka okoliczność, że trudno aby drukarz pomylił się i zamiast God przez duże G i jedno o wydrukował good; a tymczasem wszystkie teksty Q i wszystkie F. mają good. Najlepsze tłumaczenie tekstu podał Corson, za którym poszedł Furness, a za nimi i ja. Corson powiada tak: cały błąd w pojmowaniu wynika jedynie i tylko z tego, że »kissing« pojmowano jako partic activ. praesens = całujący, gdy tymczasem tu wyraz ten jest imieniem słownem użytem przymiotnie = do całowania. Aby przyjść do przeświadczenia, że to tłumaczenie nie jest naciąganem, niech czytelnik zwróci uwagę na »breathing time« w Hamlecie 5. 2. 167; oczywiście nikt nie przełoży tego »oddychający czas« lecz »czas do odetchnięcia, czas wypoczynku«. Tak samo w Romeo i Julji »dancing days« nie znaczy »tańcujące dni«, lecz »dni taneczne, dni do tańca«; w Juljuszu Cezarze: »labouring day« nie znaczy »robiący dzień« lecz dzień roboczy«; w Cymbelinie »Give him that parting kiss«, nie znaczy »odstający pocałunek« lecz »pocałunek rozstania, pożegnalny pocałunek« i t. d. A więc i tu zdaniem Corson'a »kissing carrion« nie znaczy »całujące ścierwo«, ani całujące ścierwo« lecz ze znaczeniem biernem »ścierwo do całowania«, czyli wedle żar. polskiego rozpowszechniającego się jak zaraza »ścierwo całowaniowe« (»uberpe... niowy, wrażeniowy« i t. d.). N. B. being nie odnosi się do słonca, bo wtedy Szekspir napisałby »he being a god«, lecz do poprzedzającego wyrazu, t. j. dog. Ostatecznie więc ustęp w przekładzie brzmi: »Bo jeśli słońce płodzi czerwie w zdechłym psie, będącym dobrem ścierwem do całowania....« przez słońce, które wywiera swój wpływ na nie, objawiający się szybkim rozwojem robactwa w niem. W... ...powinnoby być drukowane kissing-carrion. (Ośmielę się dla porówna...

większego przekonania czytelnika zestawić leaping-house = dom wskakiwania t. j. rdel. Sens ogólny w odniesieniu do Ofelji jest taki: »Jeżeli słońce w materjale rze nadającym się do tego (jak padlina) z taką łatwością płodzi robaki, to i Ofe-, która jako kobieta w tym wieku zepsucia jest tak szalenie podległą złym wpły-m, od byle czego może się popsuć, przez byle kogo może począć — a więc pa-taj-że, nie puszczaj jej swobodnie!«

Sc. 2. str. 313. **those laugh whose lungs are tickled o'the sere;** zanie to znajduje się tylko w F; zamiast niego Q posiada odmiankę: »The clown hall make them laugh that are tickled in the lungs«. Z pomiędzy rozmaitych wy-kładów, najjaśniejszy i najszczegółowszy jest Nicholson'a, według którego: Sere, czyli w dzisiejszej pisowni sear (lub scear) oznacza drążek, czyli pałeczkę pośredniczącą między cynglem i kurkiem w zamku strzelby; od niej zależy zatrzymanie kurka przy połowicznem lub całkowitem odwiedzeniu. Jeśli fuzja jest albo źle zrobioną, albo zużytą, owa zastawka może być tak łechczywą (tickle), tak chwiejną, niestałą (tickl-ish), że najlżejsze dotknięcie, drgnięcie wystarcza, aby strzelba wypaliła. Szczegóły patrz u Furness'a. Dla dokładności muszę jednak dodać, że istnieje rzecz. sear = oschłość, suchość, użyty przez S. w sławnym monologu Makbeta: »My may of life is fallen into the sear, the yellow leaf« 5. 3. 23; oraz przym. sere = dry, withered; suchy, zwiędły; użyty w Comedy of Errors. Otóż Douce wyrażenie tickled of the sere wykłada = połechtany przez zaschnięcie w płucach, które pobudza do ka-szlu; clown zatem pobudzi do śmiechu nawet tych, co przez zaschnięcie w piersiach byliby się raczej rozkaszlali.

Sc. 2. str. 320—321. Słowa „**their inhibition comes by the means of the late innovation**" są niewątpliwie alluzją do wypadków zaszłych w życiu teatrów za czasów S-a. Co rzeczywiście miał autor na myśli, było przedmiotem licznych dociekań, z których wyjmuję niektóre faktyczne dane. Od r. 1600—1607 dzieci z kaplicy Królowej Elżbiety, chłopcy chórzyści od ś-go Pawła odegrali sztuki Johnson'a, Marston'a, Lyly'ego, Chapman'a z wielkiem applauzem. Współczesny Calvert w liście z 1605 r. opisuje wyuzdanie teatralnych przedstawień, które nie oszczędzały nawet króla, rządu i religji. Skutkiem tych nadużyć pojawiły się skargi na teatr, tak że znakomity dramaturg Heywood, sam aktor także i kolega Szekspira, w zachowanej »Apologie for Actors« uważał za właściwe wystąpić w obronie aktorów, która rzuca pewne światło na owo »late innovation«. Powiada on: »Przechodząc obecnie do niektórych nadużyć, jakie ostatniemi czasy zakradły się do profesji (quality = fach aktorski). a dotyczą państwa, dworu, praw, miasta i zarządu, oraz prywatnych osób itd. Wiem że to idzie nie w smak wielu, ani też wcale nie aprobuję tego, ani śmiem w żadnym razie bronić. Swobodę, jaką sobie niektórzy przysądzają, wkładając swoje rozgoryczenie i zbyt wolne oskarżenia w usta dzieciaków, przypuszczając że ich małoletniość jest przywilejem osłaniającym wszelką napaść, choćby niewiem jak gwałtowną, radziłbym ukrócić i ograniczyć więzami rozsądku i rządu. Lecz mądrzy i sprawiedliwi sędziowie, przed których podobne zażalenia przyjdą, spodziewam się, nie zechcą kłaść tych nadużyć na nasz karb, cośmy zawsze przestrzegali starannie i patrzyli za tem, aby czegoś podobnego unikać«. Clarendon, który z pomiędzy wykładaczy najtroskliwiej kwestją zbadał, zwraca uwagę, że oddawna już istniała silna opozycja w mieście przeciw przedstawieniom teatralnym. 1573, 4, 5-ym. Lord Mayor wzbronił aktorom miejsca w obrębie miasta, tak, że Black Friars Theatre pobudowano poza obrębem jego juryzdykcji. W 1589 r. proponowano ustanowić dwóch komisarzy, którzy mieli badać i wydawać pozwolenie na przedstawienie każdej sztuki. Słusznie więc Clarendon powiada, że tych

ograniczeń »inhibition« nie mógł Szekspir w 1604 r. nazywać świeżą innowacją (= innovation). 30 Stycznia 1603—4 r. wydano pozwolenie dzieciom z Queen's Revels na dawanie przedstawień w teatrze Blackfriars; teatr ten należał do trupy, której członkiem był Szekspir. Popularność Dzieciaków mogła wypędzić na prowincją starszych aktorów i w ten sposób przyszła do skutku owa »inhibition,« chociaż biorąc formalny zakaz nigdy nie był wydany. W wydaniu z 1603 r. nie ma mowy ani o »inhibition«, ani o »innovation«, które zjawiają się dopiero w wydaniu Q₂.

Sc. 2, str. 327. **an aerie of children, little eyases** [illegible] do wydarzeń współczesnych S-owi, a dobrze znanych publiczności jego czasów. Najdawniejszą wzmiankę znachodzi się w pamflecie purytańskim z 1569 r. pod nagłówkiem: »The children of the chapel stript and whipt«. Bezimienny autor oburza się na nadużycie miejsca poświęconego: »Even in her majesties chapel do these pretty upstart youthes profane the Lordes day (święto) by lascivious writhing their tender limbes, and gorgeous decking of their apparell, in feigning bawdie fables gathered from the idolatrous heathen poets« itd. Te chłopięce przedstawienia cieszyły się wielkiem powodzeniem, co świadczy następujący urywek w »Jack Drum's Entertainment, or Pasquil and Katherine« z 1601 r.

»I saw the children of Powles last night;
And truth they pleas'd me pretty, pretty well,
The apes, in time, will do it handsomely.
— I like the audience that frequenteth there
With much applause: a man shall not be choak'd
With the stench of garlick, nor be pasted
To the balmy jacket of a beer-brewer.
— 'Tis a good gentle audience«.

Sc. 2, str. 330. **many wearing rapiers**, itd. satyra na [illegible] publiczności, która idąc za smakiem chwili, tak dalece przechyliła się na stronę dziecinnych przedstawień, że nawet kawalerowie, noszący szpady przy boku, bali się krytyki krzykaczy i nie ważyli się uczęszczać na zwyczajne przedstawienia w teatrze.

Sc. 2, str. 333. **Will they pursue the quality no longer than they can sing,** dosłownie = będąż uprawiać, the quality = fach aktorski, nie dłużej jak mogą śpiewać; t. j. tylko póty, póki śpiewają i zostają w chórze kaplicy św. Pawła, dopóty bowiem mają tam zapewnione utrzymanie, które urwie się z chwilą sformowania się dorosłego głosu. A wtedy co powiedzą o swoich opiekunach, którzy ich prowadzili do obniżania fachu aktorskiego, kiedy im samym przyjdzie potem być zwyczajnymi (common) aktorami i gdy już nie będą rozporządzać magnesem [illegible] cym publikę, t. j. dziecinnym głosikiem?

Sc. 2, str. 336. Wyrażenie **if their means are not better** [illegible] wykładają jako = środki, zasoby aktorskie, lecz w takim razie pocóżby Szekspir pisał is most like? toć zupełnie pewna, że kiedy dorosną, to stracą te środki, [illegible] głosy dziecinne. Mnie się zdaje, że tu mowa o środkach utrzymania; nie mając innych, lepszych (better), najprawdopodobniej (most like) będą musieli już [illegible] aktorami na całe życie. Dla tego też pisarze krzywdzą ich i demoralizują, [illegible] ich do rozpasania, do deklamacyj (exclaim) przeciw własnemu spadkowi, [illegible] ciw własnej przyszłości (succession).

Sc. 2, str. 339. **and the nation holds it no sin**, itd. nagana publiczności, która bezwstydnie przypatrywała się ze złośliwą radością zajściom pomiędzy [illegible] itemi teatrami i popierała tylko takie sztuki, w których dyjalog (question) był [illegible] prawiony podobną polemiką przez autora, lub aktorów. Według tego upod[illegible]

bliżki musiał być dobierany i opracowywany materjał dramatyczny (argument), i i dyrektorowie mieli za niego zapłacić (money bid) (Delius).

Sc. 2, str. 361. **when the wind is southerly, I know a hawk from handsaw.** Podczas gdy większość w wyrazie handsaw widzi tylko zepsuty przez rządawców hernsaw = czapla, Schmidt przypuszcza, że Szekspir niewątpliwie miał na myśli handsaw = piłkę ręczną. Owo wyrażenie myśliwskie Heath wyjaśnia tem sposób: kiedy wieje wiatr z południa, czapla leci ku północy i myśliwy, nie idąc olśnionym przez słońce, odróżnia ją doskonale od goniącego sokoła. Franke owu wykłada inaczej: szalony jestem tylko, gdy mnie owionie gwałtowny wicher, j. gdy doznam silnego wstrząśnienia, ale przy lekkim wietrze południowym, t. j. śród błahych intryg, jak wasze, potrafię odróżnić itd. Porządnie to jest naciągane.

Sc. 2, str. 381. **scene individable** według Delius'a = sztuki, w których zachowana jest jedność miejsca; według Schmidt'a = sztuki nieobjęte wyżej wymienionem wyliczeniem.

Sc. 2. str. 382. **For the law of writ and the liberty.** Ustęp ten jest bardzo niejasnego znaczenia. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż dopiero Theobald oddzielił te słowa kropką od poprzedzających słów. W Qd. między light i for the law itd. nie stoi nawet przecinek; w najstarszem F. ustęp powyższy oddzielony jest przecinkiem po wyrazie light. Otóż na tej podstawie Corson wiąże cały ten ustęp z poprzedzającem zdaniem, a mianowicie z »Seneca cannot be too heavy, nor Plautus too light for the law of writ and the liberty«. Przytem powstaje t. z. constructio respectiva, bardzo często spotykana u S. Jeden z najwybitniejszych przykładów znajdziesz w Hamlecie, 3. 1. 151. A oto drugi przykład: »Wouldst teach me how to name the bigger light (słońce), and how the less (miesiąc), that burns by day and night«. Jest to budowa nieścisła, bo tylko the bigger light burns by day, a the less by night« (Burza. 1. 2. 134 i 135). Otóż i tutaj zdaniem Corson'a słowa for the law of writ odnosi się do Seneca be too heavy — zaś the liberty wiąże się z Plautus too light. Cały zatem ustęp w parafrazie brzmiałby wedle tego, jak następuje: »Seneka nie może być za ciężki pod względem (for) praw pisania, ani Plaut za lekkim pod względem praw swobody, licencji. Gdyż oczywiście liberty jest równorzędne z writ; są dwa prawa: the law of writ, i the law of liberty. Przyznaję, że ze wszystkich objaśnień, to tłumaczenie Corson'a jest dla mnie najzrozumialsze, a do tego oparte na interpunkcji starych lekcyj. Mimo to poszedłem za większością!

Sc. 2, str. 384. **O Jephthah, judge of Israel**, ten i kilka innych wierszy, wyrwane są ze starej ballady. Dochowało się kilka jej odmianek, a jednę z nich odnalezioną przez Steeven'a wydrukował w 1757 r. Percy, w sławnym zbiorze: »Reliques of ancient English Poetry;« oto pierwsza zwrotka:

> Have you not heard these many years ago
> Jephta was judge of Israel?
> He had one only daughter and no more,
> The which he loved passing well.
> And as by lot
> God wot
> It so came to pass
> As God's will was,
> That great wars there should be,
> And none should be chosen chief but he.

Sc. 2, str. 405. **my young lady**; do 1640 r. role niewieście grywali młodzieńcy; ten, do którego zwraca się Hamlet w te słowa, zmężniał i stracił ... przejściowy, cienki, właściwy dojrzewającemu młodzieńcowi. Dawne sztuki ... monety były bardzo cienkie i dlatego bardzo łatwo pękały, gdy się z czasem ... Moneta posiadała brzeżek, czyli obrączkę (**ring**), która otaczała wizerunek ... lub inny emblemat; jeśli pęknięcie przekraczało obrączkę, aż do wizerunku, ... stawała się nieużyteczną i wychodziła z obiegu (**uncurrent**). Wyrażenie ... in the ring napotkałem w »Bonduca« sztuce Fletcher'a i Beaumont'a ... duca's daughter cracked i'the ring« (= zgwałcona) 1. 2. — W »The Honest Wh... Dekker'a »I ha'sworn, and I hope you will not let my oaths be cracked ... ring, will you?« 3. 1. **Chopine** (hiszpańskie chapin de muger) oznacza ... turnu, czy obcasa drewnianego, które były bardzo noszone w XVI w. Niejaki ... ryat w 1611 r. opisuje o damach weneckich, że używały ich rozmaitej barwy ... sokości, aż do pół stopy wysokości; im dama była szlachetniejszego rodu, tem ... pine był wyższy. Ponieważ nie mogłyby chodzić swobodnie, opierały się po... przechadzek na ramieniu mężczyzn lub kobiet.

Sc. 2, str. 418. Nie wiadomo, jak pojmować pochwały, oddawane ... Hamleta, całemu ustępowi o Pyrrhusie; jedni widzieli w nim parodją, a w ... łach ironją; inni zapatrywali się wręcz odwrotnie; dalej znowu jedni uważali ... utwór samego Szekspira, inni za urywek wtrącony do utworu ale pióra innego ... W całym ustępie jest wiele zapału, jędrności i malowniczości, lecz nie brak ... sady i wyszukania. Zdaje mi się, że najprawdopodobniej cały ustęp jest ... Szekspira, ale napisanym pod wpływem Marlowe'a, za lat młodych. ... skończone spory o rok utworzenia Hamleta, nie wykluczyły możności, iż ... napisaną była znacznie wcześniej od daty wydrukowania (1603). Pochwały ... za szczere.

Sc. 2, str 478. **Jig**, dawniej pisane gigge, z włoskiego giga (Sin... za czasów S. nietylko oznaczał taniec, lecz krotofilny djalog napisany ... rymowanym, najniższego rodzaju (Steevens). Według Malone'a jig nie... bywał w formie dyjalogu; oznaczał także utwór wierszowany ucieszonej treści, ... warzyszeniem tańca. Zdaniem Collier'a, jig był to komiczny utwór rymowany, ... wany lub wypowiadany przez clown'a z towarzyszeniem tańca i muzyki na ... i bębenku.

Sc. 2, str. 562. **A-cursing**. Przeczytaj wszystko, co podano wyżej ... pisku do Sc. 1, w. 92 i 93 do wyrazów »shaking« i »waving« co do których ... mniałem w tekscie dać gwiazdkę.

Sc. 2, str. 568. **They have proclaimed their malefactions.** Jako ... cją przytacza Staunton, następujące wydarzenie, poczerpnięte z »Apologji ... rów« Heywooda z 1612 r. W Lynn, w hrabstwie Norfolk, aktorowie hr. ... grali starą sztukę Feyer'a, w której jedna kobieta, pod wpływem nieposkromionej miłości ku pewnemu młodzieńcowi, zabija swego męża; duch tego ostatniego ... ją nękać, ukazując się jej w rozmaitych porach w postaciach przerażających. K... właśnie przedstawiano tę sztukę na scenie, jedna z pomiędzy kobiet obecnych ... zaczęła krzyczeć »Ach mój mąż, mój mąż, widzę widmo mojego męża, gro... straszliwie". Wypytywana o powód tego nagłego pomieszania, wyznała, że ... siedmiu laty z miłości ku komuś innemu, otruła swojego męża. Historja ... toczona jest także w starej tragedji z 1599 r.

AKT III.

Sc 1, stroka 12. Nietrudno zauważyć, iż „**niggard of question, free in his reply**" nie zgadza się z tem, co w 7 i 8 tejże sceny powiada Gildenstern o Hamlecie. To spowodowało, że Warburton podał następującą poprawkę: »Free of question, but of our demands most niggard in his reply«. Choćby nawet Mason miał słuszność, iż Warburton błędnie brał question = pytanie (interrogatory), gdy wyraz ten u S. = rozmowa (discourse), to i tak w niczem to niejasności ustępu nie poprawia. Hunter i Staunton pochwalają poprawkę Warburton'ową. Clarke daje wyjaśnienie wystarczające, lecz niestety zawiłe; powiada on: S. bardzo swobodnie posługuje się przyimkiem of; question znaczy u niego czasami = inquisition, cross-examining, tak że niggard of q. przez wyrzutnią znaczy = sparing of speech when we cross-examined him. Z drugiej strony wiadomo w jak osobliwy sposób S. używa czasami biernika, tak że »of our demands' stoi zamiast »of demands respecting ourselves«. Tym sposobem cały ustęp miałby sens: Skąpy był w słowa, gdyśmy go rozpytywali; lecz na zapytania, dotyczące nas, bardzo szczodry nawzajem. Czytelnik niech rozważy our loves 3. 2. 191 i inne miejsca, aby się przekonać, że wyjaśnienia Clark e'a są wielce uzasadnione.

Sc 1. str. 91. Ofelja pyta Hamleta jak się miewa **for this many a day**, tymczasem widziała go dniem temu. Nieścisłość co do czasu, napotykaną niejednokrotnie, krytycy angielscy zgodnie uważają za popełnianą przez Szekspira z rozmysłem, dla tego, ażeby z jednej strony dać widzowi wyobrażenie o rozwoju sytuacji, do czego potrzeba pewnego czasu, z drugiej umyślnie skraca czas rzeczywiście ubiegły, aby dać ideę szybkiego rozwoju następujących po sobie wypadków. (Patrz wstęp).

Sc. 2, str. 14. **Termagant** = fantastyczna osobistość, występująca w starych sztukach angielskich i w t. z. moralities, była uosobieniem gwałtownego charakteru; u Włochów zwał się Trivigante, u Francuzów Tervagant (Nares). W słowniku Florio, niezmiernej wagi dla angielskiego języka z XVI w. stoi: »Termigisto, wielki junak, samochwalca, kłótnik, zabójca, rządca świata; syn trzęsienia ziemi i pioruna, a brat śmierci«. Nazwisko to spotyka się u Spenser'a i u Chaucer'a. W »Odmieńcu« Middleton'a De Flores nazywa pokojówki tem nazwiskiem z powodu ich gwałtownej chuci: »Tush! they're termagants, especially when they fall upon their masters and have their ladies' first fruits; they're mad whelps, you cannot stave 'em off from game royal«. 5. 1.

Herod; osobistość ze średniowiecznych misteryj, odznaczająca się gwałtownym charakterem. Tak np. w »Sztukach Czesterskich (The Chester Plays) Herod powiada o sobie: »For I am kinge of all mankinde, I byde, I beate, I lose, I bynde, I maister the moone, take this in mynde, That I am moste of mighte. I'am the greateste above degree, That is, that was, that ever shalbe« itd. (Jam król ludzkości, rozkazuję, biję, tracę, wiążę, panuję nad miesiącem; weź to na uwagę, żem najmocniejszy Jam największy itd.

Sc. 2, str. 22. „**the very age and body of the time**" ustęp niejasny. Johnson przyznaje, że »the age of the time z trudnością można pominąć milczeniem. Czyby nie można było poprawić na »face« lub »page« and body of the time? page (stronica) dobrze nadaje się do »form« i »pressure« ale nie do »body«. Mason powiada: Czytaj »every age and body of the time,« a wtedy wyjdzie następujący sens: zadaniem sztuki jest okazywać cnocie jej podobiznę, a każdemu okresowi życia, każdemu zawodowi czyli grupie ludzi (body of men) jego kształt i podobień-

stwo. Bailey radzi poprawić na »visage« (oblicze). Malone omawia to w ten sposób: Celem sztuki jest przedstawić wiekowi (age), w którym żyjemy i głównemu tłu czasu (the body of time), ich kształt i odcisk, ściśle odrysować obyczaje epoki i szczególne usposobienie danej doby. Być może S. nie miał na myśli wiązać tych słów the very age i the time, t. j. że of the time jest genitiv, przy body, ale nie przy the very age. Keightley utrzymuje, że tylko należy czytać world zamiast the time (co bywa u S.), a inne zmiany są zbyteczne. Delius upatruje różnicę między age i body of the time w tem, że age tłumaczy jako = dany wiek, epoka; time = jako czas wzięty w całości. Mimo to wszystko nie powiem, iżbym to zdanie jasno i pewno pojmował. Dla lepszego zorjentowania się czytelnika, przytaczam następujące cytaty ze Schmidt'a, w których body jest użyte w tem samem co i tu znaczeniu: »The most invectively he (Jacques) pierceth through the body of the country, city, court, yea, and of this our life«. Jak wam się to podoba. 2. 1 ... »I will through and through cleanse the foul body of the infected world«. Tamże 2. 7. 60. »You perceive the body of our kingdom how foul it is« Henr IV. (2), 3. 1 ...

Sc. 2, str. 30. Zamiast **the gait of christian,** pagan, nor man stoi w F Norman; w jednem z Q. stoi Turk, miasto czego Farmer podstawia Mussulman.

Sc. 2, str. 36. **Clowns.** Steevens przytacza nazwiska dwóch aktorów z 1583 r., którzy odznaczali się rzadkim dowcipem improwizacyjnym »extemporewitte«. Malone powiada: Clown bardzo często pozwalał sobie w środku sztuki przemawiać do słuchaczy, wszczynać spory i kłótnie, przesyłać pod adresem widzów szyderstwa itp. W Q. istnieje ciekawy ustęp, ilustrujący zachowanie się klauna, który tu przytaczam; jedni uważają go za oryginalny S-a, inni za współczesny dodatek wstawiony przez jakiego aktora: po słowach »O 'tis vile and shows a most pityful ambition in the fool that uses it« idzie:

»And then you have some agen, that keepes one sute
Of jeasts, as a man is known by one sute of
Apparell, and Gentlemen quotes his jeasts down
In their tables, before they come to the play, as thus:
Cannot you stay till I eate my porrige? and, you owe me
A quarters wages: and, my coat wants a cullison:
And, your beer is Sour: and, blabbering with his lips,
And thus keeping in his cinkapase of jeasts
When, God knows, the warm Clown cannot make a jest
Unless by chance, as the blind man catcheth a hare«.

Sc. 2, str. 93. **you played once i'the university.** Był to dawny zwyczaj, że uczniowie wszechnic w Oksfordzie i Kembrydż odgrywali łacińskie sztuki; zwyczaj ten przeżył aż do połowy zeszłego stulecia. Przedstawienia dawano ku rozrywce panujących i wysokich osób. W 1566 r. łacińska komedja Marcus Geminus i tragedja Progne wykonane były w obecności król. Elżbiety w Oksfordzie, zaś w 1564 dawano sztukę Plauta Aulularia w Kembrydż, w tymże roku przedstawiono sztukę Dido Jana Rightwise'a przed królową Elżbietą, a inną Dido Wiljama Gager'a w r. 1583 dawano w Oksfordzie ku uczczeniu jakiegoś polskiego magnata (»a Polish Prince«). Podobnież w r. 1614 dawano między innemi komedję Ignoramus i Albumazar z powodu nawiedzin Jakóba 1. (Malone, Clarendon, J A Symonds w »Shakespeare's Predecessors«.

Sc. 2, str. 98. W 1582 r. w Oksfordzie grano sztukę łacińską, mającą za przedmiot Śmierć Cezara. Ztąd Malone przypuszcza, że istniała podobna sztuka angielska, osnuta na temże zdarzeniu, która poprzedziła Szekspirowskiego Cezara

Sc. 2, str. 121. **let the devil wear black, for I'll have a suit of bles.** Skoro sable = czarny (1. 2. 241. 2. 2 430), nie ma zatem przeciwstawienia black, co dało powód do licznych objaśnień i poprawek. Zdaje się, iż racją ją ci, co kontrast między ubiorem djabła i Hamleta, upatrują nie w barwie lecz kosztowności i piękności soboli. Szuba sobolowa u północnych nawet narodów Polsce, na Litwie i Rusi należała do drogocennych królewskich podarunków. Mocą stawy o ubiorach za Henryka VIII. zabroniono nosić soboli wszystkim niższego opnia od earl'a. Pewien świadek z 1577 r. powiada, że za piękne sobole dawano asami 1000 czerwieńców (Malone). Niczby zatem nie było dziwnego, że u Hamta sobole, jako dowód przepychu i okazałości, mają służyć jako przeciwieństwo łoby (Capell, Elze). Ponieważ, jak ironicznie podchwytuje Hamlet, ojciec marł już tak dawno, niech sobie djabeł nosi żałobę, on nadzieje sobole jako oznakę, już jego żałoba ustała. Z drugiej strony nie brak usiłowań, dowodzących, że tnieje między black i sable przeciwieństwo w kolorze. Wightwick na podstawie arego opisu kolorów znajduje, że sabell = kolor ognisty; omyłka powstała skutiem błędnej pisowni, która pomieszała sable = czarny i sabell = flame-colour. Według Dyce'a sabell, lub sabelle pochodzi z fr. isabelle = płowy, izabelowaty o koniach).

Sc. 2, str. 126. **O! the hobby-horse is forgot.** Do popularnych zaaw ludu w starej Anglji należały t. z. »morris dances« (pląsy maurytańskie), wyprawiane w dzień 1-go Maja (t. z. May-day); brała w nich udział pewna liczba osoistości, a mianowicie: 1º t. z. The Bavian, błazen. 2º Maid Marian, czyli królowa majowa, odegrywana przez przebranego mężczyznę lub czasami przez nierządnicę, dlatego to Falstaf w Henryku IV, wymyśla gospodyni od »Maid Marian«). 3º Friar Tuck, jej kapelan. 4º Jej mistrz ceremonji (gentleman-usher), czyli jej kochanek. 5º Klown. 6º Pan. 7º t. z. May-pole, słup wbity w ziemię, około którego odbywają się pląsy. 8º Torn-piper. 9 i 10º Dwaj cudzoziemcy. 11º Domowy błazen czyli żartowniś, i wreszcie bardzo ważna osoba. 13º Hobby-horse, t. j. człowiek mający na sobie od pasa nasadzony kadłub drewnianego konika, ubranego tak, że zakrywa nogi człowiekowi, a natomiast posiadającego zadnie i przednie nogi widoczne. Z biegiem czasu konik ten zaczął być wypuszczany z zabawy tylko co wymienionej, co spowodowało powstanie ludowej ballady, w której z żalem wspomina się, że zapomniano o koniku: »The hobby-horse is forgot« (Nares) Ten frazes, lub »the hobby-horse is quite forgot« napotyka się wciąż w starych pisarzach dla oznaczenia jakiegoś opuszczenia (Collier) (Prawdopodobnie ten sam zwyczaj przechowywa się i u nas w obchodzie konia Zwierzynieckiego i w ludowem chodzeniu z konikiem). Otóż Hamlet ironicznie powiada, że jeżeli znakomity człowiek nie zapewni sobie pamięci po swoim zgonie na pół roku zapomocą bogobojnych fundacyj, musi znieść cierpliwie (suffer), że będą o nim tyle pamiętać, co o drewnianym koniku. Zapomnienie, jakiego staje się udziałem, opłakiwane jest w pewnej balladzie, z której Hamlet przytacza napis grobowy. Tę samą cytatę spotykamy w Love's Labour's Lost (III. 1. 30) i współczesnych Szekspirowi tak często, że staje się przysłowiową; p. »Czarownicę z Edmonton« Dekker'a.

Sc. 2, str. 236. **I could interpret between you and your love if I could see the puppets dallying.** Miejsce jedno z najciemniejszych w Hamlecie. Delius przypuszcza, że to alluzja do teatru marjonetek (puppets), które oczywiście wymagały do zrozumienia ich tłumacza. Inni pod owemi marjonetkami domyślają się piersi Ofelji, jeszcze inni że mają to być t. z. »panienki« t j. odbicia w źrenicach Ofelji itd. Sądząc jednak z rodzaju rozmowy, jaką prowadzi Hamlet

z Ofelją, musi to być coś bardzo nieprzyzwoitego i sprosnego, jak i wiersz za- którego dziś nie ośmieliłby się nikt wygłosić do przyzwoitej kobiety, a ta n.. go nie zrozumiała. W wieku jednak XVI rzeczy te nie raziły nikogo; w... ksander VI papież z córką przyglądali się popisom i nagradzali zwycięzc... nieju, którego tu nawet nazwać nie mogę. Dallying w sprosnem znaczeniu ..., np. w »The Honest Whore« Dekker'a: Bellafront powiada:

»God damn me gentleman, if she (dziewczyna) be within«
»When in the next room she's found dallying«.

Sc. 2, str. 240. **So you must take your husbands**, tak ... przed którego o'nalezieniem już Pope w ten sam sposób zmienił text Qd ... mistake your husbands;« w F. zaś: »So you mistake husbands«. Zdaniem ... bald'a stroki 239 i 240 stanowią alluzję do roty przysięgi ślubnej, ... małżonkowie ślubują sobie nawzajem, że jedno bierze sobie drugie na ... dolę »for better for worse«. Większość wydawców (Theobald, Warb..., Johnson, Steevens, Variorum, Caldecott, Singer) idzie za Qd ... kim razie to mistake (mis + take) = popełnić omyłkę, biorąc coś za ... pobłądzić w wyborze; tak jak w 5. 2. 371.

Sc. 2, str. 263. **a forest of feathers.** Ze sztuki Dekker'a » Hornbooke« okazuje się, że pióra były bardzo noszone na scenie za cza... (Malone).

Sc. 2, str. 264. **Provincial roses,** Warton uważa za = Pr... czyli provençal, z Prowansji; tymczasem Douce powiada, że tu jest mowa ... żach z Provins, miejscowości odległej o 40 mil od Paryża i sławnej nie... sprowadzonych tam, jak niesie wieść, z Syrji przez hr. de Brie. Wiązadła, rzemyczki, któremi zawięzywane trzewiki przykrywano na środku obuwia ... z wstążki w kształcie sutej róży (Johnson. W jednym zabytku z 1604 ... »When roses in the gardens grew, And not in ribbons on a shoe. N... roses take such place, That garden roses want their grace«. (Clarendon) W »... Devil« sławnej sztuce Webster'a, znajduję ustęp: »Why, 'tis devil; I k... by a great rose he wears on's shoe, To hide his cloven foot« (racica). Była ... tem rozpowszechniona moda.

Sc. 2, str. 267. **A share.** Aktorowie za czasów S. nie pobierali stałej ... jak teraz, lecz dochody z przedstawień rozdzielano na udziały (shares), których ... ilość otrzymywali właściciele teatrów, t. z. house-keepers, a pozostałe, po ... po kilka, lub po części udziału, aktorowie (Malone). W Djarjuszu Hens... właściciela teatru, znajduje się wzmianka, że zapłacono 15 funtów za udział, ... lata później (w 1596 r.) 9 funtów za pół udziału w innej trupie aktorskiej.

Sc. 2, str. 272. Wyraz **pajock** dał powód do licznych objaśnień ... różnych poprawek. Pope: pajock = peacock (paw'), na tronie, gdzie p... siedzieć orzeł. Theobald: albo meacock = płochliwy ptak, a przenośnie ... zniewieścieluch; albo paddock = ropucha; albo puttock = sęp, pożerca pa... rodu. Scriblerus przypuszcza, że pajock, to zmienione włoskie baiocco ... mała moneta, szeląg, i że Hamle. króla zwie tak przez pogardę. Latham ... puszcza, że to powinno być Polack, gdyż z powodu waśni i wojen Duńczyk... siadami Polakami, mógł Hamlet króla nazwać »Polak«. Tschischwitz ... w pajock polski wyraz pajuk, t. j. hajduk, zatem na tronie zamiast króla ... służalec, fagas. Davies, że to dolno-niemieckie pojek = chłopiec; ... pojke; większość atoli idzie za Dyce'em, który utrzymuje, że pajock = ... (paw'), i że często słyszał iż w Szkocji niższe klasy zowią pawia pea jock ...

jak indora zowią »bubbly-jock«. Anonim jakiś wyjaśnia, dla czego Hamlet przyrównał króla do pawia; paw' już u starożytnych pisarzy cieszył się złą opinją; anonim przytacza cały ustęp z zoologji spółczesnej S-owi, w której mówi się, że paw' nie lubi młodych, tłucze jaja, z powodu czego pawica kryje się z gniazdem; (samiec tłucze jaja »aby mógł się oddawać lubieżności«). Arystoteles powiada, że paw' posiada głos djabła, łeb węża, a chód złodzieja itp. Wniosek ztąd, że Hamlet nazywając stryja pawiem (miasto osłem jak wypadało z rymu), nie mógł lepszego dobrać epitetu.

Sc. 2, str. 329. **To withdraw with you.** Miejsce ciemne i rozmaicie objaśniane. Capell mniema, że znaczy: »Aby skończyć z wami, zmierzyć do końca,« i że słowa te Hamlet zwraca do samego Guild. jako gorszego, i to jako »na stronie«. Mason mniema, że odnoszą się do aktorów, aby sobie wyszli. Steevens przypuszcza, że Gild. zrobił jakiś znak księciu, a Hamlet pyta go się niby: »Czego chcesz? Żeby wyjść z tobą? Caldecott również przypuszcza, iż obaj wysłańcy królewscy, z początku zakomunikowali Ham. jedynie o gniewie króla, o życzeniu królowej, i to było owo »a word« o które prosili (vauchsafe them a word). A wtedy, kiwnięciem ręki, lub innym znakiem, dają poznać Hamletowi że chcą, aby usunął się z nimi w ustronniejszy kąt. Hamlet nie widząc potrzeby żadnej rozmowy na osobności, daje im ze zjadliwą ironją i pogardą naukę. Staunton sądzi, że to »prost wskazówka sceniczna odnosząca się do aktorów, którzy wnoszą flety, i Hamlet każe im cofnąć się i że właściwie należałoby drukować tak: »So, — *(taking a recorder)* withdraw with you,« a dopiero jak aktorowie wyszli, Hamlet futruje swoich kolegów. Wydawcy Cambridg'scy, myślą, że słowa odnoszą się do samego Gild. Ja poszedłem za wyjaśnieniem Staunton'a i myśli, że pogardliwe słowa (stroki 330—355) mówi Hamlet do obu: t. j. do Roz. i Gild. i że you wszędzie znaczy wy, a nie ty. Nie widzę żadnej racji, dla czegoby Hamlet miał usunąć się na bok z samym Gild. (jak chce Delius), kiedy Ros. tylko co nacierał na niego i dogryzł mu (»You once did love me«).

Sc. 4, w. 98. **Vice** jest osobistością, pochodzącą ze średniowiecznych Moralities, w których występował jako uosobienie złego (ztąd vice, od vitium = występek, razem z djabłem. Najlepszy opis daje Collier w swojej Historji angielskiej poezji dramatycznej. Vice występował na scenie w moralnych sztukach (Moralities) już z djabłem, już to i bez niego; w pierwszym razie, rolą jego było urządzać, ośmieszać, płatać figle i walić nieprzyjaciela duszy ludzkiej, ku wielkiej uciesze widzów, mszczących się choć w ten sposób na djable. Czasami jednak Vice obejmował i inne role. I tak w »The Life and Repentance of Mary Magdalen« (1567) odegrywał rolę jej kochanka przed jej nawróceniem, i nosił nazwę Infidelity. W »King Darius« (1565) ważną grał rolę w czynieniu złego pod nazwą Iniquity, i to bez poduszczenia ze strony djabła. W »Lusty Juventus« Vice odegrywa rolę Licemiernictwa (Hypocrisy); w »Tom Tyler and his Wife« zwie się Desire, w »Appius and Virginius« nosi miano Hap-hazard (A-nuż). Zazwyczaj ubrany był w szaty błazna, miał przy boku drewniany puginał, czasami okulary śmiesznej wielkości itp. Rola jego zazwyczaj kończyła się w ten sposób, że go czart wynosił na swoim grzbiecie do piekła. W »królu Darjuszu« sam Vice ucieka do piekieł przed Stałością, Słusznością i Litością. Do charakterystycznych rysów Vice należało, według biskupa Harsnet'a, że tłukł na scenie Biesa i jeździł na nim itd. Przypominam śpiewkę klowna z Twelfth Night: »I am gone, sir; | And anon, sir, | I'll be with you | In a trice, | Like to the old Vice, | Your need to s stain, | Who, with dagger of lath, |

In his rage and his wrath, | Cries, ah, ha! to the devil: | Like a mad lad, ... thy nails, dad; | Adieu goodman drivel«. 4. 2.

Sc. 4, w. 161 i 162, **That monster, custom, who all sense doth eat, | Of habits devil, is angel** itd. Tak stoi w Q. z 1676 r., za którą p... Caldecott, Dyce, Furness itd. W Qd. stoi zamiast tego: eat Of habits ... (bez przecinka po eat!!) Podano massę poprawek, odnoszących się do wyprost... wania, oraz wyrazu habit. 1º eat Of habit's devil, Rowe, Steevens, (Warbu... 2º eat Of habits, devil, itd. (Johnson, Collier, Elze itd). 3º eat, oft ... devil, (Staunton, Delius itd.). 4º eat Of habits evill, itd. (Thi... Theobald, Hanmer, Warburton itd.). Ja poszedłem za Caldecott... który ani na jotę tekstu nie narusza, a mimo to daje zupełnie zrozumiały ... Parafrazując ten ustęp, otrzymujemy: »Ten potwór, nałóg, co wyżera ... zdrowy zmysł, wszelkie poczucia słuszności i właściwości — ten zły duch ... skłonności, czyli przyzwyczajeń (of habits devil), jest mimo to aniołem w tym ... dzie, że itd. Zatem wedle takiego pojmowania, devil of habits, jest appozycją do custom. Clarendon również ten tekst przyjmuje bez zmiany.

Sc. 4. w. 169. Tekst tego wiersza jest wadliwy w starych wydaniach: ... Q_3) mają »And either the devil, or itd.; brak tu słowa. Malone tedy dopeł... wstawiwszy curb, po either. Jedno Q. niedatowane i Q. z 1611 mają znowu »A... master the devil, or itd. Za tym tekstem, który daje sens i dobry wiersz ... metryki poszli Rowe, Collier, Dyce, Staunton, Elze, Delius itd. ... właśnie poszedłem za tym tekstem Brak owego either stanowiącego przeciwsta... nie do or stał się powodem niezliczonych domysłów i podstawień. Wnosząc ... either musi iść słowo będące przeciwstawieniem do throw out (wyrzucić) pro... wano: to house (zagospodarować, Bailey), to usher (uroczyście wprowadzić, ...), to aid (wspomodz, Corney), to lay (Cartwright), to throne (Nichols...), to lodge (ulokować, Clarendon) itd. Tak dalece; że Munro na pół szyderc... proponuje 20 kilka rozmaitych słów do wstawienia po either (rein, rule, thrall, ... chain, itd.; quell, lay, couch, charm, worst, quench, foil, balk, cross, thwart, ... shame, cow, tame; fire, rouse, stiv, serve, feed itd.). Munro doskonale parafraz... ten ustęp, tak że pozwalam sobie przytoczyć jego omówienie. Zwróciwszy uwagę, że »tho stamp of nature« użyte już było w 1. 4. (»the vicious mole of nature« »the stamp of one defect«), mówi: Hamlet ma zamiar powiedzieć, że nawyknienie, nał... żenie się do czego, praktykowanie czegoś (use) może zmienić właśnie tę pieczęć ... tury; nie potrzeba tu zatem żadnej antytezy między obu połowami wiersza ... owszem takie przeciwstawienie byłoby zgoła nie na miejscu (impertinent), by... niedorzecznością. Włożenie się w coś (use) może albo owładnąć, poskromić, opa... wać »habit's devil« przez wypełnianie przepisu Hamleta o stopniowem unikan... usuwaniu się ode złego (»weaning« = odłączanie np. od piersi), albo (w najgorszym t. j. najtrudniejszym razie, gdyby rewolucja była konieczną) wyrzucić owego d... (»to cast him out); a i jedno i drugie zdoła dokonać owo »use« czyli »change ... habit« »with wondrous potency« (w. 170) kluczem całego ustępu jest. reform... przez stopniowe opanowywanie, ukrócanie złych nałogów. Dlatego to rada Ham leta udzielona matce: »Assume a virtue (w. 160), choć jest zalecaniem licemier... ctwa (hypocrisy), jednakowoż jedynie w celu ułatwienia z początku wewnętrz... poprawy i dla tego jest uczciwą i szczerą. A zatem słowo, którego brak po e... powinno mieć sens: ukrócić, podbić, pokonać złego ducha nałogów.

Steevens, Dyce, Furness i inni kombinują rozmaite Q i da... wiersz »And either master the devil, or throw him out« wiersz wadliwy ...

l metryki. W Q z 1603 roku najstarszem ze znanych, ustęp ten jest zupełnie odmienny:

O mother, if ever you did my dear father love
Forbear the adulterous bed to night,
And win yourself by little as you may,
In time it may be you will loath him quite.

win, czyli w dzisiejszej pisowni to wean = odłączyć od piersi, odzwyczaić. Ten tekst »win yourself by little« jest zupełnie zrozumiałym, muszę bowiem przyznać się, że mimo wszelkiego objaśnienia i parafrazy, czy kombinacja: »And eiter master the devil, or« itd., czy: »And master the devil, or« itd. jest dla mnie względnie tylko dobrą, gdyż opanować (master), podbić djabła nałogów, jest to samo, co go wyrzucić, t. j. pozbyć go się — tu nie może być zamiany djabła na coś dobrego, bo z chwilą gdy djabeł złych nałogów zostanie zamieniony na dobre — przestaje być devil. Poszedłem, jak się rzekło za Q z 1611. Spójnika *or* nie biorę ani jako oznaczającey alternatywę (albo — albo), ani jako rozłączenie (disjunctio), lecz = czyli. Schmidt w swym nieporównanym słowniku powiada, że or czasami znaczy zupełnie to samo, co = and i przytacza dwa przykłady, (»More white and red than doves or roses are« — Venus i Adonis 10; »If you suspect my husbandry or falsehood« — Timon, 3. 2. 164), lecz oba mogą być rozmaicie wykładane.

AKT IV.

Sc. 3, stroka 22. **Your worm** itd. Niektórzy przypuszczają że to alluzja do sejmu w Worms w 1521, na który wezwany był Luter. Zdaje się jednak, że do wyrazu Worms Szekspir doszedł na mocy kojarzenia się pojęć drogą podobieństwa brzmień: wyraz diet (djeta) przypomina mu diet = sejm; ten przywodzi mu na myśl polityków itd., a ponieważ osobistości, które zebrały się jeść trupa Poloniuszowego, są robakami, więc zjawia się wyraz Worms (mniemana Wormacja).

Sc. 5, w. 46. Aż do zeszłego wieku istniał w Anglji zwyczaj bardzo starożytny, że 14 Lutego w dniu Śgo Walentego wybierał sobie młodzieniec na cały rok za towarzyszkę dziewczynę, którą pierwszą tego dnia spotkał, lub zobaczył.

Sc. 5, str. 176 i 177. **A' Sundays** tak stoi w Qd i F., zamiast czego Theobald podstawił o' Sundays = of Sundays, przeważnie przyjęte, mojem zdaniem niesłusznie. Zależy to zresztą do czego odniesionem bywa Sundays. Jeżeli, jak niektórzy czynią, związać je z herb of grace, wtedy powinnoby być of S., t. j. niedzielne ziele łaski; ci przypuszczają, że tak zwanem było z powodu, że słynny teolog protestancki Jeremi Taylor opisuje, iż egzorcyści wypędzali djabłów wodą święconą, kadzidłem, siarką i rutą, i że jak dodaje Warburton odbywało się to głównie w niedzielę. Lecz inni, (jak Malone) odnoszą Sundays (pluralis!) do call, a wtedy stać powinno a'Sundays (gdzie a jest okaleczałym przyimkiem a.—s. on). Ofelja, dając rutę, ma na myśli, że królowa szczególniej w niedziele może zwać rutę »zielem łaski,« gdy błaga o odpuszczenie grzechów, za które powinna żałować (to rue, n. bereuen). Dając część ruty jej, a zachowując sobie resztę, zaznacza zarazem różnicę między nią i sobą; królowa winna kajać się i żałować, za kazirodcze małżeństwo, ona zaś opłakuje ojca. Skeat **difference**, wyjaśnia w ten sposób: rue (ruta) ma dwojakie zna-

czenie; raz jest zwana zielem łaski, i jako takiego część bierze Ofelija dla sie lecz z małą różnicą w pisowni znaczy ruth (= pity, litość), i jako takiej część królowej. Na dowód przytacza ustęp z Ryszarda II. 3. 4. w. 105 i 106. »Here wiada ogrodnik, in this place (gdzie królowa płakała, w ogrodzie) I'll set a bank rue, sour herb of grace: rue, even for ruth, here shortly shall be seen, in the remembrance of a weeping queen«.

Sc. 5, str. 178. **Daisy**; komu daje stokroć, godło udawania, niewia Dyce przytacza z utworu Green'a urywek: »Next them grew the dissembling d to warn such light-of-love wenches not to trust every fair promise, that such rous bachelors make them,« być tedy może iż je zostawia sobie.

Sc. 7, w. 171. Farren widzi w tem wierszu wybitny przykład pisma e blematycznego, czyli obrazowego. Wiedząc, że dawniej crow flower nazywa The fayre Mayde of France; long purples zwano = dead men's fingers; a oznaczało = pure virginity lub spring of life — wykłada się ten wiersz w sp następujący:

Crow-flowers,	**nettles,**	**daisies,**	**long-purples.**
Fair maid	stung to the quick	virgin bloom	cold hand of death.

AKT V.

Sc. 1, stroka 14 i dalsze są wyśmianiem subtelności prawno-filozofi i jak przypuszcza Hawkins są odbiciem rzeczywistego przypadku, jaki się w rzył na niedługo przed S-em. Utopił się niejaki Hales dzierżawca koronny; dzie zastanawiano się nad zgonem w ten sposób: »Sir James Hales was dead, how came he to his death? It may be answered, by drowning; and who drew him? Sir James Hales; and when did he drown him? In his life time. So that James Hales being alive caused Sir James Hales to die; and the act of the liv man was the death of the dead man. And then for this offence it is reasonable punish the living man, who committed the offence and not the dead man itd. Przytoczyłem ten urywek na dowód, jak błahy na pozór ustęp, jak tu gadanina kło ma głębszą rację. Wiele niejasnych dla nas wyrażeń, są napomknieniami fakt wydarzeń itp., które zaginęły w głębiach czasu, do których brak klucza.

Sc. 1. Grabarz śpiewa zwrotki ze starej, pięknej, zasługującej na przet tanie ballady Lorda Vaux. Przytaczam tu 4 stanze, (z 14 dochowanych) które brzmią w oryginale w starej pisowni:

1. I lothe that I did love
In youth that I thought swete
As time requires for my behove
Me thinkes they are not mete.

3. For age with steyling steppes
Hath clawed me with his crowch
And lusty life away she leapes
As there had bene none such.

8. A pikeax and a spade
And eke a shrowdyng shete
A house of claye for to be made
For such a gest most mete.

13. For beauty with her bande
These croked cares hath wrought:
And shipped me into the lande
From whence I first was brought.

Czytelnik łatwo dostrzeże zmiany, jakie porobił grabarz; druga jego strofka jest zlepkiem 3 i 13 stanzy. Percy przypuszcza, że S. umyślnie pozmieniał, aby oddać nieuctwo grabarza. Nie brak jednakże objaśniaczy, którzy usiłowali wyświetrować sens z nonsensów klouna. Słusznie atoli dodaje Elze, że lud prosty po wsze czasy i kraje przekręcał śpiewane piosenki. Oh i ah — Jennens uważa za stęknięcia grabarza w chwili gdy śpiewając uderza w ziemię oskardem. Inni rozmaicie wykładają.

Sc. 1, stroka 153. Ta wyraźna wskazówka co do wieku Hamleta dała powód do licznych rozpraw między objaśniaczami tragiedji. Wielu z nich wprost nie może pogodzić się z trzydziestką, podaną przez grabarza i upatruje niezgodność międzу początkiem i V aktem dramatu. Przeważnie przyjmują, że Hamlet jest bardzo młodym, poprostu młodzieńcem od 17—21 lat. Bracia Devrient młodość Hamleta uważali za taką konieczność, nieodłączną od jego charakteru, że odpowiednio zmienili tekst w Akcie V. Furnivall dowody wczesnej młodości Hamleta widzi w tem, że młodzieńcy z klas wyższych wcześnie kończyli uniwersytet, by prędzej dokończyć swoje wychowanie w wojsku i na Dworze; w tem, że młodzieniec, któryby skończył 21 lat i miał temsamem nieco więcej do czynienia z kobietami, nie byłby się tak gorszył i oburzał na krok matki. Najgorętszym obrońcą bardzo młodego wieku Ham. jest Minto, który zresztą słusznie powiada, że właściwe wyobrażenie o wieku Haml. jest niezbędnem do należytego zrozumienia sztuki. Postępowanie Haml. nie jest słabem i kapryśnem postępowaniem wyżytego mężczyzny lat 30, lecz śmiałem, rozmyślnem, wyzywającem postępowaniem czułego młodzieńca, wysokiego nastroju, wyrwanego z wesołych ścieżek młodości, i postawionego oko w oko z potworną zdradą, ze zbrodnią kalającą skromność i piękno natury itd.«. Ktożby o miłości 30. l. mężczyzny odzywał się, że jest »a violet in the youth of primy nature«. Sztuka jest pełną alluzyj do młodego wieku innych, że tak rzec rowieśników Hamleta: »Young Laertes,« »Young Fortinbras«. Według słów króla (Akt IV. sc. 7) Hamlet bardzo zazdrościł sławie Laertesa w robieniu bronią »very riband in the cap of youth«. A kiedy Dowden, zarzucił że z 17 latami wprost nieprawdopodobnemi są monologi najsmutniejsze i najgłębsze z całego Szekspira, Minto odcina się: »Śmiem rzec, ponure i filozoficzne pytania o tajemnicach życia są zwyklejszym objawem pośród chłopców poniżej 20, niż międzу 30 letn. mężczyznami. Nietylko że ponure myśli są dostępne dla młodzieńca 17-let., lecz właśnie i tylko w tym wieku, kiedy jeszcze charakter nie jest ugruntowany, zachwianie pierwszych ideałów sprowadza skutki przygnębiające« itd. Dowden rozbiera szczegółowo osobistości zbliżone charakterem, a więc i wiekiem (książe Henryk, Floryzel, Troil, Synowie Cymbelina) i dochodzi do określenia wieku H. na 25—26. Co do mnie uznając wszystkie, psychologicznie prawdziwe, racje Minto, muszę przyjąć że H. pod koniec dramatu bliższy 30 niż 20, a już nigdy 17-letni chłopiec. Dość jest, żeby młodzieniec nie znał kobiet, nie starł ze siebie puszku kwiecia, by zachował

Sc. 2, str. 183. **The most fond and winnowed opinions**, za lekcją F., za którą poszli: Rowe, Pope, Theobald, Johnson, Steevens, ed. Variorum, Caldecott, Knight, Collier, Delius, Elze, Clarke, Globe itd. oraz Furness. Zdaniem Steevens'a fond = foolish, jest przeciwstawione winnowed = sifted, examined. Caldecott parafrazuje wyr. f. et w. opinions jako: »wszystkie zdania nietylko najprostsze lecz także najbardziej przesiane i najmędrsze«. White omawia cały ustęp w ten sposób: »Ludzie ci przez wszystko, (t. j. nie zatrzymuje ich żaden absurd), zarówno przez najwe niejsze (fond = foolish), najgłupsze, jak i poprzez przewiane (t. j. pracowicie szukane) zdania«.

Natomiast Qd. mają: »prophane and trennowed« lub »trennowed« ... Jennens poprawia na: »profane and tres-renowned. Na tle tych dwóch lekcji F. i Q. podano liczne poprawki. Warburton przyjął: »fann'ed and winnowed« fanned od fan = wachlarz, łopata do wiania, zkąd to fan = to winnow, wiać, dzielać plewy od ziarna. Za nim poszli: Hanmer, Capell, Singer, D... Staunton, White, Keightley. Johnson proponował raczej: »sane and renowned« zamiast fann'd and winnowed, i dodaje: »ludzie ci potrafili zdobyć (...) gi), czyli żargon — cant — danej chwili, powierzchowną łatwość w prowadzeniu rozmowy płytkiej i prześlizgującej się po wszystkiem, w rodzaju szumowiny, modnej paplaniny, która przenosi ich nawet przez najbardziej doborowe sądy, powietrzna łatwość mówienia (...) jest w stanie zaimponować i mądrym ... Któż tego nie sprawdził«. Tschischwitz, dał poprawkę: »profound and ...wed itd.

Sc. 2, str. 210—211. Ważne to miejsce brzmi rozmaicie w Qd. a żadne stare wydanie nie posiada go dobrze wytłoczonego (Collier, ...). Dyce uważa ustęp powyższy za podejrzany. W każdym razie musimy wybierać między Qd, a F. W pierwszych, t. j. w Qd brzmi tak: **„Since no man, of aught he leaves, knows, what is't to leave betimes,“** rozumie się po interpunkcji Warburton'a; za tą czytanką poszli: Capell, Jennens, Steevens, Variorum, Collier, Singer, Elze, Clarke, itd. oraz Furness. Wykład ustępu podają omówienia następujące: »Prawda, że przez zgon, tracimy wszelkie dobra życiowe; wszelakoż, zważywszy, iż ta utrata jest złem o tyle tylko, o ile je odczuwamy, a znowu śmierć pozbawia nas, wszelkiego poczucia, cóż nas może obchodzić, że tracimy je wcześniej. Więc tedy, niech sobie się dzieje co chce, je gotów«. (Warburton). Johnson, nie myśli, żeby wykład poprzedni był ... pszy na jakie dozwala dany ustęp; znaczenie jego może być następujące: »Skoro żaden człowiek nie wie zgoła nic o stanie życia, które tu pozostawia, skoro nie wcale wnosić, co przynieść mogą następne lata, czemuż miałby się lękać rozstać z tem życiem wcześniej? Czemuż miałby trwożyć się wcześniejszej śmierci, o której nie może powiedzieć, czy go zabiera przed czekającem go szczęściem, czy niechybną klęską? Szydzę z zabobonu wieszczb i wróżb, które nie mają żadnej podstawy w rozumie lub pobożności; otuchą dla mnie jest, iż nie mogę paść bez przyzwolenia Opatrzności«.

Natomiast tekst F. jest: **Since no man has aught of what he leaves, what is't to leave betimes?** a w najlepszej parafrazie Caldecott'a znaczy: »Skoro żaden człowiek nie ma (t. j. nie ma pewnego posiadania, czyli właściwie ... nie może być nazwany posiadaczem) ani cząsteczki tego, co pozostawia, lub ... zostawić po sobie, jakiejże doniosłości może być, że to rozstanie, to opuszczenie posiadłości tak nietrwałej, nastąpi wcześniej?« Clarke porównywując obie ...

tanki, zresztą zupełnie jasne, daje wyższość Qd; zdaniem jego dlatego, że, jak to subtelnie zaznaczył Johnson, jest charakterystyczniejszem dla Hamleta niedbać na rozstanie się z życiem przez wzgląd, iż nie może rozwiązać jego wielu tajemnic, niż dlatego, że nie może ze sobą zabrać dóbr tego świata. Ja poszedłem za Qd.

Sc. 2, w. 274. **He's fat and scant of breath.** Aktor Roberts w »Swej Odpowiedzi« Pope'owi, powiada, że Lowin sławny aktor, za czasów S. grał Henryka VIII i Hamleta; z drugiej strony Wright pisze, iż tenże Lowin grywał Falstaff'a. Ztąd zakonkludował Steevens, że, jeśli Lowin, który był na tyle korpulentnym, że mógł grywać Falstaff'a i Henryka VIII, sławnych tłuściochów, ukazał się istotnie w roli Hamleta, słowa powyższe mógł wtrącić Szekspir i włożyć w usta aktora, aby go osłonić i wytłumaczyć z braku elegancji, jakiej słuchacze mieli prawo dopatrywać się w osobie królewica, o którym Ofelja mówi jako o »zwierciedle mody i wzorze formy«. Lecz Collier ostatecznie dowiódł, że Burbadge był pierwszym i oryginalnym Hamletem; mniema on, że powyższe słowa odnoszą się do otyłości aktora, i nie należą do cech Hamleta. Clarke mniema natomiast, że odnoszą się do Hamleta, a nie do aktora; a jako dowody, że Hamlet był otyłym przytacza, że nie śmie (I dare not drink) pić, gdy rozgrzany w fechtunku, że jest kompleksji takiej, iż odczuwa pogodę parną i gorącą (sultry. hot), że ma zwyczaj codzień chadzać 4 godziny po krużganku, że ma zwyczaj odetchnąć sobie co dzień (breathing time of day) i tym podobne racje. (Czego nie można wyśrubować z tekstu greckiego, z bibjli, lub ze Szekspira!). Wyeth proponował zamiast fat poprawkę »faint« (omdlały), a Plehwe: »hot« (gorąco mu). Swoją drogą nie możemy sobie wyobrazić Hamleta tłustego, który łatwo dostaje zadyszki.

Sc. 2, w. 289. **then, in scuffling, they change rapiers, and Hamlet wounds Laertes.** To objaśnienie sceniczne podał Rowe, w Q. z 1603 roku stoi: They catch one another's rapier and both are wounded. Laertes falls down itd. Nie łatwo jest sobie wystawić, jaką drogą zatruty rapier z rąk Laertesa, dostaje się Hamletowi. Tłumaczenia w rodzaju Seymour'a (Ham. silnem podbiciem wytrąca broń z rąk L., poczem po rycersku przedstawia mu swój rapier, sam schyliwszy się po Laertesów leżący na ziemi, Laertes, napoły tylko »villain« t. j. łotr nie mógł nawet zawahać się w przyjęciu ofiarowanej broni itd.) jest niewystarczającem. Nielepsze, zdaniem mojem, podał Tieck: w głębi sceny stoi stół, na którym leżą rapiery. Walczący biorą je, wykonywują pierwsze starcie, i kładą na stole; przerwy pomiędzy atakami, zapełnia rozmowa. W czasie takiej przerwy król poleca na stronie Ozrykowi, pozamieniać rapiery, chcąc tym sposobem odrazu i zemścić się na Laertesie za jego bunt, i pozbyć go się jako wtajemniczonego w spisek na życie Hamleta. Elze przypuszcza, iż w zapale boju wypadają obu zapaśnikom rapiery, poczem, Laertes przez podniecenie, Hamlet z nieświadomości nie uważają, iż podnieśli nie swój. I t. d.

Najlepsze ze znanych mi wyjaśnień podał Friesen (Jahrbuch der deutschen Shakespeare-Gesellschaft. 1869). W tej walce nie zachodzi proste wyrwanie broni z ręki, lecz osobny manewr zapaśniczy, który widać był już znany francuskiemu tłumaczowi Szekspira Le Tourneur'owi, skoro w przekładzie swoim tak się wyraził: »ils se détarment et changent etc., parafrazując wskazówkę sceniczną starego tekstu. Friesen w taki sposób opisuje cały ten manewr: »Skoro przeciwnik dał pchnięcie i szykuje się przejść do osłony — parady, pali mu się w rapier bardzo silne uderzenie, tak zwane battute, wzdłuż brzeszczotu aż po głownią, aby mu broń wybić z należytego położenia, a o ile można brzeszczot ku dołowi; w tej samej chwili postępuje

się lewą nogą naprzód i stawia się lewą stopę obok i na zewnątrz prawej ... przeciwnika, chwyta się w mgnieniu oka lewą ręką za głownię (garda) jego ... i silnym ruchem ku dołowi usiłuje się mu broń z dłoni wydrzeć; jeśli manewr się udał, przeciwnik jest bezbronny, a ma ostrze brzeszczota wroga na swojej ... i musi uznać się za zwyciężonego. Jeśli tedy przeciwnik nie wytrzymał ... przez co pozbawił się możności zatrzymania nacierającego wroga ostrzem szpady, nie pozostaje mu nic innego, jak odpowiedź tym samym manewrem, t. j. ... również za głownią jego rapiru. Jeśli zapaśnicy są jednakowej zręczności — jest zwykły wynik (mówi to Friesen na podstawie osobistego doświadczenia), a wtedy zamieniają miejsce i bez żadnej zwłoki rozpoczynają bój na nowo nie swoimi orężami ... manewr ten połączony jest z grubem niebezpieczeństwem i dlatego zaniedbany ... czasów Szekspira, według wszelkiego prawdopodobieństwa, musiał ten manewr tak znany, że każdy zręczny aktor wiedział, co miał zrobić, gdy stała ... wzmianka: »they catch one another's rapier itd«. Na podstawie tego wyjaśnienia podał Werder następujące śliczne omówienie tej sceny. Hamlet czuje, że został ...fiony, ale w żarze walki, nie uważa, że jest zraniony. W zapale z żądzy ... szenia Laertesa, sławnego fechmistrza, po otrzymaniu pchnięcia, w okamgnieniu ... manewr wyżej opisany, który mu się udaje. Laertes nie wytrzymuje ... pozostaje mu nic innego, jak również lewą ręką schwycić za oręż Hamleta i ...broić go. Król skoro to zoczył, woła: »Rozdzielcie ich, rozpalili się«. Ale ... mieniwszy oręże, już zajęli miejsce, i przy słowach Hamleta: »Nie, pójdźmy jeszcze raz!« następuje czwarte natarcie, wczasie którego Laertes zostaje ugodzony; ... czasem pada królowa. Widząc to Ozryk, woła: »Patrzcie za królową, hej!« »A ... racy spiesząc do Hamleta, woła: »Krwawią obie strony!« i dopiero wtedy Hamlet dostrzega, że zraniony. Lecz nie dbając na to, porwany stanem matki, ... nie: »Co królowej?« A usłyszawszy z jej ust: »Napoj, napój,« woła: »O ... zamknijcie drzwi, zdrada! szukajcie jej!« wciąż jeszcze ... o matce, i dopiero teraz od padającego na ziemię Laertesa dowiaduje się strasznej tajemnicy.

Przedstawcie sobie grę Hamleta w czasie tych wzmagających się niespodzianek, lecących z porywającą szybkością jedna za drugą, aż wreszcie Hamlet, ... o wszystkiem, wybucha we wściekłym okrzyku: »Ostrze zatrute także« ... zdziwienia, że zrazu nie zauważył rany, która mu śmierć przynosi, jest ... nerwem całej akcji; z niej tryska dramatyczny efekt prawdziwy, niezmierny ... kiemu pojmowaniu odpowiada również tekst jak najściślej. ... pełności. A przedewszystkiem i w najwyższej instancji odpowiada charakter ... sztuki: owemu pierwiastkowi tajemniczemu rządzącemu ponad wolą i wiedzą ...stości, którego działalność, ludzie pojmują dopiero wtedy, gdy się wypełni i ... jako czyn, przed ich oczyma.

KONIEC.


WESBY


3 2044 005 045 877

